Tom **VII**

cena
150 zł
(w tym 5% VAT)

ROCZNIK ORZECZNICTWA I PIŚMIENNICTWA Z ZAKRESU PRAWA SPÓŁDZIELCZEGO ORAZ PRAWA SPÓŁEK HANDLOWYCH

ROCZNIK TOM VII 2017 ROK ISSN 2083-8247

SPÓŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY

www.sin.edu.pl

ROCZNIK ORZECZNICTWA I PIŚMIENNICTWA Z ZAKRESU PRAWA SPÓŁDZIELCZEGO ORAZ PRAWA SPÓŁEK HANDLOWYCH

ROCZNIK TOM VII 2017 ROK ISSN 2083–8247

pod redakcją naukową Krzysztofa Pietrzykowskiego

Autorzy:
dr Łukasz Bączak
prof. zw. dr hab. Mirosław Bączyk
prof. dr hab. Katarzyna Bilewska
prof. zw. dr hab. Aleksander Chłopecki
prof. dr hab. Janusz Gajda
dr hab. Łukasz Gasiński
dr hab. Monika Gładoch
dr Joanna Kaczmarek
prof. dr hab. Maciej Kaliński
prof. zw. dr hab. Andrzej Kidyba
dr Marcin Kłoda
dr Agnieszka Koniewicz
dr hab. Beata Kozłowska-Chyła
dr Katarzyna Królikowska
dr Katarzyna Kryla-Cudna
prof. dr hab. Zbigniew Kuniewicz
dr hab. Marta Litwińska-Werner
dr hab. Artur Nowacki
prof. dr hab. Adam Opalski
prof. dr hab. Piotr Pinior
mgr Paweł Popardowski
prof. zw. dr hab. Wojciech Popiołek
dr Michał Raczkowski
dr Jacek Skoczek
prof. dr hab. Ryszard Strzelczyk
mgr Aleksander Turlej
dr hab. Michał Warciński
prof. dr hab. Małgorzata Wrzołek-Romańczuk
prof. dr hab. Piotr Zakrzewski
dr hab. Kamil Zaradkiewicz
dr Anna Zbiegień-Turzańska
mgr Jacek Zębala
dr Anna Zientara

Zespół redakcyjny:
prof. zw. dr hab. Krzysztof Pietrzykowski – redaktor naczelny
prof. dr hab. Adam Jedliński
Janusz Ossowski – redaktor prowadzący
Michał J. Czarnecki – korekta
Andrzej Kozakowski – skład

Nakład: 60 egz.

Recenzent tomu:
dr hab. Konrad Zacharzewski

Tom obejmuje orzecznictwo i piśmiennictwo za rok 2016

Wersja pierwotna jest wersją papierową

Wydawca:

SPÓŁDZIELCZY INSTYTUT NAUKOWY

Spółdzielczy Instytut Naukowy
G. Bierecki sp. j.
ul. Władysława IV 22; 81-743 Sopot
tel. 58 550 97 50
www.sin.edu.pl; redakcja_piw@skok.pl

konto Wydawcy: Raiffeisen Bank
05 1750132500000000013031843

cena tomu 150 zł (w tym 5% VAT)

Redaktor naukowy:

prof. zw. dr hab. **Krzysztof Pietrzykowski** (Uniwersytet Warszawski, sędzia Sądu Najwyższego)

Autorzy:

dr **Łukasz Bączak** (Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych). Komentarz do wyroku Sądu Najwyższego z 11 września 2014 r., II CSK 704/13, OSNC, 2015, nr 9, poz. 105, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 2. Komentarz dotyczy odwołania członków zarządu spółdzielni przez walne zgromadzenie także podczas innego posiedzenia niż to, na którym nie udzielono im absolutorium.

prof. zw. dr hab. **Mirosław Bączyk** (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, sędzia Sądu Najwyższego). Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego z zakresu kas oszczędnościowo-kredytowych za rok 2015. Autor omawia trzy orzeczenia Sądu Najwyższego.

prof. dr hab. **Katarzyna Bilewska** (Uniwersytet Warszawski, adwokat). Komentarz do wyroku Sądu Najwyższego z 15 kwietnia 2015 r., IV CSK 452/14, OSNC, 2016, nr 3, poz. 39, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 1. Komentarz dotyczy wyboru do rady nadzorczej ustępującego członka zarządu spółdzielni po uzyskaniu przez niego absolutorium za cały okres pełnienia funkcji członka zarządu.

prof. zw. dr hab. **Aleksander Chłopecki** (Uniwersytet Warszawski, radca prawny). Komentarz do wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 7 października 2015 r., I ACa 368/15, Lex nr 1936830, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 3. Komentarz dotyczy oceny zgodności postanowień statutu KSKOK z ustawą z 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

prof. dr hab. **Janusz Gajda** (Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach). Komentarz do uchwały Sądu Najwyższego z 22 kwietnia 2014 r., III CZP 13/15, OSNC, 2016, nr 5, poz. 54, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 5. Komentarz dotyczy przynależności do majątku osobistego prawa odrębnej własności lokalu nabytego przez pozostającego w małżeńskiej wspólności ustawowej członka spółdzielni mieszkaniowej, któremu przysługiwało stanowiące jego majątek osobisty spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu.

dr hab. **Łukasz Gasiński** (Uniwersytet Warszawski, radca prawny). Komentarz do wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 7 października 2015 r., I ACa 368/15, Lex nr 1936830, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 3. Komentarz dotyczy oceny zgodności postanowień statutu KSKOK z ustawą z 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

dr hab. **Monika Gładoch** (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, radca prawny). Komentarz do wyroku Sądu Najwyższego z 9 grudnia 2014 r., III CSK 6/14, OSNC, 2015, nr 12, poz. 148, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, rok, poz. 4. Komentarz dotyczy roszczenia pracownika spółdzielni pracy o przyjęcie w poczet członków tej spółdzielni.

dr **Joanna Kaczmarek** (Warszawa, kancelaria notarialna). Komentarz do postanowienia Sądu Najwyższego z 29 kwietnia 2015 r., V CSK 274/14, Lex nr 1771723, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, rok, poz. 8. Komentarz dotyczy braku obowiązku podjęcia uchwały przez właścicieli lokali znajdujących się w budynku zarządzanym przez spółdzielnię mieszkaniową co do czynności przekraczających zwykły zarząd oraz braku obowiązku wyrażania przez nich zgody na takie czynności.

prof. dr hab. **Maciej Kaliński** (Uniwersytet Warszawski, wiceprzewodniczący Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów). Komentarz do wyroku Sądu Najwyższego z 9 kwietnia 2015 r., V CSK 441/14, OSNC, 2016, nr 3, poz. 38, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 24. Komentarz dotyczy zastosowania art. 442^1 § 2 k.c. do przedawnienia roszczeń wierzyciela przeciwko członkowi zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, odpowiadającemu na podstawie art. 299 § 1 k.s.h., któremu można przypisać popełnienie przestępstwa przewidzianego w art. 586 k.s.h.

prof. zw. dr hab. **Andrzej Kidyba** (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, radca prawny). Komentarz do wyroku Sądu Najwyższego z 25 marca 2015 r., II CSK 818/14, OSNC, 2016, nr 3, poz. 37, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, rok, poz. 11. Komentarz dotyczy stosowania art. 248 § 1 k.s.h., ze skutkiem wynikającym z art. 17 § 1 i 2 k.s.h., do uchwały podjętej przez wspólnika jednoosobowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, wykonującego uprawnienia zgromadzenia wspólników, wyrażającej zgodę, o której mowa w 15 § 1 k.s.h.

dr **Marcin Kłoda** (adwokat, Warszawa). Komentarz do uchwały Sądu Najwyższego z 16 października 2014 r., III CZP 67/14, OSNC, 2015, nr 7-8, poz. 82, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, VII, poz. 10. Komentarz dotyczy stosowania art. 48 u.s.m., uznanego za niezgodny z Konstytucją, który utracił moc obowiązującą w terminie określonym przez Trybunał Konstytucyjny, do roszczeń mających podstawę w tym przepisie w sprawach wytoczonych przed tym terminem.

dr **Agnieszka Koniewicz** (Uniwersytet Warszawski, radca prawny). Komentarz do uchwały Sądu Najwyższego z 3 grudnia 2014 r., III CZP 90/14, OSNC, 2015, nr 10, poz. 112, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 14. Komentarz dotyczy stosowania w drodze analogii przepisów kodeksu spółek handlowych dotyczących likwidacji spółki akcyjnej w organizacji w razie ujawnienia po wykreśleniu spółki akcyjnej z rejestru przedsiębiorców majątku spółki nieobjętego likwidacją.

dr hab. **Beata Kozłowska-Chyła** (Uniwersytet Warszawski, radca prawny). Komentarz do uchwały Sądu Najwyższego z 3 grudnia 2014 r., III CZP 90/14, OSNC, 2015, nr 10, poz. 112, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", tom VII, 2017 rok, poz. 14. Komentarz dotyczy stosowania w drodze analogii przepisów kodeksu spółek handlowych dotyczących likwidacji spółki akcyjnej w organizacji w razie ujawnienia po wykreśleniu spółki akcyjnej z rejestru przedsiębiorców majątku spółki nieobjętego likwidacją.

dr **Katarzyna Królikowska** (Uniwersytet Warszawski, radca w Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej). 1) Komentarz do wyroku Sądu Najwyższego z 22 maja 2014 r., IV CSK 546/13, OSNC-ZD, 2015, nr C, poz. 40, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 9. Komentarz dotyczy roszczenia najemcy o zobowiązanie spółdzielni mieszkaniowej do zawarcia umowy przenoszącej własność lokalu użytkowego, związanego nie tylko z nieruchomością objętą umową najmu. 2) Przegląd piśmiennictwa z zakresu spółdzielni mieszkaniowych za rok 2016. Autorka omawia 18 publikacji z zakresu spółdzielni mieszkaniowych ogłoszonych w 2016 r. (książki, artykuły, glosy). 3) Przegląd orzecznictwa z zakresu spółdzielni mieszkaniowych za rok 2016. Autorka omawia 18 orzeczeń Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych z zakresu spółdzielni mieszkaniowych wydanych w końcu 2015 r. i w 2016 r.

dr **Katarzyna Kryla-Cudna** (MJur, Oxford). Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego z zakresu części ogólnej prawa spółdzielczego za lata 2015-2016. Autorka omawia 9 orzeczeń Sądu Najwyższego wydanych w latach 2015-2016.

prof. dr hab. **Zbigniew Kuniewicz** (Uniwersytet Szczeciński, dziekan Wydziału Prawa i Administracji). Komentarz do wyroku Sądu Najwyższego z 11 września 2014 r., II CSK 704/13, OSNC, 2015, nr 9, poz. 105, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 2. Komentarz dotyczy odwołania członków zarządu spółdzielni przez walne zgromadzenie także podczas innego posiedzenia niż to, na którym nie udzielono im absolutorium.

dr hab. **Marta Litwińska-Werner** (Uniwersytet Warszawski, radca prawny). Komentarz do postanowienia Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2015 r., II CSK 85/14, OSNC, 2016, nr 1, poz. 10, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 12. Komentarz dotyczy konieczności zawarcia po zarejestrowaniu spółki jawnej umowy w formie aktu notarialnego przenoszącej własność nieruchomości na rzecz spółki w razie zawarcia umowy spółki jawnej w formie pisemnej, w której wspólnik zobowiązał się do wniesienia tytułem wkładu własności nieruchomości.

dr hab. **Artur Nowacki** (Uniwersytet Warszawski, radca prawny) Komentarz do wyroku Sądu Najwyższego z 2 lipca 2015 r., V CSK 657/14, OSNC, 2016, nr 6, poz. 78, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 13. Komentarz dotyczy prawa wspólników do powołania członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w sytuacji, gdy wspólnikowi przyznano uprawnienie do wskazania kandydata na członka zarządu.

prof. dr hab. **Adam Opalski** (Uniwersytet Warszawski, radca prawny). Komentarz do postanowienia Sądu Najwyższego z 8 maja 2015 r., III CZ 19/15, OSNC, 2016, nr 4, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 17. Komentarz dotyczy wygaśnięcia mandatu członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie art. 202 § 1 k.s.h.

prof. dr hab. **Piotr Pinior** (Uniwersytet Śląski w Katowicach, prodziekan Wydziału Prawa i Administracji). Komentarz do wyroku Sądu Najwyższego z 20 marca 2015 r., II CSK 384/14, OSNC, 2016, nr 3, poz. 36, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 21. Komentarz dotyczy reprezentowania przez pełnomocnika części kapitału zakładowego, przypadającej na udziały wspólnika uczestniczącego w zgromadzeniu wspólników, w granicach umocowania pełnomocnika do wykonywania prawa głosu.

mgr **Paweł Popardowski** (Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk – doktorant, Sąd Najwyższy – asystent sędziego w Izbie Cywilnej). 1) Przegląd piśmiennictwa z zakresu prawa spółek handlowych za rok 2016. Autor omawia kilkadziesiąt publikacji z zakresu prawa spółek handlowych ogłoszonych w 2016 r. 2) Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego z zakresu prawa spółek handlowych za rok 2016. Autor omawia kilkadziesiąt orzeczeń Sądu Najwyższego z zakresu prawa spółek handlowych wydanych w w 2016 r.

prof. zw. dr hab. **Wojciech Popiołek** (Uniwersytet Śląski w Katowicach, radca prawny). Komentarz do wyroku Sądu Najwyższego z 24 lipca 2014 r., II CSK 627/13, OSNC-ZD, 2015, nr D, poz. 61, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 19. Komentarz dotyczy pojęcia interesu konkurencyjnego (art. 211 k.s.h.) oraz nieskuteczności zarzutu nadużycia prawa podmiotowego przez wspólnika większościowego, który głosował za udzieleniem absolutorium, a następnie wniósł powództwo na podstawie art. 295 § 1 k.s.h., w razie nieujawnienia przez członka zarządu wszystkich faktów i dokumentów dotyczących działalności spółki z ograniczoną odpowiedzialnością.

dr **Michał Raczkowski** (Uniwersytet Warszawski, Sąd Najwyższy – członek Biura Studiów i Analiz). Przegląd orzecznictwa i piśmiennictwa z zakresu spółdzielni pracy i spółdzielni produkcji rolnej za lata 2015-2016. Autor omawia kilkanaście publikacji oraz orzeczeń Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych dotyczących problematyki spółdzielni pracy i spółdzielni produkcji rolnej.

dr **Jacek Skoczek** (adwokat, Sopot). Komentarz do wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 7 października 2015 r., I ACa 368/15, Lex nr 1936830, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t VII, poz. 3. Komentarz dotyczy oceny zgodności postanowień statutu KSKOK z ustawą z 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych.

prof. dr hab. **Ryszard Strzelczyk** (Uczelnia Łazarskiego w Warszawie, radca prawny). Komentarz do postanowienia Sądu Najwyższego z 27 lutego 2015 r., V CSK 271/14, OSNC, 2016, nr 2, poz. 27, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 7. Komentarz dotyczy uprawnienia spółdzielni mieszkaniowej, wykonującej zarząd nieruchomością wspólną, do dokonywania czynności zwykłego zarządu oraz przekraczających zwykły zarząd.

mgr **Aleksander Turlej** (radca prawny, Warszawa). Komentarz do uchwały Sądu Najwyższego z 27 sierpnia 2014 r., III CZP 42/15, OSNC, 2016, nr 7-8, poz. 82, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 6. Komentarz dotyczy dopuszczalności egzekucji świadczeń pieniężnych ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego bez potrzeby uzyskania orzeczenia sądu o jego sprzedaży w drodze licytacji na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego o egzekucji z nieruchomości.

dr hab. **Michał Warciński** (Uniwersytet Warszawski, sędzia Trybunału Konstytucyjnego). Komentarz do postanowienia Sądu Najwyższego z 14 listopada 2014 r., I CSK 713/13, OSNC, 2015, nr 12, poz. 144, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 22. Komentarz dotyczy możliwości wytoczenia przez Ministra Spraw Wewnętrznych powództwa o uchylenie uchwały o połączeniu spółek, jeżeli spółka przejmująca jest cudzoziemcem w rozumieniu ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców i na skutek połączenia dochodzi do nabycia przez nią prawa użytkowania wieczystego.

prof. dr hab. **Małgorzata Wrzołek-Romańczuk** (radca prawny Sądu Najwyższego). Komentarz do wyroku Sądu Najwyższego z 9 stycznia 2015 r., V CSK 180/14, OSNC, 2016, nr 1, poz. 7, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 20. Komentarz dotyczy biegu przewidzianego w art. 401 § 1 zdanie trzecie k.s.h. terminu do zgłoszenia żądania uzupełnienia porządku obrad walnego zgromadzenia akcjonariuszy.

prof. dr hab. **Piotr Zakrzewski** (Katolicki Uniwersytet Lubelski). Komentarz do uchwały Sądu Najwyższego z 18 czerwca 2015 r., III CZP 31/15, OSNC, 2016, nr 6, poz. 67, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 16. Komentarz dotyczy niedopuszczalności dokonywania wypłat dywidendy w okresie likwidacji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, do czasu spłaty jej zobowiązań, także wtedy, gdy uchwała o podziale zysku została podjęta przed otwarciem likwidacji.

dr hab. **Kamil Zaradkiewicz** (Uniwersytet Warszawski, członek Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk). Komentarz do wyroku Sądu Najwyższego z 6 listopada 2014 r., II CSK 53/14, OSNC, 2015, nr 10, poz. 125, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 15. Komentarz dotyczy dopuszczalności ograniczenia zakresu użytkowania, przez wyłączenie uprawnienia użytkownika do pobierania pożytków, w umowie ustanawiającej użytkowanie udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością.

dr **Anna Zbiegień-Turzańska** (Uniwersytet Warszawski, adwokat). Uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 31 marca 2016 r., III CZP 89/15, OSNC, 2016, nr 9, poz. 97, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017,t. VII, poz. 18. Komentarz dotyczy reprezentacji biernej spółki kapitałowej w zakresie złożenia przez członka zarządu spółki oświadczenia o rezygnacji z tej funkcji.

mgr **Jacek Zębala** (Uniwersytet Warszawski – doktorant). 1) Komentarz do wyroku Sądu Najwyższego z 2 lipca 2015 r., V CSK 657/14, OSNC, 2016, nr 6, poz. 78, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t. VII, poz. 13. Komentarz dotyczy prawa wspólników do powołania członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w sytuacji, gdy wspólnikowi przyznano uprawnienie do wskazania kandydata na członka zarządu. 2) Przegląd piśmiennictwa z zakresu części ogólnej prawa spółdzielczego za rok 2016. Autor omawia trzy publikacje (artykuły) z zakresu części ogólnej prawa spółdzielczego ogłoszone w 2016 r.

dr **Anna Zientara** (Uniwersytet Warszawski, Instytut Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk). Komentarz do wyroku Sądu Najwyższego z 24 lipca 2014 r., II CSK 582/13, OSNC-ZD, 2015, nr D, poz. 60, „Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego i Prawa Spółek Handlowych", 2017, t VII, poz. 23. Komentarz dotyczy dokonania przez sąd cywilny oceny, czy określone zachowanie członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością jest przestępstwem przewidzianym w art. 586 k.s.h., z uwzględnieniem przepisów prawa karnego materialnego, w tym dotyczących zamiaru, rodzaju winy i jej stopnia.

Spis treści

Przedmowa 11

Wykaz skrótów 13

I. Orzecznictwo 15

II. Przegląd piśmiennictwa z zakresu części ogólnej prawa spółdzielczego za rok 2016 313

III. Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego z zakresu części ogólnej prawa spółdzielczego za lata 2015–2016 317

IV. Przegląd piśmiennictwa z zakresu spółdzielni mieszkaniowych za rok 2016 327

V. Przegląd orzecznictwa z zakresu spółdzielni mieszkaniowych za rok 2016 335

VI. Przegląd orzecznictwa i piśmiennictwa z zakresu spółdzielni pracy i spółdzielni produkcji rolnej za lata 2015–2016 355

VII. Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego z zakresu banków spółdzielczych i spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych za rok 2016 363

VIII. Przegląd piśmiennictwa z zakresu prawa spółek handlowych za rok 2016 371

IX. Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego z zakresu prawa spółek handlowych za rok 2016 417

Indeks orzeczeń 459

Artykułowy skorowidz orzecznictwa 460

Przedmiotowy skorowidz orzecznictwa 462

Przedmowa

„Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego" powstał z inicjatywy Rady Naukowej Instytutu Stefczyka (obecnie: Spółdzielczego Instytutu Naukowego, którego patronem jest Doktor Franciszek Stefczyk), w tym osobiście Profesorów Henryka Ciocha i Adama Jedlińskiego. W ukazującym się w tym roku tomie VII formuła Rocznika została rozszerzona o wybrane zagadnienia prawa spółek handlowych.

„Rocznik" składa się z dwóch części. Pierwsza zawiera wybór opublikowanych w latach 2015–2016 orzeczeń Sądu Najwyższego i sądów apelacyjnych w sprawach spółdzielczych i w sprawach spółek handlowych. Orzeczenia zostały zamieszczone wraz uzasadnieniami oraz z komentarzami napisanymi przez znawców problematyki prawa spółdzielczego i prawa spółek handlowych. Druga część obejmuje przeglądy piśmiennictwa i orzecznictwa opracowane odrębnie w zakresie części ogólnej prawa spółdzielczego, spółdzielni mieszkaniowych, spółdzielni pracy i spółdzielni produkcji rolnej, banków spółdzielczych i spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych oraz prawa spółek handlowych.

Niniejszy „Rocznik" nawiązuje do tradycji ukazującego się w latach 1967–1986 Przeglądu orzecznictwa i piśmiennictwa z zakresu prawa spółdzielczego, którego wieloletnim redaktorem naukowym był nieodżałowany Pan Profesor Mirosław Gersdorf, twórca polskiej doktryny prawa spółdzielczego i najwybitniejszy jej przedstawiciel.

Krzysztof Pietrzykowski

Wykaz skrótów

Biul. SN	Biuletyn Sądu Najwyższego
Dz.U.	Dziennik Ustaw
k.c.	kodeks cywilny
jedn. tekst	jednolity tekst
k.h.	kodeks handlowy
k.k.	kodeks karny
KNF	Komisja Nadzoru Finansowego
k.p.	kodeks pracy
k.p.a.	kodeks postępowania administracyjnego
k.p.c.	kodeks postępowania cywilnego
KPP	Kwartalnik Prawa Prywatnego
KRS	Krajowy Rejestr Sądowy
k.r.o.	kodeks rodzinny i opiekuńczy
k.s.h.	kodeks spółek handlowych
KSKOK	Krajowa Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
MoP	Monitor Prawniczy
MoS	Monitor Spółdzielczy
M.P.	Monitor Polski
NP	Nowe Prawo
OSNC	Orzecznictwo Sądu Najwyższego – Izba Cywilna
OSNCP	Orzecznictwo Sądu Najwyższego – Izba Cywilna oraz Izba Pracy i Ubezpieczeń Społecznych
OSNC-ZD	Orzecznictwo Sądu Najwyższego – Izba Cywilna – Zbiór Dodatkowy
OSNP	Orzecznictwo Sądu Najwyższego – Izba Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych
OSP	Orzecznictwo Sądów Polskich
OTK	Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego
PiP	Państwo i Prawo
PiZS	Praca i Zabezpieczenie Społeczne
PPC	Polski Proces Cywilny
PPH	Przegląd Prawa Handlowego
pr. bank.	ustawa – Prawo bankowe
pr. not.	ustawa – Prawo o notariacie
pr. spółdz.	ustawa – Prawo spółdzielcze
Pr. Sp.	Prawo Spółek
pr. up.	ustawa – Prawo upadłościowe
pr. weksl.	ustawa – Prawo wekslowe
PS	Przegląd Sądowy
PUG	Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego
p.w.k.c.	przepisy wprowadzające kodeks cywilny
Rocznik	Rocznik Orzecznictwa i Piśmiennictwa z zakresu Prawa Spółdzielczego
RPEiS	Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny
SA	Sąd Apelacyjny
SKN	Spółdzielczy Kwartalnik Naukowy

skok	spółdzielcza kasa oszczędnościowo-kredytowa
SN	Sąd Najwyższy
SP	Studia Prawnicze
TK	Trybunał Konstytucyjny
uchwała (7) SN	uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego
u.g.n.	ustawa o gospodarce nieruchomościami
u.K.Rej.S.	ustawa o Krajowym Rejestrze Sądowym
u.k.w.h.	ustawa o księgach wieczystych i hipotece
u.o.p.l.	ustawa o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego
u.s.k.o.k. (1995)	ustawa o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych z 14 grudnia 1995 r.
u.s.k.o.k. (2009)	ustawa o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych z 5 listopada 2009 r.
u.s.m.	ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych
u.s.s.	ustawa o spółdzielniach socjalnych
u.w.l.	ustawa o własności lokali

I. Orzecznictwo

1

Art. 38, 42 pr. spółdz., art. 65 k.c.
Hasła: absolutorium, Kasa Krajowa, rada nadzorcza spółdzielni, spółdzielcza kasa oszczędnościowo-kredytowa, statut spółdzielni, uchwały organów spółdzielni, walne zgromadzenie spółdzielni, wykładnia umowy, zarząd spółdzielni
Wyrok Sądu Najwyższego z 15 kwietnia 2015 r., IV CSK 452/14, OSNC, 2016, nr 3, poz. 39.

Jeżeli statut spółdzielni przewiduje, że ustępujący członek zarządu może być wybrany do rady nadzorczej dopiero po udzieleniu mu absolutorium, konieczne jest uzyskanie przez niego absolutorium za cały okres pełnienia funkcji członka zarządu.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Banku Polska Kasa Opieki S.A. w W. - następcy prawnego Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. M.K. w O., z udziałem interwenienta ubocznego po stronie powodowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej „K." w W., przeciwko Krajowej Spółdzielczej Kasie Oszczędnościowo-Kredytowej w S., z udziałem interwenienta ubocznego po stronie pozwanej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. F.S. w G., o uchylenie uchwały, po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 15 kwietnia 2015 r. skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 30 stycznia 2014 r. oddalił skargę kasacyjną i zasądził od strony pozwanej na rzecz Banku Polska Kasa Opieki S.A. w W. oraz na rzecz Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej „K." w W. kwotę 120 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Wyrokiem z 9 kwietnia 2013 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku, uwzględniając powództwo Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. M.K. w O. oraz Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. S.K.W. w W. przeciwko Krajowej Spółdzielczej Kasie Oszczędnościowo-Kredytowej w S., uchylił uchwałę nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Krajowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej z 8 października 2012 r. w sprawie wyboru Grzegorza B. na przewodniczącego rady nadzorczej Kasy Krajowej.

Sąd Okręgowy ustalił m.in., że Grzegorz B. do dnia 8 października 2012 r. był prezesem zarządu pozwanej Kasy Krajowej. Na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu pozwanej, zwołanym na dzień 8 października 2012 r. w celu dokonania zmian w składzie rady nadzorczej, oświadczył, że składa rezygnację z funkcji prezesa zarządu. Jednocześnie poinformowano członków o złożeniu rezygnacji przez czterech członków rady nadzorczej oraz przez jej przewodniczącego i sekretarza. Nadzwyczajne walne zgromadzenie postanowiło dokonać wyboru czterech członków rady nadzorczej. W toku obrad na stanowisko przewodniczącego rady zgłoszono

Grzegorza B., który wyraził zgodę na kandydowanie. Uchwałą walnego nadzwyczajnego zgromadzenia pozwanej dokonano wyboru Grzegorza B. na przewodniczącego rady nadzorczej na podstawie art. 45 § 1 i 2 ustawy z 16 września 1982 r. - Prawo spółdzielcze (jedn. tekst: Dz.U. z 2003 r. Nr 188, poz. 1848 ze zm. – dalej: „pr. spółdz.") oraz § 28 ust. 2 statutu pozwanej.

Zgodnie z § 50 ust. 1 pkt 2 statutu, ustępujący członek zarządu może być wybrany do rady nadzorczej dopiero po udzieleniu mu absolutorium. Grzegorzowi B., jako prezesowi zarządu, udzielone zostało absolutorium za 2011 r. uchwałą zwyczajnego walnego zgromadzenia członków Kasy Krajowej z 22 czerwca 2012 r.

Dokonując wykładni § 50 ust. 1 pkt 2 statutu, stanowiącej przedmiot sporu w sprawie, Sąd pierwszej instancji uznał, że wprowadza on warunek konieczny ważnego wyboru byłego członka zarządu pozwanej do rady nadzorczej, którym jest uprzednie udzielenie mu absolutorium za cały, także ostatni przed ustąpieniem, okres jego działalności jako członka zarządu. Stwierdził, wbrew stanowisku pozwanej, że nie jest wystarczające udzielenie absolutorium za rok obrachunkowy poprzedzający rok, w którym doszło do rezygnacji z funkcji członka zarządu, jak miało to miejsce w przypadku Grzegorza B., który uzyskał absolutorium za 2011 r., lecz wymagana była także uchwała o udzieleniu absolutorium za okres jego pracy w zarządzie od dnia 1 stycznia do dnia 8 października 2012 r. Za taką wykładnia § 50 ust. 1 pkt 2 statutu przemawia, zdaniem Sądu, przede wszystkim konieczność uniknięcia tego, by nowy członek rady, będący wcześniej członkiem zarządu, którego dotychczasowa działalność nie została oceniona pozytywnie przez walne zgromadzenie, już jako członek rady nadzorczej, kontrolował swoją działalność jako członka zarządu, gdyż do kompetencji rady należy – zgodnie z § 30 pkt 2 i 7 statutu – badanie i ocena sprawozdań finansowych i sprawozdań z działalności zarządu oraz przedstawianie tej oceny walnemu zgromadzeniu.

Sąd Okręgowy uznał, że w świetle art. 38 § 1 pkt 2 pr. spółdz. nie ma przeszkód, by walne zgromadzenie udzieliło członkowi zarządu absolutorium za okres krótszy niż roczny, na podstawie przedstawionych mu sprawozdania z działalności zarządu oraz sprawozdania finansowego dotyczących jedynie okresu działalności tego członka w zarządzie w r., w którym ustąpił z zarządu. Stwierdził również, że wbrew stanowisku pozwanej, taka wykładnia § 50 ust. 1 pkt 2 statutu nie godzi w zasadę równości członków spółdzielni, gdyż wynikająca z niej niemożność kandydowania przez pewien czas ustępującego członka zarządu do rady nadzorczej jest związana z właściwym ukształtowaniem podziału kompetencji organów spółdzielni, a ustępujący z zarządu członek, chcący kandydować do rady musi liczyć się z tymi ograniczeniami.

Z tych względów Sąd Okręgowy na podstawie art. 42 § 3 i 6 pr. spółdz. uchylił zaskarżoną uchwałę jako naruszającą § 50 ust. 1 pkt 2 statutu.

Apelację wniosła strona pozwana. W toku postępowania apelacyjnego powodowa Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa im. S.K.W. w W. cofnęła pozew.

Wyrokiem z 30 stycznia 2014 r. Sąd Apelacyjny w Gdańsku umorzył postępowanie w sprawie z powództwa Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. S.K.W. w W., zmienił wyrok Sądu pierwszej instancji w części orzekającej o kosztach procesu w ten sposób, że zasądził od strony pozwanej na rzecz powódki Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. M.K. w O. kwotę 397 zł

tytułem kosztów procesu, oddalił apelację i orzekł o kosztach postępowania apelacyjnego. Podzielił ustalenia faktyczne i ocenę prawną Sądu Okręgowego, nie podzielając jedynie stanowiska, że sprawozdanie finansowe spółdzielczych kas nie musi być sprawozdaniem rocznym. Wskazał, że zgodnie z art. 12 ust. 2 pkt 1 w związku z art. 45 ust. 1 ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 330 – dalej: „u.r.") sprawozdanie rachunkowe sporządza się na dzień zamknięcia ksiąg rachunkowych, a tym dniem jest dzień kończący rok obrotowy. Uznał jednak, że nie ma to wpływu na trafność rozstrzygnięcia Sądu i pozostałej argumentacji prawnej. Stwierdził w szczególności, że Sąd Okręgowy dokonał prawidłowej – z punktu widzenia art. 65 § 2 k.c. – wykładni § 50 ust. 1 pkt 2 statutu pozwanej, którą uzasadnia przede wszystkim konieczność wzięcia pod uwagę celu umowy, a więc celu tego postanowienia statutu, którym niewątpliwie jest wskazana przez Sąd Okręgowy potrzeba uniknięcia konfliktu interesów mogącego powstać, gdyby ustępujący członek zarządu został członkiem rady nadzorczej przed udzieleniem mu absolutorium za cały okres jego pracy w zarządzie. Sąd Apelacyjny uznał, że przy wykładni tego postanowienia statutu nie ma podstaw do opierania się, jak twierdziła pozwana, na „zgodnym zamiarze stron", a więc na zgodnej woli członków Krajowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej, gdyż już sam fakt, że dwie Kasy zaskarżyły wybór Grzegorza B. jako sprzeczny z § 50 ust. 1 pkt 2 statutu wskazuje, iż nie wszyscy członkowie rozumieli ten przepis tak jak pozwana, a więc jako wymagający uzyskania absolutorium jedynie za rok poprzedzający rok, w którym doszło do ustąpienia z zarządu i wyboru do rady.

Sąd drugiej instancji podzielił też stanowisko Sądu Okręgowego, że możliwe jest udzielenie absolutorium za okres krótszy niż roczny, udzielenie bowiem absolutorium nie jest nierozerwalnie związane z zatwierdzeniem rocznego sprawozdania finansowego i możliwe jest udzielenie absolutorium w trakcie trwania roku obrachunkowego, bez jednoczesnego sporządzania i zatwierdzania rocznego sprawozdania finansowego.

W skardze kasacyjnej strona pozwana zarzuciła naruszenie art. 65 § 2 k.c. oraz art. 42 § 3 i art. 38 § 1 pkt 2 pr. spółdz. przez błędną wykładnię prowadzącą do uznania, że zaskarżona uchwała podlega uchyleniu jako sprzeczna ze statutem Kasy Krajowej, oraz naruszenie art. 189 k.p.c. przez nieuwzględnienie utraty przez powódkę interesu prawnego w żądaniu uchylenia zaskarżonej uchwały wobec udzielenia Grzegorzowi B. absolutorium także za okres od dnia ł stycznia 2012 r. do dnia 8 października 2012 r. uchwałą walnego zgromadzenia z 23 czerwca 2013 r. (...)

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Przedmiotem sporu jest wykładnia § 50 ust. 1 pkt 2 statutu strony pozwanej, a ściśle to, czy przewiduje on konieczność uzyskania przez ustępującego członka zarządu, kandydującego do rady nadzorczej, absolutorium za cały okres jego pracy na stanowisku członka zarządy, czy też wystarczające jest uzyskanie absolutorium jedynie za ostatni pełny rok kalendarzowy pracy w zarządzie, poprzedzający rok ustąpienia ze stanowiska i kandydowania do rady nadzorczej.

Nie ulega wątpliwości, że statut spółdzielni ma charakter umowy, zatem do wykładni jego postanowień mają zastosowanie zasady przewidziane w art. 65 k.c., z tym zastrzeżeniem, iż statuty osób prawnych podlegają tzw. obiektywnej metodzie wykładni, a więc ustalenie zawartego w nich prawnego znaczenia oświadczenia woli następuje z uwzględnieniem obiektywnego znaczenia użytych słów, przy czym

konieczne jest wzięcie pod uwagę również zasad współżycia społecznego oraz celu określonego postanowienia statutu ustalonego według kryteriów obiektywnych, dotyczących określonego typu osób prawnych, których działalność reguluje statut.

Nie ma więc decydującego znaczenia, jak trafnie stwierdził Sąd Apelacyjny, to w jaki sposób rozumieją postanowienie statutu członkowie spółdzielni, czy też jak rozumieli je jego twórcy. Decydujące jest jego obiektywne znaczenie ustalone przy uwzględnieniu celu, jakiemu uregulowanie to ma służyć. Przepis § 50 ust. 1 pkt 2 statutu pozwanej jednoznacznie stwierdza, że wybór ustępującego członka zarządu do rady nadzorczej jest możliwy dopiero po uzyskaniu przez niego absolutorium, które jest zatwierdzeniem i uznaniem za prawidłową działalności finansowej i organizacyjnej członka zarządu i zwolnieniem go od zobowiązań i odpowiedzialności wobec Kasy Krajowej. Treść § 50 ust. 1 pkt 2 statutu, w nawiązaniu do definicji absolutorium i jego celu, wskazuje, że absolutorium, o którym w nim mowa, musi obejmować cały okres działalności członka w zarządzie, gdyż przez cały ten czas podejmuje on działania tworzące dla osoby prawnej zobowiązania, z których musi być rozliczony przed wyborem do rady nadzorczej. Treść przepisu i cel absolutorium nie dają żadnych podstaw do przyjęcia, że jakiś okres pracy członka w zarządzie może nie zostać skwitowany przed objęciem przez niego stanowiska w radzie nadzorczej, a odpowiedzialność za działania w tym okresie ma przejść na nowo wybranego członka zarządu.

Także cel omawianej regulacji, jak trafnie zauważyły Sądy obu instancji, nie pozostawia wątpliwości, że chodzi o to, by do rady nadzorczej mogły wejść tylko takie osoby, będące wcześniej członkami zarządu, których cała działalność w zarządzie została zatwierdzona, oceniona pozytywnie i zaakceptowana przez walne zgromadzenie. Chodzi także o wyeliminowanie możliwości powstania konfliktu interesów, do kompetencji bowiem rady nadzorczej należy m.in. badanie okresowych sprawozdań zarządu i bilansów oraz dokonywanie ich oceny i przedstawianie jej walnemu zgromadzeniu w celu zatwierdzenia i udzielenia członkom zarządu absolutorium (art. 46 § 1 pkt 2 lit. a i b oraz art. 38 § 1 pkt 2 pr. spółdz.). Gdyby były członek zarządu, już jako członek rady nadzorczej, dokonywał oceny działalności zarządu i jego członków za okres wcześniejszy, lecz nieobjęty poprzednim absolutorium, sam oceniałby własną działalność na potrzeby udzielenia mu absolutorium przez walne zgromadzenie, co niewątpliwie mogłoby prowadzić do kolizji interesów.

Należy podkreślić, że także wykładnia historyczna prowadzi do wniosku, iż § 50 ust. 1 pkt 2 statutu pozwanej wymaga przed wyborem do rady nadzorczej uzyskania przez byłego członka zarządu absolutorium za cały okres pełnienia funkcji w zarządzie. Tej samej treści przepis zawarty był w art. 43 ust. 1 zdanie drugie ustawy z 29 października 1920 r. o spółdzielniach (Dz.U. Nr 111, poz. 733) i na jego gruncie nie było wątpliwości, że chodzi o absolutorium za cały okres urzędowania członka zarządu i nie wystarczy absolutorium udzielone za rok obrachunkowy poprzedzający rok ustąpienia członka z zarządu.

Treść i znaczenie § 50 ust. 1 pkt 2 statutu pozwanej zastały zatem trafnie ustalone przez Sądy obu instancji, dalszą natomiast kwestią jest, kiedy członek zarządu ustępujący w czasie trwania roku obrachunkowego może uzyskać absolutorium. Problem ten rozważany był przez Sądy w związku z twierdzeniem pozwanej, że może do tego dojść dopiero przy ocenie całego roku obrachunkowego, w którym członek zarządu ustąpił z tej funkcji, co znacznie wydłuża czas oczekiwania na możliwość

objęcia przez takiego członka funkcji w radzie nadzorczej i w konsekwencji ogranicza w niedopuszczalny sposób bierne prawo wyborcze członka spółdzielni będącego uprzednio członkiem zarządu, naruszając w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego zasadę równości członków spółdzielni. Argument ten miał przemawiać przeciwko wykładni § 50 ust. 1 pkt 2 statutu dokonanej przez Sądy, a za wykładnią prezentowaną przez pozwaną, przyjmującą, że wystarczające jest uzyskanie absolutorium za rok obrachunkowy poprzedzający rok ustąpienia członka zarządu z tej funkcji. Jak jednak wskazano, takiej wykładni omawianego przepisu nie uzasadnia w żadnym zakresie jego treść ani cel, choć trafnie skarżąca wywodzi, że – wbrew stanowisku Sądów obu instancji – uzyskanie absolutorium przez członka zarządu ustępującego w trakcie roku obrachunkowego jest możliwe dopiero przy zatwierdzaniu sprawozdań rocznych zarządu i rocznych sprawozdań finansowych obejmujących rok obrachunkowy, w którym doszło do ustąpienia z funkcji członka zarządu.

Zgodnie z art. 38 § 1 pkt 2 pr. spółdz., wyłącznie właściwe do udzielenia absolutorium jest walne zgromadzenie. Odwołując się do treści tego przepisu należy stwierdzić, że istnieje funkcjonalny związek pomiędzy absolutorium a rozpatrywaniem przez walne zgromadzenie rocznego sprawozdania z zarządu oraz rocznego sprawozdania finansowego, ponieważ sprawozdania te stanowią podstawowe i konieczne, choć nie jedyne źródła informacji dla walnego zgromadzenia, na podstawie których podejmuje ono decyzję w przedmiocie absolutorium. Nie jest to związek nierozerwalny, gdyż zatwierdzenie sprawozdań nie oznacza konieczności udzielenia absolutorium, a odmowa zatwierdzenia sprawozdań nie oznacza automatycznie konieczności odmowy udzielenia absolutorium, jednak niewątpliwie podstawą decyzji o udzieleniu lub odmowie udzielenia absolutorium musi być pełne sprawozdanie z działalności oraz pełne sprawozdanie rachunkowe za dany rok obrachunkowy, skoro udzielnie absolutorium oznacza zwolnienie członka zarządu z odpowiedzialności odszkodowawczej wobec spółdzielni. Wszelkie cząstkowe sprawozdania, w szczególności finansowe, nie pozwalają na pełną ocenę działalności członka zarządu w danym okresie, może się bowiem okazać się, że dopiero roczne sprawozdanie finansowe, stanowiące wymagany przez ustawę jedyny miarodajny dokument księgowy dający podstawę do rozliczenia jednostki w danym roku rozliczeniowym (art. 12 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 45 ust. 1 oraz art. 3 ust. 1 pkt 9 u.r.), ujawni niekorzystne skutki operacji podjętych wcześniej przez ustępującego członka zarządu, niepozwalające na udzielnie mu absolutorium.

Należy więc uznać, że w świetle wskazanych przepisów ustawy o rachunkowości, walne zgromadzenie, działając na podstawie art. 38 § 1 pkt 2 pr. spółdz., zatwierdza roczne sprawozdania finansowe i roczne sprawozdania z zarządu i jedynie na ich podstawie może udzielić lub odmówić udzielenia absolutorium. Na gruncie podobnej regulacji zawartej w art. 231 § 2 pkt 3 i art. 395 § 2 pkt 3 k.s.h. nie budzi wątpliwości, że udzielenie absolutorium jest zatwierdzeniem działań podejmowanych przez określone osoby w danym roku obrotowym i dotyczy całego okresu obrachunkowego oraz wszystkich osób, które pełniły funkcję członka zarządu w tym ostatnim ocenianym roku obrotowym chociażby tylko jeden dzień. W świetle przytoczonych przepisów, członkom zarządu ustępującym w trakcie roku rozliczeniowego absolutorium może zatem udzielić wyłącznie zgromadzenie rozliczające ten rok obrachunkowy na podstawie rocznego sprawozdania finansowego i rocznego sprawozdania z zarządu, a więc zgromadzenie zwołane w terminie sześciu miesięcy po

upływie roku obrachunkowego, który ma być rozliczony i w którym ustąpił członek zarządu.

Podobną wykładnię należy przyjąć na gruncie art. 38 § 1 pkt 2 pr. spółdz., co prowadzi do wniosku, że członkom zarządu ustępującym w trakcie roku obrachunkowego absolutorium udziela walne zgromadzenie rozliczające ten rok, zwołane w ciągu sześciu miesięcy po jego upływie (art. 39 § 1 pr. spółdz.).

Konkludując należy stwierdzić, że Sądy obu instancji trafnie uznały, iż wybór Grzegorza B. na członka rady nadzorczej pozwanej Spółdzielni, do którego doszło na podstawie zaskarżonej uchwały, był sprzeczny z § 50 ust. 1 pkt 2 statutu pozwanej, przed jego bowiem dokonaniem kandydat nie uzyskał absolutorium za cały okres pracy jako prezes zarządu. Nie było wystarczające udzielenie mu absolutorium za 2011 r. jako rok obrachunkowy rozliczony przez walne zgromadzenie z 22 czerwca 2012 r., gdyż konieczne było uzyskanie przez niego absolutorium także za dalszy, ponad dziewięciomiesięczny okres pracy w zarządzie od dnia 1 stycznia do dnia 8 października 2012 r. Należy jednak uznać, inaczej niż Sądy obu instancji, że absolutorium za ten okres mogło mu udzielić jedynie walne zgromadzenie zwołane w celu rozliczenia roku. obrachunkowego 2012, a więc zwołane w ciągu sześciu miesięcy po upływie tego roku. W konsekwencji Grzegorz B. nie mógł zostać członkiem rady nadzorczej pozwanej wcześniej niż po udzieleniu mu absolutorium przez walne zgromadzenie zwołane na dzień 23 czerwca 2013 r. celem rozliczenia 2012 r.

Wbrew stanowisku strony pozwanej, taka wykładnia nie narusza zasady równości członków spółdzielni i nie ogranicza w nadmierny sposób biernego prawa wyborczego ustępujących członków zarządu, którzy znając treść § 50 ust. 1 pkt 2 statutu powinni liczyć się z wynikającymi z niego ograniczeniami. Przepis ten jednoznacznie ogranicza bierne prawo wyborcze ustępujących członków zarządu wprowadzając wymaganie uzyskania absolutorium za cały okres pracy w zarządzie, co oznacza w praktyce wprowadzenie długotrwałej karencji dla takich osób i niemożność objęcia przez nie stanowiska w radzie nadzorczej bezpośrednio po ustąpieniu z funkcji członka zarządu. Ma to głębokie uzasadnienie ze względu na omówione cele takiej regulacji, zapewniające właściwe funkcjonowanie obu organów spółdzielni. Uniemożliwia też pochopny wybór członków rady bezpośrednio po ustąpieniu przez nich z zarządu, bez możliwości rozważnej oceny ich kandydatury i dotychczasowej działalności przez członków spółdzielni, do czego doszło przy wyborze Grzegorza B. na przewodniczącego rady nadzorczej dokonanym w tym samym dniu, w którym ustąpił on ze stanowiska prezesa zarządu.

Z tych względów Sądy obu instancji prawidłowo uznały, że zaskarżona uchwała podlega uchyleniu na podstawie art. 42 § 3 pr. spółdz. jako sprzeczna z postanowieniem statutu, właściwie wyłożonym, wobec czego bezzasadne są zarzuty naruszenia art. 65 § 2 k.c. oraz art. 42 § 3 i art. 38 § 1 pkt 2 pr. spółdz. Oczywiście bezzasadny jest także zarzut naruszenia art. 189 k.p.c., skoro nie ma on w sprawie zastosowania, gdyż powództwo oparte jest na art. 42 § 4 pr. spółdz., który nie wymaga istnienia po stronie powoda interesu prawnego w żądaniu uchylenia uchwały walnego zgromadzenia spółdzielni.

W tej sytuacji Sąd Najwyższy na podstawie art. 398^{14} oddalił skargę kasacyjną.

Komentarz

Powyższe orzeczenie Sądu Najwyższego dotyczy szeregu istotnych zagadnień związanych z problematyką organów spółdzielni.

Na szczególną uwagę zasługują następujące konstatacje:

Po pierwsze, w wyroku Sądu Najwyższego przyjęto, że statut spółdzielni, podobnie jak innych osób prawnych, podlega tzw. obiektywnej metodzie wykładni postanowień i nie ma do niego zastosowania wynikająca z art. 65 § 2 k.c. dyrektywa badania zgodnego zamiaru stron czynności prawnej.

Po drugie, Sąd Najwyższy w tym orzeczeniu ustalił tryb i harmonogram udzielenia absolutorium członkom zarządu spółdzielni, przesądzając, że uchwała w przedmiocie udzielenia lub odmowy udzielenia absolutorium może zapaść jedynie po finansowym skwitowaniu całego roku obrachunkowego przez przyjęcie lub odrzucenie sprawozdania finansowego i sprawozdania z działalności spółdzielni, a nie jest dopuszczalne procedowanie przez walne zgromadzenie spółdzielni w przedmiocie udzielenia absolutorium na podstawie cząstkowych wyników finansowych, przed powstaniem sprawozdania finansowego z całego roku obrachunkowego, w którym członek organu spółdzielni podejmował swoje działania.

Po trzecie, wskazano, że jeżeli warunkiem powołania do rady nadzorczej spółdzielni jest uzyskanie absolutorium, to konieczne jest uzyskanie skwitowania za cały okres sprawowania funkcji w zarządzie, nawet gdyby to oznaczało w praktyce, ze względu na kalendarium odbywania walnych zgromadzeń spółdzielni, czasową niemożność kandydowania do organu nadzorczego spółdzielni.

Stan faktyczny, w którym zapadł wyrok, nie jest skomplikowany.

Powodowie wnieśli przeciwko pozwanej spółdzielni o uchylenie uchwały nr 2 nadzwyczajnego walnego zgromadzenia pozwanej spółdzielni z 8 października 2012 r., mocą której powołano na funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej spółdzielni ustępującego prezesa zarządu pozwanej spółdzielni, który podczas zgromadzenia złożył rezygnację ze sprawowanej funkcji. Zgodnie z § 50 ust. 1 pkt 2 statutu spółdzielni, do rady nadzorczej mógł być wybrany ustępujący członek zarządu dopiero po udzieleniu mu absolutorium. Tymczasem, nowo powołany uchwałą nr 2 z 8 października 2012 r. członek rady nadzorczej pozwanej spółdzielni co prawda uzyskał absolutorium za sprawowanie funkcji członka zarządu w roku obrotowym 2011, ale w dniu powołania do rady nadzorczej nie uzyskał go jeszcze za okres od 1 stycznia 2012 do 8 października 2012 r., w którym także sprawował funkcje członka zarządu.

Oba sądy *meriti* podzieliły stanowisko powodów.

Sąd Okręgowy uznał, że zaskarżona uchwała podlega uchyleniu, gdyż aby powołanie do rady nadzorczej było prawidłowe i zgodne ze statutem spółdzielni, konieczne jest uzyskanie przez kandydata absolutorium także za ostatni okres sprawowania funkcji, nawet jeśli oznacza to czasową niemożność kandydowania do rady. Sąd ten wskazał jednak przy tym, że jest możliwe udzielenie absolutorium także na podstawie sprawozdań odnoszących się jedynie do okresu sprawowania funkcji w zarządzie, a nie rocznych.

Sąd Apelacyjny, oddalając apelację pozwanej, podzielił zasadniczo stanowisko sądu I instancji oraz wskazał dodatkowo na nietrafność powoływania się na subiektywną wykładnię statutu, opartą o zgodny zamiar stron, a w tym wypadku

zgodną wolę członków spółdzielni, gdyż, jak podkreślił, samo zaskarżenie uchwały wskazuje na brak takiego zgodnego rozumienia znaczenia § 50 ust. 1 pkt 2 statutu.

Sąd Najwyższy, orzekając w przedmiocie wniesionej przez pozwaną spółdzielnię skargi kasacyjnej, sformułował konkluzje częściowo odmiennie od wywodu sądów *meriti*, stosując przede wszystkim reguły wykładni systemowej i funkcjonalnej.

Wprowadzenie w statucie spółdzielni wymogu, aby powołanie do rady nadzorczej spółdzielni następowało (w przypadku byłych członków zarządu) dopiero po udzieleniu mu absolutorium, mieści się w granicach swobody formułowania postanowień statutu spółdzielni. Zgodnie z art. 5 § 1 pkt 7 pr. spółdz., w statucie dokonuje się między innymi określenia zasad i trybu wyboru oraz odwoływania członków organów spółdzielni. Na podstawie art. 5 § 2 pr. spółdz., który stanowi, że statut „[…] może zawierać także inne postanowienia", możliwe jest zaś wprowadzenie do tego aktu szczegółowych warunków i zasad kandydowania do zarządu i rady nadzorczej, w tym – jak wprost wskazano w orzecznictwie – takich warunków, które ograniczałyby w określonym zakresie, udział w pracy tych organów członków, którzy już pełnili takie funkcje i nie wywiązali się z nich należycie[1].

Statut spółdzielni ma charakter umowny i podlega reżimowi cywilnych czynności prawnych[2]. Normę dotyczącą zakresu swobody statutowej statutu spółdzielni ustalić należy w oparciu o art. 5 § 2 *in fine* pr. spółdz. w związku z art. 353^1 k.c., zgodnie z którym strony mogą ułożyć stosunek umowny według swojego uznania, byle by jego treść lub cel nie sprzeciwiały się ustawie, właściwości stosunku lub zasadom współżycia społecznego.

Określenie, że do rady nadzorczej może zostać powołana osoba, która uzyskała absolutorium w związku z pełnioną wcześniej funkcją w innym organie spółdzielni, mieści się w dopuszczalnym zakresie ograniczeń statutowych biernego prawa wyborczego do organów spółdzielni. Statut jako czynność prawa o charakterze umownym służy bowiem wprowadzeniu podstawowych regulacji obowiązujących spółdzielnię, jej członków i organy, które mają zapewnić prawidłowe i sprawne jej funkcjonowanie. Nie sprzeciwia się przy tym naturze stosunku korporacyjnego spółdzielni, a także zasadom współżycia społecznego, wprowadzenie obostrzeń dotyczących kwalifikacji osób mających sprawować funkcje zarządcze i nadzorcze w jej organach. Spółdzielnia jest osobą prawną prawa prywatnego, dobrowolnym zrzeszeniem osób, która prowadzi wspólną działalność gospodarczą w interesie swoich członków (art. 1 pr. spółdz.), jest zatem dopuszczalne, a nawet pożądane, aby członkowie ci, przez statut, w swoim interesie, jako beneficjentów działalności spółdzielni, wprowadzili rozwiązania gwarantujące prawidłowe sprawowanie funkcji przez członków jej organów.

Oceniając w innej sprawie postanowienie statutu spółdzielni ograniczające prawo kandydowania do rady nadzorczej i zarządu spółdzielni jej członków, którzy z powodu nieudzielenia absolutorium zostali odwołani z tych organów, Sąd Najwyższy trafnie wskazał, że nie można pozbawić członków spółdzielni możliwości

1 Tak wyrok SN z 12 stycznia 2005 r., I CK 445/04, Lex nr 1498571.

2 Por. wyrok SN z 28 stycznia 2016 r., III CSK 79/15, Lex nr 1998555 i cytowane tam orzecznictwo; wyrok SN z 21 grudnia 2012 r., IV CSK 157/12, Lex nr 1288706; por. także A. Stefaniak, *Prawo spółdzielcze. Ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 24.

statutowego ograniczenia dostępu do stanowisk w organach spółdzielni osób, których dotychczasowe działania w tych organach były ocenione negatywnie[3]. Podobnie, za dopuszczalne należy uznać postanowienie statutu pozwanej spółdzielni w sprawie niniejszej, iż wybrany do rady nadzorczej może zostać były członek zarządu dopiero po udzieleniu mu absolutorium.

Jednocześnie nie ma podstaw do uznania, że postanowienie statutu uzależniające bierne prawo wyborcze do organu spółdzielni od uzyskania absolutorium wprowadza sankcję nieznaną prawu spółdzielczemu i narusza przepisy pr. spółdz.[4]. Z art. 1 pr. spółdz. nie da się bowiem wywieźć obowiązku zapewnienia gwarantowanego dostępu członków spółdzielni do udziału w jej organach; co więcej, art. 45 § 2 pr. spółdz. przewiduje wprost, że wybór do rady nadzorczej następuje co prawda spośród członków spółdzielni, lecz – zgodnie z § 1 – „stosownie do postanowień statutu". Nieporozumieniem jest także traktowanie postanowień dyskwalifikujących niektórych kandydatów w procesie wyboru do organów jako naruszenia czynnego prawa wyborczego[5], gdyż zasada dokonywania wyboru spośród nieograniczonej liczby kandydatów wprowadza jedynie zakaz odgórnego limitowania liczby osób uczestniczących w wyborach, nie odnosi się zaś do ich zdolności do uczestnictwa w procesie wyborczym.

Kluczowym zagadnieniem w procesie orzekania w sprawie zakończonej komentowanym wyrokiem Sądu Najwyższego stała się wykładnia § 50 ust. 1 pkt 2 statutu pozwanej spółdzielni, formułująca wymóg uzyskania absolutorium przez ustępującego członka zarządu kandydującego do zasiadania w radzie nadzorczej spółdzielni.

Zasady dotyczące wykładni statutów osób prawnych zostały ustalone w orzecznictwie dotyczącym spółek kapitałowych.

W tym orzecznictwie uznano za obowiązującą regułę, że organizacyjne postanowienia statutu[6] podlegają tzw. wykładni obiektywnej, jednolitej, podobnie jak przepisy prawne, a dzieje się tak ze względu na potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa obrotu[7] i w związku z faktem, że adresatami statutu są liczne grupy podmiotów, które nie miały wpływu na jego sformułowanie i treść[8]. W komentowanym orzeczeniu regułę tę potwierdzono oraz odniesiono także do spornych postanowień statutu pozwanej spółdzielni, ustalając wymóg uzyskania absolutorium przez osobę kandydującą na funkcję członka rady nadzorczej za cały okres sprawowania funkcji w zarządzie. Kontrowersje w zakresie tego, jaka część działalności kandydata powinna być

3 Tak wyrok SN z 12 stycznia 2005 r., I CK 445/04, Lex nr 1498571

4 Tak M. T. Kłoda, *Glosa do wyroku SN z 15 kwietnia 2015 r., IV CSK 452/14*, PS, 2016, nr 9, s. 135-140.

5 Tak M. T. Kłoda, *Glosa do wyroku SN z 15 kwietnia 2015 r., IV CSK 452/14*, PS, 2016, nr 9, s. 135-140.

6 Oprócz postanowień organizacyjnych w statucie mogą się znaleźć postanowienia o charakterze stricte obligacyjnym, określające zobowiązania wspólników wobec siebie, a nie wobec spółki, a reguły ich wykładni są odmienne i właściwe stosunkom umownym, por. wyrok SN z 20 kwietnia 2011 r., I CSK 391/10, Lex nr 936480.

7 Tak wyrok SN z 24 października 2007 r., IV CSK 260/07, OSNC-ZD, 2008, nr C, poz.87.

8 Por. A. W. Wiśniewski w: A. Opalski, A. W. Wiśniewski, *Kodeks spółek handlowych. Spółka akcyjna. Komentarz do art. 301-392*, t. IIIA, Warszawa 2016, s. 372 i n.

objęta skwitowaniem, Sąd Najwyższy rozstrzygnął kierując się regułami wykładni obiektywnej, a nie sygnalizowaną intencją osób podpisujących statut spółdzielni lub też jej członków.

Zastosowana reguła wykładni statutu prowadzi do wyników, które mają uzasadnienie systemowe i celowościowe.

Absolutorium jest instytucją ściśle powiązaną z oceną pracy członka organu w określonym czasie. Abstrahując od kwestii znaczenia prawnego absolutorium, które wywołuje rozbieżności, a także tego, czy zwalnia od odpowiedzialności wobec spółki, czy też nie[9], ocena taka, aby mogła być dokonana prawidłowo, powinna odbywać się oparciu o całokształt danych dotyczących danego okresu sprawowania funkcji. W prawie spółek handlowych, na co trafnie zwrócił uwagę Sąd Najwyższy, udzielenie absolutorium odbywa się zawsze na zwyczajnym zgromadzeniu wspólników[10] (walnym zgromadzeniu)[11], a uchwała w przedmiocie udzielenia członkom organów spółki absolutorium z wykonania przez nich obowiązków stanowi obligatoryjny punkt porządku obrad zwyczajnego zgromadzenia (art. 231 § 2 pkt 3 k.s.h., art. 395 § 2 pkt 3 k.s.h.). W prawie spółek handlowych związek uchwały w przedmiocie absolutorium z porządkiem obrad zwyczajnego zgromadzenia jest tak ścisły, że wskazuje się, że brak któregokolwiek z punktów porządku obrad określonych w art. 231 § 2 (art. 395 § 2 k.s.h.) powoduje, że zgromadzenie traci przymiot zwyczajnego, a każde zgromadzenie zwołane z takim porządkiem obrad ma ten przymiot, choćby uchybiono terminowi jego zwołania[12]. Na zwyczajnym zgromadzeniu najpierw rozpoznawane są punkty porządku obrad dotyczące rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania finansowego i sprawozdania zarządu z działalności spółki, które zawiera szczegółowe informacje dotyczące działalności spółki w poprzednim roku obrotowym, informacje o stanie majątkowym, sytuacji finansowej, dotyczące środowiska naturalnego i zatrudnienia, a także dodatkowe wyjaśnienia co do kwot wskazanych w sprawozdaniu finansowym[13]. Co więcej, sprawozdanie finansowe i z działalności spółki podlega badaniu przez radę nadzorczą (ewentualnie komisję rewizyjną)[14], która przedstawia zwyczajnemu zgromadzeniu sprawozdanie z wyników tej oceny, co zwiększa dodatkowo spektrum informacji dostępnych wspólnikom (akcjonariuszom) w chwili podejmowania uchwały odnośnie absolutorium dla członków organów. W warunkach określonych przez ustawę o rachunkowości, sprawozdanie finansowe podlega także badaniu przez biegłego rewidenta. System

9 W wyroku SN z 26 marca 2002 r., III CKN 989/00, Lex nr 54491 Sąd Najwyższy uznał, że udzielenie absolutorium nie wywołuje skutków cywilnoprawnych i ma charakter oświadczenia wiedzy, a nie woli, zaś w komentowanym wyroku wprost wskazano, że absolutorium „[…] jest zatwierdzeniem i uznaniem za prawidłową działalności finansowej i organizacyjnej członka zarządu i zwolnieniem go od zobowiązań i odpowiedzialności […]". Kwestia znaczenia prawnego absolutorium jest sporna także w prawie spółek handlowych, por. K. Bilewska, *Dochodzenie roszczeń spółki kapitałowej przez jej wspólników (actio pro socio)*, Warszawa 2008, s. 48 i n.

10 W spółce z ograniczoną odpowiedzialnością.

11 W spółce akcyjnej.

12 Por. np. M. Stanik w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. Z. Jara, Warszawa 2014, s. 920 i 921.

13 Zob. A. Krysik w: *Kodeks spółek handlowych*, op. cit., s. 1471.

14 W spółce z ograniczoną odpowiedzialnością.

czynności weryfikujących podejmowanych w związku z rocznymi raportami spółki jest więc tak skonstruowany, aby zapewnić wspólnikom (akcjonariuszom) możliwie pełną, rzetelną i obiektywną informację przed zwyczajnym zgromadzeniem, które ma podjąć uchwały w przedmiocie podsumowania zakończonego roku obrotowego. System ten zmierza więc do tego, żeby uchwała w przedmiocie skwitowania członków organów, wypracowujących wyniki spółki w poprzednim roku obrotowym, była podjęta w oparciu o wszechstronne i pełne informacje uzyskane w tym systemie weryfikacji działalności spółki.

Te same względy przemawiają za udzielaniem absolutorium za dany rok obrotowy członkowi organu spółdzielni jedynie na walnym zgromadzeniu zwołanym w celu rozliczenia tego roku obrotowego, a nie wcześniej[15].

Choć przepisy prawa spółdzielczego nie brzmią tak jednoznacznie, jak przepisy Kodeksu spółek handlowych, to jednak nieoczywiste rezultaty wykładni językowej w tym zakresie podlegają uzupełnieniu przez wyniki wykładni systemowej teleologicznej. Prawo spółdzielcze co prawda nie rozróżnia wprost zwyczajnych i nadzwyczajnych walnych zgromadzeń spółdzielni, ale pozwala na stwierdzenie, że walne zgromadzenie spółdzielni zatwierdza sprawozdania roczne i sprawozdania finansowe (art. 38 § 1 pkt 2 pr. spółdz.), zaś do kompetencji rady nadzorczej spółdzielni należy w szczególności badanie sprawozdań okresowych i sprawozdań (art. 46 § 1 pkt 2 pr. spółdz.) i składanie walnemu zgromadzeniu sprawozdań zawierających w szczególności wyniki kontroli i ocenę sprawozdań finansowych (art. 46 § 1 pkt 7 pr. spółdz.). Powyższe normy, wraz z regułą, iż zarząd spółdzielni zwołuje jej walne zgromadzenie przynajmniej jeden raz w roku w ciągu sześciu miesięcy po upływie roku obrotowego (art. 39 § 1 pr. spółdz.), skłaniają zaś do wniosku, iż można wyróżnić walne zgromadzenie, które przeznaczone jest do oceny roku obrotowego, który upłynął, między innymi przez analizę i ewentualne zatwierdzenie rocznych raportów z jej działalności. Natomiast unormowanie w jednym przepisie (tj. art. 38 § 1 pkt 2 pr. spółdz.) kompetencji walnego zgromadzenia, w zakresie zatwierdzenia rocznego sprawozdania i sprawozdania rocznego oraz podejmowania uchwał co do wniosków zarządu, rady i członków spółdzielni w tych sprawach z kompetencją udzielenia absolutorium członkom zarządu, wskazuje na zamysł ustawodawcy łącznego rozpatrywania tych spraw (*argumentum a rubrica*).

Wątpliwości budzi natomiast podniesiony w uzasadnieniu komentowanego wyroku Sądu Najwyższego argument celowościowy, mający przemawiać z powyższą interpretacją statutu, a związany z kwestią konfliktu interesów ustępującego członka zarządu kandydującego do rady nadzorczej. Sąd Najwyższy podzielił w tym zakresie stanowisko sądów *meriti* wskazując, że za przyjętą wykładnią § 50 ust. 1 pkt 2 statutu pozwanej spółdzielni ma przemawiać także cel wyeliminowania konfliktu interesów związanego z uczestnictwem ustępującego członka zarządu w czynnościach rady nadzorczej związanych z analizą i oceną dokumentów i faktów dotyczących roku obrotowego, w którym pozostawał on w zarządzie spółdzielni. Zdaniem Sądu Najwyższego, sytuacja, w której były członek zarządu, już jako członek rady nadzorczej, uczestniczyłby w weryfikacji działalności zarządu we wcześniejszym okresie, i sam

15 W doktrynie prawa spółek rozważa się natomiast dopuszczalność częściowego udzielenia absolutorium, tj. w sposób zróżnicowany w odniesieniu do różnych kategorii spraw; por. A. Krysik w: *Kodeks spółek handlowych*, op. cit., s. 1474 i cytowane tam piśmiennictwo.

oceniałby własną działalność na potrzeby udzielenia absolutorium przez walne zgromadzenie, niewątpliwie prowadziłaby do kolizji interesów.

Tymczasem brak jest podstaw, aby, wykładając statut spółdzielni przy pomocy metod obiektywnych, dojść do takich konkluzji odnośnie celu tych postanowień statutu. Trudno uznać, że taki jest bowiem obiektywny cel regulacji statutu dotyczący wymogu uzyskania przez kandydata do rady nadzorczej absolutorium za sprawowany mandat w zarządzie, skoro normy prawne dotyczące rozstrzygania konfliktu interesów w ramach organów spółdzielni nie stoją na przeszkodzie sytuacji sprawowania funkcji członka rady nadzorczej bezpośrednio po ustąpieniu z funkcji w zarządzie. Nie można założyć, że statut obiektywnie zmierzałby do zapobiegnięcia stanowi, który dopuszczają przepisy prawa spółdzielczego.

Określając reguły *incompatibilitas* art. 56 § 2 zd. 2 pr. spółdz. stanowi jedynie, że nie można być jednocześnie członkiem rady i zarządu tej samej spółdzielni, zaś art. 57 pr. spółdz. rozstrzyga, że w skład rady nie mogą wchodzić osoby będące kierownikami bieżącej działalności gospodarczej spółdzielni lub pełnomocnikami zarządu oraz osoby pozostające z członkami zarządu lub kierownikami bieżącej działalności gospodarczej spółdzielni w związku małżeńskim, stosunku pokrewieństwa lub powinowactwa w linii prostej i w drugim stopniu linii bocznej. Normy te, służące identyfikacji konfliktu interesów, należy interpretować ściśle, a zatem przyjąć, że inne ograniczenia w sprawowaniu funkcji w radzie nadzorczej nie występują. W szczególności, w świetle tych przepisów dozwolone jest sprawowanie funkcji członka rady nadzorczej bezpośrednio po zakończeniu mandatu w radzie nadzorczej[16]. Jednocześnie, w świetle regulacji ustawowej, w sytuacji gdy pojawia się w pracach rady nadzorczej materia dotycząca działania aktualnego członka rady w charakterze członka zarządu i problem oceny tej działalności, członek rady powinien powstrzymać się od udziału w decyzji rady w tym zakresie (art. 56 § 2 pr. spółdz.).

Wobec precyzyjnego zdefiniowania konfliktu interesów i reguł postępowania w przypadku jego zaistnienia w prawie spółdzielczym trudno uznać, żeby do obiektywnych celów postanowień statutu spółdzielni należało eliminowanie kwestii konfliktu interesów[17]. Ze względu na gwarancyjną i ścisłą naturę regulacji konfliktu interesów jest to materia rozstrzygana przez ustawę. Tym samym argument, iż za przyjętą przez Sąd Najwyższy wykładnią § 50 ust. 1 pkt 2 statutu pozwanej spółdzielni przemawia także cel tego postanowienia statutu, jakim miałoby być zniwelowanie konfliktu interesów, nie jest przekonujący.

Katarzyna Bilewska

16 Podobne regulacje zawiera art. 214 § 1-3 k.s.h. w odniesieniu do rady nadzorczej spółki z o.o. oraz art. 387 § 1-3 k.s.h. w odniesieniu do rady nadzorczej spółki akcyjnej.

17 Por. jednak A. Stefaniak, *Prawo spółdzielcze*, op. cit., s. 164, który wskazuje, że statut spółdzielni może w sytuacjach określonych w art. 56 § 2 pr. spółdz. ustanowić zakaz uczestnictwa członków zarządu i rady nadzorczej nie tylko w głosowaniu, ale także w obradach.

2

Art. 41, 49 pr. spółdz.
Hasła: absolutorium, uchwały organów spółdzielni, walne zgromadzenie spółdzielni, zarząd spółdzielni
Wyrok Sądu Najwyższego z 11 września 2014 r., II CSK 704/13, OSNC, 2015, nr 9, poz. 105, z glosą M. T. Kłody, „MoP", 2015, nr 22, s. 1218.

Członkowie zarządu spółdzielni mogą być odwołani przez walne zgromadzenie na podstawie art. 49 § 4 ustawy z 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1443) także podczas innego posiedzenia niż to, na którym nie udzielono im absolutorium.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Jana N. przeciwko Spółdzielni Mieszkaniowej „P." w L. o zapłatę, stwierdzenie nieważności, ewentualnie o uchylenie uchwał, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 25 września 2014 r. skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 28 lutego 2013 r., odrzucił skargę kasacyjną w części zaskarżającej oddalenie powództwa w pozostałym zakresie zaskarżonego wyroku, uchylił zaskarżony wyrok w części stwierdzającej nieważność uchwały nr 4 i oddalił apelację powoda w części zaskarżającej oddalenie powództwa o stwierdzenie nieważności uchwały nr 4 walnego zgromadzenia pozwanej, podjętej w dniu 23 lipca 2012 r., oraz obciążył powoda kosztami postępowania kasacyjnego, których wyliczenie zlecił referendarzowi sądowemu.

Uzasadnienie

Powód domagał się stwierdzenia nieważności m.in. uchwały nr 4 nadzwyczajnego walnego zgromadzenia członków pozwanej Spółdzielni z 23 lipca 2012 r. w sprawie odwołania go z funkcji prezesa zarządu, dokonanego w sposób sprzeczny z art. 49 § 2 i § 4 ustawy z 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1443 - dalej: „pr. spółdz."). Z ostrożności procesowej wniósł także o uchylenie tej uchwały nadzwyczajnego walnego zgromadzenia.

Sąd pierwszej instancji oddalił powództwo w tym zakresie. Uznał, że dopuszczalne jest odwołanie członka zarządu spółdzielni uchwałą podjętą przez kolejne walne zgromadzenie, jeśli na wcześniej odbytym walnym zgromadzeniu nie udzielano temu członkowi zarządu absolutorium. W ocenie Sądu, uprawnienie walnego zgromadzenia do odwołania członka zarządu nie ogranicza się tylko do obrad tego walnego zgromadzenia, na którym nie udzielono zarządowi absolutorium.

Apelację powoda Sąd drugiej instancji uwzględnił, stwierdzając nieważność uchwały nr 4. Uznał, że nadzwyczajne walne zgromadzenie członków pozwanej nie było w dniu 23 lipca 2012 r. organem właściwym do podjęcia uchwały o odwołaniu powoda z zarządu. W ocenie Sądu drugiej instancji, walne zgromadzenie mogło odwołać powoda ze składu zarządu tylko podczas tych obrad walnego zgromadzenia, w czasie którego nie udzielono mu absolutorium, ponieważ takie uprawnienie tego organu wynika z art. 49 § 4 pr. spółdz. (...)

Pozwana Spółdzielnia zaskarżyła wyrok Sądu Apelacyjnego w części, zarzucając błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie art. 49 § 4 pr. spółdz. (...)

Wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w zaskarżonej części i oddalenie powództwa w zakresie żądania stwierdzenia nieważności uchwały nr 4. (...)

Sąd Najwyższy zważył, co następuje: (...)

Sąd drugiej instancji ma rację, że art. 49 § 2 pr. spółdz. zawiera zasadę, iż członków zarządu odwołuje rada lub walne zgromadzenie stosownie do postanowień statutu. Wyjątek od tej zasady przewiduje art. 49 § 4 pr. spółdz., przyznający uprawnienie do odwołania przez walne zgromadzenie członków zarządu, którym nie udzieliło absolutorium, niezależnie od tego, który organ wybiera członków zarządu na podstawie postanowień statutu spółdzielni. Innymi słowy, członkowie zarządu, którym walne zgromadzenie nie udzieliło absolutorium, mogą być odwołani przez wymieniony organ ze składu zarządu także wtedy, gdy stosownie do postanowień statutu wybór członków zarządu należy do rady nadzorczej, a nie do walnego zgromadzenia.

Przewidziany w art. 49 § 4 pr. spółdz. wyjątek od zasady określonej w art. 49 § 2 pr. spółdz. musi więc być interpretowany ściśle. Jego istota sprowadza się więc wyłącznie do przyznania walnemu zgromadzeniu jako organowi uprawnienia do odwołania tych członków zarządu, którzy nie uzyskali absolutorium, niezależnie od tego, który organ jest uprawniony do odwoływania członków zarządu na podstawie postanowień statutu. Podjęcie uchwały przez walne zgromadzenie w przedmiocie odwołania tych członków zarządu, którzy nie uzyskali absolutorium nie wymaga objęcia porządkiem obrad walnego zgromadzenia wobec wyłączenia przez ustawodawcę stosowania art. 41 § 1 pr. spółdz. Wykładnia językowa art. 49 § 4 pr. spółdz. nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że ustawodawca zastrzegł jakikolwiek związek czasowy między podjęciem przez walne zgromadzenie uchwały o nieudzieleniu absolutorium członkom zarządu a podjęciem przez ten organ uchwały o odwołaniu tychże członków zarządu.

Innymi słowy, nie ma normatywnego uzasadnienia, aby walne zgromadzenie, korzystając z uprawnienia wynikającego z art. 49 § 4 pr. spółdz., musiało je realizować wyłącznie na tym samym posiedzeniu, na którym została podjęta uchwała o nieudzieleniu absolutorium członkom zarządu. W powołanym przepisie nie ma takiego ograniczenia, natomiast bezsporne jest, że stosowanie art. 49 § 4 pr. spółdz. dotyczy tylko takich sytuacji, w których walne zgromadzenie odwołuje członków zarządu, którym uprzednio nie udzieliło absolutorium. (...)

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy orzekł, jak sentencji (art. 398^{16} k.p.c.).

Komentarz 1

Komentowany wyrok Sądu Najwyższego rozstrzyga problem powstały na tle wykładni art. 49 § 2 i 4 pr. spółdz. związany z odwołaniem z pełnionej funkcji członka zarządu spółdzielni. Już na wstępie pragnę zasygnalizować, że zgadzam się ze stanowiskiem SN wyrażonym w komentowanym wyroku, jak też podzielam istotne punkty sądowej argumentacji.

Rozstrzygane zagadnienie prawne nie jest skomplikowane ani z punktu widzenia stopnia złożoności stanu faktycznego, ani też pod względem oceny prawnej. Celem niniejszego komentarza jest zatem jedynie podkreślenie niektórych tez uzasadnienia wyroku, jak również wskazanie dodatkowych wątpliwości nieobjętych stanem faktycznym rozstrzyganej sprawy, które mogą powstać na tle wykładni art. 49 § 2 i 4 pr. spółdz.

Jak wcześniej zaznaczyłem, kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy ma art. 49 pr. spółdz., którego § 2 stanowi: „Członków zarządu, w tym prezesa i jego zastępców, wybiera i odwołuje, stosownie do postanowień statutu, rada lub walne zgromadzenie". Natomiast zgodnie z § 4 wspomnianego artykułu: „Walne zgromadzenie może odwołać tych członków zarządu, którym nie udzieliło absolutorium (art. 38 § 1 pkt 2), niezależnie od tego, który organ stosownie do postanowień statutu wybiera członków zarządu. W tym wypadku nie stosuje się przepisu art. 41 § 1".

Problem prawny, jaki powstał na tle przywołanych regulacji prawnych polegał na tym, że walne zgromadzenie odwołało z pełnionej funkcji członka zarządu, któremu nie udzieliło absolutorium, jednak uchwała o odwołaniu nie została podjęta podczas tych obrad, w czasie których nie udzielono członkowi zarządu absolutorium, lecz w okresie późniejszym.

Powód, którym był odwołany członek zarządu, podniósł zarzut nieważności uchwały odwołującej go z pełnionej funkcji z powodu jej sprzeczności z art. 49 § 2 i 4 pr. spółdz. Rozstrzygnięcia sądów powszechnych w tej sprawie były rozbieżne, gdyż Sąd pierwszej instancji oddalił powództwo, natomiast Sąd drugiej instancji uwzględnił apelację powoda, uznając nieważność uchwały o odwołaniu go z pełnionej funkcji członka zarządu. Zdaniem Sądu drugiej instancji z treści art. 49 § 4 pr. spółdz. wynika, że walne zgromadzenie może odwołać członków zarządu tylko podczas tych obrad, w czasie których nie udzielono mu absolutorium.

Stanowisko Sądu Apelacyjnego spotkało się z trafną krytyką SN, którego argumentację można ująć w dwóch punktach. Po pierwsze, przepis art. 49 § 4 pr. spółdz. przewiduje wyjątek od zasady wyrażonej w art. 41 § 2 pr. spółdz., zatem podlega on ścisłej interpretacji. Istota tego uregulowania sprowadza się do przyznania walnemu zgromadzeniu ustawowego uprawnienia do odwołania tych członków zarządu, którzy nie uzyskali absolutorium, niezależnie od tego, który organ stosownie do postanowień statutu jest uprawniony do odwoływania członków zarządu. W tym przypadku podjęcie uchwały o odwołaniu nie wymaga objęcia jej porządkiem obrad walnego zgromadzenia. Po drugie, wykładnia językowa art. 49 § 4 pr. spółdz. nie uzasadnia twierdzenia, że istnieje ścisły związek czasowy między uchwałą o nieudzieleniu absolutorium a uchwałą o odwołaniu członka zarządu, wyrażający się w tym, iż uchwały te muszą być podjęte na jednym posiedzeniu.

Rozwijając powyższą argumentację należy zauważyć, że z treści art. 49 § 4 pr. spółdz. można wyinterpretować dwie normy prawne, jedną o charakterze kompetencyjnym, natomiast drugą o charakterze proceduralnym. Zgodnie z pierwszą z nich, walne zgromadzenie – jako organ mający kompetencję do podejmowania uchwał w sprawach udzielania absolutorium członkom zarządu (art. 38 § 1 pkt 2 pr. spółdz.) – jest z mocy ustawy uprawnione do odwołania tych członków zarządu, którym nie udzieliło absolutorium. Z kolei norma o charakterze proceduralnym stanowi, że uchwała o odwołaniu członka zarządu, podjęta w następstwie nieudzielenia mu absolutorium, nie musi być objęta porządkiem obrad walnego zgromadzenia. Są to odnoszące się do różnych kwestii normy prawne, które *prima facie* wydają się być niezależne od siebie, ale *de facto* są one ze sobą ściśle funkcjonalnie związane.

Dla rozstrzygnięcia problemu występującego w komentowanym orzeczeniu można było przyjąć założenie wypływające ze zdania 1 § 4 art. 49 pr. spółdz., że walnemu zgromadzeniu służy kompetencja do odwołania członków zarządu, którzy nie

otrzymali absolutorium także wtedy, gdy zgodnie z postanowieniami statutu odwoływanie członków zarządu należy do rady nadzorczej, a nie do walnego zgromadzenia. Nasuwa się jednak pytanie, czy jest to jedyny wniosek płynący z wykładni zdania 1 § 4 art. 49 pr. spółdz., a tym samym, czy takie rozumienie omawianego przepisu nie stwarza zbyt wąskiej perspektywy jego zastosowania. *Prima facie* może się wydawać, że w sytuacji, gdy z mocy statutu walne zgromadzenie jest uprawnione do odwoływania członków zarządu, wówczas nie ma potrzeby przyznawania temu organowi dodatkowego, ustawowego uprawnienia do odwoływania członków zarządu.

Takie odczytanie sensu kompetencyjnej normy prawnej wyrażonej w zdaniu 1 § 4 art. 49 pr. spółdz. oznaczałoby, że przepis ten nie znajdowałby zastosowania w przypadku, gdy stosownie do postanowień statutu uprawnienie do odwoływania członków zarządu przysługiwałoby walnemu zgromadzeniu. Konsekwentnie zatem nie miałaby również zastosowania norma prawna proceduralna wyrażona w zdaniu drugim omawianego paragrafu wyłączająca stosowanie art. 41 § 1 pr. spółdz., który uprawnia walne zgromadzenie do podjęcia uchwały o odwołaniu członków zarządu, pomimo nieujęcia tej sprawy w porządku obrad. Użycie przez ustawodawcę w zdaniu 2 § 4 art. 49 pr. spółdz. sformułowania: „w tym przypadku" wyraźnie wskazuje, że wyrażona w tym przepisie norma prawna odnosi się jedynie do sytuacji objętych hipotezą zdania pierwszego omawianego paragrafu.

Przedstawiona interpretacja art. 49 § 4 pr. spółdz. byłaby nie tylko dysfunkcjonalna, ale też podważałaby założenie racjonalności ustawodawcy. Nie ma jednak potrzeby odwoływania się do reguł wykładni funkcjonalnej, aby na ich podstawie przełamywać wnioski płynące z wykładni językowej art. 49 § 4 pr. spółdz. Należy bowiem zauważyć, że zgodnie z brzmieniem zdania pierwszego omawianego paragrafu walne zgromadzenie może odwołać członków zarządu, którym nie udzieliło absolutorium, „niezależnie od tego, który organ stosownie do postanowień statutu wybiera[18] członków zarządu". Skoro wspomniane uprawnienie walnego zgromadzenia jest niezależne od tego, który organ wybiera członków zarządu, to oznacza, że uprawnienie do odwołania przysługuje walnemu zgromadzeniu zarówno wtedy, gdy członków zarządu wybiera rada nadzorcza, jak i wówczas gdy kompetencja w tym zakresie należy do walnego zgromadzenia. Tym samym już na gruncie wykładni językowej da się zakwestionować wąski sposób interpretacji zdania 1 § 4 art. 49 pr. spółdz., sprowadzający jego zastosowanie jedynie do przypadku, w którym statutowe uprawnienie do odwołania członków zarządu przysługuje radzie nadzorczej.

Na koniec warto odnieść się do jeszcze jednej kwestii związanej z interpretacją § 4 art. 49 pr. spółdz., która jest w pewnym stopniu związana ze stanem faktycznym rozpoznawanej sprawy. Otóż, odczytując główną tezę uzasadnienia wyroku, mówiącą o możliwości odwołania członka zarządu podczas innego posiedzenia niż to, na którym nie udzielono mu absolutorium, należy zastanowić się nad przesłankami formalnymi podjęcia przez walne zgromadzenie takiej uchwały. W szczególności chodzi o to, czy przy podjęciu uchwały o odwołaniu członka zarządu w późniejszym czasie znajduje zastosowanie norma prawna wyrażona w zdaniu 2 § 4 art. 49 pr. spółdz., wyłączająca stosowanie art. 41 § 1 pr. spółdz. Innymi słowy, czy

18 Wprawdzie ustawodawca używa określenia „wybiera", jednak nie chodzi tutaj o uprawnienie do wyboru, lecz do odwołania członków zarządu. Tę nieścisłość językową można wytłumaczyć tak, że na gruncie Prawa spółdzielczego obowiązuje zasada, iż organowi, który dokonuje wyboru członków zarządu, przysługuje również uprawnienie do ich odwołania.

uchwała o odwołaniu musi być przewidziana w porządku obrad walnego zgromadzenia.

W powyższym przypadku zanegowanie stosowania art. 41 § 1 pr. spółdz. byłoby, moim zdaniem, nieuzasadnione. W nauce słusznie zatem podkreślono, że w sytuacji określonej w § 4 art. 49 pr. spółdz. nie ma potrzeby zamieszczania odrębnego punktu o odwołaniu członków zarządu, „gdyż taki punkt obrad mieści się *implicite* w punkcie mówiącym o sprawie udzielenia absolutorium członkom zarządu, a czy stanie się on aktualny, czy też nie, to będzie zależeć od wyników głosowania w przedmiocie absolutorium, których z góry przewidzieć nie można”[19]. Zatem w sytuacji, gdy wynik głosowania w sprawie udzielenia absolutorium jest znany, nie znajduje uzasadnienia odstąpienie od zasady wyrażonej w art. 41 § 1 pr. spółdz. Uchwała walnego zgromadzenia odwołująca członka zarządu z powodu nieudzielenia mu absolutorium, podejmowana na innym posiedzeniu niż to, na którym nie udzielono mu absolutorium, powinna być ujęta w porządku obrad.

Zbigniew Kuniewicz

Komentarz 2

Komentowane orzeczenie dotyka ważnej kwestii, która nie była wcześniej przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, a mianowicie czy członkowie zarządu spółdzielni mogą być odwołani przez walne zgromadzenie podczas innego posiedzenia niż to, na którym nie udzielono im absolutorium.

Należy zwrócić uwagę, że zgodnie z art. 49 § 2 pr. spółdz. to statut spółdzielni powinien wskazywać jaki organ (rada nadzorcza czy walne zgromadzenie), co do zasady, właściwy jest do wyboru i odwołania członków zarządu, w tym prezesa i jego zastępców[20].

Natomiast art. 49 § 4 pr. spółdz. stanowi wyjątek od powyższej zasady i zgodnie z nim walne zgromadzenie może odwołać tych członków zarządu, którym nie udzieliło absolutorium (art. 38 § 1 pkt 2 pr. spółdz.), niezależnie od tego, który organ stosownie do postanowień statutu wybiera członków zarządu. Nieudzielenie absolutorium członkowi zarządu nie powoduje automatycznego odwołania go z zarządu. Dopiero gdy walne zgromadzenie nie udzieli członkowi zarządu absolutorium (może, ale nie musi) podjąć drugą uchwałę w sprawie odwołania takiego członka zarządu. W tym przypadku nie stosuje się przepisu art. 41 § 1 pr. spółdz. Jest to jedyny wyjątek w którym walne zgromadzenie może podjąć uchwałę w sprawie nieobjętej porządkiem obrad. Oznacza to, że we wszystkich pozostałych wypadkach odwołanie członka zarządu musi być przewidziane w porządku obrad walnego zgromadzenia[21], o którym należy zawiadomić (aby uniknąć zarzutu, że walne zgromadzenie zostało zwołane w sposób nienależyty) między innymi wszystkich członków spółdzielni w sposób i w terminach określonych w statucie.

19 M. Gersdorf w: M. Gersdorf, J. Ignatowicz, *Prawo spółdzielcze. Komentarz*, Warszawa 1985, s. 137.

20 Zob. m.in.: uchwała SN z 16 kwietnia 1985 r., III CZP 21/85; wyrok SN z 23 lutego 1984 r., I PR 10/84.

21 Wyrok SA w Warszawie z 15 lipca 1993 r., I ACr 492/93.

Sąd Najwyższy uznał, co zasługuje na aprobatę, że w przepisie art. 49 § 4 pr. spółdz. brak jest normatywnego uzasadnienia, aby walne zgromadzenie, korzystające ze swojego ustawowego uprawnienia, wynikającego z tego przepisu prawa w postaci możliwości odwołania członków zarządu, musiało je realizować wyłącznie na tym samym posiedzeniu, na którym podjęta została uchwała o nieudzieleniu absolutorium członkom zarządu. Wydaje się natomiast, że wyjątek, przewidziany w art. 49 § 4 zdanie drugie pr. spółdz., będzie miał zastosowanie tylko na walnym zgromadzeniu, które nie udzieliło absolutorium członkom zarządu, ponieważ punkt dotyczący udzielania absolutorium członkom zarządu daje również, zgodnie z art. 49 § 4 zdanie pierwsze, możliwość głosowania nad jego odwołaniem. Natomiast pozostałe walne zgromadzenia powinny zawierać ten punkt w porządku obrad i zawiadamiać o nim odpowiednio zgodnie z art. 37 § 3 i art. 40 § 1 pr. spółdz. Zawiadomienie ma na celu między innymi poinformować uprawnionych do wzięcia udziału w posiedzeniu walnego zgromadzenia o sprawach będących przedmiotem obrad, a także dać możliwość oceny, czy chcą wziąć udział w tym posiedzeniu i właściwego przygotowania się do dyskusji i głosowania[22].

Należy również wskazać, że nie jest dopuszczalne, aby na podstawie statutu mogły być rozpatrywane kwestie, które w ogóle nie były umieszczane w porządku obrad, ponieważ jest to sprzeczne z przywołanym wcześniej art. 41 § 1 pr. spółdz. (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 15 lipca 1993 r., I AC 492/93)[23].

Oprócz corocznego (zwyczajnego) walnego zgromadzenia może być także zwołane, tak zwane nadzwyczajne walne zgromadzenie na żądanie rady nadzorczej lub przynajmniej jednej dziesiątej, nie mniej jednak niż trzech członków, jeżeli uprawnienia takiego nie zastrzeżono w statucie dla większej liczby członków spółdzielni (art. 39 § 2 pr. spółdz.)[24]. Takie walne zgromadzenie, o ile wcześniejsze zwyczajne walne zgromadzenie nie udzieliło absolutorium członkom zarządu, będzie uprawnione do odwołania tych członków. Należy jednak pamiętać, że żądanie zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia powinno być złożone pisemnie z podaniem celu jego zwołania (art. 39 § 4 pr. spółdz.).

Nadzwyczajne walne zgromadzenie zwołuje się w takim terminie, aby mogło się ono odbyć w ciągu sześciu tygodni od dnia wniesienia żądania. Gdyby to nie nastąpiło, zwołuje je rada nadzorcza, związek rewizyjny w którym spółdzielnia jest zrzeszona, lub Krajowa Rada Spółdzielcza (art. 39 § 5 pr. spółdz.). Dopuszczalne jest także powództwo członków spółdzielni o nakazanie zwołania walnego zgromadzenia[25]. Należy również zauważyć, że walne zgromadzenie, którego zwołanie należy do kompetencji zarządu (wyjątek stanowi wspomniany wcześniej art. 39 § 5 zdanie drugie pr. spółdz.), zwołane przez nieuprawniony organ lub podmiot nie uznaje się

22 A. Stefaniak, *Prawo spółdzielcze oraz ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych. Komentarz. Orzecznictwo*, Warszawa 2005, s. 64; zob. też wyrok SN z 6 listopada 1959 r., 4 CR 51/59, RPEiS, 1961, nr 1, s. 371; wyrok SN z 30 maja 1959 r., I CR 85/58.

23 A. Stefaniak, *Prawo spółdzielcze*, op. cit., s. 65-66.

24 W spółdzielniach, w których walne zgromadzenie jest zastąpione przez zebranie przedstawicieli, zarząd zwołuje je także na żądanie: 1/3 przedstawicieli na zebranie przedstawicieli lub zebrań grup członkowskich obejmujących co najmniej 1/5 ogólnej liczby członków spółdzielni – art. 39 § 3 pr. spółdz.

25 Uchwała SN z 4 stycznia 1994 r., III CZP 167/94, OSNC, 1995, nr 4, poz. 63; zob. także A. Stefaniak, *Prawo spółdzielcze*, op. cit., s. 63.

za walne zgromadzenie, a tym samym jego „uchwały" nie będą stanowiły uchwał walnego zgromadzenia. W związku z powyższym nie podlegają one zaskarżeniu do sądu[26].

Poza wcześniej wskazanym nadzwyczajnym walnym zgromadzeniem swoje uprawnienie w przedmiotowym zakresie, zgodnie z art. 49 § 2 pr. spółdz., w dalszym ciągu zachowuje również rada nadzorcza, o ile została wskazana w statucie jako organ właściwy do wybierania i odwoływania członków zarządu, będzie ona mogła w każdej chwili odwołać tych członków. W przeciwnym razie nastąpiłoby ograniczenie jej uprawnień. Odwołanie członka zarządu jest skuteczne z chwilą dojścia do niego oświadczenia woli tego organu. Odwołanie nie wymaga pisemnego uzasadnienia[27]. Nie oznacza to jednak, że w związku z powyższym może ona odwołać zarząd bez zachowania, wymaganych przez ustawę – Prawo spółdzielcze i statut spółdzielni, wymogów formalnych[28]. Dlatego też kontroli sądu podlega prawidłowość odwołania członka zarządu pod względem formalnym[29].

Łukasz Bączak

26 A. Stefaniak, *Prawo spółdzielcze*, op. cit., s. 62.

27 W doktrynie oraz w orzecznictwie przyjmuje się, że stosunek członkostwa w zarządzie ma charakter cywilnoprawny i nie jest stosunkiem pracy. Zob.: A. Stefaniak, *Prawo spółdzielcze*, op. cit., s. 89; wyrok SN z 16 listopada 2001 r., I PKN 686/00.

28 A. Stefaniak, *Prawo spółdzielcze*, op. cit., s. 89.

29 Zob. wyrok SA w Warszawie z 15 lipca 1993 r., I ACr 492/93; wyrok SA w Lublinie z 24 lipca 2013 r., I ACa 337/13.

3

Art. 42 pr. spółdz., art. 43, 44, 54, 55 u.s.k.o.k. [2009]), art. 58 k.c., art. 189 k.p.c.
Hasła: fundusze spółdzielni, Kasa Krajowa, nieważność czynności prawnej, powództwo o ustalenie, spółdzielcza kasa oszczędnościowo-kredytowa, statut spółdzielni, uchwały organów spółdzielni, walne zgromadzenie spółdzielni

Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 7 października 2015 r., I ACa 368/15, Lex nr 1936830.

Skoro art. 44 ust. 5 ustawy z 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych posługuje się pojęciami zarówno „statutu", jak i „umowy", trzeba uznać, że nadaje im różne znaczenia.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku (…) po rozpoznaniu w dniu 7 października 2015 r. w Gdańsku na rozprawie sprawy z powództwa Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. (...) w (...) przeciwko Krajowej Spółdzielczej Kasie Oszczędnościowo - Kredytowej w S. o ustalenie z udziałem interwenientów ubocznych po stronie powodowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej (...) we W., (...) Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej w S., Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. (...) (...) w Z., Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej (...) w R., Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej (...) w K. i (...) Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. (...). (...) w R. oraz interwenientów ubocznych po stronie pozwanej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. F. S. w G., Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo- Kredytowej im. (...) w L., Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej (...) w C., Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej (...) w P., Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej (...) w J., (...) Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej w P., Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej (...) w G., Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej (...) w W., Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej (...) w T., Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej (...) w B., Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. (...) w T., (...) Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. (...) w S. i Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej im. (...) w L. na skutek apelacji pozwanej od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku z 22 stycznia 2015 r. XV C 290/14
1) oddalił apelację,
2) zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 270 złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Uzasadnienie

Powódka Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa im. (...) w (...) wniosła o ustalenie, że postanowienia § 52 ust. 2 pkt 3 i § 52 ust. 7 statutu pozwanej Krajowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej w S. (dalej: Kasa Krajowa) są nieważne z powodu ich sprzeczności z bezwzględnie obowiązującymi przepisami prawa, a mianowicie z art. 54 ust. 1 i art. 55 ust. 1 ustawy z 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1450 ze zm., dalej: „u.s.k.o.k."), które nie przewidują utworzenia

w Kasie Krajowej innych funduszy oprócz wymienionych w tych przepisach, w szczególności funduszu reklamowo-promocyjnego, a także z art. 43 i art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k., które nie przewidują możliwości prowadzenia przez Kasę Krajową działalności reklamowo - promocyjnej na rzecz zrzeszonych w niej kas.

Pozwana wniosła o oddalenie powództwa, kwestionując twierdzenia powódki o sprzeczności powyższych postanowień jej statutu z przepisami prawa, ponieważ fundusz reklamowo-promocyjny nie stanowi funduszu własnego pozwanej, a ponadto do pozwanej mają zastosowanie również przepisy ustawy z 16 września 1982 r. Prawo spółdzielcze (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1443 ze zm., dalej: „pr. spółdz."), w związku z czym przyjęcie wskazanych przez powódkę postanowień statutowych było dopuszczalne w świetle zasady autonomii woli stron i samorządności spółdzielni.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z 22 stycznia 2015 r. ustalił, że postanowienia § 52 ust. 2 pkt 3 i ust. 7 statutu pozwanej są nieważne i zasądził od pozwanej na rzecz powódki kwotę 797 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

W uzasadnieniu powyższego wyroku Sąd pierwszej instancji ustalił, że powódka jest członkiem pozwanej Kasy Krajowej na zasadzie przymusowego zrzeszenia się na podstawie art. 41 ust. 2 u.s.k.o.k. Zgodnie z § 52 ust. 1 statutu pozwanej, tworzy ona, jako fundusze własne: fundusz udziałowy i fundusz zasobowy, natomiast na podstawie art. 52 ust. 2 statutu tworzy ona ponadto fundusz stabilizacyjny, fundusz kredytowo-inwestycyjny i fundusz reklamowo-promocyjny. Z § 52 ust. 7 statutu pozwanej wynika, że fundusz reklamowo-promocyjny powstaje z rocznej składki w wysokości ustalanej corocznie przez zarząd Kasy Krajowej, podawanej do wiadomości kas do końca lutego każdego r., nie wyższej jednak niż 1,2 ‰ aktywów każdej kasy, liczonych na dzień 31 grudnia roku poprzedzającego, płatnej w równych ratach kwartalnych w terminie do ostatniego miesiąca każdego kwartału.

Sąd Okręgowy ustalił powyższe okoliczności na podstawie dowodów z dokumentów, które uznał za wiarygodne, natomiast przedłożone opinie prywatne potraktował jedynie jako stanowisko strony. Ponadto Sąd ten wskazał, że dopuszczenie dowodów z opinii biegłego rewidenta o sprawozdaniu finansowym Kasy Krajowej za 2011 i 2013 r. oraz z zeznań świadka T. B. (1) było zbędne i przyczyniłoby się jedynie do przedłużenia postępowania i zwiększenia jego kosztów. Pozwana przyznała, że w 2011 r. wpłaty na fundusz reklamowo-promocyjny stanowiły jej przychód, a od 2013 r. jest on ewidencjonowany w jej pasywach. Sposób ewidencji wpłat na ten fundusz nie ma jednak znaczenia dla oceny ważności przedmiotowych postanowień statutu.

Sąd Okręgowy uznał, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie. Powódka miała interes prawny w rozumieniu art. 189 k.p.c. w żądaniu ustalenia nieważności § 52 ust. 2 pkt 3 i ust. 7 statutu Kasy Krajowej, ponieważ kreowały one po jej stronie obowiązek płacenia składek na rzecz pozwanej, a tym samym bezpośrednio dotyczyły jej interesów majątkowych.

Sąd Okręgowy wskazał, że oceny ważności kwestionowanych przez powódkę postanowień statutu dokonywał przed wystąpieniem przez pozwaną o jego zatwierdzenie do Komisji Nadzoru Finansowego w trybie art. 86 ust. 2 pkt 1 u.s.k.o.k., ale jednocześnie podkreślił, iż Komisja Nadzoru Finansowego decyzją z 22 lipca 2014 r., jako organ nadzorczy, odmówiła zatwierdzenia statutu Kasy Krajowej, w tym § 52 ust. 2 pkt 3 i ust. 7. W związku z tym Sąd ten zauważył, że dokonana

przez niego ocena powyższych postanowień statutu nie różni się od stanowiska zajętego w decyzji Komisji Nadzoru Finansowego.

Sąd pierwszej instancji uznał, że sporne postanowienia statutu są nieważne jako sprzeczne z ustawą. Ustawa o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych nie zezwala pozwanej na utworzenie funduszu reklamowo-promocyjnego i zobowiązanie zrzeszonych kas do płacenia na ten cel składki. Ustawa ta w ogóle nie przewidziała możliwości utworzenia takiego funduszu, który powstał wyłącznie na podstawie statutu Kasy Krajowej. Zgodnie z art. 43 u.s.k.o.k. Kasa Krajowa nie może prowadzić innej działalności niż określona w tej ustawie lub ustawach odrębnych. Z kolei zgodnie z art. 44 ust. 1 u.s.k.o.k. Kasa Krajowa prowadzi działalność wyłącznie na rzecz swoich członków. W art. 44 ust. 2 u.s.k.o.k. wskazano, że działalność ta polega na:

1) reprezentowaniu interesów kas przed organami administracji państwowej i organami samorządu terytorialnego, a także w organizacjach międzynarodowych,
2) wyrażaniu opinii o projektach aktów prawnych dotyczących kas,
3) zapewnianiu doradztwa prawnego, organizacyjnego i finansowego,
4) organizowaniu szkoleń i prowadzeniu działalności wydawniczej związanej z działalnością kas,
5) opracowywaniu standardów świadczenia usług i prowadzenia dokumentacji przez kasy oraz systemów informatycznych dla kas,
6) przyjmowaniu lokat,
7) udzielaniu pożyczek i kredytów kasom,
8) pośredniczeniu w przeprowadzaniu rozliczeń, o których mowa w art. 3 ust. 1, oraz wydawaniu kart płatniczych, jeżeli kasa nie wybierze innego sposobu prowadzenia tej działalności,
9) udzielaniu pomocy nowo powstającym kasom,
10) wypełnianiu za kasy obowiązków informacyjnych wobec Narodowego Banku Polskiego.

Katalog czynności, które pozwana może wykonywać na rzecz swoich członków, ma charakter zamknięty i został wyczerpująco określony w art. 44 ust. 2 u.s.k.o.k. Przepis ten nie przewiduje działalności reklamowo-promocyjnej. Kasa Krajowa nie może więc prowadzić takiej działalności na rzecz swoich członków. Sąd Okręgowy podkreślił, że przepisy ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych szczegółowo regulują działalność Kasy Krajowej. Ponadto były one nowelizowane i uszczegóławiane w latach 2012-2013, gdyby zatem ustawodawca przewidział możliwość tworzenia funduszu reklamowo-promocyjnego, to znalazłoby to wyraz w ustawie, tak jak w art. 54 i 55 u.s.k.o.k. przewidziano utworzenie funduszu udziałowego, funduszu zasobowego i funduszu stabilizacyjnego.

Z art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k. wynika, że Kasa Krajowa może prowadzić na rzecz kasy lub jej członków działalność inną niż określona w art. 44 ust. 2 tej ustawy na podstawie umowy zawartej z kasą, o czym informuje Komisję Nadzoru Finansowego. W związku z tym pozwana twierdziła, że statut, który reguluje utworzenie funduszu promocyjno-reklamowego, stanowi umowę, o której mowa w art. 44 ust. 5 ustawy, a ponieważ został on przedstawiony do zatwierdzenia przez Komisję Nadzoru Finansowego, czyni to zadość obowiązkowi poinformowania Komisji o treści umowy statutowej w sposób wymagany dla umowy zawartej przed wejściem w życie art. 44 ust. 5 ustawy.

Sąd Okręgowy uznał, że nie można podzielić tego poglądu. Podstawę innej działalności pozwanej, wykraczającej poza zakres wynikający z art. 44 ust. 2 u.s.k.o.k., stanowi umowa indywidualnie zawarta między kasą a Kasą Krajową.

Na podstawie art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k. nie można narzucić żadnej kasie obowiązku zawarcia umowy lub jej treści ani obowiązku korzystania z usług (...). Powyższe umowy muszą więc zostać indywidualnie zawarte między kasami a Kasą Krajową i nie mogą być regulowane statutem Kasy Krajowej, który nie może obligować kas do uiszczania składki w celu finansowania działalności reklamowo-promocyjnej prowadzonej przez pozwaną. Nie ulegało zaś wątpliwości, że kasy nie zawarły z pozwaną indywidualnych umów, na podstawie których prowadziłaby ona na ich rzecz odpłatną działalność reklamowo-promocyjną. Podstawą prowadzenia takiej działalności nie może być jedynie sam statut.

Za ważnością kwestionowanych postanowień statutu nie może przemawiać argument, że nie zostały uchylone one przez same kasy na mocy uchwał podejmowanych na Walnych Zgromadzeniach Kasy Krajowej, mimo zgłoszenia takiej propozycji w latach 2013-2014. Zmiana statutu wymaga bowiem większości 3/4 głosów, którą bardzo trudno uzyskać, wobec czego nie można utożsamiać niepowodzenia w zakresie zmiany statutu z wyrażeniem przez zrzeszone kasy woli pozostawienia funduszu reklamowo-promocyjnego.

W konsekwencji Sąd Okręgowy na podstawie art. 189 k.p.c. i art. 58 § 1 k.c. uwzględnił powództwa, a na mocy art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i art. 108 § 1 k.p.c. oraz § 5, § 10 ust. 1 pkt 1 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 490 ze zm.) orzekł o kosztach procesu zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu.

Powyższy wyrok został zaskarżony w całości apelacją przez pozwaną w oparciu o zarzuty naruszenia prawa materialnego, a mianowicie:

1) art. 46 ust. 4 ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 330 ze zm.) przez błędne uznanie, że tworzenie przez pozwaną funduszy jest możliwe tylko wtedy, gdy zezwala na to ustawa o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, podczas gdy z tego przepisu wynika, że jest możliwe również na podstawie statutu pozwanej,
2) art. 43 i art. 44 ust. 1 i 2 u.s.k.o.k. przez błędne uznanie, że błędne uznanie, że katalog czynności, które pozwana może wykonywać na rzecz swoich członków, ma charakter zamknięty i został wyczerpująco określony w art. 44 ust. 2 ustawy, a skoro ten przepis nie przewiduje działalności reklamowo-promocyjnej, to pozwana nie może prowadzić takiej działalności na rzecz swoich członków, podczas gdy na podstawie art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k. może poszerzyć przedmiot swojej działalności poza zakres przewidziany w art. 44 ust. 2 ustawy, z tym że musi ona być prowadzona na rzecz członków i realizować cele z art. 42 u.s.k.o.k.,
3) art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k. przez błędne uznanie, że umowy, o których mowa w tym przepisie, muszą zostać zawarte indywidualnie między kasami a pozwaną, a nie mogą być uregulowane w statucie pozwanej, który nie może obligować kas do uiszczania składki w celu finansowania działalności reklamowo-promocyjnej prowadzonej przez pozwaną, podczas gdy żaden przepis ustawy o spółdzielczych

kasach oszczędnościowo-kredytowych, w szczególności art. 44 ust. 5, nie ustanawia wymogu, aby opisana w nim umowa miała charakter indywidualny.

Na tych podstawach pozwana domagała się zmiany zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa i zasądzenie od powódki na jej rzecz zwrotu kosztów procesu według norm przepisanych, ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku oraz przekazania sprawy do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie od pozwanego na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych. Interwenient uboczny (...) w G. poparł stanowisko pozwanej zawarte w apelacji, a pozostali interwenienci uboczni nie ustosunkowali się do apelacji.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie, a jej zarzuty są bezpodstawne.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że Sąd Apelacyjny oparł się na materiale dowodowym zebranym przed Sądem pierwszej instancji oraz aprobował i przyjął za własne ustalenia faktyczne dokonane przez tamten Sąd. Generalnie można bowiem stwierdzić, że stan faktyczny sprawy jest obecnie niesporny i nie wymaga skorygowania lub uzupełnienia. Zasadnicze znaczenie dla rozstrzygnięcia mają natomiast kwestie o charakterze prawnym. Zresztą znajduje to potwierdzenie w treści zarzutów apelacyjnych, które dotyczą wyłącznie naruszenia prawa materialnego. W związku z tym wskazać można, że wprawdzie w toku postępowania przed Sądem pierwszej instancji pozwana wskazywała na konieczność wyjaśnienia pewnych okoliczności faktycznych, zwłaszcza w drodze opinii biegłego rewidenta lub zeznań świadka T. B., ale obecnie nie podtrzymuje już tego stanowiska i nie zarzuciła w apelacji niezasadnego oddalenia tych wniosków.

Dodać można, że dla oceny prawidłowości dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń nie ma znaczenia wskazana przez ten Sąd kwestia zgodności jego stanowiska z treścią decyzji Komisji Nadzoru Finansowego, dotyczącej odmowy zatwierdzenia m.in. kwestionowanych w niniejszej sprawie przez powódkę postanowień statutu pozwanej. W gruncie rzeczy powyższe stwierdzenie Sądu pierwszej instancji było zbędne, ponieważ nie stanowiło ono ani podstawy dokonania ustaleń faktycznych, ani oceny zasadności powództwa, która została dokonana przez ww. Sąd wyłącznie w oparciu o samodzielną analizę zgodności spornych postanowień statutu pozwanej z bezwzględnie obowiązującymi przepisami prawa. Tym bardziej nie można zgodzić się z pozwaną, że chodziło o niedopuszczalne uznanie przez Sąd Okręgowy, że jest związany treścią tej decyzji. W związku z tym bezprzedmiotowe było powoływanie się przez skarżącą w toku postępowania apelacyjnego na to, że zainicjowane przez nią postępowanie odwoławcze przed Komisją Nadzoru Finansowego nie zostało jeszcze zakończone, ponieważ okoliczność ta nie miała żadnego znaczenia dla rozstrzygnięcia. Tym samym nie było też konieczności oczekiwania na ostateczne zakończenie powyższego postępowania odwoławczego.

Przed bliższą oceną sformułowanych w apelacji zarzutów wskazać należy, że Sąd pierwszej instancji trafnie uznał, że dla oceny zasadności powództwa nie ma żadnego znaczenia charakter prawny spornego funduszu reklamowo-promocyjnego, a mianowicie czy stanowi on fundusz własny pozwanej Kasy Krajowej, czy inny fundusz. W konsekwencji dla oceny zgodności spornych postanowień statutu z prawem nie ma też znaczenia to, czy prawidłowo powinien on być księgowany i wykazywany

przez pozwaną w swoich bilansach i sprawozdaniach po stronie aktywów czy pasywów.

Odnotować można, że w doktrynie i orzecznictwie od wielu lat występowały spory co do charakteru prawnego i usytuowania różnych funduszy pozwanej. W tym kontekście wskazać można zwłaszcza na problematykę związaną z funduszem stabilizacyjnym, który przez długi okres był traktowany przez pozwaną jako fundusz własny, aż ostatecznie ustawodawca zdecydował się na ingerencję, stanowiąc w art. 54 ust. 1 u.s.k.o.k., że funduszami własnymi Kasy Krajowej są fundusz udziałowy i fundusz zasobowy, natomiast fundusz stabilizacyjny uregulował odrębnie i samodzielnie w art. 55 u.s.k.o.k. Wobec tego nie ma potrzeby ustosunkowywania się i stanowczego rozstrzygania kwestii, które były podnoszone w toku postępowania i znalazły wyraz także na etapie postępowania apelacyjnego, czy sporny fundusz reklamowo - promocyjny stanowi fundusz własny Kasy Krajowej, czy też jest u niej traktowany jako fundusz specjalny, księgowany w jej pasywach. Zauważyć można, że wprawdzie pozwana odnosiła się do tej kwestii niejako w odpowiedzi na argumentację powódki, przedstawioną w pozwie, w której wskazywano na to, czy ten fundusz był przez nią traktowany jako fundusz własny, ale nie uzasadnia to konieczności nadania temu problemowi istotnego znaczenia w rozstrzyganej sprawie. Decydujące znaczenie ma bowiem wyłącznie to, czy zgodnie z obowiązującymi przepisami taki fundusz w ogóle może istnieć w pozwanej Kasie Krajowej bez względu na to, czy należałoby go traktować jako jej fundusz własny, czy jako fundusz o innym charakterze (specjalnym, celowym itp.).

W niniejszej sprawie nie mają też żadnego znaczenia zagadnienia wskazywane przez pełnomocnika w toku całego postępowania, także na rozprawie apelacyjnej, dotyczące uzasadnienia konieczności istnienia funduszu reklamow-promocyjnego. Odwołując się do aktualnej sytuacji społeczno-politycznej w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji szeroko rozumianego systemu skok-ów, wskazywano na celowość czy wręcz konieczność istnienia zgodnego i jednolitego frontu kas oszczędnościowo-kredytowych wobec ataku medialnego i politycznego na system skok-ów. W tym kontekście zwrócić trzeba uwagę, że takie zagadnienia i argumenty znajdują się poza sferą zainteresowania i oceny sądów orzekających w sprawie, które nie angażują się w bieżące spory polityczne i społeczne, lecz kierują się wyłącznie treścią obowiązującego prawa, według którego oceniają, czy żądania stron są uzasadnione, a w tym wypadku – czy kwestionowane postanowienia statutu Kasy Krajowej są zgodne z prawem.

W związku z tym, nie oceniając merytorycznie argumentacji pozwanej, powołującej się na takie okoliczności, a nawet nie negując, że pewnie istnieją jakieś argumenty przemawiające za koniecznością reklamy, promocji czy marketingu w zakresie działalności czy to poszczególnych spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, czy to całego systemu skok-ów, stwierdzić należy, że kwestie te nie mają żadnego znaczenia dla oceny zasadności żądania powódki. Przedmiotem oceny w sprawie nie jest przecież celowość lub potrzeba istnienia funduszu reklamowo-promocyjnego, lecz wyłącznie to, czy istnienie takiego funduszu ma wystarczające podstawy w obowiązującym prawie.

Inaczej mówiąc, chodzi o to, czy Kasa Krajowa ma podstawy prawne do obciążania swoich członków obowiązkiem uiszczania składek na rzecz utworzonego przez nią funduszu reklamowo-promocyjnego. Niezależnie od charakteru prawnego

tego funduszu ostatecznie chodzi bowiem o pieniądze, a zatem o to, czy zrzeszone w pozwanej Kasie Krajowej podmioty, będące odrębnymi od niej podmiotami prawa (osobami prawnymi), mogą być zobowiązane do dokonywania świadczeń na rzecz innego podmiotu, czyli w tym wypadku Kasy Krajowej. Innymi słowy, czy takie podmioty mogą być zobowiązane do dokonywania kosztem własnego majątku przysporzeń na rzecz innego podmiotu.

Bez względu na to, czy przedmiotowy fundusz będzie traktowany jako fundusz własny, czy jako fundusz specjalny pozwanej Kasy, zauważyć należy, że niewątpliwie znajdujące się na nim środki pieniężne stanowią jej własność i to ona decyduje o tym, czy i jak zostaną one wykorzystane. Oczywiście, pozwana Kasa Krajowa powołuje się na to i bardzo mocno eksponuje taką okoliczność, że gospodaruje tymi środkami wyłącznie w interesie i na rzecz całego systemu skok-ów, ale nie ulega też wątpliwości, że ostatecznie to ona, a nie zrzeszone w niej kasy, decyduje o sposobie i zakresie wykorzystania środków znajdujących się na tym funduszu, który – co należy wyraźnie podkreślić – powstaje przecież z wpłat zrzeszonych w niej członków. W tej sytuacji może pojawić się pytanie, czy każdy z członków Kasy Krajowej nie powinien sam decydować, czy chce ewentualnie korzystać z działalności reklamowo-promocyjnej, organizowanej przez Kasę Krajową, czy też chce sam i we własnym zakresie wykorzystać środki przeznaczone przez niego na taką działalność.

W związku z tym problem istnienia funduszu reklamowo-promocyjnego należy widzieć także w kontekście przesunięć majątkowych między różnymi podmiotami prawa i rozważenia, czy istnieje podstawa do dokonywania takich przesunięć, czyli z jednej strony uprawnienia pozwanej do żądania, aby zrzeszone w niej kasy dokonywały określonych przysporzeń na jej rzecz, a z drugiej strony obowiązku po stronie kas do spełniania takich świadczeń na jej rzecz. Problem ten osadzony jest w kontekście członkostwa spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych w Kasie Krajowej i pytania, czy daje to podstawy prawne do obciążania zrzeszonych kas obowiązkiem dokonywania takich wpłat na rzecz pozwanej. Właśnie taka kwestia podlegała ocenie sądów obu instancji orzekających w tej sprawie. W tym zakresie rozstrzygnięcia wymagały dwie kwestie o charakterze prawnym.

Pierwsza z nich dotyczy tego, czy w obowiązujących przepisach istnieje podstawa prawna do utworzenia przez Kasę Krajową funduszu reklamowo-promocyjnego, natomiast druga kwestia była związana z tym, czy w razie przyjęcia, że nie ma powyższej podstawy, istnienie tego funduszu może być wyprowadzone z regulacji zawartej w art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k.

Jeśli chodzi o pierwsze z powyższych zagadnień, wskazać należy, że pozwana dopatrywała się jego podstawy w treści art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości, zgodnie z którym zakładowy fundusz świadczeń socjalnych oraz inne fundusze tworzone na podstawie odrębnych przepisów, niezaliczone do kapitałów (funduszów) własnych, wykazuje się w pasywach bilansu w grupie zobowiązań jako fundusze specjalne. Pozwana twierdziła, że Sąd pierwszej instancji błędnie uznał, że ten przepis nie daje podstawy do utworzenia przez nią funduszu reklamowo-promocyjnego. W związku z tym zauważyć należy, że ww. Sąd w ogóle nie wypowiadał się w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ani co do możliwością zastosowania lub niezastosowania tego przepisu do powyższego funduszu. W tym ujęciu niezasadne jest zarzucanie Sądowi Okręgowemu, jakoby rzekomo błędnie uznał, że ww. przepis nie zezwala na utworzenie takiego funduszu, skoro w ogóle nie analizował tego przepisu.

Ponieważ jednak pozwana powołuje się na to, że powyższy przepis – pomimo regulacji zawartej w przepisach ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, zwłaszcza art. 54 tej ustawy, w którym wskazuje się, jakie są fundusze własne Kasy Krajowej, art. 42 u.s.k.o.k., wskazującego, jakie są cele działania Kasy Krajowej, a także art. 43 i 44 u.s.k.o.k., w których mowa o tym, jaką działalność może lub nie może prowadzić Kasa Krajowa – może stanowić podstawę utworzenia przedmiotowego funduszu, to konieczne jest dokonanie oceny tej argumentacji przez Sąd Apelacyjny, bowiem wiąże się to ze stosowaniem przepisów prawa materialnego. W tym zakresie pozwana twierdzi, że na potrzeby rozstrzygnięcia niniejszej sprawy należy uznać, że za podstawę prawną utworzenia funduszu reklamowo-promocyjnego, stanowiącą przepisy odrębne, o których mowa w art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości, należy przyjąć także jej statut rozumiany jako prawo przedmiotowe.

Powyższy pogląd pozwanej nie może zostać aprobowany. Wskazać można, że poglądy doktryny i orzecznictwa na charakter prawny statutu spółdzielni niewątpliwie ulegały na przestrzeni wielu lat znacznej ewolucji i niekiedy eksponowano jego normatywny charakter, uznając go wręcz za źródło prawa. W ocenie Sądu Apelacyjnego warto jednak zwrócić uwagę, że zarówno pojęcie prawa, jak i normy w ogólności, a także źródła prawa, ma charakter bardzo wieloznaczny. Wskazać można, że niekiedy określa się je jako ogół obowiązujących przepisów prawnych, ustanowionych przez państwo i których przestrzeganie jest gwarantowane przymusem (sankcją) państwowym. Można też jednak mieć na myśli treść konkretnego stosunku prawnego, czyli wynikających z niego praw i obowiązków. W związku z tym zazwyczaj odróżnia się prawo przedmiotowe od prawa podmiotowego. W tym ujęciu niekiedy wskazuje się, że prawem jest to, do czego strony stosunku prawnego są uprawnione lub zobowiązane. Przykładem takiego sposobu rozumienia prawa może być art. 1134 Kodeksu Napoleona z 1804 r., zgodnie z którym „umowy prawnie zawarte stają za prawo dla tych, którzy je zawarli". W związku z tym niekiedy jako prawo traktuje się także normy wynikające z kontraktu istniejącego między stronami, przykładowo mówi się, że „na podstawie umowy strona ma prawo".

W konsekwencji nawet gdyby traktować statut pozwanej jako źródło prawa, to niewątpliwie można byłoby uważać go wyłącznie za źródło norm o charakterze wewnętrznym, organizacyjnym, obowiązujących jedynie te podmioty, które są ze sobą połączone stosunkiem prawnym, w tym wypadku stosunkiem członkostwa w pozwanej Kasie Krajowej. Normatywny charakter statutu w żadnym wypadku nie daje podstaw do traktowania go jako źródło prawa przedmiotowego o charakterze powszechnie obowiązującym. Podkreślić można, że źródła prawa o takim charakterze w obecnie obowiązującym systemie prawa w Polsce stanowią zamknięty katalog i zostały wymienione w art. 87 ust. 1 i 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. W związku z tym nie można uznać, że za przepisy odrębne, o których mowa w art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości, może zostać uznany także statut pozwanej. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w wypadkach, w których w przepisach prawa powszechnie obowiązującego jest mowa o przepisach odrębnych chodzi również o przepisy mające charakter powszechnie obowiązujący, zazwyczaj rangi ustawowej. W związku z tym nie można aprobować argumentacji pozwanej, która próbuje znaleźć podstawę prawną utworzenia przedmiotowego funduszu bezpośrednio w swoim

statucie, traktowanym jako przepisy odrębne, o których mowa w art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości.

W tej sytuacji – wobec uznania, że statut nie może być uważany za źródło prawa jako przepisy odrębne w rozumieniu art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości – rozważenia wymagała druga kwestia, podnoszona przez pozwaną, a mianowicie, czy fundusz reklamowo-promocyjny nie może istnieć na podstawie art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k., z czym wiązałoby się uznanie statutu za umowę, o której mowa w tym przepisie. Inaczej mówiąc, oznaczałoby to, że fundusz ten jest tworzony na podstawie umownej, a w takiej sytuacji – posługując się paremią prawną: chcącemu nie dzieje się krzywda – skoro zrzeszone w pozwanej Kasie Krajowej skok-i chcą i zgadzają się na utworzenie tego funduszu, to może on istnieć samodzielnie wyłącznie na takiej podstawie prawnej. W związku z tym pozwana eksponowała kwestie związane z autonomią woli stron i samorządnością skok-ów, twierdząc, że skoro chcą one, aby taki fundusz istniał, to nie można uznać, że sporne postanowienia statutu są sprzeczne z przepisami prawa. Miałoby z tego wynikać, że zgodnie zasadą swobody umów strony mogą przyjąć w umowie wszystko, co nie jest zabronione przez przepisy prawa i skoro tak się umówią, to nie może to być kwestionowane jako niezgodne z prawem.

Przeszkodą do aprobaty dla takiego stanowiska jest niemożliwość bezkrytycznego przyjęcia, że statut Kasy Krajowej lub szerzej statut spółdzielni, bo przecież do pozwanej w zakresie nieuregulowanym ustawą o spółdzielczych kasach oszczędnościowo - kredytowych stosuje się przepisy o spółdzielniach osób prawnych (zob. art. 41 ust. 1 u.s.k.o.k.), może zostać uznany po prostu za umowę w rozumieniu art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k. Wobec tego, zdaniem pozwanej, jej statut stanowiłby samodzielną podstawę utworzenia funduszu reklamowo-promocyjnego o charakterze umownym, wiążącą tylko w zakresie stosunku umownego między stronami (*inter partes*), a nie o charakterze normatywnym, gdyby nawet uznać, że nie może on być uważany za przepisy odrębne w rozumieniu art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości.

Także w tym zakresie, podobnie zresztą jak przy analizie tezy pozwanej o normatywnym charakterze statutu spółdzielni, wskazać można ponownie, że Sąd Apelacyjny w składzie orzekającym w sprawie ma pełną świadomość istnienia różnych poglądów na temat charakteru prawnego statutu spółdzielni. Wśród tych poglądów znajdują się również takie, na które powoływała się pozwana, a mianowicie akcentujące umowny charakter statutu spółdzielni. Zauważyć jednak trzeba, że takie poglądy są zazwyczaj uzupełniane stwierdzeniem, że statut spółdzielni (lub szerzej statut osoby prawnej) należy uważać za umowę o szczególnym, swoistym charakterze (*sui generis*) albo inaczej – czynność prawną zbiorową zbliżoną do umowy. Gdyby więc nawet aprobować stanowisko pozwanej o umownym charakterze jej statutu, to należałoby jednocześnie brać pod uwagę, że jest to umowa o szczególnym charakterze.

Nie może więc ulegać wątpliwości, że statutu pozwanej nie można traktować dosłownie jako umowy stron, zwłaszcza umowy między Kasą Krajową a jej członkami. Jeśli już, to byłaby to raczej wielostronna umowa między poszczególnymi (wszystkimi) członkami Kasy Krajowej, a nie między nimi z jednej strony a Kasą Krajową z drugiej strony.

Za stanowiskiem pozwanej nie przemawia powoływana przez nią okoliczność, że gdyby istnienie funduszu reklamowo-promocyjnego nie było zgodne z wolą spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, to przecież mogły uchylić

kwestionowane przez powódkę postanowienia statutu w drodze podjęcia uchwały o jego zmianie w tym zakresie, ale nie skorzystały z takiej możliwości, gdyż odpowiednia uchwała nie uzyskała wymaganej większości głosów. Okoliczność ta wskazuje w istocie, że statut bardzo istotnie różni się od umowy, ponieważ może on obowiązywać również takie podmioty, które go nie aprobują i nie zgadzają się z nim, ale nie są w stanie skutecznie doprowadzić do jego zmiany. Także z tego punktu widzenia trudno więc uznać, że może on stanowić umowę, o której mowa w art. 45 ust. 5 u.s.k.o.k.

Podkreślić należy, że analizy charakteru prawnego statutu pozwanej nie można dokonywać jedynie od strony teoretycznej, w oderwaniu od konkretnej regulacji prawnej dotyczącej Kasy Krajowej. W związku z tym wziąć trzeba pod uwagę, że w przepisach ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych ustawodawca posługuje się zarówno pojęciem „statut" (zob. odnośnie do spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych zwłaszcza art. 8 ust. 1 ww. ustawy oraz co do Kasy Krajowej – art. 53 u.s.k.o.k.), jak i pojęciem „umowa" (w art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k.). Uznać więc trzeba, że skoro racjonalny z założenia ustawodawca jednocześnie posługuje się w tym samym akcie prawnym oboma pojęciami, że widocznie na potrzeby powyższej ustawy nadaje im różne znaczenia. W przeciwnym razie, gdyby ustawodawca chciał dopuścić możliwość utworzenia przez Kasę Krajową innych – niż wymienione w art. 54 i art. 55 u.s.k.o.k. – funduszy, w szczególności funduszu reklamowo-promocyjnego, bezpośrednio na podstawie jej statutu, to w art. 44 ust. 5 tej ustawy użyłby po prostu tegoż pojęcia zamiast posłużenia się pojęciem „umowa".

Abstrahując więc od rozważań pozwanej w kwestii możliwości uznania jej statutu za umowę lub za czynność zbliżoną do umowy, stwierdzić należy, że w rozstrzyganym wypadku bezpośrednio z woli samego ustawodawcy wyłączona jest możliwość utożsamienia statutu z umową lub zrównania go w skutkach prawnych z umową, o którą chodzi w art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k.

W tym kontekście zwrócić trzeba uwagę na znaną Sądowi Apelacyjnemu okoliczność (w szczególności z uwagi na rozstrzyganie licznych spraw z udziałem pozwanej i różnych spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, które to spory z uwagi na siedzibę pozwanej są rozpoznawane w obu instancjach przez zarówno przez Sąd Okręgowy w Gdańsku, jak i Sąd Apelacyjny w Gdańsku), że problematyka zakresu kompetencji Kasy Krajowej i jej uprawnień w stosunku do zrzeszonych w niej spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, jak i zakresu obowiązków tych kas w stosunku do Kasy Krajowej, wywoływała na przestrzeni wielu lat liczne wątpliwości i spory, które z jednej strony często znajdowały finał na sali sądowej, a z drugiej strony prowadziły niekiedy do interwencji ustawodawcy, który przez odpowiednie zmiany ustawy o s.k.o.k., opowiadał się rozwiązaniem tych kwestii w przyjęty przez siebie sposób. Dotyczyło to w szczególności wspomnianej wcześniej problematyki związanej z charakterem funduszu stabilizacyjnego, na tle którego również toczyło się w tutejszych sądach wiele procesów z udziałem pozwanej Kasy Krajowej.

Daje to podstawę do wyrażenia poglądu, że przy wykładni przepisów ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych konieczne jest należyte wyważenie interesów między Kasą Krajową a zrzeszonymi w niej skok-ami, które tylko częściowo są ze sobą zbieżne, ponieważ jednocześnie wyraźnie dostrzegalna jest także pewna rozbieżność między nimi. Z jednej strony wziąć trzeba pod uwagę,

że przynależność spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych do Kasy Krajowej jest obligatoryjna. Wobec tego chybione są podejmowane przez pozwaną w toku postępowania próby sięgania do analogii między jej sytuacją prawną i jej relacją ze skok-ami do sytuacji istniejącej w sferze banków spółdzielczych, które mogą zrzeszać się nie tylko w różnych związkach spółdzielczych, ale przede wszystkim czynią to na zasadzie wyboru i dobrowolności. Z drugiej strony zauważyć można na istnienie niewątpliwej w ocenie Sądu Apelacyjnego tendencji po stronie Kasy Krajowej do rozszerzającej wykładni swoich kompetencji i uprawnień wobec zrzeszonych w niej spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych. Właśnie z tej przyczyny uznać można, że ustawodawca, mając świadomość istnienia zarówno wspólności, jak i rozbieżności celów w szeroko rozumianym systemie skok-ów, dokonywał władczych ingerencji, rozstrzygając normatywnie wątpliwości, czy Kasa Krajowa ma lub nie ma określonych kompetencji albo uprawnień wobec kas.

Prowadzi to do wniosku, że zarówno z uwagi na obligatoryjny charakter członkostwa skok-ów w Kasie Krajowej, jak i z uwagi na treść przepisów ustawy o s.k.o.k., uzasadnione jest dokonywanie ścisłej, restrykcyjnej wykładni tych przepisów, która nie pozwala na wyprowadzanie kompetencji lub uprawnień Kasy Krajowej z takich regulacji, z których wyraźnie one nie wynikają. Na tle rozstrzyganej sprawy odnieść to trzeba do niedopuszczalności uznania, że w świetle jednoznacznie brzmiących przepisów ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, dotyczących:

1) funduszy, jakie mogą być tworzone przez Kasę Krajową,
2) zakresu działalności, jaką Kasa Krajowa może prowadzić, i to wyłącznie, na rzecz swoich członków,
3) umownych podstaw prowadzenia przez nią na rzecz swoich członków ewentualnej innej działalności niż określona w art. 44 ust. 2 u.s.k.o.k., możliwe jest utworzenie spornego funduszu reklamowo-promocyjnego wyłącznie na podstawie statutu pozwanej.

Podsumowując, pozwana nie zdołała przekonująco wykazać, że powyższy fundusz mógł zostać przez nią utworzony na podstawie jej statutu traktowanego czy to jako przepisy odrębne w rozumieniu art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości, czy to jako umowa z jej członkami, o której mowa w art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k. Bezpodstawne są więc zarzuty naruszenia przepisów prawa materialnego w odniesieniu do wszystkich przepisów, które zostały wymienione przez nią w apelacji, ponieważ żaden z nich nie został naruszony przez Sąd pierwszej instancji. Wbrew odmiennym twierdzeniom i wywodom skarżącej nie uzasadniały bowiem one stwierdzenia, że kwestionowane przez powódkę postanowienia statutu Kasy Krajowej są zgodne z prawem. Inaczej mówiąc, Kasa Krajowa może mieć tylko takie kompetencje i uprawnienia w stosunku do zrzeszonych w niej kas, które wynikają z przepisów prawnych, a nie z innych źródeł.

Wskazać można, że nie przypadkiem ustawodawca w art. 43 i art. 44 u.s.k.o.k. użył tak jednoznacznych i kategorycznych sformułowań przy regulowaniu dopuszczalnego zakresu działalności, jaki może być podejmowany przez Kasę Krajową. W konsekwencji nie pozwala to na przyjęcie (pomimo podnoszonych przez skarżącą argumentów o celowości lub konieczności istnienia spornego funduszu, które - jak wyżej wyjaśniono - w ogóle nie mogą być brane pod uwagę w tej sprawie), że sporne postanowienia statutu Kasy Krajowej można uznać za zgodne z treścią

obowiązującego prawa. Oznacza to, że Sąd pierwszej instancji zasadnie ustalił w zaskarżonym wyroku, że postanowienia § 52 ust. 2 pkt 3 i ust. 7 statutu pozwanej Kasy Krajowej są nieważne, ponieważ wynikało to z ich sprzeczności z prawem.

Na koniec, wskazać można, że nie ma żadnego znaczenia powoływanie się przez pozwaną, że analogicznie jedynie na podstawie jej statutu istnieje u niej fundusz kredytowo-stabilizacyjny, ale nikt nie kwestionuje dopuszczalności jego utworzenia. Wziąć trzeba pod uwagę, że przedmiotem oceny w tej sprawie nie było to, czy utworzenie tego funduszu jest zgodne z prawem, ponieważ taka kwestia nie była objęta żądaniem powódki. Z istnienia takiego funduszu nie można więc wyprowadzać żadnych wniosków w przedmiocie dopuszczalności istnienia również funduszu reklamowo-promocyjnego. Od uznania zrzeszonych w pozwanej Kasie Krajowej skok-ów zależy bowiem to, czy, kiedy i na jakiej podstawie będą ewentualnie kwestionować dopuszczalność istnienia również funduszu kredytowo-stabilizacyjnego, natomiast w rozstrzyganej sprawie decydujące znaczenie miało stwierdzenie przez sądy obu instancji, że obowiązujące przepisy prawa nie dają podstaw do istnienia takiego funduszu, który był objęty powództwem.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Apelacyjny na mocy art. 385 k.p.c. oddalił apelację, a w konsekwencji na mocy art. 108 § 1 k.p.c. w związku z art. 109 k.p.c., art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz art. 99 k.p.c. obciążył pozwaną, jako stronę przegrywającą sprawę, obowiązkiem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego na rzecz powódki.

Komentarz 1

Sens komentowania orzeczeń wykracza, a przynajmniej wykraczać powinien, poza sytuację akceptacji lub braku akceptacji sentencji wyroku względnie jego uzasadnienia. W przypadku analizowanego orzeczenia można wyodrębnić podstawowe zasady, których to konfliktu przejawem jest właśnie analizowane orzeczenie. Tymi zasadami są tu zasada jednomyślności i zasada większości. W przypadku umów cywilnoprawnych podstawą ich funkcjonowania jest oczywiście zasada jednomyślności. Podstawą relacji kontraktowej jest zgoda na treść umowy i wynikających z niej praw i obowiązków stron. Zgody tej wymagają również przekształcenia w zakresie zmiany tych praw i obowiązków. Na drugim biegunie sytuuje się czysto korporacyjna relacja prawna podlegająca zasadzie rządów większości. Jasnym jest, że zasady te ani w praktyce, ani w przepisach prawa nie występują w stanie „czystym". Z jednej strony istnieje wiele czynników, które ograniczają zasadę jednomyślności prowadząc do możliwości odstąpienia od umowy lub też jej zmiany w przypadku wzorców umów o charakterze ciągłym (np. art. 384 KC), Zasada rządów większości również podlega ograniczeniom – np.. przez możliwość sądowego stwierdzenia nieważności uchwał, których celem jest np. pokrzywdzenie akcjonariusza (art. 422 KSH). Obie te zasady spotykają się, lub przynajmniej: spotykać mogą, na poziomie umowy lub statutu spółki bądź spółdzielni. W dalszej części wywodu będę mówił ogólnie o „korporacji", mając tu na myśli zarówno spółkę prawa handlowego, jak i spółdzielnie, z wyłączeniem spółek osobowych. Przed dalszym wywodem należy wskazać, że istotnym elementem w odniesieniu do analizowanego orzeczenia stanowi zasada przymusu organizacyjnego, którą rozumiem jako nakaz zrzeszania się określonych podmiotów we wskazanych przez ustawodawcę instytucjach. Nakaz zrzeszania się może być rozumiany w sposób szeroki, w analizowanym przypadku jest jednak bezsporny. Zgodnie z art. 41 ustawy z 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach

oszczędnościowo-kredytowych (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1450 ze zm., dalej: „u.s.k.o.k.") Kasa Krajowa jest spółdzielnią osób prawnych, do której w zakresie nieuregulowanym ustawą stosuje się przepisy ustawy z 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze. Zrzeszone w Kasie Krajowej są wyłącznie Kasy.

Statut korporacji (będę używał tego terminu jako zbiorczego tj. odnoszącego się do spółdzielni jak i spółek prawa handlowego) jest co do zasady dokumentem regulującym relacje między Kasami a Kasą Krajową – określając w szczególności prawa i obowiązki Kasy Krajowej i poszczególnych Kas. Charakter prawny statutu jest, można powiedzieć, „od zawsze" przedmiotem doktrynalnej dyskusji. Nie wchodząc w szczegóły analiz doktrynalnych, można uogólnić, że jeżeli jest on uznawany za umowę[30] to raczej umowę *sui generis*, co można wytłumaczyć właśnie przez przewagę zasady rządu większości nad zasadą jednolitości i obowiązywanie co do zasady między korporacją a jej członkami. W orzecznictwie dopuszcza się również formuły mieszane. Na przykład w orzeczeniu Sądu Najwyższego z 20 kwietnia 2011 r. (I CSK 391/10) stwierdzono z jednej strony, że umowa spółki kreuje stosunek cywilnoprawny i jest umową cywilnoprawną, zawierającą cechy szczególne, właściwe dla regulacji prawa handlowego. Sąd podkreślił też, że jest to umowa zawierająca oświadczenia woli i jak każda czynność prawna podlega wykładni stosownie do reguły określonej w art. 65 k.c. Co ważne, zaakceptował również, że w umowie spółki zawarte mogą być inne postanowienia, które określają zobowiązania wspólników wobec siebie, a nie wobec spółki. Takie postanowienia nie są z reguły integralną częścią umowy spółki, mogą stanowić część odrębnej umowy, jednak z różnych względów zamieszczane są w tym samym dokumencie (podkreślenie moje ACH). Ekstrapolując to stanowisko Sądu Najwyższego, które podzielam, na analizowane orzeczenie, nie należałoby chyba uznać stanowiska Sądu Apelacyjnego jako generalnie odrzucającego charakter mieszanego (korporacyjno-kontraktowego) charakteru statutu, lecz raczej jako odrzucenie zasady rządów większości tam, gdzie występują elementy kontraktowe podlegające zasadzie jednomyślności.

Można to ująć jeszcze inaczej. Zapis statutowy dotyczący dodatkowego funduszu nie wynikał z przepisów prawa a jednocześnie wpływał w sposób negatywny (obowiązek płatności) na interesy poszczególnych Kas.

Ta swoista akceptacja „umowy w umowie" (w statucie) nie daje jasnych odpowiedzi w kwestii zakresu dopuszczalnego przełamywania zasady jednomyślności jako podstawowej zasady kontraktowej. Zwłaszcza w przypadku przymusu organizacyjnego. O ile bowiem w przypadku członkostwa korporacyjnego, np. w spółce akcyjnej, w zasadzie wykluczyć należy możliwość nakładania na akcjonariuszy w drodze statutowej obowiązków powiązanych z akcją innych niż wynikające z przepisów prawa (względnie narzucania im odrębnych relacji prawnych o charakterze kontraktowym) bez ich zgody, to prawa ich mogą podlegać ograniczeniom. Najbardziej oczywistym jest np. nieuchwalenie dywidendy pomimo zysku[31]. Kreowanie określonego obowiązku wobec akcjonariusza również wobec powiązania go z akcją (czyli translatywnego, przechodzącego na nabywcę) wydaje się jednak wykluczone w świetle obowiązujących przepisów prawa.

30 Zamiast wielu – por. A.Kidyba, *Kodeks spółek handlowych*, t. II, *Komentarz do art. 301-633*, Warszawa 2017, s. 48 i n. oraz przywoływana tam literatura.

31 Por. jednak wyrok SN z 27 marca 2013 r. I CSK 407/12.

Przełamanie zasady kontraktowej jednomyślności przez zasadę rządów większości nie jest jednak obce polskiemu systemowi prawnemu. Przykładowo – obligacja to w zasadzie pożyczka inkorporowana w papier wartościowych. Każda obligacja kreuje indywidualną relację dłużnik-wierzyciel między obligatariuszem a emitentem obligacji. Emisja obligacji w sensie cywilnoprawnym nie jest „pożyczką zbiorową".

Ustawodawca[32] wprowadził jednak możliwość przegłosowania obligatariusza niegodzącego się np. z obniżeniem oprocentowania przez innych obligatariuszy. Wydaje się to łamać podstawowe pryncypia regulacji kontraktowych.

Dodatkowa argumentacja leży w sferze poruszanej już powyżej zasady przymusu organizacyjnego. W przypadku przymusowego uczestnictwa w izbach gospodarczych lub korporacjach[33] wprowadzają one wiążące członków reguły. Mogą mieć one charakter regulaminów, kodeksów etycznych etc. Ich uchwalanie podlega regule większości, ale tworzą one normy abstrakcyjne obowiązujące powszechnie przez co rozumiem również ich obowiązywanie w danej grupie zawodowej. Są to więc ni mniej, ni więcej normy prawne. Nie w sensie art. 87 Konstytucji, ale w sensie faktycznym taką funkcję spełniają. W istocie z podobnym zjawiskiem mamy miejsce w przypadku wprowadzenia do statutu Kasy Krajowej postanowienia nakładającego na poszczególne Kasy obowiązek dodatkowej (powszechnej) płatności na dodatkowy fundusz. Sąd Apelacyjny poruszył w orzeczeniu aspekt konstytucyjny, uczynił to jednak skrótowo i bez analizy orzecznictwa. Ramy komentarza wykluczają wprawdzie dokonanie przez komentatora pełnego przeglądu tego orzecznictwa, pozwolę sobie jednak przytoczyć dwa, dosyć symptomatyczne orzeczenia. Przykładowo, w Wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 8 grudnia 2003 r. (K 3/02) Trybunał rozpatrywał konstytucyjność ustawowego upoważnienia Krajowego Depozytu Papierów Wartościowych Spółki Akcyjnej (zwanego dalej Krajowym Depozytem) do uchwalania regulaminu funkcjonowania systemu rekompensat i określenia rocznej wpłaty składek domów maklerskich wnoszonych do systemu rekompensat. Zdaniem wnioskodawcy (Związku Maklerów i Doradców) miało to być niezgodne z art. 87 ust. 1 Konstytucji, określającym katalog źródeł prawa powszechnie obowiązującego, gdyż ustawa upoważniła Krajowy Depozyt do stanowienia przepisów prawa z naruszeniem tego przepisu konstytucyjnego, albowiem zawarte w tym przepisie wyliczenie źródeł prawa nie obejmuje sobą „regulaminu". Trybunał nie podzielił tej opinii, tłumacząc to w sposób, delikatnie mówiąc, pokrętny. Z jednej bowiem strony wskazał, że stosunki między uczestnikami systemu rekompensat a Krajowym Depozytem mają, w ocenie Trybunału Konstytucyjnego, charakter umowny, cywilnoprawny, przy czym niektóre elementy umowy, a także sama zasada jej zawarcia, mają genezę ustawową. Wskazał też, że uprawnienia Krajowego Depozytu wobec uczestników unormowane ustawy wynikają z umowy i nie mają charakteru publicznoprawnego. Uprawnienia regulacyjne, tj. określanie stawki rocznej wpłaty i uchwalanie regulaminu systemu rekompensat (art. 121) stanowią konsekwencję uczestnictwa w systemie. Wprawdzie ustawa nie pozostawia swobody podmiotom zobowiązanym i obliguje ich do zawarcia umowy, to jednak zobowiązuje też Krajowy Depozyt do

32 W ustawie z 15 stycznia 2015 r. o obligacjach – por. art. 49 i n.

33 Na przykład adwokackiej lub radcowskiej, ale też np. Polska Izba Ubezpieczeń – obligatoryjna izba gospodarcza towarzystw ubezpieczeniowych – por. art. 422 ustawy z 11 września 2015 r. o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej.

współdziałania z uczestnikami systemu, w zakresie organizowania systemu rekompensat, jak również zawiera maksymalne stawki opłat.

Nieco inaczej „wybrnął" Trybunał z podobnego problemu w wyroku z 28 czerwca 2000 r. (K 25/99), uznał wówczas, że artykuł 12 ust. 2 pkt 2 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o Narodowym Banku Polskim[34], rozumiany jako upoważniający Radę Polityki Pieniężnej do wydawania aktów wewnętrznych na zasadach i w granicach określonych w art. 93 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, jest zgodny z art. 87 ust. 1 oraz art. 92 ust. 1 w związku z art. 2 i 7 konstytucji. Konflikt dotyczył wydanych przez Zarząd NBP uchwał nakładających na banki określone obowiązki informacyjne. Zdaniem Trybunału określone we wniosku upoważnienia i wydane na ich podstawie akty wykonawcze dotyczą sfery praw i obowiązków jednostek niepodlegających Narodowemu Bankowi Polskiemu, m.in. banków komercyjnych, które nie są również jego wewnętrznymi jednostkami organizacyjnymi. Trybunał stwierdzał ponadto, że pogląd o dopuszczalności wyinterpretowania w drodze wykładni funkcjonalnej kompetencji NBP do stanowienia aktów normatywnych powszechnie obowiązujących (samoistnych) nie byłby możliwy do zaakceptowania zarówno na gruncie treści konstytucji, a zwłaszcza przyjętej w niej koncepcji zamkniętego systemu źródeł prawa, jak i dających się odczytać z materiałów legislacyjnych intencji ustrojodawcy. Trybunał rozważał tu koncepcję (rozpatrywaną również w innych orzeczeniach) tzw. „organizacyjnej podległości", w pewien szczególny sposób ją przyjmując. W szczególności stwierdził, że nie można więc zakwestionować zgodności z konstytucją uchwał Rady Polityki Pieniężnej i Zarządu NBP w zakresie, w jakim stanowią one akty wewnętrznego kierownictwa wydane na podstawie ustawy. Wyeliminowanie możliwości elastycznego oddziaływania na system bankowy w drodze aktów wewnętrznych, a więc aktów władczego oddziaływania na uczestników obrotu bankowego sterowanego przez bank centralny, mogłoby podważyć, zdaniem Trybunału, możliwość reagowania na zachodzące procesy ekonomiczne. Generalizując (mając świadomość przykładowości orzeczeń Trybunału) budzą one mój głęboki niepokój, stanowią bowiem przykład interpretacji celowościowej w istocie przechodzącej „nad literą" Konstytucji. Nawet jednak, ekstrapolując ich hipotetyczne następstwa dla analizowanej sprawy, nie można pominąć tego, że Trybunał dopuszcza, w imię znaczenia dla gospodarki lub jej bezpieczeństwa, „akty wewnętrznego kierownictwa", ale tylko o tyle, i tylko w takim zakresie znajdują „jakąś" podstawę ustawową. W analizowanym orzeczeniu dodatkowy fundusz Kasy Krajowej nie ostałby się nawet wobec tych, niesłychanie przecież liberalnych, koncepcji Trybunału.

Reasumując:

– orzeczenie Sądu Apelacyjnego należy ocenić jako trafne, chociaż sposób prezentacji argumentów w uzasadnieniu i brak pewnych twierdzeń uogólniających może budzić wątpliwości, w szczególności zaś budzi potrzebę uzupełnienia,
– obowiązki normatywne, wynikające z przepisów prawa, mogą stanowić i stanowią część statutów korporacji,
– obowiązki nienormatywne mogą wynikać z regulacji kontraktowych, te jednak mogą być wprowadzone do statutów korporacji (samych nie stanowiących,

34 Dz.U. Nr 140, poz. 938; zm. z 1998 r., Nr 160, poz. 1063.

co do zasady, umów ani wzorców umownych w rozumieniu klasycznym) albo przy zastosowaniu kontraktowej zasady jednomyślności, albo gdy ustawodawca wyraźnie wskazuje na taką możliwość. Ze względu na *quasi*-normatywny charakter prawny statutów korporacji i tam gdzie ich postanowienia rodzą obowiązki dla członków korporacji, powinna istnieć podstawa prawna ich wprowadzania, choćby rozumiana liberalnie jak w wybranych orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego,

– konkludując: Sąd Apelacyjny trafnie ocenił, iż próba wprowadzenia elementu kontraktowego do regulacji korporacyjnych z pominięciem zasady jednomyślności nie zasługuje na akceptację. Nie można było również, jak trafnie wskazał Sąd Apelacyjny uznać, że regulacja korporacyjna może być uznana za normatywną. W odniesieniu do pominiętego przez Sąd Apelacyjny orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego można dodać, że wprowadzenie dodatkowego funduszu ani nie było sankcjonowane ustawą, ani nie było argumentów o charakterze celowościowym, w szczególności ważnych interesów gospodarki, usprawiedliwiających przewagę wykładni celowościowej nad językową w zakresie art. 87 Konstytucji.

Aleksander Chłopecki

Komentarz 2

Wyrok z 7 października 2015 r. Sądu Apelacyjnego w Gdańsku jest ciekawy z kilku względów zarówno o charakterze teoretycznym, jak i praktycznym. Przed przystąpieniem do analizy warto przypomnieć istotę sporu stanowiącego przedmiot rozstrzygnięcia Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. Powódka – Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa im. (…) z siedzibą w (…) – wnosiła o uznanie na podstawie art. 189 k.p.c. za sprzeczne z prawem dwóch postanowień statutu pozwanej – Krajowej Kasy Spółdzielczej Oszczędnościowo-Kredytowej S., które to postanowienia kreowały obowiązek uiszczania dodatkowych składek na rzecz pozwanej celem prowadzenia przez powódkę działalności reklamowo-promocyjnej w interesie kas. Sąd Okręgowy w Gdańsku przychylił się do żądania powódki i uznał, że przedmiotowe postanowienia statutu są nieważne z uwagi na naruszenie unormowania ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, które nie przewidują możliwości tworzenia funduszu reklamowo-promocyjnego i zobowiązania do płacenia składek na ten fundusz. Ponadto, Sąd Okręgowy podkreślił, że działalność pozwanej tj. Krajowej Kasy jest ograniczona ustawowo i wynika z art. 44 ust.1 oraz ust. 2u.s.k.o.k., a to unormowanie nie dopuszcza możliwości prowadzenia takiej działalności. Sąd Okręgowy nie podzielił także stanowiska powódki jakoby statut stanowił umowę w rozumieniu art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k., na podstawie której krajowa Kasa mogłaby prowadzić działalność dodatkową na rzecz jej członków. Zdaniem Sądu Okręgowego tylko na podstawie indywidualnej umowy z kasą Krajowa Kasa mogłaby prowadzić działalność dodatkową, o której mowa w art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k. Z wyrokiem Sądu Okręgowego nie zgodziła się powódka i zaskarżyła tenże wyrok w oparciu o następujące zarzuty dotyczące naruszenia prawa materialnego: (i) art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości przez błędne uznanie, że Krajowa Kasa może tworzyć tylko takie fundusze, jakie wynikają z ustawy o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych, podczas gdy z ustawy o rachunkowości wynika, że może

tworzyć ona także fundusze na podstawie statutu; (ii) art. 43 i art. 44 ust.1 oraz 2 u.s.k.o.k. przez błędne uznanie, że katalog czynności, jakie mogą prowadzić Krajowe Kasy, jest zamknięty; (iii) przez błędne uznanie, że statut Krajowej Kasy nie stanowi umowy w rozumieniu art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k., albowiem ustawa o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych nie narzuca wymogu, aby umowa ta była zawarta indywidualnie z każdą z kas przez Kasę Krajową. Sąd Apelacyjny nie podzielił zarzutów podniesionych w apelacji i uznał, że zasługuje ona na oddalenie w całości. W uzasadnieniu Sąd Apelacyjny zauważył, że podstawowe znaczenie dla rozstrzygnięcia ma odpowiedź na dwa pytania. Pierwsze dotyczy tego, czy w obowiązujących przepisach prawa istnieje podstawa do utworzenia funduszu reklamowo-promocyjnego, drugie zaś odnosi się do tego, czy art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k. może być uznany za podstawę do wykreowanie takiego funduszu oraz zobowiązanie do zasilania go. Na oba powyższe pytania Sąd Apelacyjny odpowiedział negatywnie.

Jeśli chodzi o pierwsze zagadnienie, Sąd Apelacyjny wskazał, że art. 46 ust.4 ustawy o rachunkowości odnosi się do możliwości tworzenia funduszy na podstawie odrębnych przepisów. Nie można jednak uznać, zdaniem Sądu Apelacyjnego, że statut Krajowej Kasy stanowi odrębny przepis. Sąd Apelacyjny dostrzegł wprawdzie, że istnieją rozbieżne teorie na temat charakteru prawnego statutu i niektórzy przyjmują, że ma on charakter normatywny. Uznał jednak, że nawet przyjęcie teorii opowiadającej się za normatywnym charakterem statutu, oznacza jedynie, iż należy charakteryzować statut jako źródło norm o charakterze wewnętrznym, a nie powszechnie obowiązującym, do którego odnosi się art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości. Zdaniem Sądu Apelacyjnego za takim stanowiskiem przemawia art. 87 ust. 1 i 2 Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej, który ustala zamknięty katalog źródeł prawa powszechnie obowiązującego, a do takich nie zalicza statutów osób prawnych. Tym samym statut Krajowej Kasy nie może stanowić podstawy do wykreowania dodatkowego funduszu w rozumieniu art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości.

Natomiast uzasadniając swoje rozstrzygnięcie w zakresie drugiego zagadnienia, Sąd Apelacyjny stwierdził, że nie można bezkrytycznie przyjąć, iż statut stanowi umowę w rozumieniu art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k. Jak zauważył Sąd Apelacyjny, zwolennicy teorii umownej statutu zazwyczaj wskazują, że statut to umowa o szczególnym charakterze (*sui generis*) albo czynność prawa zbliżona do umowy. Nawet gdyby uznać statut za umowę, to byłaby to umowa pomiędzy poszczególnymi członkami Kasy, a nie Kasą z jednej strony a członkiem Kasy z drugiej strony. Dodatkowo Sąd Apelacyjny podkreślił, że analizy charakteru prawnego statutu nie należy dokonywać w oderwaniu od regulacji prawnej dotyczącej Krajowej Kasy. Ustawodawca, zdaniem Sądu Apelacyjnego, wyraźnie rozróżnia pojęcie statutu zawarte w ustawie o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych od pojęcia umowy. Gdyby wolą ustawodawcy było dopuszczenie tworzenia specjalnego funduszu oraz wykreowania w ten sposób specjalnego zobowiązania, to uczyniłby to wprost przez odpowiednią redakcję regulacji bez potrzeby posługiwania się pojęciem „umowa". Ta rygorystyczna wykładnia ma wynikać z regulacji dotyczących funduszy jakie może utworzyć Krajowa Kasa, obligatoryjnego charakteru członkostwa w Krajowej Kasie, reglamentacji w zakresie działalności jaką może prowadzić Kasa, a także wyraźnego uznania przez ustawodawcę, że każda dodatkowa działalność, jaka może być prowadzona na rzecz członków Krajowej Kasy, musi wynikać z umowy z takim członkiem Kasy.

Wyrok Sądu Apelacyjnego wymaga kilku słów komentarza. Przede wszystkim budzi pewne wątpliwości fakt, że Sąd Apelacyjny w Gdańsku nie zaakcentował w wystarczająco mocny sposób tego, jakie jest obecnie dominujące orzecznictwo Sądu Najwyższego w zakresie charakteru prawnego statutu spółdzielni, które zdecydowanie odrzuca teorię normatywną statutu. Warto zwrócić uwagę na wyrok Sądu Najwyższego z 6 października 2016 r., IV CSK 826/15, w którym to rozstrzygnięciu Sąd Najwyższy przytoczył szereg orzeczeń SN opowiadających się za teorią umowną statutu spółdzielni. W wyroku tym Sąd Najwyższy podkreślił też, że obecnie, z uwagi na brzmienie art. 87-94 Konstytucji, które przewidują zamknięty katalog źródeł prawa, rozważanie innych teorii niż teoria umowna jest bezprzedmiotowe. Należy zgodzić się z Sądem Najwyższym, że regulacja ta w dużej mierze przesądza dyskusję co do charakteru prawnego statutu. Dlatego też trudno zaakceptować pewną próbę zrelatywizowania stanowisk, które zostały zaprezentowane w orzeczeniu Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. Można zaryzykować twierdzenie, że ta relatywizacja sporu w zakresie charakteru prawnego statutu mogła wynikać z konieczności rozstrzygnięcia drugiego z zagadnień prawnych stanowiących przedmiot wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku. Na marginesie rozważań dotyczących charakteru prawnego statutu spółdzielni warto przypomnieć, że również na gruncie regulacji spółki akcyjnej Sąd Najwyższy opowiedział się za umownym charakterem prawnym statutu i odrzucił teorię normatywną.

Nieco inne wątpliwości budzą rozważania Sądu Apelacyjnego w zakresie dotyczącym art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k. Wprawdzie należy zgodzić się z Sądem Apelacyjnym, że statut nie stanowi umowy w rozumieniu art. 44 ust. 5 u.s.k.o.k., nie można jednak podzielić wszystkich spostrzeżeń Sądu Apelacyjnego na temat statutu. Przede wszystkim trudno zgodzić się z poglądem Sądu Apelacyjnego jakoby statut spółdzielni nie stanowi umowy pomiędzy członkiem spółdzielni a samą spółdzielnią. Podstawowa relacja korporacyjna jaka powstaje w ramach tworzenia korporacji to relacja w płaszczyźnie pomiędzy członkiem korporacji a korporacją. Przemawiają za tym choćby regulacje dotyczące zaskarżania uchwał w korporacjach, w tym w spółdzielniach. Nie da się ukryć, że w przypadku zaskarżenia uchwały spółdzielni pozywa się spółdzielnię, a nie wszystkich jej członków. Jedynie dodatkowo mogą powstać na mocy statutu pewne więzi pomiędzy członkami korporacji, w tym spółdzielcami a samą korporacją. Tym samym nie w braku więzi pomiędzy spółdzielnią a spółdzielcami na mocy statutu należy upatrywać szczególnego charakteru statutu, lecz raczej w szczególnych zasadach zmiany statutu oraz przystępowania do spółdzielni. W pełni natomiast trzeba podzielić rozważania Sądu Apelacyjnego dotyczące zasad kreowania kompetencji Krajowej Kasy. Jak słusznie podkreślił Sąd Apelacyjny, wykładnia przepisów dotyczących kompetencji Krajowej Kasy powinna przebiegać w sposób ścisły i nie należy przyjmować założenia, że można rozszerzyć kompetencje korporacyjne statutu bez wyraźnej podstawy ustawowej. Inna byłaby sytuacja, gdyby przynależność do Kasy Krajowej byłaby uzależniona od decyzji poszczególnej kasy. Jednak na gruncie obowiązujących przepisów przynależność ta jest obowiązkowa, a więc muszą istnieć pewne ograniczenia dla kompetencji Krajowych Kas (a także praw, którym odpowiadają najczęściej obowiązki po stronie kas). Nie można bowiem powoływać się na zasadę *volenti not fit iniuria,* jeśli trudno mówić o autonomii przystąpienia do Krajowej Kasy. Te ograniczenia, do których odnosi się Sąd Apelacyjny, stanowią gwarancję bezpieczeństwa dla kas, a tym samym chronią ich

autonomię jako wolność od narzuconego przez ustawodawcę obowiązku zrzeszania się w Krajowej Kasie.

Z powyższych względów należy zgodzić się z meritum rozstrzygnięcia Sądu Apelacyjnego w Gdańsku.

Łukasz Gasiński

Komentarz 3

Istotę sporu, który został rozstrzygnięty omawianym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Gdańsku, stanowi dopuszczalność istnienia w strukturze majątkowej Krajowej Spółdzielczej Kasy Oszczędnościowo-Kredytowej innych funduszy niż te, które zostały wprost wskazane w przepisach ustawy z 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych. Przedmiotem tej konkretnej sprawy stała się zgodność z prawem dalszego istnienia funduszu reklamowo-promocyjnego Kasy Krajowej, utworzonego w Statucie Kasy Krajowej pod rządami poprzednio obowiązującej ustawy o skok z 1995 r.

Przepis art. 54 ust. 1 ustawy o skok z 2009 r. stanowi, że funduszami własnymi Kasy Krajowej są fundusz udziałowy i fundusz zasobowy. W przepisie art. 55 ustawa ta opisuje fundusz stabilizacyjny, stanowiąc w ust. 4 że ze środków tego funduszu nie mogą być pokrywane straty bilansowe Kasy Krajowej.

Z tych przepisów wyprowadza się normę, zgodnie z którą fundusz stabilizacyjny Kasy Krajowej nie jest jej funduszem własnym oraz że Kasa Krajowa nie może tworzyć innych funduszy własnych niż fundusz zasobowy i udziałowy (jednakże należy zaznaczyć, iż obowiązywanie tak odkodowanej normy nie jest w literaturze przedmiotu bezsporne[35]).

Przyjęcie, że taka norma obowiązuje, oznaczałoby, że do Kasy Krajowej nie znajduje zastosowania przepis art. 78 § 2 pr. spółdz., stanowiący, iż spółdzielnia (którą to Kasa Krajowa bezspornie jest, o czym wprost stanowi przepis art. 41 ust. 1 ustawy o skok), tworzy także inne fundusze własne przewidziane w odrębnych przepisach oraz w jej Statucie.

Sąd Okręgowy w Gdańsku oraz Sąd Apelacyjny w Gdańsku w komentowanym wyroku przyjęły pogląd, że z przepisu art. 54 ust. 1 ustawy o skok wynika nie tylko zakaz tworzenia przez Kasę Krajową w jej Statucie innych niż zasobowy i udziałowy funduszy własnych, ale w ogóle zakaz tworzenia w Statucie Kasy Krajowej, a nawet dalszego istnienia utworzonych uprzednio, innych niż fundusz stabilizacyjny funduszy niebędących jej funduszami własnymi.

Jak się wydaje w obowiązujących przepisach prawa trudno doszukać się takiego zakazu. Warto podkreślić, że fundusz reklamowo-promocyjny Kasy Krajowej był funduszem przeznaczonym w całości na działalność prowadzoną na rzecz spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych, zrzeszonych w Kasie Krajowej, sama bowiem Kasa Krajowa nie prowadzi działalności na otwartym rynku, świadczy jedynie usługi na rzecz zamkniętego kręgu odbiorców, którymi są zrzeszone w niej Kasy (w zakresie wydawania kart płatniczych także członkowie tych Kas). Nie prowadziła więc ona reklamy ani promocji własnych usług, jedynie koordynowała reklamę

35 Szerzej zob. A. Herbet w: A. Herbet, S. Pawłowski, P. Zakrzewski, *Spółdzielcze kasy oszczędnościowo-kredytowe. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 332 i n.).

wspólnej marki SKOK i promowała korzystanie z usług podmiotów tego sektora, w oparciu o powierzone jej w tym celu środki Kas.

Należy w tym miejscu wskazać, iż działalność promocyjno-reklamowa prowadzona przez Kasę Krajową, w mającym miejsce w minionych latach okresie wzmożonego ataku medialnego na system SKOK, miała niezwykle istotne znaczenie dla zachowania stabilności Kas oraz zapobiegała nadmiernemu odpływowi ich członków.

Przepisy pr. spółdz. stanowią w art. 78 § 2 tylko o tym, że spółdzielnia może powoływać w swoim statucie inne niż wymienione w ustawie fundusze własne, nie wspomina o funduszach, które nie są jej funduszami własnymi. Czy oznacza to jednak, że spółdzielnia nie może utworzyć funduszy innych niż własne i czy fundusze, niebędące funduszami własnymi spółdzielni mogą być powoływane tylko w ustawie?

Zgodnie z art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości, zakładowy fundusz świadczeń socjalnych oraz inne fundusze tworzone na podstawie odrębnych przepisów, niezaliczone do kapitałów (funduszów) własnych, wykazuje się w pasywach bilansu w grupie zobowiązań jako fundusze specjalne (tak właśnie wykazywany był w księgach Kasy Krajowej fundusz reklamowo – promocyjny). Czy postanowienia statutu spółdzielni, na podstawie których tworzone są inne fundusze niż fundusze własne, mogą być uznane za odrębne przepisy prawa w rozumieniu art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości? I czy w ogóle z przepisu art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości można wyprowadzić normę ograniczającą możliwość tworzenia innych niż ustawowe funduszy niebędących funduszami własnymi, czy tylko normę określającą sposób ujęcia takich ustawowych funduszy w bilansie jednostki, która w drodze analogii może być stosowana także do funduszy utworzonych na podstawie statutu?

Sąd Apelacyjny w Gdańsku wyraził pogląd, iż z uwagi na to, że statut spółdzielni nie mieści się w zamkniętym katalogu powszechnie obowiązujących źródeł prawa, zawartym w art. 87 ust. 1 i 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, nie może on być uznany za przepisy odrębne, o jakich mowa w art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości. Wydaje się jednak, że nie jest to właściwa droga poszukiwania interpretacji tego przepisu.

Reguły prawne będące podstawą tworzenia funduszu ujmowanego w pozycji fundusze specjalne nie muszą jak się wydaje mieć charakteru powszechnie obowiązującego, utworzenie funduszu nie oznacza bowiem jakiejkolwiek ingerencji w prawa lub obowiązki obywateli innych niż tworząca go jednostka, wystarczające do tego byłyby przepisy o charakterze wewnętrznie obowiązującym.

Raczej należałoby zadać pytanie, czy istnieje jakiekolwiek *ratio legis* aby ograniczyć możliwość ujmowania we wskazanej pozycji bilansu, funduszy niebędących funduszami własnymi, tworzonych na podstawie innych aktów niż ustawa. W tym przypadku należałoby postanowienia statutu spółdzielni stanowiące podstawę utworzenia określonego funduszu traktować jak prawo przedmiotowe.

W wyroku z 16 maja 2003 r., I CKN 377/01[36] Sąd Najwyższy stwierdził, że postanowienia statutu spółdzielni, w kwestiach uregulowanych w nim na podstawie zawartego w przepisach Prawa spółdzielczego odesłania, mogą być uznane za prawo materialne w rozumieniu art. 393^1 pkt 1 k.p.c.

36 Niepubl.

Ponownie Sąd Najwyższy wypowiedział podobny pogląd w wyroku z 12 marca 1998 r., II CKN 636/97[37] i w wyroku z 15 lutego 2001 r., I CKN 705/00[38].

Z kolei w wyroku z 11 marca 1997 r., III CKN 34/97[39] Sąd Najwyższy podkreślił, że analogicznie do sytuacji, kiedy ustawa zawiera delegację ustawową dla wydania aktu wykonawczego, trzeba traktować sytuację, kiedy ustawa w oznaczonej materii odsyła do postanowień statutu, a w konsekwencji postanowienia te uważać za prawo materialne (art. 393^1 pkt 1 k.p.c.).

W takiej sytuacji bowiem postanowienia statutu spółdzielni, jako elementy kontekstu przepisów prawa, stają się – na mocy przepisu odsyłającego – substratami egzegezy normy prawnej, która ma swoje źródło mocy obowiązującej w obowiązywaniu przepisu odsyłającego. Takie właśnie generalne odesłanie zawiera art. 53 ust. 1 pkt 2 ustawy o skok stanowiąc, iż statut Kasy Krajowej, oprócz spraw określonych w art. 5 § 1 pr. spółdz., powinien określać w szczególności także fundusze oraz zasady gospodarki finansowej.

Przeciwny pogląd Sąd Najwyższy wypowiedział m.in. w wyroku z 5 marca 2003 r., III CKN 1064/00[40], w którym wskazał, że brak powszechnego obowiązywania powoduje, że postanowienia statutu spółdzielni nie mają statusu prawa materialnego.

W ocenie autora jednak, w sprawie rozstrzygniętej komentowanym wyrokiem, nie ten generalny problem stanowi istotę zagadnienia, gdyż jest nią jedynie to, czy dookreślenie funduszy niebędących funduszami własnymi jako funduszy utworzonych na podstawie odrębnych przepisów prawa, zawarte w hipotezie normy prawnej, której dyspozycja nakazuje ich ujmowanie w pozycji bilansowej fundusze specjalne, może stać na przeszkodzie tworzeniu funduszy specjalnych nienakazanych przez odrębne przepisy, na zasadzie swobody kształtowania statutu spółdzielni i swobody jej gospodarowania.

Dyspozycja art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości nie dotyczy w ogóle możności tworzenia funduszy specjalnych, a jedynie ich bilansowego ujmowania, dlatego zawarte w hipotezie tego przepisu odwołanie do przepisów prawa, jako podstawy utworzenia funduszu specjalnego, może mieć jedynie takie znaczenie, że do funduszy specjalnych utworzonych na innej podstawie, przepis art. 46 ust. 4 ustawy o rachunkowości znajdzie zastosowanie w drodze analogii.

Istotny wydaje się również fakt, iż ustawa o skok z 2009 r. nie zawierała przepisu przejściowego, który nakazywałby Kasie Krajowej rozwiązanie istniejących w dacie jej wejścia w życie funduszy, które obecnie nie mogą być jej funduszami własnymi, ani nie spowodowało zakazu ich dalszego istnienia. Po prostu obecnie fundusze inne niż zasobowy i udziałowy (art. 54 ust. 1 ustawy o skok) nie mogą być klasyfikowane jako fundusze własne Kasy Krajowej.

Nieistotne wydaje się to, czy poprzednio były one traktowane jako własne czy też nie.

Fundusz stabilizacyjny na przykład, który nadal istnieje i zgodnie z ustawą o skok obligatoryjnie musi istnieć w Kasie Krajowej (art. 55 ust. 1), nie jest

37 Niepubl.

38 Niepubl.

39 OSNC, 1997, nr 6-7, poz. 94.

40 Niepubl.

już traktowany jako jej fundusz własny, mimo iż był za taki uznawany pod rządami ustawy z 1995 r. Natomiast fundusz kredytowo-inwestycyjny, o którym mowa w § 52 ust. 2 pkt 2 Statutu Kasy Krajowej, zarówno pod rządami obecnej, jak i poprzedniej ustawy, nie był traktowany jako jej fundusz własny; przy czym nikt – także Komisja Nadzoru Finansowego w decyzji z 22 lipca 2014 r. – nie kwestionuje ważności postanowień Statutu pozwanej konstruujących ten fundusz ani potrzeby jego istnienia, choć w ustawie o skok nie ma przepisu, który wprost by taki fundusz statuował.

Zważywszy na powyższe argumenty można przyjąć, iż komentowany wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku wydaje się zbyt pochopnie odbierać Kasie Krajowej możliwość tworzenia (czy też posiadania już utworzonego) funduszu, nieokreślonego wprost w ustawie o skok.

Warto nadmienić, iż od komentowanego wyroku złożona została skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego, który jednak do dnia złożenia tego komentarza nie zajął w niniejszej sprawie stanowiska.

Jacek Skoczek

4

Art. 200 pr. spółdz.
Hasła: roszczenie o przyjęcie do spółdzielni, spółdzielnia pracy
Wyrok Sądu Najwyższego z 9 grudnia 2014 r., III CSK 6/14, OSNC, 2015, nr 12, poz. 148.

Artykuł 200 § 5 ustawy z 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1443) przyznaje pracownikowi roszczenie o przyjęcie w poczet członków spółdzielni.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Wojciecha D. przeciwko P. Spółdzielni Pracy w P.Z. o ustalenie, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 9 grudnia 2014 r. skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 19 czerwca 2013 r. uchylił zaskarżony wyrok w części oddalającej apelację powoda oraz orzekającej o kosztach postępowania apelacyjnego i w tym zakresie przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu w Krakowie do ponownego rozpoznania, pozostawiając temu Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Sąd Okręgowy w Nowym Sączu, po rozpoznaniu sprawy z powództwa Wojciecha D. przeciwko P. Spółdzielni Pracy w P.Z., wyrokiem z 1 lutego 2013 r. ustalił, że uchwała walnego zgromadzenia pozwanej z 21 kwietnia 2012 r. o odmowie przyjęcia powoda na członka Spółdzielni jest nieważna, natomiast powództwo o zobowiązanie pozwanej do złożenia oświadczenia o przyjęciu powoda w poczet członków oddalił.

Ustalił, że powód od 2001 r. jest zatrudniony w Spółdzielni na stanowisku zastępcy kierownika do spraw marketingu i zajmuje się dystrybucją wody produkowanej przez pozwaną między hurtownie regionu M. oraz negocjowaniem warunków umów sprzedaży. Do pracy powoda nie było żadnych zastrzeżeń, jednak składane przez niego w latach 2004, 2006 i 2012 wnioski o przyjęcie w poczet członków nie były uwzględniane. Ostatni wniosek powód skierował do walnego zgromadzenia, które w dniu 21 kwietnia 2012 r. podjęło uchwałę o odmowie przyjęcia go w poczet członków. W uzasadnieniu stwierdzono jedynie, że w głosowaniu członkowie Spółdzielni negatywnie odnieśli się do jego kandydatury na członka.

Po wniesieniu pozwu o ustalenie nieważności uchwały z 21 kwietnia 2012 r. pozwana podjęła działania zmierzające do wykazania, że nie miała możliwości dalszego zatrudnienia powoda. W dniu 25 stycznia 2013 r. zarząd podjął uchwałę o reorganizacji działu sprzedaży i marketingu, która w pierwszym etapie miała obejmować likwidację tego działu i utworzenie stanowiska koordynatora do spraw marketingu. Umowa o pracę z powodem miała zostać rozwiązana z równoczesną propozycją zawarcia umowy cywilnoprawnej. W drugim etapie sprawy marketingu miały być powierzone podmiotowi zewnętrznemu. W dniu 28 stycznia 2013 r. rada nadzorcza pozytywnie zaopiniowała reorganizację, w wyniku której pracę w Spółdzielni miał utracić jedynie powód.

Sąd Okręgowy stwierdził, że powód spełniał wszystkie warunki przyjęcia go w poczet członków, określone w art. 200 ustawy z 16 września 1982 r. – Prawo

spółdzielcze (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1443 – dalej: „Pr.spółdz.") oraz w statucie. Uzasadnienie spornej uchwały nie spełniało wymagań przejrzystości i zupełności, ograniczało się bowiem do stwierdzenia, że wynik głosowania był negatywny. Z art. 200 § 5 pr. spółdz. wynika natomiast, że spółdzielnia może odmówić przyjęcia pracownika w poczet członków tylko wtedy, gdy nie ma możliwości jego dalszego zatrudnienia. W uchwale pozwana nie powołała się na taką okoliczność; do czasu podjęcia uchwały nie podjęła zresztą żadnej czynności wskazującej na brak możliwości dalszego zatrudnienia powoda. Plany reorganizacji działu marketingu nie były podyktowane potrzebą zwiększenia efektywności sprzedaży hurtowej, gdyż w jej ramach produkty były dystrybuowane w 65-70%. Niewiarygodne były też twierdzenia pozwanej, że nie przyjmuje nowych członków, gdyż w ciągu ostatnich kilku lat przyjęła w poczet członków pięć osób, przy czym wszystkie te osoby były w jakiś sposób powiązane z dotychczasowymi lub byłymi członkami Spółdzielni.

Sąd Okręgowy uznał, że uchwała odmawiająca przyjęcia powoda w poczet członków pozwanej jest sprzeczna z art. 200 § 5 pr. spółdz. i na podstawie art. 58 § 1 k.c. stwierdził jej nieważność. W pozostałej części oddalił powództwo, uznając, że nie jest uprawniony do ingerowania w decyzje walnego zgromadzenia, o przyjęciu bowiem nowego członka decydują – zgodnie z zasadą samorządności – wyłącznie organy Spółdzielni.

Wyrokiem z 19 czerwca 2013 r. Sąd Apelacyjny w Krakowie oddalił apelacje obu stron, aprobując ustalenia Sądu pierwszej instancji oraz ich ocenę prawną.

W skardze kasacyjnej od wyroku Sądu Apelacyjnego powód wniósł o jego uchylenie i orzeczenie co do istoty sprawy przez zobowiązanie pozwanej do złożenia oświadczenia o przyjęciu powoda w poczet członków Spółdzielni ewentualnie o przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Zarzucił naruszenie art. 200 § 5 pr. spółdz. przez przyjęcie, że przepis ten nie przyznaje kandydatowi roszczenia o przyjęcie w poczet członków spółdzielni, i art. 64 k.c. w związku z art. 200 § 5 pr. spółdz. przez zaniechanie zobowiązania pozwanej do złożenia oświadczenia woli o przyjęciu powoda w poczet swoich członków.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Oddalając apelację powoda Sąd Apelacyjny stanął na stanowisku, że art. 200 § 5 pr. spółdz. określa warunki, jakie powinien spełniać kandydat na członka spółdzielni, jednak nie nakłada na spółdzielnię obowiązku przyjęcia go w poczet członków, zgodnie bowiem z zasadą samorządności, o przyjęciu nowego członka decydują wyłącznie organy spółdzielni. Od tej zasady mogą wystąpić wyjątki, jeżeli roszczenie o przyjęcie do spółdzielni wynika ze szczególnej podstawy, którą może stanowić statut spółdzielni, umowa zawarta ze spółdzielnią albo przepis szczególny; w niniejszej sprawie brak jednak takiego przepisu. Sąd Apelacyjny powołał się przy tym na stanowisko Sądu Najwyższego zajęte w wyrokach z 21 września 1984 r., 1 PR 70/84 (OSNCP 1985, nr 5-6, poz. 78) i z 31 stycznia 2002 r., IV CKN 646/00 (niepubl.).

W powołanych wyrokach Sąd Najwyższy wyraził pogląd, że w świetle przepisów ustawy z 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze o przyjęciu nowego członka decydują - zgodnie z zasadą samorządności spółdzielni – wyłącznie jej organy, w związku z czym jeżeli przepisy prawa, statut lub umowa nie stanowią inaczej, osobie ubiegającej się o członkostwo w spółdzielni nie przysługuje prawo podmiotowe domagania się przyjęcia na członka spółdzielni. Uszło jednak uwagi Sądu

Apelacyjnego, że w uzasadnieniu wyroku z 21 września 1984 r., I PR 70/84, Sąd Najwyższy wskazał art. 200 § 5 pr. spółdz. jako przykład przepisu, który nakłada na spółdzielnię obowiązek przyjęcia kandydata w poczet członków.

Skład orzekający podziela dotychczasowy kierunek orzecznictwa Sądu Najwyższego i zbieżne z nim stanowisko Sądu Apelacyjnego, że przyjęcie w poczet członków spółdzielni – co do zasady – zależy od uznania organów samorządu spółdzielczego. Zachodzi zatem potrzeba rozważenia, czy art. 200 § 5 pr. spółdz. ustanawia wyjątek od tej zasady.

Według powołanego przepisu, pracownicy spółdzielni zatrudnieni co najmniej dwanaście miesięcy na podstawie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony, ubiegający się o przyjęcie na członków spółdzielni, są zwolnieni z odbycia okresu kandydackiego. Spółdzielnia nie może odmówić przyjęcia takiego pracownika w poczet członków, jeżeli spełnia on wymagania statutowe, a spółdzielnia ma możność dalszego jego zatrudnienia.

Przystępując do wykładni przytoczonego przepisu trzeba przypomnieć, że roszczenie polega na możliwości domagania się od oznaczonej osoby określonego zachowania się. Korelatem uprawnienia jest więc obowiązek wskazanej osoby podjęcia określonego działania lub zaniechania. Określenie roszczenia w normie prawnej może następować w różny sposób, np. przez oznaczenie treści uprawnienia lub treści obowiązku. Wyraźne nazwanie roszczenia nie jest konieczne, istotne jest natomiast skonkretyzowanie uprawnienia pod względem treści i podmiotu oraz przyporządkowanie mu obowiązku innego określonego podmiotu. Ujęcie roszczenia w normie prawnej zależy od przyjętej przez ustawodawcę techniki legislacyjnej, może ono nastąpić od strony uprawnienia bądź obowiązku. Jak trafnie zauważył skarżący, w ustawie z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1222) jest mowa np. o „roszczeniu o przyjęcie do spółdzielni" (np. art. 15 ust. 1, art. 16 ust. 2, art. 17^{18} ust. 2), o „roszczeniu o przyjęcie w poczet członków spółdzielni" (np. art. 3 ust. 2, art. 13 ust. 1, art. 14 ust. 1), a także o tym, że „spółdzielnia nie może odmówić przyjęcia w poczet członków" (np. art. 17^{1} ust. 6, art. 23).

Nie powinno budzić wątpliwości, że sformułowanie „spółdzielnia nie może odmówić przyjęcia w poczet członków" jest równoznaczne z przyznaniem kandydatowi spełniającemu wymagania określone w art. 200 § 5 pr. spółdz. roszczenia wobec spółdzielni o przyjęcie w poczet członków. Tak pojęte roszczenie w znaczeniu materialnoprawnym może być na zasadach ogólnych dochodzone w drodze powództwa o wydanie orzeczenia zastępującego uchwałę właściwego organu spółdzielni o przyjęciu uprawnionego w poczet członków (art. 64 k.c.). Pogląd taki jest prezentowany również w doktrynie i został już wyrażony w uzasadnieniu wyroku Sądu Najwyższego z 21 września 1984 r., I PR 70/84.

Skoro Sąd Apelacyjny wyszedł z odmiennego założenia, podniesiony w skardze kasacyjnej zarzut naruszenia art. 200 § 5 pr. spółdz. trzeba uznać za uzasadniony. Konieczne stało się więc uchylenie zaskarżonego wyroku w części oddalającej apelację powoda oraz orzekającej o kosztach postępowania apelacyjnego i przekazanie sprawy w tym zakresie do ponownego rozpoznania.

Z tych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 398^{15} § 1 orzekł, jak w sentencji.

Komentarz

Wyrok Sądu Najwyższego dotyczył wykładni art. 200 § 5 pr. spółdz., zgodnie z którym pracownicy spółdzielni zatrudnieni co najmniej dwanaście miesięcy na podstawie umowy o pracę zawartej na czas nieokreślony, ubiegający się o przyjęcie na członków spółdzielni, są zwolnieni od odbycia okresu kandydackiego. Spółdzielnia nie może odmówić przyjęcia takiego pracownika na członka, jeżeli spełnia on wymagania statutowe, a spółdzielnia ma możność dalszego jego zatrudnienia. Powód spełniał warunki nabycia członkostwa w spółdzielni, ponieważ od 2001 r. była zatrudniony w tej spółdzielni na podstawie umowy o pracę. W latach 2004, 2006 i 2012 bezskutecznie składał wnioski o przyjęcie w poczet członków. Ostatni wniosek powód skierował do walnego zgromadzenia, które w dniu 21 kwietnia 2012 r. podjęło uchwałę o odmowie przyjęcia go w poczet członków. Nie zawierała ona szerszego uzasadnienia poza stwierdzeniem, że w głosowaniu członkowie spółdzielni negatywnie odnieśli się do jego kandydatury na członka. Powód wniósł pozew o ustalenie nieważności uchwały z 21 kwietnia 2012 r., a w odpowiedzi na zarzuty w nim zawarte, pozwana podjęła działania zmierzające do wykazania, że nie miała możliwości dalszego zatrudnienia powoda. W szczególności, 28 stycznia 2013 r. rada nadzorcza pozytywnie zaopiniowała reorganizację, w wyniku której pracę w Spółdzielni miał utracić jedynie powód.

Sąd Okręgowy uznał, że powód spełniał wszystkie warunki przyjęcia go w poczet członków, określone w art. 200 pr. spółdz. oraz w statucie. Orzekł, że uchwała odmawiająca przyjęcia powoda w poczet członków pozwanej jest sprzeczna z art. 200 § 5 pr. spółdz., a zatem nieważna na podstawie art. 58 § 1 k.c. Ponadto, powołując się na zasadę samorządności spółdzielni, oddalił powództwo, argumentując, iż nie jest uprawniony do ingerowania w decyzje walnego zgromadzenia.

Sąd Apelacyjny w Krakowie oddalił apelacje obu stron, uznając za zasadne zarówno ustalenia Sądu pierwszej instancji, jak też dokonaną przez niego ocenę prawną.

Sąd Najwyższy zmienił uchylił wyrok sądu niższej instancji, stwierdzając, iż z art. 200 § 5 pr. spółdz. należy wywieść roszczenie o przyjęcie pracownika w poczet spółdzielni. Wyjaśnienie SN było dość lakoniczne i zasadniczo polegało na przytoczeniu głównych wątków argumentacji zawartych w uzasadnieniu wyroku z 21 września 1984 r., I PR 70/84. SN doszedł do wniosku, że sformułowanie „spółdzielnia nie może odmówić przyjęcia w poczet członków" jest równoznaczne z przyznaniem kandydatowi spełniającemu wymagania określone w art. 200 § 5 pr. spółdz. roszczenia wobec spółdzielni o przyjęcie w poczet członków.

Stosunek pracy zawarty pomiędzy spółdzielnią pracy a jej członkiem ma specyficzny charakter. Zgodnie z art. 182 § 1 pr. spółdz. spółdzielnia i członek spółdzielni mają obowiązek pozostawania ze sobą w stosunku pracy. Poza wyjątkami przewidzianymi w przepisach ustawy, odmowa nawiązania stosunku pracy lub pozostawania w takim stosunku stanowi naruszenie istotnych praw i obowiązków wynikających ze stosunku członkostwa. W razie nienawiązania stosunku pracy z winy spółdzielni, członek może dochodzić przez cały czas trwania członkostwa zawarcia spółdzielczej umowy o pracę. Niezależnie od tego może on, w ciągu roku od dnia powstania członkostwa, dochodzić odszkodowania według przepisów prawa cywilnego. Warto przypomnieć, że ustanie członkostwa prowadzi zarazem do wygaśnięcia

spółdzielczego stosunku pracy. Nie ulega zatem wątpliwości, że pomiędzy członkiem spółdzielni a spółdzielnią występuje bardzo silna i szczególna więź prawna.

Swoiste uprawnienia posiada również pracownik, który świadczy pracę w spółdzielni w ramach umowy o pracę. Staje się on częścią wspólnoty, którą stanowi spółdzielnia. W konsekwencji tej przynależności może korzystać ze szczególnych praw, do których należy możność domagania się przyjęcia w poczet członków spółdzielni (a zatem oczekiwać legitymizacji pełnego uczestnictwa we wspólnocie, którą stanowi spółdzielnia pracy). Co ważne, ustawa wymaga od spółdzielni przyjęcia kandydata na członka, pod warunkiem możliwości zagwarantowania mu pracy w przyszłości.

W regulacji art. 200 § 5 pr. spółdz. ustawodawca stara się ważyć interesy spółdzielni i pracownika zatrudnionego na podstawie umowy na czas nieokreślony, jako podmiotu obdarzonego zaufaniem szczególnego pracodawcy (a raczej zakładu pracy), którym jest spółdzielnia pracy. Zaufanie to przejawia się w zatrudnieniu tego pracownika na umowę o pracę na czas nieokreślony przez okres co najmniej 12 miesięcy. Spółdzielnia pracy spełnia tym samym dodatkową funkcję społeczną, nie tylko wobec swoich członków, ale także kandydatów będących pracownikami. Należy jeszcze raz podkreślić, że w przypadku, gdy kandydat na członka spełnia wymagania statutowe, a spółdzielnia ma możność dalszego jego zatrudnienia, to zgodnie z przepisem, organy statutowe spółdzielni nie mogą odmówić przyjęcia pracownika na członka. Gdyby przyjąć interpretację sądów niższych instancji, należałoby dojść do wniosku, że jedyne, czego mógłby domagać się pracownik w razie nieuzasadnionej odmowy, ograniczałoby się do stwierdzenia nieważności uchwał organów spółdzielni. W konsekwencji zatem, pracownik nadal nie mógłby skutecznie dochodzić swojego prawa, które zawsze byłoby uzależnione od decyzji organu spółdzielni. Taka interpretacja prowadziłaby do zakazu wykładni *per non est*, zgodnie z którą „niedopuszczalne jest takie ustalenie znaczenia przepisu, przy którym pewne jego zwroty traktowane są jako nie mające znaczenia, a więc są wręcz zbędne"[41].

Za wykładnią dokonaną przez Sąd Najwyższy przemawia także sformułowanie przepisu.

Intencją ustawodawcy, który ustanowił analizowany przepis na pewno nie było utrzymanie reguły samorządności spółdzielni, na którą powoływał się Sąd Okręgowy. Analiza treści art. 200 § 5 pr. spółdz. prowadzi do wręcz odwrotnego wniosku. Przepis ten stanowi wyjątek od tej zasady, czego dowodzi konstrukcja przepisu (ustanowienie dwóch warunków: spełnienia przez kandydata wymagań statutowych i możliwości dalszego zatrudnienia) oraz użyte w nim określenie: „nie może odmówić".

Stanowisko Sądu Najwyższego zawarte w wyroku zasługuje na aprobatę. Jak wyjaśniono w powyższych rozważaniach, uprawnienia pracownika spółdzielni pracy zatrudnionego w ramach umowy na czas nieokreślony wykraczają poza katalog sprecyzowany w kodeksie pracy. Jednym ze szczególnych roszczeń, dających się wyinterpretować z art. 200 § 5 pr. spółdz. jest prawo domagania się przyjęcia w poczet członków spółdzielni. Uprawnienie to wzmacnia szczególny charakter zatrudnienia pracowniczego w spółdzielni pracy.

Monika Gładoch

41 Por. J. Wróblewski, *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1988, s. 134.

5

Art. 12 u.s.m., art. 33 k.r.o.
Hasła: małżeńska wspólność ustawowa, odrębna własność lokalu, przekształcenie prawa do lokalu, lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego, spółdzielnia mieszkaniowa
Uchwała Sądu Najwyższego z 22 kwietnia 2015 r., III CZP 13/15, OSNC, 2016, nr 5, poz. 54.

Prawo odrębnej własności lokalu nabyte na podstawie ustawy z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (jedn. tekst: Dz. U. z 2003 r. Nr 119, poz. 1116) w brzmieniu obowiązującym przed nowelizacją dokonaną ustawą z 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego oraz ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych (Dz.U. Nr 201, poz. 1180) przez pozostającego w małżeńskiej wspólności ustawowej członka spółdzielni, któremu przysługiwało stanowiące jego majątek osobisty spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu, należy do majątku osobistego tego członka (art. 33 pkt 10 k.r.o.).

Sąd Najwyższy w sprawie z wniosku Anny G. przy uczestnictwie Kazimierza G. o podział majątku wspólnego, po rozstrzygnięciu w Izbie Cywilnej na posiedzeniu jawnym w dniu 22 kwietnia 2015 r. zagadnienia prawnego przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Białymstoku postanowieniem z 15 stycznia 2015 r.:
„Czy prawo odrębnej własności lokalu nabyte w czasie trwania małżeńskiej wspólności ustawowej, wskutek przekształcenia lokatorskiego prawa do lokalu na podstawie ustawy z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych w brzmieniu obowiązującym sprzed nowelizacji dokonanej ustawą z 19 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o niektórych formach popierania budownictwa mieszkaniowego oraz ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych (Dz.U. Nr 201, poz. 1180) – na zasadzie surogacji wchodzi w skład majątku osobistego tego z małżonków, do którego majątku osobistego wchodziło lokatorskie prawo do lokalu?"

podjął uchwałę: (…)

Uzasadnienie

Sąd Rejonowy w Sokółce postanowieniem wstępnym z 21 sierpnia 2014 r., wydanym w sprawie z wniosku Anny G. z udziałem Kazimierza G. o podział majątku dorobkowego, ustalił, że w skład tego majątku wchodzi stanowiący odrębną własność lokal mieszkalny nr 48 o powierzchni użytkowej 60,10 m^2, składający się z trzech pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki i wc, z przynależną piwnicą o powierzchni 5,09 m^2, położony w budynku przy ul. W. nr 1 w S. z udziałem wynoszącym 6519/1027110 części w prawie własności nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 234/5 o powierzchni 1,2935 ha i takim udziałem w częściach wspólnych budynków i urządzeń, które nie służą do wyłącznego użytku właścicieli lokali, o wartości 100 000 zł.

W dniu 18 stycznia 1990 r. zarząd spółdzielni mieszkaniowej w S. przydzielił Kazimierzowi G., pozostającemu w związku małżeńskim z Krystyną G., na warunkach prawa lokatorskiego, lokal mieszkalny opisany w sentencji postanowienia.

Krystyna G. zmarła w dniu 25 stycznia 1995 r. Wnioskodawczym i uczestnik zawarli związek małżeński w dniu 23 listopada 2002 r.; w czasie trwania małżeństwa zamieszkiwali w tym lokalu. Na wniosek uczestnika zarząd Spółdzielni wskazał, że warunkiem zawarcia umowy o ustanowienie odrębnej własności lokalu jest spłata nominalnej kwoty umorzonego kredytu budowanego w kwocie 1 433,99 zł do dnia 15 stycznia 2010 r. Uczestnik uiścił wskazaną kwotę w dniu 7 stycznia 2010 r., a w dniu 22 stycznia 2010 r. umową zawartą w formie aktu notarialnego Spółdzielnia ustanowiła i przeniosła na rzecz uczestnika odrębną własność opisanego lokalu. Umowa została zawarta na podstawie art. 12 ust. l i i [2] ustawy z 15 stycznia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1222 ze zm. – dalej: „u.s.m.") i na podstawie ustawy z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (jedn. tekst: Dz.U. z 2000 r. Nr 80, poz. 903 ze zm.). Wyrokiem z 8 lutego 2012 r. Sąd Rejonowy w Sokółce ustanowił między małżonkami rozdzielność majątkową, a wyrokiem z 13 czerwca 2013 r. Sąd Okręgowy w Białymstoku rozwiązał ich małżeństwo przez rozwód.

Sąd Rejonowy wskazał, że spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu, jakkolwiek niedziedziczne, po śmierci współmałżonka, zgodnie z obowiązującymi w czasie śmierci Krystyny G. przepisami Prawa spółdzielczego, przypadło drugiemu małżonkowi, zatem stanowiło jego majątek odrębny (osobisty). Stan taki trwał do chwili przekształcenia tego prawa w prawo własności. W ocenie Sądu, nie było podstawy do przyjęcia surogacji przewidzianej w art. 33 pkt 10 k.r.o. ze względu na brak związku ekonomicznego prawa nowego z prawem przekształcanym. Nowe prawo powstało w sytuacji, w której żaden z małżonków nie przeznaczył na jego nabycie środków ekwiwalentnych. Prawo własności przedstawia wartość wyższą niż kwota spłaty nominalnej kredytu i wniesiony przez uczestnika wkład mieszkaniowy. Ponadto celem prawa lokatorskiego było zaspokajanie potrzeb rodziny, zatem i względy społeczne przemawiały za zaliczeniem przyrostu wartości prawa uzyskanego z przekształcenia na dobro rodziny. Za takim zaliczeniem przemawiała też okoliczność, że środki wydatkowane na przekształcenie prawa pochodziły z majątku wspólnego, ich bowiem pochodzenie z majątku osobistego uczestnika nie zostało udowodnione.

Uczestnik dowodził w apelacji przynależności odrębnej własności lokalu do jego majątku osobistego, a rozpoznając ją, Sąd Okręgowy powziął wątpliwość ujętą w przytoczonym na wstępie zagadnieniu prawnym.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Artykuł 12 ust. 1 u.s.m. stanowi, że na pisemne żądanie członka, któremu przysługuje spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego, spółdzielnia jest obowiązana zawrzeć z nim umowę przeniesienia własności lokalu po dokonaniu spłaty należności określonych w ust. 1 pkt 1 i 2. Konstrukcja prawna przewidziana w tym przepisie nie jest jasna. Wynika z niego, że dochodzi do zmiany prawa, jednak ustawa nie nazywa tej zmiany przekształceniem, wskazuje jedynie podmiot uprawniony do nabycia prawa nowego; jest nim członek spółdzielni, któremu przysługuje lokatorskie prawa do lokalu, a więc prawo niezbywalne, niedziedziczne i niepodlegające egzekucji. Na skutek umowy zawartej ze spółdzielnią podmiot ten staje się beneficjantem prawa własności, przy jednocześnie niezmienionym jego przedmiocie. Konstrukcja ta przypomina przekształcenie lokatorskiego prawa do lokalu w spółdzielcze własnościowe prawo, co przewidywały przepisy ustawy, dlatego Sąd Okręgowy, wyjaśniając swoje wątpliwości, odwołał się do orzecznictwa ukształtowanego

na gruncie tej konstrukcji prawnej. Nie negując konstrukcji przekształcenia, należy zauważyć, że nowe prawo powstało wyłącznie dzięki prawu już istniejącemu i odnosi się, jak wskazano, do tego samego przedmiotu. Sytuacja taka nakazuje rozważyć, czy nie zachodzi surogacja przewidziana w art. 33 pkt 10 k.r.o.

Surogacja polega na tym, że ze środków uzyskanych w zamian za przedmioty wchodzące pierwotnie w skład określonego majątku nabywane są inne przedmioty, które wchodzą niejako w ich miejsce; nowo nabyte przedmioty są ich surogatami. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z 12 maja 2000 r., V CKN 50/00 (niepubl.), surogacja to zastąpienie jednego składnika majątku osobistego innym składnikiem. Do przyjęcia surogacji konieczne jest spełnienie dwóch przesłanek: po pierwsze, to samo zdarzenie powinno powodować wyjście określonego przedmiotu z majątku osobistego i zarazem powodować nabycie innego przedmiotu majątkowego, a nowy przedmiot musi być nabyty w sensie ekonomicznym kosztem majątku osobistego.

Przyjmuje się jednak, że określony przedmiot lub prawo nie musi „wyjść" z majątku małżonka. W okolicznościach sprawy doszło do zmiany charakteru prawa przysługującego do oznaczonego przedmiotu, zatem „wyjścia" z majątku osobistego małżonka prawa poprzedniego nie należy odczytywać dosłownie. Przekształcenie, przy przyjęciu tego terminu na określenie zmiany objętej stanem faktycznym sprawy, spełnia niewątpliwie przesłankę surogacji, na skutek bowiem jednego zdarzenia, jaką jest zawarcia umowy przewidzianej w art. 12 ust. 1 u.s.m., przestało istnieć spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu stanowiące majątek osobisty uczestnika, a powstało prawo nowe, w postaci odrębnej własności lokalu.

Nie można pomijać, że spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu, w chwili swego ustania, miało wartość równą wartości rynkowej lokalu, co wynika z art. 11 ust. 2 i 2^1 u.s.m., które pozwalają określić wartość spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu w chwili wygaśnięcia tego prawa i jest to wartość rynkowa lokalu. Nie powinno budzić wątpliwości, że prawo przysługujące dotychczas uczestnikowi przestaje istnieć i jest to sytuacja analogiczna z jego wygaśnięciem. W razie wygaśnięcia spółdzielczego prawa do lokalu, spółdzielnia zobowiązana jest wypłacić osobie uprawnionej rynkową wartość lokalu. Prawo to zatem, w chwili ustania, ma wartość odpowiadającą wartości rynkowej lokalu i tę samą wartość nabywa w tej samej chwili prawo wykreowane umową. We wskazanej więc sytuacji nie ma przyrostu wartości, a ekwiwalentność ekonomiczna obu tych praw nie nasuwa wątpliwości. W tych okolicznościach należy przyjąć, że prawo nabyte (odrębna własność lokalu) zostało uzyskane, w sensie ekonomicznym, kosztem majątku osobistego.

Jeżeli przepisy określają wartość prawa wygaszanego na równą wartości prawa powstającego, nie ma potrzeby ani podstaw do odwoływania się do orzecznictwa, które odnosiło się do sytuacji, w której brak ekwiwalentności zaangażowanych środków finansowych w postaci tzw. wkładu i nabywanych za nie praw był tak istotny, że z powodów społecznych uzasadniał wykładnię ograniczającą działanie uregulowanej w kodeksu rodzinnego i opiekuńczego zasady surogacji.

Okoliczność, że dokonana zmiana charakteru prawa wymagała wydatków, które zostały poniesione z majątku wspólnego małżonków, jest dla oceny przynależności powstałego prawa do majątku osobistego uczestnika bez znaczenia. Wydatki te podlegają rozliczeniu jak nakład z majątku wspólnego na majątek osobisty na podstawie art. 45 k.r.o.

Z tych względów Sąd Najwyższy rozstrzygnął przedstawione zagadnienie prawne, jak w uchwale.

Komentarz

Przedmiotem opiniowanej uchwały Sądu Najwyższego są zagadnienia związane z instytucją surogacji uregulowaną w art. 33 pkt 10 k.r.o.[42]. Jak się przyjmuje, pod tym pojęciem należy rozumieć sytuację, w której dochodzi do wejścia nowego składnika w miejsce usuniętego, wyłączonego z jakiejś masy majątkowej. „Surogacja majątku" oznacza więc zastępowanie poszczególnych składników tego majątku innymi wchodzącymi w miejsce wyłączonych[43]. Powszechnie akceptowane jest także stanowisko, iż na gruncie wspomnianego przepisu przesłankami surogacji są: (1) jedno i to samo zdarzenie powoduje wyjście określonego przedmiotu majątkowego z majątku osobistego małżonka i nabycie innego przedmiotu majątkowego; (2) nabyty przedmiot powinien być uzyskany, także w sensie ekonomicznym, kosztem majątku osobistego[44]. Zastanawiając się więc nad trafnością rozstrzygnięcia zawartego w niniejszej uchwale w pierwszej kolejności należy rozważyć, czy w stanie faktycznym stanowiącym podstawę tej uchwały Sądu Najwyższego zostały spełnione wspomniane przesłanki. Z przedstawionego w uzasadnieniu rozpatrywanej uchwały stanu faktycznego wynika, że spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu należało do majątku odrębnego (osobistego) męża w związku z nabyciem tego prawa jeszcze przed zawarciem małżeństwa. W dalszej kolejności – już w trakcie trwania związku małżeńskiego – doszło do przekształcenia wspomnianego prawa w odrębną własność lokalu wskutek zawarcia przez męża umowy o przeniesienie własności tegoż lokalu na podstawie art. 12 ust. 1 u.s.m.[45]. Przesłanką zawarcia wspomnianej umowy była spłata nominalnej kwoty umorzonego kredytu budowlanego w wysokości 1 433,99 zł. W związku z tym, że nie zostało udowodnione, iż środki na wspomnianą spłatę pochodziły z majątku osobistego męża, sąd pierwszej instancji przyjął, że pochodziły one z majątku wspólnego. Sąd ten przyjął także, że w omawianej sytuacji nie było podstawy do zaistnienia surogacji przewidzianej w art. 33 pkt 10 k.r.o. ze względu na brak związku ekonomicznego prawa nowego z prawem przekształcanym. Podniósł też, iż prawo własności lokalu przedstawia wartość wyższą aniżeli kwota spłaty nominalnej kredytu oraz wniesiony przez męża wkład mieszkaniowy. Jak ponadto za-

42 Ustawa z 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (tekst. jedn. Dz.U. z 2015 r., poz. 2082 ze zm.).

43 Tak M. Nazar, *Ustawowy ustrój majątkowy – wspólność ustawowa*, [w:] *System Prawa Prywatnego. Prawo rodzinne i opiekuńcze*, t. XI, red. T. Smyczyński, Warszawa 2014, s. 329. Zob. też m.in. E. Skowrońska-Bocian [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. J. Wierciński, Warszawa 2014, s. 348.

44 Zapatrywanie takie wyraził Sąd Najwyższy w wyroku z 12 maja 2000 r., V CKN 50/ 00, Lex nr 52579. Pogląd ten jest powszechnie przywoływany wpiśmiennictwie. Zob. np. J. Ignaczewski, *Małżeńskie ustroje majątkowe,* [w:] *Małżeńskie prawo majątkowe*, red. J. Ignaczewski, Warszawa 2011, s. 72; J. Ignatowicz, M. Nazar, *Prawo rodzinne*, Warszawa 2016, s. 273-274; M. Sychowicz w: *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. K. Piasecki, Warszawa 2006, s. 187; E. Skowrońska-Bocian, w: *Kodeks rodzinny i opiekuńczy*, op. cit., s. 346; T. Sokołowski w: *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. H. Dolecki, T. Sokołowski, Warszawa 2013, s. 178.

45 Ustawa z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych, tekst. jedn. Dz.U. z 2013 r., poz. 1222 ze zm.

uważono, celem prawa lokatorskiego było zaspokajanie potrzeb rodziny, wobec czego względy społeczne przemawiały za przyrostem wartości prawa uzyskanego z przekształcenia na dobro rodziny.

Powyższe wywody zostały zakwestionowane przez Sąd Najwyższy, który w uzasadnieniu opiniowanej uchwały wskazał m.in., że nowe prawo (tj. odrębna własność lokalu) powstało wyłącznie dzięki prawu już istniejącemu (spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu) i ponadto odnosi się ono do tego samego przedmiotu tak, jak prawo istniejące poprzednio. W rozpatrywanej sprawie zaistniała więc zmiana charakteru prawa przysługującego w stosunku do oznaczonego przedmiotu. Sąd Najwyższy argumentował też, że dokonane przekształcenie spełniało przesłankę surogacji skoro wskutek umowy zawartej przez męża ze spółdzielnią przestało istnieć spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu stanowiące majątek osobisty męża, a powstało nowe, w postaci odrębnej własności lokalu. Tym samym spełniona została pierwsza, ze wspomnianych uprzednio, przesłanek surogacji. Odnośnie zaś do drugiej z tych przesłanek, Sąd Najwyższy zauważył, że spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu miało wartość odpowiadającą wartości rynkowej lokalu. Skoro tak, to ekwiwalentność ekonomiczna dotychczasowego prawa oraz prawa nowego nie powinna budzić wątpliwości z uwagi na to, że nie doszło do przyrostu wartości majątku osobistego męża. W takim stanie rzeczy nowo nabyte prawo, t.j. odrębna własność lokalu, zostało uzyskane w sensie ekonomicznym kosztem majątku osobistego, do którego wchodziło poprzednio spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu.

Jak można sądzić, stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w opiniowanej uchwale zasługuje na aprobatę. Argumenty wysunięte przez ten Sąd zdecydowanie bardziej przekonują aniżeli kwestie podniesione przez sąd rejonowy. Można je jednak jeszcze uzupełnić pewnymi dodatkowymi uwagami.

Zgodnie z przyjętym w piśmiennictwie zapatrywaniem zasadniczym celem surogacji jest zachowanie globalnej wartości majątku[46]. Na taką potrzebę wskazuje także użyte w art. 33 pkt 10 k.r.o. sformułowanie: „nabyte w zamian". Jak łatwo można zauważyć, w omawianej sprawie wartość ta została zachowana. Spełniony został więc cel art. 33 pkt 10 k.r.o., jakim jest utrzymanie wartości majątku osobistego. Z powołanego sformułowania wynika też, że nabywany przedmiot majątkowy powinien być z ekonomicznego punktu widzenia uzyskiwany kosztem wyłączenia z majątku osobistego jakiegoś składnika, co w rozpatrywanej sprawie niewątpliwie miało miejsce. Z poczynionych w uzasadnieniu omawianej uchwały Sądu Najwyższego uwag wynika więc, że zachowana została wymagana zależność nabycia od wyłączenia, a także wartościowa równoważność tych zdarzeń. Przeprowadzone więc przez ten Sąd ustalenia przekonują o spełnieniu obydwu wymaganych przesłanek surogacji.

Z przytoczonego w uzasadnieniu niniejszej uchwały stanu faktycznego wynika, że zaistniała sytuacja rodząca szczególne kontrowersje. Chodzi o przypadek, w którym doszło do nabycia przedmiotu zarówno ze środków pochodzących z majątku osobistego, jak i z majątku wspólnego. Przyjąć bowiem należy, że spłata nominalnej kwoty umorzonego kredytu budowlanego w wysokości 1433, 99 zł. nastąpiła ze środków pochodzących z majątku wspólnego małżonków. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu opiniowanej uchwały zaznaczył, iż okoliczność, że dokonana zmiana

46 Zwraca na to uwagę np. M. Nazar, *Ustawowy ustrój*, op. cit., s. 329.

charakteru prawa wymagała wydatków poniesionych z majątku wspólnego była dla oceny przynależności powstałego prawa do majątku osobistego bez znaczenia. Dodał przy tym, że poczynione wydatki podlegają rozliczeniu jak nakład z majątku wspólnego na majątek osobisty na podstawie art. 45 k.r.o. Jak się jednak wydaje, pomimo takiego dosyć kategorycznego stwierdzenia Sądu warto chyba jednak nieco bliżej przyjrzeć się temu właśnie zagadnieniu.

W piśmiennictwie w odniesieniu do poruszonego problemu pojawiły się trzy grupy poglądów[47]. Zgodnie z pierwszym z nich, nabyty we wspomniany uprzednio sposób przedmiot wchodzi w odpowiedniej (proporcjonalnej), ułamkowej części do majątku osobistego (i ta część stanowi surogat), a druga ułamkowa część wchodzi do majątku wspólnego na podstawie art. 31 § 1 k.r.o.[48] O stopniu przynależności prawa majątkowego do majątku osobistego albo wspólnego rozstrzyga więc wysokość środków przeznaczonych z tych majątków na nabycie prawa[49]. Przyjęcie tej koncepcji w rozpatrywanym wypadku oznaczałoby, że prawo odrębnej własności lokalu weszłoby częściowo do majątku osobistego męża, a częściowo do majątku wspólnego. Ułamkowa wysokość tych części powinna więc wówczas zostać ustalona na podstawie ogólnej wartości „nowego" prawa oraz wysokości spłaconej kwoty umorzonego kredytu. Wzmiankowanemu zapatrywaniu zarzucono m.in., że prowadzi ono do powstania między małżonkami „hybrydalnego stosunku wspólności, wyróżniającego się wspólnością łączną udziału (należącego do majątku wspólnego) w „nadrzędnej" wspólności ułamkowej prawa[50].

Zgodnie z kolei z drugą koncepcją, według której jeżeli nowy przedmiot wchodzący w miejsce poprzedniego składnika majątku osobistego został nabyty w większej części ze środków z majątku osobistego, a w pozostałej części ze środków pochodzących z majątku wspólnego, to należy go zaliczyć do majątku osobistego[51]. Jak się bowiem przyjmuje, pochodząca z majątku osobistego kwota przeznaczona na nabycie danego przedmiotu powinna być pozycją podstawową, zaś nieznaczną – pochodząca z majątku wspólnego. Można jej więc przypisać jedynie znaczenie dopłaty do pozycji podstawowej. Nabyty przedmiot wchodzi wówczas do majątku osobistego jeżeli z niego pochodzi pozycja podstawowa. Dopłatę zaś traktuje się jako nakład na ten majątek, rozliczany zgodnie z art. 45 k.r.o.[52]. Wobec powyższego należałoby uznać, że prawo odrębnej własności lokalu weszło do majątku osobistego męża, po-

47 Odnośnie do nich zob. np. J. Ignatowicz, M. Nazar, *Prawo rodzinne*, op. cit., s. 424-425; T. Sokołowski w: *Kodeks*, op. cit., s. 181-183.

48 Zob. np. J. St. Piątowski, *Ustrój wspólności ustawowej*, [w:] *System Prawa Rodzinnego i Opiekuńczego*, red. J. St. Piątowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s. 380-381.

49 Por. A. Dyoniak, *Ustawowy ustrój majątkowy małżeński*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1985, s. 162.

50 Zob. np. J. Ignatowicz, M. Nazar, *Prawo rodzinne*, op. cit., s. 424.

51 Zob. zwłaszcza A. Wolter, *Majątek wspólny i majątki osobiste małżonków pod rządem wspólności ustawowej*, „Nowe Prawo", 1965, nr 2, s. 113. Por. też E. Skowrońska-Bocian w: Kodeks, op. cit., s. 348 oraz cyt. tam. orzeczenia SN.

52 Por. J. Winiarz (w opracowaniu K. Pietrzykowskiego) w: *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2015, s. 287. Temu poglądowi zarzucono z kolei brak oparcia w obowiązujących przepisach. Zob. J. St. Piątowski, *Ustrój wspólności*, op.cit., s. 381.

nieważ prawo to zostało nabyte w istotnie większej części ze środków pochodzących z tego majątku. Przekonuje o tym porównanie rynkowej wartości spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu z chwili jego wygaśnięcia, stanowiącego majątek osobisty męża, z wysokością kwoty umorzonego kredytu budowlanego.

Próbę odmiennego, od uprzednio wskazanych, ujęcia stanowi trzecia koncepcja, odwołująca się do podziału na surogację wartościową i przedmiotową. Zgodnie z nią, surogacja przedmiotowa jest możliwa tylko w razie nabycia przedmiotu w całości ze środków pochodzących z majątku osobistego. W przypadku zaś, w którym nakład albo wydatek pochodzi w jakimkolwiek stopniu z majątku wspólnego, wówczas właśnie do tego majątku wchodzi nabyty przedmiot, zaś do majątku osobistego wejdzie roszczenie o zwrot nakładu lub wydatku[53]. Zgodnie więc z tą koncepcją przedmiotem majątkowym nabytym w zamian za składnik majątku osobistego może być zarówno przedmiot, na którego nabycie ukierunkowany był wydatek (tak w przypadku surogacji przedmiotowej), jak również roszczenie o zwrot wydatku lub nakładu na majątek wspólny albo majątek osobisty drugiego małżonka (w razie surogacji wartościowej)[54]. W odniesieniu zaś do tej koncepcji za zasadny można uznać zarzut, iż dla zaliczenia prawa do majątku wspólnego wystarczyłoby np. pokrycie ceny kupna chociażby w 1% z majątku wspólnego. Ponadto pogląd ten preferuje majątek wspólny sprzecznie z przepisami k.r.o., które wszak takich preferencji nie przewidują[55]. Dodać jeszcze można, że uznanie tego zapatrywania za trafne mogłoby stać się przyczyną dodatkowych komplikacji związanych z określeniem udziałów w majątku wspólnym zgodnie z treścią art. 43 k.r.o. po ustaniu ustroju wspólności ustawowej.

Przyjęcie przedstawionego poglądu za właściwy oznaczałoby też, iż w omawianym wypadku prawo odrębnej własności lokalu weszłoby w skład majątku wspólnego skoro przesłanką zawarcia umowy przeniesienia własności lokalu była spłata nominalnej kwoty umorzonego kredytu budowlanego i uiszczenie tej kwoty nastąpiło ze środków pochodzących z majątku wspólnego[56]. Skoro do powstania nowego prawa mogło więc dojść tylko w razie dokonania wspomnianej spłaty i została ona wniesiona z majątku wspólnego, to wobec tego należy – zgodnie z niniejszym poglądem – w omawianym przypadku wykluczyć surogację przedmiotową, jako że własność lokalu nie została nabyta w całości z majątku osobistego męża. Sytuacja mogłaby przedstawiać się jednak inaczej w razie odmiennej umowy małżonków[57], co w omawianym wypadku nie miało jednak miejsca.

Analizując zasygnalizowane sposoby rozwiązania przedstawionego zagadnienia nietrudno zauważyć, że w zależności od tego, który z nich uznano by za zasadny, to w każdym wypadku rozstrzygnięcie omawianej kwestii byłoby inne. Prawo odrębnej własności lokalu weszłoby bowiem bądź to częściowo do majątku osobistego

53 Tak T. Sokołowski w: *Kodeks*, op. cit., s. 182.

54 Zob. M. Nazar, *Ustawowy ustrój*, op. cit., s. 333.

55 Tak A. Dyoniak, *Ustawowy ustrój*, op. cit., s. 162.

56 Jak to bowiem wskazał sąd rejonowy, ich pochodzenie z majątku osobistego męża nie zostało udowodnione.

57 Zob. np. uchw. SN z 13 listopada 1962 r., III CO 2/62, OSNC, 1963, nr 10, poz. 217. Znaczenie autonomicznej decyzji w tej mierze małżonków akcentuje się także w piśmiennictwie. Patrz np. T. Sokołowski w: *Kodeks*, op. cit., s. 183.

męża oraz częściowo do majątku wspólnego małżonków, bądź do majątku osobistego męża albo też do majątku wspólnego małżonków. Jak można sądzić, najbardziej odpowiednim sposobem rozwiązania omawianego przypadku mogłoby być drugie z zaprezentowanych zapatrywań, chociażby ze względu na istniejącą dysproporcję pomiędzy rynkową wartością lokatorskiego spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego, będącego składnikiem majątku osobistego męża a wysokością wniesionej z majątku wspólnego nominalnej kwoty umorzonego kredytu budowlanego.

W rozpatrywanym przypadku należy jednak poszukiwać rozwiązania w inny jeszcze sposób niż uprzednio przedstawione. Jak to bowiem w piśmiennictwie zasadnie zauważono, że rozważając zagadnienie surogacji odmiennego potraktowania wymaga realizacja roszczeń o przekształcenie istniejących praw[58]. Stwierdzenie to można odnieść do analizowanego w niniejszym opracowaniu przypadku, w ramach którego doszło do przekształcenia spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego w prawo odrębnej własności tegoż lokalu. Dotychczas istniejące prawo zostało zastąpione innym prawem. To nowe prawo było bez wątpienia ściśle związane z dotychczas istniejącym[59]. Jak to zresztą trafnie zauważył Sąd Najwyższy w uzasadnieniu opiniowanej uchwały, nowe prawo powstało wyłącznie dzięki prawu już istniejącemu oraz odnosiło się do tego samego przedmiotu. Ponadto, do nabycia nowego prawa doszło przede wszystkim w zamian za przekształcane prawo. Trafnie także podniesiono, iż zaistniała zmiana spełniała przesłanki surogacji. Wskutek bowiem zawarcia umowy, przewidzianej w art. 12 ust. 1 u.s.m., przez męża ze spółdzielnią przestało istnieć spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu a powstało prawo odrębnej własności tegoż lokalu. Wprawdzie ustawodawca, we wspomnianym przepisie, posługuje się pojęciem „przeniesienia własności lokalu", ale nie powinno raczej budzić wątpliwości, iż w omawianym wypadku dochodzi do zastąpienia spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego prawem własności lokalu tym bardziej, że wszak w art. 1 ust. 1^1 u.s.m. stanowi się wprost o zakazie odnoszenia korzyści majątkowych przez spółdzielnię mieszkaniową kosztem swoich członków w szczególności z tytułu przekształceń praw do lokali. Jak zasadnie bowiem zauważono, przepis ten nawiązuje do zastępowania spółdzielczych praw do lokalu prawem własności[60].

Przekonujące są także wywody na temat ekwiwalentności ekonomicznej obydwu wspomnianych uprzednio praw. Analizując uzasadnienie opiniowanej uchwały można więc zauważyć, że Sąd Najwyższy – aczkolwiek nie wyraził tego wprost – również uznał za zasadną, wspomnianą uprzednio potrzebę szczególnego

58 Tak M. Nazar, *Ustawowy ustrój*, op. cit., s. 335.

59 Do wątku kontynuacji dotychczas istniejącego prawa przez nowe prawo Sąd Najwyższy odnosił się także w innych jeszcze orzeczeniach. Zob. np. uzasadnienie postanowienia z 20 czerwca 2008 r., IV CSK 60/08, www:mojepanstwo.pl/dane/sn_orzeczenia/27759, iv-csk-60-80, [dostęp: 25.12.2016]; uchwały z 19 sierpnia 2009 r., III CZP 53/09, OSNC, 2010, nr 2, poz. 28.

60 Zob. M. Nazar, *Ustawowy ustrój*, op. cit., s. 335. Na mocy postanowień tej ustawy może dojść jeszcze także do przeniesienia własności lokalu na rzecz członka spółdzielni, któremu przysługuje spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu (art. 17^{14} u.s.m.). W grę może także wejść przeniesienie przez spółdzielnię ułamkowego udziału we współwłasności garażu na rzecz m.in. członka tej spółdzielni, któremu przysługuje prawo do miejsca postojowego w wielostanowiskowym garażu (art. 17^{15} u.s.m.).

potraktowania realizacji roszczeń o przekształcenie istniejących praw (w omawianym wypadku spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu w prawo odrębnej własności lokalu) wskazując zwłaszcza na związki łączące nowe prawo z prawem dotychczasowym i ich znaczenie.

Jak się ponadto przyjmuje, poczynienie nakładu z jednego majątku na inny majątek samo przez się nie zmienia przynależności przedmiotu majątkowego, którego nakład dotyczył, lecz może tylko uzasadniać roszczenie o jego zwrot[61]. Jeżeli więc przyjąć za trafne założenie, zgodnie z którym wpłacenie kwoty w wysokości 1 433,99 zł. tytułem spłaty nominalnej kwoty umorzonego kredytu budowlanego, dokonane z majątku wspólnego jest nakładem z tego majątku na majątek osobisty męża, podlegającym rozliczeniu zgodnie z art. 45 k.r.o., to wspomniany uprzednio pogląd bez wątpienia wspiera przyjęte przez Sąd Najwyższy rozwiązanie[62].

Reasumując poczynione w niniejszej opinii uwagi należy stwierdzić, że problematykę objętą komentowaną uchwałą, trafnie rozstrzygającą postawiony problem, można już raczej uznać za wystarczająco wyjaśnioną. Nie powinno bowiem rodzić kontrowersji to, czy w takich wypadkach, jak omawiany w niniejszej opinii, spełnione są wymagane przesłanki surogacji. Wszak jedno i to samo zdarzenie spowodowało wyjście określonego przedmiotu majątkowego (spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego) z majątku osobistego jednego z małżonków i nabycie innego przedmiotu majątkowego (własność lokalu mieszkalnego) oraz nabyty przedmiot został uzyskany, także w sensie ekonomicznym, kosztem majątku osobistego małżonka. Nie powinno także budzić zastrzeżeń stwierdzenie, iż nowo nabyte prawo, które weszło w skład majątku osobistego małżonka, stanowiło swego rodzaju kontynuację poprzednio istniejącego prawa również będącego częścią tego właśnie majątku. Za przyjętym rozwiązaniem przemawia także bardzo duża dysproporcja pomiędzy wartością prawa odrębnej własności lokalu a wysokością nominalnej kwoty umorzonego kredytu budowlanego wniesionej z majątku wspólnego oraz teza, iż dokonanie nakładu z jednego majątku na inny nie powinno zmieniać samo przez się przynależności danego przedmiotu majątkowego. Można dodać, że tak być powinno zwłaszcza w przypadku rażącej wręcz dysproporcji pomiędzy wysokością nakładu z majątku wspólnego a wartością przedmiotu majątkowego należącego do majątku osobistego jednego z małżonków (albo rzecz jasna odwrotnie). Ze wszech miar więc zasadnie Sąd Najwyższy przyjął, iż prawo odrębnej własności lokalu nabyte na podstawie u.s.m. przez małżonka pozostającego w małżeńskiej wspólności ustawowej, któremu przysługiwało stanowiące jego majątek osobisty spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego, należy do majątku osobistego tego małżonka na podstawie art. 33 pkt 10 k.r.o.

Janusz Gajda

61 Tak np. A. Dyoniak, *Ustawowy ustrój*, op. cit., s. 162; M. Nazar, *Surogacja majątków małżonków w ustroju wspólności ustawowej*, [w:] *Ius et remedium. Księga jubileuszowa Profesora Mieczysława Sawczuka*, red. J. Jakubecki, J. A. Strzępka, Warszawa 2010, s. 374.

62 Na przykład M. Nazar (*Ustawowy ustrój*, op. cit., s. 335) stwierdza, że spełnienie świadczeń wymaganych dla realizacji przekształceń prawa odpowiada bardziej formule nakładu niż wydatku.

6

Art. 17^{10} u.s.m., art. 16 u.w.l.
Hasła: egzekucja świadczeń pieniężnych, egzekucja z nieruchomości, odrębna własność lokalu, własnościowe prawo do lokalu, spółdzielnia mieszkaniowa
Uchwała Sądu Najwyższego z 27 sierpnia 2014 r., III CZP 42/15, OSNC, 2016, nr 7-8, poz. 82.

Dopuszczalna jest egzekucja świadczeń pieniężnych ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego, znajdującego się w zasobach spółdzielni mieszkaniowej będącej wierzycielem, bez uzyskania orzeczenia sądu o jego sprzedaży w drodze licytacji na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego o egzekucji z nieruchomości, o którym mowa w art. 17^{10} ustawy z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1222 ze zm.) w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (jedn. tekst: Dz.U. z 2000 r. Nr 80, poz. 903 ze zm.).

Sąd Najwyższy w sprawie z nadzoru nad egzekucją z nieruchomości dłużników Artura G. i Urszuli G. prowadzonej przez komornika sądowego przy Sądzie Rejonowym w Zambrowie w sprawie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej w Z. po rozstrzygnięciu w Izbie Cywilnej na posiedzeniu jawnym w dniu 27 sierpnia 2015 r. zagadnienia prawnego przedstawionego przez Sąd Okręgowy w Łomży postanowieniem z 28 kwietnia 2015 r.:
„Czy tytuł wykonawczy obejmujący należności z tytułu: opłat związanych z eksploatacją i utrzymaniem nieruchomości w częściach przypadających na ten lokal, eksploatacją i utrzymaniem nieruchomości stanowiących mienie spółdzielni zgodnie z postanowieniami statutu, stanowi samodzielną podstawę do wystąpienia na jego podstawie przez spółdzielnię mieszkaniową o egzekucję z nieruchomości dłużnika – własnościowego spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego w zasobach tej spółdzielni, czy też spółdzielnia mieszkaniowa chcąc prowadzić egzekucję świadczenia pieniężnego z powyższego tytułu wykonawczego z nieruchomości dłużnika – własnościowego spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego w zasobach tej spółdzielni musi uprzednio uzyskać orzeczenie sądu na podstawie art. 16 ustawy z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali w związku z art. 27 ust. 5 ustawy z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych nakazujące sprzedaż lokalu mieszkalnego w drodze licytacji prawa własnościowego w trybie przepisów kodeksu postępowania cywilnego o egzekucji z nieruchomości?"

podjął uchwałę: (…)

Uzasadnienie

Sąd Rejonowy w Zambrowie postanowieniem z 23 lutego 2015 r. uchylił czynność komornika przy Sądzie Rejonowym w Zambrowie, polegającą na zajęciu, na podstawie wniosku wierzycielki Spółdzielni Mieszkaniowej w Z. o egzekucję świadczeń pieniężnych, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego należącego do dłużników Artura G. i Urszuli G. oraz umorzył postępowanie egzekucyjne w części dotyczącej egzekucji z tego prawa.

Wierzycielka wniosła o wszczęcie egzekucji ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego, należącego do dłużników - członków tej spółdzielni. Podstawą egzekucji był tytuł wykonawczy w postaci prawomocnego nakazu zapłaty, którym zasądzono kwotę 3158,35 zł z ustawowymi odsetkami i kosztami procesu. Sąd Rejonowy, działając jako sąd egzekucyjny, ustalił na podstawie akt sprawy, w której wydano nakaz zapłaty, że wierzytelność obejmuje koszty związane z utrzymaniem lokalu, koszty centralnego ogrzewania, wody i kanalizacji. Stwierdził, że art. 17^{10} ustawy z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1222 ze zm. - dalej: „u.s.m.") w związku z art. 16 ust. 1 ustawy z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (jedn. tekst: Dz.U. z 2000 r. Nr 80, poz. 903 ze zm. - dalej: „u.w.l.") są względem ogólnej regulacji kodeksu postępowania cywilnego dotyczącej egzekucji z nieruchomości normami szczególnymi co do przesłanek i sposobu doprowadzenia do sprzedaży w drodze licytacji prawa do lokalu. Podniósł, że przyjęcie dwóch trybów sprzedaży oznaczałoby, iż wskazane przepisy, zapewniające podmiotom, którym służy spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego, szczególną ochronę w relacjach ze spółdzielnią mieszkaniową, są martwe i zbędne. Zdaniem Sądu, do prowadzenia egzekucji konieczne było uzyskanie tytułu wykonawczego uzyskanego na podstawie o art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 ust. 1 u.w.l., a wobec jego nie- przedstawienia przez wierzycielkę egzekucja była niedopuszczalna, co skutkowało umorzeniem postępowania egzekucyjnego na podstawie art. 824 § 1 pkt 2 k.p.c.

Sąd Okręgowy w Łomży, rozpoznając zażalenie dłużnika na postanowienie o umorzeniu postępowania egzekucyjnego, przedstawił Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia przytoczone zagadnienie prawne. Zdaniem Sądu drugiej instancji, nie ulega wątpliwości, że egzekucja prowadzona przeciwko dłużnikom dotyczy należności określonych w art. 4 ust. 1, 1^1 i 5, a więc takich, które mogą stanowić podstawę roszczenia określonego w art. 17^{10} u.s.m. Wierzyciel na etapie postępowania zażaleniowego wskazał wprawdzie, że rada nadzorcza Spółdzielni podjęła w dniu 25 marca 2014 r. uchwałę w przedmiocie sprzedaży lokalu w drodze licytacji, ale bez uzyskania orzeczenia sądu o zarządzeniu przymusowej sprzedaży lokalu w drodze licytacji na podstawie art. 16 u.w.l. w związku z art. 17^{10}, u.s.m. byłaby niewystarczająca do przeprowadzenia egzekucji ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego. Powstaje pytanie, czy art. 17^{10} u.s.m. uchyla regulację kodeksu postępowania cywilnego dotyczącą egzekucji z nieruchomości, która przyznaje wierzycielowi uprawnienie wskazania sposobu egzekucji i umożliwia egzekucję ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego na podstawie tytułu wykonawczego zasądzającego należność pieniężną. Przyjęcie, że art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 u.w.l. wprowadza szczególne gwarancje ochrony praw członka w relacjach ze spółdzielnią powodowałoby trudności w jego stosowaniu, gdyż organ egzekucyjny nie jest uprawniony do badania zasadności i wymagalności obowiązku objętego tytułem wykonawczym (art. 804 k.p.c.). Oznaczałoby to konieczność przeprowadzenia dodatkowego postępowania procesowego, w którym podlegałyby badaniu ciężar i konsekwencje przewinienia członka spółdzielni oraz oceniano by zasadność domagania się licytacyjnej sprzedaży lokalu w indywidualnych okolicznościach sprawy. W ocenie Sądu, celem omawianej regulacji nie było ograniczenie realizacji ustawowych i statutowych obowiązków spółdzielni, lecz przyznanie

instrumentu prawnego pozwalającego na sprzedaż lokalu osób, których naganne zachowanie negatywnie wpływa na jej funkcjonowanie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 16 ust. 1 u.w.l., jeżeli właściciel lokalu zalega długotrwale z zapłatą należnych od niego opłat lub wykracza w sposób rażący lub uporczywy przeciwko obowiązującemu porządkowi domowemu albo przez swoje niewłaściwe zachowanie czyni korzystanie z innych lokali lub nieruchomości wspólnej uciążliwym, wspólnota mieszkaniowa może w trybie procesu żądać sprzedaży lokalu w drodze licytacji na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego o egzekucji z nieruchomości. W myśl art. 17^{10} u.s.m., przepis ten stosuje się odpowiednio wobec osób, którym przysługuje spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego bez względu na to, czy są członkami spółdzielni, w przypadku powstania długotrwałych zaległości z zapłatą opłat, o których mowa w art. 4 ust. 1, 1^1 i 5, rażącego lub uporczywego wykraczania osoby korzystającej z lokalu przeciwko obowiązującemu porządkowi domowemu albo niewłaściwego zachowania tej osoby, czyniącego korzystanie z innych lokali lub nieruchomości wspólnej uciążliwym z tym, że z żądaniem występuje zarząd spółdzielni na wniosek rady nadzorczej. Tożsame rozwiązanie przewidziano w odniesieniu do osób, którym przysługuje prawo odrębnej własności lokali w budynkach zarządzanych przez spółdzielnię mieszkaniową; wówczas z żądaniem występuje zarząd spółdzielni na wniosek większości właścicieli lokali w budynku lub budynkach położonych w obrębie danej nieruchomości (art. 27 ust. 1 i 5 u.s.m.). „Opłatami należnymi" w rozumieniu art. 16 ust. 1 u.w.l. w związku z art. 17^{10} u.s.m. w odniesieniu do członków spółdzielni, którym przysługują spółdzielcze prawa do lokali są koszty związane z eksploatacją i utrzymaniem nieruchomości w częściach przypadających na ich lokale, eksploatacją i utrzymaniem nieruchomości stanowiących mienie spółdzielni, koszty związane z działalnością społeczną, oświatową i kulturalną prowadzoną przez spółdzielnię, jeżeli uchwała walnego zgromadzenia tak stanowi (art. 4 ust. 1 i 5 u.s.m.), a w odniesieniu do osób niebędących członkami spółdzielni, którym przysługują spółdzielcze własnościowe prawa do lokali: koszty związane z eksploatacją i utrzymaniem nieruchomości w częściach przypadających na ich lokale, eksploatacją i utrzymaniem nieruchomości stanowiących mienie spółdzielni (art. 4 ust. 1^1 u.s.m.).

Tytuł wykonawczy dotyczy wierzytelności objętych dyspozycją art. 16 ust. 1 u.w.l. w związku z art. 17^{10} u.s.m., a dłużnicy są członkami spółdzielni mieszkaniowej i przysługuje im spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego, który znajduje się w zasobach wierzycielki. Wierzycielka jako sposób egzekucji świadczenia pieniężnego wskazała egzekucję ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, do której zgodnie z art. 17^{13} u.s.m. stosuje się odpowiednio przepisy o egzekucji z nieruchomości, a komornik zajął wskazane prawo. Sąd Okręgowy zatem, zamiast art. 17^{10} u.s.m., błędnie powołał art. 27 ust. 5 u.s.m., odnoszący się do prawa odrębnej własności lokalu, oraz posłużył się nieprawidłowym nazewnictwem („sprzedaż lokalu mieszkalnego w drodze licytacji prawa własnościowego"). Sąd Najwyższy uznał jednak, że wobec prawidłowego przedstawienia wątpliwości w formie opisowej i wobec wagi problemu niebędącego dotychczas przedmiotem jego rozstrzygnięcia przedstawienie zagadnienia prawnego jest uzasadnione.

W piśmiennictwie i judykaturze rozważa się, czy art. 16 u.w.l. jest źródłem roszczenia materialnoprawnego, prawa podmiotowego czy też kreuje swego rodzaju

skargę procesową. Nie rozstrzygnięto dotychczas także wątpliwości co do treści żądania pozwu, w szczególności czy powinno ono dotyczyć nakazania podmiotowi, któremu przysługuje prawo do lokalu, jego sprzedaży i wydania, czy zarządzenia sprzedaży przysługującego mu prawa bez wskazania osoby upoważnionej (wierzyciela) albo zezwolenia powodowi na sprzedaż prawa do lokalu przysługującego osobie trzeciej. Przeważa pogląd, że żądanie powinno być oznaczone jako zezwolenie na sprzedaż licytacyjną przez powoda w jego własnym imieniu, ale praktyka orzecznicza nie jest jednolita.

Rozstrzygnięcie przedstawionego zagadnienia prawnego nie wymaga zajęcia stanowiska w przedmiocie tych rozbieżności. Wystarczające jest stwierdzenie, że wprawdzie orzeczona sprzedaż prawa do lokalu następuje w drodze licytacji na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego o egzekucji z nieruchomości, ale nie jest to klasyczna egzekucja, polegająca na zastosowaniu przez właściwy organ egzekucyjny środków przymusu przewidzianych przez ustawę procesową celem spełnienia świadczenia przysługującego wierzycielowi od dłużnika. Legitymowana czynnie spółdzielnia nie ma w postępowaniu licytacyjnym statusu wierzycielki, co potwierdza art. 16 ust. 1 u.w.l., który wprowadza odstępstwo od zasad wynikających z art. 799 § 1 k.p.c., gdyż wskazuje i nakazuje sposób wykonania wydanego orzeczenia sądowego, nie czyniąc nikogo wierzycielem. Kwoty uzyskane z licytacyjnej sprzedaży są wpłacane na rachunek depozytowy sądu. Samodzielna egzekucja świadczeń pieniężnych z tych wierzytelności może być prowadzona jedynie na podstawie tytułu wykonawczego uzyskanego przez wierzyciela w innym postępowaniu, a pozostałą kwotę komornik zwraca podmiotowi, którego prawo było przedmiotem sprzedaży.

Przepis art. 16 ust. 1 u.w.l. był przedmiotem wykładni m.in. w nie publikowanych wyrokach Sądu Najwyższego z 16 czerwca 2009 r. V CSK 442/08 („Izba Cywilna" 2010, nr 4, s. 48), z 26 lutego 2013 r., I CSK 480/12 (niepubl.), i z 6 listopada 2013 r., IV CSK 132/13 (niepubl.), w których wskazano, że przyznane w nim uprawnienie jest przykładem najdalej idącego uprawnienia wspólnoty mieszkaniowej do ingerowania w prawo własności lokalu, co powinno ją skłaniać do korzystania z tego środka ochrony w ostateczności. W wyroku z 13 lutego 2014 r., V CSK 170/13 (niepubl.) przyjęto, że przewidziana w tym przepisie sankcja powinna doprowadzić do wyeliminowania pozwanego ze wspólnoty, a zatem objąć wszystkie jego lokale. Podkreślono, że każdorazowo powód zobowiązany jest wykazać ciężar gatunkowy przewinienia i jego konsekwencje dla wspólnoty, a sąd dokonywać oceny zasadności domagania się licytacyjnej sprzedaży lokalu w indywidualnych okolicznościach sytuacji faktycznej pozwanego oraz badać, czy nie zachodzi nadużycie prawa podmiotowego.

Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 29 lipca 2013 r., SK 12/12 (OTK-A, 2013, nr 6, poz. 87), odwołując się do stanowiska judykatury w zakresie stosowania tego przepisu i uznając je za prawidłowe, stwierdził, że możliwość żądania przez wspólnotę mieszkaniową licytacyjnej sprzedaży lokalu ze względu na długotrwałe zaleganie przez jego właściciela z należnymi opłatami jest nie tylko przydatna, ale wręcz konieczna na pewnym etapie rozwoju stosunków we wspólnocie, a ostateczny charakter powództwa na podstawie art. 16 ust. 1 u.w.l. wskazuje, że prawodawca ustanowił takie ograniczenie prawa własności, które jest niezbędne w demokratycznym państwie prawnym dla ochrony wolności i praw innych osób oraz dla porządku publicznego (art. 31 ust. 3 Konstytucji).

Przedstawione stanowisko zachowuje aktualność w odniesieniu do spółdzielni mieszkaniowej zarówno gdy lokal znajduje się w jej zasobach, a uprawnieni korzystają z niego na podstawie spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego bez względu na to, czy są członkami spółdzielni (art. 17^{10} u.s.m.), jak i gdy wykonuje ona zarząd nieruchomością, w której ustanowiono prawa odrębnej własności lokalu (art. 27 ust. 1 i 5 u.s.m.). Należy jedynie zauważyć, że wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego z 5 lutego 2015 r., K 60/13 (OTK-A, 2015, nr 2, poz. 11) art. 27 ust. 1 i 5 u.s.m. został uznany za zgodny z Konstytucją.

Zakres hipotez art. 17^{10} u.s.m., art. 16 ust. 1 u.w.l. oraz art. 4 ust. 1 i 5 u.s.m. w zakresie odnoszącym się do powstania zaległości w opłatach częściowo się pokrywa, ale wynikające z nich roszczenia o zezwolenie na sprzedaż prawa do lokalu oraz o zapłatę mogą być dochodzone samodzielnie. Wygaśnięcie jednego z nich nie prowadzi do wygaśnięcia drugiego, gdyż orzeczenie licytacyjnej sprzedaży nie oznacza ani nie prowadzi do zaspokojenia wierzytelności pieniężnej, a żadnemu z tak konkurujących roszczeń nie można przyznać pierwszeństwa wynikającego z reguł preferencyjnych systemu prawnego. Z tych względów należy uznać, że powództwa oparte na wskazanych podstawach mają charakter samodzielny i niezależny, stanowiąc alternatywne środki ochrony prawnej przysługujące spółdzielni mieszkaniowej.

Istota problemu sprowadza się do oceny, czy dopuszczalne jest prowadzenie egzekucji świadczeń pieniężnych ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu przez wierzycielkę-spółdzielnię mieszkaniową, w której zasobach znajduje się lokal, na podstawie tytułu wykonawczego wydanego w sprawie o zapłatę lub czy ciąży na niej dodatkowy obowiązek przedstawienia orzeczenia sądu o sprzedaży lokalu w drodze licytacji wydanego w oparciu o art. 16 ust. 1 u.w.l. w związku z art. 17^{10} u.s.m. Takiego obowiązku nie można wywieść wprost ani pośrednio z przepisów regulujących przedmiotowe ograniczenia odpowiedzialności dłużnika w postępowaniu rozpoznawczym (art. 319 k.p.c.) i egzekucyjnym (art. 829-839 k.p.c.). Założenie racjonalnego i prawidłowego działania ustawodawcy oraz przyjęcie spójności systemu prawa przemawiają przeciwko domniemaniu, że zachodzi w tym wypadku luka w prawie, gdyż nie można jej domniemywać, nie ma argumentów świadczących o jej istnieniu (por. uchwała Sądu Najwyższego z 9 lipca 1992 r., I PZP 36/92, OSNCP 1992, nr 10, poz. 182).

Podstawowe znaczenie należy przypisać charakterowi zasądzającego wyroku, który po uprawomocnieniu się staje się samodzielną indywidualno-konkretną normą prawną, oderwaną od treści wygasłego pierwotnego stosunku prawnego, z wyznaczonym treścią art. 365 k.p.c. skutkiem związania stron, sądów, organów państwowych i organów administracji publicznej. Po nadaniu klauzuli wykonalności stanowi on dokument będący podstawą egzekucji sądowej (art. 776 k.p.c.). Zgodnie z art. 803 k.p.c., tytuł wykonawczy stanowi podstawę prowadzenia egzekucji całego objętego nim roszczenia i ze wszystkich części majątku dłużnika, chyba że z treści tytułu wynika co innego. Oczywisty jest brak kompetencji organu egzekucyjnego do badania zasadności i wymagalności obowiązku objętego tytułem wykonawczym (art. 804 k.p.c.); może on być pozbawiony skuteczności w całości lub w części na podstawie orzeczenia sądu wydanego na skutek powództwa przeciwegzekucyjnego lub wyjątkowo z mocy prawa. Ograniczenia jego wykonania także muszą mieć podstawę ustawową lub wynikającą z orzeczenia sądowego.

Zgodnie z zasadą *exceptiones non sunt extendendae,* przepisy o ograniczeniach przedmiotowych dotyczące egzekucji świadczeń pieniężnych (art. 829-839 k.p.c.) nie podlegają wykładni rozszerzającej. Ponownie należy podkreślić, że o sposobie egzekucji decyduje wierzyciel dysponujący tytułem wykonawczym. Wyłącza to dopuszczalność nałożenia na niego pozaustawowego obowiązku przeprowadzenia dodatkowego postępowania warunkującego skorzystanie z jednego z jej sposobów (egzekucji ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego) w odniesieniu do niektórych wierzytelności pieniężnych, gdyż co do innych przysługujących temu samemu wierzycielowi oraz wszystkich przysługujących innym wierzycielom żadne przeszkody nie istnieją. Wprowadzenie jedynie ze względów celowościowych ograniczeń uprawnienia wierzyciela, którego korelatem jest przywilej dłużnika, stanowiłoby zagrożenie porządku prawnego, a wymaganie legitymowania się przez wierzyciela dwoma tytułami prowadziłoby do wydłużenia egzekucji.

Należy zauważyć, że dostateczną ochronę dłużnika może zapewnić art. 799 k.p.c., gdyż przewidziana w nim zasada najmniejszej uciążliwości egzekucji obejmuje także wybór sposobu egzekucji oraz możliwość wskazania innego majątku lub spełnienia świadczenia aż do zamknięcia przetargu (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 9 sierpnia 2000 r., I CKN 761/00, „Biuletyn SN" 2000, nr 10, s. 13). Paradoksalnie prowadzenie egzekucji świadczeń pieniężnych ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego może być dla dłużnika bardziej korzystne także z tego względu, że w razie wielości praw do lokali do zaspokojenia wierzyciela może wystarczyć kwota uzyskana ze sprzedaży jednego prawa, podczas gdy zezwolenie na sprzedaż licytacyjną wydane na podstawie art. 16 ust. 1 u.w.l. w związku z art. 17^{10} u.s.m. obejmuje wszystkie wskazane prawa do lokali i prowadzi do pozbawienia członkostwa w spółdzielni.

Bez wątpienia są argumenty przemawiające za ograniczeniem uprawnień spółdzielni, ale o charakterze celowościowym. Należy do nich zaliczyć interes dłużnika wynikający ze szczególnego znaczenia dobra jakim jest prawo do lokalu mieszkalnego, a także interes publiczny wyrażający się w potrzebie sądowej kontroli stosunków wewnętrznych i eliminowania ewentualnych nadużyć organu wykonawczego spółdzielni (zarządu) w wypadku powództwa o zapłatę i wyboru sposobu egzekucji niewymagającego zgody organu nadzoru (rady nadzorczej). Nie bez znaczenia jest również gwarancyjny charakter sądowej kontroli przesłanki szczególnie ważnych powodów, gdy wytoczono powództwo zostało oparte na art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 u.w.l. Nie są one jednak wystarczające do ograniczenia uprawnienia wierzyciela do prowadzenia egzekucji należności pieniężnych na zasadach ogólnych przy zastosowaniu każdego z jej sposobów, nie wyłączając egzekucji ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego. Można je uznać jedynie za wnioski *de lege ferenda.*

Z tych względów Sąd Najwyższy orzekł, jak w uchwale (art. 390 k.p.c.).

Komentarz

W uchwale z 27 sierpnia 2014 r. Sąd Najwyższy zaprezentował tezę, że dopuszczalna jest egzekucja świadczeń pieniężnych ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego, znajdującego się w zasobach spółdzielni mieszkaniowej będącej wierzycielem, bez uzyskania orzeczenia sądu o jego sprzedaży w drodze licytacji na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego o egzekucji

z nieruchomości, o którym mowa w art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 ust. 1 u.w.l. Stanowisko SN zasługuje na aprobatę, choć w prasie popularnej niepotrzebnie eksponuje się obawy, że spółdzielnie mieszkaniowe mogą pozbawić jej członka lokalu, nawet jeżeli zalega z niewielką opłatą względem spółdzielni.

Istota zagadnienia prawnego sprowadza się do rozstrzygnięcia kwestii czy art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 u.w.l. jest przepisem szczególnym względem ogólnych przepisów o egzekucji sądowej, który tamuje możliwość prowadzenia egzekucji z własnościowego spółdzielczego prawa do lokalu mieszkalnego w celu przymusowego wykonania orzeczenia, obejmującego należności z tytułu opłat, o których mowa w art. 4 ust. 1, 1^1 i 5 u.s.m.

Kanwą komentowanej uchwały SN był następujący stan faktyczny sprawy. Wierzyciel spółdzielnia mieszkaniowa złożyła wniosek o wszczęcie egzekucji ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego, należącego do dłużników – członków tej spółdzielni. Podstawą prawną egzekucji był tytuł wykonawczy prawomocny nakaz zapłaty, którym zasądzono kwotę 3 158,35 zł z ustawowymi odsetkami i kosztami procesu. Dochodzona wierzytelność obejmowała koszty związane z utrzymaniem lokalu, koszty centralnego ogrzewania, wody i kanalizacji. Postanowieniem z 23 lutego 2015 r. Sąd Rejonowy uchylił czynność komornika, polegającą na zajęciu, na podstawie wniosku wierzyciela spółdzielni mieszkaniowej o egzekucję świadczeń pieniężnych, spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego należącego do dłużników oraz umorzył postępowanie egzekucyjne w części dotyczącej egzekucji z tego prawa. Sąd Rejonowy stwierdził, że art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 ust. 1 u.w.l. jest względem ogólnej regulacji kodeksu postępowania cywilnego dotyczącej egzekucji z nieruchomości normą szczególną co do przesłanek i sposobu prowadzenia sprzedaży lokalu w drodze licytacji. Zdaniem Sądu, do prowadzenia egzekucji konieczne było uzyskanie tytułu wykonawczego uzyskanego na podstawie o art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 ust. 1 u.w.l., a wobec jego braku egzekucja była niedopuszczalna, co skutkowało umorzeniem postępowania egzekucyjnego na podstawie art. 824 § 1 pkt 2 k.p.c.

Sąd Okręgowy rozpoznając zażalenie dłużnika na postanowienie o umorzeniu postępowania egzekucyjnego wyraził wątpliwości czy art. 17^{10} u.s.m. uchyla regulację kodeksu postępowania cywilnego dotyczącą egzekucji z nieruchomości, która przyznaje wierzycielowi uprawnienie wskazania sposobu egzekucji i umożliwia egzekucję ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego na podstawie tytułu wykonawczego zasądzającego należność pieniężną. Formułując pytanie prawne do SN trafnie przy tym wskazał, iż art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 u.w.l., wprowadzając szczególne gwarancje ochrony praw członka w relacjach ze spółdzielnią mieszkaniową, powodowałoby trudności w jego stosowaniu, gdyż organ egzekucyjny nie jest uprawniony do badania zasadności i wymagalności obowiązku objętego tytułem wykonawczym (art. 804 k.p.c.). W istocie oznaczałoby to konieczność przeprowadzenia dodatkowego postępowania procesowego, w którym podlegałyby badaniu ciężar i konsekwencje przewinienia członka spółdzielni oraz oceniano by zasadność domagania się licytacyjnej sprzedaży lokalu w indywidualnych okolicznościach sprawy. W ocenie Sądu Okręgowego celem omawianej regulacji nie było ograniczenie realizacji ustawowych i statutowych obowiązków spółdzielni, lecz przyznanie instrumentu prawnego pozwalającego na sprzedaż lokalu osób, których naganne zachowanie negatywnie wpływa na jej funkcjonowanie.

Zgodnie z art. 17^{10} u.s.m w przypadku długotrwałych zaległości z zapłatą opłat, o których mowa w art. 4 ust. 1, 1^1 i 5, rażącego lub uporczywego wykraczania osoby korzystającej z lokalu przeciwko obowiązującemu porządkowi domowemu albo niewłaściwego zachowania tej osoby czyniącego korzystanie z innych lokali lub nieruchomości wspólnej uciążliwym, przepis art. 16 ustawy o własności lokali stosuje się odpowiednio. Z żądaniem, o którym mowa w tym przepisie, występuje zarząd spółdzielni na wniosek rady nadzorczej. Do egzekucji ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu stosuje się odpowiednio przepisy o egzekucji z nieruchomości (art. 17^{13} u.s.m).

Artykuł 16 u.w.l, do którego odwołuje się przepis art. 17^{10} u.s.m stanowi, że jeżeli właściciel lokalu zalega długotrwale z zapłatą należnych od niego opłat lub wykracza w sposób rażący lub uporczywy przeciwko obowiązującemu porządkowi domowemu albo przez swoje niewłaściwe zachowanie czyni korzystanie z innych lokali lub nieruchomości wspólnej uciążliwym, wspólnota mieszkaniowa może w trybie procesu żądać sprzedaży lokalu w drodze licytacji na podstawie przepisów k.p.c. o egzekucji z nieruchomości. W takim przypadku właścicielowi nie przysługuje prawo do lokalu zamiennego (art. 16 ust. 2 u.w.l.).

Już w trakcie prac nad projektem u.w.l, jak i tuż po jej wejściu w życie przymusowa sprzedaż lokalu wywołała wiele kontrowersji i słów krytyki w piśmiennictwie[63]. W dyskusji, jaka się toczyła, nie zabrakło emocjonalnych głosów o bezduszności art. 16 u.w.l, podważającego podniesioną do godności normy konstytucyjnej ideę sprawiedliwości społecznej[64]. Sprzeciwiano się zapisowi, że właściciel może być eksmitowany bez dostarczenia mu lokalu zamiennego. Dopiero po wielu latach obowiązywania ustawy o własności lokali stanowisko w kwestii zgodności z Konstytucją RP art. 16 u.w.l. zajął Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 29 lipca 2013 r., SK 12/12[65]. Trybunał Konstytucyjny, dokonując rozstrzygnięcia, miał na względzie przeważający w judykaturze kierunek wykładni art. 16 ust. 1 WłLokU, zgodnie z którym przewidziana w tym przepisie sankcja za długotrwałe zaleganie z zapłatą należnych opłat ma charakter wyjątkowy i ostateczny. Zastosowanie art. 16 ust. 1 u.w.l. uzależnione jest od rzeczywistego zagrożenia interesów wspólnoty mieszkaniowej destabilizacją finansową i trwałymi trudnościami we właściwym utrzymaniu nieruchomości wspólnej. TK odrzucił możliwość wykorzystania instytucji przymusowej sprzedaży lokalu do rozstrzygania konfliktów między właścicielami lokali, dotyczących zasad prawidłowego zarządu nieruchomością wspólną. Jednocześnie nakazał uwzględnienie przy rozpatrywaniu możliwości zastosowania tej sankcji okoliczności osobistych po stronie dłużnika, mogących usprawiedliwiać powstanie jego zaległości. Zdaniem TK, tak interpretowany art. 16 ust. 1 u.w.l. w zakresie, w jakim przewiduje możliwość wystąpienia wspólnoty mieszkaniowej z żądaniem licytacyjnej sprzedaży lokalu członka tej wspólnoty długotrwale zalegającego z należnymi opłatami, spełnia, mimo przewidzianej w nim bardzo surowej sankcji wkraczającej w prawo własności, przewidziane w art. 31 ust. 3 Konstytucji RP kryteria

63 K. Hryćków, *Licytacyjna sprzedaż lokalu w trybie przepisu art. 16 ustawy z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali – uwagi krytyczne*, „Rejent", 2000, nr 1, s. 140 i n.

64 K. Korzan, *Niewypał legislacyjny, czyli o odrębnej reglamentacji stosunku własności lokali*, „Rejent", 1995, nr 7–8, s. 12.

65 OTK-A, 2013, nr 6, poz. 87.

uzasadniające ingerencję w to prawo. Uregulowanie to jest przydatne i zarazem niezbędne do ochrony porządku publicznego oraz praw i wolności pozostałych członków wspólnoty, gdy użyte wcześniej inne, łagodniejsze, ogólnie stosowane w tych celach środki prawne okazują się nieefektywne. Jednocześnie przewidziana w tym uregulowaniu sankcja nie jest nadmierna. Pozostaje w odpowiedniej proporcji do założonego jej celu. Ograniczenie prawa własności wskutek tej sankcji ma dostateczne usprawiedliwienie w ochronie praw pozostałych właścicieli lokali, jest adekwatne do stopnia naruszenia ich interesów.

W orzecznictwie SN ugruntował się pogląd, że art. 16 u.w.l. jest przykładem najdalej idącego uprawnienia wspólnoty mieszkaniowej do ingerowania w prawo własności lokalu, co powinno ją skłaniać do korzystania z tego środka ochrony jako *ultima ratio*[66]. W wyroku z 13 lutego 2014 r., V CSK 170/13[67] wyrażono stanowisko, że przewidziana w art. 16 u.w.l. sankcja powinna doprowadzić do wyeliminowania członka ze wspólnoty mieszkaniowej, a zatem objąć wszystkie jego lokale. Podkreślono, że każdorazowo wspólnota mieszkaniowa zobowiązana jest wykazać ciężar gatunkowy przewinienia i jego konsekwencje dla pozostałych właścicieli lokali, a sąd dokonywać oceny zasadności domagania się licytacyjnej sprzedaży lokalu w indywidualnych okolicznościach sytuacji faktycznej pozwanego oraz badać, czy nie zachodzi nadużycie prawa podmiotowego.

Analiza obowiązującego stanu prawnego oraz aktualnej linii orzecznictwa pokazuje, że inne są cele art. 17^{10} u.s.m., art. 16 u.w.l. oraz art. 4 ust. 1 i 5 u.s.m. Przepisy zezwalające na licytacyjną sprzedaż lokalu służą przede wszystkim wykluczenia z grona właścicieli lokali oraz członków spółdzielni mieszkaniowej osób, które swoim nielojalnym zachowaniem są uciążliwe dla pozostałych mieszkańców. W przypadku powstania zaległości w opłatach spółdzielnia mieszkaniowa posiada alternatywne środki prawne w celu ochrony swoich praw. Może wystąpić z powództwem o zapłatę albo wszcząć procedurę przymusowej sprzedaży lokalu w trybie art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 u.w.l. Z punktu widzenia praktyki łatwiejszą ścieżką dochodzenia wierzytelności pieniężnej jest wystąpienie z pozwem w postępowaniu upominawczym. Istniejące różnice na etapie postępowania egzekucyjnego pomiędzy regulacją art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 u.w.l. a egzekucją z nieruchomości (spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu) przemawiają także za powództwem o zapłatę jako skuteczniejszym narzędziem dla spółdzielni niż procedura przymusowej sprzedaży lokalu. W doktrynie wyrażono stanowisko, że komornik dokonując licytacyjnej sprzedaży lokalu, nie podejmuje czynności egzekucyjnych w rozumieniu przepisów kodeksu postępowania cywilnego o postępowaniu egzekucyjnym (art. 759 § 1 k.p.c.) ani w świetle przepisów ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji[68][69]. W sprawie o wykonanie wyroku zezwalającego na przymusową sprzedaż lokalu mieszkalnego nie dochodzi do wszczęcia

66 Zob. wyrok SN z 16 czerwca 2009 r., V CSK 442/08, „Izba Cywilna", 2010, nr 4, s. 48; wyrok SN z 26 lutego 2013 r., I CSK 480/12, niepubl.; wyrok SN z 6 listopada 2013 r., IV CSK 132/13, niepubl.

67 Niepubl.

68 Jedn. tekst: Dz.U. z 2015 r., poz. 790 ze zm.

69 Zob. M. Krakowiak, *Sprzedaż lokalu na podstawie wyroku wydanego w trybie art. 16 ust. 1 ustawy o własności lokali*, „MoP", 2014, nr 2, s. 67.

postępowania egzekucyjnego oraz egzekucji. Komornik wykonuje inną czynność – niż czynność egzekucyjna – przekazaną mu na podstawie odrębnych przepisów. Celem postępowania o wykonie wyroku uwzględniającego powództwo na podstawie art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 u.w.l. nie jest uzyskanie mienia dłużnika, które doprowadzi do zaspokojenia należności pieniężnych wierzyciela. Uzyskane z licytacyjnej sprzedaży lokalu środki finansowe przeznaczone są dla dłużnika pozbawionego mieszkania i zostają jedynie pomniejszone o koszty postępowania egzekucyjnego, ponieważ treścią tytułu wykonawczego jest tylko zezwolenie sądowe na przymusową sprzedaż lokalu.

Z kolei egzekucja z nieruchomości (własnościowego spółdzielczego prawa do lokalu) jest jednym ze sposób egzekucji świadczeń pieniężnych, którego zasadniczym celem jest zaspokojenie należności wierzyciela przez wypłacenie mu kwoty określonej w tytule egzekucyjnym. Komornik poszukuje tej kwoty w całym majątku dłużnika. W toku egzekucji komornik dokonuje zajęcia nieruchomości, a następnie w fazie postępowania konwersyjnego dochodzi do przekształcenia zajętego mienia na odpowiednią sumę pieniężną w wyniku dokonanej sprzedaży w drodze licytacji.

Sąd Najwyższy trafnie zatem wskazał w komentowanej uchwale na odmienny charakter prawny i cel postępowania wykonawczego w zakresie procedury licytacyjnej sprzedaży lokalu w trybie art. 16 u.w.l. w związku z art. 17^{10} u.s.m. oraz egzekucji z nieruchomości (własnościowego spółdzielczego prawa do lokalu). W tym kontekście trudno jest bronić stanowiska, że przepis art. 16 u.w.l. (art. 17^{10} u.s.m) jest normą prawną szczególną względem ogólnej regulacji przepisów kodeksu postępowania cywilnego o egzekucji z nieruchomości.

W komentowanym orzeczeniu słusznie SN odwołał się do treści art. 803 k.p.c., zgodnie z którym tytuł wykonawczy stanowi podstawę do prowadzenia egzekucji o całe objęte nim roszczenie i ze wszystkich części majątku dłużnika, chyba że z treści tytułu wynika co innego. Jak to obrazowo ujął E. Wengerek[70], przepis ten określa moc tytułu wykonawczego. Treść tytułu wykonawczego wskazuje uprawnienia wierzyciela i obowiązki dłużnika, wyznaczając zakres egzekucji, w jakim może być ona prowadzona. U podstaw zasady dopuszczalności prowadzenia egzekucji ze wszystkich części majątku dłużnika leży podstawowe założenie prawa cywilnego zawierające się w tezie, że cały majątek dłużnika stanowi gwarancję spełnienia przez niego świadczenia. Znaczenie tytułu wykonawczego, jako podstawy egzekucji sądowej, polega na wytyczeniu przez ten tytuł przedmiotowych i podmiotowych granic, w jakich egzekucja może nastąpić. Oznacza to m.in. niedopuszczalność egzekwowania świadczeń nieobjętych tytułem wykonawczym oraz niedopuszczalność prowadzenia egzekucji na rzecz osób lub przeciwko osobom niewymienionym w tym tytule, z wyjątkiem osób na które przeszły uprawnienia lub obowiązki w toku właściwego postępowania egzekucyjnego (art. 819) oraz wskazanym w ustawie (art. 776^{1}, 789^{2}, 791, 891^{1}, 910^{3}, 923^{1}). Naruszenie wspomnianych granic egzekucji stanowi nadużycie, za które odpowiada Skarb Państwa i komornik a także wierzyciel[71].

Argument SN, że dostateczną ochronę dłużnika zapewnia art. 799 k.p.c. pozostaje nadal aktualny, pomimo zmiany stanu prawnego. Według art. 799 k.p.c.

70 E. Wengerek, Postępowanie zabezpieczające i egzekucyjne. Komentarz, Warszawa 1972, s. 186.

71 A. Marciniak w: *Kodeks*, t. II, red. K. Piasecki, art. 803, Nb 1, s. 701.

w brzmieniu nadanym ustawą z 10 lipca 2015 r.[72], która weszła w życie 8 września 2016 r., we wniosku o wszczęcie egzekucji wierzyciel nie jest już zobligowany do wskazywania sposobu prowadzenia egzekucji. Komornik prowadzi egzekucję według wszystkich dostępnych sposobów. Powyższe rozwiązanie jest wzorowane na dotychczasowej regulacji egzekucji świadczeń alimentacyjnych (art. 1081 § 1 k.p.c.), która również przewidywała możliwość prowadzenia egzekucji według wszystkich dopuszczalnych sposobów, chociażby nie było one wskazane we wniosku o wszczęcie egzekucji. Wyjątkiem pozostaje egzekucja z nieruchomości, która wymaga wyraźnego wskazania takiego sposobu we wniosku. Nadal jednak istnieje narzędzie chroniące interesy dłużnika, nakazujące organowi egzekucyjnemu stosowanie sposobu egzekucji najmniej dla niego uciążliwego.

Stanowisko wyrażone w omawianej uchwale SN zasługuje na aprobatę, a jego praktyczny wydźwięk wykracza poza ramy ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych. Niewątpliwie poglądy SN znajdą odpowiednie zastosowanie na gruncie ustawy o własności lokali. Wspólnota mieszkaniowa dochodząc w postępowaniu upominawczym zaliczek na koszty zarządu nieruchomością wspólną (art. 15 u.w.l.), a następnie wszczynając postępowanie egzekucyjne z prawa odrębnej własności lokalu nie będzie zobligowana do występowania o zgodę na przymusową sprzedaż lokalu w trybie art. 16 u.w.l.

Aleksander Turlej

72 Dz.U. z 2015 r., poz. 1311.

7

Art. 27 u.s.m., art. 18 u.w.l.
Hasła: odrębna własność lokalu, spółdzielnia mieszkaniowa, zarząd nieruchomością wspólną
Postanowienie Sądu Najwyższego z 27 lutego 2015 r., V CSK 271/14, OSNC, 2016, nr 2, poz. 27.

Spółdzielnia mieszkaniowa wykonująca zarząd nieruchomością wspólną na podstawie art. 27 ust. 2 ustawy z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1222) jest uprawniona do dokonywania czynności zwykłego zarządu oraz przekraczających zwykły zarząd.

Sąd Najwyższy w sprawie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Z." w Ś. przy uczestnictwie „M.Z.E.C.", spółki z o.o. w Ś. o wpis służebności przesyłu, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 20 lutego 2015 r. skargi kasacyjnej uczestnika postępowania od postanowienia Sądu Okręgowego w Świdnicy z 5 lutego 2014 r. uchylił zaskarżone postanowienie oraz postanowienie Sądu Rejonowego w Świdnicy z 6 grudnia 2013 r. i przekazał sprawę Sądowi Rejonowemu w Świdnicy do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego i apelacyjnego.

Uzasadnienie

Zaskarżonym postanowieniem Sąd Okręgowy w Świdnicy oddalił apelację uczestnika „M.Z.E.C.", spółki z o.o. w Ś. od postanowienia Sądu Rejonowego w Świdnicy, którym został oddalony wniosek Spółdzielni Mieszkaniowej „Z." w Ś. o dokonanie wpisu służebności przesyłu ustanowionej umową zawartą z uczestnikiem.

Sąd drugiej instancji podzielił pogląd Sądu Rejonowego, że wobec wyodrębnienia na nieruchomości obciążonej służebności lokali mieszkalnych i powstania prawa współwłasności działki gruntu oraz części wspólnych nieruchomości spółdzielnia utraciła wyłączne prawo do korzystania i rozporządzania nieruchomością. Wykładnia art. 27 ust. 2 ustawy z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1222 – dalej: „u.s.m.") jednoznacznie wskazuje, że spółdzielnia mieszkaniowa wykonuje zarząd nieruchomością wspólną z mocy prawa, ale wobec nieokreślenia w ustawie jego zakresu, podwójne odesłanie zawarte w ust. 1 tego artykułu oraz w art. 1 ust. 2 ustawy z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (jedn. tekst: Dz.U. z 2000 r. Nr 80, poz. 903 – dalej: „u.w.l.") przesądza obowiązek uzyskania zgody wszystkich współwłaścicieli (art. 199 k.c.) w sprawach przekraczających zakres zwykłego zarządu, chyba że w umowach o ustanowieniu odrębnej własności lokali albo w umowie zawartej później w formie aktu notarialnego inaczej został określony zakres zarządu powierzonego (art. 18 ust. 1 u.w.l.).

Zarząd nieruchomością sprawowany na podstawie art. 27 ust. 2 u.s.m. nie uprawnia spółdzielni podejmującej czynność przekraczającą zakres zwykłego zarządu do występowania w roli właściciela nieruchomości wspólnej, z wyłączeniem osób posiadających prawo odrębnej własności lokalu. Odmienne stanowisko, zdaniem Sądu Okręgowego, w istocie niweczyłoby sens wyodrębnienia tego prawa oraz

uprawnień właścicieli lokali wynikających z prawa współwłasności nieruchomości wspólnej. Ponadto ustanowienie służebności przesyłu ogranicza w sposób trwały wykonywanie w pełnym zakresie prawa własności, dlatego do jej skutecznego ustanowienia konieczne jest oświadczenie woli wszystkich współwłaścicieli, co w niniejszej sprawie nie nastąpiło.

W skardze kasacyjnej uczestnik zarzucił naruszenie art. 27 ust. 2 u.s.m. przez przyjęcie, że reżim spółdzielczy w zakresie zarządu nieruchomością wspólną nie dotyczy czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu, art. 27 ust. 1 u.s.m. w związku z art. 1 ust. 2 u.w.l. wskutek uznania, że pierwszy z nich odsyła do drugiego, a drugi do art. 199 k.c. w zakresie zarządu nieruchomością wspólną, której spółdzielnia jest współwłaścicielem, art. 64 ust. 1 i 3 w związku z art. 31 ust. 3 oraz art. 64 ust. 1 Konstytucji w związku z art. 27 ust. 2 u.s.m. wskutek uznania, że ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych nie zawiera w art. 27 ust. 2 ustawowego ograniczenia prawa własności poszczególnych lokali na rzecz spółdzielni mieszkaniowych, oraz art. 32 Konstytucji przez zróżnicowanie statusu prawnego właścicieli samodzielnych lokali w zakresie podlegania konstytucyjnej ochronie własności w zależności od podmiotu od którego nastąpiło pierwotne nabycie lokalu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Pogląd, który legł u podstaw zaskarżonego postanowienia, pozostaje w związku z rozbieżnymi stanowiskami przedstawicieli doktryny i wcześniejszych poglądów judykatury co do zakresu zarządu wykonywanego przez spółdzielnię mieszkaniową na podstawie art. 27 ust. 2 u.s.m., zgodnie z którym zarząd nieruchomościami wspólnymi stanowiącymi współwłasność spółdzielni jest wykonywany przez spółdzielnię jak zarząd powierzony, o którym mowa w art. 18 u.w.l., choćby właściciele lokali nie byli członkami spółdzielni, z zastrzeżeniem art. 24' i art. 26; przepisów ustawy o własności lokali o zarządzie nieruchomością wspólną nie stosuje się, z zastrzeżeniem art. 18 ust. 1 oraz art. 29 ust. l i l a , które stosuje się odpowiednio.

Przyjmuje się, że art. 27 ust. 2 u.s.m. nie określa zakresu zarządu powierzonego spółdzielni, natomiast wyłącza możliwość zastosowania ustawy o własności lokali, co w świetle art. 1 ust. 2 u.w.l. uzasadnia zastosowanie przepisów kodeksu cywilnego o zarządzie współwłasnością. Zarząd nieruchomością wspólną nie uprawnia więc spółdzielni do podejmowania czynności przekraczającej zakres czynności zwykłego zarządu. Przedstawiciele tego poglądu podkreślają niejednoznaczne brzmienie omawianego przepisu ograniczające uprawnienia właściciela, co czyni koniecznym zastosowanie prokonstytucyjnej wykładni i dyrektywy *in dubio pro libertate,* i w konsekwencji stwierdzają, że nie ma podstaw do preferowania własności spółdzielczej i nieuzasadnionego uprzywilejowania właścicieli będących członkami spółdzielni, a ochronę uprawnień właścicielskich należy postawić wyżej, niż potrzebę usprawniania działalności spółdzielni albo wyeliminowania ewentualnych trudności w zarządzaniu nieruchomością wspólną (uchwała składu siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z 13 listopada 2012 r., II OPS 2/12, ONSA i WSA 2013, nr 2, poz. 23, wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 14 października 2011 r., VII SA/Wa 1395/11, niepubl., wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy z 19 lutego 2013 r., II SA/ Bd 1177/12, niepubl., oraz wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z 26 lipca 2013 r., II SA/G1 591/13, niepubl.).

W stanowisku przeciwnym, wskazującym na ustawowy charakter zarządu spółdzielni nieruchomościami wspólnymi stanowiącymi współwłasność jej i innych właścicieli lokali oraz wyłączenie w art. 27 ust. 2 u.s.m. reżimu zarządzania przewidzianego w ustawie o własności lokali i wprowadzenie reżimu uregulowanego w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych bez zamieszczenia odesłania do stosowania przepisów kodeksu cywilnego, akcentuje się brak określenia w art. 18 ust. 1 u.w.l. zakresu zarządu powierzonego, odmienny charakter współwłasności nieruchomości wspólnej i współwłasności uregulowanej w kodeksie cywilnym, konieczność stworzenia efektywnego mechanizmu zarządzania w celu ochrony interesu wspólnego członków spółdzielni nie będących właścicielami wyodrębnionych lokali, członków spółdzielni, którym służy prawo odrębnej własności lokalu oraz właścicieli lokali wyodrębnionych nie będących członkami spółdzielni. W rezultacie przyjmuje się, że zarząd nieruchomością wspólną wykonywany przez spółdzielnię mieszkaniową *ex lege* wykonywany jest tak, jak zarząd nieruchomościami stanowiącymi wyłącznie jej własność i obejmuje zarówno czynności zwykłego zarządu, jak i czynności przekraczające zwykły zarząd (uchwała Sądu Najwyższego z 27 marca 2014 r., III CZP 122/13, OSNC 2015, nr 1, poz. 3, wyrok Sądu Najwyższego z 22 marca 2012 r., IV CNP 80/11, niepubl., wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie z 21 czerwca 2011 r., II SA/01 293/11, niepubl., i wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy z 3 czerwca 2008 r., II SA/Bd 16/08, niepubl.). To stanowisko należy uznać za ukształtowane w orzecznictwie Sądu Najwyższego i mające oparcie w orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego (wyroki z 28 października 2010 r., SK 19/09, OTK-A 2010, nr 8, poz. 83 i z 5 lutego 2015 r., K 60/13, OTK-A 2015, nr 2, poz. 11). Podziela je także Sąd Najwyższy w obecnym składzie.

Spółdzielnia mieszkaniowa wykonuje zarząd nieruchomością wspólną na podstawie art. 27 ust. 2 zdanie pierwsze u.s.m. z mocy prawa, tak jak zarząd powierzony, czyli tak jakby właściciele lokali, w tym również niebędący członkami spółdzielni, powierzyli jej zarząd na podstawie art. 18 ust. 1 u.w.l. Przepis ten w zdaniu drugim wyłącza, poza art. 18 ust. 1 oraz art. 29 ust. 1 i la, stosowanie przepisów ustawy o własności lokali o zarządzie nieruchomością wspólną, co oznacza, że nie ma zastosowania uregulowanie ograniczające samodzielne działanie zarządcy do czynności zwykłego zarządu oraz wprowadzające wymaganie uchwały właścicieli lokali dla czynności przekraczających zakres tych czynności (art. 22 u.w.l.), a więc odmiennie niż to jest w razie powierzenia zarządu przez właścicieli w umowie o ustanowieniu odrębnej własności lokali albo w umowie zawartej później w formie aktu notarialnego, jeżeli nie rozszerzą oni uprawnień zarządcy (art. 18 ust. 1 u.w.l.).

Brak także podstaw do przyjęcia, że przez normy art. 27 ust. 1 u.s.m. i art. 1 ust. 2 u.w.l. ustawodawca odsyła do odpowiedniego stosowania kodeksu cywilnego w zakresie dotyczącym zarządu nieruchomością wspólną. Odesłanie zawarte w art. 27 ust. 1 dotyczy jedynie zakresu nieuregulowanego w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych, z zastrzeżeniem ust. 2. Takie sformułowanie przepisu wskazuje, że ustawodawca uznał przedmiot objęty normą ust. 2 za uregulowany. Brak wyraźnego określenia zakresu zarządu wykonywanego przez spółdzielnię także przemawia za tym, że nie został on ograniczony do czynności zwykłego zarządu, w tych bowiem wypadkach, w których ustawodawca takie ograniczenie wprowadza, przepis zawiera wyraźne i precyzyjne wskazanie na granice dozwolonych samodzielnych czynności

zarządcy rzeczą wspólną (art. 22 u.w.l., art. 199 i 201 k.c., art. 38 i 48 ustawy z 16 września 1982 r. - Prawo spółdzielcze, jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1443).

Należy więc uznać, że unormowanie w art. 27 ust. 2 w związku z ust. 1 u.s.m. sposobu i zakresu wykonywania zarządu przez spółdzielnię mieszkaniową jest całościowe i spójne, nie zawiera więc luki prawnej uzasadniającej odwołanie się do art. 199 k.c. Trzeba również zauważyć, że nie byłoby zrozumiałe stosowanie przepisów kodeksu cywilnego w zakresie zarządu rzeczą wspólną, skoro zagadnienie to jest uregulowane w sposób tożsamy, z odmiennościami wynikającymi z charakteru rzeczy wspólnej, w ustawie o własności lokali. W art. 27 ust. 2 u.s.m. ustawodawca wyłączył obowiązek podjęcia uchwały przez właścicieli lokali co do czynności przekraczających zwykły zarząd, zatem to nie ma uzasadnienia wprowadzenie obowiązku wyrażenia przez nich zgody na takie czynności. W konsekwencji należy przyjąć, że spółdzielnia mieszkaniowa wykonująca zarząd na podstawie art. 27 ust. 2 u.s.m. jest uprawniona do dokonywania czynności zwykłego zarządu oraz przekraczających zwykły zarząd.

Takie ukształtowanie sposobu wykonywania zarządu nieruchomością wspólną przez spółdzielnię mieszkaniową może prowadzić do kolizji interesów poszczególnych właścicieli lokali niewyodrębnionych i wyodrębnionych, w tym będących lub niebędących członkami spółdzielni. Jak wskazał Sąd Najwyższy w uchwałach z 26 listopada 2008 r., III CZP 100/08 (OSNC 2009, nr 10, poz. 140) i z 9 lutego 2012 r., III CZP 89/11 (OSNC 2012, nr 7-8, poz. 86) oraz Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 29 października 2010 r., SK 19/09, zasada wykonywania zarządu przez spółdzielnię mieszkaniową na podstawie ustawy, po ustanowieniu odrębnej własności pierwszego lokalu w budynku należącym dotychczas w całości do spółdzielni, była wyrazem kompromisu koniecznego w skomplikowanym układzie stosunków własnościowych spółdzielni i właścicieli lokali wyodrębnionych. Przyjęte rozwiązanie ma na celu nie uprzywilejowanie spółdzielni, lecz ochronę interesów ich członków oraz zapewnienie - do czasu wyodrębnienia ostatniego lokalu - sprawnego zarządzania nieruchomością wspólną. W przeciwieństwie do współwłasności rzeczy uregulowanej w kodeksie cywilnym mającej z natury charakter tymczasowy, współwłasność nieruchomości wspólnej jest czynnikiem trwałym, związanym z odrębną własnością lokali. W braku możliwości jej zniesienia co do elementów koniecznych (art. 3 ust. 1 zdanie drugie u.w.l.), trzeba przyznać prymat interesowi wspólnemu, a nie interesowi poszczególnych właścicieli.

Wbrew stanowisku Sądu Okręgowego, kwestia sprawnego zarządzania nieruchomością wspólną jest równie istotna dla właścicieli lokali wyodrębnionych i niewyodrębnionych będących spółdzielcami, jak i właścicieli lokali niebędącymi członkami spółdzielni, zwłaszcza w budynkach wielomieszkaniowych. Nie stanowi to również nadmiernego i sprzecznego z art. 64 ust. 1 i 2 w związku z art. 31 ust. 3 oraz art. 64 ust. 2 Konstytucji ograniczenia prawa własności w zakresie zarządzania nieruchomością wspólną. Zarząd unormowany w art. 27 ust. 2 u.s.m. nie ma charakteru obligatoryjnego i przymusowego; większość właścicieli może podjąć uchwałę, że w zakresie ich praw i obowiązków oraz zarządu nieruchomością wspólną będą miały zastosowanie przepisy ustawy o własności lokali (art. 24^1 § 1 u.s.m.). Nie zostaje więc naruszona istota własności, skoro właściciele mają możliwość porozumienia się w kwestii zarządu własnością; fakt, że porozumienie to musi uwzględniać wolę wszystkich współwłaścicieli, a więc również spółdzielni mieszkaniowej, nie stanowi

- jak stwierdził w powołanym wyroku Trybunał Konstytucyjny - nadmiernego ograniczenia własności, wykraczającego poza poziom niezbędności.

Prawa właścicieli niebędących członkami spółdzielni są także zagwarantowane przez rozwiązania zawarte w art. 4 ust. 2, 4, 6^4 i 8 u.s.m. przez zrównanie ich obowiązków w zakresie pokrywania kosztów eksploatacji i utrzymania nieruchomości wspólnej oraz kwestionowania wysokości opłat na drodze sądowej. Ochronie własności służy również, w drodze odpowiedniego stosowania art. 42 Prawa spółdzielczego, prawo zaskarżenia uchwał walnego zgromadzenia spółdzielni w takim zakresie, w jakim dotyczą ich praw odrębnej własności (art. 24 u.s.m.). Odrębna własność lokalu obejmuje także udziały w nieruchomości wspólnej, a więc zakres zaskarżenia obejmie również sprawy związane z zarządzaniem nieruchomością wspólną. Nie ma też dysproporcji pomiędzy unormowaniem w zakresie kontroli czynności zarządczych spółdzielni dotyczących właścicieli lokali niewyodrębnionych i wyodrębnionych, będących członkami spółdzielni, oraz właścicieli lokali wyodrębnionych, którzy nie są członkami spółdzielni.

Stanowisko to uchyla potrzebę odniesienia się do zagadnienia, czy umowne ustanowienie służebności przesyłu stanowi czynność zwykłego zarządu, czy przekraczającą zwykły zarząd. Na marginesie jedynie należy wskazać, że Sąd Najwyższy wyraził pogląd, iż jest to czynność przekraczająca zakres zwykłego zarządu rzeczą wspólną (postanowienia z 6 lipca 2011 r., I CSK 714/10, niepubl., i z 17 lutego 2011 r., IV CSK 303/10, „Izba Cywilna" 2011, nr 11, s. 37).

Z tych względów orzeczono, jak w sentencji na podstawie art. 398^{15} k.c.

Komentarz

Komentowane postanowienie Sądu Najwyższego jest kolejnym orzeczeniem, w którym judykatura opowiedziała się za przyjęciem nowej linii orzeczniczej, według której spółdzielnia mieszkaniowa, wykonująca zarząd nieruchomością wspólną, na podstawie art. 27 ust. 2 u.s.m. uprawniona jest do dokonywania nie tylko czynności zwykłego zarządu, lecz także czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu nieruchomością wspólną. Nie jest to jednak materia zupełnie jednoznaczna i bezsporna.

Jak słusznie zauważył Sąd Najwyższy w uzasadnieniu komentowanego postanowienia, we wcześniejszym orzecznictwie przyjmowano dość zgodnie, że zarząd nieruchomością wspólną sprawowany w omawianym tu trybie nie uprawnia spółdzielni do podejmowania czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu. Orędownicy tego poglądu, w tym także autor niniejszego komentarza, utrzymywali, że wobec skrajnie niejednoznacznego brzmienia przepisu art. 27 ust. 2 u.s.m. koniecznym jest zastosowanie wykładni prokonstytucyjnej i zgodnej z dyrektywą *in dubio pro libertate*. W kontekście tym uznawano, że ochronę uprawnień właścicielskich należy stawiać wyżej, niż potrzebę usprawniania działalności spółdzielni albo eliminowania trudności w zarządzaniu nieruchomością wspólną[73].

73 Zob. wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z 30 czerwca 2008 r., II SA/Gl 913/07, niepubl.; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 14 października 2011 r., VII SA/Wa 1395/11, niepubl.; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z 12 stycznia 2012 r., II SA/Sz 1151/11, niepubl.; wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 16 marca 2012 r., I OSK 2174/11, niepubl.; uchwała składu siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z 13

Powyższa linia orzecznicza nie ostała się jednak. Zwłaszcza w nowszym orzecznictwie dominuje pogląd, że zarząd nieruchomością wspólną wykonywany przez spółdzielnię mieszkaniową *ex lege* wykonywany jest tak, jak zarząd nieruchomościami stanowiącymi wyłącznie jej własność i obejmuje zarówno czynności zwykłego zarządu, jak i czynności przekraczające zwykły zarząd[74]. Podkreśla się przy tym, że stanowisko to znajduje oparcie w orzeczeniach Trybunału Konstytucyjnego[75].

W takim też duchu wypowiedział się Sąd Najwyższy w komentowanym orzeczeniu, przyjmując, zgodnie z aktualną linią orzeczniczą, że spółdzielnia mieszkaniowa wykonuje zarząd nieruchomością wspólną na podstawie art. 27 ust. 2 zdanie pierwsze u.s.m. z mocy prawa, tak jak zarząd powierzony, czyli tak jakby właściciele lokali, w tym również niebędący członkami spółdzielni, powierzyli jej zarząd na podstawie art. 18 ust. 1 u.w.l. Przepis ten w zdaniu drugim wyłącza, poza art. 18 ust. 1 oraz art. 29 ust. 1 i 1a, stosowanie przepisów ustawy o własności lokali o zarządzie nieruchomością wspólną, co zdaniem Sądu Najwyższego oznacza, że nie ma zastosowania uregulowanie ograniczające samodzielne działanie zarządcy do czynności zwykłego zarządu oraz wprowadzające wymaganie uchwały właścicieli lokali dla czynności przekraczających zakres tych czynności (art. 22 u.w.l.), a więc odmiennie niż to jest w razie powierzenia zarządu przez właścicieli w umowie o ustanowieniu odrębnej własności lokali albo w umowie zawartej później w formie aktu notarialnego, jeżeli nie rozszerzą oni uprawnień zarządcy (art. 18 ust. 1 u.w.l.).

Zdaniem Sądu Najwyższego nie można przyjąć, że normy zawarte w przepisach art. 27 ust. 1 u.s.m. oraz art. 1 ust. 2 u.w.l. odsyłają do odpowiedniego stosowania kodeksu cywilnego w zakresie dotyczącym zarządu nieruchomością wspólną. Odesłanie zawarte w art. 27 ust. 1 u.s.m dotyczy jedynie zakresu nieuregulowanego w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych, z zastrzeżeniem ust. 2. W ocenie Sądu Najwyższego takie sformułowanie przepisu wskazuje, że ustawodawca uznał przedmiot objęty normą ust. 2 za uregulowany. Ponadto brak wyraźnego określenia zakresu zarządu wykonywanego przez spółdzielnię także przemawia za przyjęciem, że nie został on ograniczony do czynności zwykłego zarządu. W konsekwencji Sąd Najwyższy traktuje unormowanie wynikające z powyższych przepisów ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych jako całościowe i spójne, co zdaniem Sądu Najwyższego eliminuje konieczność odwołania się w zakresie zarządu nieruchomością wspólną do art. 199 k.c.

---

listopada 2012 r., II OPS 2/12, ONSAiWSA, 2013, nr 2, poz. 23; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy z 19 lutego 2013 r., II SA/ Bd 1177/12, niepubl. oraz wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z 26 lipca 2013 r., II SA/G1 591/13, niepubl.

74 Zob. uchwała SN z 27 marca 2014 r., III CZP 122/13, OSNC, 2015, nr 1, poz. 3; postanowienie SN z 27 lutego 2015 r., V CSK 271/14, OSN, 2016, nr 2, poz. 27; postanowienie SN z 29 kwietnia 2015 r., V CSK 273/14, niepubl.; postanowienie SN z 29 kwietnia 2015 r., V CSK 274/14, niepubl.; wyrok SN z 22 marca 2012 r., IV CNP 80/11, niepubl.; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie z 21 czerwca 2011 r., II SA/01 293/11, niepubl.; wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy z 3 czerwca 2008 r., II SA/Bd 16/08, niepubl.

75 Wyroki TK z 28 października 2010 r., SK 19/09, OTK-A, 2010, nr 8, poz. 83 i z 5 lutego 2015 r., K 60/13, OTK-A, 2015, nr 2, poz. 11.

W moim przekonaniu powyższa prosta i pragmatyczna konstatacja nie wynika ani wprost, ani nawet pośrednio, z treści powołanych przepisów, czego wyrazem są powołane wyżej orzeczenia sądów administracyjnych, w tym uchwała składu siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z 13 listopada 2012 r., II OPS 2/12, przyjmujące pogląd zgoła odmienny. Uważam, że mozaika zamieszczonych w art. 27 ust. 1 i 2 u.s.m. nakazów, odwołań, zastrzeżeń i wyłączeń prowadzi do wniosku, że przepis ten pozbawiony jest w istocie rzeczy treści normatywnej. Obliguje on spółdzielnię do wykonania zadania niemożliwego, tj. zastosowania reguł nieistniejących, gdyż o zarządzie powierzonym wiadomo tylko tyle, że można go powierzyć osobie fizycznej albo prawnej.

Moim zdaniem art. 18 ust. 1 u.w.l. nie daje podstaw do jednoznacznego stwierdzenia, że zarząd powierzony w rozumieniu tego przepisu obejmuje czynności przekraczające zakres zwykłego zarządu. Przypomnieć w tym miejscu warto, że powiernictwo w systemie prawa polskiego jest niemal w całości tworem doktryny oraz praktyki prawa[76].

Nie ulega wątpliwości, że zarząd unormowany w art. 27 ust. 2 u.s.m. nie ma charakteru obligatoryjnego i przymusowego, a zatem większość właścicieli może w trybie art. 24^1 § 1 u.s.m. podjąć uchwałę, że w zakresie ich praw i obowiązków oraz zarządu nieruchomością wspólną będą miały zastosowanie przepisy ustawy o własności lokali. Dla właścicieli mieszkań niebędących członkami spółdzielni jest to jednak ochrona raczej iluzoryczna, a to wobec faktu, że porozumienie takie wymaga uwzględnienia woli wszystkich współwłaścicieli nieruchomości wspólnej, a więc również spółdzielni mieszkaniowej, co w sytuacjach konfliktowych jest niezwykle trudne.

Pewną ochronę daje właścicielom lokali niebędącym członkami spółdzielni przepis art. 24 u.s.m., umożliwiający im zaskarżanie do sądu uchwał walnego zgromadzenia spółdzielni w zakresie, w jakim dotyczą one należących do nich praw odrębnej własności lokali. Właściciele odrębnych lokali są jednocześnie współwłaścicielami nieruchomości wspólnej, a zatem zakres zaskarżenia obejmie sprawy związane z zarządzaniem tą nieruchomością. Trzeba jednak zauważyć, że ten ekstraordynaryjny sposób wyrażania woli jest niezwykle kłopotliwy, a zatem także iluzoryczny.

Mimo powyższych krytycznych uwag wyrażam pogląd, że z pragmatycznego punktu widzenia komentowane orzeczenie zasługuje na aprobatę. Wpisuje się ono znakomicie w aktualną, nieco dointerpretowaną, lecz utrwaloną już linię orzeczniczą, rozwiewając tym samym resztki wcześniejszych wątpliwości dotyczących stosowania prawa.

Wobec faktu, że za poglądem przyjętym w komentowanym orzeczeniu wypowiedziały się także inne składy Sądu Najwyższego oraz Trybunał Konstytucyjny[77], dalsza polemika dotycząca tej materii byłaby nie na miejscu.

Ryszard Strzelczyk

76 Zob. P. Stec, *Powiernictwo w prawie polskim na tle porównawczym*, Zakamycze 2005, s. 185.

77 Zob. szerzej: K. Pietrzykowski, *Spółdzielnie mieszkaniowe. Komentarz*, wyd. 8, Warszawa 2016, s. 266-271.

8

Art. 27 u.s.m., art. 18 u.w.l.
Hasła: odrębna własność lokalu, spółdzielnia mieszkaniowa, zarząd nieruchomością wspólną
Postanowienie Sądu Najwyższego z 29 kwietnia 2015 r., V CSK 274/14, Lex nr 1771723.

Skoro ustawodawca w art. 27 ust. 2 u.s.m. wyłączył obowiązek podjęcia uchwały przez właścicieli lokali co do czynności przekraczających zwykły zarząd, to nie ma uzasadnienia narzucanie obowiązku wyrażania przez nich zgody na takie czynności.

Sąd Najwyższy w sprawie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Z." przy uczestnictwie Miejskiego Zakładu Energetyki Cieplnej w Ś. Spółki z o.o. o wpis służebności przesyłu, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 29 kwietnia 2015 r., skargi kasacyjnej uczestnika postępowania od postanowienia Sądu Okręgowego w Świdnicy z 5 lutego 2014 r., uchylił zaskarżone postanowienie oraz postanowienie Sądu Rejonowego w Świdnicy z 6 grudnia 2013 r., i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Świdnicy, pozostawiając mu rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego i kasacyjnego.

Uzasadnienie

Postanowieniem z 5 lutego 2014 r. Sąd Okręgowy w Świdnicy oddalił apelację Miejskiego Zakładu Energetyki Cieplnej Spółki z o.o. od postanowienia Sądu Rejonowego z 6 grudnia 2013 r., oddalającego wniosek Spółdzielni Mieszkaniowej „Z." o wpis służebności przesyłu w księdze wieczystej.

Z ustaleń wynika, że zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Z." podjął uchwałę o ustanowieniu na rzecz uczestnika służebności przesyłu i służebność tę ustanowił umową zawartą z uczestnikiem. Służebność obciąża nieruchomość zabudowaną wieloma budynkami wielomieszkaniowymi. Udział spółdzielni w prawie własności gruntu wynosi 610068/1000000, w pozostałej części udział ten stanowi sumę udziałów właścicieli 57 lokali mieszkalnych, wyodrębnionych z nieruchomości na podstawie ustawy z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych. Nieruchomość gruntowa zatem oraz części wspólne budynków stanowią współwłasność spółdzielni oraz właścicieli wyodrębnionych lokali.

W ocenie Sądów, przesądza to o nieważności stanowiącej podstawę wpisu w księdze wieczystej umowy o ustanowienie współwłasności. Ustanowienie służebności stanowi bowiem czynność przekraczającą zakres zwykłego zarządu nieruchomością wspólną, co oznacza, że zarząd spółdzielni nie mógł takiej czynności dokonać bez zgody wszystkich współwłaścicieli. Sąd Okręgowy podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji i uznał, że art. 27 ust. 2 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych z 15 grudnia 2000 r. (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1222; dalej: „u.s.m."), przyznający spółdzielni z mocy prawa zarząd nieruchomością wspólną, nie określa zakresu tego zarządu, zatem, przez podwójne odesłanie z art. 27 ust. 1 u.s.m. oraz art. 1 ust. 2 ustawy z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali (jedn. tekst: Dz.U. z 2000 r. Nr 80, poz. 903; dalej: „u.w.l."), zastosowanie znajduje art. 199 k.c.,

nakazujący uzyskanie zgody wszystkich współwłaścicieli w sprawach przekraczających zakres zwykłego zarządu.

Postanowienie Sądu Okręgowego zostało zaskarżone skargą kasacyjną uczestnika postępowania, w której zarzucił naruszenie art. 27 ust. 2 u.s.m. przez błędną wykładnię prowadzącą do uznania, że reżim spółdzielczy w zakresie zarządu nieruchomością wspólną nie dotyczy czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu; naruszenie art. 27 ust. 1 u.s.m. w związku z art. 1 ust. 2 u.w.l. przez uznanie, że odsyłają do art. 199 k.c. w sprawach dotyczących zarządu nieruchomością wspólną, której spółdzielnia jest współwłaścicielem. Ponadto zarzucił naruszenie art. 64 ust. 1 i 3 w związku z art. 31 ust. 3 oraz art. 32 Konstytucji. W konkluzji wnosił o uchylenie zaskarżonego orzeczenia, lub także poprzedzającego go postanowienia Sądu Rejonowego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Nie budzi wątpliwości uznanie, że obciążenie nieruchomości służebnością przesyłu stanowi czynność przekraczającą zakres zwykłego zarządu nieruchomością. Zagadnienie prawne przedstawione w skardze kasacyjnej dotyczy natomiast uprawnienia spółdzielni mieszkaniowej do dokonywania tego rodzaju czynności uchwałą zarządu na podstawie art. 27 ust. 2 u.s.m. w sytuacji, w której nie jest jedynym właścicielem nieruchomości.

W judykaturze zarysowały się dwa przeciwstawne stanowiska. Pierwsze zakłada, że skoro art. 27 ust. 2 u.s.m., określający przymusowy zarząd spółdzielni, nie reguluje zakresu tego zarządu, natomiast wyłącza możliwość zastosowania ustawy o własności lokali, to nie ma podstaw do preferowania własności spółdzielczej przez przyznanie spółdzielni prawa do samodzielnego dokonywania czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu. Prokonstytucyjna wykładnia zakłada zaś potrzebę ochrony interesów właścicieli wyodrębnionych lokali, a ochrona ta powinna być zapewniona przez wyrażenie przez nich zgody na dokonanie przez spółdzielnię czynności tego rodzaju. Zastosowanie zatem znajdują kodeksowe przepisy dotyczące współwłasności, w tym art. 199 k.c. Stanowisko to przeważa w orzecznictwie sądów administracyjnych, w szczególności zostało wyrażone w uchwale składu siedmiu sędziów Naczelnego Sądu Administracyjnego z 13 listopada 2012 r., II OPS 2/12 (ONSA i WSA, 2013 r., nr 2, poz. 23). Taki pogląd wyrażany jest niekiedy również w orzecznictwie sądów powszechnych.

Drugie stanowisko przyjmuje, że zarząd nieruchomością wspólną wykonywany przez spółdzielnię mieszkaniową *ex lege* wykonywany jest tak, jak zarząd nieruchomością stanowiącą wyłączną własność spółdzielni i obejmuje zarówno czynności zwykłego zarządu, jak przekraczające ten zakres. Stanowisko to również odwołuje się do ustawowego zarządu spółdzielni i wyłączenia w art. 27 ust. 2 u.s.m. reżimu zarządzania właściwego dla wspólnot mieszkaniowych, akcentuje natomiast brak ograniczenia zakresu zarządu powierzonego w art. 18 ust. 1 u.w.l., odmienny charakter współwłasności nieruchomości wspólnej i współwłasności uregulowanej w kodeksie cywilnym, konieczność stworzenia efektywnego mechanizmu zarządzania w celu ochrony interesu wspólnego zarówno członków spółdzielni niebędących właścicielami lokali, jak i członków spółdzielni, którym przysługuje prawo odrębnej własności lokali, ale także właścicieli wyodrębnionych lokali niebędących członkami spółdzielni. To stanowisko jest ugruntowane w orzecznictwie Sądu Najwyższego (por. uchwały z 26 listopada 2008 r., III CZP 100/08, OSNC, 2009, nr 10, poz.

140; z 9 lutego 2012 r., III CZP 89/11, OSNC, 2012, nr 7-8, poz. 86; z 27 marca 2014 r., III CZP 122/13, OSNC, 2015, nr 1, poz. 3; także wydane w analogicznych sprawach postanowienia z 27 lutego 2015 r., V CSK 269/14 i V CSK 271/14). Do tego stanowiska odwołują się także w niektórych orzeczeniach sądy administracyjne.

Sąd Najwyższy w obecnym składzie podziela powyższy pogląd. Odwoływanie się do przepisów kodeksu cywilnego dotyczących zarządu nieruchomością stanowiącą współwłasność podyktowane było przede wszystkim uznaniem, że konstytucyjne prawo własności nie powinno doznawać uszczerbku w konfrontacji z ekonomicznymi interesami spółdzielni. Obawy w tym przedmiocie nie znajdują jednak uzasadnienia. Trzeba zwrócić uwagę, że kwestia ochrony praw właścicieli wyodrębnionych lokali stanowiła dwukrotnie przedmiot rozważań Trybunału Konstytucyjnego, który w wyrokach z 28 października 2010 r., SK 19/2009 (OTK-A, 2010, nr 8, poz. 83) oraz z 5 lutego 2015 r., K 60/13 (sentencja ogłoszona 10 lutego 2015 r. w Dz.U., poz. 201) uznał, że art. 27 ust. 2 u.s.m. jest zgodny z Konstytucją. W uzasadnieniu drugiego z tych wyroków (dotychczas niepublikowane, dostępne w internecie), powołując się na dotychczasowe orzecznictwo, wskazał wyraźnie, że prawo własności, choć stanowi najpełniejsze z praw majątkowych, może podlegać ograniczeniom. Należy podkreślić, że Trybunał Konstytucyjny podzielił wyrażane przez Sąd Najwyższy w uchwale z 27 marca 2014 r. stanowisko, że przepis art. 27 ust. 2 u.s.m. nie jest niejasny i możliwe jest ustalenie jego treści, eliminujące niejednolitość stosowania prawa. W przepisie tym uregulowano kompleksowo zakres zarządu nieruchomością wspólną. Przepis ten wyłącza bowiem reżim zarządzania przewidziany w ustawie o własności lokali, nie ma w nim także odesłania do stosowania przepisów kodeksu cywilnego, skoro wprowadzenie regulacji przewidzianej w art. 199 k.c. wymagałoby albo wyraźnej podstawy prawnej, albo stwierdzenia istnienia luki prawnej, Obie te możliwości Trybunał Konstytucyjny wykluczył, przyznając jednak, że ochrona praw podmiotów mających prawo odrębnej własności lokali lub spółdzielczej własności lokali w spółdzielni mieszkaniowej, niebędących członkami spółdzielni wymaga dodatkowych regulacji wzmacniających ich gwarancyjny charakter. Nie oznacza to jednak, wbrew odmiennej ocenie, że zakres zarządu sprawowanego przez spółdzielnię został uregulowany w taki sposób, że dotyczy tylko czynności zwykłego zarządu.

Z powyższych względów należy podzielić wyrażony w orzecznictwie Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego pogląd, że skoro ustawodawca w art. 27 ust. 2 u.s.m. wyłączył obowiązek podjęcia uchwały przez właścicieli lokali co do czynności przekraczających zwykły zarząd, to nie ma uzasadnienia narzucanie obowiązku wyrażania przez nich zgody na takie czynności.

Z tych względów orzeczono jak w sentencji na podstawie art. 398^{15} k.p.c.

Komentarz

W komentowanym postanowieniu Sąd Najwyższy opowiedział się za stanowiskiem, że spółdzielnia mieszkaniowa może dokonać czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu bez zgody współwłaścicieli nieruchomości.

Do czasu wejścia w życie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, tj. do 24 kwietnia 2001 r., ustawodawstwo nie regulowało w sposób kompleksowy kwestii zarządzania budynkami, w których zostały wyodrębnione lokale należące do członków spółdzielni. Artykuł 236 pr. spółdz. zezwalał, aby w statucie zostało określone,

iż administracją budynku, mimo przeniesienia własności poszczególnych lokali, zajmować będzie się spółdzielnia. Jeżeli statut nie stanowił inaczej spółdzielnia mieszkaniowa miała obowiązek prowadzić administrację budynku i dokonywać wszelkich czynności dotyczących zarządzania budynkiem, zaspokajana wspólnych potrzeb właścicieli lokali, w tym np.: utrzymywać porządek, przeprowadzać remonty, zarządzać wspólnymi urządzeniami. Kompleksowo sposób zarządu nieruchomością wspólną został określony w ustawie o własności lokali, która weszła w życie 1 stycznia 1995 r.[78]. Zasady zarządu określone w tym akcie prawnym stosowane były także do lokali wyodrębnionych przez spółdzielnię mieszkaniową. Ustawa umożliwiała właścicielom lokali określenie sposobu zarządu w umowie o ustanowieniu odrębnej własności lokali albo w umowie zawartej później w formie aktu notarialnego. Jeżeli statut spółdzielni mieszkaniowej nie określał sposobu zarządu nieruchomością, obligatoryjnie należało stosować przepisy ustawy o własności lokali, które regulowały tą kwestię. W związku z powyższym niedostateczna zapobiegliwość spółdzielni mieszkaniowych, które budowały domy celem przeniesienia własności poszczególnych lokali na swoich członków powodowała, iż z chwilą przewłaszczenia pierwszego takiego lokalu nieruchomość zostawała objęta szczególną regulacją ustawy o własności lokali[79].

Sytuacja uległa zmianie na skutek wejścia w życie szczegółowej regulacji prawnej dotyczącej spółdzielni mieszkaniowej. Według treści art. 1 ust. 3 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych[80] spółdzielnia ma obowiązek zarządzania nieruchomościami stanowiącymi jej mienie lub nabyte na podstawie ustawy mienie jej członków. W związku z powyższym spółdzielnia jest instytucjonalnym zarządcą swoich nieruchomości oraz nieruchomości będących własnością jej członków. Ponadto na podstawie umowy o zarządzanie nieruchomościami spółdzielnia mieszkaniowa może zarządzać innymi nieruchomościami. Sposób sprawowania zarządu przez spółdzielnię mieszkaniową został określony w art. 27 ust. 2 u.s.m., według którego zarząd nieruchomościami wspólnymi stanowiącymi współwłasność spółdzielni jest wykonywany przez spółdzielnię jak zarząd powierzony, o którym mowa w art. 18 ust. 1 u.w.l., choćby właściciele lokali nie byli członkami spółdzielni[81]. W związku z powyższym spółdzielnia mieszkaniowa sprawuje zarząd nieruchomością wspólną z mocy ustawy, nie zachodzi zatem potrzeba zawierania dodatkowej umowy o zarządzaniu nieruchomością przez spółdzielnię mieszkaniową. Zdaniem M. Nazara, odesłanie przez ustawodawcę do art. 18 ust. 1 u.w.l. można rozumieć dwojako[82]. W pierwszej wersji oznaczać to może, iż ustawodawca dopuścił jedynie możliwość sprawowania przez spółdzielnię zarządu nieruchomością wspólną jako zarządu powierzonego. Ten wąski sposób interpretacji wykluczałby zatem dopuszczalność

78 Dz.U. z 2015 r. poz. 1892.

79 Zob. R. Dziczek, *Zarządzanie nieruchomościami lokalowymi przez spółdzielnie mieszkaniowe, wspólnoty mieszkaniowe i właścicieli lokali*, Warszawa 2011, s. 28.

80 Dz.U. z 2013 r. poz. 1222 ze zm.

81 Szerzej na temat umowy określającej sposób zarządu nieruchomością wspólną por. E. Bończak-Kucharczyk, *Własność lokali*, op. cit., s. 265-271; R. Dziczek, *Własność lokali*, op. cit., s. 152-171; R. Strzelczyk, A. Turlej, *Własność lokali*, op. cit., s. 372-392.

82 Zob. M. Nazar, *Spółdzielcze formy zarządu nieruchomościami wspólnymi właścicieli lokali*, „Rejent", 2003, nr 10, s. 158.

zawierania umów, w których kwestia zarządu nieruchomością wspólną uregulowana zostałaby odmiennie. Druga wersja interpretacyjna dopuszcza możliwość zawierania takich umów. Za przyjęciem szerszego wariantu interpretacyjnego przemawia analiza dokumentów z prac komisji sejmowych nad projektem nowelizacji ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych[83]. W związku z powyższym spółdzielczy reżim zarządu nieruchomością wspólną może ustać, w wyniku zawarcia umowy określającej inny niż w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych sposób zarządu nieruchomością wspólną. W praktyce rzadko się jednak zdarza, żeby spółdzielnie mieszkaniowe rezygnowały ze statusu ustawowego zarządcy i dobrowolnie przechodziły do powszechnego reżimu zarządu nieruchomością wspólną.

W komentowanym postanowieniu Sąd Najwyższy rozstrzygnął bardzo praktyczny problem dotyczący zakresu zarządu nieruchomością wspólną sprawowanego przez spółdzielnię mieszkaniową na podstawie art. 27 ust. 2 u.s.m. Sąd Najwyższy musiał przesądzić, czy spółdzielnia mieszkaniowa jest uprawniona do dokonywania samodzielnie czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu nieruchomością wspólną stanowiącą współwłasność spółdzielni.

Zgodnie z art. 27 ust. 2 u.s.m. zarząd nieruchomościami wspólnymi stanowiącymi współwłasność spółdzielni jest wykonywany przez spółdzielnię jak zarząd powierzony, o którym mowa w art. 18 ust. 1 ustawy z 24 czerwca 1994 r. o własności lokali, choćby właściciele lokali nie byli członkami spółdzielni, z zastrzeżeniem art. 24^1 i art. 26. Przepisów ustawy o własności lokali o zarządzie nieruchomością wspólną nie stosuje się, z zastrzeżeniem art. 18 ust. 1 oraz art. 29 ust. 1 i 1a, które stosuje się odpowiednio. W związku z powyższym do zarządu wykonywanego przez spółdzielnię nie mają zastosowania przepisy o zarządzie nieruchomością wspólną, o wspólnocie mieszkaniowej, o zebraniu właścicieli oraz określające prawa i obowiązki właścicieli zamieszczone w ustawie o własności lokali. W art. 27 ust. 2 u.s.m. ustawodawca określił zasady wykonywania zarządu przez spółdzielnię mieszkaniową nieruchomościami wspólnymi stanowiącymi współwłasność spółdzielni.

W judykaturze zarysowały się dwa przeciwstawne poglądu dotyczące zakresu wykonywania tego zarządu przez spółdzielnię mieszkaniową. Kwestią budzącą wątpliwości jest odpowiedź na pytanie, czy wykonywanie przez spółdzielnię zarządu powierzonego, o którym mowa w art. 27 ust. 2 u.s.m. w związku z art. 18 ust. 1 u.w.l., uprawnia ją do dokonywania tylko czynności zwykłego zarządu, czy także do dokonywania czynności przekraczające zakres zwykłego zarządu. Zgodnie z pierwszym stanowiskiem, spółdzielnia mieszkaniowa jest uprawniona do dokonywania samodzielnie czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu nieruchomością wspólną stanowiącą współwłasność spółdzielni[84]. Zgodnie z drugim stanowiskiem spółdzielnia mieszkaniowa nie jest uprawniona do dokonywania samodzielnie czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu nieruchomością wspólną stanowiącą współwłasność spółdzielni[85].

83 Sprawozdanie Komisji Infrastruktury z 11 września 2002 r., druk nr 873.

84 Zob. uchwała SN z 27 marca 2014 r., III CZP 122/13, OSNC, 2015 r. nr 1, poz. 3; wyroki Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie z 21 czerwca 2011 r., II SA/01 293/11 i Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy z 3 czerwca 2008 r., II SA/Bd 16/08 – niepubl.

85 Zob. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 16 marca 2012 r., I OSK 2174/11, niepubl., wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z 30 czerwca

Sąd Najwyższy w przedstawionym wyżej stanie faktycznym musiał przesądzić, czy niezróżnicowanie zasad wykonywania przez spółdzielnię zarządu, o którym mowa w art. 27 ust. 2 u.s.m., na czynności zwykłego zarządu i czynności przekraczające zakres zwykłego zarządu przesądza o tym, że zasady zarządu określone w art. 27 ust. 2 u.s.m. dotyczą dokonywania przez spółdzielnię wszelkiego typu czynności w ramach zarządu nieruchomością wspólną. Zarówno w ustawie o własności lokali, jak i w kodeksie cywilnym ustawodawca odmiennie uregulował zasady wykonywania zarządu rzeczą wspólną w zakresie dokonywania czynności zwykłego zarządu i czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu. Zgodnie z ustawą o własności lokali, jeżeli sposobu zarządu nie określono w umowie o ustanowieniu odrębnej własności lokali albo w umowie zawartej później w formie aktu notarialnego lub w uchwale zaprotokołowanej przez notariusza, obowiązują zasady określone w ustawie. Jeżeli liczba lokali wyodrębnionych i lokali niewyodrębnionych, należących nadal do dotychczasowego właściciela, nie jest większa niż siedem, do zarządu nieruchomością wspólną mają odpowiednie zastosowanie przepisy Kodeksu cywilnego i Kodeksu postępowania cywilnego o współwłasności. Jeżeli lokali wyodrębnionych, wraz z lokalami niewyodrębnionymi, jest więcej niż siedem, właściciele lokali są obowiązani podjąć uchwałę o wyborze jednoosobowego lub kilkuosobowego zarządu. Czynności zwykłego zarządu podejmuje zarząd samodzielnie. Do podjęcia przez zarząd czynności przekraczającej zakres zwykłego zarządu potrzebna jest uchwała właścicieli lokali wyrażająca zgodę na dokonanie tej czynności oraz udzielająca zarządowi pełnomocnictwa do zawierania umów stanowiących czynności przekraczające zakres zwykłego zarządu w formie prawem przewidzianej. Zgodnie z Kodeksem cywilnym do rozporządzania rzeczą wspólną oraz do innych czynności, które przekraczają zakres zwykłego zarządu, potrzebna jest zgoda wszystkich współwłaścicieli. W braku takiej zgody współwłaściciele, których udziały wynoszą co najmniej połowę, mogą żądać rozstrzygnięcia przez sąd, który orzeknie mając na względzie cel zamierzonej czynności oraz interesy wszystkich współwłaścicieli. Do czynności zwykłego zarządu rzeczą wspólną potrzebna jest zgoda większości współwłaścicieli. W braku takiej zgody każdy ze współwłaścicieli może żądać upoważnienia sądowego do dokonania czynności. Każdy ze współwłaścicieli może wystąpić do sądu o wyznaczenie zarządcy, jeżeli nie można uzyskać zgody większości współwłaścicieli w istotnych sprawach dotyczących zwykłego zarządu albo jeżeli większość współwłaścicieli narusza zasady prawidłowego zarządu lub krzywdzi mniejszość.

Zwolennicy poglądu, zgodnie z którym spółdzielnia mieszkaniowa w zakresie zarządu powierzonego może wykonywać samodzielnie tylko czynności zwykłego zarządu podnoszą, iż w art. 27 ust. 2 u.s.m. ustawodawca nie określił zakresu zarządu wykonywanego przez spółdzielnię mieszkaniową, nie wskazał czy spółdzielnia jest uprawniona tylko do dokonywania czynności zwykłego zarządu, czy także do wykonywania czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu oraz wyraźnie wyłączył możliwość stosowania zasad zarządu nieruchomością wspólną

2008 r., II SA/Gl 913/07, niepubl., wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 14 października 2011 r., VII SA/Wa 1395/11, niepubl., wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z 14 grudnia 2011 r., II SA/Sz 1163/11, niepubl., wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie z 12 stycznia 2012 r., II SA/Sz 1151/11, niepubl., oraz wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Bydgoszczy z 12 lutego 2013 r., II SA/Bd 1177/12, niepubl.

określonych w ustawie o własności lokali. W związku z powyższym zwolennicy ww. poglądu uważają, że do zarządu nieruchomością wspólną wykonywanego przez spółdzielnię należy stosować przepisy określające zasady dotyczące zarządu wykonywanego przez współwłaścicieli określone w Kodeksie cywilnym. Zatem przy dokonywaniu czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu spółdzielnia zgodnie z art. 199 k.c. powinna uzyskać zgodę wszystkich współwłaścicieli, chyba że w umowie ustanowienia odrębnej własności lokalu lub innej umowie inaczej określony został zakres zarządu.

Z przedstawionym wyżej poglądem nie można się zgodzić, gdyż w art. 27 ust. 2 u.s.m. ustawodawca wyłączył stosowanie do zarządu powierzonego wykonywanego przez spółdzielnię mieszkaniową zasady określone w ustawie o własności lokali. W związku z powyższym do zarządu wykonywanego przez spółdzielnię mieszkaniową nie mają zastosowania zasady ograniczające wykonywanie samodzielnego zarządu tylko do czynności zwykłego zarządu i wprowadzające wymóg uzyskania zezwolenia właścicieli lokali na dokonanie czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu. Wobec powyższego, skoro do zarządu nieruchomością wykonywanego przez spółdzielnię mieszkaniową nie mają zastosowania reguły określone w ustawie o własności lokali, zgodnie z którymi na dokonanie czynności przekraczającej zakres zwykłego zarządu zarząd potrzebuje uzyskać zgodę współwłaścicieli lokali, to tym bardziej podstawy prawnej obowiązku uzyskania zgody współwłaścicieli na dokonanie przez spółdzielnię czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu nie można doszukiwać się w art. 199 k.c. Gdyby ustawodawca chciał odmiennie uregulować zasady zarządu nieruchomością wspólną w zależności od tego, czy spółdzielnia dokonuje czynności zwykłego zarządu, czy czynności przekraczające zakres zwykłego zarządu dałby temu wyraz w art. 27 u.s.m., podobnie jak zostało to zrobione w zakresie uregulowania zasad zarządu nieruchomością wspólną w ustawie o własności lokali, czy w zakresie uregulowania zasad zarządu rzeczą stanowiącą współwłasność w kodeksie cywilnym. W związku z tym należy uznać, iż zamiarem ustawodawcy było stworzenie pełnej i wyczerpującej regulacji określającej zasady wykonywania zarządu przez spółdzielnię mieszkaniową. Nie ma podstaw prawnych, które uzasadniałyby stosowanie do zarządu wykonywanego przez spółdzielnię przepisów kodeksu cywilnego dotyczących współwłasności. Tylko do spraw związanych z prawem odrębnej własności lokalu nieuregulowanych w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych zastosowanie mają przepisy ustawy o własności lokali i kodeksu cywilnego. Przedmiot regulacji objęty normą art. 27 ust. 2 u.s.m. określający sposób i zakres zarządu jest całościowy.

Ponadto, na odmienność ww. zasad regulujących wykonywanie zarządu przez spółdzielnię określonych w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych w porównaniu z zasadami dotyczącymi zarządu określonymi w kodeksie cywilnym wpływ ma także charakter współwłasności. Współwłasność, o której mowa w kodeksie cywilnym, ma charakter co do zasady tymczasowy, a współwłasność nieruchomości wspólnej ma charakter przymusowy i nie istnieje możliwość jej zniesienie dopóki istnieją lokale stanowiące odrębne nieruchomości. Zasady określające sposób zarządu zostały ukształtowane w taki sposób, że uwzględniają ww. różnice w trwałości współwłasności. Jeżeli do zarządu sprawowanego przez spółdzielnię mieszkaniową miałyby mieć zastosowanie art. 199 k.c., należałoby stwierdzić istnienie luki prawnej. Nie ma podstaw do przyjęcia, iż w tym zakresie istnieje luka prawna, gdyż

zarząd powierzony wykonywany przez spółdzielnię mieszkaniową nie obejmuje tylko czynności zwykłego zarządu.

Poza tym spółdzielcze zasady zarządu nieruchomością wspólną muszą być dopasowane także do specyfiki zarządu wykonywanego przez spółdzielnię. Mechanizm zarządu musi uwzględniać interesy osób będących członkami spółdzielni, którym przysługują spółdzielcze prawa do lokali lub prawa odrębnej własności lokali, a także osób, które nie są członkami spółdzielni, a którym przysługują prawa odrębnej własności lokali. Powyższe wymusza stworzenie efektywnego mechanizmu zarządu uwzględniającego interesy ww. osób.

Przeciwnicy poglądu dopuszczającego dokonywanie przez spółdzielnię mieszkaniową w ramach wykonywanego zarządu powierzonego czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu podnoszą, że art. 27 ust. 2 u.s.m jest niejednoznaczny, a w związku z tym sąd powinien odczytywać ten przepis, aby jak najmniej ograniczać uprawnienia przysługujące współwłaścicielom w zakresie zarządu nieruchomością wspólną. Zgodnie z art. 64 ust. 3 Konstytucji ograniczenia własności można dokonać tylko w drodze ustawy. W związku z tym skoro w art. 27 ust. 2 u.s.m. ustawodawca nie zastrzegł, że spółdzielnia może dokonywać bez zgody innych współwłaścicieli czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu to należy stwierdzić, że takich czynności spółdzielnia nie może dokonywać samodzielnie, gdyż nie jest upoważniona do dokonywania takich czynności. Dokonanie przez spółdzielnię czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu bez zgody pozostałych współwłaścicieli oznaczałoby ograniczenie prawa własności pozostałych współwłaścicieli bez upoważnienia ustawowego. Jednym z uprawnień przysługujących właścicielowi jest uprawnienie do podejmowania decyzji w sprawach dotyczących przedmiotu współwłasności. Ponadto, zgodnie z art. 64 ust. 2 Konstytucji, własność podlega równej ochronie prawnej, w związku z tym nie można różnicować pozycji prawnej właścicieli lokali będących członkami spółdzielni mieszkaniowej z pozycją właścicieli, którzy nie są członkami spółdzielni mieszkaniowej – ci drudzy nie mają żadnego wpływu na podejmowane decyzje. Ograniczenie prawa własności powinno następować zgodnie z zasadą proporcjonalności i powinno mieć miejsce tylko wtedy, gdy dzięki ograniczeniu prawa własności ochronie podlega wyższa wartość. Potrzeba efektywnego zarządu nieruchomością przez spółdzielnię nie może być podstawą ograniczenia praw innych współwłaścicieli nieruchomości.

Nie można zgodzić się z ww. poglądem, gdyż współwłaściciele mogą ustalić inne zasady zarządu nieruchomością wspólną niż przewidziane w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych. W związku z powyższym nie dochodzi do naruszenia prawa własności, gdyż współwłaściciele mają możliwość zmian zasad zarządu nieruchomością wspólną. Zarząd nieruchomością wykonywany przez spółdzielnię uregulowany w art. 27 ust.2 u.s.m. nie ma charakteru obligatoryjnego, w związku z powyższym za zgodą współwłaścicieli – w tym także za zgodą spółdzielni zasady te mogą zostać ukształtowane w odmienny sposób.

W pierwotnej wersji ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych ustawodawca dopuścił już możliwość przejścia z reżimu spółdzielczego do reżimu powszechnego. Po pierwsze możliwość taka istniała, gdy w określonym budynku lub budynkach została wyodrębniona własność wszystkich lokali, a żaden z właścicieli nie był członkiem spółdzielni, po ustaniu członkostwa ostatniego właściciela stosowano przepisy ustawy o własności lokali. Po drugie większość właścicieli lokali w budynku lub

budynkach położonych w obrębie danej nieruchomości, obliczana według liczby lokali, mogła podjąć uchwałę, że w zakresie ich praw i obowiązków będą miały zastosowanie przepisy ustawy o własności lokali. Regulacja ta nie dopuszczała zatem do podjęcia przez większość współwłaścicieli uchwały wprowadzającej zarząd nieruchomością wspólną na zasadach określonych w ustawie o własności lokali. Przemawia za tym treść tego przepisu, który dopuszczał możliwość stosowania ustawy tylko w zakresie praw i obowiązków współwłaścicieli, a nie w zakresie zarządu nieruchomością wspólną. W wyroku z 29 maja 2001 r. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, iż art. 25 ust. 1 u.s.m., zgodnie z którym większość właścicieli lokali w budynku lub budynkach położonych w obrębie danej nieruchomości, obliczana według liczby lokali, może podjąć uchwałę, że w zakresie ich praw i obowiązków będą miały zastosowanie przepisy ustawy o własności lokali, jest zgodny z art. 32 w związku z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej[86]. Trybunał Konstytucyjny wyjaśnił, iż przepis ustawy nasuwać może pewne wątpliwości interpretacyjne, jednak nie należy w chwili obecnej zakładać, iż w sposób nieunikniony prowadzą one w praktyce do nierówności wobec prawa. Po pierwsze, zauważyć należy, że celem tego przepisu jest zbliżenie statusu prawnego właścicieli lokali w budynku, znajdującym się na nieruchomości, którą zarządza spółdzielnia jako częścią jej mienia lub mienia jej członków, do właścicieli lokali podlegających ustawie o własności lokali. Wyrazem tego jest również art. 27 ust. 1 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych, sytuacja prawna obu grup właścicieli lokali jest w istocie zbliżona, skoro posiadają oni istotną cechę wspólną[87]. Nowela z 19 grudnia 2002 r., która weszła w życie 15 stycznia 2003 r., uchyliła regulację art. 25 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych[88]. Uchylony art. 25 ust. 1 u.s.m. został następnie przywrócony w postaci art. 24^1 na mocy ustawy z 3 czerwca 2005 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz niektórych innych ustaw[89]. Przepis ten, w przeciwieństwie do uprzednio uchylonego art. 25 ust. 1 u.s.m., wyraźnie przewiduje, że w uchwale większość właścicieli lokali może ustalić stosowanie reżimu ustawy o własności lokali nie tylko w odniesieniu do ich praw i obowiązków, lecz także wkwestii zarządu nieruchomością wspólną. Obecnie zatem nie ma żadnych wątpliwości, że mocą takiej uchwały współwłaściciele mogą pozbawić spółdzielnię mieszkaniową zarządu nieruchomością wspólną, powierzając go innemu podmiotowi. W uchwale z 26 listopada 2008 r. Sąd Najwyższy zauważył, iż wyłączenie stosowania przepisów ustawy o własności lokali do zarządu nieruchomością wspólną sprawowanego przez spółdzielnię mieszkaniową do czasu podjęcia odmiennej decyzji przez właścicieli lokali wyodrębnionych w tej nieruchomości jest zrozumiałe, gdyż w innym przypadku dochodziłoby do stosowania dwóch procedur dotyczących zarządzania tą samą nieruchomością – procedur właściwych dla spółdzielni i właściwych dla wspólnoty mieszkaniowej[90]. Ponadto, art. 27 ust. 2 u.s.m. nie wyłącza stosowania art. 18 ust. 1 u.w.l., w związku z tym współwłaściciele mogą ustalić inny niż ten określony w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych sposób zarządu nieruchomością wspólną. Współwłaściciele mogą powierzyć wykonywanie tego

86 Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 29 maja 2001 r., K 5/01, OTK, 2001/4/87.

87 Ibidem.

88 Dz.U. z 2002 r. Nr 240, poz. 2058.

89 Dz.U. Nr 122, poz. 1024.

90 Uchwała SN z 26 listopada 2008 r., III CZP 100/08, OSNC, 2009, nr 10, poz. 140.

zarządu osobie fizycznej lub osobie prawnej. Zarząd nieruchomością wspólną może zostać także powierzony przez współwłaścicieli spółdzielni mieszkaniowej i w takim przypadku spółdzielnia mieszkaniowa wykonuje zarząd w oparciu o umowę zawartą pomiędzy współwłaścicielami w zakresie określonym w tej umowie i ustawie o własności lokali.

Po drugie ochronę praw współwłaścicieli zapewnia także możliwość zaskarżenia uchwał walnego zgromadzenia spółdzielni zgodnie z art. 24 u.s.m., czy możliwość kwestionowania na drodze sądowej wysokości opłat, o których mowa w art. 4 ust. 2, 4, 6^4 i 8 u.s.m.

Po trzecie art. 27 ust. 2 zd. 2 u.s.m. w brzmieniu, które obowiązywało do dnia wejścia w życie ustawy z 19 grudnia 2002 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz niektórych innych ustaw[91] był przedmiotem badania Trybunału Konstytucyjnego w wyroku z 28 października 2010 r.[92]. Trybunał stanął na stanowisku, iż art. 25 ust. 1 u.s.m. dotyczący zarządu wykonywanego przez spółdzielnię mieszkaniową nieruchomości wspólnej, jest zgodny z art. 64 ust. 2 i art. 64 ust. 3 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji. Chociaż art. 25 u.s.m. został uchylony to ocena dotycząca zarządu nieruchomością wspólną wykonywanego przez spółdzielnię mieszkaniową jest nadal aktualna. Trybunał Konstytucyjny wskazał, iż właściciele lokali mają możliwość zmiany zasad zarządu nieruchomością wspólną, gdyż ustawodawca stworzył mechanizm prawny, przy pomocy którego mogą pozbawić spółdzielnię mieszkaniową wykonywanego zarządu i sami określić zasady zarządu. Ponadto Trybunał Konstytucyjny wskazał, że właściciele lokali, którzy nie są członkami spółdzielni mieszkaniowej i przez to nie mogą uczestniczyć aktywnie w decyzjach podejmowanych przez organy spółdzielni, mogą uzyskać status członka spółdzielni. Zgodnie z art. 23 ust. 2 u.s.m. spółdzielnia nie może odmówić przyjęcia w poczet członków niebędącego jej członkiem właściciela lokalu podlegającego przepisom ustawy, w tym także nabywcy prawa odrębnej własności lokalu. Poza tym ustawodawca zapewnił właścicielom lokali, którzy nie są członkami spółdzielni, prawo kwestionowania zmiany wysokości opłat bezpośrednio na drodze sądowej, a także przedstawienia kalkulacji wysokości opłat. Wobec powyższego Trybunał stwierdził, że przyjęte przez ustawodawcę rozwiązanie, polegające na powierzeniu ustawowo spółdzielni mieszkaniowej wykonywania zarządu nieruchomością wspólną, jest zgodne ww. wzorcami konstytucyjnymi.

Podzielam stanowisko przyjęte przez Sąd Najwyższy w głosowanym postanowieniu. W konsekwencji należy przyznać, iż spółdzielnia mieszkaniowa wykonująca zarząd nieruchomością zgodnie z art. 27 ust. 2 u.s.m. jest uprawniona do dokonywania czynności zwykłego zarządu oraz czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu.

Joanna Kaczmarek

91 Dz.U. Nr 240, poz. 2058.

92 Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 28 października 2010r., SK 19/09, OTK, 2010, nr 8, poz. 38.

9

Art. 39 u.s.m.
Hasła: lokal o innym przeznaczeniu, najem lokalu, odrębna własność lokalu, spółdzielnia mieszkaniowa
Wyrok Sądu Najwyższego z 22 maja 2014 r., IV CSK 546/13, OSNC-ZD, 2015, nr C, poz. 40.

Roszczenie najemcy o zobowiązanie spółdzielni mieszkaniowej do zawarcia umowy przenoszącej własność lokalu użytkowego (art. 39 ust. 1 ustawy z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych, jedn. tekst: Dz.U. z 2003 r. Nr 119, poz. 1116 ze zm.) nie powstaje, jeżeli lokal jest trwale związany nie tylko z nieruchomością objętą umową najmu.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Wiktorii B. przeciwko Spółdzielni Mieszkaniowej w G. o nakazanie złożenia oświadczenia woli, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 22 maja 2014 r. skargi kasacyjnej powódki od wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 17 października 2012 r. oddalił skargę kasacyjną oraz zasądził od powódki na rzecz pozwanej kwotę 1 800 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Powódka Wiktoria B. w powództwie przeciwko pozwanej Spółdzielni Mieszkaniowej w G. domagała się nakazania pozwanej złożenia oświadczenia woli o zawarciu z powódką umowy ustanowienia odrębnej własności wskazanego w pozwie lokalu użytkowego oraz o nakazanie pozwanej złożenia oświadczenia woli obejmującego przeniesienie własności tego lokalu na powódkę. Jako podstawę tego żądania wskazała art. 39 ust. 1 ustawy z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (jedn. tekst: Dz.U. z 2003 r. Nr 119, poz. 1116 ze zm. – dalej: „u.s.m.").

Sąd Okręgowy oddalił powództwo, ustalając, że powódka wraz z inną osobą prowadziła wspólną działalność gospodarczą w formie spółki cywilnej w wynajętym pawilonie, a pod koniec lat 80. ubiegłego stulecia wspólniczki postanowiły, iż po wybudowaniu wspólnego, nowego pawilonu każda z nich będzie prowadziła samodzielną działalność gospodarczą. Wspólniczka powódki była członkiem pozwanej Spółdzielni. Po uzyskaniu niezbędnych zezwoleń wspólniczki rozpoczęły budowę pawilonu handlowego. W miejscu budowy stał już sklep warzywny, a środki na budowę pochodziły po połowie od obu wspólniczek. W sierpniu 1991 r. Wiktoria B. i jej wspólniczka zawarły umowę sprzedaży połowy wybudowanego pawilonu handlowego w G. przy ul. U. nr 78b o łącznej pow. 53 m^2. Powódka uzyskała lokal o pow. 26,5 m^2. Po zawarciu umowy w pawilonie postawiono ścianę i zrobiono osobne wejście.

Sąd Okręgowy ustalił również, że część pawilonu handlowego należącego do powódki o pow. 4 m^2 znajduje się na działce nr 1196 Gminy Miasta G., natomiast pozostała część pawilonu o pow. 22 m^2 na działce nr 1199/4, stanowiącej również własność tej Gminy, przy czym pozwanej Spółdzielni przysługuje do tej działki prawo użytkowania wieczystego. Dla obu nieruchomości gruntowych prowadzone są odrębne księgi wieczyste. Wybudowany pawilon handlowy jest murowany i trwale

związany z gruntem. Powódka i pozwana Spółdzielnia w latach 1991-1993 zawierały umowy dzierżawy gruntu, zabudowanej pawilonem handlowym, w których powódka zobowiązała się do płacenia czynszu. Strony ustaliły, że powódka będzie prowadziła kantor wymiany walut i będzie korzystała z wybudowanego z własnych środków pawilonu handlowego. W umowie z 25 listopada 1993 r. ustanowiono prawo dzierżawy gruntu do końca 1998 r., a ostatecznie strony przewidziały nieokreślony czas trwania tej umowy. We wrześniu 2007 r. powódka zwróciła się do pozwanej Spółdzielni o przeniesienie na jej rzecz własności lokalu położonego w G. przy ul. U. 78b na podstawie art. 39 u.s.m. W piśmie z 25 czerwca 2008 r. wezwała pozwaną do zawarcia z nią umowy o ustanowienie odrębnej własności tego lokalu użytkowego w pow. 26,5 m^2 oraz o przeniesienie jego własności.

W ocenie Sądu Okręgowego, powódce nie przysługuje wobec pozwanej Spółdzielni roszczenie na podstawie art. 39 ust. 1 i art. 49^1 u.s.m., ponieważ nie wystąpiły niezbędne przesłanki powstania tego roszczenia. Zdaniem Sądu, umowa zawarta między wspólniczkami o zbycie połowy pawilonu handlowego nie przesądziła statusu prawnego tego pawilonu. Pawilon handlowy został wybudowany na gruncie będącym w użytkowaniu wieczystym pozwanej Spółdzielni za jej zgodą i stanowi własność tej Spółdzielni. Powódka jako dzierżawca gruntu nie miała legitymacji czynnej do wystąpienia z powództwem na podstawie art. 39 u.s.m., taka bowiem legitymacja przysługuje jedynie najemcy lokalu. Ponadto przedmiotem dzierżawy był grunt o pow. 36 m^2, stanowiący część działki nr 841/4, a nie lokal użytkowy. Nie miało przy tym znaczenia to, że w chwili sporządzenia umowy na działce istniał już pawilon handlowy.

Łączącą strony umowę z 25 listopada 1993 r. należało zakwalifikować jako umowę dzierżawy nieruchomości stanowiącej część działki, która znajdowała się w użytkowaniu wieczystym. Ponadto niedopuszczalne jest ustanowienie odrębnej własności lokalu bez odpowiedniej uchwały zarządu Spółdzielni, podjętej na podstawie art. 42 i 43 u.s.m., a taka uchwała nie została podjęta. Niezależnie od tego roszczenie powódki nie może być uwzględnione, ponieważ lokal o pow. 26,5 m^2 będący w posiadaniu powódki znajduje się na dwóch nieruchomościach stanowiących własność Gminy Miasta G.; część lokalu o pow. 4 m^2 znajduje się na działce nr 1196/4, a pozostała część na działce nr 1199/4. Dla obu nieruchomości prowadzone są odrębne księgi wieczyste, a na jednej z tych nieruchomości ustanowiono użytkowanie wieczyste na rzecz pozwanej Spółdzielni.

Apelacja pozwanej Spółdzielni została oddalona. Sąd Apelacyjny przyjął, że zawarta między stronami umowa z 25 listopada 1993 r. na czas nieokreślony stanowi umowę najmu lokalu użytkowego, a nie umowę dzierżawy. Odmienna kwalifikacja prawna tej umowy nie przesądza jednak skuteczności roszczenia powódki, pawilon handlowy bowiem znajduje się na dwóch odrębnych nieruchomościach, toteż nie mogłoby w ogóle dojść do spłaty z tytułu udziału w nieruchomości wspólnej (art. 39 ust. 1 u.s.m.). Składnikiem nieruchomości wspólnej w rozumieniu art. 3 ustawy z 24 czerwca 1994 r. o własności lokalu (jedn. tekst: Dz.U. z 2000 r. Nr 80, poz. 903 ze zm. – dalej: „u.w.l.") nie może być udział we współwłasności nieruchomości sąsiedniej. Pawilon handlowy znajdujący się na gruncie oddanym Spółdzielni w użytkowanie wieczyste nie stanowi własności tej Spółdzielni; nie jest objęty prawem własności związanym z użytkowaniem wieczystym, lecz stanowi jedynie część składową gruntu (art. 48 k.c.). Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu Okręgowego, że nie

jest możliwe określenie nieruchomości wspólnej związanej z wyodrębnianym lokalem użytkowym, a więc także udziałów w takiej nieruchomości. Oznacza to niemożność przeniesienia własności spornego lokalu za wymaganą w art. 39 u.s.m. spłatą z tytułu udziału w nieruchomości wspólnej.

W skardze kasacyjnej strony powodowej zarzucono naruszenie art. 3 u.w.l., art. 39 ust. 1 oraz art. 49^1 w związku z art. 42 i w związku z art. 43 u.s.m. Skarżąca wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje: (...)

Z ustaleń Sądów *meriti* wynika, że sporny pawilon handlowy jest ściśle związany z gruntem i został posadowiony na dwóch odrębnych nieruchomościach w ten sposób, że część tego pawilonu o pow. 4 m^2 znajduje się na działce nr 1196/4, natomiast pozostała, większa część budynku o pow. 22 m^2, na działce nr 1199/4. Obie działki stanowią własność Gminy Miasta G. Wybudowanie tego pawilonu, stanowiącego lokal użytkowy, nastąpiło w całości ze środków powódki i przy akceptacji pozwanej Spółdzielni, której do działki nr 1199/4 przysługiwało i przysługuje prawo użytkowania wieczystego (art. 232 k.c.).

Sąd Apelacyjny - odmiennie niż Sąd Okręgowy – stwierdził, że strony były związane początkowo kilkoma umowami najmu lokalu użytkowego, a ostatecznie umową najmu zawartą na czas nieograniczony (od 1998 r.). Odrzucono zatem kwalifikację prawną tej umowy jako umowy dzierżawy, z którą art. 39 ust. 1 u.s.m. nie wiąże żądania powódki objętego pozwem. Roszczenie takie może przysługiwać tylko najemcy lokalu użytkowego, a zatem do ustalenia kręgu podmiotów uprawnionych nie jest wystarczające powołanie się na art. 694 k.c., nakazującego stosowanie do umowy dzierżawy odpowiednio przepisów o umowie najmu. Skoro powódka wniosła skargę kasacyjną i nie podważała takiej kwalifikacji – oczywiście dla niej korzystnej – nie ma powodów kwestionowania tej oceny prawnej umowy w postępowaniu kasacyjnym, niezależnie od przyjętego sposobu motywacji stanowiska Sądu drugiej instancji. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjmuje się, że dzierżawcy gruntu, znajdującego się w użytkowaniu wieczystym spółdzielni mieszkaniowej, nie przysługuje na podstawie art. 39 u.s.m. roszczenie o zawarcie umowy o przeniesienie własności lokalu użytkowego w budynku wniesionym na tym gruncie przez dzierżawcę (por. wyrok Sądu Najwyższego z 2 grudnia 2011 r., III CSK 66/11, niepubl.).

Należy przyznać rację skarżącemu odnośnie do określenia statusu prawnego wybudowanego pawilonu handlowego, trwale związanego z nieruchomością gruntową, a przede wszystkim z działką nr 1199/4. Nieruchomość ta została obciążona użytkowaniem wieczystym na rzecz Gminy Miasta G. i dlatego w wyniku posadowienia na niej pawilonu handlowego budowla ta mogła się stać własnością użytkownika wieczystego, a nie właściciela gruntu. W orzecznictwie Sądu Najwyższego rozważano już problem prawnorzeczowych skutków wzniesienia budynku przez osobę trzecią na gruncie oddanym w użytkowanie użytkownikowi wieczystemu. W uchwale z 25 listopada 2011 r., III CZP 60/11 (OSNC, 2012, nr 6, poz. 66) wyjaśniono, że budynek wzniesiony przez dzierżawcę na gruncie oddanym w użytkowanie wieczyste stanowi własność użytkownika wieczystego. Oznacza to szersze ujęcie wyjątku od zasady przewidzianej w art. 48 k.c. Z przyjętej w uzasadnieniu tej uchwały argumentacji prawnej nie wynika, że w ustalonym w obecnej sprawie stanie faktycznym nie należy podobnego skutku – w zakresie określenia statusu prawnego

budynku – łączyć także z umową najmu, skoro przedmiotem tej umowy był teren wydany powódce. Wadliwe stwierdzenie zatem przez Sąd Apelacyjny, że sporny pawilon handlowy stanowił – w okolicznościach sprawy – własność właściciela gruntu, a nie pozwanej Spółdzielni (użytkownika wieczystego), oznacza trafność zarzutu naruszenia art. 235 § 1 k.c. przez jego niewłaściwą interpretację.

Z art. 39 ust. 1 u.s.m. wynika konieczność istnienia uprawnienia po stronie pozwanej Spółdzielni do wynajęcia lokalu użytkowego i zachowania odpowiedniego uprawnienia do nieruchomości oraz lokalu w chwili zaktualizowania się roszczenia uprawnionego najemcy, zatem pozwana Spółdzielnia mogła mieć też status użytkownika wieczystego. Niezbędne jest też wykazanie tożsamości przedmiotu objętego umową najmu i przedmiotu objętego roszczeniem wynikającym z art. 39 ust. 1 u.s.m. Chodzi o tożsamość lokalu użytkowego najmowanego przez najemcę i lokalu, którego własność ma być przeniesiona przez spółdzielnię mieszkaniową na uprawnionego. Taka tożsamość oczywiście nie występuje wtedy, gdy uprawniony żąda przeniesienia własności innego lokalu niż będącego przedmiotem wcześniejszej umowy najmu, łączącego go z wynajmującą spółdzielnią, nawet gdyby oba lokale istniały w ramach tej samej nieruchomości, lub lokalu o powierzchni większej niż pierwotnie najmowany lokal; chodzi o tożsamość fizyczną (ten sam lokal) i inwestycyjną (wybudowanie ze środków najemcy). Taka tożsamość prawna powinna być zachowana także wtedy, gdy przedmiotem najmu była jednocześnie nieruchomość i zabudowany nią budynek (por. np. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z 2 grudnia 2011 r., III CSK 66/11).

Z ustaleń Sądów *meriti* wynika, że wiążące strony umowy zakwalifikowane przez Sąd Apelacyjny jako umowy najmu obejmowały teren o pow. 36 m^2, wydany powódce, w tym cały pawilon handlowy o pow. 26,5 m^2. Jeżeli jednak wyraźnie ustalono, że pawilon handlowy wykraczał poza granice nieruchomości, którą pozwana Spółdzielnia władała jako użytkownik wieczysty, to nie można mówić o zachowaniu wymagania tożsamości lokalu w omawianym znaczeniu. Uprawniony najemca nie może w tej sytuacji skutecznie żądać od pozwanej Spółdzielni przeniesienia własności wynajmowanego wcześniej lokalu, skoro był on częściowo trwale związany z nieruchomością sąsiednią, a nie tylko z nieruchomością objętą umową najmu.

Wskazując na naruszenie art. 3 u.w.l., skarżąca zarzuciła, że Sądy nietrafnie stwierdziły niemożność ustalenia „spłaty z tytułu udziału w nieruchomości wspólnej" jako kolejnej przesłanki powstania dochodzonego roszczenia na podstawie art. 39 ust. 1 u.s.m. Powołując się na art. 151 k.c., przewidujący wyjątek od zasady wyrażonej w art. 48 k.c., oraz orzecznictwo Sądu Najwyższego, skarżąca podniosła, że możliwe jest – także w okolicznościach niniejszej sprawy – odpowiednie konstruowanie przedmiotowego zasięgu współwłasności wspólnej w rozumieniu art. 3 ust. 2 u.w.l. Współwłasność ta obejmowałaby grunt, „na którym posadowiona jest większa część (...) budynku oraz wszystkie części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokalu". Wartość takiego substratu współwłasności mogłaby być zatem odpowiednio wyceniona. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjęto wprawdzie, że ustanowienie odrębnej własności lokalu jest dopuszczalne w sytuacji, w której budynek jest posadowiony na dwóch nieruchomościach stanowiących własność gminy, dla których prowadzone są oddzielnie księgi wieczyste (uchwala z 14 maja 1996 r., III CZP 37/96, OSNC 1996, nr 9, poz. 116), jednak

w uzasadnieniu tej uchwały wyraźnie zastrzeżono, iż do zachowania konstrukcji nieruchomości gruntowej, a tym samym współwłasności wspólnej konieczne jest zamieszczenie w umowie o ustanowieniu własności lokalu wniosku właściciela o połączenie obu nieruchomości. Przepis art. 3 ust. 2 u.w.l. nie dopuszcza jednak do ustanowienia takiej „ułomnej" współwłasności wspólnej o ograniczonym substracie, nieobejmującej części pawilonu posadowionego na sąsiedniej nieruchomości i tym samym stanowi zasadniczą przeszkodę w uwzględnieniu żądania powódki przewidzianego w art. 39 ust. 1 u.s.m. Nie ma zatem podstaw do twierdzenia o naruszeniu przez Sąd Apelacyjny art. 3 u.w.l.

W konsekwencji należy przyjąć, że roszczenie najemcy o zobowiązanie spółdzielni mieszkaniowej do zawarcia umowy o przeniesienie własności lokalu użytkowego na rzecz tego najemcy (art. 39 ust. 1 u.s.m.) nie powstaje, gdy znajdujący się na nieruchomości lokal posadowiony został w części także na nieruchomości sąsiedniej.

W związku z tym, że nie wystąpiły – wbrew stanowisku skarżącej – wszystkie niezbędne przesłanki powstania roszczenia powódki przewidziane w art. 39 ust. 1 u.s.m., tj. tożsamość przedmiotu najmu i lokalu objętego żądaniem, a także istniała zasadnicza przeszkoda w ewentualnym ustanowieniu współwłasności wspólnej przewidzianej w art. 3 ust. 2 u.w.l., należało oddalić skargę jako nieuzasadnioną (art. 398^{14} k.p.c.).

Komentarz

W komentowanym orzeczeniu Sąd Najwyższy uznał, że roszczenie najemcy o zobowiązanie spółdzielni mieszkaniowej do zawarcia umowy o przeniesienie własności lokalu użytkowego na rzecz tego najemcy (art. 39 ust. 1 u.s.m.) nie powstaje, gdy znajdujący się na nieruchomości lokal posadowiony został w niewielkiej części na nieruchomości sąsiedniej. Ani konkluzja, ani argumenty przedstawione na rzecz uzasadnienia tej tezy nie zasługują na poparcie.

Sporny pawilon handlowy – lokal użytkowy, ściśle związany z gruntem – został posadowiony na dwóch odrębnych nieruchomościach w ten sposób, że podstawowa część budynku (o pow. 22 m^2) znajdowała się na działce stanowiącej własność gminy, oddanej w użytkowanie wieczyste spółdzielni mieszkaniowej. Pozostała część pawilonu (o pow. 4 m^2) znajdowała się na drugiej działce, również stanowiącej własność gminy, do której spółdzielnia nie miała już tytułu prawnego. Z okoliczności faktycznych sprawy wynika, że taki układ rzeczowy był efektem przekroczenia granic nieruchomości, będącej w użytkowaniu wieczystym spółdzielni mieszkaniowej, podczas budowy (rozbudowy) na tej działce pawilonu handlowego, przy czym wybudowanie tego pawilonu – w całości ze środków powódki będącej osobą trzecią wobec spółdzielni – nastąpiło za zgodą i akceptacją spółdzielni na tzw. spółdzielczych zasadach rozliczeń.

Sąd Najwyższy uznał, że w wyniku posadowienia pawilonu handlowego na nieruchomości będącej w użytkowaniu wieczystym spółdzielni mieszkaniowej, budowla ta stała się (mogła się stać wyłącznie) własnością użytkownika wieczystego, a nie właściciela gruntu. Jest to stanowisko trafne i zgodne z dotychczasowym orzecznictwem Sądu Najwyższego[93]. Jest to również naturalna konsekwencja stosunku prawnego użytkowania wieczystego (art. 235 k.c.), dlatego nie można się zgo-

93 Por. uchwała SN z 25 listopada 2011 r., III CZP 60/11, OSNC, 2012, nr 6, poz. 66.

dzić, że stanowi jakoby szersze ujęcie wyjątku od zasady przewidzianej w art. 48 k.c. Jednak istotnie stwierdzenie przez Sąd Apelacyjny, że sporny pawilon handlowy stanowił własność gminy, a nie użytkownika wieczystego, naruszało art. 235 § 1 k.c.

Powodem uznania, że roszczenie o uwłaszczenie określone w art. 39 ust. 1 u.s.m. nie powstaje, gdy znajdujący się na nieruchomości lokal posadowiony został w części na nieruchomości sąsiedniej, jest ów element budynku, który przekracza granice nieruchomości oddanej w użytkowanie wieczyste spółdzielni mieszkaniowej. Biorąc pod uwagę stanowiska wszystkich sądów orzekających w sprawie, można wskazać następujące motywy powyższej konkluzji. Skoro wykraczająca część pawilonu, posadowiona trwale na sąsiedniej nieruchomości, zajmuje działkę sąsiednią, to do skutecznego przeniesienia własności całego budynku, wraz z ową częścią, konieczne byłoby przeniesienie prawa do gruntu znajdującego się zarówno pod większą częścią, jak i pod częścią wykraczającą na sąsiednią nieruchomość. Skoro zaś spółdzielnia mieszkaniowa ma tytuł prawnorzeczowy jedynie do gruntu pod podstawową bryłą pawilonu, a nie „pod całym budynkiem" (tj. nie ma prawa własności ani użytkowania wieczystego także pod mniejszą częścią pawilonu), należy uznać, że nie jest możliwe skonstruowanie „nieruchomości wspólnej" wymaganej przez art. 39 ust. 1 u.s.m.

Sąd Najwyższy uznaje, że uwłaszczenie najemcy pawilonu posadowionego jak w niniejszej sprawie nie jest możliwe. W skład nieruchomości po uwłaszczeniu musiałby wejść grunt także pod mniejszą częścią budynku (o pow. 4 m^2), do którego spółdzielni nie przysługuje żadne prawo rzeczowe. Skoro spółdzielnia nie może przenieść prawa, którego nie ma, nie jest możliwe powstanie po uwłaszczeniu „normalnej" sytuacji, w której najemcy przysługiwałoby prawo własności całego budynku (który wybudował i za cały zapłacił) wraz z prawem własności do całej szerokości gruntu pod tym budynkiem. Nie jest zaś możliwe powołanie – i to wyrokiem sądowym – sytuacji prawno-rzeczowej zawieszenia części budynku nad gruntem, z którym jest trwale związany, ani uznanie, że można by pionowo oddzielić, adekwatnie do rozdzielonych już praw do gruntu, także bryły budynku nad gruntem wzdłuż granicy nieruchomości.

Sąd Najwyższy nie wziął pod uwagę, że w chwili wystąpienia przez skarżącą z przysługującym jej żądaniem uwłaszczenia sytuacja prawnorzeczowa nieruchomości była już trwale ukształtowana. Budynek przekraczał granice gruntu od wielu lat, a zatem będącej właścicielem tego budynku spółdzielni mieszkaniowej przysługiwała „zawieszona" w powietrzu własność mniejszej części bryły budynku (o pow. 4 m^2) zajmującej grunt sąsiedni, należący wyłącznie do gminy, bez gruntu pod nim. Zanim doszło do skierowania żądania najemczyni, sytuację prawno-rzeczową budynku regulował zatem art. 151 k.c., przewidujący wyjątek od konsekwencji przestrzennych zasady *superficies solo cedit* i art. 48 k.c. Uwłaszczenie najemczyni nic w tej konfiguracji prawno-rzeczowej nie zmienia, gdyż spółdzielnia na podstawie art. 39 ust. 1 u.s.m. nie może przenieść więcej praw niż sama posiada, zatem na rzecz najemczyni w niniejszej sprawie mogłaby przenieść jedynie prawo użytkowania wieczystego gruntu podstawowego oraz własność budynku o bryle przekraczającej granice nieruchomości podstawowej.

Trafnie więc skarżąca podniosła, że możliwe jest odpowiednie skonstruowanie zasięgu – i tak wymagającej przecież elastycznej wykładni w przypadku budynków jednolokalowych – „współwłasności nieruchomości wspólnej" w rozumieniu

art. 3 ust. 2 u.w.l., obejmującej w tej sytuacji jedynie grunt, na którym posadowiona jest większa część budynku oraz wszystkie części tego budynku. Sądy orzekające mają rację wskazując, że składnikiem „nieruchomości wspólnej" w rozumieniu art. 3 u.w.l. nie może być udział we współwłasności nieruchomości sąsiedniej, a zatem także uwłaszczenie na podstawie art. 39 ust. 1 u.s.m. nie może przyznać tego prawa uwłaszczanemu najemcy. W przypadku budynku zawierającego jeden lokal użytkowy uwłaszczenie takiej nieruchomości wymaga elastycznego rozumienia pojęcia „nieruchomość wspólna", charakterystycznego przecież dla ustawy o własności lokali, że pojecie to może z natury rzecz obejmować jedynie prawo do gruntu i niezasadne jest odwoływanie się do art. 3 ust. 2 u.w.l. Z natury rzeczy należy przejść na stosowanie ogólnych przepisów prawa rzeczowego.

Z kolei uwłaszczany najemca również nie nabywa, w momencie uwłaszczenia określonego w art. 39 ust. 1 u.s.m., prawa do gruntu komunalnego na nieruchomości sąsiedniej. Będzie to możliwe dopiero na podstawie rozliczenia, którego dokonałyby strony (gmina i uwłaszczony najemca) w przyszłości, zgodnie z art. 151 k.c. np. za stanowieniem odpowiedniej służebności budynkowej lub wykupem gruntu pod wykraczającą częścią budynku. Spółdzielni przysługuje wynagrodzenie jedynie za przeniesienie prawa do gruntu, które traci, czyli użytkowania wieczystego działki podstawowej, a trudno żądać, by najemca wyrównywał spółdzielni ekwiwalent za prawo do gruntu pod częścią przekraczającą granice nieruchomości, bo grunt ten należy wyłącznie do gminy. Spółdzielnia nie traci do tego elementu żadnego uprawnienia na skutek uwłaszczenia.

Nietrafność komentowanego rozstrzygnięcia potwierdza również inne, późniejsze orzeczenie Sądu Najwyższego[94], w którym uznano, że w niektórych sytuacjach położenie budynku na dwóch nieruchomościach, z których tylko jedna jest własnością spółdzielni mieszkaniowej lub jest jej oddana w użytkowanie wieczyste, a druga nie, nie stoi na przeszkodzie powstaniu nieruchomości wspólnej w ramach jednej z tych działek i ustanowieniu odrębnej własności lokalu usytuowanego w budynku znajdującym się na tej nieruchomości. Pewien element tego budynku mieszkalnego, tj. niewielki fragment tarasu, wkraczał powierzchnią 15 m^2 na sąsiednią działkę stanowiącą wyłączną własność gminy. SN słusznie uznał wówczas, że taki stan prawny nieruchomości nie uniemożliwia przeprowadzenia procesu ustalania przedmiotu odrębnej własności lokali i nie stoi na przeszkodzie do uwzględnienia wniosku członka spółdzielni o przekształcenie posiadanego przez niego spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu w odrębną własność. Utrzymany został w mocy wyrok sądu pierwszej instancji zobowiązujący pozwaną spółdzielnię mieszkaniową do spełnienia żądania przeniesienia własności lokalu wraz z prawem do nieruchomości wspólnej. Spółdzielnia była użytkownikiem wieczystym działki gruntu zabudowanej budynkiem mieszkalnym, w którym znajdował się oznaczony lokal. Znajdujący się niemal w całości na działce podstawowej budynek stanowi zamkniętą w sobie, funkcjonalną całość. Budynkiem jest obiekt budowlany o wyraźnie zamkniętej bryle, a spełnienie cechy odrębności może zostać zrealizowane także przez ustanowienie potrzebnych służebności na sąsiednich nieruchomościach[95]. Tylko w odniesieniu do

94 Por. wyrok SN z 7 października 2015 r., I CSK 856/14, Lex nr 1925790.

95 Podobnie uchwała pełnego składu Izby Cywilnej SN z 15 grudnia 1969 r., III CZP 12/69, OSNCP, 1970, nr 3, poz. 39, uchwała SN z 23 stycznia 2007 r., III CZP 136/06, OSNC, 2007, nr 11, poz. 163, wyrok SN z 22 grudnia 2004 r., II CK 262/04, niepubl., postanowienie

fragmentu tarasu nastąpiło przekroczenie granicy nieruchomości (art. 151 k.c.) co oznacza, że części budynku znajdujące się już na gruncie sąsiednim stanowią, wraz z całym budynkiem, własność właściciela nieruchomości, na której wzniesiono prawie cały budynek. Ewentualna potrzeba korzystania przez mieszkańców budynku z dojścia do klatki schodowej może zostać zaspokojona przez ustanowienie odpowiedniej służebności na sąsiedniej nieruchomości.

W konsekwencji, w komentowanej sprawie skarżąca się najemczyni słusznie wskazała, że sądy nietrafnie stwierdziły niemożność ustalenia „spłaty z tytułu udziału w nieruchomości wspólnej" jako przesłanki powstania dochodzonego roszczenia na podstawie art. 39 ust. 1 u.s.m. (choć trudno sie zgodzić, by stanowiło to naruszenie akurat art. 3 u.w.l., a nie samego art. 39 ust. 1 u.s.m.). Wbrew stanowisku Sądu Apelacyjnego, mimo że pawilon handlowy znajduje się i znajdowałby się po uwłaszczeniu nadal na dwóch odrębnych nieruchomościach, mogłoby dojść do spłaty na rzecz spółdzielni mieszkaniowej z tytułu udziału w nieruchomości wspólnej (art. 39 ust. 1 u.s.m.). Z kolei Sąd Najwyższy niesłusznie sugerował się „odmiennością" stanu faktycznego sprawy od tego, który pozwolił na uznanie dopuszczalności ustanowienia odrębnej własności lokalu w budynku posadowionym na dwóch nieruchomościach stanowiących własność gminy, dla których prowadzone były oddzielnie księgi wieczyste, jeżeli w umowie o ustanowieniu własności lokalu zamieszczony będzie wniosek właściciela o połączenie obu nieruchomości[96]. Wyrok ten nie ma przełożenia na zasadzie rozumowania *a contrario* do rozstrzygnięcia w komentowanej sprawie, gdyż zarówno uwłaszczenie najemczyni, jak i rozliczenie zainteresowanych stron (najemczyni i spółdzielni, a następnie uwłaszczonej najemczyni i gminy) było możliwe na podstawie przepisów ogólnych prawa rzeczowego. Nie jest też tak, że ostatecznie przepis art. 3 ust. 2 u.w.l. nie dopuszczałby do ustanowienia „ułomnej" współwłasności wspólnej o ograniczonym substracie, nieobejmującej części pawilonu posadowionego na sąsiedniej nieruchomości, ponieważ granice nieruchomości wspólnej wyznaczają bardziej ogólne przepisy, w tym np. art. 151 k.c. W przypadku zaś uwłaszczenia całych budynków użytkowych nie ma nawet podstaw do ścisłego rozumienia pojęcia „nieruchomości wspólnej", które z natury rzeczy wykładane jest bardzo elastycznie.

Konieczność elastycznego podejścia do wykładni zwrotu „nieruchomość wspólna" określonego w art. 39 ust. 1 u.s.m. w przypadku uwłaszczenia najemców całych budynków użytkowych powoduje, że niezrozumiały staje się wywód Sądu Najwyższego odnośnie niemożności realizacji roszczenia z powodu nie wykazania tożsamości przedmiotu objętego umową najmu i przedmiotu objętego roszczeniem wynikającym z art. 39 ust. 1 u.s.m. Jakie znaczenie dla budynku (zawierającego tylko jeden lokal użytkowy) ma wymóg tożsamości przedmiotu umowy najmu i roszczenia o uwłaszczenie, skoro przewidziano go w przypadku jednego z wielu lokali w budynku wielolokalowym? W przypadku całych budynków tożsamość prawna jest zawsze zachowana, zwłaszcza gdy przedmiotem najmu jest nieruchomość i zabudowany nią budynek. Skoro zaś wobec samej spółdzielni wynikają konsekwencje nabycia własności bryły budynku także w części prawnie „zawieszonej" nad gruntem

SN z 13 maja 1966 r., III CR 103/66, OSPiKA, 1967, nr 5, poz. 110, postanowienie SN z 26 stycznia 2006 r., II CK 365/05, niepubl.

96 Por. uchwala SN z 14 maja 1996 r., III CZP 37/96, OSNC, 1996, nr 9, poz. 116.

sąsiednim należącym do gminy, a cały budynek był oddany w najem-dzierżawę skarżącej, tym bardziej nietrafny jest pogląd Sądu Apelacyjnego, iż nie można mówić o zachowaniu wymagania tożsamości lokalu w omawianym znaczeniu.

Na koniec należy zauważyć, że literalne ograniczanie przez ustawodawcę możliwości stosowania art. 39 u.s.m. jedynie do przewidzianych w nim najemców nieruchomości spółdzielczych budzi – jak widać z postawy sądów orzekających w komentowanej sprawie – wątpliwości co do słuszności takiego stanowiska. Celem art. 39 ust. 1 u.s.m. jest doprowadzenie do rozliczenia „in natura" między spółdzielnią mieszkaniową a osobami, które sfinansowały budowę budynków na nieruchomości spółdzielczej za jej zgodą w zamian za ustanowienie odpłatnego „spółdzielczego" tytułu prawnego do niego po zakończeniu budowy. Jeżeli nastąpiło to – najczęściej – na podstawie umowy najmu, wówczas art. 39 u.s.m. znajduje zastosowanie. W niniejszej sprawie do rozliczenia na powyższych „zasadach spółdzielczych" doszło z wykorzystaniem umów formalnie określonych jako umowy dzierżawy. Z tej przyczyny, chcąc doprowadzić do zamierzonych przez ustawodawcę skutków, zgodnych z poczuciem słuszności, Sąd Apelacyjny stwierdził, że strony były mimo to związane umową najmu i odrzucił kwalifikację prawną umowy jako umowy dzierżawy, skoro roszczenie przewidziane w art. 39 ust. 1 u.s.m. może przysługiwać tylko najemcy lokalu użytkowego.

Katarzyna Królikowska

10

Art. 48 u.s.m., art. 190 Konstytucji
Hasła: mieszkania zakładowe (dawne), spółdzielnia mieszkaniowa, Trybunał Konstytucyjny
Uchwała Sądu Najwyższego z 16 października 2014 r., III CZP 67/14, OSNC, 2015, nr 7-8, poz. 82.

Przepis uznany za niezgodny z Konstytucją, który traci moc obowiązującą w terminie określonym przez Trybunał Konstytucyjny (art. 190 § 3 Konstytucji), stosuje się do roszczeń mających podstawę w tym przepisie, w sprawach wytoczonych przed tym terminem.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Małgorzaty K. i Romana K. przeciwko P. Spółdzielni Mieszkaniowej w P. o zobowiązanie do złożenia oświadczenia woli, po rozstrzygnięciu w Izbie Cywilnej na posiedzeniu jawnym w dniu 16 października 2014 r. zagadnienia prawnego przedstawionego przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu postanowieniem z 3 kwietnia 2014 r.:
„Czy w razie określenia przez Trybunał Konstytucyjny terminu utraty mocy obowiązującej przepisu uznanego za niezgodny z Konstytucją (art. 190 § 3 Konstytucji), sąd stosuje ten przepis do oceny zdarzeń, które nastąpiły przed tym terminem również wówczas, gdy orzeka po utracie mocy obowiązującej przepisu, jeżeli powództwo oparte na przepisie uznanym za niezgodny z Konstytucją zostało wytoczone przed utratą mocy obowiązującej tego przepisu?"
podjął uchwałę: (…)

Uzasadnienie

Powodowie domagali się zobowiązania P. Spółdzielni Mieszkaniowej do ustanowienia na rzecz każdego z nich odrębnej własności lokali i przeniesienia na nich własności tych lokali. Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z 13 listopada 2013 r. oddalił powództwo, gdyż budzi wątpliwości podstawa stosowania art. 48 ust. 1 ustawy z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1222 - dalej: „u.s.m.") wobec utraty mocy obowiązującej tego przepisu w zakresie wskazanym przez Trybunał Konstytucyjny w wyroku z 14 lutego 2012 r., P 17/10 (OTK-A, 2012, nr 2, poz. 14). Zgodnie z tym wyrokiem, art. 48 ust. 1 u.s.m. w zakresie, w jakim przyznaje najemcy roszczenie o przeniesienie własności spółdzielczego lokalu mieszkalnego, który przed nieodpłatnym przejęciem przez spółdzielnię mieszkaniową był mieszkaniem przedsiębiorstwa państwowego, państwowej osoby prawnej lub państwowej jednostki organizacyjnej – powiązane wyłącznie z obowiązkiem spłaty zadłużenia z tytułu świadczeń wynikających z umowy najmu lokalu – jest niezgodny z art. 64 ust. 1 Konstytucji. Artykuł 48 ust. 1 u.s.m. we wskazanym zakresie utracił moc obowiązującą z upływem dwunastu miesięcy od ogłoszenia wyroku w Dzienniku Ustaw. Sąd Okręgowy powołał się na wyrok Sądu Najwyższego z 20 kwietnia 2006 r., IV CSK 28/06 (OSNC, 2007, nr 2, poz. 31) oraz na orzeczenia Sądów Apelacyjnych w Warszawie i Katowicach.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu przy rozpoznawaniu apelacji powodów powziął wątpliwość wyrażoną w zagadnieniu prawnym przedstawionym do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Istota zagadnienia prawnego dotyczy skutku *ex tunc* albo *ex nunc* stwierdzenia przez Trybunał Konstytucyjny sprzeczności badanego przepisu z Konstytucją, jeżeli jednocześnie Trybunał korzysta z kompetencji przysługującej mu na podstawie art. 190 ust. 3 Konstytucji. Zgodnie z tym przepisem, orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego wchodzą w życie z chwilą ich ogłoszenia, jednak Trybunał może określić inny termin – nie dłuższy niż 18 miesięcy – utraty mocy obowiązującej przepisu niezgodnego z Konstytucją. Poza tym stwierdzeniem Konstytucja milczy co do skutków skorzystania przez Trybunał Konstytucyjny z tej kompetencji. Nie budzi wątpliwości, że przepis traci moc z nadejściem wspomnianego terminu i nie może być stosowany do oceny nowych zdarzeń prawnych. Powstaje natomiast pytanie, czy po nadejściu terminu określonego w orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego i utracie mocy obowiązującej przepisu uznanego za niezgodny z Konstytucją może on być stosowany do oceny zdarzeń prawnych mających miejsce wtedy, gdy przepis ten jeszcze obowiązywał.

Nieliczne orzeczenia dotyczą konsekwencji utraty mocy obowiązującej art. 48 ust. 1 u.s.m. w zakresie wynikającym z wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 14 lutego 2012 r., P 17/10. Sąd Najwyższy stosował ten przepis, mimo zarzutu co do jego niekonstytucyjności, podnoszonego w niektórych skargach kasacyjnych w okresie poprzedzającym wydanie przez Trybunał Konstytucyjny wspomnianego wyroku (np. wyrok Sądu Najwyższego z 16 listopada 2011 r., V CSK 524/10, OSNC-ZD, 2012, nr C, poz. 58). Jedynie w wyroku z 23 czerwca 2010 r., II CSK 51/10 (OSNC-ZD, 2010, nr D, poz. 122) Sąd Najwyższy, ze względu na wątpliwości dotyczące zgodności art. 48 ust. 1 u.s.m. z Konstytucją, przyjął wąską interpretację tego przepisu. Po wydaniu przez Trybunał Konstytucyjny omawianego wyroku Sąd Najwyższy w wyroku z 21 czerwca 2012 r., II CSK 578/10 (niepubl.) stwierdził, że art. 48 ust. 1 u.s.m. ma zastosowanie w okresie odroczenia, a więc przed terminem utraty mocy obowiązującej tego przepisu. W orzecznictwie sądów powszechnych istnieje natomiast rozbieżność w zakresie konsekwencji wyroku Trybunału Konstytucyjnego po nadejściu rozważanego terminu. Sąd Apelacyjny w Katowicach w kilkunastu wyrokach uznał, że art. 48 ust. 1 u.s.m. nie może już być stosowany, natomiast odmienne stanowisko zajął Sąd Apelacyjny w Warszawie I w wyroku z 25 marca 2013 r., VI ACa 1277/12 (niepubl.).

Rozważane zagadnienie prawne było też przedmiotem innych orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. Stanowisko w tym zakresie najpełniej wyrażono w wyroku z 17 grudnia 2008 r., P 16/08 (OTK-A, 2008, nr 10, poz. 181), według którego odroczenie terminu utraty mocy obowiązującej przepisów uznanych za niekonstytucyjne oznacza, że do dnia wskazanego w sentencji wyroku Trybunału Konstytucyjnego przepisy te obowiązują, jeżeli wcześniej nie zostaną uchylone przez ustawodawcę. Ich obowiązywanie jest równoznaczne z koniecznością ich przestrzegania i stosowania przez wszystkich adresatów, zgodnie bowiem z art. 190 ust. 1 Konstytucji, także to rozstrzygnięcie zamieszczone w tekście orzeczenia Trybunału jest nie tylko ostateczne, ale ma moc powszechnie obowiązującą. Odroczenie terminu utraty mocy obowiązującej wadliwego aktu normatywnego oznacza, że wyrok Trybunału

Konstytucyjnego określa w odniesieniu do badanego stanu normatywnego skutki na przyszłość. W konsekwencji, po pierwsze, czynności dokonane na mocy zakwestionowanych przepisów nie mogą być z tej przyczyny skutecznie wzruszone, i po drugie, dokonanie czynności prawnych na podstawie przepisów uznanych za niekonstytucyjne powoduje konieczność ochrony zaufania tych, którzy tych czynności dokonali. Stanowisko to zostało potwierdzone w późniejszym orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego.

Sąd Najwyższy w uchwale z 3 lipca 2003 r., III CZP 45/03 (OSNC, 2004, nr 9, poz. 136) uznał, że określenie późniejszej daty utraty mocy obowiązującej aktu normatywnego oznacza jego pozostawienie w porządku prawnym. Wyłączone jest wobec tego przyjęcie, że utrata mocy obowiązującej przepisu z upływem określonego terminu mogłaby działać wstecz. Jest to wyjątek od reguły retroakcji przyjętej w orzecznictwie Sądu Najwyższego, gdyż przesłanki, które przemawiają za przyjęciem skutku wstecznego orzeczenia w razie zastosowania reguły ustawowej (art. 190 ust. 3 zdanie pierwsze *in principio* Konstytucji), tracą doniosłość, gdy Trybunał, ważąc konkurujące wartości podlegające konstytucyjnej ochronie, decyduje się na utrzymanie w mocy wadliwego przepisu. Przyjęcie odmiennego rozwiązania wywołuje sprzeczność logiczną, polegającą na uznaniu, że przepis obowiązywał, mimo ogłoszenia wyroku Trybunału, a jednocześnie nie obowiązywał. Sąd Najwyższy wyraził analogiczny pogląd w uchwale z 23 stycznia 2004 r., III CZP 112/03 (OSNC, 2005, nr 4, poz. 61). Podkreślił, że jeżeli Trybunał Konstytucyjny odracza utratę mocy obowiązującej wadliwego przepisu, zachowuje on moc przez okres wskazany w orzeczeniu. Pominięcie w tym okresie wadliwej normy oznaczałoby przekreślenie sensu i odroczenia, a więc i sensu art. 190 ust. 3 Konstytucji, który – choć kontrowersyjny – jest jednak obowiązującym prawem.

Sąd Najwyższy w wyroku z 20 kwietnia 2006 r., IV CSK 28/06 (OSNC, 2007, nr 2, poz. 31) potwierdził stanowisko zajęte w powołanych uchwałach. Wskazał ponadto, że w razie odroczenia utraty mocy ¡ obowiązującej przepisu niezgodnego z Konstytucją nie ma również możliwości późniejszego wznowienia postępowania. Odroczenie utraty mocy obowiązującej przepisu w orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego oznacza prospektywne działanie takiego orzeczenia. Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy również w innych orzeczeniach, m.in. w uchwale z 23 czerwca 2005 r., III CZP 35/05 (OSNC, 2006, nr 5, poz. 81) i w wyroku z 29 marca 2000 r., III RN 96/98 (OSNAPUS, 2000, nr 13, poz. 500).

Za stanowiskiem, że w wypadku odroczenia przez Trybunał Konstytucyjny utraty mocy obowiązującej przepisu sprzecznego z Konstytucją sądy powinny stosować taki przepis także wtedy, gdy orzekają już po utracie przez niego mocy obowiązującej, przemawiają zatem następujące argumenty.

Po pierwsze, orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego stwierdzające niezgodność aktu normatywnego z Konstytucją są w zasadzie skuteczne *ex tunc,* jednak orzeczenia odraczające termin utraty mocy obowiązującej przepisu niezgodnego z Konstytucją są wyjątkowo skuteczne *ex nunc.* Ochrona tych wartości, które skłoniły Trybunał Konstytucyjny do odroczenia terminu utraty mocy obowiązującej niekonstytucyjnego przepisu, przemawia za uznaniem takiego orzeczenia Trybunału za skuteczne *ex nunc.* Tylko taka interpretacja nie pozbawia praktycznego znaczenia kompetencji Trybunału Konstytucyjnego do odroczenia terminu utraty mocy obowiązującej przepisu niezgodnego z Konstytucją. Zapobiega ona tzw. wtórnej

niekonstytucyjności, a więc sytuacji, w której natychmiastowe usunięcie z systemu prawa przepisu sprzecznego z Konstytucją grozi poważniejszym naruszeniem wartości konstytucyjnych niż dalsze utrzymywanie go w systemie.

Po drugie, kompetencja Trybunału Konstytucyjnego określona w art. 190 ust. 3 Konstytucji ma szczególny charakter. Trybunał Konstytucyjny może dokonać przewidzianego tam odroczenia terminu utraty mocy obowiązującej badanego przepisu wyłącznie wtedy, gdy za odroczeniem przemawia potrzeba ochrony innych istotnych wartości konstytucyjnych. Natychmiastowa utrata mocy przepisu niezgodnego z Konstytucją doprowadziłaby do jeszcze poważniejszych naruszeń Konstytucji niż dalsze obowiązywanie tego przepisu.

Po trzecie, w rozważanym zakresie nie ma rozbieżności w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego. O ile rozbieżność taka występuje co do oceny skuteczności *ex tunc* albo *ex nunc* „zwykłych" orzeczeń Trybunału, o tyle w odniesieniu do orzeczeń odraczających termin utraty mocy obowiązującej przez normę prawną zgodnie przyjmuje się skuteczność orzeczenia Trybunału *ex nunc.*

Po czwarte, posługując się *argumentum ad absurdum,* należy podkreślić, że odmienna interpretacja prowadzi do trudnych do zaakceptowania konsekwencji, umożliwia bowiem wznawianie postępowań, w których orzeczenia zapadły w okresie odroczenia utraty mocy obowiązującej przepisu niezgodnego z Konstytucją. Już w chwili wydania wyroku byłoby zatem oczywiste, że wkrótce postępowanie zostanie wznowione. Takiej sytuacji nie da się pogodzić z powagą orzekania.

Po piąte, uznanie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego odraczających termin utraty mocy obowiązującej niezgodnego z Konstytucją przepisu za skuteczne *ex tunc* może prowadzić do niesprawiedliwych rezultatów. Stosowanie albo niestosowanie niekonstytucyjnego przepisu byłoby paradoksalnie uzależnione od wyznaczenia terminu rozprawy. Taka interpretacja powodowałaby różne traktowanie podmiotów prawa będących w takiej samej sytuacji, co jest nie do przyjęcia ze względu na wartości i zasady konstytucyjne, natomiast uznanie, zgodnie z regułami intertemporalnymi, że prawem właściwym jest prawo obowiązujące w chwili zdarzenia (zasada *tempus regit actum*), sprawia, iż sytuacja wszystkich stron jest identyczna w tego samego rodzaju postępowaniach.

Z tych powodów Sąd Najwyższy rozstrzygnął zagadnienie prawne, jak w uchwale.

Komentarz

„Przepis uznany za niezgodny z Konstytucją, który traci moc obowiązującą w terminie określonym przez Trybunał Konstytucyjny (art. 190 § 3 Konstytucji), stosuje się do roszczeń mających podstawę w tym przepisie, w sprawach wytoczonych przed tym terminem".

Komentowaną uchwałę wydano w wyniku rozstrzygnięcia zagadnienia prawnego przedstawionego SN przez SA w sprawie o następującym stanie faktycznym. Powodowie domagali się od pozwanej spółdzielni ustanowienia odrębnej własności lokali i przeniesienia na nich własności tych lokali w oparciu o art. 48 ust. 1 u.s.m. Powództwo wytoczono przed 23 lutego 2013 r.

Sąd Okręgowy, orzekając w listopadzie 2013 r., oddalił powództwo, powołując się na częściową utratę mocy obowiązującej art. 48 ust. 1 u.s.m. wskutek

wydania wyroku TK z 14 lutego 2012 r.[97]. Natomiast SA powziął wątpliwość co do tego, czy wymieniony przepis należy stosować do zdarzeń, które nastąpiły przed chwilą utratą przezeń mocy obowiązującej, gdy sąd orzeka już po tej chwili, rozpoznając powództwo wytoczone przed tą chwilą. W komentowanej uchwale SN przyjął, że przepis, którego niekonstytucyjność stwierdził TK, odraczając zarazem termin utraty mocy obowiązującej tego przepisu, obowiązuje oraz powinien być przestrzegany do czasu nadejścia tego terminu. Nadto, taki wyrok TK nie wywołuje skutków wstecznych, lecz działa prospektywnie. To zaś wynika z podjętej przez TK – z uwzględnieniem chronionych konstytucyjnie wartości – decyzji o odroczeniu terminu utraty mocy obowiązującej niekonstytucyjnego przepisu. Nie sposób też sensownie przyjąć, że wydane w okresie tego odroczenia orzeczenia sądowe stosujące ten przepis będą po nadejściu tego terminu mogły zostać wzruszone w wyniku wznowienia postępowania. Wreszcie, byłoby niesprawiedliwe, gdyby zastosowanie albo niezastosowanie tego przepisu zależało od tego, czy sąd zdążył wydać orzeczenie przed utratą mocy obowiązującej tego przepisu. Dlatego bardziej uzasadnione jest oparcie rozstrzygnięcia na zasadzie *tempus regit actum*. Z wymienionych względów SN przyjął w komentowanej uchwale, że niekonstytucyjny przepis, termin utraty mocy obowiązującej którego został odroczony wyrokiem TK, powinien być stosowany do roszczeń opartych na tym przepisie w sprawach wytoczonych, zanim przepis ten utracił moc obowiązującą.

Artykuł 48 ust. 1 u.s.m. w swym pierwotnym brzmieniu, obowiązującym od 23 stycznia 2001 r., przewidywał, że art. 12 i 46 tej ustawy stosuje się odpowiednio do najemców mieszkań spółdzielczych, które były mieszkaniami zakładowymi przedsiębiorstw państwowych, państwowych osób prawnych lub państwowych jednostek organizacyjnych. Z artykułu 48 ust. 2 i 3 u.s.m. w pierwotnym brzmieniu wynikało, że jeżeli spółdzielnia nabyła budynek nieodpłatnie, najemcy są zwolnieni od wpłaty wkładu mieszkaniowego, a gdy takie nabycie nastąpiło odpłatnie, najemcy pokrywają wkład mieszkaniowy określony przez zarząd spółdzielni, w wysokości uzależnionej od powierzchni użytkowej zajmowanego mieszkania oraz uwzględniającej cenę nabycia budynku.

Z dniem 15 stycznia 2003 r. art. 48 ust. 1 u.s.m. otrzymał następujące brzmienie na mocy ustawy z 19 grudnia 2002 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz niektórych innych ustaw[98]: „Na pisemne żądanie najemcy spółdzielczego lokalu mieszkalnego, który przed przejęciem przez spółdzielnię mieszkaniową był mieszkaniem zakładowym przedsiębiorstwa państwowego, państwowej osoby prawnej lub państwowej jednostki organizacyjnej, spółdzielnia w zależności od złożonego wniosku jest obowiązana zawrzeć z tym najemcą umowę:

1) o ustanowienie spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego, na warunkach określonych w art. 9 i art. 10 ust. 2-4,
2) o ustanowienie spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, na warunkach określonych w art. 17^1 i art. 17^3 ust. 2-4,
3) przeniesienia własności lokalu, na warunkach określonych w art. 12.”.

97 P 17/10, OTK-A, 2012, nr 2, poz. 14.

98 Dz.U. 240, poz. 2058.

Ustawą z 3 czerwca 2005 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz niektórych innych ustaw[99], która weszła w życie 22 lipca 2005 r., dodano do art. 48 u.s.m ust. 1^3, zgodnie z którym jeżeli spółdzielnia nabyła budynek nieodpłatnie, najemcy są zwolnieni od wpłaty wkładu mieszkaniowego.

Wyrokiem TK z 5 września 2006 r.[100] uznano art. 48 ust. 1 u.s.m. za niezgodny z art. 32 ust. 1 i art. 64 ust. 2 Konstytucji w zakresie, w jakim obciąża członków spółdzielni spłatą przypadających na ich lokale zobowiązań spółdzielni z tytułu kredytów i pożyczek zaciągniętych na sfinansowanie kosztów remontów nieruchomości, w których znajdują się ich lokale.

Następnie, na mocy ustawy z 14 czerwca 2007 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw[101], powołane powyżej przepisy art. 48 u.s.m. zastąpiono, z dniem 31 lipca 2007 r., następującymi przepisami: „1. Na pisemne żądanie najemcy spółdzielczego lokalu mieszkalnego, który przed przejęciem przez spółdzielnię mieszkaniową był mieszkaniem przedsiębiorstwa państwowego, państwowej osoby prawnej lub państwowej jednostki organizacyjnej, spółdzielnia jest obowiązana zawrzeć z nim umowę przeniesienia własności lokalu, po dokonaniu przez niego:

1) spłaty zadłużenia z tytułu świadczeń wynikających z umowy najmu lokalu;
2) wpłaty wkładu budowlanego określonego przez zarząd spółdzielni w wysokości proporcjonalnej do powierzchni użytkowej zajmowanego mieszkania wynikającej ze zwaloryzowanej ceny nabycia budynku, jeżeli spółdzielnia nabyła budynek odpłatnie.

2. Żądanie, o którym mowa w ust. 1, przysługuje również osobie bliskiej w stosunku do najemcy, o którym mowa w ust. 1.

3. Jeżeli spółdzielnia mieszkaniowa nabyła mieszkanie zakładowe, o którym mowa w ust. 1, nieodpłatnie, najemca, o którym mowa w ust. 1, powinien pokryć koszty dokonanych przez spółdzielnię nakładów koniecznych przeznaczonych na utrzymanie budynku, w którym znajduje się ten lokal.”.

Wyrokiem TK z 15 lipca 2009 r.[102] uznano art. 48 ust. 3 u.s.m. za niezgodny z art. 64 ust. 1 Konstytucji.

Wreszcie w powołanym wyroku z 14 lutego 2012 r. TK uznał art. 48 ust. 1 u.s.m. za niezgodny z art. 64 ust. 1 Konstytucji w zakresie, w jakim ten pierwszy przepis przyznaje najemcy roszczenie o przeniesienie własności spółdzielczego lokalu mieszkalnego, który przed nieodpłatnym przejęciem przez spółdzielnię mieszkaniową był mieszkaniem przedsiębiorstwa państwowego, państwowej osoby prawnej lub państwowej jednostki organizacyjnej, powiązane wyłącznie z obowiązkiem spłaty zadłużenia z tytułu świadczeń wynikających z umowy najmu lokalu (art. 48 ust. 1 pkt 1 u.s.m.). Z wyroku tego wynikało, że opisany w nim niekonstytucyjny przepis traci moc obowiązującą z dniem 23 lutego 2013 r. W punkcie 5 lutego uzasadnienia tego wyroku TK wskazał, że postanowił odroczyć utratę mocy obowiązującej art. 48 ust. 1 u.s.m. – w niekonstytucyjnym zakresie – aby nie podważać już dokonanych czynności nabycia lokali ani orzeczeń sądowych prowadzących do takiego

99 Dz.U. nr 122, poz. 1024.

100 K 51/05, OTK-A, 2006, nr 8, poz. 100.

101 Dz.U. Nr 125, poz. 873, dalej „ustawa z 2007 r.”.

102 K 64/07, OTK-A, 2009, nr 7, poz. 110.

nabycia, a także dla ochrony osób, które w zaufaniu do obowiązujących dotąd przepisów wszczęły postępowanie zmierzające do takiego nabycia. W punkcie 5 marca uzasadnienia tego wyroku wyrażono też pogląd, iż do czasu nadejścia terminu utraty mocy obowiązującej art. 48 ust. 1 w zakresie opisanym w tym wyroku, przepis ten obowiązuje i powinien być stosowany.

Stosownie do art. 7 ust. 5 ustawy z 2007 r. w jej pierwotnym brzmieniu, zgłoszone na piśmie roszczenia, o których mowa w wymienionych w tym ustępie przepisach u.s.m., w szczególności art. 48, niezrealizowane do dnia wejścia w życie ustawy z 2007 r., są rozpatrywane na podstawie ustawy z 2007 r. Natomiast art. 7 ust. 6 ustawy z 2007 r. stanowił, że jej przepisy stosuje się do spraw sądowych toczących się i niezakończonych prawomocnym orzeczeniem. Przepisy art. 7 ust. 5 i 6 ustawy z 2007 r. zostały uchylone z dniem 30 grudnia 2009 r. przez ustawę z 18 grudnia 2009 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz o zmianie niektórych innych ustaw[103]. Artykuł 4 ust. 1 pkt 1 ustawy z 2009 r. zawiera własną regulację wniosków zgłoszonych na podstawie art. 48 u.s.m. przed wejściem w życie ustawy z 2007 r. Natomiast zgodnie z art. 5 ust. 4 ustawy z 2009 r. należy stosować przepisy dotychczasowe do spraw sądowych toczących się i niezakończonych prawomocnym orzeczeniem[104]. Z opisu sprawy zawartego w komentowanej uchwale nie wynika, aby roszczenie będące przedmiotem tej sprawy zgłoszono przed 31 lipca 2007 r.; wydaje się to mało prawdopodobne. Natomiast nie ulega wątpliwości, że roszczenia zgłoszone na podstawie art. 48 u.s.m. od 31 lipca 2007 r. powinny być zaspokajane na podstawie tego artykułu w brzmieniu nadanym mu tą ustawą, co wynikało wprost z art. 7 ust. 5 tej ustawy i wynika *a contrario* z art. 4 ust. 1 i art. 5 ust. 4 ustawy z 2009 r.; każda inna wykładnia czyniłaby bezprzedmiotowym art. 48 u.s.m. w brzmieniu nadanym ustawą z 2007 r.

Zatem roszczenie będące przedmiotem sprawy, w której wydano komentowaną uchwałę, podlegało najpewniej art. 48 ust. 1 u.s.m. w brzmieniu nadanym ustawą z 2007 r., przy czym w zakresie stanu prawnego wątpliwy był wpływ powołanego wyroku TK z 14 lutego 2012 r. na przesłanki tego roszczenia.

Artykuł 48 ust. 1 u.s.m. w brzmieniu ustalonym ustawą z 2007 r. przyznaje roszczenie o zawarcie ze spółdzielnią mieszkaniową umowy przeniesienia własności lokalu. Roszczenie to przysługuje najemcy spółdzielczego lokalu mieszkalnego, który przed przejęciem przez spółdzielnię mieszkaniową był mieszkaniem przedsiębiorstwa państwowego, państwowej osoby prawnej lub państwowej jednostki organizacyjnej, albo (ust. 2 tego artykułu) osobie bliskiej takiego najemcy. W orzecznictwie SN przyjęto, że chodzi tu jedynie o mieszkalnie przejęte przez spółdzielnię mieszkaniową bezpośrednio od przedsiębiorstwa państwowego, państwowej osoby prawnej lub państwowej jednostki organizacyjnej[105], jak też jedynie o osobę uprawnioną będącą najemcą w chwili takiego przejęcia przez spółdzielnię oraz w chwili wystąpienia

103 Dz.U. Nr 223, poz. 1779, dalej „ustawa z 2009 r.".

104 Na temat zagadnień międzyczasowych przepisów ustawy z 2007 r. i ustawy z 2009 r. o roszczeniach o przeniesienie własności lokali zob. też M. Kłoda, *Komentarz do wyroku SN z 10 grudnia 2009 r., III CSK 110/09*, „Rocznik orzecznictwa i piśmiennictwa z zakresu prawa spółdzielczego za lata 2010-2011", poz. 25, s. 271-273.

105 Zob. wyrok SN z 28 marca 2012 r., V CSK 129/11, OSNC-ZD, 2013, nr C, poz. 64.

z roszczeniem o przeniesienie własności lokalu[106]. Przesłanką tego roszczenia jest zgłoszenie stosownego żądania na piśmie przez uprawnionego. Ponadto, przesłankami „finansowymi" tego roszczenia są dokonanie spłaty długów najemcy wynikających z umowy najmu oraz – jeżeli spółdzielnia nabyła budynek odpłatnie – wpłata wkładu budowlanego określonego w art. 48 ust. 1 pkt 2 u.s.m. W stanie prawnym, ukształtowanym powołanym wyrokiem TK z 14 lutego 2012 r., najemca ma nadto obowiązek uiścić wynagrodzenie na rzecz spółdzielni, jeżeli spółdzielnia przejęła budynek nieodpłatnie[107]. Wydaje się, że to właśnie istnienie obowiązku uiszczenia tego wynagrodzenia było przedmiotem sporu w sprawie, w której wydano komentowaną uchwałę, gdyż zapewne pozwana spółdzielnia nabyła nieodpłatnie budynek, w którym znajdowały się przedmiotowe lokale, i dlatego twierdziła, że nie musi przenosić na powodów własności tych lokali tylko po spłacie długów powodów wynikających z umów najmu tych lokali.

Konieczne zatem stało się ustalenie reguł intertemporalnych stosujących się do skutków częściowej utraty mocy obowiązującej art. 48 ust. 1 u.s.m. w następstwie powołanego wyroku TK z 14 lutego 2012 r.

W orzecznictwie sądowym pojawiło się stanowisko o konieczności oddalenia – po 22 lutego 2013 r. – powództwa opartego na art. 48 ust. 1 u.s.m., jeżeli nie odpowiada ono treści tego przepisu ukształtowanej powołanym wyrokiem TK z 14 lutego 2012 r., a to z uwagi na konieczność orzekania na podstawie aktualnego stanu prawnego (art. 316 k.p.c.)[108]. Orzecznictwo prezentowało jednak także pogląd przeciwny, zakładający dalsze stosowanie art. 48 ust. 1 u.s.m. w brzmieniu obowiązującym do 22 lutego 2013 r. do oceny zdarzeń zaszłych do tej daty, choćby sąd orzekał już po tej dacie co do roszczenia opisanego w tym przepisie[109].

R. Dziczek postulował, że „Wnioski o przewłaszczenie złożone do 29 lutego 2013 r. (do spółdzielni lub sądu) powinny być uwzględnione przez spółdzielnię bądź sąd na dotychczasowych zasadach"[110].

Zgodnie z art. 190 ust. 3 zdanie pierwsze Konstytucji, orzeczenie TK wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, jednak TK może określić inny termin utraty mocy obowiązującej aktu normatywnego. Kolejny ustęp tego artykułu przewiduje, że orzeczenie TK o niezgodności z Konstytucją, umową międzynarodową lub z ustawą aktu normatywnego jest podstawą wzruszenia rozstrzygnięć wydanych na podstawie tego aktu. Z ustępu 1 tego artykułu wynika, że orzeczenia TK mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne. Omawiane przepisy art. 190 Konstytucji

106 Zob. wyroki SN z 23 czerwca 2010 r., II CSK 51/10, OSNC-ZD, 2010, nr D, poz. 122, i 21 czerwca 2012 r., II CSK 578/10, Lex nr 1232759, oraz pkt 5 marca uzasadnienia powołanego wyroku TK z 14 lutego 2012 r.

107 Na temat trudności z ustaleniem wysokości tego wynagrodzenia zob. K. Królikowska, *Komentarz do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 14 lutego 2012 r., P 17/10*, „Rocznik orzecznictwa i piśmiennictwa z zakresu prawa spółdzielczego za lata 2011-2012", poz. 20, s. 321-323, oraz E. Bończak-Kucharczyk, *Spółdzielnie mieszkaniowe*, Lex nr 2013, komentarz do art. 39, 48 i 48^1.

108 Zob. wyrok SA w Katowicach z 23 maja 2013 r., I ACa 142/13, Legalis nr 1024322.

109 Zob. wyrok SA w Warszawie z 25 marca 2013 r., VI ACa 1277/12, Legalis nr 736351.

110 R. Dziczek, *Spółdzielnie mieszkaniowe. Komentarz. Wzory pozwów i wniosków sądowych*, Warszawa 2014, komentarz do art. 48, pkt 2.

nie rozstrzygają wprost wszystkich skutków odroczenia utraty mocy obowiązującej przepisu derogowanego orzeczeniem TK.

Jeżeli TK uzna przepis za niezgodny z Konstytucją, odraczając termin utraty mocy obowiązującej tego przepisu, umożliwia to prawodawcy uchylenie tego przepisu – przed upływem tego terminu – i wydanie stosownych przepisów intertemporalnych[111]. W razie derogacji niekonstytucyjnego przepisu przed upływem tego terminu wynikające stąd zagadnienia międzyczasowe są rozstrzygane przez przepisy intertemporalne towarzyszące aktowi uchylającemu niekonstytucyjny przepis, a w zakresie, w jakim te przepisy intertemporalne nie zostały wydane lub są niewystarczając, przez ogólne zasady międzyczasowe właściwe dla zmiany normatywnej następującej z woli prawodawcy. Jeżeli jednak prawodawca nie uchyli niekonstytucyjnego przepisu przed upływem terminu określonego wyrokiem TK, przepis ten traci moc wskutek tego wyroku. W doktrynie pojawiły się rozbieżne głosy na temat skutków czasowych derogacji w tym ostatnim przypadku.

K. Pietrzykowski zauważył, że orzeczenie TK określające inny termin utraty aktu normatywnego jest skuteczne *ex nunc* od dnia określonego w tym orzeczeniu oraz uniemożliwia wznowienie postępowania zakończonego przed tym terminem w oparciu o taki akt normatywny[112].

Z kolei R. Trzaskowski podnosi, że ustawa, o której niekonstytucyjności orzekł TK, zachowuje swoją moc przez okres wskazany w orzeczeniu TK, co wynika wprost z Konstytucji, a skoro tak – powinna być stosowana przez organy państwowe oraz być źródłem praw i obowiązków dla podmiotów prawa. Niespójna z tą konstatacją byłaby możliwość wzruszenia, po derogacji tej ustawy, aktów stosowania tej ustawy, przez co tę możliwość należy wykluczyć. Co więcej, konsekwencją dalszego obowiązywania niekonstytucyjnej ustawy w okresie do upływu terminu jej derogacji określonego przez TK jest uwzględnianie tej ustawy przy ocenie zdarzeń zachodzących w tym okresie, także wtedy, gdy organy państwowe orzekają już po tym terminie[113].

Natomiast P. Radziewicz zauważa, iż omawiane odroczenie opiera się na kompetencji TK wynikającej z Konstytucji i ma na celu ochronę wartości konstytucyjnych, które w danych okolicznościach TK uznaje za priorytetowe, zaś sądy powinny stosować w „okresie odroczenia" niekonstytucyjny przepis, aby instytucja

111 Przykładem takiego działania ustawodawcy jest uchwalenie ustawy z 16 lutego 2007 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny (Dz.U. Nr 80, poz. 538), która uchyliła art. 442 k.c. – uznany za częściowo niekonstytucyjny w wyroku TK z 1 września 2006 r., SK 14/05, OTK-A, 2006, nr 8, poz. 97, odraczającym utratę mocy obowiązującej tego przepisu – i uregulowała w swym art. 2 skutki *ratione temporis* dokonanej nią derogacji.

112 K. Pietrzykowski, *Problem skuteczności ex tunc albo ex nunc orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w orzecznictwie SN*, [w:] *Ius et Lex. Księga jubileuszowa ku czci Profesora Adama Strzembosza*, Lublin 2002, red. A. Dębiński, A. Grześkowiak, K. Wiaka, s. 290-291.

113 R. Trzaskowski, *Skutki prawne orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w ujęciu czasowym*, „Zeszyty Prawnicze UKSW", 2003, nr 3.2, s. 329-331; zob. też prezentacja doktryny – ibidem, s. 324-328.

tego odroczenia nie była fasadowa; tym samym w tej sytuacji wzruszenie „domniemania konstytucyjności" jest prawnie irrelewantne[114].

Podobnie K. Gonera i E. Łętowska podnoszą, że dla zachowania sensu odroczenia zawartego w derogacyjnym wyroku TK należy przyjąć, że organy państwowe powinny stosować wadliwą normę, zaś akty jej stosowania nie mogą być później wzruszane przez wznowienie postępowania[115].

Natomiast A. Wróbel prezentuje pogląd, w myśl którego przepis uznany za niekonstytucyjny przez orzeczenie TK, odraczające termin utraty mocy obowiązującej tego przepisu, nie korzysta z domniemania konstytucyjności, zaś strona postępowania może domagać się od sądu niestosowania tego przepisu do wszelkich stanów faktycznych zarówno tych sprzed ogłoszenia orzeczenia, jak i tych z okresu odroczenia, natomiast sądy mogą samodzielnie i autonomicznie określać zasięg czasowy utraty mocy obowiązującej tego przepisu[116].

W podobnym duchu wypowiedzieli się R. Hauser i J. Trzciński, według których wprawdzie niekonstytucyjny przepis obowiązuje aż do upływu terminu utraty jego mocy obowiązującej określonego przez TK, jednak sądy mogą odmówić jego zastosowania, jeżeli uzasadnia to ochrona praw jednostki, przedmiot tego przepisu i znaczenie wartości konstytucyjnych naruszonych tym przepisem[117].

Z kolei M. Florczak-Wątor uważa, że jeżeli niekonstytucyjny przepis nie zostanie uchylony przez prawodawcę przed upływem terminu odroczenia, możliwe jest – po upływie tego terminu – wzruszenie rozstrzygnięć wydanych w oparciu o ten przepis[118].

Natomiast M. Kamiński uważa, że w omawianym okresie odroczenia niekonstytucyjny przepis obowiązuje i powinien być stosowany, natomiast po upływie tego okresu akty stosowania tego przepisu mogą być wzruszane, chyba że TK wyłączy tę możliwość w swym wyroku[119].

Z kolei M. Ziółkowski podnosi, że wyrok TK odraczający utratę mocy obowiązującej niekonstytucyjnego przepisu wywołuje – z nadejściem oznaczonego w tym wyroku terminu – skutki wsteczne (*ex tunc*) i może być podstawą wzruszenia rozstrzygnięć wydanych na mocy tego przepisu[120].

Wreszcie A. Mączyński i J. Podkowik zauważają, że w razie odroczenia przez TK utraty mocy obowiązującej niekonstytucyjnego przepisu i nieuchylenia

114 P. Radziewicz, *Wzruszenie „domniemania konstytucyjności" aktu normatywnego przez Trybunał Konstytucyjny*, „Przegląd Sądowy", 2008, nr 5, s. 80-82.

115 K. Gonera, E. Łętowska, *Odroczenie utraty mocy niekonstytucyjnej normy i wznowienie postępowania po wyroku Trybunału Konstytucyjnego*, „PiP", 2008, nr 6, s. 9-10.

116 A. Wróbel, *„Odroczenie" przez Trybunał Konstytucyjny mocy obowiązującej przepisu niezgodnego z konstytucją. Zagadnienia wybrane*, [w:] *Ratio est anima legis. Księga jubileuszowa ku czci Profesora Janusza Trzcińskiego*, red. J. Góral, Warszawa 2007, s. 112-126.

117 R. Hauser, J. Trzciński, *Prawotwórcze znaczenie orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego w orzecznictwie Naczelnego Sądu Administracyjnego*, Warszawa 2010, s. 85-86 i 100-102.

118 M. Florczak-Wątor, *„Przywilej korzyści" w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Przegląd Sądowy", 2012, nr 6, s. 31.

119 M. Kamiński, *Prawo administracyjne intertemporalne*, Lex nr 2011, pkt 19 sierpnia i 19 września

120 M. Ziółkowski, *Skutki czasowe wyroków Trybunału Konstytucyjnego (w świetle orzecznictwa SN i TK)*, „Europejski Przegląd Sądowy", 2012, nr 4, s. 17-21.

tego przepisu przez prawodawcę przed upływem terminu odroczenia, z nadejściem tego terminu przepis ten zostaje wyeliminowany z system prawnego *ex tunc* i możliwe jest ponowne rozpoznanie, zgodnie z art. 190 ust. 4 Konstytucji, spraw rozstrzygniętych na podstawie tego niekonstytucyjnego przepisu. Natomiast według tych autorów w okresie odroczenia niekonstytucyjny przepis obowiązuje i powinien być stosowany, chyba że sąd odmówi jego zastosowania z uwagi na fakt, że chodzi o przepis podustawowy lub biorąc pod uwagę argumenty natury konstytucyjnej, których nie wziął pod uwagę TK[121].

W orzecznictwie SN dominuje pogląd, wyrażony w podsumowującym dotychczasowe orzecznictwo wyroku SN z 26 czerwca 2015 r.[122], mówiący, iż „Odroczenie przez Trybunał Konstytucyjny mocy obowiązującej przepisu uznanego za niekonstytucyjny oznacza, że Trybunał, mimo stwierdzenia niezgodności aktu z przepisami wyższego rzędu, działając w granicach kompetencji, utrzymuje w mocy normę prawną. Tak więc, w okresie odroczenia niekonstytucyjny przepis zachowuje moc obowiązującą i należy go stosować jako element obowiązującego systemu prawnego. Tym samym wyłączony jest skutek retrospektywny takiego wyroku". W tym wyroku SN przyjęto, że skutki intertemporalne derogacji przepisu w omawianej sytuacji podlegają ogólnym zasadom prawa intertemporalnego, w szczególności zasadzie *tempus regit actum*. Możliwym wyjątkiem od wykluczenia działania *ex tunc* wyroku TK odraczającego termin utraty mocy obowiązującej niekonstytucyjnego przepisu jest przyznanie wnioskodawcy w tym wyroku „indywidualnego przywileju korzyści"[123]. Poza tym wyjątkiem taki wyrok TK nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania rozstrzygniętego w oparciu o niekonstytucyjny przepis; pogląd ten omówiono w szczególności w wyroku SN z 20 kwietnia 2011 r., I CSK 410/10[124].

Jednak pojawiają się orzeczenia SN, w których przyznaje się sądom, w wyjątkowych sytuacjach, możliwość odmowy zastosowania niekonstytucyjnego przepisu jeszcze przed upływem terminu jego derogacji wynikającego z orzeczenia TK[125].

W punkcie 10.4. uzasadnienia wyroku TK z 17 grudnia 2008 r.[126] wyraźnie opowiedziano się za prospektywnym skutkiem orzeczenia TK, odraczającego termin utraty mocy obowiązującej niekonstytucyjnego przepisu, który to przepis powinien nadal obowiązywać aż do upływu tego terminu, zaś czynności dokonane na podstawie tego przepisu nie powinny być następnie kwestionowane. Podobne stanowisko zajęto np. w wyroku TK z 18 września 2014 r.[127] Jednak w niektórych orzeczeniach TK prezentuje pogląd, w myśl którego po upływie oznaczonego w wyroku

121 A. Mączyński, J. Podkowik w: *Konstytucja RP*, t. II, *Komentarz do art. 87–243*, red. M. Safjan, L. Bosak, Legalis 2016, komentarz do art. 190, Nb 148, 149 i 151.

122 I CSK 255/14, Lex nr 2093743.

123 Zob. wyrok SN z 16 grudnia 2014 r., III CSK 13/14, Lex nr 1628927. Dalsze rozważania niniejszego komentarza nie dotyczą tego wyjątku.

124 OSNC, 2012, nr 1, poz. 14.

125 Zob. postanowienie SN z 27 sierpnia 2015 r., III KO 32/15, Biuletyn Prawa Karnego, 2015, nr 8, s. 26-28, uchwałę SN z 27 marca 2014 r., I KZP 30/13, OSNKW 2014, nr 4, poz. 36.

126 P 16/08, OTK-A, 2008, nr 10, poz. 181.

127 K 44/12, OTK-A, 2014, nr 8, poz. 92.

TK terminu utraty mocy obowiązującej niekonstytucyjnego przepisu możliwe jest wznowienie postępowania rozstrzygniętego w oparciu o ten przepis[128].

Z artykułu 190 ust. 3 zdanie pierwsze Konstytucji wynika wprost, że w razie skorzystania przez TK z możliwości odroczenia terminu utraty mocy obowiązującej niekonstytucyjnego przepisu, ten przepis pozostaje w mocy aż do upływu terminu oznaczonego przez TK. Podejmując takie rozstrzygnięcie, TK działa na podstawie Konstytucji i w oparciu o chronione nią wartości. Wyważa on wówczas korzyści wypływające z szerokiej eliminacji niekonstytucyjnego przepisu oraz zagrożenia wynikające z destabilizacji systemu prawa i potencjalnego podważenia skutków wywołanych przez ten przepis. Skoro taki przepis pozostaje w mocy do chwili upływu terminu jego derogacji, adresaci wynikającej zeń normy powinni go w tym czasie przestrzegać. Konsekwencją tej powinności jest konieczność stosowania tego przepisu przez organy państwowe. Ponadto, ponieważ niekonstytucyjny przepis obowiązywał przed upływem terminu oznaczonego przez TK, należy go stosować także po upływie tego terminu w zakresie, w jakim wymaga tego poszanowanie skutków wywołanych przez ten przepis przed upływem tego terminu. Logiczną konsekwencją tej konstatacji jest niemożliwość wzruszenia aktów stosowania tego przepisu i to niezależnie od tego, czy są one podejmowane przed ogłoszeniem wyroku TK, w okresie między tym ogłoszeniem a upływem terminu derogacji, czy też po upływie tego terminu.

Oczywiście niekonstytucyjny przepis może zostać uchylony przez prawodawcę przed upływem terminu derogacji określonego przez TK. Jednak art. 190 ust. 3 Konstytucji nie stanowi, że niekonstytucyjny przepis pozostaje tymczasowo w mocy tylko w razie takiej interwencji prawodawcy; przepis ten pozostaje zatem w mocy także w braku tej interwencji. Zatem skutki obowiązywania niekonstytucyjnego przepisu powinny być tożsame w obydwu tych sytuacjach, a odmienna może być tylko ostateczna chwila i przyczyna jego derogacji. Przyjęcie, że z upływem terminu oznaczonego w wyroku TK nastąpi retroaktywna eliminacja niekonstytucyjnego przepisu, chyba że wcześniej prawodawca uchyli ten przepis, prowadziłoby do znacznej niepewności prawa i stawiałoby podmioty prawa w trudnej sytuacji, w której skutki ich bieżących zachowań nie zostałyby albo zostałyby zmienione z mocą wsteczną w zależności od tego, czy w przyszłości prawodawca uchyli albo nie uchyli niekonstytucyjnego przepisu. Taka interpretacja nie prowadziłaby do wyniku zgodnego z aksjologią demokratycznego państwa prawnego i dlatego nie jest uzasadniona.

Także przyznanie sądom i innym organom możliwości odmowy zastosowania niekonstytucyjnego przepisu stałoby w sprzeczności z wiążącym je przecież, zgodnie z art. 190 ust. 1 Konstytucji, wyrokiem TK, w którym dokonano już, w oparciu o wartości konstytucyjne, wyboru sposobu derogacji tego przepisu. Możliwość ta prowadziłaby w istocie do niepewności podmiotów prawa co do ich praw i obowiązków. Z tych względów możliwość tę należy wykluczyć.

Jak wynika z powyższych rozważań, derogacja niekonstytucyjnego przepisu wskutek upływu terminu oznaczonego w orzeczeniu TK następuje prospektywnie, a więc w sposób, który powinien być właściwy derogacji następującej z woli prawodawcy. Nie jest tu więc konieczne tworzenie szczególnych reguł intertemporalnych

128 Zob. np. wyrok TK z 29 lipca 2014 r., P 49/13, OTK-A, 2014, nr 7, poz. 79, i orzecznictwo TK powołane w pkt 5 marca uzasadnienia tego wyroku.

usuwania skutków niekonstytucyjności. Ponieważ art. 190 Konstytucji nie określa reguł intertemporalnych stosujących się w tej sytuacji, najwłaściwsze jest – postulowane w orzecznictwie SN – odwołanie się do zasad prawa intertemporalnego właściwych dla zmiany normatywnej następującej z woli prawodawcy. Takie rozwiązanie jest przewidywalne dla podmiotów prawa i powinno z reguły łagodzić skutki destabilizacji systemu prawa wywołanej uchyleniem niekonstytucyjnego przepisu. Wypada zauważyć, że nie chodzi tu tylko o zastosowanie zasady *tempus regit actum*, która jest wyjściową zasadą prawa międzyczasowego prywatnego[129], lecz o zastosowanie wszelkich właściwych dla danego przypadku norm prawa międzyczasowego.

W sprawie, w której wydano komentowaną uchwałę, powodowie żądali wydania orzeczenia sądowego stwierdzającego obowiązek pozwanej spółdzielni złożenia oświadczenia woli o zawarciu umowy. Takie orzeczenie, opisane w art. 64 k.c., ma charakter konstytutywny, przy czym przepis ten nie kreuje obowiązku złożenia oświadczenia woli, a jedynie określa skutki prawne wynikające z sądowego stwierdzenia tego obowiązku[130].

Jeżeli przed 23 lutego 2013 r. zostały spełnione przesłanki wynikające z art. 48 ust. 1 u.s.m. w brzmieniu ustalonym ustawą z 2007 r., a w szczególności uprawniony spełnił opisane w tym przepisie świadczenia na rzecz spółdzielni mieszkaniowej i zgłosił stosowne żądanie, powstał obowiązek tej spółdzielni zawarcia umowy przenoszącej własność lokalu. Z przyczyn wyjaśnionych powyżej zakładam, że żądanie to zgłoszono po wejściu w życie ustawy z 2007 r. Do uprawnienia do żądania wydania orzeczenia konstytutywnego należy stosować reguły dotyczące skutków zdarzeń prawnych, a w szczególności zasadę *tempus regit actum*[131]. Zastosowanie tej zasady prowadzi do przyjęcia, że w sprawie, w której wydano komentowaną uchwałę, powstało zapewne (zakładając, że powodowie spełnili przesłanki wynikające z art. 48 ust. 1 u.s.m. w brzmieniu nadanym ustawą z 2007 r.) uprawnienie powodów do żądania zawarcia umowy przenoszącej własność lokali. Częściowa utrata przez ten przepis mocy obowiązującej nie oznacza wygaśnięcia tego uprawnienia.

Natomiast przesłanki wydania orzeczenia konstytutywnego i granice, w jakich może ono zmienić stan prawny, określa ustawa obowiązująca w chwili wydania ostatniego orzeczenia co do istoty sprawy[132]. Przesłankę i skutek wydania orzeczenia, którego żądali powodowie w sprawie, w której wydano komentowaną uchwałę, określa art. 64 k.c.; tą przesłanką jest istnienie obowiązku złożenia oświadczenia woli, a tym skutkiem jest zastąpienie tego oświadczenia przez orzeczenie sądowe. Artykuł 64 k.c. nie uległ zmianie. Pozwana spółdzielnia miała – jak wyjaśniłem w poprzednim akapicie – obowiązek złożenia oświadczenia woli o zawarciu umowy. Dlatego należy przyjąć, że dopuszczalne i konieczne było uwzględnienie w przedmiotowej sprawie żądania powodów.

129 Zob. J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, „Nowe Prawo", 1965, nr 6, s. 620-624; M. Kłoda w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. II, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2015, s. 1242-1244 oraz przywołana tam literatura i orzecznictwo.

130 Zob. M. Safjan w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2015, s. 318.

131 Zob. M. Kłoda w: *Kodeks cywilny*, op. cit., s. 1244.

132 Zob. M. Kłoda w*: Kodeks cywilny*, op. cit., s. 1244.

Podsumowując, komentowaną uchwałę należy ocenić pozytywnie co do rozstrzygnięcia oraz uzasadnienia. Wypada natomiast dodać, że w analogicznej sprawie żądanie pozwu należałoby uwzględnić także w razie wytoczenia powództwa po 22 lutego 2013 r., jeżeli do tej daty powstał obowiązek zawarcia umowy opisanej w art. 48 ust. 1 u.s.m., gdyż powód zażądał zawarcia umowy i spełnił pozostałe stosowne przesłanki.

Marcin Kłoda

11

Art. 15, 17, 248 k.s.h.
Hasła: spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, uchwały organów spółek kapitałowych, zgoda zgromadzenia wspólników, zgromadzenie wspólników
Wyrok Sądu Najwyższego z 25 marca 2015 r., II CSK 818/14, OSNC, 2016, nr 3, poz. 37, z glosą P. Moskały, „Glosa", 2016, nr 3, s. 50.

Do uchwały podjętej przez wspólnika jednoosobowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wykonującego uprawnienia zgromadzenia wspólników, wyrażającej zgodę, o której mowa w 15 § 1 k.s.h., ma zastosowanie art. 248 § 1 k.s.h. ze skutkiem wynikającym z art. 17 § 1 i 2 k.s.h.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa syndyka masy upadłości „S.P.P." spółki z o.o. w C., poprzednio „S.P.P." spółki z o.o. przeciwko Bankowi Spółdzielczemu w P. o pozbawienie tytułu wykonawczego wykonalności, po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 25 marca 2015 r. skargi kasacyjnej strony powodowej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 29 października 2013 r. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu do ponownego rozpoznania oraz rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Powodowa spółka, występując przeciwko pozwanemu Bankowi z powództwem o pozbawienie wykonalności tytułu wykonawczego w postaci wystawionego przez ten Bank tytułu egzekucyjnego, zaopatrzonego klauzulą wykonalności, wskazała, że świadczenie objęte tym tytułem wynika z udzielonego przez prezesa zarządu powodowej spółki Marka J. poręczenia kredytu przyznanego przez pozwany Bank Aleksandrowi K., który w chwili zawarcia umowy poręczenia był jedynym wspólnikiem oraz członkiem rady nadzorczej tej spółki. Zdaniem strony powodowej, poręczenie jest nieważne, udzielone bowiem zostało bez uprzedniego podjęcia przez Aleksandra K., wykonującego uprawnienia zgromadzenia wspólników, pisemnej uchwały, wyrażającej zgodę na zawarcie umowy poręczenia (art. 15 § 1 i art. 17 § 1 i 2 k.s.h.).

Sąd Okręgowy oddalił wniosek strony powodowej o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu technicznego badania dokumentów w celu zbadania, czy podpis Aleksandra K. na – złożonej w toku postępowania przed tym Sądem – uchwale nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników powodowej spółki wyrażającej zgodę na zaciągnięcie przez spółkę zobowiązań w postaci kredytów udzielonych m.in. Aleksandrowi K., opatrzonej datą „23 kwietnia 2010 r.", mógł być złożony w tym dniu. Oddalając powództwo, uznał, że wspomniana uchwała została podjęta *per facta concludentia*.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem z 29 października 2013 r. oddalił apelację strony powodowej; uznał, że w sytuacji, w której umowa poręczenia z 26 kwietnia 2010 r. została zawarta przez powodową spółkę na rzecz Aleksandra K., będącego członkiem rady nadzorczej i jedynym wspólnikiem spółki, działającym jako zgromadzenie wspólników, to należało przyjąć, iż do podjęcia – wymaganej przez art. 15 § 1 i art. 17 § 1 i 2 k.s.h. – uchwały wyrażającej zgodę na poręczenie doszło

w sposób dorozumiany. Sąd Apelacyjny stwierdził, że niezachowanie formy pisemnej tej uchwały nie oznacza, że jest ona nieważna, z żadnego bowiem przepisu skutek taki nie wynika.

W skardze kasacyjnej strona powodowa zarzuciła naruszenie art. 382 w związku z art. 227, 278 § 1 i art. 248 § 1 k.p.c. przez nieprzeprowadzenie dowodu z opinii biegłego na okoliczność „wieku dokumentu oznaczonego jako uchwała nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników »S.P.P.« spółki z o.o. z 23 kwietnia 2010 r. oraz daty naniesienia podpisu Aleksandra K. na tym dokumencie", a także naruszenie art. 15 § 1 i art. 17 § 2 k.s.h. w związku z art. 65 § 1 k.c., art. 173 § 1 i art. 156 k.s.h. oraz art. 4 ust. 1 dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/102/WE z 16 września 2009 r. w sprawie prawa spółek, dotyczącej jednoosobowych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (Dz.Urz. UE z 1 października 2009 r., L 258/20 - dalej: „dyrektywa 2009/102/WE") przez dokonanie wykładni uchwały podjętej przez Aleksandra K., mimo nieustalenia jej treści, a także uznania, że jest ona ważna, mimo iż nie została podjęta w formie pisemnej.

Do postępowania wywołanego skargą kasacyjną wstąpił syndyk masy upadłości ustanowiony w związku z ogłoszeniem upadłości obejmującej likwidację majątku strony powodowej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzut naruszenia art. 382 w związku z art. 227, 278 § 1 i art. 248 § 1 k.p.c. przez nieprzeprowadzenie dowodu z opinii biegłego należało ocenić jako bezzasadny. Nieprzeprowadzenie dowodu przez sąd drugiej instancji nie podlega ocenie w płaszczyźnie tych przepisów, lecz w ramach zarzutu naruszenia art. 217 § 1 i 2 k.p.c., mającego odpowiednie zastosowanie w postępowaniu przed sądem drugiej instancji (art. 391 § 1 k.p.c.), a jego skuteczność uzależniona jest od wykazania, że skarżący zachował w postępowaniu apelacyjnym uprawnienie do przytaczania okoliczności faktycznych i dowodów. Uprawnienie takie przysługuje wtedy, gdy środki dowodowe zgłoszone przez skarżącego przed sądem pierwszej instancji zostały bezzasadnie pominięte lub gdy kwestionowane są twierdzenia zawarte we wnioskach dowodowych strony przeciwnej, zgłoszonych w jej apelacji (por. wyrok Sądu Najwyższego z 29 stycznia 2002 r., V CKN 721/00, OSNC, 2002, nr 12, poz. 153).

W rozpoznawanej sprawie żadna z tych sytuacji nie zaistniała. W apelacji oraz postępowaniu wywołanym jej wniesieniem strona powodowa nie zgłosiła zarzutu naruszenia przez Sąd pierwszej instancji przepisów prawa procesowego polegającego na pominięciu wspomnianego wniosku dowodowego; nie domagała się przeprowadzenia tego dowodu przez Sąd Apelacyjny, ograniczając się do zarzutu dokonania przez Sąd pierwszej instancji wadliwej oceny materiału dowodowego (art. 233 § 1 k.p.c.). Strona skarżąca nie mogła skutecznie zarzucać naruszenia art. 382 k.p.c., zawierającego dyrektywę orzekania przez sąd drugiej instancji na podstawie materiału zebranego w obu instancjach sądowych, skoro Sąd Apelacyjny nie pominął materiału zebranego w postępowaniu pierwszoinstancyjnym, a własnego materiału nie zgromadził. Z tego względu Sąd Apelacyjny nie mógł naruszyć także art. 227 i art. 278 § 1 k.p.c., które wskazują, jakie okoliczności są przedmiotem dowodu z opinii biegłego, ani art. 248 k.p.c., określającego obowiązki osób w zakresie przedstawienia sądowi dokumentu jako dowodu mającego istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Zarzuty naruszenia prawa materialnego – ze względu na bezzasadność podstawy naruszenia przepisów postępowania – podlegały ocenie w płaszczyźnie dokonanego przez Sąd Apelacyjny ustalenia, że Aleksander K., zawierając umowę poręczenia, podjął w sposób dorozumiany uchwałę, której treścią była zgoda na poręczenie udzielonych mu kredytów przez stronę pozwaną. W świetle takiego ustalenia nie zasługiwał na uwzględnienie zarzut naruszenia art. 65 k.c. polegający – zdaniem strony skarżącej – na dokonaniu wykładni tej uchwały, mimo nieustalenia jej treści. Rozważenia wymagała natomiast kwestia, czy do uchwał, o których mowa w art. 17 § 1 w związku z art. 15 § 1 k.s.h., ma zastosowanie art. 173 § 1 k.s.h., a jeśli nie, to czy ustalenie, że uchwała podjęta została w formie dorozumianej było wystarczające dla uznania, że – przewidziana w art. 15 § 1 k.s.h. – zgoda na zawarcie przez spółkę kapitałową umowy poręczenia z członkiem rady nadzorczej została skutecznie wyrażona i nie mógł mieć zastosowania art. 17 § 1 i 2 k.s.h., w świetle którego bez wspomnianej zgody podjętej w formie uchwały umowę poręczenia należało uznać za nieważną.

Sąd Najwyższy miał na względzie, że art. 173 k.s.h., stanowiąc, iż oświadczenie woli jedynego wspólnika spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „składane spółce" *(verba legis*) wymaga formy pisemnej pod rygorem nieważności, wywołał w doktrynie istotne wątpliwości interpretacyjne. Według przeważającego stanowiska, zajętego także w judykaturze Sądu Najwyższego (wyrok z 13 kwietnia 2005 r., IV CK 686/04, OSNC, 2006, nr 3, poz. 55), przepis art. 173 § 1 k.s.h. nie ma zastosowania do uchwał jedynego wspólnika, który działa jako zgromadzenie wspólników lub zarząd spółki. Aprobując to stanowisko należy wskazać na utrwalony w doktrynie i judykaturze pogląd, że uchwały organów spółek kapitałowych są *sui generis* czynnościami prawnymi, a ich szczególny charakter wynika z tego, iż są to uchwały wewnątrzspółkowe, niemające określonego adresata. Według tej trafnej koncepcji, nie ma podstaw do kwalifikowania uchwał jako oświadczeń woli. Skoro więc w art. 173 § 1 k.s.h. jest mowa o „oświadczeniu woli wspólnika", przepis ten nie może mieć zastosowania do uchwał podejmowanych przez jedynego udziałowca.

Zgodnie z teorią czynności prawnych, ich konstytutywnym elementem jest oświadczenie woli. Mając tę okoliczność na względzie, można zatem bronić także stanowiska, że uchwały jedynego wspólnika są oświadczeniami woli. Należy jednak pamiętać, że w art. 173 k.s.h. jest mowa o oświadczeniach woli, których adresatem jest spółka, a nie o oświadczeniach woli organów spółki, zatem w razie przyjęcia tezy, że uchwały jedynego wspólnika należy kwalifikować jako oświadczenia woli, zastosowanie art. 173 § 1 k.s.h. do uchwał podejmowanych w spółce nie znajduje usprawiedliwienia, skoro przesłanką jego zastosowania jest wymaganie, aby oświadczenie woli wspólnika było składane spółce, nie zaś w spółce, a nie budzi wątpliwości, że uchwały zgromadzenia wspólników zapadają - jak zaznaczono - w ramach wewnętrznych stosunków spółki.

Zwolennicy przeciwnego poglądu, według którego art. 173 § 1 k.s.h. ma zastosowanie do uchwał wspólnika, wykonującego uprawnienia zgromadzenia wspólników, wskazują na konieczność interpretowania tego przepisu w zgodzie z art. 4 ust. 1 dyrektywy 2009/102/WE, która wymaga, aby uchwały jedynego wspólnika podjęte w ramach wykonywania uprawnień zgromadzenia wspólników były protokołowane albo sporządzane w formie pisemnej. Odpierając ten argument należy wskazać, że skoro do uchwały jedynego wspólnika podjętej „w spółce", nie zaś

wyrażającej oświadczenie „składane spółce" nie ma - jak wykazano - zastosowania art. 173 § 1 k.s.h., to wymagania przewidziane w dyrektywie 2009/102/WE należy mieć na względzie przy interpretowaniu nie tego przepisu, który reguluje skutki niezachowania formy pisemnej oświadczenia jedynego wspólnika składanego spółce, lecz przepisy art. 17 § 1 i 2 w związku z art. 15 § 1, art. 156 i 248 § 1 k.s.h., określające skutek nieważności określonych czynności prawnych w razie ich dokonania bez wymaganej uchwały jedynego wspólnika wykonującego uprawnienia zgromadzenia wspólników.

Zgodnie z art. 4 ust. 1 i 2 dyrektywy 2009/102/WE, uchwały jedynego wspólnika wykonującego uprawnienia zgromadzenia wspólników są protokołowane lub sporządzane w formie pisemnej. Sąd Apelacyjny uznał, mając na względzie tę dyrektywę, że wprawdzie oświadczenie wyrażające zgodę, o której mowa w art. 15 § 1 k.s.h., „powinno być sporządzone na piśmie, ale brak dochowania tej formy nie skutkuje jego nieważnością, bo z żadnego przepisu (art. 15 § 1, art. 227, 234, 248 k.s.h. oraz z art. 4 dyrektywy 2009/102/WE) nie wynika sankcja nieważności", a art. 173 § 1 k.s.h., przewidujący taki rygor nie ma zastosowania do uchwał zgromadzenia wspólników w spółce jednoosobowej.

W przytoczonym stwierdzeniu, które w istocie stanowiło uzasadnienie rozstrzygnięcia przyjętego w zaskarżonym wyroku, Sąd Apelacyjny zawarł bezzasadny wniosek, który miałby wynikać z regulacji przyjętych w powołanych przepisach, mimo że ich istota i zakres unormowań, jak wskazano, są różne. Skoro – co należy powtórzyć - art. 173 § 1 k.s.h. stanowi o nieważności oświadczenia jedynego wspólnika składanego spółce w razie niezachowania formy pisemnej tego oświadczenia, natomiast art. 17 § 1 k.s.h. określa skutek jakim jest nieważność umów, o których mowa w art. 15 § 1 k.s.h. w razie ich zawarcia bez wymaganej uchwały, to rozważenia wymagała kwestia, czy przepisy te interpretowane w zgodzie z dyrektywą 2009/102/WE, zawierającą wymaganie, aby uchwały jedynego wspólnika wykonującego uprawnienia zgromadzenia były protokołowane lub sporządzane w formie pisemnej, pozwalają na przyjęcie tezy o możliwości ich podejmowania w sposób dorozumiany.

Sąd Apelacyjny, dopuszczając taką możliwość, nie miał na względzie funkcji i celu tych przepisów oraz dyrektywy 2009/102/WE, czyli ochrony interesów spółki oraz pewności obrotu prawnego, a także pominął art. 248 § 1 i 3 oraz art. 156 k.s.h., zawierające regulacje pozostające w zgodzie z XII dyrektywą Rady Wspólnot Europejskich z 21 grudnia 1989 r. dotyczącą jednoosobowych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (89/667). Ich uwzględnienie oraz dokonana przez Sąd Najwyższy wykładnia art. 173 § 1 k.s.h. prowadzą do wniosku, że do uchwały podjętej przez wspólnika jednoosobowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, wykonującego uprawnienia zgromadzenia wspólników, wyrażającej zgodę, o której mowa w art. 15 § 1 k.s.h., nie ma zastosowania art. 173 § 1 k.s.h., lecz art. 248 § 1 w związku z art. 156 k.s.h., ze skutkiem wynikającym z art. 17 § 1 i 2 k.s.h. Wymaganie przewidziane w art. 248 § 1 k.s.h. ma na celu zabezpieczenie dowodu na okoliczność podjęcia uchwały. Sąd Apelacyjny na skutek błędnej wykładni tych przepisów bezzasadnie uznał, że w celu wykazania istnienia takiej uchwały wystarczy powołać umowę, na której zawarcie wymagana jest wspomniana uchwała.

Z tych względów należało orzec, jak w sentencji (art. 398^{15} § 1 k.p.c.).

Komentarz

Komentowany wyrok ma istotne znaczenie dla funkcjonowania spółek jednoosobowych, w szczególności spółek osób fizycznych. Dla właściwego zrozumienia problemu, jaki łączy (i łączył) się ze spółką jednoosobową, jest, po pierwsze, ustalenie zasad podejmowania uchwał w takich spółkach i odpowiedzi na pytanie, czy obowiązują tu reguły odnoszące się do spółek wieloosobowych. Drugim problemem w tym kontekście jest kwestia zawierania umów spółki ze wspólnikiem, także w sytuacji, gdy wspólnik jest jedynym członkiem zarządu. Powstaje pytanie, czy te dwie kwestie pozostają do siebie w określonym stosunku, czy też są to problemy zupełnie niezależne. Przy ocenie wyroku SN z 25 marca 2015 r. w kontekście wcześniejszych rozstrzygnięć Sądu Okręgowego i Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, warto sięgnąć do pierwotnej regulacji Kodeksu spółek handlowych w odniesieniu do umów i uchwał w spółkach jednoosobowych. Jest to o tyle istotne, że właśnie argumentacja Sądu Apelacyjnego nawiązuje do pierwotnej treści i rozumienia art. 173, abstrahując od jego aktualnej treści oraz treści art. 210 k.s.h. Brzmienie art. 173 k.s.h. z wejścia w życie Kodeksu (1 stycznia 2001 r.) przed jego nowelizacją ustawą z 12 grudnia 2003 r.[133], tj. przed 15 stycznia 2004 r., było następujące:

„Art. 173 § 1. W przypadku gdy wszystkie udziały spółki przysługują jedynemu wspólnikowi i spółce, oświadczenie woli takiego wspólnika składane spółce wymaga formy pisemnej z podpisem notarialnie poświadczonym, chyba że ustawa stanowi inaczej.

§ 2. W przypadku gdy wspólnik, o którym mowa w § 1 jest zarazem jedynym członkiem zarządu, czynność prawna między tym wspólnikiem a reprezentowaną przez niego spółką wymaga formy aktu notarialnego.

§ 3. O każdorazowym dokonaniu czynności prawnej, o której mowa w § 2, notariusz zawiadamia sąd rejestrowy, przesyłając do sądu wypis z aktu notarialnego".

Treść art. 173 w jego pierwotnym brzmieniu rodziła tak duże kontrowersje części doktryny, że należało ten przepis znowelizować, gdyż § 2 został bardzo źle usytuowany. Normalnie powinien być kolejnym paragrafem art. 210 k.s.h. Zestawiając § 1 z § 2 tego przepisu można było dojść do wniosku, że w pierwszym przypadku reguluje on problem podejmowania uchwał przez jedynego wspólnika, natomiast § 2 odnosi się do umów zawieranych między wspólnikiem a spółką.

Na tle art. 173 § 1 k.s.h. powstał więc problem zakresu stosowanie tego przepisu. Przede wszystkim, czy należało go stosować jedynie do oświadczeń woli składanych przez wspólnika, czy też „rozciągnąć" normę § 1 również na oświadczenia woli jedynego wspólnika mające formę uchwały. Istota zmian w k.s.h. odnoszących się do spółki jednoosobowej miała polegać na dostosowaniu przepisów, m.in. do prawa Unii Europejskiej. W związku z tym przyjmowano, że w omawianym przypadku mniejsze znaczenie będą miały oświadczenia woli (nie będące czynnościami prawnymi, bo o tych mowa była w § 2 art. 173 k.s.h.), ale regulacji wymagało zagadnienie uchwał jedynego wspólnika. Przepis ten nie powinien więc w swym brzmieniu odnosić się do oświadczeń woli wspólnika składanych spółce, ale do uchwał wspólnika, który wykonywał uprawnienia zgromadzenia wspólników. Taka interpretacja, mimo braku precyzji art. 173 § 1 k.s.h., pozwalała na uznanie, że rozwiązania k.s.h. w tym zakresie są zgodne z art. 4 XII Dyrektywy Rady Wspólnot Europejskich. Dotyczyło

133 Dz.U. Nr 229, poz. 2276.

to również sytuacji podejmowanych uchwał z jego udziałem, gdy wspólnikiem była również spółka, która nabyła własne udziały (art. 200 k.s.h.).

Tak interpretując ten przepis można było dojść do wniosku, że nie stosowano do uchwał wspólnika spółek jednoosobowych ogólnych zasad obowiązujących przy podejmowaniu uchwał. Ponieważ art. 173 k.s.h. powodował wspomniane, poważne rozbieżności w doktrynie, został on zmieniony. Nowelizacja polegała przede wszystkim na prawidłowym wyłączeniu jego części (§ 2 i § 3) do art. 210 k.s.h. poświęconemu zagadnieniom czynności prawnych między spółką a członkiem zarządu. W ten sposób problem czynności prawnych z samym sobą w spółce jednoosobowej został uregulowany w odpowiednim miejscu.

Uwagi powyższe były moim zdaniem konieczne do zrozumienia treści art. 173 k.s.h. w jego obecnym brzmieniu. O ile pierwotna treść tego przepisu (do 15 I 2004 r.) mogła budzić wątpliwości, to aktualnie sens tego przepisu jest jednoznaczny. W art. 173 k.s.h. mowa jest o oświadczeniach woli, których adresatem jest spółka, a nie o oświadczeniach woli organu spółki.

Dokonana nowelizacja art. 173 k.s.h. i art. 210 k.s.h. potwierdziła potrzebę „rozerwania" tych kwestii. Dlatego, o ile dopuszczalna była interpretacja art. 173 § 1 w jego pierwotnym brzmieniu jako odnosząca się również do uchwał, to mimo tego, że treść § 1 nie została zmieniona, (ale zmieniło się jego „otoczenie") aktualnie nie można zaakceptować tezy, że do uchwał jedynego wspólnika należy stosować art. 173 § 1 k.s.h. W przepisie tym chodzi o oświadczenia składane spółce, nie zaś w spółce. Nie zmienia tej okoliczności nawet przyjęcie, że uchwały wspólników (przynajmniej niektóre) są czynnościami prawnymi. Ich szczególny charakter wynika również z tego, że niektóre z nich nie wywołują w ogóle skutków prawnych (są to czynności faktyczne), inne wywołują skutki jedynie wewnętrzne (wewnątrzspółkowe, mające charakter organizacyjny), ale też takie, które wywołują skutek zewnętrzny, stanowiące oświadczenia woli. To dlatego możemy przyjąć, że w tym sensie są one *sui generis* czynnościami prawnymi, także z tego względu, że nie mają one również jednolitego charakteru.

Zakładając więc, że aktualnie art. 173 § 1 k.s.h. nie ma zastosowania do uchwał wspólników, przepis ten stanowi o nieważności oświadczenia jedynego wspólnika składanego spółce w razie niezachowania formy pisemnej tego oświadczenia. Skoro tak, to w innych przepisach należy poszukiwać regulacji zasad podejmowania uchwał w spółce jednoosobowej. Ponieważ brak przepisów regulujących tę kwestię w odniesieniu do tych spółek, przyjąć należy, że odpowiednie zastosowanie mają przepisy regulujące zasady podejmowania uchwał wspólników spółki z o.o. (art. 156 k.s.h.). Jak więc słusznie rozstrzygnął Sąd Najwyższy w komentowanym wyroku, do uchwały wspólnika spółki jednoosobowej wyrażającej zgodę na czynności, o których mowa w art. 15 § 1 k.s.h., ma zastosowanie art. 248 § 1 k.s.h. (obowiązek wpisania do księgi protokołów uchwał zgromadzenia wspólników i uchwał pisemnych – art. 227 § 2 k.s.h.) oraz art. 17 § 1 i § 2 k.s.h., gdy z przepisów ustawy lub umowy spółki wynika wymóg zgody, w tym przypadku zgromadzenia wspólników.

Rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego jest więc prawidłowe i godne poparcia.

Andrzej Kidyba

12

Art. 23 k.s.h., art. 158 k.c.
Hasła: forma aktu notarialnego, forma pisemna pod rygorem nieważności, przeniesienie własności nieruchomości, spółka jawna
Postanowienie Sądu Najwyższego z 14 stycznia 2015 r., II CSK 85/14, OSNC, 2016, nr 1, poz. 10.

W razie zawarcia umowy spółki jawnej w zwykłej formie pisemnej, w której wspólnik zobowiązał się do wniesienia tytułem wkładu własności nieruchomości, konieczne jest zawarcie – po zarejestrowaniu spółki – odrębnej umowy w formie aktu notarialnego przenoszącej własność tej nieruchomości na rzecz spółki.

Sąd Najwyższy w sprawie z wniosku Zbigniewa L. i „G.L." spółki jawnej w Z. o wpis, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 14 stycznia 2015 r. skargi kasacyjnej wnioskodawcy Zbigniewa L. od postanowienia Sądu Okręgowego w Łodzi z 3 października 2013 r. uchylił zaskarżone postanowienie i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Łodzi do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Zbigniew L. oraz „G.L.", spółka jawna, we wniosku z 17 września 2012 r., żądali dokonania w dziale II księgi wieczystej nr (...) wpisu jako właściciela nieruchomości: „G.L. spółka jawna w Z.". Do wniosku dołączono umowę zawiązania wspomnianej spółki z 16 sierpnia 2012 r., sporządzoną w formie pisemnej zwykłej, w której Zbigniew L. oświadczył, że tytułem wkładu wnosi do spółki szczegółowo opisane nieruchomości. Do wniosku dołączono, zawartą dnia 11 września 2012 r. w formie aktu notarialnego, umowę przeniesienia własności tych nieruchomości na rzecz spółki.

Postanowieniem z 3 października 2013 r. Sąd Okręgowy w Łodzi oddalił apelację od postanowienia Sądu pierwszej instancji oddalającego wniosek o dokonanie żądanego wpisu, wskazując, że wynikające z umowy spółki jawnej zobowiązanie do przeniesienia własności nieruchomości było nieważne, nie została bowiem zachowana w zakresie tego zobowiązania forma aktu notarialnego. Oznacza to, że nieważna jest także umowa notarialna o przeniesieniu własności tych nieruchomości, skoro jej ważność zależy od istnienia niewadliwej (ważnej) czynności zobowiązującej.

W skardze kasacyjnej zarzucono naruszenie art. 23 w związku z art. 2 k.s.h. i art. 158 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie wskutek bezzasadnego uznania, że umowa spółki jawnej powinna zostać zawarta w formie aktu notarialnego co najmniej w zakresie oświadczenia o wniesieniu do spółki wkładu w postaci nieruchomości.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 23 k.s.h., umowa spółki jawnej powinna zostać zawarta na piśmie pod rygorem nieważności, a według art. 25 pkt 2 k.s.h. jej koniecznym elementem jest m.in. określenie wkładów wnoszonych przez każdego wspólnika i ich wartość. W zakresie wymagania odnoszącego się do formy zawarcia umowy spółki

jawnej jest to regulacja odmienna w stosunku do pozostałych spółek osobowych, tj. partnerskiej, komandytowej i komandytowo-akcyjnej, dla których ustawodawca przewidział formę aktu notarialnego (art. 92, 106 i 131 k.s.h.). Należy dodać, że spółki osobowe powstają z chwilą wpisu do rejestru (art. 251, 94, 109 i 134 k.s.h.).

Jeżeli umowa spółki osobowej przewiduje wniesienie przez wspólnika wkładu w postaci własności nieruchomości (użytkowania wieczystego), rozważenia wymaga sposób przeniesienia przez wspólnika własności nieruchomości na taką spółkę.

W przypadku spółki partnerskiej, komandytowej i komandytowo-akcyjnej, zważywszy, że dla tych spółek ustawodawca przewidział formę aktu notarialnego, postępowanie w przedmiocie przeniesienia własności nieruchomości na spółkę przebiega bez komplikacji. Stosując w tym zakresie, zgodnie z art. 2 k.s.h., przepisy art. 155-158 k.c. należy dojść do wniosku, że umowy takich spółek zawierające zobowiązanie do przeniesienia własności nieruchomości wywołują – zgodnie z art. 155 k.c. – także skutek rozporządzający. Przyjmując założenie, niewywołujące zastrzeżeń w literaturze oraz orzecznictwie, że rejestracja spółki nie jest warunkiem w rozumieniu art. 89 k.c., lecz jest warunkiem prawnym, niezależnym od woli wspólników, wspomniane zobowiązanie nie narusza art. 157 § 2 k.c. i spółka w chwili rejestracji nabywa własność nieruchomości.

Sposób przeniesienia przez wspólnika własności nieruchomości na spółkę jawną – ze względu na odrębność w zakresie formy zawarcia umowy dotyczącej zawiązania takiej spółki – jest odmienny. Podejmowane w doktrynie próby pogodzenia unormowań przyjętych w kodeksie spółek handlowych dla spółki jawnej z przepisami kodeksu cywilnego dotyczącymi przeniesienia własności nieruchomości zaowocowały poglądem, że jeżeli przedmiotem wkładu do spółki jawnej ma być własność nieruchomości, to umowa spółki jawnej powinna być zawarta w formie aktu notarialnego. Według innego stanowiska, obok umowy spółki sporządzonej w formie zwykłej pisemnej, należy równolegle zawrzeć dodatkową umowę w formie aktu notarialnego, której przedmiotem jest samo zobowiązanie do wniesienia wkładu.

Takich konstrukcji ustawodawca chciał zapewne uniknąć, wprowadzając uproszczone regulacje prawne dotyczące tworzenia i funkcjonowania spółki jawnej oraz ustanawiając tylko zwykłą formę pisemną umowy zawiązującej spółkę. Z tych względów obie przedstawione konstrukcje dotyczące sposobu przeniesienia na spółkę jawną własności nieruchomości deklarowanej jako wkład budzą uzasadnione wątpliwości. Za bardziej przekonujący należy uznać pogląd dopuszczający możliwość zawarcia umowy spółki jawnej w formie przewidzianej w art. 23 k.s.h., a więc w formie pisemnej zwykłej, także wtedy, gdy przedmiotem wkładu jest nieruchomość. W takim jednak przypadku konieczne jest zawarcie umowy przenoszącej własność nieruchomości na spółkę – po jej rejestracji.

Taką konstrukcję przeniesienia własności nieruchomości wnoszonej tytułem aportu w odniesieniu do spółek kapitałowych tworzonych zgodnie z przepisami kodeksu handlowego przyjął Sąd Najwyższy w uchwale z 5 grudnia 1991 r., III CZP 128/91 (OSNCP 1992, nr 6, poz. 106), stwierdzając, że gdy wspólnik pokrywa swój udział w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością wkładami niepieniężnymi w postaci prawa użytkowania wieczystego gruntu (własności nieruchomości), konieczne jest zawarcie odrębnej umowy w formie aktu notarialnego dla przeniesienia tego prawa na rzecz spółki – po zarejestrowaniu przez sąd. Stanowisko to straciło na aktualności w odniesieniu do spółek kapitałowych ze względu na inny w zakresie ich

podmiotowości stan prawny ukształtowany przepisami kodeksu spółek handlowych, zachowało jednak wartość merytoryczną przy rozważaniach dotyczących sposobu przeniesienia przez wspólnika spółki jawnej własności nieruchomości jako wkładu w sytuacji, w której zgodnie z art. 23 k.s.h. umowa spółki zawarta została tylko w formie zwykłej pisemnej. Należało więc uznać, że w razie zawarcia umowy spółki jawnej w zwykłej formie pisemnej, w której wspólnik zobowiązał się do wniesienia tytułem wkładu własności nieruchomości, konieczne jest zawarcie – po zarejestrowaniu spółki – odrębnej umowy w formie aktu notarialnego przenoszącej własność tej nieruchomości na rzecz spółki.

Z tych względów, stwierdzając naruszenie art. 23 k.s.h. oraz art. 158 k.c. w związku z art. 2 k.s.h., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji (art. 398^{15} § 1 k.p.c.).

Komentarz

Komentowane orzeczenie Sądu Najwyższego dotyczy tematyki ważnej zarówno z teoretycznego, jak i przede wszystkim z praktycznego punktu widzenia, a mianowicie wnoszenia wkładów do spółki osobowej. Z uwagi na istniejący w sprawie stan faktyczny rozstrzygnięcie odnosi się bezpośrednio do spółki jawnej. Na marginesie dodać trzeba, że wbrew twierdzeniu Sądu, przyjęte rozwiązanie może mieć także zastosowanie do spółki partnerskiej, ponieważ już od 8 stycznia 2009 r.[134] umowa tej spółki wymaga formy pisemnej, a nie formy notarialnej, jak stwierdza Sąd w uzasadnieniu.

Stan faktyczny sprawy był prosty i nie wymagający głębszej refleksji. Umowa spółki jawnej została zawarta w formie pisemnej. W umowie tej jeden ze wspólników zobowiązał się do wniesienia jako wkładu do spółki prawa własności nieruchomości. W jakiś czas potem została zawarta umowa w formie notarialnej, w której wspólnik oświadczył, że przenosi na spółkę własność nieruchomości. Z uzasadnienia nie wynika niestety, kiedy nastąpiła rejestracja spółki. Ta informacja mogłaby być istotna w kontekście ustalenia jak powstałą sytuację ocenił sąd rejestrowy.

Problem ujawnił się dopiero na etapie postępowania wieczysto-księgowego o wpis przeniesienia własności nieruchomości ze wspólnika na spółkę[135]. Sąd oddalił bowiem wniosek o wpis spółki jako właściciela, uznając, że nie doszło do skutecznego nabycia prawa własności nieruchomości z uwagi na nieprawidłowości w zakresie formy umowy zobowiązującej (brak formy notarialnej umowy spółki) i tym samym nieważność umowy rozporządzającej. W skardze kasacyjnej zarzucono naruszenie art. 23 k.s.h. w związku z art. 2 k.s.h. i art. 158 k.c. przez niewłaściwe ich zastosowanie wskutek błędnego, w ocenie skarżącego, uznania przez sąd wieczystoksięgowy, że umowa spółki jawnej powinna być zawarta w formie aktu notarialnego co najmniej w zakresie oświadczenia wspólnika wnoszącego wkład w postaci prawa własności nieruchomości. Powstało kluczowe pytanie, w jaki sposób prawidłowo powinno być dokonane wniesienie własności nieruchomości jako wkładu do spółki jawnej.

Zasadniczymi elementami jurydycznymi, które determinują odpowiedź na to pytanie są: forma i charakter prawny umowy spółki jawnej, znaczenie wpisu

134 Ustawa z 23 października 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych, Dz.U. Nr 217, poz. 1381.

135 To daje postawy do przyjęcia poglądu, że spółka została zarejestrowana mimo, iż w treści umowy spółki w formie pisemnej zawarte było zobowiązane do wniesienia jako wkładu prawa własności nieruchomości.

spółki do rejestru oraz zastosowalność przepisów kodeksu cywilnego dotyczących przenoszenia własności nieruchomości.

Punktem wyjścia rozważań musi być ustalenie charakteru prawnego umowy spółki jawnej[136]. Kodeks spółek handlowych zawiera specyficzne rozwiązanie, jeśli chodzi o regulację problematyki umowy spółki. Z jednej strony wprowadza bowiem generalną definicję umowy spółki handlowej (art. 3 k.s.h.), z drugiej, zawiera szczegółowe regulacje dotyczące aktów założycielskich poszczególnych typów spółek.

Regulacja zawarta w art. 3 k.s.h. stanowi próbę skonstruowania uniwersalnej definicji umowy spółki handlowej, która, z uwagi na lokalizację przepisu w systematyce kodeksu, ma mieć zastosowanie do wszystkich istniejących na gruncie kodeksu typów spółek[137], tworzących katalog zamknięty. Pomijając w tym miejscu rozważania na temat tego, czy, i na ile, definicja ta jest adekwatna do obu kategorii spółek: osobowych i kapitałowych[138], dla potrzeb niniejszej analizy konieczne jest zwrócenie uwagi na te elementy definicyjne, które stanowią *essentialia negotii* umowy spółki handlowej.

Z treści omawianego przepisu wynika jednoznacznie, że umowa spółki handlowej jest umową, która ma podwójny charakter. Z jednej strony jej celem jest utworzenie spółki (umowa podmiototwórcza)[139], z drugiej, ukształtowanie wzajemnej relacji pomiędzy wspólnikami (element obligacyjny)[140]. Już pobieżny rzut oka na treść art. 3 k.s.h. daje podstawy do przyjęcia poglądu, że na plan pierwszy w definicji umowy spółki handlowej wysuwa się element obligacyjny[141], jakim jest zobowiązanie wspólnika do wniesienia wkładu[142]. W przeciwieństwie do poglądu wyrażonego w doktrynie, zgodnie z którym konieczne, a zarazem wystarczające byłoby zobowiązanie się przynajmniej jednego wspólnika do wniesienia wkładu[143], uważam, że

136 Na temat charakteru prawnego umowy spółki handlowej por. obszernie M.Litwińska-Werner, *Handlowa spółka osobowa jako archetyp relacji prawnej pomiędzy jednostką a grupą*, Warszawa 2014, s. 139 i n. oraz cytowana tam literatura.

137 Tak wyraźnie M. Litwińska-Werner, *k.s.h. Komentarz*, wyd. 3, Warszawa 2007, s. 135 i n.; J. Strzępka, E. Zielińska w: *k.s.h. Komentarz*, red. J. A. Strzępka, wyd. 7, 2015, Legalis, teza 1 do art. 3.Odmiennie R. Siwik, w: *k.s.h. Komentarz*, red. Z.Jara, wyd.14, Legalis,teza 1 do art. 3 k.s.h.

138 Por. krytyczne uwagi M. Litwińskiej-Werner (*k.s.h. Komentarz*, wyd. 3, op. cit.) oraz M. Romanowskiego (*System Prawa Prywatnego*, t. XVI, *Spółki osobowe*, red. A. Szajkowski, s. 110 i n.).

139 M. Litwińska, *k.s.h. Komentarz*, wyd. 2, s. 135; A. Szajkowski, M. Tarska w: *k.s.h. Komentarz*, wyd. 3, 2012, Legalis, teza IV do art. 3.

140 Por. obszernie na ten temat M. Litwińska-Werner, *Handlowa spółka*, op. cit., s. 155 i n.

141 Por. M. Litwińska-Werner, *Handlowa spółka*, op. cit., s.155; M. Tarska, *Zakres swobody umów w spółkach handlowych*, Warszawa 2012, s. 91.

142 Tak m.in. M. Litwińska, *Kodeks handlowy. Komentarz*, wyd. 1, Warszawa 2002, s. 108; M. Rodzynkiewicz, *k.s.h. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 18; J. A. Strzępka, E. Zielińska w: *k.s.h. Komentarz*, teza 5 do art. 3; A. Szajkowski, M. Tarska, w: *k.s.h. Komentarz*, teza 8 do art. 3; T. Siemiątkowski, R. Potrzeszcz, *k.s.h. Komentarz*. *Spółki osobowe*, Warszawa 2001, s. 35.

143 Tak, moim zdaniem, nietrafnie A. Opalski, A. Wiśniewski w: *k.s.h. Komentarz*, red. A. Opalski, 2016, wyd. 1, Legalis, teza II. B. 1 do art. 3.

treść analizowanej regulacji jednoznacznie wskazuje, że zobowiązanie do wniesienia wkładu dotyczy każdego wspólnika i stanowi element konstytutywny umowy spółki. Bez istnienia takiego zobowiązania w odniesieniu do każdego ze wspólników umowa spółki będzie nieważna jako sprzeczna z prawem.

Obowiązek wspólnika wnoszenia wkładu do spółki jest następnie rozwinięty w szczegółowych regulacjach dotyczących poszczególnych typów spółek. W odniesieniu do spółki jawnej kluczowe znaczenie ma art. 25 k.s.h. Z przepisu tego wynika jednoznacznie, że ustalenie wkładu wnoszonego przez każdego ze wspólników do spółki stanowi przedmiotowo istotny umowy spółki jawnej[144]. W tym miejscu pominąć można rozważania dotyczące sposobu ustalenia wartości przedmiotu wkładu każdego ze wspólników. Jestem zdania, że ustalenie powinno zostać dokonane odrębnie co do każdego z wkładów[145]. Domniemanie dotyczące równości wartości wkładów nie eliminuje konieczności dokonania odpowiednich ustaleń w tym zakresie w umowie spółki. Służy jedynie rozstrzygnięciu ewentualnych wątpliwości w razie sporu co do rzeczywistej wartości wkładów poszczególnych wspólników. Wartość ta rzutuje na wysokość udziału kapitałowego, a on z kolei na kwotę odsetek, jakie przysługują wspólnikowi w ramach uprawnień majątkowych związanych z udziałem w spółce jawnej[146] oraz na wartość ewentualnego rozliczenia w sytuacji wystąpienia wspólnika ze spółki, por. art. 65 k.s.h.

Można zatem przyjąć, jako punkt wyjścia do dalszej analizy, że zarówno z art. 3 k.s.h., jak i z art. 25 k.s.h. wynika w sposób nie budzący wątpliwości, że istotą zobowiązania zaciąganego przez wspólnika w ramach umowy spółki (jawnej) jest zobowiązanie do wniesienia wkładu. Jest to zarazem jedyne określone normatywnie zobowiązanie polegające na *facere*[147].

Należy podkreślić, że istnienie ważnego zobowiązania każdego ze wspólników do wniesienia wkładu jest warunkiem ważności umowy spółki handlowej w ogóle, a umowy spółki jawnej w szczególności[148]. Nie ma innego jurydycznego źródła obowiązku wnoszenia przez wspólnika wkładu do spółki niż umowa spółki[149]. W tym zakresie (i nie tylko) umowa spółki jest umową cywilnoprawną i nie różni się od innych umów prawa cywilnego.

144 Tak m.in. J. A. Strzępka, E. Zielińska w: *k.s.h. Komentarz*, teza I.1. do art. 25.

145 Por. moje uwagi zawarte w *k.s.h. Komentarz*, wyd. 3, s. 228.

146 Rozwiązanie raczej czysto teoretyczne, ponieważ w praktyce wspólnicy w przeważającej większości przypadków rozliczają się czystym zyskiem, co jest o wiele bardziej czytelne w kategoriach zarówno jurydycznych, jak i finansowych.

147 Por. M. Litwińska-Werner, *Handlowa spółka*, op. cit., s. 157.

148 Pomijam w tym punkcie szczegółową analizę problematyki ważności umowy spółki. Można tylko wskazać, że inaczej można i należy oceniać nieważność umowy na etapie przed rejestracją – wtedy powinna ona stanowic podstawę oddalenia wniosku o zarejestrowanie, natomiast skutki nieważności po rejestracji powinny być rozpatrywane przez pryzmat konieczności ochrony osób trzecich, które weszły z relacje prawne ze spółką. Echa tej konstrukcji znajdujemy w art. 21 k.s.h., jednakże tylko w odniesieniu do spółek kapitałowych. Na temat wadliwości umowy spółki osobowej por. obszernie M. Litwińska-Werner, *Handlowa spółka*, op. cit., s. 223 i n.

149 Z korektą dotyczącą spółki akcyjnej, gdzie obowiązek ten wynika nie ze statutu, ale z umowy spółki w szerszym tego słowa znaczeniu jako umowy założycielskiej obejmującej dodatkowe oświadczenia w formie aktu notarialnego.

Kolejnym zagadnieniem jest potencjalny przedmiot wkładu.

W tym miejscu pojawia się kluczowe, z punktu widzenia przedmiotu orzeczenia, pytanie: czy przedmiot wkładu determinuje sposób jego wnoszenia do spółki, czy też przepisy kodeksu spółek handlowych w zakresie wnoszenia wkładów stanowią *lex specialis* w stosunku do innych regulacji, określających jakich aktów staranności należy dopełnić, aby podmiotem danego prawa mogła zostać spółka.

Na gruncie prawa spółek mamy do czynienia ze specyficzną konstrukcją, którą można określić jako złożony stan faktyczny, którego efektem ma być powstanie spółki zarówno jako podmiotu prawa, jak i struktury obejmującej określone relacje wewnętrzne pomiędzy wspólnikami. Wspólnym jurydycznym elementem początkowym tego stanu faktycznego jest dla wszystkich typów spółek akt założycielski spółki (umowa lub akt będący czynnością jednostronną), elementem końcowym – wpis do Krajowego Rejestru Sądowego. Dla poszczególnych typów spółek pozostałe elementy stanu faktycznego mogą być różne i wynikają one z regulacji szczególnych. Przykładowo w przypadku spółki jawnej takimi elementami są zawarcie umowy, wybór organów, wniesienie wkładu i wpis. Dla spółek osobowych, a zwłaszcza dla spółki jawnej i partnerskiej, wymogi te są z istoty rzeczy uproszczone. Problematyki elementów stanu faktycznego prowadzącego do powstania spółki nie należy mylić z wyposażeniem spółki w majątek ewentualnie z pokryciem kapitału zakładowego w momencie rejestracji. Czym innym jest bowiem przyjęcie określonej tezy co do momentu przejścia wkładu na spółkę, a czym innym problem konieczności wniesienia wkładu na moment rejestracji spółki[150].

Komentowane orzeczenie nie zawiera *de facto* jakiegokolwiek głębszego wywodu, który uzasadniałby zajęte ostatecznie przez Sąd stanowisko. Zasadniczym problemem jaki się tu pojawia, jest charakter prawny wniesienia wkładu do spółki. W mojej ocenie należy uznać, że akt założycielski stanowi źródło zobowiązania wspólnika do wniesienia wkładu. Jest to zarazem pierwszy element złożonego stanu faktycznego prowadzącego do powstania spółki. Wywód niniejszy należy jeszcze uzupełnić o stwierdzenie, że możliwie jest uzyskanie wkładu w sposób translatywny i konstytutywny, czyli zarówno przez przeniesienie prawa na spółkę, jak i ustanowienie go na jej rzecz. W spółkach kapitałowych ograniczenia w tym zakresie zawiera art. 14 § 1 k.s.h. wyznaczający zakres dopuszczalnych wkładów wnoszonych do tej kategorii spółek.

W odniesieniu do wnoszenia wkładu w postaci prawa własności (uzyskanie translatywne prawa przez spółkę) albo stosujemy przepisy kodeksu cywilnego dotyczące przenoszenia tego prawa, albo też uznajemy, że regulacja dotycząca spółek zawiera rozwiązania, które pozwalają na odejście od ogólnych reguł prawa cywilnego dotyczących rozporządzania nim. Dodać wypada, że zastosowanie art. 155 i nast. k.c. jest możliwe wprost jedynie w sytuacji, gdy podstawą utworzenia spółki jest umowa, a nie akt o charakterze jednostronnym.

Zacząć należy od banalnego w gruncie rzeczy argumentu, jakim jest regulacja zawarta w art. 2 k.s.h. Przepis ten, wielokrotnie analizowany i obudowany wykładnią

150 Przykładem jest spółka akcyjna, w której wyraźnie przewidziana jest możliwość wniesienia wkładów po zarejestrowaniu spółki, pod warunkiem pokrycia kapitału odpowiedniej wysokości wskazanej w art. 309§ 3 i 4 k.s.h.

dotyczącą ustalenia zakresu odniesienia pojęcia „kwestia nieuregulowana”[151], zawiera czytelne odesłanie do przepisów kodeksu cywilnego. W braku stosownej regulacji w przepisach kodeksu spółek handlowych należy zatem stosować przepisy kodeksu cywilnego, nakładając niekiedy filtr w postaci natury stosunku spółki, co skutkuje stosowaniem odpowiednim tych przepisów ze wszystkimi tego powszechnie znanymi konsekwencjami[152].

Problematyka wnoszenia wkładów do spółki nie została uregulowana w kodeksie spółek handlowych i brak jest podstaw do przyjęcia, że jest to zamierzony brak regulacji, który uzasadniałby niestosowanie przepisów kodeksu cywilnego[153]. Można stwierdzić, że odwołanie się do regulacji z kodeksu cywilnego jest konieczne, ponieważ w przeciwnym razie nie byłoby wiadomo, w jaki sposób prawo będące przedmiotem wkładu, mogłoby stać się elementem majątku spółki jako odrębnego od wspólnika podmiotu.

W odniesieniu do prawa własności nieruchomości jako przedmiotu wkładu decydujące znaczenie ma kwestia formy przeniesienia prawa i ona też stanowiła zasadniczy przedmiot rozstrzygnięcia komentowanego orzeczenia. Spółka jawna charakteryzuje się tym, że umowa tej spółki nie wymaga formy notarialnej. Wystarczającą, ale zarazem konieczną *ad solemnitatem,* jest forma pisemna. Dla porządku jedynie wskazać można, że pojęcie formy pisemnej powinno być na gruncie przepisów kodeksu spółek handlowych rozumiane analogicznie jak ma to miejsce w art. 78 k.c.

Pisemna forma umowy spółki jawnej jest czynnikiem, który determinuje wstępne pytanie o prawidłowość wnoszenia wkładu w sytuacji, gdy przeniesienie danego prawa na inny podmiot wymaga formy szczególnej pod rygorem nieważności. *Nota bene* problem ten nie dotyczy tylko nieruchomości, choć w tym przypadku staje się on szczególnie ważny z uwagi na regulację zawartą w art. 158 k.c. Tytułem przykładu sytuacji, w której przeniesienie określonego prawa, czy też rozporządzenie określonym dobrem, wymaga szczególnej formy pod rygorem nieważności, są dyspozycje przedsiębiorstwem w znaczeniu przedmiotowym – art. 75^1 k.c.

Jak wskazano, umowa spółki, w tym także spółki jawnej, jest umową o charakterze zobowiązującym, przy czym zasadnicze zobowiązanie jakie zaciąga wspólnik zawierając tę umowę to zobowiązanie do wniesienia wkładu. Oznacza to, że umowa spółki powinna wywrzeć, dla swej ważności, co najmniej skutek zobowiązujący w zakresie wniesienia wkładów. Skutek rozporządzający jest uzależniony od charakteru prawnego umowy – umowa o podwójnym skutku, rodzaju wkładu, co wynika z zastosowania przepisów kodeksu cywilnego (jw.) oraz od charakteru prawnego wpisu spółki do rejestru i integralnie z tym związanego momentu jej powstania.

Zatrzymajmy się na razie na skutku zobowiązującym, który nie budzi wątpliwości. Skutek ten wystąpi w takim zakresie, w jakim umowa spółki będzie spełniała warunki formalne niezbędne dla ważności owego zobowiązania. W tym zakresie regulację szczególną zawiera wzmiankowany już art. 158 k.c. Z przepisu tego

151 Por. przede wszystkim rozważania M. Pazdana, *Kodeks spółek handlowych a kodeks cywilny*, „PiP”, 2001, nr 2.

152 Zob. przede wszystkim fundamentalną pracę J. Nowackiego, *„Odpowiednie” stosowanie przepisów prawa*, „PiP”, 1964, nr 1.

153 Por. M. Pazdan, *Kodeks*, op. cit.

wynika jednoznacznie, że do ważności rozporządzenia nieruchomością niezbędne jest istnienie ważnego zobowiązania, a ważność zobowiązania do przeniesienia własności nieruchomości determinowana jest przede wszystkim zachowaniem formy aktu notarialnego.

W związku z tym, jeżeli umowa spółki ma generować zobowiązanie wspólnika do przeniesienia na spółkę własności nieruchomości (bez względu na to, kiedy i w jaki sposób miałoby nastąpić rozporządzenie tą nieruchomością), to zobowiązanie to musi być objęte formą notarialną. W przeciwnym razie późniejsze rozporządzenie byłoby nieważne *ex lege* jako sprzeczne z art. 158 k.c. Wynika to z zobowiązującego charakteru umowy spółki, braku innego źródła zobowiązania wspólnika do wniesienia wkładu oraz z zastosowania do problematyki wnoszenia wkładu przepisów kodeksu cywilnego o przenoszeniu prawa własności.

Wniosek ten pozostaje w zasadniczej opozycji do stanowiska zajętego przez Sąd Najwyższy w komentowanym orzeczeniu. Sąd bowiem, w zasadzie bez podania jakichkolwiek argumentów natury jurydycznej, uznaje ważność umowy pisemnej przenoszącej własność jako zobowiązania do dokonania późniejszego (po rejestracji spółki) przeniesienia na nią w drodze odrębnego aktu notarialnego prawa własności nieruchomości mającej być wkładem wspólnika do spółki. Pogląd ten pozostaje w sprzeczności z art. 158 k.c., którego zastosowanie nie powinno budzić wątpliwości z uwagi na treść art. 2 k.s.h. Przedmiotową umowę spółki należało uznać za nieważną z uwagi na zawarcie w jej treści zobowiązania do wniesienia własności nieruchomości bez zachowania właściwej formy. Nie da się tutaj zastosować konstrukcji nieważności co do części z możliwością „uratowania" całej czynności w oparciu o art. 58 § 3 k.c.[154]. Wynika to przede wszystkim z faktu, że brak zobowiązania wspólnika do wniesienia wkładu (wynikający z niezachowania właściwej formy) powoduje nieważność umowy spółki. Ewentualnie, w sytuacji gdy wspólników jest więcej niż dwóch, można by przyjąć, że doszło do ważnego zawarcia umowy spółki, ale tylko pomiędzy pozostałymi wspólnikami, z wyłączeniem wspólnika, którego zobowiązanie do wniesienia wkładu jest nieważne. Faktycznie mielibyśmy już wtedy do czynienia z inną spółką w sensie odmienności składu osobowego od pierwotnie zamierzonego.

Kolejnym zagadnieniem, które wiąże się integralnie z przedmiotowym orzeczeniem, a które *de facto* Sąd prawie całkowicie pominął, jest problem momentu, w którym wkład przechodzi na spółkę. W tym zakresie kluczowe znaczenie ma art. 48 § 3 k.s.h. Przepis ten stanowi, że prawa, które wspólnik zobowiązuje się wnieść do spółki, uważa się za przeniesione na spółkę. Treść tego przepisu i oparta na niej wykładnia językowa, a także wykładnia funkcjonalna, wskazuje, że jako zasadę normatywną ustawodawca przyjmuje podwójny skutek umowy spółki, a mianowicie skutek zobowiązujący i rozporządzający. Wynika to z użytego w tym przepisie sformułowania: „uważa się za przeniesione na spółkę". Oznacza ono, że w razie wątpliwości i co do zasady – podmiotem praw stanowiących przedmiot wkładu staje się spółka. Szczególne znaczenie ma to w przypadku wkładów polegających na przeniesieniu na spółkę prawa własności. Regulacja zawarta w art. 48 § 3 k.s.h. stanowi rozwinięcie i uzupełnienie art. 155 k.c. Umowa spółki jest bowiem umową zobowiązującą i jako taka wywiera skutek rozporządzający. Z uwagi na dyspozytywność omawianego przepisu skutek rozporządzający umowy spółki może zostać wyłączony przez

154 Por. M. Allerhand, *Kodeks handlowy. Komentarz*, t. I, Bielsko-Biała 1991, s. 157 (reprint).

strony. Ponadto, ze względu na generalne zastosowanie do analizowanej problematyki art. 155 k.c., skutek rozporządzający może także zostać wyłączony przez przepisy prawa. W odniesieniu do ruchomości należy jeszcze przywołać charakterystyczne i ważne w kontekście przenoszenia prawa własności zróżnicowanie w postaci rzeczy oznaczonych co do tożsamości i co do gatunku. W pierwszym przypadku umowa spółki wywrze zarówno skutek zobowiązujący, jak i rozporządzający. Odnośnie drugiej kategorii rzeczy skutek będzie uzależniony od przyjęcia określonej koncepcji co do znaczenia regulacji z art. 155 § 2 k.c.[155]. W mojej ocenie regulacja ta wiąże skutek w postaci przeniesienia własności, a więc rozporządzający skutek umowy, z przeniesieniem posiadania. Oznacza to, że konieczne będzie w przypadku tej kategorii rzeczy przeniesienie ich posiadania na spółkę z zastosowaniem wszystkich dostępnych sposobów wskazanych w art. 348 i nast. k.c.

Powstaje jedynie pytanie, kiedy skutek rozporządzający może w ogóle wystąpić[156].

W tym miejscu zasadniczego znaczenia nabiera charakter prawny wpisu spółki do rejestru. Od czasu nowelizacji kodeksu spółek handlowych dokonanej ustawą z dn grudnia 12.2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw[157], która weszła w życie 15 stycznia 2004 r., spółka jawna powstaje z chwilą wpisu do rejestru, wpis ma więc dla jej powstania charakter konstytutywny. Dopiero od chwili wpisu istnieje spółka jawna, jako typologicznie wyodrębniona forma spółki handlowej, ze wszystkimi tego konsekwencjami, przede wszystkim w zakresie podmiotowości prawnej (art. 8 k.s.h. w związku z art. 33^1 k.c.).

Wnoszenie wkładu do spółki obejmuje dwa elementy konstrukcyjne: formalny (dopełnienie aktów staranności niezbędnych do uzyskania danego prawa przez spółkę z uwagi na przedmiot wkładu) oraz proceduralny (uzyskanie wkładu przez spółkę z uwagi na regulacje szczególne w prawie spółek). Wynika to ze wskazanego już złożonego stanu faktycznego, jaki jest charakterystyczny dla powstania spółki jako podmiotu. W zakresie procedury wnoszenia wkładu kluczowe znaczenie ma ustalenie momentu, w którym wkład przechodzi na spółkę. W tym zakresie istotna jest relacja pomiędzy umową spółki a powstaniem spółki jako podmiotu.

Jak wskazano, umowa spółki ma charakter zobowiązujący i jeżeli spełnione są warunki ważności zobowiązania wspólnika do wniesienia wkładu, umowa powinna także wywrzeć skutek rozporządzający. W przypadku spółek skutek ten jest jednak związany z powstaniem spółki jako podmiotu, ewentualnie z istnieniem normatywnej regulacji pozwalającej na wcześniejsze niż sam moment powstania spółki jako odrębnego typu przejście prawa do wkładu na inny podmiot (względnie do innej masy majątkowej niż majątek wspólnika). Z taką szczególną sytuacją mamy do czynienia w przypadku spółek kapitałowych, których powstanie poprzedzone jest

155 W miejsce wielu zob. przegląd stanowisk doktrynalnych dokonany przez E. Skowrońską-Bocian w: *Kodeks cywilny*, t. I, *Komentarz*, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2011, art. 155, Nb 16.

156 Por. M.Litwińska-Werner, *Handlowa spółka*, op. cit., s. 234 i n. oraz przywołana tam literatura; A. Kidyba, *Komentarz*, t. I, wyd.10, Warszawa 2013, s. 256.

157 Dz.U. Nr 229, poz. 2276.

istnieniem spółki w organizacji jako odrębnego od wspólników podmiotu prawa, na który przechodzą prawa do wkładu[158].

W odniesieniu do spółki jawnej, dla której wpis jest konstytutywny, skutek rozporządzający w postaci przejścia prawa na spółkę docelową będzie mógł wystąpić dopiero z chwilą rejestracji[159].

W odniesieniu do wkładu polegającego na wniesieniu własności nieruchomości powstaje jeszcze pytanie o konieczność zawierania drugiej umowy po rejestracji spółki. W stanie faktycznym orzeczenia Sąd przyjął konieczność zawarcia takiej umowy z uwagi na wymóg formy notarialnej i podjętą przez siebie, w mojej ocenie nieudaną, próbę pogodzenia regulacji z kodeksu spółek handlowych z regulacją zawartą w kodeksie cywilnym. Jak wskazano, w warunkach sprawy rozwiązanie takie było *contra legem* z uwagi na konieczność zachowania formy aktu notarialnego dla skutecznego zobowiązania do przeniesienia własności nieruchomości ze wspólnika na spółkę.

Pojawia się jednak inna kwestia, streszczająca się w pytaniu, czy konieczność zawarcia drugiej umowy nie wynika z faktu, że mamy tu do czynienia z warunkowym przeniesieniem prawa własności, z uwagi na wskazany wyżej fakt nieistnienia spółki w momencie zawierania umowy. W mojej ocenie odpowiedź na to pytanie powinna być negatywna. Rejestracja nie jest bowiem warunkiem, o jakim jest mowa w art. 157 k.c. Zakaz warunkowego przenoszenia własności nieruchomości należy odnieść wyłącznie do warunków, o jakich jest mowa w art. 89 k.c., czyli do warunków, których dodanie jako elementu należącego do kategorii *accidentalia negotii* umowy, mieści się całkowicie w sferze wolicjonalnej stron. Stanowisko zawarte w uzasadnieniu komentowanego, w takim zakresie w jakim Sąd odrzuca koncepcję warunkowości umowy spółki orzeczenia, zasługuje na aprobatę.

W relacji do umowy spółki moment powstania spółki ma charakter normatywny. Wątpliwe jest nawet odwoływanie się do konstrukcji *conditio iuris*, ponieważ w istocie rzeczy wpis nie jest warunkiem skuteczności umowy, ale samodzielną przesłanką powstania spółki jako podmiotu[160].

Przyjmując ten punkt widzenia można skonkludować, że skoro na gruncie umowy spółki nie mamy do czynienia z warunkowością odnoszoną do faktu późniejszego powstania spółki jako podmiotu, to nie ma tutaj także zastosowania art. 157 k.c. Tym samym zawarcie umowy spółki w formie aktu notarialnego będzie powodowało automatyczne przejście prawa własności nieruchomości na spółkę z chwilą jej zarejestrowania[161]. Brak jest zatem konieczności zawierania drugiej umowy

158 O ile wkład wnoszony jest przed rejestracją spółki – wyjątkiem w tym zakresie jest spółka akcyjna, w której wkłady mogą być częściowo wniesione po rejestracji spółki. Por. wyrok SN z 7 sierpnia 2014 r., II CSK 740/13, Legalis 1061790.

159 Por. S. Sołtysiński, *k.s.h. Komentarz*, 2012, wyd. 3, Legalis, teza II.8 do art. 48. Odmiennie i, moim zdaniem, nietrafnie P. Pinior (*k.s.h. Komentarz*, red. J. A. Strzępka, 2015, wyd. 7, Legalis, teza I.3. do art. 112), który przyjmuje warunkowość umowy spółki i tym samym przyjmuje specyficzne skutki w zakresie wnoszenia wkładów. W odniesieniu do nieruchomości i prawa użytkowania wieczystego Autor ten przyjmuje konieczność zawarcia umowy rozporządzającej po rejestracji spółki.

160 Por. niezmiernie interesujące uwagi J. Skąpskiego, *Nieruchomość jako aport do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością*, „Kwartalnik Prawa Prywatnego", 1993, nr 2, s. 153 i n.

161 Tak jak się wydaje S.Sołtysiński, k.s.h. Komentarz, Legalis, teza II.6 do art. 48.

po rejestracji spółki. Odmienne rozwiązania w tym zakresie mogą wynikać z woli stron głównie z tego względu, że w spółce osobowej, co do zasady, nie jest konieczne wzniesienie wkładu w momencie rejestracji spółki[162], w związku z czym strony mogą dowolnie ustalić chwilę, w której nastąpi faktyczne przejście wkładu na spółkę.

Konieczne jest uzupełnienie niniejszego wywodu o kwestie czysto praktyczne i ustalenie, czy konieczne jest zawarcie umowy „w jednym dokumencie", aby zobowiązanie do wniesienia nieruchomości i w konsekwencji powstanie spółki w zamierzonym pierwotnie składzie osobowym było skuteczne. Pojawia się tu naturalne pytanie możliwości uznania za dopuszczalne rozwiązania polegającego na tym, że wspólnicy wnoszący wkłady nie wymagające formy szczególnej pod rygorem nieważności zawrą umowę w formie pisemnej, natomiast wspólnik, którego wkład wymaga takiej formy sporządzi oświadczenie w formie notarialnej. W mojej ocenie powstaje jednak problem skuteczności zawarcia umowy, czyli w tym przypadku kwestia podpisów pod oświadczeniem woli obejmującym zawarcie umowy spółki i wyrażenie woli wniesienia określonych wkładów.

Zarówno wspólnik wnoszący taki wkład, jak i pozostali wspólnicy, powinni złożyć podpisy pod oświadczeniem wspólnika o wniesieniu wkładu złożonego w formie notarialnej, które faktycznie będzie stanowiło (i musi stanowić) element umowy spółki. Istotą wnoszenia wkładu jest bowiem nie tylko wola wspólnika wnoszącego, ale i akceptacja dla wkładu wyrażona przez pozostałych wspólników (konsensus obligacyjno-korporacyjny stanowiący istotę umowy spółki). Z kolei podpisanie przez wspólnika wnoszącego taki wkład umowy spółki jest niemożliwe, ponieważ jak wskazano zarówno w art. 3 jak i 25 k.s.h. wniesienie wkładu jest przedmiotowo istotnym elementem umowy spółki, a z uwagi na jej zobowiązujący charakter wymaga formy koniecznej dla ważnego przeniesienia tego wkładu na spółkę.

Wreszcie należy rozważyć możliwość wniesienia wkładu w postaci nieruchomości po rejestracji. Jest tu kilka możliwości o odmiennej naturze jurydycznej.

Wniesienie wkładu w postaci własności nieruchomości po wpisie spółki do rejestru jest możliwe przede wszystkim jako wykonanie wcześniej istniejącego zobowiązania w sytuacji, gdy strony wyłączyły skutek rozporządzający (art. 158 k.c.), jak i w przypadku gdy umowa spółki w zakresie wkładu polegającego na wniesieniu własności nieruchomości była umową warunkową (art. 157 k.c.) – przy czym, jak wskazano, warunkiem tym nie jest wpis spółki do rejestru – lub umową terminową. Dodanie warunku lub terminu do wniesienia wkładu do spółki osobowej jest dopuszczalne z uwagi na brak, co do zasady, konieczności przejścia wkładu na spółkę z chwilą rejestracji. Dodajmy, że, technicznie rzecz ujmując, wniesienie takiego wkładu może być dokonane przez wspólnika zawierającego umowę spółki jak i nabywającego ogół praw i obowiązków wspólnika (art. 10 § 3 k.s.h.).

Druga możliwość to wniesienie wkładu w sytuacji konstytutywnego przystąpienia do spółki przez nowego wspólnika. Wymagałoby to dokonania zamiany umowy spółki (w przypadku spółki jawnej i partnerskiej w formie pisemnej),a następnie złożenia przez wspólnika odrębnego oświadczenia o wniesieniu nieruchomości w formie aktu notarialnego, ewentualnie dokonania od razu zmiany umowy w formie notarialnej z podpisem nowego wspólnika.

162 Wyjątkiem jest spółka komandytowo-akcyjna.

W stanie faktycznym powinna mieć miejsce *de facto* ta druga sytuacja, przy przyjęciu założenia[163], że spółka została zarejestrowana mimo, że umowa zawarta w formie pisemnej, została sporządzona w formie pisemnej. Jak wynika z wcześniej przeprowadzonej analizy pisemna forma umowy spółki była niewystarczająca dla powstania zobowiązania wspólnika do przeniesienia na spółkę prawa własności nieruchomości. Zobowiązanie to było nieważne na podstawie art. 158 k.c. W związku z tym wspólnik ten nie stał się wspólnikiem, ponieważ nie zaciągnął zobowiązania, które stanowi przesłankę ważności samej umowy spółki jak i jego partycypacji w spółce. Skutkiem tego na etapie procedury rejestracji powinna mieć miejsce albo odmowa rejestracji spółki, albo też ewentualnie możliwa byłaby interpretacja[164], że ważna jest umowa pomiędzy pozostałymi wspólnikami. Komplikacje widzę jednak nie tylko w związku z kwestią interpretacji oświadczeń woli – w sytuacji gdy miała powstać spółka o określonym składzie personalnym, powstaje kwestia tożsamości pomiędzy umową spółki a spółką jako taką po rejestracji (mam na myśli oczywiście etap pierwotny), kwestie nieważności zobowiązania z uwagi na wielostronność umowy spółki (art. 58 k.c. dotyczy treści, a nie podmiotowej sfery umowy) jak i kwestii czysto faktycznych, np. umieszczenia nazwiska wspólnika, którego zobowiązanie stało się nieważne w firmie spółki.

Tym samym, z uwagi na brak skutecznego uzyskania statusu wspólnika, wspólnik nie powinien być na pewno rejestrowany w Krajowym Rejestrze Sądowym, ani też nie może przenieść na spółkę wkładu w wykonaniu pierwotnego zobowiązania, ponieważ takiego skutecznego zobowiązania po prostu nie ma.

Możliwe jest natomiast przyjecie go do spółki (przy założeniu, że sąd rejestrowy zinterpretowałby umowę jako zawartą pomiędzy pozostałymi wspólnikami) przez zmianę pierwotnej umowy w trybie opisanym wyżej.

Wreszcie należy wskazać, że odwołanie się przez Sąd w komentowanym orzeczeniu do koncepcji wyrażonej kiedyś przez Sąd Najwyższy[165] w odniesieniu do wnoszenia wkładu w postaci prawa własności nieruchomości (ewentualnie prawa użytkowania wieczystego) do spółki z o.o. uznać należy za całkowicie chybione, pomijając kwestię, że zapadły one w innym stanie prawnym jeśli chodzi o samą spółkę z o.o.

Po pierwsze, w stanach faktycznych stanowiących podstawę rozstrzygnięć w orzeczeniach dotyczących problematyki wnoszenia wkładu do tej spółki istniało zobowiązanie wspólnika do wniesienia wkładu, ponieważ umowa spółki z o.o. zarówno pod rządami kodeksu handlowego, jak i kodeksu spółek handlowych wymaga formy notarialnej. Nie powstawał zatem w punkcie wyjścia problem ważności samego zobowiązania do wniesienia wkładu.

Po drugie, Sąd przyjął konieczność zawarcia dodatkowej umowy, ponieważ uznał rejestrację spółki za *conditio iuris,* co w jego ocenie stanęło na przeszkodzie automatycznemu przejściu prawa własności na spółkę w momencie jej wpisu z uwagi na niemożność zawarcia skutecznej umowy przenoszącej własność nieruchomości

163 Jak wspomniano okoliczność ta nie jest potwierdzona wprost w ramach odtworzenia przez Sąd stanu faktycznego.

164 Należy mieć zasadnicze wątpliwe czy sad rejestrowy w ogóle podjąłby próbę „ratowania" umowy spółki jawnej stosując art. 58 § 3 k.c. i to przy przyjęciu tezy, że zastosowanie tego przepisu byłoby dopuszczalne, o czym była mowa w toku analizy.

165 Uchwała z 5 grudnia 1991 r., III CZP 128/91, OSNCP, 1992, nr 6, poz. 106.

po warunkiem – art. 157 k.c. Oznacza to, że stanowisko zajęte przez Sąd Najwyższy w powołanej uchwale było całkowicie odmienne od tego, jakie przyjął Sąd w niniejszym orzeczeniu. Sąd w uzasadnieniu komentowanego orzeczenia wskazuje bowiem wyraźnie, że rejestracja spółki nie jest warunkiem w rozumieniu art. 89 k.c., ale tzw. warunkiem prawnym, wobec czego art. 157 k.c. nie ma tu zastosowania. Odwoływanie się do koncepcji przyjętej przez Sąd Najwyższy w powołanej uchwale wydaje się więc tym bardziej wątpliwe, nawet przy aprobacie tezy, że rejestracja spółki jest *conditio iuris,* co także nie jest bezsporne, ale szersza analiza tego problemu wykracza poza ramy glosy .

Po trzecie, orzeczenia te były *de facto* sprzeczne z istniejącym już na gruncie kodeksu handlowego wymogiem, aby w chwili rejestracji spółki z oo. miała ona całkowicie pokryty kapitał zakładowy[166]. Zarząd składał oświadczenie, które wtedy brzmiało, iż przejście wkładów jest zapewnione, ale nie oznaczało to, że konieczne jest dokonanie dodatkowych aktów staranności, ale że owe akty już są dokonane (stąd zapewnienie przejścia po rejestracji) i rejestracja kończy etap wnoszenia wkładu. Obecne brzmienie, iż wkłady przechodzą na spółkę z chwilą rejestracji, jest integralnie związane z istnieniem spółki w organizacji i określonym normatywnie wcześniejszym skutkiem rozporządzającym umowy spółki niż miało to miejsce na gruncie kodeksu handlowego[167].

Reasumując: komentowane orzeczenie należy ocenić krytycznie. Pozostaje ono w sprzeczności z podstawowymi zasadami prawa cywilnego rządzącymi przenoszeniem prawa własności nieruchomości. Jednocześnie brak jest pogłębionej refleksji jurydycznej (dogmatycznej), która uzasadniałaby przyjęte przez Sąd stanowisko, a odwołanie się do wcześniejszego poglądu Sądu Najwyższego jest błędne ze wskazanych wyżej przyczyn.

Marta Litwińska-Werner

166 Por. krytyczne uwagi J. Kraussa, zawarte w glosie do uchwały powołanej w przypisie 27 („PS", 1992, nr 11/12, s. 117 i n.) a także J. Skapskiego, op. cit.

167 Pomijam tu dodatkowe kwestie, takie jak choćby odpowiedzialność członków zarządu za złożenie nieprawdziwego oświadczenia, por. art. 291 k.s.h.

13

Art. 159, 201, 249 k.s.h.
Hasła: spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, uchwały organów spółek kapitałowych, zarząd spółki kapitałowej, zgromadzenie wspólników
Wyrok Sądu Najwyższego z 2 lipca 2015 r., V CSK 657/14, OSNC, 2016, nr 6, poz. 78, z glosą M. Borkowskiego, Lex/el, nr 1754044.

Przyznanie wspólnikowi spółki z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie art. 159 k.s.h. uprawnienia do wskazania kandydata na członka zarządu nie pozbawia wspólników prawa do powołania innej osoby na członka zarządu (art. 201 § 4 k.s.h.).

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Marka S. przeciwko „C.P.W.", spółce z o.o. w W. o uchylenie uchwały, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 2 lipca 2015 r. skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 11 czerwca 2014 r. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu we Wrocławiu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Sąd pierwszej instancji uwzględnił powództwo i uchylił uchwałę z 27 lutego 2013 r. nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników pozwanej spółki, którą postanowiono nie powoływać Ryszarda S. na stanowisko członka zarządu. Odwołał się do umowy spółki uprawniającej powoda Marka S. do wskazywania jednego kandydata na członka zarządu. W ocenie Sądu, skorzystanie przez powoda z tego uprawnienia było wiążące dla pozostałych wspólników i powinno powodować podjęcie uchwały o powołaniu na członka zarządu wskazanej przez powoda osoby. W konsekwencji przyjął, że podjęcie uchwały odmownej nastąpiło sprzecznie z umową spółki, a uchwała miała na celu pokrzywdzenie powoda jako wspólnika, co skutkowało uwzględnieniem powództwa na podstawie art. 249 § 1 k.s.h.

Apelację pozwanej Sąd Apelacyjny oddalił. Zarzut naruszenia art. 65 k.c. przy dokonywaniu wykładni postanowień umowy określił jako nieporozumienie, twierdząc, że uprawnienie powoda do wskazania jednego kandydata na członka zarządu jest jego osobistym uprawnieniem, które oznacza, iż wskazany kandydat powinien być wybrany przez zgromadzenie wspólników. Interpretując art. 53 ustawy z 19 listopada 2009 r. o grach hazardowych (jedn. tekst: Dz.U. z 2015 r., poz. 612), Sąd Apelacyjny stwierdził, że nie jest on źródłem obowiązku uprzedniego uzyskania zgody Ministra Finansów przed podjęciem uchwały powołującej kandydata na określoną funkcję, a zgoda Ministra mogła być wyrażona po podjęciu uchwały.

W konsekwencji Sąd Apelacyjny przyjął, że sporna uchwała, odmawiająca powołania na członka zarządu osoby wskazanej przez powoda, została podjęta niezgodnie z umową spółki, a także z pokrzywdzeniem powoda przez ograniczenie jego wpływów na sprawy spółki, możliwości wpływania na decyzje zarządu i uzyskiwania bieżących informacji, co uzasadniało zastosowanie art. 249 § 1 k.s.h. Uznał, że do zastosowania tego przepisu nie jest konieczne wykazanie stanu świadomości (zamiaru) wspólników pokrzywdzenia innego wspólnika, lecz wystarczające jest, iż

uchwała narusza uprawnienie przyznane osobiście określonemu wspólnikowi, a więc że narusza umowę spółki prowadząc do pokrzywdzenia tego wspólnika. (...)

Sąd Najwyższy zważył, co następuje: (...)

Z art. 201 § 4 k.s.h. wynika, że członek zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością jest powoływany i odwoływany uchwałą wspólników, chyba że umowa spółki stanowi inaczej. Dyspozytywny charakter tego przepisu przesądza, że umową spółki można powierzyć uprawnienie do powoływania członka zarządu innemu podmiotowi niż zgromadzenie wspólników podejmujące uchwałę. Nie można wykluczyć, że innym podmiotem uprawnionym do powołania członka zarządu jest wspólnik, któremu uprawnienie to zostało przyznane na podstawie art. 159 k.s.h. jako szczególna korzyść, co wymaga jednak dokładnego określenia w umowie spółki (wyrok Sądu Najwyższego z 20 listopada 2003 r., III CK 93/02, „Monitor Prawniczy" 2006, nr 3, s. 145).

W piśmiennictwie również przyjęto, że do szczególnych korzyści w rozumieniu art. 159 k.s.h. należy zaliczyć m.in. prawo wspólnika wyłącznego ustanawiania członków zarządu, a więc ich powoływania, przy czym dopuszczono nawet ewentualność, aby z umowy spółki wyraźnie wynikało, że prawo to nie jest uzależnione od dalszego utrzymywania przez uprawnionego statusu wspólnika. Ponadto przyjęto, że art. 159 k.s.h. dotyczy wszelkich korzyści szczególnych, za jakie nie należy jednak uważać uprawnień przysługujących jednolicie wszystkim wspólnikom, przy czym nie jest istotne, czy są to uprawnienia wynikające wyłącznie z umowy, czy też stanowią jedynie modyfikację uprawnień wynikających z ustawy.

Wobec tego za trafny należało uznać zarzut naruszenia art. 159 k.s.h. przez jego zastosowanie w ustalonym stanie faktycznym sprawy, przyjętym za podstawę rozstrzygania, wskutek błędnego uznania przez Sąd Apelacyjny, że wynikające z ustawy uprawnienie powoda będącego wspólnikiem do wskazania jednego kandydata na członka zarządu jest takim jego uprawnieniem (nazwanym „osobistym"), którego treść sprowadza się do tego, że kandydat przez niego wskazany powinien być wybrany przez zgromadzenie wspólników na członka zarządu. Wcześniej Sąd pierwszej instancji określił podobnie treść tego uprawnienia, nazwanego „prawem osobistym", jako wiążące dla pozostałych wspólników wskazanie osoby do pełnienia funkcji członka zarządu.

Tymczasem elementem wiążących ustaleń przyjętych za podstawę orzekania jest brzmienie postanowienia umowy, przewidującego uprawnienie powoda do wskazywania jednego kandydata na członka zarządu. Przyznanie powodowi w umowie uprawnienia w postaci szczególnej korzyści, wymagające na podstawie art. 159 k.s.h. dokładnego określenia w umowie spółki, oznacza wyłącznie to, co wprost wynika z postanowienia umownego, więc uprawnienie do wskazywania jednego kandydata na członka zarządu. Tak określonego uprawnienia nie można kwalifikować jako wiążącego dla zgromadzenia wspólników wskazania osoby kandydata na członka zarządu, który przez zgromadzenie powinien być powołany w skład tego organu.

Należy podkreślić, że ustawowym uprawnieniem zgromadzenia wspólników jest na podstawie art. 201 § 4 k.s.h. m.in. powołanie członka zarządu uchwałą wspólników, a pozbawienie lub ograniczenie wymienionego organu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością uprawnienia do swobodnego podjęcia uchwały w tym przedmiocie wymagałoby wyraźnego odmiennego postanowienia w umowie spółki.

Brzmienie omawianego postanowienia umowy spółki nie dowodzi, że uprawnienie zgromadzenia wspólników do powołania członka zarządu zostało ograniczone do powołania wyłącznie osoby wskazanej jako kandydat przez powoda. Przyznania powodowi w umowie spółki szczególnej korzyści w postaci uprawnienia do wskazywania jednego kandydata na członka zarządu nie można utożsamiać z wyłączeniem swobody zgromadzenia wspólników w realizacji jego ustawowego uprawnienia do powoływania członka zarządu (art. 201 § 4 k.s.h.) lub - jak przyjął Sąd Apelacyjny – z ograniczeniem tego uprawnienia polegającym na związaniu zgromadzenia wspólników obowiązkiem powołania osoby wskazanej przez powoda jako kandydata na członka zarządu. Zarzut naruszenia art. 159 k.s.h. jest więc uzasadniony.

Uzasadniony jest również zarzut nieprawidłowej wykładni i niewłaściwego zastosowania art. 249 § 1 k.s.h. Zastosowanie tego przepisu wymaga wystąpienia co najmniej jednej spośród czterech możliwych konfiguracji łącznego współwystępowania dwóch przesłanek wskazanych w tym przepisie, co trafnie wskazała strona skarżąca w skardze kasacyjnej. Sąd Apelacyjny zaakceptował możliwość zastosowania wymienionego przepisu, uznając, że kwestionowana uchwała narusza umowę spółki i prowadzi do pokrzywdzenia wspólnika. Taką ocenę należy uznać za co najmniej przedwczesną, ponieważ nie można przyjąć wystąpienia przesłanki sprzeczności uchwały z umową spółki, uwzględniając argumenty zaprezentowane przy ocenie zarzutu naruszenia art. 159 k.s.h. Zważywszy, że realizacja przez powoda przyznanego mu uprawnienia w postaci szczególnej korzyści określonej w umowie spółki nie zobowiązywała zgromadzenia wspólników do powołania wyłącznie wskazanej przez niego osoby na członka zarządu, należy uznać, iż uchwała odmawiająca powołania Ryszarda S. na członka zarządu pozwanej nie jest uchwałą sprzeczną z umową spółki. Otwarta jest natomiast ocena ewentualnej sprzeczności spornej uchwały z dobrymi obyczajami (uchwała Sądu Najwyższego z 20 grudnia 2012 r., III CZP 84/12, OSNC, 2013, nr 7-8, poz. 73, i wyrok Sądu Najwyższego z 7 maja 2009 r., III CSK 319/08, niepubl.), co przesądza, że sprawa nie dojrzała do ostatecznego rozstrzygnięcia.

Nie ma natomiast racji strona pozwana w odniesieniu do innego aspektu zarzutu błędnej wykładni art. 249 § 1 k.s.h. Przesłanka w postaci podjęcia uchwały mającej na celu pokrzywdzenie wspólnika nie może być rozumiana jako ograniczająca się wyłącznie do konieczności wykazania świadomości (zamiaru) wspólników podejmujących uchwałę dokonania tą uchwałą pokrzywdzenia innego wspólnika. Przesłankę tę należy uznać za spełnioną nie tylko wskutek wykazania wystąpienia celu (zamiaru) pokrzywdzenia wspólnika, ale również wówczas, gdy uchwała ta prowadzi do pokrzywdzenia wspólnika, a więc gdy taki skutek jest następstwem podjęcia kwestionowanej uchwały. Skład orzekający w niniejszej sprawie aprobuje zajęte w judykaturze stanowisko, że uchwała zgromadzenia wspólników może być uznana za krzywdzącą wspólnika zarówno wtedy, gdy cel pokrzywdzenia istnieje w czasie podejmowania uchwały, jak i wtedy, gdy cel taki nie jest zakładany przy jej podejmowaniu, jednak treść uchwały jest taka, że jej wykonanie doprowadziło do pokrzywdzenia wspólnika (wyrok Sądu Najwyższego z 16 kwietnia 2004 r., I CK 537/03, OSNC, 2004, nr 12, poz. 204). Ocena okoliczności występujących przy podjęciu uchwały powinna więc uwzględniać zarówno badanie woli (celu) pokrzywdzenia wspólnika, jak i godzenie się z pokrzywdzeniem go w następstwie wykonania

uchwały, nawet przy braku bezpośredniej woli pokrzywdzenia (wyroki Sądu Najwyższego z 28 marca 2014 r., III CSK 150/13, niepubl., i z 27 marca 2013 r., I CSK 407/12, OSNC-ZD 2013, nr D, poz. 81). (...)

W tym stanie rzeczy Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji (art. 398^{15} § 1 k.p.c.).

Komentarz 1

Przedmiotowy wyrok dotyka kilku istotnych problemów z zakresu prawa spółek. Po pierwsze, chodzi o poruszoną w tezie kwestię wyposażenia wspólnika przez umowę spółki w prawo wskazania kandydata na członka zarządu spółki z o.o. i relację tego prawa do uprawnienia wspólników do powołania członka zarządu. Po drugie, chodzi o kwestię koniecznej, aby uchylenie uchwały wspólników było zasadne, kumulacji okoliczności wskazanych w art. 249 § 1 k.s.h. (sprzeczność uchwały z umową spółki, sprzeczność uchwały z dobrymi obyczajami, godzenie przez uchwałę w interesy spółki, cel uchwały pokrzywdzenia wspólnika). Wreszcie, po trzecie, chodzi o sposób rozumienia wskazanej w art. 249 § 1 k.s.h. okoliczności, jaką jest cel pokrzywdzenia wspólnika. Przy tym najszerzej trzeba potraktować w komentarzu kwestię pierwszą, która jest nowa i centralna dla komentowanego wyroku, bo w odniesieniu do pozostałych kwestii w wyroku powtórzone zostały poglądy już zastane w dotychczasowym orzecznictwie SN.

W odniesieniu do kwestii pierwszej, na wstępie trzeba zaznaczyć, że wyrok odnosi się do umowy spółki o określonej treści. Nie można więc wykluczyć skonstruowania, w szczególności w sposób wyraźny, umowy spółki, w której uprawnieniu wspólnika do wskazania kandydata na członka zarządu towarzyszyłby obowiązek organu lub osoby uprawnionej do powołania członka zarządu, powołania wskazanej osoby w skład zarządu, jak i skonstruowania umowy spółki tak, że uprawnieniu temu nie towarzyszyłby wprawdzie obowiązek powołania wskazanej osoby, ale niedopuszczalne byłoby powołanie, zamiast osoby wskazanej, innej osoby. Przykład: zgodnie z umową spółki zarząd liczy od jednego do trzech członków powoływanych uchwałą wspólników wyłącznie spośród kandydatów wskazanych przez wspólnika Nowaka. W konsekwencji takiego brzmienia umowy spółki wspólnicy mogliby np. ograniczyć się do powołania dwóch członków zarządu (spośród wskazanych przez Nowaka kandydatów) i nie obsadzić trzeciego miejsca w zarządzie, jeżeli nie akceptowaliby żadnego z kandydatów przedstawionych przez Nowaka na to miejsce. Wspólnicy nie mogliby jednak obsadzić trzeciego miejsca w zarządzie inną osobą niż osoby wskazane jako kandydaci przez Nowaka. Wreszcie, możliwa jest i taka konstrukcja umowy spółki, gdzie – tak jak uznał SN ma miejsce w niniejszej sprawie – uprawnienie do wskazania kandydata nie tylko nie rodziłoby obowiązku jego powołania przez organ lub osobę uprawnioną do powołania członka zarządu, ale i taki organ lub osoba mogliby powołać w skład zarządu kogoś innego, zamiast osoby wskazanej. O tym, co jeszcze wynika wówczas z umowy spółki, będzie mowa w dalszej części komentarza.

Rzeczywisty spór między stronami w sprawie zawisłej przed SN sprowadzał się w mojej ocenie do wykładni postanowienia umowy spółki przyznającej wspólnikowi uprawnienie do wskazania kandydata na członka zarządu. SN jako sąd prawa nie ma jednak możliwości dokonywania ustaleń faktycznych, w tym także interpretacji postanowienia umowy spółki. Mógłby on co najwyżej ocenić prawidłowość

zastosowania przez sąd drugiej instancji przepisów o wykładni umów oraz prawidłowość wykładni tych przepisów przez sąd drugiej instancji, ale i to tylko wtedy, gdyby, co, jak wynika z komentowanego wyroku, nie miało miejsca, w skardze kasacyjnej postawiony został zarzut błędnej wykładni lub niewłaściwego zastosowania art. 65 § 2 k.c. w związku z art. 2 k.s.h.

Nie widzę natomiast miejsca dla postawionego w skardze kasacyjnej i uznanego przez SN za trafny zarzutu naruszenia art. 159 k.s.h. przez jego zastosowanie w ustalonym stanie faktycznym sprawy. Do naruszenia w okolicznościach sprawy art. 159 k.s.h. mogłoby bowiem – jeżeli już – dojść co najwyżej przez przyjęcie, że obok przyznanego wspólnikowi przez umowę spółki uprawnienia do wskazania kandydata na członka zarządu, wspólnikowi przyznano, poza umową spółki, ale skutecznie, jeszcze inne uprawnienie, tj. uprawnienie do skutecznego domagania się od wspólników powołania wskazanej osoby na członka zarządu. Taka konkluzja sądu drugiej instancji (gdyby miała miejsce, a nie miała) rzeczywiście naruszałaby przez niewłaściwe zastosowanie (tj. brak zastosowania) art. 159 k.s.h. Sprowadzałaby się ona bowiem do uznania, wbrew temu przepisowi, skuteczności wobec spółki uprawnienia korporacyjnego przyznanego poza umową spółki. Jak jednak wynika z komentowanego wyroku, sąd drugiej instancji nie przyjął istnienia drugiego uprawnienia, lecz ujął uprawnienie do domagania się powołania wskazanej osoby jako wchodzące w skład (wynikające) z uprawnienia przyznanego w umowie spółki, tj. uprawnienia do wskazania kandydata na członka zarządu. Sąd drugiej instancji wyinterpretował więc związanie spółki wyznaczonym kandydatem z uprawnienia wspólnika do wyznaczenia tego kandydata. Rzecz, trzeba podkreślić to jeszcze raz, sprowadzała się więc, wbrew zarzutom skargi kasacyjnej, do nieakceptowanej przez skarżącego wykładni tego postanowienia umowy spółki dokonanej przez sąd drugiej instancji.

W odniesieniu do zarzutu naruszenia art. 159 k.s.h. należy jeszcze zauważyć, że z art. 159 k.s.h. nie wynika dopuszczalność przywilejów osobistych. Z art. 159 wynika jedynie ograniczenie tej dopuszczalności przez wymaganie, aby przyznanie szczególnych korzyści, pod rygorem ich bezskuteczności wobec spółki, miało miejsce w umowie spółki. Sąd drugiej instancji nie stosował więc art. 159 k.s.h., uznając, w konsekwencji jego zastosowania, skuteczność wywiedzionego przez siebie z umowy spółki przywileju. Także więc w takim ujęciu zarzut naruszenia art. 159 k.s.h. – przez błędne zastosowanie przez sąd drugiej instancji art. 159 k.s.h. – pozostaje w niniejszej sprawie niezasadny.

Wreszcie nie można też uznać, że z art. 159 k.s.h. wynika wymaganie „wyraźnego" określenia w umowie spółki przyznanej szczególnej korzyści. Z art. 159 k.s.h. wynika wymaganie określenia „dokładnego" (a więc objęcia umową spółki całości przedmiotowego uzgodnienia odnośnie szczególnej korzyści), co nie oznacza jednak, że z art. 159 k.s.h. wynika niestosowanie – przy dokonywaniu wykładni postanowienia umowy spółki dotyczącego takiej szczególnej korzyści – innych niż literalna metod wykładni umowy spółki. Artykuł 159 k.s.h. w ogóle nie dotyczy bowiem tego, jakie metody wykładni stosować w odniesieniu do postanowienia umowy spółki o szczególnych korzyściach. Szczególne korzyści mają więc w myśl art. 159 k.s.h. zostać określone w umowie spółki, ale wniosek, że są one w umowie spółki określone, może być wynikiem stosowania także innych niż literalna metod wykładni umowy spółki.

W tym miejscu należy krótko odwołać się do zasad rządzących wykładnią umowy spółki z o.o.. Zgodnie z art. 65 § 2 k.c. w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Poprzez art. 2 k.s.h. przepis ten znajdzie odpowiednie zastosowanie do wykładni umowy spółki z o.o.. Zgodnie bowiem z art. 2 k.s.h. w sprawach określonych w art. 1 § 1 k.s.h. (tworzenie, organizacja, funkcjonowania, rozwiązywanie, łączenie, podział i przekształcanie spółek handlowych) nieuregulowanych w k.s.h. stosuje się przepisy k.c., przy czym, jeżeli wymaga tego właściwość (natura) stosunku spółki handlowej, przepisy k.c. stosuje się odpowiednio. Przedłożenie w art. 65 § 2 k.c. zgodnego zamiaru stron i celu umowy nad jej dosłownym brzmieniem jest niewątpliwie - jako zasada – uzasadnione w przypadku umów, szczególnie tam, gdzie ich brzmienie było wynikiem długotrwałych, intensywnych negocjacji stron, w ramach których przedyskutowane zostało znaczenie, jakie strony przypisują poszczególnym ich postanowieniom (można więc rzeczywiście mówić o wspólnym zamiarze i celu umowy). Zasada ta, nawet w razie istnienia wspólnego zamiaru i celu umowy, musi jednak z powołaniem na odpowiedniość z art. 2 k.s.h. ustąpić tam, gdzie postanowienia umowy spółki mają znaczenie dla osób trzecich (w szczególności wierzycieli spółki), ale także tam, gdzie postanowienia umowy spółki będą stosowane nie tylko przez wspólników będących stronami umowy spółki, lecz również przez ich następców, oraz, a może przede wszystkim, przez członków pozostałych organów spółki. W konsekwencji trzeba uznać, że także w zakresie pozostałych postanowień umowy spółki, tj. tych, które nie mają znaczenia dla osób trzecich, priorytet zgodnego zamiaru i celu umowy ma zastosowanie jedynie o tyle, o ile krąg wspólników spółki oraz członków jej pozostałych organów jest zamknięty w grupie wspólników-założycieli, tudzież o ile taki zgodny zamiar i cel umowy jest lub powinien być znany także wszystkim wywodzącym się spoza tego kręgu członkom organów, tudzież w przypadku nowego wspólnika, był lub powinien być mu znany w momencie nabycia czy objęcia przez niego udziału. Przy ocenie powinności w tym zakresie trzeba wziąć pod uwagę otwarty czy zamknięty charakter spółki. Ocena czy art. 65 § 2 k.c. w związku z art. 2 k.s.h. został właściwie w omawianej sprawie wyinterpretowany i zastosowany przez sąd drugiej instancji, pozostaje jednak poza zakresem niniejszego komentarza, skoro, jak już wskazywano, taki zarzut nie został w skardze kasacyjnej podniesiony, a więc i komentowany wyrok nie zawiera w tym zakresie żadnych odniesień. Przedstawione w niniejszym komentarzu odwołanie do zasad wykładni umowy spółki z o.o. służyć ma natomiast wskazaniu, że w żadnym przypadku wykładnia literalna nie jest jedyną właściwą metodą wykładni umowy spółki z o.o., bo nawet odseparowanie się przy dokonywaniu wykładni umowy spółki z o.o. od innych okoliczności niż tekst (dosłowne brzmienie) postanowienia umowy spółki, nie powinno prowadzić do zaniechania uwzględnienia przy wykładni tego postanowienia np. typowego celu danego postanowienia umowy czy funkcjonalnego skutku przyjęcia określonej wykładni.

Niezależnie więc od tego, w jakiej mierze w świetle powołanych wyżej zasad możliwe byłoby, przy wykładni konkretnego postanowienia umowy spółki z o.o., odwołanie do elementów subiektywnych, leżących poza tekstem (dosłownym brzmieniem) tego postanowienia umowy (czyli do zgodnego zamiaru stron i celu umowy), pewne wnioski, wykraczające poza wnioski płynące z wykładni literalnej, można wysuwać także na gruncie wykładni zobiektywizowanej. Jeżeli więc w stanie

faktycznym, w którym zapadł komentowany wyrok, wspólnikowi przyznano prawo do wskazania kandydata na członka zarządu, to należy zapytać, co na gruncie umowy spółki miałoby się dalej dziać z dokonanym przez takiego wspólnika wskazaniem kandydata. Przyjęcie, że jeżeli umowa spółki nie określa wyraźnie w swoim tekście (dosłownym brzmieniu) takich konsekwencji, to jest to wskazanie „bez konsekwencji", jest – nawet na gruncie wykładni zobiektywizowanej – niezasadne. Stosowny przywilej przyznany w umowie spółki miał przecież – zakładając racjonalność wspólników – czemuś służyć. Jeżeli uprawniony miał tylko wskazać kandydata, ale można było wskazać także innego kandydata, a takie wskazanie innego kandydata jest przecież warunkiem dopuszczonego w komentowanym wyroku powołania tej innej osoby na członka zarządu (bez jej uprzedniego wskazania jako kandydata nie byłoby możliwe poddanie jej pod głosowanie, a tym samym i powołanie), to nie ma być mowy o żadnym przywileju (uprawnieniu szczególnym). Skoro nie tylko dany wspólnik, rzekomo szczególnie uprawniony, ale każdy dowolny wspólnik mógłby wskazać kandydata na członka zarządu, to nie mamy do czynienia z przywilejem. Racjonalność wspólników przyznających przywilej zakłada więc, nawet uwzględniając przy wykładni jedynie tekst (dosłowne brzmienie) postanowienia umowy spółki, że albo przyznanie przez umowę spółki prawa do wskazania kandydata na członka zarządu oznacza co najmniej wyłączność takiego wskazania (brak możliwości wskazania kandydata przez inną osobę lub organ z tym skutkiem, że możliwe jest powołanie jedynie kandydata wskazanego przez uprzywilejowanego wspólnika lub nikogo), albo że jest to prawo wiążącego zainicjowania przez uprawnionego procedury powoływania członka zarządu. To ostatnie stanowiłoby narzucenie spółce konieczności przeprowadzenia tej procedury przez wszystkie jej etapy. Zgłoszenie kandydata następowałoby poza zgromadzeniem wspólników z tym skutkiem, że rodziłoby obowiązek spółki zwołania zgromadzenia wspólników celem poddania takiego kandydata pod głosowanie, przy czym możliwe byłoby także, jeżeli umowa spółki nie stanowiłaby inaczej, powołanie na członka zarządu w tak zainicjowanej procedurze innej osoby niż wskazana. Wartość dodana takiego przywileju polegałaby więc na możliwości zainicjowania procedury powołania członka zarządu, a więc na doprowadzeniu do głosowania wspólników nad uchwałą o powołaniu członka zarządu, w tym nad wysuniętą przez siebie kandydaturą. Spośród tych dwóch interpretacji, abstrahując od innych okoliczności niż tekst (dosłowne brzmienie) postanowienia umowy spółki, za bardziej właściwą należy uznać interpretację pierwszą. Jeżeli bowiem zamiarem wspólników, dekodowanym w oparciu o tekst (dosłowne brzmienie) postanowienia umowy spółki, byłoby przyznanie wspólnikowi prawa wymuszenia na spółce doprowadzenia do głosowania zmian w zarządzie (uzupełnienia składu zarządu), to należy przyjąć, że zostałoby to raczej skonstruowane jako uprawnienie do żądania zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników z przedmiotem obrad obejmującym powołanie członka zarządu w myśl art. 235 § 3.

Można więc zauważyć, że w komentowanym wyroku SN nie tylko posunął się do własnej interpretacji postanowienia umowy spółki przyznającej wspólnikowi prawo wskazania kandydata na członka zarządu, ale i interpretacja ta, nawet abstrahując od innych okoliczności niż tylko tekst (dosłowne brzmienie) przedmiotowego postanowienia umowy spółki, nie przekonuje. O ile zresztą wystarczające dla rozstrzygnięcia sporu było ustalenie, czy z postanowienia umowy spółki przyznającego prawo wskazania kandydata na członka zarządu wynika w tym konkretnym

przypadku obowiązek jego powołania, SN poszedł w wyroku dalej i ustalił nie tylko, że takiego obowiązku nie ma, ale jeszcze, że dopuszczalne pozostaje ponadto (z czego wspólnicy nie skorzystali w przedmiotowej sprawie) powołanie na członka zarządu innej osoby niż wskazana. Jak wskazano, taka interpretacja umowy spółki – czyniąca z przyznanego wspólnikowi uprawnienia fałszywy przywilej, czy, inaczej, przywilej wskazania kandydata „bez konsekwencji" – nie przekonuje. Osobiście uważam, że jeżeli już odseparować się przy wykładni umowy spółki w konkretnym przypadku od innych okoliczności niż tekst (dosłowne brzmienie) postanowienia umowy spółki, to przyznanie prawa do wskazania kandydata na członka zarządu oznaczałoby tyle, że nikt inny takiego kandydata wskazać nie może, a więc tym samym, że brak jest możliwości powołania innej niż wskazana osoby. Nie oznaczałoby to natomiast obowiązku powołania wskazanego kandydata, chyba że obowiązek taki wynikałby z konkretnej umowy spółki przy zastosowaniu wskazanych wyżej zasad wykładni umowy spółki z o.o. Nie oznaczałoby to też, chyba że co innego wynikałoby z konkretnej umowy spółki przy zastosowaniu powołanych wyżej zasad wykładni, obowiązku spółki zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników celem poddania sprawy powołania zgłoszonego kandydata pod rozstrzygnięcie wspólników.

Druga kwestia dotyczy koniecznej kumulacji okoliczności wskazanych w art. 249 § 1 k.s.h., tak, aby można uznać za zasadne uchylenie uchwały. SN w komentowanym wyroku opowiedział się za przyjmowanym już we wcześniejszym orzecznictwie stanowiskiem, zgodnie z którym uchylenie uchwały wymaga wystąpienia co najmniej jednej spośród czterech możliwych konfiguracji łącznego współwystępowania dwóch przesłanek wskazanych w art. 249 § 1 k.s.h.[168]. Poglądu tego nie podzielam. Moim zdaniem konieczna i wystarczająca jest jedna z trzech następujących kumulacji: (a) uchwała jest sprzeczna z umową spółki (samodzielna przesłanka); (b) uchwała jest sprzeczna z dobrymi obyczajami i jednocześnie godzi w interesy spółki; (c) uchwała jest sprzeczna z dobrymi obyczajami i jednocześnie ma na celu pokrzywdzenie wspólnika. Różnica sprowadza się więc do wyróżnienia sprzeczności z umową spółki jako przesłanki samodzielnej, która, aby uzasadnić uchylenie uchwały, nie musi występować kumulatywnie ani z godzeniem w interesy spółki, ani z celem pokrzywdzenia wspólnika.

Za takim wnioskiem przemawia kilka argumentów: po pierwsze, uzasadnienie funkcjonalne. Chodzi o możliwość podniesienia przez wspólnika prostego argumentu *pacta sunt servanda*. Bez wykazywania dalszych okoliczności (w dużym stopniu ocennych) powinien on móc powiedzieć samo: nie tak się w umowie spółki umawialiśmy, jak chce podjęta większościowo uchwała. Po drugie, za takim wnioskiem przemawia wykładnia historyczna (art. 240 § 1 i § 2 kodeksu handlowego), do

168 W doktrynie tak jak komentowany wyrok art. 249 § 1 rozumieją np. A. Szajkowski, M. Tarska w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, M. Tarska, A. Herbet, *Kodeks spółek handlowych*, t. II, *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Komentarz do artykułów 151-300*, Warszawa 2014, art. 249 nb 14; A. Kidyba, *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Komentarz,* Warszawa 2014, art. 249 nb 5; R. Pabis w: M. Bieniak et al., *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2014, art. 249 nb 9, 10; W. Popiołek w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. W. Pyzioł, Warszawa 2008, s. 473; S. Sołtysiński w: *Prawo spółek kapitałowych. System Prawa Prywatnego*, t. XVIIB, red. S. Sołtysiński, Warszawa 2010, s. 599. Odmiennie, tak jak w niniejszym komentarzu, K. Strzelczyk w: *Komentarz do kodeksu spółek handlowych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością*, red. T. Siemiątkowski, R. Potrzeszcz, Warszawa 2001, s. 489.

której trzeba sięgnąć wobec niejasności brzmienia art. 249 § 1. W art. 240 § 1 k.h. sprzeczność z umową spółki była samodzielną przesłanką skutecznego zaskarżenia uchwały wspólników. Zmiana brzmienia przepisów w stosunku do k.h. powodowana była jedynie potrzebą ustawodawcy rozróżnienia między powództwem o stwierdzenie nieważności uchwały a powództwem o uchylenie uchwały, w konsekwencji czego przesłankę wadliwości uchwały wspólników, jaką jest sprzeczność z umową spółki, w sposób językowo niefortunny, umieszczono w jednym przepisie z przesłankami, jakimi są sprzeczność z dobrymi obyczajami i jednocześnie godzenie w interesy spółki oraz sprzeczność z dobrymi obyczajami i jednocześnie cel pokrzywdzenia wspólnika. Brak jest okoliczności wskazujących na inne cele ustawodawcy, które miałby przy okazji realizować. Po trzecie, wykładnia wynikająca z wyroku marginalizuje znaczenie sprzeczności z umową spółki, stawiając ją na równi ze sprzecznością z dobrymi obyczajami. Jeżeli więc, przy tej odmiennej interpretacji, zostałoby wykazane, że uchwała wspólników godzi w interesy spółkim, czy ma na celu pokrzywdzenie wspólnika (co będzie wówczas stanowiło okoliczności najtrudniejsze do wykazania przez skarżącego), ponadto, zamiast sprzeczności z umową spółki, wystarczałoby już tylko wykazanie sprzeczności z dobrymi obyczajami. Sprzeczność z dobrymi obyczajami będzie bowiem zachodzić w praktyce częściej niż sprzeczność z umową spółki. Zresztą sama sprzeczność z umową spółki powinna przy krytykowanej interpretacji zostać zakwalifikowana jako postać sprzeczności z dobrymi obyczajami. Każde naruszenie umowy spółki jest bowiem jako takie sprzeczne z dobrymi obyczajami, a przez to przesłanka sprzeczności z dobrymi obyczajami wchłaniałaby jako bardziej obszerna przesłankę sprzeczności z umową spółki, dodatkowo ją marginalizując.

Trzecia kwestia dotyczy rozumienia okoliczności, jaką jest cel uchwały wspólników pokrzywdzenia wspólników (art. 249 § 1). Znowu, kwestia ta wymagałaby szerszego naświetlenia, ale skoro występuje ona w komentowanym wyroku marginalnie, wskażę tylko, że nie podzielam stanowiska zakładającego, tak jak zastane orzecznictwo SN, powoływane w komentowanym wyroku, że nie jest konieczny zamiar pokrzywdzenia, a wystarczy, aby treść uchwały wspólników była taka, że jej wykonanie doprowadziło (czy właściwie: doprowadziłoby) do pokrzywdzenia wspólnika. Wykładnia ta nie tylko jest sprzeczna z brzmieniem art. 249 § 1 (*verba legis*: „lub mająca na celu pokrzywdzenie wspólnika"), ale, co ważniejsze, prowadzi też do znacznego i nieuzasadnionego merytorycznie zawężenia swobody decyzyjnej wspólników. Oznacza ona bowiem w szczególności, że podjęta przez wspólników decyzja może zostać *post factum* zakwestionowana także z powołaniem okoliczności, które nie były im znane w momencie jej podejmowania, a więc których nie mogli oni w ogóle wziąć pod uwagę, a także, że wspólnicy muszą przy podejmowaniu uchwały uwzględniać zamiast wyłącznie interes spółki, także interesy poszczególnych wspólników, tak aby przez uchwałę nie wywołać skutku ich pokrzywdzenia.

Tymczasem są uchwały wspólników, które skutek pokrzywdzenia wspólnika wywołają zawsze, a mimo to jest rzeczą naturalną, że są w spółkach podejmowane. Przykład: uchwała o podwyższeniu kapitału zakładowego w drodze utworzenia nowych udziałów krzywdzi wspólników z udziałów uprzywilejowanych (chyba że wszystkie udziały w spółce są w ten sposób uprzywilejowane), skoro prowadzi do rozwodnienia ich przywileju. Dlatego wadliwa będzie uchwała wspólników dopiero tam, gdzie rozwodnienie przywileju jest celem podwyższenia a nie powinno

wystarczać, aby było jego niezamierzonym skutkiem. Warto zauważyć, że uznanie, że nie mamy wówczas do czynienia z pokrzywdzeniem wspólnika, oznaczałoby z kolei, co trudno zaakceptować, że nawet w razie, gdyby takie rozwodnienie było zamierzone (podwyższenie służyłoby nie pozyskaniu przez spółkę wkładów, lecz rozwodnieniu przywilejów), uchwała wspólników nie byłaby przez to wadliwa.

Paradoksalnie mogłoby się nawet okazać, że w konkretnym przypadku każde przyjęte w uchwale wspólników rozwiązanie krzywdzi któregoś ze wspólników, tyle że w zależności od przyjętego rozwiązania pokrzywdzony jest za każdym razem inny wspólnik. Uniemożliwiłoby to przy przyjęciu krytykowanej interpretacji podjęcie jakiejkolwiek uchwały w takiej sprawie. Przykład: spółka chce dokonać wypłaty na rzecz wspólników. Jeżeli dokona tego przez proporcjonalne nabycie udziałów w celu umorzenia, krzywdzi wspólników, którzy posiadają udziały uprzywilejowane co do dywidendy i w razie wypłaty dywidendy otrzymaliby większą część zysku. Jeżeli natomiast, zamiast dokonać tego przez proporcjonalne nabycie udziałów w celu umorzenia, wypłaci dywidendę, dokonany wybór co do sposobu wypłaty jest jednostronnie korzystny dla wspólników z udziałów uprzywilejowanych co do dywidendy, krzywdząc wspólników z udziałów zwykłych.

Moim zdaniem, celem wzmianki w art. 249 § 1 o celu pokrzywdzenia wspólnika jest jedynie wykluczenie, aby uchwała została zamierzona (obliczona) na pokrzywdzenie wspólnika (nie miała innego celu niż pokrzywdzenie wspólnika), chyba że takie zamierzone pokrzywdzenie byłoby zgodne z dobrymi obyczajami, co może wyjątkowo mieć miejsce i kiedy to, mimo zamierzonego pokrzywdzenia, uchwała nie jest mimo to wadliwa. Przykład: mniejszościowym wspólnikiem jest konkurent spółki, który cierpi na problemy płynnościowe. Wspólnicy, mimo znacznej nadpłynności spółki, nie uchwalają jednak dywidendy, dążąc do wywołania bankructwa tego wspólnika mniejszościowego i tym samym pozbycia się konkurenta spółki. Wprawdzie niewątpliwie chcą oni pokrzywdzić wspólnika mniejszościowego, ale mieści się to w ramach twardej walki rynkowej, surowych obyczajów kupieckich.

Proponowana w komentarzu interpretacja,[169] odmiennie niż ta przyjęta w komentowanym wyroku, oznacza w konsekwencji, że w drodze uchwały wspólników wspólnicy mogą realizować interes spółki nawet, jeżeli skutkiem takiej uchwały wspólników (ale wówczas skutkiem ubocznym, a nie skutkiem zamierzonym) jest pokrzywdzenie któregoś ze wspólników. Taka uchwała – w myśl proponowanej interpretacji – nie miałaby bowiem na celu pokrzywdzenia wspólnika, ale cel realizacji interesu spółki, przed którym interes pojedynczego wspólnika musi w myśl proponowanej interpretacji art. 249 § 1 ustąpić. Przykład: jeden ze wspólników znalazł się wskutek zdarzeń losowych w trudnej sytuacji finansowej, którą wobec braku wystarczającego czasu na spieniężenie udziałów rozwiązałaby jedynie wypłata przez spółkę dywidendy. W interesie spółki, która potrzebuje płynności z racji na dopiero planowane inwestycje, jest jednak niewypłacanie dywidendy. Uchwała o przekazaniu

169 Jest ona zgodna z orzecznictwem SN na gruncie kodeksu handlowego (wyrok z 22 lipca 1998 r., I CKN 807/97, OSNC, 1999, nr 2, poz. 33; wyrok z 20 czerwca 2001 r., I CKN 1137/98, OSNC, 2002, nr 3, poz. 31). Niniejszy komentarz jest więc głosem za powrotem do linii wyznaczanej przez to wcześniejsze orzecznictwo SN. Patrz jednak w szczególności idące w innym kierunku uwagi K. Oplustila w glosie do wyroku SN z 16 kwietnia 2004 r., („Glosa", 2005, nr 3).

zysku na kapitał rezerwowy nie ma więc na celu pokrzywdzenia tego wspólnika, chociaż takie pokrzywdzenie jest niewątpliwie skutkiem tej uchwały. W mojej ocenie w takim przypadku wspólnicy mieli prawo przedłożyć interes spółki polegający tutaj na rozpoczęciu planowanych inwestycji nad interes tego wspólnika mniejszościowego i w związku z tym uchwała nie powinna zostać uchylona. Jeżeli natomiast przyjąć odmienną interpretację, wspieraną przez komentowany wyrok, byłoby odwrotnie. Nie bez znaczenia jest też okoliczność, że ustalenie, czy uchwała krzywdzi, może być w przypadku wieloosobowej spółki z o.o. (a tym bardziej spółki akcyjnej, gdzie okoliczność ta jest sformułowana identycznie) niemożliwe.

Artur Nowacki

Komentarz 2

Na podstawie uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego możliwe jest ustalenie następującego stanu faktycznego sprawy. W umowie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wspólnicy zawarli postanowienie, zgodnie z którym jednemu z nich przysługiwało uprawnienie do wskazania jednego kandydata na członka zarządu. Uprawniony wspólnik wskazał kandydata na członka zarządu, co jednak nie spotkało się z aprobatą innych wspólników, którzy podczas nadzwyczajnego zgromadzenia podjęli uchwałę o niepowoływaniu wskazanego kandydata w skład zarządu.

Uchwała nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników została zaskarżona przez wspólnika uprawnionego do wskazania kandydata na członka zarządu w drodze powództwa o uchylenie uchwały, o którym mowa w art. 249 k.s.h. Jako merytoryczne przesłanki uzasadniające uchylenie uchwały wskazano sprzeczność z umową spółki, jak również okoliczność, że uchwała zgromadzenia wspólników miała na celu pokrzywdzenie wspólnika, któremu przysługiwało szczególne uprawnienie osobiste do wskazania kandydata na członka zarządu.

W pierwszej instancji powództwo zostało uwzględnione a uchwałę uchylono. Sąd pierwszej instancji uznał, że wykonanie przez wspólnika przysługującego mu uprawnienia osobistego do wskazania kandydata na członka zarządu winno być respektowane przez pozostałych wspólników, gdyż jest ono dla nich wiążące, jako wynikające bezpośrednio z umowy spółki. Zgromadzenie wspólników, jako związane wskazaniem dokonanym przez uprawnionego wspólnika było zatem w ocenie sądu zobowiązane podjąć uchwałę o powołaniu wskazanego kandydata na chłonka zarządu spółki. Tym samym podjętą uchwałę nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników sąd uznał za sprzeczną z umową spółki, a także mającą na celu pokrzywdzenie wspólnika.

Rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji zostało zaskarżone w apelacji wniesionej przez spółkę. Sąd drugiej instancji nie podzielił jednak poglądów apelującej i oddalił apelację. W uzasadnieniu, podobnie jak sąd pierwszej instancji, Sąd Apelacyjny wskazał, że uchwała wspólników o niepowołaniu wskazanego kandydata w skład zarządu stoi w sprzeczności z umową spółki i ma na celu pokrzywdzenie wspólnika, któremu przysługuje osobiste uprawnienie do wskazania kandydata. Na uwagę zasługuje dokonana przez sąd odwoławczy analiza przesłanki pokrzywdzenia wspólnika, o której mowa w art. 249 § 1 k.s.h. W ocenie sądu drugiej instancji, przy ocenie spełnienia wskazanej przesłanki nie ma znaczenia stan świadomości oraz zamiar wspólników podejmujących uchwałę co do pokrzywdzenie innego wspólnika.

Okolicznością istotną jest natomiast, czy na skutek powziętej uchwały rzeczywiście do pokrzywdzenia doszło czy też nie. Analizowaną przesłankę należy zatem oceniać w sposób zobiektywizowany, mając na uwadze skutek osiągany przez podjętą uchwałę. Jak wynika z uzasadnienia wyroku sąd odwoławczego, już samo naruszenie uprawnienia przysługującemu osobiście wspólnikowi stanowi działanie krzywdzące dla uprawnionego wspólnika.

Wyrok sądu drugiej instancji został zaskarżony przez spółkę w drodze skargi kasacyjnej. Sąd Najwyższy nie podzielił poglądów wyrażonych w wyroku Sądu Apelacyjnego, a zaskarżony wyrok uchylił i przekazał sądowi drugiej instancji do ponownego rozpoznania.

W komentowanym orzeczeniu Sądu Najwyższego można zidentyfikować co najmniej trzy istotne zagadnienia wymagające omówienia. Pierwszym z nich jest kwestia związania pozostałych wspólników spółki treścią uprawnienia osobistego przysługującego jednemu ze wspólników na podstawie umowy spółki. Drugim natomiast kwestia sposobu interpretacji postanowień umowy spółki. Trzecie zagadnienie odnosi się do przesłanek powództwa o uchylenie uchwały wspólników na podstawie art. 249 § 1 k.s.h. Ostatnie ze wskazanych zagadnień, z uwagi na bogactwo orzecznictwa Sądu Najwyższego[170], a także ograniczone ramy formy niniejszej analizy, jako komentarza do orzeczenia sądu, zostanie pominięte w dalszych rozważaniach.

Odnosząc się do pierwszego z wskazanych zagadnień, należy zgodzić się z poglądem wyrażonym przez Sąd Najwyższy (jak również i sądy pierwszej oraz drugiej instancji), zgodnie z którym uprawnienie wspólnika do wskazania kandydata na członka zarządu spółki należy kwalifikować jako uprawnienie osobiste, o którym mowa w art. 159 k.s.h. Zgodnie z treścią wymienionego przepisu, wspólnikowi mogą być przyznane szczególne korzyści, przy czym winny one, pod rygorem bezskuteczności, zostać dokładnie określone w umowie spółki. Jak zauważa się w doktrynie, przyznane wspólnikom na podstawie umowy spółki szczególne korzyści osobiste (podobnie jak uprzywilejowanie udziałów) mogą polegać na modyfikacji posiadanych przez nich uprawnień ustawowych albo na wykreowaniu nieprzewidzianych w ustawie dodatkowych uprawnień[171]. Podobny pogląd wyraził też Sąd Najwyższy, stwierdzając, że szczególne korzyści przyznane wspólnikom w umowie spółki nie mają stanowić zwykłych praw, które i tak związane są już ze statusem danej osoby jako wspólnika, ale mają być uprawnieniami szczególnymi[172]. W polskiej doktrynie prawa handlowego, co trafnie zaznaczył Sąd Najwyższy w uzasadnieniu komentowanego orzeczenia, przyjmuje się stosunkowo powszechnie pogląd o możliwości przyznania poszczególnym wspólnikom dodatkowych kompetencji, do których należy w szczególności powoływanie oraz odwoływanie członków wybieralnych organów spółki, a zatem członków zarządu (najczęściej jednego członka zarządu), jak również

170 Tu, jedynie dla przykładu, wskazać należy wyroki SN z 16 kwietnia 2004 r., I CK 537/03, OSNC, 2004, nr 12, poz. 204, z 28 marca 2014 r., III CSK 150/13, niepubl., i z 27 marca 2013 r., I CSK 407/12, OSNC-ZD 2013, nr D, poz. 81.

171 A. Kidyba, *Spółka z ograniczona odpowiedzialnością*, wyd. 2, Warszawa 2010, s. 114.

172 Wyrok SN z 20 listopada 2003 r., III CK 93/02, SIP Legalis nr 62340.

członków rady nadzorczej albo komisji rewizyjnej, o ile w danej spółce z ograniczoną odpowiedzialnością została powołana rada nadzorcza albo komisja rewizyjna[173].

Mając na uwadze powyższe, należy stwierdzić, że obecnie obowiązujące przepisy k.s.h. dają możliwość uprzywilejowania wspólnika przez przyznanie mu szczególnych uprawnień osobistych. Nie ulega też wątpliwości, że w przypadku uprawnienia do powoływania członka zarządu mamy do czynienia z uprawnieniem o charakterze szczególnym, które co do zasady nie przysługuje pojedynczym wspólnikom. Uprawnienie powoływania i odwoływania członków zarządu w normalnych warunkach, na podstawie art. 201 § 4 k.s.h., przysługuje wszystkim wspólnikom i jest przez nich wykonywane kolektywnie w drodze uchwały. Przyznanie wskazanego uprawnienia stawia zatem konkretnego wspólnika w sytuacji uprzywilejowanej w stosunku do pozostałych wspólników.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę, że uprzywilejowanie wspólnika przez nadanie mu uprawnień osobistych w sposób znaczny odbiegających od klasycznych uprawnień wspólniczych może prowadzić do zachwiania równowagi pomiędzy poszczególnymi wspólnikami. Przyznanie uprawnień osobistych jednemu ze wspólników musi być dokonywane z rozwagą i z uwzględnieniem zakazu dyskryminacji wspólników wyrażonej w art. 20 k.s.h., zgodnie z którym wspólnicy albo akcjonariusze spółki kapitałowej powinni być jednakowo traktowani w takich samych okolicznościach[174]. Jak zauważa się w doktrynie, pomimo ustawowej dopuszczalności przyznawania szczególnych uprawnień wspólnikom spółki z o.o., nie jest dopuszczalne wyłączenie zasady wyrażonej w art. 20 k.s.h., a przyznawane uprawnienia należy uznawać za wyjątki wskazanej zasady[175]. Z uwagi na wyjątkowy charakter osobistych uprawnień wspólników konieczne jest ustalenie granicy, której przekroczenie będzie musiało doprowadzić do uznania przyznanych uprawnień za niedopuszczalne. Trafny wydaje się pogląd, zgodnie z którym granicę tę wyznaczać będzie zakres rzeczywistych uprawnień korporacyjnych pozostałych wspólników[176]. Uprzywilejowanie jednych wspólników nie może prowadzić do skutku w postaci powstania sytuacji, w której prawa korporacyjne przysługujące pozostałym wspólnikom miałyby jedynie charakter pozorny.

Nie kwestionując zasadności poglądów o wyjątkowym charakterze osobistych uprawnień wspólnika, trzeba jednak zwrócić uwagę na kwestię, która zdaje się często pomijana podczas analizy badanego zagadnienia. Należy bowiem podkreślić

173 Szerzej na temat uprawnień nominacyjnych wspólników: Z. Jara, *Komentarz do art. 159 k.s.h.*, [w:] idem, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2017; A. Szajkowski, M. Tarska, *Komentarz do art. 159 k.s.h.*, [w:] S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, M. Tarska, A. Herbet, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz do art. 151-300*, t. II, Warszawa 2014.

174 Zasadę jednakowego traktowania udziałowców spółki z ograniczoną odpowiedzialnością należy jednak zawsze odczytywać łącznie z wynikającą z istoty spółek kapitałowych zasady proporcjonalności, zgodnie z którą uprawnienia poszczególnych wspólników i ich „moc sprawcza" w spółce jest zależna od wartości posiadanego przez nich udziału w kapitale zakładowym.

175 M. Romanowski, *Zasada jednakowego traktowania udziałowców spółki kapitałowej*, cz. II, „PPH", 2005, nr 2, s. 26 i n.

176 M. Bielecki, *Zakaz dyskryminacji i zasada równości a przywileje osobiste i udziałowe w spółce z o.o.*, „Pr. Sp.", 2005, nr 11, s. 2 i n.

okoliczność, że osobiste uprawnienia poszczególnych wspólników są przyznawane w umowie spółki, a zatem wymagają aprobaty pozostałych wspólników. W przypadku przyznania uprawnień osobistych w chwili zawierania umowy, dla ich skuteczności niezbędne jest jednomyślne działanie wszystkich wspólników założycieli. Jeżeli natomiast mają one zostać przyznane w trakcie trwania stosunku spółki, niezbędne jest dokonanie zmiany umowy, co wymaga uzyskania kwalifikowanej większości głosów.

Jak wynika z powyższego, pod rządami kodeksu spółek handlowych nie ma możliwości przyznania uprawnienia osobistego konkretnemu wspólnikowi wbrew woli pozostałych wspólników, a co najmniej zdecydowanej większości z nich. Przypomnieć także należy, że do umów spółek prawa handlowego znajduje zastosowanie zasada swobody umów, dająca wspólnikom możliwość stosunkowo szerokiej ingerencji we wzorzec spółki z ograniczoną odpowiedzialnością określony przepisami kodeksu spółek handlowych[177]. Z uwagi na konieczność ochrony bezpieczeństwa obrotu, jak również szczególny (statutowo-obligacyjny) charakter umowy spółki kapitałowej, konieczne jest jednak wprowadzenie ograniczeń swobody stron w kształtowaniu treści umowy spółki przez zastosowanie szeregu przepisów bezwzględnie obowiązujących[178]. W przypadku spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, w przeciwieństwie do spółki akcyjnej, gdzie regulacja imperatywna ma zasadnicze znaczenie, przepisy dyspozytywne stanowią znaczną (o ile nie dominującą) grupę regulacji. Jak należy sądzić, niepubliczny charakter oraz (co do zasady) mniejsze rozmiary spółek z ograniczoną odpowiedzialnością umożliwiają zapewnienie większej swobody wspólników w kształtowaniu stosunku spółki aniżeli ma to miejsce w przypadku spółek akcyjnych. Ukształtowanie innego niż wynikający z modelu kodeksowego sposobu funkcjonowania spółki wymaga jednak zawsze uchwały wspólników, a zatem podjęcia przez nich świadomej decyzji, której konsekwencje winni oni zaakceptować.

Sposób powołania członków zarządu spółki z o.o. został wprost określony w treści art. 201 § 4 k.s.h., zgodnie z którym są oni powoływani uchwałą wspólników, o ile umowa spółki nie stanowi inaczej. Powołany przepis wyraża zatem regulację o charakterze dyspozytywnym. Jak zaznaczono już powyżej, przyjęcie dyspozytywnej metody stanowi bezpośrednią konsekwencję uznania koncepcji *legis contractus* także w odniesieniu do umowy spółki z o.o.[179] Naturalną konsekwencją przyjęcia dopuszczalności ustalania przez wspólników zasad odbiegających od modelu przyjętego w przepisach k.s.h. jest przyjęcie poglądu o późniejszym związaniu wspólników podjętą przez siebie decyzją. Nie sposób bowiem uznać, że wspólnicy, którzy najpierw własną wolą zdecydowali o wprowadzeniu do umowy spółki konkretnego postanowienia, następnie uchylali się od respektowania postanowień umowy spółki. Będą oni zatem związani przyjętym postanowieniem do czasu kiedy nie zdecydują się na wprowadzenie do umowy stosownej zmiany. Ewentualne zniesienie uprawnienia przyznanego wspólników w umowie może zatem nastąpić wyłącznie w trybie właściwym do zmiany umowy spółki. Uchwała podjęta w try-

177 M. Tarska, *Zakres swobody umów w spółkach handlowych*, Warszawa 2012, s. 94.

178 Por. A. Szajkowski, M. Romanowski, *Umowa spółki*, [w:] A. Szajkowski, *System Prawa Prywatnego*, t. XVI, *Prawo spółek osobowych*, Warszawa 2016, s. 108.

179 Ibidem, s. 108.

bie niespełniającym tych wymagań nie będzie odnosiła skutków dla realizacji przez wspólnika uprawnień wynikających z umowy.

Kolejnym zagadnieniem wymagającym omówienia na kanwie orzeczenia Sądu Najwyższego jest problem interpretacji postanowień umowy spółki. Jak wynika z uzasadnienia komentowanego wyroku, zasadniczym elementem sporu między wspólnikami była właśnie kwestia właściwego rozumienia postanowienia zawartego w umowie spółki, zgodnie z którym jednemu ze wspólników przysługiwało uprawnienie do powoływania kandydata na członka zarządu. Sąd Najwyższy, inaczej aniżeli czyniły to sądy pierwszej i drugiej instancji, przesądził, że postanowienie to należy interpretować w sposób ścisły, a wynik wykładni literalnej pozwala na precyzyjne ustalenie treści uprawnienia przysługującego wspólnikowi. Uprawnieniem tym miało być wyłącznie wskazanie kandydata na członka zarządu, nie natomiast wskazanie członka zarządu spółki.

Jak wzmiankowano już powyżej umowa spółki w swej istocie odbiega od klasycznych umów zawieranych między stronami w obrocie gospodarczym. Do szczególnych cech umowy spółki, najistotniejszych z perspektywy analizowanego zagadnienia, należą jej kreacyjny (podmiototwórczy) a zarazem statutowy charakter, a także statutowo-obligacyjny charakter postanowień zawartych w umowie[180]. Wymienione cechy charakterystyczne umowy spółki handlowej mają zasadnicze znaczenie dla ustalenia zasięgu skuteczności tego rodzaju umowy. Należy bowiem wskazać, że umowa spółki, jako kształtująca nie tylko uprawnienia i obowiązki wspólników, ale również (pośrednio) sytuację osób trzecich wchodzących w stosunki gospodarcze ze spółką utworzona na podstawie umowy, jest skuteczna nie tylko względem wspólników ale także względem kontrahentów spółki. Jak zwraca się uwagę w doktrynie, model prawny umowy spółki handlowej jest bardzo silnie ukierunkowany na ochronę interesów wierzycieli spółki. Ochrona wierzycieli wynika przy tym w znaczącym stopniu z przenikającej prawo spółek zasad wyłączenia lub ograniczenia odpowiedzialności wspólników za zobowiązania spółki[181].

Z uwagi na szczególny charakter umowy spółki, konieczne jest także zastosowanie nieco innych, aniżeli w przypadku zwykłych umów zobowiązaniowych, reguł wykładni. W tym miejscu należy przypomnieć, że ogólne zasady wykładni umów obligacyjnych wyznaczane są przez treść art. 65 § 2 k.c., zgodnie z którym w umowach należy raczej badać jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, niż opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Istota tej reguły znajduje także odzwierciedlenie w orzecznictwie Sądu Najwyższego, który przeciwstawił reguły wykładni umów regułom wykładni tekstu prawnego, gdzie w pierwszej kolejności znaczenie ma jego dosłowne brzmienie. Sąd Najwyższy stwierdził, że w umowach najpierw należy badać zamiar stron i cel umowy, a dopiero później konfrontować to z jej dosłownym brzmieniem[182].

Kierując się regułami opisanymi powyżej, dokonując wykładni spornego postanowienia umowy spółki należałoby wziąć pod uwagę intencję wspólników co do treści uprawnienia jakie chcieli oni przyznać jednemu spośród siebie.

180 Szerzej na temat poszczególnych cech umowy spółki: A. Szajkowski, *Umowa spółki handlowej*, „Studia Perawnicze", 2001, nr 3-4, s. 322 i n.

181 A. Szajkowski, M. Romanowski, *Umowa spółki*, op. cit., s. 159.

182 Zob. orzeczenie SN z 8 czerwca 1999 r. (II CKN 379/98), OSP, 2000, nr 6, poz. 93.

W dokonaniu takiej wykładni nieoceniona wskazówką byłoby dotychczasowe postępowanie wspólników. Jeżeli dotychczasowa praktyka (przejawiająca się choćby w rzeczywistym powoływaniu kandydatów wskazywanych przez uprawnionego wspólnika w skład zarządu spółki) wskazywałaby, że uprawnionemu wspólnikowi przysługuje uprawnienie do powołania jednego członka zarządu, należałoby uznać, że zgromadzenie wspólników jest związane wyborem dokonanym przez uprawnionego wspólnika.

Za przyjęciem przedstawionego (czysto obligacyjnego) modelu wykładni postanowień umowy spółki przemawia także okoliczność, że kwestia powoływania i odwoływania członków organów spółki (w przeciwieństwie do wykonywania przez członków zarządu swoich uprawnień z zakresu reprezentacji spółki) należy do sfery wewnętrznej spółki, a zatem sfery stosunków między wspólnikami oraz wspólnikami a spółką i nie wywiera bezpośredniego wpływu na sytuację osób trzecich[183]. Należy bowiem uznać, że w zakresie spraw należących do sfery wewnętrznej spółki wola wspólników i przyjęty przez nich model tych stosunków winien mieć znacznie nadrzędne w stosunku do literalnego brzmienia postanowień umowy spółki.

Warto jednak zwrócić uwagę, że wyrażony powyżej pogląd może stanowić swego rodzaju „miecz obosieczny", w szczególności jeśli uwzględnić możliwą zmienność składu wspólników w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. Inaczej niż ma to miejsce w spółkach osobowych, wspólnicy spółki z o.o., co do zasady, nie są ograniczeni w zbywaniu udziałów na rzecz osób trzecich. W spółkach tego rodzaju może zatem, znacznie częściej niż ma to miejsce w klasycznych umowach obligacyjnych, dochodzić do zmiany stron umowy[184]. Trudno jednocześnie wyobrazić sobie sytuację, w której nowi wspólnicy winni być związani wolą wspólników założycieli. Niejednokrotnie może bowiem dochodzić do sytuacji, w której w spółce istniejącej już wiele lat, wielokrotnie dochodzi do zmiany struktury wspólników. Można oczywiście przyjąć, że umowę spółki należy interpretować w sposób dynamiczny, przyjmując jako wiążącą wolę wspólników uprawnionych z tytułu posiadanych udziałów w chwili dokonywania określonej czynności, aczkolwiek wydaje się, że tego rodzaju rozwiązanie mogłoby doprowadzić do znacznego zachwiania stabilności spółki w jej stosunkach wewnętrznych i licznych konfliktów między dotychczasowymi i nowymi wspólnikami.

W świetle zarysowanych powyżej zagrożeń immanentnie związanych z istotą spółki z o.o. jako spółki kapitałowej zasadne wydaje się odejście od klasycznie obligacyjnej metody wykładni postanowień umowy spółki na rzecz wykładni mocniej sformalizowanej. Trafnym rozwiązaniem wydaje się akceptacja obecnych już w doktrynie poglądów o konieczności stosowania normatywno-obligacyjnej (mieszanej, kombinowanej) metody wykładni umowy spółki kapitałowej. Istotą normatywno-obligacyjnej metody wykładni umowy spółki jest połączenie metod charakterystycznych dla wykładni umów z metodami właściwymi dla wykładni tekstów normatywnych[185]. W konsekwencji wykładnia umów spółek handlowych bliższa będzie regułom wykładni prawa niż regułom wykładni umów. Dopuszczal-

183 R. Pabis, *Spółka z o.o.*, Warszawa 2006, s. 4.

184 A. Herbet, *Prawa i obowiązki wspólników*, [w:] *Prawo spółek kapitałowych, System Prawa Prywatnego*, t. XVIIA, red. S. Sołtysiński, Warszawa 2015, s. 424.

185 A. Szajkowski, M. Romanowski, *Umowa spółki*, op. cit., s. 191.

ność zastosowania reguł wykładni umów wymaga oceny dokonywanej *in concreto*[186], oczywiście z zastrzeżeniem niezmienności stron podpisujących umowę (statut) spółki.

Wątpliwości w sposobie rozumienia umowy spółki mogą wskazywać, że w przypadku analizowanym przez Sąd Najwyższy w komentowanym orzeczeniu mieliśmy do czynienia ze znacznymi trudnościami, a może nawet niemożliwością odtworzenia woli wspólników, która mogłaby posłużyć interpretacji postanowień umowy spółki. Rozdźwięk między stanowiskami wspólników wydaje się okolicznością wystarczającą, aby uzasadnić odejście od czysto kontraktowej metody wykładni postanowień umowy na rzecz wykładni obiektywnej (normatywnej).

Dokonując analizy postanowień umowy spółki na zasadach właściwych dla wykładni aktu normatywnego, warto w pierwszej kolejności odwołać się do literalnego brzmienia analizowanego postanowienia. Odstępując od rozstrzygania o ewentualnym prymacie wykładni literalnej nad innymi metodami wykładni, należy jedynie stwierdzić, że od wspólników podejmujących działalność gospodarczą w formie spółki kapitałowej można oczekiwać precyzji w formułowaniu postanowień umowy i dołożenia należytej staranności, aby umowa określała sposób funkcjonowania spółki zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz w sposób jednoznaczny.

Powyższa teza znajduje bezpośrednie potwierdzenie w treści art. 159 k.s.h, zgodnie z którym jeżeli wspólnikowi mają być przyznane szczególe korzyści, należy to pod rygorem bezskuteczności wobec spółki dokładnie określić w umowie spółki. Jak zwraca się uwagę w doktrynie, w sytuacji gdy na podstawie art. 159 KSH wspólnikowi mają zostać przyznane szczególne korzyści odpowiednie postanowienia precyzujące rodzaj tych uprawnień[187]. Jak należy sądzić, realizacja wymagania dokładności określenia uprawnień przysługujących wspólnikowi będzie miała miejsce, jeśli zostanie ono określone w sposób precyzyjny i wyczerpujący. Wspólnicy, mając świadomość sankcji bezskuteczności, winni dążyć do jak najbardziej precyzyjnego wyrażenia swej woli w treści właściwych postanowień umowy.

Przyjmując założenie, że umowa jest sporządzona w sposób profesjonalny i przy zachowaniu należytej staranności, jakiej oczekiwać należy od przedsiębiorców, można uznać, że jej postanowienia zgodne są z wolą wspólników spółki. W przypadku kiedy z literalnego brzmienia postanowienia umowy w sposób jasny wynika treść uprawnienia przysługującego wspólnikowi, a uprawnienie to w kształcie odtworzonym na podstawie umowy jest zgodne z prawem i naturą spółki, nie ma potrzeby prowadzenia dalszych analiz wykładniczych.

W konsekwencji w pełni zgodzić się należy z poglądem wyrażonym przez Sąd Najwyższy, zgodnie z którym uprawnienie wspólnika do wskazania jednego kandydata na członka zarządu nie może być uznane za takie uprawnienie, którego treść sprowadza się do tego, że kandydat przez niego wskazany powinien być wybrany przez zgromadzenie wspólników na członka zarządu. Zwrot „wskazanie kandydata na członka zarządu" należy bowiem odczytywać zgodnie z jego literalnym brzmieniem, które nie budzi wątpliwości co do treści uprawnienia. Nie jest natomiast możliwe utożsamianie go z uprawnieniem „wskazania członka zarządu". O ile

186 Ibidem.

187 A. Szajkowski, M. Tarska, *Komentarz do art. 159 k.s.h.*, [w:] S. Sołtysiński et al., *Kodeks spółek handlowych. Komentarz do art. 151-300*, t. II, Warszawa 2014.

w drugim wypadku zgromadzenie wspólników byłoby związane wyborem dokonanym przez uprawnionego wspólnika, gdyż sama treść uprawnienia wyłączałaby uprawnienie wspólników określone w art. 201 § 4 k.s.h. w stosunku do tego jednego członka zarządu, o tyle w pierwszym przypadku kandydat wskazany przez wspólnika powinien być następnie powołany do pełnienia funkcji na zasadach wynikających z wspomnianego art. 201 § 4 k.s.h, a zatem przez wspólników w drodze uchwały.

Jacek Zębala

14

Art. 170 k.s.h., art. 12 u.K.Rej.S.
Hasła: Krajowy Rejestr Sądowy, spółka akcyjna, spółka akcyjna w organizacji
Uchwała Sądu Najwyższego z 3 grudnia 2014 r., III CZP 90/14, OSNC, 2015, nr 10, poz. 112.

W razie ujawnienia po wykreśleniu spółki akcyjnej z rejestru przedsiębiorców majątku spółki nieobjętego likwidacją, stosuje się w drodze analogii przepisy kodeksu spółek handlowych dotyczące likwidacji spółki akcyjnej w organizacji.

Sąd Najwyższy w sprawie z wniosku Anny C. i Pawła S. o zarządzenie wypłaty środków depozytowych zgromadzonych po zakończeniu postępowania upadłościowego na rachunkach bankowych Narodowego Banku Polskiego, po rozstrzygnięciu w Izbie Cywilnej na posiedzeniu jawnym w dniu 3 grudnia 2014 r. zagadnienia prawnego przedstawionego przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu postanowieniem z 14 sierpnia 2014 r.:
„1. Czy po zakończeniu postępowania upadłościowego spółki akcyjnej i wykreśleniu jej z rejestru byli akcjonariusze tej spółki są uprawnieni do dochodzenia przypadających im należności z majątku, który ujawniony został po wykreśleniu spółki z rejestru, a jeżeli tak, to w jakim powinno nastąpić to trybie?
2. w przypadku odpowiedzi negatywnej na pytanie 1, czy w sytuacji, o jakiej mowa w tym pytaniu, konieczne jest podjęcie czynności zmierzających do przywrócenia wpisu w rejestrze w celu dokonania likwidacji poza postępowaniem upadłościowym, (które zostało już zakończone)?"
podjął uchwałę: (…)

Uzasadnienie

Zagadnienie prawne przedstawione do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu na podstawie art. 390 § 1 w związku z art. 397 § 2 k.p.c. jest wynikiem poważnych wątpliwości, które nasunęły się Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu przy rozpoznawaniu zażalenia wniesionego przez byłych akcjonariuszy spółki akcyjnej „B.K.P." w P. na postanowienie Sądu Okręgowego w Poznaniu z 17 grudnia 2013 r., oddalającego wniosek o zarządzenie wypłaty na ich rzecz środków finansowych zgromadzonych na rachunku depozytowym wskazanej spółki, prowadzonym przez Narodowy Bank Polski.

Zaskarżone postanowienie zapadło na tle ustaleń, z których wynika, że w dniu 11 stycznia 1995 r. Sąd Rejonowy w Poznaniu ogłosił upadłość „B.K.P." S.A. w P. Na podstawie postanowienia Sądu Okręgowego w Poznaniu z 23 lutego 2009 r. stwierdzającego ukończenie postępowania upadłościowego, wskazana spółka została – na wniosek syndyka masy upadłości – wykreślona z rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego postanowieniem Sądu Rejestrowego z 12 listopada 2009 r., które uprawomocniło się w dniu 5 grudnia 2009 r. Po wykreśleniu spółki z rejestru okazało się, że na prowadzonym przez Narodowy Bank Polski rachunku „B.K.P." S.A. znajdują się środki pieniężne nieobjęte postępowaniem upadłościowym. Byli akcjonariusze Anna C. i Paweł S. zwrócili się do Sądu Okręgowego

z wnioskiem o wypłacenie im tych środków proporcjonalnie do posiadanych przez nich akcji. Oddalając ich wniosek, Sąd pierwszej instancji powołał się na art. 221 § 1 i 2 w związku z art. 233 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 24 października 1934 r. – Prawo upadłościowe (jedn. tekst: Dz.U. z 1991 r. Nr 118, poz. 512 ze zm.) i wskazał, że z dniem prawomocnego zakończenia postępowania upadłościowego upadły odzyskuje prawo rozporządzania swoim majątkiem, a syndyk jest mu obowiązany wydać oprócz majątku także księgi, korespondencję oraz dokumenty. Sąd pierwszej instancji podniósł, że wnioskodawcy nie są upadłym, lecz mają jedynie status akcjonariuszy upadłego, zatem ich wniosek o wypłatę przypadających upadłemu środków pieniężnych podlegał oddaleniu jako pozbawiony podstaw. (...)

Rozpoznając zażalenie, Sąd Apelacyjny powziął poważne wątpliwości dotyczące uprawnień akcjonariuszy spółki akcyjnej, która została wykreślona z rejestru przedsiębiorców, do majątku spółki ujawnionego już po jej wykreśleniu, oraz trybu, w którym te uprawnienia mogą być przez byłych akcjonariuszy realizowane. Sąd Apelacyjny powziął ponadto wątpliwość, czy w razie uznania, że takie uprawnienia akcjonariuszom nie przysługują, konieczne jest podjęcie czynności zmierzających do przywrócenia wpisu spółki akcyjnej w rejestrze przedsiębiorców w celu dokończenia likwidacji poza postępowaniem upadłościowym, które zostało już prawomocnie zakończone. (...)

Sąd Najwyższy zważył, co następuje: (...)

W orzeczeniu z 16 maja 1936 r., C.II. 331/36 (Zb.Urz. 1937, nr 1, poz. 39) Sąd Najwyższy wraził pogląd, że majątek spółki z ograniczoną odpowiedzialnością ujawniony dopiero po zakończeniu postępowania likwidacyjnego i po wykreśleniu spółki z rejestru handlowego, a nieobjęty likwidacją, należy *ex lege* do wspólników. Argumentował, że brak w kodeksie handlowym przepisu dotyczącego przynależności majątku spółki ujawnionego dopiero po jej wykreśleniu z rejestru handlowego nie pozwala na przyjęcie, że majątek ten nie należy do nikogo. Skoro w razie prawidłowo przeprowadzonej likwidacji spółki majątek przypadłby wspólnikom (art. 275 k.h.), to wykreślenia spółki z rejestru nie można traktować w kategorii zdarzenia powodującego wygaśnięcie przysługującego wspólnikom prawa do majątku spółki. Jednocześnie Sąd Najwyższy wyraźnie wskazał, że zagadnienie, w jaki sposób majątek ten ma być rozdzielony – czy w drodze dodatkowej likwidacji, czy w inny sposób – nie jest objęte rozstrzyganym sporem i w związku z tym nie wypowiedział się w tej kwestii.

W podobnej sytuacji faktycznej Sąd drugiej instancji wystąpił do Sądu Najwyższego na podstawie art. 390 § 1 k.p.c. z zagadnieniem prawnym, czy w przypadku, gdy po likwidacji i wykreśleniu z rejestru przedsiębiorców spółki z ograniczoną odpowiedzialnością okaże się, że istnieje należący do tej spółki majątek, który nie został objęty likwidacją, dopuszczalne jest ustanowienie na podstawie stosowanych w drodze analogii art. 666 § 1 k.p.c. lub art. 184 § 1 k.r.o. kuratora dla ujawnionego majątku spółki albo kuratora dla spółki. Sąd Najwyższy w uchwale z 29 stycznia 2007 r., III CZP 143/06 (OSNC 2007, nr 10, poz. 166) wskazał, że jeżeli po wykreśleniu z rejestru spółki z ograniczoną odpowiedzialnością okaże się, że pozostała po niej część majątku nieobjęta likwidacją, dopuszczalne jest ustanowienie likwidatora w celu dokończenia likwidacji.

Opisana sytuacja nie jest uregulowana bezpośrednio przepisami prawa cywilnego, co niewątpliwie uzasadnia poszukiwanie jej rozwiązania w drodze analogii. Sąd Najwyższy opowiedział się przeciwko poglądowi, że ujawniony majątek należy *ex lege* do byłych wspólników nieistniejącej już spółki, wskazując na brak podstawy normatywnej zarówno w kodeksie handlowym, jak i w kodeksie spółek handlowych, uzasadniającej przejście majątku byłej spółki handlowej na rzecz jej wspólników. Zaakcentował realne niebezpieczeństwo występowania nadużyć prowadzących do zatajania majątku spółki w toku likwidacji i działania tym samym na szkodę wierzycieli. Ostatecznie Sąd Najwyższy uznał, że nieobjęcie części majątku spółki handlowej postępowaniem likwidacyjnym oznacza, iż jego formalne zakończenie było przedwczesne i wymaga kontynuacji przez ponowne powołanie likwidatora. Podstawę prawną takiej decyzji sądu rejestrowego stanowi stosowany w drodze analogii art. 170 k.s.h., dotyczący likwidacji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w organizacji. Sąd Najwyższy przyjął, że skoro ustawa dopuszcza prowadzenie postępowania likwidacyjnego wobec takiej spółki, czyli podmiotu, który nie zdołał uzyskać osobowości prawnej, to możliwe jest również wszczęcie takiego postępowania w celu dokończenia likwidacji majątku spółki zarejestrowanej, pozostałego po formalnie zakończonym postępowaniu likwidacyjnym i wykreśleniu jej z rejestru przedsiębiorców.

Analizując wyrażone w nauce prawa cywilnego na tle wskazanej uchwały zapatrywania, Sąd Najwyższy w składzie rozpoznającym niniejsze zagadnienie prawne, nie znalazł dostatecznie przekonujących argumentów przemawiających za odstąpieniem od zajętego w tej uchwale stanowiska.

Przede wszystkim należy podzielić pogląd o braku w kodeksie spółek handlowych dostatecznej podstawy normatywnej do przyjęcia, że majątek należy *ex lege* do byłych akcjonariuszy wykreślonej z rejestru spółki akcyjnej. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że problemem jest nie to, czy ujawniony następczo majątek spółki akcyjnej wykreślonej z rejestru przypadnie akcjonariuszom, bo nie jest to wyłączone, lecz kto, w jaki sposób i na jakiej podstawie prawnej ma tym majątkiem zadysponować.

Brak dostatecznych podstaw do stosowania w drodze analogi regulacji dotyczących kuratora spadku nieobjętego, a więc art. 666 i 667 k.p.c. Wprawdzie istnieje podobieństwo między obiema masami majątkowymi, ale na przeszkodzie stosowaniu tych przepisów stoi zakres kompetencji kuratora spadku nieobjętego, które sprowadzają się do ustalenia kręgu spadkobierców, na tym etapie jeszcze nieznanych, zawiadomienia ich o otwarciu spadku i zarządzania pod nadzorem sądu spadku majątkiem do chwili jego przekazania spadkobiercom. Tymczasem w przypadku ujawnienia się po wykreśleniu spółki z rejestru majątku nieobjętego likwidacją chodzi o kompetencje do ewentualnego jego rozdysponowania na rzecz ujawnionych, lecz niezaspokojonych wierzycieli, albo na rzecz akcjonariuszy. Należy także odrzucić pogląd dopuszczający ustanowienie kuratora dla spółki nieistniejącej, bo wykreślonej z rejestru, skoro art. 184 k.r.o. przewiduje ustanowienie kuratora dla osoby istniejącej, a jedynie z powodu nieobecności niezdolnej do należytego prowadzenia swych spraw.

Szerszego omówienia wymaga prezentowana w doktrynie koncepcja wykreślenia z rejestru przedsiębiorców wpisu o wykreśleniu spółki handlowej na podstawie art. 12 ust. 3 ustawy z 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym (jedn.

tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1203 - dalej: „u.K.Rej.S.”), stosownie do którego, jeżeli w rejestrze są zamieszczone dane niedopuszczalne ze względu na obowiązujące przepisy prawa, sąd rejestrowy, po wysłuchaniu zainteresowanych osób na posiedzeniu lub po wezwaniu do złożenia oświadczenia pisemnego, wykreśla je z urzędu.

Przyjęcie tej koncepcji wymaga takiej interpretacji art. 12 ust. 3 u.K.Rej.S., zgodnie z którą wpisem niedopuszczalnym ze względu na obowiązujące przepisy jest wpis o wykreśleniu spółki, jeśli następnie ujawni majątek nieobjęty likwidacją. Zdaniem zwolenników tego poglądu, postępowanie likwidacyjne nieobejmujące całości majątku spółki handlowej jest postępowaniem niezgodnym z prawem, a co za tym idzie, zakończenie takiego postępowania nie daje podstaw do wykreślenia spółki z rejestru. Przyjęcie takiej szerokiej interpretacji pojęcia „wpis niedopuszczalny ze względu na obowiązujące przepisy prawa” prowadzi jednak do naruszenia zasady niewzruszalności wpisu wynikającej z całokształtu przepisów o rejestrze przedsiębiorców oraz zasady niewzruszalności prawomocnych orzeczeń sądowych stanowiących podstawę dokonania wpisów w rejestrze. Dostrzegając ten aspekt zagadnienia, formułuje się w doktrynie pogląd, że ujawnienie majątku nieobjętego likwidacją uzasadnia wznowienie postępowania w sprawie wykreślenia spółki z rejestru na podstawie art. 524 w związku z art. 403 § 2 i art. 13 § 2 k.p.c. Trzeba jednak zwrócić uwagę na wąskie rozumienie wskazanej wyżej przesłanki wznowienia postępowania nieprocesowego oraz przede wszystkim na konsekwencje ewentualnego wykreślenia wpisu o wykreśleniu spółki z rejestru. Obie koncepcje zakładają, że w następstwie uznania za niedopuszczalny wpisu wykreślającego spółkę z rejestru dochodzi do przywrócenia stanu prawnego sprzed wykreślenia spółki, co pozwala na ponowne przeprowadzenie likwidacji spółki zgodnie z przepisami kodeksu spółek handlowych i rozdysponowanie tą drogą ujawnionego majątku.

Przedstawiony pogląd podważa jednak konstytutywny charakter wpisu wykreślenia spółki handlowej z rejestru oraz prowadzi do nieznanego dotychczas i zdecydowanie niekorzystnego z punktu widzenia pewności oraz bezpieczeństwa obrotu prawnego i gospodarczego zjawiska „reaktywowania” spółki handlowej. Wykreślenie osoby prawnej z rejestru jest odpowiednikiem śmierci osoby fizycznej; z tą chwilą jej osobowość prawna wygasa w sposób definitywny, bez możliwości jej przywrócenia. Skutki rozwiązania spółki dotyczą wartości majątkowych, stosunków między wspólnikami, działania organów, wartości niematerialnych i prawnych, które mogą nie zostać nigdy odtworzone, a po wykreśleniu spółki z rejestru spółka ta nie może ich już odzyskać.

Omawiana koncepcja budzi także istotne wątpliwości związane z konstrukcją spółki handlowej jako podmiotu prawa o charakterze korporacyjnym. Wykreślenie spółki handlowej z rejestru pociąga za sobą ustanie struktury organizacyjnej, w której uczestniczyli wspólnicy (akcjonariusze), oraz ustanie członkostwa, a co za tym idzie ustanie udziałów (akcji) postrzeganych jako kompleks uprawnień z jednoczesnym ustaniem więzi korporacyjnej między spółką a jej wspólnikami (akcjonariuszami), na której była oparta jej struktura organizacyjna. Postanowienie sądu rejestrowego w przedmiocie wykreślenia wpisu o wykreśleniu spółki z rejestru na podstawie art. 12 ust. 3 u.K.Rej.S. w wyniku ewentualnego wznowienia postępowania nie może więc doprowadzić do przywrócenia stosunku członkostwa, zwłaszcza gdy

się zważy, że nawiązanie stosunku członkostwa następuje w drodze umowy pomiędzy wspólnikiem (akcjonariuszem), a spółką[188].

W świetle tych rozważań należy więc opowiedzieć się za poglądem sformułowanym w powołanej uchwale Sądu Najwyższego z 27 stycznia 2007 r., III CZP 143/06, zgodnie z którym w razie ujawnienia po wykreśleniu spółki akcyjnej z rejestru przedsiębiorców majątku spółki nie objętego likwidacją, stosuje się w drodze analogii przepisy kodeksu spółek handlowych dotyczące likwidacji spółki akcyjnej w organizacji. Nie można, zdaniem Sądu Najwyższego, znaleźć *de lege lata* rozwiązania bardziej racjonalnego i pozwalającego na poszanowanie zarówno interesów wierzycieli, jak i byłych akcjonariuszy wykreślonej spółki.

W tym stanie rzeczy na podstawie art. 390 k.p.c. orzeczono, jak w uchwale.

Komentarz 1

Zagadnienie prawne, które zostało przedstawione do rozstrzygnięcia Sądowi Najwyższemu i jest przedmiotem komentowanej uchwały, dotyka bardzo istotnego problemu na gruncie prawa polskiego, a mianowicie tego, w jaki sposób należy podejść do sytuacji, gdy po wykreśleniu spółki kapitałowej z właściwego rejestru przedsiębiorców, zostanie ujawniony majątek takiej spółki nieobjęty likwidacją (lub inną procedurą poprzedzającą wykreślenie spółki kapitałowej z właściwego rejestru). W stanie faktycznym, na tle którego zapadła komentowana uchwała Sądu Najwyższego, po spółce akcyjnej pozostały środki finansowe zgromadzone na rachunku depozytowym spółki prowadzonym przez Narodowy Bank Polski, co do których swoje prawa zgłosili „byli" akcjonariusze wykreślonej spółki.

W praktyce problem ten może dotyczyć także innych przypadków. Przykładowo, może powstać w odniesieniu do majątku pozostałego po wykreśleniu spółki kapitałowej w związku z procedurą połączeniową albo podziałową na gruncie k.s.h. (prowadzącą do ustania bytu prawnego spółki dzielonej – art. 530 § 2 k.s.h., spółki przejmowanej lub spółek łączących się przez zawiązanie nowej spółki – art. 493 § 1 k.s.h.), gdy nie uzyskano zezwolenia właściwego ministra do spraw wewnętrznych wymaganej[189] do przeniesienia nieruchomości wchodzących w skład przejmowanego majątku[190].

Do dnia 1 stycznia 2015 r. prawo polskie nie odnosiło się wprost i szczegółowo takich sytuacji – ustawodawca przyjmował założenie, że do wykreślenia spółki kapitałowej z właściwego rejestru powinno dojść dopiero wówczas, gdy cały jej majątek zostanie zadysponowany. W konsekwencji ani k.s.h, ani k.c., ani inne przepisy szczególne (w tym zawarte w u.K.Rej.S.) nie regulowały następstwa prawnego takiego składnika majątku[191].

188 Por. uchwała Sądu Najwyższego z 25 listopada 2010 r., III CZP 84/10, OSNC, 2011, nr 7-8, poz. 77.

189 Na gruncie ustawy z 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz.U. z 2016 r., poz. 1061, jedn. tekst ze zm.).

190 Podobna sytuacja może także nastąpić na gruncie ustawy z 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (Dz.U. z 2016 r., poz. 2052, jedn. tekst ze zm.).

191 W przeciwieństwie do osób fizycznych, względem których odpowiednie postanowienia zawarte są w prawie spadkowym.

Na wstępie należy już nadmienić, że z dniem 1 stycznia 2015 r. – na mocy nowelizacji do u.K.Rej.S. z 28 listopada 2014 r.[192], o czym szerzej poniżej – zostały wprowadzone do polskiego porządku prawnego nowe rozwiązania prawne, mające na celu uregulowanie sytuacji prawnej majątku pozostałego po wykreśleniu podmiotu z właściwego rejestru Krajowego Rejestru Sądowego (dalej jako „KRS"). Chociaż powyższe przepisy nie obowiązywały w dacie podjęcia komentowanej uchwały przez Sąd Najwyższy, to na dzień jej podjęcia powyższa nowelizacja została przyjęta, zatem nowe przepisy (wraz z uzasadnieniem) mogły stanowić pewien odnośnik dla rozważań Sądu Najwyższego[193].

Na gruncie analizowanego problemu, w ówcześnie obowiązującym stanie prawnym można było rozważać zasadniczo jedno z czterech podejść: (i) po pierwsze, że taki majątek *ex lege* przypada wspólnikom/akcjonariuszom wykreślonej spółki kapitałowej; (ii) po drugie, że dla takiego majątku należy ustanowić kuratora (analogicznie do kuratora spadku lub odpowiednio do kuratora spółki); (iii) po trzecie uznać, że wpis o wykreśleniu takiej spółki z rejestru przedsiębiorców jest dokonana z rażącym naruszeniem prawa (tj. przepisów dotyczących możliwości wykreślania osoby prawnej tylko po całkowitym zadyspowaniu jej majątkiem w odpowiedniej procedurze poprzedzającej jej wykreślenie); (iv) po czwarte, ustanowienie likwidatora w celu dokończenia likwidacji.

Podobny problem – odnoszący się do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością – był przedmiotem uchwały Sądu Najwyższego z 29 stycznia 2007 r.[194]. W powyższej uchwale Sąd Najwyższy wskazał, że jeżeli po wykreśleniu z rejestru spółki z ograniczoną odpowiedzialnością okaże się, że pozostała po niej część majątku nieobjęta likwidacją, dopuszczalne jest ustanowienie likwidatora w celu dokończenia likwidacji w drodze analogii do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w organizacji.

W komentowanej uchwale z 2014 r. (dotyczącej tym razem spółki akcyjnej) Sąd Najwyższy podzielił powyższe stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w uchwale z 2007 r. o stosowaniu do omawianego przypadku – w drodze analogii – przepisów kodeksu spółek handlowych dotyczących likwidacji spółki akcyjnej w organizacji. W konsekwencji, na gruncie powyższych dwóch uchwał można ogólnie podsumować, że w odniesieniu do majątku „polikwidacyjnego" Sąd Najwyższy dopuścił stosowanie – w drodze analogii – przepisów o ustanowieniu likwidatora dla spółki kapitałowej w organizacji.

Komentowana uchwała Sądu Najwyższego z 2014 r. dotyka istotnego problemu dotyczącego tego, jak daleko może sięgać stosowanie przepisów o podmiotach prawa do przedmiotu prawa, jakim jest majątek (lub jego składniki) pozostałe po wykreśleniu spółki kapitałowej z rejestru przedsiębiorców KRS. Przy tym Sąd Najwyższy trafnie zauważa, że w omawianej sytuacji istotnym problemem jest przede

192 Ustawa z z 28 listopada 2014 r. o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. z 2014 r., poz. 1924.

193 Tym bardziej, jeśli się uwzględni, że sprawa – po rozstrzygnięciu zagadnienia prawnego przez Sąd Najwyższy – wróciła do rozpoznania do SA (w Poznaniu), który powyższe zagadnienie przedstawił i z dużym prawdopodobieństwem można uznać, że byłaby rozstrzygana już po wejściu powyższego przepisu w życie.

194 III CZP 143/06, OSNC, 2007, nr 10, poz. 166.

wszystkim ustalenie kto, w jaki sposób i na jakiej podstawie prawnej ma takim majątkiem zadysponować.

Na gruncie prawa cywilnego mamy obecnie trzy kategorie podmiotów prawa: osoby fizyczne, osoby prawne oraz jednostki organizacyjne w rozumieniu art. 33^1 k.c, którym ustawa przyznaje zdolność prawną (zwanych dalej „trzecią kategorią podmiotów")[195]. O statusie osoby prawnej decyduje to, czy posiada „osobowość prawną" (art. 33 k.c. *in principio* i wniosek *a contrario* z art. 33^1 k.c.). Osobowość prawną jest cechą normatywną. Przyznanie przez normę prawną osobowości prawnej danej jednostce organizacyjnej prowadzi do uzyskania przez nią statusu podmiotu prawa cywilnego. Ustawodawca dostrzegając wcześniej problem trzeciej kategorii podmiotów i konieczność wprowadzenia do k.c. odpowiednich regulacji uznał jednocześnie, że ich konstrukcja jest na tyle odmienna od osób prawnych, że nie mogą one stanowić „podtypu" osób prawnych. Zatem w sposób świadomy nie włączył „ułomnych osób prawnych" do kategorii osób prawnych w 2003 r. (na mocy ustawy z 14 lutego 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw)[196].

Konstrukcja osób prawnych różni się od jednostek organizacyjnych w rozumieniu art. 33^1 k.c. tym, że te ostatnie nie są w pełni „wyodrębnione" od swojego substratu osobowego. To przejawia się niejako „przebijaniem" przez odrębną zdolność prawną tych jednostek zdolności prawnej jej członków. Znajduje to swój wyraz przede wszystkim w możliwości ponoszenia przez członków trzeciej kategorii podmiotów odpowiedzialności (subsydiarnej) za zobowiązania własne tych jednostki, co wyraźnie wynika art. 33^1 § 2 k.c. Natomiast konsekwencją posiadania osobowości prawnej jest zasada samodzielnego ponoszenia przez osobę prawną odpowiedzialności za własne zobowiązania w powiązaniu z zasadą wyłączonej odpowiedzialności członków osoby prawnej za jej zobowiązania. W świetle art. 33^1 k.c. (szczególnie § 2 tegoż artykułu) doszło zatem do wyraźnego oddzielenia kategorii zdolności prawnej od przymiotu osobowości prawnej w kontekście odpowiedzialności.

Na gruncie obecnie obowiązujących przepisów, byt prawny spółek kapitałowych powstaje i kończy się na skutek konstytutywnego wpisu do rejestru KRS, który

195 W doktrynie w odniesieniu do trzeciej kategorii podmiotów prawa proponowano różne określenia jak ułomne, niepełne, ułamkowe, niezupełne lub pozorne osoby prawne. Jednakże ze względu na wcześniej przypisywane tym określeniom zazwyczaj szersze znaczenie w odniesieniu do ostatecznego katalogu desygnatów objętych art. 33^1 k.c. (w szczególności dotyczy to terminu „ułomne osoby prawne" wprowadzonego przez A. Woltera – por. A. Wolter, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej,* Warszawa 1986, s. 126), na gruncie niniejszego komentarza będzie stosowane powyższe neutralne sformułowanie; por. także m.in. J.W. Katner, *Podwójna czy potrójna podmiotowość w prawie cywilnym?*, [w:] *Rozprawy prawnicze. Księga pamiątkowa Profesora Maksymiliana Pazdana*, red. L. Ogiegły, W. Popiołek, M. Szpunar, Zakamycze 2005, s. 1028; J. Frąckowiak *„Odpowiedzialność za zobowiązania spółki przed jej wpisem do rejestru"*, [w:] *Odpowiedzialność cywilna. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Adama Szpunara*, Zakamycze 2004, s. 485, Z. Radwański, *Podmioty prawa cywilnego w świetle zmian kodeksu cywilnego przeprowadzonych ustawą z 14 lutego 2003 r.*, „Przegląd Sądowy", 2003, nr 7-8; idem, *Prawo cywilne. Część Ogólna*, Warszaw 2005, s. 203; tak również A. Szajkowski, *Status prawny zarządu spółki partnerskiej*, [w:] *Prawo prywatne czasu przemian. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Stanisławowi Sołtysińskiemu* red. zbiorowa, Poznań 2005, s. 540; A. Kidyba, *Kodeks spółek handlowych*, t. I, *Komentarz do art. 1-.300 k.s.h.,* Zakamycze 2005, s. 79.

196 Dz.U. Nr 49, poz. 408.

skutkuje odpowiednio nabyciem albo utratą osobowości prawnej[197]. Zatem z chwilą wykreślenia spółki kapitałowej z KRS w odniesieniu do pozostałych składników majątkowych, spółka nie ma już żadnych praw i nie działa już jako podmiot prawa[198]. Z powyższych względów, w świetle obecnie obowiązujących przepisów, nie można podzielić poglądów prezentowanych głównie na gruncie poprzednio obowiązującego kodeksu handlowego, iż wykreślenie spółki z rejestru nie niweczy jej bytu prawnego, gdyż spółka istnieje dopóty, dopóki istnieje jej majątek[199].

W odniesieniu do spółek kapitałowych, ustanie ich bytu prawnego powinno być poprzedzone obligatoryjnym postępowaniem przygotowawczym, tj. postępowaniem likwidacyjnym samoistnym, postępowaniem likwidacyjnym w ramach postępowania upadłościowego bądź odpowiednio postępowaniem przygotowawczym do podziału albo połączenia spółek[200]. Ustanie bytu prawnego osoby prawnej z pozostawieniem majątku „polikwidacyjnego", niezadysponowanego zgodnie z właściwymi przepisami wywołuje szereg negatywnych konsekwencji dla obrotu prawnego. W analizowanej sprawie doszło właśnie do takiej patologicznej sytuacji na skutek tego, że mimo przeprowadzenia postępowania upadłościowego z likwidacją i wykreślenia z rejestru przedsiębiorców spółki akcyjnej, pozostała po niej nierozdysponowana część majątku – środki finansowe.

Z powyższych względów podzielić należy pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w komentowanej uchwale odrzucający pierwsze z wyżej powołanych stanowisk, zgodnie z którym tak ujawniony majątek miałby należeć *ex lege* do byłych wspólników nieistniejącej już spółki kapitałowej. Stanowisko takie nie znajduje ani podstaw normatywnych, ani aksjologicznych na gruncie k.s.h. Przyjęcie takiego poglądu mogłoby prowadzić do nadużyć prowadzących do zatajania majątku spółki w toku likwidacji (lub odpowiednio postępowania upadłościowego z likwidacją) i działania tym samym na szkodę wierzycieli. Dodać należy, iż podział majątku spółki kapitałowej między wspólników (akcjonariuszy) na podstawie art. 286 k.s.h. (odpowiednio art. 474 k.s.h. w odniesieniu do akcjonariuszy) będzie miało charakter sukcesji singularnej – na wspólników (akcjonariuszy) przejdą tylko aktywa spółki uwzględnione w sprawozdaniu finansowym spółki zgodnie z zasadami podziału określonymi w k.s.h. i umową albo statutem spółki. Nie ma w tym przypadku miejsce sukcesja uniwersalna – ani całościowa, ani częściowa. Na gruncie prawa polskiego

197 Por. m.in. uchwała składu siedmiu sędziów z 15 marca 1991 r., III CZP 13/91, OSNC, 1991, nr 7, poz. 77 lub postanowienie z 19 czerwca 2001 r., I CZ 73/01, OSNC, 2002, nr 3, poz. 35.

198 A. Kidyba, *Kodeks*, op. cit., s. 1298, K. Kopaczyńska-Pieczniak, *Ustanie członkostwa w sp. z o.o.*, Zakamycze 2002, s. 449, A. Szajkowski, M. Tarska w: S.Sołtysiński, A.Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, *Kodeks spółek handlowych*, t. II, *Komentarz do artykułów 151-300,* Warszawa 2005, s. 911.

199 Por. orzeczenie SN z 16 maja 1936 r., C.II. 331/36, Zb.Urz. 1937, nr 1, poz. 39. Obecnie taki pogląd reprezentuje przede wszystkim R. Potrzeszcz, *Wykreślenie spółki kapitałowej bez (właściwej) likwidacji ze stanowiska wierzycieli,* „Rejent", 1998, nr 5.

200 Przekształcenie spółki kapitałowej nie prowadzi do ustania jej bytu prawnego, gdyż zachowuje zdolność prawną i status podmiotu prawa cywilnego. Może natomiast utracić przymiot osobowości prawnej na skutek przekształcenia w spółkę osobową, będącą jednostką organizacyjną w rozumieniu art. 33^1 k.c.

sukcesja uniwersalna ma miejsce tylko w przypadkach wprost wskazanych w ustawie[201]. Rozszerzającej wykładni art. 286 k.s.h. prowadzącej do przyjęcie poglądu, iż nieobjęty postępowaniem likwidacyjnym majątek przechodzi bezpośrednio na byłych wspólników sprzeciwia się zasada prymatu interesu wierzycieli w postępowaniu likwidacyjnym. W przeciwnym wypadku mogłoby dochodzić do nadużyć przez zatajanie w tym postępowaniu majątku i działanie w ten sposób na szkodę wierzycieli. W związku z powyższym, w komentowanej uchwale Sąd Najwyższy nie wykluczył, iż ostatecznie taki majątek może nawet przypaść wspólnikom/akcjonariuszom. Jednakże słusznie zauważa, że istotne jest przede wszystkim ustalenie kto, w jaki sposób i na jakiej podstawie prawnej ma takim majątkiem zadysponować z uwzględnieniem potencjalnych interesów wierzycieli.

Trafnie Sąd Najwyższy odrzuca także drugie podejście dotyczące stosowania w drodze analogi regulacji dotyczących kuratora spadku nieobjętego, a więc art. 666 i 667 k.p.c. Jakkolwiek podkreślić by należało, że stanowisko to jest niedopuszczalne nie ze względu na zakres kompetencji kuratora spadku nieobjętego, które sprowadzają się do ustalenia kręgu spadkobierców, na tym etapie jeszcze nieznanych, zawiadomienia ich o otwarciu spadku i zarządzania pod nadzorem sądu spadku majątkiem do chwili jego przekazania spadkobiercom, ale przede wszystkim z tego względu, że na gruncie obecnie obowiązujących przepisów kurator, co do zasady, ustanawiany jest dla określonego podmiotu, a nie przedmiotu. Celem ustanowienia kuratora jest ochrona praw osoby reprezentowanej[202]. Zatem kurator ustanawiany jest na rzecz podmiotów prawa, a nie przedmiotu (masy majątkowej)[203]. W analizowanym przypadku wykreślenia spółki kapitałowej z KRS nie ma miejsca sukcesja uniwersalna *ex lege*[204], która pozwalałaby ten majątek przypisać innymi podmiotom (np. wierzycielom lub akcjonariuszom), w imieniu których miałby działać kurator i z tych względów niedopuszczalne jest także zastosowania analogii z art. 666 § 1 k.p.c.[205]. Z tych samych powodów nie jest dopuszczalne stosowanie do nieistniejącej spółki w drodze analogii art. 184 k.r.o., który przewiduje ustanowienie kuratora dla osoby nieobecnej (ponieważ w sprawie mamy do czynienia z osobą prawną nieistniejącą).

W konsekwencji Sąd Najwyższy rozważa dwa ostatnie rozwiązania, tj. możliwość wzruszenia wpisu o wykreśleniu spółki akcyjnej z KRS oraz o możliwości stosowania analogii do przepisów o spółce akcyjnej w organizacji. Nie budzi wątpliwości, że nieobjęcie części majątku spółki handlowej postępowaniem likwidacyjnym

201 Por. księga czwarta k.c., art. 494 k.s.h., art. 531 k.s.h.

202 K. Korzan, *Postępowanie nieprocesowe*, Warszawa 1997, s. 389.

203 Por. art. 599-603 k.p.c., art. 16 § 2 k.c., art. 178 i n. k.r.o., art. 187 pr. up. Na podstawie art. 666 k.p.c. ustanawiany jest kurator na rzecz spadkobierców, którzy nie są znani ani z miejsca pobytu, ani z nazwiska. Natomiast w stosunku do spadkobierców, którzy są znani z nazwiska, ale nie z miejsca pobytu, ustanawia się kuratora dla nieobecnego (art. 184 k.r.o. i art. 601 k.p.c.).

204 W stanie prawnym do 1 stycznia 2015 r.

205 Z tych samych powodów nie można podzielić twierdzenia zawartego w komentowanej uchwale SN, że: „Tymczasem w wypadku ujawnienia się po wykreśleniu spółki z rejestru majątku nieobjętego likwidacją chodzi o kompetencje do ewentualnego jego rozdysponowania na rzecz ujawnionych, lecz niezaspokojonych wierzycieli albo na rzecz akcjonariuszy".

oznacza, iż jego formalne zakończenie było przedwczesne i wymaga kontynuacji przez ponowne powołanie likwidatora – jednakże każdy z powyższych dwóch rozwiązań prowadzi do ustanowienia likwidatora w różnych sposób.

Na marginesie zwrócić należy uwagę, że komentowana uchwała Sądu Najwyższego zapadła w odniesieniu do wykreślenia spółki akcyjnej z KRS w 2009 r. w wyniku przeprowadzenia postępowania upadłościowego z likwidacją (a nie postępowania likwidacyjnego na gruncie k.s.h.). Przedmiotowe postępowanie upadłościowego zostało wszczęte w 1995 r., w związku z czym na mocy art. 536 pr. up. do tego postępowania miały zastosowanie przepisy dotychczasowe, tj. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 r. – Prawo upadłościowe[206]. Ogłoszenie upadłości, co do zasady, nie ma wpływu na zdolność prawną oraz zdolność do czynności prawnych upadłego. W tym miejscu najistotniejsze jest zwrócenie uwagi, że przepisy postępowania upadłościowego i naprawczego nie odnoszą się do losów bytu prawnego upadłego po zakończeniu postępowania upadłościowego. Można na ich podstawie wyprowadzić wniosek wręcz przeciwny, że byt prawny upadłego istnieje nadal, co uzasadnia wydanie jemu majątku, ksiąg i dokumentów oraz wprowadzenie w stosunki prawne i procesowe. Przepisy szczególne, które z upadłością wiążą skutki w postaci zakończenia bytu prawnego osób prawnych zawarte zostały w odrębnych aktach prawnych. Do nich należy art. 289 k.s.h. w związku z art. 270 pkt 3 k.s.h. oraz art. 477 k.s.h. w związku z art. 459 pkt 3 k.s.h. Zgodnie z przytoczonymi przepisami ogłoszenie upadłości spółki stanowi jedną z przyczyn rozwiązania spółki. Natomiast skutek w postaci ustania bytu prawnego następuje po „zakończeniu postępowania upadłościowego" z chwilą wykreślenia z KRS[207]. Uzasadnienie analizowanej uchwały Sądu Najwyższego nie daje możliwości zweryfikowania, w jakim dokładnie trybie doszło do wykreślenia spółki akcyjnej z KRS.

W komentowanej uchwale z 2014 r. Sąd Najwyższy odrzuca jednak koncepcję o możliwości wzruszenia wpisu o wykreśleniu z KRS (na gruncie art. 12 ust. 3 u.K.Rej.S.), uznając, że tak szeroka interpretacja wpisu niedopuszczalnego ze względu na obowiązujące przepisy prawa prowadziłaby do naruszenia zasady niewzruszalności wpisu, wynikającej z całokształtu przepisów o rejestrze przedsiębiorców oraz zasady niewzruszalności prawomocnych orzeczeń sądowych stanowiących podstawę dokonania wpisów w rejestrze. Sąd Najwyższy odrzuca także możliwość wznowienia postępowania w sprawie wykreślenia spółki z KRS na podstawie art. 524 w związku z art. 403 § 2 i art. 13 § 2 k.p.c. ze względu na wąskie rozumienie przesłanek wznowienia postępowania nieprocesowego, a przede wszystkim ze względu na konsekwencje ewentualnego wykreślenia wpisu o wykreśleniu spółki z rejestru, tj. podważenie konstytutywnego charakter wpisu wykreślenia spółki handlowej z rejestru oraz zjawisko „reaktywowania" spółki handlowej.

206 Dz.U. z 1991 r. poz. 512, ze zm.

207 Odmiennie M. Allerhand, który uznawał, że w takim przypadku ustanie bytu prawnego spółki następuje z chwilą zakończenia postępowania upadłościowego, choćby formalnie jeszcze figurowała w rejestrze, gdyż wpis wykreślenia nie ma znaczenia konstytutywnego, lecz jedynie deklaratoryjny – M. Allerhand, *Kodeks handlowy. Komentarz*, Bielsko-Biała 1998, s. 416 (reprint). Jednakże ten pogląd był związany z dominującym w okresie dwudziestolecia międzywojennego poglądem o deklaratoryjnym charakterze wpisu o wykreśleniu spółki z właściwego rejestru.

Zastrzeżenia Sądu Najwyższego wymagają komentarza. W tym kontekście należy wskazać, że prawo polskie przewiduje sytuacje niejako „reaktywowania" podmiotów prawa m.in. na skutek unieważnienia (uchylenia) uchwały o połączeniu lub podziale spółek, czego konsekwencją jest wykreślenie wpisu o wykreśleniu spółki odpowiednio przejmowanej, spółek łączących się albo spółki dzielonej (art. 510 § 1 k.s.h. i art. 545 § 1 k.s.h.). Zgodnie z art. 510. § 1 k.s.h. w wypadku uchylenia uchwały albo stwierdzenia nieważności uchwały, o której mowa w art. 506 k.s.h., sąd rejestrowy z urzędu wykreśla z rejestru KRS wpisy dokonane w związku z połączeniem.

Może także nastąpić niejako „reaktywowanie" praw i obowiązków. W wypadku uchylenia postanowienia o uznaniu za zmarłego w szczególnym trybie regulowanym art. 539 – 543 k.p.c.[208] następuje powrót do stanu prawnego sprzed chwili określonej jako chwila śmierci w postanowieniu o uznaniu za zmarłego[209]. To znaczy, że „powracają" wszystkie prawa i obowiązki, których był podmiotem i może żądać wydania majątku od rzekomego spadkobiercy[210]. Dotyczy to także praw, które „wygasły" na skutek uznania za zmarłego (jak dobra osobiste i inne prawa niedziedziczne, ściśle związane z osobą spadkodawcy). Uchylenie tego orzeczenia skutkuje także „odżyciem" małżeństwa, z wyjątkiem sytuacji, kiedy drugi małżonek w dobrej wierze zawarł powtórne małżeństwo (por. art. 55 k.r.o.).

O reaktywacji praw i obowiązków można także mówić w wypadku przywrócenia członkostwa. Na gruncie prawa spółdzielczego (w świetle przepisów znowelizowanych w 2005 r.[211]) stosunek członkostwa ustaje w sytuacjach wskazanych w znowelizowanym art. 24 § 10 pr. spółdz. (m.in. w wyniku prawomocnego oddalenia przez sąd powództwa o uchylenie uchwały rady nadzorczej albo walnego zgromadzenia)[212]. Przywrócenie członkostwa może nastąpić przez uchylenie uchwały przez Sąd Najwyższy w wyniku uwzględnienia skargi kasacyjnej[213]. Restytucji

208 Zauważyć można, że zgodnie z art. 541 § 1 k.p.c. sąd może uchylić to postanowienie z urzędu.

209 S. Grzybowski w: *System Prawa Cywilnego. Część ogólna*, t. I, red. W. Czachórski, S. Grzybowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1974, s. 317.

210 E. Skowrońska-Bocian, *Prawo spadkowe*, Warszawa 1999, s. 89.

211 Na mocy art. 3 ustawy z 3 czerwca 2005 r. o zmianie ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 122, poz. 1024). Na gruncie poprzednio obowiązujących przepisów przyjmowano, że członkostwo ustawało z chwilą doręczenia członkowi zawiadomienia o wykluczeniu lub wykreśleniu ze spółdzielni wraz z uzasadnieniem (chyba że uchwała była dotknięta sankcją bezwzględnej nieważności albo była uchwałą nieistniejącą). Odmienne stanowisko zajął S. Grzybowski (*Prawo spółdzielcze w systemie porządku prawnego*, Warszawa 1976, s. 149), uznając, że w takim przypadku pełna skuteczność takiej uchwały była zawieszona, gdyż w wyniku dalszych zdarzeń wykluczenie lub wykreślenie członka mogło zostać uchylone.

212 Celem nowelizacji było między innymi wprowadzenie odmiennej – od dotychczasowej – zasady dotyczącej momentu ustania członkostwa, według której wykluczenie i wykreślenie stanie się skuteczne z chwilą bezskutecznego upływu terminu do zaskarżenia do sądu uchwały rady nadzorczej albo walnego zgromadzenia, albo prawomocnego oddalenia przez sąd powództwa o uchylenie uchwały rady nadzorczej lub walnego zgromadzenia.

213 Wydaje się, że na gruncie obecnych przepisów pozostaje nadal aktualna możliwość przywrócenia członkostwa przez reasumpcję własnej uchwały przez walne zgromadzenie – K. Pietrzykowski, *Powstanie*, op. cit., s. 257.

podlega nie tylko sam stosunek członkostwa, ale także stosunki od niego pochodne[214].

Sąd Najwyższy w komentowanej uchwale wskazuje, że „nawiązanie stosunku członkostwa następuje w drodze umowy pomiędzy wspólnikiem (akcjonariuszem) a spółką" – w tym zakresie warto także wspomnieć, że do takiej umowy (i wynikających z niej skutków prawnych) mają zastosowanie zasady ogólne prawa cywilnego, które mogą przewidywać przywrócenie skutków prawnych „wygaśniętej" umowy[215].

W konsekwencji Sąd Najwyższy dochodzi do wniosku, że należy opowiedzieć się za ostatnim z w/w poglądów i podzielić stanowisko sformułowane w powołanej uchwale Sądu Najwyższego z 27 stycznia 2007 r., zgodnie z którym w analizowanym przypadku stosuje się w drodze analogii przepisy kodeksu spółek handlowych dotyczące likwidacji spółki kapitałowej w organizacji.

Jednakże w komentowanej uchwale z 2014 r. Sąd Najwyższych nie przedstawił bliżej argumentów przemawiających za przyjęciem ostatniego rozwiązania. Przede wszystkim Sąd Najwyższy nie odniósł się do kwestii tego, czy dopuszczalne jest stosowanie tak dalekiej analogii pomiędzy podmiotem prawa a „majątkiem", czyli przedmiotem prawa.

Fakt, że analizowany przypadek nie był wprost uregulowany w ustawie, mógł uzasadniać sięgnięcie do analogii. Sąd Najwyższy podkreślił, że podstawową zasadą stosowania analogii *legis* jest nawiązanie do przepisu pochodzącego z tego samego, a przynajmniej z pokrewnego aktu prawnego oraz że jednym z podstawowych celów obligatoryjnego postępowania likwidacyjnego jest ochrona interesów wierzycieli likwidowanej spółki przez zaspokojenie ich wierzytelności. Jednakże sięgnięcie do analogii z art. 326 k.s.h. rodzi duże wątpliwości, czy nie przekracza granice stosowania analogii legis. Jedną z podstaw stosowania analogii *legis* jest uznanie, że określony przepis wyraźnie odnoszący się do określonego stanu faktycznego odtwarza normę odnoszącą się nie tylko do tego stanu, ale także do podobnego (zbliżonego) stanu faktycznego[216].

Sąd Najwyższy nie odniósł się do istotnej kwestii, że spółka kapitałowa w organizacji co prawda nie ma osobowości prawnej, ale ma przyznaną zdolność prawną (art.11 § 1 k.s.h.), a tym samym ma podmiotowość prawną i jest podmiotem prawa cywilnego na równi z osobami prawnymi i osobami fizycznymi (art. 33^1 k.c.). Na gruncie prawa polskiego mamy zamknięty katalog podmiotów prawa cywilnego. Natomiast skutkiem konstytutywnego wykreślenia spółki kapitałowej z rejestru, co sam Sąd Najwyższy potwierdził, jest utrata przez spółkę kapitałową bytu prawnego, to jest zarówno osobowości prawnej, jak i zdolności prawnej oraz wynikających z nich dalszych przymiotów. Innymi słowy, spółka kapitałowa przestaje istnieć jako jakikolwiek podmiot prawa. Pozostanie co najwyżej „przedmiot"

214 K. Pietrzykowski, *Powstanie*, op. cit., s. 284. Autor wskazuje, że również przywrócone zostaje członkostwo w zarządzie albo w radzie nadzorczej bez potrzeby orzekania o tym przez sąd.

215 Na przykład ze względu na istnienie określonych wad oświadczenia woli, na mocy których uprzednio doprowadzono do wygaśnięcia (rozwiązania) umowy.

216 Z., Radwański, A. Zieliński w: *System Prawa Prywatnego*, red. M. Safjan, t. I, Warszawa 2007, s. 432.

(zbiór rzeczy „niczyich", gdyż prawo polskie nie uznaje konstrukcji „majątku upodmiotowionego"[217]). To prowadzi do konkluzji, że brak jest podobieństwa uzasadniającego stosowanie analogii pomiędzy sytuacją „istnienia podmiotu prawa" (jakim jest spółka kapitałowa w organizacji), a stanem „nieistnienia jakiegokolwiek podmiotu prawa"[218], co ma miejsce na skutek konstytutywnego wykreślenia spółki z rejestru. W istocie rzeczy, dopuszczenie ustanowienia w takim przypadku likwidatora oznacza ustanowienia likwidatora dla składników mienia (przedmiotu), a tym samym likwidator reprezentowałby majątek, a nie podmiot. W związku z czym przeciwko zaprezentowanemu stanowisku można by podnieść analogiczne zarzuty jak w odniesieniu do koncepcji dopuszczającej ustanowienia kuratora dla majątku bezpodmiotowego, zaprezentowane powyżej.

Na zakończenie wskazać należy, że na tle komentowanej uchwały wątpliwości budzi także to, że Sąd Najwyższy nie odniósł się do art. 25e u.K.Rej.S. i możliwości jego stosowania (w drodze analogii). Co prawda, komentowana uchwała Sądu Najwyższego została podjęta przed wejściem tego przepisu w życie, jednakże ustawa nowelizująca była w tym czasie uchwalona (dnia 28 listopada 2014 r.)[219] i skierowana do podpisu Prezydenta RP, a przewidywała jako termin wejścia 1 stycznia 2015 r. Mając na uwadze, że uchwała Sądu Najwyższego nie kończyła postępowania i sprawa, w jakiej przedstawiono zagadnienie prawne do rozstrzygnięcia, miała wrócić do rozpoznania przez Sąd Apelacyjny w Poznaniu (który powyższe zagadnienie prawne przedstawił Sądowi Najwyższemu[220]), można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że sprawa była rozstrzygana już po wejściu powyższego przepisu w życie.

Artykuł 25e u.K.Rej.S. wprowadza sukcesję uniwersalną Skarbu Państwa w odniesieniu do majątku pozostałego po osobie prawnej wykreślonej z KRS. Zgodnie z powyższym przepisem[221]: „Skarb Państwa nabywa nieodpłatnie z mocy prawa mienie pozostałe po wykreślonym z Rejestru podmiocie, bez względu na przyczynę wykreślenia, którym nie rozporządził przed wykreśleniem właściwy organ, z chwilą wykreślenia z Rejestru." Jednocześnie interes wierzycieli został zabezpieczony przez wprowadzenie odpowiedzialności Skarbu Państwa (reprezentowanego przez starostę), a interes Skarbu Państwa – przez ograniczenie przedmiotowe odpowiedzialności (zgodnie z art. 25e ust. 2 u.K.Rej.S., Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność

217 Konstrukcję majątku upodmiotowionego dopuszczano w zwiazku z istnieniem w danym systemie prawnym spadku wakującego (*hereditas iacens*), co między innymi miało miejsce w zaborach, w których obowiązywał austriacki kodeks cywilny – J. Gwiazdomorski w: *Encyklopedia Podręczna Prawa Prywatnego*, Warszawa 1931-1938, t. I, s. 1737-1741 oraz dawne prawo francuskie – S. Piątkowski, w: *System Prawa Prywatnego. Prawo spadkowe*, t. IV, red. J. S. Piątkowski, Warszawa 1986, s. 92; E. Skowrońska-Bocian, *Komentarz do kodeksu cywilnego. Księga czwarta. Spadki*, Warszawa 2003, s. 36.

218 Zastosowanie analogii usprawiedliwione jest w wypadku stwierdzenia luki w prawie, ta zaś występuje wówczas, gdy sąd rozpoznaje stany faktyczne i stosunki społeczne, które – mimo że nie są prawnie obojętne – nie zostały objęte bezpośrednią regulacją prawną, choć wykazują bardzo bliskie podobieństwo do tych, które są przedmiotem takiej regulacji – uchwała siedmiu sędziów z 3 grudnia 1999 r., III CZP 38/98 (OSNC, 1999, nr 5, poz. 88).

219 Druk nr 2816, www.sejm.gov.pl.

220 Tym bardziej, że uchwała SN rozstrzygająca zagadnienie prawne wiąże w danej sprawie – art. 390 § 2 k.p.c.

221 Wprowadzonym na mocy ustawy z z 28 listopada 2014 r. o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2014 r., poz. 1924).

z nabytego mienia za zobowiązania podmiotu wykreślonego z KRS). Wprowadzona regulacja uwzględnia także interesy wspólników lub akcjonariuszy, gdyż zgodnie z art. 25e ust. 3 u.K.Rej.S.: „Wspólnicy, członkowie spółdzielni i inne osoby uprawnione do udziału w majątku likwidacyjnym mogą dochodzić swoich praw, gdy reprezentują łącznie co najmniej dwie trzecie głosów i wykażą, że wszyscy wierzyciele zostali zaspokojeni lub zabezpieczeni".

Warto podkreślić, że ustawodawca w uzasadnieniu do w/w ustawy nowelizującej u.K.Rej.S. wyraźnie nawiązał do problemu tzw. „majątku polikwidacyjnego" oraz krytycznych stanowisk w odniesieniu do poglądu wyrażonego przez Sąd Najwyższy w w/w uchwale z 2007 r. W uzasadnieniu projektu ustawy[222] podkreślono, że problem majątku pozostałego po wykreśleniu podmiotu z KRS i nieobjętego likwidacją budzi spory w doktrynie; odnosząc się zaś wprost do w/w uchwały Sądu Najwyższego z 2007 r., wskazano: „Orzeczenie Sądu Najwyższego doczekało się wielu glos, w większości krytycznych, głównie ze względu na fakt, że stanowisko Sądu Najwyższego zdaje się sugerować, że wskutek wykreślenia z rejestru spółka traci osobowość prawną, ale zachowuje zdolność prawną w zakresie koniecznym do dokończenia likwidacji. Zatem przy założeniu konstytutywnego charakteru wykreślenia z rejestru nie można uznać tego rozwiązania za w pełni zadowalające".

Na gruncie powołanego art. 25e u.K.Rej.S. mogą się pojawić dwie wątpliwości. Po pierwsze, zakres czasowy stosowania tego przepisu. Po drugie, kwestia terminu przewidzianego w art. 25e ust. 4 u.K.Rej.S. (który należałoby kwalifikować jako termin zawity).

W odniesieniu do kwestii intertemporalnej, tj. ram czasowych zastosowania omawianego przepisu, sama ustawa nowelizująca nie wprowadziła żadnych przepisów przejściowych. Jedynie lakonicznie stanowi w art. 6, że ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2015 r. Także ustawa z 20 sierpnia 1997 r. Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowym Rejestrze Sądowym[223] nie wprowadza zasad intertemporalnych odnoszących się wprost do analizowanej sytuacji (mając na uwadze, że art. 25e u.K.Rej.S. wprowadza normę prawa materialnego o sukcesji uniwersalnej Skarbu Państwa[224]).

Z tych względów należałoby sięgnąć do ogólnych zasad intertemporalnych na gruncie prawa cywilnego wyprowadzanych przede wszystkim z p.w.k.c.[225]. Jedną z podstawowych zasad intertemporalnych jest zasada *tempus regit actum,* zgodnie z którą skutki zdarzeń prawnych oceniać należy na podstawie ustawy obowiązującej w czasie, gdy dane zdarzenie nastąpiło. Zastosowanie powyższej zasady mogłoby dawać asumpt do wniosku, że powołany przepis nie mógłby znaleźć wprost zastosowania do stanu powstałego na skutek wykreślenia z KRS, które miało miejsce przed tą datą. Z drugiej jednak strony, mamy zasadę bezpośredniego działania ustawy nowej do stosunków prawnych lub pewnych stanów prawnych powstałych wcześniej, a na-

222 Druk nr 2816, www.sejm.gov.pl.

223 Dz.U. z 1997 r. Nr 121, poz. 770 ze zm.

224 Zasadniczo na gruncie wspomnianej ustawy ustawodawca pierwotnie wprowadził przede wszystkim normy proceduralne dotyczące toczących się spraw i postępowania oraz prowadzenia rejestrów, dając przy tym pierwszeństwo stosowania nowych przepisów (por. art. 2 ust. 2, art. 3 ust. 3, art. 5 ust. 2).

225 T. Pietrzykowski w: *System Prawa Prywatnego*, t. I, *Prawo cywilne – cześć ogólna*, red. M. Safjan, Warszawa 2007, s. 624.

dal istniejących (określanej także zasadą retrospektywności, która nie narusza zasady nieretroakcji[226]). Na gruncie p.w.k.c. zasada retrospektywności ma zastosowanie między innymi do stosunków o charakterze ciągłym (por. art. L p.w.k.c.)[227], ale przede wszystkim jeśli przepisy nowej ustawy regulują samodzielnie treść stosunków prawnych (lub praw podmiotowych[228]), a także stanów prawnych, jak zdolność prawna i zdolność do czynności prawnych (art. XXVII p.w.k.c.), uznania za zmarłego oraz skutków uznania za zmarłego, nawet jeśli zostało orzeczone przed wejściem nowych przepisów (art. XXXIII - XXXIV p.w.k.c.) czy władztwa faktycznego, tj. posiadanie (art. XLVIII p.w.k.c.)[229]. W takim przypadku treść stosunku prawnego lub prawa podmiotowego na skutek natychmiastowego działania nowej ustawy ulega zmianie dopiero od chwili jej wejścia w życie[230].

Do omawianej sytuacji można by rozważać zastosowanie zasady szczególnej, wyrażonej w art. LIV p.w.k.c.[231]. W myśl powołanego przepisu (będącego odpowiednikiem art. XX § 1 przepisów wprowadzających prawo spadkowe z 1946 r.), przepisy kodeksu cywilnego o dziedziczeniu ustawowym Skarbu Państwa stosuje się, bez względu na rodzaj majątku, do wszelkich spadków otwartych przed dniem 1 stycznia 1947 r., jeżeli według przepisów obowiązujących przed tą datą spadki te były wakujące lub bezdziedziczne, chyba że postępowanie dotyczące spadku zostało już prawomocnie zakończone. Zatem powyższy przepis dopuszczał stosowanie nowych przepisów o sukcesji uniwersalnej Skarbu Państwa do stanów powstałych przed wejściem nowych przepisów w życie, jeśli miało to na celu uregulowanie spadków (jako masy majątkowej) nienależącego do nikogo (bezdziedziczne) lub jeśli spadkobierca nie objął spadku (wakującego). W orzecznictwie[232] wskazywano, że jeśli chodzi o spadki wakujące, to celem tego przepisu jest likwidacja niekorzystnych z punktu widzenia gospodarczego stanów faktycznych polegających na tym, że spadki przez wiele lat nie pozostają we władaniu spadkobierców. Ustawodawca uznał, że skoro spadkobiercy nie interesują się spadkiem, to z konieczności spadek powinien być przyjęty, jako wakujący, przez Skarb Państwa (przepis art. LIV p.w.k.c.

226 Wyrażanej między innymi przez art. 3 k.c.

227 Albo – jak to określał Z. Radwański – w których czynnik czasu był dominujący – por. Z. Radwański, A. Olejniczak, *Prawo cywilne – cześć ogólna*, Warszawa 2013, s. 54.

228 Na przykład treść praw rzeczowych – art. XXXVIII p.w.k.c.

229 Por. J. Gwiazdomorski, *Międzyczasowe prawo prywatne*, „Nowe Prawo", 1965, nr 6 oraz nr 7-8; w pewnym zakresie krytycznie T. Pietrzykowski, *System*, op. cit., s. 664.

230 A. Brzozowski, W. J. Kocot, E. Skowrońska-Bocian, *Prawo cywilne. Cześć ogólna,* Warszawa 2010, s. 69.

231 Stanowiącej odstępstwo od zasady ogólnej wyrażonej w art. LI p.w.k.c. (nawiązującej do w/w zasady *tempus regit actum*), o ile dalsze przepisy nie wprowadzają norm odmiennych.

232 Por. uchwałę SN z 18 listopada 1966 r., III CZP 89/66, OSNC, 1967/4/62. W powyższej uchwale Sąd Najwyższy wskazał jednakże, że powyższy przepis nie ma zastosowania do spadków spoczywających w rozumieniu § 547 kodeksu cywilnego austriackiego (tj. spadków, co do których nie przeprowadzono wymaganych formalności jako tzw. *hereditas iacens*). Traktowanie jako spadków wakujących w rozumieniu art. LIV p.w.k.c. spadków spoczywających w wyżej podanym znaczeniu nie powinno mieć miejsce z tego względu, że takie spadki z reguły pozostają w faktycznym władztwie spadkobierców. W konsekwencji, przejmowanie ich przez Skarb Państwa prowadziłoby do wyników społecznie i gospodarczo całkowicie niepożądanych.

ma zastosowanie do spadków wakujących przewidzianych w art. 811-814 kodeksu cywilnego Napoleona, a więc gdy spadek nie został faktycznie przez osoby wymienione objęty). W konsekwencji można by uznać, że sytuacja pozostawienia majątku po spółce kapitałowej wykreślonej z rejestru KRS byłaby bardzo zbliżona do przypadku spadku bezdziedzicznego, względem którego – do zachowania ciągłości praw – zasadne byłoby wprowadzenie sukcesji Skarbu Państwa. Powyższa zasada intertemporalna wraz z *ratio legis* wprowadzonego art. 25e u.K.Rej.S. (względem którego ustawodawca wyraźnie podkreślił konieczność uregulowania niekorzystnych dla obrotu przypadków pozostawienia majątku po wykreśleniu pomiotu z KRS[233]) uzasadniałyby zastosowanie w drodze analogii art. 25e u.K.Rej.S. do przypadków wykreślenia podmiotu z KRS sprzed dnia 1 stycznia 2015 r. Za zastosowaniem takiej analogii przemawia przede wszystkim reguła, zgodnie z którą w sytuacjach, gdy dany akt normatywny nie zawiera norm intertemporalnych, należy dopuścić możliwość wnioskowana w drodze analogii z reguł wyrażonych na gruncie p.w.k.c.[234]. Za takim podejściem przemawiałaby także ogólna dyrektywa intertemporalna, wyrażona w art. LXIV p.w.k.c., wskazująca – w razie wątpliwości – aby stosować przepisy nowe. Dodatkowo można podnieść argumenty natury systemowej, gdyż podobną zasadę ustawodawca wprowadził w odniesieniu do skutków uznania za zmarłego, choćby samo orzeczenie zostało wydane przed wejście w życie nowych przepisów (art. XXXIV p.w.k.c.) oraz że podobne rozwiązanie o sukcesji Skarbu Państwa zostało wprowadzone w przypadku wykreślenia „martwego" podmiotu, jeśli nie został złożony w terminie wniosek o wpis do KRS zgodnie z art. 9 ust. 2a powołanej ustawy – Przepisy wprowadzające ustawę o Krajowym Rejestrze Sądowym w brzmieniu nadanym wspominaną nowelizacją z 2014 r. Podsumowując, tego rodzaju analogia wydaje się spójniejsza systemowo i aksjologicznie, niż stosowanie analogii pomiędzy podmiotem a przedmiotem prawa, jak w komentowanej uchwale.

Jednakże w celu ochrony interesów wierzycieli oraz osób, o których mowa w art. 25e ust. 3 u.K.Rej.S. (w tym wspólników i akcjonariuszy), termin roczny do dochodzenia roszczeń, o którym mowa w art. 25e ust. 4 u.K.Rej.S., powinien być liczony w analizowanych przypadkach od dnia 1 stycznia 2015 r. (wejścia ustawy nowelizującej w życie[235]), a jako „dochodzenie roszczeń" powinny być traktowane szeroko wszystkie czynności przedsięwzięte przez uprawnione podmioty (w tym także wystąpienie na drogę sądową przed w/w datą w celu dochodzenia wierzytelności lub praw do tak pozostałego majątku). *De lege ferenda* należałoby jednak postulować, aby ustawodawca wyraźnie uregulował stosowanie normy wyrażonej w art. 25e u.K.Rej.S. do wszystkich majątków „polikwidacyjnych", tj. pozostałych po podmiotach wykreślonych z KRS także w wypadku, gdy wykreślenie nastąpiło przed dniem 1 stycznia 2015 r.

Agnieszka Koniewicz

233 Uzasadnienie projektu ustawy – druk nr 2816, www. sejm.gov.pl.

234 T. Pietrzykowski w: *System*, op. cit., s. 628.

235 Zgodnie z w/w zasadą retrospektywności.

Komentarz 2

Problematyka dotycząca majątku spółki kapitałowej pozostałego po likwidacji i wykreśleniu spółki z rejestru przedsiębiorców była przedmiotem wielu kontrowersji w obrocie prawnym. Sytuacja, gdy, pomimo przeprowadzonego postępowania likwidacyjnego spółki kapitałowej, ujawnia się majątek nieobjęty likwidacją, spotykała się z niejednolitą oceną w orzecznictwie i doktrynie. Źródłem spornych stanowisk była kwestia ustalenia podmiotu uprawnionego z praw majątkowych ujawnionych po wykreśleniu spółki kapitałowej z rejestru przedsiębiorców oraz związany z tym problem właściwości trybu podziału tzw. majątku polikwidacyjnego. Skoro bowiem z chwilą wykreślenia spółki z rejestru ustaje jej byt prawny, skoro spółka kapitałowa jako osoba prawna „znika" z obrotu prawnego, to szczególnie skomplikowanym zagadnieniem było jednoznaczne ustalenie komu przysługuje ujawniony majątek polikwidacyjny. Zaistnienie omawianej sytuacji najczęściej jest wynikiem nieprawidłowości w przeprowadzonym postępowaniu likwidacyjnym, nie można jednak wykluczyć występowania w obrocie zdarzeń skutkujących ujawnieniem się majątku nieobjętego przeprowadzonym postępowaniem likwidacyjnym, lecz niezawinionych przez likwidatorów. Nie sposób zgodzić się z tezą, iż ze względu na patologiczny charakter analizowanego przypadku nie jest on normowany w przepisach prawa[236]. Brak normatywnej regulacji powyższych kwestii został usunięty z chwilą wejścia w życie z dniem 1 stycznia 2015 r. znowelizowanych przepisów ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym[237]. Do tego czasu brak wyraźnej regulacji prawnej dotyczącej problematyki majątku pozostałego po wykreśleniu spółki kapitałowej z rejestru przedsiębiorców zmuszał do szukania rozwiązań w drodze stosowania analogii do innych przepisów prawa, co z kolei skutkowało bogactwem koncepcji wypracowanych w doktrynie i orzecznictwie, nieprzyczyniającym się do pewności i stabilności obrotu prawnego. Komentowane orzeczenie Sądu Najwyższego formułowało jeden z nurtów interpretacyjnych, który dotyczy omawianej problematyki majątku polikwidacyjnego.

W dniu 11 stycznia 1995 r. Sąd Rejonowy w P. ogłosił upadłość Banku Komercyjnego „P" S.A. W dniu 23 lutego 2009 r. Sąd Okręgowy w P. postanowił o ukończeniu postępowania upadłościowego i na tej podstawie wskazana spółka akcyjna została wykreślona z rejestru przedsiębiorców. Po wykreśleniu spółki z rejestru okazało się, że na prowadzonym przez Narodowy Bank Polski rachunku Banku Komercyjnego „P" S.A. znajdują się środki pieniężne nieobjęte postępowaniem upadłościowym. Byli akcjonariusze banku zwrócili się do Sądu Okręgowego z wnioskiem o wypłacenie im tych środków proporcjonalnie do posiadanych przez nich akcji. Sąd, oddalając wniosek, podniósł, że wnioskodawcy nie są upadłym bankiem, lecz mają jedynie status akcjonariuszy upadłego, stąd ich wniosek o wypłatę przypadających upadłemu bankowi środków pieniężnych podlegał oddaleniu jako pozbawiony podstaw. W zażaleniu na to postanowienie akcjonariusze upadłego banku zarzucili naruszenie art. 221 § 1 i 2 w związku z art. 233 Prawa upadłościowego oraz naruszenie art. 474 § 2 k.s.h. przez jego niezastosowanie w sprawie i niedokonanie podziału majątku pozostałego po upadłej spółce akcyjnej między akcjonariuszy stosownie

236 A. Jakubecki, *Glosa do uchwały SN z 24 stycznia 2007 r.*, III CZP 143/2006, Lex.

237 Ustawa z 28 listopada 2014 r. o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2014 r., poz. 1924).

do dokonanych przez nich wpłat na kapitał zakładowy spółki. Sąd Apelacyjny, rozpoznając zażalenie, powziął poważne wątpliwości dotyczące uprawnień akcjonariuszy spółki akcyjnej, która została wykreślona z rejestru przedsiębiorców, do majątku spółki ujawnionego już po jej wykreśleniu oraz trybu, w którym te uprawnienia mogą być przez byłych akcjonariuszy realizowane. Sąd Apelacyjny ponadto powziął wątpliwość, czy w przypadku uznania, że takie uprawnienia akcjonariuszom nie przysługują, konieczne jest podjęcie czynności zmierzających do przywrócenia wpisu spółki akcyjnej w rejestrze przedsiębiorców w celu dokończenia likwidacji. Powyższe wątpliwości przedstawił w pytaniu prawnym Sądowi Najwyższemu.

W uchwale z 3 grudnia 2014 r., III CZP 90/14 Sąd Najwyższy zajął stanowisko, zgodnie z którym w razie ujawnienia po wykreśleniu spółki akcyjnej z rejestru przedsiębiorców majątku spółki nie objętego likwidacją, stosuje się w drodze analogii przepisy kodeksu spółek handlowych dotyczące likwidacji spółki akcyjnej w organizacji, kontynuując tym samym linię orzeczniczą sformułowaną w uchwale Sądu Najwyższego z 27 stycznia 2007 r., III CZP 143/06[238]. Uwagę zwraca okoliczność, iż Sąd w uzasadnieniu komentowanego rozstrzygnięcia przeważającą część wywodów poświęca kontrargumentacji wobec innych koncepcji formułowanych w orzecznictwie i nauce prawa cywilnego, natomiast argumentacja na rzecz przyjętej tezy jest nad wyraz nikła, ograniczająca się do stwierdzenia, że nie sposób znaleźć *de lege lata* rozwiązania bardziej racjonalnego i pozwalającego na poszanowanie zarówno interesów wierzycieli, jak i byłych akcjonariuszy wykreślonej spółki. Również uzasadnienie uchwały SN z 27 stycznia 2007 r., na którą powołuje się Sąd, jest dość enigmatyczne. Stwierdza się bowiem, że skoro ustawa dopuszcza prowadzenie postępowania likwidacyjnego i wobec takiej spółki w organizacji, a więc tworu prawnego, który nie zdołał uzyskać osobowości prawnej, to możliwe jest również wszczęcie takiego postępowania w celu dokończenia likwidacji majątku spółki zarejestrowanej, pozostałego po formalnie zakończonym postępowaniu likwidacyjnym i wykreśleniu jej z rejestru, mimo że w trakcie likwidacji pominięto część majątku tej spółki.

Ujęcie zaprezentowane przez Sąd Najwyższy we wskazanych uchwałach, jest wysoce polemiczne[239]. Z chwilą wykreślenia spółki akcyjnej (spółki z o.o.) z rejestru przedsiębiorców ustaje jej byt prawny, jako osoby prawnej. Wykreślenie spółki z rejestru ma charakter konstytutywny, skutkujący ustaniem stosunku spółki kapitałowej i wszelkich więzi prawnych występujących w ramach tego stosunku przed wykreśleniem spółki z rejestru przedsiębiorców. Po wykreśleniu spółki kapitałowej z rejestru przepisy prawa nie przewidują jakichkolwiek atrybutów podmiotowości prawnej dla spółki wykreślonej. Z chwilą wykreślenia z rejestru traci ona osobowość prawną oraz wpisaną w istotę osobowości prawnej zdolność prawną. W świetle obowiązujących przepisów prawa brak jest podstaw do uznania, że spółka wykreślona

238 Uchwała SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/06, OSNC, 2007, nr 11, poz. 166.

239 Zob. A. Januchowski, G. Bartkowiak, *Dokonanie likwidacji spółki wykreślonej z rejestru*, „Prawo Bankowe", 2008, nr 4, s. 30 i n.; T. Kurnicki, *Likwidacja majątku pozostałego po wykreśleniu spółki z Krajowego Rejestru Sądowego*, „Pr. Sp.", 2007 nr 9, s. 53 i n.; S. Babiarz, W. Łukowski, *Dopuszczalność ustanowienia likwidatora w celu dokończenia likwidacji sp. z o.o.*, „Pr. Sp.", 2010, nr 3, s. 52 i n.; A. Koniewicz, *Glosa do uchwały SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/2006*, Lex; A. Jakubecki, op. cit.; J. Grykiel, *Glosa do uchwały SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/2006*, Lex; A. Wowerka, *Glosa do uchwały SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/2006*, Lex.

z rejestru posiada zdolność prawną, pomimo utraty atrybutu osobowości prawnej, a więc aby podmiotowo mogła zostać zaliczona do kategorii jednostek organizacyjnych, o których mowa w art. 33^1 k.c. Zastosowana przez Sąd analogia do spółki kapitałowej w organizacji z tych względów jest niedopuszczalna. Na mocy bowiem art. 11 k.s.h., spółka kapitałowa w organizacji ma przyznaną zdolność prawną, co z kolei oznacza że jest podmiotem prawa, o którym mowa w art. 33^1 k.c.[240] Przepisy o likwidacji spółki kapitałowej w organizacji opierają się na podstawowym założeniu podmiotowości prawnej spółki, której przysługują prawa do majątku objętego likwidacją. W myśl art. 275 § 1 w związku z art. 170 § 2 k.s.h. oraz art. 462 § 1 w związku z art. 326 § 2 k.s.h. do spółki kapitałowej w organizacji w okresie likwidacji zasadniczo stosuje się przepisy dotyczące organów spółki docelowej, praw i obowiązków wspólników. Stosownie do art. 282 § 1 w związku z art. 170 § 2 k.s.h. oraz art. 468 § 1 w związku z art. 326 § 2 k.s.h., likwidatorzy spółki kapitałowej w organizacji powinni zakończyć interesy bieżące spółki, ściągnąć wierzytelności, wypełnić zobowiązania i upłynnić majątek spółki. Regulacje te jednoznacznie opierają się na założeniu, że podmiotem praw i obowiązków w trakcie postępowania likwidacyjnego jest spółka kapitałowa w organizacji, likwidatorzy dokonują więc czynności w imieniu spółki kapitałowej w organizacji.

Zastosowanie *per analogiam* tych przepisów w odniesieniu do wykreślonej z rejestru spółki kapitałowej w organizacji, oznaczałoby istotną modyfikację podstawowych założeń konstrukcyjnych, skoro likwidatorzy nie mogą działać w imieniu spółki wykreślonej z rejestru przedsiębiorców z uwagi na brak podmiotowości prawnej tejże. Z tych samych powodów spółka wykreślona nie może być podmiotem praw. W efekcie kreuje się kategorię praw bezpodmiotowych. W tym miejscu należy jednak odwołać się do tezy, że w polskim systemie prawnym nie ma praw i obowiązków bezpodmiotowych, istniejących zupełnie abstrakcyjnie w oderwaniu od podmiotu ewentualnie uprawnionego[241]. Odniesienie regulacji art. 170 i art. 326 k.s.h. do odpowiednio spółki z o.o. i spółki akcyjnej wykreślonej z rejestru, wobec braku jakichkolwiek atrybutów podmiotowości prawnej tychże, oznaczałoby występowanie w obrocie majątku „niczyjego", co powinno budzić poważne wątpliwości. Tym bardziej niedopuszczalne byłoby przyjęcie rozwiązania, że do spółki kapitałowej wykreślonej z rejestru przedsiębiorców w drodze analogii stosowane miałyby być odpowiednio nie tylko art. 170 i 326 k.s.h., ale również art. 11 k.s.h., przyznający spółkom kapitałowym w organizacji zdolność prawną. Zgodnie bowiem z normatywną zasadą wyrażoną w art. 33^1 k.c., o kwalifikacji danej jednostki do trzeciej kategorii podmiotowej, tj. kategorii jednostek organizacyjnych nie posiadających osobowości prawnej, decyduje przepis prawa przyznający danej jednostce atrybut zdolności prawnej. Przepisy takie nie powinny być w drodze analogii stosowane do innych sytuacji prawnych, ich wykładnia musi być ścisła.

Powyższe oznacza, że Sąd w komentowanej uchwale naruszył zasady stosowania prawa w drodze analogii ze względu na brak wymaganego podobieństwa stanu prawnego, którego normy prawne miałyby zostać zastosowane, do stanu prawnego, w którym miałoby dojść do zastosowania tych norm.

240 Więcej na temat zdolności prawnej spółki kapitałowej w organizacji zob. B. Kozłowska-Chyła, *Reprezentacja spółki kapitałowej w organizacji*, Warszawa 2015, s. 45 i n.

241 Zob. S. Gurgul, *Prawo upadłościowe. Prawo restrukturyzacyjne. Komentarz*, Warszawa 2016, s. 753-754.

Poza ujęciem zaprezentowanym powyżej, w judykaturze oraz nauce prawa sformułowano szereg dalszych koncepcji, które wobec braku regulacji prawnych w tym zakresie, miały wyjaśnić problematykę majątku pozostałego po wykreślonej z rejestru przedsiębiorców spółce kapitałowej.

W orzeczeniu z 26 maja 1936 r.[242] Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że majątek spółki z o.o. ujawniony po zakończeniu postępowania likwidacyjnego i po wykreśleniu spółki z rejestru, a nie objęty likwidacją, należy ex lege do wspólników. Wychodząc z założenia o niedopuszczalności uznania, iż majątek ten nie należy do nikogo, Sąd stwierdził, że wykreślenia z rejestru spółki z o.o. nie można traktować w kategorii zdarzenia powodującego wygaśnięcie przysługującego wspólnikom prawa do majątku spółki. W razie bowiem prawidłowo przeprowadzonego postępowania likwidacyjnego, majątek ten przypadłby wspólnikom. W doktrynie podnosi się, że w analizowanej sytuacji mamy do czynienia z sukcesją uniwersalną, obejmującą wyłącznie aktywa zlikwidowanej spółki, gdyż zgodnie z ogólną regułą wspólnicy spółki z o.o. nie ponoszą odpowiedzialności za jej zobowiązania. Zgodnie z ogólną formułą majątek należący do zlikwidowanej osoby prawnej, nierozdysponowany w drodze czynności prawnych w ramach procesu likwidacji, stawałby się przedmiotem sukcesji na rzecz określonych podmiotów, wskazanych w ustawie lub w akcie wewnętrznym regulującym organizację i zasady funkcjonowania tej osoby jako podmioty uprawnione do uczestnictwa w podziale tego majątku w ramach prawidłowo prowadzonej likwidacji. W przypadku spółek handlowych byliby to wspólnicy[243]. Rozwiązanie opierające się na zarysowanych zasadach zostało poddane słusznej krytyce, jako nieprzewidziane przepisami kodeksu handlowego i kodeksu spółek handlowych, co więcej – mogące prowadzić do nadużyć przez zatajanie majątku w postępowaniu likwidacyjnym i działanie w ten sposób na szkodę wierzycieli spółki[244].

Kolejną koncepcją było odwołanie się w drodze analogii do art. 184 k.r.o., przewidującego ustanowienie kuratora dla osoby nieobecnej. W analizowanym przypadku mamy do czynienia z osobą prawną nieistniejącą, dla której ustanowienie kuratora byłoby niedopuszczalne[245] wobec oczywistych różnic pomiędzy osobą nieobecną a osobą nieistniejącą[246]. Kwestionowana była również koncepcja stosowania w drodze analogii art. 666 § 2 k.p.c., upoważniająca sąd do ustanowienia kuratora spadku. Zadaniem tego kuratora jest ustalenie spadkobierców i zawiadomienie ich o otwarciu spadku. Tymczasem w analizowanym przypadku nie ma wątpliwości co do tożsamości osób byłych wspólników ani problemów z ustaleniem ich adresów. Sama propozycja odwołania się w drodze analogii do prawa spadkowego, dotyczącej materii odległej od prawa spółek, uznawana była za naruszającą zasady stosowania *analogiae legis*[247]. W nauce prawa pojawiło się również stanowisko, zgodnie z którym

242 Orzeczenie SN z 26 maja 1936 r., II C 331/36, OSNC, 1937, nr 1, poz. 39; zob. też A. Szajkowski, M. Tarska w: *Komentarz KSH*, t. IV, Warszawa 2009, s. 90.

243 Zob. J. Grykiel, op. cit.

244 Zob. uzasadnienie do uchwały SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/06, OSNC, 2007/11/166.

245 Zob. postanowienie SN z 2 marca 1993 r., I CRN 5/93, niepubl.

246 Zob. J. Grykiel, op. cit.

247 Tak słusznie Sąd Najwyższy w uzasadnieniu do uchwały z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/06, OSNC, 2007/11/166; zob. też uzasadnienie uchwały SN z 3 grudnia 2014 r.,

ustanowienie kuratora winno nastąpić na podstawie analogicznie stosowanego art. 40 k.c.[248].

W doktrynie wyrażany był pogląd, że likwidacja jest ukończona, gdy do końca rozdzielono majątek spółki, nie zaś z chwilą wykreślenia spółki z rejestru, które nie ma charakteru konstytutywnego. Jeżeli po wykreśleniu spółki z rejestru okazałoby się, że istnieje jeszcze majątek, należy likwidację prowadzić dalej a wpis rozwiązania spółki wykreślić z dodatkiem, że likwidacja trwa nadal[249]. Należy jednak podkreślić, że obecnie pogląd o konstytutywności wykreślenia spółki kapitałowej z rejestru przedsiębiorców jest poglądem dominującym, co nie oznacza, że w niektórych prezentowanych stanowiskach konstytutywność wykreślenia spółki z rejestru sprowadza się do rozwiązania spółki w sytuacji prawidłowo przeprowadzonego postępowania likwidacyjnego. Jeśli bowiem likwidacja zostałaby przeprowadzona nieprawidłowo, w efekcie czego pozostałby majątek polikwidacyjny, wpis o wykreśleniu spółki kapitałowej z rejestru miałby zostać wykreślony na podstawie art. 12 ust. 3 u.K.Rej.S. Podstawą takiego poglądu było założenie, że prawomocne wykreślenie spółki, bez objęcia likwidacją wszystkich składników majątkowych, oznacza, że likwidacja nie została przeprowadzona, a więc dokonany wpis (wykreślenie) jest sprzeczny z prawem (tj. z art. 272 k.s.h.). W takiej sytuacji, w razie ujawnienia majątku spółki nieobjętego likwidacją, sąd rejestrowy winien z urzędu dokonać wykreślenia wpisu wykreślenia spółki z rejestru jako sprzecznego z prawem[250]. Koncepcja powyższa spotkała się z krytyką jako prowadząca do naruszenia zasady niewzruszalności wpisu wynikającej z całokształtu przepisów o rejestrze przedsiębiorców oraz zasady niewzruszalności prawomocnych orzeczeń sądowych stanowiących podstawę dokonania wpisów w rejestrze[251].

Dokonany powyżej przegląd głównych nurtów intrerpretacyjnych w obszarze prawnej kwalifikacji majątku polikwidacyjnego spółek kapitałowych świadczy o poważnych kontrowersjach występujących w judykaturze oraz nauce prawa w analizowanym temacie. Zasadniczym źródłem wątpliwości inrerpretacyjnych, a co za tym idzie niejednolitości poglądów i stanowisk, był brak normatywnej regulacji problematyki majątku spółki kapitałowej ujawnionego po wykreśleniu spółki z rejestru przedsiębiorców. W doktrynie zgłaszany był postulat dokonania stosownych zmian legislacyjnych w tym zakresie[252].

Obowiązującą od 1 stycznia 2015 r. regulacją art. 25e ustawy KRS ustawodawca usuwa dotychczasowy brak regulacyjny. Zgodnie z tym przepisem, Skarb Państwa nabywa nieodpłatnie z mocy prawa mienie pozostałe po wykreślonym z Rejestru podmiocie, bez względu na przyczynę wykreślenia, którym rozporządził przed wykreśleniem właściwy organ, z chwilą wykreślenia z Rejestru. Skarb Państwa

III CZP 90/14. OSNC, 2015 nr 10, poz. 112.

248 J. Frąckowiak w: *Komentarz KSH*, red. W. Pyzioł, Warszawa 2008, s. 993.

249 Tak T. Dziurzyński (w: T. Dziurzyński, Z. Fenichel, M. Honzatko, *Kodeks handlowy z komentarzem*, Łódź 1993, s. 306, reprint), który powoływał się na uzasadnienie Komisji Kodyfikacyjnej.

250 Zob. A. Wowerka w: op. cit.; zob. też A. Koniewicz w: ibidem.

251 Tak w uzasadnieniu uchwały SN z 3 grudnia 2014 r., III CZP 90/14. OSNC, 2015 nr 10, poz. 112.

252 Zob. A. Jakubecki, op. cit.; inaczej A. Wowerka, op. cit.

ponosi odpowiedzialność z nabytego mienia za zobowiązania podmiotu wykreślonego z Rejestru (art. 25e ust. 1 i 2 ustawy KRS). Zastosowana kontrukcja prawna, zakładająca nabycie *ex lege* przez Skarb Państwa mienia pozostałego po podmiocie wykreślonym z rejestru, zdaje się wynikać z zarysowanych wyżej poważnych wątpliwości jurydycznych dotyczących nabycia *ex lege* majątku pozostałego po wykreśleniu spółki z rejestru przez wspólników/akcjonariuszy spółek kapitałowych. Majątek spółki kapitałowej przed jej wykreśleniem z rejestru należał do samej spółki, nie zaś jej wspólników/akcjonariuszy. Z chwilą wykreślenia spółki z rejestru przedsiębiorców „znika" zatem z obrotu prawnego podmiot, do którego majątek należał. W takim ujęciu trudno więc mówić, że *de lege lata* dochodzi do wywłaszczenia wspólników/akcjonariuszy zlikwidowanej i wykreślonej z rejestru spółki w zakresie mienia polikwidacyjnego[253]. Inne omówione powyżej koncepcje postępowania w przypadku ujawnienia majątku po wykreśleniu spółki z rejestru obarczone były najczęściej podstawową wadą, jaką był efekt majątku „niczyjego" po wykreśleniu spółki kapitałowej z rejestru przedsiębiorców. Uznanie bowiem konstytutywności wykreślenia spółki kapitałowej z rejestru przedsiębiorców oznacza, że z tą chwilą ustaje byt prawny spółki, a co za tym idzie ustają wszystkie więzi prawne istniejące w ramach stosunku spółki.

De lege lata wspólnicy/akcjonariusze wykreślonej z rejestru spółki, którym przysługiwało prawo do udziału w majątku likwidacyjnym, mogą dochodzić swoich praw, gdy reprezentują łącznie co najmniej dwie trzecie głosów i wykażą, że wszyscy wierzyciele zostali zaspokojeni lub zabezpieczeni (art. 25e ust. 3 ustawy KRS). Ich roszczenia oraz roszczenia wierzycieli wygasają, jeżeli nie będą dochodzone przeciwko Skarbowi Państwa w terminie roku od chwili nabycia mienia przez Skarb Państwa (art. 25e ust. 4 ustawy KRS). W postępowaniach dotyczących mienia i zobowiązań spółki wykreślonej z rejestru Skarb Państwa jest reprezentowany przez starostę, wykonującego zadania z zakresu administracji rządowej, właściwego ze względu na ostatnią siedzibę spółki (art. 25e ust. 11 ustawy KRS).

Podsumowując: znowelizowanymi przepisami ustawy KRS normodawca usunął istniejący do dnia 1 stycznia 2015 r. brak regulacyjny dotyczący problematyki majątku spółki kapitałowej, ujawnionego po wykreśleniu spółki z rejestru przedsiębiorców. Powyższa regulacja prawna powoduje istotny zwrot w ujęciu dotychczas prezentowanym w judykaturze i nauce prawa w zakresie kwalifikacji prawnej tzw. majątku polikwidacyjnego oraz trybu podziału tego majątku. Jej niewątpliwym atutem jest usunięcie poważnych wątpliwości interpretacyjnych występujących w omawianym obszarze oraz wyeliminowanie skrajnie rozbieżnych kierunków wykładni problematyki majątku polikwidacyjnego spółek kapitałowych wykreślonych z rejestru przedsiębiorców. Wadą regulacji jest natomiast sądowy tryb dochodzenia roszczeń w zakresie praw do udziału w majątku likwidacyjnym spółki, przysługujących wspólnikom/akcjonariuszom w trakcie trwania spółki, oraz stosunkowo surowe warunki dochodzenia tych roszczeń od Skarbu Państwa.

Beata Kozłowska-Chyła

253 Inaczej M. Rodzynkiewicz w: *Kodeks spółek handlowych*, t. III B, red. A. Opalski, Warszawa 2016, s. 1313-1314.

15

Art. 187, 246 k.s.h., art. 252, 253 k.c.
Hasła: spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, użytkowanie, użytkowanie udziałów, zmiana umowy spółki
Wyrok Sądu Najwyższego z 6 listopada 2014 r., II CSK 53/14, OSNC, 2015, nr 10, poz. 125, z glosami P. Księżaka, OSP, 2016, nr 7-8, poz. 63 i K. Szczepańskiej, Palestra 2015, nr 5-6, s. 176.

W umowie ustanawiającej użytkowanie udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością jest dopuszczalne ograniczenie zakresu użytkowania przez wyłączenie uprawnienia użytkownika do pobierania pożytków.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa „I." S.A. w P. przeciwko „C.N.", spółce z o.o. w P. o ustalenie, po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 6 listopada 2014 r. skargi kasacyjnej strony powodowej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 18 września 2013 r. oddalił skargę kasacyjną i zasądził od powódki na rzecz pozwanej kwotę 5 400 zł tytułem kosztów postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

„I." S.A. w P. wniosła przeciwko „C.N.", spółce z o.o. w P. powództwo o ustalenie nieistnienia uchwał w sprawie podwyższenia kapitału zakładowego pozwanej, zmiany umowy spółki pozwanej oraz przyjęcia tekstu jednolitego umowy spółki podjętych dnia 13 października 2010 r. na zgromadzeniu wspólników pozwanej, jak również o ustalenie nieistnienia trzech analogicznych uchwał podjętych dnia 14 lipca 2011 r. na zgromadzeniu wspólników pozwanej (art. 189 k.p.c.). Wniosła też roszczenie ewentualne o stwierdzenie nieważności wymienionych uchwał (art. 252 w związku z art. 250 pkt 3 k.s.h.).

Sąd Okręgowy w Poznaniu wyrokiem z 20 marca 2013 r. oddalił powództwo zarówno co do żądania głównego, jak i ewentualnego. Ustalił, że powódka jest operatorem telekomunikacyjnym świadczącym usługi na terenie W. Pozwana również jest operatorem telekomunikacyjnym, działającym na terenie P. i Powiatu P, a jej obecnymi wspólnikami są: powódka, Paweł K. i Jan R. Jednocześnie m.in. pozwana oraz Paweł K. są akcjonariuszami powódki. Paweł K., Maciej M. i Janusz K. ustalili, że Paweł K. będzie samodzielnie zarządzał pozwaną spółką, a Maciej M. i Janusz K. uzyskają samodzielność w zarządzaniu powodową spółką. W tym celu zawarli pisemne umowy użytkowania udziałów i akcji. Umowa pozwanej spółki przewiduje możliwość obciążenia udziałów prawem użytkowania, a także możliwość wykonywania prawa głosu z tych udziałów przez użytkownika udziałów.

W dniu 18 grudnia 2006 r. „P.K." S.A. - poprzedniczka prawna powódki - i Paweł K. zawarli umowę użytkowania udziałów w pozwanej spółce, zgodnie z którą Paweł K. uzyskał niezbywalne uprawnienie ograniczone do wykonywania z udziałów powódki prawa głosu na zgromadzeniu wspólników pozwanej, a użytkowanie miało być nieodpłatne. Jednocześnie została zawarta pomiędzy „C.N.", sp. z o.o. a Maciejem M. analogiczna umowa dotycząca akcji. Strony tych umów ustaliły, że nie są obowiązane do wzajemnego informowania się o terminach zgromadzeń obu spółek. Paweł K. od dnia 22 grudnia 2006 r. dysponował pełnomocnictwem

trzeciego wspólnika pozwanej spółki Jana R. do wykonywania wszelkich praw korporacyjnych przysługujących temu wspólnikowi w pozwanej spółce, w tym do wykonywania prawa głosu.

W dniach 13 października 2010 r. i 14 lipca 2011 r. Paweł K. stawił się u notariusza i odbył nadzwyczajne zgromadzenia wspólników pozwanej spółki, o czym nie zostali zawiadomieni pozostali wspólnicy. Na każdym z tych zgromadzeń zostały podjęte trzy uchwały, które doprowadziły do zachwiania dotychczasowej struktury udziałów w pozwanej spółce. Po podjęciu uchwał powódce przysługiwały udziały reprezentujące 17,14%, Pawłowi K. udziały reprezentujące 80,68% kapitału zakładowego, a Janowi R. udziały reprezentujące 2,19% kapitału zakładowego. Uchwały zostały zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym postanowieniami z 7 grudnia 2010 r. i z 28 lipca 2011 r., a treść wpisu została ogłoszona w Monitorze Sądowym i Gospodarczym. Na mocy tych uchwał Paweł K. dokonał dwukrotnego podwyższenia kapitału zakładowego oraz objął wszystkie nowo powstałe udziały w podwyższonym kapitale zakładowym. Pismem z 13 lutego 2012 r. powódka poinformowała Pawła K., że nie jest on uprawniony do wykonywania prawa głosu oraz innych uprawnień korporacyjnych z 4080 udziałów w pozwanej spółce, gdyż umowa użytkowania udziałów zawarta dnia 18 grudnia 2006 r. jest nieważna.

Sąd Okręgowy uznał, że powódka miała legitymację do wytoczenia powództwa o ustalenie nieistnienia uchwał podjętych na zgromadzeniach wspólników pozwanej spółki. Zdaniem Sądu, Paweł K. był uprawniony do zwołania tych zgromadzeń, reprezentował bowiem całość kapitału zakładowego pozwanej (art. 240 k.s.h.). Sąd Okręgowy przyjął, że nie ma podstaw do uznania nieważności umowy użytkowania udziałów (art. 252 w związku z art. 265 k.c.), gdyż prawo głosu jest swoistym pożytkiem prawa użytkowania udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. Jego zdaniem, uchwały podjęte na dwóch zgromadzeniach wspólników uszczuplały prawa udziałowe powódki i Jana R., naruszały bowiem strukturę kapitału zakładowego i dotychczasowy „układ sił" w pozwanej spółce. Do podjęcia tych uchwał była więc konieczna zgoda wszystkich wspólników, a oddanie głosu na zgromadzeniu wspólników przez Pawła K. w imieniu pozostałych wspólników nie jest tożsame z udzieleniem zgody wymaganej przez art. 246 § 3 k.s.h. W ocenie Sądu Okręgowego, w braku zgody wszystkich wspólników takie uchwały istnieją i są ważne, ale do chwili wyrażenia zgody przez wspólników, których dotyczą, pozostają bezskuteczne.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem z 18 września 2013 r. oddalił apelację powódki. Nie podzielił stanowiska Sądu Okręgowego o bezskuteczności zawieszonej uchwał podjętych przez pozwaną spółkę, Paweł K. bowiem był uprawniony do wykonywania prawa głosu na zgromadzeniu wspólników, w tym również do wyrażania zgody, o której mowa w art. 246 § 3 k.s.h. Taka zgoda może być wyrażona w uchwale, gdy wspólnik za nią głosuje, należy jednak wyraźnie zaznaczyć to w protokole, co miało miejsce w niniejszej sprawie. Sąd Apelacyjny przyjął, że uznanie uchwały za nieistniejącą jest ograniczone jedynie do wypadków rażącego naruszenia istotnych norm proceduralnych. Zarząd pozwanej nie był obowiązany do zawiadomienia powódki jako wspólnika o dwóch zgromadzeniach. Poza tym pozwana nie miała wpływu na zawarcie umowy użytkowania udziałów i jej treść, gdyż nie była stroną tej umowy.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, zaskarżone uchwały zostały ważnie podjęte. Sąd Okręgowy trafnie przyjął przekroczenie terminu opisanego w art. 252 § 3 k.s.h. do wytoczenia powództwa o unieważnienie uchwał podjętych dnia 13 października 2010 r. (art. 15 ust. 1 ustawy z 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym, jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1203 ze zm.). Trafnie też przyjął Sąd Okręgowy, że powódce nie przysługuje legitymacja do zaskarżania uchwał powziętych przez pozwaną spółkę na podstawie art. 252 § 1 k.s.h. ze względu na zawartą umowę użytkowania udziałów. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, przyznanie użytkownikowi prawa głosu oznacza przyznanie mu legitymacji do zaskarżenia uchwały. Samo prawo głosu bez możliwości domagania się sądowej weryfikacji podjętych uchwał byłoby uprawnieniem iluzorycznym i podważającym sens zawierania umów użytkowania udziałów.

Powódka wniosła skargę kasacyjną, w której zaskarżyła wyrok Sądu Apelacyjnego w całości, zarzucając naruszenie art. 246 § 3 w związku z art. 187 § 2 k.s.h., art. 187 k.s.h. w związku z art. 252 i 265 k.c., art. 58 w związku z art. 252 i 253 § 1 w związku z art. 265 k.c., art. 238 § 1 k.s.h., art. 250 pkt 3 k.s.h., art. 65 k.c., art. 240 k.s.h., art. 252 w związku z art. 250 k.s.h. i art. 15 ust. 1 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym w związku z art. 252 § 3 k.s.h., a także naruszenie art. 189 k.p.c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje: (...)

Artykuł 187 § 1 k.s.h. dopuszcza ustanowienie zastawu lub użytkowania udziału, nakłada na zainteresowane osoby związane z tym obowiązki informacyjne względem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz określa przesłanki skuteczności ustanowienia zastawu lub użytkowania udziału wobec spółki. Zgodnie z art. 187 § 2 k.s.h., umowa spółki może przewidywać, że zastawnik lub użytkownik udziału może wykonywać prawo głosu. Użytkowanie jest prawem rzeczowym ograniczonym, uprawniającym użytkownika do używania rzeczy i do pobierania jej pożytków (art. 252 k.c.). Zakres użytkowania można ograniczyć przez wyłączenie oznaczonych pożytków rzeczy, (art. 253 § 1 k.c.). Udział jest, zgodnie ze stanowiskiem przyjętym w piśmiennictwie, częścią kapitału zakładowego spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, która odpowiada nominalnej wartości wniesionego przez wspólnika wkładu oraz określa kompleks praw wspólnika. Przepisy art. 252 i nast. k.c. dotyczące użytkowania rzeczy nie mają bezpośredniego zastosowania do użytkowania udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z dwóch powodów. Po pierwsze, w sprawach dotyczących spółek handlowych, nieuregulowanych w kodeksie spółek handlowych, stosuje się przepisy kodeksu cywilnego, a jeżeli wymaga tego właściwość (natura) stosunku prawnego spółki handlowej, przepisy kodeksu cywilnego stosuje się odpowiednio (art. 2 k.s.h.). Po drugie, skoro udziały są prawami, a nie rzeczami, do użytkowania udziału stosuje się odpowiednio przepisy o użytkowaniu rzeczy (art. 265 § 2 k.c.).

Według dokonanych ustaleń, umowa pozwanej spółki dopuszcza użytkowanie udziałów i wykonywanie przez użytkownika prawa głosu, a zawarta dnia 18 grudnia 2006 r. umowa użytkowania udziałów w pozwanej spółce ograniczała uprawnienie Pawła K. do wykonywania z udziałów powódki prawa głosu na zgromadzeniu wspólników pozwanej. Użytkowanie miało być nieodpłatne, przez co należy rozumieć wyłączenie prawa użytkownika do pobierania pożytków. Rozważenia w związku z tym wymaga, czy umowa użytkowania udziałów może skutecznie wyłączyć uprawnienie użytkownika do pobierania pożytków.

Artykuł 253 § 1 k.c. dopuszcza ograniczenie zakresu użytkowania przez wyłączenie oznaczonych pożytków rzeczy0. W piśmiennictwie jest reprezentowany pogląd dopuszczający umowne wyłączenie uprawnienia do pobierania wszystkich pożytków, przeważa jednak pogląd, że jest możliwe w szczególności ograniczenie uprawnienia pobierania pożytków do naturalnych lub cywilnych. Obydwa poglądy są zresztą wypowiadane w zasadzie bez uzasadnienia. Pożytki naturalne z natury rzeczy nie występują w wypadku użytkowania udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, jest tu zatem dopuszczalne ograniczenie pobierania pożytków polegające na wyłączeniu pożytków cywilnych, co w praktyce oznacza całkowite wyłącznie uprawnienia do pobierania pożytków, wolą stron umowy może być bowiem – jak w niniejszej sprawie – ograniczenie zakresu użytkowania udziałów wyłącznie do wykonywania prawa głosu i praw pochodnych oraz pozostawienie wspólnikowi uprawnień majątkowych, a w szczególności prawa do dywidendy. W konkluzji należy podkreślić, że w umowie ustanawiającej użytkowanie udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością jest dopuszczalne ograniczenie zakresu użytkowania przez wyłączenie uprawnienia użytkownika do pobierania pożytków. (...)

Zarzut naruszenia art. 246 § 3 w związku z art. 187 § 2 k.s.h. sprowadza się do wytknięcia ich niewłaściwego zastosowania przez błędne przyjęcie, że użytkownik udziałów był uprawniony do wyrażenia zgody na uchwałę uszczuplającą prawa udziałowe wspólnika, a w konsekwencji przyjęcia, iż zaskarżone uchwały nie są uchwałami nieistniejącymi. Zgodnie z art. 246 § 3 k.s.h., uchwała dotycząca zmiany umowy spółki, zwiększająca świadczenia wspólników lub uszczuplająca prawa udziałowe bądź prawa przyznane osobiście poszczególnym wspólnikom, wymaga zgody wszystkich wspólników, których dotyczy. Skarżąca nie dostrzegła jednak - podobnie jak Sądy orzekające w niniejszej sprawie - że Sąd Najwyższy przyjął w wyroku z 3 grudnia 2008 r., V CSK 283/08 (OSNC, 2009, nr 12, poz. 170), iż uchwała wspólników spółki z ograniczoną odpowiedzialnością o podwyższeniu kapitału zakładowego przez zmianę umowy spółki nie wymaga jednomyślności. Sąd Najwyższy w niniejszym składzie podziela ten pogląd. (...)

Z tych powodów Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji na podstawie art. 398^{14} k.p.c.

Komentarz

Komentowane orzeczenie dotyczy doniosłego zagadnienia praktycznego. O ile bowiem w okresie PRL użytkowanie praw, w tym udziałów i akcji w spółkach kapitałowych, było w zasadzie instytucją martwą, o tyle wraz ze zmianą ustroju gospodarczego doszło do dość szerokiego jej stosowania. Można zaryzykować tezę, iż współcześnie użytkowanie praw, w tym przede wszystkim udziałów oraz praw wynikających z papierów wartościowym (w szczególności udziałowych) ma większe znaczenie praktyczne niż użytkowanie rzeczy[254].

W literaturze dopuszczalność obciążenia użytkowaniem udziału w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością nie budzi wątpliwości[255]. Jakkolwiek w nauce niemieckiej mowa jest czasem o użytkowaniu „członkostwa" (niem.

254 K. Zaradkiewicz w: *Kodeks cywilny*, t. I. *Artykuł 1-449[10]*, wyd. 8, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2015, s. 822-823.

255 J. Górecki, *Użytkowanie udziału w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością*, „PPH", 1998, nr 5, s. 22; K. Zaradkiewicz w: *Kodeks cywilny*, t. I, op. cit., s. 830.

Mitgliedschaftsniessbrauch)[256], to jednak za dobro podlegające obciążeniu uznawany jest wyłącznie udział w spółce, nie zaś członkostwo jako takie. To bowiem udział należący do wspólnika stanowi zbywalne prawo majątkowe i może stanowić przedmiot zarówno użytkowania, jak i zastawu (zob. art. 265 oraz art. 327 i nast. k.c.). Rozporządzenie udziałem przez jego obciążenie nie wymaga jednak – inaczej niż przeniesienie – nabycia członkostwa w spółce. Ani użytkownik, ani zastawnik udziału nie stają się na tej podstawie wspólnikami. Obciążenie ograniczonym prawem rzeczowym udziału skutkuje objęcie nim co do zasady ogółu uprawnień majątkowych na ten ostatni się składających[257] – przede wszystkim prawo do udziału w zysku oraz prawa korporacyjne (organizacyjne).

W świetle zasady niepodzielności zakresu obciążenia ograniczonym prawem rzeczowym oraz w świetle zasady niepodzielności prawa udziałowego (zakazu jego „rozszczepiania") należy uznać, że obciążenie udziału skutkuje „automatycznie" objęciem nim wszystkich uprawnień składających się na prawo udziałowe[258]. Dotyczy to także uprawnień o charakterze korporacyjnym (organizacyjnym). Podobnie jak nie może przedmiotem ograniczonego prawa rzeczowego być część rzeczy tak samo niedopuszczalne byłoby ustanowienie użytkowania ani zastawu na jednym lub części uprawnień składających się na przedmiotowe prawo majątkowe. Mimo że niektóre uprawnienia majątkowe wchodzą w zakres obciążenia, to jednak, poza wypadkami określonymi w ustawie albo w porozumieniu stron, użytkownik nie może ich realizować

Prima facie komentowany wyrok nie budzi zastrzeżeń. Trudno też nie zgodzić się z jego podstawową tezą. Według Sądu Najwyższego, w umowie o ustanowienie użytkowania udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością strony mogą ograniczyć zakres użytkowania przez wyłączenie uprawnienia użytkownika do pobierania pożytków. Takie stanowisko ma bezpośrednie umocowanie w treści przepisów Kodeksu cywilnego oraz Kodeksu spółek handlowych.

O dopuszczalności ustanowienia użytkowania albo zastawu na udziale w spółce z o.o. rozstrzyga art. 187 k.s.h., przesądzając m.in. w § 2, że umowa spółki może przewidywać, iż zastawnik lub użytkownik udziału może wykonywać prawo głosu. Artykuł 187 § 2 reguluje to, czy i w jakich okolicznościach użytkownikowi przysługuje możliwość realizacji we własnym imieniu jednego z uprawnień składających się na treść udziału w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością. Chodzi o samą dopuszczalność wykonywania jednego z uprawnień (korporacyjnych,

256 S. Sandhaus, *Der Nießbrauch an Gesellschaftsanteilen bei Verschmelzung, Spaltung und Formwechsel*, Berlin 2007.

257 Do tych zaliczyć należy wbrew pojawiającym się czasem poglądom także uprawnienia korporacyjne (organizacyjne) – por. M. Romanowski, *Podział praw podmiotowych na majątkowe i niemajątkowe*, „PiP", 2006, z. 3, s. 30 i n.

258 Tak też P. Księżak, *Glosa do wyroku SN z 6 listopada 2014 r. II CSK 53/14*, OSP, 2016, nr 7-8, s. 883; niejasne jest np. stanowisko A. Kidyby co do tego, czy ograniczenie użytkowania dotyczy zakresu obciążenia, czy jedynie wykonywania niektórych praw – zob. idem, *Kodeks spółek handlowych*, t. I, *Komentarz do art. 1-300*, wyd. 13, Warszawa 2017, s. 837; por. też – zamiast wielu – A. Gierat, *Wpływ obciążenia udziałów w spółce z o.o. na wykonywanie uprawnień korporacyjnych*, [w:] *Prawo handlowe po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej*, red. W.J. Katner, U. Promińska, Warszawa 2010, s. 91 (oraz przywołane w pracy wcześniejsze zróżnicowane piśmiennictwo), który zdaje się nie przykładać wagi do podziału na obciążenie i wykonywanie prawa.

organizacyjnych), które jako składające się na udział w spółce zostały objęte zakresem użytkowania. Jak już wskazano, ustanowienie użytkowania na udziale w spółce z o.o. skutkuje obciążeniem wszystkich uprawnień udziałowych o charakterze majątkowym (także korporacyjnych), co jednak nie przesądza, które z nich i w jakim zakresie mogą być przez użytkownika wykonywane. Zagadnienie to zostanie poruszone w dalszej części komentarza. W tym miejscu warto zaznaczyć, że wykluczone byłoby uzgodnienie, iż obciążone prawo mogłoby być realizowane wspólnie przez wspólnika i użytkownika[259], jak również niedopuszczalne byłoby – podobnie jak w przypadku pozostałych uprawnień udziałowych – jego wyłączenie z ram obciążenia użytkowaniem.

Z art. 187 § 2 k.s.h. wynika, że samo ustanowienie użytkowania na udziale nie przesądza o możliwości wykonywania prawa głosu, a w konsekwencji także innych uprawnień korporacyjnych wspólnika w spółce z o.o. Odrębnym, wykraczającym poza ramy komentarza, zagadnieniem jest natomiast kwestia ewentualnej możliwości szczegółowego ustalania w umowie o ustanowienie użytkowania sposobu wykonywania przez użytkownika prawa głosu. Z uwagi na brak uszczegółowienia tego zagadnienia w k.s.h. należy przyjąć, iż co do zasady tego rodzaju porozumienie nie wywoływałoby skutku *erga omnes*, stanowiąc jedynie niemieszczące się w ramach treści ograniczonego prawa rzeczowego zobowiązanie użytkownika skuteczne między stronami (*inter partes*). Pozostawałoby zatem w szczególności nieskuteczne wobec samej spółki.

Objęcie prawem użytkowania uprawnień o charakterze organizacyjnym (korporacyjnym) nie wymaga każdorazowo uzgodnienia przez strony umowy. Porozumienie takie jest natomiast konieczne dla możliwości wykonywania prawa głosu przez użytkownika. Jeżeli umowa takiej możliwości nie przewiduje, wówczas prawo głosu co prawda jest objęte użytkowaniem, jednak uprawniony nie może go skutecznie realizować. Wykluczenie wykonywania prawa głosu nie uniemożliwia mu jednak wykonywania prawa do udziału w obradach zgromadzenia wspólników czy prawa kontroli. Warto zaznaczyć, że nie chodzi przy tym o skutek „wobec spółki", lecz w ogóle o przedmiotowy zakres wiązki uprawnień objętych treścią użytkowania. Treść art. 187 wskazuje, iż jedynie w skrócie można mówić o „użytkowaniu członkostwa", skoro użytkownik w praktyce w brak odpowiedniego porozumienia ze wspólnikiem nie może realizować wszelkich uprawnień mu przysługujących. Nie jest to zatem – jak to prezentują zwolennicy jednej z teorii użytkowania praw – „przeniesienie uprawnień członkowskich"[260].

Użytkowanie jest ograniczonym prawem rzeczowym ściśle „osobistym", tj. niepodlegającym zbyciu ani dziedziczeniu (art. 254 i art. 266 k.c.). Uprawnia do używania rzeczy i do pobierania pożytków, jakie bezpośrednio lub pośrednio przynosi przedmiot obciążony (art. 252 k.c.). Treść tego ograniczonego prawa rzeczowego, co do zasady, nie podlega możliwości swobodnego kształtowania przez strony umowy o jego ustanowienie. Przepisy księgi drugiej k.c. statuują normy o charakterze bezwzględnie wiążącym, a zatem strony mogą modyfikować treść podmiotowych praw rzeczowych jedynie w przypadkach wyraźnie wskazanych w ustawie (zasada *numerus clausus* praw rzeczowych). Jednym z nich jest art. 253 § 1 k.c., który

259 Zob. np. S. Sandhaus, *Der Nießbrauch an Gesellschaftsanteilen*, op. cit., s. 58.

260 K. Zaradkiewicz w*: Kodeks cywilny*, t. I, op. cit., s. 825 i n.

stanowi, iż zakres użytkowania można ograniczyć przez wyłączenie oznaczonych pożytków rzeczy. Nie ulega wątpliwości, że art. 253 § 1 k.c., odnoszący się do użytkowania rzeczy na podstawie art. 265 § 1 k.c., stosuje się odpowiednio również do użytkowania praw. Oznacza to, że strony w umowie o ustanowienie użytkowania (albo później – w umowie o zmianę treści tego prawa) mogą modyfikować treść ustanawianego ograniczonego prawa rzeczowego przez wskazanie, iż nie wszystkie pożytki, które obciążone prawo przynosi, będą przypadać uprawnionemu użytkownikowi. W konsekwencji pożytki nieobjęte zakresem uprawnień mieszczących się w ramach treści użytkowania, przypadają temu, kto prawo to ustanowił (zatem „pozostają" przy wspólniku – zob. art. 190 k.c. w związku z art. 252 i z art. 265 § 1 k.c.).

Dla skutecznego wyłączenia pożytków z ram uprawnień użytkownika strony powinny jednoznacznie je określić. Sposób i zakres takiego wyłączenia został pozostawiony zainteresowanym[261]. Jednak umowa nie może pozostawiać wątpliwości co do tego, które pożytki zostają objęte użytkowaniem, a które przypadać będą wspólnikowi. Przesądza o tym art. 253 § 1 k.c., wskazując, że wyłączeniu mogą podlegać jedynie „oznaczone" pożytki[262]. Przepis ten wyklucza natomiast możliwość umownego wyłączenia z ram treści użytkowania wszystkich pożytków rzeczy lub prawa[263]. Prawu polskiemu obca jest znana prawu rzymskiemu i niektórym prawodawstwom współczesnym instytucja używania (łac. *usus*), tj. ograniczonego prawa rzeczowego w ogóle nie obejmującego pożytków (choć pewne podobieństwa do niej wykazuje służebność osobista)[264]. Wyłączenie uprawnienia do pobierania wszelkich pożytków z treści użytkowania w istocie oznaczałoby możliwość umownego kreowania tego nieznanego Kodeksowi cywilnemu ograniczonego prawa rzeczowego.

Powyższe ustalenia prowadzą do pytania, czy możliwe jest ustanowienie użytkowania rzeczy lub prawa, które pożytków nie przynoszą oraz czy wyłączenie oznaczonych pożytków może oznaczać niemożność pobierania jakichkolwiek z uwagi na to, że rzecz lub prawo obciążone przynosi jedynie te, które umownie zostały wyłączone. W piśmiennictwie i orzecznictwie oba zagadnienia są różnie oceniane. Ramy komentarza nie pozwalają na prezentację wszystkich zapatrywań. Wystarczy porzestać na stwierdzeniu, iż hipotetyczna niemożność pobierania pożytków przedmiotu użytkowania nie wyklucza skutecznego ustanowienia na nim użytkowania[265]. Brak pożytków – choć takie przypadki należałoby uznać za nader rzadkie – nie może być bowiem traktowany jako tożsamy z uszczupleniem dopuszczalnej treści ograniczonego prawa rzeczowego (modyfikacji uprawnień użytkownika). Tezę tę potwierdził w komentowanym orzeczeniu Sąd Najwyższy zaznaczając, że „w umowie ustanawiającej użytkowanie udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością

261 K. Zaradkiewicz w: *Kodeks cywilny*, t. I, op. cit., s. 797 i n.; P. Księżak, *Glosa do wyroku*, op. cit., s. 883.

262 K. Zaradkiewicz w: *Kodeks cywilny*, t. I, op. cit., s. 797-798.

263 Odmiennie P. Księżak, *Glosa do wyroku*, op. cit., s. 884.

264 K. Zaradkiewicz w: *Kodeks cywilny*, t. I, op. cit., s. 794.

265 Zob. Z. Roszewski, *O użytkowaniu udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością*, „PPH", 1999, nr 4, s. 10-11; M. Załucki, *Z problematyki użytkowania prawa do znaku towarowego*, „Rejent", 2005, nr 9, s. 341; K. Zaradkiewicz w: *Kodeks cywilny*, t. I, op. cit., s. 793, 823; zob. jednak np. A. Radwan, *Prawo poboru w spółce akcyjnej*, Warszawa 2004, s. 262; postanowienie SN z 24 stycznia 2013 r., V CSK 549/11, Legalis; wyrok NSA z 11 października 1995 r., SA/Kr 1386/94, „Monitor Podatkowy", 1996, nr 5, s. 152.

jest dopuszczalne ograniczenie zakresu użytkowania przez wyłączenie uprawnienia użytkownika do pobierania pożytków". Warto przy tym podkreślić, iż niedopuszczalne byłoby umowne wyłączenie z ram użytkowania „oznaczonych" pożytków wówczas, gdyby wyczerpywały one zakres pożytków obciążonej rzeczy lub prawa. Przytoczone stanowisko SN zdaje się jednak być odmienne.

Ponadto, zdaniem SN „pożytki naturalne z natury rzeczy nie występują w wypadku użytkowania udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością". Uznaje, że możliwe jest w związku z tym jedynie wyłączenie pożytków cywilnych, a to w praktyce „oznacza całkowite wyłącznie uprawnienia do pobierania pożytków". Teza ta wymaga istotnej korekty. Uprawnienie do pobierania pożytków obejmuje tak zwane pożytki bezpośrednie i pośrednie (art. 53–54 k.c.). Te pierwsze Kodeks cywilny określa jako „pożytki naturalne". Wbrew pozorom – co mógłby sugerować użyty przez ustawodawcę termin „naturalne" – nie są to jednak pożytki, które może przynosić wyłącznie rzecz. Kategoria ta obejmuje również pożytki uzyskiwane wskutek uczynienia jednego prawa majątkowego przedmiotem innego prawa (a zatem także obciążenia zastawem albo użytkowaniem). Pożytkami prawa są natomiast takie, które mogą być uzyskane wskutek przysługiwania uprawnionemu określonego prawa podmiotowego (poza własnością rzeczy)[266]. Za bezpośrednie („naturalne") pożytki prawa wypada uznać pożytki naturalne rzeczy, które przypadają uprawnionemu – a zatem np. użytkownikowi prawa, którego przedmiotem jest określona rzecz. W praktyce natomiast tego rodzaju pożytki nie występują w sytuacji ustanowienia użytkowania na udziale w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością, skoro przedmiotem tego ostatniego nie jest rzecz. Gdyby jednak użytkownik oddał udział do wykonywania innej osobie (wskutek przeniesienia przysługującego mu uprawnienia do wykonywania użytkowania) albo np. w dzierżawę, wówczas uzyskiwane na podstawie takiego stosunku prawnego dochody (renta, czynsz dzierżawny *etc*.) stanowiłyby pośrednie pożytki prawa użytkowania[267]. Są one objęte zakresem pojęcia „pożytków prawa" obciążonego w rozumieniu przepisów o użytkowaniu, bowiem ich uzyskiwanie jest możliwe pośrednio właśnie dzięki istnieniu przedmiotu, na którym ograniczone prawo rzeczowe zostało ustanowione. Choćby z tego powodu nie można uznać, że obciążenie udziału użytkowaniem mogłoby skutkować nieuzyskiwaniem przez użytkownika pożytków.

Kluczowym zagadnieniem dla oceny trafności komentowanego rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego jest jednak ustalenie zakresu poszczególnych uprawnień użytkowania – używania oraz pobierania pożytków. Wbrew stanowisku SN prawo głosu nie jest „swoistym pożytkiem prawa użytkowania udziałów". Jego objęcie użytkowaniem oznacza, że uprawniony wykonuje prawo głosu w ramach przysługującego zgodnie z treścią ograniczonego prawa rzeczowego uprawnienia do „używania" dobra obciążonego. Prawo głosu nie jest objęte uprawnieniem do pobierania pożytków. Jakkolwiek punktem wyjścia powinno być uznanie, że uprawnienia użytkownika łącznie obejmują całość zakresu obciążonego prawa, to jednak w istocie wykonywanie prawa głosu jest realizacją uprawnienia do „używania" prawa

266 Zob. np. K. Larenz, M. Wolf, *Allgemeiner Teil des bürgerlichen Rechts*, München 2004, s. 375; K. Zaradkiewicz w: *Kodeks cywilny*, t. II, *Artykuł 450-1088*, wyd. 8, red. K. Pietrzykowski, Warszawa 2015, s. 542.

267 Zob. K. Larenz, M. Wolf, *Allgemeiner Teil des bürgerlichen Rechts*, op. cit., s. 375; K. Zaradkiewicz w: *Kodeks cywilny*, t. II, op. cit., s. 542.

(korzystania z niego)[268]. W szczególności oznacza to, że niewłączenie prawa głosu w ramy dopuszczalnego wykonywania udziału nie wyklucza możliwości obciążenia użytkowaniem (w braku pożytków płynących z udziału). Taki wniosek byłby zresztą sprzeczny z treścią art. 187 k.s.h.

Nie można także zgodzić się ze sformułowaną w uzasadnieniu wyroku SN tezą, iż „przepisy art. 252 i nast. k.c. dotyczące użytkowania rzeczy nie mają bezpośredniego zastosowania do użytkowania udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością", dlatego że „w sprawach dotyczących spółek handlowych, nieuregulowanych w kodeksie spółek handlowych, stosuje się przepisy kodeksu cywilnego, a jeżeli wymaga tego właściwość (natura) stosunku prawnego spółki handlowej, przepisy kodeksu cywilnego stosuje się odpowiednio (art. 2 k.s.h.)". Odesłanie do stosowania przepisów kodeksu cywilnego zawarte w art. 2 k.s.h. nie jest „sprawą" podlegającą regulacji tego ostatniego. Owszem, stosunki majątkowe podlegające regulacji k.s.h. wykluczają albo modyfikują niejednokrotnie stosowanie kodeksu cywilnego, jednak treść art. 2 nie odnosi się do kwestii obciążeń prawami rzeczowymi i pozostaje bez związku z oceną dopuszczalności ustanawiania zastawu czy użytkowania na udziałach lub innych prawach majątkowych w spółkach handlowych. Artykuł 2 odnosi się do zakresu regulacji podmiotowej (przede wszystkim powstawania i funkcjonowania spółek prawa handlowego). Kodeks spółek handlowych normuje kwestię ustanowienia użytkowania lub zastawu na udziale jedynie fragmentarycznie[269] – w takim zakresie, w jakim wymaga tego specyfika prawa udziałowego. W pozostałym zakresie znajdują zastosowanie wprost przepisy o użytkowaniu praw.

Błędne jest też stanowisko Sądu Najwyższego uznające użytkowanie za ustanowione nieodpłatnie w razie wyłączenia prawa użytkownika do pobierania pożytków[270]. O odpłatności ustanowienia użytkowania nie świadczy zakres przedmiotowy uprawnień użytkownika, lecz to, czy strony umówiły się co do wzajemnych świadczeń tego, kto ustanawia ograniczone prawo rzeczowe. Wypada przypomnieć, że ustanowienie użytkowania następuje odpłatnie wówczas, gdy użytkownik uiszcza z tego tytułu cenę albo spełnia inne świadczenie wzajemne. Możliwe jest powiązanie ustanowienia ograniczonego prawa rzeczowego z koniecznością uiszczania świadczeń o charakterze okresowym (w postaci renty lub czynszu)[271]. Pobieranie pożytków jest uprawnieniem użytkownika, a nie jego świadczeniem spełnianym drugiej stronie (wspólnikowi) w związku z powstaniem obciążenia udziału.

Na koniec warto zwrócić uwagę na fakt, iż użytkownik wykonując swoje prawo obowiązany jest respektować wymagania zawarte w art. 256 i art. 267 § 1 k.c. Oznacza to, że realizując uprawnienia udziałowe, w tym prawo głosu, ma on obowiązek respektować wymagania prawidłowej gospodarki, zachować substancję i przeznaczenie obciążonego prawa. Nie może w konsekwencji postępować w taki sposób, aby prowadziło to do uszczuplenia udziału, w szczególności jego „zniesienia" (umorzenia) ani zmiany[272]. Ma to kluczowe znaczenie dla odpowiedzi na py-

268 Podobnie, jak się zdaje, P. Księżak, *Glosa do wyroku*, op. cit., s. 884.

269 Zob. K. Szczepańska, *Glosa do wyroku SN z 6 listopada 2014 r., II CSK 53/14*, „Palestra", 2015, nr 5-6, s. 101.

270 Zob. też P. Księżak, *Glosa do wyroku*, op. cit., s. 881.

271 K. Zaradkiewicz w: *Kodeks cywilny*, t. I, op. cit., s. 732 i n.

272 Zob. np. S. Sandhaus, *Der Nießbrauch an Gesellschaftsanteilen*, op. cit., s. 57.

tanie zawarte w motywach wyroku Sądu Najwyższego – czy użytkownik udziału jest uprawniony do wyrażenia zgody na uchwałę uszczuplającą prawa udziałowe wspólnika? Zgodnie z art. 246 § 3 k.s.h., uchwała dotycząca zmiany umowy spółki, zwiększająca świadczenia wspólników lub uszczuplająca prawa udziałowe bądź prawa przyznane osobiście poszczególnym wspólnikom, wymaga zgody wszystkich wspólników, których dotyczy. W świetle wcześniejszych ustaleń dotyczących zakresu obowiązków użytkownika (art. 256 i art. 267 § 1 k.c.) oraz z uwagi na brzmienie art. 246 § 3 k.s.h. należy uznać, że nie jest on uprawniony do wyrażenia zgody na taką zmianę umowy spółki, która uszczuplałaby prawa udziałowe składające się na treść udziału obciążonego użytkowaniem.

Kamil Zaradkiewicz

16

Art. 191, 192, 193, 275 k.s.h., art. 118 k.c.
Hasła: dywidenda, likwidacja spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, przedawnienie roszczeń, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Uchwała Sądu Najwyższego z 18 czerwca 2015 r., III CZP 31/15, OSNC, 2016, nr 6, poz. 67.

1. Roszczenie wspólnika spółki z ograniczoną odpowiedzialnością o wypłatę dywidendy nie jest roszczeniem o świadczenie okresowe.
2. W okresie likwidacji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, do czasu spłaty jej zobowiązań, nie jest dopuszczalne dokonywanie wypłat dywidendy, także wtedy, gdy uchwała o podziale zysku została podjęta przed otwarciem likwidacji (art. 275 § 2 k.s.h.).

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Wieńczysława S. przeciwko „P.P.R.R.S.", sp. z o.o. w likwidacji w G. o zapłatę, po rozstrzygnięciu w Izbie Cywilnej na posiedzeniu jawnym w dniu 18 czerwca 2015 r. zagadnień prawnych przedstawionych przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku postanowieniem z 6 marca 2015 r.:
„1. Czy roszczenie o wypłatę dywidendy w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością jest roszczeniem okresowym, do którego ma zastosowanie art. 118 k.c.?
2. Czy postępowanie likwidacyjne spółki z ograniczoną odpowiedzialnością stanowi przeszkodę dla uwzględnienia przez sąd roszczenia wspólnika o wypłatę dywidendy powstałego w wyniku uchwały zgromadzenia wspólników podjętej przed otwarciem likwidacji?"
podjął uchwałę: (…)

Uzasadnienie

Przedstawione Sądowi Najwyższemu zagadnienia prawne powstały w sprawie wszczętej przeciwko pozwanej spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacji o zapłatę powodowi kwoty 176 000 zł z odsetkami z tytułu dywidendy za lata 2005-2008, uchwalonej przez zgromadzenie wspólników pozwanej. Wyrokiem z 6 marca 2014 r. Sąd Okręgowy w Gdańsku oddalił powództwo. Przyczyną oddalenia powództwa był uwzględniony przez Sąd zarzut przedawnienia roszczenia, które nastąpiło po upływie trzech lat ze względu na związek roszczenia z działalnością gospodarczą powoda, oraz uznanie roszczenia o dywidendę za świadczenie okresowe. Sąd przyjął jako początek biegu terminu przedawnienia dzień, w którym powód mógł się domagać wypłaty dywidendy, a nie dzień wezwania pozwanego do jej zapłaty, więc roszczenie zgłoszone w pozwie wniesionym dnia 28 marca 2013 r. nastąpiło po upływie terminu przedawnienia. Ponadto, zdaniem Sądu, na przeszkodzie wypłaty dywidendy stanął zakaz wyrażony w art. 275 § 2 k.s.h., według którego po otwarciu likwidacji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nie można wypłacać wspólnikom zysków ani dokonywać podziału majątku, zanim nie zostaną spłacone wszystkie zobowiązania spółki. Nie nastąpiła zatem przerwa biegu przedawnienia roszczenia na podstawie art. 123 § 1 pkt 2 k.c.

W toku rozpoznawania apelacji powoda Sąd Apelacyjny w Gdańsku rozważał charakter prawny roszczenia wspólnika o dywidendę w sytuacji, w której

świadczenie należne powodowi nie było co do zasady kwestionowane ani nie było sporu o ustalenia faktyczne. Różna natomiast była ocena charakteru roszczenia o zapłatę dywidendy, które strona pozwana uważała za świadczenie wynikające z działalności gospodarczej i okresowe, a powód miał w tych kwestiach odmienne zdanie.

Według Sądu Apelacyjnego, na gruncie kodeksu spółek handlowych, który nie określa samodzielnie terminu przedawnienia roszczenia o wypłatę dywidendy, lecz odsyła przez art. 2 k.s.h. do przepisów o przedawnieniu w kodeksie cywilnym, występują w doktrynie rozbieżne poglądy, mające swój początek jeszcze na tle podobnej regulacji prawnej w kodeksie handlowym. Ze względu na to, że za każdym z głoszonych stanowisk stoją poważne argumenty, Sąd Apelacyjny zwrócił się do Sądu Najwyższego na podstawie art. 390 § 1 k.p.c. o rozstrzygnięcie tego istotnego zagadnienia prawnego.

Według Sądu Apelacyjnego, występują również w doktrynie, mające za sobą silne argumenty, przeciwstawne poglądy odnośnie do zakresu zastosowania zakazu wyrażonego w art. 275 § 2 k.s.h. w kwestii wypłaty wspólnikowi dywidendy uchwalonej przed otwarciem likwidacji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, ale żądanej przez niego już w stanie likwidacji tej spółki. Sformułowane więc zostało na podstawie art. 390 § 1 k.p.c. drugie zagadnienie prawne o treści przytoczonej na wstępie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje: (...)

Na gruncie art. 191 k.h. dominował pogląd, który wypłatę dywidendy uchwaloną przez zgromadzenie wspólników spółki kapitałowej łączył z roszczeniami okresowymi, przedawniającymi się według kodeksu zobowiązań po pięciu latach. Do tego poglądu początkowo nawiązywali niektórzy autorzy aprobujący okresowy charakter roszczenia o wypłatę dywidendy i trzyletni termin przedawnienia wynikający z art. 118 k.c., zdając sobie jednak sprawę z tego, że uchwalenie dywidendy może nie następować w każdym roku. Twierdzą obecnie o nieregularności dywidendy i wynikającym z tego nieklasycznym albo warunkowym świadczeniu okresowym, które z natury nie musi być periodyczne; wystarczy uzależnienie jego rozmiaru od upływu czasu, podobnie jak czynszu najmu lub odsetek za opóźnienie. Na poparcie tej tezy w sposób nieprzekonujący powołują się na niektóre stwierdzenia odnoszące się do odsetek za opóźnienie, zawarte w uzasadnieniu uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 27 stycznia 2005 r., III CZP 42/04 (OSNC, 2005, nr 9, poz. 149).

W doktrynie przeważa jednak odmienny punkt widzenia. U jego podłoża leży przekonanie, że roszczenie wspólnika o wypłatę dywidendy powstaje w danym roku i jest zależne od tego, czy podjęta zostanie odpowiednia uchwała o podziale zysku za poprzedni rok obrotowy. Roszczenie to nie powtarza się zatem w regularnych odstępach czasu, co decydowałoby o jego okresowej naturze, jest zatem świadczeniem jednorazowym i podlega ogólnemu dziesięcioletniemu terminowi przedawnienia (art. 118 k.c.). Nie sprzeciwia się temu ani istota świadczenia pieniężnego, jakim jest wypłata dywidendy, ani podnoszona czasem natura spółki kapitałowej, z którą kwestia przedawnienia roszczenia o wypłatę jest porównywana. Przeciwnie, powołując się na niektóre obce porządki prawne, wskazuje się na możliwy, znacznie dłuższy termin przedawnienia roszczenia o dywidendę, zwłaszcza na trzydziestoletni termin przewidziany przez prawo niemieckie.

Obok natury prawnej roszczenia o wypłatę dywidendy, termin przedawnienia tego roszczenia jest w doktrynie uzależniany od jego związania z prowadzeniem

działalności gospodarczej przez spółkę. Znalazło to także wyraz w wyroku Sądu pierwszej instancji, w którym roszczenie o wypłatę dywidendy zostało powiązane z działalnością gospodarczą powoda. (...) Odnośnie do spółki akcyjnej, w jednym z komentarzy do kodeksu spółek handlowych omawiane roszczenie zostało uznane jako związane z prowadzeniem działalności gospodarczej, a prawo akcjonariusza za wynikające z jego uprawnień korporacyjnych, przez realizację których oddziałuje on na spółkę. To nakazuje przyjąć trzyletni termin przedawnienia roszczenia o wypłatę dywidendy jako jednego ze świadczeń związanych z działalnością gospodarczą spółki. Pogląd ten należy uznać za wadliwy.

Po pierwsze, wierzycielem z tytułu dywidendy jest tylko wspólnik i spółka jako osoba prawna ma w tym udział dzięki wypracowaniu zysku, który uchwałą wspólników został przeznaczony w określonej części na wypłatę im dywidendy. Po drugie, przyjmuje się powszechnie stanowisko o działalności gospodarczej spółki kapitałowej i jej statusie przedsiębiorcy, ale nie o działalności gospodarczej samego wspólnika przez to, że uczestniczy w spółce (por. uchwała Sądu Najwyższego z 22 lipca 2005 r., III CZP 45/05, OSNC, 2006, nr 4, poz. 66, oraz wyrok Sądu Najwyższego z 30 stycznia 2007 r., IV CSK 356/06, niepubl.). Po trzecie, spółka kapitałowa może nie prowadzić działalności gospodarczej i nie być w ogóle przedsiębiorcą, gdyż może zostać zawiązana w każdym celu prawnie dozwolonym; wtedy z założenia nie będzie miała zysku do podziału między wspólników. Za trzyletnim przedawnieniem roszczenia wspólnika o wypłatę dywidendy nie przemawia więc prowadzenie przez niego działalności gospodarczej utożsamianej z uczestnictwem w spółce (zob. także uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z 25 listopada 2011 r., III CZP 67/11, OSNC, 2012, nr 6, poz. 69).

Za trzyletnim terminem przedawnienia roszczenia o wypłatę dywidendy nie przemawia również jej charakter prawny. Ma ona swoje źródło w uprawnieniach korporacyjnych i majątkowych wspólnika, jakie składają się na jego prawo podmiotowe i wynikają z objętych udziałów w spółce. Udziały w tym rozumieniu stanowią ogół praw wspólnika wynikających ze stosunku prawnego spółki i członkostwa w niej, odzwierciedlając wielkość pokrytej wkładami części kapitału zakładowego; im ta wielkość jest większa, tym proporcjonalnie większa jest wiązka uprawnień przyznanych wspólnikowi. Jest to szczególnie widoczne w uprawnieniach majątkowych, do których należy prawo do zysku, a w następstwie prawo do dywidendy. (...)

Mimo podobieństwa stosunku członkowskiego w korporacji, jaką stanowi więź między wspólnikami, to z samego członkostwa w spółce nie da się wywieść wierzytelności wspólnika o zapłatę wobec spółki. Zdaniem doktryny, które należy podzielić, nawet uprawnienie do zysku, a więc czysto majątkowe prawo wspólnika wynikające z prawa podmiotowego (prawa udziałowego) nie może być sprowadzone do charakterystycznych dla stosunków obligacyjnych relacji wierzyciela i dłużnika. Ma to przyczynę w abstrakcyjnym charakterze tego uprawnienia jako przysługującego wspólnikowi według unormowań kodeksu spółek handlowych i zawartej umowy spółki (statutu w spółce akcyjnej), ale stającego się wierzytelnością dopiero w razie spełnienia określonych przesłanek, dla których punktem wyjścia jest stwierdzenie osiągnięcia przez spółkę zysku w roku obrotowym.

Dywidenda jako możliwa kwota do podziału między wspólników powstaje zatem w razie wykazania najpierw zysku w bilansie rocznym spółki. Określa się to mianem elementu obiektywnego, którego następstwem może być powzięcie

uchwały wspólników o przeznaczeniu określonej części zysku do podziału i dokonaniu tego podziału między wspólników, stosownie do wielkości udziałów i ich rodzaju, co jest elementem subiektywnym, zależnym od woli wspólników (por. wyroki Sądu Najwyższego z 6 marca 2009 r., II CSK 522/08, niepubl., oraz z 16 kwietnia 2004 r., I CK 537/03, OSNC, 2004, nr 12, poz. 204). Dopiero skonkretyzowanie uprawnienia pod względem jego treści i podmiotu uprawnionego stwarza roszczenie wspólnika o wypłatę dywidendy, a więc możliwość domagania się przez niego od spółki wypłaty określonego świadczenia pieniężnego. Nie jest to więc roszczenie o dywidendę, lecz ojej wypłatę, toteż staje się ona wierzytelnością będącą wyrazem realizacji ogólnego prawa do zysku. Nieraz wskazuje się w doktrynie i orzecznictwie, że roszczenie o wypłatę dywidendy ma wprawdzie swoje pierwotne źródło w udziałach w spółce, lecz na etapie jego realizacji odrywa się od udziałów i staje wierzytelnością, która może być przedmiotem obrotu, a więc np. przelewu, potrącenia i zastawu (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 11 września 2002 r., V CKN 1370/00, OSNC, 2003, nr 11, poz. 155).

Samo ustalenie dywidendy jako uprawnienia majątkowego wspólnika, wynikającego z ustawy i z umowy spółki, nie tworzy więc jeszcze wierzytelności, lecz ma postać określaną mianem wierzytelności warunkowej; dopiero ziszczenie się tego warunku prawnego, czyli zrealizowanie obu wskazanych elementów (obiektywnego i subiektywnego) powoduje powstanie roszczenia o wypłatę dywidendy. Roszczenie to nie ma charakteru stałego ani systematycznie powtarzającego się, może bowiem przez wiele lat od utworzenia spółki nie powstać w ogóle ze względu na jej sytuację finansową, a nawet może nigdy nie powstać, jeśli spółka nie osiągnie zysku albo jeżeli zysk będzie przeznaczony wolą wspólników na inne cele. (...)

Należy więc opowiedzieć się za samodzielnym, autonomicznym i jednorazowym świadczeniem należnym wspólnikowi od spółki z tytułu przyznania mu dywidendy. Nie jest to świadczenie powtarzające się, mające postać świadczenia okresowego, ze względu na stałą w określonym przedziale czasu wysokość i wynikające ze skonkretyzowanego podmiotowo i treściowo prawa podmiotowego, jak np. czynsz z umowy najmu lokalu. Nie można w szczególności przyjąć, aby prawo do dywidendy pozostawało w funkcjonalnym związku z zyskiem wypłacanym w tej postaci w poprzednich latach, skoro jest oczywiste, że powstanie roszczenia o wypłatę należnej kwoty dywidendy zależy od spełnienia określonych ustawowo przesłanek i ma charakter zindywidualizowany w każdym r., którego dotyczy. Nie są zatem spełnione podstawowe warunki prawne, które świadczyłyby o okresowym charakterze roszczenia o wypłatę dywidendy (por. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 27 stycznia 2005 r., III CZP 42/04).

W szczególności roszczenie o wypłatę dywidendy nie jest ze swojej natury powtarzalne, a więc wymagające spełnienia na rzecz wierzyciela w stałych, określonych odstępach czasu. Także wysokość świadczenia nie jest zależna od upływu czasu, gdyż ani nie wiadomo przed upływem roku obrotowego, czy będzie i jak duży zysk wypracowany przez spółkę, ani jaką część będzie można ze względu na inne zobowiązania spółki przeznaczyć do podziału między wspólników. Decydujące jest, czy podział skutkujący roszczeniem o wypłatę dywidendy spółka przewidzi przez podjęcie odpowiedniej uchwały wspólników, uwzględniając ograniczenia przewidziane w art. 192 k.s.h. Wskazane argumenty prowadzą do wniosku, że od strony konstrukcji prawnej roszczenie wspólnika o wypłatę dywidendy stanowi

samodzielną, jednorazową wierzytelność przysługującą mu wobec spółki za konkretny rok obrotowy. Wyraża ona obowiązek spółki wypłaty na rzecz wspólnika kwoty pieniężnej w wysokości określonej uchwałą wspólników o podziale zysku (art. 231 § 2 pkt 2 k.s.h.). Z tych względów do roszczenia wspólnika o wypłatę dywidendy ma zastosowanie ogólny dziesięcioletni termin przedawnienia (art. 118 k.c. w związku z art. 2 k.s.h.).

Odnosząc się do drugiego zagadnienia prawnego należy wskazać, że Sąd Apelacyjny wskazał dwie możliwości interpretacyjne dotyczące dopuszczalności wypłaty wspólnikom dywidendy w okresie likwidacji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Pierwsza zakłada, że zakaz wypłaty zysku na rzecz wspólników, o którym mowa w art. 275 § 2 k.s.h., dotyczy wszelkich wypłat, w tym również tych, które mają być dokonane na podstawie uchwał zgromadzenia wspólników podjętych przed otwarciem likwidacji; wypłata taka jest możliwa dopiero po spłaceniu wszystkich wierzycieli spółki. Według drugiego stanowiska, zakaz wypłaty zysku nie obejmuje sytuacji, w których zysk został podzielony uchwałą podjętą przez zgromadzenie wspólników przed otwarciem likwidacji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Jest to podyktowane tym, że wspólnicy są również w takim wypadku wierzycielami spółki, więc i ich obejmuje *ratio legis* zakazu wypłat, jaką jest ochrona wierzycieli spółki. Powołany przepis odnosi się zatem do wypłat wynikających z uchwał podjętych dopiero po otwarciu likwidacji.

Poglądy doktryny są podzielone. Część autorów opowiada się za pierwszym stanowiskiem, uważając, że w okresie likwidacji spółki zysk z mocy prawa powiększa aktywa spółki, jeżeli więc miałby on zostać wypłacony wspólnikom, to niezależnie od tego, kiedy została w tej sprawie podjęta uchwała zgromadzenia wspólników i jakich lat obrotowych by ona dotyczyła, doszłoby do zmniejszenia majątku spółki. Postuluje się więc „zawieszenie" wszelkich wypłat z zysku do czasu, kiedy będzie możliwe przeprowadzenie podziału majątku spółki pomiędzy wspólników, a więc już po zaspokojeniu wszystkich wierzycieli. Druga grupa autorów akcentuje wprawdzie, że art. 275 § 2 k.s.h. obejmuje nie tylko zysk osiągnięty przez spółkę po otwarciu jej likwidacji, ale także wcześniejszy, gdy wspólnicy nie nabrali jeszcze do niego prawa, niemniej jeśli został on już na podstawie odpowiednich uchwał przekazany na rzecz wspólników przed otwarciem likwidacji, to zakaz zawarty w powołanym przepisie nie ma zastosowania. Wyrazem niekonsekwencji ustawodawcy byłoby różnicowanie na tle art. 275 k.s.h. pozycji wspólników, którzy nabyli prawo do wypłaty dywidendy przed otwarciem likwidacji oraz pozostałych wierzycieli spółki, przy jednoczesnym zrównaniu obu rodzajów wierzytelności w postępowaniu upadłościowym.

W art. 275 § 2 k.s.h. jest użyty ogólny zwrot zakazujący dokonywania wspólnikom wypłat z majątku spółki w okresie jej likwidacji. Oznacza to, że w okresie pozostawania spółki w stanie likwidacji zakazem są objęte wszystkie czynności prowadzące do wyzbycia się składników majątku spółki na rzecz wspólników. Bezwzględny charakter tego przepisu dotyczy wszelkich wypłat, bez względu na to, kiedy powstał tytuł prawny wspólnika do dokonania wypłaty na jego rzecz; w żaden sposób nie różnicuje on stosowania zakazu z punktu widzenia czasu powstania tytułu do dokonania wypłaty z majątku spółki na rzecz wspólnika. (...)

Za całkowitym zakazem wypłat z zysku wspólnikom, bez względu na czas podjęcia uchwały zgromadzenia wspólników, przemawia cel omawianego zakazu; jest nim ochrona wierzycieli spółki w okresie likwidacji przed jej niewypłacalnością. Zakaz ten służy więc zachowaniu majątku spółki w jak największym rozmiarze, aby jak najszerzej zaspokoić jej wierzycieli. W razie dokonania wypłat wspólnikom wskutek uchwał przyznającym im dywidendę w latach poprzedzających likwidację, a niewypłaconych, byliby uprzywilejowani wobec innych wierzycieli przez skorzystanie z uprawnień wynikających z praw udziałowych.

Przez wprowadzenie art. 275 § 2 k.s.h. ustawodawca chciał zapobiec temu, aby wspólnicy w odróżnieniu od innych wierzycieli, mając możliwości bezpośredniego i pośredniego kształtowania swoich praw majątkowych wynikających z członkostwa w spółce, uzyskali przywilej wypłaty im samym uchwalonego przez nich podziału zysku w czasie, gdy spółka znalazła się w likwidacji. Jak podkreśla się w piśmiennictwie, zakaz wynikający z art. 275 § 2 k.s.h. nie prowadzi do pozbawienia wspólników przyznanych im praw majątkowych, lecz przesuwa ich rzeczywiste uzyskanie do czasu, kiedy będzie możliwe przeprowadzenie podziału pozostałego majątku spółki na rzecz wspólników, po zaspokojeniu innych wierzycieli. Należy zgodzić się z tym, że wspólnicy nie są takimi samymi wierzycielami spółki, jak ci wierzyciele, których uprawnienia wynikają ze stosunków prawnych zawiązanych z likwidowaną spółką. Wspólników zatem, bez względu na czas powstania roszczenia o wypłatę dywidendy, musi dotyczyć zakaz przewidziany w art. 275 § 2 k.s.h.

Z tych względów została podjęta uchwała, jak na wstępie.

Komentarz

Komentowana uchwała SN dotyczy zagadnień o dużej doniosłości teoretycznej i praktycznej, a mianowicie charakteru roszczenia wspólnika spółki z o.o. o wypłatę dywidendy oraz niedopuszczalności dokonywania wypłaty dywidendy w okresie likwidacji spółki z o.o. do czasu spłaty zobowiązań spółki z o.o., choćby uchwała o podziale zysku została podjęta przed otwarciem likwidacji (art. 275 § 2 k.s.h.).

W uchwale SN opowiedział się m.in. za jednym z poglądów wyrażanych w piśmiennictwie, według którego przysługujące wspólnikowi spółki z o.o. roszczenie o wypłatę dywidendy nie jest roszczeniem o świadczenie okresowe i wobec tego przedawnia się ono po upływie ogólnego, dziesięcioletniego terminu przedawniania (art. 118 k.c.)[273]. Odrzucił tym samym przeciwny pogląd, w myśl którego wspomniane roszczenie jest roszczeniem o świadczenie okresowe i przedawnia się po upływie trzech lat. Ukształtował się on jeszcze pod rządem art. 191 k.h. i art. 282

273 A. Opalski, *Kapitał zakładowy. Zysk. Umorzenie*, Warszawa 2002, s. 150; idem w: *System Prawa Prywatnego. Prawo spółek kapitałowych*, t. XVIIB, red. S. Sołtysiński, Warszawa 2010; J. A. Strzępka, E. Zielińska w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. J. A. Strzępka, Warszawa 2015, art. 191, Nb. 7; H. Herbet w: *System Prawa Prywatnego. Prawo spółek kapitałowych*, t. XVIIA, red. S. Sołtysiński, Warszawa 2015, s. 43; G. Pacek, *Przedawnienie roszczenia o wypłatę dywidendy*, „MoP", 2008, nr 20, s. 119-120.

pkt. 2 k.z.[274], następnie był reprezentowany także na tle art. 355 k.h. i art. 118 k.c.[275], jest także wyrażany obecnie (art. 191 i art. 347 k.s.h. i art. 118 k.c.)[276].

Przechodząc do oceny stanowiska zajętego przez SN należy zauważyć, że stosunek spółki handlowej jest stosunkiem zobowiązaniowo-organizacyjnym (art. 3 k.s.h.)[277]. Pojawia się pytanie, czy jest to także stosunek o charakterze ciągłym? Jest on zwykle definiowany w piśmiennictwie jako taki, który odznacza się trwałością i z którego mogą wypływać bądź obowiązki ciągłe bądź okresowe[278]. Czynnik czasu determinuje stosunek spółki handlowej, dlatego nie powinno być wątpliwości, że jest to stosunek o charakterze ciągłym. To z kolei czyni aktualnym pytanie, czy wynikające z tego stosunku roszczenie wspólnika spółki z o.o. o wypłatę dywidendy jest roszczeniem o świadczenie okresowe?

SN zajmując wspomniane stanowisko dotyczące charakteru roszczenia o wypłatę dywidendy pominął kwestię źródła tego roszczenia wspólnika. Tymczasem wydaje się, że ustalenie, iż stosunek spółki jest stosunkiem o charakterze ciągłym nie jest obojętne przy ocenie charakteru świadczenia spółki z o.o. w postaci wypłaty dywidendy. Zamiast tego SN położył w uzasadnieniu orzeczenia nacisk na to, że to uchwała walnego zgromadzenia spółki z o.o. o podziale zysku stwarza roszczenie o wypłatę dywidendy. Jest to rzecz jasna pogląd trafny (art. 191 § 1 k.s.h.), ale nie należy pomijać tego, że uprawnienie udziałowe wspólnika do zysku spółki z o.o., którego elementem jest potencjalne roszczenie o wypłatę dywidendy, wynika ze stosunku spółki o charakterze ciągłym.

Trudność w ocenie, czy roszczenie wspólnika o wypłatę dywidendy jest, czy nie jest roszczeniem o świadczenie okresowe, wynika stąd, że świadczenie okresowe trudno jednoznacznie zdefiniować[279]. Przyjmuje się przeważnie, że takie świadczenia są spełniane w sposób powtarzalny w regularnych odstępach czasu, przy czym te powtarzalne regularnie świadczenia nie składają się na z góry ustaloną wielkość,

274 M. Allerhand, *Kodeks handlowy. Komentarz. Orzecznictwo sądów polskich z lat 1936-1998. Przepisy wykonawcze i związkowe. Skorowidz*, Bielsko-Biała 1998, art. 191, Nb. 12.

275 S. Sołtyśiński w: S. Sołtyśiński, A. Szajkowski, J. Szwaja, *Kodeks handlowy. Komentarz*, t. II, Warszawa 1996, s. 377.

276 S. Sołtysiński, T. Sójka w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, A. Herbet, M. Mataczyński, I. B. Mika, T. Sójka, M. Tarska, M. Wyrywiński, *Kodeks spółek handlowych. Spółka akcyjna. Komentarz do artykułów 301-490*, t. III, Warszawa 2013, Art. 347 Nb. 27; R. Pabis, *Prawo do udziału w zysku spółki z o.o.,* „MoP", 2002, nr 3, s. 117; I. Komarnicki, *Prawo akcjonariusza do udziału w zysku*, Warszawa 2007, s. 298-299 (autor wskazuje na specyfikę owej „okresowości").

277 Zob. m.in. A. Szajkowski, M. Tarska w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, A. Herbet, R. Gawałkiewicz, I. B. Mika, M. Tarska, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz do art. 1-150 KSH*, t. I, Warszawa 2012, art. 3 nb. 4, 6.

278 Zob. m.in. W. Czachórski, A. Brzozowski, M. Safjan, E. Skowrońska-Bocian, Warszawa 2009, s. 66; T. Dybowski, A. Pyrzyńska w: *System Prawa Prywatnego. Prawo zobowiązań – część ogólna*, t. V, red. E. Łętowska, Warszawa 2006, s. 204-205.

279 Zob. B. Kordasiewicz w: *System Prawa Prywatnego. Prawo cywilne – część ogólna*, t. II, red. Z. Radwański, Warszawa 2008, s. 585. Wątpliwości, co do zasadności wyróżnienia tych świadczeń, zgłasza A. Klein, *Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego*, Wrocław 1964, s. 118-125.

lecz zależy ona od czasu trwania zobowiązania[280]. Im dłużej trwa stosunek zobowiązaniowy, tym więcej świadczeń okresowych otrzyma wierzyciel, co wpłynie także na ich ostateczną wielkość. Czas wyznacza więc całość świadczenia wierzyciela[281].

O ile więc świadczenie odpowiada wspomnianej definicji, to jest świadczeniem okresowym, np. renta (art. 903 k.c.). Wątpliwości dotyczące kwalifikacji świadczenia pojawiają się natomiast, gdy nie ma ono wszystkich ze wspomnianych cech świadczenia okresowego. Pojawia się wobec tego pytanie, czy roszczenie wspólnika spółki z o.o. o wypłatę dywidendy odpowiada definicji świadczenia okresowego? Zwolennicy okresowego charakteru świadczenia o wypłatę dywidendy wskazują, że cechuje się ono powtarzalnością i jest spełniane w regularnych odstępcach czasu, a mianowicie przysługuje ono wspólnikowi w zasadzie co roku. Okoliczność, że w niektórych latach nie dojdzie do wypłaty dywidendy nie stanowi przeszkody w takiej jego kwalifikacji[282]. Przeciwnicy takiego charakteru tego świadczenia, do których zalicza się SN, kwestionują, że jest ono spełniane w sposób powtarzalny w regularnych, tj. rocznych odstępach czasu, ponieważ osiągnięcie zysku przez spółkę z o.o. każdego roku, a co się z tym wiąże wypłata przez nią dywidendy wspólnikowi, nie jest pewna. Ponadto osiągnięcie zysku nie oznacza automatycznej wypłaty dywidendy, ponieważ jest ona uzależniona od podjęcia przez walne zgromadzenie spółki z o.o. konstytutywnej uchwały o wypłacie dywidendy (art. 191 § 1 k.s.h.). To wszystko wyklucza, aby świadczenie spółki kapitałowej w postaci wypłaty dywidendy mogło wpisywać się w definicję świadczenia okresowego[283].

Jak wynika z powyższego zastawienia przeciwstawnych poglądów ich zwolennicy za kluczową cechę świadczenia okresowego uznają powtarzalność świadczeń uiszczanych w regularnych odstępach czasu. Dostrzegają także, że wypłata dywidendy może nie nastąpić w każdym r., ale odmiennie oceniają doniosłość tej okoliczności dla kwalifikacji świadczenia dywidendowego.

Zgodzić się można, że powtarzalność i regularność świadczenia dywidendowego w spółce z o.o. zależy od zdarzeń przyszłych i niepewnych, jakimi są osiągnięcie zysku przez spółkę z o.o. w danym roku i podjęcie przez walne zgromadzenie uchwały o jego podziale. Z tej perspektywy świadczenie w postaci dywidendy może nie wpisywać się w pełni w definicję świadczenia okresowego.

280 Zob. J. Ellenberger w: *Palandt. Bürgerliches Gesetzbuch*, München 2010, s. 212; R. Longchamps de Berier, *Polskie*, op. cit., s. 29; Z. Radwański, *Uwagi o zobowiązaniach trwałych (ciągłych) na tle Kodeksu cywilnego*, „Studia Cywilistyczne", 1969, t. XIII-XIV, s. 253-254; idem, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa 2003, s. 50; E. Skowrońska-Bocian w: A. Brzozowski, J. Jastrzębski, M. Kaliński, E. Skowrońska-Bocian, *Zobowiązania. Część ogólna*, Wolter Kluwer, Warszawa, 2016, s. 55; wyrok SN z 7 stycznia 2009 r., II CSK 409/08 niepublik.

281 Z. Radwański, *Uwagi o zobowiązaniach*, op. cit., s. 253-254.

282 S. Sołtyśiński w: S. Sołtyśiński, A. Szajkowski, J. Szwaja, *Kodeks handlowy. Komentarz*, t. II, s. 377.

283 A. Opalski, *Kapitał zakładowy. Zysk*, op. cit., s. 150; idem w: *System Prawa Prywatnego. Prawo spółek kapitałowych*, t. XVIIB, red. S. Sołtysiński, Warszawa 2010; H. Herbet w: *System Prawa Prywatnego. Prawo spółek kapitałowych*. t. XVIIA, red. S. Sołtysiński, Warszawa 2015, s. 434; G. Pacek, *Przedawnienie roszczenia*, op. cit., s. 119-120; J. A. Strzępka, E. Zielińska w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. J. A. Strzępka, op. cit., art. 191, Nb. 7.

Dostrzegając tę okoliczność, trzeba jednak obiektywnie stwierdzić, że są także spółki kapitałowe osiągające corocznie zysk i wypłacające dywidendy bez potrzeby podejmowania w tym względzie stosownej uchwały na podstawie postanowień umowy (art. 191 § 2 k.s.h.)[284], co *in casu* stawia pod znakiem zapytania trafność powyższych argumentów.

Postawić tu należy kolejne pytanie, a mianowicie, czy różna wysokość corocznych świadczeń dywidendowych, co stanowi regułę, że względu na to, że wysokość zysku spółki z o.o. fluktuuje, jest także przeszkodą ich kwalifikacji jako okresowych? SN wspomniał o tym zagadnieniu, nadmiernie go nie eksponując, jako przeszkodę zaliczenia świadczenia dywidendowego do świadczeń okresowych. Jest to jednak okoliczność obojętna[285]. Nie należy jej więc przyznawać doniosłości przy ocenie charakteru świadczenia dywidendowego jako pozbawionego cech świadczenia okresowego.

Na tle stanowiska wyrażonego przez SN i doktrynę prawa spółek handlowych trzeba jednak zauważyć, że przy ocenie charakteru świadczenia dywidendowego całkowicie pomija ona kolejną cechę świadczenia okresowego, jaką jest to, że świadczenia dywidendowe nie składają się na z góry ustaloną wielkość, lecz zależy ona od czasu trwania stosunku spółki. Należy zaznaczyć, że z całą pewnością cecha ta występuje w przypadku świadczeń dywidendowych spółki z o.o. Na tym tle należy sformułować zarzut wobec stanowiska zajętego przez SN w komentowanej uchwale, że pominął on całkowicie w swoich rozważaniach znaczenie tej cechy świadczenia okresowego. Trudno więc uznać je za wyczerpujące. Z tego względu uchwała SN, która dotyczyła tak istotnego teoretycznie i praktycznie zagadnienia pozostawia niedosyt. Nie sposób bowiem z pełnym przekonaniem zaaprobować albo odrzucić stanowiska SN sformułowanego z pominięciem kluczowej cechy świadczenia okresowego.

Próba dokonania takiej oceny w zastępstwie SN, z uwzględnieniem czynnika czasu wyznaczającego globalną wielkość świadczenia dywidendowego spółki z o.o. na rzecz wspólnika, skłania do poglądu, że ma ono charakter okresowy, pomimo tego że powtarzalność tego świadczenia w regularnych, tj. rocznych odstępach czasu może niekiedy nie wystąpić. Czynnik czasu wyznaczający globalną wielkość świadczeń okresowych jest decydujący.

SN przywołał także kolejny argument, który ma wykluczać okresowy charakter świadczenia dywidendowego. Sprowadza się on do tego, że wierzytelności wspólnika spółki z o.o. o wypłatę dywidendy nie da się zdaniem SN wywieść z samego stosunku spółki (członkostwa). Przeszkodą ku temu są bowiem dwie przesłanki, których wystąpienie warunkuje powstanie wspomnianej wierzytelności, a mianowicie osiągnięcie zysku przez spółkę z o.o. i podjęcia przez walne zgromadzenie uchwały o jego podziale. Ze stosunku spółki wynika jedynie majątkowe uprawnienie wspólnika do zysku spółki z o.o., a nie wymagalna wierzytelnością o wypłatę jego części.

284 Zob. m.in. A. Kidyba w: *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Komentarz*, Warszawa 2014, art. 191, Nb. 6.

285 R. Longchamps de Berier, *Polskie*, op. cit., s. 29; B. Kordasiewicz w: *System Prawa Prywatnego. Prawo cywilne – część ogólna*, t. II, op. cit., s. 586; T. Dybowski, A. Pyrzyńska w: *System Prawa Prywatnego. Prawo zobowiązań – część ogólna*, t. V, op. cit., s. 200.

Argumentacja ta, choć generalnie poprawna, to nie jest przydatna przy ocenie charakteru świadczenia dywidendowego. W stosunku zobowiązaniowym ze świadczeniami okresowymi także rozróżnia się między prawem do całości świadczenia, np. prawem do czynszu, a wierzytelnościami o poszczególne świadczenia okresowe, np. o świadczenia czynszowe. Te ostatnie są terminowe. Nie ma jednak przeszkód, aby zostały one przez strony zobowiązania ukształtowane jako warunkowe, np. płatne pod warunkiem, że przedsiębiorca osiągnie zysk w ramach działalności prowadzonej w wynajmowanym lokalu. Wydaje się, że wówczas niepewność, czy nawet brak poszczególnych świadczeń czynszowych nie przekreśla tego, że mamy tu nadal do czynienia ze świadczeniami okresowymi.

Ze względu na trudności w kwalifikacji świadczeń dywidendowych warto także odwołać się do wykładni prawnoporównawczej i funkcjonalnej. Przedstawiciele niemieckiej doktryny uznają, że wypłata dywidendy przez spółki kapitałowe wspólnikom nie jest świadczeniem okresowym. Niestety nie przedstawiają oni szerszego uzasadnienia swojego stanowiska[286].

Pod rządem Kodeksu zobowiązań art. 282 pkt. 2 k.z. ustanawiał krótsze terminy dla wierzytelności z zaległych świadczeń okresowych powstałych z mocy ustawy lub umów. Rozwiązanie to uzasadniano słusznie przeciwdziałaniem nagromadzeniu się zaległości świadczeń, które po dłuższym czasie byłyby znaczącym ciężarem dla dłużnika[287]. Ten argument jest także trafny wobec wierzytelności wspólnika o wypłatę dywidendy przez spółkę z o.o. Uznanie, że jest to wierzytelność o świadczenie jednorazowe, oznacza, że występuje potencjalne niebezpieczeństwo nagromadzenia się wierzytelności wspólników wobec spółki z o.o. hipotetycznie za okres 10 lat. Pozwala to sformułować wniosek, że w świetle wykładni funkcjonalnej świadczenie dywidendowe należy uznać za okresowe. Część doktryny dostrzega to niebezpieczeństwo; pomimo opowiadania się za jednorazowym charakterem świadczenia dywidendowego, postuluje *de lege ferenda* wprowadzić przepis szczególny ustanawiający krótszy termin przedawnienia tego roszczenia[288].

Przedstawione powyżej argumenty skłaniają ku opowiedzeniu się za okresowym charakterem świadczeń dywidendowych spełnianych corocznie przez spółkę z o.o. wobec wspólnika. Za fundamentalną cechą świadczeń okresowych uznaję nie ich powtarzalność w regularnych, tj. rocznych odstępach czasu, ale globalną wielkość wyznaczoną przez czas trwania stosunku spółki.

Kolejnym zagadnieniem rozpatrywanym przez SN w komentowanej uchwale była ocena tego, czy wierzytelność wspólnika spółki z o.o. o wypłatę dywidendy jest roszczeniem związanym z prowadzeniem działalności gospodarczej? Przedstawiciele piśmiennictwa są podzieleni także w ocenie tego przypadku. Zdaniem jednych

286 R. Goerdeler, W. Müller, *Gesetz bettreffend die gesellschaften mit beschränkter Haftung (GmbHG). Großkommentar*, t. I, *Allgemeiner Einleitung §§1-34*, red. P. Ulmer, Berlin-Nowy York 1992, s. 977; H. Heine w: *Aktiengesetz. Großkommentar*, t. II, *§ 53a-75*, red. K. J. Hopt, H. Wiedermann, Berlin 2008, s. 255.

287 R. Longchamps de Berier, *Polskie*, op. cit., s. 426.

288 H. Herbet w: *System Prawa Prywatnego. Prawo spółek kapitałowych*. t. XVIIA, red. S. Sołtysiński, op. cit., s. 435; A. Opalski w: *System Prawa Prywatnego. Prawo spółek kapitałowych*. t. XVIIB, red. S. Sołtysiński, op. cit., s. 337-338.

mamy tu do czynienia z takim roszczeniem[289], a zdaniem innych – przeciwnie[290]. SN słusznie przychylił się do tego ostatniego poglądu.

Pojęcie roszczenia związanego z prowadzeniem działalności gospodarczej nie jest definiowana w przepisach, ale poddane wykładni doktryny i orzecznictwa. Kluczowe znaczenie ma rozstrzygnięcie, czy uczestnictwo wspólnika w stosunku spółki może być uznane za prowadzenie przez niego działalności gospodarczej? Wymagałoby to, aby odpowiadała ona następującym przymiotom przypisywanym tej działalności: profesjonalny charakter, powtarzalność podejmowanych działań, uczestnictwo w obrocie gospodarczym oraz podporządkowanie regułom gospodarki rynkowej m.in. w celu osiągnięcia zysku[291]. Wydaje się wątpliwe, czy przystąpienie wspólnika do spółki z o.o., a następnie pozostawaniem w niej, jest działalnością i spełnia wymogi profesjonalizmu czy powtarzalności działań.

Następnie w przypadku roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej wymaga się, aby roszczenie takie wynikało z czynności podejmowanych w celu realizacji zadań mieszczących się w przedmiocie tej działalności w sposób bezpośredni lub pośredni, pod warunkiem jednak, że pomiędzy przedmiotem działalności a czynnościami prowadzącymi do powstania roszczenia zachodzi normalny i funkcjonalny związek[292]. W przypadku roszczenia wspólnika spółki z o. o. o wypłatę dywidendy nie ma związku między czynnościami wspólnika – przystąpieniem do spółki z o.o. i pozostaniem w niej, a przedmiotem działalności wspólnika. Trafny jest argument podniesiony przez SN, że to spółka z o.o., a nie jej wspólnik prowadzi działalność gospodarczą.

Kolejnym rozważanym przez SN w komentowanej uchwale zagadnieniem była niedopuszczalność wypłaty wspólnikom dywidendy w okresie likwidacji spółki z o.o. (art. 275 § 2 k.s.h.). SN trafnie opowiedział się za poglądem, w myśl którego wspomniany zakaz dotyczy także zaległej dywidendy, której podstawą jest uchwała zgromadzenia wspólników podjęta przed otwarciem likwidacji spółki z o.o.

289 J. Frąckowiak w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. K. Kruczalak, Warszawa 2001, s. 560; W. Popiołek, *Akcja – prawo podmiotowe*, Warszawa 2010, s. 84, przyp. 1.

290 B. Kordasiewicz w: *System Prawa Prywatnego. Prawo cywilne – część ogólna*, t. II, op. cit., s. 582-585; H. Herbet w: *System Prawa Prywatnego. Prawo spółek kapitałowych.* t. XVIIA, red. S. Sołtysiński, op. cit., s. 435; M. Mataczyński, M. Saczywko w: *Kodeks cywilny*, t. I., *Komentarz, art. 1-449[11],* red. M. Gutowski, op. cit., art. 118, Nb. 4.

291 Wyrok SN z 3 października 2014 r., V CSK 630/13, OSNC, 2015/7-8/96. Uchwała składu siedmiu sędziów SN z 18 czerwca 1991 r., III CZP 40/91, OSNCP, 1992, nr 2, poz. 17. Wyrok z 6 grudnia 1991 r. III CZP 117/91, OSNCP, 1992, nr 5, poz. 65; M. Pyziak-Szafnicka w: *Kodeks cywilny. Część ogólna. Komentarz*, Warszawa 2010, s. 1047-1048; P. Machnikowski w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2016, art. 118, nb 4.

292 Wyrok SN z 6 czerwca 2012 r., III CSK 282/11, Lex nr 1212813. Uchwała SN z 22 lipca 2005 r., III CZP 45/05, OSNC, 2006, nr 4, poz. 66. Wyrok SN z 30 stycznia 2007 r., IV CSK 356/06, niepubl. Wyrok SA w Szczecinie z 5 lutego 2014 r., I ACa 809/13, Lex nr 1454649. Wyrok SA w Warszawie z 10 stycznia 2013 r., VI ACa 917/12, Lex nr 1369435. B. Kordasiewicz w: *System Prawa Prywatnego. Prawo cywilne – część ogólna*, t. II, s. 583; P. Machnikowski w: *Kodeks*, op. cit., art. 118, nb 4; J. P. Naworski, *Glosa do uchwały SN z 29 kwietnia 1998 r., III CZP 7/98*, „PPH", 1999, nr 8, s. 7; M. Mataczyński, M. Saczywko w: *Kodeks cywilny*, t. I, *Komentarz, art. 1-449[11],* red. M. Gutowski, op. cit., art. 118, Nb. 4. Odmiennie W. Kubala, *Glosa do uchwały SN z 29 kwietnia 1998 r., III CZP 7/98*, OSP, 1998, nr 12, s. 618.

Jej wypłata jest możliwa dopiero po spłaceniu wszystkich wierzycieli spółki[293]. SN odrzucił pogląd przeciwny, głoszący, że zakaz wypłaty zysku nie obejmuje sytuacji, w których zysk został podzielony uchwałą podjętą przez zgromadzenie wspólników przed otwarciem likwidacji spółki z o.o., co jest podyktowane tym, że wspólnicy są również w takim przypadku wierzycielami spółki. Dlatego wspomniany zakaz nie odnosi się do wypłat dywidendy wynikających z uchwał podjętych przed otwarciem likwidacji[294].

W pełni podzielam uzasadnienie wyrażonego przez SN poglądu dotyczącego poruszanej kwestii. Nie ma potrzeby obszernie przytaczać argumentacji SN. Wystarczy podkreślić, że SN dokonał trafnej wykładni językowej przepisu jednoznacznego w swej treści ustanawiającego zakaz wypłacania wspólnikom jakichkolwiek zysków przed spłaceniem wszystkich zobowiązań wierzycieli (art. 275 § 2 k.s.h.). Przepis mówi o zakazie wypłaty każdego zysku i nie ma znaczenia, czy podstawą jego wypłaty była uchwała podjęta przed, czy po wejściu spółki z o.o. w stan likwidacji. Skoro więc przepis nie czyni rozróżnień między zyskiem spółki z o.o. w zależności od czasu podjęcia uchwały będącej podstawą jego wypłaty na rzecz wspólników, to zgodnie z dyrektywą *lege non distinguente* nie może ich wprowadzać sam interpretator.

SN odwołał się także trafnie to wykładni celowościowej za cel art. 275 § 2 k.s.h. uznając ochronę wierzycieli spółki przed jej niewypłacalnością, z czego wynika potrzeba zachowania majątku spółki z o.o., w jak największym rozmiarze do czasu zaspokojenia wszystkich wierzycieli spółki z o.o. Tymczasem wspólnicy, nawet jeżeli jednocześnie występują w roli wierzycieli, w przeciwieństwie do pozostałych wierzycieli mogą przez uprawnienia korporacyjne kształtować swoją sytuację przez podjęcie uchwały o wypłacie zysku spółki z o.o., co daje im przewagę i stwarza potencjalnie stan nierówności wobec pozostałych wierzycieli, gdy chodzi o spłatę ich długów. Celem wspomnianego przepisu jest w pierwszym rzędzie zabezpieczenie zaspokojenia wierzytelności innych niż te o wypłatę zysku spółki z o.o.

Piotr Zakrzewski

293 A. Szajkowski, M. Tarska w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, M. Tarska, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz do artykułów 151-300*, t. II, Warszawa, 2005, art. 275, Nb. 6b; A. Kidyba w: *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Komentarz*, op. cit., art. 275, Nb. 2-3; J. A. Strzępka, E. Zielińska w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. J. A. Strzępka, op. cit., art. 275, Nb. 2.

294 J. P. Naworski, w: J. P. Naworski, K. Strzelczyk, T. Siemiątkowski, R. Potrzeszcz, *Komentarz do Kodeksu spółek handlowych. Spółka z o.o.,* Warszawa 2001, s. 571; R. Pabis w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. J. Bieniak, M. Bieniak, G. Nita-Jagielski, K. Oplustil, R. Pabis, A. Rachwał, M. Spyra, G. Suliński, M. Tofel, R. Zawłocki, Warszawa, 2015, art. 191, Nb. 16.

17

Art. 202 k.s.h.
Hasła: spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zarząd spółki kapitałowej, zgromadzenie wspólników
Postanowienie Sądu Najwyższego z 8 maja 2015 r., III CZ 19/15, OSNC, 2016, nr 4, poz. 44, z glosami M. Borkowskiego Lex/el., nr 1712820, A. Kidyby, *Glosa 2016, nr 3, s. 24 i K. Tapka*, „Glosa", 2016, nr 1, s. 42.

Jeżeli do pełnienia funkcji członka zarządu w ciągu roku obrotowego zostaje powołana kolejny raz osoba pełniąca tę funkcję dotychczas od początku tego roku obrotowego w ramach poprzedniej kadencji, jej mandat jako członka zarządu na podstawie art. 202 § 1 k.s.h. wygasa z dniem odbycia zgromadzenia wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe za ten rok obrotowy, w którym nastąpiło kolejne powołanie.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa „B.K.C.", sp. z o.o. w K. przeciwko Grzegorzowi Ł. o zapłatę, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 8 maja 2015 r. zażalenia strony powodowej na wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z 16 grudnia 2014 r. uchylił zaskarżony wyrok i pozostawił rozstrzygnięcie o kosztach postępowania zażaleniowego w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie.

Uzasadnienie

Wyrokiem z 5 maja 2014 r. Sąd Okręgowy w Krakowie zasądził od pozwanego Grzegorza Ł. na rzecz powódki „B.K.C.", sp. z o.o. w K. kwotę 117 416 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 19 kwietnia 2014 r. do dnia zapłaty tytułem czynszu za podnajem lokalu użytkowego w K. przy ul. B. nr 4.

Rozpoznając apelację, Sąd Apelacyjny w Krakowie stwierdził, że postępowanie przed Sądem pierwszej instancji dotknięte było nieważnością ze względu na brak należytego umocowania pełnomocnika powódki (art. 379 pkt 2 k.p.c.). Ustalił, że uchwałą zgromadzenia wspólników powódki z 30 czerwca 2010 r. powołano zarząd w składzie Grzegorz Ł. (prezes zarządu) oraz Anna I.-G. (członek zarządu) na „trzecią, dwuletnią kadencję do dnia 30 czerwca 2011 r.". Powołując się na analizę akt rejestrowych powodowej spółki, Sąd wskazał, że jej umowa nie zawiera postanowień dotyczących długości kadencji członków zarządu, co w świetle art. 202 k.s.h. oznacza, iż są oni powoływani na rok obrotowy i że ich mandat wygasa z dniem zatwierdzenia sprawozdania finansowego obejmującego ten rok. W związku z tym punktem wyjścia dla określenia kadencji członków zarządu powódki jest rok obrotowy.

Sąd drugiej instancji przyjął też, że w świetle powołanej uchwały kadencja członków zarządu została skrócona do dnia 30 czerwca 2011 r., co jest dopuszczalne w sytuacji, w której umowa spółki i przedmiotowa uchwała nie zawierają ograniczeń dopuszczalności wcześniejszego odwołania członków zarządu (art. 203 k.s.h.). Nawet przy przyjęciu, że takie określenie terminu zakończenia danej kadencji nie jest jednoznaczne z odwołaniem członków zarządu, nie można mieć wątpliwości, że w świetle uchwały zgromadzenia wspólników z 30 czerwca 2011 r. z tym dniem

udzielono członkom zarządu absolutorium – jak należy przyjąć – za okres kadencji określonej w uchwale z 30 czerwca 2010 r. Podobnie kwestia udzielania absolutorium była załatwiana na zgromadzeniu wspólników w dniu 30 czerwca 2010 r. i w dniu 30 czerwca 2009 r. Treść protokołów zgromadzeń wspólników z 30 czerwca 2009 r. i z 30 czerwca 2010 r. potwierdza ponadto, że w powodowej spółce kadencję zarządu rozliczano w okresie o dnia 30 czerwca danego roku do dnia 30 czerwca kolejnego roku. W 2011 r. nie podjęto jednak decyzji o przedłużeniu kadencji zarządu. Z akt rejestrowych nie wynika także, aby w późniejszym okresie odbywały się zgromadzenia wspólników zajmujące się powołaniem nowych członków zarządu.

Sąd Apelacyjny przyjął, że w dniu 30 czerwca 2011 r. obaj dotychczasowi członkowie zarządu, tj. Grzegorz Ł. i Anna I.-G., zakończyli swoje kadencje, a na skutek udzielenia im przez zgromadzenie wspólników absolutorium wygasły również ich mandaty. Od tego dnia powódka nie ma organu uprawnionego do jej reprezentacji. Bez znaczenia w tym kontekście była również rezygnacja z funkcji członka zarządu złożona w listopadzie 2011 r. przez Grzegorza Ł. Pełnomocnictwo udzielne radcy prawnemu przez Annę I.-G. w dniu 9 kwietnia 2013 r. nie pochodzi od osoby uprawnionej do reprezentacji powódki, co oznacza, że spełniona jest przesłanka nieważności postępowania określona w art. 379 pkt 2 k.p.c. w postaci braku należytego umocowania pełnomocnika procesowego strony. Brak organu powódki uniemożliwia doprowadzenie do zatwierdzenia czynności pełnomocnika.

Na tej podstawie Sąd Apelacyjny wyrokiem z 16 grudnia 2014 r. uchylił wyrok Sądu Okręgowego z 5 maja 2014 r., stwierdził nieważność postępowania i zniósł je w całości oraz przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Krakowie do ponownego rozpoznania.

W zażaleniu powódka zarzuciła naruszenie art. 386 § 2 i art. 379 pkt 2 k.p.c. w związku z art. 202 k.s.h. i wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W postępowaniu toczącym się na skutek zażalenia na orzeczenie uchylające wyrok sądu pierwszej instancji i przekazujące sprawę do ponownego rozpoznania na podstawie art. 386 § 2 k.p.c. Sąd Najwyższy kontroluje prawidłowość stwierdzenia nieważności postępowania przez sąd drugiej instancji (art. 394^1 § 1^1 k.p.c.; por. np. postanowienie Sądu Najwyższego z 28 listopada 2012 r., III CZ 77/12, OSNC 2013, nr 4, poz. 54). Kognicja Sądu Najwyższego obejmuje również badanie, czy w grę nie wchodzi inna lub dodatkowa niż przyjęta przez sąd drugiej instancji przyczyna nieważności postępowania i czy zasadne było - jako skutek uchylenia zaskarżonego wyroku - przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania (art. 386 § 2 k.p.c.), a nie odrzucenie pozwu lub umorzenie postępowania (art. 386 § 3 k.p.c.). Przy rozpoznawaniu zażalenia wniesionego na wyrok Sądu Apelacyjnego z 16 grudnia 2014 r. trzeba więc rozważyć nie tylko to, czy Sąd prawidłowo przyjął, że pełnomocnik powódki nie był należycie umocowany ze względu na udzielenie mu pełnomocnictwa przez osobę, która w chwili udzielania pełnomocnictwa nie była już członkiem zarządu powódki, co spowodowało nieważność postępowania (art. 379 pkt 2 *in fine* k.p.c.), ale uwzględnić również to, iż - w okolicznościach sprawy - ustalenie, że wskazana osoba nie była już członkiem zarządu skutkowałoby również nieważnością postępowania z powodu braku organu powołanego do reprezentowania powódki (art. 379

pkt 2 *in medio* k.p.c.), co stanowi także przyczynę odrzucenia pozwu (art. 199 § 1 pkt 3 *in fine* w związku z art. 391 § 1 k.p.c.).

Należy ponadto wyjaśnić, że dowody powołane dopiero w zażaleniu nie mogą być pominięte ze względu na możliwości ich wcześniejszego powołania (art. 381 w związku z art. 398^{21} i 394^{1} § 3 k.p.c.). Z kolei okoliczność, że postępowanie zażaleniowe służy rozstrzygnięciu kwestii należytego umocowania pełnomocnika powódki oraz tego, czy w składzie jej organów nie zachodzi brak uniemożliwiający jej działanie, sprawia, iż powódkę należy traktować na potrzeby tego postępowania jako mającą należycie umocowanego pełnomocnika i organ powołany do jej reprezentowania.

Kluczowa w sprawie jest ocena kwestii, czy Anna I.-G. pozostawała nadal członkiem zarządu powódki po tym, jak na zgromadzeniu wspólników powódki w dniu 30 czerwca 2011 r. podjęto uchwały nie tylko o udzieleniu jej absolutorium jako członkowi zarządu, lecz – co bardziej istotne – o zatwierdzeniu sprawozdania finansowego spółki „za ubiegły rok obrotowy". Według umowy spółki „B.K.C.", jej rok obrotowy pokrywa się z rokiem kalendarzowym, co oznacza, że na zgromadzeniu wspólników w dniu 30 czerwca 2011 r. zatwierdzono sprawozdanie finansowe spółki za 2010 r.

Zgodnie z art. 202 § 1 k.s.h., jeżeli umowa spółki nie stanowi inaczej, mandat członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wygasa z dniem odbycia zgromadzenia wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe za pierwszy pełny rok obrotowy pełnienia funkcji członka zarządu. Sąd Najwyższy podziela pogląd, że przepis ten pozwala, aby umowa spółki odmiennie regulowała okres pełnienia funkcji członka zarządu, jak również wiązała wygaśnięcie mandatu członka zarządu z innym zdarzeniem, w szczególności z nadejściem konkretnej daty. W braku postanowień w umowie spółki obowiązuje zarówno wynikająca z treści art. 202 § 1 k.s.h. reguła co do okresu pełnienia funkcji członka zarządu, jak i zasada, że wygaśnięcie mandatu wiąże się z odbyciem zgromadzenia wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe za pierwszy pełny rok obrotowy pełnienia funkcji członka zarządu.

W umowie spółki „B.K.C." nie ma postanowień dotyczących kadencji członków zarządu ani tego, czy wygaśnięcie mandatu może być połączone z nadejściem konkretnej daty. Wobec tego zagadnienie, czy doszło do wygaśnięcia mandatu Anny I.-G. po tym, jak zgromadzenie wspólników powódki w dniu 30 czerwca 2011 r. zatwierdziło sprawozdanie finansowe powódki za rok 2010 r., należy oceniać wyłącznie w świetle art. 202 § 1 k.s.h. Zawarte w uchwale z 30 czerwca 2010 r. postanowienia co do kadencji Anny I.-G. jako członka zarządu (2 lata) oraz jej daty końcowej (30 czerwca 2011 r.), niezależnie od tego, że są sprzeczne ze sobą, nie mają w tych okolicznościach znaczenia, ponieważ są bezskuteczne. Oczywiste jest przy tym, że postanowienia co do trwania powołania do dnia 30 czerwca 2011 r. nie można – jak przyjął niezasadnie Sąd Apelacyjny – traktować jako jednoczesnego odwołania z funkcji z tym dniem.

Powódka ma rację, że według art. 202 § 1 k.s.h. mandat członka zarządu powołanego do pełnienia funkcji w ciągu roku obrotowego wygaśnie nie na skutek odbycia zgromadzenia wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe za rok obrotowy, w którym nastąpiło to powołanie, lecz na skutek odbycia zgromadzenia wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe za kolejny rok obrotowy,

gdyż dopiero ten kolejny rok będzie pierwszym pełnym rokiem obrotowym pełnienia funkcji przez tego członka zarządu. W spółce, w której rok obrotowy odpowiada rokowi kalendarzowemu, powołanie członka zarządu w dniu 30 czerwca 2010 r. oznaczać więc powinno, że jego mandat wygasł nie w dniu 30 czerwca 2011 r., w którym odbyło się zgromadzenie wspólników zatwierdzające sprawozdanie finansowe za 2,010 r., lecz w dniu, w którym odbyłoby się zgromadzenie wspólników zatwierdzające sprawozdanie finansowe za 2011 r. Rozumowanie to bez zastrzeżeń można jednak odnieść tylko do sytuacji, w której chodzi o pierwsze powołanie danej osoby do pełnienia funkcji członka zarządu w danej spółce.

Odrębnego rozważenia wymaga wypadek, w którym do pełnienia funkcji członka zarządu w ciągu roku obrotowego powołana zostaje osoba pełniąca tę funkcję dotychczas od początku tego roku obrotowego - w ramach poprzedniej kadencji. Sąd Najwyższy podziela pogląd, że w takim wypadku zastosowanie art. 202 § 1 k.s.h. skutkuje tym, iż czas pełnienia funkcji w ramach poprzedniej kadencji należy zaliczyć do czasu jej pełnienia w ramach nowej kadencji. W rezultacie, w wypadku kolejnego powołania do pełnienia funkcji członka zarządu w ciągu roku obrotowego tej osoby, która pełniła tę funkcję dotychczas od początku tego roku obrotowego w ramach jej poprzedniej kadencji, mandat takiej osoby jako członka zarządu wygasa wskutek odbycia zgromadzenia wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe za rok obrotowy, w którym nastąpiło to kolejne powołanie, a nie dopiero w następstwie odbycia zgromadzenia wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe za następny rok obrotowy. Wykładnia ta pozwala zbliżyć okres urzędowania do rocznej kadencji i oznacza, że stosowanie art. 202 § 1 k.s.h. w sposób nieunikniony wydłuża okres pełnienia funkcji przez członka zarządu tylko w wypadku pierwszej kadencji, podczas gdy już w wypadku kolejnych kadencji następuje względna harmonia między długością kadencji i mandatu.

Odnosząc tę wykładnię do okoliczności niniejszej sprawy należy stwierdzić, że powołanie Anny I.-G. na członka zarządu w dniu 30 czerwca 2010 r. było jej kolejnym (trzecim) powołaniem oraz że pełniła funkcję członka zarządu przez cały rok obrotowy 2010; w okresie od dnia 1 stycznia 2010 r. do dnia 30 czerwca 2010 r. w ramach poprzedniej kadencji, natomiast w okresie od dnia 1 lipca 2010 r. do dnia 30 grudnia 2010 r. w ramach kadencji, którą rozpoczęła wskutek jej ponownego powołania w dniu 30 czerwca 2010. W związku z tym odbycie w dniu 30 czerwca 2011 r. zgromadzenia wspólników powódki zatwierdzającego sprawozdanie finansowe za rok obrotowy 2010 spowodowało – na podstawie art. 202 § 1 k.s.h. – że mandat Anny I.-G. w tym dniu, tj. 30 czerwca 2011 r., wygasł i że nie pełni ona już funkcji członka zarządu powódki. Brak kolejnego powołania jej na członka zarządu powódki po dniu 30 czerwca 2011 r. oznacza, że nie była powołana do jej reprezentacji, w tym do udzielenia pełnomocnictwa procesowego w dniu 9 kwietnia 2013 r. pełnomocnikowi, który reprezentował powódkę przed Sądem Okręgowym i przed Sądem Apelacyjnym. Z tego powodu postępowanie było dotknięte nieważnością, jak trafnie przyjął Sąd Apelacyjny (art. 379 pkt 2 *in fine* k.p.c.).

Uszło jednak uwagi Sądu Apelacyjnego, że stwierdzenie, iż Anna I.-G. nie jest od dnia 30 czerwca 2011 r. członkiem zarządu, w okolicznościach niniejszej sprawy jest też równoznaczne z tym, że powódka nie ma - od początku postępowania w pierwszej instancji - organu powołanego do jej reprezentacji, co jest równoległą przyczyną nieważności postępowania (art. 379 pkt 2 *in medio* k.p.c.), w dniu

30 czerwca 2011 r. bowiem wygasł również mandat drugiego członka zarządu powódki Grzegorza Ł., będącego zresztą pozwanym w niniejszej sprawie. Dla niego powołanie w dniu 30 czerwca 2010 r. było też kolejnym, a nie pierwszym powołaniem do zarządu powódki. Ponadto Grzegorz Ł. i tak złożył rezygnację w listopadzie 2011 r.

Zgodnie z art. 199 § 1 pkt 3 *in fine* k.p.c., sąd odrzuca pozew, jeżeli w składzie organów jednostki organizacyjnej będącej powodem istnieją braki uniemożliwiające jej działanie, przy czym przedtem powinien podjąć próbę uzupełnienia tego braku, co wynika z art. 199 § 2 i art. 70 § 1 k.p.c. Przepisy te stosuje się odpowiednio przed sądem drugiej instancji (art. 391 § 1 k.p.c.), który - uchylając zaskarżony wyrok - odrzuca pozew, gdy stwierdzi podstawę do tego (art. 386 § 3 k.p.c.). Sąd Apelacyjny, stwierdziwszy, że Anna I.-G. od początku postępowania nie jest członkiem zarządu powódki, nie mógł poprzestać na wywiedzeniu z tego wniosku o nieważności postępowania z powodu nienależytego umocowania pełnomocnika procesowego powódki i zastosować art. 386 § 2 k.p.c., lecz powinien dostrzec nieważność postępowania z powodu braku organu powódki powołanego do jej reprezentacji oraz uwzględnić nakaz wynikający z art. 199 § 2 i art. 70 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. i podjąć próbę uzupełnienia tego braku, a dopiero, gdyby próba ta okazała się bezskuteczna, odrzucić pozew (art. 199 § 1 pkt 3 *in fine* w związku z art. 391 § 1 i art. 386 § 3 k.p.c.).

Z tych względów Sąd Najwyższy - na podstawie art. 398^{15} § 1 zdanie pierwsze w związku z art. 394^{1} § 3 k.p.c. - orzekł, jak w sentencji.

Komentarz

Istota poglądu wyrażonego przez SN w komentowanym postanowieniu sprowadza się do następującej tezy: jeżeli członek zarządu pełnił funkcję od początku roku obrotowego, w którym nastąpiło jego ponowne powołanie na zasadach art. 202 § 1 k.s.h., to na poczet nowego okresu sprawowania funkcji (błędnie nazwanego przez SN kadencją) należy zaliczyć pełnienie funkcji w poprzednim okresie (kadencji). Powoduje to wygaśnięcie mandatu na zgromadzeniu zatwierdzającym sprawozdanie za rok, w którym nastąpiło owo kolejne powołanie. Zdaniem SN, wykładnia ta pozwala zbliżyć okres urzędowania do rocznej kadencji i oznacza, że stosowanie art. 202 § 1 k.s.h. wydłuża okres pełnienia funkcji przez członka zarządu tylko podczas jego pierwszej kadencji, natomiast w razie kolejnych kadencji ma miejsce względna harmonia między długością kadencji i mandatu. Stanowisko to spotkało się z rozbieżnymi ocenami komentatorów[295]. Pogląd SN zachowuje aktualność w odniesieniu do powoływania członków rady nadzorczej spółki z o.o. wobec obowiązywania zbieżnej z art. 202 § 1 k.s.h. normy art. 218 § 1 k.s.h.[296].

295 Zob. krytyczne glosy K. Tapka („Glosa", 2016, nr 1, s. 42) oraz A. Kidyby („Glosa", 2016, nr 3, s. 24-27), a ponadto aprobującą glosę M. Borkowskiego (Lex/el. 2016) oraz aprobujący komentarz A. Herbeta (*Ponowne powołanie piastuna organu a moment wygaśnięcia mandatu – uwagi na marginesie postanowienia SN z 8 maja 2015 r. (III CZ 19/15)*, http://www.lawblog.pl/author/herbet). Por. także stanowisko Z. Kuniewicza (*Glosa do wyroku SN z 21 lipca 2010 r.*, OSP, 2011, nr 5, poz. 57, pkt IV), który stosuje wnioskowanie zbieżne do zastosowanego przez SN w komentowanym postanowieniu.

296 Wprawdzie zgodnie z art. 216 § 1 k.s.h. członków rady nadzorczej powołuje się na rok, jeżeli umowa spółki nie stanowi inaczej, jednak zestawienie tego przepisu z art. 218 § 1 k.s.h. prowadzi do wniosku, iż pierwszy przepis należy ocenić jako superfluum wprowadzające

W celu oceny poglądu SN w szerszym kontekście należy wspomnieć, iż tożsame w skutkach stanowisko, jednak oparte na odmiennej podstawie, zaprezentował A. Szumański[297]. Zdaniem tego autora, art. 202 § 1 k.s.h. obejmuje członka zarządu, który po raz pierwszy pełni w spółce swoją funkcję, podczas gdy w przypadku jego ponownego powołania stosuje się art. 202 § 2 k.s.h., gdyż zostaje on powołany na okres dłuższy niż rok. Wówczas, zdaniem A. Szumańskiego, mandat członka zarządu wygasa z dniem odbycia zgromadzenia zatwierdzającego sprawozdanie finansowe za ostatni pełny rok obrotowy pełnienia funkcji. Konsekwencją tego stanowiska jest wniosek, iż – w braku odmiennych postanowień umowy spółki – członek zarządu, który podlegał reelekcji, jest powoływany na roczną kadencję, a tym samym powinien co roku poddać się weryfikacji wspólników, a jego mandat będzie wygasał na każdym zwyczajnym zgromadzeniu wspólników. Innymi słowy, zdaniem A. Szumańskiego, jeżeli członek zarządu został powołany ponownie, jego nowa kadencja będzie trwała do czasu odbycia kolejnego zwyczajnego zgromadzenia wspólników, gdyż – będąc członkiem zarządu w poprzedniej kadencji – pełnił on faktycznie swą funkcję przez ostatni pełny rok obrotowy (art. 202 § 2 k.s.h.)[298].

Stanowisko SN wyrażone w komentowanym postanowieniu, podobnie jak przytoczone wyżej poglądy doktryny, są w moim przekonaniu błędne[299]. Uważam, że każde powołanie powinno być oceniane jako odrębne zdarzenie prawne, zaś fakt wcześniejszej nominacji nie powinien wpływać na uznanie, że:

1) członkowi zarządu zalicza się wcześniejsze urzędowanie na poczet okresu pełnego roku obrotowego, o którym mowa w art. 202 § 1 k.s.h. albo
2) członek zarządu podlegający reelekcji jest „powoływany na okres dłuższy niż rok" w rozumieniu art. 202 § 2k.s.h.

Tak jak w przypadku ponownego powołania na kadencję nie sposób „doliczać" okresu urzędowania w roku obrotowym, w którym miała miejsce nominacja, tak samo zabieg ten jest wykluczony w razie nominacji dokonywanej w modelu kodeksowym (czyli na zasadach przewidzianych art. 202 § 1 k.s.h., tj. gdy brak odmiennych postanowień umowy spółki, wprowadzających kadencyjność). Pojęcie „pierwszego pełnego roku obrotowego pełnienia funkcji" powinno być oceniane na chwilę ostatniej nominacji, nie zaś odnoszone do okoliczności, czy wcześniej piastun

w błąd, gdyż długość okresu urzędowania członka rady nadzorczej określa samodzielnie i wyczerpująco art. 218k.s.h.

297 A. Szumański w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, J. Szwaja, A. Szumański, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, t. II, wyd. 3, Warszawa 2014, s. 435-436.

298 Podobne stanowisko zaprezentowali: J. P. Naworski w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, t. II, red. T. Siemiątkowski, R. Potrzeszcz, Warszawa 2011, s. 234; M. Chomiuk, *Wygaśnięcie mandatów organów spółek kapitałowych po upływie kadencji – spojrzenie praktyczne. Uwagi de lege lata i de lege ferenda*, „MoP", 2010, nr 22, s. 1260-1261; idem (odnośnie ponownego powołania członków rady nadzorczej) w: Z. Jara, *Komentarz aktualizowany KSH*, 2016, www.legalis.pl, art. 218, pkt 5–6; Z. Kiełtyka, *Automatycznautrata mandatów członków zarządu spółek z o.o. – najczęstsze problemy z praktyki*, „Przegląd Sądowy", 2012, nr 9, s. 34-35. W tym kierunku, jak się wydaje, zmierza również stanowisko J.A. Strzępki i E. Zielińskiej (J. A. Strzępka, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2015, s. 508), według których art. 202 § 1 k.s.h. znajduje zastosowanie do pierwszej kadencji członka zarządu, zaś art. 202 § 2 – dla dalszych.

299 Odstępuję tym samym od wcześniej wyrażonego przeciwnego poglądu. Zob. A. Opalski, *Kadencja i mandat członka zarządu*, „PPH", 2003, nr 10, s. 40.

pełnił funkcję, względnie, czy zarządca albo zarząd są „pierwszym" zarządem spółki. Na niedopuszczalność dyferencjacji sytuacji prawnej pierwszego i kolejnych powołań zwrócił uwagę A. Kidyba[300]. Jak trafnie stwierdził z kolei K. Tapek, w momencie każdorazowego wyboru na stanowisko członka zarządu następuje swoisty „reset" wcześniej odbywanych kadencji i mandat wygasa z dniem zatwierdzenia sprawozdania finansowego spółki za pierwszy pełny rok obrotowy pełnienia funkcji członka zarządu w danej kadencji[301]. W tym kierunku zdaje się też zmierzać stanowisko M. Litwińskiej-Werner, która zauważa, że komentowany przepis wyraźnie jednak łączy upływ pierwszego roku obrotowego, a tym samym i samo pojęcie roku obrotowego, nie z ogólnym funkcjonowaniem spółki, ale z okresem sprawowania funkcji w zarządzie[302].

Za bronionym stanowiskiem przemawia argument, iż różnicowanie długości okresu urzędowania zarządcy w zależności od tego, czy jest on powoływany po raz pierwszy, czy też nominowany kolejny raz, podważa stabilność obsady organów wykonawczych spółki z o.o., gdyż komplikuje i tak niełatwe zasady liczenia chwili wygaśnięcia mandatu. Powstaje wówczas niepewność co do ustalenia tej chwili. Naturalne jest oczekiwanie wspólników i osób trzecich (np. kontrahentów spółki), iż powołanie członka zarządu następuje na okresy urzędowania o zbliżonej długości, liczone według tych samych, nie zaś odmiennych zasad.

Przyjęcie interpretacji zastosowanej przez SN, skracającej o rok czas pełnienia funkcji w razie ponownej nominacji, zwiększa ryzyko następczego zakwestionowania chwili wygaśnięcia mandatu piastuna. Jeżeli bowiem pierwsza nominacja okazała się *ex post* wadliwa, *post factum* może okazać się, iż błędnie ustalono chwilę wygaśnięcia mandatu rozpoczętego w wyniku kolejnej nominacji. Konsekwencją tego stanu może okazać się wadliwość trzeciego w kolejności powołania, jeżeli obsadzono funkcję, co do której nie istniał wakat.

Przykład. Jeżeli zarządca X został po raz pierwszy nominowany 1 kwietnia 2017 r., to – stosownie do art. 202 § 1 k.s.h. – jego mandat wygasa na zwyczajnym zgromadzeniu wspólników zatwierdzającym sprawozdanie finansowe za 2018 r. (np. 1 czerwca 2019 r., wniosek niekontrowersyjny). Zgodnie z tezą komentowanego postanowienia SN, mandat zarządcy X, który został ponownie powołany w dniu 1 czerwca 2019 r.,powinien wygasać już na zwyczajnym zgromadzeniu wspólników zatwierdzającym sprawozdanie finansowe za 2019 r. (np. 1 czerwca 2020 r.). Jeżeli jednak po 1 czerwca 2020 r. okaże się, że nominacja dokonana w dniu 1 kwietnia 2017 r. była wadliwa, mandat zarządcy X powinien wygasnąć nie 1 czerwca 2020 r., lecz dopiero 1 czerwca 2021 r. W konsekwencji trzecia w kolejności nominacja X do zarządu, dokonana 1 czerwca 2020 r., okaże się nieskuteczna, gdyż wykluczone jest ponowne powołanie w skład organu osoby, której mandat nie wygasł.

Innymi słowy, stanowisko SN przyjęte w komentowanym postanowieniu potęguje niekorzystny „efekt domina", ponieważ następczo ustalona wadliwość pierwszej nominacji może doprowadzić do „zainfekowania", a w konsekwencji wadliwości dalszych powołań do organu. Skutek ten jest ograniczony w razie przyjęcia

300 Glosa do post. SN z 8 maja 2015 r., op. cit., s. 25-26.

301 Glosa do post. SN z 8 maja 2015 r., op. cit., s. 46.

302 M. Litwińska-Werner, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, wyd. 3, Warszawa 2007, s. 569.

bronionej wykładni, zakładającej potraktowanie każdego powołania jako odrębnego zdarzenia prawnego.

Ponadto należy zauważyć, że powołanie na okres dłuższy niż rok w rozumieniu art. 202 § 2 k.s.h. to powołanie na kadencję dłuższą niż rok w warunkach, gdy zasada kadencyjności została ustanowiona w umowie spółki. Przepis art. 202 § 2 k.s.h. nie znajduje w ogóle zastosowania w przypadku, gdy umowa spółki nie wprowadza kadencyjności zarządu[303]. Wniosek ten wyklucza zaakceptowanie argumentacji przyjętej przez A. Szumańskiego oraz innych przytoczonych powyżej autorów.

Reasumując, teza komentowanego postanowienia SN – zarówno w wariancie stosowania art. 202 § 1k.s.h., jak i § 2 – zasługuje na odrzucenie: nie należy oceniać aktu powołania jako powołania na pełny rok obrotowy albo okres dłuższy niż rok ze względu na okoliczność wcześniejszej nominacji. W modelu kodeksowym ustawodawca nie przewiduje zatem obowiązku reelekcji powtórnie nominowanych członków zarządu na każdym zwyczajnym zgromadzeniu wspólników. Nominacja powinna następować na co drugim zgromadzeniu zwyczajnym[304]. Jeżeli intencją twórców kodeksu spółek handlowych było przyjęcie zasady corocznej reelekcji zarządców w braku odmiennych postanowień umowy spółki, okoliczność ta powinna znaleźć wyraźne odzwierciedlenie w przepisie art. 202 § 1 k.s.h. *De lege lata* brak jednak wystarczających podstaw prawnych do zaakceptowania takiej interpretacji. Nie przyjął jej SN w wyroku z 21 lipca 2010 r.[305], analizującym zasady powołania członków zarządu w modelu kodeksowym. SN przeciwstawił tam przypadki powołania, do których odnoszą się art. 202 § 1 k.s.h. oraz art. 202 § 2k.s.h.

Tym samym przepis art. 202 § 1 k.s.h. odnosi się do każdego powołania członka zarządu, gdy umowa spółki nie zawiera postanowień wyłączających stosowanie reguły art. 202 § 1k.s.h., a więc obejmuje w równym stopniu pierwszą nominację danego piastuna, jak i dalsze jego powołania, tak pierwszy zarząd spółki, ustanowiony przy jej zawiązaniu, jak i późniejsze zarządy.

W celu przesądzenia istniejących obecnie wątpliwości interpretacyjnych, wywołanych komentowanym postanowieniem SN oraz poglądami części doktryny, *de lege ferenda* należy zgłosić postulat, by art. 202 § 1 k.s.h. nadać następujące brzmienie: „mandat członka zarządu wygasa z dniem odbycia zgromadzenia wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe za pierwszy pełny rok obrotowy sprawowania funkcji przypadający po dniu powołania, chyba że umowa spółki stanowi inaczej, w szczególności przewiduje powołanie na czas nieoznaczony". Podkreślenie, iż pierwszy pełny rok obrotowy przypada po dniu powołania, eliminuje możliwość zastosowania wykładni przyjętej przez SN w postanowieniu z 8 maja 2015 r.

Adam Opalski

303 Tak też K. Tapek, Glosa do post. SN z 8 maja 2015 r., op. cit., s. 47.

304 Tak również Z. Kuniewicz (*Uwagi o kadencyjności pełnienia funkcji w zarządzie spółki kapitałowej*, [w:] *Kodeks spółek handlowych po pięciu latach*, red. J. Frąckowiak, Warszawa 2006, s. 718-719), który krytykuje stanowisko A. Szumańskiego, trafnie podnosząc, że nie znajduje ono uzasadnienia w wykładni art. 202 § 1 i 2, a ponadto, że jest obojętne, czy dana osoba pełni funkcję w zarządzie po raz pierwszy, czy też po raz kolejny. Z powodów, które nie zostały wyjaśnione, Z. Kuniewicz odstąpił jednak od własnego stanowiska (por. Glosa do wyroku SN z 21 lipca 2010 r., op. cit., pkt IV).

305 III CZP 23/10, OSNC, 2011, nr 1, poz. 6.

18

Art. 202, 205, 210, 369, 373, 379 k.s.h., art. 61 k.c.
Hasła: reprezentacja spółki kapitałowej, spółka akcyjna, spółka z ograniczona odpowiedzialnością, zarząd spółki kapitałowej
Uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 31 marca 2016 r., III CZP 89/15, OSNC, 2016, nr 9, poz. 97.

Oświadczenie członka zarządu spółki kapitałowej o rezygnacji z tej funkcji jest składane – z wyjątkiem przewidzianym w art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h. – spółce reprezentowanej w tym zakresie zgodnie z art. 205 § 2 lub 373 § 2 k.s.h.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 31 marca 2016 r. przy udziale prokuratora Prokuratury Generalnej Henryki Gajdy-Kwapień, po rozstrzygnięciu zagadnienia prawnego przedstawionego przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego we wniosku z 24 września 2015 r.:
„Czy przy składaniu przez członka zarządu oświadczenia woli o rezygnacji z pełnienia tej funkcji spółka kapitałowa, w razie braku odmiennego postanowienia umownego (statutowego), jest reprezentowana przez jednego członka zarządu lub prokurenta (art. 205 § 2 oraz art. 373 § 2 k.s.h.), radę nadzorczą lub pełnomocnika powołanego uchwałą zgromadzenia wspólników lub walnego zgromadzenia akcjonariuszy (art. 210 § 1 oraz art. 379 § 1 k.s.h.), przez organ uprawniony do powoływania członków zarządu, czy - w braku rady nadzorczej - przez zgromadzenie wspólników (walne zgromadzenie)?"
podjął uchwałę: (…)

Uzasadnienie

Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego na podstawie art. 60 § 1 ustawy z 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym (jedn. tekst: Dz.U z 2013 r., poz. 499 ze zm.) wniósł o rozstrzygnięcie przez Sąd Najwyższy w składzie siedmiu sędziów przytoczonego zagadnienia prawnego. W uzasadnieniu wskazał na występujące w tej kwestii rozbieżności w orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów powszechnych. Odnotował trzy zasadnicze stanowiska reprezentowane w orzecznictwie.

Według stanowiska pierwszego – ajętego w wyroku Sądu Najwyższego z 21 stycznia 2010 r., II UK 157/09 (niepubl.) oraz w wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z 29 maja 2013 r., I ACa 147/13 (niepubl.) – oświadczenie woli członka zarządu spółki kapitałowej o rezygnacji ze sprawowanej funkcji powinno być złożone członkowi zarządu lub prokurentowi zgodnie z art. 205 § 2 lub art. 373 § 2 k.s.h.

Według drugiego stanowiska – zajętego w postanowieniach Sądu Najwyższego z 19 sierpnia 2004 r., V CK 600/03 (niepubl.) i z 11 lipca 2014 r., III CZP 36/14 („Biuletyn SN" 2015, nr 3, s. 10) oraz wyrokach Sądu Najwyższego z 27 stycznia 2010 r., II CSK 301/09 (niepubl.) i z 3 listopada 2010 r., V CSK 129/10 (OSNC 2011, nr 7-8, poz. 84) – oświadczenie woli członka zarządu spółki kapitałowej o rezygnacji ze sprawowanej funkcji powinno być złożone radzie nadzorczej lub pełnomocnikowi powołanemu w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością zgodnie z art. 210 § 1 k.s.h., a w spółce akcyjnej zgodnie art. 379 § 1 k.s.h.

Według stanowiska trzeciego – zajętego w wyroku Sądu Najwyższego z 7 maja 2010 r., III CSK 176/09 (niepubl.), wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 10 września 2013 r., III AUa 1478/12 (niepubl.), i wyroku Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 27 sierpnia 2014 r., I ACa 895/13 (niepubl.) – oświadczenie woli członka zarządu spółki kapitałowej o rezygnacji ze sprawowanej funkcji powinno być złożone organowi uprawnionemu do powoływania członków zarządu.

W stosunku do każdego z przedstawionych stanowisk zostały we wniosku rozważone argumenty za i przeciw. Podkreślono dużą praktyczną doniosłość oczekiwanego rozstrzygnięcia oraz jego istotne znaczenie zarówno dla członka zarządu składającego oświadczenie o rezygnacji z funkcji, jak i dla spółki.

Prokurator Generalny opowiedział się za zajęciem stanowiska, że oświadczenie woli o rezygnacji z pełnienia funkcji członka zarządu spółki kapitałowej w razie braku odmiennego postanowienia umownego (statutowego) może być złożone członkowi zarządu spółki lub prokurentowi, a w braku możliwości złożenia rezygnacji zgodnie z zasadami reprezentacji biernej – organowi uprawnionemu do powołania zarządu.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 202 § 4 k.s.h., mandat członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wygasa m.in. wskutek rezygnacji. Artykuł 202 § 5 k.s.h. nakazuje do złożenia rezygnacji przez członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością stosować odpowiednio przepisy o wypowiedzeniu zlecenia przez przyjmującego zlecenie. Bliźniaczą w stosunku do rt. 202 § 4 i 5 k.s.h. regulację w odniesieniu do rezygnacji członka zarządu spółki akcyjnej zawierają art. 369 § 5 i 6 k.s.h.

Według przepisów o zleceniu, do których odsyłają art. 202 § 5 i art. 369 § 6 k.s.h., przyjmujący zlecenie może umowę zlecenia wypowiedzieć w każdym czasie (rt. 647 § 2 k.c.); poza tym niedopuszczalne jest zrzeczenie się z góry przez przyjmującego zlecenie uprawnienia do wypowiedzenia zlecenia z ważnych powodów (art. 746 § 3 k.c.; zob. wyrok Sądu Najwyższego z 28 września 2004 r., IV CK 640/03, OSNC 2005, nr 9, poz. 157). Gdy zlecenie jest odpłatne, a wypowiedzenie nastąpiło bez ważnego powodu, przyjmujący zlecenie jest odpowiedzialny za szkodę (art. 746 § 2 k.c.).

Rezygnacja, wskutek której następuje wygaśnięcie stosunku organizacyjnego, powstałego między spółką kapitałową (art. 4 § 1 pkt 2 k.s.h.) a osobą powołaną w skład zarządu (zob. uchwała Sądu Najwyższego z 22 października 2009 r., III CZP 63/09, OSNC 2010, nr 4, poz. 55), stanowi zatem w obecnym stanie prawnym niewątpliwie jednostronną czynność prawną osoby powołanej w skład zarządu, analogiczną do wypowiedzenia zlecenia; wystarczy oświadczenie woli tej osoby o rezygnacji, a zgoda spółki na rezygnację nie jest wymagana (zob. wyroki Sądu Najwyższego z 19 sierpnia 2004 r., V CK 600/03, z 21 stycznia 2010 r., II UK 157/09, niepubl., z 27 stycznia 2010 r., II CSK 301/09, i z 8 grudnia 2010 r., V CSK 172/10, niepubl.).

Ze względu na art. 60 k.c., stanowiący, że z zastrzeżeniem wyjątków w ustawie przewidzianych, wola osoby dokonującej czynności prawnej może być wyrażona przez każde zachowanie się tej osoby, które ujawnia jej wolę w sposób dostateczny i brak – co do zasady – przepisów wymagających zachowania formy szczególnej dla oświadczenia członka zarządu spółki kapitałowej o rezygnacji z funkcji, oświadczenie to w zasadzie może być wyrażone w dowolnej formie. Względy praktyczne,

potrzeba zapewnienia dowodu złożenia rezygnacji, a także konieczność dołączenia potwierdzającego to dokumentu do wniosku o wpis zmiany w składzie zarządu w rejestrze, przemawiają jednak za zachowaniem formy szczególnej, która umożliwia dokonanie wpisu (art. 168 i 321 k.s.h. w związku z art. 19 i 22 ustawy z 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym, jedn. tekst: Dz.U z 2015 r., poz. 1142 ze zm., i art. 694^4 k.p.c.).

Wyjątek od zasady, że oświadczenia członka zarządu spółki kapitałowej o rezygnacji z funkcji może być złożone w dowolnej formie, wynika z rt. 210 § 2 i rt. 379 § 2 k.s.h. Według art. 210 § 2 k.s.h., dotyczącego spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, gdy wspólnik, któremu przysługują wszystkie udziały lub który jest jedynym wspólnikiem, a udziały przysługują jemu i spółce (art. 173 k.s.h.), pełni zarazem funkcję jednoosobowego zarządu, czynność prawna między tym wspólnikiem a reprezentowaną przez niego spółką wymaga formy aktu notarialnego; dotyczy to każdej czynności, a zatem i mającej za przedmiot rezygnację z członkostwa w zarządzie. Analogiczną regulację w odniesieniu do spółki akcyjnej zawiera art. 379 § 2 w związku z art. 303 § 2 k.s.h. Według tych regulacji, notariusz o dokonaniu czynności prawnej zawiadamia sąd rejestrowy, przesyłając wypis aktu notarialnego.

Oświadczenie o rezygnacji z członkostwa zarządu, choć stanowi jednostronną czynność prawną osoby rezygnującej, wywołuje skutki nie tylko w sferze prawnej tej osoby, ale i w sferze prawnej spółki. Wpływa, z wieloma tego konsekwencjami, na obsadę organu, który prowadzi sprawy spółki i przez który spółka działa (art. 201 § 1 oraz art. 368 § 1 k.s.h. w związku z art. 38 k.c.), jest zaś zasadą, że oświadczenia woli wywierające skutki prawne także w odniesieniu do innej oznaczonej osoby niż składający oświadczenie woli wymagają złożenia tej osobie. Dotyczy to w szczególności oświadczeń woli jednej strony umowy wobec drugiej strony umowy, a nawet szerzej, jednej strony określonego stosunku prywatnoprawnego wobec drugiej strony tego stosunku (zob. uchwała Sądu Najwyższego z 25 listopada 2010 r., III CZP 84/10, OSNC, 2011, nr 7-8, poz. 77) oraz wyrok Sądu Najwyższego z 22 marca 2012 r., V CSK 84/11 („Izba Cywilna" 2013, nr 6, s. 40). Tylko wyjątkowo takie oświadczenia ze szczególnych powodów uzasadnionych ich funkcją (np. testament) nie wymagają złożenia tej osobie, a informacja o nich udostępniana jest zainteresowanym podmiotom w inny sposób (por. np. art. 649 § 2 i art. 669 k.p.c.). W odniesieniu do oświadczenia członka zarządu spółki kapitałowej o rezygnacji z funkcji wyjątek taki wynika z art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h. W interesie obrotu z udziałem spółek, których dotyczą art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h., wymaga się zawiadomienia sądu rejestrowego przez przesłanie przez notariusza wypisu aktu notarialnego obejmującego udokumentowaną aktem czynność prawną.

Oświadczenie o rezygnacji z członkostwa zarządu należy zatem – poza przypadkami, w których ma do niego zastosowanie art. 210 § 2 lub art. 379 § 2 k.s.h. – do obszernej kategorii oświadczeń woli wymagających złożenia innej oznaczonej osobie; tej której, oprócz składającego, mają dotyczyć skutki prawne składanego oświadczenia. W przypadku oświadczenia o rezygnacji z członkostwa zarządu osobą tą – czyli adresatem oświadczenia – jest spółka, z której zarządu występuje składający oświadczenie. W związku z tym oświadczenie o rezygnacji z członkostwa zarządu spółki kapitałowej wymaga – tak jak oświadczenie o wypowiedzeniu umowy, oświadczenie o odstąpieniu od umowy, oświadczenie o potrąceniu wierzytelności z wzajemną wierzytelnością spółki kapitałowej – złożenia tej spółce (por. wyroki

Sądu Najwyższego z 19 sierpnia 2004 r., V CK 600/03, i z 27 stycznia 2010 r., II CSK 301/09). Okoliczność ta ma zasadnicze znaczenie dla dojścia do skutku oświadczenia o rezygnacji z członkostwa zarządu spółki kapitałowej, czyli dla dokonania tego oświadczenia, a tym samym dla ustalenia jego konsekwencji zarówno w odniesieniu do składającego oświadczenie, w tym konsekwencji, tak w przypadku spółki z ograniczoną odpowiedzialnością doniosłych, jak wiążące się z zastosowaniem art. 299 k.s.h. (por. wyroki Sądu Najwyższego z 28 września 1999 r., II CKN 608/98, OSNC 2000, nr 4, poz. 67, i z 25 września 2003 r., V CK 198/02, „Wokanda" 2004, nr 6, s. 7), jak i w odniesieniu do spółki, w tym w szczególności konsekwencji wiążących się z reprezentacją spółki w obrocie prawnym.

2. Artykuł 61 § 1 zdanie pierwsze k.c. stanowi, że oświadczenie woli, które ma być złożone innej osobie, jest złożone z chwilą, gdy doszło do niej w taki sposób, że mogła się ona zapoznać z jego treścią. Przepis ten uzależnia dokonanie oświadczenia woli, które ma być złożone innej osobie, od jego dojścia do tej osoby, w wyniku decyzji składającego, w taki sposób, aby mogła ona - jak się określa w piśmiennictwie oraz orzecznictwie - zapoznać się z jego treścią „w zwykłym toku czynności", bez szczególnych nakładów i starań (zob. wyroki Sądu Najwyższego z 4 listopada 1982 r., 11 CR 380/82, OSNCP, 1983, nr 8, poz. 117, z 20 sierpnia 1984 r., I PRN 111/84, OSNCP, 1985, nr 4, poz. 57, z 15 stycznia 1990 r., I CR 1410/89, niepubl., z 18 listopada 1999 r., I PKN 375/99, OSNAPUS, 2001, nr 7, poz. 227, z 9 grudnia 1999 r., I PKN 430/99, OSNAPUS, 2001, nr 9, poz. 309, z 5 października 2005 r., 1 PK 37/05, OSNP, 2006, nr 17-18, poz. 263, z 17 czerwca 2009 r., IV CSK 53/09, niepubl., z 23 kwietnia 2010 r., II PK 295/09, niepubl., i z 18 kwietnia 2012 r., V CSK 215/11, niepubl.). Zakłada to uwzględnienie przez składającego oświadczenie woli adresu osoby, do której oświadczenie to jest kierowane, podanego przez nią wyraźnie lub w sposób dorozumiany. Może to być w szczególności adres zamieszkania tej osoby, jej pobytu, siedziby, biura, a także numer skrytki pocztowej, faksu, telefonu, poczty elektronicznej; przy bezpośrednim komunikowaniu się - również miejsce, w którym składający oświadczenie woli i adresat oświadczenia woli znajdują się w danej chwili. Wskazanie adresu (miejsca złożenia) może dotyczyć tylko składania oznaczonych oświadczeń. Odrębne adresy, pod które należy składać poszczególne oświadczenia, może mieć np. podmiot utrzymujący rozległe kontakty handlowe.

Jeżeli pod rygorem nieważności wymaga się w stosunku do danego oświadczenia woli składanego innej osobie zachowania formy szczególnej w postaci pisma, konieczne jest - zgodnie z jednolitym stanowiskiem orzecznictwa i dominującym poglądem piśmiennictwa - do dojścia tego oświadczenia do skutku złożenie adresatowi oryginału pisma. Wyjątek dopuszcza się w odniesieniu do aktu notarialnego. Do złożenia oświadczenia woli w sposób przewidziany w art. 61 § 1 zdanie pierwsze k.c. wystarczy zawiadomienie adresata w jakikolwiek sposób o złożeniu skierowanego do niego oświadczenia woli w formie aktu notarialnego (uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 20 lutego 1967 r. - zasada prawna - III CZP 88/66, OSNCP 1967, nr 12, poz. 210, wyrok Sądu Najwyższego z 17 czerwca 2009 r., IV CSK 53/09, niepubl.).

Wymagane przez art. 61 § 1 zdanie pierwsze k.c. złożenie oświadczenia woli adresatowi w taki sposób, aby mógł się on zapoznać z jego treścią stanowi warunek konieczny i wystarczający dojścia do skutku oświadczenia woli składanego innej osobie. Oświadczenie woli skierowane do innej osoby dojdzie zatem do skutku, gdy

trafi pod właściwy adres, choćby osoba, do której jest skierowane, nie zapoznała się z jego treścią (zob. np. wyroki Sądu Najwyższego z 16 marca 1995 r., 1 PRN 2/95, OSNAPUS, 1995, nr 18, poz. 229, i z 9 grudnia 1999 r., I PKN 430/99). Wystarczy, że osoba ta miała taką możliwość osobiście lub że taką możliwość miał jej pełnomocnik albo - jeżeli jest ona osobą niemającą zdolności do czynności prawnych lub ograniczoną w zdolności do czynności prawnych - przedstawiciel ustawowy (art. 95 i 96 w związku z art. 109 k.c.). Oświadczenie jest dokonane z chwilą uzyskania takiej możliwości w zwykłym toku czynności, tj. przy uwzględnieniu w szczególności godzin pracy adresata, czasu potrzebnego na zapoznanie się z treścią adresowanego do niego oświadczenia, szczególnych, znanych składającemu oświadczenie okoliczności, mających wpływ na możliwość zapoznania się adresata z treścią oświadczenia (por. wyrok Sądu Najwyższego z 18 kwietnia 2012 r., V CSK 215/11, niepubl., i postanowienie Sądu Najwyższego z 21 stycznia 2013 r., II PK 227/12, niepubl.). Z tą też chwilą wywiera ono skutki, chyba że składający oświadczenie określił inny termin jego skuteczności, w szczególności termin późniejszy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 4 kwietnia 2014 r., II CSK 403/13, OSNC-ZD, 2015, nr C, poz. 34).

Dowód dojścia oświadczenia woli do adresata w taki sposób, że mógł się on zapoznać z jego treścią, obarcza składającego oświadczenie. Pomocne w przeprowadzeniu tego dowodu mogą być zwłaszcza domniemania faktyczne (231 k.p.c.) związane z doręczeniem przesyłki adresatowi. W szczególności, zgodnie z ustalonym orzecznictwem, awizowanie przesyłki poleconej uzasadnia domniemanie faktyczne możliwości zapoznania się przez adresata z przesyłką. W konsekwencji na adresacie awizowanej przesyłki poleconej spoczywa ciężar dowodu okoliczności przeciwnej (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z 30 kwietnia 1998 r., III CZ 51/98, OSNC 1998, nr 11, poz. 189, oraz wyroki Sądu Najwyższego z 20 stycznia 2004 r., 11 CK 358/02, „Wokanda" 2004, nr 9, s. 6, z 5 października 2005 r., I PK 37/05, OSNP 2006, nr 17-18, poz. 263, i z 17 marca 2010 r., II CSK 454/09, OSNC 2010, nr 10, poz. 142).

Analogiczne rozwiązanie do przyjętego w art. 61 § 1 zdanie pierwsze k.c. przewidziano w art. 61 § 2 k.c. w odniesieniu do mających postać elektroniczną oświadczeń woli składanych innej osobie. Przepis ten, powtarzając w zmienionej szacie słownej, przy użyciu terminologii charakterystycznej dla języka elektronicznych środków komunikacji, normę wysłowioną w art. 61 § 1 zdanie pierwsze k.c., stanowi, że oświadczenie woli wyrażone w postaci elektronicznej jest złożone innej osobie z chwilą, gdy wprowadzono je do środka komunikacji elektronicznej w taki sposób, żeby osoba ta mogła zapoznać się z jego treścią. Za przesłankę złożenia w wymagany przez art. 61 § 2 k.c. sposób oświadczenia woli wyrażonego w postaci elektronicznej uznaje się - co do zasady - zapisanie treści przesłanego oświadczenia u adresata. W postanowieniu Sądu Najwyższego z 10 grudnia 2003 r., V CZ 127/03 (OSNC, 2005, nr 1, poz. 12) przyjęto, że oświadczenie woli w postaci elektronicznej dokonywane *on line* zostaje złożone z chwilą jego przejścia do systemu informatycznego prowadzonego i kontrolowanego przez odbiorcę, tj. w chwili przyjęcia oświadczenia przez serwer odbiorcy i zarejestrowania na nim odpowiednich danych. Powszechnie przyjmuje się, że art. 61 k.c. jest przepisem względnie obowiązującym i dopuszcza określenie przez strony w umowie innej chwili dojścia do skutku składanych sobie wzajemnie oświadczeń woli.

Wobec tego, że osoba prawna działa przez swoje organy (art. 38 k.c.), możliwość zapoznania się w sposób wymagany przez art. 61 § 1 zdanie pierwsze i § 2 k.c. z treścią oświadczenia woli przez adresata będącego osobą prawną oznacza uzyskanie przewidzianej w tych przepisach możliwości zapoznania się z treścią oświadczenia woli przez osoby pełniące funkcje organu właściwego do reprezentowania tej osoby w zakresie obejmującym składane tej osobie oświadczenia woli. Oświadczenie woli skierowane do osoby prawnej dojdzie zatem do skutku zgodnie z art. 61 zdanie pierwsze i § 2 k.c. w szczególności wtedy, gdy dotrze pod odpowiedni adres i osoby pełniące funkcję właściwego organu osoby prawnej uzyskają w zwykłym toku czynności możliwość zapoznania się z treścią tego oświadczenia. Nie jest wyłączone reprezentowanie w tym zakresie osoby prawnej także przez pełnomocnika. Oświadczenie woli skierowane do osoby prawnej dojdzie więc do skutku zgodnie z wymienionymi przepisami, gdy dotrze pod odpowiedni adres i osoby pełniące funkcję właściwego organu osoby prawnej lub pełnomocnik osoby prawnej uzyskają w zwykłym toku czynności możliwość zapoznania się z jego treścią; czy i kiedy w rzeczywistości dojdzie do zapoznania się z treścią oświadczenia woli jest bez znaczenia. Zła organizacja pracy, która spowodowała, że do takiego zapoznania się w zwykłym toku czynności nie doszło, obciąża osobę prawną - adresata oświadczenia. Nie można natomiast zaaprobować spotykanego niekiedy zapatrywania, że oświadczenie woli doręczone pod adres osoby prawnej dochodzi do skutku zgodnie z art. 61 k.c. również wtedy, gdy organ właściwy do reprezentowania osoby prawnej nie istnieje. Jeżeli osoba prawna nie ma organu właściwego do jej reprezentowania ani odpowiednio umocowanego przedstawiciela, nie jest możliwe zarówno składanie przez nią oświadczeń woli, jak i składanie jej oświadczeń woli ze skutkiem prawnym.

Możliwe jest też, jeśli tylko istnieją pozwalające na to warunki, złożenie oświadczenia woli skierowanego do osoby prawnej, ustnie lub na piśmie, bezpośrednio osobom pełniącym funkcje organu właściwego do reprezentacji. Możliwość zapoznania się z treścią oświadczenia woli przez te osoby powstaje wtedy na ogół już z chwilą bezpośredniego przekazania im oświadczenia.

3. Artykuł 201 § 1 k.s.h. stanowi w odniesieniu do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a art. 368 § 1 k.s.h. w odniesieniu do spółki akcyjnej, że zarząd nie tylko prowadzi sprawy spółki, ale i reprezentuje spółkę. W strukturze organizacyjnej spółki kapitałowej organem kompetentnym do jej reprezentowania wobec innych podmiotów jest więc zarząd. Kompetencja członków zarządu do reprezentowania spółki obejmuje wszystkie czynności (art. 204 § 1 i art. 372 § 1 k.s.h.). Tylko zupełnie wyjątkowo ustawa pozbawia członków zarządu kompetencji do reprezentowania spółki kapitałowej w odniesieniu do niektórych czynności prawnych. W ramach takiego wyjątku art. 210 § 1 k.s.h. przyznaje kompetencję do reprezentowania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w umowie między tą spółką a członkiem zarządu radzie nadzorczej lub pełnomocnikowi powołanemu przez zgromadzenie wspólników. Podobnie zgodnie z art. 379 § 1 k.s.h., spółkę akcyjną w umowie między nią a członkiem zarządu reprezentuje rada nadzorcza lub pełnomocnik powołany uchwałą walnego zgromadzenia. Ponadto kompetencja zarządu spółki handlowej do jej reprezentowania jest z mocy ustawy ograniczona przez wymaganie zgody zgromadzenia wspólników lub walnego zgromadzenia akcjonariuszy albo rady nadzorczej na niektóre czynności prawne (art. 17 k.s.h.; por. np. wyroki Sądu Najwyższego

z 19 stycznia 2007 r., III CSK 360/06, OSNC-ZD 2008, nr A, poz. 16, i z 5 lutego 2009 r., I CSK 297/08, OSNC-ZD 2009, nr C, poz. 86).

W obrębie reprezentacji osoby prawnej rozróżnia się, na wzór podziału przedstawicielstwa (pełnomocnictwa) na czynne (art. 95 i 96 k.c.) i bierne (art. 109 k.c.), reprezentację czynną, obejmującą składanie oświadczeń woli przez osobę prawną, i reprezentację bierną, obejmującą odbiór oświadczeń woli adresowanych do osoby prawnej.

O ile określony ustawą zakres kompetencji członka zarządu spółki kapitałowej (art. 204 § 1 i art. 372 § 1 k.s.h.) nie może być ograniczony przez umowę spółki lub jej statut ze skutkiem wobec osób trzecich (art. 204 § 2 i art. 372 § 2 k.s.h.), o tyle w umowie spółki lub w statucie spółki można określić nie tylko liczbę członków zarządu, lecz również, jeżeli zarząd jest wieloosobowy, sposób reprezentowania spółki w zakresie obejmującym składanie oświadczeń woli przez spółkę; czy każdy z członków zarządu może działać sam, czy też jest wymagane współdziałanie określonej liczby członków zarządu albo czy niektórzy członkowie zarządu mogą działać samodzielnie, a inni muszą współdziałać ze sobą lub z prokurentem. W braku postanowień w tym względzie w umowie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością lub w statucie spółki akcyjnej wymagane z mocy ustawy do składania oświadczeń, zarówno przez spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością (art. 205 § 1 k.s.h.), jak i przez spółkę akcyjną (art. 373 § 1 k.s.h.), jest współdziałanie dwóch członków zarządu albo jednego członka zarządu łącznie z prokurentem. W związku z wymienionymi przepisami pozostaje art. 19 k.s.h., stanowiący, że złożenie podpisów przez wszystkich członków zarządu pod dokumentem wystawionym przez spółkę jest wymagane tylko wtedy, gdy ustawa tak stanowi.

Współdziałanie członków zarządu wieloosobowego analogiczne do wymaganego przy reprezentacji czynnej spółki kapitałowej, nie ma uzasadnienia przy reprezentacji biernej spółki kapitałowej. Z punktu widzenia interesów osoby prawnej mniejsza jest waga reprezentacji biernej w porównaniu z reprezentacją czynną. Reprezentacja bierna, inaczej niż czynna, nie jest skierowana bezpośrednio na wywołanie skutków wobec osoby prawnej, a jedynie na zapoznanie się z treścią oświadczenia skierowanego do osoby prawnej i zainicjowanie dopiero ewentualnie, w następstwie zapoznania się z treścią tego oświadczenia odpowiedniego działania. Zmniejsza to z punktu widzenia interesów osoby prawnej potrzebę współdziałania członków zarządu w tym zakresie. Niezależnie od tego, współdziałanie członków zarządu w obrębie reprezentacji biernej wyłącza nieomal całkowicie sama jej specyfika. O współdziałaniu członków zarządu lub członka zarządu i prokurenta (pełnomocnika) przy reprezentacji biernej osoby prawnej można mówić co najwyżej tylko w przypadkach składania osobie prawnej ustnych oświadczeń woli. W razie składania osobie prawnej oświadczeń na piśmie lub w postaci elektronicznej, trudno określić na czym, ujmując rzecz racjonalnie, ma polegać współdziałanie członków zarządu. Racjonalną ewentualnością nie jest w szczególności wspólne czytanie przez nich tekstu oświadczeń woli skierowanych do spółki.

Z tego względu w art. 205 § 2 k.s.h. w odniesieniu do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, a w art. 373 § 2 k.s.h. w odniesieniu do spółki akcyjnej przewidziano, że oświadczenia składane spółce oraz doręczenia pism spółce mogą być dokonywane wobec jednego członka zarządu lub prokurenta. Przytoczone przepisy wyłączają stosowanie w zakresie reprezentacji biernej zarówno art. 205 § 1 i art. 373

§ 1 k.s.h., jak i postanowień umowy spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i statutu spółki akcyjnej, określających sposób współdziałania członków zarządu wieloosobowego przy składaniu oświadczeń w imieniu spółki.

Warto także odnotować podobne rozwiązanie przyjęte w prawie spółdzielczym. Artykuł 54 § 1 ustawy z 16 września 1982 r. - Prawo spółdzielcze (jedn. tekst: Dz.U. z 2016 r., poz. 21) stanowi w odniesieniu do reprezentacji czynnej, że oświadczenia woli za spółdzielnię składają dwaj członkowie zarządu lub jeden członek zarządu i pełnomocnik (ponadto w spółdzielniach o zarządzie jednoosobowym oświadczenia woli mogą składać również dwaj pełnomocnicy), natomiast art. 54 § 3 w odniesieniu do reprezentacji biernej przewiduje, iż oświadczenia pisemne skierowane do spółdzielni, a złożone w jej lokalu albo jednemu z członków zarządu lub pełnomocnikowi, mają skutek prawny względem spółdzielni.

4. Wobec tego, że spółkę kapitałową co do zasady reprezentuje zarząd, zarówno w zakresie dotyczącym składania przez nią oświadczeń woli, czyli reprezentacji czynnej, jak i w zakresie dotyczącym składania jej oświadczeń woli, czyli reprezentacji biernej, to zgodnie z tą zasadą organ ten powinien reprezentować spółkę kapitałową również przy składaniu jej przez członka zarządu oświadczenia o rezygnacji z pełnienia funkcji – przy zastosowaniu dotyczących reprezentacji biernej rt. 205 § 2 i rt. 373 § 2 k.s.h.

W konsekwencji, zgodnie ze wspomnianą zasadą, oświadczenie o rezygnacji przekazane na piśmie lub przesłane drogą elektroniczną powinno być uznane za złożone spółce i tym samym dokonane, po jego dojściu na adres spółki (art. 166 § 1 pkt 1 i art. 318 § 1 pkt 1 k.s.h.) lub adres siedziby zarządu (art. 166 § 1 pkt 5 i art. 318 § 1 pkt 7 k.s.h.) albo adres do doręczeń (art. 318 § pkt 1 k.s.h.), w chwili uzyskania przez przynajmniej jednego członka zarządu lub prokurenta w zwykłym toku czynności – tj. uwzględniając przede wszystkim czas pracy – możliwości zapoznania się z jego treścią. W praktyce, w związku z tym, że zarząd działa stale, a przy wykonywaniu reprezentacji biernej wystarcza udział jednego tylko członka zarządu, jest to dzień dojścia oświadczenia na adres spółki lub następny po nim dzień roboczy.

W razie przekazania oświadczenia o rezygnacji ustnie lub na piśmie bezpośrednio pozostałym członkom zarządu, a przynajmniej jednemu z nich lub prokurentowi, dniem złożenia tego oświadczenia w sposób wymagany przez art. 61 k.c. jest w praktyce zawsze dzień, w którym do przekazania doszło, gdyż z treścią oświadczenia o rezygnacji można się zapoznać w krótkim czasie.

Z chwilą złożenia spółce, reprezentowanej przez zarząd w przedstawiony sposób, oświadczenie to wywierałoby zamierzony skutek prawny. Osoba, która je złożyła, przestałaby z tą chwilą być członkiem zarządu z wszystkimi tego konsekwencjami dla niej i spółki. O ile jednak niedopuszczalne jest oświadczenie o rezygnacji pod warunkiem, ponieważ wprowadzałoby niepewność w stosunki prawne z udziałem spółki, o tyle należy dopuścić zastrzeżenie w oświadczeniu o rezygnacji późniejszej chwili ustąpienia z funkcji w zarządzie w stosunku do chwili złożenia oświadczenia. W piśmiennictwie trafnie wskazuje się, że w pewnych przypadkach może to być uzasadnione ze względu na interesy osoby rezygnującej oraz interesy spółki. W razie zamieszczenia takiego zastrzeżenia skutek oświadczenia o rezygnacji byłby odroczony do tej chwili.

5. Wbrew poglądom wyrażonym w orzeczeniach powołanych w uzasadnieniu wniosku Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, a także w wypowiedziach części

piśmiennictwa, brak podstaw do wyłączenia z zakresu reprezentacji biernej spółki przez zarząd oświadczeń członków zarządu o rezygnacji ze sprawowania funkcji. Takie wyłączenie na rzecz rady nadzorczej lub pełnomocnika, powołanego w przypadku spółki z ograniczoną odpowiedzialnością uchwałą zgromadzenia wspólników, a w przypadku spółki akcyjnej uchwałą walnego zgromadzenia, nie wynika z art. 210 § 1 k.s.h. – co do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, i z art. 379 § 1 k.s.h. – co do spółki akcyjnej.

Według wymienionych przepisów, rada nadzorcza lub pełnomocnik powołany przez organ właścicielski reprezentują spółkę „w umowie między spółką a członkiem zarządu, jak również w sporze z nim". W przepisach tych mowa więc, gdy chodzi o czynności materialnoprawne, o umowie, a rezygnacja z funkcji w zarządzie nie następuje w drodze umowy, lecz stanowi jednostronną czynnością prawną.

Użycie w tych przepisach określenia mówiącego o reprezentacji „w umowie" nie przesądza jednak jeszcze nieobjęcia zakresem zastosowania tych przepisów rezygnacji z członkostwa zarządu. Należy zgodzić się ze stanowiskiem, że brzmienie tych przepisów pozwala w pewnym zakresie objąć ich zastosowaniem również czynności jednostronne stron umowy i uznać, że podejmowanie przez strony umowy takich czynności mieści się w zwrocie „w umowie", jeżeli przemawia za tym cel przyświecający tym przepisom, tj. ochrona spółki, a pośrednio także ochrona jej wierzycieli przez pozbawienie członków zarządu wpływu na dokonanie i treść czynności prawnych dotyczących stosunków między nimi a spółką i uniemożliwienie im wykorzystania majątku spółki we własnym interesie. Do takich czynności należą czynności jednostronne stron umowy obligacyjnej, stanowiące wykonanie uprawnień prawo- kształtujących (zob. wyroki Sądu Najwyższego z 3 listopada 2010 r., V CSK 129/10, OSNC, 2011, nr 7-8, poz. 84, i z 22 marca 2012 r., V CSK 84/11, „Izba Cywilna", 2013, nr 6, s. 40).

Racje stojące za art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h., które przemawiają za objęciem tymi przepisami w pewnym zakresie także czynności jednostronnych stron umowy (członka zarządu i spółki), nie aktualizują się jednak w razie rezygnacji z funkcji w zarządzie. Stosunek prawny, którego wygaśnięcie powoduje rezygnacja z funkcji w zarządzie, nie wynika z umowy, lecz z aktu powołania. Ma w związku z tym - co w piśmiennictwie często jest niedostrzegane - charakter nie umowny, lecz organizacyjny. W razie zakończenia tego stosunku przez złożenie oświadczenia o rezygnacji spółce reprezentowanej przez zarząd nie ujawnia się też konflikt interesów, przed którego skutkami chronią art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h. W świetle art. 202 § 4 i 5 oraz art. 369 § 5 i 6 k.s.h. w związku z art. 746 § 2 i 3 k.c., interes osoby będącej członkiem zarządu w tym, aby bez żadnych przeszkód mogła ona zrezygnować z pełnionej funkcji, ma pierwszeństwo przed interesem spółki; jakiekolwiek ograniczenie możliwości rezygnacji jest wyłączone. Brak ważnego powodu do rezygnacji nie wpływa na skuteczność rezygnacji, może uzasadniać jedynie odpowiedzialność odszkodowawczą. Z wskazanych przyczyn nie ma ryzyka nadużycia przez członka zarządu swojej pozycji w razie reprezentowania spółki przez zarząd przy składaniu przez członka zarządu oświadczenia o rezygnacji z pełnionej funkcji.

Interes osoby rezygnującej z funkcji członka zarządu przejawia się przede wszystkim w umożliwieniu jej skutecznego, gwarantowanego przez prawo bez żadnych ograniczeń zakończenia mocą swej woli pełnienia funkcji, a interes spółki - w stwierdzeniu dojścia do skutku tego oświadczenia ze względu na jego doniosłe dla

niej konsekwencje. Oba interesy są najlepiej chronione w razie reprezentacji spółki przez zarząd. Zarząd jest organem co do zasady reprezentującym spółkę oraz prowadzącym jej sprawy, a przy tym stale funkcjonującym. W razie nieistnienia w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością rady nadzorczej i pełnomocnika powołanego uchwałą zgromadzenia wspólników, członek zarządu napotykałby zasadniczą trudność w realizacji uprawnienia do rezygnacji z funkcji, czego nie można zaakceptować ze względu na doniosłość tego uprawnienia.

Uwzględniając zatem nie tylko brzmienie art. 210 § 1 i art. 379 § 2 k.s.h., ale i ich cel, a także charakter uprawnienia członka zarządu do rezygnacji z funkcji, nie można w tych przepisach dostrzec wyjątku od zasady reprezentacji biernej spółki przez zarząd na rzecz reprezentacji biernej spółki przez radę nadzorczą lub pełnomocnika powołanego przez organ właścicielski w zakresie dotyczącym oświadczeń członków zarządu o rezygnacji ze sprawowania funkcji.

Tym bardziej brak w obowiązującym stanie prawnym podstaw do stwierdzenia wyjątku od zasady reprezentacji biernej spółki przez zarząd w zakresie dotyczącym oświadczeń członków zarządu o rezygnacji ze sprawowania funkcji na rzecz organu uprawnionego do powoływania członków zarządu. Pogląd o istnieniu takiego wyjątku - częściowo, gdy organem uprawnionym do powoływania członków zarządu byłaby rada nadzorcza, zbieżny w swych skutkach z poglądem rozpatrywanym wcześniej - nie ma żadnego oparcia w ustawie. Brak nawet takiego zaczepienia, jakim są art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h. dla stanowiska przyznającego reprezentację spółki w omawianym zakresie radzie nadzorczej lub pełnomocnikowi powołanemu przez organ właścicielski. Organy uprawnione do powoływania członków zarządu nie są przystosowane do wykonywania reprezentacji, tym samym nie wiadomo, w jaki sposób miałaby się odbywać reprezentacja spółki przez taki organ. W przypadkach, w których członków zarządu spółki kapitałowej powołuje podmiot spoza jej struktury, przyznanie w omawianym zakresie reprezentacji biernej spółki temu podmiotowi oznaczałoby w istocie zerwanie z wymaganiem złożenia oświadczenia o rezygnacji z członkostwa zarządu spółce, nie można bowiem w świetle art. 38 k.c. uznać podmiotu niebędącego elementem struktury spółki kapitałowej za właściwy do jej reprezentacji, nawet tylko w niewielkim zakresie. Uzależnienie skuteczności oświadczenia o rezygnacji z funkcji w zarządzie od jego złożenia w taki sposób, aby mogły się z nim zapoznać osoby pełniące funkcję organu uprawnionego do powoływania członków zarządu, byłoby rozwiązaniem jeszcze mniej funkcjonalnym niż rozwiązanie wywodzone z art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h. Ze względu na to, że organy uprawnione do powoływania członków zarządu nie działają stale i nie są przystosowane do wykonywania reprezentacji, utrudniałoby ono zarówno realizację uprawnienia członka zarządu do rezygnacji z funkcji, jak i ważne dla niego i spółki oraz w ogóle dla obrotu prawnego, ścisłe ustalenie chwili dojścia rezygnacji do skutku.

6. Reprezentowanie spółki kapitałowej przez zarząd – w ramach przysługującej mu ogólnej kompetencji do reprezentacji – przy składaniu przez członka zarządu oświadczenia o rezygnacji z pełnienia funkcji, z zastosowaniem dotyczących reprezentacji biernej art. 205 § 2 i art. 373 § 2 k.s.h., nie rodzi szczególnych problemów w przypadkach składania rezygnacji przez część osób wchodzących w skład zarządu; jedną z nich lub więcej, ale nie wszystkie. W tych przypadkach istnieje możliwość zapoznania się z treścią pisemnego oświadczenia o rezygnacji lub wyrażonego w postaci elektronicznej, wysłanego pod adresem spółki (adresem zarządu, adresem

do doręczeń), przez jedynego pozostałego lub jednego z pozostałych członków zarządu, ewentualnie prokurenta, w zwykłym toku czynności ze skutkiem określonym w art. 61 § 1 zdanie pierwsze i § 2 k.c. Oświadczenie o rezygnacji może oczywiście w tych przypadkach zostać przekazane ze skutkiem przewidzianym w art. 61 § 1 zdanie pierwsze k.c. pozostałym członkom zarządu, ewentualnie prokurentowi, także bezpośrednio, ustnie, do protokołu lub na piśmie.

Również jednak wtedy, gdy rezygnację składa członek zarządu jednoosobowego lub ostatni członek zarządu wieloosobowego albo składają ją jednocześnie wszyscy członkowie zarządu wieloosobowego, a w spółce brak prokurenta, nie ma podstaw – mimo że rozpatrywany problem jest bardziej złożony niż w sytuacji wcześniej omówionej – do spotykanego w orzecznictwie i piśmiennictwie negowania reprezentacji spółki przez zarząd i zastąpienia reprezentacji spółki przez zarząd postulowaną w tych wypowiedziach, w zależności od okoliczności, reprezentacją spółki przez radę nadzorczą lub pełnomocnika powołanego przez organ właścicielski albo przez organ uprawniony do powoływania członków zarządu.

Jak wyjaśniono, inne niż zarząd organy spółki ani tym bardziej inne podmioty nie mają kompetencji do reprezentacji biernej spółki. Jeżeli tak, to nie mają jej również we wskazanych ostatnio przypadkach. Trudności, o których była mowa wcześniej, jakie mogłaby stwarzać reprezentacja bierna spółki przez te organy lub podmioty, w zakresie dotyczącym rezygnacji członka zarządu z funkcji, byłyby w tych przypadkach nie mniejsze.

Nie napotyka natomiast uzasadnionych przeszkód wykonywanie reprezentacji biernej spółki w przypadkach złożonego na piśmie lub w postaci elektronicznej oświadczenia o rezygnacji z funkcji jedynego członka zarządu lub wszystkich członków zarządu, rezygnujących jednocześnie, przez samego tego członka zarządu, który złożył rezygnację. Nie przekonuje podnoszony przeciwko temu argument, że w tych przypadkach członek zarządu składający rezygnację dokonuje w istocie czynności prawnej z samym sobą, której skuteczności nie można zaakceptować ze względu na zagrażającą bezpieczeństwu spółki i obrotu kolizję interesów członka zarządu, składającego oświadczenie o rezygnacji, z interesami spółki, będącej adresatem oświadczenia. Interes osoby wchodzącej w skład zarządu w rozpatrywanym przypadku przejawia się przede wszystkim w umożliwieniu tej osobie rezygnacji, niepodlegającej ograniczeniom i utrudnieniom, a interes spółki – w uzyskaniu o tym informacji, pozwalającej podjąć niezbędne działania uzasadnione rezygnacją, w szczególności zainicjować powołanie nowego członka zarządu oraz spowodować dokonanie wpisu zmiany w składzie zarządu w rejestrze. W normalnym układzie stosunków interesy te nie kolidują ze sobą; przeciwnie ich realizacja może i powinna przebiegać harmonijnie.

Pisemne oświadczenie o rezygnacji lub wyrażone w postaci elektronicznej powinno być w tym przypadku przekazane spółce pod jej adresem (adresem zarządu, adresem do doręczeń) w sposób umożliwiający -analogicznie jak w przypadku, gdy reprezentację spółki w razie rezygnacji członka zarządu wykonuje inna osoba pozostająca w składzie zarządu - nadanie mu biegu w celu podjęcia działań, które wymusza rezygnacja, w szczególności zmierzających do obsady zwolnionego miejsca w zarządzie. Inaczej omawiane oświadczenie nie spełniłoby zakładanej przez art. 61 k.c. funkcji komunikacyjnej i nie mogłoby być uznane za dokonane w rozumieniu tego przepisu. Przekazanie oświadczenia o rezygnacji na piśmie do siedziby

spółki (zarządu) lub wysłanie drogą elektroniczną pod adres siedziby spółki (zarządu) w sposób umożliwiający nadanie mu biegu w celu podjęcia działań, które wymusza rezygnacja, leży więc nie tylko w interesie spółki, ale i samego składającego rezygnację; warunkuje w świetle art. 61 k.c. dojście jego oświadczenia do skutku. Wsparcia dla tej argumentacji dostarcza również art. 54 § 3 Prawa spółdzielczego. Poprzestaje on w odniesieniu do reprezentacji biernej spółdzielni przy skierowanym do niej pisemnym oświadczeniu woli na wymaganiu złożenia tego oświadczenia w lokalu spółdzielni. Tym samym przepis ten uznaje złożenie skierowanego do spółdzielni pisemnego oświadczenia woli w jej lokalu za wystarczające do nadania złożonemu oświadczeniu dalszego biegu, odpowiedniego do jego treści.

Poza tym w interesie nie tylko spółki, ale i rezygnującego członka zarządu może być podjęcie przez niego inicjatywy powołania nowego członka zarządu (zwołania posiedzenia organu uprawnionego do obsady zarządu) jeszcze przed złożeniem rezygnacji. Może on też w oświadczeniu o rezygnacji określić późniejszy termin skuteczności tego oświadczenia, tak aby w okresie między złożeniem oświadczenia a tym terminem podjąć stosowne działania uzasadnione rezygnacją. Składając oświadczenie o rezygnacji i podejmując – wcześniej albo w razie odroczenia rezygnacji, później – odpowiednie działania uzasadnione rezygnacją, zabezpiecza się przed ewentualną odpowiedzialnością za szkodę, której spółka mogłaby doznać w następstwie rezygnacji.

W świetle tych wyjaśnień, choć możliwe, to w istocie zbędne jest ustanowienie pełnomocnika przez jedynego członka zarządu w celu złożenia na jego ręce oświadczenia o rezygnacji. W wypowiedziach sprzeciwiających się wykonywaniu reprezentacji biernej spółki w zakresie dotyczącym złożenia oświadczenia o rezygnacji z członkostwa zarządu przez samego tego członka zarządu, który złożył oświadczenie, a dopuszczających skuteczne złożenie przez niego oświadczenia o rezygnacji na ręce ustanowionego przez niego w tym celu pełnomocnika, tkwi wewnętrzna sprzeczność. Gdyby rzeczywiście jedyny członek zarządu nie mógł reprezentować spółki w razie złożenia spółce oświadczenia o rezygnacji ze swej funkcji ze względu na sprzeciwiającą się temu kolizję jego interesów z interesami spółki, to z tej samej przyczyny niedopuszczalne musiałoby być też udzielenie przez niego wspomnianego pełnomocnictwa.

7. Podsumowując, oświadczenie członka zarządu spółki kapitałowej o rezygnacji z tej funkcji jest składane – z wyjątkiem przewidzianym w art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h. – spółce.

W zakresie dotyczącym rezygnacji członków zarządu spółkę kapitałową reprezentuje zarząd lub prokurent zgodnie z art. 205 § 2 i art. 373 § 2 k.s.h.; także wtedy, gdy rezygnację składa członek zarządu jednoosobowego lub ostatni członek zarządu wieloosobowego albo gdy składają ją jednocześnie wszyscy członkowie zarządu wieloosobowego, a spółka nie ma prokurenta.

Oświadczenie o rezygnacji doręczone pod adres spółki dochodzi do skutku z chwilą uzyskania przez pozostałego członka zarządu lub prokurenta możliwości zapoznania się z treścią tego oświadczenia w zwykłym toku czynności, a oświadczenie członka zarządu jednoosobowego lub ostatniego członka zarządu wieloosobowego albo wszystkich członków zarządu wieloosobowego rezygnujących jednocześnie – z chwilą doręczenia na adres spółki w sposób umożliwiający podjęcie niezbędnych działań związanych z rezygnacją.

Z tych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 60 § 1 ustawy z 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym rozstrzygnął przedstawione zagadnienie prawne, jak w uchwale.

Komentarz

Komentowana uchwała zasługuje na aprobatę. Przecina ona spór, jaki toczył się od wielu lat w orzecznictwie i doktrynie prawa spółek kapitałowych. Nie wszystkie jednak argumenty podniesione przez SN w uzasadnieniu uchwały na poparcie tezy głównej są trafne; odniesienie się do poruszonych przez SN problemów wymaga więc komentarza prezentowanego w niniejszej glosie.

Reprezentacja bierna spółki kapitałowej przy składaniu oświadczenia o rezygnacji z zarządu

Przegląd dotychczasowych stanowisk doktryny i orzecznictwa

W doktrynie prawa handlowego reprezentowanych było dotychczas wiele różnorodnych i przeciwstawnych stanowisk odnośnie do zasad reprezentacji obowiązujących przy składaniu przez członka zarządu spółki kapitałowej oświadczenia o rezygnacji z pełnionej funkcji. Także orzecznictwo nie było w tym zakresie jednolite. W myśl jednego poglądu, oświadczenie o rezygnacji z funkcji członka zarządu winno być składane na ręce rady nadzorczej spółki kapitałowej[306]; rozwiązanie to należy stosować niezależnie od tego, czy rezygnację składa jedyny członek (prezes) zarządu (jednoosobowego), czy też tylko jeden spośród kilku członków zarządu (wieloosobowego)[307]. Znajdują tu zatem zastosowanie art. 210 § 1 i 379 § 1 k.s.h., w świetle których w umowie między spółką a członkiem zarządu oraz w sporze z nim spółkę reprezentuje rada nadzorcza lub (albo) pełnomocnik powołany uchwałą (walnego) zgromadzenia (wspólników)[308]. Wbrew literalnemu brzmieniu przywołanych przepisów, regulacja w nich zawarta nie ogranicza się, zgodnie z referowanym poglądem, do samego zawierania (rozwiązywania) umów. Stylistyka analizowanych przepisów wskazuje na to, że przewidziane w nich umocowanie obejmować może także czynności prawne zmierzające do modyfikacji już istniejących umownych stosunków obligacyjnych, w tym w wyniku jednostronnych oświadczeń woli obejmujących

306 Por. A. Szumański w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, k.s.h., t. III, 2013, komentarz do art. 369 k.s.h., Nb 37; J. P. Naworski w: T. Siemiątkowski, R. Potrzeszcz, k.s.h., t. II, 2011, komentarz do art. 210 k.s.h., Nb 10; idem w: T. Siemiątkowski, R. Potrzeszcz, k.s.h., t. III, 2012, komentarz do art. 379 k.s.h., Nb 10; idem, *Status członków zarządu spółdzielni i spółek kapitałowych*, „MoP", 1997, nr 1, s. 5; T. Szczurowski, w: Z. Jara, k.s.h. BeckOK (2017), komentarz do art. 369 k.s.h., Nb 19.

307 Por. A. Szumański, w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, k.s.h., t. III, 2013, komentarz do art. 369 k.s.h., Nb 37.

308 Zgodnie z art. 210 § 1 k.s.h., w umowie między spółką a członkiem zarządu oraz w sporze z nim spółkę reprezentuje rada nadzorcza lub pełnomocnik powołany uchwałą zgromadzenia wspólników. Niemal bliźniacza regulacja została przewidziana w art. 379 § 1 k.s.h. dla spółki akcyjnej; w myśl tego przepisu, w umowie między spółką a członkiem zarządu oraz w sporze z nim spółkę reprezentuje rada nadzorcza albo pełnomocnik powołany uchwałą walnego zgromadzenia. Jak wynika z zestawienia ww. przepisów, różnica między nimi polega na tym, że w art. 210 § 1 k.s.h. ustawodawca posłużył się spójnikiem „lub" (co oznacza alternatywę nierozłączoną), zaś w art. 379 § 1 k.s.h. spójnikiem „albo" (co oznacza alternatywę rozłączoną). Skłania to do podjęcia rozważań na temat kolizji uprawnień rady nadzorczej i pełnomocnika powołanego uchwałą (walnego) zgromadzenia (wspólników) oraz ich pierwszeństwa.

wykonywanie uprawnień kształtujących. Zaprezentowane stanowisko znajduje również poparcie w orzecznictwie. Tytułem przykładu, jak wskazał SN w postanowieniu z 19 sierpnia 2004 r.[309], oświadczenie woli o rezygnacji z funkcji członka zarządu powinno być złożone na ręce rady nadzorczej. Zdaniem SN, w braku odmiennych postanowień regulaminu rady nadzorczej, dojście oświadczenia woli o rezygnacji do jednego z członków rady nadzorczej w sposób określony w art. 61 k.c. można uznać za chwilę złożenia rezygnacji.

Przedstawiony pogląd nie pozwala jednak na pokonanie wszystkich trudności i problemów, jakie wiążą się ze składaniem rezygnacji. Mianowicie, w spółce z o.o., gdzie rada nadzorcza jest w wielu przypadkach jedynie organem fakultatywnym[310], złożenie rezygnacji na ręce tego organu może okazać się niemożliwe. Problem ten nie dotyczy natomiast – z natury rzeczy – spółki akcyjnej, gdzie rada nadzorcza zawsze występuje. Dlatego też, zgodnie z kolejną propozycją, do odbioru oświadczenia zawierającego rezygnację członka zarządu z pełnionej przez niego funkcji uprawniony jest pełnomocnik ustanowiony przez zgromadzenie wspólników. Jak wskazał SN w wyroku SN z 3 listopada 2010 r.[311], rezygnacja z mandatu członka zarządu spółki w każdym czasie stanowi uprawnienie tego członka i nie powinno ono być ograniczane w wyniku ukształtowania się określonej sytuacji faktycznej w spółce z o.o., w której działa zarząd jednoosobowy i nie powołano rady nadzorczej, a samo złożenie bezpośrednio wspólnikom oświadczenia o rezygnacji nie byłoby prawnie skuteczne.

Jeszcze większych trudności może nastręczać sytuacja, gdy w danej spółce (z o.o.) nie ma ani rady nadzorczej, ani też nie powołano pełnomocnika, o którym mowa w art. 210 § 1 k.s.h. Zgodnie z kolejną (trzecią już) propozycją zgłoszoną w orzecznictwie, w takim wypadku obowiązkiem członka zarządu jest doprowadzenie do powołania pełnomocnika przez zgromadzenie wspólników; oświadczenie o rezygnacji będzie mogło zostać skutecznie zakomunikowane takiemu właśnie pełnomocnikowi. Pogląd taki – w odniesieniu do likwidatora spółki – zaprezentował SN w wyroku z 27 stycznia 2010 r.[312] W doktrynie rozwiązanie to zostało poddane słusznej krytyce[313]. Jak wskazano bowiem, rezygnacja członka zarządu z funkcji ma miejsce najczęściej w sytuacji kryzysowej w spółce. Oczekiwanie, że zwaśnieni wspólnicy powołają uchwałą zgromadzenia wspólników pełnomocnika, który następnie „odbierze" oświadczenie o rezygnacji, jest sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego.

Kolejnym (czwartym) przedstawionym w doktrynie i orzecznictwie rozwiązaniem jest kierowanie rezygnacji do zgromadzenia wspólników. Jak wskazał SN

309 V CK 600/03, „Glosa", 2006, nr 1, s. 19.

310 Zgodnie bowiem z art. 213 § 2 k.s.h., obowiązek ustanowienia rady nadzorczej lub komisji rewizyjnej powstaje dopiero w spółkach, w których kapitał zakładowy przewyższa kwotę 500.000 zł, a wspólników jest więcej niż dwudziestu pięciu.

311 V CSK 129/10, OSNC, 2011, nr 7-8, poz. 84. Zob. też glosy: K. Rąpały („MoP", 2011, nr 21, s. 37), Z. Kuniewicza (OSP, 2012, nr 3, s. 30) i K. Osajdy (*Reprezentacja spółki kapitałowej w najnowszym orzecznictwie SN*, „Glosa", 2011, nr 4, s. 5).

312 II CSK 301/09, Lex nr 570126.

313 Por. Z Jara w: Z. Jara, k.s.h. BeckOK (2017), komentarz do art. 210 k.s.h., Nb 48.

w wyroku z 7 maja 2010 r.[314], jeżeli w spółce nie funkcjonuje rada nadzorcza, a członków zarządu wybiera zgromadzenie wspólników, skuteczne złożenie rezygnacji wymaga dotarcia oświadczenia do tego ostatniego organu spółki. Powzięcie wiadomości o rezygnacji przez wszystkich wspólników nie jest tożsame z powzięciem o tym wiadomości przez spółkę. Jak podkreślił SN, prawidłowe złożenie oświadczenia o rezygnacji na zgromadzeniu wspólników daje temu organowi możliwość natychmiastowego powołania nowego członka zarządu. Takiej możliwości nie daje natomiast powiadomienie wspólników[315].

I to rozwiązanie spotkało się w doktrynie ze słuszną krytyką[316]. Jak wskazano, zgromadzenie wspólników to (co do zasady) organ kolegialny, który nie działa permanentnie, ale periodycznie, najwyżej kilka razy w roku, na zwołanych w sformalizowanym trybie i z zachowaniem określonych terminów, posiedzeniach. Z tego względu zakwestionowano pogląd, jakoby oświadczenie woli o rezygnacji z funkcji miało wywoływać skutek dopiero z chwilą otwarcia zgromadzenia wspólników, ponieważ tylko wówczas organ, który powołał daną osobę w skład organu, będzie mógł zapoznać się z treścią rezygnacji (art. 61 § 1 k.c. w związku z art. 2 k.s.h.). Oświadczenie o rezygnacji z pełnionej funkcji jest jednostronną czynnością prawną prowadzącą do wygaśnięcia mandatu *ex nunc*. Uzależnianie skuteczności takiego oświadczenia od tego, kiedy odbędzie się zgromadzenie wspólników (zgromadzenie wspólników powinno odbyć się co najmniej, ale też co najwyżej raz w roku, w ciągu sześciu miesięcy po upływie roku obrotowego, por. art. 231 § 1 k.s.h.), ma też być niepraktyczne, a nadto budzi zastrzeżenia z uwagi na cywilnoprawną odpowiedzialność członków zarządu (art. 291 i nast. k.s.h., w tym zwłaszcza art. 299 k.s.h.). Zmuszanie piastuna, który złożył rezygnację z funkcji, do oczekiwania na najbliższe zgromadzenie wspólników, ma też stać w sprzeczności z powszechnie aprobowanym poglądem, zgodnie z którym rezygnacja z mandatu członka zarządu to uprawnienie, które nie powinno być ani umownie, ani faktycznie ograniczane (por. uzasadnienie wyroku SN z 3 listopada 2010 r.[317]).

Rozwiązanie polegające na składaniu rezygnacji zgromadzeniu wspólników nasuwa też inne – znacznie poważniejsze – zastrzeżenia. Wyposażenie bowiem tego organu w kompetencje z zakresu reprezentacji spółki nie znajduje dostatecznych podstaw normatywnych[318]. Z żadnego przepisu ustawy nie wynika, jakoby zgromadzenie wspólników było uprawnione do przyjmowania oświadczeń woli za spółkę. Wątpliwe jest też, czy w analizowanym przypadku mogłoby znaleźć zastosowanie wnioskowanie *a fortiori* (*argumentum a minori ad maius*), wedle którego, skoro umowę z członkiem zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością może

314 III CSK 176/09, Lex nr 677761, z glosą K. Osajdy, *Reprezentacja spółki kapitałowej*, op. cit., s. 8.

315 Analogiczne stanowisko zajął SA w Łodzi w wyroku z 10 września 2013 r. (III AUa 1478/12, niepubl.). Zdaniem SA, jeżeli w spółce nie działa rada nadzorcza, a członków zarządu wybiera zgromadzenie wspólników, skuteczne złożenie rezygnacji wymaga dotarcia oświadczenia do tego ostatniego organu spółki, czyli organem właściwym jest zgromadzenie wspólników.

316 Por. Z Jara w: Z. Jara, k.s.h. BeckOK (2017), komentarz do art. 210 k.s.h., Nb 48.

317 V CSK 129/10, OSNC, 2011, nr 7-8, poz. 84.

318 Na okoliczność tę tranie zwraca uwagę K. Osajda. Zob. K. Osajda, *Reprezentacja spółki kapitałowej*, op. cit., s. 9.

zawrzeć pełnomocnik powołany uchwałą zgromadzenia wspólników, to tym bardziej może to uczynić samo zgromadzenie wspólników. Jak wskazał SN w wyroku w z 15 czerwca 2005 r.[319], rozumowanie takie – jako sprzeczne z dyspozycją art. 210 k.s.h. – jest niedopuszczalne, a umowa (o pracę) zawarta przez spółkę z o.o. z członkiem zarządu tej spółki z naruszeniem wymagania formalnego, o którym mowa w ww. przepisie, jest bezwzględnie nieważna (art. 58 § 1 k.c.)[320].

Dlatego też w doktrynie i orzecznictwie reprezentowane jest stanowisko odmienne w stosunku do wszystkich zaprezentowanych powyżej, w świetle którego oświadczenie o rezygnacji członek zarządu winien złożyć na ręce innego członka zarządu lub prokurenta, względnie pełnomocnika[321]. Zgodnie z referowanym poglądem, w analizowanym przypadku znajdują zastosowanie art. 205 § 2 i art. 373 § 2 k.s.h., które określają zasady reprezentacji biernej spółki. Reguły te stosuje się bez względu na przyjęty w spółce sposób reprezentacji czynnej; oświadczenie o rezygnacji może zostać złożone na ręce jednej z ww. osób. Autorzy reprezentujący przedstawiony pogląd zdecydowanie sprzeciwiają się stosowaniu w analizowanym przypadku art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h., ponieważ – jak zaznaczają oni – przepisy te określają sposób reprezentowania spółki w umowie pomiędzy spółką a członkiem jej zarządu. Tymczasem oświadczenie o rezygnacji stanowi, po pierwsze, jednostronną czynność prawną, po drugie zaś, jest ono składane w ramach istniejącego między spółką a członkiem zarządu stosunku organizacyjnego, którego treścią jest pełnienie tej funkcji, nie zaś wykonywanie określonej umowy (która zresztą w ogóle może nie istnieć)[322]. Przeciwko stosowaniu wymienionych przepisów do jednostronnych czynności prawnych przemawiać ma nie tylko literalne brzmienie ww. przepisów, lecz również ich zestawienie z brzmieniem art. 210 § 2 zd. 2 oraz art. 379 § 2 zd. 2 k.s.h., gdzie przewidziano szczególne reguły dla dokonywania czynności prawnych pomiędzy spółką a jedynym jej wspólnikiem lub akcjonariuszem, który jest zarazem jedynym członkiem zarządu. Użycie przez ustawodawcę w art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h. sformułowania „umowa", zaś w art. 210 § 2 zd. 2 i 3 oraz art. 379 § 2 zd. 2 i 3 k.s.h. zwrotu „czynność prawna" nie może przecież być przypadkowe. Poza tym, przeciwko włączaniu do zakresu przedmiotowego art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h. jednostronnych czynności prawnych przemawiać ma także wyjątkowy, w stosunku do art. 201 § 1 i art. 368 § 1 k.s.h., charakter analizowanych przepisów; nie mogą

319 II PK 276/04, OSNP, 2006, nr 3-4, poz. 42. Odmiennie – i nietrafnie – w tej kwestii wypowiedział się SN w wyroku z 26 lutego 2003 r. (I PK 159/02, OSNP, 2004, nr 14, poz. 242).

320 Odmienne i nietrafne stanowisko zaprezentował SN w wyroku z 14 grudnia 2004 r. (III PK 50/04, Legalis). Zdaniem SN, jeżeli uprawnienie do reprezentowania spółki mogą uzyskać pełnomocnicy powołani przez wspólników, to nie powinno budzić wątpliwości, że sami wspólnicy mogą w odpowiedniej do tego formie (uchwale) skutecznie bezpośrednio reprezentować spółkę.

321 Por. R. Pabis w: Bieniak, k.s.h. (2015), komentarz do art. 202 k.s.h., Nb 25; S. Sołtysiński, *Adresat oświadczenia o rezygnacji z pełnienia funkcji piastuna spółki kapitałowej*, „PPH", 2013, nr 12, s. 7; A. Kidyba, k.s.h., Lex nr 2016, komentarz do art. 202 k.s.h., Nb 7; J. P. Naworski, *Status członków zarządu spółdzielni*, op. cit., s. 5.

322 Por. R. Pabis w: Bieniak, k.s.h. (2015), komentarz do art. 202 k.s.h., Nb 25. Zgoła czym innym jest towarzysząca węzłowi organizacyjnemu umowa stanowiąca podstawę zatrudnienia członka zarządu (umowa o pracę, umowa zlecenia, kontrakt menedżerski), która podlega rozwiązaniu w odmiennym trybie.

one zatem być interpretowane w rozszerzający sposób (*exceptiones non sunt extendendae*). Wynikające z art. 205 § 2 i art. 373 § 2 k.s.h. zasady reprezentacji znajdują zastosowanie w wypadku gdy rezygnację składa jeden z członków zarządu wieloosobowego. Jeżeli natomiast, zgodnie z referowanym poglądem, rezygnuje cały zarząd albo też jedyny członek zarządu, wówczas oświadczenie o rezygnacji winno być złożone organowi lub osobom, które mają prawo powoływania zarządu[323]. Zaproponowano również, aby w takim wypadku jedyny członek zarządu wyznaczał pełnomocnika dla przyjęcia oświadczenia o rezygnacji[324].

Stanowisko zaprezentowane w uchwale z 31 marca 2016 r. i jego ocena

Komentowana uchwała niewątpliwie nawiązuje do ostatniego z przedstawionych stanowisk. Zrywa ona jednak z dotychczasowym dualizmem rozwiązań prawnych i ich różnicowaniem w zależności od tego, czy rezygnację składa jeden z członków zarządu wieloosobowego, czy też jedyny piastun; ten dotychczasowy dualizm nie znajduje bowiem dostatecznych podstaw normatywnych, a ponadto nazbyt zaciemnia dostatecznie już skomplikowaną sytuację prawną. Dlatego też trafny wydaje się zaprezentowany w komentowanej uchwale pogląd, zgodnie z którym w sprawach dotyczących rezygnacji członków zarządu spółki kapitałowej obowiązuje jednolity model reprezentacji wynikający z art. 205 § 2 i art. 373 § 2 k.s.h.; spółkę reprezentuje zatem zarząd także wtedy, gdy rezygnację składa członek zarządu jednoosobowego lub ostatni członek zarządu wieloosobowego albo gdy składają ją jednocześnie wszyscy członkowie zarządu wieloosobowego, a spółka nie ma prokurenta.

Należy jednak zauważyć, że w komentowanej uchwale w sposób jednoznaczny określono jedynie moment złożenia rezygnacji przez członka zarządu wieloosobowego. Mianowicie, zgodnie z trafnym ujęciem zaprezentowanym przez SN, oświadczenie o rezygnacji przekazane na piśmie lub przesłane drogą elektroniczną powinno być uznane za złożone spółce i tym samym dokonane, po jego dojściu na adres spółki (art. 166 § 1 pkt 1 i art. 318 § 1 pkt 1 k.s.h.) lub adres siedziby zarządu (art. 166 § 1 pkt 5 i art. 318 § 1 pkt 7 k.s.h.) albo adres do doręczeń (art. 318 § 1 pkt 1 k.s.h.) w chwili uzyskania przez przynajmniej jednego członka zarządu lub prokurenta w zwykłym toku czynności – tj. uwzględniając przede wszystkim czas pracy – możliwości zapoznania się z jego treścią. W praktyce, w związku z tym, że zarząd działa stale, a przy wykonywaniu reprezentacji biernej wystarcza udział jednego tylko członka zarządu, jest to dzień dojścia oświadczenia na adres spółki lub następny po nim dzień roboczy. Z kolei w razie przekazania oświadczenia o rezygnacji ustnie lub na piśmie bezpośrednio pozostałym członkom zarządu, a przynajmniej jednemu z nich lub prokurentowi, dniem złożenia tego oświadczenia w sposób wymagany przez art. 61 k.c. jest w praktyce zawsze dzień, w którym do przekazania doszło, gdyż z treścią oświadczenia o rezygnacji można się zapoznać w krótkim czasie.

Komentowana uchwała nie wskazuje natomiast w sposób jednoznaczny, z jaką chwilą dochodzi do złożenia rezygnacji przez jedynego członka zarządu. Punktem wyjścia jest, jak wskazano już, założenie, że wynikające z art. 205 § 2 i art. 373 § 2 k.s.h. zasady reprezentacji biernej spółki znajdują zastosowanie także w przypadku, gdy oświadczenie o rezygnacji składa jedyny członek zarządu; zdaniem SN, dopuszczalne jest wykonywanie reprezentacji biernej spółki – w przypadku złożonego

323 Por. A. Kidyba, k.s.h., Lex nr 2016, komentarz do art. 202 k.s.h., Nb 7.

324 Por. S. Sołtysiński, *Adresat oświadczenia o rezygnacji*, op. cit., s. 10.

na piśmie lub w postaci elektronicznej oświadczenia o rezygnacji z funkcji jedynego członka zarządu lub wszystkich członków zarządu, rezygnujących jednocześnie – przez samego tego członka zarządu, który złożył rezygnację. Poczynione przez SN założenie jest niezbędne celem zachowania spójności jurydycznej przyjętego rozwiązania. Musi bowiem istnieć – chociażby tylko w sensie formalnym – odbiorca oświadczenia o rezygnacji. W przeciwnym wypadku łatwo narazić się na zarzut sprzeczności z teorią organów. Problem ten zdaje się dostrzegać sam SN (choć nie wprost) w komentowanym orzeczeniu; jak trafnie wskazano w uzasadnieniu uchwały, wobec faktu, iż osoba prawna działa przez swoje organy (art. 38 k.c.), możliwość zapoznania się w sposób wymagany przez art. 61 § 1 zd. 1 i § 2 k.c. z treścią oświadczenia woli przez adresata będącego osobą prawną oznacza uzyskanie przewidzianej w tych przepisach możliwości zapoznania się z treścią oświadczenia woli przez osoby pełniące funkcje organu właściwego do reprezentowania tej osoby w zakresie obejmującym składane tej osobie oświadczenia woli. Co do zasady więc, jak trafnie wywodzi SN, oświadczenie woli skierowane do osoby prawnej dojdzie do skutku zgodnie z art. 61 zd. 1 i § 2 k.c. w szczególności wtedy, gdy dotrze pod odpowiedni adres i osoby pełniące funkcję właściwego organu osoby prawnej uzyskają w zwykłym toku czynności możliwość zapoznania się z treścią tego oświadczenia. Nie sposób jednak nie dostrzec, że w przypadku rezygnacji składanej przez jedynego piastuna odbiór oświadczenia przez uprawniony do tego organ (tj. zarząd) ma w istocie dość teoretyczny (jeśli nie fikcyjny) charakter.

Trafne jest także poczynione przez SN spostrzeżenie, że powoływanie pełnomocnika przez zamierzającego złożyć rezygnację jedynego członka zarządu celem odbioru oświadczenia o rezygnacji jest działaniem w istocie zbędnym; zabieg ten nie mógłby też żadną miarą niwelować potencjalnego konfliktu interesów (w razie akceptacji jego istnienia) pomiędzy składającym rezygnację piastunem a przyjmującą przedmiotowe oświadczenie spółką. Jak trafnie wskazał SN, przyjęcie założenia, zgodnie z którym jedyny członek zarządu nie może reprezentować spółki przy składaniu oświadczenia o rezygnacji z pełnionej przez tego piastuna funkcji z uwagi na (potencjalny) konflikt interesów, nakazywałoby przyjąć, że z tej samej przyczyny niedopuszczalne jest również udzielenie wspomnianego pełnomocnictwa przez zamierzającego złożyć rezygnację członka zarządu.

W komentowanej uchwale SN dostrzega niebezpieczeństwo związane ze stosowaniem ogólnych zasad reprezentacji biernej przy składaniu rezygnacji przez jedynego zarządcę i konieczność zabezpieczenia interesów samej spółki, która nie może w sposób prawidłowy funkcjonować bez organu uprawnionego do jej reprezentacji. Z tych to zapewne względów SN ostatecznie stwierdza, że oświadczenie o rezygnacji członka zarządu jednoosobowego (lub ostatniego członka zarządu wieloosobowego albo wszystkich członków zarządu wieloosobowego rezygnujących jednocześnie) dochodzi do skutku z chwilą doręczenia na adres spółki w sposób umożliwiający podjęcie niezbędnych działań związanych z rezygnacją, w szczególności zmierzających do obsady zwolnionego miejsca w zarządzie. W przeciwnym wypadku, jak wskazuje SN, omawiane oświadczenie nie spełniłoby zakładanej przez art. 61 k.c. funkcji komunikacyjnej i nie mogłoby być uznane za dokonane w rozumieniu tego przepisu. Przekazanie oświadczenia o rezygnacji na piśmie do siedziby spółki (zarządu) lub wysłanie drogą elektroniczną pod adres siedziby spółki (zarządu) w sposób umożliwiający nadanie mu biegu w celu podjęcia działań, które wymusza

rezygnacja, leży, zdaniem SN, nie tylko w interesie spółki, ale i samego składającego rezygnację; warunkuje w świetle art. 61 k.c. dojście jego oświadczenia do skutku. Przedstawiona koncepcja, choć niewątpliwie uzasadniona z punktu widzenia interesów spółki, nieco podważa (a co najmniej osłabia) wyrażony przez SN pogląd, jakoby przy odbiorze oświadczenia o rezygnacji spółka była reprezentowana na zasadach określonych w art. 205 § 2 i art. 373 § 2 k.s.h. Jeżeli bowiem osobą (podmiotem) uprawnionym do reprezentowania spółki przy składaniu oświadczenia o rezygnacji jest zarząd, w tym zamierzający złożyć rezygnację jedyny członek zarządu, to chwilą dojścia przedmiotowego oświadczenia do skutku powinien być moment zapoznania się z treścią oświadczenia przez zarząd, a więc *de facto* przez samego składającego rezygnację. W konsekwencji, oświadczenie o rezygnacji winno wywierać natychmiastowy skutek prawny, bowiem – poza przypadkiem postradania zmysłów – podmiot komunikujący sam sobie oświadczenie automatycznie zapoznaje się z treścią tego oświadczenia. Pogląd taki jest – rzecz jasna – niemożliwy do zaakceptowania. Prawo członka zarządu do złożenia rezygnacji z pełnionej funkcji – choć nadrzędne w stosunku do przeciwstawnych mu interesów spółki (o czym dalej) – nie ma charakteru absolutnego; musi ono, przynajmniej w pewnym zakresie, być równoważone z interesem samej spółki, która może uczestniczyć w obrocie prawnym tylko za pośrednictwem organów.

Jak wynika z powyższego, stosowanie w sposób konsekwentny zasad wynikających z art. 205 § 2 i art. 373 § 2 k.s.h. w zakresie reprezentacji biernej spółki przy składaniu oświadczenia o rezygnacji przez jedynego zarządcę prowadzi do trudnych do zaakceptowania wniosków. Także jednak konstrukcja przedstawiona przez SN – zgodnie z którą oświadczenie o rezygnacji członka zarządu jednoosobowego dochodzi do skutku z chwilą doręczenia na adres spółki w sposób umożliwiający podjęcie niezbędnych działań związanych z rezygnacją – nie jest wolna od mankamentów. Kluczowe z punktu widzenia skuteczności oświadczenia o rezygnacji jest, zgodnie z zaproponowaną przez SN koncepcją, jego doręczenie na adres spółki w sposób umożliwiający podjęcie niezbędnych działań związanych z rezygnacją. Sformułowanie to jest wysoce nieprecyzyjne i z pewnością nie przecina sporów dotyczących rezygnacji z zarządu jednoosobowego. Nie wiadomo w szczególności, na czym ma polegać owo „doręczenie w sposób umożliwiający podjęcie niezbędnych działań związanych z rezygnacją"; kto ma być faktycznym (rzeczywistym) odbiorcą oświadczenia składanego spółce (reprezentowanej – formalnie rzecz biorąc – przez zarząd) ani czym są owe „niezbędne działania związane z rezygnacją". Rodzi się zwłaszcza pytanie, czy awizowanie przesyłki poleconej zawierającej oświadczenie o rezygnacji i bezskuteczny upływ terminu do odbioru takiej przesyłki, jest tożsame z „doręczeniem w sposób umożliwiający podjęcie niezbędnych działań związanych z rezygnacją". Jeżeli przyznane członkom zarządu prawo do złożenia rezygnacji w każdym czasie ma mieć realny charakter, na zadane pytanie należałoby udzielić pozytywnej odpowiedzi. Przyjęcie takiej konstrukcji wymaga jednak nałożenia na składającego rezygnację członka zarządu rozlicznych obowiązków informacyjnych – pod rygorem odpowiedzialności odszkodowawczej, czego w komentowanej uchwale ewidentnie zabrakło. Rezygnujący piastun powinien więc poinformować o złożonej rezygnacji przewodniczącego rady nadzorczej (o ile organ ten istnieje lub to właśnie jemu przysługuje kompetencja do powoływania członków zarządu), większościowego wspólnika lub przynajmniej wspólników ujawnionych w KRS (jeżeli to wspólnicy powołują

piastunów), a także inny podmiot wyposażony na mocy postanowień umowy spółki bądź statutu w uprawnienia z zakresu kształtowania składu zarządu. Podkreślić jednak należy, że niedopełnienie powyższych obowiązków może jedynie wpływać na zakres odpowiedzialności odszkodowawczej rezygnującego piastuna; zaniechanie to nie niweczy natomiast prawnej skuteczności oświadczenia o rezygnacji wysłanego na adres spółki.

Przechodząc do innych kwestii, pewne wątpliwości budzi także zaprezentowany w komentowanej uchwale pogląd, jakoby racje stojące za art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h., które przemawiają za objęciem tymi przepisami niektórych czynności jednostronnych, nie aktualizowały się w przypadku składania rezygnacji z funkcji w zarządzie. Zdaniem SN, w takiej sytuacji nie ujawnia się konflikt interesów, przed którego skutkami chronią przywołane przepisy[325]. Pogląd ten pozostaje jednak w jaskrawej sprzeczności z zaprezentowanym przez SN w innej części uzasadnienia – trafnym – stanowiskiem, zgodnie z którym interes osoby będącej członkiem zarządu w tym, aby bez żadnych przeszkód zrezygnować z pełnionej funkcji, ma pierwszeństwo przed interesem spółki. Teza ta jest kluczowa z punktu widzenia przyjętego przez SN rozstrzygnięcia. Powyższe zakłada jednak, wbrew stanowisku SN, że interesy spółki, z jednej strony, i rezygnującego członka zarządu, z drugiej, są przeciwstawne; gdyby tak nie było, ich ważenie i rozstrzyganie, który z nich jest nadrzędny byłoby przecież zabiegiem zbędnym. Nie są – rzecz jasna – przeciwstawne interesy członka zarządu i spółki zdefiniowane w sposób zaproponowany w komentowanej uchwale. Rzeczywiście nie ma żadnego konfliktu pomiędzy interesem osoby rezygnującej z funkcji członka zarządu, który przejawia się przede wszystkim w umożliwieniu jej skutecznego, gwarantowanego przez prawo, bez żadnych ograniczeń, zakończenia mocą swej woli pełnienia funkcji a interesem spółki – w stwierdzeniu dojścia do skutku tego oświadczenia. Rzecz jednak w tym, że interes spółki może i powinien być definiowany w analizowanej sytuacji w nieco odmienny sposób. Mianowicie, polega on na tym, aby powziąć wiadomość o rezygnacji w taki sposób i w takich okolicznościach, które umożliwią natychmiastowe uzupełnienie zaistniałego braku w kluczowym, z punktu widzenia funkcjonowania spółki, organie. W interesie spółki jest zatem, aby wiadomość o rezygnacji dotarła niezwłocznie do organu (podmiotu) uprawnionego do powoływania członków zarządu. Nie da się w sposób zupełnie harmonijny (bezkolizyjny) pogodzić tak zdefiniowanych interesów. Analizując przedmiotową kwestię, SN zdaje się przeceniać kompetencje, a zwłaszcza chęci

325 Innym argumentem, który ma – w ocenie SN – przemawiać przeciwko stosowaniu wymienionych przepisów, jest odmienność stosunku prawnego, do którego odnosi się rezygnacja. Jak trafnie przypomniał SN, stosunek prawny, którego wygaśnięcie powoduje rezygnacja z funkcji w zarządzie, nie wynika z umowy, lecz z aktu powołania. Stosunek ten ma więc charakter organizacyjny, a nie umowny. W doktrynie wyrażony został pogląd, zgodnie z którym do powstania tego stosunku prawnego dochodzi w drodze czynności prawnej dwustronnej, a więc przynajmniej zbliżonej do umowy. Wprawdzie powołanie jest oświadczeniem woli tylko jednego podmiotu stosunku prawnego, tj. spółki lub innego podmiotu uprawnionego do powołania członka zarządu, niemniej jednak trudno przyjąć, że w wyniku samego aktu powołania dochodzi do nawiązania stosunku organizacyjnego. Do uzyskania mandatu członka zarządu, niezależnie od powołania, potrzebna jest jeszcze zgoda piastuna. Por. T. Szczurowski w: Jara, k.s.h. BeckOK (2017), komentarz do art. 369 k.s.h., Nb 19 i uchwała SN z 10 maja 1994 r. (III CZP 63/94, OSP, 1994, nr 11, poz. 211), w którego uzasadnieniu podkreślono, że nie może dojść do skutecznego prawnie powołania do zarządu spółki osoby, która na takie powołanie nie wyrazi zgody.

zamierzającego złożyć rezygnację piastuna co do spowodowania działań, które doprowadzą do powołania jego następcy. Zdaniem SN, w interesie nie tylko spółki, ale i rezygnującego członka zarządu może być podjęcie przez niego inicjatywy powołania nowego członka zarządu (zwołania posiedzenia organu uprawnionego do obsady zarządu) jeszcze przed złożeniem rezygnacji. Pogląd ten ma jednak wyłącznie teoretyczny charakter, a w istocie jest on sprzeczny z praktyką. Jeszcze mniej prawdopodobne, wbrew stanowisku SN, jest założenie, że zamierzający ustąpić piastun określi, w oświadczeniu o rezygnacji, późniejszy termin skuteczności tego oświadczenia, tak aby w okresie między złożeniem oświadczenia a zakreślonym terminem podjąć stosowne działania uzasadnione rezygnacją. Tezę o rzekomym braku konfliktu interesów osłabia także przyjęta w komentowanym orzeczeniu konstrukcja określająca – w specyficzny sposób – moment, w którym rezygnacja złożona przez jedynego członka zarządu staje się skuteczna, o czym mowa była we wcześniejszej części rozważań. SN dostrzega więc konieczność zabezpieczenia interesów samej spółki.

Wobec podniesionych argumentów nietrafne wydaje się zaprezentowane w komentowanej uchwale stanowisko, jakoby ze względu na cel art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h. stosowanie wymienionych przepisów do przypadków składania rezygnacji nie było uzasadnione. Przywołana regulacja nie znajduje zastosowania we wskazanych przypadkach z innych zgoła względów; mianowicie, prawo członka zarządu do złożenia rezygnacji w każdym czasie ma charakter nadrzędny, zaś koncepcje alternatywne (do zaaprobowanej w uchwale) prowadzą w istocie – w określonych sytuacjach faktycznych dotyczących spółki z o.o. – do pozbawienia członka zarządu tego prawa lub budzą jeszcze większe zastrzeżenia niż stosowanie ogólnych zasad reprezentacji biernej. W razie bowiem nieistnienia w spółce z o.o. rady nadzorczej i pełnomocnika powołanego uchwałą zgromadzenia wspólników, realizacja uprawnienia do złożenia rezygnacji z funkcji byłaby istotnie utrudniona, czego – jak trafnie podkreślił SN – nie można zaakceptować ze względu na doniosłość tego uprawnienia. Z kolei wyposażenie organu uprawnionego do powoływania członków zarządu w kompetencje z zakresu przyjmowania oświadczeń członków zarządu o rezygnacji ze sprawowania funkcji jest zabiegiem karkołomnym i pozbawionym podstaw normatywnych. Organy uprawnione do powoływania członków zarządu (zgromadzenie wspólników i – o ile statut tak stanowi – walne zgromadzenie) nie są przystosowane do wykonywania reprezentacji, tym samym nie wiadomo, w jaki sposób miałaby się odbywać reprezentacja spółki przez taki organ. Wreszcie, w przypadkach, w których członków zarządu spółki kapitałowej powołuje podmiot spoza jej struktury, przyznanie w omawianym zakresie reprezentacji biernej spółki temu podmiotowi oznaczałoby w istocie zerwanie z wymaganiem złożenia oświadczenia o rezygnacji z członkostwa zarządu spółce. Jak trafnie zaznaczył SN, nie można, w świetle art. 38 k.c., uznać podmiotu niebędącego elementem struktury spółki kapitałowej za właściwy do jej reprezentacji. W istocie więc stanowisko SN broni się przede wszystkim przez zanegowanie wszystkich innych teoretycznie możliwych stanowisk. Jakkolwiek większość z opisanych wyżej trudności nie dotyczy spółki akcyjnej, nie można z powołaniem się na tę okoliczność różnicować zasad reprezentacji spółek kapitałowych i przyjmować, że obowiązujące w tym zakresie rozwiązania będą zależeć od rodzaju (typu) spółki kapitałowej; przepisy normujące zasady reprezentacji zostały bowiem – poza pewnymi niuansami – ujęte w bliźniaczy sposób na gruncie spółki z o.o. i spółki akcyjnej. Dotyczy to zarówno ogólnych zasad reprezentacji (określonych w art.

205 i art. 373 k.s.h.), jak i specjalnych zasad reprezentacji (wynikających z art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h.); trudno byłoby więc, z powołaniem się na te przepisy, znaleźć normatywne uzasadnienie dla zróżnicowanych pod względem podmiotowym rozwiązań prawnych. Dlatego też problemy dotyczące wykonywania reprezentacji przez radę nadzorczą w spółce z o.o. muszą rzutować na całościową ocenę rozważanej tu problematyki także na gruncie spółki akcyjnej.

Pewne wątpliwości może też budzić sposób sformułowania tezy, zgodnie z którą oświadczenie członka zarządu spółki kapitałowej o rezygnacji z tej funkcji jest składane – z wyjątkiem przewidzianym w art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h. – spółce reprezentowanej w tym zakresie zgodnie z art. 205 § 2 lub 373 § 2 k.s.h. Takie ujęcie sugeruje bowiem, że w sytuacji objętej hipotezą art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h., tj. gdy oświadczenie o rezygnacji składa jedyny członek zarządu będący zarazem jedynym wspólnikiem (akcjonariuszem) spółki[326], adresatem składanego oświadczenia nie jest sama spółka bądź też – że w takim wypadku nie znajdują zastosowania zasady reprezentacji określone w art. 205 § 2 lub 373 § 2 k.s.h. Oba wnioski wydają się jednak błędne. Bez względu bowiem na istniejący w spółce układ stosunków i zależności o charakterze podmiotowym, oświadczenie o rezygnacji jest zawsze składane spółce[327]. W przypadku objętym hipotezą art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h. znajdują też bezspornie (a wręcz tym bardziej) zastosowanie ogólne reguły reprezentacji określone w art. 205 i art. 373 k.s.h., albowiem na mocy wyłączenia zamieszczonego w art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h. nie stosuje się regulacji szczególnej przewidzianej w paragrafach 1 tych przepisów, wobec czego następuje powrót do zasad ogólnych. Odrębną kwestią są natomiast wynikające z art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h. obowiązki w zakresie formy składanego oświadczenia, a także obowiązki informacyjne względem KRS. Jedyny zatem wyjątek, jaki wynika w analizowanym zakresie z art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h., nie dotyczy zasad reprezentacji, ani adresata oświadczenia o rezygnacji, lecz jedynie zasady, w myśl której oświadczenie członka zarządu spółki kapitałowej o rezygnacji z funkcji może być złożone w dowolnej formie. Na okoliczność tę trafnie zwraca SN w uzasadnieniu komentowanej uchwały, tym bardziej więc może dziwić ostatecznie przyjęty kształt tezy. W przypadku opisanym w art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h. niezbędne jest zachowanie formy aktu notarialnego; ponadto, notariusz zawiadamia sąd rejestrowy o dokonaniu czynności prawnej, przesyłając wypis aktu notarialnego.

Należy też zaznaczyć, że pogląd zaprezentowany przez SN w komentowanej uchwale nie może być nadmiernie uogólniany i odnoszony do wszelkich typów (postaci) czynności prawnych jednostronnych. Jak trafnie przypomniał SN, w pewnym zakresie uzasadniona jest szeroka wykładnia art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h. i objęcie ich zakresem przedmiotowym tych wszystkich przypadków, w których rada nadzorcza dokonuje wobec członków zarządu jednostronnych czynności prawnych mających na celu zmianę lub zakończenie istniejących stosunków umownych[328].

326 Dotyczy to również sytuacji, gdy wszystkie udziały bądź akcje przysługują jedynemu wspólnikowi (akcjonariuszowi) i spółce. Por. art. 173 § 1 i art. 303 § 2 k.s.h.

327 Por. J. P. Naworski w: T. Siemiątkowski, R. Potrzeszcz, k.s.h., t. III, 2012, komentarz do art. 369 k.s.h., Nb 70.

328 Por. A. Opalski, *Rada nadzorcza w spółce akcyjnej*, Warszawa 2006, s. 477 i n.; S. Sołtysiński, P. Moskwa w: S. Sołtysiński, *System Prawa Prywatnego*, t. XVIIB, 2016, s. 604, Nb 141; S. Sołtysiński, *Adresat oświadczenia o rezygnacji*, op. cit., s. 7; Z Jara w: Jara, k.s.h. BeckOK

Za stanowiskiem tym przemawia wykładnia funkcjonalna i wzgląd na zasadę kontynuacji kompetencji rady nadzorczej[329]. Skoro rada nadzorcza (pełnomocnik) jest uprawniona do reprezentowania spółki przy zawieraniu umowy z członkiem zarządu, to w przypadku wypowiedzenia lub odstąpienia od tej umowy interes spółki wymaga, aby organ ten (względnie pełnomocnik) zachował swą kompetencję do reprezentowania spółki[330]. Jak wskazuje się, przepisy art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h. stanowią o szczególnej reprezentacji spółki „w umowie" między spółką a członkiem zarządu, nie zaś „przy zawarciu umowy"[331]. Opowiadając się za przyznaniem radzie nadzorczej (względnie specjalnemu pełnomocnikowi) kompetencji z zakresu reprezentacji spółki przy dokonywaniu niektórych czynności prawnych jednostronnych z członkiem zarządu, należy jednak mieć na względzie czasowy aspekt analizowanego zagadnienia. Właściwość rady nadzorczej do dokonywania czynności prawnych między spółką kapitałową a członkiem zarządu ogranicza się tylko do tych czynności, które odnoszą się do aktualnego członka zarządu, a nie do byłego członka tego organu. Rada nadzorcza, z chwilą odwołania ze stanowiska członka zarządu, traci kompetencję do wypowiedzenia umowy o pracę i wobec tego, zgodnie z regułą domniemania kompetencji zarządu, uprawnienie do dokonania tej czynności prawnej przechodzi na zarząd[332].

Reprezentacja bierna spółdzielni przy składaniu oświadczenia o rezygnacji z zarządu

Podmiot uprawniony do odbioru oświadczenia o rezygnacji

Podobnie jak na gruncie spółek kapitałowych, również w prawie spółdzielczym wątpliwości może wywoływać kwestia, jaki podmiot (organ) jest upoważniony do odbioru składanego przez członka zarządu spółdzielni oświadczenia o rezygnacji z pełnionej funkcji. W myśl jednego poglądu, przedmiotowe oświadczenie jest składane na ręce rady nadzorczej spółdzielni[333]. Znajduje tu zatem zastosowanie art.

(2017), komentarz do art. 210 k.s.h., Nb 15; P. Drapała, *Podmioty uprawnione do reprezentacji spółki w umowach zawieranych z członkami jej zarządu*, „MoP", 2006, nr 11 (dodatek), s. 4; R.L. Kwaśnicki, *Specjalne zasady reprezentacji spółek handlowych posiadających zarząd*, „Pr. Sp.", 2004, nr 3, s. 35; M. Borkowski, *Reprezentacja spółki z ograniczoną odpowiedzialnością*, Warszawa 2009, s. 164.

329 Por. Z. Jara, *Odwołanie z funkcji i wypowiedzenie umowy o pracę członkowi zarządu – orzecznictwo SN z komentarzem*, „Pr. Sp.", 2005, nr 6, s. 46 i n.

330 Por. S. Sołtysiński, P. Moskwa w: S. Sołtysiński, *System Prawa Prywatnego*, t. XVIIB, 2016, s. 604, Nb 141.

331 Por. S. Sołtysiński, P. Moskwa w: S. Sołtysiński, *System Prawa Prywatnego*, t. XVIIB, 2016, s. 604, Nb 141, S. Sołtysiński, *Adresat oświadczenia o rezygnacji*, op. cit.; s. 7, Z Jara w: Jara, k.s.h. BeckOK (2017), komentarz do art. 210 k.s.h., Nb 15.

332 Jak wskazał SN w wyroku z 4 października 2007 r. (I PK 127/07, „M.P.Pr.", 2008, nr 4, s. 193), jeżeli rada nadzorcza chce rozwiązać umowę o pracę z prezesem (członkiem zarządu), musi to uczynić jednocześnie z odwołaniem go z funkcji prezesa (członka zarządu), ponieważ po odwołaniu staje się on zwykłym pracownikiem, wobec którego kompetencje pracownicze wykonuje zarząd, a nie rada nadzorcza. Równoczesność czynności rady nadzorczej trzeba rozumieć dosłownie. Ma ona miejsce tylko wówczas, gdy obie czynności – odwołanie członka zarządu i rozwiązanie z nim umowy o pracę – podjęte są w jednej uchwale. Analogiczny pogląd zaprezentował SN w wyroku z 23 stycznia 2004 r. (I PK 213/03, „MoP", 2004, nr 5, s. 203).

333 Por. J. P. Naworski, *Status członków zarządu spółdzielni*, op. cit., s. 5.

46 § 1 pkt 8 pr. spółdz., zgodnie z którym do zakresu działania rady nadzorczej spółdzielni należy reprezentowanie spółdzielni przy czynnościach prawnych dokonywanych pomiędzy spółdzielnią a członkiem zarządu oraz w interesie członka zarządu; do reprezentowania spółdzielni w ww. wypadkach wystarczy działanie dwóch członków rady nadzorczej przez nią upoważnionych. Zgodnie z referowanym poglądem, wynikające z przywołanego przepisu zasady reprezentacji należy stosować niezależnie od tego, czy rezygnację składa jedyny prezes zarządu jednoosobowego, czy też tylko jeden spośród kilku członków zarządu (wieloosobowego). Zaprezentowany pogląd znajduje również poparcie w orzecznictwie. Jak wskazał SN w postanowieniu z 5 października 1995 r.[334], oświadczenie członka zarządu spółdzielni o rezygnacji z funkcji wywołuje skutek prawny w postaci ustania stosunku członkostwa w zarządzie z chwilą dojścia do rady nadzorczej jako organu reprezentującego spółdzielnię w taki sposób, że mogła się o nim dowiedzieć (art. 61 zd. 1 w związku z art. 750 i art. 746 § 2 k.c.).

Do pomyślenia jest jednak także stanowisko odmienne, w świetle którego oświadczenie o rezygnacji członek zarządu winien złożyć na ręce innego członka zarządu lub pełnomocnika, względnie prokurenta[335]. W analizowanym przypadku znajduje więc zastosowanie art. 54 § 3 pr. spółdz., który określa zasady reprezentacji biernej. Reguły te stosuje się bez względu na przyjęty w spółdzielni sposób reprezentacji czynnej; oświadczenie o rezygnacji mogłoby zatem zostać złożone na ręce jednej z ww. osób.

Na aprobatę zasługuje pierwszy z przedstawionych poglądów; co do zasady więc, oświadczenie o rezygnacji z funkcji członka zarządu powinno być składane na ręce rady nadzorczej spółdzielni. Pogląd o dopuszczalności składania przedmiotowego oświadczenia zgodnie z regułami określonymi w art. 54 § 3 pr. spółdz. nie wydaje się trafny z uwagi na szeroki zakres przedmiotowy regulacji zamieszczonej w art. 46 § 1 pkt 8 pr. spółdz. Przywołany przepis zawiera regulację analogiczną pod pewnymi względami do unormowania zamieszczonego w art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h. Analizowane przepisy k.s.h. i pr. spółdz. – choć sformułowane w podobny sposób – wykazują jednak kilka zasadniczych różnic. Podstawowa z nich dotyczy zakresu przedmiotowego norm; art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h. mają na względzie określoną kategorię czynności prawnych, a mianowicie – *verba legis* – umowy między spółką a członkiem zarządu; z kolei art. 46 § 1 pkt 8 pr. spółdz. dotyczy szerszej kategorii pojęciowej, a mianowicie (wszelkich) czynności prawnych dokonywanych pomiędzy spółdzielnią a jej piastunem, w tym czynności prawnych o jednostronnym charakterze. Rozwiązanie polegające na składaniu oświadczenia o rezygnacji zgodnie z art. 54 § 3 pr. spółdz., mogłoby być stosowane wyłącznie w przypadku, w którym w danej spółdzielni nie ma rady nadzorczej (por. zwłaszcza art. 46a pr. spółdz.[336] oraz art.

334 I CR 9/95, „Palestra", 1996, nr 11-12, s. 218.

335 Możliwość taką rozważa J. P. Naworski. Ostatecznie jednak Autor ten staje na stanowisku, zgodnie z którym oświadczenie o rezygnacji powinno być w każdym wypadku skierowane do rady nadzorczej jako organu reprezentującego spółdzielnię. Por. J. P. Naworski, *Status członków zarządu spółdzielni*, op. cit., s. 5.

336 Zgodnie z tym przepisem, w spółdzielni, o której mowa w art. 6 § 2a, oraz w spółdzielni produkcji rolnej, w której liczba członków nie przekracza dziesięciu, nie powołuje się rady, o ile statut nie stanowi inaczej. W tym przypadku kompetencje rady wykonuje walne zgromadzenie członków. Ze względów przedstawionych szczegółowo we wcześniejszej

36 i nast. Rozporządzenia Rady WE Nr 1435/2003 z 22 lipca 2003 r. w sprawie statutu spółdzielni europejskiej[337]). Jest to jednak przypadek marginalny. W spółdzielniach wyposażonych w organ nadzoru szczególne reguły reprezentacji wynikające z art. 46 § 1 pkt 8 pr. spółdz. mają pierwszeństwo w stosunku do ogólnych zasad reprezentacji; art. 46 § 1 pkt 8 pr. spółdz., w zakresie, w jakim przepis ten wskazuje organ uprawniony do reprezentacji spółdzielni w obszarze określonych w tym przepisie stosunków prawnych, stanowi *lex specialis* nie tylko w stosunku do regulacji zamieszczonej w art. 54 § 1 pr. spółdz., lecz również wobec unormowania z art. 54 § 3 pr. spółdz.

Zasadności przedstawionego stanowiska nie podważa, jak się wydaje, komentowana uchwała SN, w świetle której oświadczenie członka zarządu spółki kapitałowej o rezygnacji z tej funkcji jest składane – z wyjątkiem przewidzianym w art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h. – spółce reprezentowanej w tym zakresie zgodnie z art. 205 § 2 lub 373 § 2 k.s.h. Nie da się bowiem argumentów sformułowanych na jej poparcie przenieść – w sposób automatyczny – na grunt prawa spółdzielczego, a to z uwagi na szerszy zakres przedmiotowy regulacji zamieszczonej w art. 46 § 1 pkt 8 pr. spółdz. Nie da się też zakwestionować celowości (zasadności) stosowania ww. przepisu w odniesieniu do przypadków składania rezygnacji przez członka zarządu. Jak wskazano już we wcześniejszej części rozważań, racje stojące za stosowaniem przepisów przewidujących specjalne zasady reprezentacji osoby prawnej aktualizują się z całą ostrością w przypadku składania rezygnacji z funkcji w zarządzie. Ponadto, inaczej niż miało to miejsce na gruncie prawa spółek kapitałowych, wykonywanie reprezentacji biernej przez radę nadzorczą spółdzielni nie generuje tych wszystkich problemów, które występują w odniesieniu do spółki z o.o.; brak rady nadzorczej w strukturze organizacyjnej spółdzielni jest w praktyce spółdzielczej zjawiskiem niezwykle rzadkim. Z uwagi więc na jasne brzmienie przepisu pr. spółdz., a także fakt, iż przyznanie radzie nadzorczej kompetencji do reprezentowania spółdzielni przy przyjmowaniu oświadczeń o rezygnacji z zarządu znajduje uzasadnienie z punktu widzenia wykładni celowościowej, nie wydaje się możliwe (ani celowe) odstąpienie w prawie spółdzielczym od literalnego brzmienia przepisu na rzecz interpretacji przyjętej na gruncie prawa spółek kapitałowych.

Wykonywanie szczególnych zasad reprezentacji w stosunkach prawnych z członkiem zarządu spółdzielni

Zajęcie stanowiska, zgodnie z którym to rada nadzorcza reprezentuje spółdzielnię przy składaniu przez piastuna oświadczenia woli o rezygnacji z pełnionej funkcji, pociąga za sobą określone konsekwencje natury praktycznej. Rozstrzygnięcia wymaga tu zwłaszcza kwestia, kto konkretnie powinien być adresatem przedmiotowego oświadczenia; organ jako całość, czy też poszczególni jego członkowie. Przepisy pr. spółdz. nie określają zasad reprezentacji biernej w przypadku rady nadzorczej. Jak wskazał SN w postanowieniu z 5 października 1995 r.,[338] oświadczenie członka zarządu spółdzielni o rezygnacji z funkcji wywołuje skutek prawny w posta-

części rozważań nie jest jednak możliwe zaakceptowanie rozwiązania polegającego na składaniu oświadczenia o rezygnacji walnemu zgromadzeniu.

337 Dz.Urz.UE.L. z 2003 r., Nr 207. Chodzi o spółdzielnię europejską (SCE), mającą siedzibę w Polsce, w której statucie przyjęto monistyczny system organów.

338 I CR 9/95, „Palestra", 1996, nr 11-12, s. 218.

ci ustania stosunku członkostwa w zarządzie z chwilą dojścia do rady nadzorczej jako organu reprezentującego spółdzielnię w taki sposób, że mogła się o nim dowiedzieć (art. 61 § 1 zd. 1 w związku z art. 750 i art. 746 § 2 k.c.). W przywołanym orzeczeniu SN zdaje się optować za koniecznością dotarcia oświadczenia o rezygnacji do organu jako całości.

Z formalnego punktu widzenia stanowisko to wydaje się trafne. *W świetle bowiem* art. 61 § 1 zd. 1 k.c., oświadczenie woli o złożeniu rezygnacji z funkcji członka zarządu może wywrzeć skutek materialnoprawny w chwili, w której doszło ono do adresata w taki sposób, że mógł on się zapoznać z treścią przedmiotowego oświadczenia. W sytuacji, w której adresatem złożonego oświadczenia woli jest organ spółdzielni, skutek ten może nastąpić dopiero z chwilą zebrania się rady nadzorczej. Zaproponowane podejście wydaje się jednak mało praktyczne, a przede wszystkim prowadzi ono do ograniczenia niekwestionowanego w doktrynie i orzecznictwie uprawnienia członka zarządu do złożenia rezygnacji w każdym czasie. Należy bowiem zważyć, że rada nadzorcza nie jest organem o charakterze permanentnym, a zatem oczekiwanie na jej formalne zebranie się może znacznie odwlekać moment złożenia skutecznej rezygnacji. Nie bez znaczenia są tu też kwestie związane z potencjalną odpowiedzialnością odszkodowawczą członków zarządu. Dlatego też należy opowiedzieć się za dopuszczalnością kierowania oświadczenia woli o rezygnacji z funkcji pełnionej w zarządzie na ręce jednego z członków rady nadzorczej. Dojście takiego oświadczenia do jednego z członków rady, w sposób określony w art. 61 k.c., można uznać za chwilę złożenia rezygnacji (por. w tej kwestii również post. SN z 19 sierpnia 2004 r.[339]). Powstaje wszak pytanie, czy odbiorcą oświadczenia o rezygnacji może być którykolwiek z członków rady nadzorczej. Brak w tym względzie jakiejkolwiek wyraźnej wskazówki normatywnej; przyjąć jednak należy, że do odbioru przedmiotowego oświadczenia upoważniony jest przewodniczący rady nadzorczej. Zadaniem przewodniczącego jest bowiem organizowanie i koordynowanie prac rady; z założenia więc wskazana osoba jest najbardziej kompetentna do odpowiedniego reagowania na działania (oświadczenia) członków zarządu. Przewodniczący powinien ocenić, czy w danej sytuacji konieczne jest zwołanie posiedzenia rady nadzorczej celem podjęcia odpowiednich działań i czynności (takich jak delegowanie członka rady do zarządu czy powołanie nowego piastuna)[340].

Zaprezentowane stanowisko można także próbować wspierać z powołaniem się na treść art. 54 § 3 pr. spółdz., który określa zasady reprezentacji biernej spółdzielni, zwłaszcza wykonywanej przez zarząd. Reprezentacja bierna spółdzielni jest zawsze jednoosobowa, bez względu na liczbę członków zarządu i związany z tym (w sposób imperatywny) model reprezentacji czynnej. Zważywszy okoliczność, iż przepisy pr. spółdz. nie określają zasad reprezentacji biernej wykonywanej przez radę nadzorczą, uzasadnione wydaje się stosowanie w tym zakresie – w drodze ostrożnej analogii – przepisów normujących przedmiotową kwestię w odniesieniu do zarządu.

Wątpliwe jest natomiast, czy przywołany przepis art. 54 § 3 pr. spółdz., w części przewidującej możliwość składania pisemnych oświadczeń w lokalu spółdzielni, mógłby znaleźć zastosowanie w razie składania przez członka zarządu

339 V CK 600/03, „Glosa", 2006, nr 1, s. 19.

340 Tak na gruncie spółki akcyjnej: A. Opalski w: A. Opalski, k.s.h., t. IIIA (2016), komentarz do art. 379 k.s.h., Nb 26.

spółdzielni oświadczenia o rezygnacji z pełnionej funkcji. Nie jest w tym względzie do końca jasne stanowisko zaprezentowane przez SN w komentowanej uchwale. Mianowicie, jak wskazał SN w uzasadnieniu przywołanego orzeczenia, pisemne oświadczenie o rezygnacji lub (oświadczenie) wyrażone w postaci elektronicznej powinno być przekazane spółce pod jej adresem (adresem zarządu, adresem do doręczeń) w sposób umożliwiający nadanie mu biegu w celu podjęcia działań, które wymusza rezygnacja. Zdaniem SN, wsparcia dla przedstawionego stanowiska dostarcza również art. 54 § 3 pr. spółdz., który poprzestaje – w odniesieniu do reprezentacji biernej spółdzielni przy skierowanym do niej pisemnym oświadczeniu woli – na wymaganiu złożenia tego oświadczenia w lokalu spółdzielni. Tym samym, jak wskazał SN, przepis ten uznaje złożenie skierowanego do spółdzielni pisemnego oświadczenia woli w jej lokalu za wystarczające do nadania złożonemu oświadczeniu dalszego biegu, odpowiedniego do jego treści. Zaprezentowany przez SN pogląd nie może jednak być rozumiany w ten sposób, jakoby zezwalał on członkowi zarządu spółdzielni na składanie pisemnego oświadczenia o rezygnacji w lokalu spółdzielni, z pominięciem rady nadzorczej. Jak wskazano bowiem we wcześniejszej części rozważań, w spółdzielniach wyposażonych w organ nadzoru szczególne reguły reprezentacji wynikające z art. 46 § 1 pkt 8 pr. spółdz. mają pierwszeństwo w stosunku do ogólnych zasad reprezentacji określonych w art. 54 § 1-3 pr. spółdz.

Komentowaną uchwałę SN należy, co do zasady, przyjąć z zadowoleniem; zamyka ona spór dotyczący zasad reprezentacji spółki kapitałowej obowiązujących przy składaniu przez członka zarządu oświadczenia o rezygnacji z pełnionej funkcji. Znajdują w tym względzie zastosowanie ogólne zasady reprezentacji biernej wynikające z art. 205 § 2 i art. 373 § 2 k.s.h. Bez względu więc na obowiązujące w spółce zasady reprezentacji czynnej, stosowne oświadczenie woli może zostać złożone jednemu członkowi zarządu lub prokurentowi. Należy raz jeszcze podkreślić, że przyjęte przez SN rozwiązanie ma uniwersalny charakter; znajduje ono zatem zastosowanie niezależnie od tego, czy rezygnację składa jeden z członków zarządu wieloosobowego, czy też jedyny piastun spółki.

Anna Zbiegień-Turzańska

19

Art. 211, 293, 295, 297 k.s.h., art. 5 k.c.
Hasła: nadużycie prawa podmiotowego, odpowiedzialność cywilna członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zarząd spółki kapitałowej
Wyrok Sądu Najwyższego z 24 lipca 2014 r., II CSK 627/13, OSNC-ZD, 2015, nr D, poz. 61, z glosą M. Kłody, OSP, 2016, nr 10, poz. 95.

1. Pojęcie interesu konkurencyjnego obejmuje zawarcie przez członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z podmiotem konkurencyjnym pozornej umowy o świadczenie usług (art. 211 k.s.h.).
2. W razie nieujawnienia przez członka zarządu wszystkich faktów i dokumentów dotyczących działalności spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, nie może on skutecznie podnieść zarzutu nadużycia prawa podmiotowego przez wspólnika większościowego, który głosował za udzieleniem absolutorium, a następnie wniósł powództwo na podstawie art. 295 § 1 k.s.h.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa „P.", sociedad de responsabilidad limitada w M. (Królestwo Hiszpanii) przeciwko „W.", spółce z o.o. w W. i Jofa K. o zapłatę, po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 24 lipca 2014 r. skargi kasacyjnej pozwanego Jofa K. od wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 21 marca 2013 r. oddalił skargę kasacyjną oraz zasądził na rzecz powódki od pozwanego Jofa K. kwotę 3 600 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Apelacyjny w Łodzi oddalił apelację pozwanego Jofa K. od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi, którym zasądzono z tytułu odszkodowania za szkodę wyrządzoną spółce kwotę 702 760 zł *in solidum* z „W.", spółką z o.o. w W.

Sąd drugiej instancji, akceptując stan faktyczny ustalony przez Sąd Okręgowy, ustalił, że w dniu 29 marca 2007 r. został ogłoszony przetarg prowadzony dla nieruchomości położonej przy ul. K. w W., w którym uczestniczyła, zarejestrowana w dniu 13 kwietnia 2007 r., „K.", spółka z o.o. w Ł. Spółka ta w dniu 14 kwietnia 2007 r. zawarła z niezarejestrowaną jeszcze w Krajowym Rejestrze Sądowym pozwaną spółką „W." na okres do dnia 15 maja 2007 r., umowę o świadczenie usług związanych z przetargiem prowadzonym dla tej nieruchomości oraz o zawarcie umowy przedwstępnej i umowy ostatecznej za wynagrodzeniem 1 000 000 euro, płatnym najpóźniej do dnia 16 maja 2007 r., jak również zobowiązała się do poddania egzekucji na podstawie art. 777 § 4 k.p.c. w zakresie jego zapłaty. Powodowa spółka „P." zamierzała kupić tę nieruchomość przez nabycie udziałów w spółce „K.", przy czym nie została poinformowana, że w transakcję będą zaangażowane podmioty trzecie.

Po wygraniu przetargu przez spółkę „K." pozwany Jof K., wspólnik i członek zarządu „K.", sprzedał powódce większościowy pakiet udziałów i w tym samym dniu złożył w imieniu spółki „K." oświadczenie o poddaniu się egzekucji w wykonaniu umowy z 14 kwietnia 2007 r. W końcu kwietnia i dniu 10 maja 2007 r. powódka zapłaciła spółce „K." łącznie kwotę ponad 21 000 000 zł i w tym czasie pozwana

„W." uzyskała wpis do Krajowego Rejestru Sądowego. W dniu 11 maja 2007 r. zostały zawarte przez spółkę „K." ostateczne umowy nabycia wieczystego użytkowania nieruchomości, pozwany Jof K. sprzedał trzem podmiotom pozostałe posiadane udziały w spółce „K." i spółka ta zapłaciła pozwanej „W." wynagrodzenie w kwocie 4 487 160 zł, które następnie zostało przez tę spółkę przekazane w łącznej kwocie 3 288 133 zł na rzecz czterech podmiotów, w tym na rzecz pozwanego Jofa K. w kwocie ponad 200 000 zł tytułem wynagrodzenia za współpracę przy przygotowaniu transakcji.

W dniu 20 lipca 2007 r. pozwany Jof K. został odwołany z funkcji członka zarządu „K." i w to miejsce powołano osobę z ramienia powodowej spółki. Powódka jako wspólnik ani nowy zarząd nie wiedzieli o umowie łączącej spółkę „K." z pozwaną spółką „W." oraz o tym, że część kwoty stanowiącej cenę za nieruchomość została przelana na jej rzecz. Na zgromadzeniu wspólników w dniu 30 czerwca 2008 r. pozwanemu zostało udzielone absolutorium. Podczas przeglądania bilansu rocznego zarząd powziął podejrzenia, natomiast o umowie z 14 maja 2008 r. dowiedział się we wrześniu 2008 r. od księgowego, który przekazał potwierdzenie przelewu.

W dniu 3 czerwca 2009 r. pozwana spółka „W." w ramach instytucji tzw. czynnego żalu złożyła do Urzędu Skarbowego deklarację w sprawie podatku od czynności cywilnoprawnych, wskazując, że w maju 2007 r. otrzymała od swych wspólników pożyczkę w kwocie 4 487 160 zł, przy czym jeden ze wspólników takiej czynności zaprzeczył. Pismami z 10 listopada 2009 r. powódka wezwała pozwaną spółkę do zapłaty dochodzonej kwoty z tytułu nadpłaconego wynagrodzenia za wykonanie umowy o świadczenie usług przez dwukrotną zapłatę podatku VAT0 i do doręczenia faktury z 16 marca 2010 r. oraz pozwanego Jofa K. tytułem odszkodowania za szkodę związaną z zapłatą zawyżonego wynagrodzenia.

Sąd drugiej instancji, wskazując, że powódka dochodzi na podstawie art. 293 § 1 k.s.h. odszkodowania od pozwanego Jofa K., jako członka zarządu spółki „K.", uznał za niezasadny zarzut, iż wystąpienie z powództwem przez większościowego wspólnika uczestniczącego w zgromadzeniu wspólników, które podjęło uchwałę o udzieleniu absolutorium, nie powinno zasługiwać na ochronę w świetle art. 5 k.c. Wspólnik występujący na podstawie art. 295 k.s.h. działa na rzecz poszkodowanej spółki, a zgodnie z 296 k.s.h. udzielenie absolutorium może zniwelować roszczenie odszkodowawcze tylko w razie wytoczenia powództwa przez spółkę, a nie w ramach *actio pro socio*. Udzielenie absolutorium nastąpiło bez sprawdzenia jej stanu finansowego ze względu na krótki okres funkcjonowania w obrocie gospodarczym i nie można powódce czynić zarzutu, że wykorzystała po udzieleniu absolutorium jedyną ścieżkę prawną pozwalającą na odzyskanie dochodzonej kwoty.

Odnosząc się do zarzutu naruszenia art. 293 § 1 k.s.h., Sąd Apelacyjny stwierdził, że powódka udowodniła bezprawność działania pozwanego. Podzielił pogląd Sądu pierwszej instancji, że gdyby pozwany zachował standardy podwyższonej staranności, to nie tylko nie zawarłby pozornej umowy, ale i nie zapłaciłby w jej wykonaniu wynagrodzenia, co sprawiło, iż z majątku „K." wyszła kwota ponad 4 000 000 zł. Pozwany, nie dbając należycie o interesy spółki dokonał przelewu pozbawionego podstaw prawnych na rzecz pozwanej „W.", która nie mogła w sposób oczywisty podjąć żadnych działań zmierzających do wykonania umowy. Ponadto w dniu złożenia oświadczenia o poddaniu się egzekucji sprzedał udziały, tracąc kontrolę nad spółką, i nie poinformował wspólników o zawarciu umowy oraz podjętych

czynnościach, jak również pobrał od pozwanej wynagrodzenie, zachodziła więc także sprzeczność interesów spółki i jego jako członka zarządu, co doprowadziło do naruszenia zakazu zajmowania się interesami konkurencyjnymi.

Sąd Apelacyjny podzielił pogląd Sądu pierwszej instancji, że zdarzeniem wyrządzającym szkodę powodowej spółce było dokonanie przelewu w dniu 11 maja 2007 r., a nie umowa z 14 kwietnia 2007 r. lub oświadczenie o poddaniu się egzekucji, a zatem nie doszło do przedawnienia roszczenia odszkodowawczego. Odmówił trafności wywodom pozwanego co do zmiany przez powoda stanu faktycznego sprawy w jej toku i uznał, że zarzut przedawnienia uległ prekluzji, bo powinien być zgłoszony w odpowiedzi na pozew. Zaakceptował także ocenę Sądu Okręgowego, że umowa z 14 kwietnia 2007 r., zważywszy na czas jej zawarcia, rejestracji pozwanej i spółki „K.", termin przetargu, charakter transakcji wyłączający udział pozwanej oraz brak możliwości wykonania przez pozwaną czynności określonych umową, była umową pozorną, co także wyklucza wersję pozwanego o potwierdzeniu umową czynności wcześniej dokonanych. Jeżeli wspólnicy spółki „W." oraz pozwany Jof K. dokonywali wcześniej osobiście czynności związanych z nabyciem przez powódkę nieruchomości, to - dokonując rozliczeń za pomocą spółki „W." - działali ze szkodą dla spółki „K.".

W skardze kasacyjnej pozwany Jof K. wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku, ewentualnie o jego uchylenie oraz uchylenie wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Zarzucił naruszenie art. 5 k.c. w związku z art. 296 k.s.h., art. 293 § 2 i art. 211 § 1 w związku z art. 293 § 1 k.s.h., art. 293 § 1 k.s.h. przez błędną wykładnię, art. 297 k.s.h. przez niewłaściwe zastosowanie oraz art. 410 § 2 k.c. w związku z art. 293 § 1 k.s.h. i art. 411 pkt 2 k.c. przez błędną wykładnię i zastosowanie. Zarzucił także naruszenie art. 479^{12} § 1 w związku z art. 479^{14} k.p.c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje: (...)

Zgodnie z art. 297 zdanie pierwsze k.s.h., początek biegu przedawnienia rozpoczyna się w dniu, w którym spółka dowiedziała się o szkodzie oraz osobie zobowiązanej do jej naprawienia, przy czym oba te elementy muszą zajść łącznie, nie ma natomiast znaczenia, czy dowiedziała się ona o zdarzeniu stanowiącym źródło szkody. Chociaż Sąd drugiej instancji powiązał początek biegu przedawnienia ze zdarzeniem powodującym szkodę, a nie z wiedzą spółki o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia, to twierdzenie skarżącego pozostaje w sprzeczności z treścią odpisu zupełnego z Krajowego Rejestru Sądowego spółki „K." oraz wiążącymi ustaleniami Sądu drugiej instancji. Gdy szkodę spółce wyrządził jednoosobowy zarząd, organem spółki, który może o niej wiedzieć jest rada nadzorcza, a taki organ nie był w tej spółce powołany. Nie było również ustanowionej prokury. Dla ustalenia chwili, w której spółka dowiedziała się o szkodzie, obojętna prawnie jest wiedza o szkodzie członka zarządu, który ją wyrządził. Do dnia 25 kwietnia 2007 r. jedynym wspólnikiem tej spółki pozostawał pozwany Jof K., a od tego dnia drugim wspólnikiem była powodowa spółka, natomiast Jesus C. stał się kolejnym wspólnikiem od dnia 11 maja 2007 r.

Wspólnik nie jest organem spółki; jest nim zgromadzenie wspólników, pozwany zaś, twierdząc o wiedzy Jesusa C. o szkodzie, nawet nie wskazał i nie próbował wykazać, że poinformował o niej zgromadzenie wspólników. Ponadto skarżący pominął, że Sąd Najwyższy jest związany ustaleniami faktycznymi stanowiącymi

podstawę zaskarżonego orzeczenia (art. 398^{13} § 2 *in fine* k.p.c.), a więc wiąże ustalenie, iż spółka „K." – w osobie członka zarządu Beruezzo S. – dowiedziała się we wrześniu 2008 r. o umowie z 14 kwietnia 2007 r. i o dokonanym przelewie. Trzeba również podnieść, że bieg przedawnienia roszczenia odszkodowawczego nie może się rozpocząć przed dniem powstania szkody, a do takiego wniosku zmierzają wywody pozwanego.

Z omawianym zarzutem powiązany jest zarzut naruszenia art. 293 § 1 k.s.h., zmierzający do zakwestionowania stanowiska Sądu drugiej instancji w zakresie przyjęcia, że działaniem pozwanego wyrządzającym szkodę było dokonanie polecenia przelewu kwoty 4 487 160 zł w wykonaniu umowy z 14 kwietnia 2007 r., a nie zawarcie umowy w dniu 14 kwietnia 2007 r. lub złożenie oświadczenia o poddaniu się egzekucji. Rozstrzygnięcie, czy szkodę spowodowały wszystkie działania pozwanego łącznie (zawarcie pozornej umowy, poddanie się egzekucji i rozporządzenie majątkiem spółki), czy rozdzielnie i które z nich, wymaga ustalenia, w której chwili powstał uszczerbek w majątku spółki „K.".

Zgodnie z dominującymi poglądami, szkodą jest uszczerbek w dobrach poszkodowanego wyrażający się różnicą pomiędzy stanem tych dóbr powstałym wskutek zdarzenia szkodzącego a stanem, jaki by istniał, gdyby zdarzenie nie nastąpiło. Polega on na utracie lub zmniejszeniu aktywów albo powstaniu lub zwiększeniu pasywów. Działanie członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością musi zatem prowadzić do powstania takiego skutku w majątku spółki. Skarżący utożsamił szkodę z powstaniem zobowiązania (pasywów) w chwili zawarcia umowy z 14 kwietnia 2007 r. przez spółkę „K." z pozwaną spółką „W." i połączył ją z wymagalnością oraz egzekwowalnością zobowiązania. Przy ocenie, kiedy nastąpiło zdarzenie wyrządzające szkodę, nie można jednak pomijać, że umowa ta była nieważna, a więc nie mogła wywrzeć żadnych skutków prawnych, w tym stworzyć ważnego zobowiązania. Argumenty pozwanego dotyczące sytuacji, w której nastąpiłaby inna ocena prawna ważności umowy pozostają bez znaczenia dla rozstrzygnięcia. Skoro zatem nie powstało ważne zobowiązanie powodujące powstanie długu, nie mogły powstać lub zwiększyć się pasywa tej spółki. Uszczerbek w jej majątku powstał dopiero z chwilą dokonania przez pozwanego Jofa K., jako zarządu spółki „K.", przelewu na rzecz pozwanej spółki. Należy ponadto wskazać, że skarżący niezasadnie powiązał datę zdarzenia powodującego szkodę z datą dowiedzenia się przez poszkodowaną spółkę o szkodzie. Daty te mogą się pokrywać, jednak ocena czasu dowiedzenia się o szkodzie jest ustalana *in casu.* Jak wskazano, w sprawie niniejszej wiedza organu spółki „K." nie może być łączona z zarządem, który wyrządził szkodę, lub z wiedzą wspólnika, a w braku innych organów spółki oraz brakiem wiedzy zgromadzenia wspólników, dopiero z wiedzą nowo wybranego zarządu.

Skarżący, zarzucając naruszenie art. 293 § 2 i art. 211 § 1 w związku z art. 293 § 1 k.s.h., zmierzał do zakwestionowania skuteczności przypisania mu zachowania sprzecznego z prawem, a w konsekwencji zaistnienia przesłanek jego odpowiedzialności jako członka zarządu.

Dominujący w doktrynie pogląd wiąże odpowiedzialność członka zarządu ze stosunkiem zobowiązaniowym łączącym go ze spółką i nadaje jej charakter zbliżony do odpowiedzialności *ex contractu,* a więc odpowiedzialności z tytułu nienależytego wykonania zobowiązania polegającego na prowadzeniu spraw spółki. Ma rację skarżący, wskazując, że samo naruszenie obowiązku staranności przy

wykonywaniu obowiązków (art. 293 § 2 k.s.h.) nie stanowi samodzielnej podstawy odpowiedzialności członka zarządu. Działanie wyrządzające spółce szkodę musi być sprzeczne z prawem, rozumianym jako prawo powszechnie obowiązujące, lub z postanowieniami umowy spółki. Oceniając zgodność z prawem, trzeba mieć na względzie ustawowo określony zakres obowiązków wobec spółki. Odpowiedzialność ta jest oparta na zasadzie winy, a należyta staranność wynikająca z zawodowego charakteru działalności członka zarządu stanowi miernik oceny jego zachowania, przy czym ze względu na domniemanie winy (art. 293 § 1 *in fine* k.s.h.), na członku zarządu spoczywa ciężar wykazania, że winy mu przypisać nie można. Wykazanie, że został zachowany miernik należytej staranności eliminuje winę nieumyślną i zwalnia z odpowiedzialności.

Obowiązki zarządu spółki wynikają z wielu przepisów kodeksu spółek handlowych, w tym również z art. 201 § 1 oraz art. 211. Podstawowym obowiązkiem zarządu jest prowadzenie spraw spółki, które polega na zarządzaniu jej majątkiem i kierowaniu jej bieżącymi sprawami oraz jej reprezentacji. Przy podejmowaniu decyzji dotyczących prowadzenia spraw spółki członek zarządu powinien się kierować wyłącznie jej interesem, a zawinione działania dokonane z przekroczeniem granic ryzyka gospodarczego są sprzeczne z interesem spółki i jako naruszające ogólny nakaz określony w art. 201 k.s.h. uzasadniają odpowiedzialność członka zarządu na podstawie art. 293 § 1 k.s.h. Wbrew twierdzeniom skarżącego, Sąd Apelacyjny, dokonując oceny bezprawności jego działania, powiązał niezachowanie przez niego miernika należytej staranności z zawinieniem, a ponadto wskazał na naruszenie obowiązku dbałości o interesy spółki i przytoczył okoliczności o tym świadczące, a więc odniósł się do obowiązku członka zarządu określonego w art. 201 k.s.h., mimo że wprost nie wskazał na treść tego przepisu.

Należy podzielić stanowisko Sądu drugiej instancji, że zawarcie przez członka zarządu umowy pozornej przy pełnej wiedzy, że kontrahent nie może wykonać i nie wykona tej umowy, bo czynności w niej określone są wykonywane przez reprezentowaną przez tego członka spółkę, poddanie spółki egzekucji w zakresie wynagrodzenia z takiej umowy, polecenie dokonania przelewu wynagrodzenia oraz niepoinformowanie nowych wspólników i nowego zarządu o tych czynnościach, godzą w nakaz prowadzenia spraw spółki zgodnie z jej interesem. Celowość tego działania, którego rezultatem miało być przekazanie przez pozwaną spółkę z otrzymanego wynagrodzenia określonych kwot na rzecz czterech podmiotów, w tym pozwanego, nie pozostawia wątpliwości co do naruszenia obowiązku działania na rzecz interesu spółki ze starannością określoną w art. 293 § 2 k.s.h., a w konsekwencji działania bezprawnego i umyślnego.

Naruszenie omawianego obowiązku stanowi wystarczającą przyczynę przyjęcia bezprawności działania i odpowiedzialności pozwanego Jofa K. na podstawie art. 293 § 1 k.s.h. Dodatkowo więc jedynie trzeba wskazać, że skarżący nie zakwestionował stanowiska Sądu drugiej instancji, który przyjął, że zachodziła sprzeczność interesów pozwanego i reprezentowanej przez niego spółki (art. 209 k.s.h.). Nie jest również zasadny zarzut naruszenia art. 211 § 1 k.s.h., który zawiera zakaz zajmowania się bez zgody spółki interesami konkurencyjnymi. Jakkolwiek chodzi tu przede wszystkim o wykonywanie przez członka zarządu konkurencyjnej działalności gospodarczej, jednak pojęcie „interesu konkurencyjnego" należy interpretować szeroko. W doktrynie podkreśla się, że jako taki interes należy zakwalifikować nie tylko

wykonywanie pracy lub usług na rzecz podmiotu prowadzącego działalność konkurencyjną, ale także takie zachowania członka zarządu, które mogą niekorzystnie wpływać na sytuację majątkową spółki, np. ułatwianie takiemu podmiotowi prowadzenia działalności gospodarczej, doradzanie, dostarczanie towarów, udzielanie kredytów, przekazywanie informacji o kontrahentach spółki lub metodach produkcji. Taka sytuacja zachodzi tym bardziej wtedy, gdy członek zarządu zawiera z takim podmiotem umowę o świadczenie usług, które są już częściowo wykonane, a częściowo wykonywane przez reprezentowaną spółkę, niosącą dla niej niekorzystne finansowe. (...)

Jednoznaczne brzmienie art. 296 k.s.h. wyłącza powołanie się przez członka zarządu na uchwałę wspólników udzielającą mu absolutorium w razie wytoczenia powództwa przez wspólnika na podstawie art. 296 k.s.h. w ramach *actio pro socio.* Celem tego uregulowania jest ograniczenie zakresu obrony pozwanego w ewentualnym sporze sądowym. Przepis ten nie czyni rozróżnienia pomiędzy wspólnikami w zależności od wielkości posiadanego udziału, zatem ograniczenie dopuszczalności powołania się na udzielenie absolutorium ma zastosowanie w razie wytoczenia powództwa przez każdego wspólnika, także większościowego. Inną kwestią jest jednak bezwzględny charakter zakazu, o którym mowa w art. 296 k.s.h., a inną kwestią ocena, czy większościowy wspólnik, wnosząc powództwo na podstawie art. 295 k.s.h., nadużywa prawa podmiotowego.

Instytucję nadużycia prawa podmiotowego normuje art. 5 k.c. w związku z art. 2 k.s.h. Przewiduje on zakaz wykonywania praw podmiotowych w sposób sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem prawa albo z zasadami współżycia społecznego. Uwzględnienie zarzutu nadużycia prawa podmiotowego oznacza, że w konkretnych okolicznościach faktycznych, ocenianych *in casu,* przyznane normą prawną istniejące prawo podmiotowe zostaje zakwalifikowane jako wykonywane bezprawnie i w konsekwencji nie podlega ochronie. Jest utrwaloną zasadą, że art. 5 k.c. musi być stosowany ostrożnie i w wyjątkowych wypadkach.

Nadużycie prawa podmiotowego przez powoda skarżący wywiódł z tego, że był on większościowym wspólnikiem w czasie podjęcia uchwały w przedmiocie udzielenia absolutorium, wiedział o szkodzie i osobie zobowiązanej do naprawienia, a ponadto spółka nie wytoczyła powództwa przeciwko pozwanemu. To, że pozwana spółka nie wytoczyła powództwa, nie może stanowić okoliczności świadczącej o nadużyciu przez powoda prawa podmiotowego. Twierdzenie pozwanego, że w czasie udzielenia absolutorium, tj. dnia 30 czerwca 2008 r., powódka jako większościowy wspólnik wiedziała o szkodzie i osobie zobowiązanej do jej naprawienia nie ma oparcia w ustaleniach dokonanych przez Sąd drugiej instancji, z których wynika, że nowy zarząd spółki „K." dowiedział się o tym dopiero we wrześniu 2008 r. Skarżący, poza ogólnym twierdzeniem, nie powołał żadnych okoliczności, które mogłyby wskazać, że powódka jako wspólnik wiedziała o tym wcześniej. Głosowanie za absolutorium przez większościowego wspólnika nie może mieć decydującego znaczenia, skoro uchwała była podjęta w wyniku czynności pozwanego, który wprowadził wspólnika większościowego w błąd, zatajając fakty istotne dla podjęcia decyzji w sprawie udzielenia absolutorium, a w konsekwencji część działalności zarządu powiązana z działaniem wyrządzającym szkodę nie była znana.

Celem powództwa wniesionego na podstawie art. 295 § 1 k.s.h. jest ochrona interesów spółki, a nie, jak twierdzi pozwany, ochrona interesów wspólnika,

zatem brak podstaw do uznania, że może być ono w takiej sytuacji zakwalifikowane jako prawo podmiotowe wykonywane bezprawnie. W razie nieujawnienia przez członka zarządu wszystkich faktów i dokumentów dotyczących działalności zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nie może on skutecznie podnieść zarzutu nadużycia prawa podmiotowego przez wspólnika większościowego, który głosował za udzieleniem absolutorium, a następnie wniósł powództwo na podstawie art. 295 k.s.h. (...)

Z tych względów orzeczono, jak w sentencji (art. 398^{14} k.p.c.).

Komentarz

Komentowany wyrok Sądu Najwyższego[341] porusza kilka istotnych kwestii z zakresu, najogólniej mówiąc, stosunków członka zarządu spółki kapitałowej[342] ze spółką. Sąd miał okazję wypowiedzieć się m.in. o pojęciu „interesu konkurencyjnego" w rozumieniu art. 211 k.s.h., o przesłankach i zakresie odpowiedzialności członka zarządu wobec spółki, określonej przepisem art. 293 k.s.h., wreszcie o dopuszczalności powołania się na zarzut nadużycia prawa wobec wspólnika wytaczającego przeciwko członkowi zarządu powództwo na podstawie art. 295 k.s.h. Komentowany wyrok zasługuje na aprobatę, chociaż niektóre ze sformułowanych w uzasadnieniu twierdzeń mogą budzić wątpliwości.

1. Pojęcie „interesu konkurencyjnego"

Ustanowiony w art. 211 k.s.h. (tak też art. 380 k.s.h.) zakaz konkurencji obejmuje m.in. „zajmowanie się interesami konkurencyjnymi". Zakaz takiej aktywności, tak jak i innych zachowań wskazanych w przepisie, jest konsekwencją ogólnego obowiązku lojalności, spoczywającego na członkach zarządu, z którego wynika m.in. nakaz powstrzymywania się od działań sprzecznych z interesem spółki[343].

Pojęcie „zajmowania się interesami konkurencyjnymi" rozumiane jest w doktrynie szeroko[344] i takie też rozumienie przyjęto słusznie w komentowanym wyroku. Zawsze jednak chodzi o „interesy konkurencyjne", a więc takie, które w stosunku do danej spółki, w konkretnych okolicznościach, polegają na funkcjonowaniu (występowaniu) „interesów" na tym samym co spółka rynku, zmierzających do osiągnięcia tego samego celu gospodarczego, przez podejmowanie interesów z tak samo definiowanymi kontrahentami (dostawcami, odbiorcami i pracownikami), co prowadzi do rywalizacji na tym rynku między spółką a podmiotem prowadzącym

341 Zob. też M. T. Kłoda, Glosa do wyroku SN z 24 lipca 2014 r., II CSK 627/13, OSP, 2016, nr 10, poz. 95 (glosa aprobująca).

342 Wyrok dotyczy spółki z o.o. jednakże poruszone w nim kwestie przedstawiają się podobnie także w przypadku spółki akcyjnej.

343 Tak np. A. Opalski w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, t. IIIA, Warszawa 2016, s. 1425. Zob. też np. A. Szajkowski, M. Tarska w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, t. III, Warszawa 2013, s. 687 i n.

344 Zob. np. A. Opalski, w: *Kodeks*, op. cit., s. 1432; A. Szajkowski, M. Tarska, op. cit.; J. P. Naworski, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. T. Siemiątkowski, R. Potrzeszcz, t. III, Warszawa 2012, s. 558; J. Frąckowiak w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. W. Pyzioł, Warszawa 2008, s. 768; K. Kopaczyńska-Pieczniak, *Zakaz konkurencji w świetle przepisów Kodeksu handlowego*, „Rejent", 1993, nr 12, s. 38. Ponadto odpowiednio wyrok SN z 6 marca 2006 r., II PK 211/05, OSNP 2007, nr 1-2, poz. 10.

„interesy konkurencyjne", a co powodować może negatywne następstwa dla spółki[345]. Innymi słowy, odwołanie się do zakazu wynikającego z art. 211 k.s.h., jest możliwe wtedy, gdy członek zarządu wda się w „interesy" (takie czy inne) z podmiotem (przedsiębiorcą) wobec spółki w powyższym znaczeniu „konkurencyjnym".

W komentowanym wyroku przyjęto, w ślad za ustaleniami sądów niższych instancji, że podmiot (spółka „W"), z którym spółka „K", reprezentowana przez pozwanego byłego członka jej zarządu, zawarła pozorną umowę, był wobec tej spółki „podmiotem konkurencyjnym". W opisie stanu faktycznego zawartym w uzasadnieniu wyroku brak jednak ustaleń, które wskazywałyby na taki właśnie charakter spółki „W". To, że podjęła się ona na rzecz spółki „K" świadczenia za wynagrodzeniem określonych usług związanych z przetargiem prowadzonym dla nieruchomości stanowiącej przedmiot zainteresowania spółki „K", nie świadczy o tym, że była ona podmiotem wobec tej spółki „konkurencyjnym", a zatem i o tym, że pozwany członek zarządu zajmował się „interesami konkurencyjnymi". Z opisu stanu faktycznego wynika raczej, że ów członek zarządu spółki „K", zawierając ze spółką „W" umowę o świadczenie usług był z nią powiązany w sposób zapewniający ma wynagrodzenie za udział w świadczeniu tych usług. Działał zatem w sytuacji konfliktu interesów (na co zwrócono uwagę w wyroku sądu II instancji), a więc w sytuacji, w której zgodnie z przepisem art. 209 k.s.h. winien był powstrzymać się od udziału w podejmowaniu decyzji dotyczącej zawarcia przez spółkę „K" umowy ze spółką „W".

Niezależnie od tego teza wyroku, iż pojęcie „interesu konkurencyjnego" obejmuje zawarcie przez członka zarządu spółki z o.o. z podmiotem konkurencyjnym pozornej umowy o świadczenie usług zasługuje na aprobatę, chociaż – jak wspomniano – po części wydaje się być ona oderwana od stanu faktycznego sprawy (co dotyczy także stwierdzenia, że pojęcie interesu konkurencyjnego obejmuje zawarcie przez członka zarządu umowy z podmiotem konkurencyjnym, podczas gdy w sprawie taka umowa została zawarta przez spółkę, reprezentowaną przez członka zarządu, a nie przez niego działającego jako osoba fizyczna). W szczególności, jeżeli członek zarządu wdaje się w relacje umowne z podmiotem konkurencyjnym wobec spółki, której jest reprezentantem, to takie zachowanie należy zakwalifikować jako „zajmowanie się interesami konkurencyjnymi", niezależnie od tego, czy zawarta przez strony umowa była pozorna, czy nie, i niezależnie od tego, czy konkretna umowa dotyczyła zachowań mieszczących się w zakresie objętym rywalizacją (konkurencją) obu podmiotów.

Powyższe uwagi, krytycznie oceniające zastosowanie przepisu art. 211 k.s.h. w sprawie, nie oznaczają oczywiście aprobaty dla działań pozwanego Jofa K., które Sąd ocenił słusznie, jako uzasadniające przypisanie mu odpowiedzialności na podstawie art. 293 k.s.h.

Odpowiedzialność członków organów spółki kapitałowej wobec spółki, za szkodę jej wyrządzoną przez działalność sprzeczną z prawem lub postanowieniami

345 Zob. bliżej np. A. Opalski w: *Kodeks*, op. cit., s. 1430; 6; A. Szajkowski, M. Tarska, op. cit., s. 692; M. Rodzynkiewicz, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 396; R. Szczęsny, *Kodeksowy zakaz dotyczący członków zarządu w spółkach kapitałowych*, „PPH", 2004, nr 11, s. 23. Ponadto zob. wyrok SN z 23 czerwca 2010 r. (II PK 374/09, Legalis i odpowiednio wyrok SN z 12 września 2008 r. (I PK 27/08, OSP, 2011, nr 4, poz. 39.

umowy spółki (statutu), jest – zgodnie z dominującym stanowiskiem doktryny[346] i orzecznictwa[347] – odpowiedzialnością w reżimie odpowiedzialności kontraktowej (a nie tylko – jak komentowany wyrok – odpowiedzialnością o charakterze „zbliżonym" do odpowiedzialności *ex contractu)*. Stąd też do kwestii nieuregulowanych odmiennie[348] w przepisach k.s.h. przepisy art. 471 i nast. k.c. znajdą zastosowanie wprost[349], a nie tylko odpowiednio[350]. Jest tak dlatego, że przepis art. 291 k.s.h. (odpowiednio – w odniesieniu do spółki akcyjnej – art. 483 k.s.h.) normuje odpowiedzialność członków organów z tytułu niewykonania bądź nienależytego wykonania obowiązków wynikających z tzw. stosunku organizacyjnego łączącego spółkę z członkiem organu, który kwalifikowany jest jako wynikający z ustawy stosunek zobowiązaniowy[351]. Ze stosunku tego wynika zwłaszcza obowiązek sumiennego i starannego zarządzania przez członka organu sprawami spółki.

W konsekwencji, spółka dochodząca odszkodowania od członka organu powinna udowodnić, że zachowanie członka organu było sprzeczne z prawem lub umową spółki (statutem) a spółka poniosła szkodę, pozostającą w adekwatnym związku przyczynowym z tym zachowaniem. Członek organu zaś, w celu uwolnienia się od odpowiedzialności, musi udowodnić, że nie ponosi winy.

W komentowanym wyroku odniesiono się do kwestii rozumienia przesłanki „sprzeczność z prawem". Bezspornie działanie (zaniechanie) członka organu

346 Zob. np. K. Strzelczyk w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. T. Siemiątkowski, R. Potrzeszcz, t. III, Warszawa 2012, s. 1376 i n; A. Koch, *Zasady i przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej za szkody wyrządzone spółce z ograniczoną odpowiedzialnością*, [w:] *Odpowiedzialność Cywilna – Księga Pamiątkowa ku czci Profesora Adama Szpunara*, red. M. Pyziak-Szafnicka, Kraków 2004, s. 538 i n.; odmiennie zob. np. P. Błaszczyk, *Odpowiedzialność cywilna osób działających za spółkę handlową w procesie jej łączenia się, podziału i przekształcenia*, Warszawa 2011, s. 197.

347 Zob. np. wyroki SN z 10 listopada 2004 r., II CK 186/04, „MoP, 2009, nr 10, s. 554; z 24 września 2008 r., II CSK 118/08, OSNC 2009, nr 9, poz. 131; z 15 czerwca 2005 r., IV CK 731/04, OSP, 2007, nr 9, poz. 103; wyroki Sądów Apelacyjnych w Warszawie z 19 kwietnia 2013 r., VI ACA 1342/12, Legalis; w Gdańsku z 29 lipca 2014 r., V ACa 781/13, Legalis; zob. jednak wyrok SA w Gdańsku z 23 stycznia 2013 r., V ACa 1016/12, Legalis.

348 I tak np. przepis art. 293 k.s.h. wypowiada się o winie członka organu, która stanowi podstawową przesłankę odpowiedzialności kontraktowej (por. art. 472 k.c.), ale w reżimie ogólnym odpowiedzialność wiąże się z „okolicznościami, za które dłużnik ponosi odpowiedzialność" (art. 471 k.c.), co jest szerszą kategorią niż wina.

349 Sporna jest kwestia dopuszczalności modyfikowania zakresu odpowiedzialności członka organu, na podstawie i w ramach art. 473 k.c.; przeciwko np. A. Opalski w: *Kodeks*, op. cit., s. 1361; odmiennie np. A. Guzewicz, M. Jagodziński, *Przesłanki odpowiedzialności członków zarządu w świetle art. 293 i art. 483 k.s.h. – de lege lata i de lege ferenda*, „PPH", 2013, nr 11 s. 48; B. Popielarski, *Zwolnienie członków zarządu z odpowiedzialności wobec spółki*, „PPH", 2001, nr 6, s. 16.

350 Zob. np. A. Guzewicz, M. Jagodziński, *Przesłanki*, op. cit.; K. Strzelczyk w: *Kodeks*, op. cit., s. 1372 i n.; J. Frąckowiak w: *Kodeks*, op. cit. s. 1001; tak też wyrok SN z 24 września 2008 r., II CSK 118/08, OSNC, 2009, nr 9, poz. 131.

351 Któremu zwykle towarzyszy równoległy stosunek zobowiązaniowy wynikający z umowy o pracę bądź innej umowy o świadczenie usług zarządzania; istnienie stosunku umownego nie uchybia roszczeniom z art. 483 (291) k.s.h., tak wyrok SN z 17 grudnia 2003 r., IV CK 305/02, Legalis.

sprzeczne z prawem, to naruszenie jakiegokolwiek przepisu prawa[352], np. naruszenie zakazów konkurencji, działanie w warunkach konfliktu interesów (jak art. 211 k.s.h.), naruszenie zakazu wypłat, określone w art. 189 k.s.h., nabycie akcji własnych spółki wbrew uregulowaniom 362 k.s.h., itd.

W doktrynie zaprezentowano pogląd, że przez pojęcie „działanie lub zaniechanie sprzeczne z prawem lub postanowieniami umowy spółki/statutu" należy także rozumieć prowadzenie spraw spółki w sposób niedbały, niestaranny, lekkomyślne podejmowanie decyzji itd. Z mocy prawa bowiem członek organu ma prowadzić sprawy spółki w takim zakresie, w jakim powierzone mu one zostały przepisem ustawy lub postanowieniami umowy spółki/statutu, w należyty sposób, a uchybienie temu obowiązkowi prowadzi do bezprawności w stosunku zobowiązaniowym[353]. Innymi słowy obowiązek starannego wykonywania mandatu stanowi wynikający z mocy ustawy element stosunku organizacyjnego łączącego członka organu ze spółką. Uchybienie tym obowiązkom stanowi zatem działanie lub zaniechanie sprzeczne z prawem (postanowieniami umowy spółki/statutu), niezależnie od tego, czy określone powinne zachowanie zostało opisane ściśle w przepisach prawa bądź umowie spółki/statucie. Zachowanie członka organu nieodpowiadające wzorcowi staranności przewidzianemu w art. 293 § 2 i art. 483 § 2 k.s.h., prowadzące do wyrządzenia spółce szkody, stanowi wystarczającą podstawę dla żądania od niego naprawienia tej szkody, bez potrzeby wykazywania „odrębnego" naruszenia prawa bądź postanowień umów (statutów) spółek[354]. W doktrynie prezentowane jest także stanowisko odmienne, a mianowicie, że naruszenie wymaganego miernika staranności nie jest przesłanką bezprawności, lecz przesądza o zawinieniu, bo w przepisie (§ 1 art. 293 i 483 k.s.h.) wyraźnie określono podstawy bezprawności i z ich katalogu nie wynika, że obejmują one także niezachowanie wzorca staranności[355]. Ten ostatni pogląd

352 Zob. np. wyrok SA we Wrocławiu z 1 grudnia 2010 r., II AKa 326/10, OSAW, 2011, nr 3, poz. 223; wyrok SN z 9 lutego 2006 r., V CSK 128/05, Legalis; wyrok SA w Białymstoku z 22 października 2014 r., I ACA 375/14, Legalis; wyrok SA w Łodzi z 19 grudnia 2012 r., I ACa 946/12,Legalis.

353 Tak m.in. obszernie A. Opalski w: *Kodeks*, op. cit., s. 1368 i n.; zob. też np. M. Krajewski, *Niezachowanie należytej staranności – problem bezprawności czy winy*, „PiP", 1997, z. 10, s. 41; W. Popiołek w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. J.A. Strzępka, Warszawa 2015, s. 1178; zob. także T. Siemiątkowski, *Odpowiedzialność cywilnoprawna w spółkach kapitałowych*, Warszawa 2007, s. 180.

354 Tak m.in. A. Opalski, K. Oplustil, *Niedochowanie należytej staranności jako przesłanka odpowiedzialności cywilnoprawnej zarządców spółek kapitałowych*, „PPH", 2013, nr 3; idem, *Jeszcze w sprawie odpowiedzialności członków organów spółek kapitałowych*, „PPH", 2013, nr 12; K. Oplustil, T. Władyka, *O związkach między prawem karnym i prawem spółek. Uwagi na marginesie prawno-karnej odpowiedzialności menedżerów spółek*, [w:] *Państwo prawa i prawo karne: księga jubileuszowa profesora Andrzeja Zolla*, Warszawa 2012, s. 832 i n.; R. Szczęsny, *Odpowiedzialność odszkodowawcza członków zarządu*, „Pr. Sp.", 2007, nr 3, s. 27.

355 Tak np. A. Kidyba, *Komentarz aktualizowany do kodeksu spółek handlowych*, LEX; P. Błaszczyk, *Koncepcja „biznesowej oceny sytuacji" na tle prawa polskiego (uwagi de lege lata i de lege ferenda)*, „PiP", 2012, nr 11; idem, *Przesłanka bezprawności w ramach odpowiedzialności odszkodowawczej menedżerów spółek. Glosa do wyroku SN z 9 lutego 2006 r., V CSK 128/05*, „MoP", 2012, nr 1, s. 47 i n.; J. Jastrzębski, *W sprawie odpowiedzialności członków organów spółek kapitałowych*, „PPH", 2013, nr 7; M. Rodzynkiewicz, *Kodeks*, op. cit., s. 552; K. Strzelczyk w: *Kodeks*, op. cit., s. 1374;

dominuje także w orzecznictwie[356]. Wskazuje się, że uchybienie przez członka organu spółki kapitałowej nakazowi działania ze starannością „wynikającą z zawodowego charakteru swojej działalności" nie kwalifikuje się samo w sobie jako działanie sprzeczne z prawem lub postanowieniami umowy spółki. Miernik staranności, wskazany w art. 293 § 2 k.s.h., stanowi kryterium winy i jego spełnienie nie zwalnia od obowiązku odrębnego ustalenia bezprawności działań członka zarządu. Bezprawność powinna być wykazana przez wskazanie konkretnego przepisu prawa lub postanowień umowy spółki (statutu)[357], które zostały naruszone. Przy takim ujęciu niedochowanie przez członka zarządu należytej staranności nie może być zakwalifikowane jako naruszenie art. 201 § 1 k.s.h. („Zarząd prowadzi sprawy spółki i reprezentuje spółkę")[358], gdyż nie precyzuje on sposobu i zasad prowadzenia spraw ani reprezentowania spółki i nie można na jego podstawie kreować obowiązku „należytego" (prawidłowego, starannego) kierowania spółką.

Komentowany wyrok przychyla się, przynajmniej formalnie, do stanowiska ukształtowanego w orzecznictwie. Podkreśla się w nim, że naruszenie obowiązku staranności przy wykonywaniu obowiązków jako takie nie stanowi samodzielnej podstawy odpowiedzialności, gdyż działanie wyrządzające spółce szkodę musi być bezprawne. Zarazem jednak zaznaczono, i to zasługuje na szczególne i aprobujące podkreślenie, że obowiązki członka zarządu wynikają m.in. z art. 201 § 1 k.s.h., zaś przy podejmowaniu decyzji dotyczących prowadzenia spraw spółki zarządca powinien kierować się wyłącznie jej interesem, a zawinione działania z przekroczeniem granic ryzyka gospodarczego są sprzeczne z interesem spółki i jako naruszające ogólny nakaz określony w art. 201 k.s.h. uzasadniają odpowiedzialność członka zarządu na podstawie art. 293 § 1 k.s.h. W istocie więc z treści uzasadnienia można wywieść wniosek, że Sąd Najwyższy postrzega naruszenie obowiązku starannego prowadzenia spraw spółki (obowiązku dbałości o interesy spółki) jako naruszenie art. 201 § 1 k.s.h., gdyż za sprzeczne z tym przepisem – w istocie nakazującym postępowanie zgodnie z interesem spółki – uznał zawarcie przez członka zarządu umowy pozornej wraz z podaniem spółki egzekucji w trybie art. 777 § 4 k.p.c. w przypadku uchybienia obowiązkowi zapłaty wynagrodzenia należnego na podstawie tej umowy. To zaś stało się wystarczającą przyczyną przyjęcia bezprawności działania i odpowiedzialności pozwanego członka zarządu na podstawie art. 293 § 1 k.s.h.

Przepis art. 201 § 1 k.s.h. (odpowiednio – w odniesieniu do spółki akcyjnej –art. 368 § 1 k.s.h.) nakłada na członków zarządu ogólny obowiązek prowadzenia spraw spółki, który nie może być postrzegany abstrakcyjnie, lecz w powiązaniu z dołożeniem należytej, wymaganej od członka zarządu staranności. Innymi słowy, obowiązek prowadzenia spraw spółki wtedy jest wykonywany (czyli wykonywane są obowiązki ciążące na członku zarządu z mocy stosunku zobowiązaniowego

A. Koch, Zasady, op. cit., s. 545; K. Bilewska, *Dochodzenie roszczeń spółki kapitałowej przez jej wspólników (action pro socio)*, Warszawa 2012, s. 161 i n.

356 Zob. wyroki SN z 9 lutego 2006 r. (V CSK 128/05, Legalis); z 10 listopada 2004 r. (II CK 186/04, Legalis); z 24 września 2008 r. (II CSK 118/08, OSNC, 2009, nr 9, poz. 131); wyroki Sądów Apelacyjnych w Łodzi z 19 grudnia 2012 r., I ACa 946/12, Legalis; w Białymstoku z 22 października 2014 r., I ACA 375/14, Legalis; w Warszawie z 18 sierpnia 2011 r. (I ACA 54/11, Legalis).

357 Zob. np. wyrok SA w Warszawie z 18 sierpnia 2011 r., I ACA 54/11, Legalis.

358 Tak też art. 368 § 1 k.s.h. w odniesieniu do spółki akcyjnej.

łączącego go ze spółką), gdy to wykonywanie pozostaje w zgodzie z interesem spółki. Ten interes zaś wymaga, by obowiązki członka zarządu były wykonywane nie w jakikolwiek sposób, tylko z odpowiednią starannością, czyli w sposób należyty. Niestaranne wykonywanie obowiązków nie jest ich wykonywaniem w sposób zgodny z treścią stosunku zobowiązaniowego.

Ogólny obowiązek „prowadzenia spraw spółki" konkretyzowany jest w różnych szczegółowych obowiązkach, których rodzaj i zakres ustalać należy z uwzględnieniem wszystkich okoliczności dotyczących danej spółki. Standard wymaganej staranności (takiej, której zachowania oznacza należyte wykonanie obowiązków) wyznaczają zaś przepisy art. 293 § 2 k.s.h. (art. 483 § 2 k.s.h.)[359]. Naruszenie tak skonkretyzowanych obowiązków, w związku z niedołożeniem należytej staranności, przesądza więc o możliwości postawienia członkowi organu zarzutu bezprawnego zachowania w stosunku zobowiązaniowym łączącym go ze spółką[360]. Innymi słowy, zachowanie naruszające obiektywny standard postępowania wyrażony w art. 293 § 2 k.s.h. (art. 483 § 2 k.s.h.), prowadzi do zarzutu nienależytego wykonania zobowiązania[361]. Przy takim ujęciu naruszenie standardu prowadzi zarazem do możliwości postawienia członkowi organu zarzutu winy. Ten zaś może uwolnić się od odpowiedzialności, jeżeli wykaże, że jego zachowanie pozostawało w zgodzie ze standardem (a więc nie uchybił swoim obowiązkom), albo, że nie można było mu przypisać winy, gdyż szkoda, mimo zachowania przez niego wymaganej staranności, jest następstwem okoliczności, za które nie ponosi odpowiedzialności[362].

Z mocy przepisu art. 295 (art. 486) k.s.h. wspólnik (akcjonariusz) może wytoczyć powództwo o odszkodowanie we własnym imieniu, ale na rzecz spółki (*actio pro socio*)[363], wówczas, gdy spółka nie wytoczy powództwa o naprawienie wyrządzonej jej szkody w terminie roku od dnia ujawnienia czynu wyrządzającego

359 Co do tego zob. np. J. Okolski, J. Modrzejewski, Ł. Gasiński, *Odpowiedzialność członków zarządu w spółkach kapitałowych – miernik staranności*, [w:] *Prawo prywatne czasu przemian. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Sołtysińskiemu*, red. A. Nowicka, Poznań 2005, s. 502 i n.; Zob. też np. wyroki SA w Katowicach z 5 listopada 1998 r., I ACa 322/98, OSA, 2000, nr 2, poz. 8; z 30 kwietnia 1993 r., I ACr 115/93, OSA, 1994, nr 1, poz. 7; wyrok SN z 17 sierpnia 1993 r., III CRN 77/93, OSN, 1994, nr 3, poz. 69; uchwałę SN z 18 grudnia 1990 r., III CZP 77/90, OSN, 1991, nr 5–6, poz. 65; wyroki Sądów Apelacyjnych w Gdańsku z 29 lipca 2014 r., V ACa 781/13, Legalis; w Poznaniu z 11 października 2012 r., I ACa 336/12, Legalis.

360 Co do pojęcia bezprawności zob. np. Z. Banaszczyk, P. Granecki, *O istocie należytej staranności*, „Palestra", 2002, nr 7-8, s. 12 i n.

361 Tak np. A. Opalski w: *Kodeks*, op. cit., s. 1370 i n.

362 Por. np. T. Siemiątkowski, *Odpowiedzialność*, op. cit., s. 185; A. Opalski w: *Kodeks*, op. cit., s. 1377.

363 Zob. bliżej R. Pabis, *Powództwo wspólnika o naprawienie szkody wyrządzonej spółce*, „Pr. Sp.", 2000, nr 12; K. Bilewska, *Dochodzenie roszczeń, op. cit.; K. Strzelczyk, Dochodzenie roszczeń odszkodowawczych na rzecz spółek kapitałowych na podstawie art. 295 i 486 kodeksu spółek handlowych (actio pro socio) – wybrane zagadnienia*, [w:] *Aurea Praxis Aurea Theoria. Księga pamiątkowa ku czci profesora Tadeusza Erecińskiego*, t. I, red. J. Gudowski, K. Weitz, Warszawa 2011, s. 611 i n.; B. Gliniecki, *Efektywność powództwa actio pro socio w kontekście free rider problem*, „PPH", 2014, nr 5.

szkodę. Bez znaczenia natomiast jest dzień popełnienia czynu, czy dzień ujawnienia szkody[364].

Z mocy przepisu art. 296 (art. 487) k.s.h. w procesie z powództwa wytoczonego przez wspólnika/akcjonariusza na podstawie art. 295 albo art. 486 k.s.h. (a także w przypadku upadłości spółki) pozwany nie może powoływać się na udzielone mu absolutorium[365].

W stanie faktycznym sprawy rozstrzygniętej komentowanym wyrokiem pozwanemu byłemu członkowi zarządu udzielono absolutorium za rok obrotowy, w trakcie którego został on odwołany z zarządu. Następnie spółka powzięła informację o zawarciu przez niego w okresie sprawowania zarządu pozornej umowy, której wykonanie wyrządziło jej szkodę. Spółka jednak nie wytoczyła powództwa odszkodowawczego, powództwo takie natomiast – jako *actio pro socio* - wytoczył wspólnik większościowy, który głosował za udzieleniem absolutorium. W procesie pozwany podniósł zarzut, że w takiej sytuacji wniesienie powództwa stanowi nadużycie prawa w rozumieniu art. 5 k.c. Sąd Najwyższy stwierdził, że w razie nieujawnienia przez członka zarządu wszystkich faktów i dokumentów dotyczących działalności zarządu nie może on skutecznie podnieść zarzutu nadużycia prawa podmiotowego przez wspólnika większościowego, który głosował za udzieleniem absolutorium, a następnie wniósł powództwo na podstawie art. 295 k.s.h.

Z tym stanowiskiem należy się zgodzić tak ze względu na prawne znaczenie absolutorium, jak i ukształtowane w orzecznictwie i doktrynie zasady stosowania art. 5 k.c.

Bezsprzecznie udzielenie absolutorium nie jest tylko pozbawioną znaczenia prawnego formalnością, lecz ma znaczenie dla reżimu odpowiedzialności członka organu wobec spółki, przy czym – jak wspomniano – dominuje pogląd, iż prowadzi ono do zwolnienia z odpowiedzialności odszkodowawczej. Nie budzi jednak wątpliwości stanowisko, że absolutorium jest bezskuteczne w przypadku, gdy uchwała wspólników powzięta została na podstawie nieprawdziwych lub niepełnych informacji, co nie pozwoliło wspólnikom na dokonanie właściwej oceny działalności

364 Tak też np. A. Kidyba, *Komentarz*, op. cit.; A. Szajkowski, M. Tarska w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, *Kodeks*, op. cit., s. 1933; J. Frąckowiak w: *Kodeks*, op. cit., s. 1004.

365 Kwestia skutków prawnych absolutorium jest przedmiotem rozbieżnych poglądów w doktrynie. Wypowiadany jest więc pogląd, który można uznać za dominujący, że absolutorium oznacza zwolnienie z odpowiedzialności odszkodowawczej wobec spółki, przynajmniej w takim zakresie, w jakim walne zgromadzenie podejmujące decyzję o absolutorium wiedziało o okolicznościach uzasadniających przypisanie członkowi organu odpowiedzialności za szkodę poniesioną przez spółkę (tak m.in. J. Frąckowiak w: *Kodeks*, op. cit., s. 1002; A. Szajkowski, M. Tarska w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, *Kodeks*, op. cit., s. 1917 i n. T. Siemiątkowski, *Odpowiedzialność*, op. cit. s. 186; J. P. Naworski w: *Kodeks*, op. cit., s. 659; R. Pabis, *Prawny charakter absolutorium udzielanego członkom organów spółki kapitałowej*, „MoP", 2005, nr 1, s. 13 i n.; M. Rodzynkiewicz, *Kodeks*, op. cit., s. 564–565; M. Romanowski, *Znaczenie prawne absolutorium w spółce kapitałowej*, „PPH", 2009, nr 3; s. 9 i n.; A. Opalski w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz,* t. IIIB, Warszawa 2016, s. 74 i n.; wyrok SA w Łodzi z 21 marca 2013 r., I ACA 1259/12, Legalis; wyroki SN z 20 maja 1988 r., II CR 119/88), OSNC, 1989/5, poz. 86; z 11 stycznia 2008 r., V CSK 363/07, OSNC, 2008/D, poz. 101) albo, że okoliczność ta prowadzi do obalenia domniemania winy (art. 292 § 1 in fine i art. 483 § 1 in fine k.s.h.), bądź wreszcie, że nie ma ona żadnego znaczenia dla odpowiedzialności.

członka zarządu[366]. Innymi słowy, absolutorium rodzi wiązane z nim w doktrynie (orzecznictwie) skutki tylko w zakresie takich okoliczności (faktów) o których wspólnicy (zgromadzenie) wiedzieli albo przy zachowaniu należytej staranności mogli wiedzieć w chwili podejmowania uchwały[367]. W takim przypadku nie ma znaczenia to, czy wspólnik występujący z powództwem głosował przeciwko czy za powzięciem uchwały o udzieleniu absolutorium, bo powództwo dotyczy naprawienia szkody wyrządzonej wskutek działań członka organu, do których absolutorium się nie odnosiło. Już z tej przyczyny czynienie powodowi zarzutu, iż wytaczając powództwo, nadużywa on swojego uprawnienia, nie ma – jak zaznaczono w komentowanym wyroku – racji bytu[368], niezależnie od tego, czy jest on wspólnikiem większościowym czy mniejszościowy i czy głosował za przy przeciwko powzięciu uchwały o udzieleniu absolutorium.

Z punktu widzenia ogólnych zasad stosowania przepisu art. 5 k.c. zwrócić należy uwagę na następujące kwestie.

Po pierwsze, zgodzić się należy z oceną komentowanego wyroku, że wytoczenie powództwa przez wspólnika na podstawie art. 295 (486) k.s.h. jest realizacją uprawnienia (roszczenia) wchodzącego w skład prawa podmiotowego – prawa udziałowego przysługującego wspólnikowi (a przynajmniej jest szczególnym środkiem ochrony prawa podmiotowego, realizowanego przez roszczenie)[369]. Zgłoszenie roszczenia objętego powództwem jest czynieniem użytku z prawa podmiotowego, które – jako takie – może ewentualnie podlegać ocenie w świetle art. 5 k.c. W doktrynie zauważa się, że uprawnienie przysługujące wspólnikowi na podstawie art. 295 k.s.h. (art. 486 k.s.h.) bywa nadużywane[370].

Po drugie, nie ulega wątpliwości, że z konstrukcji nadużycia prawa należy korzystać bardzo ostrożnie, nie można tutaj wysuwać żadnych uogólnień i każdy przypadek powinien być badany indywidualnie. Zasadna jest teza, że wykonywanie przez stronę swych uprawnień wobec kontrahenta, gdy obydwa podmioty są profesjonalistami i uczestnikami obrotu gospodarczego, nie stanowi obrazy art. 5 k.c., gdy postępowanie strony w sposób oczywisty nie narusza dobrych obyczajów obowiązujących w obrocie prawnym, lub powszechnie aprobowanych reguł moralnych[371]. Klauzula art. 5 k.c. ma szczególny charakter, przełamując zasadę, że wszystkie prawa podmiotowe korzystają z ochrony prawnej, toteż jej zastosowanie musi być

366 Por. np. A. Kidyba, *Komentarz*, op. cit.; B. Popielarski, *Zwolnienie*, op. cit., s. 10; M. Rodzynkiewicz, *Kodeks*, op. cit., s. 564; M. Romanowski, *Znaczenie*, op. cit., s. 20; A. Szajkowski, M. Tarska w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, *Kodeks*, op. cit., s. 936.

367 Tzw. „fakty absolutoryjne" zob. M. Kłoda, glosa, OSP, 2016, nr 10, poz. 95. Ibidem także w kwestii podjęcia tzw. uchwały reabsolutoryjnej (i cyt. tam autorzy).

368 Por. np. K. Bilewska, *Dochodzenie*, op. cit., s. 185.

369 Zob. np. W. Popiołek, *Akcja – prawo podmiotowe*, Warszawa 2010, s. 8 i cytowani tam autorzy.

370 Por. m.in. K. Bilewska, Odpowiedzialność odszkodowawcza za wniesienie nieuzasadnionego powództwa actio pro socio, „MoP", 2009, nr 3, s. 127; A. Guzewicz, M. Jagodziński, Odpowiedzialność z tytułu wytoczenia nieuzasadnionego powództwa actio pro socio, „PPH", 2013, nr 2, s. 35.

371 Tak np. wyrok SN z 24 czerwca 2014 r. I CSK 392/13, Legalis.

uzasadnione okolicznościami rażącymi i nieakceptowanymi[372]. Jest oczywiste, że jeżeli wspólnik został wprowadzany w błąd co do spraw spółki, komentował w związku z tym za udzielaniem absolutorium, a następnie wytoczył *actio pro socio*, to nie sposób przyjmować, że jego działanie narusza dobre obyczaje (zasady współżycia społecznego), niezależnie od statusu tego wspólnika, tj., czy był wspólnikiem większościowym (zatem to jego głosy zaważyły o podjęciu uchwały udzielającej absolutorium), czy mniejszościowym, a także od tego, czy relacje między wspólnikiem-przedsiębiorcą a członkiem zarządu traktować jako relacje między profesjonalistami, czy też nie.

Po trzecie, uprawnienie wspólnika do wytoczenia *actio pro socio,* służące ochronie jego interesów majątkowych[373], uznać należy za jedno z istotniejszych „składników" prawa podmiotowego, jako że jest to w zasadzie jedyny środek, jakim wspólnik może się posłużyć w celu doprowadzenia do naprawienia szkody wyrządzonej spółce przez członka organu, którego wykorzystanie nie zależy ani od tego, czy doszło do udzielenia absolutorium[374], ani od dopełnienia formalności w postaci podjęcia przez zgromadzenia uchwały w sprawie dochodzenia roszczeń od członka zarządu o naprawienie szkody wyrządzonej przy sprawowaniu zarządu (art. 228 pkt 2 i art. 393 pkt 2 k.s.h.)[375]. Powody, dla których spółka sama nie chce się angażować w proces odszkodowawczy z członkiem organu, mogą być różnej natury, dlatego też ustawodawca – w imię jej interesów (a pośrednio w imię interesów wspólnika) – przyznaje wspólnikowi szczególny instrument ochrony tych interesów. Stąd też, w określonym stanie faktycznym, skuteczny zarzut nadużycia prawa przez wspólnika wytaczającego *actio pro socio* musi opierać się na okolicznościach rzeczywiście zupełnie wyjątkowych, wówczas gdy powództwo można będzie jako oczywistą szykanę wobec członka organu. Sam fakt, że wspólnik (nawet większościowy) głosował za udzieleniem absolutorium oraz to, że nie ujawniły się nowe okoliczności (odmiennie niż w stanie faktycznym sprawy rozstrzygniętej komentowanym wyrokiem), nie wystarczy dla sformułowaniu zarzutu nadużycia prawa. Może być przecież np. tak, że wspólnik, po ponownym przeanalizowaniu okoliczności sprawowania zarządu, dojdzie do przekonania, że zachodzą przesłanki uzasadniające odpowiedzialność odszkodowawczą członka zarządu. Nie sposób zakładać, że do nadużycia prawa dochodzi zawsze wtedy, gdy wspólnik większościowy, który głosował za udzieleniem absolutorium, wytacza *actio pro socio.* mimo tego że nie ujawniły się nowe okoliczności. Taka interpretacja oznaczałaby zakwestionowanie sensu uregulowania art. 296 i 487 k.s.h., zgodnie z którymi okoliczność udzielenia absolutorium jest prawnie obojętna.

Po czwarte, ochrona na podstawie art. 5 k.c. ma charakter nietrwały[376]: okoliczności nakazujące uznać powoda za nieuprawnionego mają charakter przejściowy;

372 Tak np. wyrok SN z 24 kwietnia 2014 r., III CSK 178/13, Legalis.

373 Zob. np. M. Goszczyk w: *Kodeks*, red. A. Opalski, op. cit., s. 1395.

374 Jeżeli tak było, to ewentualne powództw spółki wymaga w pierwszej kolejności podjęcia uchwały reabsolutoryjnej, zob. bliżej M. Kłoda, glosa, op. cit.

375 Przyjmuje się, że w braku uchwały powództwo podlega oddaleniu ze względu na brak legitymacji czynnej powódki, zob. np. R. Pabis w: *Kodeks*, red. A. Opalski, op. cit., s. 26; np. wyrok. SN z 4 lipca 2012 r., I CSK 635/11, Legalis.

376 Zob. orzeczenia SN z 20 października 1948 r., C 45/47, „PiP", 1949, nr 3, s. 133; z 11 września 1961 r., 1 CR 693/61, OSN, 1963, nr 2, poz. 31; z 15 lutego 1964 r., II CR 67/64,

po ich ustaniu będzie on mógł swoje uprawnienie realizować. Właśnie dlatego, że okoliczności rozstrzygające o nadużyciu prawa są z założenia przemijające, formułuje się powszechnie tezę, iż „stosowanie art. 5 k.c. nie może prowadzić do utraty prawa podmiotowego”[377]. Przyjęcie odmiennego rozwiązania – a takie trzeba by przyjąć „znosząc” w istocie definitywnie uprawnienie wspólnika do dochodzenia odszkodowania na rzecz spółki – możliwe jest tylko w wyjątkowych okolicznościach. Takie okoliczności, w przypadku zatajenia istotnych dla decyzji o udzieleniu absolutorium informacji, co do zasady nie mogą mieć miejsca.

Wojciech Popiołek

OSN, 1965, nr 4, poz. 60; z 14 kwietnia 1966 r., III CR 26/66, Legalis; z 19 kwietnia 1971 r., III PRN 7/71, Legalis.

377 Por. np. P. Machnikowski w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, red. E. Gniewek, P. Machnikowski, Warszawa 2016, s. 23; K. Pietrzykowski w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, Warszawa 2015, s. 55.

20

Art. 238, 401 k.s.h., art. 111, 112 k.c.
Hasła: spółka akcyjna, spółka z ograniczona odpowiedzialnością, uchwały organów spółek kapitałowych, walne zgromadzenie spółki akcyjnej, zgromadzenie wspólników
Wyrok Sądu Najwyższego z 9 stycznia 2015 r., V CSK 180/14, OSNC, 2016, nr 1, poz. 7.

Przewidziany w art. 401 § 1 zdanie trzecie k.s.h. termin zgłoszenia żądania uzupełnienia porządku obrad najbliższego walnego zgromadzenia akcjonariuszy biegnie od dnia zgłoszenia tego żądania zarządowi spółki do końca dnia poprzedzającego dzień zgromadzenia. Niezbędnym elementem takiego żądania jest jego uzasadnienie lub dołączenie projektu proponowanej uchwały.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa P. Funduszu Inwestycyjnego Otwartego w W. przeciwko „Y." S.A. w H. o stwierdzenie nieważności uchwał, ewentualnie o uchylenie uchwały, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 9 stycznia 2015 r. skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Katowicach z 17 września 2013 r. oddalił skargę kasacyjną oraz zasądził od strony pozwanej na rzecz strony powodowej kwotę 360 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

P. Fundusz Inwestycyjny Otwarty wystąpił przeciwko pozwanej „Y." S.A. o stwierdzenie nieważności dwóch uchwał podjętych przez walne zgromadzenie akcjonariuszy w dniu 21 czerwca 2012 r. Zgłoszono też ewentualne żądanie o uchylenie uchwały. Żądanie nieważności obu uchwał wywodzono z naruszenia art. 404 § 1 w związku z art. 401 § 1 k.s.h. (...). Na uzasadnienie żądania ewentualnego wskazano, że jedna z uchwał jest sprzeczna ze statutem pozwanej spółki, z dobrymi obyczajami oraz ma na celu pokrzywdzenie powoda (akcjonariusza).

Sąd Okręgowy stwierdził nieważność uchwał objętych pozwem po ustaleniu, że pozwana należy do spółek publicznych, a powód jest instytucją finansową (funduszem inwestycyjnym), posiadaczem akcji okazicielskich pozwanej spółki, reprezentujących wartość 25,68% kapitału zakładowego. Na walnym zgromadzeniu powód rejestruje 10% ogólnej liczby głosów wynikających z posiadanych akcji. W dniu 25 maja 2012 r. zwołano na dzień 21 czerwca 2012 r. walne zgromadzenie akcjonariuszy, a w dniu 9 czerwca 2012 r. zarząd pozwanej otrzymał od jednego z akcjonariuszy, na podstawie art. 401 § 1 k.s.h., wniosek o umieszczenie w porządku obrad zwyczajnego zgromadzenia nowych punktów, dotyczących podjęcia uchwały w sprawie podwyższenia kapitału zakładowego pozwanej spółki z wyłączeniem prawa poboru akcji nowej emisji dotychczasowych akcjonariuszy spółki oraz podjęcia uchwały w przedmiocie zmiany statutu spółki w związku z podwyższeniem kapitału zakładowego oraz zmiany w składzie rady nadzorczej.

W dniu 21 czerwca 2012 r. odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszy, na którym podjęto m.in. zaskarżone uchwały. Pełnomocnik powoda z innymi akcjonariuszami głosowali przeciwko tym uchwałom. Projekt jednej z uchwał z opinią

zarządu pozwanej, sporządzoną w dniu 18 czerwca 2012 r., został przedstawiony akcjonariuszom przez prezesa zarządu przed przystąpieniem do głosowania, pomimo że nie został on wcześniej przedstawiony do zaopiniowania radzie nadzorczej pozwanej. Akcjonariuszy poinformowano, że zarząd udzieli pisemnej odpowiedzi na pytania akcjonariuszy formułowane w toku zgromadzenia w ciągu 14 dni. Na część pytań prezes zarządu nie udzielił żadnej odpowiedzi, nie został też uwzględniony wniosek pełnomocnika powodowego Funduszu o zarządzenie przerwy w obradach. W raporcie z 5 lipca 2012 r. zarząd pozwanej spółki udzielił częściowej odpowiedzi na pytania akcjonariuszy zadane w toku walnego zgromadzenia akcjonariuszy.

W ocenie Sądu Okręgowego, zmiany w porządku obrad walnego zgromadzenia akcjonariuszy nie zostały zgłoszone w terminie 21 dni wskazanym w art. 401 § 1 zdanie trzecie k.s.h., co uzasadniało żądanie stwierdzenia nieważności obu uchwał na podstawie art. 415 § 1 k.s.h. Zgłoszone w porządku dziennym sprawy dotyczyły podjęcia istotnych uchwał o dużym znaczeniu dla działalności spółki, a podstawą stwierdzenia nieważności uchwały na podstawie art. 425 k.s.h. mogą być także uchybienia formalne, powstałe przed podjęciem uchwał, które wywarły wpływ na ich treść.

Sąd Okręgowy stwierdził, że skoro uzupełnienie porządku dziennego zgłoszono w dniu 31 maja 2011 r., to , jeżeli początkiem terminu nie jest określony dzień, lecz zdarzenie, które ma nastąpić w określonym dniu, to tego dnia nie uwzględnia się przy obliczaniu terminu", a termin należy liczyć od dnia następnego (art. 111 k.c. w związku z art. 2 k.s.h.). W konsekwencji „zdarzenie w postaci żądania umieszczenia w porządku obrad nowych określonych spraw (...) powinno nastąpić 21 dni przez wyznaczonym terminem zgromadzenia (z wyłączeniem dnia zgromadzenia)". Żądanie uzupełnienia porządku obraz walnego zgromadzenia akcjonariuszy, wyznaczonego na dzień 21 czerwca 2012 r., powinno nastąpić w dniu 30 maja 2012 r., czyli o dzień wcześniej niż nastąpiło. Nie powinno zatem dojść do debaty nad zgłoszonym z opóźnieniem uzupełnieniem porządku obrad, obejmującym sporne uchwały. Uchwały te przewidywały istotne zmiany w strukturze spółki, nie były jednak odpowiednio przygotowane przed poddaniem ich pod obrady walnego zgromadzenia akcjonariuszy spółki publicznej, nie zawiadomiono akcjonariuszy i rady nadzorczej o planowanych zmianach porządku dziennego obrad, nie przedstawiono akcjonariuszom wyczerpującej argumentacji w tym zakresie, odmówiono odpowiedzi na pytania zadawane podczas obraz walnego zgromadzenia akcjonariuszy oraz wystosowano odpowiedzi dopiero po podjęciu uchwał. Uzasadnia to zastosowanie art. 425 § 1 w związku z art. 401 § 1 k.s.h.

Apelacja pozwanej spółki została oddalona. Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia Sądu pierwszej instancji i zaakceptował stanowisko, że doszło do zgłoszenia spóźnionego żądania o uzupełnienie porządku dziennego obrad walnego zgromadzenia akcjonariuszy, wyznaczonego na dzień 21 czerwca 2012 r. Wniosek o uzupełnienie przedstawiony został zarządowi w dniu 31 maja 2012 r., a powinien być złożony najpóźniej w dniu 30 maja 2012 r. Przewidziany w art. 401 § 1 zdanie trzecie k.s.h. termin ma charakter prekluzyjny, wiąże więc zarząd tylko wtedy, gdy został zachowany. Żądanie uzupełnienia porządku dziennego powinno zawierać nie tylko proponowany projekt porządku obrad, ale także uzasadnienie żądania lub projekt sugerowanej uchwały (art. 401 § 1 zdanie czwarte k.s.h.). Pominięcie któregokolwiek

z tych elementów czyni również żądanie bezskutecznym, gdyż nie przewidziano procedury usuwania braków żądania.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, art. 401 k.s.h. ma na celu ochronę akcjonariuszy mniejszościowych i zapewnia im wpływ na tworzenie porządku obrad walnego zgromadzenia akcjonariuszy. Naruszenie wymagań objętych przez art. 401 k.s.h. należy niewątpliwie do naruszeń ustawowych regulacji proceduralnych, zawsze doniosłych z punktu widzenia treści podjętej uchwały, tj. mogących mieć wpływ na jej treść w okolicznościach konkretnego przypadku. Przepisy art. 401, 402 § 2 i art. 404 § 1 k.s.h. mają na celu niedopuszczenie do podejmowania uchwał będących zaskoczeniem dla akcjonariuszy.

W skardze kasacyjnej pozwanej spółki podniesiono zarzuty naruszenia art. 401 § 1 zdanie trzecie k.s.h., art. 111 k.c. w związku z art. 2 k.s.h., a także art. 425 § 1 k.s.h. Skarżąca wniosła o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku oraz wyroku Sądu Okręgowego i orzeczenie co do istoty sprawy przez oddalenie powództwa, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje: (...)

Spór między stronami koncentrował się na tym, czy akcjonariusz zgłaszający w dniu 31 maja 2012 r. żądanie uzupełnienia porządku obrad walnego zgromadzenia akcjonariuszy, które zostało zwołane na dzień 21 czerwca 2012 r., zachował przewidziany dla tego żądania termin 21 dni wskazany w art. 401 § 1 zdanie trzecie k.s.h. Strony zajmowały odmienne stanowiska co do rozumienia formuły ustawy: „Żądanie powinno zostać zgłoszone nie później niż czternaście dni przed wyznaczonym terminem zgromadzenia. W spółce publicznej termin ten wynosi 21 dni".

Żądanie uzupełnienia porządku obrad walnego zgromadzenia akcjonariuszy, przewidziane w art. 401 § 1 k.s.h., należy do tzw. korporacyjnych uprawnień akcjonariuszy spółki akcyjnej. (...) Żądanie powinien zgłosić uprawniony akcjonariusz reprezentujący co najmniej 1/20 części kapitału zakładowego; powinno ono być związane z najbliższym posiedzeniem walnego zgromadzenia akcjonariuszy oraz skierowane do zarządu spółki akcyjnej w terminie 21 dni przed wyznaczonym terminem zebrania, z uzasadnieniem lub projektem uchwały dotyczącym proponowanego porządku obrad.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego rozważano kwestię biegu terminu, w tym określenia jego początku, w odniesieniu do terminu przewidzianego w art. 238 § 1 k.s.h. w brzmieniu przed zmianą dokonaną w dniu 6 września 2013 r. (Dz.U. z 2013 r., poz. 1030). W wyroku z 8 lutego 2008 r., I CSK 399/07 (OSNC-ZD 2008, nr D, poz. 115) przyjęto, że przewidziany w tym przepisie minimalny dwutygodniowy termin do zwołania zgromadzenia wspólników zostaje zachowany, jeżeli kończy się najpóźniej z upływem dnia poprzedzającego wskazany w zaproszeniu dzień odbycia zgromadzenia wspólników. Wyjaśniono, że skoro w art. 238 § 1 iw innych przepisach kodeksu spółek handlowych nie przewidziano wprost sposobu obliczania omawianego terminu, określonego w tygodniach, to ma zastosowanie art. 112 k.c. w związku z art. 2 k.s.h. Z ustaleń wynikało, że list polecony nadano w dniu 16 czerwca 2005 r. (środa) i określono w nim datę zebrania wspólników na dzień 30 czerwca 2005 r. (środa). Sąd Najwyższy stwierdził, że dwutygodniowy termin zakończył się „z upływem środy, dnia 30 czerwca 2005 r.", zatem nie upłynął przed terminem zgromadzenia. Oznaczało to ustalenie przez Sąd Najwyższy

początku biegu dwutygodniowego terminu z uwzględnieniem dnia nadania przesyłki, tj. dnia 16 maja 2005 r.

Należy podzielić stanowisko Sądów *meriti,* że do obliczania terminu określonego w art. 401 § 1 k.s.h. należy stosować reguły przewidziane w art. 111 k.c. w związku z art. 2 k.s.h., skoro z przepisów kodeksu spółek handlowych nie wynika nic innego. Nie ma wątpliwości co do tego, że minimalny 21-dniowy termin do skutecznego zgłoszenia żądania o uzupełnienie agendy walnego zgromadzenia akcjonariuszy powinien wpłynąć zawsze przed wyznaczonym terminem zgromadzenia; pozostaje tylko określenie początku tego terminu *(verba legis:* „nie później niż dwadzieścia jeden dni przed wyznaczonym terminem zgromadzenia").

Taka formuła ustawowa oznacza, że bieg terminu określonego w art. 401 § 1 zdanie trzecie k.s.h. powinien zakończyć się jeden dzień przed wyznaczonym terminem walnego zgromadzenia akcjonariuszy, a rozpoczynać się w dniu zgłoszenia żądana uzupełnienia porządku obrad zgromadzenia. Chodzi o zgłoszenie takiego żądania nie później niż dwadzieścia jeden dni przed terminem zgromadzenia, a więc przynajmniej tyle dni powinno składać się na okres poprzedzający odbycie walnego zgromadzenia akcjonariuszy z uzupełnionym porządkiem dziennym (tzw. okres minimalny). Nie można zatem zgodzić się ze stanowiskiem, że do tego okresu nie może być wliczony dzień, w którym doszło do zgłoszenia żądania uzupełnienia porządku walnego zgromadzenia akcjonariuszy, ponieważ - jak przyjęły Sądy *meriti* - zgodnie z art. 111 § 2 k.s.h., przy obliczeniu omawianego terminu nie wlicza się dnia, w którym nastąpiło zdarzenie będące początkiem tego terminu, tj. dnia zgłoszenia żądania (zarządowi spółki).

Treść art. 401 § 1 k.s.h. nie uzasadnia takiej wykładni, tworzy bowiem jedynie punkt graniczny upływu okresu poprzedzającego datę walnego zgromadzenia akcjonariuszy (dzień przed zebraniem). Skoro uprawniony akcjonariusz może wykonać swoje uprawnienia korporacyjne nawet w okresie dłuższym niż 21 dni przed dniem zgromadzenia, to nie można przyjmować, że początek tego terminu biegnie od dnia następnego po dniu zgłoszenia żądania zarządowi przy założeniu, iż wspomniane zgłoszenie stanowi zdarzenie w rozumieniu art. 111 § 2 k.c.; wystarczy, że akcjonariusz wykona swoje uprawnienie w okresie wskazanym w art. 401 § 1 zdanie trzecie k.s.h. Sam sposób wykonywania uprawnienia w postaci odpowiednio sformalizowanego żądania nie może być pod względem czasowym sztucznie oddzielany od aktu wykonywania tego prawa, jeżeli nic innego nie wynika z ustawy lub porozumienia stron albo ze statutu.

Nie mogą być też brane pod uwagę argumenty wynikające z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z 8 lutego 2008 r., I CSK 399/07, ponieważ w art. 238 § 1 k.s.h. przewidziano termin liczony w tygodniach, a nie w dniach (por. art. 112 k.c.). Należy też zauważyć różną stylizację przepisów kodeksu spółek handlowych w zakresie obliczania odpowiednich terminów dotyczących różnych zdarzeń, które mogą nastąpić „przed terminem walnego zgromadzenia"; np. w art. 402^1 § 2 k.s.h. przewidziano, że wskazane w nim ogłoszenie o walnym zgromadzeniu w spółkach publicznych powinno być dokonane co najmniej na dwadzieścia sześć dni przed termin0em walnego zgromadzenia. W tym przypadku pomiędzy ogłoszeniem a terminem walnego zgromadzenia powinien upłynąć okres 26 dni, bez wliczania do tego okresu dnia ogłoszenia i dnia odbycia zgromadzenia.

W tej sytuacji należy przyjąć, że skoro w rozpoznawanej sprawie złożono zarządowi żądanie o uzupełnienie porządku obrad w dniu 31 maja 2012 r., a walne zgromadzenie akcjonariuszy miało odbyć się w dniu 21 czerwca 2012 r., to został zachowany przewidziany w art. 401 § 1 zdanie trzecie k.s.h. termin do skutecznego wykonania uprawnienia korporacyjnego i mogło to znaleźć odzwierciedlenie w zmianie porządku dziennego zgromadzenia. Zarzuty naruszenia tego przepisu, a także art. 111 k.c. okazały się zatem trafne. (...)

Należy zwrócić uwagę na stanowisko Sądu Apelacyjnego dotyczące koniecznej treści żądania określonego w art. 401 § 1 k.s.h. i konsekwencji uchybień w tym zakresie. W ocenie Sądu Apelacyjnego, żądanie powinno zawierać nie tylko proponowany punkt porządku obrad, ale także Jego uzasadnienie lub projekt uchwały dotyczące obrad (art. 401 § 1 zdanie czwarte k.s.h.)", a „pominięcie któregokolwiek z tych elementów czyni również żądanie bezskutecznym, gdy prawo nie przewiduje usunięcia braków żądania". Stanowisko to zostało sformułowane na podstawie ustaleń faktycznych Sądów *meriti,* które wiążą Sąd Najwyższy w postępowaniu kasacyjnym. Jednocześnie nie ma ustaleń, które mogłyby prowadzić do wniosku, że podjęte przez zarząd działania o charakterze informacyjnym okazały się wystarczające z punktu widzenia wymagań przyjętych w art. 401 § 1 k.s.h. i funkcji tego przepisu. Skoro taki obowiązek informacyjny nie został właściwie zrealizowany, mimo zgłoszenia żądania w terminie, to zostały naruszone prawa innych akcjonariuszy (w tym strony powodowej) do uzyskania wyczerpującej, pełnej informacji o przedmiocie i celu podjęcia proponowanych uchwał przed aktem głosowania na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy. Jeżeli przewidziano minimalny okres do zgłoszenia żądania uzupełnienia porządku obrad planowanego zgromadzenia (21 dni) i wprowadzono jednocześnie wymaganie uzasadnienia żądania lub dołączenie projektu proponowanej uchwały, to uzasadnienie takie (projekt) powinno także pojawić się przynajmniej w tym okresie jako jedna z przesłanek skutecznego wykonania uprawnienia przewidzianego w art. 401 § 1 k.s.h.

W związku z tym, że tak się nie stało, a w skardze kasacyjnej nie podważono skutecznie stanowiska Sądu Apelacyjnego o znaczeniu wspomnianego uchybienia dotyczącego niezbędnych elementów zgłoszonego żądania, to - mimo zachowania terminu do zgłoszenia żądania - istniały wystarczające podstawy do akceptacji merytorycznego rozstrzygnięcia Sądu Apelacyjnego w ustalonym stanie faktycznym; ma ono oparcie w art. 425 § 1 k.s.h. Nieumotywowanie we właściwy sposób żądania w tzw. okresie minimalnym do jego złożenia (art. 401 § 1 zdanie czwarte k.s.h.) oznacza, że żądaniu zgłoszonemu w dniu 31 maja 2012 r. w ogóle nie powinien być nadany bieg przez zarząd spółki. Jeżeli stało się inaczej, to wystąpiła sytuacja przewidziana w art. 404 § 1 k.s.h., debatowano bowiem nad ważnymi uchwałami, które w ogóle nie powinny znaleźć się w porządku obrad zgromadzenia pozwanej spółki z powodu braku skutecznego wykonania przez jednego z akcjonariuszy uprawnienia wynikającego z art. 401 § 1 k.s.h. Doszło zatem do sytuacji, w której głosowaniem objęto sprawy nieobjęte porządkiem obrad w rozumieniu art. 401 § 1 k.s.h.

Przejęcie przez zarząd pozwanej spółki inicjatywy „sanowania" braku treści zgłoszonego żądania, m.in. przez zmianę agendy i udzielnie akcjonariuszom pewnych informacji w różnym czasie, nie legalizuje przewidzianej w przepisach kodeksu spółek handlowych procedury uzupełniania porządku obrad walnego zgromadzenia akcjonariuszy. Sąd Apelacyjny trafnie powołał się na stanowisko zajęte

w orzecznictwie Sądu Najwyższego, że podjęcie uchwały w sprawie nieobjętej porządkiem obrad nie jest naruszeniem jedynie reguł proceduralnych, stanowi ono bowiem działanie sprzeczne z normą *iuris cogentis* (art. 404 § 1 k.s.h.), przewidującą ogólny zakaz podejmowania uchwały, jeżeli *in concreto* nie pojawi się sytuacja przewidziana w art. 404 § 1 *in fine* k.s.h. (wyrok Sądu Najwyższego z 7 lutego 2013 r., II CSK 300/12, OSNC 2013, nr 7-8, poz. 98).

W związku z tym należało oddalić skargę kasacyjną (art. 398^{14} k.p.c.).

Komentarz

I. Jak trafnie przyjął Sąd Najwyższy (SN), kwintesencją sporu między stronami sprawy zakończonej komentowanym wyrokiem była kwestia, czy akcjonariusz zgłaszający w dniu 31 maja 2012 r. żądanie uzupełnienia porządku obrad walnego zgromadzenia akcjonariuszy, które zostało zwołane na dzień 21 czerwca 2012 r., zachował przewidziany dla tego żądania termin określony w art. 401 § 1 zdanie trzecie k.s.h. Zgodnie z tym przepisem wskazane żądanie, w sytuacji gdy chodzi o spółkę publiczną, powinno zostać zgłoszone nie później niż dwadzieścia jeden dni przed wyznaczonym terminem zgromadzenia.

W ocenie Sądu Okręgowego nie dochowano terminu zgłoszenia zmian w porządku obrad walnego zgromadzenia akcjonariuszy, co uzasadniało stwierdzenie nieważności dwóch uchwał na podstawie art. 425 § 1 w związku z art. 401 § 1 k.s.h. Zgłoszone zmiany dotyczyły bowiem podjęcia istotnych uchwał o dużym znaczeniu dla działalności spółki, a podstawą stwierdzenia nieważności uchwały mogą być także uchybienia formalne, powstałe przed podjęciem uchwał, które wywarły wpływ na ich treść.

Sąd Okręgowy wyszedł z założenia, że skoro uzupełnienie porządku obrad zgłoszono w dniu 31 maja 2011 r., to – jeżeli początkiem terminu nie jest określony dzień, lecz zdarzenie, które ma nastąpić w określonym dniu – tego dnia nie uwzględnia się przy obliczaniu terminu, a termin należy liczyć od dnia następnego, czyli zastosował art. 111 § 2 k.c. w związku z art. 2 k.s.h. W okolicznościach sprawy żądanie uzupełnienia porządku obraz walnego zgromadzenia akcjonariuszy, wyznaczonego na dzień 21 czerwca 2012 r., powinno nastąpić w dniu 30 maja 2012 r., czyli o dzień wcześniej niż nastąpiło. Wobec tego nie powinno dojść do debaty nad spóźnionym żądaniem mniejszości obejmującym sporne uchwały.

Apelacja pozwanej spółki została oddalona. Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia Sądu pierwszej instancji i zaakceptował stanowisko, że doszło do zgłoszenia spóźnionego żądania. Z uwagi na to, że z jednej strony art. 401 § 1 k.s.h. ma na celu ochronę akcjonariuszy mniejszościowych i zapewnia im wpływ na tworzenie porządku obrad walnego zgromadzenia akcjonariuszy, ale z drugiej, przepisy art. 402 § 2 i art. 404 § 1 k.s.h. mają na celu niedopuszczenie do podejmowania uchwał będących zaskoczeniem dla akcjonariuszy, to w konsekwencji należało uznać, że doszło do naruszeń ustawowych regulacji proceduralnych, zawsze doniosłych z punktu widzenia treści podjętej uchwały, tj. mogących mieć wpływ na jej treść.

W skardze kasacyjnej pozwanej spółki podniesiono zarzuty naruszenia art. 401 § 1 zdanie trzecie k.s.h., art. 111 k.c. w związku z art. 2 k.s.h., a także art. 425 § 1 k.s.h. Skarżąca wniosła o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku oraz wyroku Sądu Okręgowego i orzeczenie co do istoty sprawy przez oddalenie powództwa,

ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Skarga kasacyjna została oddalona.

II. Przytoczne wyżej określenie przez SN istoty sporu wskazuje na to, że chodzi w nim o sposób realizacji niezwykle istotnego uprawnienia mniejszości akcjonariuszy, dającego im instrument pozwalający na doprowadzenie do poddania pod głosowanie na walnym zgromadzeniu akcjonariuszy kwestii istotnych, zdaniem tej mniejszości, a – co najmniej niekiedy – niewygodnych dla zarządu spółki[378]. Zgodnie z art. 401 § 1 k.s.h. uprawnienie to polega na tym, że akcjonariusz lub akcjonariusze, reprezentujący co najmniej jedną dwudziestą kapitału zakładowego, mogą żądać umieszczenia określonych spraw w porządku obrad najbliższego walnego zgromadzenia. Żądanie powinno zostać zgłoszone zarządowi nie później niż na czternaście dni przed wyznaczonym terminem zgromadzenia. W spółce publicznej termin ten wynosi dwadzieścia jeden dni. Żądanie powinno zawierać uzasadnienie lub projekt uchwały dotyczącej proponowanego punktu porządku obrad.

Co do zasady, uprawnienie mniejszości przewidziane w art. 401 § 1 jest realizowane już po zwołaniu danego walnego zgromadzenia przez którykolwiek z uprawnionych podmiotów, wymienionych w art. 399 ksh, a realizacja tego uprawnienia ma doprowadzić do uzupełnienia szczegółowego porządku obrad, o którym ogłoszono w sposób określony w art. 402 § 1 i 2 ksh, o sprawę lub sprawy wskazane w żądaniu mniejszości[379].

Nie jest jednak wykluczone zrealizowanie ww. uprawnienia mniejszości także bez związku z konkretnym zgromadzeniem. Wszak przytoczony przepis operuje sformułowaniem: „mogą żądać umieszczenia określonych spraw w porządku obrad najbliższego zgromadzenia". W sytuacji zaś, gdy w danym momencie (okresie) nie jest przewidywane zwołanie walnego zgromadzenia, żądanie mniejszości włączenia danej sprawy (spraw) do porządku obrad „najbliższego" zgromadzenia „… należy interpretować jako żądanie uzupełnienia porządku obrad kolejnego przypadającego po wystąpieniu z takim żądaniem zwyczajnego, walnego zgromadzenia. Jeżeli jednak po wystąpieniu z takim żądaniem przez uprawnioną do tego mniejszość, a przed datą kolejnego zgromadzenia zwyczajnego, będzie (…) przypadać jakieś zgromadzenie nadzwyczajne, zarząd zobowiązany będzie uzupełnić porządek obrad tego najbliższego zgromadzenia nadzwyczajnego"[380].

---

378 W założeniu ustawy z 5 grudnia 2008 r. nowelizującej m.in. k.s.h (Dz.U. Nr 13, poz. 69) miało to być uprawnienie egzekwowalne, ale w rzeczywistości nie ma środków prawnych chroniących mniejszość w wypadku nieuwzględnienia żądania; por. J. P. Naworski w: *Kodeks spółek Handlowych, Komentarz. Tytuł III Spółki kapitałowe, Dział II Spółka akcyjna*, t. III, red. T. Siemiątkowski, R. Potrzeszcz, Warszawa 2013, s. 712.

379 Por. J. P. Naworski, op. cit., s. 707; M. Rodzynkiewicz, *Komentarz do art. 401 k.s.h*, Lex nr 2014, teza 2.

380 Por. J. P. Naworski, op. cit., s. 707; M. Rodzynkiewicz, op. cit., teza 3; odmiennie, moim zdaniem nietrafnie, R. Pabis w: *Kodeks spółek handlowych*, t. III B, *Spółka akcyjna, komentarz do art. 393-490*, red. A. Opalski, Warszawa 2016, s. 147. W piśmiennictwie są prezentowane rozbieżne stanowiska w materii uprawnień zarządu spółki do weryfikacji żądania mniejszości pod względem merytorycznym; szerzej zob. K. Muskała, *Jakie uprawnienia mają akcjonariusze mniejszościowi w związku ze zwoływaniem walnych zgromadzeń*, „Pr. Sp.", 2011, nr 12, s. 38 i n., 42. Autorka zauważa, że zarząd jest uprawniony do weryfikacji wniosków zarówno w zakresie legitymacji czynnej wnioskodawców, jak i zasadności merytorycznej wniosku, z tym jednak, że może odmówić uwzględnienia wniosku tylko

W przepisie art. 401 § 1 k.s.h. przewidziano dla osób „legitymowanych", to jest akcjonariusza lub akcjonariuszy reprezentujących co najmniej jedną dwudziestą kapitału zakładowego, dwie przesłanki skuteczności rozważanego uprawnienia mniejszości.

Pierwszą z tych przesłanek jest dochowanie terminu skierowania omawianego żądania mniejszości do zarządu spółki, niezależnie od tego, który z uprawnionych podmiotów zwołał walne zgromadzenie[381]. Tę kluczową dla komentowanego wyroku kwestię normują przepisy art. 401 § 1 zd. drugie i trzecie k.s.h. Charakter prawny przewidzianego w nich terminu nie budzi wątpliwości – mamy tu do czynienia z terminem prekluzyjnym, którego niedochowanie powoduje, że wniosek mniejszości jest bezskuteczny i nie wiąże zarządu spółki. Jak się trafnie przyjmuje, spóźnione żądanie uzupełnienia porządku obrad danego zgromadzenia nie może być uznane jako żądanie uzupełnienia porządku obrad kolejnego zgromadzenia. W konsekwencji mniejszość akcjonariuszy, która nie dochowała terminu wskazanego w art. 401 § 1 zd. drugie albo trzecie, w celu osiągnięcia skutku w postaci uzupełnienia porządku obrad o daną sprawę, będzie musiała wystąpić z kolejnym żądaniem w tej materii[382].

O ile te generalne założenia, jak również określenie końca biegu terminu, nie budzą kontrowersji, o tyle nie jest równie jasne, jak określić *dies a quo*. W braku wcześniejszego zdecydowanego stanowiska w tej materii, w uzasadnieniu komentowanego wyroku SN nawiązał do rozstrzygnięcia odnośnie do terminu przewidzianego w art. 238 § 1 k.s.h. w brzmieniu przed zmianą dokonaną w dniu 6 września 2013 r.[383]. Otóż w wyroku SN z 8 lutego 2008 r., I CSK 399/07[384] przyjęto, „że przewidziany w tym przepisie minimalny dwutygodniowy termin do zwołania zgromadzenia wspólników zostaje zachowany, jeżeli kończy się najpóźniej z upływem dnia poprzedzającego wskazany w zaproszeniu dzień odbycia zgromadzenia wspólników. Wyjaśniono, że skoro w art. 238 § 1 i w innych przepisach kodeksu spółek handlowych nie przewidziano wprost sposobu obliczania omawianego terminu, określonego w tygodniach, to ma zastosowanie art. 112 k.c. w związku z art. 2 k.s.h. Z ustaleń wynikało, że list polecony nadano w dniu 16 czerwca 2005 r. (środa) i określono w nim datę zebrania wspólników na dzień 30 czerwca 2005 r. (środa). Sąd Najwyższy stwierdził, że dwutygodniowy termin zakończył się „z upływem środy, dnia 30 czerwca 2005 r.", zatem nie upłynął przed ter-

wtedy, gdy w grę wchodzi nadużycie prawa, a w szczególności, gdy wniosek dotyczy spraw nieobjętych kompetencjami walnego zgromadzenia; zdaniem M. Rodzynkiewicza (op. cit., teza 7) zarząd nie jest władny oceniać „jakości" żądania; A. Szwaja, A. Herbet (w: *Kodeks Spółek Handlowych*, t. III, *Komentarz do art. 301-490*, Warszawa 2013, s. 977) przekonywająco przyjmują, że co do zasady zarząd nie ma kompetencji do oceny zasadności i celowości żądania oraz odmówić jego realizacji, gdyż w przeciwnym razie mogłoby następować blokowanie, np. wniosków o odwołanie członków zarządu czy o pociągnięcie ich do odpowiedzialności.

381 Por. J. P. Naworski, op. cit., s. 708; R. Pabis, op. cit., s. 148; A. Szwaja, A. Herbet stoją na stanowisku, że w grę wchodzi tu regulacja dotycząca biernej reprezentacji zawarta w art. 373 § 2 k.s.h. (op. cit., s. 976).

382 Por. M. Rodzynkiewicz, op. cit., teza 5.

383 Dz.U. z 2013 r., poz. 1030.

384 OSNC-ZD, 2008, nr D, poz. 115.

minem zgromadzenia. Trafnie jednak, przy rozstrzyganiu sprawy zakończonej komentowanym wyrokiem, SN abstrahował od stanowiska wyrażonego w wyroku I CSK 399/07, ponieważ w analizowanym tam art. 238 § 1 k.s.h. przewidziano termin liczony w tygodniach, a nie w dniach (art. 112 k.c.).

Trudno natomiast oprzeć się wrażeniu, że do uzasadnienia komentowanego wyroku wkradła się pewna sprzeczność albo nieścisłość. Otóż z jednej strony SN aprobuje stanowisko S*ądów meriti***,** *że* „do obliczania terminu określonego w art. 401 § 1 k.s.h. należy stosować reguły przewidziane w art. 111 k.c. w związku z art. 2 k.s.h., skoro z przepisów kodeksu spółek handlowych nie wynika nic innego" i zaznacza, że nie ma wątpliwości co do tego, że minimalny 21-dniowy termin do skutecznego zgłoszenia żądania o uzupełnienie porządku obrad walnego zgromadzenia akcjonariuszy powinien upłynąć (zakończyć się) zawsze jeden dzień przed wyznaczonym terminem zgromadzenia; pozostaje tylko określenie początku tego terminu. Biorąc pod uwagę *verba legis:* „nie później niż dwadzieścia jeden dni przed wyznaczonym terminem zgromadzenia", SN przyjmuje, że bieg analizowanego terminu powinien rozpoczynać się w dniu zgłoszenia żądania uzupełnienia porządku obrad zgromadzenia.

Następnie SN przechodzi do dalszych rozważań, w których stwierdza trafnie, że na okres poprzedzający odbycie walnego zgromadzenia akcjonariuszy z uzupełnionym porządkiem dziennym (tzw. okres minimalny) powinno się składać co najmniej dwadzieścia jeden dni, ale zaraz po tym dodaje , że „[n]ie można zatem zgodzić się ze stanowiskiem, że do tego okresu nie może być wliczony dzień, w którym doszło do zgłoszenia żądania uzupełnienia porządku walnego zgromadzenia akcjonariuszy, ponieważ – jak przyjęły Sądy *meriti* – zgodnie z art. 111 § 2 k.s.h., przy obliczeniu omawianego terminu nie wlicza się dnia, w którym nastąpiło zdarzenie będące początkiem tego terminu, tj. dnia zgłoszenia żądania (zarządowi spółki)".

Tym samym, z jednej strony w uzasadnieniu komentowanego wyroku zostaje wyrażona aprobata dla stosowania art. 111 k.c. w związku z art. 2 k.s.h., z drugiej zaś, odejście od zasady wyrażonej w art. 111 § 2. W tym kontekście trafnie skonstatował SN, że bieg terminu określonego w art. 401 § 1 zdanie trzecie k.s.h. powinien zakończyć się jeden dzień przed wyznaczonym terminem walnego zgromadzenia akcjonariuszy. Błędnie uznał natomiast, że bieg terminu rozpoczyna się w dniu zgłoszenia żądana uzupełnienia porządku obrad walnego zgromadzenia akcjonariuszy. Według SN tu bowiem o zgłoszenie takiego żądania nie później niż dwadzieścia jeden dni przed terminem zgromadzenia i ustalenie, ile (co najmniej) dni powinno się składać się na okres poprzedzający odbycie walnego zgromadzenia akcjonariuszy z uzupełnionym porządkiem dziennym[385].

W uzasadnieniu tego nietrafnego stanowiska SN stwierdza, że treść art. 401 § 1 k.s.h. nie uzasadnia wykładni nawiązującej do art. 111 § 2 k.c., tworzy bowiem jedynie punkt graniczny upływu okresu poprzedzającego datę walnego zgromadzenia

385 R. Pabis (op. cit., s. 149) podziela zapatrywanie wyrażone w wyroku SN V CSK 180/14; odmiennie, nietrafnie J. P. Naworski (op. cit., s. 708), który uważa, że stosuje się art. 111§ 2 k.c., a więc nie uwzględnia się dnia otrzymania żądania przez zarząd; J. Szwaja i A. Herbet zauważają, że przy obliczaniu terminu do zgłoszenia żądania uzupełnienia porządku obrad „(…) nie uwzględnia się dnia, w którym ma się odbyć walne zgromadzenie akcjonariuszy (…)", ale przywołują tu art. 111 § 2 k.c., por. *Kodeks spółek handlowych*, t. III, *Spółka akcyjna, Komentarz do art. 301 – 490*, Warszawa 2013, s. 974.

akcjonariuszy (dzień przed zebraniem). W tym stwierdzeniu przejawia się nawiązanie do art. 111 § 1 k.c., zgodnie z którym termin oznaczony w dniach kończy się z upływem ostatniego dnia. Nie zasługuje natomiast na akceptację argumentacja, że „[s]koro uprawniony akcjonariusz może wykonać swoje uprawnienia korporacyjne nawet w okresie dłuższym niż 21 dni przed dniem zgromadzenia, to nie można przyjmować, że początek tego terminu biegnie od dnia następnego po dniu zgłoszenia żądania zarządowi przy założeniu, iż wspomniane zgłoszenie stanowi zdarzenie w rozumieniu art. 111 § 2 k.c.; wystarczy, że akcjonariusz wykona swoje uprawnienie w okresie wskazanym w art. 401 § 1 zdanie trzecie k.s.h. Sam sposób wykonywania uprawnienia w postaci odpowiednio sformalizowanego żądania nie może być pod względem czasowym sztucznie oddzielany od aktu wykonywania tego prawa, jeżeli nic innego nie wynika z ustawy lub porozumienia stron albo ze statutu".

Inaczej mówiąc, zastosowaną w art. 401 § 1 zd. 2 i 3 k.s.h. formułę „…nie później niż na (….) dni przed wyznaczonym terminem zgromadzenia" należy zdaniem SN potraktować jako wskazanie minimalnego okresu dzielącego zgłoszenie żądania od wyznaczonego terminu zgromadzenia, przy czym dzień zgłoszenia wlicza się do tego okresu.

W moim przekonaniu SN nie uzasadnił przekonywająco odstąpienia od sposobu ustalania *dies a quo* określonego w art. 111 § 2 kc, stanowiącego, że jeżeli początkiem terminu oznaczonego w dniach jest pewne zdarzenie, nie uwzględnia się przy obliczaniu terminu dnia, w którym to zdarzenie nastąpiło. Wchodzącym w grę zdarzeniem jest tu niewątpliwie skierowanie do zarządu spółki akcyjnej żądania zmiany porządku obrad najbliższego walnego zgromadzenia akcjonariuszy. Utrwalone jest przy tym stanowisko, zgodnie z którym dzień liczy się od północy do północy, czyli ma 24 godziny, co stanowi dobę[386]. Z tego względu aprobata dla stanowiska wyrażonego w komentowanym wyroku (w zakresie dochowania terminu złożenia żądania mniejszości), np. przy założeniu, że żądanie zostanie złożone dopiero w godzinach wieczornych dnia wliczanego przez SN do terminu 21-dniowego, oznaczałaby w istocie uznanie, że odstęp między tym zdarzeniem a dniem walnego zgromadzenia akcjonariuszy nie będzie wynosił 21 dni, lecz 20 dni i kilkanaście godzin (przy brakujących kilku godzinach do pełnej doby). Podobny skutek nastąpi zresztą niezależnie od pory dnia, w którym zostanie złożony wniosek mniejszości. W efekcie do jego złożenia dojdzie właśnie później niż na 21 (14) dni przed wyznaczonym terminem walnego zgromadzenia.

Konsekwentnie nie podzielam zapatrywania wyrażonego w uzasadnieniu komentowanego wyroku przyjmującego, że odmiennie niż na gruncie art. 401 § 1 k.s.h., należy zinterpretować brzmienie w art. 402^1 § 2 k.s.h., w którym przewidziano, że ogłoszenie o walnym zgromadzeniu w spółkach publicznych powinno być dokonane co najmniej na dwadzieścia sześć dni przed terminem walnego zgromadzenia. Zdaniem SN w tym wypadku między ogłoszeniem a terminem walnego zgromadzenia powinien upłynąć okres 26 dni, bez wliczania do tego okresu dnia ogłoszenia i dnia odbycia zgromadzenia. Nie znajduję uzasadnienia dla takiego zróżnicowania. Wszak formuły „ nie później niż na (…) dni przed" i „ co najmniej na (…) dni przed" są tożsame z językowego punktu widzenia i nie powinny prowadzić do zróżnicowania wyników wykładni. Tymczasem przy stosowaniu art. 402^1 § 2 k.s.h.

386 Por. S. Rudnicki, R. Trzaskowski, *Komentarz do art. 111 kc*, Lex, stan prawny 1 marca 2014.

nie wlicza się dnia, w którym nastąpiło zdarzenie będące początkiem terminu, czyli nie wlicza się dnia ujawnienia ogłoszenia[387].

Orzekając w sprawie zakończonej komentowanym wyrokiem, SN uznał zatem nieprawidłowo, że jeżeli zarządowi spółki złożono żądanie uzupełnienie porządku obrad w dniu 31 maja 2012 r., a walne zgromadzenie akcjonariuszy miało odbyć się w dniu 21 czerwca 2012 r., to został zachowany przewidziany w art. 401 § 1 zdanie trzecie k.s.h. termin do skutecznego wykonania uprawnienia mniejszości i mogło to znaleźć odzwierciedlenie w zmianie porządku dziennego zgromadzenia.

III. Drugą przesłanką realizacji omawianego uprawnienia mniejszości jest zgodne z art. 401 § 1 zd. 4. sformułowanie treść żądania, to jest sprecyzowanie punktu (punktów) porządku obrad[388] oraz zawarcie w nim uzasadnienia lub projektu uchwały (uchwał) dotyczącej proponowanego punktu porządku obrad. Nie ma przy tym żadnych przeszkód, by żądanie obejmowało oba ostatnio wymienione elementy[389]. Jak trafnie zauważył SN w uzasadnieniu komentowanego wyroku, konsekwencją braku któregoś z tych elementów jest bezskuteczność żądania (pozostawienie go bez rozpoznania), tym bardziej że k.s.h. nie przewiduje obowiązku zarządu zwracania się do wnioskodawcy (wnioskodawców) o uzupełnienie żądania[390]. Odmiennie niż ma to miejsce w sytuacjach unormowanych w art. 400 § 2 k.s.h. i 401 § 4, w treści art. 401 § 1 k.s.h. nie sformułowano *explicite* wymagania, by rozważane żądanie mniejszości było składane na piśmie. Niemniej jednak spełnienie omawianej w tym punkcie komentarza przesłanki skuteczności żądania mniejszości [jego uzasadnienie lub zamieszczenie projektu uchwały (uchwał)], co do zasady powinno nastąpić na piśmie. W związku z tym jednakże, że przepis art. 401 § 1 k.s.h. nie wymaga wprost zachowania formy pisemnej żądania, dopuszcza się uznanie za skuteczne także np. zgłoszenie żądania do protokołu z posiedzenia zarządu, jeżeli dany akcjonariusz (akcjonariusze) mniejszościowy został zaproszony na obrady tego organu i zgłosił żądanie wraz z elementami wymaganymi przez art. 401 § 1 k.s.h.[391].

W sprawie zakończonej komentowanym wyrokiem, w ślad za Sądem Apelacyjnym, SN rygorystycznie zinterpretował omawianą przesłankę i skutki jej niespełnienia, uznając, że „pominięcie któregokolwiek z tych elementów czyni (…) również żądanie bezskutecznym, gdy prawo nie przewiduje usunięcia braków żądania". Stanowisko to zostało sformułowane na podstawie ustaleń faktycznych Sądów *meriti,* które wiążą Sąd Najwyższy w postępowaniu kasacyjnym. Ważne jest podkreślenie przez Sąd Najwyższy, że uzasadnienie żądania (projekt uchwały) powinno pojawić się (przynajmniej) w tzw. minimalnym okresie złożenia żądania.

W związku z tym, że tak się nie stało, a w skardze kasacyjnej nie podważono skutecznie stanowiska Sądu Apelacyjnego o znaczeniu uchybienia w zakresie

387 Zob. A. Kidyba, *Komentarz do art. 402[1] § 2 k.s.h.*, Lex nr (stan prawny 30 września 2016), punkt 2.

388 Jak trafnie przyjmują A. Szwaja i A. Herbet (op. cit., s. 976), skonkretyzowanie spraw objętych żądaniem powinno być na tyle precyzyjne, by można było zidentyfikować istotę problemu.

389 Por. J. Bieniak w: J. Bieniak et al., *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 1207.

390 Por. M. Rodzynkiewicz, op. cit.

391 Ibidem.

niezbędnych elementów zgłoszonego żądania, to – mimo zachowania (zdaniem SN) terminu do zgłoszenia żądania – istniały wystarczające podstawy do akceptacji merytorycznego rozstrzygnięcia Sądu Apelacyjnego w ustalonym stanie faktycznym.

Aprobata dla rygorystycznego podejścia SN do omawianej przesłanki nie może jednak prowadzić do zbyt daleko posuniętego formalizmu. A zatem w wypadku, gdy w zakreślonym terminie mniejszość przedstawi zarządowi projekt uchwały i zażąda jej podjęcia na kolejnym walnym zgromadzeniu, to trzeba uznać, że przesłanki określone w art. 401 § 1 zd. 2 (albo 3) i 4 zostały spełnione[392].

W konkluzji tej części komentarza uznaję zasadność rozstrzygnięcia przez SN konkretnej sprawy przez oddalenie skargi kasacyjnej z uwagi na niespełnienie przesłanki dotyczącej treści żądania mniejszości. Gdyby jednak podzielić zdanie Komentatora rozważanego wyroku to, co do zasady, nie byłoby potrzeby badania spełnienia tej przesłanki, gdyż „silniejszy skutek", przemawiający za takim samym rozstrzygnięciem proceduralnym wynikałby z ustalenia, że nie dochowano terminu z art. 401 § 1 zd. 3 k.s.h.

IV. Formuła Rocznika orzecznictwa i piśmiennictwa z zakresu prawa spółdzielczego przyjęta w roku 2017, to znaczy objęcie nim judykatów i literatury zarówno z zakresu prawa spółdzielczego, jak i prawa spółek, implikuje w moim przekonaniu celowość poszukiwania elementów, problemów i sposobów ich rozwiązywania wspólnych dla spółek prawa handlowego i spółdzielni. Wszak nie budzi wątpliwości, że zarówno spółka prawa handlowego, a zwłaszcza spółka kapitałowa oraz spółdzielnia, jest korporacją. Oczywiście, problematyka tych dwóch i innych korporacji funkcjonujących w Polsce jest uregulowana w odrębnych aktach normatywnych. Niemniej jednak, jest możliwe ustalenie pewnych zasad i konstrukcji wspólnych dla różnych korporacji. Podstawą dla takiego zapatrywania jest założenie, że te odrębne regulacje należą do prawa cywilnego[393].

Idąc w tym kierunku, warto więc zastanowić się, na ile kwestie rozważone w uzasadnieniu komentowanego wyroku mogą być odnoszone do realizacji analogicznego uprawnienia mniejszości w spółdzielni. Także tę analizę też trzeba przeprowadzić na dwóch płaszczyznach, to jest w odniesieniu do terminu i sposobu realizacji uprawnienia.

Artykuł 40 § 2 ustawy z 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze[394] stanowi, że uprawnieni do żądania zwołania walnego zgromadzenia (zebrania przedstawicieli) – w myśl art. 39 § 2 i 3 to jest rada nadzorcza, przynajmniej 1/10, nie mniej jednak niż trzech członków, jeżeli uprawnienia tego nie zastrzeżono w statucie dla większej liczby członków, 1/3 przedstawicieli na zebranie przedstawicieli oraz zebrań grup członkowskich obejmujących co najmniej 1/5 ogólnej liczby członków spółdzielni [uprawnieni do żądania zwołania walnego zgromadzenia (zebrania przedstawicieli)] –mogą również żądać zamieszczenia oznaczonych spraw na porządku jego

392 Por. J. P. Naworski, op. cit., s. 709; oczywiście podobna konkluzja jest uzasadniona w sytuacji, gdy do zarządu skierowano zarówno uzasadnienie wniosku, jak i projekt uchwały (ibidem).

393 W. Chrzanowski, *Zarys prawa korporacji, Część ogólna*, Warszawa 1997, s. 7, 15; P. Zakrzewski, *Z zagadnień konstrukcji prawnej spółdzielni*, „Rejent", 2004, nr 9, s. 132, 134; wyrok SN z 17 września 2008 r. III CSK 79/08, „MoS", 2009, nr 2, s. 36.

394 Jedn. tekst: Dz.U z 2016 r. 21 ze zm.; dalej pr. spółdz.

obrad, pod warunkiem wystąpienia z tym żądaniem w terminie określonym przez statut.

W tym kontekście o spełnieniu warunku złożenia wniosku z zachowaniem terminu i „odstępu czasowego**"** miedzy złożeniem wniosku a terminem walnego zgromadzenia przesądza postanowienie statutu i jego redakcja. Z kolei, gdy chodzi o treść wniosku, to chociaż ustawa – Prawo spółdzielcze nie reguluje w ogóle tej sprawy, trzeba jednak uznać, że powinna w nim nastąpić co najmniej należyta konkretyzacja spraw, które mają być zamieszczone (dodatkowo) w porządku obrad, co umożliwi pozostałym członkom przygotowanie się do nich. Pożądane jest także uzasadnienie żądania i załączenie projektów uchwał**.** Odpowiednie regulacje mogą, a nawet powinny, znaleźć się w statucie spółdzielni.

Z kolei w odniesieniu do spółdzielni mieszkaniowych art. 8 ze zn. 3 ust. 10 i 11 ustawy z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych[395] przewiduje uprawnienie zarządu, rady nadzorczej i co najmniej 10 członków do składania projektów uchwał i żądania zamieszczenia oznaczonych spraw w porządku obrad walnego zgromadzenia lub jego wszystkich części „w terminie do 15 dni przed dniem posiedzenia walnego zgromadzenia lub jego pierwszej części". Przytoczone sformułowanie wskazuje, podobnie jak na gruncie art. 401 § 1 k.s.h., ile (co najmniej) dni powinno się składać się na okres poprzedzający odbycie walnego zgromadzenia z uzupełnionym porządkiem dziennym.

Czyli także w odniesieniu do wykonywania omawianego uprawnienia mniejszości trzeba zastosować art. 111 § 2 k.c., gdyż w razie uwzględnienia dnia złożenia wniosku wskazany odstęp, liczony – zgodnie z brzmieniem przywołanych wyżej przepisów – w pełnych dniach, nie zostanie zachowany. Podobnie jak przyjmuje się na gruncie art. 401 § 1 k.s.h., wnioski o uzupełnienie zgłoszone po upływie terminu są bezskuteczne i nie mogą być przedmiotem obradowania i głosowania[396].

Analiza przeprowadzona w IV. punkcie komentarza wyraźnie wskazuje na podobieństwa zagadnień związanych z realizacją omawianego uprawnienia mniejszości zarówno w spółce kapitałowej, jak i spółdzielni, w tym zwłaszcza w zakresie terminu realizacji żądania mniejszości i ustalenia *dies a quo* dla wykonania uprawnienia oraz podobieństwa w zakresie sposobów rozwiązania powstających wątpliwości.

Małgorzata Wrzołek-Romańczuk

395 Jedn. tekst: Dz.U z 2013 r., poz. 1222 ze zm.; dalej u.s.m.

396 Por. R. Dziczek, Komentarz do art. 8 ze zn. 3 u.s.m., LEX, teza 2.

21

Art. 239, 250 k.s.h., art. 410 k.c.
Hasła: pełnomocnictwo, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, uchwały organów spółki kapitałowej, zgromadzenie wspólników
Wyrok Sądu Najwyższego z 20 marca 2015 r., II CSK 384/14, OSNC, 2016, nr 3, poz. 36.

Część kapitału zakładowego przypadająca na udziały wspólnika uczestniczącego w zgromadzeniu wspólników przez pełnomocnika jest reprezentowana na tym zgromadzeniu w rozumieniu art. 239 § 1 k.s.h. w granicach umocowania pełnomocnika do wykonywania prawa głosu.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Tilo T. przeciwko „E.P.", spółce z o.o. w S. o stwierdzenie nieważności uchwał, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 20 marca 2015 r. skargi kasacyjnej strony pozwanej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 21 listopada 2013 r. oddalił skargę kasacyjną i zasądził od pozwanej „E.P.", spółki z o.o. w S. na rzecz powoda Tilo T. kwotę 540 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Powód Tilo T., będący mniejszościowym udziałowcem pozwanej „E.P.", spółki z o.o. w S., domagał się stwierdzenia nieważności uchwały objętej punktem 4 protokołu zwyczajnego zgromadzenia wspólników „E.P." z 13 grudnia 2011 r. w sprawie zatwierdzenia porządku obrad, uchwały objętej punktem 10 stycznia protokołu zwyczajnego zgromadzenia wspólników „E.P." z 13 grudnia 2011 r. w sprawie upoważnienia zarządu do zapewnienia finansowej stabilizacji spółki oraz uchwały objętej punktem 10 lutego protokołu zwyczajnego zgromadzenia wspólników „E.P." z 13 grudnia 2011 r. w sprawie upoważnienia zarządu do nabycia praw na rzecz „E." AG zgodnie z zawartą umową o rozwój projektów.

Wyrokiem z 23 kwietnia 2013 r. Sąd Okręgowy w Szczecinie stwierdził nieważność wymienionych uchwał. Ustalił, że na zwyczajnym zgromadzeniu wspólników „E.P." w dniu 13 grudnia 2011 r. wspólnik większościowy „E." AG reprezentowany był przez Christopha S., a powód przez pełnomocnika Piotra H. W pełnomocnictwie z 9 grudnia 2011 r. powód umocował swojego pełnomocnika do działania w jego imieniu oraz składania wszelkich wymaganych stosownymi przepisami prawa oświadczeń związanych z uczestnictwem w jego imieniu w zgromadzeniu w dniu 13 grudnia 2011 r. Ponadto upoważnił go do wykonywania prawa głosu w tymże zgromadzeniu w zakresie spraw objętych porządkiem obrad z 24 listopada 2011 r., tj. w zaproszeniu na zgromadzenie.

Podczas zgromadzenia w dniu 13 grudnia 2011 r. przewodniczący Christoph S. oświadczył na etapie zatwierdzania porządku obrad, że wnioski o jego zmianę nie zostały zgłoszone, a następnie stwierdził, że pod punktem porządku obrad przeznaczonym na wolne wnioski będą przedstawione przez „E." AG dwa wnioski co do zabezpieczenia płynności finansowej spółki oraz realizacji zawartej umowy o rozwoju projektów ze spółką „E." AG. Porządek obrad przyjęto wszystkimi głosami. W ramach wolnych wniosków podjęto wspomniane uchwały objęte punktem

10 stycznia i punktem 10 lutego protokołu zgromadzenia z 13 grudnia 2011 r. Za tymi uchwałami oddano 80% głosów, co odpowiadało udziałom „E.P.", a przeciwko 20% głosów, co odpowiadało udziałom powoda.

Uwzględniając powództwo Sąd Okręgowy przyjął, że legitymacja powoda do żądania stwierdzenia nieważności uchwał wynika z art. 250 pkt 4 w związku z art. 252 § 1 k.s.h. Powoda należy uznać za wspólnika, który nie był obecny na zgromadzeniu, a zaskarżone uchwały za podjęte w sprawach nieobjętych porządkiem obrad, co oznacza naruszenie art. 238 § 2 i art. 239 § 1 i 2 k.s.h. Objęte punktem 4 protokołu zgromadzenia z 13 grudnia 2011 r. „zatwierdzenie porządku obrad" oznaczało w istocie rozszerzenie tego porządku, niemieszczące się w pojęciu wniosków porządkowych, o których mowa w art. 239 § 2 k.s.h. Okoliczność, że pełnomocnik powoda nie zgłosił sprzeciwu wobec podjęcia tej uchwały, pozostaje bez wpływu na ocenę dopuszczalności jej podjęcia w sytuacji, w której zakres jego umocowania nie obejmował tej kwestii. Nie można także przyjąć, aby w ramach wolnych wniosków mogły mieścić się uchwały objęte punktem 10 stycznia oraz punktem 10 lutego protokołu zgromadzenia. Wolne wnioski mogą mieć charakter wyłącznie porządkowy i nie jest możliwe w ich ramach podjęcie uchwał, które nie zostały określone w porządku obrad. Nieuzasadnione jest też założenie, że przedmiotem uchwały zgromadzenia może być każde zagadnienie przedstawione w ramach wolnych wniosków. Byłoby to obejście art. 239 § 1 k.s.h.

Z treści pełnomocnictwa udzielonego przez powoda Piotrowi H. wynika, że był on upoważniony do głosowania jedynie w zakresie uchwał podejmowanych zgodnie z porządkiem obrad z 24 listopada 2011 r. Pełnomocnik nie mógł więc głosować nad uchwałami objętymi punktami 10 stycznia i 10 lutego protokołu zgromadzenia, gdyż nie były one przewidziane w tym porządku. W zakresie nieobjętym porządkiem obrad powód nie był obecny na zgromadzeniu, gdyż jego pełnomocnik nie mógł go w tym zakresie – ze względu na treść pełnomocnictwa – reprezentować. Sformułowanie „cały kapitał zakładowy jest reprezentowany na zgromadzeniu", stanowiące warunek powzięcia uchwały nieobjętej porządkiem obrad, oznacza taką reprezentację, która umożliwia w pełni realizację uprawnień przysługujących wspólnikowi, a więc także akt głosowania.

W apelacji pozwana podniosła zarzuty naruszenia art. 239 § 1, art. 252 w związku z art. 250 pkt 4 k.s.h. oraz art. 65 § 1 k.c. w związku z art. 2 k.s.h. i wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku przez oddalenie powództwa w całości. Podniosła w szczególności, że rozgranicza się prawo do uczestnictwa w zgromadzeniu oraz prawo do głosu przy podejmowaniu uchwał. Pełnomocnik powoda był uprawniony do udziału w całym zgromadzeniu, a jedynie prawo głosu miał ograniczone do uchwał objętych porządkiem obrad. Wobec tego warunek reprezentowania całego kapitału zakładowego na zgromadzeniu, o którym mowa w art. 239 § 1 k.s.h., był spełniony. Pełnomocnik powoda powinien był zgłosić sprzeciw, do czego był uprawniony, a czego zaniechał.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie podzielił ustalenia oraz ocenę prawną Sądu Okręgowego. Podtrzymał w szczególności pogląd, że na zgromadzeniu w dniu 13 grudnia 2011 r. powód był reprezentowany tylko w takim zakresie, w którym jego pełnomocnik był upoważniony do głosowania, a więc w zakresie uchwał, które były objęte porządkiem obrad z 24 listopada 2011 r. W zakresie, w którym pełnomocnik nie był upoważniony do głosowania, powód nie był reprezentowany, a więc nie

był obecny na zgromadzeniu w dniu 13 grudnia 2011 r., wobec czego nie było także podstaw do postępowania w sposób przewidziany w art. 239 § 1 k.s.h. i kwestia zgłoszenia sprzeciwu przez pełnomocnika powoda była bezprzedmiotowa. Pełnomocnik powoda nie był umocowany do głosowania nad zmianą porządku obrad i nad uchwałami objętymi punktami 10 stycznia i 10 lutego protokołu zgromadzenia z 13 grudnia 2011 r. Sąd Apelacyjny nie podzielił przy tym poglądu pozwanej, że uchwała objęta punktem 4 protokołu zgromadzenia z 13 grudnia 2011 r. nie stanowiła zmiany porządku obrad. O tym, że skutkowała taką zmianą, przesądza to, że w porządku obrad z 24 listopada 2011 r. nie było uchwał objętych punktami 10 stycznia i 10 lutego protokołu zgromadzenia z 13 grudnia 2011 r.

Wyrokiem z 21 listopada 2013 r. Sąd Apelacyjny oddalił apelację pozwanej. Zaskarżyła ona ten wyrok skargą kasacyjną, zarzucając naruszenie art. 65 § 1 k.c. w związku z art. 2 k.s.h., art. 252 § 1, art. 250 pkt 4 w związku z art. 252 § 1 k.s.h., art. 65 § 1 k.c. w związku z art. 2 zdanie pierwsze i art. 243 § 1 oraz art. 239 § 1 k.s.h., a także naruszenie art. 378 § 1 k.p.c. Wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania albo o uchylenie zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Według pozwanej, Sąd drugiej instancji miał naruszyć art. 378 § 1 k.p.c. przez nierozpoznanie istoty zarzutów podniesionych przez nią w apelacji, a dokładnie - zarzutu naruszenia art. 65 § 1 k.c. w związku z art. 2 k.s.h. przez błędną wykładnię treści uchwały objętej punktem 4 protokołu zgromadzenia z 13 grudnia 2011 r. Z uzasadnienia wyroku Sądu Apelacyjnego wynika jasno, że uznał on ten zarzut za bezzasadny, podzielając pogląd Sądu pierwszej instancji, iż przedmiotowa uchwała skutkowała rozszerzeniem porządku obrad. Oznacza to rozpoznanie sprawy w granicach apelacji zgodnie z art. 378 § 1 k.p.c. Nie ma natomiast podstaw do dopatrywania się naruszenia tego przepisu w tym, że Sąd drugiej instancji nie podzielił twierdzeń pozwanej dotyczących naruszenia art. 65 § 1 k.c. w związku z art. 2 k.s.h. Weryfikacja prawidłowości zastosowania tych przepisów nie może być dokonana w ramach zarzutu naruszenia art. 378 § 1 k.p.c., lecz w ramach zarzutów naruszenia przepisów prawa materialnego. W związku z tym zarzut naruszenia art. 378 § 1 k.p.c. nie jest uzasadniony.

Naruszenia art. 65 k.c. w związku z art. 2 k.s.h. pozwana dopatruje się w tym, że Sąd Apelacyjny dokonał błędnej wykładni uchwały objętej punktem 4 protokołu zgromadzenia z 13 grudnia 2011 r. uznając, że rozszerzała ono porządek obrad, podczas gdy zawarto w niej wyraźne stwierdzenie, iż wnioski o zmianę porządku obrad nie zostały złożone. Wykładnia treści uchwały powinna obejmować całe jej brzmienie oraz uwzględniać kontekst jej podjęcia. Powód ma rację podnosząc, że o tym, czy przedmiotowa uchwała zmieniała porządek obrad, nie może decydować użycie w niej formuły o braku wniosków o jego zmianę, lecz rzeczywista jej treść oraz skutki, które miała wywołać. W okolicznościach sprawy celem uchwały objętej punktem 4 protokołu zgromadzenia z 13 grudnia 2011 r. nie było zwykłe zatwierdzenie porządku obrad określonego w zaproszeniu na zgromadzenie, lecz wprowadzenie do tego porządku – w ramach wolnych wniosków – wniosków o podjęcie uchwał, które nie były nim objęte. Z tego też powodu Sąd drugiej instancji prawidłowo zinterpretował omawianą uchwałę jako rozszerzającą porządek obrad, nie może więc być mowy o naruszeniu art. 65 § 1 k.c. w związku z art. 2 k.s.h.

W okolicznościach sprawy doszło do powzięcia przez zgromadzenie z 13 grudnia 2011 r. trzech uchwał, które nie były przewidziane w jego porządku z 24 listopada 2011 r. Za uchwały nieprzewidziane w tym porządku należy uznać nie tylko uchwały objęte punktami 10 stycznia i 10.2 protokołu, ale także wspomnianą uchwałę objętą punktem 4, skoro zawierała rozszerzenie tego porządku, a przewidywał on tylko uchwalę w przedmiocie jego przyjęcia. Żadna z tych uchwał nie odnosiła się do kwestii, o których mowa w art. 239 § 2 k.s.h. W związku z tym rozpatrzenie dalszych zarzutów naruszenia prawa materialnego zawartych w skardze kasacyjnej wymaga rozważenia wykładni art. 239 § 1 k.s.h. w zakresie wymagania reprezentowania całego kapitału zakładowego na zgromadzeniu i art. 250 pkt 4 w związku z art. 252 § 2 k.s.h. w zakresie, w którym mowa w nim o wspólniku nieobecnym na zgromadzeniu.

Zgodnie z art. 239 § 1 k.s.h., jednym z warunków podjęcia uchwały w sprawie nieobjętej porządkiem obrad jest to, aby na zgromadzeniu reprezentowany był cały kapitał zakładowy. Przyznając rację pozwanej, że pełnomocnictwo, które zostało udzielone przez powoda, należy rozumieć w ten sposób, iż umocowywało ono pełnomocnika do uczestniczenia w zgromadzeniu z 13 grudnia 2011 r. bez ograniczeń o charakterze przedmiotowym, a jedynie wykonywanie prawa głosu ograniczało do spraw objętych porządkiem obrad, za decydujące dla oceny spełnienia warunku reprezentowania kapitału powoda należy uznać to, czy – gdy wspólnik działa na zgromadzeniu przez pełnomocnika – przypadającą na jego udział część kapitału zakładowego uważa się za reprezentowaną tylko w takich granicach, w których pełnomocnik jest umocowany do wykonywania głosu, czy też w takich granicach, w których jest on umocowany do udziału w zgromadzeniu, choćby bez umocowania do wykonywania prawa głosu.

O reprezentowaniu na zgromadzeniu danej części kapitału zakładowego przypadającego na udział wspólnika działającego przez pełnomocnika można mówić tylko wtedy, gdy – pomijając wypadek wyłączenia z głosowania (art. 244 k.s.h.) – pełnomocnik jest umocowany do wykonywania prawa głosu, nie jest natomiast wystarczające, aby mógł on jedynie uczestniczyć w zgromadzeniu (por. wyrok Sądu Najwyższego z 16 kwietnia 2009 r., I CSK 362/08, niepubl.). Artykuł 239 § 1 k.s.h. stanowi wyraźnie o reprezentowaniu całego kapitału zakładowego jako warunku podejmowania uchwał w sprawach, które nie są objęte porządkiem obrad. Zakłada to nie tylko samą możność udziału w zgromadzeniu, ale także prawo głosu, ponieważ dopiero to prawo oznacza możność uczestniczenia w podejmowaniu uchwał. Taka wykładnia art. 239 § 1 k.s.h. służy najlepiej realizacji funkcji gwarancyjnej tego przepisu.

W związku z taką wykładnią art. 239 § 1 k.s.h. w rozpatrywanym zakresie pozostaje także ocena spełnienia warunku nieobecności wspólnika na zgromadzeniu wynikającego z art. 250 pkt 4 w związku z art. 252 § 1 k.s.h. Gdy wspólnik na zgromadzeniu działa przez pełnomocnika, o jego „obecności" na tym zgromadzeniu można mówić jedynie w takich granicach, w których umocował pełnomocnika do wykonywania prawa głosu, tylko bowiem w takich granicach jest on reprezentowany przy podejmowaniu uchwał. Wspólnik, którego udział w kapitale zakładowym nie jest reprezentowany na zgromadzeniu, musi być uznany za nieobecnego. W sytuacji, w której - jak to miało miejsce w niniejszej sprawie - wspólnik umocował swojego pełnomocnika do głosowania tylko w granicach porządku obrad, oznacza to, że

w odniesieniu do spraw nieobjętych tych porządkiem, ale jednak przegłosowanych na zgromadzeniu w dniu 13 grudnia 2011 r., nie był na nim obecny w rozumieniu art. 250 pkt 4 w związku z art. 252 § 1 k.s.h.

Na tej podstawie należy przyjąć, że niezasadne są podniesione w skardze kasacyj0nej zarzuty naruszenia 239 § 1 oraz art. 250 pkt 4 w związku z art. 252 § 1 k.s.h. Zarzut naruszenia art. 65 § 1 k.c. w związku z art. 2 zdanie pierwsze i art. 243 § 1 k.s.h. dotyczący wykładni pełnomocnictwa udzielonego przez powoda w odniesieniu do umocowania pełnomocnika do zgłoszenia sprzeciwu, o którym mowa w art. 239 § 1 k.s.h., jest natomiast bezprzedmiotowy. Skoro w okolicznościach sprawy za niespełniony trzeba uznać warunek reprezentacji całego kapitału zakładowego na zgromadzeniu w dniu 13 grudnia 2011 r. w odniesieniu do trzech objętych zaskarżeniem uchwał, to nie ma potrzeby rozstrzygania kwestii umocowania pełnomocnika do wyrażania sprzeciwu, gdyż nawet przyjęcie, że był do tego umocowany, nie sanowałoby niespełnienia warunku reprezentacji całego kapitału zakładowego.

Pozwana, podnosząc zarzuty naruszenia art. 252 § 1 k.s.h., argumentowała ponadto, że pełnomocnik powoda miał możność uczestniczenia w zgromadzeniu w dniu 13 grudnia 2011 r. w całości, w związku z czym ewentualne naruszenia ustawy nie miały wpływu na treść podjętych uchwał, co ma wyłączać stwierdzenie przez sąd ich nieważności. Sprzeczność z ustawą uchwał objętych punktami 4, 10 stycznia oraz 10 lutego protokołu zgromadzenia w dniu 13 grudnia 2011 r. polega na tym, że zostały one podjęte z naruszeniem art. 239 § 1 k.s.h., gdyż są to uchwały w sprawach, które nie były przewidziane w porządku obrad określonym w dniu 24 listopada 2011 r., a przy ich podejmowaniu na tym zgromadzeniu nie był reprezentowany cały kapitał zakładowy. Tego rodzaju sprzeczność zawsze uzasadnia stwierdzenie nieważności uchwały (por. wyroki Sądu Najwyższego z 5 lipca 2007 r., II CSK 163/07, OSNC, 2008, nr 9, poz. 104, z 19 września 2007 r., II CSK 165/07, niepubl., z 16 kwietnia 2009 r., I CSK 362/08, niepubl., i z 7 lutego 2013 r„ II CSK 300/12, OSNC, 2013, nr 7-8, poz. 98).

Mając to na względzie, Sąd Najwyższy, na podstawie art. 398^{14} k.p.c., orzekł, jak w sentencji.

Komentarz

Komentowany wyrok SN dotyczy istotnych kwestii związanych z uczestnictwem i wykonywaniem prawa głosu na zgromadzeniu wspólników przez pełnomocnika oraz kwestii proceduralnych związanych z podejmowaniem uchwał nieobjętych porządkiem obrad oraz zakresu spraw rozpatrywanych w ramach tzw. wolnych wniosków. Stanowisko wyrażone przez SN należy zaaprobować, przy czym w rozpatrywanej sprawie decydujące znaczenie miał zakres udzielonego pełnomocnictwa, dlatego w pierwszej kolejności poczynione zostaną uwagi dotyczące zakresu umocowania pełnomocnictwa do udziału w zgromadzeniu wspólników. W tym miejscu zaznaczyć należy, że w komentowanej sprawie powód Tilo T., będący mniejszościowym udziałowcem pozwanej „E.P." spółki z o.o. z siedzibą w S., reprezentowany był na zwyczajnym zgromadzeniu wspólników spółki „E.P." sp. z o.o. w dniu 13 grudnia 2011 r., przez pełnomocnika Piotra H., który był umocowany do działania w imieniu mocodawcy oraz składania wszelkich wymaganych stosownymi przepisami prawa oświadczeń związanych z uczestnictwem w imieniu mocodawcy w zgromadzeniu oraz do wykonywania prawa głosu w zakresie spraw objętych porządkiem obrad,

wskazanym w zaproszeniu na zgromadzenie. Przewodniczący zgromadzenia w dniu 13 grudnia 2011 r. – Christoph S., będący pełnomocnikiem wspólnika większościowego, oświadczył na etapie zatwierdzania porządku obrad, że wnioski o jego zmianę nie zostały zgłoszone, a następnie stwierdził, że pod punktem porządku obrad przeznaczonym na wolne wnioski będą przedstawione przez „E." AG dwa wnioski co do zabezpieczenia płynności finansowej spółki oraz realizacji zawartej umowy o rozwoju projektów ze spółką „E." AG. Porządek obrad przyjęto wszystkimi głosami. W ramach wolnych wniosków podjęto sporne uchwały objęte punktem 10 stycznia i punktem 10 lutego protokołu zgromadzenia z 13 grudnia 2011 r. Za tymi uchwałami oddano 80% głosów, co odpowiadało udziałom „E.P.", a przeciwko 20% głosów, co odpowiadało udziałom powoda.

Przechodząc do pierwszej kwestii wskazać trzeba, że przepis art. 243 k.s.h. przewidujący możliwość uczestnictwa na zgromadzeniu wspólników przez pełnomocnika, nie określa zakresu umocowania, jakie wspólnik może udzielić pełnomocnikowi, a w związku z powyższym przez odesłanie z przepisu art. 2 k.s.h. zastosowanie znajdują wprost lub odpowiednio przepisy dotyczące pełnomocnictwa z kodeksu cywilnego. Kwestie związane z charakterem prawnym pełnomocnictwa do udziału w zgromadzeniu wywołują wiele wątpliwości w literaturze i orzecznictwie[397], w szczególności, że w sposób odrębny uregulowane zostały m. in. kwestie formy udzielania pełnomocnictwa (por. art. 243 § 2 oraz 412^1 § 1 i 2 k.s.h.). Jednakże poza sporem, jak się wydaje, pozostaje stosowanie przepisów dotyczących zakresu umocowania, wynikających z przepisów kodeksu cywilnego. Pełnomocnictwo do udziału w zgromadzeniu spółki kapitałowej może zatem mieć charakter pełnomocnictwa rodzajowego (gatunkowego) albo pełnomocnictwa do poszczególnej

397 W wyroku z 21 czerwca 2000 r. (I ACa 189/00, OSA, 2001, nr 7-8, poz. 41), SA w Warszawie przyjął, że pełnomocnictwo do udziału w zgromadzeniu nie jest pełnomocnictwem w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego; por. A. Kidyba, *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Komentarz*, wyd. 5, Warszawa 2009, s. 725-726; J. Jastrzębski, *Pełnomocnictwo do udziału i głosowania na walnym zgromadzeniu spółki publicznej po nowelizacji kodeksu spółek handlowych (zagadnienia ogólne z wyłączeniem konfliktu interesów)*, „PPH", 2009, nr 9, s. 10; K. Oplustil, *Instrumenty nadzoru korporacyjnego (corporate governance) w spółce akcyjnej*, Warszawa 2010, s. 664. Podzielić w tym względzie należy pogląd przyjmowany w większości w literaturze, że przepisy o pełnomocnictwie z kodeksu cywilnego znajdują zastosowanie do pełnomocnictwa udzielanego do udzialu w zgromadzeniu spółki kapitałowej – por. M. Michalski, *Kontrola kapitałowa nad spółką akcyjną*, Kraków 2004, s. 265; A. Szajkowski, M. Tarska, A. Szumański w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, t. II, wyd. 2, Warszawa 2005, s. 685; J. Okolski, D. Wajda, *Pełnomocnictwo do udziału w walnym zgromadzeniu*, „PPH", 2006, nr 5, s. 15-16; W. Popiołek w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. J. A. Strzępka, wyd. 7, Warszawa 2015, s. 1017; S. Sołtysiński w: *System Prawa Prywatnego. Prawo spółek kapitałowych*, t. XVIIB, red. S. Sołtysiński, Warszawa 2010, s. 552; A. Szajkowski, A. Herbet w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, t. III, wyd. 3. Warszawa 2013, s. 1159; M. Tajer, *Pełnomocnictwo do udziału w walnym zgromadzeniu*, „Pr. Sp.", 2009, nr 10, s. 25; M. Rodzynkiewicz, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, wyd. 4, Warszawa 2012, s. 447; J. Krukowska-Korombel, *Pełnomocnictwo do udziału w walnym zgromadzeniu oraz do wykonywania prawa głosu*, „PPH", 2012, nr 3, s. 26-28; R. Pabis w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, t. IIIB, red. A. Opalski, Warszawa 2016, Lex nr El. Komentarz do art. 412 nb 11.

czynności prawnej (art. 98 zd. 2 k.c. w związku z art. 2 k.s.h.)[398]. Pełnomocnictwo rodzajowe obejmuje, co do zasady, umocowanie do uczestnictwa na zgromadzeniu wspólników oraz umocowanie do wykonywania prawa głosu a także prawo do dokonywania innych czynności związanych z udziałem w zgromadzeniu, takich jak zadawania pytań, składania oświadczeń, udziału w dyskusji, zgłaszania sprzeciwów, o ile nie zostanie to ograniczone w treści pełnomocnictwa[399]. Jeżeli zatem umocowanie nie zostanie ograniczone w treści pełnomocnictwa, wówczas pełnomocnik może dokonywać wszelkich czynności, jakich mógłby dokonać wspólnik uczestniczący osobiście w zgromadzeniu. Zasadę tę wyraża obecnie wprost przepis art. 412 § 3 k.s.h. w odniesieniu do spółki akcyjnej, jednakże analogicznie przyjmować należy odnośnie do pełnomocnictwa do udziału w zgromadzeniu wspólników spółki z o.o. Pełnomocnictwo do poszczególnej czynności jest dopuszczalne i może być stosowane w tych przypadkach, kiedy zakres umocowania miałby obejmować wyłącznie jedno uprawnienie, np. wyłącznie prawo do uczestnictwa na zgromadzeniu bez prawa głosu, co wynika z faktu, że uprawnienie do uczestnictwa na zgromadzeniu jest uprawnieniem odrębnym od prawa głosu, co potwierdza także literalne brzmienie przepisu art. 243 § 1 k.s.h.[400].

Natomiast, co do zasady, nie powinno być stosowane w przypadku udziału w zgromadzeniu wspólników pełnomocnictwo ogólne, które obejmuje umocowanie do czynności zwykłego zarządu (art. 98 zd. 1 k.c.)[401]. Po pierwsze, przemawia za tym fakt, że sam zakres pełnomocnictwa ogólnego jest sporny i może być oceniany jedynie w konkretnych okolicznościach[402], dlatego tego typu pełnomocnictwo może prowadzić do sytuacji, w których prawo do udziału w zgromadzeniu

398 M. Michalski, *Kontrola*, op. cit., s. 270-271; R. Pabis w: J. Bieniak, M. Bieniak, G. Nita-Jagielski, K. Oplustil, R. Pabis, A. Rachwał, M. Spyra, G. Suliński, M. Tofel, R. Zawłocki, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 872.

399 A. Kidyba, *Spółka*, op. cit., wyd. 5, s. 726; A. Szajkowski, M. Tarska, A. Szumański w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, *Kodeks*, t. II. wyd. 2, op. cit., s. 685; J. A. Strzępka, E. Zielińska w: *Kodeks*, op. cit., red. J. A. Strzępka, wyd. 7, s. 595.

400 Zob. wyrok SN z 25 listopada 2004 r. III CK 607/03, Lex nr 1157558; A. Kidyba, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, t. I, wyd. 12, Warszawa 2015, s. 1170; A. Szajkowski, M. Tarska, A. Szumański w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, *Kodeks*, t. II, wyd. 2, op. cit.,s. 685; J. A. Strzępka, E. Zielińska w: *Kodeks*, op. cit., red. J. A. Strzępka, wyd. 7, s. 595; W. Popiołek w: J. Frąckowiak, A. Kidyba, W. Popiołek, W. Pyzioł, A. Witosz, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. W. Pyzioł, Warszawa 2008, s. 463; K. Kopaczyńska-Pieczniak, *Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością*, red. A. Kidyba, Warszawa 2007, s. 324; K. Oplustil, *Instrumenty*, op. cit., s. 665; K. Strzelczyk w: J. P. Naworski, R. Potrzeszcz, J. Rodziewicz, T. Siemiątkowski, K. Strzelczyk, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, t. II, red. T. Siemiątkowski, R. Potrzeszcz, Warszawa 2011, s. 465; R. Pabis w: J. Bieniak et al., *Kodeks*, op. cit., s. 872.

401 Por. wyrok SA w Gdańsku z 13 lutego 2014 r. (V ACa 801/13, Lex nr 1461028); M. Korniluk, R. L. Kwaśnicki, *Praktyczne aspekty prawne pełnomocnictw do udziału w zgromadzeniach spółek kapitałowych po nowelizacji z 3 sierpnia 2009 r.*, „PPH", 2009, nr 9, s. 23; w literaturze jednak dopuszcza się udzielenie pełnomocnictwa ogólnego – por. M. Rodzynkiewicz, *Kodeks*, wyd. 4, op. cit., s. 446; M. Dumkiewicz, *Wykonywanie uprawnień z udziałów wspólnych*, „PPH", 2008, nr 9, s. 40; tak też M. Michalski (*Kontrola*, op. cit., s. 271), który zastrzega jednak, że ocena dopuszczalności tego rodzaju pełnomocnictwa może być dokonana jedynie w odniesieniu do konkretnego umocowania.

402 Por. np. M. Smyk, *Pełnomocnictwo według kodeksu cywilnego*, Warszawa 2010, s. 206-208.

i wykonywanie prawa głosu byłoby uzależnione od zgody zarządu spółki lub przewodniczącego zgromadzenia, co w świetle przepisu art. 20 k.s.h. może budzić uzasadnione wątpliwości. Po drugie, przyjąć trzeba, że czynności z zakresu prowadzenia spraw spółki wymagające uchwały zgromadzenia wspólników zaliczyć należy do kategorii czynności przekraczających zakres zwykłych czynności spółki. Nawet gdyby przyjąć, że wykonywanie prawa głosu jest „zwykłą czynnością" wynikającą z posiadanych udziałów albo akcji, to z pewnością jest wiele uchwał (zmiana umowy/statutu, umorzenie udziałów/akcji), które musiałaby być uznane za przekraczające zwykły zakres, stąd udzielenie pełnomocnictwa ogólnego rodziłoby wątpliwości co do zakresu umocowania. Po trzecie, jeżeli umocowanie zostało określone ogólnie, przez wskazanie, że dana osoba jest uprawniona do udziału w zgromadzeniach i wykonywania prawa głosu (bez wskazania konkretnego zgromadzenia), to mamy w tym przypadku do czynienia już z pełnomocnictwem rodzajowym. Zauważyć bowiem trzeba, że w praktyce funkcjonowania spółek handlowych występują zasadniczo dwa rodzaje pełnomocnictw, tj. pełnomocnictwo do udziału w konkretnym (jednym) zgromadzeniu albo pełnomocnictwo stałe do udziału w zgromadzeniach i wykonywania prawa głosu[403], przy czym w obu przypadkach mamy co do zasady do czynienia z pełnomocnictwem rodzajowym, gdyż dochodzi na podstawie tych pełnomocnictw do wykonywania kilku uprawnień (uczestnictwo, głosowanie), samo zaś wykonywanie prawa głosu obejmuje wszystkie uchwały objęte porządkiem obrad.

W rozpatrywanym przypadku doszło niewątpliwie do udzielenia pełnomocnictwa rodzajowego do udziału w jednym zgromadzeniu, które obejmowało prawo do uczestnictwa na zgromadzeniu, prawo do składania oświadczeń związanych z uczestnictwem oraz prawo głosu na zgromadzeniu. Pełnomocnictwo rodzajowe (gatunkowe) określa rodzaj czynności prawnych, do zdziałania których w imieniu mocodawcy uprawniony jest jego pełnomocnik, jednak może ono zostać ograniczone przez wskazanie dodatkowych cech takiej czynności prawnej, w szczególności jej przedmiotu[404]. Tego typu ograniczeń przedmiotowych zawartych w umocowaniu nie należy oczywiście utożsamiać z instrukcjami mocodawcy co do sposobu głosowania, gdyż instrukcje mogą zostać udzielone pełnomocnikowi niezależnie od udzielonego umocowania.

Nie ma zatem przeszkód, aby w pełnomocnictwie oznaczyć w jakich sprawach pełnomocnik jest umocowany do wykonywania prawa głosu, co oznacza, że w pozostałych sprawach nie będzie mógł prawa głosu wykonywać. Z tego rodzaju ograniczeniem mamy do czynienia w komentowanej sprawie, gdyż pełnomocnik Piotr H. miał ograniczone prawo głosu jedynie do spraw objętych porządkiem obrad. Należy zatem przeanalizować, czy możliwe było w rozpatrywanym stanie faktycznym podjęcie uchwały poza porządkiem obrad, w trybie przepisu art. 239 k.s.h., dla którego konieczne jest reprezentowanie całego kapitału zakładowego na zgromadzeniu oraz brak sprzeciwu któregokolwiek z obecnych co do podjęcia uchwały.

Zasadniczo, jeżeli na zgromadzeniu wspólników obecny jest pełnomocnik wspólnika, wówczas powinien on być wliczony do grona osób reprezentujących

403 Por. wyrok SN z 25 listopada 2004 r. (III CK 607/03, Lex nr 1157558); J. A. Strzępka, E. Zielińska w: *Kodeks*, op. cit., red. J. A. Strzępka, wyd. 7, s. 595; K. Kopaczyńska-Piecznіak, *Spółka*, red. A. Kidyba, op. cit., s. 324; K. Oplustil, *Instrumenty*, op. cit., s. 666; R. Pabis w: *Kodeks*, t. IIIB, red. A. Opalski, Lex nr El. Komentarz do art. 412 nb 19.

404 Por. wyrok SA w Poznaniu z 16 stycznia 2014 r. (I ACa 1080/13, Lex nr 1416228).

określoną część kapitału zakładowego, zatem można podejmować uchwały nie objęte porządkiem obrad, jeżeli cały kapitał zakładowy jest reprezentowany osobiście przez wspólników albo przez ich pełnomocników bądź innych przedstawicieli oraz nikt nie zgłosi sprzeciwu, co do objęcia spraw porządkiem obrad[405]. W przypadku pełnomocnictwa rodzajowego, niezawierającego ograniczeń przedmiotowych co do wykonywania prawa głosu, nie powinno budzić wątpliwości, iż pełnomocnik powinien w takim przypadku zgłosić sprzeciw co do podjęcia uchwały. Jeżeli bowiem nie ma ograniczenia przedmiotowego spraw, w których prawo głosu wykonuje pełnomocnik, wówczas może on wykonywać uprawnienia we wszystkich sprawach, w tym nie objętych porządkiem obrad, zaś instrumentem chroniącym wspólnika reprezentowanego przez pełnomocnika jest w tym przypadku możliwość zgłoszenia sprzeciwu do protokołu co do poszerzenia porządku obrad.

Natomiast przy ograniczonym przedmiotowo pełnomocnictwie kwestia nie jest już tak oczywista, w szczególności że pełnomocnictwo Piotra H. obejmowało też umocowania do „składania wszelkich wymaganych stosownymi przepisami prawa oświadczeń związanych z uczestnictwem w imieniu mocodawcy w zgromadzeniu". Składanie oświadczeń związanych z uczestnictwem w zgromadzeniu *prima facie* można by uznać także za zgłaszanie sprzeciwu co do rozszerzenia porządku obrad, w istocie jednak byłoby to oświadczenie związane z wprowadzeniu do porządku obrad spraw, w których pełnomocnik nie mógłby wykonywać prawa głosu, gdyż umocowany był jedynie do głosowania nad uchwałami objętymi porządkiem obrad. Z umocowania wynikało, że pełnomocnik nie był umocowany do podejmowania jakichkolwiek innych uchwał, niż objęte porządkiem obrad, nie mógł tym samym decydować o poszerzeniu porządku obrad ani składać w tym zakresie oświadczeń, gdyż oświadczenia te byłyby związane nie z uczestnictwem na zgromadzeniu, ale *de facto* odnosiłyby się do wykonywania prawa głosu. Tak ograniczone przedmiotowo pełnomocnictwo z góry wyklucza możliwość głosowania w innych jeszcze sprawach, zatem zmiany porządku obrad pod nieobecność wspólnika oznaczałyby naruszenie prawa związanego z udziałem w zgromadzeniu wspólników, gdyż celem przepisu art. 239 § 1 k.s.h. jest zagwarantowanie każdemu wspólnikowi potencjalnej możliwości zapoznania się z propozycjami nowych uchwał i wykonywania prawa głosu w tym zakresie. Przepis nie rozstrzyga wprawdzie, czy każdy ze wspólników musi oddać głos na zgromadzeniu w sprawach wprowadzonych do porządku obrad, a zdarzyć mogą się przypadki opuszczenia zgromadzenia przez wspólnika, jednakże przesłankę reprezentowania całego kapitału można interpretować w ten sposób, że obecność całego kapitału zakładowego oznacza, że jest on reprezentowany nie tylko na etapie dokonywania zmian w porządku obrad, ale także w momencie podjęcia uchwały. Oznaczałoby to, że kapitał zakładowy nie mógł być w całości reprezentowany na zgromadzeniu wspólników, ponieważ pełnomocnik obecny na zgromadzeniu miał ograniczone przedmiotowo umocowanie, zaś oddanie głosu w sprawie nastąpiło z przekroczeniem zakresu umocowania. Słusznie zatem przyjął SN, że

405 Por. wyrok SN z 16 kwietnia 2009 r. (I CSK 362/08, Lex nr 863395); W. Popiołek w: J. Frąckowiak, A. Kidyba, W. Popiołek, W. Pyzioł, A. Witosz, *Kodeks*, red. W. Pyzioł, op. cit., s. 459; A. Kidyba, *Kodeks*, t. I, wyd. 12, op. cit., s. 1156; J. Szwaja w: S. Sołtysiński, A. Szajkowski, A. Szumański, J. Szwaja, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, t. III, wyd. 2, Warszawa 2008, s. 963; K. Kopaczyńska-Pieczniak, *Spółka*, red. A. Kidyba, op. cit., s. 524; R. Pabis w: J. Bieniak et al., *Kodeks*, op. cit., s. 863.

w przypadku ograniczenia przedmiotowego zakresu umocowania pełnomocnika co do wykonywania prawa głosu, nie może on być zaliczany do osób reprezentujących kapitał, w sprawach nie objętych pełnomocnictwem.

Należy też zauważyć, iż w rozpatrywanej sprawie już sam tryb zmiany porządku obrad budzi istotne wątpliwości. Przewodniczący zgromadzenia oświadczył na etapie zatwierdzania porządku obrad, że wnioski o zmianę tego porządku nie zostały zgłoszone, a następnie stwierdził, że pod punktem porządku obrad przeznaczonym na wolne wnioski będą przedstawione przez „E." AG dwa wnioski co do zabezpieczenia płynności finansowej spółki oraz realizacji zawartej umowy o rozwoju projektów ze spółką „E." AG. Tymi wnioskami były w rzeczywistości uchwały objęte punktem 10 stycznia oraz punktem 10 lutego protokołu zgromadzenia. Następnie porządek obrad przyjęto wszystkimi głosami. Rozważyć zatem należy, czy w tym przypadku w ogóle doszłoby do zmiany porządku obrad. Jeżeli przewodniczący zgromadzenia stwierdził, że nie zostały złożone wnioski o zmianę porządku obrad oraz nie zwrócił się do obecnych z pytaniem o ewentualne sprzeciwy co do objęcia nowych spraw porządkiem obrad, to przyjąć można, że do rozszerzenia porządku obrad nie doszło. Na ten kierunek wykładni wskazał w komentowanej sprawie Sąd Okręgowy, uznając, iż objęte punktem 4 protokołu zgromadzenia z 13 grudnia 2011 r. „zatwierdzenie porządku obrad" oznaczało w istocie rozszerzenie tego porządku, niemieszczące się w pojęciu wniosków porządkowych, o których mowa w art. 239 § 2 k.s.h., gdyż wolne wnioski mogą mieć charakter wyłącznie porządkowy i nie jest możliwe w ich ramach podjęcie uchwał, które nie zostały określone w porządku obrad. Zwraca również na to uwagę SN w uzasadnieniu wyroku, iż w okolicznościach sprawy celem uchwały objętej punktem 4 protokołu zgromadzenia z 13 grudnia 2011 r. nie było zwykłe zatwierdzenie porządku obrad określonego w zaproszeniu na zgromadzenie, lecz wprowadzenie do tego porządku – w ramach wolnych wniosków – wniosków o podjęcie uchwał, które nie były nim objęte.

Odnosząc się do tych kwestii, w pierwszej kolejności wskazać trzeba, że błędna jest już sama praktyka „zatwierdzania" porządku obrad. Porządek obrad, przygotowany wcześniej przez zarząd albo innego wnioskodawcę i przedłożony wszystkim wspólnikom, nie może zostać dowolnie zmieniony podczas obrad zgromadzenia, a przesłanki zmiany porządku obrad określa przepis art. 239 § 1 k.s.h., dlatego na etapie obrad zgromadzenia wspólników nie ma już czego zatwierdzać. Bezcelowe jest zatem zatwierdzanie porządku obrad, a wręcz może mieć negatywne konsekwencje, gdyż powstałyby wątpliwości co w sytuacji, gdyby uchwała w sprawie przyjęcia porządku obrad nie uzyskałaby wymaganej większości. Praktyka „zatwierdzania" porządku obrad może mieć natomiast zastosowanie w przypadku podjęcia uchwały poza porządkiem obrad, gdyż jednogłośne przyjęcie zmienionego porządku obrad można utożsamiać z brakiem sprzeciwu wspólników co do wprowadzenia spraw do porządku obrad. Jednakże w przypadku, gdy taka uchwała nie zostanie podjęta jednomyślnie, postulować należy złożenie dodatkowo sprzeciwu co do wprowadzenia sprawy do porządku obrad, w celu wyeliminowania wątpliwości, czy głosowania przeciwko uchwale w przedmiocie zatwierdzenia porządku obrad jest jednoznaczne ze złożeniem sprzeciwu, w świetle przepisu art. 239 § 1 k.s.h.

W rozpatrywanej sprawie, pomimo jednogłośnego zatwierdzenia porządku obrad, podjęcie uchwały w tej sprawie nie powinno być utożsamiane ze zgodą na zmianę porządku obrad. Abstrahując już od kwestii braku umocowania

pełnomocnika, podkreślić należy, że przewodniczący zgromadzenia oświadczył na etapie zatwierdzania porządku obrad, że wnioski o jego zmianę nie zostały zgłoszone, a jednocześnie zamieścił sporne uchwały we wnioskach końcowych. Tym samym uznać można, że do zmiany porządku obrad nie doszło, gdyż wprowadzenie spraw do porządku obrad powinna być poprzedzone informacją o planowanej zmianie porządku obrad oraz wskazanie treści proponowanych uchwał. W rozpatrywanej sprawie brak jest informacji dotyczących szczegółowego przebiegu zgromadzenia, jednak z przedstawionego stanu faktycznego domniemywać można, że przewodniczący zgromadzenia świadomie wprowadził w błąd pełnomocnika wspólnika mniejszościowego, sugerując, że zmiany w porządku obrad nie zostały zgłoszone. Ponadto, wadliwe było podjęcie uchwały w ramach wolnych wniosków, gdyż ten etap zgromadzenia wspólników poświęcony jest zazwyczaj dyskusji, wypowiedziom wspólników, nie dochodzi jednak do podejmowania uchwał, które były objęte porządkiem obrad, natomiast można uchwalić wnioski o charakterze porządkowym, czy wniosek o zwołanie nadzwyczajnego zgromadzenia wspólników. Wprawdzie przepisy nie regulują szczegółowo zasad odbywania zgromadzeń, ani kolejności poddania uchwał pod głosowanie, dlatego nawet w ramach wolnych wniosków dopuścić można by podjęcie uchwały nie objętej porządkiem obrad, jednak wymagałoby to zachowania przesłanek, o których mowa w przepisie art. 239 § 1 k.s.h. Jednak w obliczu faktu, że podczas zatwierdzania porządku obrad przewodniczący zgromadzenia stwierdził, że nie zgłoszono wniosków o zmianę porządku obrad, a następnie poddał pod głosowanie uchwały w ramach wolnych wniosków, przyjąć trzeba, że podjęte uchwały zostały podjęte z naruszeniem przepisów ustawy (art. 239 § 1 k.s.h.), zaś tego rodzaju wady formalne mogą stanowić podstawę do wytoczenia powództwa o stwierdzenie nieważności uchwały.

Reasumując: wskazać trzeba, że stanowisko SN w komentowanej sprawie zasługuje na aprobatę. Podejmowanie uchwał w szczególnych trybach – zarówno w sprawach nieobjętych porządkiem obrad (art. 239 k.s.h.), jak również w przypadku odbycia zgromadzenia bez formalnego zwołania zgromadzenia (art. 240 k.s.h.) – powinno być dokonywane ze szczególną dbałością o możliwość prawidłowego udziału wspólników w zgromadzeniu i wykonywania prawa głosu. Wspólnikom bądź ich pełnomocnikom albo innym przedstawicielom umożliwić należy zapoznanie się z treścią proponowanych uchwał, tak aby świadomie mogli oddać głos w sprawach poddawanych pod głosowanie. Wymaganie reprezentowania całego kapitału zakładowego oznacza, że wspólnik może być obecny osobiście albo reprezentowany przez pełnomocnika (bądź innego przedstawiciela), o ile pełnomocnictwo do udziału w zgromadzeniu nie zawiera ograniczeń przedmiotowych zakresu umocowania.

Piotr Pinior

22

Art. 250, 422, 509 k.s.h., art. 12 u.K.Rej.S., art. **1 ustawy z 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (jedn. tekst: Dz.U. z 2004 r. Nr 167, poz. 1758 ze zm.)**
Hasła: łączenie się spółek kapitałowych, nabywanie nieruchomości przez cudzoziemców, uchwały organów spółek kapitałowych, użytkowanie wieczyste
Postanowienie Sądu Najwyższego z 14 listopada 2014 r., I CSK 713/13, OSNC, 2015, nr 12, poz. 144.

Minister Spraw Wewnętrznych może wytoczyć powództwo o uchylenie uchwały o połączeniu spółek, jeżeli spółka przejmująca jest cudzoziemcem w rozumieniu art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (jedn. tekst: Dz.U. z 2004 r. Nr 167, poz. 1758 ze zm.) i na skutek połączenia dochodzi do nabycia przez nią prawa użytkowania wieczystego.

Sąd Najwyższy w sprawie z wniosku „W.S.P." S.A. w W. o zmianę wpisu, po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 14 listopada 2014 r. skargi kasacyjnej wnioskodawcy od postanowienia Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 16 stycznia 2013 r. oddalił skargę kasacyjną.

Uzasadnienie

W dniu 17 listopada 2010 r. „W.S.P." S.A. została wykreślona z rejestru na skutek przejęcia jej przez „P.I." sp. z o.o. W dniu 3 września 2012 r. doszło do zgromadzenia, które – podając się za organ wykreślonej spółki, czyli walne zgromadzenie akcjonariuszy – m.in. powołało likwidatorów.

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie postanowieniem z dnia 13 listopada 2012 r. po rozpoznaniu skargi wnioskodawcy na orzeczenie referendarza odrzucił wniosek o wpisanie w rejestrze otwarcia uzupełniającej likwidacji spółki „W.S.P." S.A. oraz wpisanie powołanych likwidatorów. Zdaniem Sądu Rejonowego, w związku z przejęciem „W.S.P." S.A. przez inny podmiot i wykreśleniem z rejestru, wnioskodawca nie ma zdolności sądowej, co oznacza, że nie może występować przed sądem i popierać wniosków we własnym imieniu. Zgodnie z art. 199 § 1 pkt 3 w związku z art. 13 § 2 k.p.c., brak zdolności sądowej strony stanowi podstawę odrzucenia wniosku.

Rozpoznając zażalenie wnioskodawcy, Sąd Okręgowy stwierdził, że Sąd pierwszej instancji trafnie ocenił, iż w związku z przejęciem przez „P.I.", sp. z o.o. spółka akcyjna „W.S.P." utraciła byt prawny w sposób ostateczny. Jak wynika z art. 493 § 1 k.s.h., jako spółka przejmowana, bez przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego, przestała istnieć w sensie prawnym w dniu wykreślenia jej z rejestru przedsiębiorców w Krajowym Rejestrze Sądowym. Z tych względów nie zachodziła możliwość analogicznego zastosowania art. 326 § 1 i 2 w związku z art. 11 § 1 i 2 k.s.h., nie można bowiem zgodzić się z twierdzeniem, że wykreślona spółka ulega „reaktywowaniu" w razie stwierdzenia istnienia majątku takiej spółki. Nie istniały zatem, jak trafnie zauważył Sąd pierwszej instancji, organy wykreślonej spółki uprawnione do ustanowienia likwidatorów i w rezultacie nie doszło do skutecznego

ich powołania. Wniosek nie mógł zostać uwzględniony także z tego względu, że nie jest prowadzony rejestr dla wykreślonej spółki, a zatem nie jest możliwe dokonywanie w nim kolejnych wpisów.

W skardze kasacyjnej wnioskodawca zarzucił naruszenie art. 2 w związku z art. 21 ust. 1 oraz art. 64 ust. 1 Konstytucji przez wykładnię prawa materialnego dokonaną z pominięciem konstytucyjnej zasady ochrony własności w demokratycznym państwie prawnym, art. 326 § 1 i 2 w związku z art. 11 § 1 i 2 k.s.h. przez ich błędne niezastosowanie, a w konsekwencji odrzucenie wniosku o wpisanie w rejestrze otwarcia uzupełniającej likwidacji spółki oraz powołanych likwidatorów, art. 12 ust. 3 ustawy z dnia 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym (jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1203 – dalej: „U.K.Rej.S.") przez jego niezastosowanie w sytuacji, w której Sąd zobowiązany był do wykreślenia z urzędu zamieszczonych w rejestrze danych niedopuszczalnych ze względu na obowiązujące przepisy prawa.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Wnioskodawca wskazał, że przejmująca spółka „P.I." była cudzoziemcem w rozumieniu art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (jedn. tekst: Dz.U. z 2004 r. Nr 167, poz. 1758 ze zm. - dalej: „u.n.n.c."). Jak stwierdził, gdy spółka przejmująca zamierzała sprzedać cudzoziemcowi nieruchomość stanowiącą przed połączeniem część majątku przejętej spółki, Minister Spraw Wewnętrznych zajął stanowisko, że połączenie spółki „P.I." ze spółką „W.S.P." wymagało jego zezwolenia. Zdaniem skarżącego, w takiej sytuacji spółka przejmująca nie nabyła prawa użytkowania wieczystego nieruchomości należącej uprzednio do nieistniejącej aktualnie spółki przejętej. W celu doprowadzenia do stanu zgodnego z prawem sąd rejestrowy powinien wykreślić z urzędu wpis, na podstawie którego wykreślono spółkę przejmowaną (art. 12 ust. 3 u.K.Rej.S.), i zezwolić na otwarcie likwidacji uzupełniającej tej spółki, którą mieliby prowadzić wskazani we wniosku likwidatorzy.

Zarzut naruszenia art. 12 ust. 3 u.K.Rej.S. nie ma uzasadnienia. Zgodnie z tym przepisem, sąd rejestrowy może wykreślić z urzędu tylko dane niedopuszczalne ze względu na obowiązujące prawo. Wnioskodawca za niezgodny z prawem uważa wpis o wykreśleniu z rejestru spółki przejętej, a jedynym powodem tej niezgodności ma być samo wyrażenie opinii przez Ministra Spraw Wewnętrznych, z której wynika, że do połączenia spółek „P.I." i „W.S.P." była wymagana jego zgoda.

Wnioskodawca nie przedstawił żadnej decyzji ani orzeczenia, z których wynika, że odpadła podstawa prawna wpisu o wykreśleniu z rejestru spółki przejętej. Na tle przepisów ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców oraz kodeksu spółek handlowych tylko prawomocne orzeczenie sądu stwierdzające nieważność uchwały o połączeniu lub uchylające taką uchwałę mogłoby prowadzić do wniosku, że wpis o wykreśleniu z rejestru spółki przejętej jest niezgodny z prawem. Należy podkreślić, że zgodność tego wpisu z prawem przesądził sąd rejestrowy, który dokonał wpisu połączenia. Jeżeli Minister Spraw Wewnętrznych uznał, zgodnie z art. 6 ust. 2 u.n.n.c., że nabycie prawa użytkowania wieczystego przez spółkę przejmującą, dokonane w wyniku połączenia spółek, jest niezgodne z prawem, był uprawniony do wystąpienia z powództwem o stwierdzenie niezgodności z ustawą uchwały o połączeniu. Wprawdzie z przepisów kodeksu spółek handlowych dotyczących zaskarżenia uchwał o połączeniu wynika wprost możliwość zaskarżenia takiej uchwały tylko przez podmioty wymienione w art. 250 i 422 § 2 k.s.h., to jednak biorąc pod

uwagę cel ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, można uznać, że art. 6 tej ustawy stwarza podstawę do przyznania prawa zaskarżenia uchwały o połączeniu także podmiotom wymienionym w ust. 2 tego przepisu, a więc również Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Połączenie wywołuje daleko idące skutki nie tylko dla łączących się spółek, ale także dla całego otoczenia prawnego, w którym one działają. Z tego względu w kodeksie spółek handlowych ograniczono możliwość podważania uchwał o połączeniu. Jak wynika z art. 509 § 2 k.s.h., powództwo o stwierdzenie nieważności uchwały o połączeniu może być wytoczone najpóźniej w ciągu miesiąca od jej podjęcia. Skoro od dnia uchwały o połączeniu spółki „W.S.P." ze spółką „P.I." upłynęło więcej czasu niż miesiąc, należy uznać, że Minister utracił możliwość podważania uchwały o połączeniu. Przywołana przez wnioskodawcę opinia Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie konieczności uzyskania jego zgody na połączenie spółek „P.I." i „W.S.P." nie ma więc znaczenia dla oceny, czy wpis o wykreśleniu spółki „W.S.P." jest zgodny z prawem.

Sąd rejestrowy jest kompetentny do badania, czy dołączone do wniosku dokumenty są zgodne pod względem formy i treści z przepisami prawa (art. 23 ust. 1 u.K.Rej.S.). Ponadto sąd rejestrowy bada, czy dane identyfikujące wnioskodawcę, określone w art. 35 u.K.Rej.S., są prawdziwe. W pozostałym zakresie sad rejestrowy bada, czy zgłoszone dane są zgodne z rzeczywistym stanem rzeczy, jeżeli ma w tym względzie uzasadnione wątpliwości. Zgodnie z art. 12 ust. 3 u.K.Rej.S., sąd rejestrowy wykreśla dane niedopuszczalne ze względu na obowiązujące przepisy prawa, ale jak wynika z materiału dowodowego zebranego w sprawie, skarżący nie wykazali, aby istniały podstawy do uznania wpisu połączenia spółek „P.I." i „W.S.P." nawet w części za niezgodny z prawem. Sąd rejestrowy nie miał kompetencji do uznania za niezgodny z prawem wpisu o wykreśleniu spółki przejętej z rejestru, gdy jedynym argumentem wnioskodawców jest stwierdzenie, że Minister Spraw Wewnętrznych, przy okazji rozpoznawania wniosku o zezwolenie na nabycie nieruchomości, wchodzącej obecnie w skład majątku spółki przejmującej, wyraził pogląd, iż połączenie spółek wymagało jego zezwolenia. Ze względu na zarysowane kompetencje sądu rejestrowego oraz przepisy regulujące łączenie spółek i nabywanie nieruchomości przez cudzoziemców nie ma on także żadnych podstaw do prowadzenia odrębnego postępowania mającego wyjaśnić, czy w trakcie połączenia spółek doszło do nabycia w drodze sukcesji generalnej nieruchomości w sposób niezgodny z przepisami ustawy o cudzoziemcach.

Uznanie, że brak podstaw do pozbawienia skutków prawnych wpisu o wykreśleniu z rejestru spółki przejętej, czyni bezprzedmiotowym zarzut niezastosowania w drodze analogii art. 326 § 1 i 2 w związku z art. 11 § 1 i 2 k.s.h. Na skutek połączenia spółki „W.S.P." ze spółką „P.I." majątek tej spółki, w tym prawo użytkowania wieczystego nieruchomości, przeszedł na spółkę przejmującą i zgodnie z art. 493 § 1 i 2 k.s.h., spółka „W.S.P." – z prawnego punktu widzenia – przestała istnieć. Brak więc jakichkolwiek podstaw do prowadzenia rozważań na temat istnienia tej spółki lub części jej majątku. (...)

Mając to na względzie, Sąd Najwyższy na podstawie art. 398^{14} k.p.c. orzekł, jak w sentencji.

Komentarz

W stanie faktycznym sprawy spółka kapitałowa prawa handlowego, uznawana według ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców[406] za cudzoziemca, przejęła inną spółkę kapitałową prawa handlowego, a w skład majątku tej ostatniej wchodziło użytkowanie wieczyste. Nabycie tego prawa przez cudzoziemca wymagało na tle powołanej ustawy zgody ministra właściwego do spraw wewnętrznych, której jednak nie uzyskano. Zagadnienie przed jakim stanął Sąd Najwyższy sprowadza się do pytania, czy w okolicznościach sprawy doszło do nabycia przez cudzoziemca użytkowania wieczystego i jakie ewentualnie instytucje wchodzą w rachubę dla realizacji celu ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.

Zdaniem Sądu Najwyższego, przejęcie spółki było skuteczne, a spółka przejmowana w wyniku podjęcia stosowanych uchwał i wykreślenia jej z rejestru straciła byt prawny. W skutek przejęcia spółka przejmująca (cudzoziemiec) nabyła w drodze sukcesji uniwersalnej także użytkowanie wieczyste, należące uprzednio do spółki przejętej. Realizacja celu ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców w tym przypadku mogła nastąpić jedynie przez powództwo ministra właściwego do spraw wewnętrznych o stwierdzenie, że uchwały o połączeniu spółek są nieważne. Co prawda przepisy Kodeksu spółek handlowych[407] nie wymieniają ministra wśród podmiotów legitymowanych do wytoczenia takiego powództwa, niemniej według Sądu Najwyższego „biorąc pod uwagę cel ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, można uznać, że art. 6 tej ustawy stwarza podstawę do przyznania prawa zaskarżenia uchwały o połączeniu także podmiotom wymienionym w ust. 2 tego przepisu, a więc również Ministrowi Spraw Wewnętrznych".

Sąd Najwyższy stanął zatem na stanowisku, zgodnie z którym wskutek przejęcia spółki przez inną spółkę doszło do ważnego i skutecznego nabycia użytkowania wieczystego przez cudzoziemca bez wymaganej do tego zgody organu administracji publicznej. Dopiero w dalszej kolejności organ administracji może podjąć czynności, do których zdaniem Sądu Najwyższego jest legitymowany i które mają uczynić zadość celowi przepisów ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców.

Stanowisko to jest jednak kontrowersyjne. Przede wszystkim wychodzi z dyskusyjnego zdania, że do nabycia użytkowania wieczystego musiało dojść wbrew jednoznacznym, bezwzględnie obowiązującym przepisom ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców. Trafność tego zdania należałoby jednak wykazać. Zgodnie bowiem z art. 1 ust. 1 u.n.n.c. nabycie nieruchomości przez cudzoziemca wymaga zezwolenia, natomiast w myśl art. 6 ust. 1 u.n.n.c. nabycie nieruchomości przez cudzoziemca wbrew przepisom ustawy jest nieważne. Uzasadnione jest stwierdzenie, że przepisy te nie mają postaci *lex minus quam perfecta*, co pozwalałoby skutecznie nabyć użytkowanie wieczyste bez wymaganej zgody; mają bowiem postać *lex perfecta*, a więc wykluczają nabycie nieruchomości przez cudzoziemca, wyłączając określony skutek cywilnoprawny. Taka sankcja (brak skutku przejścia własności nieruchomości) może być jednak zrealizowana na kilka sposobów.

406 Jedn. tekst: Dz.U. z 2016 r., poz. 1061 ze zm.; dalej: „u.n.n.c.".

407 Ustawa z 15 września 2000 r. – Kodeks spółek handlowych, jedn. tekst: Dz.U. z 2016 r., poz. 1578, 1579; dalej: „k.s.h.".

Interpretując szeroko pojęcie nieważności nabycia użytkowania wieczystego, można byłoby przyjąć, że nie dochodzi do tego, ponieważ nie dochodzi do samego przejęcia spółki przez spółkę. Spółka przejmująca nie uzyskała stosownej zgody administracyjnej na nabycie użytkowania wieczystego, dlatego nie mogła przejąć spółki, w której majątku znajdowało się to prawo. Odmianą tego wariantu jest uznanie, że majątek spółki przejmowanej przeszedł w drodze sukcesji uniwersalnej na spółkę przejmującą za wyjątkiem użytkowania wieczystego, które pozostało w majątku nadal istniejącej spółki przejmowanej. Koncepcje te można rozpatrywać razem, bowiem łączy je istotna teza: spółka może istnieć po jej wykreśleniu z rejestru. Koncepcja ta nie jest nowa; głoszono ją już na tle Kodeksu handlowego[408], uznając, że wykreślenie spółki z rejestru ma charakter deklaratoryjny[409]. Z kolei współcześnie można odnotować opinię, zgodnie z którą zasadniczo wpis ma charakter konstytutywny, jednakże istnieją wyjątki od tej reguły. Należy do nich wadliwa likwidacja spółki lub jej brak[410]. Konstytutywność wykreślenia spółki z rejestru polega na wskazaniu chwili ustania bytu tej osoby prawnej, o ile nastąpiła jej uprzednia właściwa likwidacja. W przeciwnym wypadku spółka istnieje, a wykreślenie jej z rejestru (wpis) jako sprzeczne z prawem należy usunąć zgodnie z art. 12 ust. 3 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym[411] i kontynuować likwidację.

Przywołane koncepcje nie przekonują jednak z kilku powodów. Przede wszystkim, jak zaznaczono wyżej, wykładnia leżąca u podstaw takiego rozwiązania jest szeroka, wykraczająca poza literalną wykładnię stosownych przepisów, bez uzasadnionego jednak względami funkcjonalnymi powodu. Powołane przepisy mają na celu jedynie uniemożliwienie przejścia własności określonych nieruchomości na cudzoziemca. Wywodzenie z nich niemożliwości przejęcia spółki przez spółkę po to tylko, by taki skutek osiągnąć, jest zbyt daleko idące i niezgodne z celem normatywnym powołanych regulacji zarówno ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, jak i Kodeksu spółek handlowych. Ponadto, należałoby uznać, że mimo podjęcia stosownych uchwał o przejęciu, a także dokonaniu odpowiednich wpisów do rejestru, w tym wykreśleniu spółki przejmowanej, ta ostatnia nadal by istniała. Wykreślenie spółki z rejestru ma moc prawotwórczą; spółka wykreślona przestaje istnieć i nie może tego zmienić nawet to, że część jej majątku pozostała nierozdysponowana[412]. Pogląd ten, nie tylko w komentowanym orzeczeniu, aprobuje

408 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 czerwca 1934 r. – Kodeks handlowy, Dz.U. Nr 57, poz. 502 ze zm.

409 Por. T. Dziurzyński w: *Kodeks handlowy. Komentarz*, praca zbiorowa, Łódź 1995, s. 306 (reprint); J. Namitkiewicz, *Kodeks handlowy. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Komentarz*, Łódź 1994, s. 324 (reprint).

410 Por. R. Potrzeszcz, Wykreślenie spółki kapitałowej bez (właściwej) likwidacji ze stanowiska wierzycieli, „Rejent", 1998, nr 5, s. 152; P. Bielski, Glosa do wyroku SN z 28 października 2005 r., II CK 275/05, OSP, 2006, nr 11, poz. 6, s. 590; J. P. Naworski w: Komentarz do kodeksu spółek handlowych. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Warszawa 2001, s. 607; S. Babiarz, Glosa do uchwały SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/06, „Pr. Sp.", 2010, nr 3, s. 52-58.

411 Ustawa z 20 sierpnia 1997 r. o Krajowym Rejestrze Sądowym, jedn. tekst: Dz.U. z 2016 r. poz. 996; dalej: „u.K.Rej.S.".

412 Por. M. Allerhand, *Kodeks handlowy. Komentarz*, Lwów 1935, s. 439; R. Pabis w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, praca zbiorowa, 3. wyd., Warszawa 2013, s. 790;

także Sąd Najwyższy[413]. Zasadniczo należy się z nim zgodzić[414]. Prawotwórczy charakter wpisów do publicznego, powszechnie dostępnego rejestru powoduje, że ich treść oddaje rzeczywisty stan prawny. Istnienie wykreślonej z rejestru spółki podważałoby zaufanie do rejestru, a w konsekwencji pewność i bezpieczeństwo obrotu, które rejestr ma wzmacniać a nie osłabiać, wprowadzając w błąd uczestników obrotu[415]. Nie bez znaczenia jest również uwaga, że koncepcja istnienia spółki, dopóki nie zostanie rozdysponowany jej cały majątek bez względu na jej wykreślenie, nakazuje przyjąć istnienie spółki, choćby likwidacją nie zostało objęte nawet znikome ekonomicznie prawo majątkowe[416]. Podkreśla się, że istnienie majątku spółki nie może przesądzać jej bytu[417].

Sąd Najwyższy nie zbadał zagadnienia, przed którym stanął jeszcze z innego punktu widzenia. Można było także uznać, że co prawda spółka uległa przejęciu, a więc jej byt ustał, jednakże użytkowanie wieczyste nie przeszło na spółkę przejmującą. Powstaje wtedy problematyka losu użytkowania wieczystego, które nie weszło w drodze sukcesji uniwersalnej do majątku spółki przejmującej. Rozważana sytuacja zbliżona jest do szeroko w orzecznictwie i piśmiennictwie dyskutowanego przypadku, w którym wykreślono spółkę z rejestru przed zlikwidowaniem w całości jej majątku[418]. Jeżeli z uwagi na art. 1 ust. 1 oraz art. 6 ust. 1 u.n.n.c. nabycie przez cudzoziemca użytkowania wieczystego bez wymaganej zgody nie jest możliwe, to sytuacja ta przypomina pominięcie w postępowaniu likwidacyjnym części majątku spółki i pozostawienie go nierozdysponowanym przed wykreśleniem spółki z rejestru. Należałoby zatem przyjąć, że użytkowanie wieczyste nie przeszło na przejmującą

A. Szajkowski, M. Tarska, w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz,* t. II, praca zbiorowa, 3. wyd., Warszawa 2014, s. 840-841; A. Jakubecki, *Glosa do uchwały SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/06*, OSP, 2008, nr 7-8, poz. 74, s. 503; A. Koniewicz, *Glosa do uchwały SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/06*, „Glosa", 2010, nr 4, s. 42; K. Kopaczyńska-Pieczniak, *Ustanie członkostwa w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością*, Kraków 2002, s. 449; J. Grygiel, *Glosa do uchwały SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/06*, „Glosa", 2011, nr 2, s. 18; A. Wowerka, *Glosa do uchwały SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/06*, GSP-PO, 2008, nr 3, poz. 6, s. 62; A. Januchowski, G. Bartkowiak, *Glosa do uchwały SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/06*, „Prawo Bankowe", 2008, nr 4, s. 32; K. Zaradkiewicz, *Glosa do postanowienia SN z 10 maja 2012 r., IV CSK 369/11,* OSP, 2015, nr 1, poz. 3, s. 37.

413 Por. uchwała SN(7) z 15 marca 1991 r., III CZP 13/91, OSNC, 1991, nr 7, poz. 77; postanowienie SN z 19 czerwca 2001 r., I CZ 73/01, OSNC, 2002, nr 3, poz. 35; uchwała SN z 26 kwietnia 1995 r., III CZP 44/95, OSNC, 1995, nr 9, poz. 123; wyrok SN z 7 października 2008 r., III CSK 112/08, niepubl.; postanowienie SN z 7 listopada 2006 r., I CZ 85/06, niepubl.; uchwała SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/06, OSNC, 2007, nr 11, poz. 166; wyrok SN z 5 listopada 2008 r., I CSK 204/08, niepubl.; uchwała SN z 11 września 2013 r., III CZP 47/13, OSNC, 2014, nr 4, poz. 38.

414 Cecha konstytutywności wpisu (wykreślenia) z rejestru jest w tej kwestii jednak przeceniania. To, że wpis ma charakter prawotwórczy, nie oznacza, że tylko on decyduje o powstaniu albo ustaniu podmiotowości prawnej spółki. Wpis konstytutywny jest konieczną, ale nie wystarczającą przesłanką wywołania określonego prawem skutku.

415 Por. A. Koniewicz, *Glosa*, op. cit., s. 42, która wspomina o „zasadzie konstrukcyjnej KRS".

416 Por. J. Grygiel, *Glosa*, op. cit., s. 18.

417 Por. A. Koniewicz, *Glosa*, op. cit., s. 42.

418 W piśmiennictwie nazywa się taki przypadek wręcz „patologicznym" – por. A. Jakubecki, *Glosa*, op. cit., s. 503.

spółkę-cudzoziemca, lecz stało się prawem majątkowym nierozdysponowanym. Co prawda istnieje różnica między sytuacją zaniechania rozdysponowania przedmiotem majątkowym spółki przed jej wykreśleniem a nieważnością nabycia nieruchomości przez spółkę-cudzoziemca, niemniej co do istoty sytuacje te są zbliżone – w obydwu przypadkach istnieje przedmiot majątkowy po ustaniu bytu prawnego osoby prawnej (dotychczasowego uprawnionego).

Współcześnie rozstrzygnięcie takiego przypadku mogłoby być oparte na analogii z art. 25e ust. 1 u.K.Rej.S.[419], zgodnie z którym Skarb Państwa nabywa nieodpłatnie z mocy prawa mienie pozostałe po wykreślonym z Rejestru podmiocie, bez względu na przyczynę wykreślenia, którym nie rozporządził przed wykreśleniem właściwy organ, z chwilą wykreślenia z rejestru. Komentowane orzeczenie zapadło przed wejściem w życie tego przepisu[420], dlatego uzasadnione jest przywołanie i analiza koncepcji orzecznictwa i piśmiennictwa w tej kwestii.

Przede wszystkim oryginalną koncepcję w tej sprawie wypracował Sąd Najwyższy, mógł więc ją, jeśli nie zastosować, to skonfrontować z przedmiotowym zagadnieniem[421]. Zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego spółka wykreślona z rejestru, której majątek nie został jednak całkowicie zlikwidowany przypomina spółkę w organizacji, której rejestracji nie dokończono w przepisanym w prawie terminie; dlatego może mieć do niej analogiczne zastosowanie art. 170 k.s.h. Sąd Najwyższy doszedł do tego rozwiązania po odrzuceniu konkurencyjnych koncepcji, prezentowanych w literaturze. Jego zdaniem po wykreśleniu spółki kapitałowej z rejestru, gdy część jej majątku nie została uprzednio objęta postępowaniem likwidacyjnym, nie można twierdzić, że brakuje podmiotu tego majątku. Pozostawiony majątek spółki dowodzi przedwczesnego zakończenia postępowania likwidacyjnego i wymaga ponownego jego podjęcia. Mimo wykreślenia spółka ma zdolność prawną w zakresie postępowania likwidacyjnego; w tym samym zakresie przysługuje spółce zdolność sądowa.

Stanowisko to spotkało się z dość jednolitą krytyką w piśmiennictwie[422], niemniej Sąd Najwyższy nadal je podtrzymuje[423]. Konsekwentnie mógł je przyjąć w rozważanym przypadku i uznać, że także do niego ma analogiczne zastosowanie art. 170 k.s.h., że należało wszcząć postępowanie likwidacyjne po spółce przejętej w zakresie majątku, który nie przeszedł na spółkę przejmującą.

Koncepcja ta jednak nie przekonuje, bo nie przekonuje leżące u jej podstaw twierdzenie, że jeżeli po wykreśleniu spółki z rejestru pozostaje po niej majątek,

419 Przepis ten został zamieszczony w ustawie o KRS z mocy art. 1 pkt 2 ustawy z 28 listopada 2014 r. o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2014 r. poz. 1924).

420 Artykuł 25e u.K.Rej.S. wszedł w życie 1 stycznia 2015 r.

421 Por. uchwała SN z SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/06, OSNC, 2007, nr 11, poz. 166; por. także D. Dworek, Ł. Sieczka, *Glosa do postanowienia SN z 19 września 2013 r., I CZ 69/13*, „MoP", 2015, nr 13, s. 9-10 (dodatek).

422 Por. J. Grygiel, *Glosa*, op. cit., s. 18; A. Jakubecki, *Glosa*, op. cit., s. 505; A. Koniewicz, *Glosa*, op. cit., s. 44-45; A. Wowerka, *Glosa*, op. cit., s. 57; A. Januchowski, G. Bartkowiak, *Glosa*, op. cit., s. 31, 34. Por. jednak T. Kurnicki, *Glosa do uchwały SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/06*, „Pr. Sp.", 2007, nr 9, s. 54-58.

423 Por. postanowienie SN z 19 września 2013 r., I CZ 69/13, niepubl.; uchwała SN z 3 grudnia 2014 r., III CZP 90/14, OSNC, 2015, nr 10, poz. 112.

spółce przysługuje zdolność prawna i sądowa w zakresie niedokończonego postępowania likwidacyjnego; że możliwe jest analogiczne stosowanie art. 170 k.s.h. Wykreślenie spółki z rejestru powoduje ustanie jej bytu prawnego, dlatego nie może przysługiwać jej jakakolwiek zdolność prawna, nawet w zakresie niedokończonego postępowania likwidacyjnego. Przeciwne – stanowisko nie ma podstaw w przepisach. Z kolei stosowanie analogii wymaga podobieństwa między instytucją uregulowaną a instytucją objętą luką w prawie[424]. Tymczasem stan prawny po wykreśleniu spółki z rejestru nie przypomina spółki w organizacji (art. 11 k.s.h.), której przysługuje status ułomnej osoby prawnej, a więc zdolność prawna i sądowa (art. 33^1 k.c.; art. 64 § 1^1 k.p.c.).

Kontrowersyjne, choć nie na jednakowym poziomie, były także pozostałe koncepcje, prezentowane w literaturze, a określające losy majątku spółki, który nie został zlikwidowany przed jej skreśleniem. W myśl pierwszej z nich, użytkowanie wieczyste stałoby się prawem bezpodmiotowym; zarząd nad nim sprawowałby kurator[425]. W ramach tej koncepcji dyskusyjne było to[426], jakie przepisy powinny byłyby być podstawą funkcjonowania takiego kuratora - art. 184 § 1 k.r.o. czy art. 666-667 k.p.c.

424 Por. E. Waśkowski, *Teoria wykładni prawa cywilnego*, Warszawa 1936, s. 168-169.

425 Por. R. Pabis, *Spółka z o.o. Komentarz*, Warszawa 2004, s. 499; M. Danyluk, *Rozwiązanie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, cz. II*, „MoP", 2004, nr 24, s. 1130; A. Jakubecki, *Glosa*, op. cit., s. 505-506.

426 Por. A. Jakubecki, *Glosa*, op. cit., s. 505-506. Autor opowiedział się za drugim rozwiązaniem.

Bez względu na trafność samej teoretycznej koncepcji praw bezpodmiotowych[427], nie znajdowała ona zastosowania w omawianym przypadku[428]. System prawny nie przewiduje choćby sposobu nabycia takiego prawa. Zasada *numerus clausus* czynności rozporządzających[429] wyłączą swobodę w tej kwestii. Ponadto, użytkowanie wieczyste jest instytucją o charakterze hybrydalnym, zawiera w sobie elementy prawno-rzeczowe oraz zobowiązaniowe[430]. Należałoby zatem zaakceptować nie tylko bezpodmiotowe prawo, ale i dług polegający na obowiązku uiszczania opłat z tytułu użytkowania wieczystego. Istnienie bezpodmiotowego obowiązku, którego właściciel nie mógłby dochodzić, naruszałoby bezzasadnie jego słuszny interes. Trafnie podkreśla się także, że takie rozwiązanie naruszałoby interes wierzycieli spółki[431].

Zdaniem Sądu Najwyższego[432], problematyczna była także podstawa prawna funkcjonowania kuratora bezpodmiotowego majątku. Nie przekonuje w tym przypadku analogiczne stosowanie ani art. 666-667 k.p.c., ani art. 184 k.r.o.

427 Koncepcja praw bezpodmiotowych nie jest nowa (por. J. Zielonacki, *Pandekta. Wykład prawa prywatnego rzymskiego. Część pierwsza*, Kraków 1862, s. 625; E. Till, *O podmiocie praw i prawach bez podmiotu*, „Prawnik", 1872, nr 24-33; idem, *Prawo prywatne austriackie. Wykład nauk ogólnych prawa prywatnego austriackiego*, t. I, wyd. 2, Lwów 1892, s. 143 i n. oraz cytowana tam literatura; J. Kaczkowski, *Zasady prawa akcyjnego*, Warszawa 1918, s. 224; A. Kunicki, *Zasiedzenie w prawie polskim*, Warszawa 1964, s. 95) i pozbawiona uzasadnienia praktycznego oraz teoretycznego, choć zasadniczo nie jest akceptowana. Najczęściej wysuwa się przeciwko niej argument, zgodnie z którym prawo podmiotowe nie może być zarazem prawem bezpodmiotowym; godzi to w istotę praw podmiotowych jako tych, które zawsze przysługują jakiemuś podmiotowi (por. E. Till, *Prawo*, op. cit., s. 140; S. Wróblewski, *Posiadanie na tle prawa rzymskiego*, Kraków 1899, s. 59; Z. Truszkiewicz, *Użytkowanie wieczyste. Zagadnienia konstrukcyjne*, Zakamycze 2006, s. 586; A. Koniewicz, *Glosa*, op. cit., s. 42-43; por. jednak E. Till, *Prawo*, op. cit., s. 143, przyp. 2 oraz cytowana tam literatura). Zarzut ten jest jednak przeceniany i odnosi się właściwie do nazwy instytucji prawa podmiotowego. Podobny można byłoby wystosować w szczególności wobec instytucji długu gruntowego czy czynu niedozwolonego. Pierwsza instytucja – dług gruntowy – nie jest długiem, co więcej, nie jest jakimkolwiek obowiązkiem, lecz podmiotowym prawem rzeczowym ograniczonym zabezpieczającym (do wartości rzeczy), a ponadto, jego przedmiotem może być tylko grunt, ale także inne rodzaje nieruchomości. Z kolei pojęcie czynu niedozwolonego, wbrew jego językowemu znaczeniu, ale ze względu na poszanowanie długiej tradycji terminologicznej, obejmuje także inne zdarzenia szkodzące niż te, które polegają na zachowaniu człowieka (art. 433-436 k.c.). Nazwa „bezpodmiotowe prawo podmiotowe" być może mogłaby być zastąpiona lepszą, niemniej nie powinna ona przesądzać racji bytu samej instytucji; nazwa jest kwestią wtórną; pierwszoplanowe znaczenie ma to, czy konstrukcja prawna broni się teoretycznie. Zagadnienie to wykracza jednak poza ramy niniejszego opracowania.

428 Por. T. Smyczyński, *Wygaśnięcie użytkowania wieczystego*, „Palestra", 1971, nr 7-8, s. 12. Podobnie koncepcja prawa bezpodmiotowego nie znajduje zastosowania w przypadku własności nieruchomości z uwagi choćby na art. 46 § 1 k.c.

429 Por. A. Wolter, J. Ignatowicz, K. Stefaniuk, *Prawo cywilne. Zarys części ogólnej*, wyd. 2, Warszawa 2001, s. 317; S. Grzybowski w: *System Prawa Cywilnego. Część ogólna*, t. I, red. S. Grzybowski, wyd. 2, Wrocław 1985, s. 477; Z. Radwański w: *System Prawa Prywatnego. Prawo cywilne – część ogólna*, t. II, red. M. Safjan, wyd. 2, Warszawa 2008, s. 233.

430 Por. K. Zaradkiewicz w: *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. I, red. K. Pietrzykowski, wyd. 8, Warszawa 2015, s. 837.

431 Por. J. Grygiel, *Glosa*, op. cit., s. 19.

432 Por. uchwała SN z 3 grudnia 2014 r., III CZP 90/14, OSNC, 2015, nr 10, poz. 112.

Artykuły 666 i 667 k.p.c. dotyczą kuratora spadku nieobjętego przez spadkobierców. Co prawda, istnieje podobieństwo między majątkiem spółki nieobjętym likwidacją a spadkiem nieobjętym przez spadkobierców, niemniej analogicznemu stosowaniu tych przepisów wobec majątku nieobjętego likwidacją sprzeciwia się wąski zakres kompetencji kuratora spadku. Sprowadzają się one do ustalenia nieznanych jeszcze spadkobierców, zawiadomienia ich o otwarciu spadku i zarządzania pod nadzorem sądu majątkiem spadkowym do chwili objęcia go przez spadkobierców. W przypadku ujawnienia majątku po wykreśleniu spółki z rejestru a nieobjętego likwidacją chodzi o kompetencje do ewentualnego jego rozdysponowania na rzecz ujawnionych, lecz niezaspokojonych wierzycieli albo na rzecz wspólników.

Trudności rodzi także analogiczne stosowanie w omawianym przypadku art. 184 k.r.o. Przepis ten bowiem przewiduje ustanowienie kuratora dla osoby istniejącej, a jedynie z powodu nieobecności niezdolnej do należytego prowadzenia swoich spraw.

Zgodnie z kolejną koncepcją prawo, które nie przeszło do majątku spółki przejmującej, staje się przedmiotem wspólności wspólników spółki przejętej. Rozwiązanie to nawiązuje do opinii, w myśl której majątek, który nie został rozdysponowany przed wykreśleniem spółki z rejestru, staje się majątkiem jej dotychczasowych wspólników[433]. Uzasadniając to stanowisko, podkreśla się, że Sąd Najwyższy[434] zaprezentował podobne w przypadku, kiedy nie przeprowadzono likwidacji spółki jawnej[435]. Ponadto, w niektórych przypadkach uregulowana jest wprost sukcesja po osobach prawnych, których osobowość wygasła. Wskazuje się na wygaśnięcie osobowości prawnej przedsiębiorstwa państwowego[436] oraz zakładu opieki zdrowotnej[437], po których zasadniczo majątek nabywa Skarb Państwa[438].

Przeciwko temu poglądowi podnosi się, że nie ma podstaw w przepisach[439] oraz że jego stosowanie może naruszać interesy wierzycieli spółki[440].

Siła argumentów na rzecz tej koncepcji oraz zarzutów wobec niej formułowanych nie jest jednakowa. Jeżeli idzie o te pierwsze, nie przekonuje odwołanie do orzecznictwa Sądu Najwyższego, w którym przyjęto możliwość sukcesji wspólników

433 Por. M. Allerhand, *Kodeks handlowy*, op. cit., s. 440; A. Strzępka, E. Zielińska, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz. Orzecznictwo*, praca zbiorowa, Warszawa 2003, s. 833; K. Kruczalak w: *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, red. K. Kruczalak, Warszawa 2001, s. 441; J. Grygiel, *Glosa*, op. cit., s. 21; A. Januchowski, G. Bartkowiak, *Glosa*, op. cit., s. 33-34; wyrok SN z 26 maja 1936 r., C II 331/36, OSP, 1937, nr 1, poz. 39.

434 Por. wyrok SN z 28 października 2005 r., II CK 275/05, OSP, 2006, nr 11, poz. 126 z glosą aprobującą A. Kidyby („Glosa", 2006, nr 4, s. 42-43).

435 Por. J. Grygiel, *Glosa*, op. cit., s. 19.

436 Artykuł 49 ustawy z 25 września 1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych, jedn. tekst: Dz.U. z 2016 r. poz. 1948.

437 Artykuł 61 ustawy z 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej, jedn. tekst: Dz.U. z 2016 r. poz. 2260.

438 Por. J. Grygiel, *Glosa*, op. cit., s. 20.

439 Por. uchwała SN z SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/06, OSNC, 2007, nr 11, poz. 166; uchwała SN z 3 grudnia 2014 r., III CZP 90/14, OSNC, 2015, nr 10, poz. 112.

440 Por. uchwała SN z SN z 24 stycznia 2007 r., III CZP 143/06, OSNC, 2007, nr 11, poz. 166; uchwała SN z 3 grudnia 2014 r., III CZP 90/14, OSNC, 2015, nr 10, poz. 112; A. Koniewicz, *Glosa*, op. cit., s. 43-44; A. Wowerka, *Glosa*, op. cit., s. 58.

po ustaniu spółki jawnej. Analogia ta jest o tyle nieuprawniona, że spółka jawna jest spółką osobową i nie należy to kategorii osób prawnych. Co prawda, jest tzw. ułomną osobą prawną (art. 33^1 k.c.), niemniej o jej istocie stanowi substrat osobowy; relacja między nią a osobami ją tworzącymi jest znacznie bardziej ścisła niż między spółką kapitałową (akcyjną, z ograniczoną odpowiedzialnością) a akcjonariuszem czy wspólnikiem. Podobnie należy ocenić argument, że w niektórych przypadkach ustawa wprost wskazuje na oznaczony podmiot, który nabywa mienie w drodze sukcesji uniwersalnej po ustaniu bytu prawnego określonej osoby prawnej. Przypadki te mają właśnie charakter szczególny i tworzenie z nich zasady jest nieuprawnione. W jednym z orzeczeń Sąd Najwyższy stwierdził, że w prawie polskim brak podstaw do formułowania zasady, że w razie likwidacji osoby, która powstała w drodze ustawy, należące do niej prawa majątkowe przypadają Skarbowi Państwa[441].

Natomiast jeżeli idzie o zarzuty, warto zauważyć, że żadna z koncepcji próbujących wyjaśnić los prawny majątku, który nie został zlikwidowany przed wykreśleniem spółki z rejestru nie ma bezpośredniego uzasadnienia w ustawie. Niemniej koncepcja sukcesji wspólników nie jest pozbawiona jakiejkolwiek podstawy normatywnej. Przemawia za nią konstytucyjna ochrona własności (art. 21, 64 ust. 3 Konstytucji) wspólników. Spółka, mimo że w sferze prawa cywilnego jest odrębną osobą, podmiotem praw i obowiązków, z ekonomicznego i konstytucyjnego punktu widzenia jest jedynie instytucją, prawnym instrumentem, służącym realizacji określonych interesów majątkowych jej wspólników. Biorac to pod uwagę, naturalnymi wręcz sukcesorami wykreślonej spółki są jej dotychczasowi wspólnicy.

Nie przekonuje również zarzut naruszenia interesów wierzycieli spółki przez pozbawienie ich możliwości sięgnięcia egzekucją do nieruchomości lub użytkowania wieczystego. Likwidatorzy, którzy niewłaściwie rozdysponowali majątek spółki, ewentualnie wspólnicy, którzy go ukryli przed wierzycielami, ponoszą wobec nich odpowiedzialność deliktową na zasadach ogólnych (art. 415 k.c.)[442]; w rachubę wchodzi także bezpodstawne wzbogacenie wspólników spółki[443]. Ponadto, przyjmując, że wspólnicy stają się sukcesorami wykreślonej spółki, należałoby konsekwentnie uznać, że nabywają nie tylko prawa majątkowe, ale i ponoszą odpowiedzialność za zobowiązania spółki z tych praw (*cum viribus patrimonii*)[444]. Nie ma powodu, dla którego pozycja wierzycieli spółki miałaby się polepszyć wskutek niewłaściwie przeprowadzonej jej likwidacji przez to, że wspólnicy spółki odpowiadaliby za jej długi nie z nabytych praw majątkowych, a całym swoim majątkiem.

Ostatecznie zatem można uznać, że przedstawione zapatrywanie najlepiej tłumaczyło los prawny majątku, który nie został objęty likwidacją przed wykreśleniem spółki z rejestru. Z uwagi na obowiązywanie art. 25e u.K.Rej.S., w którym przyjęto inne rozwiązanie (sukcesorem z mocy prawa jest Skarb Państwa), koncepcja ta ma, przynajmniej w przypadku osób prawnych objętych przepisami ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym, w przeważającej mierze znaczenie historyczne.

441 Por. wyrok SN z 13 lutego 2009 r., II CSK 464/08, OSP, 2010, nr 2, poz. 17 z glosą aprobującą S. Rudnickiego, ibidem, s. 112-114.

442 Por. J. Grygiel, *Glosa*, op. cit., s. 20-21.

443 Por. ibidem, s. 21.

444 Por. M. Allerhand, *Kodeks handlowy*, op. cit., s. 440; A. Januchowski, G. Bartkowiak, *Glosa*, op. cit., s. 34. Takie rozwiązanie przyjęto w art. 25e ust. 2 u.K.Rej.S.

Jednakże poważną słabością nawet najlepszej z przedstawionych było to, że dotyczyła pozycji prawnej istniejącego majątku nieistniejącej spółki, a więc majątku, którego sam podmiot był dyskusyjny. Problem ten zauważali nawet zwolennicy koncepcji, uznawanej przez nich za najbezpieczniejszą dla obrotu, w myśl której należało w takim przypadku wznowić postępowanie o wykreślenie spółki z rejestru i wykreślić wpis wykreślający spółkę na podstawie art. 12 ust. 3 u.K.Rej.S. oraz dokończyć postępowanie likwidacyjne. Przyznawali bowiem, że pozycja prawna majątku w okresie po wykreśleniu spółki a przed jej reaktywacją i podjęciem postępowania likwidacyjnego była wątpliwa[445]. W sprawie podniesiono zresztą zarzut niezastosowania powołanego przepisu. Miałby on być podstawą wykreślenia wpisów wykreślających spółkę przejętą i powołania likwidatorów i dokończenia likwidacji majątku spółki przejętej. Sąd Najwyższy zarzut ten odrzucił uznając, że zastosowanie art. 12 ust. 3 u.K.Rej.S. w okolicznościach sprawy nie ma zastosowania z uwagi na brak ku temu podstawy faktycznej i prawnej. Rzeczywiście, kognicja sądu rejestrowego jest stosunkowo ograniczona. Bada, czy dołączone do wniosku dokumenty są zgodne pod względem formy i treści z przepisami prawa, a ponadto, czy dane identyfikujące wnioskodawcę są prawdziwe (art. 23, 35 u.K.Rej.S.). Natomiast w myśl art. 12 ust. 3 u.K.Rej.S., jeżeli w rejestrze są zamieszczone dane niedopuszczalne ze względu na obowiązujące przepisy prawa, sąd rejestrowy, po wysłuchaniu zainteresowanych osób na posiedzeniu lub po wezwaniu do złożenia oświadczenia pisemnego, wykreśla je z urzędu. W sprawie nie wykazano jednak stosownymi dokumentami, że wpis do rejestru były prawnie niedopuszczalne.

W obecnym stanie prawnym problem podmiotowości prawa, które nie zostało rozdysponowane przed wykreśleniem spółki z rejestru nie powstaje. Zgodnie z art. 25e ust. 1 u.K.Rej.S. prawo to nabywa z mocy ustawy Skarb Państwa. Analizowane zagadnienie prawne mogłoby być zatem rozwiązanie w oparciu o analogię z tego przepisu. Jeżeli art. 1 ust. 1 u.n.n.c. oraz 6. ust. 1 u.n.n.c. wykluczają nabycie użytkowania wieczystego przez cudzoziemca bez wymaganej ustawą zgody, to prawo to można traktować analogicznie jak prawo, które nie zostało objęte likwidacją przed wykreśleniem spółki z rejestru. Konsekwentnie z mocy prawa powinno zostać nabyte przez Skarb Państwa. *De lege lata* takie rozwiązanie rodzi najmniej kontrowersji – zachowuje cel art. 1 ust. 1 u.n.n.c. oraz art. 6 ust. 1 npc, chroni wierzycieli spółki przejętej (art. 25e ust. 2 u.K.Rej.S.) oraz sprzyja bezpieczeństwu i pewności obrotu prawnego.

Jednakże w komentowanym orzeczeniu Sąd Najwyższy musiał podjąć się rozstrzygnięcia zagadnienia przed wejściem w życie art. 25e uoKSR. Rozwiązanie

445 Por. A. Koniewicz, *Glosa*, op. cit., s. 46. Status prawny takiego majątku może jednak, według niektórych, wyjaśnić koncepcja prawa podmiotowego przeszłego (por. ibidem, *Majątek polikwidacyjny osób prawnych na przykładzie spółek kapitałowych*, Warszawa 2010, s. 165-175; Ł. Węgrzynowski, *Charakterystyka praw i obowiązków spółki kapitałowej po jej wykreśleniu z rejestru przedsiębiorców, cz. II*, „PPH", 2014, nr 8, s. 9-10; uchwała SN z 11 września 2013 r., III CZP 47/13, OSNC, 2014, nr 4, poz. 38). Jej zarys przedstawił już S. Grzybowski (w: *System Prawa Cywilnego. Część ogólna*, t. I, red. S. Grzybowski, wyd. 2, Warszawa 1985, s. 229), według którego posługiwanie się tą konstrukcją prawną jest wielokroć niezbędne, w szczególności w przypadku koncepcji tzw. przywrócenia do pracy. Jego zdaniem prawami podmiotowymi przeszłymi można rozporządzać, zabezpieczać je, a także na ich podstawie pozywać. Koncepcja ta nie jest wolna od kontrowersji, niemniej jej głębsza analiza wykracza poza ramy niniejszego opracowania.

przyjęte przez Sąd Najwyższy zakłada, że spółka przejęta utraciła byt prawny a jej majątek w całości, w tym użytkowanie wieczyste, został nabyty w drodze sukcesji uniwersalnej przez spółkę przejmującą. Z takim kierunkiem rozumowania w tej sprawie należy się zgodzić. Unika bowiem podstawowego problemu z jakim zderzają się przywołane koncepcje i najlepiej odpowiada potrzebie zachowania pewności i bezpieczeństwa obrotu prawnego. Podważanie ustania bytu spółki przejętej lub nabycia jej majątku przez spółkę przejmującą rodziłoby wiele problemów i raczej nie wzmacniałoby zaufania do wpisów w rejestrze publicznym.

Niemniej otwarta pozostaje ocena tego, czy komentowane rozwiązanie czyni zadość celowi art. 1 ust. 1 u.n.n.c. oraz art. 6 ust. 1 u.n.n.c. Przepisy te w sposób nie budzący wątpliwości zakazują nabywania nieruchomości lub użytkowania wieczystego przez cudzoziemców bez stosownej zgody organu administracji. Zdaniem Sądu Najwyższego wystarczającym remedium na sytuację, jaka wynikła w sprawie jest powództwo organu administracji o stwierdzenie niezgodności uchwał spółki przejmowanej i spółki przejętej z ustawą. Legitymację do takiego powództwa mają przyznawać Kodeks spółek handlowych (art. 252 § 1, 424 § 2) oraz ustawa o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (art. 6 ust. 2). Ponieważ połączenie spółek wywołuje istotne skutki nie tylko dla spółek i ich wspólników, ale także dla innych uczestników obrotu, ustawa ogranicza nie tylko krąg podmiotów legitymowanych do wytoczenia powództwa (art. 250, 422 § 2 k.s.h.), ale także czas, w jakim może być złożone; w tym wypadku wynosi on miesiąc od dnia podjęcia uchwały (art. 509 § 2 k.s.h.).

W tym zakresie koncepcja Sądu Najwyższego i jej uzasadnienie budzą wątpliwości. Po pierwsze, zaproponowana instytucja czyni iluzorycznym realizację celu art. 1 ust. 1 oraz 6 ust. 1 u.n.n.c. Bezskuteczny upływ miesiąca od dnia podjęcia uchwały pozbawia ministra właściwego do spraw wewnętrznych instrumentu ochrony interesu publicznego, za którym stroją art. 1 ust. 1 oraz 6 ust. 1 u.n.n.c. i tym samym petryfikują stan sprzeczności z bezwzględnie obowiązującymi przepisami ustawy. Termin miesięczny na wytoczenie powództwa o uchylenie uchwały albo stwierdzenie jej sprzeczności z prawem ma uzasadnienie wobec osób wymienionych w art. 250 i 422 § 2 k.s.h. To osoby, które są bezpośrednio związane ze spółkami (zarząd, wspólnicy itd.), dlatego można od nich wymagać wiedzy o wewnętrznych sprawach spółek, w tym przede wszystkim o tak istotnych uchwałach jak uchwały o połączeniu spółek. Takiej wiedzy, a przede wszystkim podejmowania stosownych działań prawnych w tak krótkim czasie, nie można wymagać od ministra właściwego do spraw wewnętrznych[446]. Zaproponowane przez Sąd Najwyższy rozwiązanie jest z praktycznego punktu widzenia niewystarczające dla realizacji celu normatywnego art. 1 ust. 1 oraz art. 6 ust. 1 u.n.n.c. Ponadto, ewentualne skutki zastosowania tej koncepcji są zbyt daleko idące z punktu widzenia interesów wspólników, ale także innych uczestników obrotu. Brak zgody na reglamentowane nabycie prawa majątkowego przez cudzoziemca, unicestwia przejęcie spółki przez inną spółkę; niweczy

446 Na marginesie można zauważyć, że Sąd Najwyższy nie określił, od dnia podjęcia której uchwały, spółki przejmowanej czy przejmującej, należy liczyć ten termin. Sprzeczna z prawem jest uchwała podjęta w ramach jednej jak i drugiej spółki. Przy tak krótkim terminie zasadne chyba byłoby przyjąć najkorzystniejsze rozwiązanie dla skarżącego i uznać, że termin ten powinien być liczony od dnia podjęcia uchwały późniejszej.

nierzadko czasochłonny, skomplikowany i kosztowny proces łączenia się spółek. Z tego punktu widzenia analizowana koncepcja jest z kolei zbyt daleko idąca.

Po drugie, dyskusyjna może być także argumentacja na rzecz tego rozwiązania. Artykuł 6 ust. 2 u.n.n.c. stanowi, że nieważność nabycia nieruchomości wbrew przepisom ustawy orzeka sąd na żądanie wymienionych w przepisie organów, w tym ministra właściwego do spraw wewnętrznych. Przepis ten stanowi o legitymacji określonych organów administracji do wniesienia powództwa o ustalenie, że nabycie nieruchomości wbrew przepisom ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców jest nieważne. Zdaniem Sądu Najwyższego powołany przepis pozwala na stwierdzenie sprzeczności z prawem uchwał o połączeniu spółek. Tymczasem ustalenie nieważności nabycia, a więc braku skutku nabycia prawa, nie jest tożsame z ustaleniem sprzeczności z prawem zdarzenia, które miało wywołać ten skutek. Przepisy Kodeksu spółek handlowych wskazują na możliwość stwierdzenia sprzeczności uchwał z prawem; ustawa o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców daje generalną możliwość ustalenia, że do skutku nabycia nie doszło, jeżeli zdarzenie, które miało skutek wywołać było sprzeczne z ustawą.

Jednakże nawet utożsamienie tych dwóch momentów, a więc ustalenia braku skutku zdarzenia prawnego z ustaleniem jego sprzeczności z prawem, nie zmienia ogólnej oceny analizowanej argumentacji. Nabycie prawa majątkowego przez sukcesję uniwersalną nie następuje w wyniku podjęcia uchwał o przejęciu jednej spółki przez drugą, ale wskutek połączenia się spółek. Sukcesja uniwersalna jest następstwem tego zdarzenia prawnego. Do połączenia spółek dochodzi natomiast nie tylko w wyniku podjęcia określonych uchwał, ale także wskutek dokonania określonych wpisów w rejestrze. Uchwały o połączeniu, osobno czy razem, nie spowodowały nabycia prawa majątkowego przez spółkę przejmującą; doszło do tego dopiero po uprawomocnieniu się stosownych wpisów w rejestrze.

Powyższych problemów unika koncepcja oparta na analogii z art. 7 ust. 3 u.n.n.c. Sytuacja prawna, na kanwie której zapadło komentowane orzeczenie, przypomina w pewnym zakresie tę, o której stanowi właśnie ten przepis. Zgodnie z nim, jeżeli cudzoziemiec, który nabył wchodzącą w skład spadku nieruchomość lub użytkowanie wieczyste na podstawie testamentu, nie uzyska zezwolenia ministra właściwego do spraw wewnętrznych na podstawie wniosku złożonego w ciągu dwóch lat od dnia otwarcia spadku, prawo własności nieruchomości lub prawo użytkowania wieczystego nabywają osoby, które byłyby powołane do spadku w z ustawy. Przejęcie majątku spółki przez spółkę cudzoziemca jest nabyciem pod tytułem ogólnym (sukcesją uniwersalną), podobnie jak nabycie majątku w drodze spadkobrania. Problematyczny jest natomiast bezskuteczny upływ terminu dwóch lat, w ciągu którego nabywca prawa ma obowiązek uzyskać zgodę na nabycie od organu władzy publicznej. Powstaje pytanie o los nabytego prawa po jego upływie. Artykuł 7 ust. 3 u.n.n.c. wskazuje na spadkobierców ustawowych. Spółka nie ma spadkobierców, w szczególności ustawowych. Jak jednak wcześniej wspomniano, do obrony jest teza, że jeżeli ustawa inaczej nie rozstrzyga tej kwestii, sukcesorami spółki co do majątku nierozdysponowanego po niej są jej wspólnicy. Ewentualny zarzut, że rozwiązanie to nie ma podstaw prawnych można odeprzeć tym, że koncepcja przyjęta w komentowanym orzeczeniu także nie ma bezpośrednich podstaw normatywnych. Zastosowanie art. 6 ust. 2 u.n.n.c. zmodyfikowanego przez przepisy Kodeksu spółek handlowych

przypomina *analogię intra legem*[447], do której zresztą Sąd Najwyższy sięgał w swoim orzecznictwie[448]. Z kolei w przypadku zarzutu naruszenia interesów wierzycieli aktualne pozostają wcześniejsze uwagi, które dotyczą stosowania instytucji odpowiedzialności deliktowej i bezpodstawnego wzbogacenia.

W obecnym stanie prawnym analizowany w glosie problem najlepiej rozwiązuje koncepcja, w myśl której własność nieruchomości lub użytkowanie wieczyste nie przechodzą w drodze sukcesji uniwersalnej do majątku przejmującej spółki-cudzoziemca. Bezwzględny charakter obowiązywania art. 1 ust. 1 u.n.n.c. oraz art. 6 ust. 1 u.n.n.c. może być zachowany bez podważania zaufania do treści rejestru spółek. Wyłączone z nabycia przez cudzoziemca prawo (własność nieruchomości lub użytkowanie wieczyste) może być potraktowane jak prawo, które nie zostało objęte likwidacją majątku spółki przed jej wykreśleniem. W konsekwencji dopuszczalne byłoby analogiczne zastosowanie art. 25e u.K.Rej.S.

Michał Warciński

447 Por. J. Nowacki, *Analogia legis*, Warszawa 1966, s. 45-61.

448 Por. idem, *Analogia intra legem w orzecznictwie Sądu Najwyższego*, „ZNUŁ", 1966, seria I, nr 44, s. 33-48.

23

Art. 299, 586 k.s.h., art. 442^1 k.c.
Hasła: odpowiedzialność cywilna członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, przedawnienie roszczeń, przepisy karne k.s.h., spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Wyrok Sądu Najwyższego z 24 lipca 2014 r., II CSK 582/13, OSNC-ZD, 2015, nr D, poz. 60.

Oceny, czy określone zachowanie członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością jest przestępstwem przewidzianym w art. 586 k.s.h., sąd cywilny powinien dokonać z uwzględnieniem przepisów prawa karnego materialnego, w tym dotyczących zamiaru, rodzaju winy i jej stopnia.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Stowarzyszenia Autorów ZAiKS w W. przeciwko Pawłowi K. o zapłatę, po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 24 lipca 2014 r. skargi kasacyjnej strony powodowej od wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z 25 kwietnia 2013 r. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu w Poznaniu do ponownego rozpoznania i rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Wyrokiem z 20 grudnia 2012 r. Sąd Okręgowy w Koninie oddalił powództwo Stowarzyszenia Autorów ZAiKS w W. przeciwko Pawłowi K. o zasądzenie kwoty 1 006 577,85 zł z ustawowymi odsetkami od kwoty 978 933,31 zł od dnia wniesienia pozwu.

Ustalił, że „A.R.E.R.K.", spółka z o.o. w K. powstała w 1992 r. Od 1994-1995 prezesem zarządu spółki jest pozwany. Kondycja finansowa spółki „A.R.E.R.K." od 2001 r. była zła. W okresie 2001-2002 były podstawy do złożenia wniosku o upadłość, gdyż wszystkie wskaźniki analizy ekonomiczno-finansowej wskazywały na jej trudną i pogarszającą się sytuację finansową, a działalność gospodarcza prowadzona była przy zwiększającym się udziale zewnętrznych źródeł finansowania. Spółka „A.R.E.R.K." utraciła płynność finansową od 2001 r. i od tego roku wskaźniki prognozowania bankructwa wskazywały na zagrożenie upadłością. Wniosek o ogłoszenie jej upadłości powinien zostać zgłoszony w sądzie do dnia 14 lipca 2002 r.

W tym okresie kilkakrotnie był podwyższony kapitał zakładowy spółki celem pokrycia strat. Pozwany jako prezes zarządu znał stan finansowy spółki oraz jej stan zadłużenia i wiedział, że od początku objęcia przez niego funkcji prezesa – z wyjątkiem jednego roku – działalność spółki co roku przynosiła straty.

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie nakazem zapłaty wydanym w postępowaniu nakazowym dnia 24 sierpnia 1995 r. nakazał pozwanej spółce „A.R.E.R.K.", aby zapłaciła powodowi kwotę 19 204,90 zł z ustawowymi odsetkami i kosztami procesu w kwocie 361,07 zł. Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z 26 maja 2000 r. utrzymał w mocy wymieniony nakaz zapłaty, a Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrokiem z 30 stycznia 2002 r. oddalił apelację.

W dniu 29 kwietnia 2002 r. wpłynął do komornika przy Sądzie Rejonowym w Poznaniu wniosek powoda o wszczęcie postępowania egzekucyjnego

przeciwko spółce „A.R.E.R.K.". W jej trakcie komornik dokonał zajęcia ruchomości, które następnie zostały sprzedane. W dniu 26 lutego 2003 r. pozwany jako prezes zarządu poinformował komornika, że spółka nie jest właścicielem żadnych ruchomości, gdyż część została sprzedana w drodze licytacji, a pozostała część została sprzedana w dniu 5 stycznia 2003 r. Ewie K., natomiast jej konta bankowe zostały zajęte przez komornika, a opłaty za reklamy wpłacane są bezpośrednio w kasie. Ponadto informował, że spółka w ciągu 10 lat prowadzenia działalności gospodarczej nie osiągnęła zysków, lecz jedynie około 400 000 zł strat i egzystuje dlatego, że został podwyższony kapitał zakładowy. Odpis protokołu z 26 lutego 2003 r. z załącznikami został doręczony powodowi w dniu 10 marca 2003 r. Prawomocnym postanowieniem z 13 lipca 2004 r. komornik umorzył postępowanie egzekucyjne, wskazując, że egzekucja częściowo była skuteczna, natomiast dalsze postępowanie egzekucyjne okazało się bezskuteczne.

W dniu 11 maja 1995 r. wpłynął do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie pozew powoda przeciwko spółce „A.R.E.R.K." o zapłatę kwoty 22 100 zł z ustawowymi odsetkami, stanowiącej honoraria autorskie z tytułu emitowania utworów. W toku sprawy żądanie zostało rozszerzone. Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z 8 czerwca 2001 r. zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 336 890,80 zł z ustawowymi odsetkami. Apelacja od tego wyroku została oddalona. Łączna wysokość należności wynikających z wymienionych wyroków wraz z odsetkami wyliczonymi na dzień 19 września 2011 r. wynosi kwotę 1 006 577,85 zł, w tym należność główna (336 880,80 zł), odsetki ustawowe (642 052,51 zł) i koszty procesu (27 644,54 zł).

Sąd Okręgowy w Poznaniu, Ośrodek Zamiejscowy w Koninie, wyrokiem z 13 listopada 2002 r. zasądził od spółki „A.R.E.R.K." na rzecz powoda kwotę 44 696,61 zł z ustawowymi odsetkami oraz zakazał pozwanej wykorzystywania w programach „Radia K." utworów z repertuaru objętego ochroną powoda, a Sąd Apelacyjny w Poznaniu oddalił apelację pozwanej.

W dniu 8 października 2003 r. wpłynął do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie pozew spółki „A.R.E.R.K." o zobowiązanie pozwanego Stowarzyszenia Autorów ZAiKS w W. do złożenia oświadczenia woli o zawarcie ugody. Sąd Okręgowy oddalił powództwo, a Sąd Apelacyjny oddalił apelację powoda.

W dniu 16 maja 2005 r. wpłynął do Sądu Rejonowego w Koninie wniosek spółki „A.R.E.R.K." o ogłoszenie upadłości, wniesiony przez prezesa zarządu Pawła K., który został oddalony prawomocnym postanowieniem z 31 października 2005 r.

Wyrokiem z 30 marca 2007 r. Sąd Rejonowy w Koninie uznał Pawła K. za winnego tego, że w okresie od dnia 22 stycznia 2002 r. do dnia 17 lutego 2004 r. oraz od dnia 15 sierpnia 2004 r. do dnia 30 listopada 2004 r., jako prezes zarządu „A.R.E.R.K.", spółki z o.o., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, bez uprawnienia rozpowszechniał w programie radiofonicznym „Radio K." cudze utwory muzyczne, podlegające ochronie prawa autorskiego, działając na szkodę Stowarzyszenia Autorów ZAiKS w W., tj. przestępstwa z art. 116 ust. 2 ustawy z 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (jedn. tekst: Dz.U. z 2000 r. Nr 80, poz. 904) i za to wymierzył mu karę grzywny. Sąd Okręgowy zmienił ten wyrok, warunkowo umarzając postępowanie karne na okres dwu lat próby.

W okresie od dnia 22 stycznia 2002 r. do dnia 30 listopada 2004 r. spółka „A.R.E.R.K." przekazała na rzecz powoda z tytułu bezumownej działalności nadawczej kwoty: w dniu 2 lipca 2002 r. – 2 390,39 zł, w dniu 7 marca 2003 r. – 1 442,81 zł i 17 300 zł, w dniu 13 października 2003 r. – 4 077,94 zł; w dniu 18 listopada 2004 r. - 591,91 zł i w dniu 3 lutego 2005 r. - 916,69 zł.

Decyzją Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z 22 grudnia 2008 r. ustalono, że pozwany odpowiada za zaległości z tytułu składek i odsetek za zwłokę od zaległości płatnika „A.R.E.R.K.", spółki z o.o. W sprawie wywołanej odwołaniem wniesionym przez pozwanego od tej decyzji przeprowadzono dowód z opinii biegłego sądowego na okoliczność, kiedy powinien zostać złożony wniosek o upadłość spółki, w której wskazano, że właściwym czasem na złożenie upadłości był dzień 14 lipca 2002 r. Sąd Okręgowy – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Koninie prawomocnym wyrokiem z 15 lipca 2011 r. oddalił odwołanie pozwanego.

W dniu 11 października 2010 r. wpłynął do komornika wniosek powoda o wszczęcie egzekucji przeciwko spółce „A.R.E.R.K." na podstawie wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z 8 czerwca 2001 r., zaopatrzonego w klauzulę wykonalności. W toku postępowania egzekucyjnego komornik ustalił, że dłużnik od maja 2005 r. pod wskazanym adresem nie ma siedziby, nie pozostawił żadnego majątku, stracił koncesję i został zlikwidowany. Dłużnik nie dysponuje rachunkiem bankowym, nie złożył zeznania podatkowego CIT-8 za 2009 r., jak również nie składa deklaracji podatkowych. Prawomocnym postanowieniem z 31 maja 2011 r. komornik umorzył postępowanie egzekucyjne wobec stwierdzenia bezskuteczności egzekucji.

Według Sądu pierwszej instancji, z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynika, że wniosek o ogłoszenie upadłości spółki „A.R.E.R.K." powinien być zgłoszony do dnia 14 lipca 2002 r., natomiast pozwany jako prezes zarządu taki wniosek złożył w sądzie dopiero w dniu 16 maja 2005 r., a więc po upływie terminu określonego w art. 21 ust. 1 ustawy z 28 lutego 2003 r. - Prawo upadłościowe i naprawcze (jedn. tekst: Dz.U. z 2015 r., poz. 233 ze zm.). Egzekucja przeciwko spółce była bezskuteczna najpóźniej od stycznia 2003 r. Ten stan rzeczy był znany powodowi od dnia 10 marca 2003 r., tj. od daty otrzymania protokołu z 26 lutego 2003 r.

Do żądania opartego na podstawie art. 299 k.s.h. stosuje się terminy przedawnienia przewidziane w art. 442^1 k.c. Zachowanie pozwanego jako prezesa zarządu spółki, polegające na niezłożeniu wniosku o ogłoszenie upadłości spółki we właściwym terminie, Sąd pierwszej instancji zakwalifikował jako występek określony w art. 586 k.s.h. Z tej przyczyny w sprawie miał zastosowanie dwudziestoletni termin przedawnienia przewidziany w art. 442^1 § 2 k.c., co czyniło bezzasadnym zarzut przedawnienia podniesiony przez pozwanego. Wniosek o ogłoszenie upadłości powinien jednak zostać zgłoszony do dnia 14 lipca 2002 r., powód zaś dochodzi od pozwanego należności wynikających z wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z 8 czerwca 2001 r., który uprawomocnił się w dniu 30 października 2002 r., zatem nawet gdyby wniosek o upadłość został zgłoszony we właściwym terminie, to i tak stopień zaspokojenia należności powoda byłby taki sam. Powód nie uzyskałby zaspokojenia ani w całości, ani w części, pomimo więc niezgłoszenia przez pozwanego wniosku o ogłoszenie upadłości spółki we właściwym terminie, powód nie poniósł szkody w rozumieniu art. 299 § 2 k.s.h., co uzasadniało oddalenie powództwa.

Sąd Apelacyjny w Poznaniu wyrokiem z 25 kwietnia 2013 r. oddalił apelację powoda. Przyczyną oddalenia była ocena Sądu Apelacyjnego, odmienna od oceny

Sądu pierwszej instancji, że pozwany skutecznie podniósł zarzut przedawnienia. Zachowanie pozwanego - analizowane w okresie od dnia 14 lipca 2002 r. do dnia 16 maja 2005 r. - nie stanowiło występku określonego w art. 586 k.s.h., brak bowiem opisów negatywnych działań pozwanego, braku zainteresowania spółką, trwonienia jej majątku lub bezczynności w dbałości o jej stan finansowy. Pozwany spłacał należności na rzecz powoda w okresie od stycznia 2002 r. do listopada 2004 r., wprawdzie w niewystarczającym zakresie, ale przekazywał wszystkie możliwe do uzyskania należności. Pozwany zabiegał także o zawarcie ugody z powodem. W 2003 r. zabiegał w Krajowej Radzie Radiofonii o udzielenie koncesji na rzecz spółki „A.R.E.R.K.". Starania pozwanego o utrzymanie spółki, której działania ukierunkowane były na rzecz społeczności lokalnej K. i okolic, nie były skuteczne, jednak świadczą o zaangażowaniu pozwanego w działalność spółki mimo braku zysku z tych przedsięwzięć. Dążenie pozwanego do utrzymania spółki wynikało też z chęci pomocy zatrudnionym przez niego pracownikom. Dnia 29 kwietnia 2004 r. pozwany złożył wniosek o wszczęcie postępowania układowego. Mimo nieskuteczności podjętych działań nie można pozwanemu przypisać bezczynności, czy braku działań dla odzyskania płynności finansowej.

Powód nie dostarczył dowodów wykazujących bezprawne działanie pozwanego i wysoki stopień jego zawinienia, co pozwalałyby na przypisanie mu popełnienie przestępstwa z art. 586 k.s.h. Opóźnienie złożenia wniosku o upadłość nie było skutkiem świadomego naruszania interesów spółki przez pozwanego i braku działań podejmowanych dla poprawy kondycji majątkowej spółki. Skoro zachowanie pozwanego nie było występkiem, o którym mowa w art. 586 k.s.h., to do roszczenia dochodzonego przez powoda miał zastosowanie termin przedawnienia roszczenia przewidziany w art. 442^1 § 1 k.c., którego bieg rozpoczął się w połowie lipca 2004 r., gdy postanowieniem z 13 lipca 2004 r. umorzono postępowanie egzekucyjne o wyegzekwowanie wierzytelności powoda na podstawie nakazu zapłaty. Termin przedawnienia minął przed dniem wniesienia pozwu, co uzasadniało oddalenie powództwa bez potrzeby badania zasadności przesłanek egzoneracyjnych podniesionych przez pozwanego.

Wyrok Sądu Apelacyjnego został zaskarżony skargą kasacyjną powoda. Zarzucono naruszenie art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. oraz art. 382 i 385 k.p.c., a także naruszenie art. 442^1 § 2 k.c. w związku z art. 586 k.s.h., art. 586 w związku z art. 299 k.s.h., art. 586 k.s.h. i art. 442^1 k.c. Powód wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, ewentualnie o jego uchylenie i wydanie orzeczenia co do istoty sprawy uwzględniającego powództwo.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Sprawa dotyczy odpowiedzialności odszkodowawczej ponoszonej przez członków zarządu na podstawie art. 299 k.s.h. za szkodę poniesioną przez wierzyciela w postaci niewyegzekwowanej od spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wierzytelności spowodowanej bezprawnym, zawinionym niezgłoszeniem przez członków zarządu wniosku o ogłoszenie upadłości spółki, do czego obowiązują ich właściwe przepisy Prawa upadłościowego w razie ziszczenia się określonych w nim warunków. Zaniechanie to może stanowić też występek określony w art. 586 k.s.h. (por. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 7 listopada 2008 r., III CZP 72/08, OSNC, 2009, nr 2, poz. 20). W orzecznictwie przyjęto, że sąd cywilny może

w postępowaniu dotyczącym odpowiedzialności członka zarządu na podstawie art. 299 k.s.h. ocenić, czy zachowanie członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością wypełnia znamiona czynu zabronionego określonego w art. 586 k.s.h., jeśli powstanie potrzeba oceny podniesionego w sprawie zarzutu przedawnienia (por. wyroki Sądu Najwyższego z 8 marca 2012 r., II CSK 238/11, niepubl., z 18 grudnia 2008 r., III CSK 193/08, niepubl., oraz z 5 maja 2009 r., I PK 13/09, OSNP, 2011, nr 1-2, poz. 4, a także uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 21 listopada 1967 r., III PZP 34/67, OSNCP, 1968, nr 6, poz. 94). Jeżeli więc szkoda poniesiona przez wierzyciela byłaby konsekwencją niezgłoszenia w terminie wniosku o ogłoszenie upadłości spółki, a tego rodzaju zaniechanie wyczerpywałoby znamiona przestępstwa określonego w art. 586 k.s.h., do roszczenia wierzyciela dochodzonego na podstawie art. 299 k.s.h. miałby zastosowane art. 442^1 § 2 k.c.

Ocenę podniesionego w sprawie zarzutu przedawnienia Sąd drugiej instancji ograniczył do zbadania, czy zachowanie pozwanego było występkiem określonym w art. 586 k.s.h. Z oczywistych względów przyjęcie, że pozwany nie dopuścił się tego występku eliminowało konieczność dokonywania w sprawie dalszych ustaleń i ocen dotyczących spełnienia przesłanek odpowiedzialności na podstawie art. 299 k.s.h., gdyż uzasadniało zastosowanie do podniesionego zarzutu przedawnienia art. 442^1 § 1 k.c. Należy podzielić zarzut skargi kasacyjnej naruszenia przez Sąd drugiej instancji art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. w odniesieniu do przedstawionej przez Sąd drugiej instancji oceny, że zachowanie pozwanego nie wyczerpywało znamion przestępstwa z art. 586 k.s.h. Wprawdzie Sąd drugiej instancji wskazał wymieniony przepis jako podstawę dokonywanej oceny prawnej, jak również określił fakty, które – w jego ocenie – wyłączały możliwość zakwalifikowania zachowania pozwanego jako przestępstwa z art. 586 k.s.h., jednak dokonał tej oceny bez wcześniejszego dokonania jakiejkolwiek wykładni tego przepisu. W szczególności Sąd drugiej instancji stwierdził, że powód nie wykazał ani bezprawności, ani tak wysokiego stopnia winy pozwanego, który pozwalałyby na uznanie jego zachowania za występek z art. 586 k.s.h. Nie wyjaśnił jednak, jakie zachowanie należą do znamion przedmiotowych przestępstwa art. 586 k.s.h., ani też nie wyjaśnił, jaki rodzaj winy i jej stopień decydują o dopuszczeniu się omawianego przestępstwa. W konsekwencji Sąd Apelacyjny nie sprecyzował także jakich faktów, warunkujących możliwość uznania zachowania pozwanego za przestępstwo z art. 586 k.s.h., nie wykazała strona powodowa. Wskazując natomiast okoliczności, które wyłączały odpowiedzialność kamą pozwanego, Sąd nie odniósł tej oceny do konstrukcji prawa karnego materialnego regulujących zasady odpowiedzialność karnej, w tym za przestępstwo stypizowane w art. 586 k.s.h. Oceny, czy określone zachowanie jest przestępstwem, sąd cywilny powinien dokonać z uwzględnieniem przepisów prawa karnego materialnego, w tym dotyczących zamiaru, rodzaju winy i jej stopni.

Wskazane uchybienie procesowe w następstwie naruszenia art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c., polegające na ocenie ustalonego stanu faktycznego w oderwaniu od zasad odpowiedzialności wynikających z przepisów prawa karnego materialnego, uniemożliwia dokonanie kontroli kasacyjnej zasadności stanowiska Sądu drugiej instancji, które zdecydowało o rozstrzygnięciu, że pozwany nie popełnił przestępstwa z art. 586 k.s.h. Uzasadnienie wyroku, w którym sąd przedstawia podstawę prawną rozstrzygnięcia, powinno zawierać wykładnię zastosowanych

przepisów w zakresie niezbędnym do przeprowadzenia kontroli zasadności oceny prawnej dokonanej przez sąd orzekający w sprawie.

Celem art. 586 k.s.h. jest wzmocnienie odpowiedzialności wynikającej z art. 299 k.s.h. Omawiany przepis służy ochronie szeroko rozumianego bezpieczeństwa obrotu, chroniąc interesy majątkowe wspólników spółki, jej wierzycieli, jak również innych osób trzecich, gdyż zgłoszenie we właściwym terminie wniosku o upadłość ma także zapobiegać wchodzeniu tych osób w stosunki majątkowe z niewypłacalną spółką handlową.

Trafnie zarzucono w skardze kasacyjnej, że o niepopełnieniu przez pozwanego przestępstwa określonego w art. 586 k.s.h. nie mogą samodzielnie świadczyć jego działania podjęto w okresie, gdy według właściwych przepisów Prawa upadłościowego powinien być już zgłoszony wniosek o ogłoszenie upadłości spółki, którą pozwany kierował. Zachowania te mogą mieć znaczenie do oceny, czy pozwany miał świadomość istnienia sytuacji, w której aktualizował się obowiązek zgłoszenia wniosku o upadłość spółki, lecz bezpodstawnie albo w zamiarze ewentualnym zaniechał dokonania tej czynności. Przestępstwo określone w art. 586 k.s.h. jest przestępstwem trwałym, którego strona przedmiotowa polega jedynie na zaniechaniu podjęcia czynności – niezgłoszeniu wniosku o upadłość, pomimo powstania warunków uzasadniających upadłość spółki, według właściwych przepisów (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 25 marca 2010 r., IV KK 315/09, OSNK, 2010, nr 8, poz. 67). Do znamion tego przestępstwa nie należy skutek w postaci szkody (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 8 stycznia 2013 r., III KK 117/12, niepubl.). Przestępstwo to można popełnić z winy umyślnej w zamiarze bezpośrednim albo ewentualnym. Z tego punktu widzenia istotne jest, czy członek zarządu wiedział o podstawie do zgłoszenia wniosku o upadłość i mimo to świadomie powstrzymał się z wykonaniem tego obowiązku, względnie powstrzymał się, licząc ewentualnie na możliwość poprawy sytuacji gospodarczej. Oczywiście, ocena sytuacji gospodarczej spółki z perspektywy członka zarządu może być złożona i niepewna, tak że może on pozostawać w mylnym – w stosunku do obiektywnego stanu rzeczy ocenianego *post factum* – przekonaniu, że nie zachodzą przesłanki uzasadniające zgłoszenie wniosku o upadłość spółki. W takiej sytuacji należy wyłączyć możliwość penalizacji jego zachowania.

Z tych względów za uzasadniony należy uznać zarzut naruszenia art. 586 k.s.h. wskutek dokonania oceny zachowania pozwanego nie tylko bez dokonania wcześniejszej jego wykładni, ale także z oczywistym naruszeniem – w przedstawionym zakresie – zasad odpowiedzialności za czyn określony w tym przepisie. Naruszenie art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. w zakresie uniemożliwiającym dokonanie kontroli kasacyjnej dotyczącej prawidłowości niezastosowania art. 586 k.s.h., jak również stwierdzone naruszenie art. 586 k.s.h. nie pozwala na odparcie zarzutu naruszenia art. 442^1 § 1 k.c. przez jego zastosowanie, jak również art. 442^1 § 2 k.c. przez jego niezastosowanie.

Z tych względów na podstawie art. 398^{15} § 1 k.p.c. orzeczono, jak w sentencji.

Komentarz

Komentowane orzeczenie dotyczy problematyki odpowiedzialności członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością na podstawie art. 299 k.s.h.

za szkodę poniesioną przez wierzyciela w postaci niewyegzekwowanej od spółki wierzytelności, w sytuacji gdy szkoda ta wynikła z niezgłoszenia przez członków zarządu wniosku o ogłoszenie upadłości mimo zaistnienia przesłanek do złożenia takiego wniosku, które to zaniechanie stanowiło przestępstwo z art. 586 k.s.h.

1. Charakter odpowiedzialności z art. 299 k.s.h.

W omawianym wyroku przyjęto, że ustalenie przez sąd rozpoznający sprawę odpowiedzialności z art. 299 k.s.h., iż szkoda wynikła na skutek niezłożenia wniosku o ogłoszenie upadłości, które jednocześnie stanowiło przestępstwo z art. 586 k.s.h., prowadzi do ustalenia dłuższego okresu przedawnienia na podstawie art. 442^1 § 2 k.c. Przepis ten stanowi, że „jeżeli szkoda wynikła ze zbrodni lub występku, roszczenie o naprawienie szkody ulega przedawnieniu z upływem lat dwudziestu od dnia popełnienia przestępstwa bez względu na to, kiedy poszkodowany dowiedział się o szkodzie i o osobie obowiązanej do jej naprawienia".

Tym samym Sąd Najwyższy odniósł się do charakteru prawnego odpowiedzialności z art. 299 k.s.h. Skoro bowiem przyjął możliwość zastosowania art. 442^1 § 2 k.c., to tym samym uznał tę odpowiedzialność za odszkodowawczą *ex delicto*. Przepis ten może być bowiem stosowany tylko w razie dopuszczenia się czynu niedozwolonego. Stanowisko uznające odszkodowawczy charakter odpowiedzialności z art. 299 k.s.h. dominuje w orzecznictwie Sądu Najwyższego[449]. W uchwale 7 sędziów SN z 7 listopada 2008 r.[450] wskazano, że „zasadniczym argumentem na rzecz odszkodowawczego charakteru omawianej odpowiedzialności jest przewidziana w art. 299 k.s.h., w ślad za art. 298 k.h. i art. 128 Prawa o spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością, możliwość uwolnienia się od tej odpowiedzialności przez wykazanie braku szkody. Jeżeli od przewidzianej w art. 299 k.s.h. odpowiedzialności można uwolnić się przez wykazanie braku szkody, to odpowiedzialność ta musi być uznana za odpowiedzialność odszkodowawczą. Gdyby szkoda nie stanowiła przesłanki omawianej odpowiedzialności, jej brak byłby okolicznością obojętną przy rozpatrywaniu tej odpowiedzialności i nie podlegałby dowodzeniu, ponieważ przedmiotem dowodu są jedynie fakty istotne dla rozstrzygnięcia sprawy (art. 227 k.p.c.)".

Pogląd o odszkodowawczym charakterze odpowiedzialności z art. 299 k.s.h. nie jest jedynym stanowiskiem prezentowanym w nauce. Według drugiego podejścia, przyjmowanego w doktrynie[451] w szerszym zakresie niż w orzecznictwie[452],

449 Na przykład uchwała 7 sędziów SN z 7 listopada 2008 r., III CZP 72/08; wyrok SN z 25 kwietnia 2012 r., II CSK 410/11; wyrok SN z 12 kwietnia 2012 r.; uchwała SN z 17 lutego 2011 r., III CZP 129/10; wyrok SN z dnia10 lutego 2011 r., IV CSK 335/10; wyrok SN z 19 czerwca 2009 r., V CSK 460/08; uchwała SN z 19 czerwca 2009 r., V CSK 460/08; wyrok SN z 16 stycznia 2008 r., IV CSK 430/07; wyrok SN z 12 grudnia 2007 r., V CSK 296/07; wyrok SN z 5 października 2007 r., II CSK 301/07; wyrok SN z 7 lutego 2007, III CSK 227/06; wyrok SN z 26 stycznia 2006 r., II CK 384/05; wyrok SN z 7 lipca 2005 r, IV CK 58/05; wyrok SN z 11 marca 2004 r., V CK 326/03; wyrok SN z 28 listopada 2003 r., IV CK 226/02.

450 III CZP 72/08, OSNC, 2009, nr 2, poz. 20.

451 M. Rodzynkiewicz, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 568-569, A. Kidyba, *Komentarz aktualizowany do art. 1-300 Kodeksu spółek handlowych*, LEX/el. 2016

452 Wyrok SN z 18 kwietnia 2007 r., V CSK 55/07.

odpowiedzialność z art. 299 k.s.h. ma charakter gwarancyjny, zbliżony do poręczenia. Koncepcja ta dominowała w doktrynie okresu międzywojennego[453]. Zwolennicy tego poglądu podnoszą, że w świetle art. 299 k.s.h. powód musi wykazać jedynie bezskuteczność egzekucji przeciwko spółce, a przesłanką odpowiedzialności nie jest wyrządzenie szkody[454]. Powołują także argumenty oparte na wykładni systemowej – art. 299 k.s.h. poprzedzają przepisy art. 291-293, które wyraźnie nakładają obowiązek odszkodowawczy oraz art. 298 k.s.h., który określa właściwość miejscową sądu rozpoznającego powództwo o odszkodowanie[455].

Rozstrzygnięcie co do charakteru odpowiedzialności z art. 299 k.s.h. rzutuje na ustalenie terminu przedawnienia roszczenia. Przy przyjęciu, że jest to odpowiedzialność odszkodowawcza *ex delicto,* termin ten wyniósłby 3 lata, a jeśli szkoda wierzyciela spółki wynikła z występku określonego w art. 586 k.s.h., to na podstawie art. 442^1 § 2 k.c. byłoby to lat dwadzieścia. Natomiast w razie uznania, że art. 299 k.s.h. statuuje odpowiedzialność gwarancyjną, roszczenie uległoby przedawnieniu na podstawie art. 118 k.c. co do zasady po 10 latach (a w przypadku zaciągnięcia zobowiązania w związku z prowadzoną przez wierzyciela działalnością gospodarczą – 3 lata)[456], niezależnie od tego, czy członkowie zarządu dopuścili się występku z art. 586 k.s.h. (bo art. 442^1 § 2 k.c. nie miałby wtedy zastosowania)[457].

453 K. Osajda, *Niewypłacalność spółki z o.o. Odpowiedzialność członków zarządu wobec jej wierzycieli*, Warszawa 2014, s. 142.

454 M. Rodzynkiewicz, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 568; A. Kidyba, *Komentarz aktualizowany do art. 1-300 Kodeksu spółek handlowych*, LEX/el. 2016, wyrok z 18 kwietnia 2007 r., V CSK 55/07.

455 Wyrok z 18 kwietnia 2007 r., V CSK 55/07; A. Kidyba, *Komentarz aktualizowany do art. 1-300 Kodeksu spółek handlowych*, LEX/el. 2016. Odnosząc się do tego argumentu w uchwale z 7 listopada 2008 r., III CZP 72/08, stwierdzono, że „Stanowiska o deliktowym charakterze odpowiedzialności przewidzianej w art. 299 k.s.h. nie może podważyć argument odwołujący się do lokaty tego przepisu i jego stosunku do art. 298 k.s.h. Miejsce przepisu w strukturze aktu prawnego może oczywiście rzutować na jego rozumienie (por. np. wyrok SN z 21 września 2007 r., V CSK 139/07, OSNC-ZD, 2008, nr B, poz. 44), lecz wniosek wyprowadzany z lokaty przepisy na ogół nie ma znaczenia rozstrzygającego, gdyż jest tylko jednym z czynników wyznaczających sens przepisu. Argument wywodzony z lokaty art. 299 k.s.h. i z jego stosunku do art. 298 k.s.h. nie nadaje się do kwestionowania odszkodowawczego charakteru omawianej odpowiedzialności, skoro nawet niektórzy zwolennicy poglądu, że członkowie zarządu nie ponoszą odpowiedzialności odszkodowawczej, lecz odpowiadają za cudzy dług, określają właściwość sądu w sprawach dotyczących tej odpowiedzialności zgodnie z rozwiązaniem zawartym w art. 298 k.s.h., mimo iż według wyraźnej treści tego rozwiązania, dotyczy ono spraw „o odszkodowanie przeciwko członkom organów spółki" (w poprzednim stanie prawnym była mowa o sprawach „o odszkodowanie przeciwko członkom władz spółki"). Właściwsze wydaje się dokonanie wykładni art. 299 k.s.h. (art. 298 k.h.) pod kątem charakteru przewidzianej w nim odpowiedzialności z pominięciem art. 298 k.s.h. (art. 297 k.h.) i zadecydowanie o możliwości stosowania art. 298 k.s.h. (art. 297 k.h.) w sprawach objętych hipotezą art. 299 k.s.h. (art. 298 k.h.), dopiero na postawie wyników tej wykładni".

456 Uchwała Sadu Najwyższego z 7 listopada 2008 r., III CZP 72/08.

457 A. Kidyba, Komentarz aktualizowany do art. 1-300 Kodeksu spółek handlowych, LEX/el. 2016.

2. Możliwość ustalenia przez sąd cywilny faktu popełnienia przestępstwa

Odnosząc się do poruszonych w komentowanym orzeczeniu kwestii karnoprawnych, uznać należy, że słusznie przyjęto, iż sąd cywilny rozpoznający w sprawie cywilnej, w kontekście art. 442^1 § 2 k.c., czy osoba popełniająca delikt dopuściła się jednocześnie przestępstwa, musi uwzględnić wszystkie zasady odpowiedzialności karnej i dokonać wykładni znamion czynu zabronionego w ich świetle.

Przede wszystkim na wstępie należy zaznaczyć, że możliwość dokonania w postępowaniu cywilnym samodzielnej kwalifikacji zachowania sprawcy jako przestępstwa nie budzi wątpliwości w orzecznictwie. Już w uchwale 7 sędziów Sądu Najwyższego z 21 listopada 1967 r.[458] stwierdzono, że brak skazania przez sąd karny za przestępstwo nie stanowi przeszkody dla sądu cywilnego co do uznania za przestępstwo zachowania osoby, która wywołała szkodę. Sąd cywilny, na podstawie art. 11 k.p.c., związany jest wyrokiem skazującym za przestępstwo, zatem w przypadku wydania takiego wyroku, musi on również w sprawie cywilnej przyjąć, że doszło do przestępstwa. Natomiast w przypadku, gdy postępowanie karne się nie toczyło lub zostało zakończone w inny sposób niż skazaniem, to sąd cywilny, jeśli jest to potrzebne do rozstrzygnięcia danej sprawy, może samodzielnie ustalić, czy doszło do popełnienia przestępstwa. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy podkreślił, że przepis kodeksu karnego wprowadzający wydłużenie terminu przedawnienia „nie uzależnia stosowania tego terminu przedawnienia od skazania sprawcy czynu (szkody) za zbrodnię lub występek. Gdyby ustawodawca zamierzał tym dłuższym terminem przedawnienia obciążyć tylko taką osobę zobowiązaną do odszkodowania, która została skazana za zbrodnię lub występek, to dałby temu wyraz w brzmieniu omawianego przepisu"[459].

Sąd Najwyższy słusznie wskazał, że w przypadku, gdy sąd cywilny samodzielnie dokonuje ustalenia, czy doszło do popełnienia przestępstwa, konieczne jest uwzględnienie przez niego reguł odpowiedzialności karnej. Konieczność stosowania przez sąd cywilny zasad prawa karnego, m.in. co do pojęcia winy i bezprawności oraz dokonania karnoprawnej analizy znamion czynu zabronionego, Sąd Najwyższy podkreślał już wielokrotnie[460]. Tylko wzięcie pod uwagę tych reguł umożliwia sądowi cywilnemu dokonanie właściwej oceny czynu pod względem tego, czy stanowi on zbrodnię lub występek. Słusznie zatem w komentowanym orzeczeniu Sąd Najwyższy przyjął, że Sąd Apelacyjny powinien był przeanalizować zachowanie pozwanego z uwzględnieniem znamion podmiotowych i przedmiotowych przestępstwa określonego w art. 586 k.s.h. (choć z uwagi na dominujący w nauce prawa karnego podział znamion na cztery grupy lepiej byłoby wskazać na znamiona podmiotu, przedmiotu,

458 III PZP 34/67.

459 Podobnie co do możliwości ustalenia przez sąd cywilny faktu popełnieni przestępstwa pomimo braku wyroku skazującego np. wyrok SN z 10 czerwca 2016 r., IV CSK 647/15, wyrok SN z 9 kwietnia 2015 r., V CSK 441/14; wyrok SN z 11 lipca 2014, III CSK 193/13; wyrok SN z 13 czerwca 2013, I PK 29/13; wyrok SN z 8 marca 2012 r., III CSK 238/11; wyrok SN z 5 maja 2009 r., I PK 13/09; wyrok SN z 25 stycznia 2002 r., II UKN 797/00; wyrok SN z 21 listopada 2001 r., II UKN 633/00; wyrok SN z 17 października 1972 r, III PRN 73/72.

460 Na przykład wyrok z 18 grudnia 2008 r., III CSK 193/08; wyrok z 21 listopada 2001 r., II UKN 633/00; wyrok SN z 6 lutego 2001 r., II UKN 221/00; wyrok z 18 listopada 1997 r., I CKN 308/97.

strony podmiotowej i strony przedmiotowej). Rozważania te warto uzupełnić wskazując, że sąd cywilny powinien wziąć również pod uwagę, że samo wypełnienie znamion nie wystarcza do uznania czynu za przestępstwo. Przestępstwo nie jest bowiem tożsame z pojęciem czynu zabronionego. Przestępstwo, czyli zbrodnię lub występek, o których mowa w art. 442^1 § 2 k.c. stanowi bowiem tylko taki czyn zabroniony, który jest bezprawny, zawiniony i społecznie szkodliwy w stopniu wyższym niż znikomy. I sąd cywilny powinien wziąć pod uwagę także te elementy i dokonać np. oceny stopnia społecznej szkodliwości czynu. Ponadto, przy wykładni znamion przepisu statuującego przestępstwo w sprawie cywilnej, sąd musi uwzględnić karnoprawne reguły wykładni – dać pierwszeństwo wykładni językowej, nie stosować analogii na niekorzyść sprawcy i wykładni rozszerzającej.

Warto także zaznaczyć, że ustalenie przez sąd cywilny, że szkoda wynikła z przestępstwa, nie rodzi dla sprawcy skutków charakterystycznych dla wyroku skazującego. Orzeczenie sądu w sprawie cywilnej o odszkodowanie takiego waloru bowiem nie posiada. Ustalenie zatem przez sąd cywilny, że doszło do zbrodni lub występku, nie podlega ujawnieniu w Krajowym Rejestrze Karnym, więc nie wpływa na sytuację zawodową sprawcy.

3. Wykładnia znamion art. 586 k.s.h.

W komentowanym orzeczeniu Sąd Najwyższy scharakteryzował art. 586 k.s.h. odwołując się do poglądów wyrażonych na gruncie tego przepisu w orzecznictwie sądów karnych. W rezultacie wskazano, że art. 586 k.s.h. stanowi występek, jest przestępstwem trwałym, formalnym, jego strona podmiotowa polega na umyślności, a strona przedmiotowa jedynie na zaniechaniu. Jego przedmiotem jest ochrona szeroko rozumianego bezpieczeństwa obrotu, ochrona interesów majątkowych wspólników spółki, jej wierzycieli, jak również innych osób, gdyż zgłoszenie we właściwym terminie wniosku o upadłość ma zapobiegać wchodzeniu tych osób w stosunki majątkowe z niewypłacalną spółką handlową.

Artykuł 586 k.s.h. ma następujące brzmienie: „kto, będąc członkiem zarządu spółki albo likwidatorem, nie zgłasza wniosku o upadłość spółki handlowej pomimo powstania warunków uzasadniających według przepisów upadłość spółki, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do r.". Przepis zawiera więc odesłanie do innego aktu prawnego, który reguluje upadłość. Obecnie tym aktem prawnym jest prawo upadłościowe[461]. Zgodnie z art. 21 ust. 1 tej ustawy dłużnik jest obowiązany zgłosić w sądzie wniosek o ogłoszenie upadłości nie później niż w terminie trzydziestu dni od dnia, w którym wystąpiła podstawa do ogłoszenia upadłości. Podstawą do ogłoszenia upadłości jest niewypłacalność (art. 10), która zgodnie z art. 11 ust. 1 jest rozumiana jako utrata zdolności do wykonywania swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych, natomiast w świetle art. 11 ust. 2 dłużnik będący osobą prawną albo jednostką organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej, której odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, jest niewypłacalny także wtedy, gdy jego zobowiązania pieniężne przekraczają wartość jego majątku, a stan ten utrzymuje się przez okres przekraczający dwadzieścia cztery miesiące[462].

461 Ustawa z 28 lutego 2003 Prawo upadłościowe, tj. Dz.U. z 2016, poz. 2171.

462 Pozostałe ustępy art. 11 prawa upadłościowego wprowadzają domniemanie utraty zdolności do wykonywania swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych, w razie gdy opóźnienie

Przepisy prawa upadłościowego wyraźnie zatem wskazują termin (30 dni od wystąpienia podstawy ogłoszenia upadłości), w którym wniosek o upadłość powinien zostać zgłoszony. Niewykonanie obowiązku w terminie może zostać uznane za występek z art. 586 k.s.h. Problematyczny jest jednak czas popełnienia tego czynu zabronionego, co wymaga rozważenia, czy jest to przestępstwo trwałe. W orzecznictwie sądów karnych przyjmowane jest stanowisko wskazujące, że art. 586 k.s.h. ma charakter przestępstwa trwałego[463]. W nauce prawa karnego pod tym pojęciem rozumie się przestępstwa polegające na utrzymywaniu przez sprawcę pewnego stanu rzeczy, zatem czas ich popełnienia rozciąga się na cały okres trwania tego stanu[464].

Nawiązując do takiego rozumienia tego pojęcia w judykaturze wskazano, że art. 586 k.s.h. ma charakter przestępstwa trwałego, gdyż „w odniesieniu do tego przestępstwa mamy do czynienia z klasyczną sytuacją wywołania i utrzymywania przez pewien, niekiedy dłuższy czas, stanu niezgodnego z prawem. Stan ten polega na »niezgłaszaniu wniosku o upadłość spółki handlowej« pomimo zaistnienia faktycznych i prawnych warunków uzasadniających upadłość spółki. Trwa on tak długo, dopóki nie zostanie przerwany bądź działaniem samego sprawcy, bądź też w wyniku powstania nowych okoliczności istotnych z punku widzenia dyspozycji art. 586 k.s.h."[465]. Czas trwania tego przestępstwa został sprecyzowany w postanowieniu Sądu Najwyższego z 25 marca 2010 r.[466], w którym stwierdzono, że „czas popełnienia przestępstwa z art. 586 k.s.h. rozpoczyna się pierwszego dnia po upływie dwutygodniowego terminu[467] od powstania warunków uzasadniających według przepisów upadłość spółki, a kończy z chwilą złożenia przez zobowiązanego wniosku o ogłoszenie upadłości spółki, ustania warunków uzasadniających upadłość spółki, bądź utraty przez sprawcę statusu osoby zobowiązanej do zgłoszenia takiego wniosku."

Jednym z argumentów powołanych w orzecznictwie[468], mających uzasadnić uznanie art. 586 k.s.h. za przestępstwo trwałe, jest odwołanie się do czasu, w którym ciąży na członkach zarządu obowiązek złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości. Trwa on od momentu powstania stanu uzasadniającego jego złożenie do momentu zadośćuczynienia temu obowiązkowi lub do czasu gdy obowiązek ten przestał ciążyć na danej osobie, np. na skutek utraty przez nią funkcji w organach spółki. Zatem, w ocenie sądu, z realizacją znamienia czasownikowego „nie zgłasza" „mamy do czynienia zarówno w sytuacji, gdy w ogóle nie zgłoszono wniosku o upadłość spółki, jak i wówczas, gdy uczyniono to już po upływie przewidzianego dla dokonania tej

w wykonaniu tych zobowiązań przekracza trzy miesiące i szczegółowo regulują upadłość bilansową.

463 Por. postanowienie SN z 25 marca 2010 r., IV KK 315/99, wyrok SA w Gdańsku z 6 grudnia 2011 r., II AKa 329/11.

464 L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2015, s. 71. Por. też wyrok SN z 20 grudnia 1975 r., II KRN 46/75, w którym stwierdzono, że „przestępstwo trwałe zachodzi wówczas, gdy sprawca swym działaniem nie tylko wytwarza, ale i utrzymuje przez dłuższy czas stan przestępny, który za taki uznaje ustawa".

465 Wyrok SA w Gdańsku z 6 grudnia 2011 r., II AKa 329/11.

466 IV KK 315/09.

467 Obecnie, po nowelizacji dokonanej ustawą z 15 maja 2015 r. prawo restrukturyzacyjne (Dz.U. poz. 978, t.j. Dz.U. z 2016 r., poz. 1574) jest to 30 dni.

468 Postanowienie SN z 25 marca 2010 r., IV KK 315/09.

czynności terminu. Zatem zgłoszenie wniosku po ustawowo wskazanym terminie stanowi również zaniechanie działania, do którego sprawca był zobowiązany w określonym terminie"[469]. Występuje więc tutaj stan charakterystyczny dla przestępstw trwałych, tj. utrzymywanie przez sprawcę pewnego stanu. Na gruncie art. 586 k.s.h. osoba, która nie zgłosiła wniosku o upadłość przez dalsze jego niezgłaszanie, pomimo istnienia takiego obowiązku, zdaniem Sądu, utrzymuje wywołany przez siebie stan niezgodności z prawem.

Ponadto w uzasadnieniu postanowienia z 25 marca 2010 r. Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że ustawodawca w art. 586 k.s.h. użył znamienia czasownikowego w formie niedokonanej („zgłasza") a niedokonanej („zgłosi"), co w ocenie Sądu wskazuje, że ustawodawca chciał skryminalizować zachowanie w całym okresie, gdy istnieją podstawy do złożenia wniosku, a nie tylko w pierwszym dniu po upływie terminu lub w ostatnim dniu, gdy wykonanie obowiązku w terminie było możliwe.

Należy także wziąć pod uwagę, co wskazano w komentowanym orzeczeniu Sądu Najwyższego z 24 lipca 2014 r., a wcześniej w postanowieniu z 25 marca 2010 r., że celem omawianego przepisu jest ochrona interesów majątkowych wspólników spółki, jej wierzycieli i osób trzecich przed powodowaniem sytuacji zagrażającej ich interesom majątkowym. Artykuł 585 k.s.h. wzmacnia zatem ochronę cywilnoprawną przewidzianą w art. 293 i 299 k.s.h. W ocenie Sądu Najwyższego, wyrażonej w postanowieniu z 25 marca 2010 r. (IV KK 315/09), przyjęcie koncepcji przestępstwa trwałego lepiej wymusza wykonanie obowiązku złożenia w sądzie wniosku o ogłoszenie upadłości, bowiem członek zarządu cały czas, od momentu upływu 30-dniowego terminu wskazanego w prawie upadłościowym, znajduje się w stanie popełniania przestępstwa, który to stan może zakończyć przez złożenie wniosku o upadłość.

Pogląd co do charakteru art. 586 k.s.h. jako przestępstwa trwałego podzielany jest też przez niektórych przedstawicieli doktryny[470]. W piśmiennictwie wyrażane jest też stanowisko odmienne wskazujące, że art. 586 k.s.h. kryminalizuje niezłożenie wniosku o ogłoszenie upadłości we właściwym terminie, czyli stanowi czyn jednorazowy[471].

469 Postanowienie SN z 25 marca 2010 r., IV KK 315/09.

470 Na przykład R. Zawłocki w: J. Bieniak, M. Bieniak, G. Nita-Jagielski, K. Oplustil, R. Pabis, A. Rachwał, M. Spyra, G. Suliński, M. Tofel, R. Zawłocki, *Kodeks spółek handlowych. Komentarz*, Warszawa 2014, s. 1481; M. Rodzynkiewicz w: *Kodeks spółek handlowych*, red. A. Opalski, t. IV, *Łączenie i przekształcanie spółek. Przepisy karne. Komentarz. Artykuł 491-633*, Warszawa 2016, s. 903; J. Giezek, P. Kardas w: J. Giezek, A. Helin, K. Jasińska, I. Karasek-Wojciechowicz, P. Kardas, A. Kubiak-Cyrul, I. B. Mika, K. Oplustil, A. Rachwał, M. Spyra, J. Szwaja, M. Tarska, *Kodeks spółek handlowych*, t. V, *Pozakodeksowe prawo handlowe. Komentarz*, Warszawa 2015, s. 1604.

471 M. Kulik, Glosa do wyroku SN z 24 lipca 2014 r., II CSK 582/13, Lex nr 1504753, WPP, 2015, nr 3, s. 140; M. Kulik, Glosa do post. SN z 25 marca 2010 r., *IV KK 315/09*, Lex/el.; A. Ludwiczek, Czas popełnienia przestępstwa niezgłoszenia w terminie wniosku o upadłość spółki – wątpliwości interpretacyjne, „MoP", 2010, nr 15. Zob też M. Błachnio, Przedawnienie karalności przestępstwa trwałego, „Prokuratura i Prawo", 2016, nr 10, s. 52. Warto dodać, że w sprawie dyscyplinarnej notariusza, w której zarzut dotyczył niedopełnienia ustawowego obowiązku przesłania właściwemu ministrowi wypisu aktu notarialnego w terminie 7 dni od dnia sporządzenia, w postanowieniu z 4 stycznia 2011 r. (SDI 28/10) Sąd Najwyższy przyjął, że jeśli „przepisy prawa nakładają obowiązek podjęcia określonego działania i zakreślają termin wykonania tego obowiązku, momentem

Warto zastanowić się, czy przesądzenie, czy art. 586 k.s.h. ma charakter trwały czy jednorazowy, ma wpływ na liczenie terminu przedawnienia na gruncie art. 442^1 § 2 k.c. Artykuł 442^1 § 2 k.c. wskazuje, że termin dwudziestoletni liczy się od dnia popełnienia przestępstwa. Podobnie początek biegu terminu oznaczony był w art. 283 § 4 dawnego kodeksu zobowiązań[472] oraz w art. 442 k.c., zastąpionym przez art. 442^1 § 2 k.c. i. Na mocy tego ostatniego przepisu Sąd Najwyższy w wyroku z 15 maja 1968 r.[473] stwierdził, że „w wypadku przestępstwa trwałego bieg przedawnienia liczyć należałoby od chwili ukończenia działania przestępnego". Podobnie w wyroku Sądu Najwyższego z 7 sierpnia 1967 r.[474] uznano, że gdy przestępstwo polega na zaniechaniu stosowania środków zabezpieczających przed zapyleniem lub na dopuszczeniu do pracy w szkodliwych warunkach, to jako początek biegu przedawnienia należy przyjmować dzień, w którym poszkodowany przestał stykać się ze szkodliwymi dla zdrowia warunkami. Analogicznie w przypadku, gdy w wydanym wcześniej wyroku skazującym za przestępstwo określono kilkumiesięczny czas trwania przestępstwa, Sąd Najwyższy w sprawie cywilnej[475], już na gruncie kodeksu cywilnego, przyjął jako rozpoczęcie biegu terminu przedawnienia ostatni dzień miesiąca wskazanego w wyroku karnym jako czas popełnienia przestępstwa. Stanowisko, że termin przedawnienia należy liczyć od dnia zakończenia a nie rozpoczęcia czasu trwania przestępstwa, jest zbieżne z liczeniem terminów przedawnienia przestępstw trwałych i wieloczynowych w postępowaniu karnym[476]. Na gruncie odpowiedzialności z art. 299 k.s.h. za szkodę wynikłą z niezgłoszenia wniosku o upadłość stanowiącego przestępstwo, w razie przyjęcia, że jest to przestępstwo trwałe, termin przedawnienia byłby liczony dopiero od czasu, gdy na pozwanym obowiązek ten przestał ciążyć, bo utracił przymiot członka zarządu spółki, ustały warunki uzasadniające upadłość lub wniosek taki został złożony. Natomiast przy przyjęciu koncepcji art. 586 k.s.h. jako przestępstwa jednorazowego, termin ten byłby liczony od dnia wcześniejszego, tj. upływu 30 dni od wystąpienia podstawy ogłoszenia upadłości.

Reasumując: wskazać należy, że w komentowanym orzeczeniu Sąd Najwyższy słusznie przyjął, że sąd cywilny, w postępowaniu toczącym się na podstawie art. 299 k.s.h., zobligowany jest samodzielnie badać, czy zachowanie osoby stanowiło przestępstwo z art. 586 k.s.h., ale sąd cywilny ocenę tę powinien przeprowadzić uwzględniając przepisy prawa karnego.

---

zaniechania działania w rozumieniu art. 6 § 1 k.k. jest upływ wyznaczonego terminu. Od tej chwili też zaczyna biec okres przedawnienia". Uznał zatem, że zachowanie to nie miało charakteru trwałego. Wydaje się, że z analogiczną sytuacją mamy do czynienia na gruncie art. 586 k.s.h., który to przepis wskazuje 30 dniowy termin na wypełnienie obowiązku zgłoszenia wniosku o upadłość.

472 Przepis ten miał następującą treść: „Jeżeli szkoda wynikła ze zbrodni lub występku, wierzytelność ulega przedawnieniu dwudziestoletniemu, licząc od dnia popełnienia przestępstwa".

473 II PR 176/68.

474 II PR 268/67.

475 Wyrok z 18 lipca 1972 r., I PR 343/71.

476 Por. np. postanowienie SN z 29 października 2015 r., II KK 288/15, uchwała SN z 24 listopada 1993 r., I KZP 26/93, postanowienie SA w Krakowie z 28 kwietnia 2010, II AKz 154/10.

Warto dodać, że stanowisko przyjęte w komentowanym orzeczeniu odnośnie do możliwości samodzielnego badania przez sąd cywilny, przy zastosowaniu przepisów karnych, czy doszło do popełnienia występu z art. 586 k.s.h. w sprawie o roszczenie z art. 299 k.s.h. i stosowania dwudziestoletniego terminu przedawnienia, zostało powtórzone w wyroku z 9 kwietnia 2015 r., V CSK 441/14.

Anna Zientara

24

Art. 299, 586 k.s.h., art. 442^1 k.c.
Hasła: odpowiedzialność cywilna członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, przedawnienie roszczeń, przepisy karne k.s.h., spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Wyrok Sądu Najwyższego z 9 kwietnia 2015 r., V CSK 441/14, OSNC, 2016, nr 3, poz. 38.

Do przedawnienia roszczeń wierzyciela przeciwko członkowi zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, któremu można przypisać popełnienie przestępstwa przewidzianego w art. 586 k.s.h. – odpowiadającemu na podstawie art. 299 § 1 k.s.h. – ma zastosowanie art. 442^1 § 2 k.c.

Sąd Najwyższy w sprawie z powództwa Zenona K. przeciwko Krzysztofowi S. o zapłatę, po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej w dniu 9 kwietnia 2015 r. skargi kasacyjnej powoda od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach z 17 marca 2014 r. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Katowicach do ponownego rozpoznania wraz z rozstrzygnięciem o kosztach postępowania kasacyjnego.

Uzasadnienie

Wyrokiem z 30 kwietnia 2013 r. Sąd Rejonowy w Bielsku-Białej uwzględnił na podstawie art. 299 k.s.h. powództwo Zenona K. i zasądził na jego rzecz od pozwanego Krzysztofa S. kwotę 99 488,12 zł z odsetkami. Ustalił, że wyrokiem Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej z 23 sierpnia 2003 r. „S", spółka z o.o. została zobowiązana do zapłacenia na rzecz powoda kwoty 104 819,96 zł z określonymi terminowo odsetkami. W wyniku apelacji spółki, wyrokiem z 8 października 2003 r., Sąd Apelacyjny w Katowicach zmienił ten wyrok i obniżył zasądzoną należność główną do kwoty 90 912,09 zł.

Zasądzona kwota stanowiła należność powoda jako podwykonawcy umowy o remont węzła cieplnego, która została wykonana w 1999 r. W czasie powstania i istnienia zobowiązań objętych wyrokiem pozwany pełnił funkcję prezesa i jednocześnie jedynego członka zarządu spółki z o.o. „S.". Spółka ta od początku funkcjonowała przy wykorzystaniu środków miejskich; otrzymała w dzierżawę nieruchomość, maszyny i urządzenia, a także przejęła pracowników od przedsiębiorstwa miejskiego na podstawie art. 231 k.p. Powód nie otrzymał zasądzonej należności, zgodnie z powołanym wyrokiem, a skierowanie sprawy do egzekucji zakończyło się umorzeniem postępowania ze względu na jej bezskuteczność. Powód został także poinformowany przez Sąd Rejonowy w Bielsku-Białej, że wniosek o ogłoszenie upadłości „S." ze względu na jego nieopłacenie nie został przez pozwanego skutecznie złożony w dniu 28 lutego 2002 r.

Sąd, uwzględniając powództwo, uznał za spełnione przesłanki odpowiedzialności pozwanego na podstawie art. 299 § 1 k.s.h., jak też stwierdził brak przesłanek zwalniających z odpowiedzialności oraz nieskuteczność zarzutu pozwanego o przedawnieniu roszczeń powoda. Uznał za prawidłowe zastosowanie dwudziestoletniego terminu przedawnienia roszczeń na podstawie art. 442^1 § 2 k.c. w związku

z tym, że zachowanie pozwanego wyczerpywało znamiona występku określonego w art. 586 k.s.h.

W wyniku apelacji pozwanego Sąd Okręgowy w Katowicach wyrokiem z 17 marca 2014 r. zmienił wyrok Sądu pierwszej instancji w ten sposób, że oddalił powództwo. Rozstrzygnięcie uzasadnił przedawnieniem roszczenia powoda, gdyż w okolicznościach sprawy miał zastosowanie trzyletni termin przedawnienia. Zachowania pozwanego nie można było – według Sądu drugiej instancji – zakwalifikować jako występku, wymagającego działania ze świadomością bezprawności, tak aby można mu było przypisać winę umyślną w niezłożeniu wniosku o ogłoszenie upadłości spółki „S.".

W skardze kasacyjnej powód zarzucił naruszenie art. 586 k.s.h. w związku z art. 11 ust. 2, art. 12 i art. 21 ustawy z 28 lutego 2003 r. - Prawo upadłościowe i naprawcze (jedn. tekst: Dz.U. z 2009 r. Nr 175, poz. 1361 ze zm.), w związku z art. 6 § 1 k.k. oraz w związku z art. 4 ust. 5 ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości (Dz.U. Nr 121, poz. 591 ze zm.) przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie oraz art. 442^1 § 2 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie. Wniósł o uchylenie w całości zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy przez oddalenie apelacji, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje: (...)

Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że prawidłowo zostały dokonane ustalenia faktyczne oraz oceny prawne dotyczące spełnienia przez pozwanego przesłanek odpowiedzialności cywilnej, określonych w art. 299 § 1 k.s.h. Sąd Okręgowy jednoznacznie wskazał, że bezsporne jest wykonanie przez powoda na rzecz spółki „S. modernizacji węzła cieplnego, za co nie otrzymał on należnego wynagrodzenia w pełnej wysokości. Uzyskał w związku z tym tytuł wykonawczy przeciwko spółce, ale postępowanie egzekucyjne zostało umorzone ze względu na brak majątku dłużnika. Pozwany był jednoosobowym zarządem tej spółki. Powód wykazał spełnienie przesłanek dochodzenia roszczenia przeciwko pozwanemu na podstawie art. 299 § 1 k.s.h., natomiast pozwany nie wykazał żadnej przesłanki zwalniającej go z odpowiedzialności za zobowiązania spółki. Oznacza to ponoszenie przez pozwanego odpowiedzialności za zobowiązania spółki wobec powoda do kwoty dochodzonej pozwem.

Ustalenie, że pozwany odpowiada na podstawie art. 299 § 1 k.s.h., oznacza według części doktryny i przeważającego stanowiska orzecznictwa (zob. np. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 7 listopada 2008 r., III CZP 72/08, OSNC, 2009, nr 2, poz. 20, oraz wyrok Sądu Najwyższego z 27 października 2004 r., IV CK 148/04, niepubl.) przypisanie mu odpowiedzialności o charakterze odszkodowawczym, mającej źródło w czynie niedozwolonym. W takim razie roszczenie powoda powinno zostać zgłoszone w terminie trzech lat od chwili dowiedzenia się przez niego jako poszkodowanego o szkodzie i o osobie za nią odpowiedzialnej (art. 442^1 § 1 k.c.). Powód wniósł jednak pozew po upływie tego terminu, którego bieg rozpoczął się w kwietniu 2008 r., a więc jego roszczenie na podstawie ogólnych reguł było przedawnione. Ze względu na niedopatrzenie się przez Sąd Okręgowy w zachowaniu pozwanego przestępstwa przewidzianego art. 586 k.s.h., wyrok Sądu Rejonowego został zmieniony i powództwo oddalone.

Nie można podzielić argumentacji Sądu drugiej instancji i uznać jego rozstrzygnięcia za trafne. Przepis art. 586 k.s.h. wymaga – do popełnienia przestępstwa – aby członek zarządu spółki nie złożył wniosku o upadłość (wniosku o ogłoszenie upadłości) spółki handlowej, pomimo powstania uzasadniających to okoliczności. Sąd Okręgowy uznał, że dowód z opinii biegłego jednoznacznie potwierdził, iż przesłanki do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości istniały co najmniej na końcu grudnia 2000 r., przyjął jednak, że żadne dowody nie wykazały działania pozwanego ze świadomością bezprawności, co uzasadniałoby przypisanie mu winy umyślnej. Oznacza to niemożność uznania zaniechania pozwanego za występek określony w art. 586 k.s.h.

W rozumowaniu Sądu Okręgowego tkwi błąd wynikający z wadliwego odczytywania przepisów kodeksu spółek handlowych oraz Prawa upadłościowego i naprawczego, które wymaga do ogłoszenia upadłości zdolności upadłościowej dłużnika, a więc popadnięcia w stan niewypłacalności (art. 10). Jest to stan, w którym dłużnik nie wykonuje swoich wymagalnych zobowiązań pieniężnych, a jeśli dłużnikiem jest osoba prawna lub tzw. niepełna osoba prawna, to również sytuacja, w której mimo bieżącego wykonywania tych zobowiązań, przekroczą one wartość jego majątku (art. 11 ust. 1 i 2). Wzmocnieniem tych przesłanek jest oczekiwanie trwałości niewykonywania zobowiązań oraz możliwości spowodowania pokrzywdzenia wierzycieli, nawet gdyby opóźnienie w wykonywaniu zobowiązań nie przekraczało trzech miesięcy, a suma niewykonanych zobowiązań nie przekraczała 10% wartości bilansowej przedsiębiorstwa dłużnika (art. 12 ust. 2 w związku z ust. 1). Mimo odmiennych sformułowań ustawy, podobnie przedstawiała się zdolność upadłościowa pod rządem rozporządzenia Prezydenta RP z 24 października 1934 r. – Prawo upadłościowe (jedn. tekst: Dz.U. z 1991 r. Nr 118, poz. 512 ze zm.), według którego wymagane było zaprzestanie płacenia długów o charakterze trwałym (art. 1 § 1 i art. 2). Jeszcze w trakcie obowiązywania tego Prawa powstały okoliczności, które należało zbadać w niniejszej sprawie jako tworzące obowiązek pozwanego, będącego jedynym członkiem zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości. (...)

Z ustaleń wynika, że przesłanki wskazujące na niewypłacalność spółki „S." w postaci zaprzestania płacenia długów oraz wystąpienia nadwyżki zobowiązań nad wartością majątku powstały co najmniej od dnia 31 grudnia 2000 r. Jednocześnie nie można było określić stanu majątkowego spółki w czasie nazwanym w uzasadnieniu wyroku Sądu drugiej instancji jako „właściwy do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości", w szczególności przez ustalenie, czy stan majątkowy spółki umożliwiał zaspokojenie wierzytelności powoda z uwzględnieniem zobowiązań publicznoprawnych. Było tak, gdyż spółka „S.", działając przez pozwanego jako jedynego członka jej zarządu, nie dopełniła obowiązku złożenia sprawozdań finansowych do rejestru sądowego.

Biegły sądowy wykazał, że w dniu 31 października 2001 r. zobowiązania spółki przekraczały wartość jej majątku w wycenach bilansowych, toteż pełna wiedza na temat nadwyżki zobowiązań nad majątkiem musiała być znana zarządowi co najmniej od dnia 31 marca 2001 r., uwzględniając termin zamknięcia ksiąg rachunkowych za rok bilansowy (obrotowy) 2000. Mimo to pozwany złożył wniosek o ogłoszenie upadłości dopiero dnia 28 lutego 2002 r., a wniosek ten ze względu na jego nieopłacenie został zwrócony. Oznacza to, że wniosek taki w ogóle nie został

złożony. Z zebranych dowodów, o których mowa w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, w tym z wyjaśnień pozwanego, wynika, że miał on świadomość wysokiego stopnia prawdopodobieństwa występowania przesłanek zobowiązujących go do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości. Składało się na to zwłaszcza zajęcie konta bankowego spółki już w kwietniu 2000 r. oraz wypowiedzenie jej umowy dzierżawy, jednak nie podejmował odpowiednich czynności, licząc na poprawę kondycji finansowej. (...)

Jeżeli nie było prowadzone postępowanie karne lub nie ma prawomocnego wyroku skazującego wydanego w postępowaniu karnym, stwierdzającego popełnienie przestępstwa z art. 586 k.s.h., sąd w postępowaniu cywilnym może samodzielnie ocenić, czy zachowanie sprawcy (osoby odpowiedzialnej) stanowiło przestępstwo; odnosi się to zwłaszcza do potrzeby takiego ustalenia ze względu na zarzut przedawnienia roszczeń (por. wyroki Sądu Najwyższego z 8 marca 2012 r., III CSK 238/11, OSNC-ZD, 2013, nr C, poz. 56, z 5 maja 2009 r., I PK 13/09, OSNP, 2011, nr 1-2, poz. 4, z 21 listopada 2001 r„ II UKN 633/00, OSNP, 2003, nr 17, poz. 422, z 25 stycznia 2002 r., II UKN 797/00, OSNP, 2003, nr 22, poz. 548, z 13 października 2004 r., II UK 452/03, OSNP, 2005, nr 7, poz. 99, oraz z 18 grudnia 2008 r., III CSK 193/08, niepubl., a także uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 21 listopada 1967 r., III PZP 34/67, OSNCP, 1968, nr 6, poz. 94). Trzeba również zaznaczyć, że dokonując tej oceny należy uwzględniać przepisy prawa karnego materialnego, w tym dotyczące zamiaru sprawcy, rodzaju winy i jej stopnia (por. wyrok Sądu Najwyższego z 24 lipca 2014 r., II CSK 582/13, niepubl.).

Wskazane przestępstwo, będące występkiem (art. 7 § 3 k.k.), ma charakter indywidualny i może być popełnione tylko przez określony krąg osób, do którego należy pozwany będący członkiem zarządu spółki handlowej. Jest przestępstwem trwałym, tzn. czas jego popełnienia rozpoczyna się pierwszego dnia po upływie dwutygodniowego terminu od powstania warunków uzasadniających według przepisów upadłość spółki, a kończy z chwilą złożenia przez zobowiązanego wniosku o ogłoszenie upadłości spółki, ustania warunków uzasadniających tę upadłość, a także w razie utraty przez zobowiązanego statusu osoby zobowiązanej do zgłoszenia takiego wniosku (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 25 marca 2010 r., IV KK 315/09, OSNKW, 2010, nr 8, poz. 67). W niniejszej sprawie termin początkowy jest znany, a końcowy nie nastąpił ze względu na bezskuteczne złożenie wniosku przez pozwanego, mającego przez cały czas, status osoby zobowiązanej. Występek polega na zaniechaniu wykonania czynności, którą miał wykonać zobowiązany, co w tej sprawie – w postaci niezłożenia skutecznie wniosku o ogłoszenie upadłości spółki „S." – zostało oczywiście wypełnione.

Nie są do zaaprobowania przyczyny, które wywołały przekonanie Sądu Okręgowego o braku bezprawności zachowania pozwanego we wskazanych okolicznościach i oświadczeniach jego samego. Przyznał on, że miał świadomość obowiązku złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości spółki i godził się z przekroczeniem terminu na złożenie tego wniosku, przypuszczając błędnie, iż sytuacja finansowa spółki poprawi się i złożenie wniosku stanie się zbędne. Miał wszystkie informacje o spółce, które były potrzebne ze względu na jednoosobowe sprawowanie zarządu, a więc zarówno samodzielne prowadzenie spraw spółki, jak jej reprezentowanie w zaciąganiu zobowiązań, nabywaniu uprawnień i dokonywaniu rozporządzeń. Spełnione zostało również wymaganie umyślności popełnienia występku z art. 586 k.s.h., który może

być popełniony z winy umyślnej z zamiarem bezpośrednim dokonania przestępstwa (*dolus directus*) albo winy umyślnej z zamiarem ewentualnym, a więc godzenia się na nastąpienie skutku przestępnego (*dolus eventualis*) (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 24 lipca 2014 r., II CSK 582/13, niepubl.).

Według Sądu pierwszej instancji, pozwany popełnił zarzucane przestępstwo z winy umyślnej z zamiarem bezpośrednim, obejmował bowiem swoją świadomością zarówno wystąpienie przesłanek określonych w Prawie upadłościowym, zobowiązujących go do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości spółki „S.", jak i przynależności do kręgu osób zobowiązanych do wystąpienia z takim wnioskiem. Świadomością sprawcy musi być objęte w konkretnych okolicznościach stanu faktycznego to, że niezłożenie wniosku o ogłoszenie upadłości może oznaczać realizację znamion czynu zabronionego stypizowanego w art. 586 k.s.h. W okolicznościach rozpoznawanej sprawy można również przyjmować zamiar ewentualny sprawcy, wyrażający się w uświadomieniu sobie przez niego wysokiego stopnia prawdopodobieństwa wystąpienia przesłanek zobowiązujących go do złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości spółki i niepodejmowania czynności mających temu przeciwdziałać. Wykazanie po stronie pozwanego winy umyślnej w postaci *dolus eventualis* także zatem wystarczało do przypisania mu popełnienia występku określonego w art. 586 k.s.h.

W tym stanie rzeczy uzasadnione jest przyjęcie, że w rozpoznawanej sprawie zostały spełnione przesłanki określone w art. 442^1 § 2 k.c., zatem nie doszło do przedawnienia roszczenia powoda. Z tych przyczyn należało uwzględnić skargę kasacyjną powoda i na podstawie art. 398^{15} § 1 k.p.c. uchylić zaskarżony wyrok oraz przekazać sprawę do ponownego rozpoznania.

Komentarz

1. Komentowanym wyrokiem Sąd Najwyższy przesądził, iż do odpowiedzialności członka zarządu za zobowiązania spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, wynikającej z przestępstwa niezgłoszenia w odpowiednim czasie wniosku o ogłoszenie upadłości (art. 586 k.s.h.), stosować należy przepis art. 442^1 § 2 k.c. o przedawnieniu dwudziestoletnim.

W stanie faktycznym sprawy pozwany członek zarządu spółki złożył wniosek o upadłość, ale z powodu nieopłacenia został on zwrócony przez sąd. Egzekucja należności powoda w stosunku do spółki, w której pozwany był jedynym członkiem zarządu, zakończyła się umorzeniem z powodu bezskuteczności. Wobec tego wierzyciel wytoczył powództwo przeciwko członkowi zarządu. W pierwszej instancji zostało ono uwzględnione, w drugiej – oddalone. U podstaw tych rozbieżnych rozstrzygnięć legły odmienne zapatrywania na długość terminu przedawnienia. W szczególności sąd rozpoznający apelację uznał, że nie sposób zakwalifikować zachowania pozwanego jako występku, ponieważ jego popełnienie wymagałoby winy umyślnej, a więc – w jego opinii – również świadomości penalizacji popełnionego czynu polegającego na zaniechaniu skutecznego złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości spółki. Oznaczałoby to, że do roszczenia powoda należy stosować przedawnienie trzyletnie. Jak można się domyślać, podstawę do takiego wnioskowania miałby stanowić art. 442^1 § 1 k.c.

2. Ocena problemu przedawnienia odpowiedzialności z art. 299 k.s.h. zależy od tego, czy uznamy regulowaną w nim odpowiedzialność za przypadek deliktu.

W kwestii jej charakteru narosło wiele poglądów[477]. Komentowany wyrok jest dobrą okazją do ich rekapitulacji. Według przyjętego w nim zapatrywania, w art. 299 k.s.h. mamy do czynienia z deliktową odpowiedzialnością odszkodowawczą. Orzecznictwo SN zasadniczo odrzuciło pogląd, jakoby odpowiedzialność ta miała charakter gwarancji za cudze zobowiązanie. Uznanie, iż odpowiedzialność ta ma charakter odszkodowawczy, przesądza *in casu*, że mamy do czynienia z deliktem, skoro podstawą zarzutu formułowanego w stosunku do pozwanego było niezgłoszenie wniosku o ogłoszenie upadłości (art. 586 k.s.h.), co z kolei oznacza konieczność stosowania do niej art. 442^1 k.c.

Pozostaje do ustalenia, czy trafna była ocena spełnienia przesłanki zawinienia zachowania pozwanego, związanego z niezgłoszeniem wniosku o upadłość. Jest rzeczą przesądzoną w judykaturze (wskazanej obszernie w uzasadnieniu komentowanego wyroku), że w przypadku, gdy nie istnieje wyrok sądu karnego, sąd cywilny może samodzielnie ocenić, czy zachowanie pozwanego było przestępstwem. Stosuje się przy tym wymagania prawa karnego.

Nie wiemy, czy wniosek o ogłoszenie upadłości zawierał prośbę o zwolnienie od kosztów, na co pozwalał d. art. 113 § 2 k.p.c. W każdym razie nie został opłacony, a to oznacza, że nie doszło do jego skutecznego wniesienia. Sąd Najwyższy poddał przekonującej krytyce zapatrywanie, zgodnie z którym pozwany nie miał świadomości bezprawności zaniechania złożenia wniosku upadłościowego. Przeciwnie, wiedział on o tym, że miał taki obowiązek, godząc się zarazem z przekroczeniem terminu i licząc na poprawę sytuacji spółki oraz ustanie tego obowiązku. Jest to kwestia oceny prawnej ustaleń faktycznych, m.in. na podstawie przesłuchania strony pozwanej.

Nie całkiem jasne są wywody SN dotyczące postaci zamiaru pozwanego sprawcy. Świadomością sprawcy ma być objęte co najmniej to, że niezłożenie wniosku o ogłoszenie upadłości „może oznaczać realizację znamion czynu zabronionego (…) w art. 586 k.s.h.". Nie wynika z tego, czy wystarczy świadomość materialnej realizacji tych znamion, czy także samego faktu ich penalizacji, to znaczy tego, iż są one objęte hipotezą normy karnej. Regulacja art. 30 k.k. bynajmniej nie przemawia za drugim rozwiązaniem[478]. Nie wpływa to jednak na ocenę komentowanego wyroku, skoro pozwany i tak „miał świadomość obowiązku złożenia wniosku o ogłoszenie upadłości i godził się z przekroczeniem terminu na złożenie tego wniosku". Nie można zatem powiedzieć, że zachodziła usprawiedliwiona nieświadomość bezprawności, która wyłączałaby uznanie, iż mamy do czynienia z występkiem pozwanego.

Przyjęcie, że bieg przedawnienia roszczenia do pozwanego z art. 299 § 1 k.s.h. rozpoczął się w kwietniu 2008 r., oznaczałoby według art. 442^1 § 1 k.c., że w chwili wniesienia pozwu roszczenie było już przedawnione. To założenie jest obarczone niepewnością, ponieważ opis stanu faktycznego w komentowanym wyroku

477 W szczególności niekończące się rozważania dotyczyły tego, czy mamy tu do czynienia z odpowiedzialnością odszkodowawczą, czy też gwarancyjną za zobowiązania osoby trzeciej (spółki), analogiczną np. do art. 391 k.c. Zob. szczegółowo K. Osajda, *Niewypłacalność spółki z o.o. Odpowiedzialność członków zarządu wobec jej wierzycieli*, Warszawa 2014, s. 139-145.

478 Prawo polskie przyjęło w tym zakresie *Schuldtheorie*, co oznacza, że dla umyślności wystarczy objęcie zamiarem znamion, a nie faktu penalizacji – zob. Z. Jędrzejewski, *Nieświadomość bezprawności czynu*, „WPP", 2006, nr 3, s. 36, s. 40-42.

nie wskazuje, dlaczego właśnie ten moment uznano za początek biegu przedawnienia. Nie wiemy w szczególności, kiedy doszło do umorzenia egzekucji przeciwko spółce[479].

Natomiast korektura kwalifikacji czynu pozwanego w kierunku uznania go za występek powoduje konieczność zastosowania art. 442^1 § 2 k.c. o przedawnieniu dwudziestoletnim. Nie budzi wątpliwości fakt, że termin ten jeszcze nie upłynął[480].

3. Gdy chodzi o kwestię ewentualnego wyłączenia odpowiedzialności pozwanego, regulacja art. 299 § 2 k.s.h. stanowi, że członek zarządu nie ponosi odpowiedzialności, jeżeli wykaże, że mimo niezgłoszenia wniosku o ogłoszenie upadłości wierzyciel nie poniósł szkody. Tymczasem okazuje się, że w konkretnym przypadku nie można było ustalić stanu majątkowego spółki w czasie uznanym za właściwy dla wniesienia o ogłoszenie upadłości, ponieważ spółka nie składała w KRS sprawozdań finansowych, wymaganych m.in. przez art. 69 ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości. Tego rodzaju zaniechania obciążają potencjalnych pozwanych członków zarządu spółki, ponieważ nieponiesienie szkody przez wierzyciela muszą wykazać właśnie oni.

Zależnie od tego, którą z możliwych koncepcji przyjmiemy *in casu*[481], roszczenie powoda obejmuje – alternatywnie – szkodę:

(a) poniesioną przez to, że wniosek o ogłoszenie upadłości nie został wniesiony w czasie przepisanym prawem[482]. Innymi słowy chodzi o to, czego poszkodowany nie uzyskał, a co weszłoby do jego majątku, względnie z niego by nie wyszło, gdyby wniosek złożono w terminie. Należą tu co najmniej koszty postępowania sądowego i egzekucyjnego przeciwko spółce, ale również to, co poszkodowany uzyskałby z podziału masy upadłości[483], bądź

(b) określoną na podstawie art. 299 § 1 k.s.h. jako niewyegzekwowane od spółki jej zobowiązania[484]. W tym przypadku hipotetyczne złożenie wniosku o upadłość stanowi jedynie okoliczność wyłączającą odpowiedzialność, nie wpływa natomiast na rozmiar roszczenia, które obejmuje co najmniej niewyegzekwowane od spółki zobowiązania stwierdzone tytułami wykonawczymi.

Maciej Kaliński

479 Jest to jedenz przypadków, kiedy mamy do czynienia z bezskutecznością egzekucji – zob. szerzej K. Osajda, *Niewypłacalność*, op. cit., s. 344 i n.

480 Do roszczeń nieprzedawnionych w dniu 10 sierpnia 2007 r. stosuje się nowe przepisy: art. 2 ustawy z 16 lutego 2007 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny.

481 K. Osajda, *Niewypłacalność*, op. cit., s. 389-396.

482 Reprezentuje ją SN – zob. ibidem, s. 389.

483 Ibidem, s. 395 i n.

484 Ibidem, s. 393 i n.

II. Przegląd piśmiennictwa z zakresu części ogólnej prawa spółdzielczego za rok 2016

1. D. Bierecki, *Transgraniczne połączenie spółdzielni. Uwagi dotyczące utworzenia spółdzielni europejskiej (societas cooperativa europea) w świetle prawa polskiego*, „KPP", z. XXV, nr 2, rok 2016, s. 281-307.

Prezentowany artykuł zawiera szczegółową analizę zagadnienia transgranicznego połączenia spółdzielni w celu utworzenia spółdzielni europejskiej zgodnie z zasadami przewidzianymi w przepisach Rozporządzenia Rady (WE) Nr 1435/2003 z dnia 22 lipca 2003 r. w sprawie statutu spółdzielni europejskiej (Societas Cooperativa Europea) (Dz.U. UE L Nr 207 z dnia 18 sierpnia 2003 r. – dalej jako: Rozporządzenie Rady) oraz ustawy z dnia 22 lipca 2006 o spółdzielni europejskiej (Dz.U. z 2006 r., Nr 149, poz. 1077).

Na początku prowadzonych rozważań autor dokonuje omówienia regulacji art. 2 ust. 1 tiret 4 Rozporządzenia Rady, jako ogólnej podstawy prawnej utworzenia spółdzielni europejskiej przez transgraniczne połączenie spółdzielni. Jak zaznacza autor, zgodnie z treścią wskazanego przepisu spółdzielnia europejska może zostać utworzona przez połączenie się spółdzielni utworzonych na podstawie prawa Państwa Członkowskiego, posiadających siedziby statutowe i główny zarząd na terenie Wspólnoty, pod warunkiem że co najmniej dwie z nich podlegają prawu różnych Państw Członkowskich.

W dalszej kolejności autor zwraca uwagę na opisane w art. 19 Rozporządzenia Rady dwa możliwe sposoby dokonania połączenia spółdzielni w celu utworzenia spółdzielni europejskiej, którymi są łączenie się spółdzielni przez przejęcie oraz łączenie się przez utworzenie nowej osoby prawnej. W przypadku połączenia spółdzielni przez przejęcie, zgodnie z treścią Rozporządzenia Rady, spółdzielnia przejmująca przyjmuje formę spółdzielni europejskiej. Co więcej, autor zwraca uwagę na podział czynności związanych z transgranicznym połączeniem spółdzielni na czynności dokonywane na poziomie spółdzielni podlegających połączeniu, jak również czynności dokonywane już po połączeniu w odniesieniu do nowopowstałej spółdzielni europejskiej.

Następnie autor dokonuje szczegółowego omówienia czynności, które muszą zostać podjęte w celu prawidłowego utworzenia spółdzielni europejskiej, a także problem zastosowania właściwych regulacji prawnych odnoszących się do samego połączenia. Do szczegółowych zagadnień związanych z utworzeniem spółdzielni europejskiej przez połączenie należą utworzenie planu połączenia spółdzielni zawierającego uregulowanie sytuacji prawnej członków łączących się spółdzielni i przełożenie ich dotychczasowych uprawnień na uprawnienia jakie będą im przysługiwały w nowoutworzonej spółdzielni europejskiej, zagadnienie ogłoszenia planu połączenia, kwestia zatwierdzenia połączenia oraz obowiązek rejestracji spółdzielni europejskiej powstałej w drodze połączenia w Rejestrze Przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego na zasadach właściwych dla spółek akcyjnych.

W końcowej części artykułu autor omawia także problematykę oceny legalności transgranicznego połączenia spółdzielni w celu utworzenia spółdzielni europejskiej.

2. J. Rajski, *Problemy umów dotyczących lokali mieszkalnych zawieranych przez spółdzielnie mieszkaniowe z ich członkami*, „PPH", 2016, nr 5, s. 4-7.

Omawiany artykuł w zasadniczej części odnosi się co prawda do problematyki spółdzielni mieszkaniowych, autor zwraca jednak uwagę na ogólne zasady funkcjonowania spółdzielni jako przedsiębiorcy oraz statusu prawnego członków spółdzielni, co uzasadnia krótkie przedstawienie także tego artykułu w niniejszym przeglądzie.

Już na początku prowadzonej analizy autor stawia tezę, że spółdzielnie mieszkaniowe (podobnie jak inne spółdzielnie) są osobami prawnymi, które w sposób dobrowolny zrzeszają osoby będące ich członkami, a także prowadzą działalność gospodarczą. Prowadzenie działalności gospodarczej przez spółdzielnie jest, w ocenie autora, obligatoryjne dla spółdzielni, podobnie jak ma to miejsce w odniesieniu do spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i spółek akcyjnych. Autor stanowczo zwraca uwagę, że nieprowadzenie działalności gospodarczej przez spółdzielnię mieszkaniową powinno stanowić przyczynę postawienia spółdzielni w stan likwidacji przez związek rewizyjny na podstawie art. 114 § 1 pkt 3 ustawy Prawo spółdzielcze. Nierozpoczęcie natomiast działalności gospodarczej w ciągu roku od dnia zarejestrowania powinno spowodować jej wykreślenie z rejestru na wniosek związku rewizyjnego bez przeprowadzania likwidacji, zgodnie z postanowieniem art. 115 ustawy Prawo spółdzielcze.

W dalszej części tekstu autor uzasadnia stanowisko, zgodnie z którym spółdzielnia mieszkaniowa powinna być uznawana za przedsiębiorcę zarówno w stosunkach zewnętrznych (w przypadku dokonywania transakcji z osobami trzecimi), jak również w stosunkach wewnętrznych (w stosunkach kontraktowych kreowanych w relacji między spółdzielnią i jej członkami). Naturalną konsekwencją przyjęcia takiego stanowiska, powinno być natomiast przyznanie członkowi spółdzielni mieszkaniowej (a także innego typu spółdzielni prowadzącej działalność gospodarczą) statusu konsumenta w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego.

Następnie autor szczegółowo analizuje kwestię charakteru prawnego umów dotyczących lokali mieszkalnych zawieranych przez spółdzielnie mieszkaniowe ze swoimi członkami. W ocenie autora umowy dotyczące lokali mieszkalnych zawierane przez spółdzielnie mieszkaniowe z ich członkami podobnie jak z innymi osobami fizycznymi, niebędącymi przedsiębiorcami, mają charakter typowy dla stosunków prawno-konsumenckich.

Przedmiotem dalszej części analizy jest omówienie rozbieżności w orzecznictwie Sądu Najwyższego odnoszącym się do statusu prawnego członków spółdzielni w umowach zawieranych ze spółdzielniami. W orzecznictwie Sądu Najwyższego zarysowane są dwa zasadnicze poglądy dotyczące przedmiotowego zagadnienia. Pierwszy z nich zakłada, że w stosunkach z własnymi członkami spółdzielnia mieszkaniowa występuje jako przedsiębiorca, członek natomiast jest konsumentem w rozumieniu przepisów prawa cywilnego. Zgodnie z drugim poglądem spółdzielnie mieszkaniowe, zawierając umowy dotyczące lokali ze swoim członkami, nie prowadzą działalności gospodarczej. W konsekwencji są obowiązane jedynie do staranności

ogólnie wymaganej w stosunkach tego rodzaju. Oznacza to, że spółdzielnie mieszkaniowe w stosunkach kontraktowych z członkami dotyczących lokali mieszkalnych nie są zobowiązane do wykazania zwiększonego zaangażowania, zapobiegliwości, rzetelności i dokładności wymaganych od profesjonalistów przy wykonywaniu zobowiązań.

W konkluzji artykułu autor wskazuje, że w sytuacji braku jednolitego stanowiska SN w opisanych istotnych zagadnieniach prawnych o dużym znaczeniu społeczno-gospodarczym uzasadniony jest postulat rozstrzygnięcia spornych zagadnień przez Sąd Najwyższy w formie odpowiedniej uchwały.

3. P. Zakrzewski, *Fundusze własne spółdzielni de lege ferenda*, „PPH", 2016, nr 12, s. 16-21.

W przedstawianym artykule autor dokonuje omówienia nowych instytucji prawnych występujących w obcych systemach prawnych, które służą wzmocnieniu kapitałowemu spółdzielni. Już na początku swoich rozważań autor zwraca uwagę na coraz częściej wskazywaną potrzebę poszukiwania nowych instytucji prawnych, które mogłyby ułatwić spółdzielniom tworzenie i utrzymanie funduszy własnych. Jak zauważa autor, tworzenie funduszy własnych może jednak doprowadzić do podważenia jednej z podstawowych zasad funkcjonowania spółdzielni, jaką jest zasada kontroli członkowskiej nad majątkiem spółdzielni, co przesądza o konieczności postępowania ze szczególną ostrożnością.

Już na początku rozważań autor zwraca uwagę, że dodatkową trudnością w ustaleniu modelu tworzenia i utrzymania kapitałów własnych jest stosunkowo duże zróżnicowanie charakteru poszczególnych spółdzielni jak również sposobu prowadzenia przez nie działalności. Zwraca on uwagę, że obok spółdzielni, których zasadnicza cechą jest pomocniczość prowadzonej przez nie działalności względem działalności gospodarczej poszczególnych jej członków, w obrocie gospodarczym występują także wyspecjalizowane spółdzielnie, których działalność w znacznym stopniu przypomina tę prowadzoną przez kapitałowe spółki prawa handlowego.

Następnie autor wskazuje na zasadnicze propozycje legislacyjne zawarte w projektach ustaw, a odnoszące się do tworzenia i utrzymania funduszy własnych. Do najistotniejszych propozycji autor zalicza zbywalność udziałów na rzecz nabywcy, którym może być aktualny lub przyszły członek, fakultatywne przejście udziałów na oznaczone osoby po śmierci członka, dopuszczenie podwyższenia funduszu udziałowego z funduszy rezerwowych, co umożliwiałoby w większym stopniu niż dotychczas partycypowanie (aktualnych i ustępujących) członków w podziale nadwyżki bilansowej spółdzielni.

Autor zauważa także, że wszelkie propozycje legislacyjne, odnoszące się do tworzenia i utrzymania kapitałów własnych spółdzielni, winny spełniać dwa zasadnicze kryteria. Po pierwsze, muszą one służyć wzmocnieniu kapitałowemu samej spółdzielni. Po drugie jednak, nie mogą być sprzeczne z podstawowymi zasadami spółdzielczymi odnoszącymi się do zasad uczestnictwa członków spółdzielni w jej majątku.

W dalszej kolejności autor dokonuje omówienia nowych instytucji prawnych, które mogłyby posłużyć tworzeniu i utrzymaniu kapitałów własnych spółdzielni. W odniesieniu do problemu tworzenia kapitałów, autor postuluje zastosowanie jednego z dwóch alternatywnych rozwiązań. Pierwsze zakłada odejście od

oznaczania w statucie górnej wysokości udziału, co oznacza rezygnację z posługiwania się tzw. udziałem zadeklarowanym. Istniałby więc jeden typ udziału – udział wniesiony (kapitałowy), który rósłby wraz z odpisami z nadwyżki dokonywanymi na niego. W konsekwencji regulacja statutowa powinna więc określać jedynie wysokość wpłaty (aportu), jaką członek ma wnieść na obejmowany udział. Drugie rozwiązanie, bardziej bliskie dotychczas obowiązującemu, zakładałoby utrzymanie instytucji udziału zadeklarowanego, ale wprowadzałoby także instytucję przydziału nowych udziałów przez spółdzielnię, finansowanych z odpisów z nadwyżki bilansowej.

Odnośnie do zagadnienia utrzymania kapitałów własnych autor postuluje, aby do ustawy Prawo spółdzielcze (albo przyszłej polskiej ustawy spółdzielczej) wprowadzić regulację, na podstawie której statut mógłby określać najniższy fundusz udziałowy, który nie mógłby zostać obniżony wskutek zwrotu udziałów obowiązkowych lub nadobowiązkowych członków. Zwrot udziałów po ustaniu członkostwa jest zawieszony tak długo, jak wskutek dokonanego zwrotu zostałby naruszony najniższy fundusz udziałowy. Podobne rozwiązanie stosowane jest już w spółdzielniach europejskich, jak również w spółdzielniach zakładanych pod rządami prawa niemieckiego, co zdaniem autora sprawia, że ich wprowadzenie do polskich regulacji nie powinno wzbudzać kontrowersji.

W końcowej części artykułu, autor zwraca uwagę, że alternatywnymi metodami wsparcia kapitałowego spółdzielni, w szczególności nowopowstałych, mogą być dotacje ze środków państwowych, gwarancje innych instytucji spółdzielczych, jak również instrumenty fiskalne, takie jak ulgi i zwolnienia z opodatkowania.

Jacek Zębala

III. Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego z zakresu części ogólnej prawa spółdzielczego za lata 2015–2016

Zakres opracowania obejmuje orzecznictwo z lat 2015-2016[485] *wydane na tle Prawa spółdzielczego*[486]*. Wyłączono z niego rozstrzygnięcia wydane na podstawie Prawa spółdzielczego, które dotyczą uregulowanej w tej ustawie problematyki spółdzielni pracy oraz orzecznictwo dotyczące spółdzielczości mieszkaniowej wydane na tle ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych*[487] *– zagadnienia te są przedmiotem odrębnych opracowań.*

1. Wyrok SN z 18 września 2015 r., I CSK 737/14, niepubl.

W sytuacji gdy zgodnie ze statutem spółdzielni zarząd składa się z czterech członków, śmierć jednego z nich nie powoduje nieistnienia zarządu.

W omawianym wyroku Sąd Najwyższy odniósł się do kwestii śmierci jednego z członków zarządu w sytuacji, gdy zgodnie ze statutem spółdzielni zarząd składa się z czterech członków.

Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że ustawodawca nie określił minimalnej ani sztywnej liczby członków zarządu spółdzielni. W świetle art. 49 § 1 pr. spółdz. skład i liczbę członków zarządu określa statut spółdzielni. Zarządem zdekompletowanym (kadłubowym) jest zarząd składający się z mniejszej liczby członków niż określona w statucie liczba minimalna albo sztywna. Taki zdekompletowany (kadłubowy) zarząd istnieje jako organ spółdzielni. Sąd Najwyższy podkreślił, że zgodnie z art. 56 § 1 zdanie trzecie pr. spółdz., rada nadzorcza w razie konieczności może wyznaczyć jednego lub kilku ze swoich członków do czasowego pełnienia funkcji członka (członków) zarządu. Przepis ten znajduje zastosowanie nie tylko w sytuacji, gdy członek zarządu nie może przejściowo pełnić swojej funkcji, np. w związku z chorobą czy wyjazdem, ale także wtedy, gdy doszło do zdekompletowania zarządu wskutek ustania członkostwa, np. z powodu odwołania, rezygnacji albo śmierci jednego z członków zarządu. Z przepisu tego wyraźnie zatem wynika, że zdekompletowanie zarządu nie oznacza jego nieistnienia.

2. Wyrok SN z 24 lutego 2016 r., I CSK 147/15, niepubl.

Z chwilą uprawomocnienia się orzeczenia sądu uchylającego uchwałę o podziale spółdzielni zostają zniweczone ex tunc skutki, jakie wywołała ta uchwała, zgodnie z art. 111 pr. spółdz., w stosunku do składników majątkowych oraz praw

485 Orzeczenia uporządkowano chronologicznie według daty ich wydania. Orzecznictwo z pierwszej części 2015 roku zostało przedstawione w tomie VI „Rocznika orzecznictwa i piśmiennictwa z zakresu prawa spółdzielczego".

486 Ustawa z 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze, jedn. tekst: Dz.U. z 2016 r., poz. 21.

487 Ustawa z 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych, jedn. tekst: Dz.U. z 2013 r., poz. 1222 (dalej: „u.s.m.").

i zobowiązań określonych w planie podziału zatwierdzonym uchwałą o podziale spółdzielni.

W omawianej sprawie Sąd Najwyższy odniósł się do skutków uprawomocnienia się wyroku uchylającego uchwałę o podziale spółdzielni.

Sąd Najwyższy podkreślił, że w świetle art. 111 pr. spółdz. rejestracja powstałej w wyniku podziału spółdzielni jest jedynie warunkiem nabycia przez nią składników majątkowych oraz praw i zobowiązań określonych w planie podziału. Podstawą materialnoprawną nabycia przez nowopowstałą spółdzielnię tych składników majątkowych oraz praw i zobowiązań jest uchwała o podziale spółdzielni. Uchwała ta wywołuje skutki prawne z chwilą zarejestrowania spółdzielni powstałej w wyniku podziału niezależnie od tego, czy została zaskarżona. Jednakże wyrok uchylający taką uchwałę wywiera skutki *ex tunc*, co oznacza, że z chwilą jego uprawomocnienia się zostają zniweczone skutki, jakie – zgodnie z art. 111 pr. spółdz. – uchwała o podziale wywołała w stosunku do składników majątkowych oraz praw i zobowiązań określonych w planie podziału. W istocie wyrok uchylający uchwałę o podziale wywołuje taki stan, jakby do podziału tych składników, praw i zobowiązań w ogóle nie doszło.

Sąd Najwyższy zaznaczył, że przeciwko przyjętej w omawianym wyroku ocenie, nie przemawia tzw. sanujący skutek wpisu do rejestru spółdzielni wyodrębnionej w wyniku podziału. Przede wszystkim, w Prawie spółdzielczym nie ma przepisów analogicznych do przepisów zawartych w Kodeksie spółek handlowych (dalej jako: k.s.h.), które wprost przewidują wpisy o charakterze sanującym. W orzecznictwie[488] przyjmuje się, że konstytutywny wpis spółdzielni do rejestru ma charakter sanujący wówczas, gdy wystąpiły uchybienia natury formalnej przy podjęciu uchwały o podziale spółdzielni, jak również nieprawidłowości odnośnie do jej treści. Dokonanie wpisu w rejestrze spółdzielni powstałej w wyniku podziału spółdzielni nie sanuje jednak skutków, w tym wynikających z art. 111 pr. spółdz., w razie wydania prawomocnego wyroku uchylającego uchwałę o podziale spółdzielni stanowiącej podstawę materialnoprawną nabycia przez spółdzielnię powstałą w wyniku podziału składników majątkowych oraz praw i zobowiązań określonych w planie podziału zawartym w tej uchwale[489].

W ocenie Sądu Najwyższego przyjętego stanowiska nie podważa także wzgląd na ochronę osób trzecich. Konieczność przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego w stosunku do spółdzielni powstałej w wyniku podziału oznacza, że obejmuje ono składniki majątkowe nabyte przez tę spółdzielnię po jej zarejestrowaniu. Ponadto, osoby trzecie, które weszły w stosunki prawne z nowopowstałą spółdzielnią, mimo braku rozwiązań analogicznych do tych, jakie przewidziano w art. 545 § 2 k.s.h., są chronione na podstawie przepisów ogólnych o ochronie osób trzecich działających w dobrej wierze[490].

488 Por. uchwała SN z 8 lipca 1992 r., III CZP 82/92; wyroki SN: z 25 kwietnia 2007 r., IV CSK 21/07, niepubl.; z 13 marca 2014 r., I CSK 278/13, niepubl.

489 Por. uchwała SN z 8 lipca 1992 r., III CZP 82/92, OSP, 1993, nr 7, poz. 151; wyrok SN z 25 kwietnia 2007 r., IV CSK 21/07, niepubl.

490 Por. wyrok SN z 21 stycznia 2004 r., IV CK 356/02, „MoS", 2005, nr 5, s. 14.

3. Wyrok SN z 31 marca 2016 r., IV CSK 324/15, niepubl.

Artykuł 108a § 1 pr.spółdz. wyklucza współwłasność ułamkową nowej i dotychczasowej spółdzielni odnośnie do wydzielonych składników majątkowych. Sąd uwzględniając powództwo o wydanie orzeczenia zastępującego w części uchwałę o podziale w związku z uznaniem, że w tym zakresie postanowienia uchwały naruszają istotne interesy członków występujących z żądaniem podziału (art. 108a § 4 pr. spółdz.), powinien mieć na względzie także art. 108a § 3 pr. spółdz. Mianowicie wskutek orzeczenia zmieniającego uchwałę o podziale nie może dojść do naruszenia ważnych interesów gospodarczych dotychczasowej spółdzielni lub istotnych interesów jej członków. Zbieg istotnych interesów członków występujących z żądaniem podziału (a następnie członków nowej spółdzielni) z ważnymi interesami gospodarczymi dotychczasowej spółdzielni lub istotnymi interesami jej członków, wymaga ich wszechstronnego rozważenia i wyważenia.

W omawianym wyroku Sąd Najwyższy wskazał, że uwzględniając powództwo o wydanie orzeczenia zastępującego w części uchwałę o podziale w związku z uznaniem, że w tym zakresie postanowienia uchwały naruszają istotne interesy członków występujących z żądaniem podziału (art. 108a § 4 pr. spółdz.), sąd powinien mieć na względzie także art. 108a § 3 pr. spółdz. Mianowicie wskutek orzeczenia zmieniającego uchwałę o podziale nie może dojść do naruszenia ważnych interesów gospodarczych dotychczasowej spółdzielni lub istotnych interesów jej członków. Powstanie nowej spółdzielni nie powoduje automatycznie wyłączenia w sporze pomiędzy nową a dotychczasową spółdzielnią wskazanego przepisu. Zbieg istotnych interesów członków występujących z żądaniem podziału (a następnie członków nowej spółdzielni) z ważnymi interesami gospodarczymi dotychczasowej spółdzielni lub istotnymi interesami jej członków, wymaga ich wszechstronnego rozważenia i wyważenia.

Sąd Najwyższy pokreślił także, że wydzielenie majątkowe nowej spółdzielni w trybie art. 108a § 1 pr. spółdz., nie odbywa się według zasad przewidzianych dla postępowania o zniesienie współwłasności. Zasadniczą przesłanką, którą należy uwzględniać, jest istnienie powiązania członków przyszłej spółdzielni z wyodrębnioną organizacyjnie jednostką dotychczasowej spółdzielni albo z częścią jej majątku, która nadaje się do takiego wyodrębnienia, zaś ograniczeniem zgodnie z art. 108a § 3 pr. spółdz. są jedynie ważne interesy gospodarcze dotychczasowej spółdzielni lub istotne interesy jej członków.

Ponadto, Sąd Najwyższy stwierdził, że sąd, orzekający w trybie procesu w sprawie o wydanie orzeczenia zastępującego uchwałę o podziale, nie ma podstawy prawnej do zobowiązanie strony pozwanej do ustanowienia odrębnej własności lokali. Postępowanie to nie toczy się według zasad przewidzianych dla zniesienia współwłasności, a tylko wówczas sąd jest uprawniony do ustanowienia odrębnej własności lokali (art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 24 czerwca 1994 r. o własności lokali[491]).

491 Jedn. tekst: Dz.U. z 2015 r., poz. 1892.

4. Wyrok SN z 11 maja 2016 r., I CSK 304/15, niepubl.

Przepisy o przerwaniu biegu przedawnienia ze skutkami określonymi w art. 124 k.c. nie mają zastosowania do terminu prekluzyjnego przewidzianego w art. 24 § 6 pkt 2 pr. spółdz.

W przedstawianym wyroku Sąd Najwyższy stwierdził, że przepisy o przerwaniu biegu przedawnienia ze skutkami określonymi w art. 124 k.c. nie mają zastosowania do terminów prekluzyjnych ograniczających czasowo sądowe dochodzenie roszczeń. W ocenie Sądu Najwyższego przyjęcie odmiennej koncepcji prowadziłoby do wypaczenia intencji ustawodawcy, który obok terminów przedawnienia roszczeń utrzymał terminy prekluzyjne.

W omawianej sprawie powódka zaskarżyła uchwałę o wykluczeniu jej z grona członków spółdzielni. Pozew został wniesiony w terminie określonym w art. 24 § 6 pkt 2 pr. spółdz., jednak był skierowany przeciwko przewodniczącemu rady nadzorczej spółdzielni. Dopiero po upływie terminu wskazanego w tym przepisie powódka zmodyfikowała oznaczenie strony pozwanej, a następnie cofnęła pozew skierowany przeciwko przewodniczącemu rady nadzorczej.

W ocenie Sądu Najwyższego sąd apelacyjny, rozpatrujący analizowaną sprawę z naruszeniem art. 42 § 8 pr. spółdz., uznał, że nie zostały spełnione przesłanki usprawiedliwiające nieuwzględnienie upływu sześciotygodniowego terminu do zaskarżenia uchwały o wykluczeniu ze spółdzielni. Według powołanego przepisu, sąd może nie uwzględnić upływu tego terminu, jeżeli utrzymanie uchwały w mocy wywołałoby dla członka szczególnie dotkliwe skutki a opóźnienie w zaskarżeniu tej uchwały jest usprawiedliwione wyjątkowymi okolicznościami i nie jest nadmierne. Zdaniem Sąd Najwyższego sąd apelacyjny trafnie przyjął, że przesłanki wymienione w art. 42 § 8 pr. spółdz. muszą wystąpić łącznie. Sąd Najwyższy nie podzielił jednak poglądu sądu apelacyjnego, że w analizowanym przypadku opóźnienie w wytoczeniu powództwa nie jest usprawiedliwione wyjątkowymi okolicznościami oraz że utrzymanie zaskarżonej uchwały w mocy nie wywołałoby dla skarżącej szczególnie dotkliwych skutków. Przyczyną opóźnienia w zaskarżeniu uchwały o wykluczeniu nie była bierność skarżącej, lecz błędne skierowanie pozwu z żądaniem uchylenia tej uchwały przeciwko osobie fizycznej uznanej za nielegalnego przewodniczącego rady nadzorczej. Skarżąca nie była reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika, w związku z czym zarówno pozew, jak i pismo modyfikujące oznaczenie strony pozwanej wniosła do sądu pierwszej instancji osobiście. To, że była ona już stroną w toczących się wcześniej sprawach, w których po stronie pozwanej występowała spółdzielnia, nie oznacza, iż opóźnienie w wytoczeniu powództwa w omawianej sprawie nie było w rozumieniu art. 42 § 8 pr. spółdz. usprawiedliwione wyjątkowymi okolicznościami.

Sąd Najwyższy podkreślił, że wykluczenie członka ze spółdzielni jest surową sankcją, która – obok skutków finansowych – ogranicza możliwość realizacji uprawnień członkowskich. Okoliczność, że skarżąca jest osobą zamężną i w związku z tym uprawnienia te mogą być realizowane przez jej męża, nie oznacza, że utrzymanie zaskarżonej uchwały w mocy nie wywoła dla skarżącej szczególnie dotkliwych skutków.

5. Wyrok SN z 17 czerwca 2016 r., IV CSK 656/15, niepubl.

Prawa członka do wystąpienia ze spółdzielni nie można w istotny sposób ograniczać w drodze czynności prawnej nakładającej na niego dodatkowy, nieuzasadniony obowiązek świadczenia na wypadek rezygnacji z członkostwa.

W omawianym wyroku Sąd Najwyższy podkreślił, że wystąpienie członka ze spółdzielni jest jednostronnym oświadczeniem woli członka złożonym wobec spółdzielni, niewymagającym jej akceptacji i powodującym ustanie członkostwa. Skoro jest to prawo członka spółdzielni, to spółdzielnia w drodze czynności prawnej nie może sięgać do środków, które je ograniczają.

W analizowanej sprawie doszło do zawarcia między spółdzielnią a jej członkiem umowy pożyczki na zakup sprzętu gospodarstwa rolnego. Zgodnie z umową, niedokonanie zwrotu pożyczki w terminie powodowało, że pożyczkobiorca stawał się zobowiązany do zapłaty ustawowych odsetek. Ustanie członkostwa pożyczkobiorcy w spółdzielni powodowało natomiast natychmiastową wymagalność pożyczki z dodatkowym oprocentowaniem według stopy procentowej kredytu lombardowego NBP powiększonej o 3 punkty procentowe. Niezależnie od tego, w razie zaprzestania lub rezygnacji z dostawy mleka do spółdzielni w okresie krótszym niż 5 lat od dnia wygaśnięcia umowy, pożyczkobiorca zobowiązany był w terminie 14 dni od momentu zaprzestania dostaw do zwrotu kwoty wynikającej z różnicy pomiędzy odsetkami naliczonymi w czasie trwania umowy a odsetkami wynikającymi z zastosowania dla całego okresu kredytowej stopy procentowej kredytu lombardowego NBP powiększonej o 3 punkty procentowe. W ocenie Sądu Najwyższego wskazane postanowienia umowy były sprzeczne z dobrymi obyczajami, uczciwością oraz zasadą słuszności, czyli sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, ponieważ wywierały na członków niedopuszczalną presję pozostawania w Spółdzielni i dostaw mleka mimo oferowania im zbyt niskich cen za mleko w porównaniu z tymi, jakie mogliby uzyskać na wolnym rynku.

6. Wyrok SN z 6 lipca 2016 r., IV CSK 688/15, niepubl.

Badając zachowanie terminu jednego miesiąca od uzyskania przez spółdzielnię wiadomości uzasadniających wykluczenie jej członka do podjęcia uchwały w tym przedmiocie (art. 193 § 3 ustawy z dnia 16 września 1982 r. prawo spółdzielcze) należy odnosić się tylko i wyłącznie do zdarzenia, wskazanego w uchwale jako przyczyna wykluczenia. Jeżeli działania (zaniechania) członka spółdzielni miały charakter ciągły lub powtarzający się termin ten, w zasadzie, powinien być liczony od daty ostatniego z nich.

W omawianym orzeczeniu Sąd Najwyższy zaznaczył, że pozbawienie członkostwa na skutek wykluczenia lub wykreślenia następuje w wyniku jednostronnego oświadczenia woli spółdzielni o charakterze prawokształtującym, które podlega kontroli sądowej. Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że specyfika stosunków prawnych w spółdzielniach pracy, w których uchwała o wykluczeniu prowadzi do ustania zarówno stosunku spółdzielczego, jak i stosunku pracy, uzasadniała wprowadzenie ograniczeń terminu podejmowania uchwały w tym przedmiocie na wzór przepisów kodeksu pracy o rozwiązywaniu umów o pracę bez wypowiedzenia. Z tych względów w art. 193 § 3 pr. spółdz. przyjęto, że wykluczenie nie może nastąpić po upływie

jednego miesiąca od uzyskania przez spółdzielnię wiadomości o okolicznościach je uzasadniających. Sąd Najwyższy wskazał, że przepis ten ma charakter ochronny. Został on ustanowiony w interesie członka spółdzielni – pracownika, któremu gwarantuje, że groźba wydalenia, chociażby spowodowana zawinionym, ciężkim naruszeniem obowiązków, nie będzie trwała dłużej niż miesiąc od powzięcia stosownej informacji przez spółdzielnię[492].

Sąd Najwyższy przypomniał, że organ, który podejmuje uchwałę w sprawie wykluczenia, ma obowiązek zawiadomić członka na piśmie wraz z uzasadnieniem o wykluczeniu. Uzasadnienie powinno przedstawiać motywy, którymi kierował się organ spółdzielni, uznając, że zachowanie się członka wyczerpuje przesłanki wykluczenia określone w ustawie lub statucie. Kognicja sądu w postępowaniu o uchylenie uchwały ogranicza się do ustalenia i badania przyczyn wykluczenia wskazanych w uchwale a następnie ich oceny w aspekcie zawinienia i prawidłowości kwalifikacji podstawy wykluczenia w oparciu o przepisy ustawy i statut[493]. Oznacza to, że zachowanie terminu z art. 193 § 3 pr. spółdz. należy odnosić tylko i wyłącznie do zdarzenia, które zostało wskazane w uchwale jako przyczyna wykluczenia członka. Jeżeli działania (zaniechania) członka mają charakter ciągły lub powtarzający się, termin ten, w zasadzie, powinien być liczony od daty ostatniego z nich. W ocenie Sądu Najwyższego taka wykładnia powołanego przepisu wynika nie tylko z jego brzmienia, ale i celu. W analizowanej sprawie statut spółdzielni stanowił, że wykluczenie członka może nastąpić, gdy z jego winy dalsze pozostawanie w spółdzielni nie da się pogodzić z postanowieniami statutu lub z zasadami współżycia społecznego, m.in. w razie naruszenia obowiązków członkowskich albo umyślnego działania na szkodę spółdzielni, a w szczególności uporczywego i świadomego naruszania statutu, obowiązujących w spółdzielni regulaminów i uchwał jej organów. Sąd Najwyższy wskazał, że w omawianej sprawie uzależnienie terminu podjęcia sankcji już od daty pierwszego z działań (zaniechań), praktycznie ubezskuteczniłoby możliwość jej zastosowania, ponieważ pozbawiałoby znaczenia przesłankę „uporczywości". Stanowiłoby tym samym swoiste przyzwolenie na bezkarność dalszych tożsamych naruszeń obowiązków ciążących na członku spółdzielni (deliktów członkowskich).

7. Wyrok SN z 29 września 2016 r., V CSK 23/16, niepubl.

Uchwała o podziale spółdzielni mieszkaniowych, podjęta na podstawie art. 108 § 1 pr. spółdz. może stanowić odpowiedni dokument w rozumieniu art. 31 ust. 2 ustawy z dnia 6 lipca 1982 r. o księgach wieczystych i hipotece[494].

W przedstawianym wyroku Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że w powództwie o uzgodnienie stanu prawnego nieruchomości ujawnionego w księdze wieczystej z rzeczywistym stanem prawnym (art. 10 ust. 1 u.k.w.) można odwoływać się również do wadliwości (nieważności) uchwał podejmowanych na podstawie art. 108 pr. spółdz., obejmujących podział istniejącej spółdzielni, w zakresie prawno-rzeczowych skutków tych uchwał. Kwestionowanie wspomnianych uchwał nie

492 Por. m.in. wyrok SN z 28 kwietnia 2010 r., II PK 316/09, niepubl.

493 Por. wyroki SN: z 2 lipca 2014 r., V CSK 545/13, niepubl.; z 29 stycznia 2007 r., IV CKN 590/6, niepubl.; z 5 września 2002 r., II CKN 9/01, niepubl.

494 Jedn. tekst: Dz.U. z 2016r., poz. 790; dalej jako: u.k.w.

byłoby jednak możliwe w zakresie dotyczącym konstytutywnego wpisu nowej, wydzielonej spółdzielni do rejestru sądowego, dokonanego na podstawie postanowienia sądu. Postanowienie to korzysta bowiem z prawomocności materialnej (art. 365 § 1 k.p.c.)[495]. W powództwie opartym na art. 10 ust. 1 u.k.w. można podnosić, że wskazana uchwała o podziale spółdzielni nie doprowadziła do nabycia przez nowo powstającą spółdzielnię określonych praw rzeczowych obciążających nieruchomość, w tym użytkowania wieczystego gruntu. Uchwała o podziale spółdzielni, podjęta na podstawie art. 108 § 1 pr. spółdz., może stanowić „odpowiedni dokument" w rozumieniu art. 31 ust. 2 u.k.w.

Sąd Najwyższy podkreślił, że art. 42 pr. spółdz., w brzmieniu obowiązującym przed dniem 22 lipca 2005 r., odnosił się wyłącznie do spraw między członkiem a spółdzielnią, tymczasem uchwała o podziale spółdzielni znacznie przekracza ramy takich relacji. Może ona bowiem rozstrzygnąć także np. o prawach rzeczowych istniejącej i nowo powstałej spółdzielni. Naruszenie przez taką uchwałę przepisów odnoszących się do ustanawiania (przenoszenia) praw rzeczowych może prowadzić do uznania takiej uchwały (w całości lub w części) za bezwzględnie nieważną.

8. Wyrok SN z 30 września 2016 r., I CSK 858/14, niepubl.

Będąca przesłanką uchylenia uchwały zebrania przedstawicieli członków spółdzielni jej sprzeczność z prawem (art. 42 § 2 pr. spółdz.) istnieje nie tylko wtedy, gdy naruszone zostaną przepisy prawa określające sposób, w jaki ma być procedowana. Istnieje ona także wtedy, gdy skutków, jakie mają wyniknąć z podjęcia konkretnej uchwały nie da się pogodzić z przepisami prawa publicznego albo prawa cywilnego o charakterze ius cogens.

W omawianej sprawie Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że w świetle art. 42 § 2 pr. spółdz. sprzeczność z prawem uchwały zebrania przedstawicieli członków spółdzielni jest przesłanką do jej uchylenia. Taka sprzeczność ma miejsce nie tylko wtedy, gdy naruszone zostaną przepisy prawa określające sposób, w jaki ma być procedowana konkretna uchwała. Istnieje ona także wtedy, gdy skutków, jakie mają wyniknąć z podjęcia konkretnej uchwały nie da się pogodzić z przepisami prawa publicznego albo prawa cywilnego o charakterze *ius cogens*. Organy spółdzielni, tak samo jak organy innych osób działających w obrocie prawnym, mają swobodę w kształtowaniu sytuacji prawnej, w jakiej znajduje się spółdzielnia. Swoboda ta nie idzie jednak tak daleko, by mogły podejmować uchwały wywołujące skutki nieakceptowane przez porządek prawny.

Sąd Najwyższy podkreślił, że szczególne miejsce w katalogu uchwał organów spółdzielni zajmują uchwały podziałowe, gdyż prowadzą one do powstania nowych osób prawnych na bazie majątku dzielonej spółdzielni. Uchwała o podziale spółdzielni powinna zawierać treść przewidzianą przez art. 108 § 2 pr. spółdz. Sąd Najwyższy wyjaśnił, że wady uchwały o podziale wynikające z naruszenia wymagań przewidzianych w art. 108 § 2 pr. spółdz., a więc i wadę polegającą na podjęciu uchwały o podziale, mimo braku planu podziału spółdzielni, sanuje dokonanie wpisu do rejestru spółdzielni wyodrębnionej w wyniku podziału[496]. Uznanie takie-

495 Por. np. wyrok SN z 26 marca, 2002 r., III CKN 752/00; niepubl.

496 Por. wyrok SN z 13 maja 2014 r., I CSK 278/13, niepubl.

go skutku wpisu spółdzielni do rejestru musi się łączyć z dopuszczeniem określenia granic jej sukcesji na innej podstawie i z umożliwieniem wykazania przejścia na nią określonych praw i obowiązków spółdzielni podzielonej za pomocą innych dowodów. W przeciwnym razie akceptacja sanującego wady uchwały o podziale skutku wpisu spółdzielni do rejestru byłaby pozbawiona użytecznych praktycznie konsekwencji.

Sąd Najwyższy zaznaczył, że podział spółdzielni jest bardzo skomplikowanym i wieloetapowym procesem. Za datę podziału nie można uznawać dnia podjęcia uchwały w tym przedmiocie[497], lecz dopiero moment zarejestrowania powstałej w wyniku podziału spółdzielni, decydujący o nabyciu przez nią podmiotowości prawnej.

Sąd Najwyższy, powołując się na uchwałę z 8 lipca 1992 r., III CZP 82/92[498], wskazał, że uchwała o podziale i utworzeniu nowej spółdzielni, stanowiąca podstawę dokonanego wpisu do rejestru, nie może być kwestionowana z powodu jej niezgodności z prawem w drodze zarzutu zgłoszonego w sprawie z powództwa dotychczasowej spółdzielni przeciwko nowej o wydanie niektórych składników majątkowych. Ponadto, nawiązując do wyroku z 26 marca 2002 r., III CKN 752/00[499], Sąd Najwyższy przyjął, że w sprawie o uzgodnienie treści księgi wieczystej nie jest objęta zakresem kognicji sądu okoliczność, czy uchwała o podziale i utworzeniu nowej spółdzielni, na podstawie której dokonano wpisu w rejestrze spółdzielni, była zgodna z prawem i wywołała skutek w postaci sukcesji generalnej. Sąd Najwyższy zaznaczył jednak, że niezgodność z prawem uchwały podziałowej stanowi wprost przesłankę wystąpienia z żądaniem, o jakim mowa w art. 42 § 2 i 3 pr. spółdz. W postępowaniu wszczętym na podstawie tego przepisu nie tylko dopuszczalne, ale nawet konieczne jest zbadanie zarzutów zmierzających do wykazania, że uchwała narusza prawo, a przez to prowadzi do niemożliwych do rozwiązania konfliktów albo do skutków, których porządek prawny nie akceptuje[500].

9. Wyrok SN z 9 listopada 2016 r., II CSK 21/16, niepubl.

Naruszenie przy podejmowaniu uchwały o wyborze członka rady nadzorczej spółdzielni przewidzianej w statucie zasady tajności wyborów członków rady, z reguły ma wpływ na treść uchwały, jest zatem wystarczające do jej skutecznego zaskarżenia na podstawie art. 42 § 3 pr. spółdz.

W omawianym orzeczeniu Sąd Najwyższy powołał się na stanowisko wyrażone na tle przepisów kodeksu handlowego w wyrokach z dnia 20 maja 1988 r. II CR 119/88[501] i z dnia 26 maja 1999 r. III CKN 261/98[502], że naruszenie przewidzianej w ustawie tajności głosowania, szczególnie przy podejmowaniu uchwał

497 Postanowienie SN z 20 czerwca 1997 r., I CKN 275/97, OSNC 1997, nr 12, poz. 205.

498 OSPiKA, 1993, nr 7-8, poz. 151.

499 Niepubl.

500 O konsekwencjach wzruszenia uchwał podziałowych na podstawie art. 42 § 2 i 3 pr. spółdz. Sąd Najwyższy wypowiedział się natomiast szerzej w wyroku z 24 lutego 2016 r., I CSK 147/15, niepubl.

501 OSNCP, 1989, nr 5, poz. 86.

502 OSNC, 2000, nr 1, poz. 7.

w sprawach osobowych, z reguły ma wpływ na podjęcie i treść uchwały, a zatem jest wystarczające do skutecznego jej zaskarżenia. Prawo tajnego głosowania zagwarantowane w ustawie jest ważnym elementem o charakterze ustrojowym, pozwalającym na swobodne wyrażenie stanowiska w głosowanych kwestiach, a przez to umożliwiającym realny wpływ na treść podejmowanych uchwał. Głosowanie jawne, zwłaszcza w sprawach osobowych, nie zapewnia głosującym pełnej swobody i nieskrępowanego podejmowania decyzji wyborczej. Przy ocenie, czy uchybienie wymaganiu głosowania tajnego mogło mieć wpływ na treść uchwały, z natury rzeczy można posługiwać się jedynie pewnym stopniem prawdopodobieństwa, ponieważ przeprowadzenie pełnego dowodu jest najczęściej niemożliwe. Sąd Najwyższy podkreślił, że nawet zorganizowanie głosowania symulacyjnego nie daje gwarancji pewności i wierności odtworzenia głosowania rzeczywistego. Dlatego też prowadzenie w tym kierunku postępowania dowodowego jest niecelowe. Jako zasadę należy przyjąć, że naruszenie obowiązku tajnego głosowania, szczególnie w sprawach osobowych, stanowi uchybienie mogące mieć wpływ na treść uchwały.

Katarzyna Kryla-Cudna

IV. Przegląd piśmiennictwa z zakresu spółdzielni mieszkaniowych za rok 2016

E. Bończak-Kucharczyk, *Własność lokali i wspólnota mieszkaniowa. Komentarz*, wyd. 3, Warszawa 2016, ss. 1066.

W publikacji niektóre rozdziały poświęcono problematyce związanej ze spółdzielniami mieszkaniowymi. W rozdziale 6. dotyczącym zarządu nieruchomością wspólną omówiono szczególną sytuację polegającą na braku możliwości wyboru formy zarządu nieruchomością wspólną w razie sprawowania tego zarządu przez spółdzielnię mieszkaniową (s. 442-454). W rozdziale 4. dotyczącym funkcjonowania wspólnoty mieszkaniowej omówiono ograniczenia w przypadku powstania własności lokali w zasobach spółdzielniach mieszkaniowych i sposoby aktywizacji wspólnoty mieszkaniowej w spółdzielni mieszkaniowej (s. 271-286). Publikacja zawiera treść obowiązujących aktów prawnych oraz bibliografię do poszczególnych rozdziałów.

H. Cioch, J. Jankowski, *Przekształcenia praw do lokali w spółdzielniach mieszkaniowych. Rys historyczny i stan po 1989 r. w świetle orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego*, Warszawa 2016, ss. 310.

Publikacja przedstawia problematykę przekształceń praw do lokali w spółdzielniach mieszkaniowych w ujęciu historycznym. Omówione zostały przepisy prawne regulujące podstawy przekształceń, jak również szczególna rola kolejnych orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego. W opracowaniu autorzy uwzględnili sytuację prawną członka spółdzielni przed przekształceniem prawa do lokalu oraz po przekształceniu w inne prawo. Publikacja zawiera bibliografię i orzecznictwo.

L. Coudroy de Lille, *Housing cooperatives in Poland. The origins of a deadlock*, „Urban Research & Practice", 2015, vol. 8, nr 1, s. 17-31.

Artykuł omawia przyczyny i rozmiary regresu rozwoju działalności inwestycyjnej polskich spółdzielni mieszkaniowych funkcjonujących w warunkach gospodarki neoliberalnej pod koniec XX w. Autorka podkreśla utratę przez spółdzielnie mieszkaniowe dominującej pozycji jako dostarczycieli mieszkań pochodzących z nowych inwestycji na rynku mieszkaniowym i upadek ich znaczenia jako deweloperów. Podczas gdy wciąż ok. 16% zasobów mieszkaniowych znajduje się w zasobach zarządzanych przez spółdzielnie mieszkaniowe, jedynie ok. 3% nowych mieszkań jest przez nie rocznie budowanych i oddawanych do użytku.

A. Doliwa, *Prawo mieszkaniowe. Komentarz*, wyd. 5, Warszawa 2015, ss. 982.

Publikacja zawiera m.in. opracowanie i omówienie przepisów prawnych regulujących stosunki mieszkaniowe regulowane w ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych. Autor omawia formy prawne korzystania z lokali mieszkalnych, formy administrowania nieruchomościami mieszkaniowymi przez spółdzielnie. Piąte wydanie komentarza odnosi się do najnowszych zmian legislacyjnych i orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, a także najnowsze orzecznictwo Sądu Najwyższego i sądów

apelacyjnych oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego. Komentarz adresowany jest do przedstawicieli zawodów prawniczych, członków spółdzielni mieszkaniowych oraz osób pełniących funkcje organów spółdzielni. Publikacja zawiera bibliografię i indeks rzeczowy.

J. Głowacz, *Uprawnienia spółdzielni mieszkaniowych do dokonywania czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu nieruchomością wspólną*, „Rejent", 2016, nr 7, s. 44-61.

Autor omawia bogate orzecznictwo sądów powszechnych i sądów administracyjnych na tle wykładni art. 27 u.s.m. i ustawowej regulacji praw spółdzielni mieszkaniowych do dokonywania czynności przekraczających zakres zwykłego zarządu nieruchomością wspólną. W publikacji odniesiono się do rozbieżności pomiędzy stanowiskami Sądu Najwyższego i Naczelnego Sądu Administracyjnego.

M. Krakowiak, *Glosa do uchwały SN z 27 sierpnia 2015 r. III CZP 42/15*, OSP, 2016, nr 9, poz. 83c.

Autor w pełni aprobuje stanowisko SN, iż w zarówno w przepisach k.p.c., u.w.l. oraz u.s.m. nie ma szczególnej regulacji prawnej, która wyłączałaby dopuszczalność zajęcia spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego w ramach egzekucji świadczenia pieniężnego, w przypadku gdy realizowany tytuł wykonawczy stwierdza należności wymienione w art. 4 ust. 1, 1^1 i 5 u.s.m. lub w art. 16 ust. 1 u.w.l. Art. 17^{13} u.s.m. stanowi jedynie, że do egzekucji ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu stosuje się odpowiednio przepisy o egzekucji z nieruchomości, a u.s.m. nie zawiera żadnych dalszych uregulowań w tym przedmiocie. Wobec tego brak podstaw do przyjęcia, że do prowadzenia egzekucji zasądzonego już świadczenia pieniężnego konieczne było uzyskanie przez spółdzielnię mieszkaniową także tytułu wykonawczego w trybie art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 ust. 1 u.w.l. – zaakceptowanie takiego stanowiska kreowałoby swoisty rodzaj czasowej niedopuszczalności drogi egzekucji sądowej, gdyż sprawa egzekucyjna mogłaby być skutecznie prowadzona przez organ egzekucyjny dopiero po zastosowaniu dodatkowego postępowania rozpoznawczego z art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 ust. 1 u.w.l. Odbierałoby to spółdzielni mieszkaniowej, jako wierzycielce, uprawnienie do żądania wszczęcia egzekucji sądowej w zakresie świadczenia pieniężnego, które przysługują wszystkim innym wierzycielom. Mając na względzie charakterystykę dwóch trybów sprzedaży nieruchomości, nie budzi wątpliwości odmienny i samodzielny charakter prawny i cel postępowania wykonawczego w zakresie wyroku wydanego w trybie art. 16 ust. 1 u.w.l. (art. 17^{10} u.s.m.) oraz egzekucji z nieruchomości ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu (art. 17^{13} u.s.m.) jako jednego ze sposobów zaspokojenia należności pieniężnych. Oba powództwa mają charakter samodzielny i niezależny i stanowią alternatywne środki ochrony prawnej przysługującej spółdzielni mieszkaniowej. Nie można zasadnie twierdzić, że art. 16 u.w.l. (art. 17^{10} u.s.m.) jest przepisem szczególnym wobec przepisów k.p.c. o egzekucji z nieruchomości i w konsekwencji powinien znaleźć zastosowanie w pierwszej kolejności.

R. Mańko, *The cooperative member's proprietary right to an apartament: a legal survival of the period of actually existing socialism in Polish private law*, „Zeszyty Prawnicze UKSW", 2015, nr 15.4, s. 147-176.

Autor czyni spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu przykładem instytucji typu *legal survival* w polskim prawie prywatnym okresu transformacji ekonomiczno-ustrojowej. Instytucje prawne, które przetrwają upadek poprzedniego systemu ekonomiczno-politycznego, „radzą sobie" i trwają w nowych warunkach, są przedmiotem zainteresowania socjologii prawa, która przejęła i przyjęła koncepcje „przetrwania" z socjologii i antropologii. Autor w pogłębiony sposób przedstawia losy spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu. Podkreśla funkcję tej instytucji prawa mieszkaniowego, wprowadzonej do polskiego prawa w latach pięćdziesiątych XX wieku w okresie socjalistycznej gospodarki nakazowo-rozdzielczej i ustroju socjalistycznego, jako kompromisu między wymogami założeń socjalistycznej własności grupowej, do której została zaliczona własność spółdzielcza, a potrzebami zabezpieczenia interesów majątkowych osób, które sfinansowały z własnych środków koszty budowy mieszkań. Prawo to pozwalało państwu na wykonywanie kontroli nad wykorzystywaniem i obrotem nieruchomościami mieszkaniowymi, realizując motywy polityczne, ideologiczne i ekonomiczne, a jednocześnie osoby korzystające z lokali uzyskiwały stabilny tytuł w zamian za pokrycie kosztów budowy lokali. Po 1989 roku nastąpiła transformacja polskiej gospodarki w kierunku gospodarki rynkowej i pierwotne powody wprowadzenia prawa własnościowego zniknęły, pozostały natomiast te, dla których prawa własnościowe nadal funkcjonują w zmienionym środowisku ekonomiczno-społecznym. Prawo własnościowe nie zostało usunięte z systemu prawnego, ani zastąpione jednorazowo przez (zamienione na) prawo własności lokalu, lecz zdołało się zaadaptować do wymagań gospodarki rynkowej. Prawo to zostało oczyszczone ze swej funkcji pozwalającej na kontrolowanie przez państwo obrotu nieruchomościami. Ponadto, nie tylko zapewnia nadal stabilny tytuł do korzystania z mieszkań, ale dodatkowo wypełnia nowe funkcje, typowe dla gospodarki rynkowej, będąc obecnie atrakcyjnym przedmiotem inwestycji i lokaty kapitału oraz źródłem dochodu z wynajmu. Adaptacja treści i roli spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu nastąpiła na poziomie legislacyjnym i sądowym, zwłaszcza przez działalność orzeczniczą Trybunału Konstytucyjnego. Przetrwanie prawa własnościowego w nowych warunkach zawdzięczamy jego adaptacji, która pozwoliła na modyfikację i dostosowanie jego funkcji do reguł funkcjonowania gospodarki rynkowej. Skutecznie rozmyły się ograniczenia, które różnicowały to prawo wobec pełnej własności mieszkania, formalnie pozostającej odrębnym tytułem prawnym. W konkluzji, wykorzystując dokonania Karla Rennera, Autor wskazuje, że kluczowym czynnikiem, który zapewnił przetrwanie „przestarzałemu" i mającemu korzenie w gospodarce socjalistycznej prawu własnościowemu, jest nabycie przez to prawo funkcjonalności w nowym środowisku społeczno-ekonomicznym.

A. Napiórkowska-Baryła, *The Process of Transformation of Rights to Residential Units in Housing Cooperatives in Poland*, „Olsztyn Economic Journal", 2011, nr 6/2, s. 219-226.

W opracowaniu przedstawiono zasady, warunki i procedurę przekształcenia spółdzielczych praw do lokali mieszkalnych w spółdzielniach mieszkaniowych w odrębną własność. Badania Autorki wykazały, że w okresie 2001-2011 najwięcej

przekształceń dotyczyło spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego w odrębną własność lokalu, co obniżyło udział lokali lokatorskich w spółdzielczej strukturze własnościowej mieszkań 23,7% do 6,5% w 2011 r.

K. Pietrzykowski, *Stosunki majątkowe spółdzielni mieszkaniowej z jej członkami (zagadnienia wybrane)*, [w:] *Ochrona strony słabszej stosunku prawnego. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Adamowi Zielińskiemu*, red. M. Boratyńska, Warszawa 2016, s. 399-417.

Autor omawia koncepcję ustrojową oraz szczególny cel działalności spółdzielni typu budowlanego i mieszkaniowego w rozwoju historycznym od 1920 r. Przedstawiając zróżnicowanie stosunków prawnych występujących między spółdzielnią mieszkaniową i jej członkami, Autor podkreśla niezarobkowy charakter działalności prowadzonej przez spółdzielnię mieszkaniową. W ostatniej części publikacji Autor rozważa, czy możliwa jest kwalifikacja członków spółdzielni mieszkaniowej jako konsumentów. Uznaje, że spółdzielnia mieszkaniowa jest przedsiębiorcą, a jej członkowie są konsumentami w zakresie zawieranych ze spółdzielnią umów o budowę lokali, umów o ustanowienie spółdzielczych praw do lokali, o ustanowienie i przeniesienie prawa odrębnej własności lokalu, a także w zakresie umów o przekształcenie spółdzielczych praw do lokali. Autor podkreśla również gospodarczy charakter działalności spółdzielni wobec jej członków, którzy pozostają przecież współwłaścicielami majątku spółdzielni. Za nietrafny Autor uważa pogląd SN, przyjmujący ogólny 10-letni, a nie odnoszący się do roszczeń związanych z działalnością gospodarczą 3-letni, termin przedawnienia roszczeń spółdzielni wobec jej członków z tytułu rozliczenia kosztów budowy lokalu.

K. Pietrzykowski, *Spółdzielcze prawo mieszkaniowe – ewolucja, stan obecny i przyszłość*, [w:] *Prawo cywilne – stanowienie, wykładnia i stosowanie. Księga pamiątkowa dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Profesora Jerzego Ignatowicza*, red. M. Nazar, Lublin 2015, s. 285-293.

W publikacji omówiono zmiany w modelu polskiej spółdzielczości mieszkaniowej po II wojnie światowej. Autor przypomina, że już 40 lat temu postulat powrotu do ustawowej koncepcji przekształcenia spółdzielczego prawa do lokalu w pełną własność sformułował Profesor Jerzy Ignatowicz wraz z określeniem nowej roli spółdzielni po przekształceniu, jako spółdzielni administrującej zasobami mieszkaniowymi. Na tle zamysłów i zrealizowanych koncepcji profesora Jerzego Ignatowicza Autor rozważa dalsze zmiany *de lege ferenda*. Zdecydowanego uregulowania wymaga bowiem (nadal) sytuacja spółdzielni mieszkaniowych co do gruntów, na których znajdują się dziś spółdzielcze zasoby mieszkaniowe. Należy również rozważyć wprowadzenie koncepcji związania członkowstwa w spółdzielni mieszkaniowej z prawem do lokalu, podobnie jak ma to miejsce w przypadku członkostwa we wspólnocie mieszkaniowej zarządzającej nieruchomością wspólną. Autor postuluje także zniesienie przymusowego zarządu spółdzielni mieszkaniowej nieruchomością wspólną powstałą w nieruchomości spółdzielczej po wyodrębnieniu w niej pierwszego lokalu. Przepisy ustawy o własności lokali powinny mieć bezpośrednie zastosowanie wprost już od momentu wyodrębnienia pierwszego lokalu, niezależnie od dalszego pozostawania właścicieli lokali członkami spółdzielni mieszkaniowej.

K. Pietrzykowski, *Spółdzielnie mieszkaniowe. Komentarz*, wyd. 8, Warszawa 2016, ss. 456.

Ósme wydanie komentarza zawiera treść przepisów u.s.m., aktualne orzecznictwo i piśmiennictwo. Publikacja zawiera także omówienie wybranych przepisów ustawy – Prawo spółdzielcze oraz przepisów karnych, mających szczególne znaczenie dla spółdzielni mieszkaniowych i spółdzielczego prawa mieszkaniowego. Najnowsze wydanie komentarza odnosi się do najnowszych zmian legislacyjnych i orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego, zawiera też najnowsze orzecznictwo Sądu Najwyższego oraz Naczelnego Sądu Administracyjnego. Komentarz adresowany jest do przedstawicieli zawodów prawniczych, członków spółdzielni mieszkaniowych oraz osób pełniących funkcje organów spółdzielni. Publikacja zawiera indeks rzeczowy.

J. Rajski, *Problemy umów dotyczących lokali mieszkalnych zawieranych przez spółdzielnie mieszkaniowe z ich członkami*, „PPH", 2016, nr 5, s. 4-7.

Sąd Najwyższy w wielu orzeczeniach zajął – w ocenie Autora słuszne i w pełni uzasadnione – stanowisko, zgodnie z którym spółdzielnia mieszkaniowa jest podmiotem prowadzącym działalność gospodarczą (przedsiębiorcą) w stosunkach kontraktowych dotyczących lokali mieszkalnych zarówno w relacjach ze swoimi zewnętrznymi kontrahentami, jak i w stosunkach ze swoimi członkami. W obu sferach jest obowiązana do wykazania należytej staranności przy uwzględnieniu zawodowego charakteru prowadzonej działalności. Ponadto, Sąd Najwyższy trafnie uznał, że członkowie spółdzielni mieszkaniowych w stosunkach kontraktowych ze spółdzielnią są konsumentami w rozumieniu przepisów prawa cywilnego. Jednak również odmienny pogląd był prezentowany w znacznej liczbie orzeczeń Sądu Najwyższego. Z uwagi na brak jednolitego stanowiska SN w powyższych istotnych zagadnieniach o dużym znaczeniu społeczno-gospodarczym, Autor ponawia swój postulat ich rozstrzygnięcia przez SN w formie odpowiedniej uchwały.

E. Szafrańska, *Large housing estates in post-socialist Poland as a housing policy challenge*, „European Spatial Research and Policy", 2013, vol. 20, nr 1, s. 119-128.

Celem artykułu jest analiza stanu oraz możliwości modernizacji dużych osiedli mieszkaniowych w Polsce, które w porównaniu z innymi strukturami budowlanymi posiadają relatywnie wysoki standard. W okresie transformacji ustrojowej mieszkania w osiedlowych budynkach wielomieszkaniowych wynosiły ok. 35% zasobów mieszkaniowych. Autorka zauważa, że blokowiska wybudowane w okresie post-socjalistycznym różnią się od osiedli mieszkaniowych w Europie Zachodniej. Budownictwo osiedli mieszkaniowych w miastach realizowano po drugiej wojnie światowej w całej Europie, jednak w Europie Zachodniej ideę blokowisk porzucono pod koniec lat siedemdziesiątych XX w. W krajach socjalistycznych stała się ona dominującym typem budownictwa mieszkaniowego realizowanym głównie w okresie 1970-1990 przez spółdzielnie mieszkaniowe, najliczniej w Polsce i Czechosłowacji. Oprócz okresu budowy, spółdzielcze osiedla mieszkaniowe w Polsce odróżniają się od struktur występujących w innych krajach, także w innych krajach postkomunistycznych, skalą planowania miejskiego i funkcjami osiedli w tkance urbanistycznej, tytułami korzystania z wybudowanych lokali spółdzielczych oraz utrzymującą się do dziś społeczną strukturą ich mieszkańców.

A. Szwedowski, *Spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu jako jeden z przedmiotów zabezpieczenia majątkowego*, „Prokuratura i Prawo", 2016, nr 6, s. 86-98.

Autor omawia prawne możliwości zabezpieczenia majątkowego na spółdzielczym własnościowym prawie do lokalu. Stwierdza, że w praktyce ten sposób zabezpieczenia występuje relatywnie rzadko. Istnieje też wiele wątpliwości odnośnie możliwości wykorzystania tego instrumentu, zwłaszcza w odniesieniu do obciążania prawa własnościowego hipoteką przymusową. Autor postuluje ingerencję ustawodawcy w celu wyjaśnienia wątpliwości i poszerzenia wykorzystywania tego rodzaju zabezpieczenia majątkowego w praktyce.

M. Tomczyk, *Przywłaszczenie prawa majątkowego do nieruchomości i lokalu w spółdzielni*, „Acta Iuris Stetinensis", 2016, nr 14, s. 105-120.

Autor rozważa, czy w ramach znamion czynu zabronionego przywłaszczenia (art. 248 k.k.) mieści się zachowanie sprawcy względem prawa majątkowego, a więc czy możliwe jest przywłaszczenie prawa majątkowego będącego prawem do nieruchomości. Przedmiotem ochrony przestępstwa przywłaszczenia z art. 284 k.k. jest bowiem ogólnie mienie. Autor jest jednak zdania, że przepis ten dotyczy jedynie rzeczy ruchomych, gdyż problematyczne jest wykazanie skutku stanowiącego znamię czynu w przypadku przywłaszczenia odrębnej własności nieruchomości lokalowej oraz spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu. Zazwyczaj sprawca tego przestępstwa dokonuje czynności odpłatnego rozporządzenia cudzym prawem majątkowym do nieruchomości lub lokalu, a z drugiej strony przywłaszcza sobie sumy pieniężne tj. wzajemne świadczenie majątkowe. W ocenie Autora, kryminalizacją w art. 248 k.k. nie objęto zachowania polegającego na dokonaniu bezprawnej czynności rozporządzającej lub faktycznej w odniesieniu do nieruchomości lub lokalu mieszkalnego w spółdzielni. Nie wydaje się także, aby ustawodawca miał w zamyśle penalizację zachowania polegającego na przywłaszczaniu, jako rzeczy ruchomej, dokumentu stwierdzającego uprawnienie do takiego lokalu.

A. Żelazna, *Przedawnienie roszczeń spółdzielni mieszkaniowej względem jej członków*, „Nieruchomości", 2016, nr 4, s. 18-22.

Autorka omawia podstawy i skutki wyroku SN z 17 grudnia 2015 r., sygn. akt I CSK 1003/14, w którym przyjęto, że do roszczeń spółdzielni mieszkaniowej przeciwko jej członkom z tytułu uzupełnienia wkładów budowlanych nie znajduje zastosowania 3-letni termin przedawnienia roszczeń, o którym stanowi art. 118 *in fine* k.c., gdyż nie są to roszczenia związane z działalnością gospodarczą prowadzoną przez tą spółdzielnię.

A. Żelazna, *Opróżnienie lokalu w razie wygaśnięcia spółdzielczego prawa do lokalu*, „Nieruchomości", 2016, nr 1, s. 17-19.

Autorka omawia przesłanki, skutki oraz obowiązki spółdzielni mieszkaniowej związane z procedurą opróżnienia lokalu na skutek wygaśnięcia spółdzielczego prawa do lokalu, a także przepisy u.s.m., które nakładają na osoby zajmujące lokal w spółdzielni mieszkaniowej obowiązek jego opróżnienia, w razie wygaśnięcia tytułu prawnego do lokalu.

A. Żelazna, *Przymusowa sprzedaż lokalu w spółdzielni mieszkaniowej*, „Nieruchomości", 2015, nr 12, s. 11-14.

Autorka omawia przesłanki i cele art. 17^{10} u.s.m. umożliwiającego doprowadzenie przez spółdzielnię mieszkaniową do przymusowej sprzedaży lokalu członka spółdzielni jak i innej osoby uprawnionej do lokalu w razie ziszczenia się jednej z ustawowych przesłanek. Przedstawia praktykę orzeczniczą w tego rodzaju sprawach oraz motywy wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 8 października 2015 r., SK 11/13, w którym uznano zgodność art. 17^{10} u.s.m. z przepisami Konstytucji.

Katarzyna Królikowska

V. Przegląd orzecznictwa z zakresu spółdzielni mieszkaniowych za rok 2016

Niniejszy przegląd orzecznictwa z zakresu problematyki spółdzielni mieszkaniowych stanowi kontynuację dotychczasowych przeglądów[503]. Z uwagi na znaczną liczbę orzeczeń sądów powszechnych, zakres niniejszego opracowania obejmuje wyłącznie orzecznictwo Sądu Najwyższego, przy czym uwzględnia również te orzeczenia wydane pod koniec 2015 roku, które nie zostały uwzględnione w poprzednim przeglądzie. Orzeczenia Sądu Najwyższego zaprezentowano według podziału na poszczególne grupy zagadnień. Z kolei Trybunał Konstytucyjny nie wydał w 2016 r. orzeczenia dotyczącego konstytucyjności ustaw spółdzielczych.

1. Wyrok SN z 17 grudnia 2015 r., I CSK 1003/14, niepubl.

Pomiędzy spółdzielnią mieszkaniową a jej członkami zachodzi specyficzna relacja prawna, której nie można porównywać do typowej sytuacji pomiędzy przedsiębiorcą i innymi uczestnikami obrotu gospodarczego w związku z prowadzoną przez tego przedsiębiorcę działalnością gospodarczą. Dlatego w relacjach spółdzielni i jej członków z tytułu kosztów budowy mieszkań zastosowanie mają ogólne terminy przedawnienia roszczeń majątkowych.

Zgodnie z art. 118 k.c., jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej, termin przedawnienia wynosi lat dziesięć, a dla roszczeń związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej – trzy lata. SN przypominał, że pojęcie „działalności gospodarczej" na gruncie art. 118 k.c. powinno być definiowane autonomicznie w stosunku do definicji tego samego pojęcia występujących w innych aktach prawnych z zakresu prawa publicznego[504]. Pojęcie „działalności gospodarczej" użyte w art. 118 k.c. nie musi spełniać tych samych kryteriów, które na gruncie prawa publicznego – regulującego warunki podejmowania działalności gospodarczej – określił ustawodawca w odniesieniu do działalności gospodarczej[505]. Nic zatem dziwnego, że zgodnie

503 K. Królikowska, *Przegląd orzecznictwa z zakresu spółdzielni mieszkaniowych za lata 2014-2015*, „ROPPS", 2016, t. VI, s. 391-474; idem, *Przegląd orzecznictwa z zakresu spółdzielni mieszkaniowych za rok 2014*, „ROPPS", 2015, t. V, s. 361-434; idem, *Przegląd orzecznictwa sądowego z zakresu spółdzielni mieszkaniowych za rok 2012 i 2013*, „ROPPS", 2014, t. IV, s. 407-455; idem, *Przegląd orzecznictwa sądowego z zakresu spółdzielni mieszkaniowych za lata 2011-2012*, „ROPPS", 2013, t. III, s. 385-422; idem, *Przegląd orzecznictwa sądowego z zakresu spółdzielni mieszkaniowych za rok 2010 i 2011*, „ROPPS", 2012, t. II, s. 368-415; idem, *Przegląd orzecznictwa sądowego z zakresu spółdzielni mieszkaniowych za rok 2008 i 2009*, „ROPPS", 2011, t. I, s. 355-398.

504 Chodzi tu przede wszystkim o art. 2 ustawy z 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz.U. z 2015 r., poz. 584, ze zm.). Poprzednio definicję publicznoprawną zawierał art. 2 ust. 1 ustawy z 19 listopada 1999 r. – Prawo działalności gospodarczej (Dz.U. Nr 101, poz. 1178, ze zm.) oraz w art. 2 ust. 1 ustawy z 23 grudnia 1988 r. o działalności gospodarczej (Dz.U. z 1988 r. Nr 41, poz. 324, ze zm.).

505 Podobnie uchwała SN z 25 czerwca 1991 r., III CZP 53/91, niepubl., uchwała SN z 9 marca 1993 r., III CZP 156/92, OSNC, 1993, nr 9, poz. 152, uchwała SN z 26 kwietnia 2002 r.,

z kryteriami przyjętymi w orzecznictwie, działalność gospodarcza w rozumieniu art. 118 k.c. powinna (łącznie): mieć zawodowy (stały) charakter; cechować się powtarzalnością podejmowanych działań; być podporządkowana zasadzie racjonalnego gospodarowania oraz wiązać się z uczestnictwem w obrocie gospodarczym[506]. Poza tym, aby art. 118 k.c. miał zastosowanie, musi zachodzić związek pomiędzy prowadzoną działalnością gospodarczą a dochodzonym roszczeniem majątkowym. Roszczenie może mieścić się w przedmiocie tej działalności gospodarczej nie tylko w sposób bezpośredni, ale także pośredni, jeżeli pomiędzy tym przedmiotem a roszczeniem zachodzi związek o charakterze normalnym i funkcjonalnym[507].

Szeroka wykładnia pojęcia „działalności gospodarczej" w rozumieniu art. 118 k.c. ma jednak zastosowanie jedynie w sferze zewnętrznej działalności spółdzielni mieszkaniowych. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjęto podział czynności podejmowanych przez spółdzielnie mieszkaniowe na skierowane „do wewnątrz" (w stosunku do członków spółdzielni) i „na zewnątrz" (w stosunku do innych podmiotów). W tym ostatnim wypadku przyjmuje się, że roszczenia są związane z działalnością gospodarczą prowadzoną przez spółdzielnie mieszkaniowe, a w konsekwencji do przedawnienia tych roszczeń ma zastosowanie art. 118 k.c. SN przypomniał, że w orzecznictwie konsekwentnie przyjmuje się, że spółdzielnie mieszkaniowe generalnie mogą być uznane za podmioty gospodarcze prowadzące działalność gospodarczą, o której mowa w art. 118 k.c., ponieważ cechy działalności prowadzonej przez spółdzielnie mieszkaniowe spełniają wszystkie kryteria wskazane w orzecznictwie. Okoliczność, że celem działania spółdzielni mieszkaniowych nie jest osiąganie zysków (zarobkowania), lecz jedynie działalność niezarobkowa zmierzająca do pokrywania własnymi dochodami ponoszonych kosztów, nie zmienia tej kwalifikacji. W odniesieniu do działalności prowadzonej przez spółdzielnie mieszkaniowe motyw zysku (zarobku) zastępowany jest motywem racjonalnego gospodarowania, co wiąże się z rodzajem realizowanych przez nie zadań i statutowo określonym celem prowadzonej działalności[508].

Natomiast w sferze wewnętrznej pomiędzy spółdzielnią mieszkaniową a jej członkami ci ostatni są beneficjentami, a nie uczestnikami jej działań, co wyklucza kwalifikowanie tej sfery działalności jako działalności gospodarczej[509]. Po pierwsze,

III CZP 21/02, OSNC 2002, nr 12, poz. 149, wyrok SN z 23 września 1993 r., III ARN 41/93, POP, 1997, nr 1.

506 Podobnie uchwała siedmiu sędziów SN z 6 grudnia 1991 r., III CZP 117/91, OSNC, 1992, nr 5, poz. 650, uchwała SN z 11 października 2001 r., III CZP 49/01, OSNC, 2002, nr 7-8, poz. 86.

507 Podobnie uchwała składu siedmiu sędziów SN z 14 maja 1998 r., III CZP 12/98, OSNC, 1998, nr 10, poz. 151, postanowienie SN z 16 listopada 2012 r., III CZP 69/12, niepubl.

508 Podobnie uchwała składu siedmiu sędziów SN z 6 grudnia 1991 r., III CZP 117/91, uchwała SN z 30 listopada 1992 r., III CZP 134/92, OSNC, 1995, nr 5, poz. 79, uchwała SN z 6 sierpnia 1996 r., III CZP 84/96, OSNC, 1996, nr 11, poz. 150, uchwała SN z 26 kwietnia 2002 r., III CZP 21/02, OSNC, 2002, nr 12, poz. 149, uchwała SN z 11 maja 2005 r., III CZP 11/05, OSNC, 2006, nr 3, poz. 48, uchwała SN z 21 stycznia 2011 r., III CZP 125/10, OSNC, 2011, nr 10, poz. 107, wyrok SN z 8 listopada 2013 r., I CSK 34/13, BSN, 2014, nr 1.

509 Podobnie wyrok SN z 18 października 2006 r., II CNP 32/06, niepubl., wyrok SN z 14 stycznia 2011 r., II CNP 52/10, „MoS", 2001, nr 4, wyrok SN z 10 stycznia

z korporacyjnej natury spółdzielni mieszkaniowej wynika, że członkowie spółdzielni są w sensie ekonomicznym właścicielami jej majątku, w których interesie prowadzi spółdzielnia swoją działalność. Potwierdza to art. 3 pr. spółdz., według którego majątek spółdzielni jest prywatną własnością jej członków. Osiąganie zasadniczego celu spółdzielni mieszkaniowych (zaspokajania potrzeb mieszkaniowych jej członków) odbywa się za pomocą prowadzonej przez te spółdzielnie działalności gospodarczej, której beneficjentami docelowo są sami członkowie spółdzielni, do których w sensie ekonomicznym należy majątek spółdzielni mieszkaniowej. Wnoszenie wkładów budowlanych przez członków spółdzielni zmierza do pozyskiwania środków na prowadzenie działalności inwestycyjnej spółdzielni mieszkaniowej, która znajduje oparcie przede wszystkim w majątku jej członków w postaci wkładów i udziałów[510]. Biorąc pod uwagę cechy ustrojowe spółdzielni mieszkaniowych oraz relację prawną łączącą spółdzielnie z jej członkami, ci ostatni są nie tylko beneficjentami działalności gospodarczej prowadzonej przez spółdzielnie mieszkaniowe, ale także to ich ostatecznie – jako właścicieli w sensie ekonomicznym mienia spółdzielni mieszkaniowej – dotykają skutki niepokrycia rzeczywistych kosztów wybudowania poszczególnych lokali (domów) spółdzielczych z powodu przedawnienia roszczeń spółdzielni mieszkaniowych o ich pokrycie w stosunku do tych członków spółdzielni, którzy uiścili wkłady budowlane niepokrywające w pełni kosztów budowy. Krótszy od ogólnego, 3-letni termin przedawnienia omawianego roszczenia, nie służyłby ochronie interesów pozostałych członków spółdzielni mieszkaniowej. Względy aksjologiczne przemawiają przeciwko przyjęciu, że do dochodzonego w sprawie roszczenia ma zastosowanie art. 118 *in fine* k.c. Po drugie, w relacji między spółdzielnią mieszkaniową a jej członkami cechą stosunku prawnego łączącego spółdzielnię mieszkaniową z jej członkami jest jego długotrwałość. Poddanie działalności prowadzonej przez spółdzielnie mieszkaniowe regułom racjonalności gospodarczej ma wprawdzie prowadzić do optymalizacji osiąganych wyników ekonomicznych, ale w celu osiągnięcia nadrzędnego celu, jakim jest zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych wszystkich jej członków.

Z powyższych przyczyn SN zgodził się z sądem pierwszej instancji, który zastosował po wniesieniu sprzeciwu od nakazu zapłaty 10-letni termin przedawnienia dochodzonego przez spółdzielnię roszczenia o uzupełnienie należnego wkładu budowlanego, gdyż roszczenie to nie wiązało się z prowadzoną przez spółdzielnię mieszkaniową działalnością gospodarczą. Zawarta między stronami umowa dotyczyła statutowej działalności powódki, jaką było zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych jej członków, która nie była nastawiona na uzyskanie zysku i nie miała charakteru zarobkowego. SN przekazał sprawę do ponownego rozpoznania sądowi apelacyjnemu, który zajął stanowisko odwrotne od wyżej omówionego. Zdaniem SN, sąd ten niezasadnie twierdził, że roszczenie o uzupełnienie wkładu budowlanego uległo przedawnieniu z upływem 3-letniego terminu przedawnienia, ponieważ dochodzona wierzytelność była związana z prowadzoną przez spółdzielnię mieszkaniową działalnością gospodarczą, dostosowaną do jej specyficznych zadań, a roszczenie

2014 r., I CSK 179/13, niepubl., uchwała SN z 11 lipca 2014 r., III CZP 33/14, OSNC, 2015, nr 5, poz. 56.

510 Tak też uchwała składu siedmiu sędziów SN z 6 grudnia 1991 r., III CZP 117/91.

dochodzone od jednego członków tej spółdzielni jest związane z tym zakresem aktywności.

2. Wyrok SN z 15 kwietnia 2016 r., I CSK 278/15, niepubl.

Jeżeli przepis ustawy nakazuje uregulowanie określonej kwestii w statucie spółdzielni mieszkaniowej, nie jest dopuszczalne zamieszczenie w statucie subdelegacji odsyłającej w określonej materii do uchwały rady nadzorczej lub innego organu spółdzielni.

SN uchylił zaskarżony wyrok sądu apelacyjnego i przekazał mu sprawę do ponownego rozpoznania. Sądy orzekające w sprawie oddaliły powództwo domagające się ustalenia nieważności statutu spółdzielni w zakresie, w jakim upoważniał radę nadzorczą do określenia w regulaminie zasad podziału nadwyżki bilansowej i określania zasad gospodarki mieszkaniowej. SN nie zgodził się z argumentem obu sądów, że tego rodzaju upoważniające postanowienie statutu pozostaje w zgodzie z art. 46 § 1 pkt 1 pr. spółdz. wyznaczającym rolę rady nadzorczej w spółdzielni mieszkaniowej, a także że nie narusza uprawnień walnego zgromadzenia spółdzielni wynikających z art. 77 § 2 pr. spółdz. do ustalania w statucie zasad i ostatecznego decydowania o sposobie podziału nadwyżki bilansowej; ponadto, sądy twierdziły, że w ewentualnej sprzeczności z przepisami ustawy spółdzielczej mogą pozostawać jedynie postanowienia wydanych regulaminów (uchwał). SN nie zgodził się z wykładnią prezentowaną przez sądy orzekające i wyjaśnił, że nie jest dopuszczalne zamieszczanie w statucie spółdzielni normy upoważniającej do subdelegacji do uregulowania w uchwale innego organu spółdzielni kwestii, którą ustawa nakazuje uregulować w statucie, podlegającym zgłoszeniu i kontroli sądu rejestrowego.

3. Wyrok SA w Warszawie z 16 czerwca 2015 r., I ACa 1530/14, niepubl.

Obowiązek spółdzielni mieszkaniowej udostępnienia na swojej stronie internetowej statutu, regulaminów, uchwał i protokołów obrad organów spółdzielni oraz protokołów lustracji i rocznych sprawozdań finansowych, określony w art. 8^1 ust. 3 u.s.m., rodzi roszczenie cywilne po stronie każdego indywidualnego członka tej spółdzielni, które może być dochodzone na drodze sądowej.

Sąd Apelacyjny w Warszawie nakazał spółdzielni mieszkaniowej udostępnienie członkom spółdzielni na swojej stronie internetowej uchwał, regulaminów i protokołów posiedzeń rad nieruchomości, uwzględniając żądanie jednego z członków, by spółdzielnia udostępniła te dokumenty członkom spółdzielni na stronie internetowej w taki sposób, aby dostęp do nich mieli wyłącznie członkowie spółdzielni oraz by utrzymywała te dokumenty na stronie internetowej bezterminowo.

W ocenie Sądu Apelacyjnego, adresatami art. 8^1 ust. 3 u.s.m. są spółdzielnie mieszkaniowe (jako podmioty zobowiązane), a poza nimi także członkowie tych spółdzielni (jako podmioty uprawnione). Za pomocą wykładni funkcjonalnej i systemowej można odkodować adresata przepisu. Omawiana regulacja uzupełnia art. 8^1 ust. 1 i 2 u.s.m., a systematyka przepisu pozwala uznać, że obowiązek spółdzielni został skorelowany z prawami członków. Wyraźnym zaś celem noweli do u.s.m. z 2007 r., która przepis wprowadziła, było wzmocnienie praw członków spółdzielni mieszkaniowych, jako rzeczywistych beneficjentów korporacji spółdzielczej, w tym

szeroko rozumianych praw zarządczych, prawa do informacji o zapadających uchwałach, regulaminach i innych decyzjach podejmowanych przez organy spółdzielni. Nie można więc podzielić stanowiska sądu pierwszej instancji, zgodnie z którym art. 8^1 ust. 3 u.s.m. nakłada wprawdzie na spółdzielnię obowiązek, ale jako uprawnionych wskazuje ogół członków, przez co nie rodzi po stronie spółdzielni zobowiązania wobec każdego z jej członków i nie stwarza indywidualnych uprawnień do występowania z żądaniami. Prawo przyznane w art. 8^1 ust. 3 u.s.m. ma charakter indywidualny i może być dochodzone na drodze sądowej. Wobec braku przepisu szczególnego, członkowie spółdzielni są uprawnieni do sądowego dochodzenia swoich praw na zasadach ogólnych, w drodze procesu (art. 13 § 1 k.p.c.). Postanowienia statutu o postępowaniu wewnątrzspółdzielczym nie mogą ograniczać dochodzenia przez członków ich praw na drodze sądowej, a w wypadku wystąpienia na drogę postępowania wewnątrzspółdzielczego i sądowego, postępowanie wewnątrzspółdzielcze ulega umorzeniu (art. 32 § 3 pr. spółdz.).

4. Wyrok SN z 15 kwietnia 2016 r., I CSK 278/15, niepubl.

Pożytki i przychody osiągane z nieruchomości wspólnej, zgodnie z bezwzględnie obowiązującym art. 5 ust. 1 u.s.m. będącym odpowiednikiem art. 12 ust. 2 u.w.l., mogą być przeznaczone wyłącznie na cele wskazane w tym przepisie. Z powodu bezwzględnie obowiązującego charakteru art. 5 u.s.m. nie ma znaczenia ani to, czy w statucie spółdzielni mieszkaniowej istnieje czy też nie istnieje regulacja statutowa dotycząca zasad podziału dochodu ogólnego oraz pokrywania strat spółdzielni, jak tego wymaga art. 5 § 1 pkt 8 pr. spółdz. w związku z art. 1 ust. 7 i art. 8 u.s.m.

Konsekwencją obowiązywania przepisu szczególnego art. 5 u.s.m. jest to, że właściciele lokali położonych w innych nieruchomościach oraz inni członkowie spółdzielni nie mają prawa do pożytków i przychodów z nieruchomości wspólnej, jeśli nie są współwłaścicielami nieruchomości, z której pożytki i przychody są osiągane. Przepis ten stanowi regulację szczególną wobec ogólnych zasad prowadzenia sprawozdawczości finansowej przez spółdzielnie mieszkaniowe i rozliczeń z użytkownikami lokali zarządzanych przez spółdzielnie. SN przypomniał, że zasady ogólne uregulowane w pr. spółdz. znajdują zastosowanie do spółdzielni mieszkaniowych jedynie w takim zakresie, w jakim dane zagadnienie nie zostało odrębnie uregulowane w u.s.m. (art. 1 ust. 7 pr. spółdz., art. 1 ust. 7 u.s.m.). Jak wiadomo, w obowiązującym stanie prawnym stosunek członkostwa nie musi być powiązany z określonym prawem do lokalu znajdującym się w zasobach spółdzielni czy też z prawem do nieruchomości przez tą spółdzielnię zarządzaną. Jak wynika z art. 5 ust. 1 u.s.m., członkowie nieposiadający w spółdzielni żadnego prawa do lokalu nie mogą uczestniczyć w pożytkach, które przynoszą nieruchomości znajdujące się w zasobach spółdzielni. Z kolei zgodnie z art. 5 ust. 2 u.s.m., prawo do korzystania z działalności społecznej, oświatowej i kulturalnej prowadzonej przez spółdzielnię, a także z pożytków z własnej działalności gospodarczej spółdzielni, nie jest powiązane z dysponowaniem prawem do lokalu, lecz wyłącznie z członkostwem w spółdzielni[511]. Spółdzielnie mieszkaniowe muszą przekazywać do rozliczenia zgodnie z art. 5 u.s.m. osiągnięte nad-

511 Podobnie wyrok SN z 28 czerwca 2007 r., IV CSK 78/07, „MoS", 2008, nr 1, s. 46, wyrok SN z 31 stycznia 2013 r., II CSK 283/13, „MoS", 2013, nr 2, s. 35-37, wyrok SN z 26 czerwca 2013 r., II CSK 658/12, niepubl.

wyżki bilansowe z prowadzonej działalności gospodarczej i z pożytków z nieruchomości wspólnych.

5. Wyrok SN z 15 kwietnia 2016 r., I CSK 278/15, niepubl.

Spółdzielczość mieszkaniowa prowadzi działalność gospodarczą niezarobkową. W konsekwencji w działalności gospodarczej spółdzielni mieszkaniowej w ogóle nie występują pojęcia zysku (nadwyżki bilansowej), dochody spółdzielni nie są wypłacane jej członkom, a ewentualna nadwyżka przychodów nad kosztami odpowiednio zwiększa przychody w roku następnym.

SN podkreślił, że spółdzielczość mieszkaniowa oparta jest na zasadzie tzw. bezwynikowej działalności spółdzielni, która prowadzi działalność niezarobkową z poszanowaniem formuły *non profit*, co różni ją od spółek ukierunkowanych na uzyskanie zysku. Zasadę tę wyraża art. 6 ust. 1 u.s.m. (odpowiadający treścią dawnemu art. 208 § 4 pr. spółdz.) i stanowiący *lex specialis* w stosunku do art. 75 pr. spółdz. (zgodnie z którym zysk spółdzielni stanowi nadwyżkę bilansową). W konsekwencji, wypłata udziału w nadwyżce bilansowej, jako kategorii niewystępującej w spółdzielczości mieszkaniowej, w ogóle nie może mieć miejsca.

Choć dochody spółdzielni mieszkaniowej nie są wypłacane jej członkom, nie oznacza to, iż członkowie nie odnoszą żadnych korzyści z uzyskanego przez spółdzielnię dochodu, skoro powinien być on przeznaczony na cele związane z przedmiotem działalności spółdzielni. Może on pomniejszać wydatki członka spółdzielni związane z pokrywaniem kosztów jej działalności w roku następnym, ulepszać majątek spółdzielni czy rozszerzać działalność społeczną, oświatową i kulturalną prowadzoną przez spółdzielnię[512]. SN przypomniał również, że sformułowana w art. 18 § 1 pr. spółdz. zasada równości praw i obowiązków wynikających z członkostwa w spółdzielni mieszkaniowej nie oznacza, iż prawo do uzyskiwania tego rodzaju korzyści w wykazanej przez spółdzielnię nadwyżce przychodów nad kosztami musi być identyczne dla wszystkich członków. W przypadku korzystania z nadwyżki przychodów nad kosztami zasada równości musi być rozumiana jako równość względna czy równość szans, co oznacza, iż jedynie członkowie znajdujący się w identycznej sytuacji faktycznej i prawnej, odpowiadający określonym warunkom, muszą być tak samo potraktowani[513].

6. Wyrok SN z 19 maja 2016 r., IV CSK 586/15, niepubl.

Wysokość i zasady zwrotu wkładu mieszkaniowego w razie wygaśnięcia spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego wyznacza treść brzmienia art. 11 u.s.m. w wersji obowiązującej w chwili śmierci członka spółdzielni i wygaśnięcia tego prawa.

SN stwierdził brak szczególnych przepisów intertemporalnych regulujących kwestię ustalenia wysokości i zasad zwrotu wkładu mieszkaniowego, a następnie uznał konieczność stosowania w drodze analogii ogólnej reguły międzyczasowej, zamieszczonej w art. XXVI p.w.k.c. W konsekwencji, do stosunków prawnych

512 Podobnie wyrok SN z 6 stycznia 2006 r., II CSK 30/05, OSNC, 2006, nr 10, poz. 167.

513 Podobnie wyrok SN z 20 czerwca 2007 r., V CSK 125/07, OSNC-ZD, 2008, nr B, poz. 38.

i skutków wygaśnięcia stosunków prawnych przed wejściem w życie kolejnych ustaw nowelizujących u.s.m. zastosowanie znajduje za każdym razem prawo dotychczasowe, czyli ustawa obowiązująca w chwili śmierci członka spółdzielni.

W okolicznościach komentowanej sprawy chodziło w szczególności o art. 11 u.s.m. w jej pierwotnym brzmieniu. Spadkobierca zmarłego w 2003 r. członka spółdzielni mieszkaniowej, któremu w wyniku ugody sądowej przyznano wyłączne prawo do wniesionego wkładu mieszkaniowego w spółdzielni mieszkaniowej, domagał się zasądzenia od spółdzielni na swoją rzecz ok. 96 tys. zł tytułem zwrotu wkładu mieszkaniowego. Sąd pierwszej instancji zasądził na rzecz powoda dochodzone świadczenie na podstawie art. 11 ust. 2^1 u.s.m. w brzmieniu obowiązującym po 2007 r. Sąd apelacyjny oddalił apelację spółdzielni, ale przyjął, że podstawą prawną uwzględnienia powództwa powinien być art. 11 ust. 2^1, a nie art. 11 ust. 2 u.s.m. SN uchylił zaskarżony wyrok sądu apelacyjnego i przekazał mu sprawę do ponownego rozpoznania, wyjaśniając, że zgodnie z art. XXVI p.w.k.c. w sprawie powinna zostać zastosowana właściwa wersja art. 11 u.s.m., tj. obowiązująca w chwili śmierci członka spółdzielni. Skoro zaś w 2003 r. opróżnienie lokalu było przesłanką wymagalności roszczenia o wypłatę wkładu albo jego części, które powstało wcześniej w chwili wygaśnięcia prawa lokatorskiego, spółdzielnia zobowiązana jest do wypłaty wkładu wniesionego albo jego części, zwaloryzowanych według wartości rynkowej lokalu, ale nie do wypłaty wartości rynkowej lokalu uzyskanej np. ze zorganizowanego po 2007 r. przetargu lub oszacowania przez rzeczoznawcę majątkowego, gdyby nie doszły do skutku, z uwagi na brak oferentów, ogłoszone przetargi na ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności tego lokalu. Nie można zgodzić się z sądami orzekającymi w sprawie, wedle których wysokość świadczenia spółdzielni powinna wynosić różnicę między określoną przez rzeczoznawcę wartością rynkową lokalu i kwot z tytułu zwrotu nominalnej wartości udzielonego spółdzielni umorzenia kredytu na budowę lokalu.

7. Uchwała SN z 5 października 2016 r., III CZP 58/16, niepubl.

W razie wygaśnięcia spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego wybudowanego z udziałem środków pochodzących z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego, co do którego niedopuszczalne jest ustanowienie odrębnej własności lokalu, rozliczenie byłego członka spółdzielni ze spółdzielnią mieszkaniową następuje na podstawie stosowanych w drodze analogii art. 11 ust. $2\text{-}2^2$ u.s.m.

SN w przytoczonej uchwale rozstrzygnął zagadnienie prawne powstałe na tle sporu o wysokość kwoty wypłaconej przez spółdzielnię mieszkaniową tytułem zwrotu wniesionego wkładu mieszkaniowego na rzecz byłego członka spółdzielni mieszkaniowej, któremu wygasło spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego wybudowanego z udziałem środków z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego (obecnie Banku Gospodarstwa Krajowego). Prawo lokatorskie wygasło w 2011 r., na skutek zrzeczenia się przez powoda jego prawa. Spółdzielnia wypłaciła kwotę wniesioną przez powoda jednorazowo tytułem wkładu mieszkaniowego (42.750 zł) w chwili zawarcia w 2000 r. umowy o ustanowienie prawa lokatorskiego. Przed sądem powód domagał się od spółdzielni dopłaty jeszcze 35.000 zł z uwagi na konieczność wypłaty wniesionego wkładu mieszkaniowego zwaloryzowanego w stosunku do aktualnej w chwili wygaśnięcia prawa wartości rynkowej lokalu. Sądy

orzekające w sprawie oddaliły powództwo, wskazując, że taka waloryzacja jest niemożliwa, a także byłaby niedopuszczalna, gdyż zgodnie z dodanym w 2009 r. art. 15e ust. 2 u.n.k.m.[514], a poprzednio na podstawie art. 20 tej samej ustawy, wyodrębnianie na własność lokali mieszkalnych wybudowanych z udziałem kredytu z BGK zostało wyłączone, a więc i ogłaszanie przetargów na sprzedaż takiego lokalu, ponieważ lokal ten powinien nadal służyć celowi publicznemu i zostać oddany do używania kolejnej osobie na podstawie prawa lokatorskiego. W konsekwencji także pozwana spółdzielnia mieszkaniowa ustanowiła w opróżnionym lokalu prawo lokatorskie na rzecz kolejnej osoby, czyniąc to w ten sposób, że ogłosiła i przeprowadziła przetarg na ustanowienie nowego prawa lokatorskiego i na wysokość wkładu mieszkaniowego za to prawo. W wyniku przetargu licytant wpłacił 45 000 zł, z czego spółdzielnia przekazała powodowi kwotę równą wysokości wkładu mieszkaniowego wniesionego przez powoda do spółdzielni w chwili ustanawiania na jego rzecz lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego.

SN przypomniał, że od 2007 r. w przepisach u.s.m. ustawowo uregulowana została jedynie kwestia wygaśnięcia lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego, gdy nie ma przeszkód do ogłoszenia przez spółdzielnię przetargu na wyodrębnienie zwolnionego lokalu. Problematyka rozliczeń dotyczących wkładu mieszkaniowego w wypadku niemożności zbycia lokalu po cenie rynkowej pozostała poza regulacją ustawową, co zauważył Trybunał Konstytucyjny. W wyroku z dnia 27 czerwca 2013 r. (sygn. K 36/12, OTK ZU nr 5/A/2013, poz. 64) Trybunał uznał za niezgodne z art. 2 w związku z art. 64 ust. 1 Konstytucji upoważnienie spółdzielni do tego, aby w statucie (a nie w ustawie) określała ona samodzielnie zasady rozliczania z tytułu zwrotu wkładu mieszkaniowego, będącego ekwiwalentem spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu w sytuacjach, gdy lokal nie podlega wyodrębnieniu i zbyciu w drodze przetargu. Brak regulacji ustawowej Trybunał określił jako pominięcie ustawodawcze w regulacji istotnych uprawnień majątkowych obywateli. Pomimo wezwania do uregulowania w ustawie zasad rozliczania się byłych członków i ich spadkobierców z tytułu zwrotu wkładu mieszkaniowego w sytuacjach niezbywalności prawa do lokalu mieszkalnego, ustawodawca nie zastosował się do tego wezwania, pozostawiając wymiar sprawiedliwości w tych sprawach sądom powszechnym.

SN wyjaśnił, że zagadnienie prawne można próbować rozwiązać na podstawie dwóch potencjalnie dostępnych przepisów ogólnych: art. 10 u.s.m., w którym została uregulowana kwestia rozliczeń finansowych między spółdzielnią a osobą ubiegającą się o ustanowienie spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu w związku z zawarciem umowy o budową lokalu oraz umowy o ustanowienie spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu, oraz art. 11 u.s.m., w którym uregulowano procedurę rozliczenia osoby uprawnionej i spółdzielni w związku z wygaśnięciem spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu. W swoim dotychczasowym orzecznictwie SN dotychczas uznawał, że skoro spółdzielnia nie może zbyć w drodze przetargu lokalu lokatorskiego, wybudowanego z udziałem środków Krajowego Funduszu Mieszkaniowego, to nie może uzyskać za nie kwoty odpowiadającej wartości rynkowej tego lokalu, a w konsekwencji nie można stosować nawet w drodze analogii reguł

514 Przepis został dodany ustawą z 2 kwietnia 2009 r. o zmianie ustawy o poręczeniach i gwarancjach udzielanych przez Skarb Państwa oraz niektóre osoby prawne, ustawy o Banku Gospodarstwa Krajowego oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 65, poz. 545, ze zm.).

dotyczących ustalania wartości prawa najmu lokalu mieszkalnego ani też stosować zasad określonych w art. 11 ust. 2, 2^1 i 2^2 u.s.m., gdyż nie można wypłacić wartości rynkowej lokalu, której spółdzielnia nie uzyskała, a nie ma ona źródeł z których takiej wypłaty mogłaby dokonać; pozostaje tylko zastosować przepisy u.s.m. dotyczące wkładu, jaki winien wpłacić według ogólnych zasad następca, na rzecz którego ustanowiono kolejne lokatorskie prawo do lokalu[515]. Tyle, ile wpłaca następca tytułem wkładu mieszkaniowego, może uzyskać poprzednik, z uwzględnieniem szczególnych okoliczności, które mogą wpłynąć na podwyższenie tej kwoty lub jej obniżenie, np. związane ze zużyciem lokalu[516].

W niniejszej sprawie SN uznał, że wypełnienie luki konstrukcyjnej powinno nastąpić na podstawie art. 11 u.s.m. stosowanego *per analogiam* do sytuacji rozliczenia byłego członka ze spółdzielnią w wypadku wygaśnięcia lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego. Należy posłużyć się analogią ustawową (*analogia legis*), polegającą na zapożyczeniu podstawy normatywnej rozstrzygnięcia problemu i metodzie wnioskowania z podobieństwa do innego podobnego rozwiązania prawnego, tym bardziej, że upoważnia do tego aksjologicznie nie tylko stopień podobieństwa (ten sam układ podmiotowy i ten sam problem rozliczenia ze spółdzielnią mieszkaniową z tytułu wniesionego wkładu mieszkaniowego po wygaśnięciu prawa lokatorskiego), ale i konsekwencje jego zastosowania prowadzące do rozstrzygnięcia rozsądnego i sprawiedliwego. Brak potrzebnych regulacji ustawowych nie może prowadzić do oczywistego pokrzywdzenia osób uprawnionych, godzi to bowiem w elementarne poczucie sprawiedliwości. Przepisy u.s.m. w omawianym zakresie mają charakter *iuris cogentis*, więc postanowienia statutu spółdzielni lub umowy zainteresowanych, tj. spółdzielni ze swoim członkiem mogą je uzupełniać, ale nie mogą zmieniać ich co do istoty. Stosowanie art. 11 ust. 1-2^2 u.s.m. *per analogiam* powinno także uwzględniać, że skoro własność lokalu mieszkalnego pozostaje przy spółdzielni, rozliczanie lokatorskiego prawa do lokalu następuje według wkładu otrzymanego od członka spółdzielni, którego prawo wygasło, wraz z dodaną kwotą jego udziału w spłacie kredytu zaciągniętego przez spółdzielnię i należnego od następcy (kolejnego uprawionego z tytułu prawa lokatorskiego) po zwaloryzowaniu jego wartości. Mając na uwadze zastosowanie art. 11 ust. 2 zdanie pierwsze u.s.m. *per analogiam* winno się także akceptować przetarg jako obowiązkowy dla spółdzielni sposób ustanowienia prawa lokatorskiego.

8. Wyrok SN z 24 czerwca 2016 r., II CSK 339/15, niepubl.

Do oceny rozliczeń tytułu budowy lokalu własnościowego i ostatecznej wysokości wkładu budowlanego, w tym także dopłat na poczet wkładu, mają zastosowanie przepisy ustawy obowiązujące w dniu przydziału lokalu i ustanowienia prawa

515 Uchwała SN z 17 listopada 2009 r., III CZP 81/09, OSNC, 2010, nr 5, poz. 68. W wyroku SN z 6 marca 2014 r., V CSK 194/13 (niepubl.) SN podkreślił, że prawo lokatorskie, jako prawo niezbywalne, ma mniejszą wartość niż prawo zbywalne, a także że brak jest środków spółdzielni, aby wypłacić wartość rynkową lokalu, skoro następca takiej kwoty na skutek niemożności ogłoszenia przetargu na sprzedaż lokalu spółdzielni nie wpłaca, lecz ustaloną kwotę niższą. SN odwołał się jednak wówczas w rozliczeniach do wartości pierwotnej wniesionego wkładu mieszkaniowego, bez dokonania nawet jego waloryzacji.

516 Postanowienie SN z 12 stycznia 2012 r., IV CSK 197/11, niepubl., uchwała SN z 22 kwietnia 2015 r., III CZP 13/15, OSNC, 2016, nr 5, poz. 54.

własnościowego, a nie przepisy obowiązujące w dniu ostatecznego rozliczania kosztów budowy.

SN ustalił zasadę intertemporalną związaną z prawem właściwym dla oceny powstania, wymagalności i wysokości rozliczeń między spółdzielnią mieszkaniową a osobą korzystająca z lokalu z tytułu kosztów budowy przypadających na lokal własnościowy w stanach faktycznych podlegających najpierw prawu spółdzielczemu, a następnie ustawie o spółdzielniach mieszkaniowych. SN przypomniał, że u.s.m. nie zawiera generalnego przepisu intertemporalnego. W drodze analogii stosuje się zatem art. XXVI p.w.k.c., który przewiduje jako zasadę właściwość prawa dotychczasowego. W okolicznościach faktycznych sprawy zastosowanie do wzajemnych rozliczeń miały przepisy prawa spółdzielczego, w tym dawny art. 226 § 3 pr. spółdz., a nie przepisy u.s.m. obowiązujące w dniu dokonywania w 2010 r. ostatecznego rozliczenia kosztów budowy. Jest to zresztą problem bardziej techniczny, gdyż art. 226 § 3 pr. spółdz. zawierał taką samą regulację jak obecnie obowiązujący art. 17^7 u.s.m.

Spór toczył się w dość interesującej konfiguracji podmiotowej. Pozwana w niniejszej sprawie nabyła w latach 2008-2011 od dotychczasowych uprawnionych spółdzielcze własnościowe prawa do lokali użytkowych w postaci miejsc postojowych i restauracji. Z kolei po stronie powodowej nie występowała spółdzielnia mieszkaniowa, która ustanowiła prawa własnościowe, gdyż po ogłoszeniu jej upadłości w lutym 2009 r. syndyk masy upadłości ustalił aktualnym użytkownikom dopłaty w ramach wierzytelności z tytułu wkładu budowlanego związanego z zajmowanym prawem do lokalu (na podstawie zleconego biegłemu w 2010 r. opracowania „ostatecznego" rozliczenia kosztów inwestycji oraz „ostatecznego" ustalenia wkładów budowlanych) i sprzedał w kwietniu 2012 r. powodowi przedsiębiorstwo prowadzone przez spółdzielnię, w tym wszystkie tak ustalone wierzytelności przysługujące spółdzielni.

Sądy orzekające w sprawie oddaliły żądanie powoda zapłaty wierzytelności z tytułu uzupełnienia wkładu budowlanego. Wkład budowlany został w całości zapłacony przez pierwszego użytkownika (spółkę akcyjną), będącego członkiem spółdzielni w chwili objęcia lokalu. Sądy uznały, że istotnie nieprawidłowo rozliczono koszty budowy, a w konsekwencji wysokość wkładów budowlanych, ale na przełomie 2001/2002 nastąpiło formalne ostateczne rozliczenie kosztów realizacji inwestycji, na co wskazują protokół lustracji spółdzielni z 2001 r. i opinia wykonana w sprawie karnej w 2002 r., a zatem nie ma obecnie podstaw do obciążania osób trzecich (kolejnych osób uprawnionych do lokali) należnościami, które powstały w wyniku nieprawidłowych działań spółdzielni. SN dodał zaś, że sporządzona w 2010 r. opinia biegłego nie mogłaby zostać uznana za ostateczne rozliczenie kosztów budowy nawet w rozumieniu art. 17^7 u.s.m.

9. Uchwała SN z 27 sierpnia 2015 r., III CZP 42/15, OSNC, 2016, niepubl.

Dopuszczalna jest egzekucja świadczeń pieniężnych ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego, znajdującego się w zasobach spółdzielni mieszkaniowej, będącej wierzycielem uprawnionego z tytułu opłat eksploatacyjnych, bez uzyskania orzeczenia sądu o jego sprzedaży w drodze licytacji na podstawie przepisów k.p.c. o egzekucji z nieruchomości, o którym mowa w art. 17^{10} u.s.m.

SN rozpoznał przedstawione mu zagadnienie prawne, czy spółdzielnia mieszkaniowa, chcąc prowadzić egzekucję zasądzonego już na jej rzecz prawomocnie świadczenia pieniężnego z należącego do jej dłużnika spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego znajdującego się w zasobach tej spółdzielni, musi za każdym razem uzyskać kolejne orzeczenie sądu na podstawie art. 16 u.w.l. w związku z art. 27 ust. 5 u.s.m. (nakazującego egzekucję przez sprzedaż lokalu mieszkalnego w drodze licytacji prawa własnościowego w trybie przepisów k.p.c. o egzekucji z nieruchomości), czy też posiadany przez spółdzielnię tytuł wykonawczy przeciwko użytkownikowi lokalu, dotyczący należności z tytułu przypadających na jego lokal opłat związanych z eksploatacją i utrzymaniem nieruchomości oraz eksploatacją i utrzymaniem nieruchomości stanowiących mienie spółdzielni zgodnie z postanowieniami statutu (tj. koszty związane z utrzymaniem lokalu, koszty centralnego ogrzewania, wody i kanalizacji), może stanowić samodzielną podstawę do bezpośredniego wystąpienia na jego podstawie przez spółdzielnię mieszkaniową o egzekucję ze wskazanej nieruchomości dłużnika.

Zagadnienie to przedstawił sąd okręgowy rozpoznający zażalenie dłużnika na postanowienie o umorzeniu postępowania egzekucyjnego. W stanie faktycznym sprawy spółdzielnia mieszkaniowa, z pominięciem stosowanego odpowiednio art. 16 ust. 1 u.w.l., złożyła do komornika wniosek o egzekucję zasądzonego na jej rzecz w nakazie zapłaty świadczenia pieniężnego w wysokości ok. 3.150 zł przez wszczęcie egzekucji ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego, należącego do dłużników, którzy są członkami tej spółdzielni. Spółdzielnia mieszkaniowa, jako wierzycielka, na zasadach ogólnych jako sposób egzekucji świadczenia pieniężnego wskazała egzekucję ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, do której zgodnie z art. 17^{13} u.s.m. stosuje się odpowiednio przepisy o egzekucji z nieruchomości, a komornik zajął wskazane prawo. Sąd rejonowy uchylił czynność komornika, polegającą na zajęciu tego prawa i umorzył postępowanie egzekucyjne, ponieważ zdaniem sądu, do prowadzenia tego rodzaju egzekucji konieczne było jeszcze uzyskanie tytułu wykonawczego na podstawie o art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 ust. 1 u.w.l., a jego brak czynił egzekucje niedopuszczalną. Wskazane przepisy mają charakter szczególny względem ogólnej regulacji k.p.c. dotyczącej egzekucji z nieruchomości i dlatego wyłączają zasady ogólne co do przesłanek i sposobu doprowadzenia do sprzedaży w drodze licytacji prawa do lokalu. Sąd okręgowy powziął wątpliwości, czy istotnie art. 17^{10} u.s.m. uchyla regulację k.p.c., która przyznaje wierzycielowi uprawnienie wskazania sposobu egzekucji i umożliwia egzekucję ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego już na podstawie tytułu wykonawczego zasądzającego należność pieniężną.

SN uznał, że roszczenia wynikające z art. 17^{10} u.s.m., art. 16 ust. 1 u.w.l. oraz art. 4 ust. 1 i 5 u.s.m. w zakresie odnoszącym się do powstania zaległości w opłatach, mogą być dochodzone samodzielnie. Żadnemu z tak konkurujących roszczeń nie można przyznać pierwszeństwa wynikającego z reguł preferencyjnych systemu prawnego. Z tych względów należy uznać, że powództwa oparte na wskazanych podstawach mają charakter samodzielny i niezależny, stanowiąc alternatywne środki ochrony prawnej przysługujące spółdzielni mieszkaniowej. Podstawowe znaczenie należy przypisać charakterowi zasądzającego wyroku, który po uprawomocnieniu się, staje się samodzielną indywidualno-konkretną normą prawną, z wyznaczonym treścią art. 365 k.p.c. skutkiem związania stron, sądów, organów państwowych

i organów administracji publicznej. Po nadaniu klauzuli wykonalności, oczywisty jest brak kompetencji organu egzekucyjnego do badania zasadności i wymagalności obowiązku objętego tytułem wykonawczym (art. 804 k.p.c.). O sposobie egzekucji decyduje wierzyciel dysponujący tytułem wykonawczym. Wyłącza to dopuszczalność nałożenia na niego generalnego pozaustawowego obowiązku przeprowadzenia dodatkowego postępowania warunkującego skorzystanie z jednego z jej sposobów (egzekucji ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego) w odniesieniu do niektórych wierzytelności pieniężnych, gdyż co do innych przysługujących temu samemu wierzycielowi oraz wszystkich przysługujących innym wierzycielom żadne przeszkody nie istnieją. Wprowadzenie jedynie ze względów celowościowych ograniczeń uprawnienia wierzyciela, którego korelatem jest przywilej dłużnika, stanowiłoby zagrożenie porządku prawnego, a wymaganie legitymowania się przez wierzyciela dwoma tytułami prowadziłoby do wydłużenia egzekucji.

SN dostrzegł argumenty przemawiające za ograniczeniem uprawnień spółdzielni, ale o charakterze celowościowym. Należy do nich zaliczyć interes dłużnika wynikający ze szczególnego znaczenia dobra, jakim jest prawo do lokalu mieszkalnego, a także interes publiczny wyrażający się w potrzebie sądowej kontroli stosunków wewnętrznych i eliminowania ewentualnych nadużyć organu wykonawczego spółdzielni (zarządu) w wypadku powództwa o zapłatę i wyboru sposobu egzekucji niewymagającego zgody organu nadzoru (rady nadzorczej). Gwarancyjny charakter sądowej kontroli przesłanki szczególnie ważnych powodów, gdy wytoczono powództwo zostało oparte na art. 17^{10} u.s.m. w związku z art. 16 u.w.l., nie wystarcza do ograniczenia uprawnienia wierzyciela do prowadzenia egzekucji należności pieniężnych na zasadach ogólnych przy zastosowaniu każdego z jej sposobów, nie wyłączając egzekucji ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego. Dostateczną ochronę dłużnika może zapewnić art. 799 k.p.c. i przewidziana w nim zasada najmniejszej uciążliwości egzekucji obejmująca wybór sposobu egzekucji oraz możliwość wskazania innego majątku lub spełnienia świadczenia aż do zamknięcia przetargu. Ponadto, paradoksalnie prowadzenie egzekucji świadczeń pieniężnych ze spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego może być dla dłużnika bardziej korzystne z tego względu, że w razie wielości praw do lokali do zaspokojenia wierzyciela może wystarczyć kwota uzyskana ze sprzedaży jednego prawa, podczas gdy zezwolenie na sprzedaż licytacyjną wydane na podstawie art. 16 ust. 1 u.w.l. w związku z art. 17^{10} u.s.m. obejmuje wszystkie wskazane prawa do lokali i prowadzi do pozbawienia członkostwa w spółdzielni.

10. Wyrok SN z 7 października 2015 r., I CSK 856/14, niepubl.

Bezczynność spółdzielni mieszkaniowej w rozpoznaniu wniosku o przekształcenie spółdzielczego prawa do lokalu w odrębną własność (art. 49^1 u.s.m.) ma miejsce wówczas, gdy spółdzielnia odmawia zawarcia umowy notarialnej, bezzasadnie wskazując na nieuregulowany charakter prawa do gruntu.

SN wyjaśnił, że jeżeli spółdzielnia odmawia przekształcenia spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, tj. złożenia oświadczenia woli o ustanowieniu i przeniesieniu odrębnej własności tego lokalu, tłumacząc to niemożliwością zawarcia umowy notarialnej z uwagi na nieuregulowany stan prawny nieruchomości gruntowej, a następnie okaże się, że brak było podstaw do takiego twierdzenia, wówczas

ma miejsce bezczynność pozwanej spółdzielni mieszkaniowej w rozpoznaniu wniosku powoda (art. 49^1 u.s.m.). W szczególności może się tak okazać, gdy spółdzielnia odmowę zawarcia umowy tłumaczyła tym, że grunt pod budynkiem miał nieuregulowany stan prawny i toczyło się postępowanie o uzyskanie jego własności, a następnie powództwo w tej sprawie zostaje prawomocnie oddalone z uwagi na to, że stan prawny gruntu okazał się być uregulowany.

11. Wyrok SN z 7 października 2015 r., I CSK 856/14, niepubl.

W niektórych sytuacjach położenie budynku na dwóch nieruchomościach, z których tylko jedna jest własnością spółdzielni mieszkaniowej lub jest jej oddana w użytkowanie wieczyste, a druga nie, nie stoi na przeszkodzie powstaniu nieruchomości wspólnej w ramach jednej z tych działek i ustanowieniu odrębnej własności lokalu usytuowanego w budynku znajdującym się na tej nieruchomości.

Wielorodzinny budynek mieszkalny został prawie w całości wzniesiony na gruncie stanowiącym własność gminy i oddanym w użytkowanie wieczyste spółdzielni mieszkaniowej. Pewien element tego budynku mieszkalnego, tj. niewielki fragment tarasu, wkraczał powierzchnią 15 m^2 na sąsiednią działkę (nieruchomość sąsiednią), stanowiącą wyłączną własność gminy, co do której spółdzielni nie przysługiwał żaden tytuł prawny. SN uznał, że taki stan prawny nieruchomości nie uniemożliwia przeprowadzenia procesu ustalania przedmiotu odrębnej własności lokali i nie stoi na przeszkodzie do uwzględnienia wniosku członka spółdzielni o przekształcenie posiadanego przez niego spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu w odrębną własność. Podobnie jak sąd apelacyjny, SN utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji, zobowiązujący w takiej sytuacji pozwaną spółdzielnię mieszkaniową do spełnienia żądania, tj. do złożenia oświadczenia woli przyznającego, po pierwsze, że jest użytkownikiem wieczystym określonej działki gruntu zabudowanej budynkiem mieszkalnym, w którym znajduje się oznaczony lokal mieszkalny, z którym związany jest udział we współwłasności części wspólnych i w prawie użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej, i po drugie, do złożenia oświadczenia woli, w którym spółdzielnia ustanawia odrębną własność wskazanego lokalu mieszkalnego i przenosi jego własność na rzecz powódki. Żądanie należało uwzględnić, ponieważ na jednej z działek znajduje się w całości budynek mieszkalny, stanowiący zamkniętą w sobie, funkcjonalną całość. Budynkiem jest obiekt budowlany o wyraźnie zamkniętej bryle, a spełnienie cechy odrębności może zostać zrealizowane także przez ustanowienie potrzebnych służebności na sąsiednich nieruchomościach[517]. W odniesieniu do fragmentu tarasu nastąpiło przekroczenie granicy nieruchomości (art. 151 k.c.), co oznacza, że części budynku znajdujące się już na gruncie sąsiednim stanowią, wraz z całym budynkiem, własność właściciela nieruchomości, na której wzniesiono prawie cały budynek. Ewentualna potrzeba korzystania przez mieszkańców budynku z dojścia do klatki schodowej może zostać zaspokojona przez ustanowienie odpowiedniej służebności na sąsiedniej nieruchomości.

517 Podobnie uchwała pełnego składu Izby Cywilnej SN z 15 grudnia 1969 r., III CZP 12/69, OSNCP, 1970, nr 3, poz. 39, uchwała SN z 23 stycznia 2007 r., III CZP 136/06, OSNC, 2007, nr 11, poz. 163, wyrok SN z 22 grudnia 2004 r., II CK 262/04, niepubl., postanowienie SN z 13 maja 1966 r., III CR 103/66, OSPiKA, 1967, nr 5, poz. 110, postanowienie SN z 26 stycznia 2006 r., II CK 365/05, niepubl.

12. Wyrok SN z 27 listopada 2015 r., I CSK 974/14, niepubl.

Uchwała zarządu spółdzielni mieszkaniowej określająca przedmiot odrębnej własności lokali w nieruchomości tej spółdzielni (art. 42-43 u.s.m.) nie tworzy prawa odrębnej własności lokalu, ani roszczenia o przekształcenie spółdzielczego prawa do lokalu w prawo własności, nie jest też skuteczna erga omnes.

Pogląd ten SN zaprezentował w postępowaniu kasacyjnym, w którym utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji, uwzględniający powództwo grupy członków przeciwko spółdzielni mieszkaniowej o podział tej spółdzielni przez wydzielenie z niej jednostki organizacyjnej i utworzenie na jej bazie nowej spółdzielni mieszkaniowej. SN wyjaśnił, że z uwagi na wymienione skutki prawne uchwały zarządu (ar. 42-43 u.s.m.), jeżeli taką uchwałę podjęto po wystąpieniu z żądaniem wydzielenia nowej spółdzielni przez podział, nie stoi to na przeszkodzie uwzględnieniu przez sąd żądania podziału spółdzielni mieszkaniowej przez wydzielenie z jej struktur jednostki organizacyjnej i powołanie na tej bazie nowej spółdzielni mieszkaniowej.

13. Wyrok SN z 24 czerwca 2016 r., II CSK 666/15, niepubl.

Nie ma żadnych podstaw do twierdzenia, że uchwała zarządu spółdzielni mieszkaniowej określająca przedmiot odrębnej własności lokalu (art. 42-43 u.s.m.) stanowi kauzę umowy ustanawiającej i przenoszącej odrębną własność lokalu w wyniku jego przekształcenia, ani że zawarta umowa notarialna jest bez takiej uchwały bezwzględnie nieważna.

Spółdzielnia mieszkaniowa wystąpiła w 2014 r. o ustalenie nieważności, ewentualnie bezskuteczności zawartej przez siebie umowy notarialnej z 31 grudnia 2010 r. w sprawie ustanowienia odrębnej własności lokalu mieszkalnego wraz z udziałem w gruncie i przeniesienia własności tego lokalu na rzecz nabywcy będącego w czasie zawarcia umowy członkiem zarządu tej spółdzielni. Sądy orzekające w sprawie podzieliły stanowisko spółdzielni, zgodnie z którym na skutek wielu nieprawidłowości uchwała dotycząca określenia przedmiotu odrębnej własności lokali (art. 42-43 u.s.m.) nie istniała, gdyż nie dochowano trybu jej podjęcia. W konsekwencji, skoro uchwała zarządu nie została podjęta, nie doszło do określenia przedmiotu odrębnej własności nieruchomości lokalowych, jak tego wymagał art. 42-43 u.s.m., a to oznacza, że nie istniała ważna przyczyna (kauza), na podstawie której spółdzielnia zawarła umowę notarialną ustanowienia i przeniesienia odrębnej własności lokalu w spółdzielni mieszkaniowej, zaś zawarta umowa jest nieważna.

SN uchylił zaskarżony wyrok sądu apelacyjnego i przekazał mu sprawę do ponownego rozpoznania. SN stwierdził, że powództwo jest dopuszczalne, ponieważ wprawdzie art. 43 ust. 5 u.s.m. określa sankcję niezgodnej z prawem uchwały zarządu spółdzielni określającej przedmiot odrębnej własności lokalu, lecz nie wyłącza to możliwości uznania takiej uchwały na zasadach ogólnych za nieistniejącą. Nie można jednak podzielić poglądu, iż nieistnienie uchwały zarządu spółdzielni mieszkaniowej powoduje nieważność zawartej umowy ustanowienia i przeniesienia odrębnej własności lokalu. Nie ma zwłaszcza żadnych podstaw do twierdzenia, że uchwała zarządu stanowi kauzę takiej umowy. Takie twierdzenie byłoby prawdziwe, gdyby ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności lokalu było niedopuszczalne

bez uchwały zarządu. Nie wynika to jednak z żadnego przepisu ustawy i pozostaje w wyraźnej sprzeczności z art. 49^1 u.s.m., który umożliwia wydanie przez sąd orzeczenia zastępującego oświadczenie woli spółdzielni w razie bezczynności spółdzielni, polegającej także na niewydaniu uchwały zarządu spółdzielni mieszkaniowej. Ponadto, należy w drodze analogii przyjąć rozwiązanie stosowane w sytuacji, gdy na podstawie wyraźnego przepisu prawa dokonanie czynności prawnej przez spółdzielnię wymaga uchwały walnego zgromadzenia (np. art. 38 § 1 pr. spółdz.) albo rady nadzorczej (np. art. 46 § 1 pr. spółdz.). Wówczas brak wymaganej uchwały organu spółdzielni nie powoduje nieważności czynności prawnej, ale w drodze analogii stosuje się art. 103 § 1 i 2 k.c.[518].

14. Wyrok SN z 8 października 2015 r., III CSK 448/14, niepubl.

Konsekwencje współuczestnictwa formalnego powodów w postępowaniu o stwierdzenie nieważności uchwały zarządu spółdzielni mieszkaniowej określającej przedmiot odrębnej własności lokali (art. 42-43 u.s.m.).

W procesie o stwierdzenie nieważności uchwały zarządu spółdzielni mieszkaniowej określającej przedmiot odrębnej własności lokali (art. 43 u.s.m.), w którym pozew wniosło dziewięcioro powodów, występuje po stronie powodowej współuczestnictwo formalne. SN uznał, że uchwała zarządu spółdzielni mieszkaniowej wydana na podstawie art. 42 u.s.m. dotyczy praw majątkowych powodów, bowiem określa przedmiot przysługującej im ekspektatywy odrębnej własności należących do nich lokali mieszkalnych, ich powierzchnię i udział we współwłasności nieruchomości wspólnej, a więc i wartość, jak również zobowiązania pieniężne powodów związane z tą ekspektatywą. Każdy z powodów dochodzi własnego, odrębnego roszczenia o stwierdzenie nieważności tej samej, wskazanej w pozwie uchwały zarządu spółdzielni, w części dotyczącej określenia przedmiotu i ustanowienia odrębnej własności należącego do niego lokalu mieszkalnego. Ponieważ wystąpili ze swoimi odrębnymi roszczeniami wspólnie w jednej sprawie, łączy ich w niej współuczestnictwo formalne, o którym mowa w art. 72 § 1 pkt 2 k.p.c., tzn. dochodzą roszczeń jednego rodzaju, opartych na jednakowej podstawie faktycznej i prawnej, a między nimi nie zachodzi żaden stosunek prawny. Przy współuczestnictwie formalnym wartość przedmiotu zaskarżenia skargą kasacyjną określa się odrębnie w stosunku do każdego ze współuczestników. Zgodnie z art. 398^2 § 1 k.p.c. skarga kasacyjna jest niedopuszczalna w sprawach o prawa majątkowe, w których wartość przedmiotu zaskarżenia jest niższa niż 50.000 zł. Skarga kasacyjna jest więc niedopuszczalna, jeżeli wartość przedmiotu zaskarżenia określona osobno dla roszczenia każdego z powodów (jak i wartość zsumowana) jest niższa niż kwota wskazana w art. 398^2 § 1 k.p.c.

15. Wyrok SN z 14 maja 2015 r., I CSK 166/14, niepubl.

Przesłanki uwzględnienia żądania spółdzielni mieszkaniowej zgłoszonego na podstawie art. 208 ust. 1 i 2 u.g.n.

Spółdzielnia mieszkaniowa domagała się przed sądem zobowiązania pozwanej gminy na podstawie art. 208 ust. 2 u.g.n. do ustanowienia na swoją rzecz

518 Por. uchwała składu 7 sędziów SN z 14 września 2007 r., III CZP 31/07, OSNC, 2008, nr 2, poz. 14.

użytkowania wieczystego posiadanego przez spółdzielnię gruntu na 99 lat bez przetargu i pobierania pierwszej opłaty rocznej oraz nieodpłatnego przeniesienia własności posadowionego na nim budynku (pawilonu handlowego). SN uchylił zaskarżony wyrok sądu apelacyjnego, w którym sąd zobowiązał gminę do złożenia oświadczenia zgodnie z treścią żądania, i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. SN przypomniał, że jedną z przesłanek roszczenia z art. 208 ust. 2 u.g.n. jest wykazanie, że grunt, będący w dniu zgłoszenia roszczenia w posiadaniu spółdzielni występującej z powództwem, obejmuje obszar niezbędny do prawidłowego korzystania z budynku. Zgłaszając takie roszczenie spółdzielnia, zgodnie z art. 6 k.c., powinna udowodnić okoliczności dotyczące zasady i przedmiotu tego roszczenia[519]. Sąd może uwzględnić powództwo w odniesieniu do działki objętej żądaniem, jeżeli spółdzielnia wykaże, iż cały jej obszar jest niezbędny do prawidłowego korzystania z budynku. Ponadto, inny warunek z art. 208 ust. 2 u.g.n. wybudowania budynku „z własnych środków" jest spełniony, jeżeli nastąpiło z wszelkich innych źródeł i środków niż budżet państwa lub budżet gminy. W szczególności, wybudowanie budynku ze środków własnych w rozumieniu art. 208 ust. 1 i 2 u.g.n. polega na wykazaniu, że budynek (pawilon) wybudowała poprzedniczka prawna spółdzielni mieszkaniowej z wkładu budowlanego podmiotu trzeciego oraz z kredytu.

16. Wyrok SN z 27 listopada 2015 r., I CSK 974/14, niepubl.

Jeżeli po wystąpieniu z żądaniem wydzielenia nowej spółdzielni przez podział dotychczasowej spółdzielni (art. 108, art. 108a, art. 108b pr. spółdz.) doszło w ramach jednostki organizacyjnej (nieruchomości) objętej żądaniem do przewłaszczenia niektórych lokali w tej nieruchomości na rzecz osób trzecich, nie stoi to na przeszkodzie uwzględnieniu przez sąd żądania podziału spółdzielni mieszkaniowej i powołania nowej spółdzielni mieszkaniowej. Głównym celem powództwa o podział spółdzielni przez wydzielenie z niej nowej spółdzielni nie jest bowiem podział majątku spółdzielni, lecz umożliwienie grupom członków utworzenia mniejszych struktur spółdzielczych w oparciu o zdatny do samodzielnego funkcjonowania składnik ludzki i majątkowy.

SN utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji z 2011 r., w którym uwzględniono powództwo grupy członków przeciwko spółdzielni mieszkaniowej o podział tej spółdzielni i zgodnie z żądaniem powodów wydał wyrok zastępujący uchwałę walnego zgromadzenia członków spółdzielni o jej podziale z dniem 31 grudnia 2001 r. przez wydzielenie z niej nowej spółdzielni mieszkaniowej na podstawie bilansu i zapisów księgowych majątku trwałego na dzień 31 grudnia 2001 r. Powstającej spółdzielni sąd przyznał nieodpłatnie część majątku pozwanej w postaci budynku mieszkalnego, w którym wyodrębniono już niektóre lokale na rzecz osób trzecich, wraz z gruntem funkcjonalnie związanym z tą nieruchomością, tj. prawo wieczystego użytkowania nieruchomości (wyznaczonej przez geodetę na mapie sytuacyjnej włączonej do wyroku), która obejmujd jedną z dotychczasowych działek i część drugiej istniejącej działki wraz z prawem własności znajdującego się na nich budynku wielorodzinnego z lokalami mieszkalnymi i użytkowymi, a także budowli i urządzeń trwale związanych z użytkowanym gruntem. Teren obejmował m.in.

519 Podobnie wyrok SN z 26 sierpnia 2004 r., I CK 106/04, „MoP", 2004, nr 18, poz. 822.

miejsca parkingowe sfinansowane z wkładów budowlanych mieszkańców budynku, śmietnik, trzepak oraz wyjazd na drogę publiczną z nieruchomości, przez co nie był on sprzeczny z interesem innych członków spółdzielni. Do nowopowstałej spółdzielni mieli przejść wymienieni w wyroku członkowie, którym przysługiwały spółdzielcze własnościowe prawa do lokali mieszkalnych i użytkowych w tym budynku wielorodzinnym.

Spór w sprawie dotyczył tego, czy fakt zrealizowania wobec niektórych lokali procedury przekształceń własnościowych zgodnie z przepisami u.s.m. stanowi o niedopuszczalności uwzględnienia żądania o podział spółdzielni, skoro dzielony miałby być majątek należący już nie tylko do spółdzielni mieszkaniowej, ale i do osób trzecich, posiadających wspólnie udziały we współwłasności nieruchomości wspólnej powstałej w budynku (nieruchomości) objętej żądaniem podziału spółdzielni przez wydzielenie. Taki pogląd zaprezentował sąd drugiej instancji, który zmienił nieprawomocne orzeczenie i oddalił powództwo o podział. Na skutek jednak skargi kasacyjnej powodów SN uchylił zaskarżony wyrok sądu apelacyjnego i oddalił apelację pozwanej spółdzielni, utrzymując orzeczenie o podziale.

SN nie podzielił zapatrywania, iż po podjęciu przez zarząd spółdzielni uchwały na podstawie art. 42-43 u.s.m. i zawarciu już kilku umów notarialnych, przewłaszczających prawa do niektórych lokali, jednostka organizacyjna (nieruchomość wielobudynkowa), w której to nastąpiło, nie nadaje się już do wyodrębnienia, ponieważ częściowo stanowi przedmiot własności osób trzecich. Sąd odwoławczy przyjął bowiem, że w ramach powództwa o wydanie orzeczenia zastępującego uchwałę walnego zgromadzenia spółdzielni o podziale, celem postępowania jest przeprowadzenie podziału składników majątkowych, w tym nieruchomości gruntowych i budynkowych, przez co orzeczenie sądu prowadzi do zniesienia współwłasności (współużytkowania wieczystego) pomiędzy istniejącą spółdzielnią a nową spółdzielnią, która powstanie po uprawomocnieniu się wyroku. Ponieważ jednak przekształcenia własnościowe spowodowały, że cała działka stała się przedmiotem współużytkowania wieczystego pozwanej oraz tych jej członków, na rzecz których wyodrębniono własność lokali w sąsiednim budynku i którzy nie stają się członkami nowej spółdzielni, nie występują przesłanki z art. 108a § 1 ani art. 108b pr. spółdz. umożliwiające wydanie orzeczenia żądanego przez powodów.

SN wyjaśnił, że podział spółdzielni nie jest równoznaczny z podziałem majątku dotychczasowej spółdzielni. Podobieństwo postępowania o zniesienie współwłasności i postępowania o podział spółdzielni ogranicza się do tego, iż w obu wypadkach przedmiotem jest dokonanie rozdziału określonych składników majątkowych między dwa podmioty. Inny jest jednak stan prawny. O ile w wypadku zniesienia współwłasności określony przedmiot lub przedmioty są współwłasnością (wspólnością) dwóch lub więcej podmiotów, o tyle w wypadku podziału spółdzielni wspólność taka nie istnieje, ponieważ nowa spółdzielnia dopiero powstanie z części członków i części majątku istniejącej spółdzielni. Nie jest więc tak, że rozdział majątku w ramach podziału spółdzielni może dotyczyć wyłącznie składników majątkowych należących do tej spółdzielni. Podział spółdzielni nie prowadzi także do naruszenia przedmiotu odrębnej własności lokali powstałych po przekształceniu i nie zmniejsza udziałów właścicieli w budynku na działce objętej żądaniem. Dokonanie podziału spółdzielni mieszkaniowej na podstawie art. 108a albo art. 108b pr. spółdz. po ustanowieniu odrębnej własności chociażby jednego lokalu nie powoduje

uszczuplenia praw przysługujących osobom trzecim – właścicielom odrębnych lokali.

17. Wyrok SN z 31 marca 2016 r., IV CSK 324/15, niepubl.

Skoro ustawa dopuszcza zgłoszenie żądania o wydanie orzeczenia zastępującego całą wydaną uchwałę o podziale spółdzielni, jak i orzeczenia ją uzupełniającego, to tym bardziej możliwe jest zgłoszenie i uwzględnienie przez sąd żądania zmierzającego do modyfikacji części postanowień takiej uchwały (argumentum a maiori ad minus). Przedmiotem postępowania sądowego może być zatem wydanie orzeczenia częściowo zastępującego uchwałę o podziale spółdzielni, także już zarejestrowaną w KRS.

W czerwcu 2002 r. spółdzielnia mieszkaniowa podjęła uchwałę w sprawie jej przyszłego podziału przez wydzielenie się członków i utworzenia nowej spółdzielni mieszkaniowej. W uchwale tej przyjęto określony sposób podziału składników majątkowych. Jednak z powodu braku kolejnych działań przewidzianych przez prawo, kończących proces wydzielenia, członkowie komisji założycielskiej wnieśli do sądu o wydanie orzeczenia zastępującego uchwałę walnego zgromadzenia o podziale spółdzielni. Już po wszczęciu tego postępowania, spółdzielnia mieszkaniowa podjęła uchwałę o podziale spółdzielni, o planie podziału składników majątkowych, praw i zobowiązań spółdzielni oraz o zatwierdzeniu sprawozdania finansowego spółdzielni, jednak o odmiennej treści niż wstępnie przyjęło walne zgromadzenie. Po zatwierdzeniu planu podziału aktywów i pasywów zgodnie z nowymi zasadami, nowa spółdzielnia mieszkaniowa została wpisana do KRS. Wobec skutku powstania nowej spółdzielni strona powodowa nie wycofała powództwa, lecz ograniczyła je, domagając się wydania orzeczenia uzupełniającego uchwałę o podziale w kierunku zgodnym ze zgłoszonym żądaniem wydzielenia na rzecz nowej spółdzielni składników majątkowych. Sąd pierwszej instancji oznaczył jednak przedmiot sprawy jako o wydanie orzeczenia zastępującego uchwałę o podziale, zastąpił i uzupełnił uchwałę w ten sposób, że nadając uchwale nową treść, dokonał jej zmiany przyznając nowej spółdzielni w całości nieruchomości wraz z lokalami użytkowymi znajdującymi się w posadowionych tam budynkach. Sąd drugiej instancji dokonał z kolei sprostowania odnośnie określenia przedmiotu sporu na wydanie orzeczenia uzupełniającego uchwałę o podziale spółdzielni.

SN przyznał rację sądowi pierwszej instancji. Wyjaśnił, że ustawa – Prawo spółdzielcze wprost reguluje tylko trzy przypadki związane z całkowicie bądź częściowo nieskuteczną realizacją zgłoszonego spółdzielni żądania jej podziału. Po pierwsze, gdy walne zgromadzenie podejmuje uchwałę odmawiającą podziału; wówczas możliwe jest wystąpienie do sądu o wydanie orzeczenia zastępującego uchwałę o podziale (art. 108a § 4 pr. spółdz.). Po drugie, w razie nierozpatrzenia przez walne zgromadzenie zgłoszonego przez zainteresowanych członków żądania podjęcia uchwały o podziale (art. 108a § 5 pr. spółdz.). Po trzecie, w razie podjęcia przez walne zgromadzenie uchwały o podziale, która nie zawiera wszystkich elementów wymaganych zgodnie z art. 108 § 2 pr. spółdz.; wówczas dopuszczalne jest wystąpienie do sądu o wydanie orzeczenia uzupełniającego uchwałę o podziale, o ile walne zgromadzenie spółdzielni nie podjęło uchwały uzupełniającej o podziale (art. 108a § 6 pr. spółdz.). Tymczasem w rozpoznawanej sprawie zachodził przypadek pośredni

(czwarty), gdy uchwała o podziale formalnie zawierała elementy wymagane przez art. 108 § 2 pr. spółdz., ale część jej postanowień była niezgodna z żądaniem zgłoszonym przez członków dzielonej spółdzielni. W powództwie skierowanym do sądu nie chodzi wówczas o uzupełnienie uchwały walnego zgromadzenia, ale o częściową zmianę uchwały o podziale. Także w zbliżonych stanach faktycznych w dotychczasowym orzecznictwie Sądu Najwyższego i sądów powszechnych w taki sposób kwalifikowano przedmiot procesu[520].

18. Wyrok SN z 31 marca 2016 r., IV CSK 324/15, niepubl.

Zasady prowadzenia procesu o podział spółdzielni i udziału w nim komisji organizacyjnej, która wniosła powództwo, po powstaniu wydzielonej spółdzielni i je wstąpieniu do prowadzonego postępowania, którego przedmiot ulega zmianie na żądanie zmiany treści zarejestrowanej w KRS uchwały o podziale.

W niniejszej sprawie z pozwem o podział spółdzielni wystąpiło trzech członków dotychczasowej spółdzielni mieszkaniowej, będącycg członkami komisji organizacyjnej dla nowej spółdzielni. Podmiotem, któremu przysługuje przymiot zdolności prawnej i sądowej w kwestiach unormowanych w art. 108a § 1 pr. spółdz. i art. 108a § 4-6 pr. spółdz., przysługuje członkom spółdzielni, którzy zamierzają utworzyć nową spółdzielnię na bazie wyodrębnionej organizacyjnie jednostki dotychczasowej spółdzielni lub części jej majątku. Natomiast komisja organizacyjna reprezentuje tę strukturę w postępowaniu wewnątrzspółdzielczym i sądowym. W art. 108a pr. spółdz. nie wskazano wprost, że komisja organizacyjna jest wyposażona w przymiot zdolności prawnej i sądowej jako jednostka organizacyjna nieposiadająca osobowości prawnej. Tego rodzaju reprezentacja jest podyktowana względami praktycznymi. Chodzi o to, aby w postępowaniu sądowym po stronie powodowej nie musieli występować wszyscy członkowie przyszłej spółdzielni.

SN uznał, że z chwilą wstąpienia powstałej przez podział nowej spółdzielni mieszkaniowej do udziału w postępowaniu w sprawie zmiany treści zarejestrowanej uchwały o podziale, komisja organizacyjna, która wniosła powództwo, traci legitymację procesową czynną i wobec niej powództwo podlega oddaleniu. Nowo powstała spółdzielnia mieszkaniowa, reprezentowana przez swój zarząd, wstępuje do sprawy z racji następstwa prawnego w miejsce dotychczasowego powoda – komisji organizacyjnej. Wyjaśnił również, po której stronie w procesie nowa spółdzielnia mieszkaniowa wstępuje do postępowania. SN uznał, że wstępująca do postępowania nowa spółdzielnia mieszkaniowa jest następcą prawnym struktury osobowo-majątkowej, na bazie której powstała, wskutek czego może występować wyłącznie jako strona powodowa. Ponadto, z istoty rzeczy wynikły spór na tle zasad wydzielenia majątkowego uniemożliwiał występowanie nowej i dotychczasowej spółdzielni po tej samej stronie procesowej, a w opozycji do komisji organizacyjnej wydzielającej się spółdzielni, która zainicjowała postępowanie. Dlatego wstępująca do postępowania spółdzielnia prawidłowo oświadczyła, iż wstępuje do sprawy jako strona powodowa, kontynuując na drodze sądowej realizację identycznych interesów członków spółdzielni występujących dotychczas z żądaniem podziału. Ewidentna sprzeczność interesów zarówno natury procesowej jak i materialno-prawnej pomiędzy obiema spółdzielniami

520 Podobnie wyrok SN z 6 grudnia 2006 r., IV CSK 222/06, niepubl.

(dotychczasową i nową) wykluczała uznanie ich za współuczestników sporu. Jedynie w razie sprzeczności interesów członków, którzy wystąpili z inicjatywą wydzielenia nowej spółdzielni, z interesami nowej spółdzielni, w procesie o wydanie orzeczenia zastępującego część postanowień uchwały o podziale, po tej samej stronie pozwanej może występować nowa i dotychczasowa spółdzielnia. Komisja organizacyjna działa wówczas nadal w procesie o wydanie orzeczenia zastępującego uchwałę spółdzielni o podziale także po uzyskaniu przez nową spółdzielnię osobowości prawnej[521], ale dotyczy to wypadków, gdy pomiędzy nową spółdzielnią a członkami reprezentowanymi przez komisję organizacyjną zachodzą rozbieżności interesów, tj. gdy działalność i dążenia procesowe nowej spółdzielni naruszają ich interesy.

Katarzyna Królikowska

521 Podobnie wyrok SN z 6 grudnia 2006 r., IV CSK 222/06, niepubl., wyrok SN z 6 lutego 2014 r., I CSK 233/13, niepubl.

VI. Przegląd orzecznictwa i piśmiennictwa z zakresu spółdzielni pracy i spółdzielni produkcji rolnej za lata 2015-2016

1. Przegląd orzecznictwa

A. Praca w spółdzielni rolniczej a prawo do emerytury w wieku obniżonym

Swoistą tradycję przeglądów orzecznictwa dotyczącego spółdzielni pracy i spółdzielni produkcji rolnej stanowi odwołanie do zagadnień emerytalnych. Rokrocznie pojawia się bowiem szereg rozstrzygnięć dotyczących kwalifikacji pracy w tych ostatnich jako pracy w szczególnych warunkach/szczególnym charakterze w rozumieniu art. 32 ustawy z dnia 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych[522] i obowiązujących na jego podstawie przepisów wykonawczych[523]. *Ceterum censeo,* że praca w rolniczej spółdzielni produkcyjnej stanowi pracę jej członka niebędącego pracownikiem. Z tego względu nie mogą oni nabyć prawa do emerytury w wieku obniżonym, zastrzeżonego – gdy idzie o staż pracy w warunkach szczególnych lub szczególnym charakterze – wyłącznie dla pracowników (art. 32 ust. 1 ustawy o emeryturach i rentach z FUS). W roku 2016 potwierdzają tę linię orzeczniczą wyroki: Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 13 stycznia 2016 r., III AUa 1289/15; Sądu Apelacyjnego w Białymstoku: z dnia 19 stycznia 2016 r., III AUa 754/15 oraz z dnia 16 lutego 2016 r., III AUa 882/15; Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu: z dnia 15 marca 2016 r., III AUa 1620/15 oraz z dnia 16 marca 2016 r., III AUa 1286/15; Sądu Apelacyjnego w Gdańsku: z dnia 31 maja 2016 r., III AUa 215/16 oraz z dnia 10 czerwca 2016 r., III AUa 2020/15; Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 29 września 2016 r., III AUa 373/16 oraz Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 27 października 2016 r., III AUa 47/16.

B. Ustanie członkostwa w spółdzielni

Podobieństwa zasad rządzących ustaniem członkostwa w spółdzielniach pracy do zasad rozwiązywania stosunków pracy w regulacji Kodeksu pracy ukazał Sąd Najwyższy w sprawie, zakończonej wyrokiem z dnia 6 lipca 2016 r., IV CSK 688/15. Powództwo przeciwko spółdzielni osób niepełnosprawnych wytoczył były członek tej spółdzielni w związku z uchwałą o wykluczeniu go z grona członków. W spółdzielni trwał konflikt wywołany propozycją powoda przekształcenia jej w spółkę. Powód wielokrotnie i w różny sposób kwestionował funkcjonowanie organów spółdzielni, kierował zarzuty pod adresem członków organów, wszczynał postępowania kontrolne.

522 Jedn. tekst: Dz.U. z 2016 r., poz. 887 ze zm.

523 Rozporządzenie Rady Ministrów z 7 lutego 1983 r. w sprawie wieku emerytalnego pracowników zatrudnionych w szczególnych warunkach lub w szczególnym charakterze (Dz.U. Nr 8, poz. 43 ze zm.).

Rada Nadzorcza wykluczyła powoda uchwałą z dnia 25 kwietnia 2014 r. na podstawie art. 24 § 2 w zw. z art. 193 § 1 pkt 1 i 2 pr. spółdz. oraz norm statutowych. W uzasadnieniu wskazała, że powód wystosował do walnego zgromadzenia pismo, odczytane na tym zgromadzeniu w dniu 27 marca 2014 r. W piśmie zarzucił imiennie prezesowi i członkom rady nadzorczej podejmowanie działań grożących wyrządzeniem szkody spółdzielni, podważające profesjonalizm, rzetelność i legalność ich zachowania, w tym m.in. wyprzedawanie majątku, nakłanianie do składania fałszywych zeznań, fałszowanie dokumentacji. Stwierdzono nim, że „doprowadzi to do sprawiedliwych osądów upoważnionych do tego organów i to już niedługo. Czas najwyższy aby izolować z życia publicznego tych, którzy naruszają nie tylko granice wolnego smaku, właściwego zachowania, ale i podstawowe dobro człowieka (...). Niestety ale dla niektórych z was skończy się to odebraniem określonych uprawnień czy też możliwości ze względu na fałszowanie dokumentów, dalszego wykonywania zawodu. Nie wycofuję się z treści żadnych pism, jakie złożyłem spółdzielni, gdyż jak wielokrotnie podkreślałem nie pozwolę na to, żeby Inka zniknęła z mapy gospodarczej O. Pismo powyższe składam jako członek spółdzielni we własnym imieniu (...). Jeżeli Walne Zgromadzenie uzna że napisałem nieprawdę, to przytoczę słowa (...) to idźcie z tym do sądu".

Od uchwały o wykluczeniu Powód wniósł odwołanie do walnego zgromadzenia, na którym się nie stawił. Udział w zgromadzeniu wzięło 9 na 10 członków zgromadzenia, stosunkiem głosów 7 do 2 zgromadzenie odmówiło uchylenia uchwały rady nadzorczej.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo. Uznał, że działania powoda utrudniały normalne funkcjonowanie spółdzielni, wprowadzały nieprzyjemną atmosferę pracy co mogło rzutować na efektywność prowadzonej działalności. Natomiast Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok i uchylił uchwałę. W jego ocenie naruszono miesięczny termin do wykluczenia powoda ze spółdzielni. W ocenie Sądu pismo z 27 marca 2014 r. do walnego zgromadzenia takiej okoliczności nie stanowiło, zarzuty w nim ujęte powód kierował bowiem w stosunku do spółdzielni już wcześniej.

Sąd Najwyższy, na skutek skargi kasacyjnej pozwanego, uchylił wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. W uzasadnieniu w pierwszej kolejności przywołał podobieństwa sytuacji prawnej członków spółdzielni pracy i pracowników. Przypomniał, że zasady regulujące zakończenie członkostwa w spółdzielni pracy zostały ukształtowane na wzór przepisów kodeksu pracy o rozwiązywaniu stosunków pracy bez wypowiedzenia. Odwołuje się więc do dorobku orzeczniczego Sądu Najwyższego na tle art. 52 § 2 k.p., podkreślając, że groźba wydalenia, choćby nawet uzasadniona zawinionym i ciężkim naruszeniem obowiązków, nie powinna trwać dłużej niż miesiąc. Badanie zasadności wykluczenia odnosić należy, co podkreślił Sąd Najwyższy, do treści uchwały. Nie można zatem, jak to uczynił Sąd Apelacyjny, pominąć, że w uchwale wskazano pismo skierowane do walnego zgromadzenia w dniu 27 marca 2014 r.

Fakt, że przytoczone w nim zarzuty powód kierował już wcześniej, nie mogą wpływać na ocenę dopuszczalności wykluczenia go w terminie miesiąca od powzięcia wiadomości o przyczynie uzasadniającej takie rozstrzygnięcie. Tego rodzaju zachowania mają charakter ciągły (powtarzający się). Tak samo jak w orzecznictwie dotyczącym zasad rozwiązania stosunku pracy bez wypowiedzenia (art. 52 k.p.) termin – zdaniem Sądu Najwyższego – należy liczyć od daty ostatniego z nich.

Odmienne stanowisko, co także trafnie podkreśla Sąd Najwyższy, uniemożliwiałoby powołanie się na uporczywość zachowań członka.

Sąd Najwyższy uznał, że zachowania powoda cechowały się taką ciągłością i nie miały charakteru incydentalnego. Wykraczały także poza ramy „naturalnych sporów" zdarzających się w organizacji.

Ciekawa i relatywnie rzadko spotykana sytuacja, także wiążąca się z wykluczeniem członka spółdzielni, stanowiła przedmiot oceny w postępowaniu, zakończonym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 7 października 2016 r., I ACa 748/16. Uchwałą rady nadzorczej spółdzielni z dnia 24 listopada 2013 r. powód został wykluczony z członkostwa spółdzielni produkcji rolnej. Złożone przez niego w dniu 7 stycznia 2014 r. odwołanie zostało rozpatrzone dopiero na walnym zgromadzeniu w dniu 20 lipca 2014 r. (najbliższe zwyczajne zgromadzenie). Uchwała o utrzymaniu w mocy uchwały rady nadzorczej nie uzyskała wymaganej większości – głosowanie zakończyło się remisem (17 głosów „za" i 17 „przeciw"). Zdaniem powoda, nie było żadnych podstaw do ponowienia głosowania, jednakże jego odwołanie zostało poddane pod głosowanie na walnym zgromadzeniu w dniu 30 grudnia 2014 r. Wobec uzyskania większości głosów (20 „za" i 10 „przeciw"), podjęto uchwałę utrzymującą w mocy uchwałę rady nadzorczej z dnia 24 listopada 2013 r. w sprawie wykluczenia go ze spółdzielni.

Powód uważał, że uchwała o utrzymaniu w mocy uchwały rady nadzorczej została rozstrzygnięta przez walne zgromadzenie już w dniu 20 lipca 2014 r. Ponieważ wykluczenie powoda z grona członków spółdzielni nie uzyskało wymaganej większości głosów, uchwała rady nadzorczej o wykluczeniu nie weszła w życie. Kolejne głosowanie było niezgodne z prawem, co uzasadniało w jego ocenie uznanie uchwały z dnia 30 grudnia 2014 r. za nieistniejącą.

Pomijam w niniejszym omówieniu kwestię zasadności wykluczenia powoda ze spółdzielni, skupiam się natomiast na ciekawszej kwestii postępowania wewnątrzspółdzielczego. Jak bowiem wynika z przedstawionego stanu faktycznego, na pierwszym posiedzeniu walnego zgromadzenia głosowanie nad odwołaniem powoda zakończyło się remisem i sprawa stanowiła przedmiot kolejnego zgromadzenia, tym razem już skutecznie.

Rozstrzygające sprawę sądy obu instancji uznały, że na posiedzeniu 20 lipca 2014 r. nie doszło do podjęcia uchwały w sprawie powoda. Było zatem możliwe jej kolejne rozpoznanie na zgromadzeniu w dniu 30 grudnia 2014 r., co nie uchybiało 12 miesięcznemu terminowi wynikającemu z art. 24 § 9 pr. spółdz. (przypomnijmy, że powód wniósł odwołanie 7 stycznia tego roku).

Szeroko kwestią tą zajął się w uzasadnieniu Sąd Apelacyjny. Uznał, że przedmiotem uchwały zgromadzenia jest uwzględnienie bądź oddalenie odwołania członka spółdzielni od uchwały rady nadzorczej. Uchwałę stanowi rozstrzygnięcie tej kwestii większością głosów. Remis w głosowaniu oznacza, że uchwała w ogóle nie została podjęta. W konsekwencji Sąd Apelacyjny uznał, że sprawa wymagała rozpoznania, co uczyniono skutecznie na kolejnym posiedzeniu. Ponieważ w tym przypadku uchwała została podjęta, a termin z art. 24 § 9 pr. spółdz. nie został przekroczony, wykluczenie powoda ze spółdzielni stało się skuteczne.

C. Odpowiedzialność za zaległości składkowe

Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 czerwca 2016 r., I UK 214/15 wpisuje się w szeroką linię orzecznictwa Sądu Najwyższego dotyczącego odpowiedzialności członków zarządu osób prawnych za zaległości w opłacaniu składek na ubezpieczenie społeczne[524]. Jak dotąd jednak przeważają sprawy dotyczące spółek prawa handlowego, a odpowiedzialność byłych członków zarządu spółdzielni co do zasady nie była rozważana.

W stanie faktycznym sprawy chodziło o odpowiedzialność byłych członków zarządu Spółdzielni Rzemieślniczej, powstałej w 1988 r. Spółdzielnia ta prowadziła działalność gospodarczą, polegającą na prowadzeniu magazynów budowlanych, sklepu ogólnospożywczego i biura rachunkowego, zatrudniając w tym celu pracowników. Na początku działalności Spółdzielnia zrzeszała 140 członków, którzy z upływem lat sukcesywnie z niej występowali.

Po trwających kilka lat trudnościach finansowych, walne zgromadzenie w dniu 26 czerwca 2008 r. podjęło decyzję o złożeniu we wrześniu 2008 r. wniosku o ogłoszenie upadłości spółdzielni. Wniosek o ogłoszenie upadłości spółdzielni był dwukrotnie zwracany przez Sąd z powodu braków i ostatecznie został przyjęty do rozpoznania w dniu 18 grudnia 2008 r. jako wniosek o ogłoszenie upadłości obejmującej likwidację majątku dłużnika.

Zaległości w składkach na ubezpieczenie społeczne z lat 2005-2009 nie zostały umorzone przez ZUS i właśnie co do tych zaległości Zakład podjął decyzję o przeniesieniu odpowiedzialności na członków zarządu. Podstawę prawną dla takiej decyzji stanowią (z mocy art. 31 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych[525]) odpowiednio stosowane przepisy Ordynacji podatkowej. Zgodnie z art. 116a w związku z art. 116 § 1 Ordynacji podatkowej[526], za zaległości podatkowe (składkowe) osób prawnych innych niż spółki kapitałowe odpowiadają solidarnie całym swoim majątkiem członkowie organów zarządzających, jeżeli egzekucja z majątku płatnika okazała się bezskuteczna w całości lub części, a członek organu zarządzającego nie wykazał, że we właściwym czasie zgłoszono wniosek o ogłoszenie upadłości lub wszczęto postępowanie zapobiegające ogłoszeniu upadłości (postępowanie układowe) albo niezgłoszenie wniosku o ogłoszenie upadłości lub niewszczęcie postępowania zapobiegającego ogłoszeniu upadłości (postępowania układowego) nastąpiło bez jego winy, nie wskazuje mienia, z którego egzekucja umożliwi zaspokojenie zaległości podatkowych (składkowych) w znacznej części.

Sądy obu instancji oddaliły odwołanie jednego z członków zarządu spółdzielni, natomiast Sąd Najwyższy w swym wyroku uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Sąd Najwyższy podkreślił, że pojęcie „właściwego czasu" na zgłoszenie przez zarząd wniosku o ogłoszenie upadłości należy interpretować zgodnie ze specyfiką działalności spółdzielni. Przypomniał, że

524 Por. np. same tylko uchwały Sądu Najwyższego:z 4 czerwca 2008 r., II UZP 3/08; z 4 grudnia 2008 r., II UZP 6/08; z 13 maja 2009 r., I UZP 4/09; z 16 kwietnia 2014 r., I UZP 2/13.

525 Ustawa z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, jedn. tekst: Dz.U. z 2016 r., poz. 963 ze zm.

526 Ustawa z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa, jedn. tekst: Dz.U. z 2015 r., poz. 613 ze zm.

w art. 130 pr. spółdz. uregulowano tryb postępowania w razie zagrożenia niewypłacalnością spółdzielni. Jeżeli według sprawozdania finansowego spółdzielni ogólna wartość jej aktywów nie wystarcza na zaspokojenie wszystkich zobowiązań, zarząd powinien niezwłocznie zwołać walne zgromadzenie, na porządku obrad którego zamieszcza sprawę dalszego istnienia spółdzielni (art. 130 § 2 pr. spółdz.). W szerokim wywodzie nakazał zindywidualizowaną ocenę zachowania członków zarządu. Nie chodzi bowiem o to, by we właściwym czasie odbyło się samo zgromadzenie, lecz by we właściwym czasie aktywność wykazał zarząd. Sprawozdanie finansowe podlega (co wynika z art. 52 ust. 2 ustawy o rachunkowości) badaniu przez radę nadzorczą a następnie musi być wyłożone do wglądu członków spółdzielni. W toku postępowania nie zbadano jednak okoliczności faktycznych, które mogłyby posłużyć dokonaniu (w tym kontekście prawnym) oceny zachowania członków zarządu.

D. Zatrudnienie członka zarządu spółdzielni

Wykraczając poza zakres przedmiotowy niniejszego przeglądu, dostrzegam konieczność omówienia w jego ramach problemów, które ujawniły się w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 5 października 2016 r., II PK 278/15. Dotyczy on bowiem kwestii pracowniczego zatrudnienia członka zarządu spółdzielni budowlano-mieszkaniowej. Ze względu na pokrewieństwo z zagadnieniami prawa pracy czuję się upoważniony do uczynienia tego odstępstwa.

Stan faktyczny sprawy przedstawiał się następująco. W dniu 28 czerwca 1997 r. powód został powołany na stanowisko członka zarządu spółdzielni budowlano –mieszkaniowej. W dniu 30 lipca 1997 r. prezes zarządu spółdzielni podpisał z powodem umowę o pracę od 1 lipca 1997 r. na czas nieokreślony na stanowisku głównego specjalisty do spraw prawno-finansowych. Powód wykonywał pracę na wskazanym w umowie stanowisku do dnia 20 października 1997 r., a spółdzielnia zapłaciła mu wynikające z umowy stron wynagrodzenie za pracę za sierpień, wrzesień i październik 1997 r., dokonując płatności przelewem na rachunek bankowy. Od dnia 20 października 1997 r. powód przebywał na udzielonym mu przez spółdzielnię urlopie bezpłatnym w związku z wykonywaniem mandatu poselskiego. Po zakończeniu wykonywania mandatu poselskiego (łącznie przez 4 kadencje) powód zgłosił gotowość do pracy. Prezes zarządu spółdzielni pismem z 6 grudnia 2011 r. odmówił wnioskowi zarzucając nieważność umowy o pracę.

Sąd Rejonowy uznał, że umowa o pracę została zawarta z powodem nieważnie, albowiem z naruszeniem art. 46 § 1 pkt 8 pr. spółdz. (właściwość rady nadzorczej w czynnościach prawnych dokonywanych z członkiem zarządu). Równocześnie jednak stwierdził, że doszło do zawarcia z powodem umowy o pracę *per facta concludentia*, albowiem prezes zarządu spółdzielni wiedział i akceptował fakt pracowniczego zatrudnienia powoda. Ponadto, pismem z 26 września 2008 r. (także podpisanym przez prezesa zarządu) potwierdzono warunki pracowniczego zatrudnienia powoda. Oceny te podzielił Sąd Okręgowy.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Okręgowego i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania. Analizując skuteczność zawartej z powodem umowy przypomniał rolę reprezentacji spółdzielni przez radę nadzorczą w czynnościach dokonywanych z członkami zarządu (art. 46 § 1 pkt 8 pr. spółdz.), upatrując jej w potrzebie jednolitego ukształtowania hierarchicznego „układu" osób reprezentujących

spółdzielnię w rozmaitych płaszczyznach jej funkcjonowania. Podkreślił, że przepis dotyczy wszystkich umów zawieranych z członkami zarządu, a zatem także umów o pracę.

W dalszym wywodzie odwołał się do dorobku orzeczniczego Sądu Najwyższego dotyczącego zatrudnienia menedżerów w spółkach prawa handlowego. Wynika z niego konieczność stosowania sankcji nieważności (art. 58 § 1 k.c.) do umów zawartych z członkiem zarządu spółki z pominięciem reprezentacji przez radę nadzorczą lub pełnomocnika (art. 210 k.s.h., art. 379 k.s.h.)[527]. Jednocześnie jednak Sąd Najwyższy w omawianym wyroku przytoczył szereg wyroków, w świetle których można stosować – także do menedżerów – konstrukcję nawiązania stosunku pracy *per facta concludentia*[528]. Nie wyklucza to zatem rozstrzygnięcia, które w niniejszej sprawie ferowały sądy powszechne, czyni jednak – co wymaga podkreślenia – bardzo istotne zastrzeżenie.

Zdaniem Sądu Najwyższego, skoro w świetle art. 46 § 1 pkt 8 pr. spółdz. organem właściwym do podejmowania uchwał w sprawach czynności prawnych między spółdzielnią a członkiem zarządu oraz reprezentowania spółdzielni przy tych czynności prawnych jest rada nadzorcza, to ten organ powinien albo dopuścić członka zarządu do pracy, albo co najmniej wiedzieć i akceptować takie dopuszczenie dokonane przez inny organ. Nie można przy tym przywiązywać kluczowego znaczenia do prowadzenia dokumentacji osobowej (pracowniczej) powoda czy wydawania mu zaświadczeń przez władze spółdzielni, potwierdzających status pracowniczy. Kluczowe znaczenie ma bowiem skuteczne nawiązanie i istnienie stosunku pracy, tu zaś przypada zasadnicza rola rady nadzorczej.

Ponieważ nie poczyniono ustaleń, które pozwalałyby na ustalenie stosunku tego organu do faktu zatrudnienia powoda, Sąd Najwyższy skierował sprawę do ponownego rozpoznania. Podkreślił, że dopiero potwierdzenie istnienia stosunku pracy umożliwi ocenę skuteczności udzielenia powodowi urlopu bezpłatnego a w konsekwencji – konieczności dopuszczenia go do pracy po zakończeniu mandatu parlamentarnego.

2. Przegląd piśmiennictwa

W dorobku piśmiennictwa z zakresu spółdzielczości produkcji rolnej na pierwszym miejscu wymienić należy monografię A. Suchoń, *Prawna koncepcja spółdzielni rolniczych*, Wydawnictwo UAM, Poznań 2016 r. Stanowiła ona pracę habilitacyjną Autorki – specjalistki z zakresu prawa rolnego.

W swym szerokim i kompletnym opracowaniu porusza ona zagadnienia prawne, ekonomiczne, organizacyjne i aksjologiczne spółdzielczości. Wprowadza w jego ramach wątki porównawcze (rozdz. 3 charakteryzujący spółdzielczość rolniczą w wybranych krajach członkowskich UE). Model polski omawia w ujęciu historycznym (rozdz. 4), następnie przechodzi do rozważań konstrukcyjnych (rozdz. 5), by wreszcie przedstawić pełną analizę prawną organizowania i funkcjonowania spółdzielni (rozdz. 6). Nie unika prezentacji relacji spółdzielni z ich otoczeniem gospodarczym (rozdz. 7).

527 Por. np. wyroki SN z 23 stycznia 1998 r., I PKN 489/97 czy z 23 lipca 2009 r., II PK 36/09.

528 Por. np. wyroki SN z 5 listopada 2003 r., I PK 633/02 czy z 5 listopada 2003 r., I PK 23/03.

W tych szerokich rozważaniach specjalisty z zakresu prawa rolnego niedosyt mogą budzić analizy dotyczące szeroko rozumianych aspektów zatrudnienia. W swych rozważaniach (s. 230 i nast.) Autorka dostrzega specyfikę członkostwa w tych spółdzielniach, odróżniającą je od zatrudnienia pracowniczego, co poddaje krytyce (s. 382-383). Pozostaje ona jednak stanowczo zbyt mało pogłębiona. Porównanie sytuacji prawnej członków spółdzielni rolniczych do członków spółdzielni pracy wymagałoby szerszej analizy porównawczej sytuacji obu grup „zawodowych". Sytuacja prawna rolników wydaje się być bliższa – z punktu widzenia zatrudnienia – tzw. samozatrudnieniu w ramach działalności gospodarczej aniżeli zatrudnieniu pracowniczemu (por. szczególnie w omówionym dalej opracowaniu T. Duraja).

Autorka przywołuje dorobek orzeczniczy dotyczący prawa do emerytury w szczególnych warunkach (por. wyżej pkt 1 przeglądu orzecznictwa), nie zwraca jednak uwagi w swej krytyce statusu „niepracowniczego" członków spółdzielni rolniczych, że podlegają oni – z punktu widzenia prawa ubezpieczeń społecznych – odmiennemu reżimowi prawnemu. Jako rolnicy objęci są oni zasadami ubezpieczenia społecznego rolników[529] i nie mieszczą się w systemie ubezpieczeń społecznych[530]. Potwierdza to tylko głębokie różnice między obiema kategoriami członków spółdzielni.

Zastrzeżenie budzi także lokowanie aktywności rolniczych spółdzielni produkcyjnych w reżimie spółdzielni socjalnych. Obecnie obowiązująca regulacja ustawy o spółdzielniach socjalnych[531] odsyła do stosowania przepisów prawa spółdzielczego (art. 1 ust. 2), czyniąc to inaczej niż uchylony (przez tę ustawę) art. 203d pr. spółdz., który nakazywał w sprawach nieuregulowanych w art. 203a-203c pr. spółdz., aby stosować przepisy o spółdzielniach pracy. Niemniej jednak, konstrukcja spółdzielni socjalnej w dalszym ciągu przypomina raczej spółdzielnię pracy aniżeli inne typy spółdzielni. W szczególności art. 12 ust. 1 u.s.s. jako podstawę zatrudnienia w spółdzielni socjalnej przewiduje spółdzielczą umowę o pracę ewentualnie formy przewidziane w art. 201 pr. spółdz. Wyraźnie dowodzi to istnienia przedstawionego modelu działania spółdzielni socjalnej. Jej aktywność jako spółdzielni rolniczej budzi zatem wątpliwości i wymagałaby szerszej analizy i uzasadnienia, czego Autorka w omawianej pracy nie czyni.

Przedstawione tu krytyczne uwagi dotyczą jedynie niekluczowej sfery aktywności spółdzielni rolniczych. Nie przekreślają także znaczących walorów monografii A. Suchoń co do zasadniczych aspektów przedstawionej przez tę Autorkę problematyki spółdzielni rolniczych. Jej szerokie, co wymaga raz jeszcze podkreślenia, ujęcie, obejmujące aspekty prawne, ekonomiczne, organizacyjne a także aksjologiczne, zasługuje na wysokie uznanie.

Szeroką analizę dotyczącą statusu „zatrudnieniowego" członków spółdzielni rolniczych przedstawia natomiast T. Duraj w rozdziale 4 *Systemu prawa pracy* (t. VII, *Zatrudnienie niepracownicze*, red. K. W. Baran, Warszawa 2015). Ukazuje (szczególnie s. 169 i n.) różnice instytucjonalne między pracą najemną (w ramach

529 Ustawa z 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników, jedn. tekst: Dz.U. z 2016 r., poz. 277 ze zm.

530 Ustawa z 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych.

531 Ustawa z 27 kwietnia 2006 r. o spółdzielniach socjalnych, Dz.U. Nr 94, poz. 651 ze zm., dalej: „u.s.s.".

stosunku pracy) a pracą rolnika posiadającego tytuł prawny do gruntu rolnego, wykorzystywanego w działalności spółdzielni. Ze względu na specyfikę tomu (zatrudnienie niepracownicze) Autor ten omawia także dopuszczalność stosowania umów prawa cywilnego, stosowanych w zatrudnieniu (umowa o świadczenie usług na warunkach zlecenia, umowa o dzieło) w relacjach spółdzielczych. Odnosi te uwagi zarówno do spółdzielni rolniczych, jak i spółdzielni pracy, w których dopuszczalność zatrudnienia członka spółdzielni albo innej osoby na podstawie art. 201 pr. spółdz.

Jako ostatnią, choć nie najmniej istotną, publikację, która ukazała się w roku 2016, wskazać pragnę 2 wydanie komentarza do ustawy o spółdzielniach socjalnych (*Ustawa o spółdzielniach socjalnych*, wyd. ZWP MRPiPS, Warszawa 2016) autorstwa B. Godlewskiej-Bujok i C. Miżejewskiego. Pierwsze wydanie komentarza stanowiło przedmiot omówienia w tomie IV niniejszego rocznika (wyd. z 2014). Jego zaletę, co pragnę przypomnieć, stanowi przystępny język i ujęcie, kierowane do osób zainteresowanych spółdzielczością socjalną w praktyce, a niedysponujących wiedzą prawniczą. Kolejne wydanie komentarza uwzględnia zmiany, wynikające w szczególności z ustawy z dnia 5 sierpnia 2015 r. o zmianie ustawy o zatrudnieniu socjalnym oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2015 r., poz. 1567).

Michał Raczkowski

VII. Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego z zakresu banków spółdzielczych i spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych z rok 2016

1. Bankowy tytuł egzekucyjny banku spółdzielczego przeciwko poręczycielowi

Wyrok SN z 23 kwietnia 2016 r., V CSK 467/15, niepubl.

Bankowy tytuł egzekucyjny może być wystawiony przeciwko poręczycielowi cywilnemu umowy pożyczki zawartej z bankiem (art. 5, 96 i 97 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Prawo bankowe).

Teza wyroku SN jest oczywista i nie budzi od dawna wątpliwości w piśmiennictwie i judykaturze SN po zmianie przepisów prawa bankowego ustawą z dnia 9 kwietnia 1999 r. o zmianie ustawy o BFG oraz innych niektórych ustaw (Dz.U. Nr 40, poz. 399). Tym bardziej dziwić może (wyrażone jeszcze w 2015 r.) odmienne stanowisko SA, który stwierdził, że poręczenie cywilne (art. 876 k.c.) nie mogło być podstawą wystawienia b.t.e. przeciwko poręczycielom. SA powołał się w tej mierze na postanowienia art. 5,96 i 97 prawa bankowego z 1997 r. i skonstatował, że w zakresie czynności bankowych nie mieści się jakoby przyjmowanie poręczeń cywilnych, poręczyciel nie jest podmiotem, który bezpośrednio z bankiem dokonuje czynności bankowej, a roszczenie wobec poręczyciela nie wynika bezpośrednio z czynności bankowej (!). Stanowisko SA spowodowało uwzględnienie powództwa poręczycieli, który na podstawie art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. domagał się pozbawienie wykonalności tytułu wykonawczego uzyskanego przez bank spółdzielczy w zakresie dotyczącym należności od powoda (poręczyciela) i „ograniczenia wykonalności tego tytułu do wysokości hipoteki kaucyjnej ustanowionej na kwotę 300 000 zł na nieruchomości stanowiącej własność dłużników".

Skarga kasacyjna banku spółdzielczego trafnie została uwzględniona przez SN, co spowodowało konieczność uchylenia zaskarżonego wyroku SA. SN przypomniał podstawy powództwa przewidzianego w art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. i stwierdził, że rozumieniu tego przepisu pojęcia „zdarzenia" należy poszukiwać w przepisach prawa materialnego, ponieważ są to zdarzenia determinujące istnienie, skuteczność i zakres roszczenia wierzyciela. W syntetycznym wywodzie SN przypomniał także zakres kognicji sądu w postępowaniu o nadanie b.t.e. sądowej klauzuli wykonalności (art. 786^2 k.p.c.) i zakres kognicji w postępowaniu wszczętym na podstawie art. 840 § 1 pkt 1 k.c. W tym pierwszym postępowaniu nie jest możliwe badanie zasadności obowiązku świadczenia stwierdzonego b.t.e., tj. tego, czy wierzytelność wobec poręczyciela istnieje i w jakim rozmiarze. Okoliczności te mogą stanowić podstawę jedynie powództwa opozycyjnego z art. 840 § 1 k.p.c. W tym postępowaniu kognicją sądu nie są zatem objęte zarzuty formalne związane z nadaniem b.t.e. klauzuli wykonalności, w tym zarzuty dotyczące spełnienia formalnych wymagań wystawienia b.t.e. przewidzianych w art. 96-98 prawa bankowego z 1997 r. W postępowaniu

rozpoznającym powództwo opozycyjne nie mogą być podnoszone zarzuty charakterystyczne dla postępowania klauzulowego (art. 795 k.p.c.), bo inaczej powództwo może być oddalone, jeżeli takie zarzuty stanowią wyłączną jego podstawę. SA nie zachował tymczasem wskazanych granic kognicji sądu w postępowaniu klauzulowym i postępowaniu toczącym się na podstawie art. 840 k.p.c., rozważał bowiem przesłanki nadania klauzuli wykonalności b.t.e. w świetle postanowień art. 96-98 prawa bankowego z 1997 r. Tymczasem powodowie (poręczyciele) wskazywali, że nie są dłużnikami pozwanego banku na podstawie umowy potrącenia, a zatem kwestionowali w ogóle istnienie wierzytelności banku wobec nich. Ten materialno-prawny zarzut uzasadniali odpowiednią interpretacją art. 5,96- 97 prawa bankowego z 1997 r., którą ostatecznie podzielił SA, a SN trafnie ją odrzucił i swoje stanowisko w tym zakresie zaakcentował we wspomnianej wcześniej tezie wyroku.

B.t.e. mógł być zatem wystawiony (do 27 listopada 2015 r., Dz.U z 2015 r., poz. 854) także wobec poręczyciela cywilnego, jest on bowiem dłużnikiem banku jako podmiot ustanawiający zabezpieczenie osobiste (w danej sprawie – wierzytelności kredytowej); ustanowienie poręczenia wobec banku jest także czynnością bankową w rozumieniu art. 5 prawa bankowego z 1997 r. Wypadnie jeszcze dodać, że wcześniej i *de lege lata* jest to typowa czynność bankowa w katalogu tzw. funkcjonalnych (niezastrzeżonych tylko dla banków) czynności bankowych.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na to, że teza SN nie została ujęta poprawnie w sensie jurydycznym. Poręczenie obejmuje, oczywiście, dług wynikający z umowy pożyczki (ewentualnie – wierzytelność pożyczkową), a nie „umowę pożyczki zawartej z bankiem".

2. Bankowy tytuł egzekucyjny. Sposób ujęcia w tytule zadłużenia kredytobiorcy

Wyrok SN z 7 kwietnia 2016 r., III CSK 522/15, niepubl.

1. Przepis art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. dotyczy także stanu wymagalności roszczenia stwierdzonego tytułem wykonawczym w tym sensie, że objęcie tym tytułem niewymagalnego jeszcze roszczenia w b.t.e może oznaczać właśnie nieistnienie obowiązku świadczenia w rozumieniu tego przepisu.
2. Ujęte w b.t.e., zaopatrzonym w klauzulę wykonalności, elementy zadłużenia kredytobiorcy wobec banku (art. 96 ust. 2b ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r.-prawo bankowe; Dz.U Nr 140, poz. 939 ze zm.) powinny odpowiadać ogólnej strukturze zadłużenia kredytobiorcy wynikającej z treści wiążącej strony umowy kredytowej i poddawać się weryfikacji z punktu widzenia tej umowy.

Okazuje się, że do chwili obecnej mogą toczyć się jeszcze sprawy, gdy bankowy tytuł wykonawczy (lub b.t.e.) wystawiono jeszcze w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia, a dłużnik banku broni się przez egzekucją na podstawie art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c. W danej sprawie kredytobiorca wystąpił przeciwko BGŻ z pozwem o pozbawienie w części wykonalności wystawionego przez ten Bank b.t.e. zaopatrzonego w klauzulę wykonalności, ponieważ – zdaniem powoda – nie cała należność kredytowa nim objęta była wymagalna. Według skarżącego nieprawidłowo obliczono odsetki za opóźnienie. Po zmianie powództwa powód domagał się pozbawienia wykonalności całego tytułu. Umowę kredytową powód zawarł z bankiem

spółdzielczym, a kredytu udzielono mu na warunkach preferencyjnych z funduszy unijnych. Po cesji wierzytelności kredytowej przez bank spółdzielczy na rzecz BGŻ, Bank ten w maju 1998 r. wystawił b.t.e., który został zaopatrzony w klauzulę wykonalności. W tytule tym przewidziano kilka pozycji zadłużenia dłużnika (powoda).

SO oddalił powództwo, a SA oddalił apelację powoda. SN uchylił zaskarżony wyrok i zmienił go częściowo, pozbawiając wykonalności tytuł wykonawczy w części dotyczącej niespłaconego kredytu ponad wskazaną kwotę (114 280 zł), a w pozostałym zakresie przekazał SA sprawę do ponownego rozpoznania.

Z wielu poruszonych w uzasadnieniu wyroku SN na uwagę zasługuje wywody dotyczące podstaw powództwa opozycyjnego (art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c.). SN stwierdził trafnie, że wbrew stanowisku SA przepis ten obejmuje też stan wymagalności roszczenia objętego tytułem wykonawczym w tym sensie, że objęcie tytułem niewymagalnego jeszcze roszczenia może oznaczać nieistnienie obowiązku świadczenia w rozumieniu tego przepisu. Innymi słowy, termin „zdarzenie" należy rozumieć także jako „niezrealizowanie się jeszcze stanu wymagalności roszczenia objętego tytułem wykonawczym, a więc ujęcie w tym tytule należności przedwczesnej i w związku z tym jeszcze niezaskarżalnej w chwili powstania sądowego lub pozasądowego tytułu wykonawczego". Co więcej, wymagalność taka (przede wszystkim należności głównej) powinna pojawić się najpóźniej w chwili wystawienia b.t.e., a nie dopiero w czasie, w którym mogło dojść do jej przymusowego egzekwowania". Taka „wymagalność następcza" stwarza podstawy dla powództwa z art. 840 § 1 pkt 1 k.p.c.

Istotne są także uwagi SN dotyczące sposobu ujmowania zadłużenia kredytobiorcy w b.t.e. Wbrew sugestii SA nie jest to tylko „problem uchybień technicznych". Skoro b.t.e. ma służyć uproszczonemu dochodzeniu wymagalnych należności bankowych (kredytowych), to struktura tych należności (ogólnego zadłużenia dłużnika banku) powinna w sposób jasny odzwierciedlać istniejące zobowiązanie tego dłużnika wobec banku jako wierzyciela. Umożliwia to dłużnikowi zweryfikowanie zadłużenia i podjęcie ewentualnej obrony. Chodzi o to, aby ujęta w b.t.e. ogólna struktura zadłużenia kredytobiorcy, składającego się z różnych roszczeń (głównego i ubocznych), odpowiadała zasadniczym elementom długu kredytowego wynikającego z umowy kredytowej. Powinna istnieć zatem odpowiednia spójność terminologiczna między nazewnictwem poszczególnych elementów długu kredytowego ujętego w b.t.e. a pojęciami stosowanymi w odpowiedniej umowie kredytowej lub wzorcu umownym w odniesieniu do stosunku obligacyjnego łączącego bank z kredytobiorcą. Jest to tym bardziej pożądane, gdy spłata kredytu, udzielonego przez bank spółdzielczy z funduszu unijnego, powiązana została ze spłatą przez bank (innemu podmiotowi) także należności stanowiących takie środki, a kredytobiorca nie był kontrahentem tego podmiotu.

3. Odpowiedzialność odszkodowawcza wobec banku spółdzielczego w związku z naruszeniem obowiązków wynikających ze zbiegu egzekucji (art. 773^1 § 1 k.p.c.)

Wyrok SN z 12 maja 2016 r., I CSK 396/15, niepubl.

Do zbiegu egzekucji sądowych dochodzi wtedy, gdy kilka takich egzekucji zostanie skierowana do tej samej rzeczy, wierzytelności lub prawa indywidualnie

oznaczonych. Nie chodzi zatem tylko o taki sam składnik majątku dłużnika w sensie rodzajowym.

Skrócona przez autora Przeglądu teza orzeczenia stanowi istotny fragment dokonanej przez SN interpretacji art. 773^1 § 1 k.p.c., zgodnie z którym w razie zbiegu egzekucji sądowych do tych samych rzeczy, wierzytelności i praw, dalszą egzekucję prowadzi komornik właściwy według przepisów niniejszego kodeksu. Oznacza to konieczność niezwłocznego przekazania prowadzenia egzekucji komornikowi właściwości ogólnej przez komornika prowadzącego egzekucję.

Wprowadzona kilka lat temu możliwość wyboru komornika, który może prowadzić egzekucję, może powodować niekiedy wyrządzenie szkody jednemu z wierzycieli, gdy egzekucje komornicze prowadzone są równolegle. Jak wynika z ustaleń dokonanych przez sądy *meriti*, prowadzone osobno egzekucje obejmowały tę samą wierzytelność egzekwowanego dłużnika wobec Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Z procesem odszkodowawczym przeciwko komornikom i Skarbowi Państwa – Prezesowi Sądu Okręgowego wystąpił bank spółdzielczy. Egzekucja przeciwko dłużnikowi została wszczęta na podstawie wniosku jego wierzyciela, przy czym wierzyciel dokonał wyboru komornika (art. 8 ust. 6 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji – Dz.U z 2016 r., poz. 1138 ze zm.). Wybrany komornik dokonał zawiadomienia komorników właściwości ogólnej o wszczęciu egzekucji. Inny komornik w odpowiednim piśmie wezwał komornika wybranego do przekazania mu akt sprawy w związku ze zbiegiem egzekucji sądowych do tej samej wierzytelności (art. 773^1 § 2 k.p.c.), ale w odpowiedzi wybrany komornik odpisał, że nie dysponuje odpowiedziami „trzeciodłużników" o zbiegu egzekucji. Do wybranego komornika wpływały także inne informacje o zbiegu egzekucji (m.in. od innych banków), ale komornik ten nie udzielał na nie odpowiedzi. Komornik ten umorzył postępowanie egzekucyjne skierowane do rachunków bankowych dłużnika w kilku bankach; umorzeniem nie objęto wierzytelności przysługującej wobec wspomnianego Funduszu. Zastępca komornika nie kwestionował już sytuacji zbiegu egzekucji. Do kancelarii komornika wpłynęło pismo od wierzyciela skierowane do Funduszu wzywające do natychmiastowego przekazania kwot temu wierzycielowi. Kolejne pismo do komornika wybranego kierowanych przez komornika właściwego do prowadzenia egzekucji spowodowało odpowiedź zastępcy o umorzeniu egzekucji na podstawie art. 825 § 1 k.p.c. Dłużnik zajętej wierzytelności (Fundusz) przekazał na rzecz komornika wybranego kwotę ponad 600 000 zł, która została wypłacona wierzycielowi.

Poszkodowany bank podnosił, że komornicy (wybrany i jego zastępca) nie wyjaśnili tego, jaka wierzytelność objęta jest zbiegiem egzekucji, mieli natomiast świadomość zbiegu egzekucji sądowych do tej samej wierzytelności i nie przekazali – wbrew postanowieniom art. 773^1 § 1 k.p.c. – prowadzenia egzekucji komornikowi właściwemu do kontynuowania egzekucji (art. 895 § 1 k.p.c.). Sąd Okręgowy przyjął odpowiedzialność solidarną pozwanych komorników i Skarbu Państwa, jak wyjaśnia SN, za szkodę wyrządzoną powodowi w związku z zaniechaniem przekazania prowadzenia egzekucji komornikowi właściwości ogólnej, bowiem pozwani komornicy wiedzieli o zbiegu dwóch egzekucji sądowych w stosunku do tej samej wierzytelności dłużnika. Uwzględnił jednak zarzut przedawnienia roszczenia odszkodowawczego banku i powództwo oddalił. W uzasadnieniu SN brak określenia

szkody powodowego banku, ale można się domyślać, że szkoda ta polegała na wyegzekwowaniu należności od dłużnika przez pozwanych komorników na rzecz innego wierzyciela niż bank i tym samem stworzenie stanu niemożności zaspokojenia należności banku z tej samej wierzytelności dłużnika. Pojawiła się tylko informacja o ustaleniu wysokości szkody przez biegłego. A taką egzekucję umożliwiło naruszenie obowiązku przekazania prowadzenia sprawy komornikowi właściwemu zgodnie z postanowieniami art. 773^1 § 1 k.p.c. w związku z art. 895 § 1 k.p.c. SA zmienił wyrok SO i uwzględnił powództwo. Jako podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej obu komorników i Skarbu Państwa przyjął art. 23 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Odpowiedzialność obu pozwanych komorników i Skarbu Państwa jest solidarna (art. 441 § 1 k.c.).

SN nie kwestionował tej podstawy odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanych. Kwestię skutków zbiegu kliku egzekucji do tej samej wierzytelności rozstrzygają przepisy art. 773^1 § 1 k.p.c. i naruszenie wynikającego z nich obowiązku przekazania prowadzenia egzekucji właściwemu komornikowi może stanowić czyn niedozwolony. Wspomniany obowiązek przekazania aktualizuje się już w chwili uzyskania przez komornika informacji o istnieniu stanu zbiegu egzekucji sądowych. Nie musi to być jedynie informacja uzyskana w wyniku wezwania przewidzianego w art. 896 § 2 pkt 2 k.p.c. Inne stanowisko pozwanych komorników, prezentowane w skardze kasacyjnej, SN słusznie uznał na nieuzasadnione. Wyrok SA został jednak przez SN uchylony w związku z wyraźnymi brakami w ustaleniach faktycznych dotyczących przesłanek odpowiedzialności obu komorników. Rozpatrując zgłoszony w skardze pozwanych zarzut przedawnienia roszczenia (art. 442^1 k.c.), spowodował dłuższy wywód SN dotyczący rozumienia przesłanek powstania wymagalności roszczenia odszkodowawczego banku, przewidzianych w tym przepisie, w odniesieniu do „deliktu egzekucyjnego", polegającego na nieprzekazaniu prowadzenia egzekucji z tej samej wierzytelności właściwemu komornikowi. W ocenie SN, przesłankę świadomości doznanej szkody po stronie banku należy łączyć z dotarciem (do banku) informacji o odmowie przekazania sprawy przez komornika z wyboru, pomimo istnienia zbiegu egzekucji, łącznie z informacją o przekazaniu innemu wierzycielowi środków uzyskanych z egzekucji do tej samej wierzytelności dłużnika wobec jego dłużnika (w danej sprawie – wobec Funduszu).

4. Statut spółdzielni. Możliwość uznania statutu za nieważny w razie sprzeczności z ustawą

Wyrok SN z 6 października 2016 r., IV CSK 826/15, Biul. SN 2017, nr 1.

Postanowienia statutu spółdzielni sprzeczne z nową ustawą nie mogą być uznane za nieważne na podstawie art. 58 § 1 k.c.

Wyrok SN powinien być na pewno odnotowany m.in. z tego powodu, że SN w sposób syntetyczny i przekonywający merytorycznie przestawia w nim umowną koncepcję statutu spółdzielni z określeniem nawet możliwych podmiotów tej umowy. Zgodnie z tą koncepcją, „statut spółdzielni jest umową zawieraną przez założycieli spółdzielni i zmienianą przez jej walne zgromadzenia". SN odsyła w tym zakresie do bogatego dorobku orzecznictwa SN, wypowiadającego się wielokrotnie

w tej materii w różnych sprawach z udziałem spółdzielni. Wskazał także na to, że w kilku orzeczeniach SN pojawiła się także inna koncepcja, tzw. teoria normatywna, zgodnie z którą „statut spółdzielni jest aktem normatywnym prawa przedmiotowego, wewnętrznym prawem spółdzielni". W jednym z wyroków przyjęto, że analogicznie do tzw. delegacji ustawowej do wydania aktu wykonawczego należy traktować sytuację, w której ustawa w oznaczonej materii odsyła do postanowień statutu, co w konsekwencji pozwala postanowienia statutu uznać za źródła prawa materialnego w rozumieniu przepisów o skardze (obecnie – skardze kasacyjnej). *De lege lata* wskazanie w skardze kasacyjnej naruszenie postanowień statutu wiąże się z zarzutem dotyczącym treści postanowień umowy (m.in. zarzutem naruszenia art. 65 k.c.). Katalog źródeł prawa, przyjęty w art. 87 Konstytucji, ma charakter zamknięty. Moim zdaniem nie ma jednak przeszkód i obecnie w określaniu statutu spółdzielni jako „wewnętrznego prawa spółdzielni" (prawa korporacyjnego), wiążącego członków spółdzielni z konsekwencjami prawnymi dotyczącymi źródeł jego pochodzenia i charakteru prawnego. W praktyce mogą pojawić się kwestia dotycząca relacji statutu i stosowanego przez daną spółdzielnię (skok) wzorca umownego (art. 384 k.c.), zarówno w stosunkach spółdzielca-spółdzielnia i w stosunkach spółdzielnia-osoba trzecia. Jak się wydaje, w stosunkach z osobą trzecią ewentualne odsyłanie do postanowień statutu nie może być skuteczne wobec tej osoby.

W danej sprawie powstał problem, czy można uznać postanowienia statutu spółdzielni za nieważne jako sprzeczne z ustawą (art. 58 § 1 k.c.). Skok wystąpił z powództwem przeciwko Krajowej Spółdzielczej Kasie Oszczędnościowo-Kredytowej o ustalenie, że § 11 ust. 1 KSKOK stał się nieważny z dniem wejścia w życie ustawy z dnia 5 listopada 2009 r. o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (Dz.U z 2012 r., poz. 855 ze zm.), tj. z dniem 27 października 2012 r. SO oddalił powództwo, a SA oddalił apelację powodowej skok. SA wyjaśnił, że żądanie powodowej skok jest bezzasadne, skoro § 11 ust.1 statutu KSKOK (przewidujący obowiązek skok do wniesienia do tej Kasy rocznej składki zwyczajnej w wysokości stanowiącej 0,4 % przychodu uzyskanego w roku poprzednim) miał w chwili wejścia w życie ustawy z dnia 5 listopada 2009 r. podstawę ustawową.

Zdaniem SN, postanowienia statutu jako umowy mogą być oceniane z punktu widzenia ich ważności z obowiązującą ustawą w chwili uchwalenia statutu (zakładania spółdzielni) i jego rejestracji (art. 58 § 1 k.c.). Uchwała walnego zgromadzenia spółdzielni może, jak wspomniano, prowadzić do zmiany statutu, a gdy taka uchwała okazałaby się sprzeczna z ustawą to byłaby nieważna (art. 42 § 2 pr. spółdz.). Inaczej, zdaniem SN, należy oceniać sprzeczność postanowień statutu z nową ustawą, wchodzącą w życie, gdy statut już obowiązuje w spółdzielni (w skok). Nie mają wówczas zastosowania sankcje nieważności, przewidziane w art. 58 § 1 k.c. i art. 42 § 2 pr. spółdz. Postanowienia istniejącego statutu muszą być wtedy analizowane z świetle odpowiednich przepisów, przewidujących prawne konsekwencje zmian ustawowych dla przyjmowanych wcześniej statutów (tzw. procedura dostosowawcza starych postanowień statutów do nowej ustawy). Takie przepisy są przewidziane m.in. w art. 86 ust. 2 u.s.k.o.k. (2009). Zgodnie z tym przepisem, Kasa Krajowa, w terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy, wystąpi do KNF z wnioskiem o zatwierdzenie statutu dostosowanego do przepisów ustawodawczych. Gdy postanowienia statutu KSKOK są sprzeczne z ustawą nową, to ma zastosowanie – na podstawie art. 2 u.s.k.o.k. (2009) – art. 279 § 2 pr. spółdz., zgodnie z którym

do czasu zarejestrowania nowych statutów postanowienia dotychczasowych statutów pozostają w mocy, jednakże w razie sprzeczności między nimi a przepisami niniejszej ustawy stosuje się przepisy tej ustawy. W tej sytuacji postanowienia dotychczasowych statutów pozostają w mocy, to nie ma postaw przyjmowania ich nieważności w wypadku ich sprzeczności z nową ustawą. Nie można zatem twierdzić, że § 11 ust. 1 statutu KSKOK był nieważny jako sprzeczny z dawnym (nieobowiązującym już art. 46 ust.1 i 2 u.s.k.o.k. [1995]) na podstawie art. 58 § 1 k.c. Uchylenie tego przepisu nie wpływa na ocenę § 11 ust. 1 statutu KSKOK. Nie może być też mowy o sprzeczności tego postanowienia statutu z obecnie obowiązującym art. 61b u.s.k.o.k. (2009), który reguluje obowiązek wnoszenia przez skok do KNF opłat z tytułu sprawowanego przez nią nadzoru. Taka wpłata jest zupełnie inną płatnością niż składka na rzecz KSKOK wynikającą z § 11 ust. 1 statutu KSKOK.

Mogą powstać obiekcje, czy powołanie się przez SN na reguły wynikające z art. 279 pr. spółdz., przez odesłanie zawarte w art. 2 u.s.k.o.k. (2009), jest uzasadnione. Przepis art. 279 ust. 1 pr. spółdz. przewiduje bowiem określone terminy działań dostosowawczych statutu do nowej ustawy. Jednakże brak regulacji w tej materii w u.s.k.o.k. (2009), a także ogólne brzmienie art. 279 ust. 2 u.s.k.o.k. (2009) (reguła utrzymania postanowień dotychczasowych statutów w mocy do czasu rejestracji nowych), pozwala na podzielenie stanowiska SN w tym zakresie.

Mirosław Bączyk

VIII. Przegląd piśmiennictwa z zakresu prawa spółek handlowych za rok 2016

M. Bączyk, *Akcje imienne i na okaziciela w orzecznictwie Sądu Najwyższego po wejściu w życie kodeksu spółek handlowych*, „PPH", 2016, nr 9, s. 16-29.

Opracowanie zawiera analizę orzecznictwa SN od 2001 r. związanego z problematyką emisji i obrotu akcji. W oparciu o prowadzoną analizę Autor w oparciu o praktykę orzeczniczą SN zmierza do ukazania zasadniczych problemów interpretacyjnych związanych w emisją i obrotem akcjami.

M. Bławat, A. Sieczych, *Odpowiedzialność członka zarządu za zobowiązania spółki z art. 299 k.s.h. – wybrane zagadnienia*, „Przegląd Sądowy", 2016, nr 11-12.

W opracowaniu Autorki podejmują analizę niektórych zagadnień problemowych związanych z przypisaniem członkowi zarządu spółki z o.o. odpowiedzialności na podstawie art. 299 k.s.h. przyjmując za punkt odniesienia praktykę stosowania art. 299 k.s.h. przez sądy powszechne i Sąd Najwyższy. Szczególną uwagę Autorki poświęciły zagadnieniom dotyczącym: objęcia świadczeń ubocznych odpowiedzialnością z art. 299 k.s.h., charakteru odpowiedzialności członka zarządu, rozkładu ciężaru dowodu oraz – w materii zagadnień procesowych – dopuszczalności wydania nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym i upominawczym, gdy podstawę prawną dochodzonego roszczenia stanowi art. 299 § 1 k.s.h.

D. Buszmak, *Działanie lub zaniechanie sprzeczne z prawem lub postanowieniami umowy spółki jako przesłanka odpowiedzialności odszkodowawczej członków zarządu na podstawie art. 293 k.s.h.*, „PPH", 2016, nr 5, s. 51-58.

Artykuł dotyczy problemu rozumienia przesłanki działania lub zaniechania sprzecznego z prawem lub postanowieniami umowy (odpowiednio statutu) spółki na podstawie art. 293 i art. 483 k.s.h. W tej kwestii zasadniczy spor koncentruje się wokół zagadnienia, czy funkcjonariusz spółki jest odpowiedzialny już za samo naruszenie zasad należytej staranności, czy też do przypisania odpowiedzialności konieczne jest wykazanie sprzeczności zachowania z konkretnym przepisem prawa lub postanowieniem umowy (statutu) spółki.

W artykule forowana jest teza, że „sprzeczność z prawem" warunkująca przypisanie piastunom odpowiedzialności na podstawie art. 293 i art. 483 k.s.h. oznacza sprzeczność z normą prawną, co – jak przyjmuje Autor – nie musi być równoznaczne z sprzecznością z jednym (konkretnym) przepisem, gdyż ze względu na zjawisko rozczłonkowania treściowego normy może być ona ujęta w kilku przepisach. Jego zdaniem normy zawarte w art. 293 i art. 483 k.s.h. sankcjonują naruszenie norm sankcjonowanych zawartych w innych przepisach prawa.

A. Chełkowska, *Regulacja odpowiedzialności odszkodowawczej członków zarządu z perspektywy zasad ładu korporacyjnego*, „PPH", 2016, nr 10, s. 31-39.

W artykule Autorka przeprowadziła krytyczną analizę dotychczasowych wypowiedzi orzecznictwa i doktryny w kwestii postrzegania przesłanki odpowiedzialności członków zarządu na szkody wyrządzone spółce z związku z wykonywaniem mandatu (art. 293 i art. 483 k.s.h.). Wraca ona uwagę, że ukształtowane stanowisko doktryny i orzecznictwa zbyt wąsko postrzega przesłankę bezprawności zachowania członka zarządu dla potrzeb przypisania mu odpowiedzialności z art. 293 i art. 483 k.s.h. W jej ocenie *de lege ferenda* należy rozważyć wprowadzenie do polskiego porządku prawnego rozwiązań pozwalających (pod pewnymi warunkami) pociągnięcie członków zarządu do odpowiedzialności za samo naruszenie należytej staranności. Odpowiednika dla proponowanych zmian normatywnych Autorka upatruje w wykształconej przez orzecznictwo sądów amerykańskich doktrynie *business judgment rule*. Doktryna ta opiera się na domniemaniu, że zarządzający spółką dyrektorzy (*directors*) działali w dobrej wierze (*good faith*), w najlepszym interesie spółki, a więc nie znajdując się w konflikcie interesów lub innej sytuacji wpływającej na niezależność członka rady dyrektorów (*board of directors*), co doktryna amerykańska określa jako *disinterestedness and independence*, oraz z zachowaniem należytej staranności (*due care*), a więc podejmując swoje decyzje w oparciu o wszelkie istotne dla sprawy informacje. W konsekwencji dopóki powód kwestionujący decyzję dyrektora nie obali wskazanych domniemań, dopóty kwestionowana decyzja nie będzie poddana pełnej merytorycznej ocenie sądu.

J. Ciesielski, *Umowa spółki komandytowej, w której wykonywany jest zawód adwokata*, „PPH", 2016, nr 11, s. 27-31.

W opracowaniu Autor dokonuje analizy możliwości zastosowania formy spółki komandytowej do wykonywania zawodu adwokata. W prowadzonych badaniach uwzględnia on wymogi wynikające z przepisów kodeksu spółek handlowych oraz uchwały NRA z 12.09.2009 r. – regulamin wykonywania zawodu adwokata w kancelarii indywidualnej lub spółkach, ze szczególnym uwzględnieniem implikacji związanych z kształtowaniem treści umowy spółki komandytowej. W tym zakresie Autor zwraca uwagę na to, że ze względu na wymogi wynikające z uchwały NRA z 12.9.2009 r. przy określaniu treści umowy spółki konieczne jest:

1) umieszczenie postanowienia, że do spółki w miejsce wspólnika-adwokata może przystąpić wyłącznie adwokat, radca prawny lub prawnik zagraniczny wpisany na listę prawników zagranicznych (§ 1 ust. 15 lit. a regulaminu). W odniesieniu do tego wymogu Autor wskazuje na niekonsekwencję uchwałodawcy, który w „wyliczeniu" nie uwzględnia rzeczników patentowych oraz doradców podatkowych. Obecnie funkcjonuje zatem zróżnicowanie dopuszczające sytuację, w której zgodnie z prawem o adwokaturze może powstać pierwotnie spółka z udziałem jednego adwokata i w pełni dowolną liczbą rzeczników patentowych lub doradców podatkowych, a zapis § 1 ust. 15 lit. a regulaminu uniemożliwia zastąpienie przez rzecznika patentowego lub doradcę podatkowego choćby jednego z nawet kilkudziesięciu adwokatów będących wspólnikami funkcjonującej już spółki;
2) zawarcie postanowienia, że wystąpienie adwokata ze spółki może nastąpić w związku z naruszeniem przez spółkę lub innych wspólników przepisów prawa

o adwokaturze, postanowień regulaminu, a także Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej i Godności;

3) uwzględnienie, że w wypadku utraty przez wspólnika uprawnień do wykonywania zawodu adwokata lub radcy prawnego, lub skreślenia z listy prawników zagranicznych, powinien on wystąpić ze spółki przed końcem roku obrachunkowego, w którym utracił prawo wykonywania zawodu. Zastrzeżenie w umowie obowiązkowego wystąpienia ze spółki komandytowej (a także spółek wskazanych w art. 4a pr. adw.) dotyczy zatem osoby, która była adwokatem (radcą prawnym, prawnikiem zagranicznym), lecz z uwagi na utratę prawa wykonywania zawodu nie ma dotychczasowego statusu uprawniającego ją do udziału w spółce. Osoba ta w świetle przepisów kodeksu spółek handlowych w dalszym ciągu jest komplementariuszem, jednak jej pozostawanie w spółce uchybiałoby przepisom prawa o adwokaturze. Problemy może wówczas implikować brak złożenia oświadczenia o wystąpieniu ze spółki;
4) wprowadzenie zapisu na sąd polubowny. W ocenie Autora wymóg ten należy postrzegać w powiązaniu merytorycznym z § 39 Kodeksu Etyki Adwokackiej, akcentującego regułę ugodowego rozwiązywania sporów między adwokatami, obligującego do wyczerpania w pierwszej kolejności możliwości ich polubownego zakończenia lub skorzystania ze wsparcia właściwych władz adwokatury.

W kontekście kształtowania treści umowy spółki komandytowej z udziałem adwokata i realizacji w jej ramach wymogów korporacji adwokatów Autor wskazuje, że zarejestrowanie spółki z naruszeniem przepisów regulaminu powinno skutkować reakcją organów dyscyplinarnych adwokatury, tj. wszczęciem postępowania dyscyplinarnego przeciwko adwokatom, którzy zawarli jej umowę. Podstawą do tego jest art. 80 pr. adw., zgodnie z którym adwokaci podlegają odpowiedzialności dyscyplinarnej, m.in. za postępowanie sprzeczne z prawem, zasadami etyki lub godnością zawodu.

Ł. Cudny, *Uchwała w przedmiocie wyrażenia zgody na dochodzenie roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej przy zawiązaniu spółki lub sprawowaniu zarządu albo nadzoru*, „PPH", 2016, nr 4, s. 25-33.

Artykuł odnosi się do zagadnień związanych z wyrażeniem zgody przez wspólników, akcjonariuszy spółki kapitałowej na dochodzenie roszczeń o naprawienie szkody wyrządzonej przy zawiązaniu spółki lub sprawowaniu zarządu albo nadzoru (art. 228 pkt 2, art. 393 pkt 2 k.s.h.).

Autor podkreśla, że powzięcie uchwały, o której mowa w art. 228 pkt 2 bądź w art. 393 pkt 2 k.s.h., stanowi konieczną przesłankę dochodzenia przez spółkę roszczeń odszkodowawczych względem założycieli lub piastunów organu. Chodzi tutaj wyłącznie o roszczenia o naprawienie szkód powstałych przy zawiązaniu spółki lub sprawowaniu zarządu albo nadzoru. Podstawę dochodzenia tego rodzaju roszczeń stanowić m.in. art. 291–293 oraz art. 479–481, art. 483 i art. 484 k.s.h. Podstaw odpowiedzialności członków zarządu lub rady nadzorczej można także doszukiwać się również w ogólnej formule art. 415 oraz art. 471 k.c.

Ze względu na cel uchwały zezwalającej na pociągnięcie do odpowiedzialności piastunów organów oraz założycieli Autor postuluje, aby katalog ewentualnych podstaw odpowiedzialności interpretować szeroko.

Podkreśla również, że wymóg powzięcia uchwały stanowi konieczną przesłankę dochodzenia roszczeń odszkodowawczych – niezależnie, czy są one dochodzone w postępowaniu sądowym, arbitrażowym, karnym (za pomocą powództwa cywilnego), czy nawet w postępowaniu administracyjnym. Decydujący jest tutaj charakter dochodzonego roszczenia. Powzięcia odpowiedniej uchwały wymaga także dochodzenie roszczeń poza procesem, np. przez zawarcie ugody. Innymi słowy, uchwały zgromadzenia wspólników (walnego zgromadzenia) wymaga sądowe oraz pozasądowe dochodzenie roszczeń przeciwko założycielom oraz piastunom organów.

W kwestii określenia skutków braku podjęcia stosownej uchwały Autor stoi na stanowisku, że brak lub wadliwości uchwał, o których mowa w art. 228 pkt 2 oraz art. 393 pkt 2 k.s.h., powinien skutkować oddaleniem powództwa. Przy czym potrzeba oddalenia powództwa w żadnym razie nie wynika z sankcji przewidzianej w art. 17 k.s.h., który ma zastosowanie wyłącznie do czynności prawnych. Przyczyną oddalenia tego rodzaju powództwa jest brak koniecznej, materialnoprawnej przesłanki dochodzenia roszczenia odszkodowawczego od założycieli względnie piastunów organów.

J. Dąbrowska, *Zaskarżanie uchwal zgromadzeń wspólników spółek kapitałowych*, Warszawa 2016, ss. 426.

Monografia zawiera prezentację zasadniczych problemów normatywnych dotyczących zaskarżania uchwał organów w spółkach kapitałowych. Bazując na dorobku polskiej doktryny i orzecznictwa sądowego, Autorka odwołuje się do zagadnień związanych z: określeniem charakteru prawnego uchwał tzw. organów właścicielskich w spółkach kapitałowych, ujęciem podstaw zaskarżenia i kręgów podmiotów legitymowanych do zaskarżenia uchwał, sankcji wynikających z wadliwości uchwał zgromadzeń wspólników oraz skutków zaskarżenia uchwał.

W opracowaniu na szczególną uwagę zasługują wywody Autorki dotyczące określenia sankcji wynikającej ze sprzeczności uchwały zgromadzenia wspólników (walnego zgromadzenia akcjonariuszy) z ustawą. Przyjmuje ona, że uchwały sprzeczne z ustawą są bezwzględnie nieważne *ab initio* i *ex lege* z mocy art. 58 § 1 k.c., przy czym z uwagi na właściwość stosunku prawnego spółki sankcja ta jest odpowiednio zmodyfikowana. Uchwały sprzeczne z ustawą nie wywierają zamierzonych skutków prawnych od chwili ich dokonania, skutek ten następuje zaś z mocy prawa, a na nieważność może powołać się każda osoba (w formie zarzutu). Orzeczenie stwierdzające nieważność uchwały ma charakter deklaratoryjny ze skutkiem *ex tunc*. Wyrok ten nie kształtuje zatem nowych praw i obowiązków między stronami, lecz jedynie potwierdza istnienie praw i obowiązków stron stosunku prawnego.

Zdaniem Autorki, za przypisaniem sankcji nieważności bezwzględnej uchwałom sprzecznym z ustawą przemawia również ustawowe wyłączenie stosowania art. 189 k.p.c. Podkreśla, że celem takiego działania ustawodawcy jest rozstrzygnięcie, iż stwierdzenie nieważności uchwały może nastąpić tylko w trybie przewidzianym przez kodeks spółek handlowych. W jej ocenie odmienne podejście jest nieuprawnione, gdyż do nieważności względnej i innych rodzajów wadliwości art. 189 k.p.c. w ogóle nie znajduje zastosowania. Ponadto, wyłączenie skorzystania z procesowej możliwości określonej w art. 189 k.p.c. nie ma wpływu na charakter nieważności uchwał, skoro o ważności czynności prawnej w rozumieniu materialnoprawnym decydują tylko reguły określające, kto może ich dokonać, w jaki sposób

i o jakiej treści. Natomiast prawa procesowego nie należą do tych reguł. Wyeliminowanie stosowania art. 189 k.p.c. świadczy tylko o „równoważnym" mu charakterze powództwa o stwierdzenie nieważności uchwały, które ustawodawca kwalifikuje jako powództwo o ustalenie i dowodzi nieważności bezwzględnej uchwał sprzecznych z ustawą.

M. Dumkiewicz, *Odpowiedzialność odszkodowawcza za podejmowanie wadliwych uchwał zgromadzeń spółek kapitałowych*, Warszawa 2016, ss. 352.

M. Dumkiewicz analizuje zagadnienia dotyczące odpowiedzialności za szkodę powstałą w związku z podejmowaniem wadliwych uchwał przez zgromadzenia spółek kapitałowych.

Praca oparta jest na konstatacji Autorki, że kodeks spółek handlowych nie przewiduje szczególnego reżimu dotyczącego realizacji roszczeń odszkodowawczych w związku z podjęciem wadliwych uchwal przez tzw. organy właścicielskie spółek kapitałowych. W konsekwencji wyznaczenie przesłanek dla kreowanej odpowiedzialności odszkodowawczej wynikającej z wadliwością uchwał zgromadzenia wspólników (walnego zgromadzenia akcjonariuszy) powinno następować z uwzględnieniem reżimu odszkodowawczego ujętego w kodeksie cywilnym.

Autorka wskazuje, że uchwały, które wywołują skutki prawne (niezależnie czy w sferze wewnątrzkorporacyjnej, czy wobec osób trzecich) można je traktować jako zdarzenia mogące prowadzić do powstania uszczerbku na dobrach prawnie chronionych (szkody). Wprawdzie przyjmowany w kodeksie spółek handlowych model zaskarżania uchwał wyrażają się w tym, że ich eliminacja z obrotu wywołuje skutek wsteczny, czyli oznacza powrót do stanu sprzed podjęcia uchwały. Tym niemniej przywrócenie *status quo ante* w pełnym zakresie w wielu przypadkach może okazać się niemożliwe. Wynika to z tego, że, po pierwsze, utrwalenie skutków wadliwej uchwały może wynikać z przepisów prawa. Po drugie, może dojść do wykonania uchwały przed jej eliminacją z obrotu; w konsekwencji rzeczywiste (faktyczne) przywrócenie stanu poprzedniego nie będzie możliwe. W konsekwencji przyjmuje, że samo istnienie podstaw prawnych i szczególnego trybu eliminacji uchwał zgromadzeń spółek kapitałowych (i to ze skutkiem *ex tunc*) nie wyklucza możliwości wystąpienie uszczerbków w sferze prawnie chronionych interesów wspólników, członków organów spółki oraz osób trzecich względem spółki.

Odnosząc się do przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej Autorka wskazuje, że przyczyny wadliwości pokrywają się z jedną z przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej jaką jest bezprawność zachowania wyrządzającego szkodę. W istocie do naruszenia obowiązujących przepisów dochodzi już z chwilą podjęcia wadliwej uchwały i nawet późniejsze, wsteczne wyeliminowanie jej z obrotu, nie zmienia faktu, iż miało miejsce działalnie sprzeczne z obowiązującym porządkiem prawnym.

W opracowaniu Autorka, rozważając skutki podjęcia wadliwej uchwały spółki kapitałowej, przyjmuje, że co do zasady nie jest właściwe kwalifikowanie odpowiedzialności za takiej uchwały jako odpowiedzialności za niewykonanie lub niewłaściwe wykonanie zobowiązania (art. 471 k.c.). Sygnalizuje ona oparcie odpowiedzialności na reżimie deliktowym (art. 415 k.c.). Odpowiedzialność spółki, jak i osób głosujących za podjęciem uchwały, może być przy tym rozważana jak odpowiedzialność za własne działania (art. 415 i 416 k.c.) lub działania cudze (art. 429

i art. 430 k.c.). Autorka podkreśla, że w sytuacji wyrządzenia szkody podjęciem wadliwej uchwały, jej bezpośrednimi sprawcami są osoby oddające głos za taką uchwałą. A zatem przede wszystkim w stosunku do nich będą kierowane roszczenia odszkodowawcze, zaś ich odpowiedzialność będzie stanowić odpowiedzialność za czyn własny (art. 415 k.c.). Jeżeli jednak w momencie podejmowania uchwały głosujący wspólnicy (akcjonariusze) konstytuują organ spółki, rozważana może być również odpowiedzialność na podstawie art. 416 k.c. Podkreśla ona przy tym, że nawet przy zachodzeniu przesłanek odpowiedzialności deliktowej na podstawie art. 416 k.c., nie wyłącza to odpowiedzialności poszczególnych osób oddających głos przy podejmowaniu uchwały. Wówczas odpowiedzialność tych osób oraz osoby prawnej (spółki) będzie miała charakter odpowiedzialności solidarnej na podstawie art. 441 k.c.

B. Ferenc, P. Karolczyk, *Śmierć wspólnika spółki jawnej – wybrane zagadnienia dotyczące konsekwencji prawnych*, „Rejent", 2016, nr 2, s. 74-95.

W artykule Autorzy analizują wybrane zagadnienia prawne dotyczące konsekwencji prawnych śmierci wspólnika spółki jawnej.

W odniesieniu do badanych zagadnień Autorzy stwierdzają, że konstrukcja spółki jawnej została oparta na elemencie osobowym dlatego też śmierć wspólnika prowadzi do rozwiązania spółki *ex lege* (art. 58 pkt 4 k.s.h.).

Autorzy zwracają m.in. uwagę, że ogół praw i obowiązków wynikających z członkostwa wspólnika w spółce jawnej stanowi ogół praw majątkowych i niemajątkowych. Takie postrzeganie praw wspólnika prowadzi to wyrażanych w literaturze wątpliwości co do objęcia ich dziedziczeniem. Artykuł 922 k.c. nie wskazuje na przejście w ramach dziedziczenia praw niemajątkowych. Również kodeks spółek handlowych nie przewiduje objęcia ich dziedziczeniem po zmarłym wspólniku. Z tego względu podkreślają oni znaczenie praktyczne ujęcia w umowie spółki zasad wstąpienia do spółki spadkobierców zmarłego wspólnika (art. 60 k.s.h.). Negują oni zasadność wyprowadzania z treści art. 60 k.s.h. wniosku o dziedziczności ogółu praw i obowiązków w spółce jako swoistego składnika majątkowego. W ich ocenie art. 60 k.s.h. zawęża jedynie krąg potencjalnych profitentów klauzuli następstwa prawnego do spadkobierców ustawowych, testamentowych oraz tych, którzy rzeczywiście dochodzą do dziedziczenia.

Autorzy aprobująco odnoszą się natomiast do wyrażonego w literaturze poglądu o niedopuszczalności zastosowania zapisu windykacyjnego jako podstawy wejścia w ogół praw i obowiązków po zmarłym wspólniku.

Forując postulaty *de lege ferenda*, Autorzy sygnalizują możliwość modyfikacji przyjętych rozwiązań kodeksowych dotyczących śmierci wspólnika spółki jawnej poprzez nawiązanie do prawa niemieckiego, gdzie śmierć wspólnika traktuje się jako podstawę jego wyłączenia ze spółki, co w ich ocenie prowadzi do wzmocnienia pozycji spółek jawnych w obrocie gospodarczym. Ponadto, wskazują oni na możliwość dopuszczenia istnienia krótkotrwałego jednoosobowej spółki jawnej jako czynnika ograniczającego rozwiązanie spółki jawnej. W ich ocenie kluczowe znaczenie ma bowiem stworzenie takich rozwiązań normatywnych, które pozwolą na „utrzymanie" bytu prawnego spółki.

K. Fliszkiewicz, *Ochrona wierzycieli łączących się spółek kapitałowych*, Warszawa 2016, ss. 440.

Opracowanie dotyczy ochrony wierzycieli w ramach procesu łączenia się spółek kapitałowych (w uwzględnieniem badań prawnoporównawczych dotyczących systemów prawnych Włoch, Belgii, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Szwajcarii i Francji).

Autor zwraca uwagę, że na tle regulacji kodeksowej dotyczącej łączenia spółek możliwe jest wyróżnienie trzech kategorii rozwiązań służących ochronie interesu wierzyciela spółki. Po pierwsze, regulacje służące zapewnieniu dostępu do określonych informacji na temat spółki. Po drugie, kreowanie instrumentów mających na celu zapewnienie spółce majątku wystarczającego na zaspokojenie jej zobowiązań. Po trzecie, przepisy stwarzające alternatywne wobec majątku spółki źródło zaspokojenia w postaci majątku członków organów spółki.

Wśród wyprowadzanych wniosków dotyczących kodeksowych rozwiązań związanych z ochroną wierzyciela w ramach łączenia spółek Autor wskazuje, że wymóg oddzielnego zarządu nad majątkiem spółek łączących się może budzić pewne zastrzeżenia w ujęciu praktyki funkcjonowania spółek. Wiąże się to przede wszystkim z uciążliwości obowiązków nakładanych na spółkę przejmującą (nowo zawiązaną). Jednak, w jego ocenie, z punktu widzenia teoretycznoprawnego, co do zasady, konstrukcja ta jest poprawna, a jej założenia są słuszne. Odrębność mas majątkowych pozwala na utrzymanie niezmienionego przedmiotu odpowiedzialności wobec wierzycieli. Zachowanie związku między odpowiedzialnością a aktywami, z których ma ona być ponoszona zapewnia, że sytuacja wierzycieli po połączeniu nie ulegnie pogorszeniu. Podkreśla on, że oddzielny zarząd majątkami połączonych spółek wraz z pierwszeństwem zaspokojenia z majątku pierwotnej dłużniczki stanowią finezyjną konstrukcję prawną, która odpowiada na najistotniejsze zagrożenia, które może rodzić połączenie dla wierzycieli. Gwarancyjna odpowiedzialność członków organów za zobowiązania zapewnia, że obowiązki spółki przejmującej (nowo zawiązanej) nie zostaną zlekceważone. Jednocześnie omawiany system eliminuje ryzyko, że mniej zapobiegliwi wierzyciele zostaną pokrzywdzeni w rezultacie szybszej realizacji uprawnień przez tych bardziej aktywnych.

Autor neguje tym samym wyrażane w literaturze postulaty dotyczące rezygnacji z regulacji art. 495 i 496 § 1 k.s.h. W jego ocenie samo uprawnienie do żądania zabezpieczenia roszczenia zagrożonego przez połączenie (art. 496 § 2 k.s.h.) nie stanowi wystarczającego środka ochrony praw wierzycieli. Majątek spółki przejmującej (nowo zawiązanej) nie zawsze może wystarczyć na zabezpieczenie wszystkich uprawnionych ze względu na okoliczność, że prawo to może być realizowane dopiero po połączeniu. Co więcej, w braku obowiązku oddzielnego zarządu spółka przejmująca (nowo zawiązana) mogłaby ustanawiać zabezpieczenia rzeczowe służące zabezpieczeniu wierzycieli jednej z łączących się spółek na aktywach, które przed połączeniem stanowiły własność innej spółki. W ten sposób łatwo mogłoby dojść do pokrzywdzenia wierzycieli spółki, która przed połączeniem była w lepszej kondycji ekonomicznej**.**

B. Gliniecki, *Zaskarżanie tzw. uchwał negatywnych walnego zgromadzenia spółki akcyjnej*, „Glosa", 2016, nr 2, s. 26-31.

W opracowaniu Autor odnosi się do zagadnień związanych z zaskarżaniem tzw. uchwał negatywnych walnego zgromadzenia akcjonariuszy. Punktem odniesienia dla prowadzonych wywodów jest stanowisko wyrażone w wyrok SN z 3 czerwca 2015 r. V CSK 592/14, w którym dopuszczono kreowanie konstrukcji tzw. uchwały negatywnej.

Autor sprzeciwia się stanowisku dopuszczającemu istnienie tzw. uchwał negatywnych. Podkreśla, że przyjmowanie konstrukcji uchwał negatywnych w istocie będzie sprowadzało się do przyznania przymiotu bytu prawnego sytuacji, w której nie dochodzi do podjęcia uchwały. W ocenie Autora kreowana w literaturze i orzecznictwie dyskusja ma miejsce z powodów pragmatycznych – potrzeby utorowania drogi prawnej dla ochrony interesów podmiotów, wobec których organ spółki nie podjął uchwały wywołującej określone skutki prawne (np. uchwały w sprawie udzielenia absolutorium członkowi zarządu albo rady nadzorczej, która nie została podjęta wobec nieuzyskania wymaganej większości przez głosy aprobujące jej podjęcie). Jakkolwiek powody stojące za rozwinięciem się koncepcji tzw. uchwał negatywnych potencjalnie w jego ocenie można uznać za słuszne, to samo jej uzasadnienie prawne, dokonywane również w oparciu o normy obowiązujące w kodeksie spółek handlowych, w swej istocie opiera się na rozumowaniu „z celu na środki" i prowadzone jest w oderwaniu od reguł wykładni językowej czy systemowej.

Przeciwko wywodzeniu koncepcji tzw. uchwał negatywnych przemawia również brak bezpośredniej skuteczności wyroku stwierdzającego nieważność uchwały negatywnej. Jej wyeliminowanie z obrotu prawnego na drodze sądowej nie kreuje bowiem jednocześnie stanu pozytywnego objętego treścią zaskarżonej uchwały.

Ł. Goździaszek, *Identyfikacja elektroniczna i usługi zaufania na tle prawa spółek*, „PPH", 2016, nr 9, s. 49-50.

W opracowaniu Autor analizuje na tle krajowej regulacji prawa spółek skutki związane z obowiązywaniem rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 910/2014 z 23.07.2014 r. w sprawie identyfikacji elektronicznej i usług zaufania w odniesieniu do transakcji elektronicznych na rynku wewnętrznym oraz uchylające dyrektywę 1999/93/WE[532] (tzw. rozporządzenie eIDAS). Rozporządzenie wspiera zjawiska informatyzacji problematyki prawa spółek poprzez zapewnienie bezpieczeństwa transakcyjnego i organizacyjnego spółek związanego z czynnościami dokonywanymi drogą elektroniczną, stwarzając możliwości określenia tożsamości osoby ponoszącej odpowiedzialność.

Autor sygnalizuje, że informatyzacja prawa spółek handlowych ma wielopłaszczyznowy charakter. Obejmuje ona trzy generalne kategorie. Po pierwsze, spółki są stronami stosunków kontraktowych zawieranych drogą elektroniczną. W takich przypadkach nie ma specjalnych regulacji dla spółek. Zasady są identyczne dla wszystkich przedsiębiorców, w tym elektronicznych usługodawców, przy czym w przypadku jednostek organizacyjnych istnieje możliwość określenia osób uprawnionych do reprezentacji za pomocą bezpłatnych elektronicznych odpisów

532 Dz. Urz. UE L 257 z 2014 r., s. 73.

z Krajowego Rejestru Sądowego. Po drugie, komunikacja elektroniczna wykorzystywana jest na potrzeby realizacji uprawnień korporacyjnych w spółkach. Kwestie te są wprost uregulowane w kodeksie spółek handlowych. Po trzecie, istotnie zinformatyzowane zastało postępowanie rejestrowe, w szczególności na potrzeby zakładania spółek przy wykorzystaniu urzędowego wzorca umowy spółki. Materia ta regulowana jest przez kodeks spółek handlowych, ale też ustawę o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz kodeks postępowania cywilnego. W odniesieniu do każdego ze wskazanych obszarów problemowych następuje bezpośrednie odwoływanie do instytucji podpisu elektronicznego.

W ocenie Autora rozpoczęcie stosowania rozporządzenia eIDAS nie prowadzi do istotnych zmian w płaszczyźnie prawa spółek poza zmianami o charakterze terminologicznym. Najobszerniejsza regulacja dotycząca identyfikacji elektronicznej w prawie spółek dotyczy zakładania spółki przy wykorzystaniu urzędowego wzorca umowy spółki, zatem w tym zakresie zmiany związane z rozpoczęciem stosowania rozporządzenia eIDAS są relatywnie największe. Kwalifikowany podpis elektroniczny (bezpieczny podpis elektroniczny weryfikowany za pomocą kwalifikowanego certyfikatu) oraz podpis (elektroniczny) potwierdzony profilem zaufanym ePUAP Autor uznaje za zasadniczy sposób (standard) identyfikacji na potrzeby zakładania spółek handlowych drogą elektroniczną. Jednak system identyfikacji doznaje wyjątków zarówno przez łagodzenie wymogów (w przypadku zakładanej w oparciu o urzędowy wzorzec spółki z o.o.), jak i ich podnoszenie (brak możliwości posłużenia się podpisem potwierdzonym profilem zaufanym ePUAP w przypadku zawierania umowy spółki bez korzystania z urzędowego wzorca), w tym całkowite wyłączenie możliwości stosowania komunikacji elektronicznej (w przypadkach zawierania umowy spółki bez korzystania z urzędowego wzorca, kiedy konieczne jest sporządzenie aktu notarialnego, uwzględniwszy jednak art. 6944 § 3 k.p.c.). Stąd też za trafne uznaje ustanowienie jednolitego standardu, przy czym, jak wskazuje, można podnosić wątpliwości co do optymalności zastosowanych rozwiązań. Zwraca on również uwagę, że w dotychczasowej praktyce funkcjonowania spółek występują trzy formy kontaktu z podmiotami publicznymi, jednak żadna z nich nie uzyskała szerszego zastosowania (bezpieczny podpis elektronicznym weryfikowany za pomocą kwalifikowanego certyfikatu, ePUAP, zwykły podpis elektroniczny). W ocenie Autora wykorzystanie zwykłego podpisu elektronicznego w procesie informatyzacji prawa spółek jest rozwiązaniem najprostszym i tym samym efektywny. Sygnalizuje on zatem wątpliwości co do działań ustawodawcy zmierzających do promowania rozwiązań opartych na bezpiecznym podpisie elektronicznie weryfikowanym oraz ePUAP. Te formy komunikacji traktuje bowiem jako ze swej istoty pozbawione możliwości uzyskania powszechnego charakteru w funkcjonowaniu spółek.

J. Grygiel, *Kilka uwag o nowelizacji przepisów dotyczących prokury*, „MoP", 2016, nr 1, s. 38-44.

Artykuł stanowi krytyczną analizę zmian normatywnych dotyczących prokury wprowadzonych na podstawie ustawy z 28 listopada 2014 r. o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2015 r.,

poz. 4) oraz ustawy z 26 czerwca 2014 r. o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2014, poz. 1161)[533].

Autor generalnie aprobująco odnosi się do przyjętego w ustawach nowelizujących kierunku zmian w stronę informatyzacji sposobu składania wniosków do rejestru przedsiębiorców jako odpowiadający potrzebom przedsiębiorców. Za słuszne uznaje także wyraźne przesądzenie, że do pełnienia przez daną osobę funkcji prokurenta wymagana jest jej zgoda. Zwraca jednak uwagę, że pomimo zasadności przyjmowanych założeń wyjściowych przyjęty w ustawie sposób ich realizacji budzi istotne zastrzeżenia (także pod względem prawidłowości zastosowania techniki legislacyjnej). W tym zakresie podkreśla m.in., że w świetle wprowadzonych zmian ustawodawca zdaje się mylić czynności wewnętrzne (należące do sfery prowadzenia spraw danego przedsiębiorcy) z czynnościami zewnętrznymi (leżącymi w sferze reprezentacji przedsiębiorcy). W rezultacie pod pojęciem uchwały o ustanowieniu prokury zdaje się rozumieć oświadczenie o jej udzieleniu. Liczne niekonsekwencje terminologiczne, i to czasami w ramach jednego przepisu (art. 208 k.s.h.), pogłębiają tylko wątpliwości interpretacyjne.

W. Jaciubek, *Reprezentacja spółki handlowej w postępowaniu w sprawach o ustalenie istnienia bądź nieistnienia stosunku członkostwa w zarządzie spółki*, „PPH", 2016, nr 10, s. 40-47.

Opracowanie dotyczy zasad reprezentacji spółki handlowej w sporze o ustalenie istnienia lub nieistnienia stosunku członkostwa w zarządzie spółki. Autor przyjmuje, że w postępowaniu w sprawach o ustalenie istnienia bądź nieistnienia stosunku członkostwa określonej osoby w zarządzie spółki spółka nie może być reprezentowana przez osobę, której stosunek członkostwa w zarządzie jest przedmiotem powództwa, o ile powództwo obejmuje ustalenie istnienia bądź nieistnienia tego stosunku na czas teraźniejszy. W przypadku powództw obejmujących ustalenie istnienia bądź nieistnienia wskazanego stosunku na określony czas przeszły w ocenie Autora zastosowanie powinny znaleźć ogólne reguły reprezentacji spółki, chyba że powództwo polega na zakwestionowaniu prawnego istnienia aktu, na którym dana osoba oparła swoje umocowanie do działania w postępowaniu w charakterze członka jej zarządu. Wskazuje również, że jeżeli na skutek zastosowania powyższego ograniczenia zarząd nie może działać za spółkę w danym postępowaniu, jej wspólnicy lub odpowiednio walne zgromadzenie mogą powołać pełnomocnika do jej reprezentowania. W przeciwnym wypadku, po bezskutecznym upływie terminu do uzupełnienia braku w zakresie reprezentacji spółki, sąd powinien powołać dla niej kuratora procesowego (jeśli spółka występuje po stronie pozwanej) albo odrzucić pozew (jeśli spółka występuje po stronie powodowej).

J. Jerzmanowski, *Finansowanie przez spółkę akcyjną nabycia lub objęcia emitowanych przez nią akcji w procesie wykupu menedżerskiego*, Warszawa 2016, ss. 387.

Monografia dotyczy problematyki nabywania akcji własnych przez spółkę akcyjną. Podejmowane zagadnienie analizowane jest przez Autora na tle zjawiska wykupu menadżerskiego spółek handlowych (ang. *Management Buyouts, MBO*). Zastosowanie nabywania akcji własnych przez spółki akcyjnej w procesach wykupów

533 Analizowane zmiany znalazły swój wyraz w nowym brzmieniu art. 41 i art. 103 k.c. oraz art. 208 k.s.h.

menadżerskich wynika z tego, że menadżerowie nie zawsze posiadają wystarczające własne środki finansowe na przeprowadzenie transakcji wykupu, stąd też wykorzystują kapitały własne spółek zarządzanych do przejęcia kontroli nad tymi spółkami. Autor obrazowo wskazuje, że zasadniczy problem ujawniający się na tle badanej materii sprowadza się do stwierdzenia, czy można kupować spółki za ich własne pieniądze?

W opracowaniu Autor podejmuje próbę określenia zakresu obowiązywania wyznaczonego przez art. 345 k.s.h. zakazu nabywania akcji własnych i skutków jego obowiązywania na dostępność i sposób realizacji wykupów menadżerskich (MBO). Ustalenia w tym zakresie podparte są przez Autora badaniami prawnoporównawczymi poprzez odwołanie się do rozwiązań stanowionych w Wielkiej Brytanii, Włoch i Niemiec.

Analizując możliwość zastosowania wynikających z art. 345 k.s.h. wyjątków od zakazu nabywania akcji własnych przez spółkę (zakaz *financial assistance*), Autor m.in. zwraca uwagę, że dla potrzeb przeprowadzenia wykupu menadżerskiego mogą być dopuszczane przez ten przepis formy bezpośredniego lub pośredniego finansowania. Finansowanie bezpośrednie ma miejsce wówczas, gdy spełnione są dwie przesłanki. Po pierwsze, czynność finansowania jest dokonywana bezpośrednio przez spółkę i osobę, która ma nabyć lub objąć emitowane przez spółkę akcje. Po drugie, środki przekazywane tej osobie przez spółkę w ramach finansowania mają jej bezpośrednio posłużyć do uiszczenia ceny za nabywane akcje lub stanowić wkład do spółki na pokrycie akcji w jej podwyższonym kapitale zakładowym. Wystarczy, że jedna z tych przesłanek nie jest spełniona, a wsparcie finansowe uzyskuje charakter pośredni. Autor podkreśla jednak, że we względu na specyfikę wykupu menadżerskiego szczególne znaczenie ma oparcie wykupu na finansowaniu pośrednim, realizowanym przez spółki zależne od spółki, której akcje są przedmiotem nabycia lub objęcia. W sensie cywilnoprawnym czynność spółki zależnej nie można traktować jako czynności spółki dominującej. Wskazuje, że mimo to art. 345 k.s.h. powinien znaleźć zastosowanie także do czynności finansowania dokonywanej przez spółkę zależną, a to z uwagi na możliwość pominięcia w tym przypadku prawnej odrębności spółek kapitałowych w drodze celowościowej wykładni terminu „finansowanie pośrednie". W takim przypadku celowościowa wykładnia jest niezbędna również do wskazania adresata poszczególnych norm art. 345 § 2-7 k.s.h. Gdy czynności finansowania dokonuje spółka zależna: (1) kapitał rezerwowy z przeznaczeniem na finansowanie tworzy spółka dominująca; (2) sprawozdanie dotyczące finansowania sporządza, składa w sądzie rejestrowym i ogłasza zarząd spółki dominującej; (3) uchwałę w sprawie finansowania podejmuje walne zgromadzenie spółki dominującej. Z kolei, gdy chodzi o art. 345 § 5 k.s.h. i zawarte w nim sformułowanie „finansowanie przez spółkę [...] następuje na podstawie i w granicach określonych w uprzednio podjętej uchwale walnego zgromadzenia", to należy przyjmować, że chodzi o czynność spółki zależnej, jedynie dokonywanej w granicach określonych w uchwale walnego zgromadzenia spółki dominującej. Podobnie z art. 345 § 2 k.s.h., tj. na warunkach rynkowych ma być dokonana czynność spółki zależnej i to w szczególności w odniesieniu do odsetek otrzymywanych przez tę spółkę (zależną) oraz zabezpieczeń ustanowionych na jej rzecz.

J. Jerzmanowski podkreśla, że wykup menedżerski to ciąg zdarzeń prawnych. Na poszczególnych etapach realizacji transakcji może zatem dochodzić do różnych naruszeń wymogów proceduralnych z art. 345 § 2-7 k.s.h., które których wystąpienie może skutkować zróżnicowanymi sankcjami prawnymi: (1) nieważności uchwały w sprawie finansowania; (2) nieważności czynności wsparcia finansowego – całkowitej albo częściowej; (3) naruszenie art. 345 § 2–7 k.s.h. może także stanowić podstawę odpowiedzialności członków organów spółki. Wskazuje on przy tym, że naruszenie art. 345 k.s.h. i związana z tym nieważność czynności finansowania nie powoduje nieważności czynności nabycia lub objęcia akcji spółki. W razie nieważności czynności finansowania akcjonariusz powinien poszukiwać innych źródeł finansowania nabytych (objętych) akcji. Wynika to z tego, że art. 345 k.s.h. ogranicza dopuszczalność finansowania nabywania lub obejmowania akcji emitowanych przez spółkę, nie zaś samo ich nabywanie lub obejmowanie.

J. Jerzmanowski, *Przesłanki zastosowania regulacji financial assistance (art. 345 k.s.h.) w procesie wykupu menedżerskiego*, „Studia Prawa Prywatnego", 2016, nr 2, s. 17-32.

W opracowaniu Autor podejmuje się analizy zagadnień dotyczących zjawiska tzw. wykupu menedżerskiego spółek prawa handlowego (ang. *Management Buyouts*, MBO). Jego istota wyraża się w nabywaniu przez menadżerów spółek kapitałowych pakietów kontrolnych udziałów lub akcji w spółkach, którymi zarządzają.

Autor zwraca uwagę, że przy przeprowadzeniu tego typu transakcji w ujęciu modelowym można wyróżnić trzy główne fazy. W pierwszej z nich wykupujący tworzą struktury organizacyjne, które mają posłużyć do realizacji wykupu (przede wszystkim tzw. spółkę specjalnego przeznaczenia – ang. *special purpose vehicle*, SPV – która ma nabyć lub objąć akcje spółki podlegającej wykupowi, tj. tzw. spółki-celu) oraz pozyskują niezbędne finansowanie. W drugiej fazie SPV nabywa lub obejmuje akcje spółki-celu. W trzeciej fazie przeprowadzana jest restrukturyzacja spółki-celu, mająca zwiększyć jej rentowność i pozwolić inwestorom na jak najkorzystniejsze „wyjście" z inwestycji. Na tym etapie są także spłacane zobowiązania zaciągnięte w celu realizacji wykupu.

Bazując na obserwacji dotychczasowej praktyki przeprowadzania wykupów menadżerskich, Autor wskazuje na istotne zagadnienie dotyczące tworzenia prawidłowej struktury jego finansowania. Wykup menedżerski w swej modelowej postaci wymaga, po pierwsze, zgromadzenia znaczących środków finansowych na nabycie lub objęcie akcji spółki-celu, a po drugie, późniejszej spłaty zaciągniętych zobowiązań.

W tym kontekście Autor podejmuje szeroką analizę implikacji wynikających z art. 345 k.s.h. w zakresie ewentualnego wykorzystania wskazanych w nim źródeł finansowania emisji akcji własnych dla potrzeb przeprowadzenia wykupu menadżerskiego.

W ocenie Autora regulacja art. 345 k.s.h., wbrew zamierzeniom ustawodawcy, nie rozwiązuje całościowo problemu finansowania transakcji MBO. Największym problemem dostrzega w tym, że z jednej strony tworzy ona otwarty katalog form wsparcia finansowego, a z drugiej strony uzależnia zgodność tego wsparcia z prawem od spełnienia wymogów proceduralnych z art. 345 § 2–7 k.s.h., których w odniesieniu do wielu form wsparcia finansowego (*sensu largo*) spełnić się nie da. Wywołuje to w praktyce wątpliwości co do tego, w jakich przypadkach regulację

financial assistance trzeba stosować, a w jakich nie jest to konieczne. Wątpliwości dotyczą w szczególności wsparcia finansowego udzielanego w drodze połączenia spółek, a więc formy najbardziej typowej dla procesów MBO.

Zdaniem Autora poziom niepewności prawnej związanej z finansowania przejęć menadżerskich wymaga podjęcia przez ustawodawcę stosownej ingerencji w brzmienie art. 345 k.s.h. Postuluje on nowelizację art. 345 § 1 k.s.h. i nadanie mu następującego brzmienia: „*Spółka może, bezpośrednio lub pośrednio, finansować nabycie lub objęcie emitowanych przez nią akcji przez udzielenie pożyczki, dokonanie zaliczkowej wypłaty, ustanowienie zabezpieczenia lub dokonanie innej podobnej czynności*". W ocenie Autora przy takim brzmieniu art. 345 § 1 k.s.h., z jednej strony utrzymałoby się pożądany, otwarty charakter katalogu form wsparcia finansowego objętych regulacją *financial assistance*, a z drugiej strony uzyskałoby się pewne doprecyzowanie zakresu zastosowania tego przepisu.

A. Kappes, *Charakter prawny akcji jako papieru wartościowego*, „PPH", 2016, nr 9, s. 12-15.

Opracowanie dotyczy zagadnień związanych z określeniem charakteru prawnego akcji jako papieru wartościowego. Autor polemicznie odnosi się w nim do tezy, że akcja jest papierem wartościowym o charakterze deklaratoryjnym, stwierdzając iż taki wniosek jest częściowo trafny. Wprost wskazuje on, że jeżeli deklaratywny charakter akcji jako papieru wartościowego rozumieć w taki sposób, że prawa z akcji istnieją bez dokumentu akcji, to akcja w tym znaczeniu nie jest w pełni deklaratywnym papierem wartościowym. Z tego względu w jego ocenie należałoby albo zredefiniować cechę deklaratywności, albo, pozostając przy dotychczasowym rozumieniu tej cechy i przyjmować, iż akcja na okaziciela jako papier wartościowy ma niejednolity charakter (deklaratywny albo konstytutywny, w zależności od charakteru uprawnienia akcyjnego). Dokument ten ma charakter deklaratywny, gdyż potwierdza przysługiwanie akcjonariuszowi abstrakcyjnych praw akcyjnych. Jednocześnie zawiera elementy wskazujące na charakter konstytutywny, gdyż istnienie tych praw *in concreto* jest uzależnione od posiadania przez akcjonariusza dokumentu akcyjnego.

W oparciu o powyższe Autor proponuje określanie akcji na okaziciela jako papieru wartościowego o charakterze abstrakcyjnie deklaratywnym, zaś konkretnie konstytutywnym.

P. Katner, *Sekurytyzacja aktywów spółki handlowej*, „PPH", 2016, nr 11, s. 12-16.

W opracowaniu Autor prezentuje możliwe do zastosowania przez spółki handlowe rozwiązań służących sekurytyzacji jej aktywów.

Autor wskazuje, że pierwotnym i nadal aktualnym celem sekurytyzacji jest pozyskiwanie na rynku środków pieniężnych na cele inwestycyjne i obrotowe w oparciu o posiadane aktywa po cenie niższej niż w przypadku zaciągnięcia kredytu lub pożyczki w banku oraz niższej, niż by to wynikało z pozycji rynkowej podmiotu szukającego kapitału, ze względu na konieczność zapłaty inwestorom przez emitenta niższej premii z tytułu ryzyka.

Polskie przepisy nie ograniczają także kręgu podmiotów, które przy sekurytyzacji tradycyjnej mogłyby odgrywać rolę emitenta (*special purpose vehicle, SPV*), w konsekwencji funkcję tę może pełnić każda spółka handlowa. Wyjątek dotyczy

sekurytyzacji aktywów bankowych. W tym przypadku, zgodnie z art. 92a ust. 3 i 4 pr. bank., bank może przenieść wierzytelności w drodze umowy – oprócz funduszu sekurytyzacyjnego oraz towarzystwa funduszy inwestycyjnych tworzącego fundusz sekurytyzacyjny – jedynie na spółkę kapitałową. Spółka taka nie może być przy tym powiązana kapitałowo lub organizacyjnie z bankiem przenoszącym wierzytelności, a przedmiotem jej działalności może być wyłącznie nabywanie wierzytelności i emisja papierów wartościowych, których zabezpieczenie stanowią sekurytyzowane wierzytelności, oraz wykonywanie czynności z tym związanych.

Autor zauważa, że w praktyce nie każda spółka handlowa nadaje się do pełnienia funkcji emitenta. Wiąże się to przede wszystkim z celem istnienia SPV w postaci wyemitowania papierów wartościowych o jak najwyższym ratingu, w związku z czym do minimum powinno być ograniczone ryzyko jego niewypłacalności (*bankruptcy remote entity*). W konsekwencji, SPV jest w praktyce spółką z o.o. lub spółką akcyjną, odrębną i niezależną od inicjatora, która zazwyczaj nie zatrudnia pracowników oraz nie posiada majątku oprócz sekurytyzowanych aktywów, zaś konieczne w procesie sekurytyzacji czynności (np. organizację emisji, administrowanie płatnościami) zleca innym podmiotom. Potencjalny krąg spółek służących jako SPV – jak wskazuje Autor – ulega także ograniczeniu ze względu na przepisy normujące papiery wartościowe.

W artykule Autor opisuje również zastosowanie dla sekurytyzacji aktywów spółki handlowej tzw. sekurytyzacji subpartycypacyjnej oraz sekurytyzacji pożyczkowej.

M. Kidacka, *Podział spółki przez wydzielenie – problematyka odpowiedzialności za zobowiązania*, „MoP", 2016, nr 21, 1145-1153.

W artykule omówione zostały zasady odpowiedzialności spółek w przypadku ich podziału przez wydzielenie. Autorka porusza kwestię odpowiedzialności spółek przejmujących lub spółek nowo zawiązanych za zobowiązania przypisane im w planie podziału, w tym: konstrukcję odpowiedzialności za zobowiązania spółek przejmujących i spółek nowo zawiązanych, zastosowanie zasad odpowiedzialności z art. 546 k.s.h. do podziału przez wydzielenia. Analizuje ona również różnice konstrukcyjne pomiędzy odpowiedzialnością spółek przejmujących i nowo zawiązanych a odpowiedzialnością nabywcy przedsiębiorstwa. Ponadto, Autorka dokonuje analizy kwestii odpowiedzialności spółek przejmujących lub spółek nowo zawiązanych za zobowiązania nieprzypisane im w planie podziału.

M. Kidacka staje na stanowisku, że w przypadku podziału spółek przez wydzielenie nie znajduje zastosowania konstrukcja odpowiedzialności wynikająca z art. 546 § 1 k.s.h. Wniosek ten wyprowadza poprzez przyznanie preferencji wynikom wykładni językowej art. 546 § 1 k.s.h. Spółka dzielona nie jest bowiem spółką przejmującą lub nowo zawiązaną, podczas gdy art. 546 § 1 k.s.h. wyraźnie stanowi o odpowiedzialności solidarnej pozostałych spółek, na które został przeniesiony majątek spółki dzielonej. W ramy hipotezy tego przepisu nie da się włączyć spółki dzielonej, gdyż na nią nie są przenoszone żadne składniki majątkowe. W konsekwencji nie ma podstaw do przyjęcia, że na podstawie art. 546 § 1 k.s.h. spółka dzielona będzie ponosiła solidarną odpowiedzialność ze spółką wydzieloną za zobowiązania wyróżnione w planie podziału. W ocenie Autorki odmienny pogląd pozostawałby w oczywistej sprzeczności z wynikami wykładni językowej art. 546 § 1 k.s.h. Znaczące jest

przy tym to, że Autorka dostrzega „niedoskonałości" przyjętego stanowiska ujmowane w płaszczyźnie funkcjonalnej. Wobec tego podnosi ona postulat *de lege ferenda*, aby dokonać modyfikacji treści art. 546 § 1 k.s.h. poprzez bezpośrednie wskazanie, iż przy podziale spółek przez wydzielenie solidarną odpowiedzialność ze spółką wydzieloną ponosi również spółka wydzielająca.

A. Kidyba, *Jeśli coś jest niewłaściwe, to nie może być prawidłowe*, „Glosa", 2016, nr 1, s. 18-20.

Opracowanie stanowi aprobującą glosę do uchwały składu 7 sędziów SN z 30.1.2015 r. sygn. akt III 34/14, w której to przyjęto, iż nie jest dopuszczalny wpis do rejestru przedsiębiorców KRS jednego prokurenta z zastrzeżeniem, że może on działać łącznie z członkiem zarządu.

Autor podziela stanowisko SN wyrażone w uchwale, że *de lege lata* nie jest możliwe udzielenie tzw. prokury niewłaściwej i argumentacje przywołaną przez SN na jego poparcie. Zwraca uwagę, że w polskim systemie prawa przewidziano tylko trzy typy prokury, tj. prokurę samodzielną, łączną i oddziałową. Wyznaczone w kodeksie cywilnym typy prokury – jak wskazuje – należy traktować jako *numerus clausus*. Ewentualne wprowadzenie kolejnego typu prokury (prokury łącznej niewłaściwej) może nastąpić jedynie w drodze stosownej interwencji prawodawcy.

Jeżeli zarząd jest wieloosobowy, a sposobu reprezentowania nie określa umowa spółki, do składania oświadczeń w imieniu spółki wymagane jest współdziałanie dwóch członków zarządu (podstawa jednorodna) albo jednego członka zarządu łącznie z prokurentem (podstawa niejednorodna). Ustalone w art. 205 § 1 i art. 373 § 1 k.s.h. zasady reprezentacji należy czytać łącznie z art. 204 § 2 i art. 372 § 2 k.s.h., zgodnie z którymi prawa członka zarządu do reprezentowania spółki nie można ograniczyć ze skutkiem prawnym wobec osób trzecich. Jeżeli więc umowa (statut) spółki nie wprowadzają odmiennych reguł, zasady reprezentacji ustalone w kodeksie spółek handlowych są niezmienne dla stosunków z osobami trzecimi. Autor podkreśla, że podobne rozwiązania dotyczą również prokury. W art. 109^4 § 1 k.c. ustalone zostało, że „prokura może być udzielona kilku osobom łącznie (prokura łączna) lub oddzielnie". Tej zasady również nie można zmieniać, gdyż nie można – również w kontekście podmiotowym – ograniczyć prokury ze skutkiem wobec osób trzecich, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej (art. 109^1 § 2 k.c.).

Wskazuje on, że podstawą zakazu ograniczenia prawa do reprezentacji członków zarządu jest art. 204 § 2 k.s.h. w zw. z art. 38 k.c. Ten ostatni przepis nie może być natomiast odnoszony do prokury, gdyż prokurent nie jest organem ani żadnym przedstawicielem organizacyjnym. Dlatego też kodeks cywilny nadaje nieco inne brzmienie art. 109^1 § 2 w relacji do art. 204 § 2 i art. 372 § 2 k.s.h. Możliwe jest więc ograniczenie prokury ze skutkiem wobec osób trzecich, jeżeli przepis szczególny tak stanowi. W konsekwencji dopiero wprowadzenie stosownego przepisu szczególnego mogłoby stanowić podstawę do wywiedzenia istnienia prokury niewłaściwej. Jednak dotychczas taki przepis nie został wprowadzony, wobec tego nie jest uprawnione wskazywanie na istnienie innego rodzaju prokury niż prokura łączna, samodzielna lub oddziałowa.

A. Kidyba, *Niedopuszczalne dodawanie kadencji*, „Glosa", 2016, nr 3, s. 24-27.

W opracowaniu A. Kidyba negatywnie odnosi się do poglądu SN zawartego w postanowieniu z 8 maja 2015 r. III CZ 19/15. W judykacie tym SN przyjął, że czas pełnienia funkcji w ramach poprzedniej kadencji należy zaliczyć do czasu jej pełnienia w ramach nowej kadencji. W rezultacie w wypadku kolejnego powołania do pełnienia funkcji członka zarządu w ciągu roku obrotowego tej osoby, która pełniła tę funkcję dotychczas od początku tego roku obrotowego w ramach jej poprzedniej kadencji, mandat takiej osoby jako członka zarządu wygaśnie wskutek odbycia zgromadzenia wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe za rok obrotowy, w którym nastąpiło to kolejne powołanie, a nie dopiero w następstwie odbycia zgromadzenia wspólników zatwierdzającego sprawozdanie finansowe za następny rok obrotowy.

Autor negatywnie ocenia stanowisko SN wskazując na jego niejasność, sprzeczność z art. 202 k.s.h. oraz brak konsekwencji terminologicznej w postrzeganiu się pojęciem „mandat" i „kadencja".

M. T. Kłoda, *Problem udzielenia absolutorium komplementariuszom prowadzącym sprawy spółki komandytowo-akcyjnej*, „PPH", 2016, nr 12, s. 33-38.

W opracowaniu Autor analizuje problematykę dotyczącą udzielenia absolutorium komplementariuszom prowadzącym sprawy spółki komandytowo-akcyjnej.

Artykuł 146 § 1 pkt 2 k.s.h. wskazuje, że uchwały walnego zgromadzenia spółki komandytowo-akcyjnej wymaga udzielenie komplementariuszom prowadzącym sprawy spółki pokwitowania z wykonania przez nich obowiązków. Na tle brzmienia tego przepisu Autor wskazuje na wątpliwości interpretacyjne dotyczące określenia kręgu osób podlegających obowiązkowi skwitowania. Bazując na treści art. 146 § 1 pkt 2 k.s.h. brak jest podstaw do wyłączenia spod obligatoryjnej oceny walnego zgromadzenia spółki komandytowo-akcyjnej osób będących w ostatnim roku obrotowym komplementariuszami wyłącznie reprezentującymi spółkę komandytowo-akcyjną. Może również wyniknąć potrzeba poddania weryfikacji absolutoryjnej wspólników pozbawionych prawa prowadzenia spraw spółki oraz jej reprezentacji, np. w zakresie działań podjętych przez nich w trybie art. 43 w zw. z art. 126 § 1 pkt 1 k.s.h. Obecna regulacja może także *prima facie* prowadzić do, nietrafnego w ocenie Autora wniosku, że wobec nieobjęcia niektórych komplementariuszy zakresem art. 146 § 1 pkt 2 k.s.h. istnieje możliwość ustanowienia statutowego obowiązku uzyskania zgody na uchwałę w sprawie udzielenia im pokwitowania (art. 146 § 2 pkt 10 albo art. 146 § 3 pkt 3 k.s.h.). Stąd też Autor wskazuje na konieczność dokonania modyfikacji treści art. 146 § 1 pkt 2 k.s.h. poprzez doprecyzowanie zakresu obowiązku skwitowania.

M. T. Kłoda wyklucza poddanie komplementariuszy nieprowadzących spraw spółki komandytowo-akcyjnej obowiązkowi skwitowania poprzez przypisanie tego uprawnienia radzie nadzorczej. Uważa, że takie rozwiązanie byłoby sprzeczne z dobrymi obyczajami, do których odwołuje się art. 304 § 4 w zw. z art. 126 § 1 pkt 2 k.s.h. Dobre obyczaje nakazują bowiem, aby to walne zgromadzenie spółki komandytowo-akcyjnej podejmowało uchwałę w sprawie udzielenia absolutorium. Nakazują one także, aby nie różnicować sytuacji prawnej podmiotów (wówczas gdy nie jest to uzasadnione) będących w podobnej sytuacji faktycznej. Tymczasem przyznanie radzie nadzorczej omawianej kompetencji pozbawiłoby komplementariuszy

niezarządzających (w przeciwieństwie do ocenianych przez walne zgromadzenie komplementariuszy prowadzących sprawy spółki komandytowo-akcyjnej) możliwości wytoczenia powództwa o uchylenie albo o stwierdzenie nieważności uchwały tego organu na podstawie art. 422–425 w zw. z art. 126 § 1 pkt 2 k.s.h. Przepisy te stanowią bowiem wyłącznie o zaskarżaniu uchwał walnego zgromadzenia.

Autor wskazuje, że skwitowanie udzielane jest również likwidatorom spółki komandytowo-akcyjnej z wykonania przez nich obowiązków (art. 466 w zw. z art. 395 § 2 pkt 3 w zw. z art. 150 § 1 k.s.h.). Z mocy prawa są bowiem nimi komplementariusze prowadzący sprawy spółki komandytowo-akcyjnej, lecz statut lub uchwała walnego zgromadzenia, powzięta za zgodą wszystkich komplementariuszy, może stanowić inaczej (art. 150 § 2 k.s.h.). Oznacza to, że mogą nimi zostać również komplementariusze niezarządzający spółką komandytowo-akcyjną co jest równoznaczne z tym, iż ich działalność będzie podlegała weryfikacji w formie absolutorium.

Zgodnie z treścią art. 146 § 1 pkt 2 w zw. z art. 395 § 2 pkt 3 i § 3 zd. 1 w zw. z art. 126 § 1 pkt 2 k.s.h. uchwała zwyczajnego walnego zgromadzenia spółki komandytowo-akcyjnej wymaga udzielenia pokwitowania z wykonania obowiązków wszystkim osobom będącym w ostatnim roku obrotowym komplementariuszami prowadzącymi sprawy spółki komandytowo-akcyjnej. Procedurze absolutoryjnej poddawani są zatem także ci spośród nich, którzy utracili status wspólnika spółki komandytowo-akcyjnej przed dniem walnego zgromadzenia. Byli wspólnicy mają prawo uczestniczenia w walnym zgromadzeniu w części dotyczącej merytorycznie udzielenia im absolutorium. Dotyczy to przede wszystkim punktów porządku obrad, takich jak np. rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania komplementariuszy prowadzących sprawy spółki komandytowo-akcyjnej z działalności spółki oraz sprawozdania finansowego za ubiegły rok obrotowy. W zakresie, w jakim osoby te są uprawnione do udziału w walnym zgromadzeniu, mogą zabierać głos według zasad obowiązujących wspólników spółki komandytowo-akcyjnej.

Kodeks spółek handlowych, t. IIIA, *Spółka akcyjna. Komentarz do art. 301-392*, red. A. Opalski, Warszawa 2016, ss. 1660.
Kodeks spółek handlowych, t. IIIB, *Spółka akcyjna. Komentarz do art. 393-490*, red. A. Opalski, Warszawa 2016, ss. 1460.
Kodeks spółek handlowych, t. IV, *Łączenie, podział i przekształcanie spółek. Przepisy karne. Komentarz do art. 491-633*, red. A. Opalski, Warszawa 2016, ss. 1136.

Opracowanie stanowi wielotomowy komentarz do przepisów kodeksu spółek handlowych pod redakcją A. Opalskiego. W 2016 r. w ramach pierwszego wydania komentarza przedłożono tom IIIA obejmujący objaśnienia przepisów ogólnych kodeksu skierowanych do wszystkich spółek handlowych (art. 1–7) oraz specyficznie do spółek kapitałowych (art. 11–21). Tom IIIA zawiera także komentarz do przepisów o spółce akcyjnej poświęconych: powstaniu spółki (art. 301–327), prawom i obowiązkom akcjonariuszy (art. 328–367) oraz zarządowi i radzie nadzorczej (art. 368–392). W ramach tomu IIIB ujęto objaśnienia do przepisów o spółce akcyjnej, dotyczących: walnego zgromadzenia (art. 393–429), zmian statutu i kapitału spółki (art. 430–458), rozwiązania i likwidacji spółki (art. 459–478) oraz odpowiedzialności cywilnoprawnej (art. 479–490). Natomiast tom IV zawiera objaśnienia przepisów kodeksu o restrukturyzacjach spółek (art. 491–584[13]), o odpowiedzialności karnej w spółkach handlowych (art. 585–595) oraz przepisów przechodnich (art.

610–633). Tom IV wyróżnia umieszczenie w nim wprowadzenia do problematyki łączeń, podziałów i przekształceń spółek (uwagi przed art. 491), zawierającego systemową analizę uniwersalnego instrumentarium prawnego czynności restrukturyzacyjnych. W tomie tym ujęto również zagadnienia dotyczące międzynarodowych sposobów restrukturyzacji spółek. Uwzględniono również implikacje intertemporalne związane z obowiązywaniem przepisów kodeksu spółek handlowych.

S. Koczur, *Wpływ zmiany liczebności zarządu spółki kapitałowej na stosunek pracy jego członka*, „PPH", 2016, nr 1, s. 46-52.

Artykuł stanowi próbę odpowiedzi na pytanie, pod jakimi warunkami i w jakich sytuacjach zmiana składu zarządu z jednoosobowego na wieloosobowy – oraz odwrotnie – determinuje potrzebę złożenia członkowi zarządu wypowiedzenia zmieniającego bądź też musi skłonić spółkę do zawarcia z członkiem zarządu porozumienia zmieniającego do umowy o pracę.

Istota problemu badanego przez Autora sprowadza się do rozstrzygnięcia kwestii, czy zmiana liczby członków zarządu sama z siebie stanowi istotną zmianę warunków zatrudnienia, pociągającą za sobą konieczność złożenia wypowiedzenia zmieniającego.

Autor zwraca uwagę, że w świetle orzecznictwa SN przekształcenie zarządu spółki z o.o. z organu jednoosobowego w wieloosobowy należy uznać w zasadzie za istotną zmianę treści stosunku pracy prezesa jednoosobowego zarządu, która prowadzi do konieczności dokonania wypowiedzenia zmieniającego. W jego ocenie takie podejście jest jednak zbyt ogólne i nie uwzględnia specyfiki regulacji prawa spółek. Postrzegając problem z punktu widzenia regulacji dotyczącej spółek handlowych, jednolita pozycja każdego członka zarządu przemawia za ustabilizowaniem warunków zatrudnienia, w tym zwłaszcza rodzaju pracy, nawet w sytuacji zmiany składu liczbowego zarządu. Potrzeba dokonania wypowiedzenia znajdzie swoje uzasadnienie dopiero wówczas, gdy na płaszczyźnie prawa pracy strony na tyle szczegółowo zdefiniowały pozycję członka zarządu albo przesądziły o rozdziale kompetencji w wieloosobowym zarządzie, co skutkuje to zmianą rodzaju pracy, która może zostać dokonana w drodze wypowiedzenia zmieniającego bądź porozumienia stron. Autor podkreśla również, że instytucje właściwe prawu pracy nie mogą by ć interpretowane odmiennie w sytuacji zatrudnienia członka zarządu. Sama zmiana w sferze korporacyjnej nie musi doprowadzać do przekształceń w sferze stosunku pracy, natomiast nie ulega wątpliwości, że może stanowić uzasadnioną przyczynę dokonania takich zmian, o ile zostaną spełnione przesłanki przewidziane w przepisach prawa pracy.

G. Kozieł, *Status prawny wierzyciela wspólnika w spółce jawnej. Uwagi materialnoprawne*, Warszawa 2016, ss. 248.

Zamierzeniem pracy jest przedstawienie pozycji prawnej wierzyciela wspólnika w spółce jawnej. W tej materii koncentruje się ona przede wszystkim na wskazaniu „szczególnej" pozycji wierzyciela wspólnika spółki jawnej z perspektywy regulacji polskiego prawa spółek. Dlatego też w monografii pominięto m.in. zagadnienia z zakresu prawa procesowego oraz upadłościowego.

Zdaniem Autora specyfika badanej problematyki wynika z tego, że przepisy kodeksu spółek handlowych nadają pozycji wierzyciela wiele cech odrębnych względem pozycji wierzyciela wyznaczanej w „tradycyjnej" płaszczyźnie cywilnoprawnej.

Wynika to z tego, że wierzyciel wspólnika został prawnie usytuowany jako osoba trzecie w stosunku do spółki. Mimo że wierzyciel wspólnika jest podmiotem trzecim wobec spółki, to przepisy kodeksu spółek handlowych przyznają mu określone prawa względem spółki. Zaś zakres treściwy statusu wierzyciela wspólnika ma charakter dynamiczny w tym znaczeniu, że jego określenie jest determinowane przez stopień jego aktywności w dochodzeniu należności od wspólnika-dłużnika.

Określając status wierzyciela wspólnika w pracy podkreśla się, że w aspekcie treściowym wyznaczany jest on przez przysługujące mu prawa. Nie uzyskuje on wprawdzie statutu wspólnika w spółce, ale – jak przyjmuje Autor – jego pozycja jest zbliżona do pozycji wspólnika. Specyfika statusu wierzyciela wspólnika ujawnia się również w płaszczyźnie organizacyjnej, poprzez dopuszczenie wypowiedzenia umowy spółki przez wierzyciela; przyjęcie, że wypowiedzenie umowy spółki przez wierzyciela prowadzi do ustania stosunku członkostwa; wskazanie na możliwość żądania przez wierzyciela przeprowadzenia likwidacji (art. 64 § 2 *in fine* k.s.h.).

Autor dostrzega i szczegółowo analizuje odmienności (w płaszczyźnie majątkowej i organizacyjnej) statusu wierzyciela wspólnika także na etapie likwidacji spółki.

A. K. Kruszewski, *Forma oświadczeń woli składanych przy użyciu profilu zaufanego ePUAP po nowelizacji norm dotyczących spółki z ograniczoną odpowiedzialnością*, „PPH", 2016, nr 4, s. 14-19.

W artykule analizie poddano implikacje wynikające z wprowadzenia ustawą o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw z 28 listopada 2014 r., możliwości dokonywania czynności w ramach spółki z o.o. przy wykorzystaniu elektronicznej Platformy Usług Administracji Publicznej (ePUAP).

W pierwszej kolejności Autor prezentuje zasadnicze założenia dotyczące Platformy Usług Administracji Publicznej (ePUAP).

Działanie ePUAP zostało uregulowane w ustawie z 17 lutego 2005 o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz.U. z 2014 r. poz. 1114 ze zm.), która wprowadza szczególną metodę komunikowania się z podmiotami wykonującymi zadania z zakresu administracji publicznej przy wykorzystaniu tzw. profilu zaufanego (tj. zestawu informacji identyfikujących i opisujących podmiot lub osobę będącą użytkownikiem konta na ePUAP, który został w wiarygodny sposób potwierdzony przez odpowiedni organ, zgodnie z brzmieniem art. 3 pkt 14 ustawy o ePUAP). Idea tego rozwiązania wyraża się w tym, że potwierdzenie przez organ profilu zaufanego służy zapewnieniu bezpieczeństwa obrotu, ponieważ pozwala na jednoznaczne zidentyfikowanie osoby, do której należy profil zaufany na ePUAP.

Znaczące odniesienia dla funkcjonowania spółek handlowych ma art. 3 pkt 15 ustawy o ePUAP. Stanowi on, że podpis potwierdzony profilem zaufanym ePUAP to podpis złożony przez użytkownika konta ePUAP, do którego zostały dołączone informacje identyfikujące zawarte w profilu zaufanym ePUAP, a także: jednoznacznie wskazujący profil zaufany ePUAP osoby, która wykonała podpis; zawierający czas wykonania podpisu; jednoznacznie identyfikujący konto ePUAP osoby, która wykonała podpis; autoryzowany przez użytkownika konta ePUAP; potwierdzony i chroniony podpisem systemowym ePUAP. Unormowanie to oznacza bowiem, że na potrzeby kontaktów z administracją publiczną wprowadzono rozwiązanie

zbliżone do bezpiecznego podpisu elektronicznego, o którym mowa w art. 78 § 2 kodeksu cywilnego (który szczegółowo został uregulowany w ustawie o podpisie elektronicznym), jednak nim niebędące, co jednoznacznie potwierdza m.in. art. 20a ust. 1 ustawy o ePUAP.

Autor zauważa, że nowelizacja z 28 listopada 2014 r. daje niezwykle szerokie spectrum możliwości wykorzystania podpisu przy użyciu profilu zaufanego ePUAP w ramach kodeksu spółek handlowych. Zakresem wykorzystania tego rozwiązania objęto nie tylko zakładanie spółki z o.o., lecz również wiele czynności podejmowanych w jej ramach, a także zbycie udziałów. Podstawowym warunkiem, który musi zostać spełniony, aby mogło dojść do wykorzystania ePUAP w ramach tych czynności, jest uprzednia rejestracja spółki przy użyciu wzorca umowy.

Oceniając konsekwencje wykorzystania ePUAP w kodeksie spółek handlowych. Autor wskazuje na implikacje dotyczące art. 157^1 § 3 k.s.h. W jego ocenie na tle tego przepisu nie jest wykluczone zawarcie umowy poprzez złożenie podpisu przy użyciu profilu zaufanego ePUAP, co jest równoważne ze złożeniem oświadczenia woli w formie pisemnej (podobne wnioski należy odnieść zmiany umowy spółki, którą przewidziano w znowelizowanej treści art. 158 § 1^2 k.s.h., a także art. 259^1 k.s.h.).

Ponadto, wykorzystanie ePUAP przewidziano w odniesieniu do obrotu udziałami (art. 180 § 2 k.s.h.). Takie rozwiązanie w ocenie Autora stwarza z jednej strony możliwość ułatwienia i przyspieszenia obrotu udziałami, z drugiej jednak strony, powoduje wystąpienie niejasności w zakresie określenia formy w jakim dokonuje się czynności zbycia udziałów. Zdaniem Autora czynność dokonywana z użyciem ePUAP będzie miała formę trudną do określenia, ponieważ nie będzie to forma elektroniczna, o której mowa w obecnym art. 78 § 2 k.c., jednak będzie to forma równoważna formie pisemnej na podstawie art. 20b ust. 2 ustawy o ePUAP. W świetle powyższego Autor stawia pytanie o cel, jaki przyświecał ustawodawcy, który w chwili wejścia w życie nowelizacji kodeksu cywilnego, będzie dysponował formą pisemną, elektroniczną formą czynności prawnej z art. 78^1 k.c., formą dokumentową z art. 77^2 i art. 77^3 k.c. oraz quasi-formą powstałą na gruncie kodeksu spółek handlowych i ustawy o ePUAP, mającą w zasadzie tę samą moc, co forma pisemna i forma elektroniczna z art. 78^1 k.c. W ocenie Autora trudno uznać taką mnogość form za pożądaną, zwłaszcza że wszystkie one mają być w zasadzie jakąś odmianą formy dokumentowej. Podobne uwagi krytyczne, jak zauważa, można odnieść również do pozostałych przepisów k.s.h., w których przewidziano możliwość posłużenia się ePUAP (art. 240^1, 210 § 1^1, 208 § 9 i 10, art. 270 pkt 2^1 k.s.h.).

M. Miedziński, *Kapitał rezerwowy w transakcjach pomocy finansowej i nabycia akcji własnych*, „PPH", 2016, nr 2, s. 22-26.

Kodeks spółek handlowych uzależnia możliwość finansowania przez spółkę akcyjną nabycia lub objęcia emitowanych przez nią akcji (pomoc finansowa) oraz możliwość nabycia akcji własnych w przypadkach wymienionych w art. 362 § 1 pkt 1, pkt 2 i pkt 8 k.s.h. od uprzedniego utworzenia kapitału rezerwowego ze środków, które mogą być przeznaczone na wypłatę dywidendy.

W artykule Autor przedstawia prawne i praktyczne uwarunkowania tego wymogu i konfrontuje je z założeniami dotyczącymi zapewnienia prawidłowego funkcjonowania obrotu gospodarczego. W opracowaniu podjęta została także próba

ustalenia, czy stanowione w kodeksie spółek handlowych rozwiązania dotyczące nabywania akcji własnych są właściwą transpozycją dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2012/30/UE[2].

Autor wskazuje, że na tle regulacji k.s.h. kapitał rezerwowy od momentu jego utworzenia odzwierciedla „historyczne", a nie bieżące realia bilansowe spółki. Stąd też, w jego ocenie wątpliwe jest, czy powyższy stan rzeczy stanowi konieczne następstwo transpozycji rozwiązań dyrektywy 2012/30/UE, a zwłaszcza jej art. 21 ust. 1 lit. b oraz art. 25 ust. 4. Z jednej strony, oba przywołane przepisy odwołują się art. 17 ust. 1 dyrektywy 2012/30/UE, uzależniającego wysokość dywidendy od poziomu aktywów netto na koniec roku obrotowego. Może to sugerować, że sam prawodawca unijny wiąże kryteria oceny pomocy finansowej i nabycia akcji własnych z bilansem rocznym, a nie bilansem sporządzonym bezpośrednio przed zawarciem umowy. Z drugiej strony, stanowisko to budzi wątpliwości w świetle wykładni teleologicznej, ponieważ nie zapobiega zawarciu transakcji w przypadku, gdy po zamknięciu roku obrotowego spółka poniesie stratę skutkującą brakiem wolnych funduszy własnych. Powyższe przemawiałoby za odczytaniem odesłania do art. 17 ust. 1 dyrektywy 2012/30/UE jako nakazu uwzględnienia wymienionych w tym przepisie pozycji bilansu, nie zaś sformułowania „na koniec roku obrotowego".

Autor przyjmuje, że kodeksowy model ochrony kapitału spółki akcyjnej przy nabywaniu akcji własnych i pomocy finansowej wzbudza wątpliwości interpretacyjne. Argumentuje, że wbrew założeniom dyrektywy 2012/30/UE instytucja kapitału rezerwowego ustanowiona w polskim prawie nie zapobiega zawarciu transakcji nabycia akcji własnych, w sytuacji gdy zatrzymany w spółce zysk stracił pokrycie w jej bieżącym majątku. Jednocześnie zakaz wykorzystania bieżącej nadwyżki bilansowej uniemożliwia elastyczne reagowanie na zmiany w otoczeniu gospodarczym i może wywoływać efekt „nadzabezpieczenia" spółki.

P. Moskała, *Konstrukcja odpowiedzialności cywilnoprawnej we włoskim prawie spółek*, „Studia Prawa Prywatnego", 2016, nr 1, s. 31-43.

W opracowaniu Autor dokonuje prezentacji zasadniczych założeń konstrukcyjnych dotyczących regulacji zgrupowań spółek w prawie włoskim. Analizuje on ewolucję rozwiązań prawnych dotyczących zgrupowań spółek w prawie włoskich oraz ich oddziaływanie na kształt przyjmowanych rozwiązań w prawie unijnym. Jednocześnie wskazuje on na możliwie na rozwiązania prawa włoskiego, które mogą być transponowane do przyszłej polskiej regulacji dotyczącej zgrupowań spółek.

Analiza prowadzona przez Autora w artykule skupia się na dwóch obszarach problemowych: (1) zagadnieniach dotyczących zarządzania i koordynacji spółkami w ramach zgrupowania; 2) zagadnieniach odnoszących się do kwestii odpowiedzialności w ramach grupy spółek. W tej materii Autor dokonuje analizy m.in. przesłanek odpowiedzialności, charakteru odpowiedzialności oraz podstaw wyłączenia odpowiedzialności spółek współtworzących zgrupowanie.

P. Moskała, *Wyrażenie zgody na zawarcie przez spółkę z o.o. umowy poręczenia w uchwale podjętej per facta concludentia*, „Glosa", 2016, nr 3, s. 50-57.

Opracowanie stanowi glosę krytyczną do wyroku SN z 25.3.2015 r. II CSK 818/14. W orzeczeniu SN wyraził pogląd, że do uchwały podjętej przez wspólnika jednoosobowej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, wykonującego

uprawnienia zgromadzenia wspólników, wyrażającej zgodę, o której mowa w art. 15 § 1 k.s.h., nie ma zastosowania art. 173 § 1 k.s.h., lecz przepisy art. 248 § 1 w zw. z art. 156 k.s.h., ze skutkiem wynikającym z art. 17 § 1 i 2 k.s.h.

W zakresie prowadzonej analizy uwaga Autora skupia się przede wszystkim na skutkach implementacji dyrektywy 2009/102/WE z 16.09.2009 r. w sprawie prawa spółek, dotycząca jednoosobowych spółek z ograniczoną odpowiedzialnością (Dz. Urz. UE L 258 z 2009 r., s. 20 ze zm.).

Autor aprobująco odnosi się do poglądu SN zawartego w glosowanym orzeczeniu, że art. 173 § 1 k.s.h. stanowi implementację wyłącznie art. 5 ust. 1 dyrektywy 2009/102/WE i ma zastosowanie do umów zawieranych między wspólnikiem a spółką. Kodeks spółek handlowych nieprzewiduje podobnego, wyraźnego przepisu szczególnego, stanowiącego implementację art. 4 ust. 2 dyrektywy 2009/102/WE (ust. 1 tego artykułu implementuje art. 156 k.s.h.). W związku z tym transpozycji tej normy należy poszukiwać w przepisach ogólnych dotyczących uchwał zgromadzenia wspólników. Wskazuje on, że przyjęcie koncepcji formy pisemnej *ad probationem* dla uchwał zgromadzenia wspólników nie gwarantuje transparentności funkcjonowania tego organu oraz odpowiedniej pewności obrotu prawnego (wyniku procesu decyzyjnego wewnątrz spółki), którego wymaga bezpieczeństwo jej wierzycieli. Taka interpretacja nie realizuje więc celu art. 4 ust. 2 dyrektywy 2009/102/WE, a jej przyjęcie oznaczałoby wadliwość implementacji omawianego przepisu do polskiego prawa. W ocenie Autora powyższe przesłanki realizuje przyjęcie formy pisemnej *ad solemnitatem* dla uchwał zgromadzenia wspólników, zaś podstawę jej wywodzenia należy upatrywać w art. 248 k.s.h. (dla uchwał podejmowanych poza zgromadzeniem – w art. 227 § 2 k.s.h). Wynika to z odczytania tych przepisów przez pryzmat odpowiedniego stosowania przepisów o formie czynności prawnej do instytucji uregulowanych w kodeksie spółek handlowych. Niezależnie od przyjęcia, że norma wyrażona w art. 73 § 1 k.c. jest stosowana wprost do regulacji formy uchwały wspólników spółki z o.o. na podstawie art. 2 zdanie pierwsze k.s.h. czy też, że za pośrednictwem art. 2 zdanie drugie k.s.h. doszłoby do modyfikacji zasad jej stosowania, należy uznać, iż w przypadku spółki jednoosobowej odpowiednie stosowanie (na podstawie, w zależności od przyjętego wariantu, art. 156 zdanie drugie lub art. 2 zdanie drugie k.s.h.) oznaczać będzie wyłączenie tej zasady. Z niezastosowania normy, zgodnie z którą niedochowanie formy pisemnej nie skutkuje nieważnością czynności, wynika wniosek, że uchwała pozbawiona formy pisemnej została podjęta w sposób sprzeczny z ustawą, co skutkuje jej nieważnością na podstawie art. 58 § 1 k.c. w zw. z art. 2 k.s.h. Jest to równoznaczne z sytuacją, w której ustawodawca zastrzegłby formę pisemną pod rygorem nieważności dla tych czynności. W konsekwencji nieważność uchwały przełoży się na nieważność czynności prawnej dokonanej przez spółkę, zależnej od zgody wyrażonej w uchwale, zgodnie z art. 17 § 1 i 2 k.s.h.

A. Nowacki, *Firma spółki komandytowej oraz komandytowo-akcyjnej*, „MoP", 2016, nr 17, s. 918-924.

Przedmiotem artykułu jest problematyka dotycząca konstruowania firmy spółki komandytowej oraz komandytowo-akcyjnej. Autor szczegółowo omawia zagadnienia związane z: umieszczeniem w firmie spółki komandytowej i komandytowo akcyjnej nazwiska lub firmy (nazwy) komplementariusza; zawarcia w firmie

spółek obligatoryjnego oznaczenia formy prawnej („spółka komandytowa" , „spółka komandytowo-akcyjna") oraz konsekwencji związanych z zawarciem w firmie nazwiska komandytariusza lub akcjonariusza.

A. Nowacki, *Odpowiedzialność za zobowiązania spółki partnerskiej*, „PPH", 2016, nr 1, s. 7-21.

Przedmiotem artykułu jest problematyka odpowiedzialności partnerów za zobowiązania spółki partnerskiej.

Z art. 22 § 2 w zw. z art. 89 k.s.h. wynika nieograniczona odpowiedzialność partnera za zobowiązania spółki partnerskiej. Natomiast art. 95 § 1 k.s.h. przewiduje dwa wyłączenia tej odpowiedzialności partnerów w odniesieniu do: (1) zobowiązań spółki powstałych z związku z wykonywaniem przez pozostałych partnerów wolnego zawodu w spółce; (2) zobowiązań spółki będących następstwem działań lub zaniechań osób zatrudnionych przez spółkę, które podlegały kierownictwu innego partnera. Zgodnie bowiem z 95 § 1 k.s.h partner nie ponosi odpowiedzialności za zobowiązania spółki powstałe w związku z wykonywaniem przez pozostałych partnerów wolnego zawodu w spółce, jak również za zobowiązania spółki będące następstwem działań lub zaniechań osób zatrudnionych przez spółkę na podstawie umowy o pracę lub innego stosunku prawnego, które podlegały kierownictwu innego partnera przy świadczeniu usług związanych z przedmiotem działalności spółki.

Analizując zakres wyłączenia odpowiedzialności partnera w odniesieniu do zobowiązań powstałych z związku z wykonywaniem przez pozostałych partnerów wolnego zawodu w spółce, Autor zwraca uwagę, że idea wprowadzenia tego wyjątku w art. 95 § 1 k.s.h. sprowadza się do wyłączenia odpowiedzialności partnera za zobowiązania wynikające z „błędów w sztuce" pozostałych partnerów. W jego ocenie, pomimo jednoznacznego ujęcia *ratio* tego zwolnienia, sposób jego normatywnej wyrażenia wskazuje, że nie w pełni realizuje on zakładany cel. Otóż, w świetle tego przepisu można wyprowadzić wniosek, że zobowiązaniami spółki, „powstałymi w związku z wykonywaniem przez pozostałych partnerów wolnego zawodu w spółce", mogą być również zobowiązania spółki, które nie wynikają z błędów w sztuce innych partnerów. Po pierwsze, w zakres tego wyłączenia odpowiedzialności mogą wchodzić zobowiązania spółki, które spółka ma wykonać, posługując się innymi partnerami, wykonującymi w ten sposób w ramach spółki wolny zawód, zanim dojdzie po stronie takich partnerów do błędów w sztuce. To odstępstwo od zawężenia wyjątku jedynie do zobowiązań spółki wynikających z błędów w sztuce innych partnerów Autor uznaje za merytorycznie uzasadnione. Stąd też wskazuje, że wierzyciel, któremu spółka ma świadczyć, posługując się określonym partnerem, wykonującym w ten sposób w spółce swój wolny zawód, nie powinien mieć możliwości dochodzenia na zasadzie solidarności, o której mowa w art. 22 § 2 k.s.h., wykonania zobowiązania spółki od pozostałych partnerów.

Po drugie, w ramach tego wyłączenia wchodzić mogą zobowiązania spółki wynikające z czynności prawnych zawartych w celu umożliwienia lub ułatwienia innym partnerom wykonywania przez niego wolnego zawodu (np. najem lokalu). Zdaniem Autora *de lege lata* wyłączenie takich zobowiązań spółki spod odpowiedzialności ogółu partnerów budzi uzasadnione wątpliwości. W tych przypadkach wierzyciel spółki nie ma bowiem zazwyczaj wiedzy pozwalającej mu na ustalenie, czy dana czynność prawna pozostaje w związku z wykonywaniem wolnego zawodu

przez określonego partnera. Trudno też racjonalnie oczekiwać od niego takiej wiedzy. Przy swoim świadczeniu na rzecz takiego wierzyciela spółka nie posługuje się bowiem żadnym z partnerów wykonujących w ten sposób w ramach spółki wolny zawód. Nie można też oczekiwać, że mimo niekorzystania przez wierzyciela z wykonywanego w spółce wolnego zawodu powinno go interesować, czy zobowiązanie spółki pozostaje w związku z wykonywaniem wolnego zawodu, a jeżeli tak, to czy przez wszystkich partnerów, czy tylko przez niektórych i których. Objęcie takich zobowiązań wyjątkiem od zasady odpowiedzialności wszystkich partnerów za zobowiązania spółki jest więc merytorycznie niezasadne.

A. Nowacki stoi na stanowisku, że przy stosowaniu art. 95 § 1 k.s.h., a tym samym odkreślaniu zakresu odpowiedzialności partnerów, należy przyjmować to, iż wyłącznie odpowiedzialności pozostałych partnerów powinno dotyczyć tylko tych przypadków, kiedy to inny partner został przed dokonaniem czynności prawnej ze spółką wskazany drugiej stronie tej czynności jako ten, przy pomocy którego spółka będzie wykonywać dane zobowiązanie. Merytorycznym uzasadnieniem wyłączenia odpowiedzialności pozostałych partnerów za zobowiązania spółki powinna bowiem być okoliczność, że druga strona czynności prawnej dokonuje tej czynności kierowana renomą określonego partnera, przy pomocy którego spółka ma wykonać swoje zobowiązanie. W takim przypadku wobec wierzyciela spółkę partnerską „firmuje", czyli uwiarygodnia, tylko ten wskazany partner, a nie pozostali partnerzy.

A. Nowacki, *Procedura przymusowego wykupu w spółce niepublicznej*, „PPH", 2016, nr 8, s. 8-19.

Artykuł dotyczy procedury przymusowego wykupu (tzw. *squeeze-out*) w spółce niepublicznej. Na tle analizowanej procedury wykupu akcji w spółkach niepublicznych Autor stawia tezę, że zarząd dokonując wykupu, działa w imieniu spółki, lecz na rachunek akcjonariuszy mniejszościowych, przenosząc wykupywane akcje na akcjonariuszy wykupujących z przełamaniem zasady *nemo plus iuris*. Akcje te należą bowiem w tym momencie dalej do akcjonariuszy mniejszościowych.

Autor wskazuje, że wykup akcji w ramach *squeeze-out* dokonuje spółka przez przeniesienie akcji należących do akcjonariuszy wykupywanych bezpośrednio na akcjonariuszy wykupujących. Akcje te nie są więc nabywane wpierw przez spółkę, a dopiero następnie przenoszone ze spółki na akcjonariuszy wykupujących. W ocenie Autora w procedurze wykupu spółka dokonuje rozporządzenia akcjami należącymi do akcjonariuszy wykupywanych (przeniesienia tych akcji z akcjonariuszy wykupywanych na akcjonariuszy wykupujących) we własnym imieniu, a więc z przełamaniem zasady *nemo plus iuris*. Taki wniosek wyprowadza przede wszystkim z brzmienia art. 418 § 2a zdanie pierwsze k.s.h. Z przepisu tego wynika, że akcjonariusze wykupywani składają spółce dowody złożenia dokumentów akcji „do rozporządzenia spółki". Spółka rozporządza więc akcjami należącymi do akcjonariuszy wykupywanych. Czyni to we własnym imieniu, lecz na rachunek akcjonariuszy wykupywanych. Wykonuje w ten sposób na ich rachunek zobowiązanie do przeniesienia tych akcji wynikające z powzięcia uchwały o przymusowym wykupie.

A. Nowacki, *Zysk i strata w spółce komandytowej*, „PPH", 2016, nr 4, s. 4-13.

Przedmiotem artykułu jest kwestia zasad podziału i wypłaty zysku oraz pokrywania strat w spółce komandytowej. Podjęta przez Autora analiza skupia się

przede wszystkim na praktycznych aspektach określenia stopnia partycypacji komandytariusza w zysku spółki. Krytyczniej ocenie poddany został również kodeksowy model uczestnictwa komandytariusza w zysku i stracie, a także ograniczenia w wypłacie przez komandytariusza przypisanych mu zysków ze względu na to, że jego udział kapitałowy jest niższy niż wartość umówionego przez niego wkładu.

A. Olszewski, *Zawiadomienie wspólnika wypowiadającego umowę spółki jawnej o uzgodnieniu w przedmiocie dalszego trwania spółki*, „PPH", 2016, nr 4, s. 41-45.

Problem badany w artykule dotyczy art. 64 § 1 k.s.h. i wyrażanego w tym przepisie uzgodnienia przez wspólników, że pomimo śmierci, ogłoszenia upadłości lun wypowiedzenia umowy spółki przez jednego z nich spółka trwa nadal pomiędzy pozostałymi.

Autor zwraca uwagę, że uzgodnienie, o którym mowa w art. 64 § 1 *in fine* k.s.h., pełni podwójną funkcję. W aspekcie pozytywnym efektem jego zawarcia jest utrzymanie bytu spółki w zmienionym składzie osobowym. Natomiast aspekt negatywny polega na wyłączeniu występującego wspólnika ze spółki. W ocenie Autora to nie oświadczenie woli występującego wspólnika o wypowiedzeniu umowy spółki wyklucza go z kręgu wspólników, ale właśnie stosowne uzgodnienie. Występujący wspólnik, wypowiadając umowę spółki, dokonuje jednostronnej czynności prawnej, której zasadniczą konsekwencją powinno być rozpoczęcie procesu likwidacji spółki. Natomiast uzgodnienie pozostałych wspólników stanowi *sui generis* odpowiedź na dokonane wypowiedzenie, która utrzymuje spółkę, ale tylko między pozostałymi wspólnikami.

Zdaniem Autora w odniesieniu do badanego problemu prawnego pewne wątpliwości interpretacyjne budzi wykładnia art. 64 § 2 zd. 2 k.s.h. Otóż, ścisła wykładnia literalna tego przepisu sugeruje, że w razie braku uzgodnienia między pozostałymi wspólnikami występującemu wspólnikowi przysługuje uprawnienie do domagania się likwidacji spółki. Takie rozumowanie w jego ocenie jest jednak nieuprawnione. Po pierwsze, art. 64 k.s.h. stanowi wyjątek od zasady, że wypowiedzenie umowy spółki przez jednego z jej wspólników prowadzi do rozwiązania umowy spółki, a to zasadniczo oznacza konieczność przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego (arg. z art. 67 § 1 k.s.h.). Jeśli więc pozostali wspólnicy zachowają się w sposób bierny i nie dokonają uzgodnienia, o którym mowa w art. 64 § 1 *in fine* k.s.h., to spółka przejdzie w stan likwidacji z mocy prawa (przy założeniu braku szczególnych postanowień umowy spółki). Po drugie, gdyby uznać krytykowane zapatrywanie za trafne, to spółka jawna znalazłaby się w „fazie zawieszenia" między zwykłym bytem spółki a bytem spółki w fazie likwidacji, gdy m.in. zmienia się cel spółki. Tymczasem brak podstaw prawnych do kreowania takiego etapu „życia" spółki. Po trzecie, ściśle gramatyczna interpretacja art. 64 § 2 zd. 2 k.s.h. mogłaby prowadzić do trudno akceptowalnego wniosku, że brak uzgodnienia między pozostałymi wspólnikami pozbawia ich możliwości działania w toku postępowania likwidacyjnego (zgodnie z brzmieniem kodeksu spółek handlowych to występujący wspólnik. może się domagać likwidacji spółki). Wreszcie, niejasny status prawny spółki jawnej miałby negatywne konsekwencje dla interesów wierzycieli. Tym samym Autor przyjmuje, że w przypadku wypowiedzenia umowy spółki przez jej wspólnika art. 64 § 2 zd. 2 k.s.h. stanowi *superfluum* ustawowe.

K. Palka-Bartoszek, *Sposoby wydania akcji na okaziciela w celu przeniesienia dokumentów akcji*, „Glosa", 2016, nr 4, s. 62-75.

Glosa zawarta w opracowaniu odnosi się do wyroku SN z dnia 3 czerwca 2015 r., V CSK 566/14 i kreowanego na jego tle pojęcia „wydanie" przy przenoszeniu dokumentu akcji na okaziciela. Sąd Najwyższy w przywołanym orzeczeniu przyjął, powołując się na treść art. 921^{12} w zw. z art. 921^{16} k.c. oraz względy funkcjonalne wywodzone z art. 343 i art. 339 k.s.h., że „wydanie" nie jest ograniczone do fizycznego wydania dokumentu akcji, a tym samym może nastąpić w każdy sposób prowadzący do przeniesienia posiadania.

Autorka negatywnie ocenia stanowisko wyrażone przez SN. W jej ocenie porównanie wymogów formalnych dotyczących zbycia akcji imiennych i akcji na okaziciela dowodzi zróżnicowania polegającego na konieczności wydania dokumentów akcji na okaziciela oraz przeniesienia posiadania dokumentów akcji imiennych dla skutecznego przeniesienia praw z tych akcji. O ile przepisy kodeksu cywilnego w obu przypadkach, tj. dla przeniesienia prawa z papierów wartościowych imiennych (art. 921^{8} k.c.) oraz na okaziciela, wymagają wydania dokumentu (art. 921^{12} k.c.), o tyle przepisy kodeksu spółek handlowych w przypadku akcji imiennych wymagają tylko przeniesienia posiadania. Występujące zróżnicowanie znajdujące podstawę w przepisach kodeksu spółek handlowych w ocenie Autorki może jawić się jako pewna systemowa niespójność, nie można jednak podzielić poglądu o istnieniu analogicznych powodów do uproszczenia obrotu prawnego akcjami na okaziciela. Wykazanie legitymacji z akcji wobec spółki następuje, zgodnie z art. 343 k.s.h., w odmienny sposób w zależności od rodzaju akcji. Istnienie obu rodzajów akcji służy możliwości zróżnicowania pozycji akcjonariusza wobec spółki i już z tego powodu uproszczenie obrotu nie może być uzasadnione tymi samymi względami gospodarczymi. Treść art. 343 § 1 k.s.h. nie przemawia za tym, aby za skuteczne dla rozporządzenia akcją na okaziciela uznać przeniesienie posiadania dokumentu. Wprawdzie wykazanie legitymacji formalnej w stosunku do spółki uwarunkowane jest statusem posiadacza dokumentu akcji, a nie (tylko) osobistym fizycznym władaniem tym dokumentem, czego dowodem jest również art. 406 § 2 k.s.h., nie wpływa to jednak na treść zobowiązania akcjonariusza przenoszącego dokumenty akcji, umożliwia nabywcy faktyczne ich objęcie we władanie. Ze względu na potrzebę odpowiedniego zastosowania art. 921^{16} w zw. z art. 921^{16} k.c. opowiada się ona za taką wykładnią, w której przesłanka wydania dokumentu w odniesieniu do akcji na okaziciela rozumiana jest ściśle. W tym ujęciu wydanie nastąpi w każdy zapewniający to sposób, co oznacza, że w przypadku gdy dokumenty akcji na okaziciela nie są przedmiotem depozytu prowadzonego dla niezdematerializowanych papierów wartościowych i nie istnieje dokument, który umożliwi dostęp nabywcy do akcji (art. 348 zdanie drugie k.c.), rozporządzenie wymaga wydania dokumentu i nie wystarcza przeniesienie jego posiadania (art. 349–351 k.c.).

G. M. Piasecki, *Pozorna kapitalizacja rezerw*, „PPH", 2016, nr 8, s. 37-40.

W opracowaniu Autor analizuje implikacje wynikające z art. 443 k.s.h. Przepis ten wyznacza mechanizm, zgodnie z którym – w przypadku nieobjęcia przez akcjonariuszy ułamkowych części akcji w procesie kapitalizacji rezerw – dopuszczalne jest dokonanie stosownych wypłat na ich rzecz. W ocenie Autora rozwiązania przyjęte w art. 443 k.s.h. mogą być wykorzystane do tzw. pozornej kapitalizacji

rezerw, która skutkuje uszczupleniem rezerw na korzyść akcjonariuszy z pominięciem ograniczeń w wypłacie dywidendy i bez naruszenia kapitału zakładowego.

Wyjściowo dla potrzeb prowadzonej analizy Autor wskazuje, że ograniczenie przewidziane w art. 443 § 3 k.s.h. nie znajduje zastosowania do wypłat dokonywanych na podstawie uchwały podjętej stosownie do art. 443 § 2 pkt 2 k.s.h., tj. gdy akcjonariuszom miałyby przypaść części ułamkowe akcji, wówczas walne zgromadzenie podejmuje się uchwałę o wypłacie akcjonariuszom stosownych kwot, stanowiących różnicę między ceną emisyjną a wartością nominalną przysługujących im, lecz nieobjętych, części ułamkowych akcji. Za takim wnioskiem przemawiają przede wszystkim argumenty systemowe. W ocenie Autora uzasadnia ona potraktowanie ograniczenia zawartego w art. 443 § 3 zdanie drugie k.s.h. (wypłaty nie mogą przewyższać jednej dziesiątej łącznej wartości nominalnej akcji przydzielonych akcjonariuszom zgodnie z art. 442 k.s.h.) jako odnoszącego się do zdania poprzedzającego w tym przepisie, a przez to – jedynie do art. 443 § 2 pkt 1 k.s.h. Ograniczenie jest bowiem poprzedzone przepisem, który odsyła jedynie do sytuacji, gdy w wyniku nieobjęcia przynajmniej części akcji gratisowych, a po podjęciu uchwały o emisji dodatkowych akcji pokrywanych z dopłat, spółka zmuszona jest do dokonania stosownych wypłat. Zawarte w zdaniu pierwszym odesłanie do art. 443 § 2 pkt 2 k.s.h. wskazuje jedynie na metodę, zgodnie z którą powinny być dokonane wypłaty, a nie na przepis, do którego miałoby mieć zastosowanie zdanie drugie.

Autor zwraca uwagę, że na tle regulacji art. 443 § 2 pkt 2 ustawodawca odwołując się do różnicy „między ceną emisyjną a wartością nominalną (...) ułamkowych części akcji" w istocie ma na myśli wartość nominalną ułamkowej akcji, czyli różnicę pomiędzy ceną emisyjną (równą wartości nominalnej) pełnej akcji a kwotą, którą musiałby zapłacić akcjonariusz w przypadku powzięcia uchwały o dopłatach, stosownie do art. 443 § 2 pkt 1 k.s.h. Podkreśla, że konstrukcja językowa art. 443 § 2 pkt 2 k.s.h. stanowi kolejną niedoskonałość kodeksu spółek handlowych i nie wyraża w sposób jasny celu, jaki przyświecał ustawodawcy. W procesie podwyższenia kapitału zakładowego rozwiązaniem merytorycznie uzasadnionym jest ustalenie kwoty wynagrodzenia na poziomie równym kwocie kapitałów własnych spółki, które byłyby przekazane na pokrycie ułamkowej części akcji w sytuacji, gdyby ułamkowa część miała przypaść akcjonariuszowi. Innymi słowy, wypłacana kwota powinna stanowić iloczyn ceny emisyjnej akcji gratisowych oraz ułamka wyznaczającego „rozmiar" ułamkowej części akcji przypadającej akcjonariuszowi.

Autor wskazuje, że przy przyjmowanej wykładni art. 443 § 3 i art. 443 § 2 pkt 2 k.s.h. może dojść do sytuacji, gdy mechanizm kapitalizacji rezerw może posłużyć do efektywnego obejścia przepisów o wypłacie dywidendy zawartych w art. 348 k.s.h. Szczególnie zaś może posłużyć do ominięcia zakazu podziału kapitału wskazanego w art. 457 § 2 k.s.h. Do przeprowadzenia takiej procedury potrzebny równy udział akcjonariuszy w spółce. W przypadku dysproporcji pomiędzy liczbą posiadanych akcji przez różnych wspólników dokonanie *resplitu* jest uwarunkowane wartością akcji posiadanych przez najsłabszego wspólnika, przez co reszta podmiotów pozostanie z więcej niż jedną akcją. Wtedy należałoby powiększyć kapitał zakładowy o zdecydowanie mniejsze sumy, tak aby po podziale na najsilniejszego ze wspólników wciąż przypadała ułamkowa część akcji. W innym przypadku dojdzie bowiem do faktycznego podwyższenia kapitału zakładowego i obowiązku emisji tzw. akcji

gratisowych. Dokonywać wypłat można bowiem jedynie w stosunku do nieobjętych części ułamkowych akcji.

K. Pietrzykowski, *Charakter prawny uchwały zgromadzenia spółki kapitałowej i spółdzielni*, „Gdańskie Studia Prawnicze", 2016, nr 2, s. 307-326.

Opracowanie zawiera zestawienie dotychczasowych wypowiedzi orzecznictwa i doktryny w przedmiocie charakteru prawnego uchwał zgromadzenia spółki kapitałowej i spółdzielni. Na tej podstawie Autor podejmuje próbę wyznaczenia elementów „konstytuujących" współczesne postrzeganie charakteru prawnego uchwał organów spółek kapitałowych i spółdzielni. Zdecydowanie sprzeciwia się zarówno wypowiedziom negującym uznawanie uchwał za czynności prawne, jak i wypowiedziom traktującym uchwały jako czynności prawne wielostronne albo jako trzeci rodzaj czynności prawnych obok czynności jednostronnych i dwu(wielo)stronnych. Podkreśla, że takie poglądy polegają na nieporozumieniu i wynikają z niedostatecznego odróżniania oświadczenia woli od czynności prawnej.

W konkluzji rozważań Autor dochodzi do następujących wniosków. Po pierwsze, uchwały zgromadzeń spółek kapitałowych i spółdzielni, jeżeli zmierzają do wywołania skutków cywilnoprawnych, są oświadczeniami woli osób prawnych (art. 38 k.c.). Po drugie, swoistość wspomnianych uchwał przejawia się w szczególnym sposobie składania oświadczenia woli, mianowicie podjęcia aktu woli i wyrażenia go na zewnątrz zgodnie z określonymi w ustawie i statucie (umowie) regułami zwoływania posiedzeń, obradowania na zgromadzeniu i głosowania uwzględniającego zasadę majoryzacji. Po trzecie, oświadczenie woli, złożone w ten sposób przez spółkę kapitałową i spółdzielnię, jest albo jej czynnością prawną jednostronną, albo składnikiem czynności prawnej dwustronnej (umowy).

P. Pinior, *Zakaz łączenia stanowisk z członkostwem w radzie nadzorczej*, „Gdańskie Studia Prawnicze", 2016, nr 2, s. 327-338.

Artykuł bazuje na analizie wyznaczonego dla spółek kapitałowych w art. 214 (spółka z o.o.) oraz art. 387 k.s.h. (spółka akcyjna) zakazu łączenie stanowisk z członkostwem w radzie nadzorczej. W odniesieniu do badanej materii Autor podkreśla, że celem wprowadzenia zakazu łączenia stanowisk jest wyłączenie możliwości wykonywania czynności nadzorczych przez osoby, które nadzorowi podlegają, jak również osoby, które ze względu na zajmowane stanowisko, są zależne od członków zarządu. Podkreśla on, że zakaz z art. 214 i art. 387 k.s.h. ma charakter bezwzględny. Stąd też nie jest dopuszczalne jego umowne ograniczenie w ten sposób, że niektóre osoby (stanowiska) podpadające pod zakaz dopuści się do zasiadania w radzie nadzorczej. Powyższe przepisy nie stoją jednak na przeszkodzie, aby w umowie (statucie) spółki poszerzyć katalog osób, które nie mogą zasiadać w organie nadzorczym.

Analizując zakres podmiotowy zastosowania zakazów Autor zwraca uwagę, że wbrew literalnemu brzmieniu art. 214 § 1 oraz art. 387 § 1 k.s.h. wskazującemu, iż zakaz dotyczy wyłącznie głównych księgowych, radców prawnych lub adwokatów zatrudnionych na podstawie umowy o pracę, ze względu na cel zakazów, należy przyjmować, że dotyczą one również tych głównych księgowych, radców prawnych lub adwokatów, którzy sprawują te funkcje na podstawie innego stosunku prawnego (np. umowy zlecenia). W tym zakresie P. Pinior opowiada się za szerokim rozumieniem pojęcia „zatrudnienia", do którego wprost odwołuje się art. 214 § 1

i art. 387 § 1 k.s.h. Stanowisko to wzmacnia odwołując się do argumentu, że zgodnie z art. 4b ust. 1 ustawy – Prawo o adwokaturze[534] adwokat nie może wykonywać zawodu na podstawie stosunku prawy. Wobec tego ustawodawca wskazując w art. 214 § 1 i art. 387 § 1 k.s.h. na objęcie zakazem zatrudnionego w spółce adwokata odwołuje się również do innych stosunków prawnych, w których możliwe jest wykonywanie tego zawodu na rzecz spółki.

W odniesieniu do zakazu zasiadania w radzie nadzorczej przez osoby które podlegają bezpośrednio członkowi zarządu albo likwidatorowi (art. 214 § 2 i art. 387 § 2 k.s.h.) Autor wskazuje, że dotyczy on nie tylko osób podległych w ramach stosunku pracy, ale również świadczących swoje usługi na podstawie innych stosunków umownych (umowa o dzieło, umowa zlecenia itp.). Dla zastosowania zakazu istotne ma (bezpośrednie) powiązanie organizacyjne, które powinno być ustalone w oparciu o regulamin pracy, regulamin organizacyjny spółki, a w przypadku braku stosownych dokumentów wskazujących na kształt powiązania strukturalnego ocena powinna następować *in casu* poprzez analizę faktycznej struktury przedsiębiorstwa.

Autor sprzeciwia się podglądowi wyrażonymi w literaturze, że wymóg bezpośredniej podległości członkowi zarządu lub likwidatorowi należy rozciągać również na podmioty wymienione w art. 214 § 1 i art. 387 § 1 k.s.h. (głównego księgowego, radcę prawnego i adwokata zatrudnionych w spółce). Oznacza to, że podmioty wyróżnione w art. 214 § 1 i art. 387 § 1 k.s.h. wobec braku występowania stosunku bezpośredniej podległości członkowi zarządu lub likwidatorowi są wyłączone spod zakazu. P. Pinior przyjmuje bowiem, że w art. 214 § 1 i art. 387 § 1 k.s.h. enumeratywnie wymienione zostały osoby podlegające pod zakaz zasiadania w radzie nadzorczej bez względu na ukształtowany stopień podległości służbowej wobec członka zarządu. Natomiast art. 214 § 2 i art. 387 § 2 k.s.h. wskazuje na stosowanie zakazu w odniesieniu do podmiotów, które nie zostały wskazane w art. 214 § 1 i art. 387 § 1 k.s.h.

Analizując skutki naruszenia zakazów z art. 214 i art. 387 k.s.h. Autor wskazuje, nawiązując do zasadniczo zgodnych wypowiedzi doktryny, że przy wyborze osoby do rady nadzorczej podpadającej pod zakaz nie dochodzi do powstania mandatu takiej osoby. Dopuszcza on jednak możliwość kandydowania osób objętych zakazem pod warunkiem złożenia rezygnacji z pełnionej funkcji. W takich sytuacjach – jak zauważa – nie zawsze jednak złożenie rezygnacji będzie wystarczające, gdyż dla wyłączenia zakazu istotne znaczenie ma również (uprzednie) rozwiązanie stosunku pracy.

P. Pinior, *Upływ kadencji i otwarcie likwidacji jako przesłanki wygaśnięcia mandatu członków zarządu spółki kapitałowej*, „PPH" 2016, nr 3, s. 9-14.

Artykuł odnosi się do kontrowersyjnego i budzącego rozbieżne ujęcie w literaturze i orzecznictwie zagadnienia dotyczącego określenia momentu wygaśnięcia mandatu członka zarządu spółki kapitałowej w związku z upływem kadencji i otwarciem likwidacji.

Rozbieżności interpretacyjne wywołują art. 202 § 2 oraz art. 369 § 4 k.s.h. Zgodnie z pierwszym stanowiskiem okres kadencji jest liczony w latach od dnia powołania, przy czym ostatni rok urzędowania członka zarządu musi być pełnym

534 Dz.U. 2002 r. Nr 123, poz. 1058 ze zm.

rokiem obrotowym. Według drugiego poglądu kadencję należy liczyć według pełnych lat obrotowych. Stąd, powołanie członka zarządu na dwuletnią kadencję oznacza upływ dwóch następujących po sobie pełnych lat obrotowych, co powoduje, że okres pełnienia funkcji ulega wydłużeniu.

Autor opowiada się za liczeniem kadencji według pełnych lat obrotowych. Wskazuje, że ustawodawca *expressis verbis* wyraził w art. 202 § 1 k.s.h. zasadę liczenia kadencji według pełnych lat obrotowych. Argumentuje również, że wykładnia systemowa przemawia za konsekwentnym uznaniem, iż skoro art. 202 § 1 k.s.h. wprowadza zasadę obliczania kadencji według pełnych lat obrotowych, to taki sam sposób obliczania powinien znaleźć zastosowanie przy kadencji kilkuletniej. Podkreśla przy tym, że obliczanie kadencji według pełnych lat obrotowych na podstawie art. 202 § 2 oraz art. 369 § 4 k.s.h. w swej istocie prowadzi do uwidacznia różnicy pomiędzy kadencją jednoroczną a kadencją dwuletnią, co niewątpliwie jest rozwiązaniem logicznym i spójnym.

W opracowaniu P. Pinior zanegował również zasadność poglądu wskazującego, że przy obliczaniu kadencji powinien mieć zastosowanie art. 112 k.c. w zw. z art. 2 k.s.h. Przepisy kodeksu cywilnego znajdują zastosowanie w sprawach nieuregulowanych w przepisach kodeksu spółek handlowych, zaś kwestia obliczania kadencji została określona przez uregulowanie wygaśnięcia mandatu. Jeżeli dla konstrukcji kadencji jednorocznej ustawodawca wprowadza zasadę, że kadencja jednoroczna oznacza jeden pełny rok obrotowy (art. 202 § 1 k.s.h.), to wyłącza tym samym zasadę wyrażoną w art. 112 k.c. Podobnie w przypadku kadencji wieloletniej ustawodawca modyfikuje zasadę wyrażoną w art. 112 k.c., wyłączając jego zastosowanie, gdyż określa datę wygaśnięcia mandatu w związku z upływem kadencji wieloletniej (art. 202 § 2 oraz art. 369 § 4 k.s.h.). Stąd, poprzez uregulowanie tych kwestii ustawodawca wyłączył zastosowanie art. 112 k.c., wskazując w art. 202 § 2 (art. 369 § 4) k.s.h. konkretną datę wygaśnięcia mandatu w związku z upływem kadencji członka zarządu.

Autor wskazuje również, że przy preferowanym sposobie obliczania kadencji według pełnych lat obrotowych możliwe jest przedstawienie kontrargumentu, iż prowadzi to do sytuacji, kadencja nie pokrywa się z mandatem skoro ani okres od powołania do rozpoczęcia pierwszego pełnego roku obrotowego, ani okres od zakończenia ostatniego pełnego roku obrotowego do dnia odbycia zgromadzenia stwierdzającego sprawozdanie finansowe nie mogą zostać zaliczone do kadencji liczonej w latach obrotowych. W jego ocenie takie twierdzenie jest błędne, jeżeli spojrzymy na wyrażone w kodeksie spółek handlowych zasady dotyczące wygaśnięcia mandatu. W ocenie Autora *de lege lata* jest możliwa sytuacja, w której doszłoby do upływu kadencji, a mandat trwałby nadal. Możliwa jest oczywiście sytuacja, w której mandat wygasa wcześniej niż kadencja (np. wskutek śmierci, rezygnacji czy odwołania), natomiast nie jest możliwa sytuacja odwrotna, że kadencja (rozumiana jako okres sprawowania funkcji) upływa przed wygaśnięciem mandatu.

W kwestii skutków otwarcia likwidacji dla istnienia mandatu członka zarządu Autor wskazuje, że zdarzenie to prowadzi do wygaśnięcia jego mandatu. Zaznacza jednak, że określenie momentu wygaśnięcia mandatu nie jest jednoznacznie określane, gdyż przyjmuje się, iż do wygaśnięcia mandatu dochodzi z chwilą otwarcia likwidacji albo też z chwilą ustanowienia likwidatorów. Kwestia ta zależy od przyczyn otwarcia likwidacji i sposobu ustanowienia likwidatorów. Jeżeli przesłanką

otwarcia likwidacji jest zaistnienie przyczyny przewidzianej w umowie (statucie), a ustanowienie likwidatorów następuje z mocy ustawy, tzn. są nimi członkowie ostatniego zarządu, wówczas chwila otwarcia likwidacji i chwila ustanowienia likwidatorów będą się pokrywać. Jeżeli likwidatorzy są powołani w innym trybie, to ustanowienie likwidatorów nie musi się pokrywać z chwilą otwarcia likwidacji, gdyż zależy wtedy od momentu podjęcia uchwały o ustanowieniu likwidatorów. Ponadto, o rozwiązaniu spółki może decydować również sąd, który może jednocześnie powołać likwidatorów. W takiej sytuacji mandaty członków zarządu wygasną nie później niż z chwilą ustanowienia likwidatorów, a często moment otwarcia likwidacji i ustanowienia likwidatorów będą się ze sobą pokrywać.

Prawo instrumentów finansowych. System Prawa Handlowego, t. IV, red. M. Stec, Warszawa 2016, ss. 1688.

Publikacja, pod zmienionym tytułem, stanowi rozwinięcie i uzupełnienie opublikowanego w ramach *Systemu Prawa Handlowego* tomu pod tytułem *Prawo papierów wartościowych*. Zmiana tytułu wiąże się ze zmianami jakie występują na rynkach kapitałowych i jego unormowaniach, gdzie zmniejsza się rola tradycyjnych papierów wartościowych, zaś coraz większe znaczenie ogrywają nowe instrumenty finansowe występujące w formie zdematerializowanej.

W opracowaniu uwzględniono zmiany normatywne występujące na poziomie prawa unijnego i krajowego związanych przede wszystkim z funkcjonowaniem instrumentów finansowych na rynkach kapitałowych.

Prawo spółek kapitałowych. System Prawa Prywatnego. t. XVIIB, red. S. Sołtysiński, Warszawa 2016, ss. 1200.

W pozycji (2 wydanie) pod względem orzecznictwa, wypowiedzi doktryny i zmian normatywnych wydanie 1 tomu 17B *Systemu Prawa Prywatnego* pod red. S. Sołtysińskiego. Uwzględniono w nim m.in. zmiany normatywne w zakresie regulacji spółek kapitałowych i procesów transformacyjnych wynikające z wejścia w życie: (1) rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) Nr 596/2014 z 16.4.2014 r. w sprawie nadużyć na rynku (Dz.Urz. UE. L Nr 173, s. 1) (tzw. Rozporządzenie MAR), które istotnie zmieniają dotychczasowe zasady dotyczące wypełniania obowiązków informacyjnych przez spółki publiczne funkcjonujące na rynku giełdowym (m.in. zmiana definicji informacji poufnej, skrócenie terminu do opublikowania informacji poufnej, zmiana przesłanek dopuszczalności opóźnienia publikacji informacji poufnej); (2) ustawy z 11.9.2015 r. o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej (Dz.U. z 2015 r. poz. 1844), które wprowadziły nowe regulacje dotyczące działalności w zakresie ubezpieczeń osobowych i ubezpieczeń majątkowych oraz działalności reasekuracyjnej; (3) ustawy z 15.5.2015 r. – Prawo restrukturyzacyjne (Dz.U. z 2015 r. poz. 978 ze zm.) istotne ze względu na kwestie oświęcone ustaniu spółki czy przekształceniom.

Prawo spółek osobowych. System Prawa Prywatnego, t. XVI, red. A. Szajkowski, Warszawa 2016, ss. 1404.

Opracowanie stanowi 2 wydanie tomu 16 Systemu Prawa Prywatnego dotyczącego problematyki prawa spółek osobowych. Względem pierwszego wydania uwzględniono w opracowaniu zmiany wynikające z wejścia w życie: (1) ustawy

z 28 listopada 2014 r. o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2015 r. poz. 4), które wprowadziły internetową rejestrację spółek jawnych i komandytowych. Wykorzystanie wzorca zamieszczonego w systemie teleinformatycznym, pozwala także na wprowadzanie zmian w umowach spółek jawnych, komandytowych oraz spółek z o.o.; (2) ustawy z 11.9.2015 r. o działalności ubezpieczeniowej i reasekuracyjnej (Dz.U. z 2015 r. poz. 1844), które wprowadziły nowe regulacje dotyczące działalności w zakresie ubezpieczeń osobowych i ubezpieczeń majątkowych oraz działalności reasekuracyjnej; (3) ustawy z 15.5. 2015 r. – Prawo restrukturyzacyjne (Dz.U. z 2015 r. poz. 978 ze zm.), które wprowadziły liczne zmiany w Prawie upadłościowym, które dotyczą wprowadzenia skutecznych instrumentów pozwalających na przeprowadzenie restrukturyzacji przedsiębiorstwa dłużnika i zapobieżenie jego likwidacji.

Ponadto, w opracowaniu zawarto nowy rozdział dotyczący zastosowania swobody umów w prawie spółek handlowych (ze szczególnym uwzględnieniem zastosowania swobody kontraktowania w spółkach osobowych).

M. Podleś, *Określenie przedmiotu działalności spółki handlowej na tle nowelizacji ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym*, „Rejent", 2016, nr 2, s. 62-75.

W artykule opisano implikacje prawne związane z wejściem w życie ustawy z dnia 26 czerwca 2014 r. o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym oraz o zmianie niektórych innych ustaw[535] w kwestii określenia przedmiotu działalności spółki handlowej. Ustawą tą przewidziano bowiem, że przy zgłoszeniu do rejestru przedsiębiorców spółka handlowa powinna określić przedmiot swojej działalności poprzez przywołanie nie więcej niż 10 pozycji według PKD. Jednocześnie we wniosku o wpis wymaga się wskazania, która działalność ma charakter przeważający.

Autor krytycznie ocenia wprowadzone rozwiązania prawne w zakresie określania przedmiotu działalności spółki. Zaznacza jednak, że opierają się one na właściwym dostrzeżeniu przez prawodawcę problemu związanego ze zbyt szerokim określaniem przedmiotu działalności przedsiębiorcy, to jednak zastosowane środki nie pozwalają na osiągnięcia zamierzonego celu informacyjnego. Otóż, pomimo zmian osoba trzecia nadal, po zapoznaniu się z treścią umowy i wpisu w rejestrze przedsiębiorców, nie będzie w stanie ustalić, jaki przedmiot działalności rzeczywiście wykonuje spółka. Po pierwsze, zastosowanie nazewnictwa z PKD nie jest właściwie rozumiane przez przeciętnego odbiorcę. Po drugie, wprowadzone ustawą nowelizującą ograniczenie wskazania przedmiotu działalności do 10 pozycji z PKD będzie prowadziło do tego, że osoba zainteresowana otrzyma w ten sposób informację tylko o części prowadzonej przez spółkę działalności gospodarczej. Ujęte we wniosku o wpis dane dotyczące przedmiotu działalności (ograniczone do 10 pozycji z PKD) nie muszą bowiem opisywać w całości przedmiot działalności gospodarczej spółki. W tym kontekście Autor wprost wskazuje, że w istocie wprowadzone zmiany prowadzą do uprzywilejowania elementów statystycznych kosztem zapewnienia podmiotom zainteresowanym właściwych i pełnych informacji o działalności gospodarczej prowadzonej przez spółkę.

535 Dz.U. z 2014 r. poz. 1161.

Ł. Pożoga, *Uchwała zarządu o zwołaniu zgromadzenia wspólników jako przesłanka prawidłowego zwołania zgromadzenia*, „PPH", 2016, nr 2, s. 43-50.

Artykuł poświęcony jest zagadnieniu uchwały zarządu o zwołaniu zgromadzenia wspólników oraz nieprawidłowościom, które mogą wystąpić w tym zakresie. Prowadzona analiza zmierza do określenia, jaki wpływ wadliwości związane z zwołaniem zgromadzenia wspólników mogą mieć na ważność uchwał powziętych przez wspólników. Stąd też analiza koncentruje się w szczególności na tym, kiedy występujące nieprawidłowości dają podstawę do stwierdzenia nieważności uchwał zgromadzenia wspólników.

Autor wraca uwagę, że kodeks spółek handlowych nie precyzuje, co należy rozumieć przez pojęcie „zwołanie zgromadzenia wspólników". Odwołując się do wypowiedzi doktryny i orzecznictwa można wyróżnić dwa etapy składające się na ten proces. Pierwsza faza obejmuje samo podjęcie decyzji o zwołaniu zgromadzenia (zwołanie *sensu stricto*). Natomiast druga faza, co wynika wprost z art. 238 § 1 zd. 1 k.s.h., obejmuje czynności następcze w stosunku do tej decyzji, jakimi są sporządzenie i wysłanie zawiadomień do wspólników (zwołanie *sensu largo*). Wszystkie te czynności, bez względu na to, na którym etapie są podejmowane, powinny zostać przeprowadzone w sposób prawidłowy dla uniknięcia zarzutu wadliwości zwołania zgromadzenia wspólników.

W literaturze przedmiotu sporne jest, czy podjęcie decyzji o zwołaniu zgromadzenia wspólników przez zarząd stanowi przejaw prowadzenia spraw spółki, czy też jest o świadczeniem woli, co implikowałoby stosowanie w tym zakresie zasad reprezentacji spółki. Autor przyjmuje, że zwołanie zgromadzenia stanowi przejaw prowadzenia spraw spółki.

Opisując „procedurę zwołania zgromadzenia" Autor wskazuje, że uprawnienie do zwołania zgromadzenia wspólników przysługuje zarządowi jako organowi, czyli działającemu *in corpore*. W konsekwencji, o ile umowa spółki nie zawiera odmiennego uregulowania, do podjęcia decyzji o zwołaniu zgromadzenia należy stosować art. 208 § 4 k.s.h., czyli konieczne jest w tej sprawie podjęcie uchwały przez zarząd. Kodeks spółek handlowych nie określa przy tym jej formy, co oznacza że może być ona podjęta w formie ustanej.

Autor wskazuje, że dla skutecznego zawiadomienia wspólników o zgromadzeniu wystarczające jest podpisanie zaproszenia przez jednego z członków zarządu (chyba że na podstawie art. 208 § 4 k.s.h. inny członek się temu sprzeciwi, wówczas zgodnie z brzmieniem tego przepisu konieczne będzie powzięcie uchwały w tej materii; taka sytuacja wydaje się jednak mieć czysto teoretyczny wymiar). Podkreśla on, w orzecznictwie dopuszcza się nawet, żeby na zaproszeniu podpisała się osoba niebędąca członkiem zarządu (np. pracownik spółki), o ile tylko działa z upoważnienia tego organu .

Brak uchwały zarządu o zwołaniu zgromadzenia wspólników czy też uchybienia w procesie jej podejmowania mogą w ocenie Autora w pewnych sytuacjach uzasadniać stwierdzenie nieważności uchwał powziętych na zgromadzeniu wspólników. Jak jednak zauważa teoretyczne ustalenie i rozważenie wszystkich możliwych przypadków wadliwości zwołania zgromadzenia w kontekście uchwały zarządu o jego zwołaniu jest niewątpliwe trudne, o ile w ogóle możliwe.

A. Puchalski, *Funkcje i konstrukcja prawna wezwań do zapisywania się na sprzedaż lub zamianę akcji spółki publicznej w prawie Polskim i Europejskim*, Warszawa 2016, ss. 506.

W pracy podjęta jest problematyka funkcji i konstrukcji prawnej wezwań do zapisywania się na sprzedaż lub zamianę akcji spółki publicznej w prawie polskim i europejskim. Krajowe regulacje prawne dotyczące powyższej instytucji występują głównie w ustawie z 29.7.2005 r. o ofercie publicznej i warunkach wprowadzania instrumentów finansowych do zorganizowanego systemu obrotu oraz o spółkach publicznych[536] oraz w rozporządzeniu Ministra Finansów z 19.10.2005 r. w sprawie wzorów wezwań do zapisywania się na sprzedaż lub zamianę akcji spółki publicznej, szczegółowego sposobu ich ogłaszania oraz warunków nabywania akcji w wyniku tych wezwań[537]. W tym zakresie Autor skupia się również na określeniu prawidłowości implementacji do polskiego porządku prawnego rozwiązań wyznaczanych na poziomie prawa unijnego.

A. Puchalski dochodzi do wniosku, że polski ustawodawca implementował niektóre regulacje trzynastej dyrektywy w nieprawidłowy sposób. Odnosi się to przede wszystkim do wysokości progu, którego przekroczenie lub zamiar przekroczenia powoduje powstanie obowiązku ogłoszenia wezwania na wszystkie pozostałe akcje (nie jest on związany z przejęciem kontroli nad spółką), konstrukcji niektórych wyjątków od wymogów cenowych oraz części norm proceduralnych (wymagana treść dokumentu wezwania, brak konieczności przekazania informacji o ofercie przedstawicielom pracowników lub pracownikom wzywającego itd.). Ponadto, polska regulacja wezwań nie jest w pełni dostosowana do międzynarodowych uwarunkowań obrotu akcjami spółek publicznych. Normy dotyczące stosowania ustawodawstwa krajowego w odniesieniu do zagranicznych spółek notowanych na rynku regulowanym w RP są nieprecyzyjne. Poza tym, zakres określonych w art. 75 ustawy o ofercie publicznej wyjątków od obowiązku ogłaszania wezwań jest ograniczony do czynności prawnych rządzonych prawem polskim. W jego ocenie rozwiązanie jest sprzeczne z zasadą swobody przepływu kapitału wyrażoną w prawie pierwotnym UE, gdyż dyskryminuje podmioty z innych państw członkowskich.

W opracowaniu Autor wyraża także stanowisko, żeregulacje zawarte w ustawie o ofercie publicznej nie zapewniają wystarczającego poziomu ochrony akcjonariuszy mniejszościowych. Wynika to przede wszystkim z: (1) dopuszczalności przejmowania kontroli nad spółkami publicznymi bez ogłaszania wezwań na wszystkie pozostałe akcje, pod warunkiem że rozmiar pakietu kontrolnego nie przekracza progu 66% ogólnej liczby głosów (wystarczające jest wówczas przeprowadzenie wezwań częściowych); (2) możliwości obchodzenia regulacji ustawowej dzięki pośredniemu nabywaniu akcji spółek publicznych i ewentualnemu ogłaszaniu wówczas jedynie następczych obowiązkowych wezwań częściowych na niewielką liczbę akcji (art. 73 ust. 2 ustawy o ofercie publicznej); (3) przemienności obowiązku określonego w art. 73 ust. 2 ustawy o ofercie publicznej oraz (4) braku odrębnych regulacji cenowych stosowanych do wezwań ogłaszanych po pośrednim nabyciu akcji. W oparciu o to Autor wskazuje, że kształt polskiej regulacji wezwań jest przede wszystkim korzystny dla pomiotów, które zamierzają uzyskać kontrolę nad spółką publiczną lub

536 Dz.U. z 2016 r. poz. 1639.

537 Dz.U. z 2005 r. Nr 207, poz. 1729 ze zm.

nabyć jej znaczny pakiet akcji. Wynika to z tych samych powodów, które uzasadniają stwierdzenie, że analizowane przepisy nie zapewniają wystarczającej ochrony akcjonariuszy mniejszościowych. W szczególności przejęcie spółki może zostać przeprowadzone bez ogłoszenia wezwania na wszystkie pozostałe akcje, a wymogi określone w ustawie o ofercie publicznej mogą być obchodzone w stosunkowo nieskomplikowany sposób.

A. Radwan, *Ius dissidentium. Granice konsensusu korporacyjnego i władzy większości w spółkach kapitałowych*, Warszawa 2016, ss. 692.

Monografia zmierza do prezentacji ram koncepcyjnych i dogmatycznych dotyczących przepisów kodeksu spółek handlowych dotyczących wyjścia wspólnika ze spółki. Charakterystyczne dla pracy jest ujęcie w niej szerokich rozważań ekonomicznych (analiza ekonomiczna) i przełożenia uzyskanych za ich pomocą wniosków na ocenę regulacji kodeksowej dotyczącej wyjścia wspólnika ze spółki kapitałowej. W opracowaniu przeprowadzono również szerokie badania prawnoporównawcze. Z tego też względu praca zawiera m.in. (1) objaśnienie istoty *iuris dissidentium* w kontekście problematyki korporacyjnego, tj. zasad kształtowania się (formowania) woli korporacyjnej na forum walnego zgromadzenia wspólników oraz określenie uzasadnienia i wyznaczenie granic dla zasady władzy większości (zwłaszcza w kontekście fundamentalnych zmian korporacyjnych i rewizji konsensusu korporacyjnego); (2) przedstawienie uzasadnienia funkcjonalnego dla *iuris dissidentium* z punktu widzenia ekonomicznej analizy prawa; (3) odniesienia komparatystyczne dotyczące badanej problematyki.

R. Rykowski, A. Tula, *Konwersja akcji a wymóg zmiany statutu spółki akcyjnej w kodeksie spółek handlowych*, „PPH", 2016, nr 7, s. 11-17.

W artykule analizie poddano relację pomiędzy art. 334 § 2 k.s.h. a art. 304 § 1 pkt 5 k.s.h. w kontekście dokonania zamiany akcji imiennych na okaziciela (lub odwrotnie). Zgodnie z art. 334 § 2 k.s.h. zamiana akcji imiennych na akcje na okaziciela (lub odwrotnie) może być dokonana na żądanie akcjonariusza, jeżeli ustawa lub statut nie stanowi inaczej. Natomiast art. 304 § 1 pkt 5 k.s.h. stanowi, że statut spółki akcyjnej powinien określać „wartość nominalną akcji i ich liczbę ze wskazaniem, czy akcje są imienne, czy na okaziciela". Na tle tych przepisów pojawia się problem, czy wymóg uregulowania w statucie spółki postaci (typu) akcji lub ich konkretnej liczby (bądź ich proporcji) ogranicza prawa akcjonariusza do dokonania zamiany akcji imiennej na okaziciela (albo odwrotnie).

Autorzy wskazują, że z art. 304 § 1 pkt 5 k.s.h (zwłaszcza w zakresie sformułowania „czy akcje są imienne, czy na okaziciela") oraz z art. 334 § 2 k.s.h. wynika, że zasady, w oparciu o które możliwe jest dokonanie konwersji akcji, wprost są uzależnione od brzmienia postanowień statutu spółki. W konsekwencji przyjęcie, że statut nie musi ostatecznie rozstrzygać o postaci każdej z akcji w spółce, pozwala spółce na lepsze dopasowanie statutu do własnych potrzeb. Przepis art. 304 § 1 pkt 5 k.s.h. wymaga bowiem określenia w statucie postaci akcji nie co do każdej akcji, lecz co do zbioru wszystkich akcji lub zbiorów akcji poszczególnych serii. Określenie takie może polegać na użyciu w statucie stwierdzenia, że wszystkie akcje w spółce lub w serii są: (i) imienne albo (ii) na okaziciela, albo (iii) imienne lub na okaziciela. Takie rozwiązanie w statucie pozwala rozstrzygnąć o tym, czy zamiana akcji będzie

wymagała zmiany statutu, czy też będzie możliwa bez takiej zmiany. W przypadku rozwiązania polegającego na tym, że wszystkie akcje w danym zbiorze są akcjami jednego rodzaju (wskazanie w statucie, że wszystkie akcje są imienne albo na okaziciela), zmiana postaci akcji z tego zbioru wymagać będzie zmiany statutu. Autorzy wskazują również na możliwość przyjęcia w statucie rozwiązania mieszanego, przewidującego, że akcje jednej serii są „akcjami imiennymi", a akcje pozostałych serii są „akcjami imiennymi lub na okaziciela". W takim przypadku zamiana akcji z tej pierwszej serii byłaby uzależniona od zmiany statutu, a zamiana pozostałych akcji byłaby uzależniona tylko od woli akcjonariusza. W ocenie Autorów zmiana statutu będzie również konieczna, jeśli statut określa dokładnie liczbę akcji imiennych lub liczbę akcji na okaziciela.

A. Sikorska-Lewandowska, *Zabezpieczenie powództwa przez wstrzymanie wykonania uchwały odwołującej członka zarządu*, „Glosa", 2016, nr 4, s. 30-37.

Opracowanie dotyczy dopuszczalności wstrzymania, w ramach zabezpieczenia powództwa, wykonania uchwały w przedmiocie odwołania członka zarządu przez sąd rozpatrujący powództwo o uchylenie lub stwierdzenie nieważności uchwały zgromadzenia wspólników spółki kapitałowej. Autorka stoi na stanowisku, że taki sposób zabezpieczenia nie jest dopuszczalny w świetle przepisów kodeksu postępowania cywilnego oraz w świetle szczególnej regulacji zawartej w art. 249 § 2 oraz art. 423 § 1 kodeksu spółek handlowych. Przyjmuje ona, że *de lege lata* właściwą drogą do ochrony interesów w związku z zaskarżeniem uchwały jest wynikająca z art. 423 § 1 k.s.h. możliwość zawieszenia postępowania rejestrowego.

M. Sochański, *Możliwość stwierdzenia nieważności umowy (statutu) spółki kapitałowej na podstawie art. 58 k.c.*, „PPH", 2016, nr 3, s. 40-45.

Artykuł zawiera analizę zagadnień dotyczących stwierdzenie nieważności umowy (statutu) spółki kapitałowej na podstawie art. 58 k.c.

Autor przyjmuje, że nie jest całkowicie wyłączona możliwość zastosowania art. 58 § 1 k.c. do takich sprzeczności z prawem umowy (statutu) spółki kapitałowej, które nie mieszczą się w katalogu przewidzianym w art. 21 § 1 pkt 1–4 k.s.h. Argumenty przemawiające przeciwko omawianej możliwość mają przede wszystkim charakter aksjologiczny i funkcjonalny. Wskazuje, że nie można odmówić im słuszności, kiedy wskazują na potrzebę ochrony obrotu oraz kontrahentów i wspólników spółki. Można natomiast wyobrazić sobie sytuację, w której najlepszym wyrazem poszanowania chronionych wartości będzie decyzja dotycząca stwierdzenia nieważności umowy (statutu) spółki kapitałowej.

W ocenie Autora do stwierdzenia nieważności umowy (statutu) spółki kapitałowej możliwe jest stosowanie art. 58 § 3 k.s.h. Podkreśla, że decyzja o możliwości zastosowania art. 58 § 3 k.c. do umowy (statutu) spółki kapitałowej przychodzi zdecydowanie łatwiej aniżeli analogiczna decyzja o stosowaniu art. 58 § 1 i § 2 k.c. Pociąga bowiem za sobą o wiele mniej doniosłe skutki – nieważność z art. 58 § 3 k.c. dotyczy tylko poszczególnych postanowień, a nie umowy (statutu) w całości. Nie dochodzi tym samym do kwestionowania bytu spółki kapitałowej, a w konsekwencji tak daleko idącego naruszenia zasady pewności obrotu. Argumenty natury praktycznej i aksjologicznej podnoszone w odniesieniu do art. 58 § 1 i § 2 k.c. nie znajdują więc tak szerokiego zastosowania do stwierdzenia nieważności poszczególnych

postanowień umowy (statutu) spółki. W tym kontekście zastosowanie art. 58 § 3 k.c. do umowy (statutu) spółki jawi w ocenie Autora się jako możliwe.

M. Sochański, *Spór o istnienie uchwał negatywnych zgromadzeń spółek kapitałowych*, „PPH", 2016, nr 7, s. 44-49.

W artykule Autor podjął się analizy zagadnień związanych z istnieniem uchwał negatywnych organów spółek kapitałowych.

Autor zwraca uwagę, że o ile w literaturze i orzecznictwie zakwalifikowanie pozytywnej uchwały zgromadzenia spółki kapitałowej jako czynności prawnej nie budzi obecnie większych zastrzeżeń, to tożsamy automatyzm odnośnie do kwalifikacji uchwały negatywnej nie byłby uprawniony. W ocenie Autora wynika to z następujących okoliczności.

Po pierwsze, już sami wspólnicy głosujący przeciwko uchwale nie są zainteresowani wywołaniem przez nią skutków prawnych. Innymi słowy, nie są zainteresowani, aby osoba prawna złożyła oświadczenie woli takiej treści jak zaproponowana w projekcie uchwały.

Po drugie, brak uzyskania przez uchwałę odpowiedniej większości głosów, a tym samym niezłożenie przez osobę prawną oświadczenia woli zgodnego z przedstawionym projektem uchwały, nie może być automatycznie poczytywane za złożenie oświadczenia woli o treści przeciwnej do tej, która była przedmiotem głosowania.

Wobec powyższego Autor przyjmuje, że niepodjęcie uchwały przez zgromadzenie wspólników (walne zgromadzenie) nie będzie, co do zasady, wywoływać jakichkolwiek skutków prawnych. Zaznacza przy tym, odnosząc się aprobująco do stanowiska wyrażonego w orzecznictwie SN, że kwestię skutków prawnych uchwały negatywnej należy każdorazowo oceniać w odniesieniu do konkretnego przypadku, albowiem możliwe są wyjątkowe sytuacje, w których niepodjęcie uchwały pozytywnej spowoduje powstanie, zmianę lub ustanie stosunku prawnego.

Zdaniem Autora wątpliwości co do celowości wyodrębniania uchwał negatywnych pojawiają się również w kontekście możliwości i trybu ich zaskarżania. W świetle art. 250 pkt 2 i art. 422 § 2 pkt 2 k.s.h. wskazujących na legitymację wspólnika (akcjonariusza) do zaskarżenia uchwały zwraca on uwagę, że – w ujęciu koncepcyjnym – trudno jest wskazać sytuację, w które wspólnik (akcjonariusz) – zgłasza sprzeciw wobec niepodjętej uchwały. Podkreśla jednak, że na tle tych przepisów, ze względu na odwołanie się w ich treści do pojęcia „powzięcie" uchwały, nie można z góry wykluczyć zaskarżania tych uchwał, które nie uzyskały odpowiedniej większości głosów . Wynika to bowiem z dwóch okoliczności. Po pierwsze, pojęcie „powziąć" oznacza tyle, co zdecydować o czymś. Nie jest więc ograniczone znaczeniowo do decyzji pozytywnych. Po drugie, sam kodeks spółek handlowych w odniesieniu do „powoływania uchwał do życia" posługuje się różnymi pojęciami. W jego przepisach mowa jest bowiem o powzięciu uchwały (np. art. 250 pkt 2 k.s.h.), zapadaniu uchwały (np. art. 245 i 414 k.s.h.) i podejmowaniu uchwały (np. art. 237 § 2 i art. 348 § 2 k.s.h.). Wobec sygnalizowanych wątpliwości praktycznych dotyczących możliwości realizacji legitymacji przez wspólnika (akcjonariusza) przyjmuje on, iż taka uchwała może być zaskarżona, że inne podmioty posiadające stosowną legitymację.

Zastrzeżenia Autora co do zasadności posługiwania się konstrukcją nieistniejącej uchwały negatywnej i dopuszczalności ich zaskarżania wiążą się również z określeniem ewentualnego sposobu rozstrzygania takich powództw przez sąd. Otóż, sąd nie ma uprawnienia do konstruowania uchwały pozytywnej lub nałożenia na wspólników (akcjonariuszy) obowiązku głosowania w określony sposób. Brak również przepisów, które na wzór art. 64 k.c. pozwalałyby na zastąpienie uchwały orzeczeniem sądu. W przypadku uwzględnienia przez sąd powództwa o uchylenie lub stwierdzenie nieważności uchwały negatywnej, wspólnik (akcjonariusz) znajduje się niejako w punkcie wyjścia. Jego sytuacja prawna jest lepsza tylko o tyle, że ma on możliwość powtórnego oddania głosu.

Kolejną kwestią podającą w ocenie Autora w wątpliwość celowość wyodrębniania uchwał negatywnych jest brak możliwości uniwersalnego zastosowania mechanizmu ich zaskarżania. Nie w każdym bowiem przypadku niepodjęcia uchwały pozytywnej można mówić o tym, że automatycznie zapadła uchwała negatywna. Powstanie uchwały negatywnej jest bowiem uzależnione nie tylko od tego, czy brak uchwały pozytywnej wywoła skutki prawne, lecz również od wymaganej do podjęcia danej uchwały większości głosów i faktycznej liczby głosów przez tę uchwałę uzyskanych. Ta ostatnia kwestia jest z kolei następną – tym razem o charakterze przedmiotowym – która różnicuje sytuację prawną podmiotów uprawnionych do skarżenia uchwał. Takie uprawnienie nabywałyby one tylko w przypadku niepodjęcia uchwał, do których podjęcia wymagana jest zwykła lub bezwzględna większość głosów. Jednakże w przypadku konieczności uzyskania kwalifikowanej większości głosów zaskarżenie uchwały negatywnej byłoby uzależnione od tego, czy liczba głosów oddanych przeciwko uchwale uzyskałaby tę kwalifikowaną większość.

J. Stranz, *Wpływ nowelizacji ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego na procedurę podwyższania kapitału zakładowego spółki akcyjnej*, „PPH", 2016, nr 12, s. 5-9.

W opracowaniu J. Stranz podjął się analizy konsekwencji wprowadzonych ustawą z 14.04.2016 r. o wstrzymaniu sprzedaży nieruchomości Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. poz. 585) w odniesieniu do podwyższania kapitału zakładowego spółki kapitałowej będącej właścicielem nieruchomości rolnej.

Autor negatywnie ocenia skutki zmian wynikających z ustawy z 14.4.2016 r. na funkcjonowanie spółek kapitałowych, a przede wszystkim w zakresie realizacji procedury podwyższenia kapitału zakładowego. Uważa, że znowelizowany art. 4 ust. 6 u.k.u.r. zawiera zbyt szeroki katalog czynności prowadzących do nabycia akcji. Jednocześnie wskazuje, że – ze względu na braki legislacyjne – nie jest jasny sposób i zakres transponowania wymogów związanych z ochroną gruntów rolnych w sferze funkcjonowania spółek handlowych. Kreowane rozwiązania ochronne w żadnym stopniu nie są dostosowane do specyfiki rozwiązań dotyczących spółek handlowych.

A. Surma, *Funkcjonowanie rady nadzorczej w spółce komandytowo-akcyjnej*, „PPH", 2016, nr 1, s. 53-57.

Artykuł zawiera analizę funkcjonowania rady nadzorczej w spółce komandytowo-akcyjnej. Ocenie poddane zostały zagadnienia dotyczącego tego, czy rada nadzorcza, posiadająca – w porównaniu do rady nadzorczej w spółce akcyjnej – ograniczone kompetencje, realizuje swoje funkcje nadzorcze w sposób właściwy z punktu

widzenia akcjonariuszy i bez uszczerbku dla uprawnień komplementariuszy, a także czy w celu usprawnienia działania spółki komandytowo-akcyjnej konieczne są modyfikacje obecnego stanu prawnego.

Szczegółowo analizując umocowanie prawne działania rady nadzorczej w spółce komandytowo-akcyjnej Autorka dochodzi do wniosku, że *de lege lata* działalność rady nadzorczej w spółce komandytowo-akcyjnej powoduje ryzyko naruszenia praw komplementariuszy do prowadzenia spraw spółki i jej reprezentacji, a w konsekwencji – ryzyko naruszenia istoty osobowego charakteru spółki. Podkreśla, że choć spółka komandytowo-akcyjna jest specyficzną konstrukcją prawną, w której poza elementami osobowymi istnieją także elementy kapitałowe, to jednak immanentną cechą spółek osobowych jest znaczący i bezpośredni wpływ wspólników na prowadzenie spółki. To wspólnicy, będąc założycielami spółki, decydują o kształcie statutu i to ich wola decyduje o utworzeniu rady nadzorczej w przypadku, kiedy jest ona fakultatywna, oraz o przekazaniu określonych kompetencji tak ustanowionej radzie. Jej zdaniem, mając na względzie zasadę swobody umów oraz autonomii wspólników co do kształtowania – w granicach prawa – relacji w ramach spółki, komplementariuszom nie powinno się zakazywać dobrowolnego przekazywania określonych kompetencji na rzecz rady nadzorczej. Nie powinno to jednak pozbawiać jej charakteru przede wszystkim nadzorczego, przez przeniesienie na nią prawa i obowiązków komplementariuszy w zakresie zarządzania spółką, a przede wszystkim przez przekazanie radzie w sposób całościowy uprawnienia do prowadzenia spraw spółki.

W ocenie Autorki rozwiązaniem mającym na celu wyeliminowanie wątpliwości co do zakresu uprawnień i sposobu funkcjonowania rady nadzorczej w spółce komandytowo-akcyjnej mogłaby być nowelizacja art. 142 § 1 k.s.h. przez wprowadzenie obligatoryjnego charakteru rady nadzorczej. Zaletą takiego rozwiązania byłoby wprowadzenie jednolitego modelu, obowiązującego wszystkich przedsiębiorców prowadzących działalność w tej formie organizacyjnej. Dodatkową korzyścią byłoby zagwarantowanie pewnej kontroli działalności komplementariuszy, co nie było możliwe w przypadku funkcjonowania spółki bez powołanej rady nadzorczej. Spółka działająca w ten sposób zbliżona była w swoim kształcie do spółki jawnej, co stawiało pod znakiem zapytania zasadność funkcjonowania jej jako odrębnej formy organizacyjnej. Powyższe rozwiązanie jest korzystne dla akcjonariuszy, którzy jedynie w ten sposób mogą uzyskać ochronę uprawnień właścicielskich wynikających z posiadania akcji.

Autorka negatywnie odnosi się natomiast do możliwości ustawowego wyłączenia możliwości powołania rady nadzorczej w spółce komandytowo-akcyjnej. Jej zdaniem w ten sposób spółka utraciłaby jeden ze swych „elementów kapitałowych". Rada nadzorcza to organ pozwalający akcjonariuszom, których uprawnienia ograniczają się do udziału w walnym zgromadzeniu i posiadania prawa do informacji, na uzyskanie pośredniej możliwości kontrolowania komplementariuszy. Sygnalizuje ona, że właściwym krokiem – poza modyfikacją przepisów odnoszących się w sposób bezpośredni do rady nadzorczej – powinno być wprowadzenie dla akcjonariuszy dodatkowych uprawnień kontrolnych, czy też nałożenie na komplementariuszy dodatkowych obowiązków w zakresie informowania akcjonariuszy o bieżącej działalności spółki (kwestiach, które nie są przedmiotem obrad walnego zgromadzenia).

K. Szczepańska, *Prokura łączna niewłaściwa w spółkach kapitałowych*, „PPH", 2016, nr 6, s. 19-24.

W opracowaniu Autorka analizuje problem dopuszczalności ustanowienia prokury łącznej niewłaściwej w spółkach kapitałowych ze szczególnym uwzględnieniem konsekwencji wynikających z uchwały SN z 30 stycznia 2015 r., sygn. akt III CZP 34/14, w której przyjęto iż niedopuszczalny jest wpis do rejestru przedsiębiorców w Krajowym Rejestrze Sądowym jednego prokurenta z zastrzeżeniem, że może on działać tylko łącznie z członkiem zarządu.

Autorka zwraca uwagę, że obecnie nie jest już dopuszczalny „wpis do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego jednego prokurenta, z zastrzeżeniem że może on działać tylko łącznie z członkiem zarządu". Tym niemniej, pomimo jednoznacznego odniesienia w uchwale z 30 stycznia 2015 r., w ocenie Autorki problem ustanowienia prokury niewłaściwej nadal jest aktualny, na co wskazuje wcześniejsze orzecznictwo SN aprobujące tę formę prokury. Zwraca ona również uwagę, że za dopuszczeniem prokury niewłaściwej przemawia potrzeba obrotu gospodarczego, w którym aprobowano działanie prokurenta łącznie z członkiem zarządu. Akcentuje, że w świetle uchwały z 30 stycznia 2015 r. mamy do czynienia z sytuacją, gdy aspekt funkcjonalny oraz wieloletnia praktyka, ukształtowana również na kanwie poprzedniej linii orzeczniczej, ustępuje przed skrajnie rygorystyczną wykładnią litery prawa. Dostrzega ona jednak, że istnieją pewne argumenty podające w wątpliwość legitymizację prokury łącznej niewłaściwej, a w szczególności fakt, iż przepisy kodeksu cywilnego nie wyróżniają tego rodzaju prokury, podczas gdy przepisy kodeksu spółek handlowych nie uchybiają zasadom ogólnym. W jej ocenie w badanej materii właściwym rozwiązaniem byłaby aprobata dla stanowiska wyrażonego uchwale SN z 27.04.2001 r. (III CZP 6/01), zgodnie z którą do prokury łącznej niewłaściwej powinny być stosowane na zasadzie analogii przepisy o prokurze łącznej. Koncepcja ta może się jednak spotkać z krytyką, chociażby ze względu na powszechnie przyjmowaną zasadę *numerus clausus* czynności prawnych jednostronnych.

T. Szczurowski, *Reżim obrotu niezdematerializowanymi akcjami na okaziciela*, „PPH", 2016, nr 9, s. 30-34.

W artykule Autor broni poglądu, że do przeniesienia praw z akcji konieczne jest jej fizyczne wydanie, a wobec tego obrót niezdematerializowanymi akcjami na okaziciela ma charakter realny. Za koniecznością fizycznego wydania akcji na okaziciela przemawia przede wszystkim wykładania językowa art. 921^{12} k.c., który *expressis verbis* właśnie o wydaniu stanowi.

Zdaniem Autora nie zachodzą jakiekolwiek przesłanki, które uniemożliwiałyby uwzględnienie konieczności wydania akcji, a więc wprost zastosowanie art. 921^{12} k.c. do akcji na okaziciela. Przede wszystkim nie można wskazać różnicy pomiędzy papierami opiewającymi na wierzytelności a papierami udziałowymi, która przemawiałaby przeciwko stosowaniu do przeniesienia tych ostatnich obowiązku wydania dokumentu. W jego ocenie trudno bowiem o prostszy mechanizm zbywania papieru wartościowego jak przez jego proste wydanie. Autora nie przekonują także argumenty odwołujące się do rzekomych funkcji spełnianych przez akcję, które uniemożliwiają przyjęcie realnego charakteru transakcji przeniesienia akcji. Zwraca on uwagę, że w razie odstąpienia od wymogu fizycznego wydania akcji nabywca w zasadzie nie miałby możliwości wykonywania z nich praw. Dostrzega on również,

że w razie ustanowienia na akcji na okaziciela zastawu czy użytkowania konieczność wydania akcji uniemożliwia obrót akcją przez zastawcę. Niemniej wskazuje, że z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w stosunku do innych papierów wartościowych i nie jest podnoszone w literaturze, że w tych warunkach obowiązek ich wydania jest sprzeczny z ich funkcją.

J. Szewczyk, K. Wróbel, *Źródła i zakres kompetencji walnego zgromadzenia w spółce komandytowo-akcyjnej*, „PPH", 2016, nr 12, s. 55-58.

W artykule Autorzy stawiają tezę, że art. 146 § 1 k.s.h. stanowi źródło samodzielnych kompetencji walnego zgromadzenia w spółce komandytowo-akcyjnej**,** natomiast art. 146 § 2 i 3 k.s.h. wyznacza zakres uprawnień komplementariuszy, a nie kompetencji walnego zgromadzenia. W przepisach tych Autorzy dostrzegają rozwiązań służących zabezpieczeniu interesów komplementariuszy, którzy – ze względu na zakres ich odpowiedzialności – powinni mieć wpływ na podejmowanie kluczowych decyzji w spółce. W ocenie Autorów w art. 146 § 2 i 3 k.s.h. nie stanowi zatem samodzielnego źródła kompetencji walnego zgromadzenia. Dla Autorów art. 146 § 1 k.s.h. dotyczy kompetencji walnego zgromadzenia, zaś art. 146 § 2 i 3 k.s.h. dotyczy uprawnień komplementariuszy. Przepis art. 146 § 1 k.s.h. wyznacza bowiem zakres spraw, które nie mogą być przekazywane do kompetencji komplementariuszy. Natomiast art. 146 § 2–3 k.s.h. wyznacza zakres uprawnień komplementariuszy pozwalających im zablokować możliwość podjęcia uchwały, która w przekonaniu większości komplementariuszy (art. 146 § 3 k.s.h.) lub co najmniej jednego z nich (art. 146 § 2 k.s.h.) nie leży w interesie spółki.

M. Śledzikowski, *Translatywne nabycie statusu komandytariusza w ramach spółki komandytowej*, „PPH", 2016, nr 5, s. 40-45.

Autor wskazuje, że dla zbycia przez komandytariusza przysługującego mu zespół praw i obowiązków powiązanych z jego statusem w spółce zastosowanie znajdują wymogi z art. 10 k.s.h. Poza tym, stosownie do art. 122 k.s.h. na nowego komandytariusza nie przechodzi prawo prowadzenia spraw spółki, co stanowi ograniczenie regulacji ustawowej wskazanej w art. 10 k.s.h. Takie rozwiązanie – jak wskazuje wynika z przyjętego modelu funkcjonowania spółki komandytowej, w której – co do zasady – komandytariusz nie prowadzi spraw spółki, a funkcja ta może mu zostać powierzona jedynie przez stosowną regulację w umowie spółki lub udzielenie w tym zakresie stosownego upoważnienia.

W przypadku wystąpienia skutku z art. 122 k.s.h. w ocenie Autora mamy do czynienia z wygaśnięciem przysługującego dotychczas komadytariuszowi-zbywcy prawa prowadzenia spraw spółki. Skutek ten – jak zauważa – dotyczyć będzie również sytuacji, gdy na podstawie art. 38 § 1 k.s.h. prowadzenie spraw spółki zostało powierzone osobie trzeciej, gdyż takie prawo ma charakter akcesoryjny względem uprawnienia komandytariusza.

M. Śledzikowski, *Podjęcie uchwały o przedłużeniu mandatu zarządu per facta concludentia*, „PPH", 2016, nr 2, s. 19-25.

Opracowanie zawiera glosę krytyczną wyroku SN z 4.3.2015 r., sygn. akt IV CKS 340/14. W judykacie tym SN przyjął, że brak dowodu na podjęcie uchwały wspólników o przedłużeniu kadencji członka zarządu w postaci stosownego

dokumentu nie wyklucza przyjęcia, iż doszło do podjęcia uchwały w sposób dorozumiany.

W ocenie Autora ze względu na skutek wynikający z art. 202 k.s.h. nie jest uprawione wywodzenie powołania lub przedłużenia kadencji członka zarządu spółki z o.o. poprzez pasywne działanie wspólników. *Ratio* art. 202 § 1 i § 2 k.s.h. wskazuje bowiem, że stanowi on zabezpieczenie interesów wspólników przez ujawnienie ich woli w przedmiocie powołania członka zarządu na kolejną kadencję lub wyboru nowego zarządu. Ciężko zatem zaaprobować działania pasywne jako przyznanie swoistej aprobaty dla sytuacji, która dla swojej skuteczności wymaga podjęcia określonych działań, tj. podjęcia uchwały.

Autor argumentuje również, że przeciwko dopuszczeniu powołania członków zarządu w sposób *per facta concludentia* sprzeciwia się art. 247 § 2 k.s.h. statuujący wymóg głosowania tajnego w sprawach osobowych (w tym dotyczących wyboru członków zarządu spółki).

K. Tapek, *Wygaśnięcie mandatu członka zarządu spółki z o.o. po upływie okresu kadencji*, „Glosa", 2016, nr 1, s. 42-50.

Opracowanie zawiera glosę do postanowienia SN z 8.5.2015, III CZ 19/15. Zagadnienie prawne analizowane przez Autora na kawie glosowanego orzeczenia dotyczyło sposobu wykładni art. 202 § 1 k.s.h. w kontekście wygaśnięcia mandatu członka zarządu po upływie pierwszej i kolejnych kadencji, na które został on powołany. W postanowieniu SN stanął na stanowisku, że w przypadku, w którym do pełnienia funkcji członka zarządu w ciągu roku obrotowego zostaje powołana osoba pełniąca tę funkcję dotychczas od początku tego roku obrotowego – w ramach poprzedniej kadencji – zastosowanie przepisu art. 202 § 1 k.s.h. skutkuje tym, że czas pełnienia funkcji w ramach poprzedniej kadencji należy zaliczyć do czasu jej pełnienia w ramach nowej kadencji.

Autor krytycznie odnosi się do stanowiska przyjętego przez SN. W jego ocenie interpretacja SN nie znajduje oparcia w literalnym brzmieniu przepisów. Zestawiając art. 202 § 2 k.s.h. z art. 202 § 1 k.s.h., wynika, że przepis art. 202 § 1 k.s.h. jest regułą kodeksową dla przypadku, gdy w umowie spółki nie ma postanowień dotyczących długości kadencji zarządu. W takich sytuacjach mandat członka zarządu wygaśnie z dniem zatwierdzenia sprawozdania finansowego za pierwszy pełny rok obrotowy pełnienia przez niego funkcji. Umowa spółkimoże przewidywać odstępstwa od tej reguły, w szczególności to, że członkowie zarządu mogą być powołani na okres dłuższy niż jeden rok (tj. na czas określony lub na czas nieokreślony, „aż do odwołania"). W przypadku gdy umowa spółki wprowadza kilkuletnią kadencję, lecz nie doprecyzowuje, w którym momencie ona wygasa, zastosowanie znajdzie dyspozytywny art. 202 § 2 k.s.h., zgodnie z którym kadencja członka zarządu wygaśnie w dniu zatwierdzenia sprawozdania finansowego za ostatni pełny rok obrotowy pełnienia funkcji.

Zdaniem Autora nie ma również podstaw do stosowania art. 202 § 2 k.s.h. do określania momentu wygaśnięcia, gdy członek zarządu ponownie został powołany na roczną kadencję. Powołanie piastuna na kolejny rok nie jest bowiem jednoznaczne z powołaniem go na kadencję wieloletnią. Artykuł 202 § 2 k.s.h. nie można znaleźć zastosowania do takiej sytuacji, gdyż z jego treści wynika, iż dotyczy on wygaśnięcia mandatu przy powołaniu członka kadencję dłuższą niż rok.

Autor podkreśla także, że wbrew stanowisku SN wyrażonemu w glosowanym postanowieniu nie ma podstaw do wywodzenia z treści art. 202 § 1 k.s.h., iż ponowne powołanie członka zarządu na roczną kadencję w istocie oznacza kontynuację poprzedniej kadencji.

R. Uliasz, *Charakter prawny wzmianki w księdze akcyjnej o ustanowieniu na akcjach imiennych zastawu oraz o upoważnieniu zastawnika do wykonywania prawa głosu (art. 340 § 1 k.s.h.)*, „PPH", 2016, nr 9, s. 42-48.

W doktrynie oraz orzecznictwie istnieją wątpliwości co do charakteru prawnego wpisu akcjonariusza do księgi akcyjnej. W razie ustanowienia na akcji imiennej zastawu, ujawnieniu w księdze akcyjnej podlega również fakt ustanowienia zastawu oraz upoważnienie zastawnika do wykonywania prawa głosu na walnym zgromadzeniu, o ile takie upoważnienie zostało udzielone w umowie zastawniczej (art. 340 § 1 k.s.h.). Dla części przedstawicieli doktryny dokonanie stosownej wzmianki w treści księgi akcyjnej traktowane jest jako warunek uzyskania przez zastawnika tego prawa, co implikuje w sobie wniosek o konstytutywnym charakterze wzmianki. Autor w artykule polemizuje z powyższym stanowiskiem, przyjmując tezę, że z art. 340 § 1 k.s.h. wynika, iż zamieszczenie przedmiotowej wzmianki jest warunkiem wykonywania przez zastawnika prawa głosu, a nie jego uzyskania. Ponadto, wskazuje on, że wzmianka w księdze akcyjnej nie może być wyłącznym sposobem wykazania, iż zastawnikowi przysługuje prawo głosu oraz że zastawnik może wykazać fakt przysługiwania mu prawa głosu, nawet jeżeli z treści księgi akcyjnej nie wynika, jego upoważnienie do wykonywania prawa głosu.

Bazując na treści art. 340 § 1 k.s.h. R. Uliasz wywodzi, że dopuszczalność wykonywania przez zastawnika prawa głosu (co do zasady) warunkowana dwiema przesłankami o charakterze pozytywnym, o których mowa w art. 340 § 1 k.s.h. (zawarcie odpowiedniego postanowienia w umowie zastawniczej oraz dokonanie wzmianki w księdze akcyjnej). Jednak rzeczywiste posiadanie przez zastawnika prawa głosu zależy od spełnienia tylko jednej spośród przesłanek wymienionych w art. 340 § 1 k.s.h. Przesłanką tą jest zawarcie w umowie zastawniczej upoważnienia zastawnika do wykonywania prawa głosu.

Autor podkreśla także, że jakkolwiek wynikająca z treści księgi akcyjnej legitymacja formalna zastawnika do wykonywania prawa głosu w zasadzie powinna stanowić warunek dopuszczenia zastawnika do głosowania przez przewodniczącego walnego zgromadzenia, to w jego ocenie należy się opowiedzieć za możliwością wykazania przez zastawnika swojej legitymacji materialnej do głosowania, także przy wykorzystaniu innych sposobów, (zwłaszcza wtedy, gdy zastawnik nie może uzyskać wpisu do księgi akcyjnej mimo skierowania odpowiedniego żądania do zarządu i mimo należytego wykazania faktu ustanowienia na jego rzecz zastawu na akcji imiennej oraz upoważnienia zastawnika do wykonywania prawa głosu – art. 341 § 2 k.s.h.).

M. Wach-Pawliczak, *Wyłączenie wspólnika ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością*, Warszawa 2016, ss. 244.

Praca zmierza do prezentacji charakteru prawnego instytucji wyłączenia wspólnika ze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością (art. 266-269 k.s.h.) ze szczególnym uwzględnieniem praktyki jej stosowania w orzecznictwie sądowym.

Autorka pozytywnie ocenie zasadnicze założenia leżące u podstaw wprowadzenia do kodeksu spółek handlowych rozwiązań dotyczących wyłączenia wspólnika ze spółki z o.o. Rozwiązanie takie służy bowiem ochronie interesu spółki, a w szerszym ujęciu także ochronie interesu wspólników, wierzycieli spółki oraz tzw. *stakeholders* (m.in. pracowników spółki, którzy w razie jej rozwiązania i likwidacji straciliby miejsca pracy). Instytucja ta pozwala na normalizację stosunków personalnych w spółce, a zarazem ułatwia dalszą skuteczną realizację określonego w umowie spółki celu, przy jednoczesnym zapewnieniu należytej ochrony praw wyłączanemu ze spółki wspólnikowi.

Autorka kwalifikuje instytucję wyłączenia wspólnika jako element osobowy spółki z o.o. Za takim stanowiskiem przemawia w jej ocenie przede wszystkim to, że jej konstrukcja nawiązuje – w swoich głównych założeniach – do uregulowanego w art. 63 § 2 k.s.h. wyłączenia wspólnika ze spółki osobowej. Przy czym przy wyłączeniu wspólnika ze spółki z o.o. konieczne jest od reprezentowania przez żądających określonej części kapitału zakładowego. Z żądaniem tym mogą wystąpić jedynie wspólnicy (wspólnik), którzy reprezentują ponad połowę udziałów w kapitale zakładowym.

Aprobująco Autorka odnosi się również do sformułowanej przez art. 266 k.s.h. przesłanki ważnych przyczyn. Wskazuje ona bowiem, że wyłączenie wspólnika nie może nastąpić z przyczyn błahych, nieistotnych, wynikających z drobnych sprzeczek lub niechęci między udziałowcami, a nawet poważniejszej różnicy zdań co do funkcjonowania spółki, jeżeli znacząco nie utrudniają one jej działalności. Zarazem do obowiązków sądu należy obowiązek zbadania, czy powództwo o wyłączenie wspólnika oraz przytoczone na jego poparcie ważne przyczyny nie są jedynie pretekstem do pozbycia się niewygodnej osoby ze spółki, przez przymusowe pozbawienie jej udziałów. Taką ocenę sąd formułuje na podstawie całego zgromadzonego materiału dowodowego w toku prowadzonego postępowania. Istotne jest również to, że przyczyny wyłączenia muszą występować bezpośrednio po stronie wspólnika, którego wyłączenie dotyczy. Za niezgodne z dyspozycją art. 266 § 1 k.s.h. jej zdaniem należy uznać żądanie wyłączenia wspólnika oparte na okolicznościach dotyczących wszystkich wspólników. Posłużenie się przez ustawodawcę zwrotem niedookreślonym – ważne przyczyny – pozwala na uwzględnienie szczególnych okoliczności dotyczących danego przypadku. Zaletą omawianej przesłanki jest również to, że w przepisach kodeksu spółek handlowych nie został zamieszczony zamknięty katalog ważnych przyczyn wyłączenia wspólnika. Takie szerokie ujęcie zasadniczej przesłanki wyłączenia wyklucza potrzebę poszukiwania środka uzupełniającego dla omawianej instytucji. Ustawodawca posługując się tym zwrotem nadał omawianej regulacji uniwersalny charakter. Takie skonstruowanie przepisu przeciwdziała jego dezaktualizacji.

P. Zdanikowski, *Ograniczenie lub wyłączenie wstąpienia spadkobiercy wspólnika a zapis windykacyjny udziałów w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością*, „PPH", 2016, nr 3, s. 24-29.

W wyniku nowelizacji z 18 marca 2011 r.[538] do kodeksu cywilnego dodano art. 981^1–981^6 zawierające unormowanie zapisu windykacyjnego. Ponieważ

538 Ustawa z 18.03.2011 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 85, poz. 458).

udział w spółce z o.o. jest prawem majątkowym, a takie prawa mogą być przedmiotem zapisu windykacyjnego, zasadniczo nie ma przeszkód, aby wspólnik zapisał windykacyjnie swoje udziały w spółce. Uregulowanie instytucji zapisu windykacyjnego w kodeksie cywilnym nie wpłynęło na treść kodeksu spółek handlowych, w szczególności niezmieniony pozostał art. 183. Przepis ten pozwala na umowne ograniczenie, a nawet wyłączenie dziedziczności udziałów. Jego dyspozycja literalnie nie obejmuje jednak zapisu windykacyjnego. W związku z tym powstaje problem, czy *de lege lata* zawarte w umowach spółek z o.o. klauzule wyłączające lub ograniczające wstąpienie do spółki spadkobierców wspólnika mają zastosowanie także do zapisu windykacyjnego.

W odniesieniu do tego zagadnienia Autor przyjmuje, że aktualne brzmienie art. 183 k.s.h., pomimo pewnych wątpliwości interpretacyjnych, pozwala na stwierdzenie, iż zawarta w umowie spółki z o.o. klauzula wyłączająca lub ograniczająca wstąpienie do spółki spadkobiercy wspólnika dotyczy także zapisobiercy windykacyjnego udziałów. Gdy zapisobierca windykacyjny nie wstąpi do spółki, uzyska jedynie roszczenie o spłatę z udziału. Podkreśla on, że obecne unormowanie, z punktu widzenia interesów wspólnika (spadkodawcy), nie jest jednak optymalne. W przypadku następczej niedziedziczności udziału, w szczególności gdy zapisobierca nie będzie mógł odziedziczyć udziałów z uwagi na brak zgody spółki czy niespełnienie innych przesłanek zawartych w umowie spółki, uzyska on jedynie roszczenie o spłatę. Obowiązująca regulacja nie daje możliwości zabezpieczenia się przed ryzykiem braku zgody spółki (niespełnienia innych przesłanek) na wstąpienie do niej zapisobiercy windykacyjnego. Teoretycznie możliwe jest powołanie zapisobiercy windykacyjnego pod warunkiem, co jednak może prowadzić najwyżej do konwersji zapisu windykacyjnego na zapis zwykły, ale także pod warunkiem. Nieefektywne będzie również dokonanie podstawienia ponieważ jego przesłanki dotyczą wyłącznie niemożności dziedziczenia i nieistnienia zapisobiercy windykacyjnego w dacie otwarcia spadku. Z tych przyczyn Autor sygnalizuje możliwość wprowadzenia do kodeksu spółek handlowych regulacji uprawniającej wspólnika spółki z o.o. do powołania w testamencie ustanawiającym zapis windykacyjny innego zapisobiercy windykacyjnego, na wypadek gdyby ten powołany w pierwszej kolejności nie mógł wstąpić do spółki z uwagi na niespełnienie przesłanek zawartych w umowie. Dla spółki (pozostałych wspólników) nie miałoby to znaczenia, ponieważ klauzula ograniczająca wstąpienie obowiązywałaby dalej, a dla wspólnika (testatora) mogłoby to oznaczać zwiększenie szans na zapewnienie kontynuacji członkostwa w spółce przez jego następcę prawnego.

M. Żurek, *W poszukiwaniu optymalnego modelu regulacji struktury majątkowej spółki z o.o. – ujęcie prawno-ekonomiczne*, „PPH", 2016, nr 5, s. 29-39.

Opracowanie, realizowane na podstawie odniesień empirycznych, stanowi próbę oceny kreowanych w kodeksie spółek handlowych wymogów związanych z ustaleniem wysokości kapitału zakładowego oraz przyjmowanych w odniesieniu do spółki z o.o. tendencji do liberalizacji wymogów dotyczących kapitału zakładowego.

Autor stawia tezę, że zarówno całkowita negacja, jak i przypisywanie kapitałowi zakładowemu funkcji, których on nie pełni („fetyszyzowanie kapitału zakładowego") stanowią pewne ekstremum. Kapitał zakładowy na stosunkowo niskim

poziomie odgrywa, jak wskazują argumenty empiryczne i prakseologiczne, ograniczoną, ale pozytywną rolę w systemie ochrony wierzycieli spółek kapitałowych.

Analiza wysokości minimalnych wymogów kapitałowych w relacji do miernika zamożności obywateli (PKB *per capita* mierzony siłą nabywczą) wskazuje na zaniżenie w polskim prawie minimalnego kapitału zakładowego – w Polsce do utworzenia spółki z o.o. jest wymagany kapitał odpowiadający ok. 12% PKB, podczas gdy średnia europejska wynosi ok. 20%.

Autor wskazuje na konieczność dokończenia rozpoczętej reformy regulacji prawnej kapitału zakładowego. Ułatwiony dostęp do formy spółki z o.o. powinien się wiązać z reformą systemu uwzględniającą kilka aspektów.

Po pierwsze, wraz z reformą regulacji kapitału zakładowego konieczne jest wprowadzenie mechanizmów kontroli korzystania z tej nowej swobody w sposób racjonalny, przez pozytywne uregulowanie pewnych wyjątków od ograniczonej odpowiedzialności wspólników.

Po drugie, zmiany powinny się wiązać z uatrakcyjnieniem prowadzenia działalności gospodarczej w formie jednoosobowej działalności gospodarczej adresowanej do drobnych przedsiębiorców i mikroprzedsiębiorców. Zdaniem Autora szczególności należałoby przemyśleć sposób nakładania obciążeń publicznoprawnych na drobnych przedsiębiorców, wprowadzając regulację składki na ubezpieczenie społeczne najdrobniejszych przedsiębiorców w proporcji do uzyskiwanych dochodów na wzór regulacji francuskich *auto-entrepreneur*.

Po trzecie, dostępność spółki z o.o. powinna się wiązać z informowaniem i edukowaniem założycieli o związanej z upadłością firmy odpowiedzialnością założycieli.

Po czwarte, reformie powinno towarzyszyć prowadzenie danych statystycznych, dotyczących średniej kapitalizacji spółek z kapitałem poniżej minimum sprzed 2008 r. oraz ich wniosków o wykreślenie lub upadłość.

Po piąte, sądy rejestrowe powinny odgrywać aktywną rolę w monitorowaniu wypełniania przez te spółki obowiązków informacyjnych, w szczególności dotyczących terminowego składania sprawozdań finansowych. Realne znaczenie dla poprawy pozycji wierzycieli mogłoby mieć wprowadzenie obowiązku składania sprawozdania finansowego drogą elektroniczną i udostępnianie go tą samą drogą wierzycielom.

Paweł Popardowski

IX. Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego z zakresu prawa spółek handlowych za rok 2016

W przedłożonym przeglądzie orzecznictwa zostały omówione najważniejsze w ocenie Autora orzeczenia Sądu Najwyższego z 2016 roku związane merytorycznie z problematyką spółek prawa handlowego. W przeglądzie omówiono 29 orzeczeń SN dotyczących spółek handlowych, które podzielono na trzy zasadnicze bloki tematyczne: (1) orzecznictwo SN dotyczące spółek osobowych, (2) orzecznictwo SN dotyczące spółek kapitałowych – spółka z o.o. i spółka akcyjna; (3) orzecznictwo SN odnoszące się do zagadnień związanych z podziałem, łączeniem i przekształceniem spółek osobowych. Przy prezentacji poszczególnych judykatów SN podjęto próbę zarysowania występujących w doktrynie (często ze sobą sprzecznych) wypowiedzi dotyczących materii badanej przez SN. Pozwoli to na umiejscowienie poglądów wyrażanych przez SN na tle kierunków interpretacyjnych ujmowanych w literaturze prawniczej.

Spółki osobowe

Wyrok SN z 12 lutego 2016 r., II CSK 237/15, niepubl.

Odpowiedzialność komplementariusza za zobowiązania spółki komandytowej jest odpowiedzialnością subsydiarną. Obowiązek komplementariusza zapłaty długu spółki komandytowej powstaje dopiero, gdy okaże się, że wierzyciel spółki komandytowej nie może uzyskać zaspokojenia z majątku tej spółki.

W wyroku SN przedstawił zasadnicze założenia dotyczącekonstrukcji odpowiedzialności wspólników w spółce komandytowej.

Sąd Najwyższy wskazał, że komplementariusz odpowiada za zobowiązania spółki komandytowej całym swoim majątkiem, przy czym odpowiedzialność ta zawsze ma charakter odpowiedzialności subsydiarnej (art. 31 § 1 w zw. z art. 102 i 103 k.s.h.). Oznacza to, że obowiązek zapłaty długu przez komplementariusza aktualizuje się dopiero, gdy egzekucja z majątku spółki okaże się bezskuteczna. Odpowiedzialność za zobowiązania spółki ponoszą również komandytariusze, ale ich odpowiedzialność jest ograniczona do wysokości sumy komandytowej (art. 111 k.s.h.). Aktualizacja obowiązku zapłaty długu spółki przez komandytariuszy – analogicznie jak w odniesieniu do komplementariuszy – jest warunkowana od bezskuteczności egzekucji prowadzonej z majątku spółki komandytowej.

Dla SN przy tak ukształtowanej konstrukcji odpowiedzialności wspólników w spółce komandytowej dla aktualizacji obowiązku spełnienia świadczenia przez wspólnikówkonieczne jest wykazanie, za pomocą stosownych dowodów, iż nie jest możliwe zaspokojenie wierzytelności spółki z jej majątku.

Wyrok SN z 8 września 2016 r., II CSK 781/15, niepubl.

1. Ważny powód wyłączenia wspólnika ze spółkikomandytowej (art. 63 § 2 w zw. z art. 103 k.s.h.) nie może być utożsamiany z ważnym powodem rozwiązania spółki przez sąd (art. 63 § 1 k.s.h.).
2. Istnienie ważnych powodów wyłączenia wspólnika należy oceniać według stanu rzeczy obowiązującego w chwili zamknięcia rozprawy (art. 316 § 1 k.s.h.).

W omawianym wyroku SN odniósł się do zagadnień związanych z wyłączeniem wspólnika ze spółki komandytowej.

Artykuł 63 § 1 k.s.h. wskazuje, że każdy ze wspólników może z ważnych powodów żądać rozwiązania spółki przez sąd. Natomiast w art. 63 § 2 k.s.h. przyjmuje się, że jeżeli ważny powód zachodzi po stronie jednego ze wspólników, sąd może na wniosek pozostałych wspólników orzec o wyłączeniu tego wspólnika ze spółki.

W judykacie SN przyjmuje, że żądanie wyłączenia wspólnika (jako jedyny przewidziany przez prawo sposób przymusowego usunięcia wspólnika ze struktury organizacyjnej spółki z woli pozostałych wspólników) powinno być traktowane jako środek ostateczny. Jest to sankcja za destrukcyjne dla spółki niewykonanie lub nienależyte wykonanie obowiązków wynikających ze stosunku członkostwa, a także za zaistnienie po stronie wspólnika innych okoliczności, sprzecznych z treścią tego stosunku i niekorzystnych dla spółki. *Ratio legis* tego przepisu jest ochrona spółki w sytuacji, gdy zachowanie wspólnika w sposób negatywny wpływa na jej funkcjonowanie, a brak jest uzasadnienia do rozwiązania spółki z tego powodu. Celem postępowania o wyłączenie wspólnika jest zmiana składu osobowego spółki poprzez usunięcie z niej wspólnika, którego dalsze pozostawanie w spółce, z uwagi na jego przymioty osobiste lub indywidualne zachowania (zawinione lub niezawinione), zagrażałoby interesom spółki lub usprawiedliwionym interesom pozostałych wspólników.

Z powyższych przyczyn SN uznaje, że nie stanowi podstawy wyłączenia wspólnika (a może prowadzić do zgłoszenia żądania rozwiązania spółki), nawet doniosła przyczyna jeżeli zachodzi ona po stronie spółki lub wszystkich wspólników. W konsekwencji w ocenie SN całkowicie nieadekwatne jest sięganie do instytucji wyłączenia wspólnika – tak jak miało to miejsce w stanie faktycznym sprawy – gdy z przyczyn leżących po stronie wszystkich wspólników nie doszło do satysfakcjonujących uzgodnień w kwestii zasad rozliczenia wspólnika, który zgłosił zamiar wystąpienia ze spółki.

W kwestii interpretacji znaczenia przesłanki „ważnych powodów" z art. 63 k.s.h. SN wskazał, że nie da się jej zamknąć w ramy enumeratywnego katalogu zachowań. Tym samym interpretacja powinna być dokonywana na tle okoliczności konkretnej sprawy. Chodzi tu o różne pod względem faktycznym sytuacje, które mogą mieć wpływ na funkcjonowanie spółki, a które nie dają się z góry przewidzieć i skatalogować. Mają one charakter względny, w tym znaczeniu, że w razie ich zaistnienia, od oceny sądu zależy uznanie, czy rzeczywiście w konkretnym stanie faktycznym stanowią podstawę do wyłączenia wspólnika. Nie jest zatem uprawnione *in abstracto* kreowanie na podstawie dotychczasowego orzecznictwa katalogu przyczyn wyłączenia i w oparciu ten katalog wyprowadzanie wniosku, że niezależnie od wagi zachodnia i jego znaczenia w specyficznych okolicznościach konkretnej sprawy ich wystąpienie powinno skutkować wyłączeniem wspólnika.

Podkreślić również należy, że w omawianym wyroku SN zanegował zasadność bezpośredniego odwoływania się do orzecznictwa i wypowiedzi doktryny wypracowanego na tle art. 266 § 1 k.s.h. (wyłączenie wspólnika w spółce z o.o.) do regulacji art. 63 § 2 k.s.h. dotyczącej wyłączenia wspólnika w spółce komandytowej. Wynika to z różnic konstrukcyjnych pomiędzy spółkami kapitałowymi a spółkami osobowymi. Nie oznacza to jednak braku potrzeby pomocniczego, stosowania dorobku orzecznictwa i doktryny, wypracowanego na tle art. 266 § 1 k.s.h. do analizy „ważnych powodów" w rozumieniu art. 63 § 2 k.s.h., przy czym konieczne jest uwzględnienie różnic wynikających z adaptacji tej instytucji do natury spółki osobowej oraz charakteru prawnego członkostwa w spółkach osobowych i kapitałowych.

Postanowienie SN z 5 maja 2016 r., II CSK 573/15, niepubl.

Przepisów art. 82 i 83 w zw. z art. 67 § 1 i art. 103 k.s.h. nie stosuje się do rozwiązania spółki komandytowej bez przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego.

W przywołanym postanowieniu analiza merytoryczna SN skupiona była na zagadnieniach dotyczących przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego spółki komandytowej.

W sprawie zasadniczy problem prawny dotyczył wyznaczenia zakresu swobody wspólników spółki komandytowej przy określaniu trybu zakończenia bytu prawnego spółki.

Kanwę dla prowadzonej analizy stanowił następujący stan faktyczny. Wspólnicy spółki komandytowej podjęli uchwałę o jej rozwiązaniu bez przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego. W uchwale postanowiono, że całe przedsiębiorstwo spółki zostanie przejęte przez komplementariusza spółki bez jednoczesnego wskazania na obowiązek spłaty komandytariusza. Sąd rejestrowy odmówił wykreślenia spółki z rejestru przedsiębiorców KRS. Uznał, że nie jest dopuszczalne wykreślenie spółki z rejestru przedsiębiorców na podstawie powyższej uchwały, gdyż ta jest sprzeczna z art. 82 k.s.h. W ocenie sądu rejestrowego wykreślenie z rejestru przedsiębiorców będzie możliwe jedynie po uprzednim zaspokojeniu jej wierzycieli. Stanowisko sądu rejestrowego podtrzymał również sąd drugiej instancji uznając za trafny argument, iż wykreślenie spółki komandytowej z rejestru przedsiębiorców nie może nastąpić bez pełnego spłacenia wierzytelności.

We wniesionej skardze kasacyjnej wnioskodawca zanegował zasadność powołania się przez sądy *meriti* na wymogi wynikające z art. 82 i art. 83 k.s.h. w zw. z art. 103 k.s.h. Skarżąca spółka wywodziła, że obowiązek zaspokojenia wierzytelności nie dotyczy sytuacji, gdy wspólnicy w uchwale o rozwiązaniu spółki przewidzieli inny niż kodeksowy tryb zakończenia bytu prawnego spółki.

W tak zakreślonym stanie faktycznym SN odniósł się kilku kluczowych zagadnień związanych z zakończeniem bytu prawnego przez spółkę komandytową. Zaakceptował on stanowisko prawne wyrażone przez stronę skarżącą uznając, że art. 82 i 83 w zw. z art. 67 § 1 i art. 103 k.s.h. nie stosuje się do rozwiązania spółki komandytowej bez przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego.

W uzasadnieniu za przyjętym stanowiskiem SN przywołał następujące argumenty.

Po pierwsze, przepisy o postępowaniu likwidacyjnym mają charakter dyspozytywny. Z art. 67 k.s.h. należy zatem wyprowadzić wniosek, że *de lega lata* dopuszczalne są dwa równorzędne tryby zakończenia bytu prawnego spółek. Zdaniem SN „uprzywilejowanie" przeprowadzenia postępowania likwidacyjnego, przewidzianego przez przepisy k.s.h., należy rozumieć tylko w ten sposób, iż wobec braku odmiennej woli wspólników należy je przeprowadzić. Wspólnicy mają zatem prawo wyznaczyć inny sposób zakończenia bytu prawnego spółki (art. 67 w zw. z art. 103 k.s.h.).

Po drugie, przepisy k.s.h. dotyczących rozwiązania i likwidacji spółki komandytowej mają szczególny charakter. Sąd Najwyższy wskazał, że jakkolwiek mają odniesienia materialnoprawne, to można w nich dostrzec również inklinacje procesowe, gdyż regulują konkretną procedurę – postępowanie likwidacyjne. Zdaniem SN ten charakter przepisów sprawia, że do przewidzianego przez wspólników innego sposobu zakończenia bytu prawnego spółki komandytowej nie można *per analogiam* stosować przepisów kodeksowych dotyczących postępowania likwidacyjnego. Wzmacniając ten argument, SN stwierdził ponadto, iż nie jest dopuszczalne stosowanie w drodze analogii przepisów wyjątkowych, a takimi są przepisy dotyczące postępowania likwidacyjnego.

Po trzecie, brak jest potrzeby wzmocnienia ochrony wierzycieli spółki ze względu na istnienia następstwa prawnego. Otóż w przypadku wykreślenia spółki komandytowej mamy do czynienia z występowaniem następstwa prawnego przez jej wspólników[539]. W konsekwencji to wspólnicy będą ponosili odpowiedzialność wobec wierzycieli wykreślonej spółki. W ten sposób nie ma podstaw do twierdzenia, iż wybór innego sposobu zakończenia bytu prawnego spółki niż przeprowadzenie postępowania likwidacyjnego (ze skutkami stosowania w tym zakresie art. 82 k.s.h.) prowadzi do osłabienia ochrony wierzycieli spółki.

Po czwarte, z koncepcji swobody prowadzenia działalności gospodarczej należy wyprowadzić wniosek, iż dopuszczalne są takie rozwiązania które mają umożliwić dalsze prowadzenie działalności gospodarczej przez podmioty będące następcami prawnymi spółki wykreślanej. Tym celom służy między innymi możliwość określenia w uchwale wspólników innego sposobu zakończenia bytu prawnego spółki poprzez przekazanie w całości jej przedsiębiorstwa jednemu ze wspólników.

Po piąte, w przypadku zbycia przedsiębiorstwa art. 55^1 k.c. nie wymaga spłacenia wierzycieli, ale konieczne jest uregulowanie odpowiedzialności za jego długi. W konsekwencji przy wyznaczaniu uchwałą wspólników innego sposobu zakończenia bytu prawnego spółki wystarczające jest, aby wskazano w niej, który ze wspólników będzie ponosił odpowiedzialność za jego długi.

Postanowienie SN z 27 października 2016 r., V CSK 70/16, niepubl.

Dopóki nie została dokonana czynność prawna, na którą walne zgromadzenie spółki komandytowo-akcyjnej wyraziło zgodę w drodze uchwały wymaganej przez art. 146 § 2 k.s.h. dopuszczalne jest cofnięcie udzielonej zgody przez podjęcie n takich zasadach, jak wynikające z art. 146 § 2 k.s.h., nowej uchwały.

539 Stanowisko to stanowi bezpośrednie nawiązanie do poglądu SN wyrażonego w wyroku z 24 lipca 2009 r., II CSK 134/09, „Biuletyn SN", 2009, nr 10, s. 16.

Prezentowane orzeczenie zasługuje na wyróżnienie ze względu na podjęcie przez SN analizy zagadnienia dotyczącego zbycia nieruchomości przez spółkę komandytowo-akcyjnej.

Artykuł 146 § 2 pkt 4 k.s.h. wymaga, aby zbycie nieruchomości stanowiącej własność spółki komandytowo-akcyjnej następowało za zgodą walnego zgromadzenia tej spółki. Dla ważności uchwały walnego zgromadzenia w tym przedmiocie konieczna jest zgoda wszystkich komplementariuszy. W odniesieniu do akcjonariuszy wystarcza, stosownie do art. 414 w związku z art. 126 § 1 pkt 2 k.s.h., bezwzględna większość głosów za podjęciem uchwały. Umowa zbycia nieruchomości zawarta przez spółkę komandytowo-akcyjną bez wymaganej przez art. 146 § 2 pkt 4 k.s.h. uchwały walnego zgromadzenia jest dotknięta sankcją, określoną w art. 17 § 1 i 2 k.s.h., ze względu na odesłanie do tego przepisu wynikającego z art. 126 § 1 pkt 2 k.s.h.

Sąd Najwyższy wskazał, że art. 17 § 1 i 2 k.s.h. wyznacza szczególny przypadek sankcji w postaci bezskuteczności zawieszonej. Za takim charakterem sankcji ujętym w art. 17 § 1 i 2 k.s.h. przesądza możliwość potwierdzenia czynności dokonanej bez wymaganej uchwały przez późniejsze jej podjęcie. Użyty w art. 17 § 1 k.s.h. termin „nieważność" odnosi się, analogicznie jak „ważność" w art. 17 k.c. w kontekście określonej tam jej przesłanki, do konsekwencji braku potwierdzenia czynności prawnej w odpowiednim terminie, a nie do – jedynie uwzględnianych przy rozstrzyganiu o rodzaju sankcji – konsekwencji wadliwości czynności prawnej występujących w chwili dokonania czynności prawnej. Szczególność sankcji bezskuteczności zawieszonej w art. 17 § 1 i 2 k.s.h. przejawia się w tym, że uchwała, której dotyczy ta regulacja, nie zawiera zgody osoby trzeciej względem spółki, lecz zgodę jednostki wchodzącej w ramy struktury korporacyjnej spółki, a także w sztywno określonym ustawą terminie (dwa miesiące od dnia złożenia oświadczenia przez spółkę) do podjęcia brakującej uchwały.

W uzasadnieniu postanowienia SN wskazał również, że wymaganie w pewnych przypadkach przez ustawę, pod rygorem sankcji przewidzianej w art. 17 § 1 i 2 k.s.h. uchwały walnego zgromadzenia zawierającej zgodę na dokonanie czynności prawnej przez spółkę, należy postrzegać jako ograniczenie w interesie wspólników ogólnej kompetencji komplementariuszy do reprezentowania spółki (art. 137 k.s.h.). Taka funkcja ustawowego wymogu uchwały walnego zgromadzenia spółki wyrażającej zgodę na dokonanie czynności prawnej przez spółkę – w ocenie SN – przemawia w sposób jednoznaczny za tym, że dopóki nie została dokonana czynność prawna, na którą została wyrażona zgoda, dopuszczalne jest cofnięcie udzielonej zgody przez podjęcie na takich samych zasadach, jak wynikające z art. 146 § 2 k.s.h., nowej uchwały. W okresie od podjęcia uchwały do dokonania czynności prawnej udzielona zgoda stanowi akt, którego skutki nie wykraczają poza sferę wewnętrzną spółki. Jej cofnięcie, gdy chodzi o sferę zewnętrzną, może co najwyżej w okolicznościach konkretnego przypadku spowodować odpowiedzialność odszkodowawczą spółki wskutek niezawarcia z innym podmiotem umowy (lub niezawarcia skutecznej umowy), na którą ustawa wymaga zgody walnego zgromadzenia.

Przy takim podejściu odmiennie skutki należy wyprowadzić, gdy została dokonana czynność na którą wyrażono zgodę w formie uchwały. Od tej chwili udzielona zgoda nie może zostać cofnięta. Sprzeciwia się temu wzgląd na interesy osoby, z którą spółka dokonała czynności prawnej. Ponieważ zgoda stanowi

przesłankę skuteczności czynności prawnej dokonanej przez spółkę z osoba trzecią, jej cofnięcie, powodując upadek skuteczności czynności prawnej bez wpływu na to osoby trzeciej, naruszałoby interesy tej osoby oraz zagrażało pewności i bezpieczeństwu obrotu prawnego.

Na tle omawianego orzeczenia na uwagę zasługują również odniesienia dotyczące określenia momentu związania skutku podjętej uchwały w przedmiocie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości. W tym względzie SN wyjściowo wskazał, że oświadczenia woli można podzielić na oświadczenia składane innym osobom ze skutkami określonymi w art. 61 k.c. albo oświadczenia nieskładane innej osobie do jakich art. 61 k.c. nie ma zastosowania. Inną osobą, której ma być złożone oświadczenie woli, jest, jak przyjmuje się w orzecznictwie, ten oznaczony podmiot, którego, oprócz autora oświadczenia, mają dotyczyć skutki prawne oświadczenia. Złożenie oświadczenia woli w sposób określony w art. 61 § 1 zdanie pierwsze k.c. pełni funkcję komunikacyjną, jest zdeterminowane celem danego oświadczenia woli, niemożliwością osiągnięcia jego celu bez złożenia go w ten sposób, i przesądza o chwili jego dokonania, chyba że strony postanowiły co innego. Tylko wyjątkowo oświadczenie woli wkraczające w sferę prawną innej osoby nie jest ze względu na swe szczególne właściwości składane tej osobie, lecz udostępniane w inny sposób (np. testament, uznanie ojcostwa). Te szczególne właściwości decydują o chwili dokonania takiego oświadczenia, a także rozstrzygają o jego odwołalności lub nieodwołalności. Niektóre z takich oświadczeń są odwołalne (testament – art. 943 k.c.), inne nieodwołalne w ogóle (uznanie ojcostwa – art. 72-83 k.r.o.) lub w określonych jedynie sytuacjach (przyrzeczenie publiczne – art. 919 § 2 k.c.).

Powyższe ustalenia wyjściowe pozwoliły SN na wyprowadzenie wniosku, że choć uchwała walnego zgromadzenia, do której odwołuje się art. 17 § 1 i 2 k.s.h. oraz art. 146 § 2 k.s.h., może być kwalifikowana jako oświadczenie woli spółki, to jednak brak przypisywania jej bezpośredniego skutku względem osoby trzeciej, z którą ma być dokonana czynność odjęta zgodą wyrażoną w uchwale. Tym samym SN wykluczył kwalifikowanie omawianej uchwały jako oświadczenia woli składanego tej osobie. *Ergo* – o chwili złożenia oświadczenia woli, które stanowi taka uchwała, i jego odwołalności, rozstrzygają przepisy prawa spółek handlowych, a nie art. 61 k.c. W świetle tych przepisów jest ono złożone z chwilą podjęcia uchwały i – z przyczyn wyżej wyjaśnionych – odwołalne, dopóty, dopóki nie doszło do dokonania czynności prawnej, na którą została wyrażona zgoda w uchwale.

Postanowienie SN z 16 czerwca 2016 r., V CZ 26/16, niepubl.

Nieposiadanie w toku procesu zarządu przez spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością będącą komplementariuszem uprawnionym do reprezentowania pozwanej spółki komandytowej (art. 117 k.s.h.), nie daje podstaw do stwierdzenia braku należytej reprezentacji pozwanej spółki komandytowej i orzeczenia na tej podstawie przez sąd odwoławczy o nieważności postępowania (art. 379 pkt 2 k.p.c.) ze skutkami określonymi w art. 386 § 2 k.p.c., gdy spółka z ograniczoną odpowiedzialnością będąca komplementariuszem ma prokurenta, który ustanowił pełnomocnika procesowego reprezentującego w toku postępowania pozwaną spółkę komandytową. Interesy, które chroni art. 379 pkt 2 k.p.c., są w takim przypadku zabezpieczone przez działanie prokurenta i ustanowionego przez niego dla pozwanej spółki komandytowej pełnomocnika procesowego.

W postanowieniu z 16 czerwca 2016 r. SN poczynił szersze odniesienia dotyczące reprezentacji spółki komandytowej w postępowaniu sądowym.

Według art. 117 k.s.h., spółkę komandytową reprezentują komplementariusze, których z mocy umowy spółki albo prawomocnego orzeczenia sądu nie pozbawiono prawa reprezentowania spółki. Jeżeli komplementariuszem jest osoba prawna, reprezentacja spółki komandytowej, należy, zgodnie z brzmieniem przytoczonego przepisu, do tej osoby prawnej; wyłącznie, jeżeli jest ona jedynym komplementariuszem lub jeżeli są jeszcze inni komplementariusze (osoby fizyczne), do niej i do tych spośród pozostałych komplementariuszy, którzy nie zostali pozbawieni możliwości reprezentacji spółki.

Jeżeli komplementariuszem jest osoba prawna reprezentowanie spółki komandytowej przez tego komplementariusza może się przejawiać w swej istocie w działaniu w imieniu spółki komandytowej określonych osób fizycznych: członków zarządu osoby prawnej. Wynika to z tego, że osoby prawne działają przez swoje organy (art. 38 k.c.), a w ich skład wchodzą osoby fizyczne. Te same osoby fizyczne, wchodzące w skład zarządu osoby prawnej, mogące stosownie do art. 38 k.c. działać jako osoba prawna mogą także podejmować aktywność jako zarząd osoby prawnej – w imieniu i ze skutkiem prawnym dla spółki komandytowej jako jej komplementariusz (art. 117 k.s.h.). Sąd Najwyższy podkreślił, że reprezentowanie spółki komandytowej przez komplementariusza będącego osobą prawną, różni się od przypadku reprezentowania spółki komandytowej przez komplementariusza będącego osobą fizyczną tym, że gdy komplementariuszem jest osoba prawna, osoby działające w imieniu spółki komandytowej wywodzą swoje umocowanie do tego działania z członkostwa w zarządzie osoby prawnej-komplementariusza, zaś umocowanie komplementariusza będącego osobą fizyczną do działania w imieniu spółki komandytowej jest pochodną jego statusu wspólnika-komplementariusza i braku ograniczeń wymienionych w art. 117 k.s.h.

W odniesieniu do spółki komandytowej, której komplementariuszem jest osoba prawna, nie można w świetle przepisów procesowych wyprowadzać twierdzenia, że dochodzi do braków w obsadzie organów. Przymiot posiadania organów może dotyczyć wyłącznie osób prawnych, a spółka komandytowa jest jednostką organizacyjną nieposiadającą osobowości prawnej. Przy spółce komandytowej, której komplementariuszem jest osoba prawna, można, ściśle rzecz biorąc, mówić tylko o brakach dotyczących osób uprawnionych (umocowanych) do działania za nią. Braki w składzie organów osoby prawnej będącej komplementariuszem przekładają się jednak na braki dotyczące osób uprawnionych do działania za spółkę komandytową. W tym zakresie SN odwołał się również do względów praktycznych, które w jego ocenie przemawiają za uznaniem, że braki w składzie organów, w rozumieniu przepisów kodeksu postępowania cywilnego, dotyczą zarówno braków w składzie organów osoby prawnej, jak i braków dotyczących osób uprawnionych do działania za „jednostki organizacyjne niebędące osobami prawnymi, którym ustawa przyznaje zdolność prawną" (por. z jednej strony, art. 67 § 1 k.p.c., a z drugiej, art. 69, 70 § 1, art. 199 § 1 pkt 3 i art. 379 pkt 3 k.p.c.).

Sąd Najwyższy zaznaczył, że zarówno w imieniu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością będącej komplementariuszem, jak i w imieniu spółki komandytowej mogą działać pełnomocnicy, w tym prokurenci.

Jeżeli spółka z ograniczoną odpowiedzialnością będąca komplementariuszem ma jednego lub więcej prokurentów, to zgodnie z art. 117 k.s.h. w imieniu spółki komandytowej w ramach jej reprezentacji przez tego komplementariusza mogą działać nie tylko członkowie zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, ale i – jeżeli ma zastosowanie art. 205 § 1 k.s.h. – członek zarządu i prokurent, jak też prokurent (w przypadku prokury oddzielnej) lub dwóch bądź więcej prokurentów (w przypadku prokury łącznej).

Na kanwie omawianego postanowienia SN odniósł się również do konsekwencji procesowych w zakresie wystąpienia nieważności postępowania z powodu braku organu powołanego do reprezentowania osoby prawnej (art. 379 pkt 2 k.p.c.) w sytuacji, gdy spółka posiada prawidłowo umocowanego konsumenta, ale w trakcie postępowania sądowego nie miała zarządu.

W tym względzie SN zaznaczył że w dotychczasowym orzecznictwie prezentowany jest niekiedy pogląd, iż osoba prawna, będąca stroną postępowania sądowego, musi mieć w toku tego postępowania organ uprawniony do podejmowania za nią działań. W przeciwnym razie postępowanie jest dotknięte nieważnością. W ocenie SN poglądu tego nie można jednak odnieść do przypadków, w których w imieniu osoby prawnej, niemającej organu zarządzającego w toku postępowania, działa prokurent, ustanawiając pełnomocnictwo procesowe dla strony procesu. Negowanie tego poglądu – jak zaznacza SN – w swej istocie prowadziłoby do podważenia znaczenia prokury w obrocie prawnym.

Wobec powyższych ustaleń SN przyjął, że nieposiadanie w toku procesu zarządu przez spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, będącą komplementariuszem uprawnionym do reprezentowania pozwanej spółki komandytowej (art. 117 k.s.h.), nie daje podstaw do stwierdzenia braku należytej reprezentacji pozwanej spółki komandytowej i orzeczenia na tej podstawie przez sąd odwoławczy o nieważności postępowania (art. 379 pkt 2 k.p.c.) ze skutkami określonymi w art. 386 § 2 k.p.c., gdy spółka z ograniczoną odpowiedzialnością będąca komplementariuszem ma prokurenta, który ustanowił pełnomocnika procesowego, reprezentującego w toku postępowania pozwaną spółkę komandytową. Interesy, które chroni art. 379 pkt 2 k.p.c., są w takim przypadku zabezpieczone przez działanie prokurenta i ustanowionego przez niego dla pozwanej spółki komandytowej pełnomocnika procesowego.

Spółki kapitałowe

Zagadnienia wspólne dla obu typów spółek kapitałowych

Uchwała składu 7 sędziów SN z 31 marca 2016 r., III CZP 89/15, OSNC, 2016 nr 9, poz. 97

Oświadczenie członka zarządu spółki kapitałowej o rezygnacji z tej funkcji jest składane – z wyjątkiem przewidzianym w art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h. – spółce reprezentowanej w tym zakresie zgodnie z art. 205 § 2 lub 373 § 2 k.s.h..

W orzeczeniu tym SN przyjął, że do rezygnacji członka zarządu z pełnionej funkcji zastosowanie znajdują reguły reprezentacji spółki wynikające z art. 205 § 2 i art. 373 § 2 k.s.h. Stanowisko SN, wyrażone w przywołanej uchwale, stanowi ukierunkowanie dotychczasowej praktyki orzeczniczej, która cechowała się znaczną

rozbieżnością poglądów przy określeniu podmiotu właściwego do przyjęcia oświadczenia członka zarządu o rezygnacji z pełnionej funkcji.

Punkt wyjścia przy analizie przedstawionego zagadnienia stanowiła konstatacja SN, że oświadczenie o rezygnacji z członkostwa w zarządzie, choć stanowi jednostronną czynność prawną osoby rezygnującej, to wywołuje skutki nie tylko w sferze prawnej piastuna, ale i w sferze prawnej spółki. Rezygnacja wywołuje bowiem bezpośrednie konsekwencje w obsadzie organu, który prowadzi sprawy spółki. Sprawia to, że kwestia rezygnacji może rzutować na prawidłowe funkcjonowanie organu przez który działa spółka (art. 201 § 1oraz art. 368 § 1 k.s.h. w zw. z art. 38 k.c.). Owe implikacje przekładają się na określenie sposobu składania oświadczenia o rezygnacji. Przyjmuje się, że oświadczenia woli wywierające skutki prawne także w odniesieniu do innej oznaczonej osoby niż składający oświadczenie woli, wymagają złożenia tej osobie. Wyjątek w tym względzie wynika jedynie z art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h. Na podstawie tych przepisów wymaga się zawiadomienia sądu rejestrowego przez przesłanie przez notariusza wypisu aktu notarialnego obejmującego udokumentowaną aktem czynność prawną.

Sąd Najwyższy wskazał, że adresatem oświadczenia o rezygnacji jest spółka, z której zarządu występuje składający oświadczenie. Dla oceny skuteczności takiego oświadczenia zastosowanie znajdują reguły wynikające z art. 61 § 1 k.c. Przepis ten uzależnia dokonanie oświadczenia woli, które ma być złożone innej osobie, od jego dojścia do tej osoby, w wyniku decyzji składającego, w taki sposób, aby mogła zapoznać się z jego treścią.

Wobec tego, że osoba prawna działa przez swoje organy (art. 38 k.c.) wynikająca z art. 61 k.c. możliwość zapoznania się z treścią oświadczenia woli przez adresata, będącego osobą prawną, oznacza uzyskanie przewidzianej w tym przepisie możliwości zapoznania się z treścią oświadczenia woli przez osoby pełniące funkcje organu właściwego do reprezentowania tej osoby w zakresie obejmującym składane tej osobie oświadczenia woli. Oświadczenie woli skierowane do osoby prawnej dojdzie zatem do skutku wtedy, gdy dotrze pod odpowiedni adres i osoby pełniące funkcję właściwego organu osoby prawnej uzyskają w zwykłym toku czynności możliwość zapoznania się z treścią tego oświadczenia. Nie jest wyłączone reprezentowanie w tym zakresie osoby prawnej także przez jej pełnomocnika.

W odniesieniu do spółek kapitałowych ich działanie realizowane jest zasadniczo przez zarząd. Art. 201 § 1 k.s.h. i art. 368 § 1 k.s.h. stanowią, że zarząd nie tylko prowadzi sprawy spółki, ale również reprezentuje spółkę. *Ergo* – w strukturze organizacyjnej spółki kapitałowej organem kompetentnym do jej reprezentowania wobec innych podmiotów jest zarząd. Znaczące jest przy tym to, że kompetencja członków zarządu do reprezentowania spółki obejmuje wszystkie czynności (art. 204 § 1 i art. 372 § 1 k.s.h.). Przypisanie kompetencji w tym zakresie innym podmiotom należy traktować jako wyjątek (np. art. 210 § 1 k.s.h.).

Reprezentacja spółki przez zarząd dotyczy aktów reprezentacji czynnej i biernej. Charakterystyczne jest to, że w przypadku zarządu wieloosobowego ustawodawca dokonuje różnicowania wymogów dotyczących sposobu reprezentacji. Przejawem tego jest przede wszystkim zmniejszanie wymogów dotyczących współdziałania członków zarządu w przypadku reprezentacji biernej. Wynika to z tego, że reprezentacja bierna, inaczej niż czynna, nie jest skierowana bezpośrednio na wywołanie skutków wobec osoby prawnej, a jedynie na zapoznanie się z treścią

oświadczenia skierowanego do osoby prawnej i zainicjowanie dopiero ewentualnie, w następstwie zapoznania się z treścią tego oświadczenia odpowiedniego działania. Z punktu widzenia interesów osoby prawnej zmniejsza to potrzebę współdziałania członków zarządu przy reprezentacji biernej spółki. Sąd Najwyższy podkreśla, że konstrukcja współdziałania członków zarządów przy reprezentacji biernej doznaje istotnego ograniczenia ze względu na specyfikę tego aktu. W praktyce taki sposób reprezentacji spółki miałby uzasadnienie jedynie w przypadkach, gdy oświadczenia składane są w formie ustnej. Natomiast współdziałanie nie jest konieczne, a wręcz dysfunkcyjne, w sytuacji oświadczeń składanych w formie pisemnej. W aspekcie praktycznym wiązałoby się to z wspólnym odczytywaniem oświadczeń wyrażonych w formie pisemnej. W konsekwencji zgodnie z art. 205 § 2 i art. 373 § 2 k.s.h. przewidziano, że oświadczenia składane spółce dokonuje się wobec jednego członka zarządu lub prokurenta.

Powyższe ustalenia stanowiły podstawę do oceny prezentowanych w orzecznictwie i literaturze koncepcji dotyczących określenia adresata oświadczenia członka zarządu o rezygnacji z pełnionej funkcji.

Sąd Najwyższy zanegował zasadność powoływania się w tym względzie na zasady reprezentacji spółki wynikające z art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h. Według wymienionych przepisów rada nadzorcza lub pełnomocnik powołany przez organ właścicielski reprezentują spółkę „w umowie między spółką a członkiem zarządu, jak również w sporze z nim". W przepisach tych mowa więc, gdy chodzi o czynności materialnoprawne, o umowie, a rezygnacja z funkcji w zarządzie nie następuje w drodze umowy, lecz stanowi jednostronną czynnością prawną. Jakkolwiek SN aprobująco odniósł się do twierdzenia, że użycie w tych przepisach zwrotu „w umowie" nie przesądza o wyłączeniu z zakresu zastosowania tych przepisów czynności prawnych jednostronnych. Przyjmuje on, że z brzmienia tych przepisów można wyprowadzić wniosek, że znajdują one zastosowanie również do czynności jednostronnych. Uzasadnione jest przyjęcie, że dotyczą one tych czynności jednostronnych, które powiązane są funkcjonalnie ze stosunkami umownymi oraz jeżeli przemawia za tym cel przyświecający tym przepisom, tj. ochrona spółki (pośrednio także ochrona jej wierzycieli przez pozbawienie członków zarządu wpływu na dokonanie i treść czynności prawnych dotyczących stosunków między nimi a spółką i uniemożliwienie im wykorzystania majątku spółki we własnym interesie). Do takich czynności należą czynności jednostronne stron umowy obligacyjnej, stanowiące wykonanie uprawnień prawokształtujących. Te elementy nie aktualizują się jednak w odniesieniu do oświadczenia o rezygnacji składanego przez członka zarządu. Słusznie bowiem SN zauważa, że stosunek prawny, którego wygaśnięcie powoduje rezygnacja z funkcji w zarządzie, nie wynika z umowy, lecz z aktu powołania. Akt rezygnacji powiązany jest zatem funkcjonalnie z stosunkiem organizacyjnym, a nie stosunkiem umownym.

Sąd Najwyższy zwrócił również uwagę, że w razie zakończenia stosunku organizacyjnego przez złożenie oświadczenia o rezygnacji spółce reprezentowanej przez zarząd, nie ujawnia się też konflikt interesów, przed którego skutkami chronią przepisy art. 210 § 1 i art. 379 § 1 k.s.h. W świetle art. 202 § 4 i 5 oraz art. 369 § 5 i 6 k.s.h. w związku z art. 746 § 2 i 3 k.c. interes osoby, będącej członkiem zarządu, w tym, aby bez żadnych przeszkód mogła ona zrezygnować z pełnionej funkcji, ma priorytet przed interesem spółki. Brak ważnego powodu do rezygnacji nie

wpływa na skuteczność rezygnacji, może uzasadniać jedynie odpowiedzialność odszkodowawczą. Z wskazanych przyczyn nie ma ryzyka nadużycia przez członka zarządu swojej pozycji w razie reprezentowania spółki przez zarząd przy składaniu przez członka zarządu oświadczenia o rezygnacji z pełnionej funkcji.

Postrzegając problem w płaszczyźnie interesów realizowanych w ramach aktu rezygnacji SN podkreślił także, że interes osoby rezygnującej z funkcji członka zarządu przejawia się przede wszystkim w umożliwieniu jej skutecznego, gwarantowanego przez prawo bez żadnych ograniczeń zakończenia mocą swej woli pełnienia funkcji. Ochrona interesu spółki realizuje się w stwierdzeniu dojścia do skutku tego oświadczenia ze względu na jego doniosłe dla niej konsekwencje. Oba interesy są najlepiej chronione w razie reprezentacji spółki przez zarząd. Zarząd jest organem, co do zasady, reprezentującym spółkę oraz prowadzącym jej sprawy, a przy tym stale funkcjonującym. W razie nieistnienia w spółce z ograniczoną odpowiedzialnością rady nadzorczej i pełnomocnika powołanego uchwałą zgromadzenia wspólników, członek zarządu napotykałby zasadniczą trudność w realizacji uprawnienia do rezygnacji z funkcji, czego nie można zaakceptować z uwagi na doniosłość tego uprawnienia.

W ocenie SN nie znajduje również uzasadnienia stanowisko wskazujące na reprezentację spółki przy składaniu rezygnacji przez organ, który powołał rezygnującego członka zarządu. Wynika to przede wszystkim z tego, że organ powołujący członków zarządu nie są „przystosowane" do realizacji aktów reprezentacji. Argument ten nabiera szczególnego znaczenia w przypadkach, gdy kompetencja do powołania członków zarządu została przyznana podmiotom spoza struktury korporacyjnej spółki. W ujęciu konstrukcyjny uznanie, że rezygnacja miałaby być składana podmiotowi spoza struktury spółki oznaczałoby w istocie to, że oświadczenie o rezygnacji nie będzie kierowane do spółki. Tym samym takie rozwiązanie prowadziłoby do podważenia implikacji wynikających z art. 38 k.c.

Odmienne skutki wywołuje natomiast reprezentacja bierna spółki przy aktach rezygnacji, realizowana przez zarząd (art. 205 § 2 i art. 373 § 2 k.s.h.). Nie pojawiają się tutaj znaczące problemy praktyczne związane ze składaniem oświadczenia o rezygnacji. Dotyczy to także przypadków, gdy rezygnację składa członek zarządu jednoosobowego lub ostatni członek zarządu wieloosobowego albo składają ją jednocześnie wszyscy członkowie zarządu wieloosobowego, a w spółce brak prokurenta, nie ma podstaw – mimo że rozpatrywany problem jest bardziej złożony niż w sytuacji wcześniej omówionej – do spotykanego w wypowiedziach orzecznictwa i piśmiennictwa negowania reprezentacji spółki przez zarząd i zastąpienia reprezentacji spółki przez zarząd postulowaną w tych wypowiedziach, w zależności od okoliczności, reprezentacją spółki przez radę nadzorczą lub pełnomocnika powołanego przez organ właścicielski albo przez organ uprawniony do powoływania członków zarządu. Sąd Najwyższy przyjmuje bowiem konsekwentnie, że inne niż zarząd organy spółki, ani tym bardziej inne podmioty, nie mają kompetencji do reprezentacji biernej spółki. Jeżeli tak, to nie mają jej również we wskazanych ostatnio przypadkach. Nie napotyka natomiast uzasadnionych przeszkód wykonywanie reprezentacji biernej spółki w przypadkach złożonego na piśmie lub w postaci elektronicznej oświadczenia o rezygnacji z funkcji jedynego członka zarządu lub wszystkich członków zarządu, rezygnujących jednocześnie, przez samego tego członka zarządu, który złożył rezygnację. W ocenie SN nie jest zatem uzasadniony, podnoszony przeciwko temu

argument, że w tych przypadkach członek zarządu składający rezygnację, dokonuje w istocie czynności prawnej z samym sobą, której skuteczności nie można zaakceptować ze względu na zagrażającą bezpieczeństwu spółki i obrotu kolizję interesów członka zarządu, składającego oświadczenie o rezygnacji, z interesami spółki, będącej adresatem oświadczenia. Interes osoby wchodzącej w skład zarządu w rozpatrywanym przypadku przejawia się przede wszystkim w umożliwieniu tej osobie rezygnacji, niepodlegającej ograniczeniom i utrudnieniom, a interes spółki – w uzyskaniu o tym informacji, pozwalającej podjąć niezbędne działania uzasadnione rezygnacją, w szczególności zainicjować powołanie nowego członka zarządu oraz spowodować dokonanie wpisu zmiany w składzie zarządu w rejestrze. Rezygnacja w formie pisemnej powinna być zatem przekazana spółce pod jej adresem w sposób umożliwiający nadanie mu biegu w celu podjęcia działań, które wymusza rezygnacja, w szczególności zmierzających do obsady zwolnionego miejsca w zarządzie. Inaczej omawiane oświadczenie nie spełniłoby zakładanej przez art. 61 k.c. funkcji komunikacyjnej.

Uchwała SN z 10 marca 2016 r., III CZP 1/16, „MoP", 2016, nr 7, s. 341.

Sprzeczność uchwały wspólników spółki z o.o. z umową spółki nie jest samodzielną przesłanką uzasadniającą uwzględnienie powództwa o uchylenie tej uchwały (art. 249 § 1 k.s.h.).

Uchwała SN stanowi pierwszą bezpośrednią wypowiedź SN podejmującą problem postrzegania wzajemnej relacji pomiędzy wyróżnionymi w treści art. 249 § 1 k.s.h. (art. 422 § 1 k.s.h.) przesłankami uchylenia uchwały zgromadzenia wspólników (walnego zgromadzenia akcjonariuszy).

Istota pytania prawnego przedstawionego przez sąd drugiej instancji (art. 390 § 1 k.p.c.) sprowadzała się do określenia, czy *de lege lata* sprzeczność uchwały zgromadzenia wspólników (walnego zgromadzenia) z umową spółki (statutem) można traktować jako samodzielną podstawę jej uchylenia.

Wątpliwości związane ze wskazaniem przesłanek uchylenia przez sąd uchwały zgromadzenia wspólników (walnego zgromadzenia akcjonariuszy) wynikają przede wszystkim na niejasnej konstrukcji językowo-logicznej art. 249 § 1 i art. 422 § 1 k.s.h. Przepisy te wskazują, że uchwała wspólników (akcjonariuszy) – sprzeczna z umową (statutem) spółki bądź dobrymi obyczajami i godząca w interesy spółki lub mająca w celu pokrzywdzenie wspólnika (akcjonariusza) – może być zaskarżona w drodze wytoczonego przeciwko spółce powództwa o uchylenie uchwały.

Dla niektórych przedstawicieli doktryny takie brzmienie art. 249 § 1 (art. 422 § 1) k.s.h. wskazuje, że ustawodawca ujmuje przesłanki uchylenia uchwały w oparciu o koniunkcję alternatyw. Bazując na treści tego przepisu wskazują oni, że dla ustawodawstwa wyróżnia dwie grupy przesłanek uchylenia uchwały: 1 grupa: sprzeczność uchwały z umową (statutem) spółki lub sprzeczność uchwały z dobrymi obyczajami; 2 grupa: godzenie uchwały w interes spółki lub pokrzywdzenie wspólnika (akcjonariusza). Uchylenie uchwały przez sąd jest zaś dopuszczalne jedynie wobec stwierdzenia występowania co najmniej jednej przesłanki z każdej z grup

W doktrynie wyrażany jest również pogląd wskazujący, że art. 249 § 1 i art. 422 § 1 k.s.h. zawiera alternatywę przesłanki sprzeczności z umową (statutem) oraz koniunkcję sprzeczności z dobrymi obyczajami i alternatywę dwóch ostatnich

przesłanek (godzenie w interes spółki; pokrzywdzenie wspólnika (akcjonariusza)). W tym ujęciu sprzeczność uchwały z umową (statutem) spółki stanowi samodzielną podstawę uchylenia uchwały. Natomiast gdy uchwała jest sprzeczna z dobrymi obyczajami, wymagane jest równoczesne stwierdzenie, że godzi ona w interes spółki lub prowadzi do pokrzywdzenia wspólnika (akcjonariusza).

Ostatnie podejście przy interpretacji art. 249 § 1 i art. 422 § 1 k.s.h. zakłada, że zdanie ujęte w tych przepisach zawiera alternatywę ostatniej przesłanki oraz dwóch pierwszych przesłanek. W konsekwencji dla zwolenników tego podejścia tylko przesłanka pokrzywdzenia wspólnika (akcjonariusza) ma autonomiczny charakter. Stwierdzenie przez sąd, że podjęta uchwała prowadzi do pokrzywdzenia wspólnika (akcjonariusza), bez względu na ustalenia dotyczące innych wyróżnionych w treści art. 249 § 1 i art. 422 § 1 k.s.h. przesłanek, pozwala na jej uchylenie.

Charakterystyczne jest, że zróżnicowanie podejść przy postrzeganiu przesłanek uchylenia uchwały zgromadzenia wspólników (walnego zgromadzenia akcjonariuszy) dominuje przede wszystkim w płaszczyźnie doktrynalnej.

W orzecznictwie sądowym mamy do czynienia z zasadniczo jednolitą interpretacją art. 249 § 1 i art. 422 § 1 k.s.h. W jej ramach neguje się zasadność przypisywania przesłance sprzeczności uchwały z umową (statutem) spółki samodzielnego charakteru przy wytoczeniu powództwa o uchylenie uchwały. Przyjmuje się, że art. 249 § 1 i art. 422 § 1 k.s.h. wyrażają koniunkcję alternatyw. Wobec tego uchylenie uchwały przez sąd jest dopuszczalne tylko w sytuacji, gdy zaskarżona uchwała jest sprzeczna z umową spółki (statutem) i jednocześnie godzi w interesy spółki lub ma na celu pokrzywdzenie wspólnika (akcjonariusza). Jednocześnie uchwała może być uchylona również wtedy, gdy jest sprzeczna z dobrymi obyczajami i jednocześnie godzi w interesy spółki lub ma na celu pokrzywdzenie wspólnika. Wypowiedzi sądów eksponujące odmienne zapatrywanie mają w zasadzie charakter incydentalny.

Sąd Najwyższy w omawianej uchwale przyjął, że sprzeczność uchwały z umową spółki z o.o. nie stanowi samodzielnej podstawy do jej uchylenia przez sąd. Tym samym nawiązał on do dominującej w orzecznictwie wykładni art. 249 § 1 i art. 422 § 1 k.s.h., w ramach której wskazuje się na „grupowanie" przesłanek uchylenia uchwały zgromadzenia wspólników (walnego zgromadzenia akcjonariuszy). W świetle przyjętego stanowiska uchylenie uchwały przez sąd następuje wobec stwierdzenia następujących wadliwości zaskarżonej uchwały: (1) uchwała jest sprzeczna z umową spółki (statutem) i jednocześnie godzi w interes spółki; (2) uchwała jest sprzeczna z umową spółki (statutem) i jednocześnie prowadzi do pokrzywdzenia wspólnika (akcjonariusza); (3) uchwała jest sprzeczna z dobrymi obyczajami i jednocześnie godzi w interes spółki; (4) uchwała jest sprzeczna z dobrymi obyczajami i jednocześnie prowadzi do pokrzywdzenia wspólnika (akcjonariusza).

Przybliżając argumentację SN, wyrażoną w motywach omawianego orzeczenia, w pierwszej kolejności wskazać należy, że występujące w doktrynie rozbieżności przy odkodowywaniu merytorycznego znaczenia wyróżnionych w treści art. 249 § 1 i art. 422 § 1 k.s.h. przesłanek uchylenia uchwały wiążą się przede wszystkim z odmiennym odczytywaniem znaczenia spójnika „bądź" umiejscowionego pomiędzy przesłanką sprzeczności uchwały z umową (statutem) i sprzeczności z dobrymi obyczajami. Dostrzega się, że użycie przez ustawodawcę w treści aktu prawnego spójnika „bądź" jest równoznaczne znaczeniowo z użyciem spójnika „albo", który wyraża alternatywę rozłączną. Akcentowanie znaczenia merytorycznego spójnika

„bądź" umiejscowionego pomiędzy zwrotem „sprzeczna z umową" a zwrotem „dobrymi obyczajami i godząca w interesy spółki lub mająca na celu pokrzywdzenie wspólnika (*akcjonariusza*)", rozumianego jako funktor alternatywy rozłącznej, pozwalało na wyprowadzenie wniosku, że przesłanka sprzeczności uchwały z umową spółki (statutem) na charakter samodzielny (autonomiczny) przy realizacji powództwa o uchylenie uchwały. Charakterystyczne dla takiego podejścia interpretacyjnego jest jednak to, że podkreślając znaczenie spójnika „bądź" (funktora alternatywy rozłącznej), który wyznacza dwie podstawy uchylenia uchwały – (1) samodzielną – sprzeczność uchwały z umową spółki (statutem); (2) sprzeczność uchwały z dobrymi obyczajami i jednocześnie godząca w interes spółki lub mającą na celu pokrzywdzenie wspólnika – nie dostrzega się skutków, jakie przyjęty sposób określania relacji pomiędzy przesłankami uchylenia uchwały może powodować przy całościowym odczytywaniu treści art. 249 § 1 i art. 422 § 1 k.s.h. Podkreślić należy, że takie podejście interpretacyjne w swej istocie prowadzi do pominięcia związku merytorycznego, jaki – ze względu na przyjętą konstrukcję językową tych przepisów – występuję pomiędzy przesłanką sprzeczności uchwały z umową (statutem) a sprzecznością z uchwały z dobrymi obyczajami. Wyrażą się on w tym, że przymiotnik „sprzeczna", w układzie treściowym art. 249 § 1 i art. 422 § 1 k.s.h. umiejscowiony wyłącznie przed zwrotem „umową spółki", musi jednocześnie dotyczyć zwrotu „dobrymi obyczajami", który znajduje się po spójniku „bądź". Przymiotnik „sprzeczna" stanowi bowiem element dookreślający oba zwroty jako przesłanek uchylenia uchwały zgromadzenia wspólników (walnego zgromadzenia). Nie powinno budzić wątpliwości, że ustawodawca określa dwie pierwsze przesłanki uchylenia uchwały zgromadzenia wspólników (walnego zgromadzenia) jako: sprzeczność uchwały z umową spółki (statutem) oraz sprzeczność uchwały z dobrymi obyczajami. Tymczasem – przy zastosowaniu podejścia zwolenników autonomicznego charakteru przesłanki sprzeczności uchwały z umową spółki (statutu) bazującego na „rozdzieleniu" tej przesłanki z pozostałymi podstawami uchylenia uchwały wyróżnionymi w treści art. 249 § 1 i art. 422 § 1 k.s.h. – w swej istocie dochodziłoby do pozbawienia znaczenia merytorycznego przesłanki dobrych obyczajów. Otóż, przyjmując preferowany przez nich sposób rozumienia skutków zastosowania w tych przepisach spójnika alternatywy rozłącznej „bądź", indyferentne znaczenie dla odkodowania przesłanek wskazanych w ich treści po tym spójniku („dobrymi obyczajami i godząca w interesy spółki lub mająca na celu pokrzywdzenie wspólnika (...)") powinna mieć część zdania poprzedzająca spójnik „bądź", która określa „autonomiczną" przesłankę jaką jest sprzeczność uchwały z umową spółki (statutem). Takie rozumienie alternatywy rozłącznej „bądź" będzie zatem oznaczało, że przymiotnik „sprzeczna", odnoszący się do zwrotu „umową spółki", nie będzie miał już zastosowania do umieszczonego po spójniku alternatywy rozłącznej „bądź" zwrotu „dobrymi obyczajami". W konsekwencji zwrot „dobrymi obyczajami" należałoby – jak wskazuje SN – uznać za pusty znaczeniowo dla określenia przesłanek uchylenia uchwały zgromadzenia wspólników (walnego zgromadzenia). Brak dookreślenia poprzez przymiotnik „sprzeczna" wyróżnionej w tych przepisach przesłanki dobrych obyczajów, prowadziłby do niejasności w zakresie wyznaczania stanów, w których ta przesłanka byłaby spełniona. Nie byłoby jasne, czy przesłanka ta aktualizuje się wobec stwierdzenia zgodności uchwały z dobrymi obyczajami, czy też gdy zostanie stwierdzona sprzeczność uchwały z dobrymi obyczajami. Gdyby zamiarem ustawodawcy było przypisanie samodzielnego

charakteru przesłance sprzeczności uchwały z umową, to prawidłowa redakcja art. 249 § 1 i art. 422 § 1 powinna wskazywać: „uchwała wspólników sprzeczna z umową bądź sprzeczna z dobrymi obyczajami i godząca w interesy spółki lub mająca na celu pokrzywdzenie wspólnika może być zaskarżona w drodze wytoczone przeciwko spółce powództwa o uchylenie uchwały".

Mając powyższe na względzie, SN przyjął, że spójnik „bądź" odnosi się wyłącznie do przesłanki sprzeczności z dobrymi obyczajami. Tym samym dwoma argumentami alternatywy rozłącznej, wyrażanej przez ten spójnik, są: sprzeczność z umową (statutem) oraz sprzeczność z dobrymi obyczajami. Wiąże się to z tym, że dla zapewnienia właściwego znaczenia merytorycznego wyrażonej w art. 249 § 1 i art. 422 § 1 k.s.h. treści, konieczne jest powiązanie użytego w ich treści przymiotnika „sprzeczność" zarówno z przesłanką sprzeczności z umową spółki, jak i przesłanką sprzeczności z dobrymi obyczajami. W tym ujęciu przesłanka sprzeczności uchwały z umową spółki (statutem) oraz przesłanka sprzeczności uchwały z dobrymi obyczajami tworzą jedną grupę przesłanek opartą na alternatywie rozłącznej, która jest „uzupełnienia" za pomocą spójnika „i" z drugą grupą przesłanek opartych na funktorze alternatywy „lub", w której ujmowane są przesłanki: godzenia uchwały w interesy spółki oraz pokrzywdzenia wspólnika. Konstrukcja art. 249 § 1 k.s.h. i art. 422 § 1 k.s.h. wskazuje zatem, że uchylenie przez sąd uchwały zgromadzenia wspólników (walnego zgromadzenia) może nastąpić w następujących przypadkach: (1) uchwała jest sprzeczna z umową spółki (statutem) i jednocześnie godzi w interes spółki; (2) uchwała jest sprzeczna z dobrymi obyczajami i jednocześnie godzi w interes spółki; (3) uchwała jest sprzeczna z umową spółki (statutem) i jednocześnie ma na celu pokrzywdzenie wspólnika (akcjonariusza); (4) uchwała jest sprzeczna z dobrymi obyczajami i jednocześnie ma na celu pokrzywdzenie wspólnika (akcjonariusza).

Sąd Najwyższy zanegował również wywodzony w piśmiennictwie argument za samodzielnością przesłanki sprzeczności uchwały z umową spółki (statutem) oparty na twierdzeniu, że umowa spółki (statut) stanowi zasadniczy akt dla funkcjonowania spółki kapitałowej. Wobec tego każdy przypadek sprzeczności uchwały z umową (statutem) prowadzić może do jej uchylenia. Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że w świetle regulacji art. 249 § 1 i art. 422 § 1 k.s.h. zamiarem ustawodawcy było dążenie do uchylenia uchwały tylko w „kwalifikowanych" przypadkach jej sprzeczności z umową spółki, tj. wtedy, gdy jednocześnie uchwała godzi w interes spółki lub ma na celu pokrzywdzenie wspólnika. Zwrócić należy uwagę, że spółka stanowi odrębny od wspólników podmiot prawa, co pozwala na wyróżnienie odrębnych interesów spółki i jej wspólników. Jednocześnie spółka jest strukturą korporacyjną. Podmioty funkcjonującego w obrębie tej struktury mają różnicowane (często sprzeczne) interesy. Powiązanie przez ustawodawcę przesłanki sprzeczności uchwały z umową spółki (statutem) z przesłanką godzenia w interes spółki i pokrzywdzenia wspólnika (akcjonariusza) jako podstawy uchylenia uchwały stanowi zatem wyraz dążenia do eliminacji z obrotu prawnego tylko tych uchwał sprzecznych z umową spółki, które negatywnie wpływają na funkcjonowanie spółki i uczestników jej struktury korporacyjnej (wspólników). Samo naruszenie przez uchwałę umowy spółki ma bowiem indyferentne znaczenie dla *ratio* funkcjonowania spółki. Dopiero, gdy uchwała godzi jednocześnie w interes spółki oraz nie prowadzi do pokrzywdzenia wspólnika (akcjonariusza), można wskazywać, iż takie naruszenie umowy negatywnie wpływa na funkcjonowanie spółki.

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Uchwała SN z 7 lipca 2016 r., III CZP 32/16, „MoP", 2016, nr 2, s. 837

Jeżeli wkład wniesiony do spółki z o.o. należy do majątku wspólnego wspólnika i jego małżonka, również udział w spółce objęty przez wspólnika wchodzi w skład tego majątku.

Uchwała z 7 lipca 2016 r. stanowi kolejną wypowiedź SN dotyczącą skutków nabycia udziałów w spółce z o.o. ze środków należących do majątku wspólnego małżonków.

W odniesieniu do badanego przez SN zagadnienia prawnego ujawniają się dwie płaszczyzny problemowe. Pierwsza z nich dotyczy relacji majątkowych pomiędzy małżonkami i sprowadza się do stwierdzenia przynależności majątkowej udziałów w spółce z o.o. nabytych przez jednego z małżonków ze środków pochodzących z ich majątku wspólnego (sfera relacji wewnętrznej pomiędzy małżonkami). Natomiast druga płaszczyzna odwołuje się do sfery relacji zewnętrznych, tj. pomiędzy spółką a małżonkami. W tej materii kluczowe znaczenie ma wykładnia art. 183^1 i art. 184 k.s.h. Na tle tych przepisów wątpliwości w doktrynie i orzecznictwie budzi bowiem stwierdzenie, komu przysługuje status wspólnika w sytuacji, gdy udziały w spółce z o.o. zostały nabyte ze środków należących do majątku wspólnego małżonków.

Zagadnienie prawne rozstrzygnięte przez SN omawianej uchwale wprost odwoływało się do kwestii ustalenia przynależności majątkowej udziałów nabytych przez jednego z małżonków ze środków pochodzących z ich majątku wspólnego. W ocenie sądu pytającego (art. 390 § 1 k.p.c.) *de lege lata* nie da się wyprowadzić jednoznacznych kryteriów pozwalających na ustalenie przynależności majątkowej udziałów w spółce z o.o. nabytych przez jednego z małżonków ze środków pochodzących z majątku wspólnego małżonków. Zdaniem sądu pytającego możliwe jest bowiem traktowanie tych udziałów jako składnik majątku wspólnego małżonków albo składnik majątku odrębnego nabywcy udziałów.

Sąd Najwyższy wskazał, że sygnalizowany przez sąd pytający problem prawny jest dostrzegany przez doktrynę i orzecznictwo. Pomimo występujących rozbieżności ujęć koncepcyjnych dotyczących analizowanej materii, współcześnie wśród wypowiedzi doktryny i orzecznictwa przeważa stanowisko przyjmujące, iż udziały nabyte przez jednego małżonka z majątku wspólnego małżonków przynależą do tego majątku. Natomiast przy takim założeniu wyjściowym w kwestii kwalifikacji majątkowej udziałów nabytych z majątku wspólnego małżonków zasadnicza oś sporu koncentruje się wokół kwestii określenia statusu małżonków względem spółki z o.o. (art. 183^1 i art. 184 k.s.h.). Niektórzy przyjmują bowiem, że w przypadku nabycia udziałów w spółce z o.o. przez jednego z małżonków ze środków pochodzący z majątku wspólnego małżonków status wspólnika przysługuje również małżonkowi nabywcy. Inni natomiast wskazują, że pomimo nabycia udziałów z majątku wspólnego małżonek nabywcy nadal posiada względem spółki status osoby trzeciej. Dla tej koncepcji charakterystyczne jest „rozszczepienie" uprawnień majątkowych i korporacyjnych związanych z udziałem. Przyjmuje się, że małżonek nabywcy udziałów nie korzysta z uprawnień korporacyjnych. Natomiast ze względu na okoliczność, że nabyte udziały wchodzą w skład majątku wspólnego małżonków partycypuje

on w korzyściach wynikających z realizacji uprawnień majątkowych wynikających z udziału.

Sąd Najwyższy zwrócił również uwagę, że w kwestii przynależności majątkowej udziałów nabytych przez jednego z małżonków ze środków należących do majątku wspólnego małżonków można wyróżnić trzy stanowiska prezentowane w literaturze.

W ramach pierwszego z stanowisk przyjmuje się, że udziały (akcje) nabyte ze środków pochodzących z majątku wspólnego małżonków wchodzą do majątku odrębnego małżonka, który był stroną umowy. Uzasadnienia takiego poglądu upatruje się w założeniu niezbywalności praw korporacyjnych wynikających z akcji lub udziału i zakazie rozszczepiana praw udziałowych. Skoro tylko małżonek-nabywca może wykonywać uprawnienia z udziałów, to konsekwentnie – przy uwzględnieniu zakazu rozszczepienia praw udziałów – należy przyjąć, że udział wchodzi do jego majątku osobistego. Niektórzy zwolennicy prezentowanego stanowiska wskazują, że w takiej sytuacji mamy do czynienia z przesunięciem udziałów z majątku wspólnego do majątku osobistego małżonka-nabywcy traktowe są traktowane jako nakłady podlegające rozliczeniu na podstawie art. 45 k.r.o.

Druga koncepcja zakłada, że udziały (akcje) nabyte ze środków pochodzących z majątku wspólnego małżonków stanowią masę majątkową odrębną od majątku wspólnego i majątków osobistych małżonków. Słabość ten koncepcji wiąże się jednak z tym, że kodeks rodzinny i opiekuńczy nie przewiduje innych form przynależności majątkowej niż majątek wspólny lub majątek osobisty małżonków.

Trzecia koncepcja uznaje, że w przypadku nabycia udziałów (akcji) ze środków pochodzących z majątku wspólnego małżonków, nabyte udziały stają się składnikiem tego właśnie majątku. Natomiast gdy nabycie następuje ze środków pochodzących z majątku osobistego małżonka, który zawarł umowę nabycia udziałów, to te należy traktować jako składniki majątku osobistego małżonka-nabywcy.

W uchwale z 7 lipca 2016 r. SN opowiedział się za stanowiskiem, że nabycie udziału w spółce z o.o. przez jednego z małżonków, ale z środków pochodzących z majątku wspólnego małżonków skutkuje tym, że udziały te *ipso iure* stają się składnikiem majątku wspólnego.

Za takim poglądem SN przywołał następujące argumenty.

Po pierwsze, z brzmienia art. 183^1 i art. 184 k.s.h. nie można wyprowadzić wniosku, że przepisy te stanowią *lex specialis* w odniesieniu do przepisów kodeksu rodzinnego i opiekuńczego decydujących o przynależności poszczególnych składników majątkowych do majątku wspólnego małżonków albo ich majątków osobistych. *In meritum* przepisy te odnoszą się do zagadnień związanych z relacją zewnętrzną – tj. ustalenia relacji pomiędzy spółką a małżonkami, gdy nabycie udziałów nastąpiło z ich majątku wspólnego.

Po drugie, brak przepisu szczególnego regulującego stosunki majątkowe pomiędzy małżonkami w odniesieniu do udziałów w spółce z o.o. wymaga – przy określeniu przynależności majątkowej tego składnika – zastosowania reguł kwalifikacyjnych wynikających z art. 31 i art. 33 k.r.o.

Po trzecie, art. 31 § 2 k.r.o. tworzy katalog otwarty składników majątku wspólnego małżonków. Pozwala to na przyjęcie, aprobowanej w orzecznictwie SN, reguły interpretacyjnej, zgodnie z którą wszelkie wątpliwości dotyczące przynależności majątkowej danego przedmiotu (majątek wspólny czy majątek osobisty

małżonków) należy rozstrzygać na korzyść majątku wspólnego[540]. Na tle regulacji kodeksu rodzinnego i opiekuńczego mamy bowiem do czynienia z przyjęciem dychotomicznego modelu kwalifikacji składników majątku w relacjach małżeńskich (majątek wspólny małżonków albo majątek osobisty każdego z małżonków). Przy czym, poprzez zastosowanie katalogu otwartego w odniesieniu do składników majątku wspólnego małżonków (art. 31 § 2 k.r.o.), mamy do czynienia z preferencją tego majątku. Wszelkie składniki, które nie da się zakwalifikować do majątku osobistego (art. 33 k.r.o. – *numerus clausus* składników majątku osobistego), uznać należy za składnik majątku wspólnego małżonków.

Po czwarte, w kontekście ustalenia relacji majątkowych pomiędzy małżonkami zastosowanie znajduje domniemanie, że przedmiot majątkowy nabyty przez jednego z małżonków w czasie trwania wspólności majątkowej małżeńskiej wchodzi w skład tego majątku[541]. Tym samym nabycie udziałów w spółce z o.o. przez jednego z małżonków w ramach wspólności majątkowej małżeńskiej prowadzi do uznania, że udziały te stanowią składnik majątku wspólnego. Obalenie tego domniemania powinno nastąpić poprzez wykazania przez małżonka – nabywcę, że środki, z których sfinansowano nabycie udziałów, pochodziły z jego majątku osobistego. Dopiero w takim przypadku możliwe będzie kwalifikowanie udziałów nabytych przez jednego z małżonków jako jego majątek osobisty.

Wyrok SN z 18 lutego 2016 r., II CSK 241/15, niepubl.

1. Przewidziana w art. 283 § 3 k.s.h. ochrona osób trzecich działających w dobrej wierze nie obejmuje spełnienia dodatkowych wymagań zawartych w art. 282 § 1 zd. 3 k.s.h. dotyczących umowy sprzedaży nieruchomości dokonanej przez likwidatorów.

2. Oświadczenia woli złożone przez wszystkich wspólników reprezentujących spółkę z o.o. przy umowie sprzedaży nieruchomości mogą być uznane jednocześnie za dorozumianą uchwałę wspólników wyrażającą zgodę na zbycie nieruchomości na warunkach określonych w tej umowie.

Wyrok dotyczy problematyki zbycia nieruchomości spółki z o.o. w ramach jej postępowania likwidacyjnego. W orzeczeniu tym analiza SN koncentrowała się

540 Por. uchwała SN z 24.7.1997 r. (III CZP 26/97), OSNC, 1998/1, poz. 3 z glosą T. Smyczyńskiego, *Glosa do uchwały SN z 24.7.1997 r. (III CZP 26/97)*, OSP, 1998/7-8, poz. 136; uchwała SN z 11.9.2003 r. (III CZP 52/03), OSNC, 2004/11, poz. 169; uchwała SN z 13.3.2008 r. (III CZP 9/08) z glosą A. Pandera, *Wkład małżonka do spółki cywilnej przekształconej w spółkę cywilną*, „MoP", 2008, 22, s. 1224-1227; postanowienie SN z 16.1.2013 r. (II CSK 193/12), LEX nr 1299157.

541 Por. wyrok SN z 9.1.2004 r. (II CKN 1194/00), LEX nr 52375; wyrok SN z 11.9.1998 r. (II CKN 830/97), LEX nr 1225069; postanowienie SN z 6.2.2003 r. (IV CKN 1721/00), LEX nr 78276; postanowienie SN z 17.10.2003 r. (IV CK 283/02), LEX nr 602280; wyrok SN z 29 czerwca 2004 r. (II CK 397/03), LEX nr 174133; wyrok SN z 16.4.2003 r. (II CKN 1409/00), OSNC, 2004, 7-8, poz. 113 z glosą K. Łozy, *Glosa do wyroku SN z 16.4. 2003 r. (II CKN 1409/00)*, „Studia Iuridica Lublinensia" 2006, 8, s. 179-188; wyrok SN z 30 czerwca 2004 r. (IV CK 513/03), LEX nr 183715; postanowienie SN z 18.1.2008 r. (V CSK 355/07), LEX nr 371389; wyrok SN z 17.5.1985 r. (III CKN 119/85), OSPiKA, 1986/9-10, poz. 195; uchwała SN z 29 czerwca 2010 r. (III CZP 42/10), LEX nr 583981 z glosą M. Nazara, *Glosa do uchwały SN z 29 czerwca 2010 r. (III CZP 42/10)*, OSP, 2011, 4, poz. 44.

przede wszystkim na określeniu skutków uchybień likwidatorów przy zbywaniu nieruchomości spółki w związku z prowadzonym postępowaniem likwidacyjnym.

W świetle przepisu art. 282 § 1 k.s.h. w ramach postępowania likwidacyjnego nieruchomości, stanowiące składnik majątku spółki, mogą być zbywane wyłącznie w drodze licytacji mającej charakter publiczny. Artykuł 282 § 1 k.s.h. dopuszcza także możliwość zbycia nieruchomości z wolnej ręki, przy czym dokonanie takiej czynności przez likwidatorów jest dopuszczalne jedynie na podstawie stosownej uchwały wspólników, która – poza upoważnieniem do zbycia takiej nieruchomości – zawiera również określenie ceny po której może być ona zbyta.

W sprawie rozpoznawanej przez SN zasadnicza trudność związana była z określeniem, jakie skutki wynikają ze zbycia przez likwidatorów nieruchomości spółki w wolnej ręki bez uzyskania upoważnienia wspólników w formie stosownej uchwały.

W tym względzie w doktrynie prezentowane są dwa stanowiska. Pierwsze z nich zakłada, że w takiej sytuacji ochrona nabywcy realizowana jest w oparciu o przepis art. 283 § 3 k.s.h., który stanowi, iż wobec osób trzecich działających w dobrej wierze czynności podjęte przez likwidatorów uznaje się za czynności likwidacyjne. W konsekwencji uznanie, że nabywca był w dobrej wierze nie pozwala na negowanie skuteczności czynności podejmowanych przez likwidatorów, nawet gdy te dokonywane były bez uchwały wspólników wymaganej przez art. 282 § 1 k.s.h. Drugie z wyrażanych stanowisk przy ocenie skutków czynności zbycia nieruchomości z wolnej ręki przez likwidatorów bez uchwały wspólników uchwały wspólników (art. 282 § 1 k.s.h.) należy oceniać zgodnie z sankcją określoną w art. 17 § 1 k.s.h.

Sąd Najwyższy w omawianym orzeczeniu opowiedział się za drugim z przedstawionych stanowisk. Wskazał on na zróżnicowanie merytoryczne pomiędzy art. 283 § 3 k.s.h. a art. 17 § 1 k.s.h. w kontekście oceny skutków dokonania przez likwidatorów zbycia nieruchomości bez wymaganej uchwały wspólników. Otóż art. 283 § 3 k.s.h. dotyczy czynności likwidatorów i pozwala na uznanie za czynności likwidacyjne także tych, które wykraczają poza zakres kompetencji likwidatorów wyznaczanej przez art. 283 §1 k.s.h. Ochrona wyznaczana przez art. 283 § 3 k.s.h. nie dotyczy zatem dodatkowych wymagań jakie kodeks spółek handlowych przewiduje dla dokonania niektórych czynności likwidacyjnych. Natomiast sankcja związana z brakiem uchwały organu dla dokonania określonej czynności prawnej, przez podmioty posiadające kompetencję do reprezentowania spółki, wynika z art. 17 k.s.h. Tym samym, skoro z art. 282 § 1 zdanie 3 k.s.h. dla zbycia nieruchomości z wolnej ręki wymaga uzyskania stosownej uchwały wspólników, to wpływ uchybień w tym względzie na ważność czynności zbycia powinna oceniana na podstawie art. 17 k.s.h.

Postanowienie SN z 20 maja 2016 r., II CSK 555/15, Lex nr 2056856

Postępowanie sądowe o rozwiązanie spółki z o.o., wszczęte na podstawie art. 271 pkt 1 k.s.h., w trakcie którego została ogłoszona upadłości likwidacyjna tej spółki, staje się bezprzedmiotowe dopiero z chwilą wykreślenia jej z rejestru przedsiębiorców (art. 289 § 1 k.s.h.).

W wyroku SN odniósł się do kwestii relacji pomiędzy postępowaniem likwidacyjnym a postępowaniem upadłościowym obejmującym likwidację majątku

upadłego. Badany problem wyłonił się na tle szczególnego stanu faktycznego, w którym to ogłoszenie upadłości likwidacyjnej spółki nastąpiło w trakcie trwania postępowania likwidacyjnego zainicjowanego z innej przyczyny niż ogłoszenie upadłości.

Dla sądu drugiej instancji w zaistniałym układzie relacji nie było podstaw do dalszego prowadzenia postępowania likwidacyjnego. Przyjął on, że ogłoszenie upadłości spółki z o.o. w czasie trwania sprawy o jej rozwiązanie prowadzi do bezprzedmiotowości toczącego się w tym przedmiocie postępowania i umorzył on postępowanie. Zdaniem sądu drugiej instancji ogłoszenie upadłości likwidacyjnej spółki powoduje rozwiązanie spółki z o.o. na podstawie art. 270 pkt 3 k.s.h., a tym samym prowadzi do tożsamych skutków jak postępowanie o rozwiązanie spółki, tj. skutkuje jej likwidacją.

We wniesionej skardze kasacyjnej kwestionowano zasadność stanowiska prawnego przyjętego przez sąd drugiej instancji. Zarzuty naruszenie prawa materialnego i procesowego zmierzały do wykazania, że ogłoszenie upadłości likwidacyjnej nie oznacza bezprzedmiotowości trwającego już postępowania o rozwiązanie spółki. Wobec tego nie istniały podstawy do jego umorzenia na podstawie art. 386 § 3 k.p.c.

Sąd Najwyższy uznał zasadność podniesionych zarzutów skargi kasacyjnej. Wskazał na błędne rozumienie przez sąd drugiej instancji istoty i przebiegu postępowania likwidacyjnego, co na tle rozpoznawanej sprawy wyrażało się z utożsamianiem przyczyn rozwiązania spółki (art. 270 k.s.h.) z rozwiązaniem spółki, które to zdarzenie następuje po przeprowadzeniu postępowania likwidacyjnego z chwilą wykreślenia spółki z rejestru (art. 288 k.s.h.).

Prawomocne orzeczenie o rozwiązaniu spółki, które wydane jest na podstawie art. 271 pkt 1 k.s.h. *per se,* nie powoduje rozwiązania spółki polegającego na jej wykreśleniu w rejestru przedsiębiorców, lecz jedynie stwarza podstawę do przeprowadzenia stosownego postępowania likwidacyjnego (art. 274 § 1 k.s.h.). Podobna „procedura" likwidacyjna przewidziana jest w przypadku ogłoszenia upadłości spółki obejmującą likwidację jej majątku. Gdy ogłoszono upadłość likwidacyjną spółki, jej rozwiązanie następuje dopiero po zakończeniu postępowania upadłościowego, z chwilą wykreślenia spółki z rejestru przedsiębiorców (art. 289 § 1 k.s.h.). Spółka nie ulega jednak rozwiązaniu, gdy postępowanie upadłościowe zostało zakończone w wyniku zaspokojenia wszystkich wierzycieli w całości lub zatwierdzenia układu albo gdy postępowanie upadłościowe zostało uchylone lub umorzone w całości (art. 289 § 2 k.s.h.). W konsekwencji z przywołanych przepisów wynika, że ogłoszenie upadłości likwidacyjnej będzie uzasadniało rozwiązanie spółki jedynie w tych przypadkach, gdy wraz z zakończeniem postępowania upadłościowego wystąpią okoliczności uzasadniające złożenie wniosek o wykreślenie spółki z rejestru przedsiębiorców (art. 289 § 2 k.s.h. *a contrario*). Oznacza to, że ogłoszenie upadłości likwidacyjnej w trakcie postępowania likwidacyjnego wszczętego z innych przyczyn nie prowadzi do jego bezprzedmiotowości. Ogłoszenie upadłości likwidacyjnej spółki z o.o. nie zawsze bowiem prowadzi do jej rozwiązania (art. 289 § 2 k.s.h.). Tym samym SN wskazał, że postępowanie o rozwiązanie spółki z o.o., wszczęte na podstawie art. 271 pkt 1 k.s.h., w trakcie którego została ogłoszona upadłość likwidacyjna tej spółki, staje się bezprzedmiotowe dopiero z chwilą wykreślenia jej z rejestru przedsiębiorców (art. 289 § 1 k.s.h.).

Podkreślić należy, że na tle rozpoznawanej sprawy ujawnił się również problem zbiegu likwidacji prowadzonej na podstawie przepisów kodeksu spółek

handlowych oraz przepisów uregulowanych w prawie upadłościowym. Ze względu na szczególny charakter postępowania upadłościowego SN uznał priorytet tego postępowania. W konsekwencji trwające już postępowanie likwidacyjne prowadzone na podstawie przepisów kodeksu spółek handlowych powinno być wstrzymane do czasu zakończenia prowadzenia postępowania upadłościowego.

Wyrok SN z 4 marca 2016 r., I CSK 68/15, niepubl.

Jeżeli spółka z o.o. ma tylko jednego wierzyciela, niezgłoszenie przez członka jej zarządu we właściwym czasie, o którym mowa w art. 299 k.s.h., wniosku o ogłoszenie upadłości nie zmienia sytuacji wierzyciela, dlatego pozwany członek zarządu może powoływać się na ostatnią z przesłanek egzoneracyjnych wymienionych w tym przepisie.

Wyrok SN z 4 marca 2016 r. dotyczy zasad odpowiedzialności członków zarządu spółki z o.o. na podstawie art. 299 k.s.h. Analiza tego zagadnienia dotyczyła szczególnego przypadku odpowiedzialności członka zarządu, gdyż wiązała się ona z realizacją roszczeń przez jedynego wierzyciela spółki z o.o.

W pierwszej kolejności SN odwołała się do wypracowanych w orzecznictwie podstawowych założeń koncepcyjnych dotyczących odpowiedzialności członków zarządu spółce z o.o. na podstawie art. 299 k.s.h. Wskazał, że odpowiedzialność ta ma charakter subsydiarny, gdyż może być realizowana względem członka zarządu dopiero wtedy, gdy egzekucja z majątku spółki okaże się bezskuteczna. Przyjmuje się przy tym, że wierzyciel, który nie uzyskał zaspokojenia swojej należności od spółki, nie musi dowodzić wysokości doznanej wskutek tego szkody. Wystarczy, że przedłoży tytuł egzekucyjny stwierdzający zobowiązanie spółki istniejące w czasie pełnienia przez pozwanego funkcji członka zarządu oraz wykaże, że egzekucja wobec spółki okazuje się bezskuteczna.

W aspekcie podmiotowym odpowiedzialność związaną z bezskutecznością egzekucji określonego zobowiązania wobec spółki ponoszą osoby będące członkami jej zarządu w czasie istnienia tego zobowiązania(ściślej – jego podstawy, bez względu na to, czy zostali wpisani do rejestru).

Jeżeli członek zarządu nie udowodni, że szkoda wierzyciela byłaby niższa od niewyegzekwowanego od spółki zobowiązania, to będzie on ponosił odpowiedzialność do wysokości tego zobowiązania. Wiąże się to z tym, że z art. 299 § 1 k.s.h. wynika na rzecz wierzyciela domniemanie szkody w wysokości zobowiązania niewyegzekwowanego od spółki. Domniemany jest też związek przyczynowy między szkodą wierzyciela a niezłożeniem przez członka zarządu we właściwym czasie wniosku o ogłoszenie upadłości oraz jego zawinienie w tym względzie.

Członek zarządu może uwolnić się od odpowiedzialności, jeżeli wzruszy to domniemanie przez wykazanie jednej z przesłanek egzoneracyjnych wymienionych w art. 299 § 2 k.s.h. co oznacza, że ciąży na nim w tym zakresie ciężar dowodu. Stwierdzenie braku szkody po stronie wierzyciela zakłada wykazanie, że pomimo wdrożenia we właściwym czasie postępowania upadłościowego, wierzyciel nie uzyskałby w tym postępowaniu zaspokojenia swojej należności ze względu na brak wystarczającego majątku spółki. Pojęcie szkody należy odnosić do obniżenia potencjału majątkowego spółki, dlatego członek zarządu powinien – odwołując się do stanu majątkowego spółki istniejącego w czasie właściwym dla zgłoszenia upadłości

i biorąc pod uwagę przewidzianą w postępowaniu upadłościowym kolejność zaspokajania się z masy upadłości – wykazać niemożność uzyskania przez wierzyciela zaspokojenia swojego zobowiązania.

Powyższe ustalenia zostały skonfrontowane przez SN w odniesieniu do sytuacji, gdy spółka z o.o. miała tylko jednego wierzyciela. Problem przy takim ukształtowaniu podmiotowym wierzycieli spółki wiąże się z tym, że w świetle przepisów prawa upadłościowego przyjmuje się, iż podstawę ogłoszenia upadłości stanowi zaprzestanie płacenia długów oraz występowania co najmniej dwóch wierzycieli. W tym ujęciu postępowanie upadłościowe postrzega się jako wspólne postępowanie wierzycieli podjętym w celu dochodzenia roszczeń od niewypłacalnego przedsiębiorcy lub innego podmiotu. W konsekwencji wniosek o ogłoszenie upadłości dłużnika, który ma tylko jednego wierzyciela podlega oddaleniu. W takim wypadku nie ma bowiem podstaw do prowadzenia postępowania upadłościowego.

Sąd Najwyższy wskazał, że takie postrzeganie implikacji związanych ze wszczęciem postępowania upadłościowego przekłada się również na ocenę przesłanki zwolnienia się przez członka zarządu spółki z o.o. z odpowiedzialności na podstawie art. 299 § 1 k.s.h. Otóż w sytuacji, w której spółka ma tylko jednego wierzyciela, zgłoszenie przez członka zarządu spółki we właściwym czasie wniosku o ogłoszenie upadłości skutkowałoby jego oddaleniem, gdyż nie byłoby podstaw do prowadzenia postępowania upadłościowego. W konsekwencji sytuacja wierzyciela nie uległaby zmianie w stosunku do tej, w której znajdował się prowadząc przeciwko dłużnikowi postępowanie egzekucyjne. Taki stan rzeczy trzeba by więc uznać za równoznaczny w wykazaniem, że pomimo niezgłoszenia wniosku o ogłoszenie upadłości wierzyciel nie poniósł szkody.

Uchwała SN z 7 kwietnia 2016 r., III CZP 84/15, „MoP", 2016, nr 11, s. 563.

Nie jest skuteczne oświadczenie woli jedynego likwidatora spółki z o.o. w likwidacji o rezygnacji z pełnionej funkcji złożone jedynemu wspólnikowi spółki.

Omawiana uchwała stanowi rozwinięcie problematyki reprezentacji spółki kapitałowej przy rezygnacji piastunów spółki rozstrzygniętej przez SN w uchwale składu siedmiu sędziów z 31 marca 2016 r., III CZP 89/15 dla potrzeb określenia zasad składania przez likwidatora oświadczenia o rezygnacji z pełnionej funkcji.

Punkt wyjścia przy analizie zagadnienia prawnego dotyczącego reprezentacji spółki z o.o. przy składaniu przez likwidatora oświadczenia o rezygnacji stanowiła konstatacja, że stosownie do brzmienia art. 280 k.s.h., o ile przepisy rozdziału 6 Kodeksu spółek handlowych poświęconego rozwiązaniu i likwidacji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością nie stanowią inaczej, do likwidatorów stosuje się przepisy dotyczące członków zarządu (tożsame rozwiązanie zostało przyjęte w art. 466 k.s.h. w odniesieniu do spółek akcyjnych).

Ustawodawca, poza uregulowanymi w rozdziale 6 Kodeksu spółek handlowych przypadkami odwołania likwidatorów, nie wyłączył stosowania wobec likwidatorów art. 202 § 4 k.s.h. Likwidator może zatem rezygnować z pełnionej funkcji. Do aktu rezygnacji, poprzez odesłanie z art. 202 § 5 k.s.h., znajduje zastosowanie art. 746 § 2 k.c. dotyczący wypowiedzenia zlecenia przez przyjmującego zlecenia. Poprzez to odwołanie wskazuje się zatem, że oświadczenie likwidatora o rezygnacji z pełnionej funkcji należy traktować jako jednostronną czynność prawna, która dla

swojej skuteczności mu być zakomunikowana spółce zgodnie z zasadami wynikającymi z art. 61 k.c. w zw. z art. 2 k.s.h.

Sąd Najwyższy wskazał, że brak autonomicznych rozwiązań dotyczących reprezentacji biernej spółki kapitałowej przy składaniu oświadczenia woli o rezygnacji z pełnienia funkcji przez likwidatora spółki usprawiedliwia zastosowanie zasad właściwych dla składania rezygnacji przez członka zarządu tej spółki. W ocenie SN, niezależnie od wyrażanych w piśmiennictwie wątpliwości co do tego, czy likwidator jest członkiem organu spółki czy jej przedstawicielem, na potrzeby składania oświadczeń woli o rezygnacji z pełnionej funkcji należy dokładnie tak samo traktować likwidatora jak członka zarządu.

Powyższe ustalenia pozwoliły SN na bezpośrednie odwołanie się do stanowiska, wyrażonego w uchwale składu siedmiu sędziów z 31 marca 2016 r. III CZP 89/15, dotyczącego zasad reprezentacji spółki kapitałowej przy składaniu oświadczenia o rezygnacji przez członka jej zarządu. W uchwale tej przyjęto, że oświadczenie członka zarządu spółki kapitałowej o rezygnacji z tej funkcji jest składane – z wyjątkiem przewidzianym w art. 210 § 2 i art. 379 § 2 k.s.h. – spółce reprezentowanej w tym zakresie zgodnie z art. 205 § 2 lub 373 § 2 k.s.h. Uznano jednocześnie, iż brak jest podstaw do innych wyłączeń z zakresu reprezentacji biernej spółki przez zarząd względem oświadczeń członków zarządu o rezygnacji ze sprawowania funkcji, w tym także na rzecz rady nadzorczej lub pełnomocnika powołanego uchwałą zgromadzenia wspólników (art. 210 § 1 k.s.h.), a w przypadku spółki akcyjnej uchwałą walnego zgromadzenia (art. 379 § 1 k.s.h.). Rozwijając tę myśl, SN w omawianej uchwale potwierdził, że brak jest w obowiązującym stanie prawnym podstaw do stwierdzenia wyjątku od zasady reprezentacji biernej spółki przez zarząd w zakresie dotyczącym oświadczeń członków zarządu o rezygnacji ze sprawowania funkcji na rzecz organu uprawnionego do powoływania członków zarządu. Organy uprawnione do powoływania członków zarządu nie są przystosowane do wykonywania reprezentacji. Tym samym nie wiadomo w jaki sposób miałaby się odbywać reprezentacja spółki przez taki organ. W przypadkach, w których członków zarządu spółki kapitałowej powołuje podmiot spoza jej struktury korporacyjnej, przyznanie w omawianym zakresie reprezentacji biernej spółki temu podmiotowi oznaczałoby w istocie naruszenie art. 38 k.c., gdyż nie można uznać podmiotu niebędącego elementem struktury spółki kapitałowej za właściwy do jej reprezentacji. Ponadto SN wskazał, że uzależnienie skuteczności oświadczenia o rezygnacji z funkcji w zarządzie od jego złożenia w taki sposób, aby mogły się z nim zapoznać osoby pełniące funkcję organu uprawnionego do powoływania członków zarządu, jest rozwiązaniem niefunkcjonalnym. Wynika to z tego, że organy uprawnione do powoływania członków zarządu nie działają stale i nie są przystosowane do wykonywania reprezentacji.

Wobec powyższego w ocenie SN nie jest właściwe, aby oświadczenia o rezygnacji z pełnionej funkcji jedynego likwidatora spółki z o.o. było kierowane do jedynego wspólnika w spółce.

Sąd Najwyższy – dostrzegając jednak istotne trudności praktyczne związane z przyjęciem zasady reprezentacji spółki przez likwidatorów przy składaniu przez likwidatora oświadczenia o rezygnacji w sytuacji, gdy w spółce powołany jest tylko jeden likwidator – wskazał na możliwość zastosowania rozwiązania wynikającego z art. 276 § 4 k.s.h. (art. 463 § 2 k.s.h. w odniesieniu do spółki akcyjnej). Przepis ten dopuszcza odwołanie likwidatora przez sąd na wniosek osób mających interes

prawny (w tym również przez samego likwidatora). W ocenie SN za wymagany przez ten przepis ważny powód odwołania likwidatora można uznać brak realnej możliwości złożenia przez likwidatora rezygnacji z funkcji w zwykłym trybie, tj. z zachowaniem ogólnych zasad reprezentacji spółki.

Wyrok SN z 14 kwietnia 2016 r., II CSK 430/15, niepubl.

Jeżeli członek zarządu spółki z o.o. dopuścił się czynie niedozwolonego w rozumieniu art. 415 k.c. stanowiącego naruszenie stosunku organizacyjnego to odpowiedzialność za taki delikt (delikt nieprawidłowego zarządzania) jest również objęta działaniem art. 293 k.s.h.

Kwestii określenia podstawy normatywnej odpowiedzialności członka zarządu spółki z o.o. za czyny związane z nieprawidłowym prowadzeniem czynności zarządczych stanowiła przedmiot analizy SN w przywołanym wyrok z 14.4.2016 r.

W orzeczeniu tym SN wskazał, że ustalenia dotyczące przypisania członkowi zarządu odpowiedzialności, na podstawie art. 415 k.c. w zakresie naruszenia stosunku organizacyjnego (odpowiedzialność za delikt związany z nieprawidłowym zarządzaniem spółką), stanowią podstawę do przypisania mu odpowiedzialności na podstawie art. 293 k.s.h.

W omawianym orzeczeniu SN przyjął również, że przy odpowiedzialności członka zarządu z art. 293 k.s.h. wykluczone jest zbieg z odpowiedzialnością z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia (art. 414 k.c.).

Wyrok SN z 14 kwietnia 2016 r., IV CSK 484/15, niepubl.

Członek zarządu odpowiada za zobowiązania, które powstały w okresie sprawowania przez niego funkcji członka zarządu. Dotyczy to również zobowiązań powstałych dopiero po spełnieniu się przesłanek do zgłoszenia wniosku o ogłoszenie upadłości oraz już po ogłoszeniu upadłości. Jednak odpowiedzialność może dotyczyć wyłącznie tych zobowiązań, które są wynikiem sprawowania przez niego funkcji członka zarządu, Celem art. 299 § 1 k.s.h. jest bowiem sankcjonowanie takiego braku należytej staranności w sprawowaniu funkcji w organie spółki z o.o., który doprowadził do niezaspokojenia wierzytelności spółki.

Wyrok z 14 kwietnia 2016 r. stanowi kolejną wypowiedź SN dotyczącą odpowiedzialności członka zarządu spółki z o.o. na podstawie art. 299 § 1 k.s.h.

W kontekście wykładni art. 299 k.s.h. na tle omawianego orzeczenia SN zwrócił uwagę, że:

1) odpowiedzialność z art. 299 § 1 k.s.h. obejmuje zobowiązania powstałe w okresie sprawowania funkcji przez członka zarządu; w tym zakresie mieszczą się również zobowiązania powstałe przed i po ogłoszeniu upadłości;
2) art. 299 k.s.h. w sposób samodzielny i wyczerpujący reguluje odpowiedzialność członków zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością za jej zobowiązania zarówno pod względem podmiotowym, jak i przedmiotowym. Stąd też, ze względu na brzmienie art. 2 k.s.h., nie jest możliwe odpowiednie stosowanie art. 362 k.c.

Wyrok SN z 20 kwietnia 2016 r. II CSK 441/15, niepubl.

1. Uchwała w sprawie powołanie pełnomocnika, który ma złożyć oświadczenie w sprawach majątkowych spółki i w zakresie stosunków pomiędzy tą spółką a członkami zarządu dotyczy sprawy osobowej w rozumieniu art. 247 § 2 k.s.h.
2. Sposób głosowania nad uchwałą zgromadzenia wspólników spółki z o.o. wyznacza formę jej podjęcia, a nie jednej treść merytoryczną. Wprawdzie ochronna rola obowiązkowego głosowania tajnego służy zapewnieniu podjęcia uchwały o treści oddającej rzeczywisty stan poglądów wymaganej większości głosujących i dlatego uchybienia tej formie głosowania uznaje się za stwarzające domniemanie faktyczne, że wadliwość formalna miała wpływ na treść podjętej uchwały, jednak ocena musi każdorazowo uwzględniać konkretne okoliczności występujące w sprawie.

W omawianym wyroku SN odniósł się do dwóch istotnych zagadnień dotyczących funkcjonowania spółki z o.o. Po pierwsze, wypowiedział się w kwestii wymogów proceduralnych dotyczących uchwały w przedmiocie powołania pełnomocnika spółki do reprezentowania jej przy zawieraniu umów lub w sporze z członkiem zarządu (art. 210 § 1 k.s.h.). Po drugie, określił skutki jakie dla ważności uchwały zgromadzenia wspólników rodzą się w związku z uchybieniami przy zachowania wymogu tajności głosowania.

W odniesieniu do pierwszego zagadnienia SN przyjął, że podjęcie uchwały w przedmiocie powołania pełnomocnika spółki z art. 210 § 1 k.s.h. ma charakter sprawy osobowej wymagającej głosowania tajnego. W tym względzie SN zwrócił uwagę, że pojęcie spraw osobowych do których odwołuje się art. 247 § 2 k.s.h. obejmuje wszystkie sprawy, które dotyczą osób, a jednocześnie nie stanowią wymienionych wprost w tym przepisie głosowań wyborczych, głosowań nad wnioskami o odwołanie członków organów spółki lub likwidatorów, jak też o pociągnięcie ich do odpowiedzialności. Sprawami osobowymi są wiec sprawy osób związanych z organizacją i działalnością spółki, mających wpływ na jej funkcjonowanie. Dla kwalifikacji „sprawy osobowej" – jak zaznacza SN – nie ma znaczenia przedmiot konkretnej sprawy objętej aktem głosowania. Decydujące znaczenie ma to, czy głosowana uchwała odnosi się do członków organów spółki, likwidatorów, wspólników (przykładowo: sprawy wyboru przewodniczącego zgromadzenia wspólników, sekretarza tego zgromadzenia, ustalenie wysokości wynagrodzenia członka zarządu, przyznanie wspólnikom praw osobistych, a także zagadnienia dotyczące wszystkich osób sprawujących określoną funkcję w spółce, niekoniecznie oznaczonych imiennie). *Ergo:* o osobowym charakterze sprawy decyduje związek funkcjonalnych pomiędzy przedmiotem uchwały a interesami osób mających wpływ na działanie tej spółki lub funkcjonowanie jej organów.

Sąd Najwyższy podkreślił, że tajność głosowania w kwestiach osobowych ma gwarantować możliwość swobodnego wyrażenia poglądu w sprawie poddanej pod głosowanie. W ten sposób unika się ewentualnych szykan dla głosujących ze strony osób bezpośrednio zainteresowanych wynikiem głosowania.

Uchwała w sprawie powołania pełnomocnika z art. 210 § 1 k.s.h. – jak wskazuje SN – ma podwójny charakter. Po pierwsze, z uwagi na to, że bezpośrednio dotyczy umocowania konkretnej osoby, która w określonym zakresie ma dokonać aktu reprezentacji spółki zamiast zarządu. Stąd też, pozycję takiego pełnomocnika

określa się niekiedy mianem „pełnomocnika wewnętrznego", zaś jego umocowanie aktem „zarządu wewnętrznego". Po drugie, obejmuje ono umocowanie do czynności, zawieranych z osobami pełniącymi aktualnie funkcję zarządu – organu decyzyjnego spółki. Zagrożenie konfliktem interesów w takim wypadku ustawodawca starał się zmniejszyć, stawiając wymaganie, by spółki nie reprezentował zarząd, co jednak nie usuwa potrzeby zagwarantowania dalszej ochrony poprzez zapewnienie także tajności głosowania przy powoływaniu osoby zastępującej wyłączony organ w niedozwolonej dla niego czynności.

W orzeczeniu tym szerzej ujęto również analizę skutków uchybień w zakresie zachowania wymogu tajności głosowania w sprawach osobowych. Sąd Najwyższy potwierdził wynikający ze wcześniejszego orzecznictwa pogląd, że naruszenie tajności głosowania przekłada się na uchybienia w zakresie prawidłowości podjęcia uchwały w sposób decydujący o jej treści. Zwraca jednak uwagę, że domniemanie oddziaływania tego uchybienia na treść uchwały powinno być zawsze oceniane ze uwzględnieniem okoliczności faktycznych sprawy.

Wyrok SN z 25 maja 2016 r. V CSK 579/15, niepubl.

W ramach odszkodowania przewidzianego w art. 299 § 1 k.s.h. niezaspokojony wierzyciel spółki z o.o. może dochodzić odsetek należnych od spółki, także za dalszy okres od chwili powstania roszczenia odszkodowawczego do chwili zażądania od członka zarządu tej spółki zapłaty jej długu

W wyroku z 25 maja 2016 r. SN przyjął, że niezaspokojonemu w postępowaniu egzekucyjnym wierzycielowi spółki z o.o. przysługują od członków zarządu na podstawie art. 299 § 1 k.s.h. także odsetki za opóźnienie w spełnieniu świadczenia odszkodowawczego (art. 481 k.c.).

Sąd Najwyższy wskazał, że przysługujące na podstawie art. 481 k.c. odsetki mogą być dochodzone przez wierzyciela spółki od członków jej zarządu za opóźnienie, tj. od dnia wymagalności tego odszkodowania. Ustalenie daty, od której należą się wierzycielowi spółki od członków zarządu odsetki za opóźnienie w spełnieniu świadczenia pieniężnego na podstawie powinno nastąpić z uwzględnieniem implikacji z art. 455 k.c. Ponieważ termin wykonania tego zobowiązania odszkodowawczego nie jest oznaczony oraz nie wynika z właściwości zobowiązania, to powinno ono zostać spełnione niezwłocznie po wezwaniu członka zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością do jego wykonania. Zatem, przewidziane w art. 481 k.c. odsetki za opóźnienie spełnienia świadczenia pieniężnego przez członków zarządu należą się od chwili wymagalności roszczenia ustalonej stosownie do art. 455 k.c.

Wyrok SN z 25 sierpnia 2016 r. V CSK 682/15, niepubl.

Zmiana treści art. 230 k.s.h. dokonana ustawą z dnia 12 grudnia 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 229, poz. 2276) nie ma zastosowania do czynności podjętych przed jej wejściem w życie.

W wyroku SN odniósł się do zagadnień intertemporalnych dotyczących stosowania art. 230 k.s.h.

Problem dotyczył określenia zakresu czasowego zmian art. 230 k.s.h. Przepis ten w swoim pierwotnym brzmieniu stanowił, że rozporządzenie prawem lub zaciągnięcie zobowiązania do świadczenia o wartości dwukrotnie przewyższającej wysokość kapitału zakładowego wymaga uchwały wspólników, chyba że umowa spółki stanowi inaczej. Do określenia konsekwencji niedochowania tego wymagania miał zastosowanie art. 17 § 1 k.s.h.. Przepis ten przewidywał, że jeżeli do dokonania czynności prawnej przez spółkę ustawa wymaga uchwały zgromadzenia wspólników albo walnego zgromadzenia bądź rady nadzorczej, to czynność dokonana bez wymaganej uchwały jest nieważna. Sankcji nieważności nie przewidziano natomiast w odniesieniu do braku zgody właściwego organu spółki wymaganej przez umowę spółki (art. 17 § 3 k.s.h.).

Ustawą z dnia 12 grudnia 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 229, poz. 2276), która weszła w życie z dniem 15 stycznia 2004 r., dodano do dotychczasowej treści art. 230 zdanie drugie o treści: „Przepisu art. 17 § 1 nie stosuje się". W art. 17 § 1 KSH skreślono wyraz „zgromadzenia" w zwrocie „uchwały zgromadzenia wspólników". W wyniku tych zmian doszło do uchylenia rygoru nieważności czynności prawnej dokonanej przez spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością bez uchwały wspólników.

Wobec braku przepisów intertemporalnych w ustawie nowelizującej w doktrynie i orzecznictwie prezentowane są dwa stanowiska. Pierwsze z nich zakłada, że do czynności prawnych zdziałanych przed zmianą art. 230 k.s.h., z naruszeniem przewidzianego w tym przepisie wymogu uzyskania zgody w formie uchwały wspólników, nie ma zastosowania sankcja z art. 17 § 1 k.s.h. W konsekwencji czynności taka nie jest nieważna. Drugie zapatrywanie sprowadza się do twierdzenia, że art. 230 k.s.h., w brzmieniu nadanym ustawą z dnia 12 grudnia 2003 r., nie ma zastosowania do czynności spółki podjętej przed wejściem w życie tej zmiany. Przy tym podejściu akcentuje się, że odstępstwo od przewidzianej w art. 3 k.c. zasady nieretroakcji, uzasadnione celem ustawy, zostało dopuszczone w odniesieniu do tych regulacji nowelizujących, które usuwając dotychczasowe rozbieżności interpretacyjne, zawierają niejako wykładnię autentyczną przepisów już obowiązujących. Do tej kategorii nie można zaliczyć art. 230 k.s.h., gdyż kwestia stosowania art. 17 § 1 k.s.h. do uchybień przy uzyskaniu zgody wspólników nie budziła rozbieżnych wniosków interpretacyjnych, a zmiany treści art. 230 k.s.h. nie można uważać za zbieżną z jedną z możliwych jego interpretacji w poprzednim brzmieniu.

W wyroku SN opowiedział się za drugim z prezentowanych stanowisk podzielając argumentację przyjętą na jego poparcie. Sąd Najwyższy wprost w motywach wyroku wskazał, że zmiana treści art. 230 k.s.h., dokonana ustawą z dnia 12 grudnia 2003 r. o zmianie ustawy – Kodeks spółek handlowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 229, poz. 2276), nie ma zastosowania do czynności podjętych przed jej wejściem w życie.

Postanowienie SN z 21 października 2016 r. IV CSK 835/15, niepubl.

Ze względu na dyspozytywny charakter art. 258 § 1 k.s.h. o tym jakie zasady decydują przy objęciu udziałów w podwyższonym kapitale zakładowym w pierwszej kolejności decydują postanowienia umowy spółki.

W postanowieniu z 21 października 2016 r. SN poddał analizie regulacje kodeksu spółek handlowych dotyczące zasad obejmowania przez wspólników nowych udziałów w podwyższonym kapitale zakładowym spółki.

Sąd Najwyższy podkreślił, że ze względu na dyspozytywny charakter art. 258 § 1 k.s.h. o tym jakie zasady decydują przy objęciu udziałów w podwyższonym kapitale zakładowym w pierwszej kolejności decydują postanowienia umowy spółki. W razie braku unormowań umownych kwestie te mogą być uregulowane w uchwale o podwyższeniu kapitału zakładowego, a dopiero w dalszej kolejności obowiązują reguły ustawowe. *De lege lata* ustawodawca dopuszcza możliwość odmiennego unormowania w uchwale o podwyższeniu kapitału zakładowego praw pierwszeństwa dotychczasowych wspólników w objęciu udziałów w podwyższonym kapitale zakładowym w stosunku do ustawowych zasad w sytuacji braku stosownych postanowień w umowie spółki. Wówczas pozbawienie w uchwale niektórych wspólników prawa pierwszeństwa w objęciu udziałów konkretnego podwyższenia kapitału zakładowego nie stanowi zmiany umowy spółki, która uszczupla ich prawa udziałowe. Sąd Najwyższy zwrócił bowiem uwagę, że aby doszło do uszczuplenia praw udziałowych w rozumieniu art. 246 § 3 k.s.h., muszą one być przyznane w umowie spółki albo wynikać z przepisów prawnych. W tym kontekście SN nawiązał zatem do ścisłej wykładni art. 246 § 3 k.s.h. W jego ocenie za ścisłą wykładnią przesłanki uszczuplenia praw udziałowych w rozumieniu art. 246 § 3 k.s.h. przemawia także redakcja pozostałych podstaw wskazanych w tym przepisie, których zaistnienie powoduje konieczność uzyskania zgody wspólników na uchwałę zmieniającą umowę spółki. Chodzi mianowicie o zwiększenie świadczeń wspólników albo o uszczuplenie praw przyznanych im osobiście (art. 159 k.s.h.). Z przepisów tych wynika, że wymóg zgody poszczególnych wspólników na uchwałę zmieniającą umowę spółki aktualizuje się wówczas, gdy następuje zwiększenie ich zobowiązań albo zmniejszenie praw określonych w umowie spółki.

Zdaniem SN wspólnik, którego prawo pierwszeństwa w objęciu udziałów w podwyższonym kapitału zakładowym zostało wyłączone uchwałą o podwyższeniu kapitału, gdy umowa spółki tej kwestii nie reguluje, nie jest pozbawiony ochrony prawnej. Instrumentem zapewniającym mu taką ochronę jest uprawnienie do zaskarżenia uchwały w trybie art. 249 § 1 k.s.h..

Spółka akcyjna

Wyrok SN z 17 marca 2016 r. II CSK 232/15, niepubl.

Jeżeli akcjonariusz na podstawie art. 334 § 2 k.s.h. nabył roszczenie o zamianę akcji imiennych na akcje na okaziciela i dochodzi jego realizacji na drodze sądowej, to zmiana statutu spółki w toku postępowania sądowego i wyłączenie dopuszczalności zamiany akcji, nie pozbawia go tego roszczenia.

Istota problemu prawnego, eksponowanego w ramach zarzutów skargi kasacyjnej, sprowadzała się do określenia implikacji wynikających z zmiany statutu spółki akcyjnej wyłączającej możliwość zamiany akcji imiennych na akcje na okaziciela (art. 334 § 2 k.s.h.) na realizację zgłoszonego przez akcjonariusza przed stosowaną modyfikacją treści statutu żądania zamiany akcji.

Stan faktyczny sprawy nie był złożony. Akcjonariusz, powołując się na uprawnienie wynikające z art. 334 § 2 k.s.h., wystąpił do spółki z żądaniem zamiany przysługujących mu akcji imiennych na akcje na okaziciela. Wobec odmowy realizacji zgłoszonego żądania przez spółkę, akcjonariusz wystąpił ze stosownym powództwem o nakazanie spółce zamiany określonych akcji imiennych na akcje na okaziciela i ich wydanie. Na etapie postępowania apelacyjnego doszło do zmiany statutu pozwanej spółki w ten sposób, że wyłączono możliwość zamiany przez akcjonariusza posiadanych akcji imiennych na akcje na okaziciela. Sąd drugiej instancji oddalił powództwo. Kierując się wytycznymi wynikającymi z art. 316 k.p.c., nakazującymi przy wyrokowaniu uwzględniać stan rzeczy na dzień zamknięcia rozprawy, sąd apelacyjny uznał, że zgłoszone żądanie jest bezzasadne. Tym samym wyłączenie dopuszczalności zamiany akcji w toku postępowania skutkowało utratą możliwości sądowej realizacji zgłoszonego żądania akcjonariusza.

Sąd Najwyższy zanegował rozstrzygnięcie przyjęte przez sąd apelacyjny. Przyjął, że zgłoszenie przez akcjonariusza żądania zamiany akcji, przed wyłączeniem stosownego uprawnienia w statucie, prowadziło do powstania skonkretyzowanego roszczenia akcjonariusza o dokonanie zamiany i wydanie akcji na okaziciela. Dla istnienia tego roszczenia indyferentne znaczenie miało późniejsze wyłączenie w statucie możliwości zamiany akcji na okaziciela na akcje imienne.

Charakterystyczne dla podejścia przyjętego przez SN jest uznanie, że zmiana statutu spółki w kwestii dopuszczalności zamiany akcji wywołuje w stosunkach wewnętrznych skutek od chwili podjęcia stosowanej uchwały o zmianie statutu. W tym przypadku zmiana statutu ma charakter konstytutywny. Oznacza to, że zmiana statutu następuje na przyszłość (*ex nunc*). Sąd Najwyższy dopuszcza możliwość zmiany statutu ze skutkiem wstecznym, o ile wprost przewidziano taki skutek w uchwale walnego zgromadzenia. Nadanie uchwale o zmianie statutu skutków retroaktywnych jest dopuszczalne tylko wtedy, gdy nie narusza przepisów ustawy, bezpieczeństwa obrotu oraz praw nabytych przez jakąkolwiek osobę. Ograniczenie swobody w retroaktywnej zmianie statutu wynika również z art. 353^1 k.c., jako niezgodne z właściwością stosunku prawnego, zasadami współżycia społecznego i ustawą. Nie ulega zatem wątpliwości, że uchwała o zmianie statutu obowiązuje akcjonariuszy dopiero od chwili jej podjęcia, chyba że nadano jej moc wsteczną, co jest jednak niedopuszczalne, jeżeli prowadzi do utraty praw wcześniej nabytych przez akcjonariuszy lub inne osoby.

Wyrok SN z 5 lutego 2016 r. II CSK 139/15, „Biuletyn SN", 2016, nr 5, s. 12.

Akcja jako papier wartościowy nie powstaje z chwilą sporządzenia przez spółkę akcyjną dokumentu o wymogach określonych w art. 328 k.s.h., ale z chwilą wydania akcjonariuszowi dokumentu akcji na podstawie mającego charakter kauzalny wcześniejszego porozumienia pomiędzy spółką a akcjonariuszem, co do powstania praw korporacyjnych i ich następczego inkorporowania w akcji.

W omawianym wyroku SN odniósł się do zagadnień dotyczących charakteru akcji jako papieru wartościowego.

Wyjściowo SN wskazał na zróżnicowanie terminologiczne dotyczące pojęcia „akcji". Po pierwsze akcja może być rozumiana jako część (ułamek) kapitału zakładowego. Suma wartości nominalnej akcji tworzy kapitał zakładowy spółki. Po

drugie, akcja może wyrażać prawa podmiotowe akcjonariusza. Akcja w inkorporującym ją w odpowiedniej formie (art. 328 § 1 k.s.h.) dokumencie jest też papierem wartościowym opiewającym na prawa inne niż wierzytelności (art. 921^{16} k.c.). Specyfika akcji, traktowanych jako prawa podmiotowe akcjonariuszy, polega na tym, że istnieją one niezależnie od wydania dokumentu akcji. Prawa akcyjne, o treści określonej w statucie spółki, powstają z chwilą rejestracji spółki i odpowiednio z chwilą zarejestrowania podwyższenia kapitału zakładowego. Dlatego za nieważne uznaje się akcje wydane przed rejestracją tych zdarzeń (zob. art. 335 § 4 k.s.h.). Stąd też SN wskazał, że akcja jest deklaratoryjnym papierem wartościowym, a wobec tego sam dokument nie prowadzi do nawiązania stosunku korporacyjnego; nie kreuje uprawnień, lecz jedynie je odzwierciedla.

Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że z deklaratoryjnego charakteru akcji wywodzi się problem określenia sposobu w jakim ona powstaje. Według jednej koncepcji, określanej jako „teoria kreacyjna", do powstania papieru wartościowego wystarczające jest wystawienie zgodnego z wymogami art. 328 § 1 i 2 k.s.h. dokumentu akcji przez spółkę w oderwaniu od przyczyny tej czynności. Nie ma wówczas znaczenia, komu ten dokument został wydany. Inna koncepcja, określanej jako „teoria emisyjna", przyjmuje, że do powstania papieru wartościowego potrzebne jest nie tylko wydanie dokumentu akcji podpisanego przez zarząd spółki, ale konieczne jest także „puszczenie tego dokumentu w obieg". W ramach tej konstrukcji podkreśla się, że nie chodzi o wydanie dokumentu komukolwiek, ale tylko osobie uprawnionej. Prezentowana jest również, dominująca we współczesnym orzecznictwie i doktrynie, tzw. „teoria umowna", w której przyjmuje się, że powstanie akcji następuje poprzez umowę dochodzącą do skutku przez wydanie dokumentu akcji, który stanowi źródło wierzytelności ucieleśnionej w papierze wartościowym. Poza wydaniem dokumentu akcji musi zatem dojść do mającego kauzalny charakter porozumienia pomiędzy spółką a akcjonariuszem, co do powstania praw korporacyjnych i ich następczego inkorporowania w akcji. Wyraża się ono wystawieniem dokumentu akcji przez spółkę i wydaniem tego dokumentu akcjonariuszowi zgodnie z jego żądaniem zgłoszonym na podstawie art. 328 § 5 k.s.h. Akcja jako papier wartościowy powstaje zatem nie z chwilą sporządzenia przez spółkę dokumentu, ale z chwilą wydania akcjonariuszowi dokumentu akcji na podstawie umowy. Do powstania papieru wartościowego niezbędne jest powstanie prawa podmiotowego, które zostaje inkorporowane w sporządzonym zgodnie z art. 328 k.s.h. dokumencie akcji oraz wydanie tego dokumentu do rąk uprawnionego podmiotu. Uprawnionym do odbioru dokumentu akcji jest tylko akcjonariusz, a jego uprawnienie nie wygasa przez czas trwania spółki i może być wykonane w każdym momencie tego okresu.

Zdaniem SN uzasadnieniem kauzalnego charakteru porozumienia kreującego prawa korporacyjne, jakie ucieleśnia akcja, jest funkcjonująca powszechnie w prawie prywatnym zasada kauzalności czynności prawnych. Zasada ta odnosi się także do czynności prawnych, prowadzących do powstania akcji. Powstanie prawa podmiotowego i papieru wartościowego wymaga współdziałania wystawcy dokumentu z uprawnionym w formie czynności kauzalnej. Jeżeli czynność prawna kreująca prawa podmiotowe akcjonariusza jest nieważna, nie powstaje też papier wartościowy. Wydanie dokumentu akcji o treści i formie określonej w art. 328 § 1 i 2 k.s.h. osobie nieuprawnionej, sprawia, że dokument akcji, którym dysponuje ta osoba, nie jest papierem wartościowym i inkorporuje żadnego prawa spółkowego. Nie zwalnia

to spółki od obowiązku wydania dokumentów akcji w związku z ich pierwszą emisją lub emisją związaną z podwyższeniem kapitału zakładowego na żądanie uprawnionego akcjonariusza.

Sąd Najwyższy zaznaczył, że w judykaturze odróżnia się wydanie dokumentu akcji od przeniesienia jego posiadania poprzez stwierdzenie, że wydanie dokumentu akcji, w postaci przekazania faktycznego władztwa nad dokumentem akcyjnym, powinno nastąpić wtedy, gdy to spółka ma przekazać dokument akcjonariuszowi w sytuacji, w której prawa z akcji powstały przez jej objęcie (art. 328 § 5, art. 335 i 451 § 2 k.s.h.).

Kodeks spółek handlowych odróżnia wydanie dokumentu akcji od przeniesienia jego posiadania. Do wydania akcji dochodzi tylko wtedy, gdy przeniesienie posiadania następuje w sposób określony w art. 348 k.c., musi wtedy nastąpić przekazanie faktycznego władztwa nad dokumentem akcyjnym, z reguły więc wręczenie go akcjonariuszowi. Wydanie akcji powinno nastąpić wtedy, gdy to spółka ma przekazać dokument akcjonariuszowi; wiąże się ono z sytuacją, w której prawa z akcji powstają przez jej objęcie.

Wobec powyższego SN przyjął, że uprawnienie akcjonariusza, wynikające z art. 328 § 5 k.s.h., nie może być oceniane wyłącznie jako żądanie wydobywcze, żądanie wydania rzeczy, ale jest to roszczenie o nakazanie pozwanej złożenia w sporządzonym na piśmie dokumencie akcji oświadczenia o treści wynikającej z art. 328 § 1 k.s.h. i wydanie tego dokumentu. Żądanie to akcjonariusz może aż do zaspokojenia kierować do spółki przez cały czas trwania spółki. Nie niweczy tego roszczenia wydanie przez spółkę dokumentów akcji przysługujących akcjonariuszowi osobie nieuprawnionej. Takie zachowanie spółki nie stanowi wypełnienia obowiązku wynikającego z art. 328 § 5 k.s.h. Po wydaniu akcjonariuszowi dokumentu akcyjnego zgodnego z wymogami art. 328 k.s.h., o ile przepisy kodeksu nie stanowią inaczej, do rozporządzeń i innych czynności prawnych, mających za przedmiot sam dokument akcyjny i inkorporowane w nim prawa oraz obowiązki majątkowe i niemajątkowe mają, wobec treści art. 921^{16} k.c., odpowiednie zastosowanie postanowienia art. 921^{6} - 921^{13} k.c. dotyczące papierów wartościowych.

Postanowienie SN z 21 lipca 2016 r. II CSK 653/15, niepubl.

Akcjonariusz uprawniony materialnie wskutek sukcesji generalnej, nie wpisany do księgi akcyjnej i nie posiadający dokumentu akcji imiennej, uzyskuje status akcjonariusza wobec spółki i legitymację formalną do uczestniczenia w zgromadzeniu z chwilą umorzenia utraconych akcji oraz wpisu do księgi akcyjnej.

W postanowieniu podjęte zostały zagadnienia dotyczące wywodzenia legitymacji formalnej z akcji.

Punkt wyjścia dla prowadzonej analizy stanowiły uwagi SN dotyczące istoty akcji. Sąd Najwyższy podkreślił, że akcja jest papierem wartościowym, który inkorporuje prawo podmiotowe i z tym znaczeniem wiąże się legitymacja materialna akcjonariusza oraz jego uczestnictwo w spółce wyrażające się poprzez uprawnienia korporacyjne. Prawo podmiotowe powstaje przez nabycie akcji w sposób pierwotny lub wtórny, w tym także w drodze sukcesji generalnej. Akcja jest również dokumentem, który powstaje z chwilą wydania do rąk akcjonariusza, stwierdza istnienie prawa podmiotowego i zaświadcza o przysługiwaniu legitymacji formalnej każdemu

posiadaczowi z akcji lub osobie oznaczonej imiennie. W przypadku akcji imiennych legitymowana formalnie jest tylko osoba wpisana w treści dokumentu. Akcjonariuszem z akcji imiennej jest więc osoba, która nabyła prawo własności dokumentu akcji wskutek powstania prawa podmiotowego, inkorporowania go w dokumencie akcji, w którym została wpisana imiennie i wydania jej dokumentu akcji.

Legitymacja formalna akcjonariusza z akcji imiennych oznacza, że za akcjonariusza uznaje się osobę wpisaną do księgi akcyjnej (art. 343 § 1 k.s.h.). W orzecznictwie i literaturze prezentowane są odmienne koncepcje dotyczące istoty wywodzonej legitymacji. Dla jednych wpis w księdze akcyjnej ma charakter konstytutywny. Inny wskazują natomiast, że stosowny wpis jest deklaratoryjny. Ponadto, niekiedy przyjmuje się, że wpis w księdze akcyjnej ma jedynie charakter legitymacyjno-dowodowym.

W omawianym orzeczeniu SN odpowiedział się za deklaratoryjnym charakterem wpisu. Przy czym – co znaczące – jednocześnie zaakcentował, że wpis w księdze akcyjnej jest konieczny dla wykonywania przez akcjonariusza uprawnień z akcji.Przy takim ujęciu nabycie praw z akcji nie jest uzależnione od wpisu do księgi akcyjnej, a więc jego skuteczność powoduje powstanie prawa podmiotowego i osobie, która tego nabycia dokonała przysługuje legitymacja materialna. Domniemanie, o którym mowa w art. 343 § 1 k.c. jest domniemaniem wzruszalnym. Zatem możliwe jest dowodzenie, że legitymacja formalna przysługuje innej osobie, niż wpisana lub dowodzenie, że nie jest akcjonariuszem wpisana osoba, która nie nabyła lub nie objęła akcji.

W ocenie SN jakkolwiek wpis nabywcy do księgi akcyjnej nie warunkuje skuteczności nabycia akcji względem osób trzecich, to jednak ustawodawca w szczególny sposób unormował legitymację formalną akcjonariusza wobec spółki i uzależnił wykonywanie przez niego uprawnień z akcji imiennych od wpisu do księgi akcyjnej. Zdaniem SN taki wniosek wypływa przede wszystkim z art. 341 § 3 k.s.h., zgodnie z którym w przypadku nabycia akcji w drodze sukcesji generalnej, wpis do księgi akcyjnej jest dokonywany na wniosek osoby uprawnionej. Podobnie, stanowisko to można wywieść z art. 406 i 406^2 k.s.h. Z przepisów tych wynika, że prawo uczestniczenia w walnym zgromadzeniu przysługuje tylko akcjonariuszom zapisanym w księdze akcyjnej co najmniej na tydzień przed tym zgromadzeniem. Osobie uprawnionej pozostawiona została zatem decyzja, czy chce wykazać dokumentem swoją legitymację materialną i czy chce wykonywać swoje uprawnienia korporacyjne wobec spółki. W stosunku do nabywców akcji drogą sukcesji generalnej nie zostały zawarte w kodeksie spółek handlowych żadne regulacje odnoszące się do zwolnienia ich od obowiązku wpisu do księgi akcyjnej, a nabycie akcji na podstawie przepisów prawa materialnego nie uchyla wskazanego podziału na legitymację materialną i formalną oraz szczególnego unormowania ich sytuacji jako akcjonariuszy wobec spółki.

W świetle powyższego akcjonariuszem wobec spółki może być tylko osoba, która nie tylko nabyła akcje i ma legitymację materialną, ale te akcje posiada. Utracenie dokumentu nie oznacza, że nie istnieje prawo podmiotowe, lecz przywrócenie materialnie uprawnionemu akcjonariuszowi legitymacji formalnej wymaga umorzenia utraconych akcji na podstawie dekretu z dnia 10 grudnia 1946 r. (Dz.U. z 1947 r. Nr 5, poz. 20). Skutkiem umorzenia jest pozbawienie ważności utraconych dokumentów i uzyskanie nowego dokumentu. Następuje przeniesienie prawa podmiotowego z dokumentu utraconego na nowy, co przywraca akcjonariuszowi legitymację

formalną i możliwość wykonywania przysługujących mu uprawnień, także w przypadku akcji imiennych, bo dokument imiennego papieru wartościowego legitymuje osobę w nim wymienioną. W braku dokumentów akcji, osoba która nabyła spadek po akcjonariuszu, musi wykazać, że akcje te istotnie weszły w skład masy spadkowej. Dopiero posiadanie akcji, wykazanie prawa z dziedziczenia i wpis do księgi akcyjnej pozwala uznać, że spadkobierca wszedł w prawa zmarłego akcjonariusza w zakresie legitymacji formalnej. W rezultacie SN przyjmuje, że akcjonariusz, uprawniony materialnie wskutek sukcesji generalnej, niewpisany do księgi akcyjnej i nieposiadający dokumentu akcji imiennej, uzyskuje status akcjonariusza wobec spółki i legitymację formalną do uczestniczenia w zgromadzeniu z chwilą umorzenia utraconych akcji oraz wpisu do księgi akcyjnej.

Uchwała z 14 września 2016 r. III CZP 39/16, „MoP", 2016, nr 21, s. 1125.

Akcjonariusze mniejszościowi przestają być akcjonariuszami spółki akcyjnej z dniem uiszczenia przez akcjonariuszy większościowych ceny wykupu ustalonej przez biegłego wybranego przez walne zgromadzenie (art. 418 § 3 w zw. z art. 417 § 1 k.s.h.).

Uchwała z 14 września 2016 r. dotyczy zagadnień związanych z tzw. procedurą wykupu akcjonariuszy mniejszościowych (*squeeze out*). Przedstawione zagadnienie prawnego dotyczyło – rozmaicie interpretowane w doktrynie i orzecznictwie – problemu określenia momentu, w którym akcjonariusze mniejszościowi, w związku z wykupem ich akcji, tracą status akcjonariuszy w spółce. Poza tym w uchwale podjęte zostały również zagadnienia dotyczące wyznaczenia merytorycznej relacji pomiędzy procedurą wykupu akcji należących do akcjonariuszy mniejszościowych (art. 418 k.s.h.) a procedurą odkupu akcji od akcjonariuszy mniejszościowych (art. 418^1 k.s.h.).

Sąd Najwyższy wskazał, że procedurę przymusowego wykupu akcji (art. 418 k.s.h.) rozpoczyna podjęcie przez walne zgromadzenie uchwały o przeprowadzeniu takiego wykupu. Uchwała jest podejmowana większością 95% głosów oddanych i polega na przymusowym wykupie akcji akcjonariuszy mniejszościowych, tj. reprezentujących nie więcej niż 5% kapitału zakładowego, przez nie więcej niż pięciu akcjonariuszy posiadających łącznie nie mniej niż 95% kapitału zakładowego, z których każdy posiada nie mniej niż 5% kapitału zakładowego (akcjonariusze większościowi). Statut może przewidywać surowsze warunki podjęcia uchwały. W terminie miesiąca od dnia ogłoszenia uchwały następuje złożenie w spółce dokumentów akcji lub dowodów ich złożenia do rozporządzenia spółki przez akcjonariuszy mniejszościowych, których akcje podlegają przymusowemu wykupowi. Jeżeli do złożenia dokumentów nie dojdzie w tym terminie, zarząd unieważnia niezłożone dokumenty akcji w trybie art. 358 k.s.h., a nabywca otrzymuje nowe dokumenty akcji, lecz z tym samym numerem emisyjnym, jaki miały unieważnione dokumenty. Również akcjonariusze mniejszościowi, nieobjęci uchwałą mogą złożyć dokumenty akcji, a skuteczność uchwały o przymusowym wykupie zależy od ich wykupienia przez akcjonariuszy większościowych. Wykup akcji jest dokonywany za pośrednictwem spółki. Akcjonariusze dokonujący wykupu powinni wpłacić całą sumę wykupu na rachunek spółki. Następnie zarząd spółki przenosi wykupione akcje na nabywców. Według art. 418 § 3 k.s.h. do dnia uiszczenia całej ceny wykupu

akcjonariusze mniejszościowi zachowują wszystkie uprawnienia z akcji. Przepis ten jednak nie precyzuje, czy pojęcie „całej sumy" oznacza sumę wynikającą z opinii biegłego ustalającego wartość akcji, czy też dopiero wynikającą z prawomocnego orzeczenia sądu, gdy ustalenie wartości akcji przez biegłego zostało zakwestionowane.

Odmienne podejście wyrażana natomiast procedura odkupu akcji akcjonariuszy mniejszościowych przez akcjonariuszy większościowych (art. 418^1 k.s.h.). Różnica względem przymusowego wykupu akcji polega na tym, że do przymusowego wykupu akcji dochodzi z inicjatywy akcjonariuszy większościowych, a do przymusowego odkupu akcji z inicjatywy akcjonariuszy mniejszościowych. Tożsamość przesłanek uzasadniających przeprowadzenie przymusowego wykupu i przymusowego odkupu akcji – jak zauważa SN – powoduje, że w praktyce nie jest wykluczone, aby te dwie procedury toczyły się równocześnie.

Różnicie pomiędzy wskazanymi powyżej trybami „wyłączenia" ze struktury korporacyjnej spółki akcyjnej akcjonariuszy mniejszościowych ujawniają się m.in. w kwestii ustalenia ceny wykupu i odkupu akcji oraz trybu kwestionowania ustalonej ceny. Wykupu akcji dokonuje się za cenę notowaną na rynku regulowanym według przeciętnego kursu z ostatnich trzech miesięcy przed podjęciem uchwały, a gdy akcje nie są notowane na rynku regulowanym, cena akcji jest ustalana przez biegłego wybranego przez walne zgromadzenie, jeżeli zaś akcjonariusze nie wybiorą biegłego na tym samym walnym zgromadzeniu – przez biegłego wyznaczonego przez sąd rejestrowy (art. 417 § 1 w zw. z art. 418 § 3 k.s.h.). Brak jest natomiast wyraźnej regulacji dotyczącej sposobu kwestionowania ceny wykupu akcji przez akcjonariuszy mniejszościowych. Taka cena może jednak być ustalona przez sąd rejestrowy na podstawie art. 312 § 8 w zw. z art. 417 § 1 i z art. 418 § 3 k.s.h. Natomiast cena odkupu akcji jest równa wartości przypadających na akcję aktywów netto, wykazanych w sprawozdaniu finansowym za ostatni rok obrotowy, pomniejszonych o kwotę przeznaczoną do podziału między akcjonariuszy (art. 418^1 § 6 k.s.h.). Jeżeli akcjonariusz lub spółka, uczestniczący w odkupie akcji, nie zgadzają się z ceną odkupu określoną w § 6, mogą zwrócić się do sądu rejestrowego o wyznaczenie biegłego rewidenta w celu ustalenia ich ceny rynkowej, a w jej braku, godziwej ceny odkupu (art. 418^1 § 8 k.s.h.).

Występujące różnice w zakresie trybu, w jakim ma być dokonana cena wykupu (odkupu) akcji, sprawiają, że nierzadko w praktyce akcjonariusze mniejszościowi wszczynają procedurę odkupu akcji, aby za jej pośrednictwem zakwestionować ceną akcji ustaloną dla potrzeb wykupu akcji z art. 418 k.s.h. Z tego też względu w orzecznictwie i doktrynie dostrzegany jest problem określenia powiązania merytorycznego pomiędzy tymi dwoma trybami przeprowadzania zmian w składzie osobowym spółki akcyjnej, szczególności w kontekście określenia ceny (podstaw jej kwestionowania) dla potrzeb wykupu lub odkupu akcji akcjonariuszy mniejszościowych.

Dla sygnalizowanego problemu w doktrynie prezentowane są dwa stanowiska. Zgodnie z pierwszym, w wypadku, gdy toczą się równolegle procedury przymusowego wykupu i odkupu akcji, utrata praw do akcji przez akcjonariuszy mniejszościowych następuje dopiero z chwilą zapłaty całkowitej ceny za ich akcje wynikającej z prawomocnego orzeczenia sądu, jeżeli pierwotnie ustalona przez biegłego cena zostanie zakwestionowana, bez względu na to, w toku której z tych procedur zostało ono wydane. Według drugiego stanowiska, gdy toczą się równolegle procedury

przymusowego wykupu i odkupu akcji, utrata praw do akcji przez akcjonariuszy mniejszościowych następuje z chwilą uiszczenia przez akcjonariuszy większościowych ceny akcji ustalonej pierwotnie przez biegłego, bez względu na jej późniejszą zmianę dokonaną przez sąd rejestrowy.

Sąd Najwyższy w przywołanej uchwale opowiedział się za drugim z prezentowanych stanowisk.

Uzasadniając przyjęty pogląd SN wskazał, że zgodnie z art. 418 § 3 k.s.h., do dnia uiszczenia całej ceny wykupu akcjonariusze mniejszościowi zachowują wszystkie uprawnienia z akcji. Zatem *a contrario,* z chwilą uiszczenia tej ceny, uprawnienia takie tracą. Od tej chwili osoby, których akcji dotyczy uchwała o przymusowym wykupie, przestają być akcjonariuszami spółki. Poza tym – jak przyjmuje SN – funkcją instytucji przymusowego wykupu akcji jest jak najszybsze usunięcie akcjonariuszy mniejszościowych („wyciskanych") ze spółki. Do najpełniejszej jej realizacji prowadzi przyjęcie, że prawa z akcji przechodzą na akcjonariuszy większościowych już z chwilą uiszczenia przez nich ceny wykupu pierwotnie ustalonej w opinii biegłego.

Sąd Najwyższy podkreślił również, że skoro akcjonariusze większościowi *de facto* wybierają biegłego mającego dokonać wyceny akcji (czy to bezpośrednio jako zgromadzenie wspólników, czy pośrednio wpływając na działający w tym zakresie zarząd spółki), to właśnie oni powinni ponosić konsekwencje wadliwości tej wyceny. Z tego względu uznać należy, że są związani uchwałą o przymusowym wykupie akcji. Taka interpretacja przeciwdziała tendencji do wyznaczenia biegłych, którzy mogliby zaniżać ceny akcji, a akcjonariusze większościowi nic by nie ryzykowali, mogąc od przymusowego wykupu odstąpić po ustaleniu przez sąd rejestrowy realnej ceny wykupywanych akcji.

Kolejny argument przywołany przez SN odwoływał się do zakazu wykładni przepisów *per non est*, tj. tak, aby je w całości lub ich fragmenty pozbawiać znaczenia normatywnego. Artykuł 418 § 2 k.s.h. przewiduje solidarną odpowiedzialność akcjonariuszy większościowych wobec spółki za zapłatę ceny akcji wykupywanych. Gdyby przyjąć, że zawsze, także w razie sądowej weryfikacji wysokości ceny akcji w procedurze przymusowego wykupu albo odkupu akcji, akcjonariusze większościowi mają jedynie uprawnienie do zapłaty ceny akcji, a nie obowiązek, to taka odpowiedzialność nigdy by nie powstała. W konsekwencji powołany fragment przepisu zostałby pozbawiony treści normatywnej, co jest niedopuszczalne.

Wzmacniając przyjęte SN wskazał, że art. 418 k.s.h. zawiera przepisy szczególne. Oznacza to nie tylko konieczność ich ścisłej wykładni, zgodnie z regułą *exceptiones non sunt extendendae*, ale również obowiązek takiej interpretacji innych przepisów, aby postępowanie w przedmiocie zakwestionowania ceny akcji (przy zastosowaniu procedury przymusowego wykupu akcji albo przymusowego odkupu akcji) nie prowadziło do opóźniania skuteczności przymusowego wykupu akcji przez akcjonariuszy większościowych. Względy bezpieczeństwa obrotu wymagają jednoznacznego sprecyzowania, kto jest akcjonariuszem spółki. Ustalenie ceny akcji przez sąd rejestrowy, gdy zostanie ona zakwestionowana w jednej procedurze, albo gdy równolegle zostanie wszczęta alternatywna procedura, może trwać długo. Gdyby przyjąć, że dopiero po uiszczeniu zmienionej ceny akcje są nabywane przez akcjonariusza większościowego, nie byłoby jasne, kto w toku tego postępowania może wykonywać uprawnienia z akcji, zwłaszcza, że dokumenty akcji znajdują się w spółce. Nie

jest też jasne jak należałoby oceniać sytuację, gdyby nie została zmieniona cena akcji ustalona wcześniej przez biegłego albo gdyby taka cena została obniżona. W ocenie SN dokonując wykładni art. 418 k.s.h., należy dążyć, o ile to możliwe, do uniknięcia tego rodzaju wątpliwości, aby rozstrzygnięcie jednego istotnego zagadnienia prawnego nie powodowało powstawania w jego miejsce szeregu nowych.

Z przepisów dotyczących wykupu akcji wynika, że sąd rejestrowy w postępowaniu dotyczącym ceny akcji nie ustala takiej ceny, lecz tylko weryfikuje prawidłowość już ustalonej ceny akcji. Do ustalenia ceny akcji dochodzi zatem już z chwilą wydania w tym przedmiocie opinii biegłego. Późniejsze działanie sądu rejestrowego należy zatem traktować jako modyfikacja ceny, a nie „nowe" jej ustalenie.

Dla SN istotne znaczenie mają również wyniki wykładni systemowej i funkcjonalnej. W tym względzie wskazał, że w zamieszczonych w kodeksie spółek handlowych regulacjach związanych z restrukturyzacją spółek (łączenie, podział, przekształcenie) ustawodawca trafnie oddzielił kwestię przebiegu samej procedury od ustalenia wysokości i wypłaty stosownej kwoty właściwym podmiotom (zob. art. 509 § 3, art. 544 § 3 i art. 567 § 2 k.s.h.). Analogicznie trzeba oceniać taką samą kwestię powstającą w kontekście przymusowego wykupu akcji. Zatem, nawet wątpliwości co do prawidłowości wyceny akcji podlegających przymusowemu wykupowi przez biegłego, nie mogą wpłynąć na wstrzymanie (zawieszenie) procedury wykupu do czasu sądowego rozstrzygnięcia w tym zakresie.

Postanowienie SN z 19 października 2016 r. V CSK 63/16, niepubl.

Zgodnie z art. 430 § 1 k.s.h. każda zmiana statutu dla swojej skuteczności „wymaga" nie tylko uchwały walnego zgromadzenia, ale i wpisu do rejestru sądowego. Skuteczność dokonania zmiany w statucie zależy zatem od wpisania jej do rejestru sądowego. Wpis ten ma charakter konstytutywny.

W postanowieniu z 19 października 2016 r. SN odniósł się do zagadnień związanych z realizacją obowiązku „przerejestrowania" spółki z rejestru handlowego do rejestru przedsiębiorców KRS oraz wpisu zmian statutu do stosownego rejestru (art. 7 ust. 1 ustawy z dnia 20 sierpnia 1997 r. – przepisy wprowadzające ustawę o Krajowym Rejestrze Sądowym (Dz.U. Nr 121, poz. 769 ze zm.).

W orzeczeniu tym zostało wyrażone stanowisko, że do zgłoszenia zmiany statutu spółki akcyjnej, która ubiegała się jednocześnie o wpisanie do rejestru przedsiębiorców KRS na podstawie art. 7 ust. 1 ustawy przepisy wprowadzające u.KRS ma zastosowanie art. 430 § 2 w zw. z art. 431 § 4 i art. 455 § 5 k.s.h. W konsekwencji zgłoszenie zmiany statutu po upływie terminu przewidzianego w art. 430 § 2 k.s.h. może stanowić okoliczność uzasadniającą odmowę dokonania wpisu zmiany statutu, ale nie może stanowić jedynej podstawy dla omowy przerejestrowania spółki w trybie art. 7 ust. 1 ustawy przepisy wprowadzające u.KRS.

Podział, łączenie i przekształcenie spółek handlowych

Wyrok SN z 28 kwietnia 2016 r., V CSK 524/15, „Biuletyn Sądu Najwyższego", 2016, nr 6, s. 14.

Przepis art. 546 § 1 k.s.h. nie jest de lege lata podstawą prawną odpowiedzialności spółki dzielonej za jej dotychczasowe zobowiązania, jeżeli zostały one przypisane w planie podziału spółce przejmującej.

Problem określenia podmiotów odpowiedzialnych za zobowiązania spółki dzielonej przez wydzielenie stanowił przedmiot analizy w wyroku z 28 kwietnia 2016 r. Istota wątpliwości interpretacyjnych, ujawniających się na tle tego zagadnienia, dotyczyła wykładni art. 546 § 1 k.s.h. i sprowadzała się do odpowiedzi na pytanie, czy w oparciu o ten przepis możliwe jest przypisanie spółce dzielonej odpowiedzialności za zobowiązania przypisane w planie podziału spółce wydzielonej? Zgodnie z art. 546 § 1 k.s.h. za zobowiązania przypisane w planie podziału spółce przejmującej lub spółce nowo zawiązanej, pozostałe spółki, na które został przeniesiony majątek spółki dzielonej, odpowiadają solidarnie przez trzy lata od dnia ogłoszenia o podziale.

Badany przez SN problem prawny stanowił bezpośrednie odzwierciedlenie rozbieżności poglądów prezentowanych przez doktrynę.

Niektórzy przedstawiciele doktryny przyjmują, że art. 546 § 1 k.s.h. nie stanowi podstawy do przypisania spółce dzielonej przez wydzielenie odpowiedzialności za jej zobowiązania wymienione w planie podziału. *Ergo* odpowiedzialność w odniesieniu do tych zobowiązań będzie ponosiła wyłącznie spółka wydzielona. Twierdzenie to wywodzone jest przede wszystkim z wyników wykładni językowej art. 546 § 1 k.s.h. Wprost wskazuje się, że z tego przepisy wynika jedynie wniosek, że przy podziale spółek przez wydzielenie odpowiedzialność za zobowiązania wyróżnione w planie podziału będzie ponosiła spółka wydzielona (przejmująca). Artykuł 546 § 1 k.s.h., określając zakres podmiotów odpowiedzialnych przy podziale spółek, nie wymienia spółki wydzielającej (spółki dzielonej). Tym samym z spółką wydzielającą (spółkę dzieloną) nie można wiązać odpowiedzialności za zobowiązania wskazane w planie podziału, gdyż art. 546 § 1 k.s.h. w swojej treści wskazuje jedynie na odpowiedzialność spółek, na rzecz których nastąpiło przesunięcie majątkowe w związku z podziałek spółek.

W piśmiennictwie prezentowane jest także stanowisko, że spółka podlegająca podziałowi przez wydzielenie ponosi solidarną odpowiedzialność ze spółką wydzieloną za jej zobowiązania wskazane w planie podziału. W tym zakresie akcentuje się, że przy interpretacji art. 546 § 1 k.s.h. bazowanie wyłącznie na wynikach wykładni literalnej tego przepisu może prowadzić do istotnego naruszenia interesów wierzycieli spółki dzielonej (wydzielającej). Ze względu na to, że podział spółek przez wydzielenie opiera się na przesunięciu majątkowym pomiędzy spółką dzieloną a spółką wydzieloną (przejmującą), przy jednoczesnym zachowaniu podmiotowości prawnej spółki dzielonej, brak wprowadzenia odpowiedzialności solidarnej pomiędzy tymi spółkami może prowadzić do zmniejszenia zakresu ochrony wierzycieli spółki dzielonej. Wprawdzie mogą oni zgłaszać swoje roszczenia i żądać ich zabezpieczenia na podstawie art. 546 § 2 k.s.h., jednak mogą to uczynić jedynie w okresie między dniem ogłoszenia planu podziału a dniem ogłoszenia o podziale.

Dodatkowo muszą oni uprawdopodobnić, że zaspokojenie ich roszczeń jest zagrożone przez podział, co jednak, przynajmniej do czasu podjęcia uchwały o podziale, czyli ostatecznego zatwierdzenia planu podziału, może okazać się niezwykle trudne. Dla zwolenników tej koncepcji taki mechanizm nie jest jednak wystarczający z perspektywy ochrony interesów wierzycieli spółki dzielonej. Niekiedy stanowisko aprobujące odpowiedzialność solidarną spółki dzielonej oraz spółki wydzielonej za zobowiązana wyróżnione w planie podziału na rzecz spółki wydzielonej wzmacnia się poprzez odwołanie się do treści art. 529 § 2 k.s.h. Przepis ten przewiduje, że do podziału spółki przez wydzielenie stosuje się odpowiednio przepisy o podziale *sensu stricto* (podział przez rozdzielenie). W konsekwencji do podziału spółki przez wydzielenie odpowiednie zastosowanie znajduje art. 546 § 1 k.s.h. Przepis ten jest odpowiednio modyfikowany w ten sposób, że dochodzi do rozszerzenia zakresu podmiotowego poprzez wiązanie odpowiedzialności w związku z podziałem również w odniesieniu do spółki wydzielającej . Takie podejście pozwala także na realizację funkcji art. 546 § 1 k.s.h., która wyraża się w ochronie wierzycieli spółki dzielonej w związku z jej podziałem.

Rozbieżności stanowisk występują również na tle orzecznictwa SN. Przykładowo w wyroku z 21 kwietnia 2010 r., V CSK 318/09[542] SN uznał, że art. 546 § 1 k.s.h. odnosi się do zobowiązań spółek dzielonych zarówno przy podziale przez rozdzielenie, jak i podziale przez wydzielenie. Przeciwne stanowisko wyrażone natomiast zostało w wyroku z 24 październik 2012 r., III CSK 18/12[543]. Zdaniem Sądu Najwyższego *de lege lata* nie ma możliwości przypisania spółce podlegającej podziałowi przez wydzielenie odpowiedzialności za zobowiązania przejęte na podstawie art. 546 § 1 w zw. z art. 529 § 2 k.s.h.

W omawianym wyroku SN odpowiedział się za poglądem, że art. 546 § 1 k.s.h. nie stanowi podstawy prawnej odpowiedzialności spółki za jej dotychczasowe zobowiązania, jeżeli zostały one przypisane w planie podziału spółce przejmującej. Zasadniczy argumenty, przytoczony przez SN na uzasadnienie przyjętego stanowiska, sprowadzał się do odwołania do wyników wykładni językowej art. 546 § 1 k.s.h. Zdaniem SN przepis ten wskazuje jednie na odpowiedzialność spółki wydzielonej za zobowiązania przypisane jej w planie podziału. Znamienne jest to, że na kanwie omawianego orzeczenia SN przyjmuje, iż odmienne stanowisko, w ramach którego uznaje się również odpowiedzialność spółki dzielonej za jej zobowiązana przypisane w planie podziału spółce dzielonej, w swej istocie oznaczało działalność prawotwórczą, bowiem wykracza poza zakres znaczeniowy art. 564 § 1 k.s.h. wyznaczony w oparciu o brzmienie tego przepisu.

Postanowienie SN z 3 lutego 2016 r. V CSK 336/15, niepubl.

W myśl art. 553 § 1 k.s.h. spółce przekształconej przysługują wszystkie prawa i obowiązki spółki przekształcanej.

W postanowienie z 3 lutego 2016 r. stanowi kolejną wypowiedź SN, wskazującą, że w przypadku przekształcenia spółek mamy do czynienia z realizacją zasady kontynuacji. Tym samym stosownie do art. 553 § 1 k.s.h. w związku

542 Niepubl.

543 Niepubl.

z przekształceniem spółce przekształconej będą przysługiwały wszystkie prawa i obowiązki spółki przekształconej. W wyniku przekształcenia dochodzi jedynie do zmiany organizacyjno-prawnej struktury spółki przy zachowaniu tożsamości podmiotu. Dokonanie przekształcenia jest neutralne dla praw i obowiązków, a przekształcana spółka cały czas pozostaje ich podmiotem. Oznacza to, że treść stosunków prawnych łączących spółkę z podmiotami trzecimi nie ulega zmianie.

Postanowienie SN z 11 lutego 2016 r., V CSK 344/15, „Biuletyn SN", 2016, nr 5, s. 23.

Podział będącej stroną procesową spółki kapitałowej przez wydzielenie (art. 529 § 1 pkt 4 k.s.h.), mający skutkować przejściem przedmiotu sporu na spółkę przejmującą, pozostaje bez wpływu na dalszy bieg sprawy. Spółka przejmująca może wstąpić do procesu na miejsce spółki dzielonej na warunkach określonych w art. 192 pkt 3 k.p.c.

W omawianym postanowieniu SN wskazał na implikacje procesowe związane z podziałem spółek przez wydzielenie.

Wyjściowo w uzasadnieniu postanowienia SN wskazał na występujące w orzecznictwie rozbieżności w kwestii określenia skutków podziału spółek przez wydzielenie na bieg toczącego się postępowania sądowego z udziałem spółki dzielonej, w sytuacji gdy na skutek podziału spółki przedmiot sporu miałby przejść na spółkę wydzieloną (art. 529 § 1 pkt 4 i art. 531 § 1 KSH). W tym względzie wskazuje się, że art. 531 § 1 k.s.h. reguluje tylko sukcesją materialnoprawną, podczas gdy sukcesja procesowa spółki, przejmującej w miejsce spółki dzielonej jako rezultat tej sukcesji materialnoprawnej, wchodzi w rachubę na warunkach określonych w art. 192 pkt 3 KPC. Prezentowany jest również pogląd, że podział przez wydzielenie, będącej stroną procesową spółki kapitałowej, pociąga za sobą nie tylko sukcesję materialnoprawną, ale również – z mocy prawa – następstwo procesowe spółki przejmującej w miejsce spółki dzielonej.

Sąd Najwyższy w przywołanym postanowieniu przyjął pierwszy z prezentowanych poglądów.

Uzasadniając preferowane stanowisko SN wskazał, że z punktu widzenia przebiegu postępowania cywilnego założenie o zaistniałym następstwie prawnym pomiędzy stroną procesową a osobą trzecią w odniesieniu do przedmiotu sporu tego postępowania może mieć dwojakie skutki. Po pierwsze, może ono prowadzić z mocy prawa do następstwa procesowego osoby trzeciej w miejsce strony procesowej, uzasadniającego zawieszenie postępowania celem zapewnienia następcy procesowemu wzięcia w nim udziału po jego podjęciu (art. 174 § 1 pkt 1 i art. 180 § 1 pkt 1 lub 2 k.p.c.). Istnieje wówczas również ewentualność umorzenia postępowania (por. art. 182 § 1 zd. 2 i 3 k.p.c.). Po drugie, założenie o zaistniałym następstwie prawnym może pozostawać bez wpływu na bieg sprawy, otwierając tylko drogę do następstwa procesowego osoby trzeciej w miejsce strony procesowej na warunkach wynikających z art. 192 pkt 3 k.p.c. Zdaniem SN decydujące dla oceny, która z tych ewentualności wchodzi w rachubę, jest to, czy założone następstwo prawne wiąże się z utratą bytu prawnego przez stronę procesową mającą być poprzednikiem prawnym (*mortis causa*), czy też nie wiąże się ono z utratą tego bytu przez tę stronę (*inter vivos*). Bez znaczenia jest natomiast zakres przedmiotowy założonego następstwa prawnego, tj.

to, czy ma ono charakter uniwersalny, w tym częściowo uniwersalny czy syngularny. Założone następstwo prawne *mortis causa* w zakresie przedmiotu sporu z istoty rzeczy może powodować wyłącznie – dochodzące do skutku z mocy prawa, automatycznie – następstwo procesowe. Wobec utraty bytu prawnego przez stronę procesową, mającą być poprzednikiem prawnym, postępowanie nie może już być kontynuowane z jej udziałem i konieczne jest, aby toczyło się z udziałem osoby trzeciej, mającej być następcą prawnym. Z kolei założone następstwo prawne *inter vivos* pozostaje bez wpływu na tok postępowania; wchodzące w rachubę w takim wypadku następstwo procesowe wymaga - ze względu na interesy tych podmiotów – zgody obu dotychczasowych stron procesowych oraz mającej być następcą prawnym osoby trzeciej, która musi wyrazić wolę wstąpienia do procesu na miejsce zbywcy. Przez pryzmat tej funkcji art. 192 pkt 3 k.p.c. należy interpretować sformułowanie, że przepis ten dotyczy takiej sytuacji, w której nastąpiło zbycie w toku sprawy rzeczy lub prawa, objętych sporem. Odstępstwa od tych ogólnych reguł mogą wynikać tylko z wyraźnych przepisów o charakterze szczególnym.

Powyższe odniesienia zostały skonfrontowane przez SN na tle założeń konstrukcyjnych dotyczących podziału spółek przez wydzielenie. W tym SN wskazał, że przy takim podziale spółek mamy do czynienia z występowaniem następstwa *inter vivos*. Wobec tego należy przyjąć, że nie skutkuje ono – z mocy prawa – następstwem procesowym spółki przejmującej w miejsce spółki dzielonej i pozostaje bez wpływu na tok postępowania. Spółka przejmująca może tylko, o ile wykazałaby inicjatywę w tym kierunku, wstąpić do postępowania w miejsce spółki dzielonej za jej zgodą oraz za zgodą strony przeciwnej (art. 192 pkt 3 k.p.c.).

Sąd Najwyższy podniósł również, że powyższej oceny implikacji procesowych, związanych z podziałem spółek przez wydzielenie, nie modyfikuje treść art. 531 § 1 w zw. z art. 529 § 1 pkt 4 oraz art. 529 § 2 k.s.h., gdyż przepisy te regulują wyłącznie skutki materialnoprawne podziału i nie znajdują zastosowania do toczących się podstępowań z udziałem spółki dzielonej.

Wyrok SN z 4 marca 2016 r., I CSK 218/15, publ., „Monitor Prawa Handlowego", 2016, nr 3, s. 44.

1. W razie połączenia spółek przez przeniesienia całego majątku spółki (przejmowanej) na inną spółkę (przejmującą) za udziały lub akcje, które spółka przejmująca wydaje wspólnikom spółki przejmowanej (art. 492 § 1 pkt 1 k.s.h.), spółka przejmowana traci byt prawny z dniem wpisania połączenia do rejestru przedsiębiorców.
2. Należyte umocowanie pełnomocnika do działania w imieniu strony stanowi jedną z bezwzględnych przesłanek procesowych, a brak należytego umocowania prowadzi do nieważności postępowania (art. 379 pkt 2 k.p.c.).

Na tle omawianego orzeczenia SN wskazał na skutki w płaszczyźnie procesowej jakie następują w związku z połączeniem spółek w drodze przeniesienia całego majątku spółki przejmowanej na spółkę przejmującą w związku z trwającym postępowaniem sądowym z udziałem spółki przejmowanej.

Sąd Najwyższy podkreślił, że w ramach procedury połączeniowej (łączenie przez przejęcie) dochodzi do wykreślenia spółki przejmowanej z rejestru przedsiębiorców KRS. W chwilą wykreślenia spółki przejmowanej z rejestru przedsiębiorców

dochodzi do ustania jej bytu prawnego, co w aspekcie procesowym równoznaczne jest z utratą zdolności sądowej. Wskutek tego zdarzenia dochodzi zatem do wygaśnięcia pełnomocnictw procesowych udzielonych przez spółkę przejmowaną. Ujęte w kodeksie spółek handlowych przepisy dotyczące sukcesji praw pomiędzy spółką przejmowaną a spółką przejmującą odnoszą się wyłącznie do sfery materialnoprawnej.

Uchwała z 19 maja 2016 r. III CZP 20/16, „Biuletyn SN", 2016, nr 5.

Artykuł 531 § 1 i 2 oraz art. 546 § 1 k.s.h. nie mają zastosowania do zobowiązań podatkowych

Omawiana uchwała odnosi się do problematyki zakresu sukcesji praw i obowiązków w związku z podziałem spółek. Punkt odniesienia stanowiły zagadnienia dotyczące (ewentualnego) objęcia zobowiązań podatkowych sukcesją wynikającą z przepisów kodeksu spółek handlowych dotyczących podziału spółek.

W pierwszej kolejności SN wskazał na ogólne uwarunkowania dotyczące podziału spółek. Zaznaczył, że art. 529 § 1 k.s.h. dopuszcza podział spółki kapitałowej przez: (1) przeniesienie całego majątku spółki dzielonej na inne spółki za udziały lub akcje spółki przejmującej, które obejmują wspólnicy spółki dzielonej (podział przez przejęcie); (2) przez zawiązanie nowych spółek, na które przechodzi cały majątek spółki dzielonej za udziały lub akcje nowych spółek (podział przez zawiązanie nowych spółek); (3) przeniesienie całego majątku spółki dzielonej na istniejącą i na nowo zawiązaną spółkę lub spółki (podział przez przejęcie i zawiązanie nowej spółki); (4) przez przeniesienie części majątku spółki dzielonej na istniejącą spółkę lub na spółkę nowo zawiązaną (podział przez wydzielenie). Dla trzech pierwszych sposobów podziału charakterystyczne jest to, że cały majątek spółki dzielonej podlega rozdzieleniu. Stąd, często ten typ podziału spółki zgodnie z jednym z tych sposobów nazywany jest „podziałem przez rozdzielenie". W przypadku każdego z tych trzech sposobów spółka dzielona przestaje istnieć (art. 530 § 1 k.s.h.). W odróżnieniu od nich, w przypadku czwartego – podziału przez wydzielenie – podziałem jest objęta tylko część majątku spółki dzielonej; przy takim podziale spółka dzielona nadal istnieje (art. 530 § 2 k.s.h.).

Artykuł 531 § 1 k.s.h. ujmuje podział spółki kapitałowej jako częściową sukcesję uniwersalną, tj. jako sukcesję uniwersalną co do części praw i obowiązków określonych w planie podziału. Taka forma „przejścia" praw i obowiązków oznacza wstąpienie, z dniem podziału (art. 530 § 1 k.s.h.) lub – w przypadku podziału przez wydzielenie – z dniem wydzielenia, w określone w planie podziału prawa i obowiązki spółki dzielonej przez spółkę przejmującą (bądź spółkę nowo powstałą w związku z podziałem).

Sąd Najwyższy wskazał, że zgodnie z art. 531 § 2 k.s.h. przedmiotem sukcesji spółki przejmującej (lub nowo powstałej w związku z podziałem) są także zezwolenia, koncesje oraz ulgi przyznane spółce dzielonej, pozostające w związku ze składnikami majątku spółki dzielonej, przydzielonymi spółce przejmującej w planie podziału, chyba że ustawa lub decyzja o udzieleniu zezwolenia, koncesji lub ulgi stanowi inaczej. Sukcesja przewidziana w art. 531 k.s.h. obejmuje zatem także stosunki publicznoprawne. Co jednak istotne, pomimo wyliczenia w przytoczonym przepisie: zezwoleń, koncesji oraz ulg, ma jedynie przykładowy charakter, w istocie mamy do

czynienia w wyliczeniem przykładowym. Zakres sukcesji reglamentowany jest bowiem przez normy prawa publicznego. Jak wynika z końcowej części przytoczonego przepisu, wstąpienie w stosunki publicznoprawne w drodze sukcesji na wskazanych zasadach dochodzi do skutku w wyniku podziału spółki o tyle tylko, o ile co innego nie wynika z ustawy lub decyzji o udzieleniu zezwolenia, koncesji lub ulgi. Ograniczenie to jest uzasadnione tym, że sukcesja w dziedzinie stosunków publicznoprawnych jest co do zasady zakazana. Artykuł 531 § 2 k.s.h. stanowi wyjątek od tej zasady. Szczególne zasady dotyczące zakresu podmiotowego odpowiedzialności w związku z tym procesem transformacyjnym przewidziane są między innymi w odniesieniu do zobowiązań podatkowych. Reżim odpowiedzialności w odniesieniu do tych kategorii zobowiązań wyznaczane są przez normy ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa. W odniesieniu do zobowiązań podatkowych mamy zatem do czynienia autonomicznością regulacji prawa podatkowego w zakresie skutków podziału spółki kapitałowej.

Paweł Popardowski

Indeks orzeczeń*

Orzeczenia Sądu Najwyższego			
wyrok	2014-05-22	IV CSK 546/13	poz. 9
wyrok	2014-07-24	II CSK 582/13	poz. 24
wyrok	2014-07-24	II CSK 627/13	poz. 19
uchwała	2014-08-27	III CZP 42/15	poz. 6
wyrok	2014-09-11	II CSK 704/13	poz. 2
uchwała	2014-10-16	III CZP 67/14	poz. 10
wyrok	2014-11-06	II CSK 53/14	poz. 15
postanowienie	2014-11-14	I CSK 713/13	poz. 22
uchwała	2014-12-03	III CZP 90/14	poz. 14
wyrok	2014-12-09	III CSK 6/14	poz. 4
wyrok	2015-01-09	V CSK 180/14	poz. 20
postanowienie	2015-01-14	II CSK 85/14	poz. 12
postanowienie	2015-02-27	V CSK 271/14	poz. 7
wyrok	2015-03-20	II CSK 384/14	poz. 21
wyrok	2015-03-25	II CSK 818/14	poz. 11
wyrok	2015-04-09	V CSK 441/14	poz. 22
wyrok	2015-04-15	IV CSK 452/14	poz. 1
uchwała	2015-04-22	III CZP 13/15	poz. 5
postanowienie	2015-04-29	V CSK 274/14	poz. 8
postanowienie	2015-05-08	III CZ 19/15	poz. 17
uchwała	2015-06-18	III CZP 31/15	poz. 16
wyrok	2015-07-02	V CSK 657/14	poz. 13
uchwała	2015-08-27	III CZP 62/15	poz. 23
uchwała (7)	2016-03-31	III CZP 89/15	poz. 18
Orzeczenie Sądu Apelacyjnego			
wyrok	2015-10-07	I ACa 368/15 (Gdańsk)	poz. 3

* Obejmuje orzeczenia zamieszczone w części I Rocznika.

Artykułowy skorowidz orzecznictwa*

Konstytucja

art. 190	poz. 10

Ustawa – Prawo spółdzielcze

art. 38	poz. 1
art. 41	poz. 2
art. 42	poz. 1, 3
art. 49	poz. 2
art. 200	poz. 4

Ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych

art. 12	poz. 5
art. 17^{10}	poz. 6
art. 27	poz. 7, 8
art. 39	poz. 9
art. 48	poz. 10

Ustawa o spółdzielczych kasach oszczędnościowo-kredytowych (2009)

art. 43	poz. 3
art. 44	poz. 3
art. 54	poz. 3
art. 55	poz. 3

Kodeks spółek handlowych

art. 15	poz. 11
art. 17	poz. 11
art. 23	poz. 12
art. 159	poz. 13
art. 170	poz. 14
art. 187	poz. 15
art. 191	poz. 16
art. 192	poz. 16
art. 193	poz. 16
art. 201	poz. 13
art. 202	poz. 17, 18
art. 205	poz. 18
art. 210	poz. 18
art. 211	poz. 19
art. 238	poz. 20
art. 239	poz. 21
art. 246	poz. 15
art. 248	poz. 11
art. 249	poz. 13

* Obejmuje orzeczenia zamieszczone w części I Rocznika.

art. 250 poz. 21, 22
art. 275 poz. 16
art. 293 poz. 19
art. 295 poz. 19
art. 297 poz. 19
art. 299 poz. 23, 24
art. 369 poz. 18
art. 373 poz. 18
art. 379 poz. 18
art. 401 poz. 20
art. 422 poz. 22
art. 509 poz. 22
art. 586 poz. 23, 24
art. 594 poz. 25

Kodeks cywilny
art. 5 poz. 19
art. 58 poz. 3
art. 61 poz. 18
art. 65 poz. 1
art. 111 poz. 20
art. 112 poz. 20
art. 118 poz. 16
art. 158 poz. 12
art. 252 poz. 15
art. 253 poz. 15
art. 410 poz. 21
art. 442^1 poz. 23, 24

Kodeks rodzinny i opiekuńczy
art. 33 poz. 5

Kodeks postępowania cywilnego
art. 189 poz. 3

Ustawa o własności lokali
art. 16 poz. 6
art. 18 poz. 7, 8

Ustawa o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców
art. 1 poz. 22

Ustawa o Krajowym Rejestrze Sądowym
art. 12 poz. 14, 22

Przedmiotowy skorowidz orzecznictwa*

absolutorium	poz. 1, 2
dywidenda	poz. 16
egzekucja świadczeń pieniężnych	poz. 6
egzekucja z nieruchomości	poz. 6
forma aktu notarialnego	poz. 12
forma pisemna pod rygorem nieważności	poz. 12
fundusze spółdzielni	poz. 3
Kasa Krajowa	poz. 1, 3
Krajowy Rejestr Sądowy	poz. 14
likwidacja spółki z ograniczoną odpowiedzialnością	poz. 16
lokal o innym przeznaczeniu	poz. 9
lokatorskie prawo do lokalu mieszkalnego	poz. 5
łączenie się spółek kapitałowych	poz. 22
małżeńska wspólność ustawowa	poz. 5
mieszkania zakładowe (dawne)	poz. 10
nabywanie nieruchomości przez cudzoziemców	poz. 22
nadużycie prawa podmiotowego	poz. 19
najem lokalu	poz. 9
nieważność czynności prawnej	poz. 3
odrębna własność lokalu	poz. 5, 6, 7, 8, 9
odpowiedzialność cywilna członków zarządu spółki	
z ograniczoną odpowiedzialnością	poz. 19, 23, 24
powództwo o ustalenie	poz. 3
przedawnienie roszczeń	poz. 16, 23, 24
przekształcenie prawa do lokalu	poz. 5
przeniesienie własności nieruchomości	poz. 12
przepisy karne k.s.h.	poz. 23, 24, 25
rada nadzorcza spółdzielni	poz. 1
reprezentacja spółki kapitałowej	poz. 18
roszczenie o przyjęcie do spółdzielni	poz. 4
spółdzielcza kasa oszczędnościowo-kredytowa	poz. 1, 3
spółdzielnia mieszkaniowa	poz. 5, 6, 7, 8, 9, 10
statut spółdzielni	poz. 1, 3
spółdzielnia pracy	poz. 4
spółka akcyjna	poz. 14, 18, 20
spółka akcyjna w organizacji	poz. 14
spółka jawna	poz. 12
spółka z ograniczoną odpowiedzialnością	poz. 11, 13, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 23, 24, 25

* Obejmuje orzeczenia zamieszczone w części I Rocznika.

Trybunał Konstytucyjny	poz. 10
uchwały organów spółdzielni	poz. 1, 2, 3
uchwały organów spółek kapitałowych	poz. 11, 13, 20, 22
użytkowanie	poz. 15
użytkowanie udziałów	poz. 15
użytkowanie wieczyste	poz. 22
walne zgromadzenie spółdzielni	poz. 1, 2, 3
walne zgromadzenie spółki akcyjnej	poz. 20
własnościowe prawo do lokalu	poz. 6
wykładnia umowy	poz. 1
zarząd nieruchomością wspólną	poz. 7, 8
zarząd spółdzielni	poz. 1, 2
zarząd spółki kapitałowej	poz. 13, 17, 18, 19
zgoda zgromadzenia wspólników	poz. 11
zgromadzenie wspólników	poz. 11, 13, 17, 20
zmiana umowy spółki	poz. 15

ISSN 2083–8247